



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz
M 97 Hohenheisera 7 p. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 8 stycznia 1935.

Nr. 3.

Rozstrzelanie spiskowców w Leningradzie.

W tych dniach odbył się w Leningradzie (dawny Petersburg) sąd nad Nikołajewem i 13 jego towarzyszami, którzy byli oskarżeni o zamach dokonany na wysokiego dygnitarza sowieckiego Kirowa. Rozprawa sądowa była tajna tak, iż znane jest tylko oskarżenie i wyrok.

Wszyscy oskarżeni należeli do partii komunistycznej, do tak zwanej grupy Zinowjewa i Kamieniewa, stanowiącej najbardziej lewicowe skrzydło komunistyczne. Wedle aktu oskarżenia zamierzali oni przy pomocy zamachów na dygnitarzy sowieckich wywołać w Rosji zamieszanie i spowodować zbrojne wzmieszenie się państw obcych; Nikołajew, zabójca Kirowa, miał utrzymy-

wać stosunki z konsulem jednego z państw obcych i podobno otrzymał od niego 5 milionów rubli.

Sąd wojenny po przeprowadzeniu tajnej rozprawy skazał wszystkich 14 oskarżonych na karę śmierci i wyrok natychmiast wykonano.

Zinowjew i Kamieniew nie zasiedli na ławie oskarżonych czy to dlatego, że nie można im było udowodnić bezpośredniego udziału w spisku, czy też dlatego, że miano wzgląd na nich, jako na starych i zasłużonych bolszewików. Skazano ich jednak w drodze administracyjnej na zesłanie na Sybir, podobnie jak parę lat przedtem skazano na wygnanie Trockiego.

Nowy Rok na Zamku warszawskim.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia noworoczne na Zamku. Wartę honorową przed Zamkiem pełnił oddział wojskowy. W kaplicy zamkowej P. Prezydent oraz rząd wysłuchali Mszy św. W sali Batorego zebrali się wysocy dygnitarze państwowi oraz korpus dyplomatyczny, a także ks. kardynał Kakowski. Po specjalnych przyjęciach w sali marmurowej P. Prezydent przyjął życzenia od dziekana korpusu dyplomatycznego, nuncjusza apostolskiego Msgr. Marmaggi'ego, który w pięknej swej mowie dał krótki pogląd na straszny plon gwałtów i namiętności w roku ubiegłym. P. Prezydent w odpowiedzi podkreślił dążności narodów do pokoju i prosił Boga o błogosławieństwo. Następnie P. Prezydent przyjmował życzenia.

W Belwederze, siedzibie Marszałka Piłsudskiego, gratulanci wpisywali się do księgi życzeń.

Maczuga zmarł.

Dnia 5 bm. zmarł w szpitalu w Rzeszowie osławiony bandyta, 22-letni Władysław Maczuga, który przed kilku tygodniami został skazany na karę śmierci za szereg mordów i rabunków, m. in. za zamordowanie ś. p. ks. proboszcza Chmurowicza, za udział w zamordowaniu całej rodziny, za zabójstwo dwóch funkcjonariuszy policji i za szereg kradzieży, których widownią były powiaty środkowo-malopolskie.

Jak wiadomo, Maczuga w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia, przy pomocy innych więźniów, zdołał zbiec z więzienia. W czasie pościgu został przez dwóch strażników postrzelony.

Ujęto go wówczas i umieszczono w szpitalu. Rana bandyty, któremu przestrzelono pęcherz i otrzewną, była ciężka i w sobotę nastąpiła jego śmierć. Maczuga w więzieniu oczekiwał wyniku kasacji od wyroku śmierci, którą wniósł jego obrońca. Wobec śmierci bandyty sprawa zostanie w Sądzie Najwyższym umorzona.

Pogrzeb śp. kardynała Bourne.

W dniu 4 b. m. po egzekwjach i uroczystym nabożeństwie żałobnym odbył się w Londynie pogrzeb ś. p. kardynała Franciszka Bourne. Zwłoki zmarłego kardynała złożono w krypcie kościoła św. Edmunda przy kolegium katolickim. W pogrzebie wziął udział cały episkopat katolicki Anglii oraz wysocy dostojnicy kościoła z Francji, Irlandji, Belgji, Holandji i t. d. Episkopat Polski reprezentował na pogrzebie ks. kardynał Hlond, Prymas Polski.

Żółta rasa zagraża Europie.

Pisma niemieckie, stojące na straży „czystości rasy”, uderzyły na alarm: niepokoi je stały olbrzymi przyrost dzieci azjatyckich. „Żółte niebezpieczeństwo” jest ogromnie groźne. Bo oto jak wygląda statystyka:

Rodzi się rocznie: W Chinach 14,500.000 dzieci, w Indjach angielskich 11,600.000 dzieci, w Indjach holenderskich 2,600.000 dzieci, w Japonji 2 miliony dzieci.

A tymczasem jakże wygląda Europa? Rodzi się rocznie: w Niemczech 978.000; w Anglii 730.000; w Polsce około miliona. Jeżeli dodać do

tego około dwóch milionów w Stanach Zjednoczonych, to i tak nie doścignie się w sumie liczby dzieci azjatyckich. Oczywiście w Azji jest większa śmiertelność, niż w krajach zachodu, ale to nie przeszkadza faktowi, iż „żółte niebezpieczeństwo” czyha.

Nie jest to sprawa tak nowa, jak się może wydaje. Poruszano ją już na różnych kongresach i zjazdach, a między innymi i u nas w Polsce na międzynarodowym kongresie misyjnym akademików. Obecny alarm prasy niemieckiej świadczy tylko, że niebezpieczeństwo to stale wzrasta.

Cenne wyznaczenie.

Kiepusa w Polsce.

Sławny tenor Jan Kiepusa wraz ze swą partnerką Martą Eggerth przybył do Krynicy, gdzie posiada własny, wspaniały hotel-willę. Kiepusa zabawić ma tam dłuższy czas. Z okazji pobytu w Polsce słynny śpiewak zgodził się na gościnny występ w Krakowie w operze „Tosca”. Cały dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na budowę Muzeum Narodowego. Już w ciągu kilku godzin wysprzedano wszystkie bilety. Występ Kiepusy będzie transmitowany przez radio. Termin występu, wyznaczony na dzień 10 b. m., został odroczony na później, gdyż znakomity tenor w Krynicy się przeziębził.

Proces sprawcy porwania dziecka Lindbergha.

Małe miasteczko Flemington w amerykańskim stanie New Jersey skupia obecnie na sobie zainteresowanie całej opinii Stanów Zjednoczonych. W miejscowym sądzie rozpoczął się proces Hauptmanna, przypuszczalnego sprawcy porwania dziecka słynnego lotnika płk. Lindbergha. Do procesu tego poczyniono szereg przygotowań na miarę amerykańską. Ułożono 132 kable telefoniczne, które łączą Flemington ze wszystkimi większymi miastami Ameryki. Wszystkie hotele i zajazdy są przepełnione gośćmi, którzy przybyli z najdalszych okolic. Powołano przeszło 200 świadków. Rozprawa w pierwszych dniach będzie posiadała charakter formalny. Przedewszystkiem nastąpi wybór 12 przysięgłych z listy 150 obywateli miasta. Wśród świadków znajduje się pułk. Lindbergh, jego żona, żona oskarżonego Hauptmanna i piastunka porwanego dziecka.

Sprawa długu wojennego.

Dnia 15 grudnia wypadł termin płatności raty od długów zaciągniętych przez różne państwa europejskie w Ameryce w czasie wojny. Jak wiadomo, państwa te nie spłacają już od kilku lat ani procentów ani rat, domagając się wydatnego obniżenia kwoty długu.

Obecnie znowu z pośród wszystkich państw dłużniczych, jak Polska, Anglja, Francja, Włochy, Czechosłowacja, Finlandja i inne, jedynie Finlandja zawiadomiła rząd Stanów Zjednoczonych, że zapłaci przypadającą półroczną ratę długu wo-

jennego. Wszystkie inne państwa przesłały za-
wiadomienie, że raty zapłacić nie mogą.

Sprawa długu wojennego wisi więc ciągle nieuregulowana i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie musiała Ameryka prędzej lub później przekreślić owe długi, albo przynajmniej zmniejszyć je do nieznacznych jakichś sum. Niektóre gazety, pisząc o tej sprawie, wyrażają mniemanie, że dług właściwie już jest spłacony, bo ceny, jakie nakładała Ameryka na swe towary w czasie wojny, były nazbyt wygórowane.

Zatarg włosko-abisyński.

(Dokończenie.)

Cesarstwo Abisynji, zwane urzędowo Etjopją, położone we wschodniej Afryce, jest jedynym istotnie niepodległym państwem w tej olbrzymiej części świata, podzielonej na tereny kolonialne Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Portugalii i Hiszpanii. Abisynja, bajeczny kraj biblijnej królowej Saby, na dużym obszarze 1,100.000 km kw. (trzykrotnie większym od Polski) ma zaledwie 10 milionów mieszkańców, lecz posiada olbrzymie bogactwa w minerałach, bydło, ziemi i lasach, a wywozi głównie skóry i kawę. Ludność jej, rasy semickiej, to przeważnie chrześcijanie obrządku koptyjskiego. Ustrojem politycznym Abisynji jest monarchja absolutna, a panującym negus negesti (czyli cesarzem) Ras Tafari.

Włochy próbują się tam usadowić nie od dziś. W r. 1885 Włosi zajęli prawem silniejszego wybrzeże abisyńskie nad morzem Czerwonym i stworzyli kolonję Erytreę. W r. 1895 gubernator tej kolonii generał Baratieri zajął Tigre, jedną z najcenniejszych prowincyj abisyńskich. Lecz 1 marca 1896 r. wielki negus abisyński Menelik II zadał Włochom straszną klęskę pod Aduą, stolicą tej prowincji. Nie pomogła wyższość wykszolenia, nie pomogła daleko lepsza broń. Przed ślepem męstwem Abisyńczyków Włosi pierzchnęli i nie oparli się aż w Erytrei. 4000 żołnierzy włoskich przypłaciło życiem niedoleństwo swych wódzów, 2500 poszło w abisyńską niewolę.

Ówczesne Włochy, mając inne, bliższe kłopoty, walczyć dalej w dalekiej Afryce nie mogły. To też ustąpiły, oczywiście z wielkim uszczerbkiem dla swego znaczenia mocarstwowego. „Co to za mocarstwo — mówiono wtedy w Europie — które pozwala się pobić przez jakiegoś tam negusa afrykańskiego“. W traktacie pokojowym z dnia 26 października 1896 r. Włochy uroczyście uznały niepodległość cesarstwa abisyńskiego i zobowiązały się do poszanowania jego granic.

Na początku bieżącego stulecia krajem negusa zainteresowały się także Francja i Anglja, których posiadłości sąsiadują z Abisynją, otaczając ją wraz z kolonjami włoskimi Erytreą i Somali ze wszystkich stron. Ale stara prawda głosi, że gdzie trzy psy mają ochotę na jedną kość, tam żaden jej nie dostanie. Dlatego Abisynja zachowała swą niepodległość. Jako rodzaj wzajemnej asekuracji, Anglja, Francja i Włochy w r. 1906 raz jeszcze potwierdziły niepodległość Abisynji i zobowiązały się uroczyście szanować jej granice. Postanowiły też nie mieszać się do jej spraw wewnętrznych, chyba, że uczynią to — wspólnie.

W r. 1925 Anglja i Włochy ułożyły się „wspólnie“ co do podziału Abisynji na sfery

wpływów angielskich i włoskich. Włochy z całą gotowością ofiarowały Anglii zachodnią Abisynję, a znów Anglja wyraziła swą zgodę na „pokojowe“ zagarnięcie wschodniej połaci kraju przez Włochów. Na szczęście Francja wystąpiła w obronie niepodległości Abisynji i do jej podziału nie dopuściła.

W r. 1928 próbowano wznowić rozmowy na temat „sfer wpływów“, ale cesarz Abisynji

Ras Tafari, przy jawnym poparciu Francji, narobił przy Lidze Narodów takiego hałasu, że cała sprawa znów upadła. Dnia 2 sierpnia 1928 zawarły Włochy z Abisynją traktat przyjaźni na 20 lat, zgadzając się na poddanie wszystkich spraw spornych trybunałowi arbitrażowemu. Ale obecnie do arbitrażu dopuścić nie chcą, gdyż uważają zajęcie ułualskie za tak jasne, że arbitrażu (według Włoch) nie potrzebuje.

Abisynja, jako członek Ligi Narodów, zwraca się do niej po pomoc i opiekę. Tak samo, jak w swoim czasie Chiny w sprawie Mandżurji, a Paragwaj w sprawie Gran Chaco... (l.)

List pasterski Ks. Biskupa o Akcji Katolickiej.

(Ciąg dalszy.)

Czy jednak wyłączenie Akcji Katolickiej ku pielęgnowaniu przede wszystkim katolickich, Chrystusowych spraw nie przyniesie uszczerbku innemu, sercu każdego człowieka drogim sprawom, jak miłości ojczyzny, ofiarności dla państwa, zrozumienia zadań obywatelskich?

Z pewnością nie. Był okres w dziejach Polski, w którym samowola obywateli poczęła zagrażać świetnemu rozwojowi państwa. Kto wówczas najgłębiej, najserdeczniej ujął istotę miłości ojczyzny, kto najsilniej gromił sobkostwo i nadużycia, kto najmocniej podkreślał obowiązek obywatela wobec ojczyzny i państwa, jeśli nie złotyusty kaznodzieja — Piotr Skarga, czerpiący wielkie myśli męża stanu z głębin nauki Chrystusowej?

Miłość Ojczyzny, ofiarność i zdolność poświęcenia się dla własnego państwa, najgłębsze swe uzasadnienie czerpią nie skądinąd, lecz z głębokiej miłości Boga i z obowiązków sumienia, które Bóg nam nakłada wobec społeczności państwowej i ojczyzny.

Katolik głęboko wierzący będzie zawsze zarazem dobrym i zdolnym do bezinteresownego poświęcenia obywatelem.

Akcja Katolicka, pogłębiając wiarę, oczyszczając i prostując sumienia, jednocząc dusze w wierze Chrystusowej, opierając miłość ojczyzny na miłości Bożej, najsukuteczniej zespoli obywateli państwa i najsilniej zapali do spełniania wobec niego obowiązków Bożą wolą nałożonych, chociażby one najcięższej wymagały ofiary.

Czy założenie nowych stowarzyszeń Akcji Katolickiej przekreśla całą dotychczasową organizacyjną pracę katolików? Czy nowe stowarzyszenia Akcji Katolickiej zastąpić mają stowarzyszenia kościelne, bractwa, lub liczne stowarzyszenia świeckie, oparte o zasady katolickie?

Nie! — Stwarzając Akcję Katolicką, Kościół ani nie chce zaniechać pracy w starodawnych swych organizacjach i stowarzyszeniach kościel-

nych, jak bractwa, kongregacje i t. p., ani też niweczyć istniejących oddawna stowarzyszeń świeckich, działających na zasadach katolickich!

Przeciwnie, Kościół pragnie stowarzyszenia kościelne doprowadzić do rozkwitu i doskonałości. Utworzenie w naszej diecezji Misji Wewnętrznej, która głównym stowarzyszeniem kościelnym zapewnia opiekę i wspólny a jednolity nadaje kierunek i program, jest przecież tej troski Kościoła wymownym dowodem.

Czy może nowe stowarzyszenia Akcji Katolickiej zastąpić mają istniejące obecnie świeckie stowarzyszenia katolickie, w których praca katolicka mniej lub więcej wyraźnie i wybitnie dokonywała się od wielu lat?

I na to pytanie daję odpowiedź przeczącą. Różnorodność i obfitość świeckich stowarzyszeń katolickich jest objawem bogactwa i wielostronności życia Kościoła. Jeśli stowarzyszenie pielęgnuje różnorodne sprawy stanowe, zawodowe i kulturalne, opierając się o prawa Boże i zasady katolickie, jest to objawem pocieszającym i pożądanym w życiu Kościoła.

Stowarzyszenia Akcji Katolickiej nowej i odrębnej uczynić mają zadość potrzebie. Mają stać się szkołą ducha apostolskiego, kształcić wiernych, by pracując bądź na swoich placówkach życiowych, bądź też jako członkowie innych organizacji katolickich, wszędzie wnosili ducha apostolskiego, rozumienie zasad katolickich i silną wolę zastosowania ich w każdej dziedzinie. Stowarzyszenia Akcji Katolickiej zatem stać się mają szkołą czystego i potężnego ducha katolickiego dla wszystkich, którzy jako katolicy pragną działać, chcą być szkołą przede wszystkim dla tych, którzy pracując w innych organizacjach katolickich, zasilać się będą duchem katolickim i zasadami Chrystusowymi w Akcji Katolickiej, aby wnosić je następnie do swoich organizacji, by i one działały i pracowały z pełnem zrozumieniem praw Bożych. (C. d. n.)

JAN CUDAK.

Iść, czy nie iść?

— Roman! Cóż ci się robi? Czyś zaimogł? A może ci się po tej sylwestrowej pijatce w głowie przewróciło?

— Cóżby tak?

— Na dyć ci się już od poru minut przydzwijam i, prowdę rzekłszy, to już chciół po karetkę telefonować do Rybnika — mówił Adam, witając się z swym kolegą, który już od dłuższego czasu przechadzał się po drodze, wiodącej na dworzec i coś zawzięcie ze sobą dyskutował.

— No, tak źle jeszcze semną nima.

— To chwala Bogu! Boch się myślał, że już z tobóm je kiepsko — ciągnął dalej Adam. — Depcesz po tym chodniku tam i nazoć, jakbyś się, za przeproszeniem, boł, żeby ci nie ubiegło... Mruczysz przytem, jak niedźwidyż w barci, cosi rachujesz na palcach, za głowę się chytosz, skoczysz... jednym słowem, przed chwilą wyglądoles jak ten miszigene Mojżyszek, co go to odwieźli do warjotów.

— Zaś tam, zaś! Jeny nie przesadzej, bo — was zu viel ist ungesund! Co za moc to niezdrowo! — przerwał mu z gniewem Roman. — Tak se oto medytuję, czy iść, czy nie iść — dodał po chwili. — Ja... to je sęk: Iść, czy nie iść?

— Kaj to chcesz iść?

— A dyć na bal.

— Na kiery?

— To je właśnie ten sęk, nad kierym już od poru dni se głowę łómiem. Bo w tym roku

mómy, jak już może wiesz, balów całóm kupe. Jak jeszcze nigdy w żodnym roku.

— No, no! Tako bieda, a tela zabaw! — wtrącił Adam. — Jo sie ludziom dziwiem: Každy narzyko, jowejczy, że ni może wyżyć, płacze, że go podatki zaduszają, że go sfantują, że nimo co do gęby włożyć... ale na bal pujudzie.

— Mosh recht! Tak, jakbyś mi to z gęby wyjon — przerwał koledze Roman. — I temu też tak się głowiem, czy iść, czy nie iść...

— Mie sie zdo, że na jeden bal powinienes iść — odezwał się Adam.

— Jo też tak myślę. Ale na kiery? Rozwożmy to. We dwójke pujudzie nóm lepi — począł znowu Roman. — Weźmy to od początku: Zaroz w pierwszą niedzielę je bal weteranów, to znaczy byłych wojskowych, jak ich teraz nazywają...

— Na weterański musisz bracie iść. Tam jest przecy Paweł prezesem... Tenby ci doł, gdybyś na jego bal nie przyszedł... Nie stołoby ci za to...

— Tak prawisz?... No dobrze, ale zaroz na drugą niedzielę je bal strażacki. Na strażacki teżby trzeba było iść.

— Sie wie. Na ten i jo pujudem z moją — przerwał mu Adam. — Człowieku! Na fajermański chciółbyś nie iść?! — zaperzył się. — Fajerwera trzeba wspierać! Dyćbyś się na wieki zblamirował, gdyby ci nie było na strażackim balu...

— Ja... a potym je, sie mi zdo, bal strzelecki — ciągnął Roman.

— Strzelecki? Hm... Wiesz, gdybych jo był tobóm, tobych tego balu nie ominyl. Ty dobrze wiesz, co teraz znaczy Strzelec... jeżes jeszcze młody, bez posady, jednym słowem... na strzelecki bal trzebaby ci było też iść.

— Jobych jednak wołol iść na bal abstynenci — odezwał się po chwili Roman.

— Wierzę ci — uśmiechnął się Adam. — Je to zabawa, na kiery najbardzi można se pociągnąć z flaszki. Jo sóm móm zamiar tam pójść. A jak jo pujudem, to choćbych ci miod z łózka wyciągnąć, to cie wyciągnem, a iść musisz.

— Iść musisz! Iść musisz... — rozgniewał się Roman. — Zamiast mi poradzić, to ty nic inkszego nie umiesz powiedzieć, jenom: na ten bal trzebaby ci było iść, na tamten powinienes iść, na trzeci: nie stołoby ci za to, gdybyś nie szel, na czwarty: musisz iść... Jeżech ciekawy, co byś mi doł za rady, jakbych ci wymienił dalsze bale: niewiast, mężów, kawalerów, Sokołów... i jak sie ty wszystkie związki nazywają.

— No nie gniewej sie, Roman — mitygował go kolega. — Z ludziami trzeba żyć... Leben und leben lassen, żyć a niechać żyć, jak mówi stary Lebioda. A zresztą, jak chcesz... za głowę na bal cie żoden nie bydzie drzył. Každy najlepi sóm wiy, czy mo na bal iść, czy nie iść...

I pożegnawszy Romana — odszedł.

Roman zaś długo jeszcze przechadzał się po drodze, wiodącej na dworzec, mruczał, liczył coś na palcach, chwytal się za głowę, przyczem zdaniem, które najczęściej powtarzał, było:

„Iść, czy nie iść?“

Historja lotnictwa.

Do niedawna jeszcze podróże powietrzne były tylko marzeniem, ale od lat paru dziesiątków stały się one rzeczywistością, i każdy z nas widzi często latające w powietrzu samoloty, a może kiedyś i sam taką podróż odbędzie. Zanim wyjaśnimy, co to są aeroplany, jak się to dzieje, że one mogą latać w powietrzu i jak ludzie doszli do ich wynalazku, opowiemy o tem, jak to ludzie robili próby rozmaitych przyrządów do latania i jakie były te przyrządy, bo nikt żadnej maszyny nie zrobił odrazu doskonałą. Na każdy wynalazek składało się wiele, wiele pomysłów, prób, doświadczeń i udoskonaleń, aż wkońcu maszyna spełniła swe zadanie. Ludzi, którzy pierwsi powzięli śmiałe pomysły, często uważano za szaleńców, zamykano ich w domach obłąkanych, aż po wiekach przekonywano się, że ci „szaleńcy” byli właściwie ludźmi genialnymi.

Pierwszym człowiekiem, który próbował wlecieć ku słońcu, miał być Grek Ikar. Stare podanie opowiada, że Ikar, uwięziony wraz z swym ojcem Dedalem na wyspie Krecie, chcąc wydobyć się z więzienia, sporządził sobie skrzydła, na wzór skrzydeł ptasich, a pojedyncze lotki tych skrzydeł zlepiał woskiem. Próba się powiodła, Ikar wzniósł się na skrzydłach, ale że wzbił się za wysoko ku słońcu, żar słoneczny roztopił wosk, pióra rozleciały się, Ikar spadł z wysokości do morza i utopił się. Tak mówi stare greckie podanie.

Myśl zrobienia jakiegoś przyrządu, zapomoć, którego możnaby latać w powietrzu, nie dawała ludziom spokoju. Marzył o tem i robił rozmaite próby sławny malarz włoski Leonardo da Vinci, wszechstronny artysta, żyjący w XV wieku. Próbował on zrobić maszynę, która miała poruszać się w powietrzu. Ale, przy małej znajomości praw fizyki i mechaniki, ludzie owych czasów maszyny latające zbudować nie mogli. Leonardo da Vinci, który był wielkim malarzem, poetą, muzykiem, inżynierem i mechanikiem, pozostawił przeszło sto rysunków, dotyczących mechaniki lotu, sporządził nawet skrzydła metalowe, ale nie próbował nimi latać, gdyż wiedział, że siła człowieka nie zdoła dźwigać ich i poruszać temi skrzydłami, odłożył je zatem jako nieudane próby. Ale oto co się zdarzyło: W dniu 6 października 1499 r. król francuski Ludwik XII wjeżdżał w triumfie w ulice zdobytego miasta Medjolanu. Na czele procesji, witającej króla, szły dwa anioły ze złotymi, ruchomymi skrzydłami, sporządzonymi przez Leonarda da Vinci — ale pomocnik mistrza, Astro, chcąc dodać wspaniałości wjazdowi króla, wydobyl w tajemnicy odłożone jako nieudolne owe skrzydła metalowe, sporządzone dawniej przez Leonarda, przytwierdził je sobie do ramion, wyleciał z jakiegoś dachu, spadł z góry i pokaleczył się okropnie.

Mijały wieki. Ludzie robili daremne próby. Aż przed dwustu laty, w roku 1709, Hiszpan Lorenzo Gussman sporządził bardzo prosty przyrząd do latania. Oto przygotował kosz, pod koszem palił ogień, powietrze w koszu ogrzewało się, a że razem z koszem było lżejsze od otaczającego nieogrzanego powietrza, więc kosz mógł unieść się wgórę. Przyrząd do latania Gussmana przypominał kształtem ptaka, w środku miał siedzieć człowiek, a ciepło i ręce człowieka miały wprawiać w ruch skrzydła. Ale owemu ptakowi fantastycznemu nie pozwolono spróbować lotu, ludzie ówczesni przelekli się tak prostego wynalazku, a że były to czasy, gdy nie poznano jeszcze sił i praw przyrody, a wszystkie zjawiska, których nie umiano sobie wytłumaczyć, przypisywano nieczystej mocy — więc podniosły się głosy, że należy spalić na stosie „latającego człowieka”, jak nazwano Gussmana. „Musi zginąć — zawyrokowano — bo jeżeli nauczy ludzi latać, to powstaną na świecie straszne rozruchy.” Ale wyrok ten

potępienia nie odstraszył tych, co pragnęli stworzyć latające maszyny.

Trudnoby zliczyć wszystkie próby latania zapomocą skrzydeł, jakie czyniono; zresztą nie wiemy już dziś o wszystkich. W roku 1786 zasłynął francuski chłopiec ślusarski Vesnier jako latający człowiek. Sporządził on swój przyrząd w ten sposób: zrobił dwa drążki metalowe, mogące zginać się w środku jak na zawiasach. Na obu końcach tych drążków rozpiął na ramkach mocne płótno, co miało zastąpić skrzydła. Skrzydeł tych było cztery. Przyrząd ten Vesnier

przymocował do ramion i do nóg i poruszał nim w ten sposób, że równocześnie poruszały się: prawe skrzydło przednie z lewym tylnym i znowu lewe przednie z prawym tylnym. Za pomocą tego przyrządu Vesnier próbował latać; lecz cóż, kiedy nie mógł za jego pomocą wznieść się wgórę, mógł tylko wylatywać z okien lub dachu, przelecieć kawałek w kierunku poziomym i lekko spuszczać się na dół. Nie mógł też latać długo, gdyż poruszanie rękami i nogami, obciążonemi tym przyrządem, męczyło go bardzo prędko. Ale w każdym razie był to już postęp i w dodatku Vesnier nie spadł i nie skreślił sobie karku, jak wielu innych latających ludzi. (C. d. n.)

Walka z gruźlicą.

Znaczenie akcji przeciwgruźliczej zostało zrozumiane przez sfery urzędowe i społeczeństwo. Akcja przeciwgruźlicza ma niesłychanie doniosłe znaczenie i musi być prowadzona z dołożeniem wszelkich wysiłków przez całe społeczeństwo. Nie wolno nam czekać „aż będzie lepiej”, bo wszelkie zwleknięcie i odkładanie pracy zagrozi normalnemu rozwojowi społeczeństwa.

Z punktu widzenia społecznego gruźlica zajmuje nas jako choroba zakaźna. Po słynnym odkryciu przez Kocha prątka gruźliczego upatrywano tylko w tym prątku istotę cierpienia, nie zwracając zupełnie uwagi na ustrój, w którym ten prątek się usadawia. Dzisiaj wiemy, jak kolosalną i zasadniczą rolę odgrywa ustrój, jego siły odpornościowe, wogóle cała t. z. konstytucja organizmu. Gruźlica jako choroba przewlekła musi być traktowana odrębnie i wymaga całkowitego wyróżnienia jej w ustawodawstwie społecznym. Zagadnienie gruźlicy jako choroby społecznej nie jest zagadnieniem oderwanym, wiąże się ono z ogólną kulturą ludzką, bez poprawy której niepodobna usunąć gruźlicy jako choroby „społecznej”.

Wychodząc z założenia warunków powstawania i charakteru gruźlicy, wiemy, że tylko długotrwała opieka nad chorym i jego otoczeniem, środowiskiem rodzinnym i zawodowym może dać celowe wyniki. Dawniej interesowano się tylko chorym i sądzono, że tylko leczenie t. z. sanatoryjno-klimatyczne jest celowe. Dzisiaj sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Sprawa ta została poruszona i przedstawiona na IX zjeździe międzynarodowego związku przeciwgruźliczego w Warszawie w dniach 4—6 września 1934 r. w referacie prof. Bernarda (Francja) p. t. „O zużycowaniu przychodni przeciwgruźliczych dla leczenia chorych na gruźlicę”.

Dzisiaj, gdy w całym świecie leczenie odmą zyskało sobie powszechne uznanie, sprawa poradni przeciwgruźliczych weszła na inne tory. Liczne statystyki wykazują, że około 30 proc. chorych na otwartą gruźlicę nadaje się do leczenia odmą, a 60 proc. z tej liczby zostaje całkowicie wyleczonych. Leczenie to trwa jednak bardzo długo i chory, który został w znaczeniu praktycznym wyleczony, wymaga nadal jeszcze jako uzdrowienie opieki i badania kontrolnego. Chorzy leczący się odmą oddają się swej pracy zawodowej i żyją w zwykłych warunkach domowych. Leczenie odmą ma też kolosalne znaczenie zapobiegawcze. Około 50 proc. leczonych tą metodą przestaje prątkować, co jest równoznacznem z wygaśnięciem wielkiej liczby ognisk zarazy.

Poradnia zajmuje obecnie najwybitniejsze miejsce w ruchu przeciwgruźliczym. Punkt ciężkości walki z gruźlicą przesunął się dzisiaj z sanatorjów do poradni. Poradnia dzięki swej właściwej organizacji przeprowadza leczenie, zapobieganie i propagandę. Poradnię prowadzi lekarz fachowiec, mający do dyspozycji wszelkie urządzenia pomocnicze i odpowiednie wyszkoloną higienistkę, która jest w stałym kontakcie z chorym, jego otoczeniem, a lekarzem prowadzącym poradnię. Poradnia znów ma ścisły kontakt z ewent. oddziałem leczniczym szpitalnym (Cieszyn). Na terenie Województwa Śląskiego funkcjonuje 16 poradni przeciwgruźliczych, które są utrzymywane przez Towarzystwo walki z gruźlicą. Poradnia taka jest także w Cieszynie przy ul. Bielskiej 37 w gmachu Ubezpieczalni Społecznej i prowadzi w zakresie swego działania leczenie chorych, dożywanie chorych i zagrożonych (zwłaszcza dzieci), propagandę higieny, zwalczanie

nie przesądów i partactwa leczniczego (znachorzy) i t. d.

Sprawa należenia do Towarzystwa walki z gruźlicą nie jest filantropją, lecz obowiązkiem każdego. Jednorazowa wkładka roczna w kwocie 3 zł przyczyni się do dalszej akcji przeciwgruźliczej. Niech nikogo nie braknie na froncie walki z gruźlicą!

Drobne wiadomości.

Najcieplejszy grudzień od 160 lat. Prasa podaje, iż według zestawienia meteorologów od 160 lat nie było tak ciepłego grudnia jak ostatni.

Śmierć na polowaniu. W Lipszkach koło Gorlic policjant Grabowski postrzelił zająca. Chcąc go dobić kolbą, spowodował wystrzał, raniąc się śmiertelnie. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Narciarze niemieccy w Polsce. W Zakopanem bawi wycieczka niemieckich narciarzy, którzy w liczbie 150 osób przybyli tam na 3 dni.

Emigracja do Kanady. Przez 4 ostatnie lata wstrzymana była całkowicie emigracja do Kanady. Obecnie rząd kanadyjski zgodził się na dopuszczenie osadników polskich do kolonizacji dość znacznych obszarów w Kanadzie. Pierwsza partja kolonistów w liczbie około 40 rodzin wyjeżdża z Polski do Kanady już w najbliższym czasie. Zaznaczyć jednak należy, że rząd kanadyjski postawił emigrantom dość wygórowane warunki, mianowicie dopuszcza tylko tych rolników-emigrantów, którzy posiadają najmniej 1000 dolarów gotówki. Inaczej mówiąc, stanowisko Kanady jest takie: „Przyjmę z Polski zamożniejszych z pieniędzmi, a dziadków wam zostawiam!”

Zwycięstwo piłkarzy polskich w Niemczech. Mistrzowska drużyna piłkarska Polski „Ruch” z G. Śląska walczyła w dniu 30 grudnia w Monachium z „F. C. Bayern”, wygrywając w stosunku 1 : 0. Drużyna nasza górowała nad drużyną niemiecką przez cały czas trwania meczu. Na meczu tym było 10.000 widzów.

Ilu żydów wyjechało z Niemiec? Według sprawozdań pism niemieckich opuściło Niemcy 64 tysiące żydów. Ludność żydowska zmniejszyła się tam w ostatnim roku o 11 proc.

Lawina zasypała 7 narciarzy. W czasie wycieczki narciarskiej w Alpach tyrolskich siedmiu narciarzy z Bawarii zostało zasypanych przez lawinę. Wypadek zauważył jeden z narciarzy włoskich, który zaalarmował ludność i milicję faszystowską. Zorganizowana doraźnie drużyna ratownicza odnalazła przy świetle pochodni 4 trupy. Jak stwierdzono, lawina ze świeżego śniegu, pędząca z szaloną szybkością, miała około 200 metrów szerokości. Jeden z zasypanych zdołał się o własnych siłach wydostać z pod śniegu. Dwóch innych znalazła jeszcze przy życiu drużyna ratownicza. Pozostali czterej ponieśli śmierć.

Nadużycia urzędników rumuńskich. Dziennik bukareszteński „Lupta” podaje, że od roku 1924 do 1928 sądy rumuńskie skazały 1409 urzędników państwowych, oskarżonych o złodziejstwo. Suma kradzieży dochodzi do cyfry 4 miliardów lei (200 milionów zł).

Katastrofa podczas koncertu. W Liverpoolu w Anglii podczas koncertu w szkole św. Klemensa, gdzie zebrało się około 500 osób, przeważnie dzieci, nagle zapadła się podłoga i piętra. Zebrani spadli na 8 metrów w dół wraz z walącymi się belkami. Wydobyto około 300 osób rannych.

Laval w Rzymie.

Minister spraw zagranicznych Francji Laval udał się do Rzymu. Celem podróży ministra jest bezpośrednie porozumienie się z Mussolinim, z którym Laval będzie się starał usunąć wszelkie sprzeczności i doprowadzić do trwałego porozumienia się francusko-włoskiego oraz utrwalenia podstaw pokoju europejskiego, opartego na wspólnej akcji politycznej obu mocarstw.

W szpitalach opatrzone 211 osób, z których 36 ciężko rannych zatrzymano do dalszego leczenia.

Dżuma w Chinach. W okolicy Nankinu w Chinach szerzy się w zastraszający sposób epidemia dżumy. Straszliwa ta choroba porwała już tysiące osób. W okolicy nawiedzone epidemją wysłano oddziały sanitarne z lekarzami. Zaznaczyć należy, iż dżuma jest zarazą stokroć gorszą od cholery, a przenosi się z jednego kraju do drugiego głównie za pośrednictwem szczurów, które się gnieźdzą w magazynach okrętowych.

Najpopularniejsi ludzie. 204 pisma amerykańskie urządziły ankietę na temat, kto był najpopularniejszym człowiekiem w 1934 roku. Jak wynika z nadesłanych odpowiedzi, najczęściej głosów czytelników amerykańskich padło na Roosevelta (234.000), Hitler otrzymał 210.000 głosów, Mussolini 187.000.

Różne bywają klęski. Z Australji dochodziły niedawno wiadomości, że rolnikom tamtejszym zniszczyła zbiory szarańcza. Obecnie skarżą się znowu ci rolnicy, że nadleciały do nich wielkie chmary ptaków, zielonych papug, które dają im się we znaki, bo zanieczyszczają im zupełnie rzadkie w tamtych okolicach studnie i wszelkie zbiorniki wody.

Z Cieszyna i okolicy.

Od Redakcji. Prosimy uprzejmie wszystkie Przewielebne Urzędy Parafjalne na Śląsku Cieszyńskim o łaskawe przesłanie nam zestawienia, dotyczącego ruchu ludności w parafii (ilość chrztów, ślubów, pogrzebów, zaopatrywań, udzielonych komunij św. i t. p.). Bardzo o to prosimy, a za fatywę zgóry szczerze dziękujemy.

Rekolekcje dla mężczyzn. W Domu rekolekcyjnym Księżę Jezuitów w Dziedzicach odbędą się rekolekcje dla mężczyzn w terminie od 16 do 21 stycznia. Początek w środę 16 b. m. o g. 8 wieczorem, zakończenie w poniedziałek, 21 bm. o godz. 7 rano. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: OO. Jezuici, Dziedzice.

Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie urządzi w niedzielę 13 stycznia w sali Domu Narodowego „Wieczór Kolend”. Dokładny program będzie podany w następnym numerze.

Walne zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 13 stycznia o godz. 10 w sali Domu Narodowego, na które wszystkich członków zaprasza — Wydział.

Bal Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w sobotę, 2 lutego w sali hotelu „pod Jeleniem”. Komitet balowy przygotowuje dużo niespodzianek i dołoży wszelkich starań, aby Szan. Publiczność była zadowolona.

Czapki wełniane dla policjantów. Główna komenda policji przygotowała specjalne czapki wełniane dla posterunkowych. O ile temperatura spadnie poniżej 6 stopni, policjanci będą mieli prawo nosić nowe czapki, osłaniające uszy i podbródek.

Ochrona pieniędzy pocztowych. Ministerstwo poczt i telegrafów wydało zarządzenia o ochronie pocztowców przed mnożącymi się na nich w ostatnich czasach napadami rabunkowymi. Urzędy pocztowe zaopatrzone zostały w większe zapasy rewolwerów i pistoletów oraz w potrzebną ilość amunicji. Poza tem zorganizowane zostanie 20 kursów nauki strzelania, na których przeszkolonych będzie 800 pocztowców, wyznaczonych do ochrony przesyłek przewożonych.

Przed wznowieniem kartelu cementowego. W ostatnich dniach fabryki cementu podwyższyły cenę tego artykułu do 2,75 zł, przyczem z dniem 1 stycznia 1935 r. zamówienia hurtowników notowane będą po 3,50 zł. Podwyższenie ceny stoi w związku z zmianami w przemysle cementowym. Posunięte są mianowicie daleko rozmowy w sprawie utworzenia nowego kartelu, który powstać ma już w najbliższym czasie i ma objąć wszystkie większe cementownie w Polsce. Jak wiadomo, poprzedni kartel cementowy został swego czasu rozwiązany przez rząd.

Uciekli z zakładu wychowawczego. Dnia 1 b. m. wieczorem zbiegło ze Śląskiego Zakładu Wychowawczego w Cieszynie 6-ciu wychowanków, wszyscy w wieku od 14 do 17 lat. W czasie pościgu zatrzymano czterech z nich w Kalemnicach i Kaczycach, poczem odstawiono ich do zakładu. Dwóch ostatnich dotychczas nie ujęto.

Kronika śmierci. W ubiegłym tygodniu zmarli w Cieszynie: ś. p. Emanuel Rothern-

streich, em. urzędnik sądowy, w wieku 56 lat, oraz ś. p. Anna Arbterowa, wdowa po rzeźniku, w 92 roku życia.

Z Górek Wielkich. (Gwiazdka szkolna.) Wiemy, jak wielką przyjemność sprawia dzieciom gwiazdka, tak dzieciom ludzi ubogich, jak i rodzicom bogatszych. Urządziliśmy gwiazdkę przy choince rzeźbiące oświetlonej i tego roku dla dzieci naszej szkoły, a przyłączył się do nas i ks. proboszcz ze swoją „gwiazdką dla biednych”. Wszyscyśmy się cieszyli: dzieci i biedni, że coś dostaną, a my, że coś dać możemy. Każde dziecko z radością biegło do domu podzielić się ze swą „mamulką” czy „tatulką” otrzymaną strudką, pokazać nowy ołówek i zeszyt — te zaś biedniejsze przekazać się nowym sweterkiem czy materją na sukienkę. A i my starsi byliśmy wzruszeni tak ładnie wypowiedzianymi wierszykami i złożonymi przy oplatku życzeniami. Nie każdy jednak wie, na ile to przykrości narażony był komitet gwiazdkowy. Mało już dziś jest takich dobrodziejów, którzy ochotnie ofiarowaliby większe kwoty, jak p. Konczakowski lub inni. Większość potrzebnych pieniędzy trzeba było zbierać, chodząc „po pycie”. Cały szereg ludzi dawał chętnie, między nimi dużo ludzi niezamożnych, nie brakło jednak i takich, co głusi byli na prośby i odmawiali w sposób, o którym pisać nie chcemy. Tym wszystkim, co przyczynili się do urządzenia gwiazdki, a to p. Konczakowskiemu, Stow. „Caritas”, Urzędowi gminnym, organizacjom, rodzicom i starszym, tym co podjęli się tak niewdzięcznej pracy, bo „chodzenia po pycie” należy się podziękowanie i życzenie, by w Nowym Roku Pan Bóg im stokrotnie wrócił to, co dali, tym zaś, co są głusi i twardego serca, by usłyszeli słowa Chrystusa, który mówi: „Cokolwiek uczynicie jednemu z tych maluczkich, Mnieście uczynili” — oraz by serca ich zmieknęły na widok bied i nędzy ludzkiej! — Jot Es.

Z Wielkich Kończyc. (Stacja Opieki nad matką i dzieckiem) urzęduje w niedzielę 13 b. m. w sali p. Drabiny doroczny bal, na który Szan. Publiczność z miejsca i okolicy uprzejmie zaprasza.

Z Rudnika. (Gwiazdka.) Starym zwyczajem urządzono gwiazdkę dla miejscowej diatwy szkolnej, do urządzenia której przyczyniła się w lwiej mierze p. hrabina Gabriela Thun-Hohensteinowa, oraz gmina i rodzice. P. naucz. Ceglarz wyćwiczył z dziećmi dwa utwory sceniczne, które przeplatano śpiewem i wierszykami, co przyczyniło się wielce do zwiększenia zainteresowania obecnych. Za dostarczone dary oraz materje dla najuboższej diatwy i łaskawe zaszczycenie tej uroczystości swą obecnością ślemy JWPani Hrabinie i jej córce hrabiance Annie najserdeczniejsze podziękowanie.

Ze Skoczowa. (Zamierzali pójść do Sowieców.) Dnia 3 b. m. przytrzymała policja tutejsza Roberta Dębnioka z Frysztatu, Henryka Banskę z Łąki i Alojzego Twardzika z Łazów w Czechosłowacji, którzy w dniu 2 b. m. przekroczyli granicę bez dokumentów, zamierzając pieszo przejść przez całą Polskę do Rosji sowieckiej, gdzie spodziewali się otrzymać pracę. Podczas rewizji osobistej znaleziono u Twardzika broń palną, którą mu skonfiskowano, ponieważ nie miał zezwolenia na jej noszenie. Poza tem stwierdzono, że Dębniok jeszcze w r. 1931 został wydany z Polski do Czechosłowacji ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Wszyscy trzej są członkami partji komunistycznej. Po spisaniu protokołu skierowano ich do dyspozycji sądu, przed którym będą odpowiadali za nielegalne przekroczenie granicy, a Twardzik za nielegalne posiadanie broni.

Z Bielska i okolicy.

Z Jasienicy. (Ruch ludności.) W roku 1934 zawarto w tutejszej parafii 12 związków małżeńskich (w 1933 r. 11), urodziło się 55 (46) dzieci i zmarło 13 (13) osób, tak, że przyrost ludności wynosił 42 (33) osoby.

Ze Strumienia. (Ze Szkoły ogrodniczej.) W dniu 17 grudnia odbyło się w szkole ogrodniczej uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i po odczytaniu sprawozdania szkolnego przez kierownika szkoły p. Pyzio, uczniowie wygłosili krótkie referaty z sadownictwa i warzywnictwa i odpowiadali na pytania nauczycieli i gości z zakresu wiadomości, zdobytych w ciągu roku szkolnego.

go. Następnie przemawiał kierownik szkoły do uczniów, w końcu jeden z uczniów podziękował nauczycielom i Władzom szkolnym za naukę i opiekę, a gościom za przybycie. Śpiewem chóralnym i orkiestrą oraz wspólnym obiadem zakończono uroczystość. W roku szkolnym 1934 ukończyło szkołę 21 uczniów. Szkoła zawiadamia równocześnie, że nowy rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia.

Ze Zarzecza. (Krzywda ubogiej ludności.) Mieszkańcy naszej wioski należą do najbiedniejszych na Śląsku Cieszyńskim z powodu ogólnego ubóstwa, braku stałego zajęcia, oraz szkód, wyrządzanych corocznie przez wylewy Wisły. Pomimo tego Zarząd tutejszych lasów państwowych nie okazuje żadnych względów. Brak pieniędzy na zakup węgla skłania ludzi do zbierania drzewa, chróstu i starych gałęzi. Za czasów austriackich dopłacał zarząd lasów za wykopywanie starych pniaków z drzew, dziś trzeba pniaki wykopać, rozrąbać na drobne kawałki, ułożyć do kubika, a przed zebraniem tego nieużytku trzeba zapłacić 4 zł za m³. Ludzie, nie mogąc się zdobyć na te 4 złote, muszą drzewo zostawić leżeć, choćby miało zgnieć. Biedakowi nie wolno go zabrać, pomimo, że oczyścił teren od pniaków i sam je rozrąbał. Podajemy to do publicznej wiadomości, by się miarodajne czynniki tem zajęły i spowodowały zmianę tych niemądrych przepisów. — A teraz druga skarga. Od niepamiętnych czasów chodzili chałupnicy do jedynego gospodarza, posiadającego młockarnię we wsi, by zaraz po żniwach wymłócić swą odrobinę żyta. Teraz i temu koniec; właścicielowi wymierzył Urząd skarbowy półtora sta złotych podatku przemysłowego, wobec czego nikomu już więcej żyta nie młóci. Od kiedy obowiązuje podatek od młócenia żyta sąsiadom — nie wiemy, wiemy tylko, że Francuzowi kazali podatek zapłacić za 3 lata od obrotu przeszło 8000 zł. Dotkliwy to cios dla nas, trzeba cepy kupować, a tu niema grosza.

Higjena i zdrowie.

Jak się leczyć z bezsenności? Wiele osób narzeka na bezsenność, nie zdając sobie sprawy z tego, że najczęściej źródło bezsenności leży w postępowaniu i mała zmiana w trybie życia może zapobiec tej przykrej dolegliwości. Podajemy kilka skutecznych środków na bezsenność. A więc: spacer wieczorem po kolacji, podczas której nie należy przeładowywać żołądka. Dobrze robi nacieranie całego ciała zimną wodą. Przed snem nie należy pić kawy, a nawet herbaty zbyt mocnej. Czasem dobrze jest moczyć przed snem ręce lub nogi w gorącej wodzie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Bacza. Za nadesłane feljetony p. t. „Na sałaszku Śliwkula”, „Hanka Czadecka”, „Maryna, królowa Zapowiedzi” i „Jura Zwończor” bardzo dziękujemy. Umieścimy je nieco później.

Lokal sklepowy

z mieszkaniem i magazynami natychmiast do wypożyczenia w Góleszowie l. 97. Blizsza wiadomość w Admin. „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Wydział Dróg Powiatowych w Cieszynie

ogłasza

przetarg ofertowy

na dostawę:

- kamienia łamanego loco wagon stacja Góleszów i Ustron,
- tluczni z dostawą na drogi,
- zwózkę kamienia i tluczni ze stacji kolejowej Zebrzydowice i Pruchna.

Po blankiety ofertowe jedynie dopuszczone do przetargu i bliższe szczegóły należy się zgłaszać w biurze Wydziału.

Termin wnoszenia ofert do dnia 12 stycznia 1935, godzina 12-ta, poczem o godz. 13-tej tegoż dnia nastąpi otwarcie ofert.

Wymagane wadium w wysokości 5 proc. wartości dostawy w postaci przewidzianej przepisami.

Przewodniczący:

J. PLACKOWSKI.

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz
Hoenheisera 7 p. Cieszyn.
M 97

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

Cieszyn, wtorek, 15 stycznia 1935.

Nr. 5.

Wynik plebiscytu w Saarze dotąd nieznany

Walka plebiscytowa o los Zagłębia Saary zakończyła się w niedzielę 13 b. m. powszechnym głosowaniem ludności. Propaganda przedplebiscytowa była nadzwyczaj namiętna i zawzięta, gdyż chodziło o każdy głos, o każdego człowieka. Historyczny dzień głosowania miał przebieg spokojny. Udział głosujących był bardzo wielki. Już do południa oddało swe głosy przeszło 60 proc. uprawnionych do głosowania, to też obliczają, że ogólna frekwencja głosujących do godz. 8 wieczorem przekroczyła 95 procent.

Wynik plebiscytu ogłoszony zostanie przez komisję międzynarodową dopiero we wtorek

15 b. m. rano. Według przypuszczeń, opartych na obserwacji nastrojów, panujących wśród głosujących tłumów, panuje przekonanie, że około 70—80% głosów oddanych zostało za przywróceniem Saary do Niemiec. Jak wiadomo, Rada Ligi Narodów, biorąc pod uwagę wolę ludności, rozstrzygnie o dalszych losach Saary, przyczem nie jest wykluczone, że może nastąpić podział obszaru plebiscytowego, czego domagają się zwolennicy autonomii, będący w mniejszości.

Zaznaczyć wypada, iż zorganizowanie plebiscytu oraz zaprowiantowanie wojsk międzynarodowych kosztowało dotąd 50 milj. franków.

Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów.

W dniu 11 b. m. została w Genewie otworzona zwyczajna, 84-ta sesja Rady Ligi Narodów. Sesji przewodniczył turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruzsdi Aras. Na pierwszym posiedzeniu załatwiono sprawy formalne mniejszego znaczenia i ustalono porządek obrad, przyczem nie wpisano nań sprawy zatargu między Włochami i Abisynją na tle znanych zajęć pogranicznych w Afryce, gdyż delegat Abisynji przybył do Genewy, ale dotąd nie zażądał wpisania na porządek obrad zatargu, zastrzegając sobie prawo postawienia wniosku w toku sesji. Ze strony angielskiej poczyniono podobno pewne kroki, zmierzające do polubownego załatwienia zatargu włosko-abisynjskiego. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 15 b. m. po ogłoszeniu wyników plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Ambasador angielski w Berlinie sir Phipps odwiedził w dniu 10 b. m. ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha, proponując mu, aby Niemcy jako członek Rady Ligi wzięły udział w najbliższej sesji w Genewie, na której na

podstawie wyników plebiscytu saarskiego zapasę mają decyzje w sprawie Zagłębia Saary. W odpowiedzi na to min. Neurath oświadczył, że rząd Rzeszy po wystąpieniu z Ligi Narodów nie może ze względów zasadniczych przyjąć tej propozycji.

Wielka katastrofa kolejowa w Sowietach.

Na linii kolejowej Moskwa-Leningrad wydarzyła się wielka katastrofa. W nocy 7 b. m. pociąg pośpieszny najechał koło stacji Torbino z tyłu na inny pociąg pośpieszny, mijający powoli pęknięte wskutek mrozu szyny. Wskutek zderzenia szereg wagonów zostało zdruzgotanych, a trzy spalone. Liczba zabitych wynosi 17 osób, a rannych 85, z których 6 już zmarło. Na miejsce katastrofy wysłano cztery pociągi ratownicze. Dochodzenie prowadzi specjalna komisja śledcza. Aresztowano kilkanaście osób z pośród personelu kolejowego. Winni katastrofy zostaną oddani pod sąd doraźny.

Położenie gospodarcze w Niemczech.

Prowadzona przez rząd Hitlera walka z bezrobociem, będąca przede wszystkim akcją polityczną, dała dobre wyniki. Przed dwoma laty, z chwilą obejmowania władzy przez kanclerza Hitlera, w gospodarstwie niemieckim zatrudnionych było 11,500.000 ludzi, a ilość bezrobotnych wynosiła 6,013.000. Zaś w dniu 1 października ub. r. zatrudnionych było w Niemczech 15,600.000, a ilość bezrobotnych spadła do 2,282.000. Jednocześnie wzmożła się produkcja i obroty, podniósł się dobrobyt. W ciągu ostatnich dwu lat wkłady w kasach oszczędnościowych wzrosły z 10 na 12 miliardów marek. Sytuacja budżetowa Rzeszy nie jest także zła. W roku 1933-34 wydatki państwowe wyniosły 6270 milionów marek i przekroczyły wpływy tylko o 242 miliony. Nie jest to wiele, jeśli się zważy, że 4 lata temu deficyt wyniósł zgórą miliard. Głównym czynnikiem ożywienia gospodarczego jest zapal, jakiego rząd hitlerowski potrafił udzielić całemu narodowi. Dzięki zwiększonemu zaufaniu, znaczna część beczynnych kapitałów prywatnych weszła do produkcji, ale nie sfinansowała całego programu dostarczania pracy. Albowiem w jednym tylko roku 1933 na „nakręcenie konjunktury” zużyto za 1450 milionów marek bonów podatkowych i skarbowych

bonów pracy, czyli pieniędzy państwowych z pożyczek u obywateli. Zwalczając bezrobocie, Niemcy wydają więc dziś pieniądze, które mają nadzieję zarobić jutro.

Gorzej jest z sytuacją gospodarczą Rzeszy od zewnątrz. Od 1 lipca 1934 Niemcy nie płacą zagranicę ani feniga z tytułu odsetek od swych długów zagranicznych (14 i pół miljarda marek!). Zapas złota w banku Rzeszy wynosi tylko 79 milionów marek, a ponieważ obieg pieniędzy papierowych wynosi 3901 milionów, przeto stopa pokrycia kruszcowego spadła do... 2 procent obrotu. Niemcy utrzymują swą walutę tylko metodą surowej reglamentacji: zagranicę jej nie puszczają (Niemiec czy cudzoziemiec opuszczający Rzeszę może mieć przy sobie tylko 10 marek), a nawewnątrz dbają o to, aby zapotrzebowanie na marki zawsze przewyższało podaż. Tak zawsze być nie może i dlatego przyszłość marki jest niepewna.

Jest więc w Niemczech narazie dość dobrze, nawewnątrz, ale zarazem coraz ciężiej na zewnątrz.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Iłakowiczówna, laureatka państw. nagrody literackiej.

Jak już krótko donosiliśmy, państwową nagrodę literacką na rok 1935 w wysokości 7000 zł otrzymała znakomita poetka Kazimierza Iłakowiczówna.

Iłakowiczówna urodziła się w r. 1892 w Wilnie i pochodzi z rodu tatarskiego zdawna na Litwie osiadłego. Jako sierota wychowywała się pod opieką znanej katolickiej działaczki hr. Platerowej. Studjowała w Krakowie i w Anglii. Podczas wielkiej wojny była sanitariuszką. W latach 1918—26 pracowała w Min. Spraw Zagr. Od roku 1926 jest sekretarką Marszałka Piłsudskiego, obecnie w randze radcy ministerjalnego.

Jej dorobek literacki obejmuje 16 większych utworów lirycznych, które wyszły drukiem w latach 1912—34. Jeden z nich, „Opowieść o moskiewskim męczeństwie”, jest poetycką opowieścią o męczeństwie polskich kapłanów sądzonych w roku 1923, zwłaszcza ks. arcyb. Cieplaka i ks. Butkiewicza, a cechuje ją żar religijny i narodowego uczucia, dotkniętego bólem z powodu zbrodniczego sądu i wyroku. Iłakowiczówna reprezentuje w powojennym okresie literackiej twórczości polskiej typ szczególnie dodatni i szczególnie szlachetny. Jej liryka osiąga bardzo wysoki poziom szczerzego uczucia i siły, — dwóch cech, które zawsze stanowią o wartości poezji lirycznej. Iłakowiczówna jest — i to zasługuje na szczególne podkreślenie — poetką religijną szczerze katolicką. Świat katolicki jest dla niej księgą otwartą. Czerpie też z niego obficie i w tej dziedzinie osiąga rezultaty znakomite. Jej balladę o św. Aleksym zaliczyć należy pomiędzy perły poezji. Iłakowiczówna cieszy się nie od dziś zasłużoną sympatią opinii czytającej i krytyki literackiej. W roku 1929 zdobyła nagrodę literacką miasta Wilna. W roku 1933 zaproponowano jej członkostwo Polskiej Akademii Literatury. Nie przyjęła go jednak. W roku ubiegłym została odznaczona krzyżem komandorskim orderu Polonia Restituta.

Projekt Konstytucji w Senacie.

W dniu 11 b. m. komisja konstytucyjna Senatu po półtoramiesięcznych obradach przyjęła projekt nowej Konstytucji, uchwalony w ubiegłym roku przez Sejm. Komisja senacka wprowadziła do projektu szereg poprawek, częściowo na wniosek senatora prof. Makarewicza z Ch. D. Małopolski Wschodniej. Najważniejsze poprawki obejmują dział: „Wymiar sprawiedliwości”, a poza tem włączono do Konstytucji nowy dział „Swobody obywatelskie”.

Obecnie projekt Konstytucji przechodzi na plenum Senatu i rozpoczyna się następny etap pracy nad zasadniczym dla Państwa zagadnieniem.

408 tysięcy bezrobotnych.

Na dzień 25 grudnia ub. r. zarejestrowanych było w Polsce 408.173 bezrobotnych. W ciągu jednego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 18.765 osób. Tak wielkiej ilości bezrobotnych nie mieliśmy jeszcze w Polsce. Na samym Górnym Śląsku liczba bezrobotnych doszła 104.039, a w Łodzi do 35.359.

„Najbardziej krzyżowy rok czasów powojennych.“

Przystępując do oceny wydarzeń ubiegłego 1934 roku, który nazywa „najbardziej krzyżowym rokiem w czasach powojennych“, dziennik watykański „Osservatore Romano“ nawiązuje do tytułu „Świat bez duszy“, jaki nadał swej książce poświęconej analizie świata dzisiejszego filozof francuski Daniel Raps.

Cechą naszych czasów — pisze organ watykański — jest to, co nazwać można pogaństwem społecznym. Ludzkość pozbawiona duszy grzeszy nie tylko przeciw sumieniu, ale także przeciw własnemu dziejom. Rezultatem tego pogaństwa społecznego jest fakt, że wartości społeczne stawia się ponad wartości ludzkie, humanitarne. Z chwilą, kiedy zaprzeczać się poczyną władczej siły rzeczom boskim, na giełdzie polityki światowej tracą punkt po punkcie wartości ludzkie i naczelne stanowisko zajmuje hasło „dobra ogólnego“, które zresztą nie ma nic wspólnego z dobrze zrozumianymi istotnymi korzyściami powszechnymi. Indywidualizm ludzkie staje się drobnym kółkiem jakiejś olbrzymiej maszyny, narzędziem tylko w rękach państwa; król Aleksander, kanclerz Dollfuss, ministrowie Pieracki, Duca, Barthou oraz komisarz sowiecki Kirow padają pod kulami mętów, które na powierzchnię z nizin społecznych wyniosły fale polityki; tacy osobnicy, jak Planetta, Georgiew lub Nikołajew, większy poczynają wywierać wpływ na losy Europy, niż zbierający się w Genewie ministrowie...

Przy takim wysuwaniu sprawy politycznej ponad sprawy ludzkie następuje kryzys w sprawiedliwości. Zarówno niemieckie „czyszczenie“ w dniu 30 czerwca, jak i terror rządowy w Sowietach po zabójstwie Kirowa świadczą, że w życie wchodzi zasada: za oko — sto oczu, za ząb — sto zębów. Pomieszano pojęcia niesubordynacji politycznej ze zbrodnią, opozycji — z przestępstwem kryminalnym, co w konsekwencji prowadzi do całkowitego niezrozumienia, jaką właściwie jest istota zła.

Komunistyczny sposób myślenia przenika coraz bardziej do życia publicznego Europy. Dopuszczenie Rosji sowieckiej do Genewy uważać należy za jedną z najciemniejszych kart kroniki 1934 roku. Ostentacyjnie za drzwi wyrzucone postulaty komunizmu spokojnie wpuszczono przez okno, urządzając im gościnne przyjęcie... Straszliwy spadek urodzin w Europie wskazuje na tragiczną słabość rodziny. Własność prywatna, jeden z najważniejszych filarów wartości rodziny, istnieje bardziej nominalnie niż faktycznie. Socjalizm natomiast i kapitalizm państwowy stają się ogromnymi lewjanami. Na polu gospodar-

czem ukryty częstokroć pod maską gospodarstwa narodowego marksizm prowadzi dalej eksperyment socjalizmu państwowego.

Do tych smutnych objawów dochodzi jeszcze szerzony mit rasizmu, który należy raczej

Wskazówki dla naszych rolników.

Obecne stosunki rolników są często tak powikłane, że zachodzi potrzeba ciągłego korzystania z pomocy różnych doradców, która zwykle drogo kosztuje i niezawsze jest sumienna. Dlatego, żeby całą opiekę nad gospodarstwami rolnymi skupić w jednym ręku fachowym, zostały utworzone na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 7. III. 1932 tak zwane Powiatowe Biura do spraw finansowo-rolnych przy Wydziałach Powiatowych, wzgl. u nas na Śląsku Cieszyńskim przy Wydziałach Dróg Powiatowych w Cieszynie i Bielsku. Pomimo istnienia tak korzystnej dla rolników instytucji, do której rolnik może się zwracać z całym zaufaniem i w której może otrzymać najlepszą i najtańszą poradę w swych kłopotach, zdarzają się bardzo często wypadki, że rolnicy naszych powiatów są bezradność muszą drogo okupić. Przeto umieszczamy poniżej kilka zasadniczych wyjaśnień i wskazówek.

Co dają rolnikowi Biura do spraw finansowo-rolnych?

1. Udzielają rolnikom porad i wiadomości o przysługujących im ulgach w spłatach długów prywatnych i podatków.
2. Wstawiają się w sprawach finansowo-rolnych u władz i urzędów, oraz u instytucji kredytowych o wyjednanie ulg rolnikom, znajdującym się w ciężkim położeniu.
3. Prowadzą układy polubowne pomiędzy dłużnikami i wierzycielami.
4. Wydają zaświadczenia, jaka ilość inwentarza żywego i martwego, oraz ziemiopłodów jest potrzebna do prowadzenia gospodarstwa, żeby — na podstawie takiego zaświadczenia — dłużnik mógł uzyskać zwolnienie od zajęcia, dokonanego przez komornika lub sekwestratora.
5. Wydają opinie o możliwościach płatniczych tych gospodarstw rolnych, które ubiegają się w Urzędach Rozjemczych o rozłożenie na raty i obniżenie oprocentowania długów prywatnych i t. d.

Ile kosztują porady?

Zainteresowani wpłacają jednorazowo: 1 zł od gospodarstwa o obszarze do 5 ha; 3 zł od go-

do świata zwierzęcego niż do ludzkiego porządku rzeczy.

Ocenę swą roku 1934 „Osservatore Romano“ kończy słowami Dollfussa, wygłoszonymi na rozpoczęcie tego ostatniego dla niego roku: „Katastrofalne niebezpieczeństwo obecnego życia narodów pochodzi z dążenia do stworzenia polityki narodowej samowystarczalności.“

spodarstw do 20 ha; 5 zł od gospodarstw do 50 ha. Za dalsze czynności, jak np. współdziałanie w zawarciu układu polubownego, wydanie zaświadczenia lub opinii uiszczają drobne opłaty dodatkowe.

Rolnicy winni zatem z tych urządzeń w jak najszerzej mierze korzystać.

A teraz kilka odpowiedzi na powtarzające się stale zapytania.

Co dłużnik powinien zrobić, żeby wstrzymać licytację?

Nieruchomości ziemskie mogą być sprzedawane w ogóle z licytacji tylko w miesiącach lutym, kwietniu, czerwcu, październiku i grudniu. Rolnik, któryby nie chciał dopuścić do sprzedaży swego majątku na licytacji, powinien bezzwłocznie po opisaniu przez komornika nieruchomości, a bezwarunkowo nie później jak 2 tygodnie przed wyznaczonym terminem licytacji, złożyć do sądu podanie o wstrzymanie licytacji. Podanie musi być poparte dowodami, stwierdzającymi położenie i stosunki finansowe dłużnika, — najlepiej zaświadczeniem Powiatowego Biura do spraw finansowo-rolnych. (Dok. nastąpi.)

Trocki wypiera się udziału w zamachu.

Jak już donosiliśmy, rozstrzelani spiskowcy, którzy dokonali zamachu w Leningradzie na Kirowa, należeli do lewicowej grupy komunistycznej, która uznaje za swych przywódców Trockiego, Zinowiewa i Kamieniewa. Akt oskarżenia zarzucał spiskowcom między innymi to, że utrzymywali oni styczność z Trockim, przebywającym na wygnaniu.

W odpowiedzi na to oskarżenie Trocki nadesłał do pism francuskich oświadczenie, w którym twierdzi, że nie ponosi żadnej odpowiedzialności za zamach na Kirowa, albowiem nigdy w życiu nie był zwolennikiem tak zwanego „terroru indywidualnego“ (to znaczy wykonywania zamachów na poszczególne osoby).

BACZA.

Na sałaszu „Śliwkula“.

Motto:

„Hale nasze hale,
pełne górskiej paszy,
już na was górale
nie mają sałaszy.“

WSTĘP.

Jedną z najpiękniejszych i najcieplejszych, a przytem najmniej znaną wioską górską śląskich Beskidów jest Jaworzynka. Północna jej granica idzie działem wód bałtycko-czarnomorskim, który w zachodniej części przechodzi dalej środkiem wioski, zostawiając parę osiedli po północnej stronie.

Przed latami przy wyznaczaniu granic „zagrodom“ przydzielano właścicielowi 60 morgów ziemi i „wysadę“. Na południowym stoku wspomnianego wyżej pasma górskiego były zabudowania właściciela, od którego zagroda-osiedle otrzymało nazwę. Pole (rola) ciągnęło się szerokim pasem ze szczytu po potok Czadeczkę; zaś za „groniem“ i za Czadeczką było pastwisko domowe, a za bocznym potokiem Czadeczki, Krężelką czyli Wielkim Potokiem, była „wysada“, tj. prawo pasienia pewnej ilości owiec na którymś sałaszu. Nadto każdy zagrodnik posiadał jeszcze „łakę“, czyli polanę leśną na siano, paszę zimową dla owiec. Sałasze znajdowały się na paśmie górskim w widłach owej Krężelki i dziś już słowackiej rzeczki Skaliczanki, a grzbiet ten ciągnie się od Zwardonia w Małopolsce po Czadeczkę,

tam gdzie ona dziś opuszcza Śląsk. Obecnie szczytem tego grzbietu biegnie granica śląsko-słowacka, a lasy dookoła nazywają lasami „trzeciej Zapowiedzi“. W nich pełno grobów, boć one były miejscem walk między pasterzami śląskimi a „miechami uherskimi“, tutaj staczano boje o południową granicę Śląska. Tu też każdy szczyt czy potok, każda jama skalna czy wykroć ma jakieś wspomnienie, jakąś legendę. Tych przeklętych miejsc nikt za 40 reńskich kupić nie chciał. W roku 1800 wytyczono 30 śląskim sałasom granice; pierwszy z nich upadł „sałas Siwoniowski“, położony właśnie na wspomnianym wyżej paśmie górskim, zaś najdłużej i najkrwawiej walczyli górale o swe prawa na sałaszu „Kiczorka“, ciągnącym się na wschód od zlikwidowanego Siwoniowskiego. Walki te dały temat ś. p. Janowi Łyskowski do napisania „Śpiących rycerzy“.

Z tych dwu sałaszy uratowali chłopci około 400 morgów i w późniejszych już czasach założyli nowy sałas Śliwkulę. W roku 1908 jednak na rozkaz z Opawy (rozkaz wydany za namową Komory) podzielono sałas między poszczególnych właścicieli i w ten sposób znikł ostatni sałas w tutejszej okolicy.

Górale jednak sałaszy zapomnieć nie mogą, boć one prócz swobody, wolności dawały wyżywienie i materiał na piękny góralski strój. Umiłowanie swobody, zwyczajów, stroju i życia góralskiego przechodzi przez krew i opowiadania z pokolenia na pokolenie i nie trzeba się dziwić, że górale tutejsi ciągle wołają o sałasze, a nawet w ostatnich latach „odnowiono Śliwkulę“. Wprawdzie polana jest przerobiona na rolę i mimo najlepszych chęci nie da się złączyć już po-

dzielonych części, boć małorolni robotnicy leśni, nie mając więcej roli, nie wypuszczają swych działek bez wynagrodzenia do wspólnego użytku, lecz przy dobrych chęciach niektórych gospodarzy, przy poparciu nie habsburskich lecz polskich urzędników Komory, sałas Śliwkulę naśladuje się w mniejszych, ograniczonych rozmiarach już od paru lat.

I miło spędzić parę chwil między starymi owczarzami i baczami, bo od nich można dowiedzieć się o dawnych minionych czasach, bając będą i oni o zwyczajach sałaskich, o strachach, czarownicach, o kozibródce i zbójnikach, o potępionych duszach lub przeklętych skarbach, o odwadze i sprycie baczów i owczarzy, o walkach, staczanych w obronie kierdela z dzikim zwierzem, z pasterzami (miechami) ze słowackich groni czy ze zbójnikami, którzy tutaj kryjówek szukali lub czyhali na kupców, przejeżdżających przełęczami zwardońsko-jabłonkowskiemi.

Kilka opowiadań, słyszanych ubiegłego roku, pragnę poniżej przytoczyć, by pobudzić innych do naśladownictwa i spisywania dawnych legend, aby nie karmić młodego pokolenia zmyślonemi opowiadaniem i bajkami z obcych krajów.

ŻYCIE SAŁASKIE.

Ubiegłego roku na sałaszu Śliwkula było 80 owiec, które z wiosną po „zamieszaniu“ (o czym było w nr. 75 „Gwiazdki Cieszyńskiej“ z ub. roku pisane) dały dziennie około 10 kg sera na bryndzę, zaś we wrześniu przynosiło się już tylko 3 kg z dnia baczowania.

(C. d. n.)

Historja lotnictwa.

(Ciąg dalszy.)

Wśród wynalazców balonów zasłynął wówczas uczony profesor-fizyk Charles w Paryżu. Ponieważ bracia Montgolfier zachowywali tajemnicę, jakim gazem napełniają balony, więc profesor Charles postanowił napełniać je wodorem, który jest 14 razy lżejszy od powietrza. Ale wówczas gaz ten dopiero poznano i zaczęto go wydobywać zaledwie w małych ilościach, obawiano się też nadzwyczajnej jego prężności i zapalności, ale prof. Charles postanowił użyć wodoru i wymyślił sposób wydobywania go w wielkiej ilości.

Niepodobna tu opisać, jakie trudności musiano pokonywać, jak nareszcie zdołano uzyskać tak wielką ilość wodoru i jak napełniono balon, który Charles zrobił z lekkiej a mocnej materii jedwabnej. Sporządzono tedy balon pod kierunkiem Charlesa, a robili go dwaj dzielni mechanicy, bracia Robertowie. Powoli szło wydobywanie wodoru, powoli też napełniano balon. Już trzy dni wpuszczano weń wydobywany w beczkach wodór, aż nareszcie w czwartym dniu drgnął balon, napełniony gazem do trzeciej części. Teraz już nie można go było napełniać w warsztacie Robertów. Postanowiono go więc przenieść na pole Marsowe i tam kończyć robotę. Chcąc uniknąć zbiegowiska, złożono na nosze wypełniony w części i szczelnie zamknięty balon. I w nocy na 28 września 1783 w asystencji straży, przy świetle pochodni przewieziono go za miasto. Ludzie prości, którzy przypadkiem spotykali ten dziwny pochód, myśląc, że to pogrzeb lub tajemnicza procesja, odkrywali głowy i klękali. Gdy nareszcie ustawiono balon na placu, przeciągnięto wkoło sznury, ustawiono straż i dalej napełniano balon.

Tymczasem wieść o balonie rozeszła się po całym Paryżu. Około godz. 5 po południu w obecności tłumu, liczącego około 200.000 ludzi, balon wzniósł się nadzwyczaj szybko wgórę i upadł o 5 mil od Paryża, nie podniósłszy się do tej wysokości, do jakiej spodziewał się go wznieść Charles. Bo Robertowie nie zastosowali się do

polecenia Charlesa i wypełnili go zanadto, chcąc aby miał piękny kształt pełnej kuli. Wodór, nagromadzony w zbytnej ilości, rozsadził balon, powstała szpara i balon upadł w miasteczku Le Bourget. Ludność małomiasteczkowa i chłopcy okoliczni, nie mający najmniejszego pojęcia o balonach, widząc spadającą z przestrzeni olbrzymią kulę, sądząc, że to jakieś niebieskie zjawisko, ale gdy ujrżeli na ziemi rozdartą szmatę drgającą, wydającą ze siebie woń siarki (bo wodór był zanieczyszczony siarką), sądząc, że to pewno sam lucyfer zleciał do nich, uzbroili się tedy w cepy, widły, drągi i podarli balon Charlesa.

Tak więc były już dwa systemy balonów, które od wynalazców nazwano Montgolfierami i Charlierami. Pierwsze były wypełniane ogrzanem powietrzem, drugie wodorem.

Stefan Montgolfier, podniecony współzawodnictwem, żądny sławy, pracował dalej nad budową nowych balonów. Jedna próba, urządzona 11 listopada 1783, nie udała mu się, ale niezrażony niepowodzeniem, w ciągu kilku dni sporządził nowy balon, zdobi go wspaniale i marzy o tem, że sam puści się w nim w przestworza. Ale król Ludwik XVI zabronił mu tej jazdy, gdyż — jak się wyraził — nie może na niebezpieczeństwo narazić wynalazcy, który jest chlubą Francji, którego podziwia cały świat. Za to król wydał rozkaz, ażeby władze więzienne zapowiedziały zbrodniarzom, skazanym na śmierć, że którzy dwaj odważą się na tę jazdę, tym zostanie darowane życie. Lecz przeciwko temu zaprotestował młody śmiałek Pilatre de Rosier. „Jako — przemówił do króla — zaszczyt pierwszego wzlotu, pierwszego oderwania się człowieka od ziemi, miałby przypaść skazanym na śmierć zbrodniarzom? Jeżeli nie chcesz pozwolić narażać życie wynalazcy, pozwól mnie najjaśniejszy panie dostąpić tego zaszczytu.” Do próśb Rosiera przyłączył się drugi szlachcic, markiz d'Arland, i obaj uzyskali pozwolenie królewskie na jazdę w balonie.

(C. d. n.)

List pasterski Ks. Biskupa o Akcji Katolickiej.

(Dokończenie.)

Sercem i ogniskiem Waszego życia parafjalnego jest Kościół parafjalny, w którym Chrystus Pan tronuje w Najświętszym Sakramencie. W bezustannej trwa tam Zbawiciel modlitwie za Was dokoła Niego skupionych i z Niego duchem żyjących. Dokoła też parafji, najmniejszej jednostki życia kościelnego gromadzić się winno apostołowanie Wasze. Z ołtarza Chrystusowego niechaj płyną na Was łaski Boże, w Najświętszym Sakramencie szukajcie źródła wyższego życia, które człowieka, stworzenie ziemskie, jednoczy z Chrystusem i podnosi do godności braci Chrystusowych.

„Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.” Więć i Wy bądźcie z Nim! Bądźcie z Nim, pomagając proboszczowi w trudnej i mozolnej jego pracy duszpasterskiej i apostolską pracą docierając do każdego zakątka parafji, do wszystkich dusz potrzebujących. Nawołując, nawracając bliźnich, zachęcając ich przykładem własnego życia, wiodąc do Boga w ścisłej łączności z duszpasterzem, spełnicie swoje wielkie i nowe apostolskie zadania. Nie o to pytacie w pierwszym rzędzie, co inni czynić mają, lecz o to, co ja uczynię dla Chrystusa, co ja czynić winienem, by być rzeczywiście apostołem.

Apostolstwo Wasze w pierwszym rzędzie bowiem będzie osobiste. I to jest najważniejsza część apostolskiej pracy, bezpośrednie oddziaływanie na bliźniego.

Poza tem apostolstwo będzie także zbiorowe, wykonywane wspólnie przez całą organizację. Zarówno konieczność szkolenia się, jak i życie nowoutworzonych organizacji, a niemniej praca około zbiorowego apostołowania zaraz z początku nowe wysuną potrzeby. W wielu parafjach brak domów katolickich, w którychby mogła dokonywać się z łatwością wielka, duchowa praca szkolenia się i przygotowania do pracy apostolskiej. Razem z duchowieństwem swoim dbajcie o to, by jak najrychlej w parafji stanął dom, w którym stowarzyszenia katolickie będą mogły odbywać zebrania swoje, gdzie skupiać będą mogli bratów swoich. Niechaj wspólną Waszą będzie

troską, aby w Waszej parafji obok kościoła stanął jak najrychlej niejako drugi kościół, dom katolicki, w którym katolicka praca organizacyjna rozwijać się będzie mogła swobodnie i pożytecznie.

* * *

Wszystkich tedy nas, Kochani Diecezjanie, wspólną troską niechaj będzie odnowienie diecezji naszej i wszystkich katolików w wierze Chrystusowej. Proszę Was, Ukochani moi, serdecznie o pomoc dla Biskupów Waszych i kapłanów. Daj Boże, ażeby szerokie warstwy bogobojnego ludu śląskiego w tych wszystkich, którym Pan Bóg dał sposobność kształcenia się, naturalnych znaleźli doradców i przewodników. Miłość Boża i pragnienie wspólnego apostołowania niechaj wykształconych i prostych katolików zjednoczy w potężne, jednym duchem żyjące zespoły parafjalne, w których jeden pomagać będzie drugiemu, a każdy co mu Bóg dał stawia na usługi Bożej całości.

Ku wielkiej radości mojej zrastanie się wszystkich diecezjan w wielkie rodziny parafjalne dokonuje się coraz to więcej na tle życia naszego religijnego. Serdeczny i gorący udział w katolickim życiu religijnem w parafji własnej jest najlepszym kluczem do serc tego ludu śląskiego, który z całą świadomością zdaje sobie sprawę, że ktokolwiek w prawdach Chrystusowych z nim się łączy szczerze, na zaufanie zasługuje i miłość, prawdziwym jest jego przyjacielem. Współpraca wszystkich w Akcji Katolickiej przyspieszy zrastanie się, spotęguje złączenie.

Jeszcze słowo do Was, kochani Bracia Kapłani. Nowa praca w Akcji Katolickiej nowe na Was nakłada obowiązki. Aczkolwiek w Akcji Katolickiej inne, więcej doradcze będzie Wasze zadanie, przecie jednak, zanim wychowamy sobie dostateczne szeregi głęboko uświadomionych świeckich pomocników apostolskich, na Was spadnie zadanie kształcenia ich i wprowadzania w nowe życie. Z licznych konferencji w tej sprawie z Wami odbytych, z radością stwierdzam, że nie uchylacie się przed nowem brzemieniem.

Zrozumiałwszy wolę Boga i Kościoła, z wielkim do tej nowej pracy zabieracie się zapałem. Ufam i wierzę, że rozwój Akcji Katolickiej za sobą pociągnie wielkie zbliżenie kapłanów i wiernych i że zespolenie Wasze z parafjanami w jedną wielką, współdziałającą ze sobą rodzinę, będzie już tu na ziemi radością i nagrodą duszpasterskich serc Waszych.

W imię Boże tedy zatwierdziwszy statuty i zamianowawszy zarządy stowarzyszeń Akcji Katolickiej, tę nową otwieram pracę, polecając ją błogosławieństwu Pana nad pany a gorliwości duchowieństwa i wiernych.

Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z wszystkimi nami. Amen.

Dam w Katowicach, w pierwszą niedzielę Adwentu, dnia 2 grudnia 1934 r.

† Stanisław Adamski,
Biskup Katowicki.

Drobne wiadomości.

Zjazd żydostwa w Krakowie. W Krakowie rozpoczęły się obrady światowej konferencji żydostwa i zjazd żydowskiej organizacji wojskowej „Brith Trumpeldor”. W zjeździe biorą udział delegaci organizacji żydowskich z Palestyny, Rumunii, Austrii, Czechosłowacji, Gdańska, Belgii, Francji, Anglii, Jugosławii, Bułgarii, Charchinu, Tunisu i Ameryki. Konferencje i narady mają potrwać do 15 stycznia.

Awans wojskowy min. Benesza. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Edward Benesz został ze zwykłego żołnierza rezerwy zamianowany majorem. Benesz wogóle nie służył u wojska, to też awans ten jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem w Czechosłowacji.

Biała śmierć w górach. Dnia 6 b. m. rano wyruszyła do Silva Plana w Szwajcarii wycieczka narciarska, złożona z czterech Włochów z Medjołanu. Narciarze zabłądzili i natrafili na lawinę śnieżną, w której wszyscy czworo zostali pogrzebani. Drużynie ratunkowej udało się odkopać dwoje narciarzy, lecz nie zdołano ich przywrócić do życia. Poszukiwania za dwoma pozostałymi narciarzami były bezowocne.

Radjo moskiewskie oskarżone o „propagandę” religijną. Przed niedawnym czasem radjo moskiewskie nadało wśród pieśni amerykańskich Murzynów modlitwę zatytułowaną „Przybliź się do Jezusa”. Fakt ten wywołał w Sowietach wielką burzę przeciw radjostacji moskiewskiej, którą oskarżono o kontrrewolucję i... uprawianie propagandy religijnej. Sowiecka „Prawda”, informując o tym „niepokojącym fakcie”, zwraca uwagę, że „wróg znalazł drogę do mikrofonu sowieckiego” i „pod nosem władz sowieckich” szerzy szkodliwe dla ludu „sentymtalne bajeczki”. Sześciu funkcjonariuszy radja moskiewskiego wraz z zapowiadaczem natychmiast usunięto, a kierownika stacji zmuszono do publicznego przed mikrofonem „przepraszania” słuchaczy za tę transmisję.

370 milionów dolarów z podatku na alkohol. W ciągu pierwszego roku od czasu zniesienia prohibicji w Stanach Zjednoczonych, dochody rządu amerykańskiego z tytułu podatków od wina, piwa i napojów alkoholowych wyniosły okragło 370 milionów dolarów.

K. IŁŁAKOWICZÓWNA.

Cudowny kołacz.

Zabrała się duszyczka z ziemi bezdrożnej,
zostawiła klejnoty, odzienie różne...
Uniosła się leciutka, wesota jak jaskółka,
zostawiła stroje, suknie przyjaciółkom:
tej najmniej milej — perły i diamenty,
tej średniej, kochanej — domy i okręty,
a tej trzeciej, najwierniejszej — kołacz napoczęty.
Pierwsza się przyodziała jak królowa,
druga liczy, rachuje, nigdy nie gotowa...
...A ta trzecia, tamtym nierówna
przekonała się, że ten kołacz — cudowny.
Już od rana kawał sobie ukrąja,
roześmiana cała w oknie staje...
Cała okolica zadziwiona,
patrz, leci ptactwo z każdej strony,
kolorowem pierzem szumią wiatry,
leca gile, kraski, kuropatwy...
A ta trzecia, innym nierówna,
łamie, kruszy, dzieli kołacz cudowny.

Z Cieszyna i okolicy.

Z „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“. W maju 1934 r. wysłało Dziedzictwo do Urzędów Parafjalnych zbiorowo bezpłatne premja książkowe dla swych żyjących członków za lata 1931—1934. Zechcą członkowie — o ile tego dotychczas nie uczynili — książki te w najkrótszym czasie pobrać, gdyż w przeciwnym razie niepobrane książki zostaną zwrócone Dziedzictwu. Członkowie „Dziedzictwa“ parafji cieszyńskiej winni odebrać swe premje w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie (pl. św. Krzyża 1, naprzeciw kościoła parafjalnego).

Przedstawienie. Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę 20 bm. o godz. 4 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrane zostaną dwie sztuki: „Błogosławieństwo matki“, dramat K. Miarki i „Babska rewolucja“, krotowidła K. Bergera. Ceny miejsc od 1 zł do 50 gr. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

Kursa przysposobienia rolniczego KSM ż. i m. Z ramienia Zarządu KSM urządza się dla druchen i druhów zgłoszonych do konkursów oraz dla tych, którzy dotąd się jeszcze nie zgłosili, a mogą utworzyć zespół, kursy p. r. w następujących miejscowościach: 20 stycznia w Mazańcowicach w ognisku KSM — dla Mazańcowic ż. i m., 21 stycznia w Ligocie w ognisku KSM dla Międzyrzecza i Ligoty ż. i m., 22 stycznia w Zabrzegu w ognisku KSM — dla Zabrzega i Zarzeczka ż. i m., 23 stycznia w Bronowie w ognisku KSM — dla Bronowa i Rudzicy ż. i m., 24 stycznia w Świętoszówce w szkole — dla Grodzca, Jasienicy, Jaworza, Świętoszówki-Bierów ż. i m., 25 stycznia w Górkach Wielkich w Domu Katolickim — dla Lipowca, Pogorza i Górek Wielkich ż. i m., 26 stycznia w Puńcowie w ognisku KSM — dla Puńcowa, Ustronia, Golezowa i Lesznej Górnej ż. i m., 27 stycznia w Kończycach Wielkich w szkole — dla Kończyc W., Dębowa, Hażłacha, Kończyc M., Kaczc, Pruchnej, Pogwizdowa ż. i m., 28 stycznia w Pruchnej w sali p. Gumoli — dla Zebrzydowic, Markłowic, Ochab, Drogomyśla, Pruchnej, Golasowic i Pielgrzymowic ż. i m. Kurs będzie trwał mniej więcej 3 godziny. Początek w niedzielę o godz. 14, a w dni powszednie o godz. 15. Niech na powyższe kursa przybędzie jak najwięcej uczestników. Zabrać z sobą ołówek i zeszyt.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 7 b. m. ustaliła wysokość opłat na rzecz krajowego funduszu pożarniczego od towarzystw ubezpieczeniowych za rok 1933 oraz rozdzieliła sum z tego tytułu uzyskanych na właściwe cele. Dalej Rada Wojewódzka uchwaliła przyznać gminie Pszów w powiecie rybnickim charakter gminy miejskiej, a wreszcie zatwierdziła szereg statutów podatkowych dla związków komunalnych i przyjęła do zatwierdzającej wiadomości zamknięcia rachunkowe z wykonania budżetów gminnych za rok 1933-34.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej uchwalono zaprowadzić lepsze oświetlenie elektryczne na ul. Garnizonowej. Z kolei uwzględniono szereg podań właścicieli domów o skreślenie opłat gminnych od mieszkań, zajmowanych przez bezrobotnych. Z polecenia Województwa musi miasto ustanowić osobę do badania środków żywnościowych w dni targowe. Wyznaczono na to stanowisko Foltyna z Pogwizdowa, który przedtem ukończył 4-miesięczny kurs w Warszawie. Na interpelację wiceburmistrzów Gabrischa i Halfara uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji z zażaleniem przeciwko zniesieniu niektórych pociągów na linii do Bielska i do Zebrzydowic.

Pomarańcze potaniały! Stawki celne na pomarańcze zostały obniżone o 75 procent. Już dziś można otrzymać 4 pomarańcze za 1 zł. Ponieważ dowóz jest narazie niedostateczny, liczą się jeszcze z dalszym obniżeniem ceny tak, że można będzie otrzymać 5 pomarańczę za 1 zł. — Nareszcie więc ustanie u nas wynoszenie pieniędzy zagranicę, do Czeskiego Cieszyna, gdzie tanie pomarańcze przyciągały niby magnes licznych kupujących z polskiej strony.

Eksplozja gazu. W piątek 11 b. m. około godz. 11.15 przed południem nastąpiło w gospodzie „pod Słońcem“ przy ul. Bielskiej z nieustwierdzonej dotychczas przyczyny wybuch gazu. Eksplozja połączona była z gwałtownym hukiem, przypominającym wystrzał armatni, przyczem wszystkie szyby lokalu wyleciały na ulicę. Na

szczęście nie było w lokalu żadnych ludzi, to też wybuch spowodował jedynie dosyć znaczną szkodę materialną, zaś powstały pożar ugaszono stosunkowo łatwo.

Ofiary narciarstwa. W ubiegłym tygodniu zdarzyło się z okazji rozpoczęcia sezonu narciarskiego kilka nieszczęśliwych wypadków. W Bobru upadł 15-letni Bolesław Bojdyś, syn bezrobotnego, tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawej nogi poniżej kolana. Na Tule złamał sobie 26-letni czeladnik rzeźnicki Karol Balcarek z Cieszyna lewą nogę, a w Golezowie 12-letni Jan Niemiec również podczas jazdy na nartach także lewą nogę poniżej kolana. W Koniakowie złamała nogę uczestniczka szkolnego kursu narciarskiego Koźdoniówna z Cieszyna, uczennica gimnazjum matem.-przyrodniczego. W wszystkich czterech wypadkach odstawiło Pogotowie ratunkowe ofiary sportu narciarskiego do szpitala.

Z Hażłacha. (Bal katolicki.) Staraniem tutejszych stowarzyszeń katolickich odbędzie się w niedzielę 20 b. m. w sali p. Pietroszka bal katolicki, na który jak najprzejmiej zapraszają Zarządy. Bufet obficie zaopatrzony. Czysty zysk przeznacza się na Dom parafjalny.

Z Kończyc Wielkich. (Jasełka.) Z ramienia Koła Macierzy Szkolnej i Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej odegrano w niedzielę 30 grudnia w gospodzie p. Drabiny „Jasełka“. Zmudnego wyuczenia misterjum Bożego Narodzenia podjął się ks. proboszcz Kukla, który również całą imprezę reżyserował. W pracy tej pomagał mu p. naucz. Prus, który dyrygował częścią wokalną. Ludności zeszła się spora ilość, skutkiem czego i wynik materialny był pomyślny.

Z Mnisztwa. (Życia kulturalnego.) W dniu 23 grudnia na sali p. Waszuta odegrano staraniem p. kier. szkoły Foltyna „Jasełka“. Obraz nadzwyczaj malowniczy i z werwą oddany zrobił na słuchaczach bardzo dodatnie wrażenie. Po raz pierwszy aż przeszło 80 aktorów (dzieci i młodzież) wystąpiło na deskach nowej sceny. Po przedstawieniu udali się prawie wszyscy aktorzy i widzowie do pobliskiej sali szkolnej, gdzie odbył się dalszy ciąg tej imprezy, mianowicie gwiazdka dla młodzieży szkolnej, a następnie opłatek dla członków i gości Koła Macierzy Szkolnej. Na program gwiazdki dziecięcej złożył się cały szereg deklamacji, ślicznie oddanych przez dzieci, występ orkiestry i chóru szkolnego z ładnie odśpiewanymi kolędami. Po wyczerpaniu programu przystąpiono do obdarowania dzieci struclami, łakociami a najbardziej sztukami materji. Po takiej sutoj gwiazdce udały się dzieci do domów, a pozostali przygotowali salę do opłatka. Ustawiono stoły, na które nakładziono całe stosy strucl i ciastek (prawie wszystko domowego wyrobu, sporządzone przez dziewczęta z sekcji młodzieży pozaszkolnej i członkinie Koła), do których podano także herbatę. Przy akompaniamencie orkiestry, popisującej się najróżniejszymi kolędami, zabrano się do spożycia nagromadzonych wiktuałów. Przemówił najpierw sekretarz Koła p. Wróbel, zagajając właściwy obchód wigilijny — dzielenie się opłatkiem. Z kolei wszyscy wszystkim i każdemu z osobna życzyli pomyślności. Daj Boże, by się to spełniło. Po tej powodzi życzeń uczestnicy rozeszli się do domów, unosząc z sobą miłe, bardzo miłe wspomnienia.

Z Ogrodzonej. (Ruch ludności.) W parafji tutejszej urodziło się w ubiegłym roku w gminie Ogrodzonej 10, w Gumnach 6, w Kisielowie 10, w Łączce 3, razem 29 dzieci (w 1933 r. 21), zmarło: w Ogrodzonej 3, w Kisielowie 5, w Gumnach 3, razem 11 osób (15), w tem 5 osób dorosłych, ślubów zawarto: w Ogrodzonej 4, w Gumnach 1, w Kisielowie 5, w Łączce 2, razem 12 (5). Zaopatrywani chorych było 10. Parafja liczy 800 dusz.

Z Wisły. (Z ruchu katolickiego.) Także i u nas zostało w grudniu ub. r. powołane do życia Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Po odpowiednim przygotowaniu odbyło się zgromadzenie młodzieży katolickiej w sali t. zw. „farki“. W dłuższym przemówieniu uzasadnił ks. prof. Nohel potrzebę założenia u nas organizacji młodzieży katolickiej. Zgłosiło swoje przystąpienie 22 druhów, co dla Wisły, gdzie liczba katolików stosunkowo nie jest tak duża, wiele znaczy. Do zarządu wybrano druha Wilhelma Kowalskiego na prezesa, druha Skwarczyńskiego na sekretarza a druha Brzóske na skarbnika. Nowej placówce życzymy powodzenia, by spełniła swe zaszczytne zadanie Bogu na cześć, a Narodowi polskiemu na chwałę.

Z Bielska i okolicy.

Wykrycie nadużyć w Inwalidzkiej Spółdzielni. Na skutek doniesienia zarządu Inwalidzkiej Spółdzielni dla handlu i przemysłu w Bielsku, organa śledcze wszczęły dochodzenia przeciwko byłemu członkowi dyrekcji tej spółdzielni Józefowi Lipowczanowi. Lipowczan dopuścił się nadużyć, zabierając 7 maja 1934 r. 400 zł gotówki oraz fałszując bilans roczny za 1933 r. Lipowczan zbiegł w nieznanym kierunku, pozostawiając sfalszowany bilans spółdzielni.

Z Bronowa. (Gwiazdka szkolna.) Dnia 22 grudnia urządzono u nas gwiazdkę dla działu szkolnej. P. naucz. Stylanka zakrzątała się około upieczenia sporej ilości ciastek i przyozdobienia choinki, spółdzielnia „Przyszłość“ ofiarowała cukierki i orzechy, a p. kierownik szkoły zakupił jabłka i figi. Każde z dzieci otrzymało w torebce powyższe podarki, z czego dzieci były bardzo ucieszone. Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzania gwiazdki, należy się staropolskie „Bóg zapłać!“

Z Dziedzic. (Niespodziewane przeniesienie.) W grudniu 1934 r. został p. Jan Gaj, dyspozytor tutejszej Parowozowni, przeniesiony do Grodna (dyrekcja Wileńska). Niespodziewane przeniesienie p. Gaja na wschodnie kresy wywołało w sferach tutejszych zdziwienie, a u wielu jego współpracowników i sympatyków szczery żal.

Z Jasienicy. (Opłatek.) W uroczystość św. Szczepana urządziło Katol. Stowarzyszenie Młodzieży „Opłatek“. Na program złożyły się: Słowo wstępne, odsłonięcie drzewka, „Po kolędzie“, krotowidła w 1 akcie, „Jeden krok“ (z życia druchen), licytacja drzewka i łamanie się opłatkiem. Impreza ta wywarła na licznie zebranej publiczności głębokie, dodatnie wrażenie.

Z Zarzeczka. (Natarczywe cyganki.) Na probostwo tutejsze przybyły dwie cyganki po prośbie. Zastaly tylko gospodynię Annę Poroszową, to też ośmielone zamierzały dokonać kradzieży i ubezwładnić gospodynię. Ta okazała się jednak silniejszą, stawiała opór i wszczęła alarm. Cyganki zbiegły.

Z Czeskiego Śląska.

Kryzys w zagłębiu. Ciężkie położenie w górnictwie zagłębia ostrawsko-karwińskiego nie uległo zmianie. Stan zatrudnionych, który w roku 1929 wynosił na kopalniach 38.881, zmniejszył się na 27.999, czyli o 10.982 górników. W r. 1929 wydobyto około 13 milionów tonn węgla, w r. 1934 zaledwie 7.400.000 tonn. Dzięki udoskonaleniom technicznym, zagłębie ostrawsko-karwińskie jest w stanie wyprodukować 15 milionów tonn węgla rocznie, — lecz niema nań popytu.

Z Darkowa. (Wybuch benzyny.) Dnia 7 b. m. rano wydarzył się tu tragiczny wypadek. 24-letni ślusarz Adolf Stanek chciał benzyną wytrzeć swój zegarek. Wylał on w tym celu na głęboki talerz większą ilość benzyny, nie bacząc, iż w mieszkaniu pali się lampa naftowa, dająca dość silne ciepło. W czasie wylewania benzyny powstał wybuch i pożar. Pięć osób, znajdujących się w pokoju, ogarnięte zostały natychmiast płomieniami. Wszyscy wyskoczyli oknem na podwórze, rzucając się na śnieg, by w ten sposób ugasić płonące ubrania. Wszyscy odnieśli dotkliwe poparzenia. Trzy osoby są tak silnie poparzone, iż życiu ich zagraża poważne niebezpieczeństwo. Jedną z nich, właścicielka mieszkania, Alojzja Nalevjakowa, zmarła nazajutrz po strasznych cierpieniach w szpitalu bogumińskim. Stan jej 3 córek i Stanka jest ciężki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu „f. k.“ Artykuł p. t. „Nowe zarządzenia szkolne“ zamieścimy w następnym numerze.

Ładny domek parterowy

z ogrodem jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Jedno dwupokojowe mieszkanie z kuchnią będzie zaraz wolne. Bliższe informacje: Cieszyn, ul. Przepilińskiego (dawniej Zamarska) 33.

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz
M 97 Hohenheisera 7 p. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

calorocznie . . . 10—21 zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

calorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 18 stycznia 1935.

Nr. 6.

90 proc. ludności Saary głosowało za Niemcami.

Urzędowe wyniki niedzielnego plebiscytu w Zagłębiu Saary są następujące:

Uprawnionych do głosowania było 539.541 osób.

Oddano głosów 528.005 (97.9 proc.).

Z tego głosowało:

za przyłączeniem do Niemiec 477.119 (90.5 proc.),
za utrzymaniem autonomii 46.513 (8.8 proc.),
za przyłączeniem do Francji 2.124 (0.4 proc.);
głosów nieważnych lub białych kartek 2249.

ZAGŁĘBIE SAARY.

Zagłębie Saary, kraj przemysłowy nad rzeką Saarą, na pograniczu Niemiec i Francji, posiada 1882 km kw. (tyle co cały Śląsk Cieszyński) i przeszło 800.000 mieszkańców. Jest to najgęściej zaludniony obszar w Europie, gdyż na 1 km kw. przypada aż 425 mieszkańców (w Woj. Śląskiem 263). 72 proc. jej ludności stanowią katolicy, 26 proc. protestanci, a 2 proc. żydzi, — narodowościowo wyłącznie Niemcy. Stolica Zagłębia, Saarbrücken, liczy 130.000 mieszkańców.

Źródłem bogactwa kraju są wielkie kopalnie węgla i ogromne zakłady przemysłowe. Produkcja węgla kamiennego wynosi 10—13 milj. tonn rocznie (tyle co w zagłębiu ostrawsko-karwińskim) i zatrudnia około 50 tysięcy górników. Drugich tyle robotników pracuje w przemyśle żelaznym i stalowym, a około 8000 w hutach szklanych. Zagłębie posiada 30 hut żelaznych, dających rocznie około 2 milj. tonn kruszcu, ja-

ko też 4 duże huty stali o produkcji blisko półtora milj. tonn stali rocznie. Nic dziwnego, że ludność Saary jest w czterech piątach robotnicza, a wieśniacy stanowią tam zaledwie 8.5 procent.

Od czasów średniowiecza Zagłębie Saary znajdowało się pod panowaniem niemieckim, z wyjątkiem dwóch krótkich okresów w latach 1680—1697 i 1792—1815, kiedy należało przejściowo do Francji. Po wojnie światowej Francja chciała otrzymać Zagłębie Saary, spotkała się jednak z sprzeciwem swych sprzymierzeńców, Ameryki, Anglii i Włoch. Wkońcu doszło do kompromisu i stworzono sztuczny twór terytorjalny, rządzony przez komisję, wyłonioną z Ligi Narodów. Saara została włączona do francuskiej unii celnej i otrzymała walutę francuską, zachowując własne, niezależne sądownictwo. Na podstawie traktatu wersalskiego zrezygnowała Rzesza niemiecka z prawa własności na kopalniach węgla w Saarze, jako odszkodowanie dla Francji za zniszczone kopalnie północno-francuskie. Równocześnie Rzesza uznała zwierzchnictwo Ligi Narodów nad tym obszarem. Po 15 latach od chwili wejścia w życie traktatu pokojowego ludność Zagłębia miała się wypowiedzieć co do przyszłej przynależności państwowej. W grudniu ub. r. został zawarty w Rzymie układ francusko-niemiecki, na mocy którego w wypadku powrotu Saary do Rzeszy, Niemcy zapłacą Francji za kopalnie kwotę 900 milionów franków (300 milj. zł).

Burzliwe obrady Sejmu śląskiego.

W wtorek 15 b. m. odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie Sejmu śląskiego, które miało przebieg burzliwy. Na wstępie marszałek Wolny stwierdził, iż w miejsce posłów Chmielewskiego i ś. p. Grzonki, obu z Ch. D., wstąpili posłowie Dreyza i Pobożny. Pos. Dreyza wstąpił jako hospitant do klubu N. Ch. Z. P., a wspólnie z pos. Pobożnym zgłosili do N. Ch. Z. P. akces co do rozdziału miejsc w komisjach.

Pos. dr. Dąbrowski (N. Ch. Z. P.) referował projekt ustawy o robotach publicznych, na które fundusze mają być przeznaczone z rezerw skarbu śląskiego. Według projektu roboty publiczne na kwotę 12 milj. zł obejmować będą budowę dróg, kolei, regulację rzek, budowę szkół i inne. Wskutek poprawki pos. Macheja (PPS) ustawa zostanie poddana pod głosowanie na następnym posiedzeniu.

Po przyjęciu kilku drobnych ustaw, Sejm rozpatrywał sprawę zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posłów Korfantego i Hagera z Ch. D. oraz Prokopa z N. Ch. Z. P. Referował pos. Roguszcak (NPR), wypowiadając się przeciw wydaniu posłów. Wniosek komisji o niewydanie posłów przeszedł 24 głosami Ch. D., NPR., socjalistów i Niemców, przeciw 20; pos. Prokop oświadczył, że domaga się głosowania za swym wydaniem. Podczas dyskusji pos. Roguszcak użył ostrego zwrotu o osobie Marszałka Piłsudskiego, wyrażając się, że „jedyną osobą, której dotąd nie obowiązywała konstytucja, jest Marszałek Piłsudski”. Na ławach klubu N. Ch. Z. P. odezwały się głośne protesty, poczem posłowie prorządowi opuścili na chwilę salę obrad.

Pod koniec posiedzenia pos. Korfanty wystąpił z nagłym wnioskiem, zawierającym protest

Sejmu śląskiego przeciw uchwale senackiej komisji konstytucyjnej, postanawiającej, że zmiana statutu organicznego Woj. Śląskiego może być dokonana w drodze ustawy państwowej. Po burzliwej dyskusji wniosek pos. Korfantego przeszedł głosami Ch. D., NPR., socjalistów i Niemców.

Z powodu tej ostatniej uchwały prasa prorządowa domaga się rozwiązania Sejmu śląskiego.

Bóg przeznaczył swoje dary dla wszystkich.

Arcybiskup z Melbourne w Australji, ks. Daniel Mannix, wygłosił niedawno w porcie Melbourne na zgromadzeniu męskiej młodzieży katolickiej znamienne przemówienie, mówiąc m. i.:

„Są ludzie, którzy się dziwią, że w czasie ostatnich wyborów do parlamentu związkowego komuniści otrzymali tak wiele głosów. Ci jednak, którzy głębiej patrzą, muszą dziwić się raczej, że więcej wyborców nie opowiedziało się za tą partją. Wiemy bowiem aż nazbyt dobrze, że wielu z tych, co głosowali na komunistów, od lat całych są pozbawieni pracy. Wielu oczywiście znajduje się w rozpaczliwej sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że w naszej obecnej organizacji społecznej jest coś z gruntu fałszywego. Bóg przeznaczył swoje dary dla wszystkich ludzi. Jest nadmiar tych dóbr, ale my nie umiemy dzielić ich należycie. Maszyna — a zaznaczam, że nie jestem wrogiem maszyny jako takiej, — pozbawia chleba miliony ludzi na całym świecie. Jeśli wynalazki precyzyjnych maszyn i korzystanie z mądrości ludzkiej przy produkowaniu dóbr pociągają za sobą nędzę w takich rozmiarach, to trudno zaprzeczyć, że organizacja naszego życia eko-

Oroędzie prezydenta Roosevelta.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt ogłosił oroędzie do parlamentu, w którym zapowiada, że rząd amerykański oprze walkę z bezrobociem na nowych zasadach. Zamiast płacić zasiłki — uruchomi się olbrzymie roboty publiczne, które zatrudnią około 3 i pół miliona ludzi. Wobec tego z 5 milionów bezrobotnych, pobierających zasiłki, tylko półtora miliona ma je nadal otrzymywać. Roboty publiczne, których koszt wyniesie 4 miliardy dolarów, obejmą: budowę i naprawę dróg, regulację i obwałowanie rzek dla zapobieżenia wylewom, budowę domów itp.

Prezydent Roosevelt stwierdza dalej w swem oroędzie, że przyczyną obecnych niedomagań jest zbyt wielka nierówność społeczna. Jedni mają zbyt dużo przywilejów, drudzy mają zbyt mało praw. Trzeba wyrównać tę niesprawiedliwość! Wprowadzić dążenie do zysku, który zapewnia obywatelowi prawo do życia, nie jest zdrożnością, ale nie można dopuścić do tego, by jedni ciągnęli zbyt wielkie zyski kosztem krzywdy innych.

Antysemityzm w Sowietach?

Proces Nikołajewa, zabójcy sekretarza sowietu leningradzkiego Kirowa, ujawnił udział wielkiej ilości żydów w organizacji opozycyjnej, z szeregow której wyszedł zabójca. Wobec tego zaznacza się w całej Rosji sowieckiej silny ruch antysemitki, przybierający często charakter masowych wystąpień antyżydowskich. W fabrykach sowieckich robotnicy Rosjanie pobili swych towarzyszy-żydów i wyrzucili ich poza teren fabryk. W licznych wypadkach musiała interwenjować policja. Ruch ten ogarnia sfery oficjalne. W moskiewskim instytucie Marksa aresztowano 6 profesorów żydów, którzy stoją pod zarzutem uprawiania propagandy na rzecz trzech żydów opozycjonistów, Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa. Ruch antysemitki wywołał szczególne zaniepokojenie w kołach biurokracji sowieckiej, która, jak wiadomo, składa się w większej części z żydów.

niomicznego jest zupełnie fałszywa. Nie jestem politykiem, ale sam zdrowy rozsądek mówi, że jeżeli nie skróci się czasu pracy, sytuacja naszych nieszczęśliwych bezrobotnych będzie beznadziejna. Nie możemy oszczędzających na czasie maszyn pędzić dzień i noc i równocześnie dawać zatrudnienie ludziom. Muszą istotnie nastąpić wielkie i poważne wypadki poprostu dlatego, że za wiele bogactwa napływa do kieszeni kapitalistów, a za mało w ręce robotników. Jeżeli świat ma powrócić do uporządkowanych stosunków ekonomicznych, to skrócenie czasu pracy i podwyższenie płac wydaje mi się warunkiem nieodzownym. Tylko w ten sposób zwykłym robotnikom może przypaść w udziale więcej dóbr tego świata. Wtedy będzie znów więcej zadowolenia, więcej radości, a mniej komunistów.

Zapewne zawsze w życiu społecznym będziemy mieli nędzę i niezadowolenie. Natura ludzka jest słaba i nie brak słabych w żadnej społeczności. Wielkie jednak masy ludowe pragną uczciwej pracy i gdy oba te postulaty przyjęte zostaną jako podstawa reformy naszego życia ekonomicznego, kraj z pewnością doczeka się lepszej przyszłości.”

Po plebiscycie w Zagłębiu Saary.

Już dawno żaden wypadek nie wywołał tak wielkiego zainteresowania, jak plebiscyt w Zagłębiu Saary. W ostatnim czasie coraz częściej pisało i mówiono o 13 stycznia jako dniu o wielkiej wadze politycznej. Ostatecznie stało się faktem, czego się naogół spodziewano. Ludność Zagłębia Saary w 90 proc. wypowiedziała się za powrotem do Niemiec. Za przyłączeniem do Francji głosowało zaledwie 2124 uprawnionych, widocznie Francuzów, a znikoma mniejszość, bo 46.513 głosowała za stanem dotychczasowym.

Niemcy triumfują. Minister propagandy Goebbels podał do wiadomości zarządzenia poszczególnych ministrów. Niemcy mają tonąć w morzu flag, w szkołach przerwano naukę, w całym kraju zarządzono pochody i manifestacje.

Przemówił też „Wódz“ Hitler. Wieje zeń buta niemiecka, pewność siebie. Uderza jednak pewien gest pod adresem Francji. „Po powrocie Saary do Niemiec — powiedział — Rzesza niemiecka nie ma już żadnych pretensji terytorjalnych do Francji.“

Myliłby się jednak ten, któryby sądził, że z chwilą ogłoszenia wyniku głosowania, sprawa Zagłębia Saary przestała istnieć. Wiadomo, że Niemcy zobowiązały się Francji zapłacić za kopalnie w Zagłębiu Saary 150 milionów marek. Zachodzi pytanie, w jakiej mierze i kiedy wywiążą się z tego zobowiązania. Może to wywołać pewne trudności.

Poza tem wchodzi w rachubę sprawa obecnego ścisłego związku między Zagłębiem Saary a Lotaryngją. Lotaryngja jest głównym dostawcą surowców dla hut w Zagłębiu Saary, gdyż Niemcy pokrywali tylko 1 procent zapotrzebowania. Jak będzie w przyszłości? Czy Niemcy zechcą podtrzymać stan obecny? Może to mieć poważny wpływ na stosunki francusko-niemieckie.

Poza tym momentem natury gospodarczej należy się spodziewać wypłynięcia na porządek

dzienny tak często poruszanej sprawy równouprawnienia Rzeszy niemieckiej z innymi państwami. Wynika to zresztą z przemówienia Hitlera. Jest prawdopodobne, że Niemcy uzyskają pewne ustępstwa w zakresie własnych zbrojeń. Już dzisiaj należy się liczyć z tem, że

Anglia użyje swych wpływów do umożliwienia Niemcom powrotu do Ligi Narodów, z której wystąpiły, gdyż konferencja rozbrojeniowa nie poszła po ich myśli.

Plebiscyt Zagłębia Saary wzmocnił Niemcy narazie wewnętrznie, stanie się on jednak punktem wyjścia dla Niemiec dla ich wzmocnienia na terenie międzynarodowym. Potęga Niemiec rośnie.
M. P.

Nowe zarządzenia szkolne.

Otrzymałmy ze wsi następujące uwagi:

Nastaly długie wieczory zimowe. Najlepiej to pora dla rolnika po uciążliwej pracy na roli cokolwiek odpocząć, zajrzeć znowu do książki, czytać też ze szczególniejszą uwagą gazety i rozważać zarządzenia ostatniego okresu czasu. W wielu wypadkach bowiem nowe zarządzenia nie uwzględniają stosunków wiejskich, chociaż stan rolniczy jest podwaliną całego państwa, bo gdyby chłop nie wyhodował poddostatkiem potrzebnej żywności tak dla ludności jak i dla bydła, to niezawodnie nastąpiłby głód, który jest dla człowieka złym doradcą.

Do takich nowych zarządzeń, nieprzystosowanych do życia na wsi, zaliczyć trzeba rozpoczęcie nauki w naszych szkołach na Ziemi Cieszyńskiej już o godz. 8 rano na przeciąg całego roku szkolnego. Jest to nowość, którą ludność wiejska srogo odczuwa. Zniesiono za jednym zamachem dotychczasowy zwyczaj rozpoczynania nauki na wsi w porze letniej i jesiennej o godz. 11, a zarządzono ogólnie, za wzorem miast, by naukę rozpoczynano już o godz. 8. W tym ciężkim czasie kryzysu wyslij chłopie swe dziecko lub pasterza na godz. 8 do szkoły; kto zaś ma tą krówkę, jedyną żywicielkę niezliczonych rodzin, popaść, o to nikt u góry się nie troszczy. Ojciec idzie bowiem za zarobkiem, matka krząta się koło domostwa, dziecko odchodzi do szkoły, a bydelko ryczy, domaga się paszy. Gospodarz też z trudem tylko może dziś pasterza wyżywić, przyodziać i wynagrodzić. Do tego musi on pasterza posłać do szkoły na godz. 8, gdyż inaczej grozi mu kara za nieposyłanie do szkoły. Zarządzenie to wywołało na wsi niepotrzebne rozgoryczenie; jest to krzywda, którą powinni zająć się nasi posłowie i celem jej usunięcia poczynić stosowne kroki.

Skoro już mowa o szkole, to przy tej sposobności poruszę też niektóre bolączki z dziedziny szkolnictwa, które tak rolnika jak i robotnika dręczą, a raczej do jego kieszeni sięgają. Mam tu na myśli ciągle zmiany podręczników szkol-

nych, które dziś kosztują poważne kwoty. W jednym roku kupisz ojcze książki, w następnym roku już są znowu inne, co pochłania nowe sumy. Jeżeli już tak być musi, to niech te podręczniki ułatwiają przynajmniej dziecku nabycie wiedzy. Do ostatnich lat używano się np. elementarza opracowanego przez b. inspektora Karola Buzka, który pod każdym względem ułatwiał dziecku pracę. Gdy natomiast wglądnijemy w elementarz będący obecnie w użytku, to ten właściwie utrudnia dziecku naukę czytania, a zwłaszcza pisania. Starszy człowiek, a nawet nauczyciel starszej daty nie napisze dziś w podobny sposób może ani jednego zdania. Zamiast dotychczasowego sposobu pisania są tam litery prostopadłe, wprost niekształcone, do czytania i pisania bardzo trudne. Dziecko męczy się tym nowym sposobem pisania, a do tego, o zgrozo, jak to pisanie wygląda. To istna zawierucha w pisaniu! Starszy brat, siostra czy rodzice już więcej dziecku nie pomogą w pisaniu, bo sami tej „nowej“ sztuki nie znają. Teraźniejsze litery przypominają raczej egipskie hieroglify, których odczytanie pochłonęło sporo czasu. W tej dziedzinie powinien również nastąpić zwrot.
(Dok. nast.)

Kwiatki z niwy podatkowej.

Jeden z mieszkańców wsi Łukowiec Wiszn. (woj. stanisławowski) otrzymał nakaz płatniczy za zaległy podatek. Nakaz opiewał na 4 zł 10 gr. W rubryce „Rodzaj należności“ zawarte było wyjaśnienie, skąd się wzięła owa suma 4 zł 10 gr. Mianowicie: podatek gruntowy 6 gr, 10 procent 1 gr, ewidencja 1 zł, za zwłokę 3 gr, koszty egzekucyjne 3 zł, razem 4 zł 10 gr. A więc — zaległy podatek gruntowy wynosi 6 gr, a koszty ściągnięcia owych 6 gr wyniosły 4 zł 4 gr.

W gospodarstwie Leśno (woj. pomorskie) egzekutor urzędu skarbowego z Chojnic zajął kilka świń za zaległe podatki i wystawił je na licytację. Na licytacji tej świnia ważąca 100 kg sprzedana została za 1 zł.

Przed procesem o zabójstwo śp. Pierackiego

Na komisji budżetowej Sejmu przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości minister Michalowski w odpowiedzi posłom ukraińskim m. in. powiedział, że ś. p. ministra Pierackiego zabiła OUN (organizacja ukraińskich nacjonalistów). Powiedział dalej: „Sprawcy bezpośredniego nie mamy, ale wszystkich jego pomocników mamy. Następnej enuncjacji nie mam zamiaru dawać i zdaje mi się, że odpowiedź, którą da niedługo przewód sądowy, będzie wystarczającą.“

Jura i Jonek.

Jura: Z kimeś telowne czasy przy rotuzie fulol?

Jonek: Jo som nie wiem, jak sie ten istny akurat pisze. Znom go już moc roków, jużech sie bai pore razy ś nim doł do rzeczy, ale mi nigdy nie powiedział, jak sie nazywo. Tela wiem, że je fest niemiec, tuż mi z wielką radością wyrażdoł o tym plecyszczypie o sare.

Jura: Rychtyk, że to było oto te niedziele. Anich se tego kramu doś na tem nie wszymnył, boch był rano jak sie patrzy na katolika w kościele na farze na wielkim, a popołudniu w polski chałupie posłuchał kolend. Muszę rzyć, że ci śpiewocy, co śpiewują we farnim kościele, sie moc tych kolend nauczyli i piekucnie wszystko w tym zolu zaśpiewali, bardzo sie mi to podobało. Człowiek aspoń na chwile o swoi biedzie zapomni. Ja o mało byłbych zapomniol o tej sarze. Jakóż to tam dogwerowali ten sławny plecyszczyp?

Jonek: Jako? Na niemcy sare w plecyszczypie niemal ganc wygrali. Dostali cosi ponad sztyrystasiedemdziesiąt tysięcy głosów, francuzi tela, że to nie stoi za rzecz, a ostatko głosowało by było w sarze jak po teraz, żeby tam liga z genowefy hewirowała.

Jura: Je to dziwne — ale sie ci przyznam, że doś na tem nie wiem, kany je ta roztomiło sara, musi to być kansi na granicy między Niemcami i Francją, - ja jak prawiem, że mi to bardzo dziwne, że ten noród w sarze chce sóm iść pod komando Prusoków a ci głowocze hitlerowscy przeca noród w Niemcach utłaczają i tryżnią truc bolszewików lebo muszelina, toch je głupi na to, że sami kręcą bicz na swoi pleca.

Jonek: Ja synku, noród w tej sarze je snoci

ganc nimiecki, a przeca wiesz, że każdego ciągnie ku swoim, bo krew nie woda, no a hitlerowcy wysłali z Prus kupe milionów i gromade takich wrzaszczków na agitacyj. A za trzeci ci niemcy socjaliści co idą za Hitlerem, w sarze straszili i wszystkim grozili, że ś nimi zrobią porządek, to se niejeden pomyslił: pol cie sześć, dom głos za prusami, abych miol pokój, bo ci hitlerowcy by sie mogli zemścić, mogliby mie podpolić, abo bai kany zakatrupić abo mi odebrać chleb abo narobić roztomańtej ostudy.

Jura: Teraz ci hewirowcy w Genowefie będą musieć powiedzieć co a jak zrobić z tą sarą. Francuzom będzie sary żol, bo to je taki rewir jak Karwina i Ostrawa i Witkowice, w ziemi je kupe fajnego węgla, moc hawierni i werków, co w nich leją zielazo... Ale niech se nad sarą suszą czepanie ci głowocze, co bierą za to w Genowefie piękny płat. Ja otocch niedowno slyszol, mi to jeden stary rector wyrządzoł, że iszpektor rectorów i szkół cieszyńskiego becyrku bezmali dostol od nowego roku wypowiedke i pójdzie na inszą służbę, już snoci dostol zoldanek.

Jonek: To będą rectorzy radzi, bo sie strasznie ale po cichu lutowali, że ich kany jeny broł hokem, nikiedy zhersztelowoł bai starego rectora, jak nieprzymierzając feldfelbel kejwał w Holomucu przy stowakach wojoków, rozkazowoł zaroz z początku jak nastol, myślił se, że je nejmieni jakim muszelinem, potem kapke popuścił, jak widziol, że tak nie ujedzie, ale jednak na wszystkich zhorta.

Jura: Teraz snoci jeszcze pojechał sie kansi cosi małowiela przyuczyć, bo jeszcze snoci wszystkich tych iszpektorskich porządków i paragrafów doskumentnie nie umiol, dyć to jeszcze

je młode, tuż se pore razy spolił paluszki, no a jak te wyćwike abo ten abrychtónk skończy i bedzie sacy, mo iść inszygo chlebiczka kosztować, bo mu ten iszpektorski jakosi nie płóżył.

Jonek: Na naszych rectorów nie trzeja ostrego jak brzytew pantafira, bo u nas rectorzy dobrze uczą, a rontem im wól czem grozić, to już gor ni, dyć mają tej roztolicznej sztoraczki tela, że nikiedy nie wiedzą, czego sie nejprzód chycić, a ten płat, co dostowają, też nie jest hlawnny. Jo dycki prawiem: pomału a fórt..., a jak gdo zostra i bez rozwogi zaczyno, to zaobycz kopyrtnie do powideł i amentabaka.

Jura: Teraz sie wszycy lutują, że sie zodenemu nie dowierz, że tych posturkaczy, co rontem przychodzą na iszpekcyj roztomańtych urzędników, pisarczyków i gryzipiórków, je co-roz to więcej, a enono to pumogo. Bezmali ci konwisorze sie nieroz niedwa na tem wszystkim wyznają tak, jak nieprzymierzając babuń na pietruzielu, no ale dostaną na ceste, na sznapków fijakier, na kust, na noclyg, na opierónek i na insze utraty piękny grejcar, tuż rontem jeżdżą i nuchcą i spisują protokole...

Jonek: A jednak sie jednym ciągem czyto; to tu to tam zrobili defraudacyj, rachónki nie sztytmują, cosi kierysi popaskudził a jak nie szło dali, puknył do siebie abo bulknył truciny... mie sie zdo, że trzeja sakompikom nie tela marnej iszpekcyjne, ale więcej sumienio i dzierżec sie przykazań Boskich, to będzie wszystko w porządku. Jak gdo mo Pana Boga w głowie i w sercu i pamięto o tem, że sie kiesi będzie musiol przed nim liczyć ze wszystkiego, to taki będzie bez iszpekcyjne dobrym rectorem, urzędnikiem, wojokym i kany jeny czem. Śemiewo sie... Serwus!

Historja lotnictwa.

(Ciąg dalszy.)

Tak tedy dnia 21 listopada 1783 odbył się pierwszy wzlot ludzi z zamku La Muette, znajdującego się w pobliżu Paryża. Balon Montgolfiera był wspaniały, pomalowany na niebiesko, wyłożony w rozmaite ozdoby, miał kształt jajowaty. Wysoki był na 20 metrów, a średnica jego wynosiła 14 metrów. Do dolnej jego części przymocowana była galerja, w której umieszcili się Pilatre de Rosier i markiz d'Arland, a w środku tej galerji był przyrząd, który miał nieustannie utrzymywać ogień, ogrzewający powietrze, wewnątrz balonu zawarte. Dotąd balony unoszące się wgórę były zawsze trzymane na sznurach, które wstrzymywały ich lot i nie pozwalały wznieść się wyżej nad 100 metrów. Ale Rosier zapragnął wzlecieć wyżej, wyswobodzić się z uwięzi i puścić się w balonie nieprzytrzymywanym żadnymi więzami. Sam Montgolfier obawiał się takiej jazdy, chciał naprzód zasięgnąć rady Akademji Umiejętności, ale obaj śmiałkowicie przemogli.

Miejsce, z którego puszczano balon, zaległy setki tysięcy ludzi. Cały Paryż wyległ na ulice; dachy i wieże kościołów były obsadzone ludźmi, a tysiące szkieł, setki tysięcy oczu zwróciły się ku górze. Puszczony z uwięzi balon wzniósł się szybko wgórę... Śmiali żeglarze żegnali zebranych zdjętami z głowy kapelusami. Publiczność zaparła dech w piersi, drżąc przed obawą katastrofy. A balon wznosił się i wznosił wgórę. Już nie było można rozeznac jadących w nim ludzi i sam powietrzny statek małał i małał w oczach widzów, aż zdał się plamką szarą, sunącą po niebie. Balon przeleciał ponad rzeką Sekwaną i wzleciał nad Paryż. Słońce świeciło jasno, zaćmiewane tylko chwilowo w tych miejscach, ponad którymi przeleciał balon, a balon unosił się to wyżej, to niżej, w miarę tego jak żeglarze podniecali lub zmniejszali palący się na łódce ogień. Gdy wreszcie żeglarze postanowili wrócić na ziemię, przestali podniecać ogień, który przygasał z wolna, a balon w miarę słabnięcia ogrzewającego go ognia spadał wolno na ziemię, do której wrócił po 23 minutach. Arland dosiadł konia i wjechał pomiędzy stojące jeszcze tłumy, a w 10 minut potem wjechał w triumfie do Paryża złożony na wozie balon, któremu towarzyszył Rosier.

Radość i zachwyt zebranych nie dadzą się opisać. Wśród publiczności znajdował się też sławny Benjamin Franklin, ten sam, co „wydarł niebu piorun”, a teraz przyjechał umyślnie poznać nowy wynalazek. Gdy zapytano go, jaką wartość przypisuje nowemu wynalazkowi, znakomity mąż odparł: „Jak nie można powiedzieć o nowo narodzonem dziecku, jaką będzie jego przyszłość, tak o nowym wynalazku nie można powiedzieć, jakie wywoła skutki.” I powiedział prawdę, bo i on, chociaż pierwszy opanował iskrę elektryczną, ściągając ubezwładnioną do ziemi, ani przeczuwał, jakie ona odda ludziom usługi.

Powodzenie owej jazdy powietrznej tak zajęło umysły ludzkie, że robiono coraz nowe próby, próbki i doświadczenia, ale zasada balonów pozostała zawsze ta sama. Główna część balonu złożona była jak w parasolach z pojedynczych, pozszywanych z sobą mocno części, wyciętych z

tkaniny jedwabnej, bardzo lekkiej, powleczonej powłoką uszczelniającą, t. j. nie przepuszczającą powietrza, a zrobioną z kauczuku, gutaperki i oleju lnianego. U dołu kula przechodziła w szyję (otwór kształtu rury), u góry zaś znajdował się wentyl, t. j. kłapa, otwierająca się do środka przez pociągnięcie liny, a służył do wypuszczania gazu przy zlocie. Balon otaczała sieć sznurowa, która ochraniała balon od pęknięcia, gdyby gazy cisnęły za mocno i utrzymywała łódkę w równowadze. Na pierścieniu, przymocowanym do sznurów, zawieszony był kosz lub łódka z lekkiej trzciny bambusowej, a w nim znajdowały się potrzebne narzędzia, a mianowicie wór z piaskiem (balast), przyrządy do mierzenia temperatury, ciśnienia powietrza i t. d., lina z kotwicą do wylądowania i wszystko, czego podróżni mogli potrzebować. Chcąc aby balon wznosił się wgórę, podróżni wyrzucali wory z piaskiem, jeżeli zaś chcieli się spuścić, otwierali kłapę, wypuszczając część gazu, a wtedy balon, tracąc na objętości, zniżał się ku ziemi.

Balon unosi się wgórę tak samo, jak np. korek lub pusta beczka unosi się na powierzchni wody, gdyż są lżejsze od wody; balon wypełniony wodorem lub gazem świetlnym unosi się w powietrze, gdyż jest lżejszy od powietrza.

(C. d. n.)

Nowy klub poselski.

Posłowie Bittner, Bogdanowicz i Cześcik (wszyscy z b. Kongresówki) wystąpili z klubu Chrześcijańskiej Demokracji i utworzyli nowy klub pod nazwą „Chrześcijański Klub Ludowy”. Zapowiedzieli, iż pozostają w stosunku do rządu dalej w opozycji, a wystąpili z Ch. D. dlatego, iż jako demokraci nie mogą uznać w stronnictwie „zasady wodza”.

Klub parlamentarny Ch. D., którego presem jest senator Korfanty, liczy obecnie jeszcze 9 członków, mianowicie 7 posłów (Gruszczyński, Kopocz, Piechulek, Ponikowski, Puljan, Szulik i Tempka) oraz 2 senatorów (Kędzior i Korfanty).

Bunt w Albanji.

Po prasie europejskiej rozeszły się sensacyjne wiadomości o rewolucji w Albanji przeciw królowi Zogu pod wodzą jego pierwszego adjutanta. Doniesienia te spotkały się z zaprzeczeniami ze strony rządu albańskiego w Tiranie.

Jak się okazuje, nie było tam rewolucji przeciw królowi. Natomiast rozegrał się krwawy bunt, wzniecony przez drugiego adjutanta królewskiego, majora Bejaktara, pod hasłem „oswobodzenia króla i narodu” od „katastrofalnej wszechwładzy” ministra spraw wewnętrznych Muzy Juki. Tak przynajmniej powiadała odezwa, wystosowana do ludu przez zbuntowanego majora oraz „wiernopoddane” pismo, skierowane przezeń do króla na wstępie akcji. Chodziło najpierw o obsadzenie stanowiska komendanta albańskiej żandarmerji, instruowanej przez angielskich oficerów a podlegającej ministerstwu spraw wewnętrznych w Tiranie. Major Bejaktar wysunął swą kandydaturę. Gdy wkrótce po jej odrzuceniu dokonano nań próby rewolwerowego zamachu, adjutant oskarżył ministra spraw wewnętrznych o zorganizowanie skrytobójczego spisku i chęć zaprowadzenia terrorystycznej dyktatury. Śledztwo zakończyło się stwierdzeniem bezpodstawności obu zarzutów. Wówczas major Bejaktar zakomunikował królowi, że „powodowany niezłomną wiernością dla jego majestatu” postanawia „ratować tron” na własną rękę i w tym celu udaje się w rodzinne góry Malissorskie. Dla ratowania rzekomo zagrożonego albańskiego tronu major Bejaktar wezwał pod broń góralskie szczepy, wyzyskując, jak się zdaje, dość zręcznie także względy natury gospodarczej. Malissorowie przygotowywali się do marszu na stolicę Tiranę. Sytuacja przez kilka dni podobno przedstawiała się groźnie. Albańskie źródła urzędowe przypisują szybkie jej opanowanie energicznej i sprawnej akcji wojskowej, a choć wodza rewolty nie udało się schwycić, zapewniają, że ruch został doszczętnie stłumiony. Według wiadomości z tych samych źródeł major Bejaktar zbiegł do Jugosławiji.

Drobne wiadomości.

Tanie pomarańcze. W Gdyni w ostatnich dniach sprzedano wielką ilość skrzyń z pomarańczami. W handlu pomarańcze powinny być sprzedawane po 1.30 zł za kg.

Awanse nauczycieli. Z dniem 1 stycznia br. awansowało 24 i pół tysiąca nauczycieli do wyższych grup uposażeniowych. Sfery nauczycielskie twierdzą, że awanse te materialnie przywracają tylko nauczycielstwu te płace, które przed rokiem zostały obcięte.

Zbiorowe samobójstwo. W pobliżu stacji kolejowej Łapy w woj. białostockiem drożnik znalazł na szynach trzech pokaleczonych młodzieńców, z których tylko jeden dawał oznaki życia, dwaj zaś byli martwi. Jak wykazało dochodzenie, ludzie ci w wieku od lat 20 do 22 wybrali się z Kalisza na poszukiwanie pracy na Kresy. Nie mogąc nic znaleźć, za pozostałe resztki pieniędzy kupili wódki i — po libacji — ułożyli się na szynach w zamiarze samobójczym. Nie mogąc się zapewne doczekać pociągu, samobójcy postanowili skończyć inaczej, a mianowicie pozbawili się kolejno życia strzałami z posiadanego rewolweru. Przed nadejściem pociągu uprzątnięto samobójców z toru tak, że nawet po śmierci nie byli przejechani.

Poślubna przygoda. W gminie Świeciany na Wileńszczyźnie zdarzył się wypadek, który wzbudził zainteresowanie w okolicy. Z kościoła po ślubie wracało młode małżeństwo: Piotr i Paulina Krawelisowie. Wskutek nieuwagi furman skręcił z drogi i wóz z jadącymi spadł do głębokiego, 12-metrowego urwiska. Koń został zabity, furman ciężko ranny, a młoda para wyszła z wypadku bez najmniejszego nawet zadraśnięcia.

Min. Beck zaniemógł w Genewie. Minister spraw zagranicznych Beck wyjechał w dniu 12 bm. do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów. Po przyjeździe do Genewy min. Beck zachorował na katar oskrzeli z gorączką. Leczy go lekarz-specjalista, który polecił ministrowi nie opuszczać mieszkania w ciągu kilku najbliższych dni. W dniu 14 b. m. minister Beck przyjął w swym mieszkaniu przewodniczącego Rady Ligi Tewfik Arasa, ministra tureckiego, a następnie ministra spraw zagr. Węgier, Kanyę.

Emeryci na posadach. Według statystyki Zakładu pensyjnego w Pradze zatrudnionych jest w Czechosłowacji 7616 emerytów w wieku ponad 65 lat, z których 1408 ma przeciętnie po 20.000 Kcz rocznego dochodu i po 8000 Kcz emerytury. Stwierdzono, że 60 proc. tych emerytów zatrudnionych jest w publicznych przedsiębiorstwach. — W Polsce pod tym względem jest jeszcze gorzej!

Trzy ćwierci miliona bezrobotnych w Czechosłowacji. Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji wzrosła w miesiącu grudniu o 86.000 osób i osiągnęła rekordową cyfrę 750.000 ludzi pozbawionych pracy.

Tytuł księżęcy za 100 tysięcy dolarów. Książę austriacki Aladar Porzia, mający lat 64, ogłosił w prasie, że poślubi bogatą panią lat około 40, która przyniesie mu posagu najmniej 100 tysięcy dolarów. Za to otrzyma kandydatka tytuł księżęcy, resztki zadłużonej fortuny księcia, no i arystokratycznego męża. Nie wiadomo tylko, czy znajdzie się taka kandydatka.

Co kraj — to obyczaj. W szczepie Paduangs w Indjach za najpiękniejsze uważa się kobiety z najdłuższą szyją. Już od dziecka wydłuża się dziewczętom szyję przez nałożenie specjalnych pierścieni. Co rok dodaje się nowy pierścień. Wartość panny na wydaniu zależy od długości szyi

Z Cieszyna i okolicy.

Walne zebranie Katol. Stowarzyszenia Mężów w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 3.30 po poł. w sali Dziedziectwa. Po zebraniu odbędzie się uroczystość Oplątka dla członków.

Przedstawienie. Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę 20 bm. o godz. 4 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrane zostaną dwie sztuki: „Błogosławieństwo matki”, dramat K. Miarki i „Babska rewolucja”, krotoczwila K. Bergera. Ceny miejsc od 1 zł do 50 gr. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

Walne zebranie Katolickiego Chóru Kościelnego w Cieszynie odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 19 w sali Dziedziectwa.

Triumf Kiepury w Krakowie.

W poniedziałek 14 b. m. wieczorem odbył się w teatrze w Krakowie występ „króla tenorów świata”, Jana Kiepury, w operze „Tosca”. Entuzjazm, z jakim przyjmowano go, nie jest do opisania. Do Krakowa zjechali się goście z najdalszych zakątków Polski, bo nawet z Gdyni. Po skończonej operze publiczność burzliwymi oklaskami zmusiła artystę do odśpiewania szeregu pieśni. Kiepura, którego podczas opery wywołano mnóstwo razy i zasypywano przez cały czas kwiatami, dziękował wzruszony, z niesłychanym wdziękiem rozmawiając z widownią i oświadczał, że w tej chwili najszcześniejszym ze wszystkich jest — on. Owacje trwały przez 45 minut. Po występie, komitet budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, na którego korzyść przeznaczyl Kiepura cały dochód z przedstawienia, wydał na jego cześć raut. Występ transmitowało Polskie Radio, a audycji tej słuchała nietylko Polska, lecz — zapewne — cały świat. Jak wiadomo, Kiepura pochodzi ze Sosnowca.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wieczór kolend Katol. Chóru Kościelnego w Cieszynie, urządzony dnia 13 bm. w sali Domu Narodowego w Cieszynie, był nowym dowodem dalszego rozwoju zespołu śpiewaczego. Wstępne przemówienie wygłosił ks. Fr. Bojdoł, w którym podał genezę i historię polskich kolend i kantyczek, wyjaśnił wielką popularność tychże szczególnie wśród warstw ludowych i wytłumaczył ich treść i szatę. Nastąpiły produkcje chóru męskiego i mieszanego — częściowo z akompaniamentem własnej orkiestry pod wprawną batutą niestrudzonego dyrektora chóru p. prof. Kiszy. Kolendy w różnych tonacjach, o różnorodnym kolorystyce, po części przez dyrygenta w oryginalny sposób przerobione K. Kemptera, Sanctus i Benedictus z mszy godowej J. Grubera wychodziły pod względem czystości intonacji, frazowania, dynamiki, deklamacji tekstu bez zarzutu. Licznie zebrana publiczność, zapelniająca salę i galerię po brzegi, darzyła każdy punkt przeobfitego programu rzesistemi oklaskami. Śpiewakom Katol. Chóru kościelnego, członkom orkiestry, solistom i solistom, a szczególnie duszy całej imprezy, dyrygentowi p. prof. Kiszy, należa się wyrazić szczerą gratulację i gorącego uznania. Przy tej sposobności musimy wytknąć niepunktualność publiki, która podczas przemówienia i podczas śpiewu z hałasem wchodziła na salę i przeszkadzała szukając swych miejsc obecnym w przeżywaniu artystycznej biesiady muzycznej.

Z Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. Od 21 stycznia do 7 lutego b. r. odbywać się będą w niżej podanych Kółkach Rolniczych wykłady rolnicze, połączone z wyświetlaniem odpowiedniego filmu, który ilustruje sposób gospodarowania w gospodarstwie średniej wielkości (około 15 morgów). Treść filmu jest nie tylko bardzo ciekawa, lecz również wielce pouczająca. Z tego też względu byłoby pożądanym, żeby w zebraniach, na których film ten będzie wyświetlany, wzięli udział nie tylko członkowie Kółka Rolniczego, lecz zarazem i wszyscy rolnicy w danej gminie i okolicy. 21 stycznia Kółko Rolnicze Pruchna, 22 bm. Brzezówka, 23 bm. Godziszów, 24 bm. Dębowiec, 25 bm. Gumna, 26 bm. Cisownica, 27 bm. Wielkie Kończyce i Rudnik, 28 bm. Kaczyce, 29 bm. Mnisztwo, 30 bm. Bażanowice, 31 bm. Pogwizdów, 1 lutego Zamarski, 2 lutego Chybie, 3 lutego Zabrzeg, 4 lutego Mazańcowice, 5 lutego Międzyrzecze, 6 lutego Zarzecze, 7 lutego Jaworze. Początek o godz. 16. Wstęp wolny.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 20 b. m. o godz. 10.30 nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie, kazanie na temat: „Chrystus w troskach i radościach życia” wygłosi ks. prof. Weryński, o g. 14 koncert popularny orkiestry mandolinistów, o g. 15.15 marsze w wyk. orkiestry „Odeon” (płyty), o g. 18 Teatr Wyobraźni w Warszawie nadaje farsę p. t. „Uczciwość nagrodzona”, o g. 22 Karlik z Kocyndra: „Bery i bojki śląskie”; w środę o g. 15.45 mgr. P. Musiol: „Udział polskiej młodzieży studiującej w odrodzeniu narodowym Śląska Cieszyńskiego”.

Autobus w niedzielę z Cieszyna do Wisły. Staraniem Sekcji Narciarskiej „Watra” przy oddz. P. T. T. w Cieszynie uruchomiło przedsiębiorstwo komunikacyjne J. Molin w Cieszynie począwszy od niedzieli 20 bm. autobus z Cieszyna do Wisły-Głęboców, który będzie kursował w sezonie zimowym w każdą niedzielę i święto. Wyjazd autobusu z Cieszyna przez Goleszów do Wisły o godz. 7 rano, zaś wyjazd z Wisły-Głęboców wieczorem o godz. 18. Opłata za przejazd w jednym kierunku wynosi 2 zł. Nowe połączenie autobusowe będzie wielkim udogodnieniem szczególnie dla narciarzy, ze względu na skasowanie od Nowego Roku kilku pociągów, które obecnie w niedzielę i święta nie kursują.

Skład galanterijny Karol Heinzel w Cieszynie otwarte w tych dniach filię na Górnym Rynku 11.

Encyklopedia Gutenberga, komplet 20 tomów, oprawne w płótno, cena 90 zł, do nabycia w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie.

Eksplozje gazomierzy. W piątek 11 b. m., po eksplozji przewodu gazowego w restauracji Adolfa Waldnera, o której już donosiliśmy, taki sam wybuch powtórzył się w Śląskim Szpitalu, gdzie eksplodowały dwa gazomierze. Detonacje nastąpiły w dwóch odrębnych pawilonach I i III szpitala, rozsadzając rury gazowe i liczniki, przy czym popękało kilkanaście szyb. I tutaj na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. Niespodziewane eksplozje gazomierzy w Cieszynie i to na jednej ulicy, przy ul. Bielskiej, wywołały zrozumiałe zdziwienie i są przedmiotem badań ze strony fachowców jako też policji.

Nieszczęśliwy wypadek. We wtorek 15 bm. o godz. 8 rano naprzeciw Śląskiego Szpitala w Cieszynie zdarzył się wypadek najechania przez

autobus na wózek z mlekiem, ciągnięty przez chłopaka od rolnika Francuza z Krasnej. W następstwie zderzenia chłopak poniósł uszkodzenia cieleśne tak, że musiano go odprowadzić do szpitala. Winę wypadku ma ponosić poszkodowany, który w swej nieświadomości wjechał na środek szosy, zaś kierowca skutkiem gołolej i z uwagi na bezpieczeństwo pasażerów nie był w możności autobusu zatrzymać.

Z Goleszowa. (Ruch ludności.) Urodziło się w tutejszej parafii w ubiegłym roku 44 (31) dzieci, zmarło 23 (16) osób, tak że przyrost ludności wynosi 21 (15) osób. Związków małżeńskich zawarto 15 (9). Komunii św. rozdzielono 3400 przy stanie liczebnym parafii 1500 dusz. Zaopatrywań było 39 (15).

Z Iskrzyczyna. (Wieczorek.) Koło Macierzy Szkolnej urządziła w niedzielę 20 b. m. o godz. 4 po poł. wieczorek w restauracji p. Bierskiego. W programie odegranie 3-aktowego utworu scenicznego p. t. „Dzieci w jaskini zbójców”, śpiew, monologi, w końcu zabawa towarzyska.

Z Kończy Wielkich. (Pożar.) Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Amalii Kłodowej i zniszczył dach domu mieszkalnego i różne sprzęty domowe, przechowywane na strychu. Szkoda wynosi około 6000 zł.

Z Lipowca. (Ludowa Spółka Spożywcza) odbędzie Walne zebranie w niedzielę, 27 stycznia b. r. z następującym programem: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania. 2. Odczytanie protokołu rewizyjnego z dnia 5 listopada 1934. 3. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej z czynności. 4. Zatwierdzenie rachunków i udzielenie absolutorium dla funkcjonariuszów. 5. Wybory uzupełniające. 6. Wnioski i życzenia. 7. Zakończenie. — Zarząd.

Ze Skoczowa. („Po Jaselkach”) Dnia 6 bm. staraniem Stow. Mężów Katolickich górale-amatorzy z Istebnej odegrali w sali gimnastycznej Jaselka ks. Grima pod protektoratem autora. Reżyserem był dzielny wikary istebniański ks. Mamer. Przedstawienie to, wzięwszy pod uwagę zmęczenie amatorów po niezbyt przyjemnej podróży w zimnym autobusie, wypadło nader pomyślnie. Szczególnie na uznanie zasługuje p. Wątrobianka jako Marja, która subtelną twarzą i bardzo miłym głosem ujęła sobie publikę. Z postaci męskich wymienić należy p. Kaczmarzyka w roli Heroda, który mógł śmiało uchodzić za okrutnego despotę, dalej pp. Kaczmarzyka II jako żyda, oraz dwóch starszych pasterzy, Suszkę i Juroszka. Reszta, przeważnie statyści, dzielnie im sekundowała. W tej krótkiej recenzji nie wolno nam pominąć także orkiestry, która pod batutą młodego, utalentowanego skrzypka p. Wilhelma Kempnego, delectowała uszy nawet znawców muzyki. Wszystkim, a szczególnie dzielnym góralom w imieniu Stow. Mężów Katol., jako też wszystkich katolików naszego miasteczka serdecznie Bóg zapłać. — Uczestnik.

Z Wisły. (Wieczorek.) Dnia 26 grudnia odbył się wieczorek, urządzony przez Katol. Stow. Młodzieży Męskiej w sali gimnastycznej I szkoły powszechnej. W słowie wstępnym powitał serdecznie gości ks. asystent, zaznajamiając obecnych z celem przedstawienia amatorskiego. Wszyscy amatorzy odegrali swe role jak najlepiej, tak że trudno tego lub owego wyszczególnić, dowodem czego były huczne oklaski obecnych na sali widzów.

Z Bielska i okolicy.

Ruch ludności w parafii katolickiej Bielsko przedstawiał się w roku 1934 następująco: Urodzeń w miesiące: dzieci płci męskiej 95 (w 1933 r. 80), żeńskiej 93 (106); w wioskach: chłopców: 28 (33), dziewcząt 35 (32); razem 251 (251). Zgonów w miesiące: mężczyzn 96 (114), kobiet 114 (96); na wsi: mężczyzn 42 (39), kobiet 28 (30); razem 290 (279). Umarło o 39 (28) osób więcej, aniżeli się urodziło. Tłumaczy się to tem, że w Bielsku znajduje się szpital. Ślubów udzielono 165 (142). Akcja dobroczynności przy Urzędzie parafjalnym: paczek żywnościowych wydano 1750 za 4.850 zł, zapomóg wydano w sumie 250 zł, zasiłków tygodniowych w sumie 655 zł,

razem 5755 zł. Z kuchni proboszcza wydaje się 20 ciepłych potraw dziennie biednym a z klasztoru Notre Dame korzysta z potraw dziennych 35 osób.

Z Czeskiego Śląska.

Chór męski Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie urządził w sobotę 19 b. m. wieczorem swój doroczny bal maskowy w sali polskiej szkoły wydziałowej.

Nieudane przemysłnictwo jaj. Ciekawe zdarzenie miało miejsce w dniu 9 b. m. o godz. 7 wieczorem przy czeskiej budce granicznej na moście jubileuszowym w Cz. Cieszynie. Z polskiej strony przechodziły przez most dwie wieśniaczki, zajęte żywą rozmową, gdy wtem, akurat obok budki, jednej z nich wypadło z szerokich faldów sukni jajko i rozbilo się na chodniku. Strażnik celny, widząc to, odesłał mocno zmieszane kobiety do rewizji osobistej. Rewidentka stwierdziła ku swemu niemałemu zdziwieniu, że jedna z wieśniaczek miała schowane w majtkach — o dziwo! — 159 sztuk jaj, a druga 160 sztuk. Ilość to nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa. Ponieważ kobiety były w posiadaniu potrzebnej gotówki, musiały zaraz na miejscu zapłacić cło i grzywnę, zaś jaja uległy konfiskacie. Obydwie wieśniaczki pochodzą z Ropicy i zamierzały szmuglowane jaja sprzedać na następnym targu tygodniowym w Cz. Cieszynie, gdzie, jak wiadomo, cena jaj jest znacznie wyższa, niż w Polsce.

Z Trzyńca. (Wielkie zamówienie.) Huty trzynieckie otrzymały zamówienie państwowe na dostawę 1600 wagonów szyn. Oznacza to pracę na jeden miesiąc.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Komunikatu sekcji narc. „Watra” nie umieścimy, gdyż zawody odbywać się będą w niedzielę przed południem i to w wczesnej już porze, a nigdzie nie przewidziano dla uczestników mszy św.

OKAZYJNA SPRZEDAŻ MEBLI sypialnia, fotele, kanapa, biblioteka, biurko, stoliki do kwiatów, radiodiodbiornik „Telefunken” 5-lampowy z prostownikiem i głośnikiem i t. d. Wiadomość: Cieszyn, ul. Mostowa 2, m. 1 (obok Rzeźni miejskiej).

WIELKA SENSACJA — 1000 złotych darmo!!! Z powodu dużych zapasów zimowych towarów i wielkiej niżki cen bawelny i wełny, urządzamy taną wyprzedaż poświęconą, a każdy z czytelników może się łatwo przekonać, że za grosze można się ubrać od stóp do głów. Tylko za 11 złotych: 3 m materiału na ubranie męskie (desen bielskich kamgarów) lub na palto damskie szer. 140 cm, 1 swetr męski z zamkiem „ekspres”, 1 koszula męska w bardzo dobrym gatunku, 1 koszula damska z dobrego madapolamu, strojnie haftowana, 1 p. kalsonów trykotowych pierwszorzędných lub 1 p. reform damskich, 1 szal męski, wełniany, zimowy, 1 p. rękawiczek ciepłych, 1 p. pończoch damskich, ciepłych, 1 p. skarpetek zimowych i 3 chusteczki. — Tylko za 10 złotych wysyłamy: 4 m materiału „krepa” na elegancją, zimową suknię, 1 swetr-pullover damski, zimowy bardzo modny z ładną tamburacją „ostatni krzyk mody”, 1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 koszulę damską, madapolamową z ładnym wstawieniem „toledo”, 1 p. pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 p. reform trykotowych doskonałych, 1 p. pończoch grubych wełnianych, 1 szal wełniany damski i 3 chusteczki damskie, batystowe. — Komplet powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. Bez ryzyka: o ile towar nie podoba się, przyjmujemy go zpowrotem, a pieniądze za takowy natychmiast zwracamy. Adresować: Firma „POLSKA POMOC”, Łódź, Generała H. Dąbrowskiego 3. — Uwaga: Dla zareklamowania firmy naszej postanowiliśmy dołączyć do każdej 10-tej paczki 100 zł oraz wiele innych wartościowych premii.

Poszukuje się

kierownika lub kierowniczkę z pierwszorzędną referencją do prowadzenia sklepu spożywczego w mieście. Pokrycie wymagane do wysokości 3000 zł. Zgłoszenia do Adm. „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Ładny domek parterowy

z ogrodem jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Jedno dwupokojowe mieszkanie z kuchnią będzie zaraz wolne. Bliższe informacje: Cieszyn, ul. Przepilińskiego (dawnej Zamarskiej) 33.

Pomyśl o przyszłości - składaj oszczędności w Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie i w Skoczowie. Telefon 1122. PKO. 180.021

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz
M 97 Hoenheisera 7
p. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

<p>W Polsce: całorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 250 zł numer pojedynczy 15 gr</p>	<p>Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p>	<p>W Czechosłowacji: całorocznie . . . 60 Kč kwartalnie . . . 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p>
<p>Rocznik 88.</p>	<p>W Cieszynie, piątek, 1 lutego 1935.</p>	<p>Nr. 10.</p>

Pobyt Goeringa w Polsce.

Jak już krótko donosiliśmy, w dniach 28 i 29 stycznia odbyły się wielkie łowy w Puszczy Białowieskiej przy udziale P. Prezydenta Rzplitej, premiera Prus Goeringa i innych wybitnych gości. W poniedziałek, w pierwszym dniu polowania, upolowano 8 dzików, 2 zające i jednego rysia. P. Prezydent upolował rysia, zaś premier Goering zabił jednego dzika. Wtorkowy dzień odznaczał się lepszą pogodą sprzyjającą polowaniu. Wynik: 42 dziki, 4 rysie, 7 lisów, 1 rogacz i 9 zające. Z tego P. Prezydent upolował 1 dzika i 1 kozła, a premier Goering położył dwa dziki i jednego postrzelił. Premier Goering znajdował się stale w towarzystwie P. Prezydenta nie tylko na polowaniu, ale i przyjeżdżał na polowanie saniami wspólnie z P. Prezydentem. We wtorek wieczorem odbyło się w Białowieży otrąbienie polowania z całym ceremoniałem myśliwskim, przyczem odegrana została przez trębaczy na waltorniach tradycyjna pieśń św. Huberta oraz stare polskie melodie łowieckie. P. Prezydent Rzplitej po spożyciu obiadu w towarzystwie gości wyjechał w nocy z wtorku na środę specjalnym pociągiem do Warszawy. Natomiast premier

Goering pozostał jeszcze w Białowieży, polując w dalszym ciągu na wilki. W tym celu w Puszczy Białowieskiej osnurowano obszar 116 ha, w którym znajdują się dwa wilki. W środę podczas polowania premier Goering zranił jednego wilka. W czwartek premier pruski zamierza wyjechać z Białowieży.

W związku z pobytem premiera Goeringa w Polsce prasa zagraniczna gubi się w najróżniejszych domysłach politycznych. I tak np. prasa francuska pisze, że min. Goering zostanie przyjęty na audjencji przez Marszałka Piłsudskiego, któremu wręczy zaproszenie kanclerza Hitlera na spotkanie się i omówienie ważnych problemów polityki międzynarodowej. Prasa francuska twierdzi, że spotkanie to odbędzie się w pierwszych dniach maja w jednym z miasteczek na pograniczu polsko-niemieckim. Natomiast prasa angielska pisze, że spotkanie Marsz. Piłsudskiego z kanclerzem Hitlerem odbędzie się już wkrótce. Min. Goering imieniem kanclerza Hitlera zaprosił Marsz. Piłsudskiego do Berlina. Naszem zdaniem, pogłoski te należy traktować z wielką rezerwą.

Ziemio Cieszyńska!

Z grodu Krakusa, z Wszechnicy podwoi,
My jej słuchacze a synowie Twoi
Spowitej w przedży srebrystej marzenie,
Ślem Ci synowski hold i pozdrowienie
Ziemio Cieszyńska!

I Tobie, która nad nią promieniejesz,
Katolickiemu ludowi jaśniejesz,
My czytelnicy ślemy pozdrowienie,
Błogosławieństwa Bożego życzenie
Gwiazdka Cieszyńska!

Siej wciąż oświaty życiodajne blaski,
Nieś pocieszenie, usuwaj niesnaski,
Operacyjnym zła bądź nadal nożem,
Uświetniaj wszystko, co zowie się Bożem,
Ludu Pieszczo!

Z grodu Krakusa ludowi śląskiemu,
Przed i za Olzy brzegiem osiadłemu,
Ślemy życzenia noworocznej treści.
Nostalgji echo niech Ci je obwieści,
Ziemio Śląska!

Franek Józef.

Produkcja i przywóz pomarańcz.

Ogólny wywóz wszystkich państw, produkujących pomarańcze, wynosił w 1933 r. 1,700.000 tonn wartości 900 milionów zł. Największym eksporterem pomarańcz jest Hiszpanja, która wywozi rocznie około 900 tys. tonn, dalej Włochy z 250 tys. tonn, Palestyna 120 tys., Stany Zjednoczone 110 tys. tonn i t. d. Największym odbiorcą pomarańcz jest Anglja, przywożąca 475 tys. tonn rocznie, dalej Francja 296 tys., Niemcy 237 tys. i t. d. Polska importowała w r. 1933 za ledwie 3000 tonn pomarańcz. Cło na pomarańcze wynosiło w Polsce aż do ostatniego czasu 220 zł od centnara, podczas gdy w Niemczech cło wynosiło tylko 5 zł, w Anglii 4.50, a w Czechosłowacji 18 zł. Dopiero niedawno obniżono w Polsce cło na pomarańcze o 80 proc., wynoszące obecnie 40 zł od centnara (plus 10 proc. opłaty manipulacyjnej). W roku 1934 przywieziono do Polski 2700 tonn pomarańcz za kwotę 1.8 milj. zł.

Mord polityczny w Czechosłowacji.

W nocy 24 stycznia zamordowany został w tajemniczych okolicznościach strzałami z rewolweru w pobliżu Prizbramu w Czechach niemiecki emigrant polityczny Rudolf Formis ze Stuttgartu. Należał on dawniej do partji narodowo-socjalistycznej, której się naraził. Jak dochodzenia wykazały, zabójcami są trzej hitlerowcy, którzy pod pozorem wycieczki narciarskiej przekroczyli granicę niemiecką. Po zamordowaniu Formisa zbiegli do Niemiec. Formis miał obsługiwać tajną stację antyhitlerowską.

Zgon sowieckiego wicepremiera Kujbyszewa.

Dnia 25 stycznia zmarł w Moskwie na udar serca Walerjan Kujbyszew, zastępca prezesa rady komisarzy ludowych Zw. Sowieckiego. Zmarły był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli partji bolszewickiej.

Celem uczczenia zmarłego komunisty miasto Samara przemianowano na Kujbyszewsk, a okręg środkowy Wołgi na kraj Kujbyszewski.

Hitler o stosunkach niemiecko-polskich.

W związku z rocznicą niemiecko-polskiego paktu nieagresji, kanclerz Rzeszy Adolf Hitler udzielił berlińskiemu korespondentowi „Gazety Polskiej” wywiadu, z którego podajemy usterpy, mogące szczególnie zainteresować opinię publiczną w Polsce.

Na zapytanie korespondenta, czy polityka narodowo-socjalistyczna ostatecznie przekreśla politykę minionych czasów w stosunku do Polski, odpowiedział kanclerz Hitler co następuje: „Pojęcie rasistowskie w idei narodowo-socjalistycznej zasadniczo odrzuca t. zw. wynaradawianie. W tej bowiem gwałtem przeprowadzonej aneksji obcego dobra narodowego, widzimy raczej osłabienie, niż wzmocnienie własnej narodowości. Zapoczątkowana przez nas polityka szanowania sąsiadujących z nami obcych narodów jest w najwyższym stopniu wyrazem dorobku myślowego naszego ruchu, a zatem jest naszym najgłębszym przekonaniem. Nie myślimy kontynuować błędów, popełnionych w przeszłych stuleciach. Jednym z wyrazów tej naszej woli jest usiłowanie nowego ukształtowania stosunków pomiędzy narodem niemieckim i polskim. Wszak praktyczne doświadczenia ostatnich stuleci wykazały, że naprawdę wartościowych elementów albo wcale nie można wynarodowić, albo też można tego dokonać z wielkim trudem i bardzo powoli. Cała korzyść jednak ogranicza się niemal wyłącznie do wahających się, a wskutek tego mało wartościowych jednostek. Zdobycia ich nie można w żadnym wypadku uważać za korzystne i za stojące w jakimkolwiek stosunku do związanych z tem cierpień i niebezpieczeństw. Dlatego też we wzajemnej ochronie narodowości widzę jeden z najbardziej godnych celów odpowiedzialnej polityki państwowej, atoli jasnem jest, że tylko przy wzajemnem rozumieniu się tego rodzaju polityka może być owocnie urzeczywistniana.”

Po uwagach, odnoszących się do zagadnień wewnętrznych Niemiec oraz po wynurzeniach w

sprawie stosunku Niemiec do Ligi Narodów, oświadczył kanclerz Hitler, żegnając się z korespondentem „Gazety Polskiej” co następuje: „Cieszy mnie bardzo, iż mogę obecnie po roku na nowo kształtujących się stosunków niemiecko-polskich spojrzeć wstecz na owocność tego rozwoju. Udało się nam przeprowadzić we właściwym czasie jedną z najbardziej ważkich poprawek historycznych. Skorygowaliśmy mianowicie błędną opinię, jakoby między obu narodami stale i na zawsze istniał stan wrogi, jako pewien rodzaj dziedziczności. Sądzę, iż jest wprost przeciwnie: mimo wszelkich trudności, istniejących pomiędzy obu narodami, są one w interesie wspólnego utrzymania kultury europejskiej zobowiązane do szczerzej współpracy. Ustrój narodowo-socjalistyczny w Niemczech nie zaniecha niczego, co może się przyczynić do rozwoju tej współpracy i do przemienienia jej powoli w trwałą przyjaźń. Dzień dzisiejszy szczególnie mnie uprawnia do wiary w urzeczywistnienie naszego pragnienia.”

Ze względu na przyjazd do Polski min. Goeringa wywiad kanclerza Hitlera posiada szczególne znaczenie.

Zmiana rządu w Bułgarii.

W ubiegłym tygodniu nastąpiła niespodziewana zmiana rządu bułgarskiego. Premier plk. Kimon Georgjew wraz z całym gabinetem podał się do dymisji. Król Borys zamianował premierem dotychczasowego ministra wojny gen. Złatewa. Przyczyną nagłej zmiany rządu były poważne różnice zdań w łonie gabinetu, który pozostawał u steru od maja ub. r. Georgjew domagał się znacznego ograniczenia praw królewskich, natomiast gen. Złatew stał na czele grupy bezwzględnie wiernej królowi. Nowy rząd stanowi umocnienie stanowiska króla Borysa. Zaznaczyć trzeba, że w Bułgarii, po rozwiązaniu przed 8 miesiącami parlamentu, rządy są ponadpartyjne, czyli innymi słowy istnieje dyktatura półwojskowa.

PO SESJI GENEWSKIEJ.

84-ta sesja Rady Ligi Narodów, otwarta w dniu 11 stycznia, zakończyła się 21 stycznia. Najważniejszą sprawą, objętą porządkiem obrad, sprawa Zagłębia Saary, została — jak wiadomo — załatwiona przez instytucję genewską w myśl jasno wyrażonej woli ludności, zgodnie z wynikiem plebiscytu. Było jednak jeszcze szereg innych spraw, zasługujących na uwagę.

Wymienić należy najpierw zatarg jugosłowiańsko-węgierski. Rząd węgierski złożył w Genewie obszerną notę, przedstawiającą Radzie Ligi rezultaty dochodzeń, przeprowadzonych na Węgrzech w sprawie zamachu marsylskiego. W nocy tej rząd węgierski stwierdza, iż szczegółowe śledztwo wykazało, że rząd i władze węgierskie nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za tę zbrodnię. Nota przyznaje, że niektórzy agenci władz węgierskich zaniedbali ścisłej obserwacji uchodźców chorwackich, to też rząd zastosował wobec odpowiedzialnych funkcjonariuszy należne kary. Wreszcie rząd węgierski oświadcza, iż działając w duchu rezolucji Ligi Narodów, uznał za konieczne zaostriżyć zarządzenia, dotyczące kontroli cudzoziemców, wzgl. wydawania paszportów. Debata nad memorjałem węgierskim została przez Radę Ligi odroczone. Węgry pragnęły szybkiego zlikwidowania tej sprawy, podczas gdy Jugosławia nie chciała się zgodzić na natychmiastowe przyjęcie do wiadomości wyjaśnień rządu węgierskiego. Wkońcu stanęło na tem, że kto ma uwagi do sformułowania na temat tego memorjału, prześle je sprawozdawcy Eden'owi (Anglija) na piśmie. Spodziewają się, że sprawa zostanie na sesji majowej bez debaty ostatecznie załatwiona.

Ze spraw, bezpośrednio dotyczących Polski, załatwiono dwie. Rada odrzuciła wreszcie w sposób stanowczy skargę księcia Pszczyńskiego, który myślał, że Genewa pozwoli mu uchylać się od płacenia w Polsce podatków. Komitet trzech, któremu powierzono szczegółowe zbadanie wielotomowych petycji i uwag rządu polskiego w tej sprawie, stwierdził po kilkumiesięcznej pracy, że zarządzenia polskich władz skarbowych nie zawierały niczego, co mogłoby być uważane za krzywdzące traktowanie księcia, jako członka mniejszości narodowej. Rada Ligi przyjęła raport ten jednomyślnie do wiadomości. Druga sprawa dotyczyła petycji posła Graebego, skarżącej się na pozbawienie pewnych koncesjonariuszy z pośród mniejszości niemieckiej w Polsce praw wyszynku napojów alkoholowych. Na wniosek sprawozdawcy Rada skargę posła Graebego, zalegającą na porządku dziennym Ligi od maja ub. r., osta-

tecznie zlikwidowała. W myśl deklaracji min. Becka z 13 września przedstawiciel Polski Komarnicki opuścił salę obrad na czas rozpatrywania przez Radę tej sprawy, podpadającej pod traktat o ochronie mniejszości narodowych.

Ogólne zainteresowanie wzbudzała jeszcze sprawa sporu pomiędzy Abisynją a Włochami, która znalazła się na porządku dziennym dopiero pod koniec sesji. Wiadomo, że odraczanie jest najbardziej ulubioną metodą dyplomacji genewskiej. Zastosowano ją i w tym wypadku. Anglija i Francja, chcąc uniknąć publicznych debat, podjęły się pośrednictwa i osiągnęły wreszcie swoje; doszedł do skutku kompromis, w którym obie strony opuściły coś niecoś ze swych żądań. Abisynja wyrzekła się arbitrażu, Włochy — żądań odszkodowania. Prowadzone będą bezpośrednie rokowania dla zlikwidowania sprawy, oba państwa powezmą zarządzenia dla uniknięcia nowych zajść i zajmą się dokładnem wytyczeniem granicy, której obecna nieokreśloność jest źródłem zatargu. W nadziei, że w ten sposób sprawa zostanie załatwiona, Rada odroczyła jej rozpatrywanie do sesji majowej.

Na publicznych posiedzeniach Rady mówiono dalej o sporze granicznym pomiędzy Persją a Irakiem, którego nikt dobrze nie rozumie, o szkołach w Albanji, które nikogo nie obchodzą i o szwajcarskich pretensjach z tytułu szkód wojennych, których nikt poważnie nie bierze. Wszystkie te sprawy odroczone, odsyłając je do specjalnych komitetów.

Wspomnieć jeszcze wypada o rozmowach i naradach, które toczyły się za kulisami. Minister Beck konferował w Genewie prawie z wszystkimi mężami stanu, m. in. dwukrotnie z francuskim ministrem Laval'em. Głównym tematem rozmów zakulisowych był projekt paktu wschodniego, znany już naszym Czytelnikom z dawniejszych artykułów. Według informacji dzienników Polska nie zamierza zmienić swego odmownego stanowiska wobec paktu wschodniego, za którego zawarciem oświadczają się głównie Francja, Szwecja i Czechosłowacja. Niemcy zaś odmawiają udziału w tym pakcie, dopóki równość zbrojeń z innymi państwami nie zostanie im przyznana.

(1.)

Drobne wiadomości.

Wyrok marszałkowski. Sąd marszałkowski wydał wyrok w sprawie posła Jana Brodackiego z Klubu Ludowego. Poseł Sanojca (BB.) wytoczył

przeciwko niemu zarzut, że wprowadził chłopów w błąd w celach zysku przy przeprowadzaniu parcelacji na Wołyniu. Sąd marszałkowski orzekł, iż pos. Brodacki „uchylił godności posła na Sejm R. P.". Zaznaczyć trzeba, iż pos. Brodacki, z zawodu emer. sędzia, jest jednym z czołowych działaczy ludowych na terenie Małopolski, redaktorem „Piasta”, a od kilku lat także prezesem Zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Województwie śląskim.

Młodszy brat Jana Kiepur, Ladis Kiepur, jest również świetnym śpiewakiem, będąc obecnie tenorem opery warszawskiej.

Wajsówna wycofała się z życia sportowego. Jak wiadomo, największymi chlubami polskiej lekkiej atletyki są: Kusociński, Walasiewiczówna i Wajsówna. Ta ostatnia, rekordzistka świata w rzucie dyskiem, wycofała się niestety z czynnego życia sportowego z powodu osadzenia jej brata, zapalonego narodowca, w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej.

Zgon podczas podróży poślubnej. W Nowym Targu zmarł nagle starosta Andrzej Piotrowski z Wyrzyska (woj. poznańskie) w czasie podróży poślubnej w górach.

Zamach samobójczy 10-letniego. Dnia 20 stycznia wieczorem w Łodzi z okna mieszkania znajdującego się na 3 piętrze wyskoczył 10-letni chłopiec, syn krawca Libermana. Samobójca spadł na druty elektryczne i zawisł na nich, nie odnosząc żadnego szwanku. Przyczyną zamachu samobójczego były wymówki ojca w związku z niedostatecznymi postępami syna w nauce.

Nerwowy pacjent Ubezpieczalni. Biuralista Feliks Hinc udał się do Ubezpieczalni społecznej w Warszawie w celu uzyskania porady, ale nie mógł pokonać licznych trudności, jakie stawiały mu na drodze skomplikowane przepisy Ubezpieczalni. Zdenerwowało go to do tego stopnia, że wdarł się bez meldowania do gabinetu lekarza i zażądał od niego stanowczo zbadania swego stanu zdrowia. Kiedy lekarz polecił mu udanie się do urzędnika po „numerek”, Hinc rzucił w niego stoikiem z jakąś maścią, zwymyślał, podał książkę lekarską, a po tem wszystkim położył się na kanapie, wołając: „Teraz musicie mnie zbadać”. W rezultacie Hinc odpowiadał przed sądem za zniewagę urzędnika, obelgi i zniszczenie dokumentów. Tłumaczył się stałym zdenerwowaniem. Skazano go na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

Uniewinnienie b. premiera hiszpańskiego. Najwyższy trybunał w Madrycie wydał wyrok uniewinniający b. premiera Azany, oskarżonego o udział w rewolucji katalońskiej z października ub. r. Azana był zgórą dwa miesiące internowany na krążowniku wojennym. Obecnie wypuszczono go z „pływającego więzienia”.

Jura i Jonek.

Jura: Cóżżeś je taki osowiały, jak spuchły wróbel?

Jonek: Jeszcze się pyteż, jezech nadobrze machabejski, bardzo się mi zdo, że mie ta przegrzeszono hiszpanka chyciła i mańczy, dyć snoci półówka miasta leży. Tak mną chwilami zima pytluje, że aż zębami zwonię, to zaś taki hyc bije do głowy, że się jednemu zdo, że ją rozłupie jak jaki stary gnot.

Jura: No synku, ale to nie szpasuj z hiszpanką, bo to je nimoc zdradliwo, ona umie człowieka porządnie potropić, roz tu, po drugi tam boli, potem się ta trucina rada chynie na płuca, na nyrki lebo na serce albo na wół co w postrzodku i amentabaka. To synku trzeja hnet pod pierzynę, dobrze się wypocić, aż woda po tobie ciurkiem pujdzie, potem siedzieć kielanoście dni za piecem, aż cie przestanie zimnica otrząsać. Nic dziwnego, że ta grypa zaś tak teraz zaczyna noród tropić, dyć ten czas je nadobrze pobałamacyony, roz zima, aż dziurki w nosie marzną, to zaś pultaczka i taki zgnyły luft, że jeden czuje sto mrowców w glidach.

Jonek: Ap, roz kozie śmierć, dyć synku to żywobyćci dzisiajszygo dnia je, uczciwszy ciebie, enono wert. Mie to wszystko tak przypaduje, jak dyby to było we śnie. A wiesz, że się człowiekowi ponikierą noc napłacie takigo roztomańtego kramu, że z tego jeden nima mądry. Ale niechmy to. Oto mi jeden stary rechtór wykłodoł, że mają wyńść jakisi nowe paragrafy, że w każdej dziedzinie muszą być założone dziedziński biblioteki...

Jura: Po kigo grzecha? Dyć u nas każde dziedzińa mo pore bibliotek. Są wszędzie roztomańte spółki, ty mają książki, pojcują zadarmo

abo za pakatel i noród czyto, starzy, młodzi, muzcy, żeński... na kigo draka nowe biblioteki? Cóż zrobić z temi, co są?

Jonek: Tego akurat nie wiem, co z tem zrobia, ani też tego ten istny nie umioł wyoślić.

Jura: A gdóż to będzie wszystko płacił?

Jonek: Bezmali to pujdzie z dziedzińskich piniedzy, ale skąd to je rontem brać? A za drugi, gdo będzie ty książki czytoł? U nas jeszcze pół biedy, choć się jednemu w lecie bardzo nie dostanie czytać, kie je tej zwyrtaczki przez dzień więcej niż zdrowo, a wieczór je każdy unawiony, że patrzy zawczasu do legiera, w niedziele popołedniu każdy rod bechnie sobą pod strom albo na wyro, aby dospać, co przez tydzień zaniedboł, no ale jeszcze przeca tu i tam urwie jakasi chwilkę, jeszcze nejczęści w zimie; ale tam, kany noród nie umie czytać, jakież to będzie?

Jura: Książki będą leżały i basta. Joch nima sztudyrowany, ale na mój głupi chłopski rozum by sie miało przede wszem wszędy szkoły zakłodać, a noród uczyć czytać i pisać, to je nejważniejszo wiec. No ale co uradzą mądre głowy, to się stanie i po końcu.

Jonek: Mosz recht. Nejprzód trzeja nauczyć sześć milionów norodu abecedy a potem myśleć o książkach. Podziwej się, hynej polycaj zapisuje jakigosi pejsatego handlyrza pomezańczami, bez tego chcioł więcej niż je przedpis.

Jura: Powiedz mi człowiecze, skąd się naroz tela pomezańcz u nas naszło? Downi były straszucnie drogi, jo tam takich szpecyjołów nie kupuję i nie jodom, bo mi nie styko, ale dycki ech slychowół, że jedna pomezańcza kosztowała osiem szóstek i bai reński...

Jonek: Jacysi kafable kapli na to, że to je zdrowe jedzeni, gor dlq dzieci i nimocnych, no

i dlugo sie ogladali, jakby to skąd ze świata lacno skludzić do landu; jeden kapnył na taki mądry napad: w Hiszpaniji to rośnie tak jak u nas kasztany, mają tych pomezańcz tela, że to tam nikiedy na hrozucnych kupach gniye, jak u nas po wszystkich świętych nieskludzone chrostki kapusty albo i kłacz, zato ni mają kurzych wajec, u nas je wajec forot, bo kury dości dobrze niesą, hola, tuż rzecy: my wom do Hiszpanije dokludzemy wajec, wy nom do naszego landu pomezańcz, nie będzie nas to nic gotowego grejcara kosztować i bedemy to przedowali za lacny prajs.

Jura: To roz mądrze zrobili. A ten handlyrz musioł cosi kminić, kie go polycaj kludził pod rotuz. Dyby tak każdego cygona i lontrasa, co noród szwobi i za towar moc liczy, hnet posztrofowali, toby nie było tela drogoty i cygaństwa... Ja, a co się robi z nową konsztytucyją?

Jonek: Synku, nie wiem... Słyszoleś, że zaś o jednego bolszewika w Rusyji mieni?

Jura: Ni, jakigo?

Jonek: Niedowno jednego z tych bolszewickich hewiroków, pisol się kierów czy kierchów, jakisi drugi komonist puknył, oto teraz zaś drugigo takigo bolszewickigo oberwajde, było mu na miano Kujonbysz, szlak trefił i był na miejscu fertyk.

Jura: Tak, tak, jednak Pónbóczek każdemu kafablowi, niech je gdo chce, co się tu za żywobyćcio na ziemi roztopierzo i jeży i drugich uci-sko i tryźni, do rade — ten czerwiony bolszewik kujon się mioł na mu duszu na sądzie Pańskim z czego obierać, nie chciołbych być w jego skór-rze... Pónbóczek każdego nóndzie, rychli lebo nie-skorzy, takech to dycki slychowół na misyjach. No, ale trzeja ku chałupie... Bywej z Bogem!

Historja lotnictwa.

(Ciąg dalszy.)

Ale takie przykłady nie odstraszyły śmiałości od jazdy powietrznej. W ciągu lat stu naliczono przeszło 10 tysięcy wzlotów, w których utraciło życie 60-ciu ludzi.

Do najslawniejszych żeglarzy powietrznych w wieku XVIII i XIX zaliczają wymienionych już Francuzów: braci Stefana (urodz. 1745, zmarł 1799) i Józefa Montgolfierów (1740—1810), Franciszka Blancharda (1753—1809) i jego żonę, Jakóba Charlesa (1746—1823), Pilatre de Rosier'a, Guarnierina i jego siostrzenicę, dalej Anglika Greena i t. d. Sam Green odbył około 1600 podróży powietrznych. Razem z nim brało udział w tych wzlotach około 700 osób, w tem 120 kobiet. O każdej z tych podróży możnaby opowiadać ciekawie, pełne niebezpieczeństw i przygód historie, ale brak na to miejsca.

Tysiące prób, które dokonywano z balonami, dowiodły, że balony zawsze są igraszką wiatru i nie mogą oddawać ludziom usługi. Napróżno na żądanie cesarza francuskiego Napoleona I inżynierowie robili próby transportowania wojsk zapomocą balonów. Próby nie powiodły się. Napoleon zaniechał fantastycznego planu.

Generał austriacki Uchatius miał zamiar w r. 1848 zbombardować z balonów zbuntowane miasto włoskie Wenecję, ale wiatr wypłatał mu figla, bo przepędził balony z 200 bombami nad własny obóz generała.

Ale zato w r. 1870 balony oddały usługi Francuzom w wojnie z Niemcami. Był to pomysł francuskiego generała Gambetty. Na mocnych linach przytwierdzony do ziemi balon, puszczono wysoko w powietrze, a ludzie, znajdujący się w

gondoli, obserwowali nieprzyjaciela. Balonami też komunikowano całą Francję wiadomości z oblężonego przez Niemców Paryża. Puszczano też z balonów gołębie pocztowe z wiadomościami. W czasie tej wojny, w ciągu czterech miesięcy wypuszczono z Paryża 64 balonów, wyjechało z nimi z oblężonego miasta 156 osób, puszczono 365 gołębi i wywieziono listów i depesz około 10.000 kilogramów. Tylko sześć balonów spotkał nieszczęśliwy los, bo nieprzyjaciel pochwylił cztery, a dwa zatoniły w morzu.

Balony, o których mówiliśmy dotąd, mogły wznosić się w górę i to bardzo nawet wysoko, bo niektórzy aeronauci dotarli do wysokości 10.000 metrów, ale zawsze balon nie sterowany musiał być igraszką prądów powietrznych. To też słusznie powiedział Amerykanin Hopkins jeszcze wówczas, gdy pojawiły się pierwsze balony, że „aby móc sterować balonem, trzeba mu dać kształt podłużny, nie przeciwstawiający wiatrom wielkiej płaszczyzny; trzeba zaopatrzyć go w koło z ukosnymi skrzydłami, obracającymi zapomocą korby”. Słowa te powiedział Hopkins wówczas, gdy nie znano jeszcze t. zw. propellera czyli śmigła, t. j. śruby, pędzącej statek wodny lub powietrzny przed siebie. To też zanim można było w czyn wprowadzić słowa Hopkinsa, ludzie musieli poczynić dużo prób, doświadczeń, wynalazków.

Zaczęto tedy pracować nad wynalezieniem balonu sterowanego. Ale długo wszelkie próby nie udawały się. Mimo to balony były w dziedzinie żeglugi powietrznej stopniem niezbędnym do wynalezienia machin latających, jakie ostatnimi czasy geniusz ludzki wynalazł. (C. d. n.)

Koniec kariery Zinowjewa i Kamieniewa.

Jak wiadomo, spiskowcy rozstrzelani w Leningradzie za udział w zamachu na Kirowa należeli do grupy Zinowjewa i Kamieniewa, którzy reprezentują w rosyjskim komunizmie skrajnie lewicowy kierunek. Pierwsze wiadomości głosiły, że Zinowjew i Kamieniew zostali przez Stalina zesłani na wyspy Sołowieckie, czemu atoli później z Moskwy zaprzeczono. Obecnie okazuje się, że obydwa starzy i zasłużeni bolszewicy, którzy pracowali jeszcze z Leninem, stanęli osobno przed sądem moskiewskim, oskarżeni o „działanie kontrrewolucyjne”. Mimo, że oskarżeni wyrazili „skruchę”, skazano Zinowjewa na 10 lat więzienia, a Kamieniewa na 5 lat.

Warto wobec tego przypomnieć, iż Zinowjew i Kamieniew przeżywali burzliwe nadzwyczaj życie. Ci dwaj wybitni przywódcy komunistyczni w dwóch dziesiątkach lat osiągnęli wysokie stopnie kariery życiowej, ale doczekali się też poniżającego upadku. Jednak były czasy, i to nie tak dawne, kiedy w Rosji sowieckiej przed Zinowjewem i Kamieniewem wszyscy się korzyli; jeden był głową komunistycznej III Międzynarodówki, drugi przewodniczącym Wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego.

Grzegorz Zinowjew (dawniej Apfelbaum), żyd, urodził się w r. 1883. Początkowo był socjalistą, lecz po rozłamie w partii w r. 1903 przyłączył się do bolszewików pod wodzą Lenina, będąc jednym z najbliższych jego współpracowników. Przebywał przeważnie zagranicą. Po powrocie w r. 1917 został przewodniczącym sowietu piotrogrodzkiego. Na pierwszym kongresie komunistycznej międzynarodówki w 1919 r. wybrany został jej przewodniczącym. Pozostał nim aż do roku 1925, kiedy razem z Trockim założył t. zw. nową opozycję. Wskutek tego w 1927 r. wykluczony został z partii. Wraz z Kamieniewem i kilku innymi wybitnymi komunistami-opozycjonistami ogłosił następnie odwołanie „błędów”, w którym potępił Trockiego i wyraził swą jednomyślność ze stalinowską linią wytyczną. Zinowjew zaczął wracać do czynnej pracy; jednak nie cieszył się już tak wielkim zaufaniem jak dawniej. W ostatnim czasie był przewodniczącym komunistycznego uniwersytetu Swerdłowa i dopiero przed kilku tygodniami zwolniony został z tego stanowiska.

Lew Kamieniew (dawniej Leon Rosenfeld), żyd, jest rówieśnikiem Zinowjewa. Tak samo jak Zinowjew stał się z socjalisty bolszewikiem i uprawiał robotę rewolucyjną w kraju i zagranicą. W r. 1914 został szefem bolszewickiej frakcji w

Dumie rosyjskiej. Niebawem wraz z pięciu posłami bolszewickimi został aresztowany i zesłany na Syberję, skąd wrócił dopiero po rewolucji 1917 roku. Przez pewien czas był przewodniczącym Wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, następnie przewodniczącym moskiewskiego sowietu, a w r. 1922 nawet zastępcą przewodniczącego Rady komisarzy ludowych. Później był posłem we Włoszech. Kamieniew, mający za żonę siostrę Trockiego, brał udział w organizowaniu opozycji w latach 1925—26, za co wykluczony został z partii komunistycznej. Ułaskawiony został wraz z Zinowjewem. W ostatnim czasie nie miał wybitniejszych stanowisk. Zajmował się wyłącznie pracą literacką i naukową.

Zinowjew i Kamieniew byli ściśle związani z Trockim. Byli jego najczynniejszymi współpracownikami i w walce, którą swego czasu prowadził Trocki przeciw Stalinowi, brali żywy udział. Opozycja ta została rozbita. Trocki musiał najpierw dosyć długi czas spędzić na zesłaniu w odległej Alma-Ata, a potem zmuszony był uciec się zagranicę. Zinowjew i Kamieniew wyrzekli się swego starego przyjaciela, ale pomimo to, jak się zdaje, utrzymywali z nim kontakt. Obecnie zaś, kiedy linja Stalina zwyciężyła w partii i kiedy zwycięstwo to miało być zachwiane zamordowaniem Kirowa, dokonaniem przez Nikołajewa, przyszedł czas na ostateczne „wykośczenie” dwóch zwolenników Trockiego. Obydwa ci starzy i niegdyś wpływowi bolszewicy powędrowali do sowieckiego więzienia, gdzie będą mogli snuć porównania między carską reakcją a terorem bolszewickim.

Nowa wojna japońsko-chińska?

Wojska japońskie przystąpiły w tych dniach do nowych działań wojennych w prowincji chińskiej Dżehol, sąsiadującej z Mandżurją. Wojska generała chińskiego Sung-Czeng-Juanga znajdują się w odwrocie. Dowództwo japońskie tłumaczy swoje wystąpienie potrzebą opróżnienia tej prowincji z oddziałów bandyckich, zagrażających Mandżurji.

Chiny uważają działania wojenne na tym odcinku za naruszenie rozejmu i za początek nowych walk ze strony Japonii i wystosowały do japońskiego rządu notę z protestem.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Z Cieszyna i okolicy.

Przedstawienie. Katol. Stowarzyszenie Młodzieży męskiej w Cieszynie odegra w niedzielę, 3 lutego w sali Domu Narodowego komedię w 4 aktach p. t. „Szalony pomysł”. Początek o godz. 4.30 po poł. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Czysty zysk przeznaczają się na naprawę sztan-daru. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie zawiadamia, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 3 lutego o godz. 3.30 po poł. w sali Dziedzictwa.

Rocznica Koronacji Ojca św. obchodzić będą katolickie organizacje miasta Cieszyna w niedzielę, 10 lutego. O godz. 9.30 przed południem odbędzie się suma z kazaniem okolicznościowym w kościele parafjalnym. Po południu o godz. 4 uroczysty obchód w teatrze, w skład którego wchodzi występy chóru kościelnego, deklamacje i przemówienie p. posła Halfara. Bilety do teatru w cenie od 20 gr do 1 zł nabyć można wcześniej w Księgarni „Dziedzictwa”.

Walne zgromadzenie Oddziału P. T. T. „Beskid Śląski” w Cieszynie odbędzie się w sobotę, 16 lutego o godz. 15 w małej sali hotelu pod Wolem. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie Zarządu. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wybory uzupełniające. 6. Wnioski i życzenia. W razie braku statutowo przewidzianego kompletu odbędzie się walne zebranie o pół godziny później bez względu na liczbę obecnych. Prawo do udziału w zebraniu przysługuje Członkom, którzy wykupili legitymację na rok bieżący. W razie nieotrzymania wskutek przeoczenia zawiadomienia osobistego, zechcą się reflektujący na nie zgłosić w biurze Zw. Śl. Kat. dom Związku Spółek Rolniczych, pl. Sobieskiego 3. O liczny udział prosi Zarząd.

Komitet organizacyjny Związku b. ochotników Armji polskiej na powiat Cieszyn zawiadamia, iż walne zgromadzenie organizacyjne odbędzie się dnia 3 lutego o godz. 10 przed poł. w małej sali Domu Narodowego, na które zaprasza się wszystkich zainteresowanych.

Z Towarzystwa Rolniczego. Walne zebrania Kółek rolniczych odbędą się w niedzielę 3 lutego w następujących gminach: W Bładnicach Dolnych o godz. 15; wygłoszony będzie referat na temat hodowli bydła. W Rudzicy o godz. 15 w szkole; na zebraniu wygłosi p. Gruszka z Jasienicy referat na temat „O potrzebie organizacji rolniczych i korzyściach z nich wypływających dla rolnika”. Obowiązkiem członków Kółek rolniczych jest wzięcie licznego udziału w zebraniach.

Związek Spółek Szalańniczych w Cieszynie. podaje terminy walnych zebrań poszczególnych spółek szalańniczych: w dniu 3 lutego o godz. 14.30 Spółka szalańska „Wielka Skala” w Istebnej, w dniu 5 lutego o godz. 15.30 Spółka szalańska „Mała Czantorja” w Ustroniu, w dniu 7 lutego o godz. 15.30 Spółka szalańska „Wielka Czantorja” w Ustroniu i Wiśle. Terminy walnych zebrań innych spółek szalańniczych będą podane później.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie. W piątek 1 b. m. o godz. 20 w Teatrze będzie wystawiona operetka „Krysia Leśniczanka” w trzech aktach z muzyką G. Jarno pod dykcją znanego kapelmistrza Z. Wojciechowskiego z udziałem tenora opery lwowskiej I. Wiśniewskiego i artystki warszawskiej D. Leśkiej. Mamy nadzieję, iż cieszyńscy spragnieni dawno nie wystawianej w Cieszynie operetki, przybędą licznie do teatru.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 3 b. m. o godz. 10 nabożeństwo ze Lwowa, kazanie na temat: „Błogosławieni pokój czyniący” wygłosi ks. prof. dr. Salamucha, o g. 21.30 transmisja z Partenkirchen (Bawaria) międzynarodowych zawodów narciarskich, o g. 22.15 Karlik z Kocyndra: „Bery i bojki śląskie”; we wtorek o g. 22.45 „Ballady beskidzkie” Ad. Fierli; w środę o g. 21.30 mgr. P. Musiol: „Zbiory pieśni ludowych na Śląsku”; w czwartek o g. 19 Wit Majdak z Koszarawy pod Babią Górą gra na kobzie; w sobotę o g. 17 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, kazanie p. t. „Przewodniczka na drogach żywota” wygłosi ks. kanonik Żelazowski, o g. 22.15 koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni.

Zawiadomienie. Firma Karol Lewiński, chem. pralnia i farbiarnia w Czeskim Cieszynie zawiadamia, że przenoszenie części ubrań, firanek, dywanów i t. p. do czyszczenia i farbienia przez granicę celną (most główny) jest bez opłaty znowu dozwolone.

Podziękowanie. Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie składa niniejszem wszy-

Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1-go lutego 1935 przejmuję

Hotel pod Wołem w Cieszynie.

Mojem staraniem będzie spełnić wszelkie wymagania P. T. Gości ku ich zupełnemu zadowoleniu.

Otwarcie połączone z wielkim świniobiciem i koncertem znanego zespołu „Cieszy-Band“.

Z poważaniem

Paweł Zender,

b. płatniczy kawiarni pod Jeleniem.

stkim amatorom i amatorkom z reżyserem p. Ign. Gomolą na czele serdeczne „Bóg zapłać“ za znakomite odegranie przedstawienia w dniu 20 stycznia b. r. — Zarząd.

Ceny pomarańcz. Ministerstwo przemysłu i handlu zgodnie z kalkulacją, dokonaną przez Związek Izby handlowo-przemysłowych, ustaliło następujące ceny pomarańcz hiszpańskich: I kg pomarańcz pierwszego gatunku ma kosztować 1.70 zł, II gatunku 1.55 zł, III gatunku 1.27 zł, za kilogram pomarańcz włoskich 2.29 zł, kg palestyńskich 1.77 zł.

Pomysłowy oszust. 18-letni Alojzy Marszolik, wychowanek Śl. Zakładu Wychowawczego w Cieszynie, zabrał w dniu 24 stycznia z biura Zakładu kilkanaście czystych formularzy zamówień, które wypełnił, zaopatrzył pieczęcią Zakładu i podrobił podpis dyrektora Szuścika. Następnie połączył się telefonicznie z kilkoma kupcami w Cieszynie, podając się za dyrektora zakładu i zamówił różne rzeczy, a mianowicie u zegarmistrza Pfeifera zegarek i pierścionek za 70 zł, u Feitzingera aparat fotograficzny i klisze wartości 250 zł, u Krywalskiego dwoje skrzypiec z fute-rami i klarnet wartości 500 zł, zaznaczając, że po odbiór zamówionych rzeczy prześle następnego dnia wychowanek z pisemnym zamówieniem. Dnia następnego udał się Marszolik z podobionymi przez siebie zamówieniami do wspomnianych kupców, z którymi poprzednio rozmawiał telefonicznie, po odbiór rzeczy, którzy mu je też wydali. Dopiero przybywszy do kupca Ludwika Molina, u którego również usiłował pobrać towar, został przytrzymany i oddany w ręce policji. Towar zwrócono poszkodowanym. Marszolika oddawiono do dyspozycji władz sądowych.

Ochotnicza Straż Pożarna w Cieszynie prosi nas w związku z notatką o pożarze u p. Kunca w Bobrku, podaną w nr. 8, o umieszczenie następującego sprostowania: „Cieszyńska Straż Pożarna natychmiast, t. j. w parę minut po otrzymaniu alarmu wyruszyła autopogotowiem z strażakami na miejsce pożaru i przybyła tam w parę minut, gdy jeszcze nie było nawet widać płomieni i zaraz przystąpiła do akcji ratowniczej. Akcję utrudniał brak wody, którą musiano czerpać tylko z studni, to też zabudowań gospodarskich z tego powodu nie dało się uratować, natomiast dzięki szybkiemu przybyciu i akcji zdołano uratować dom mieszkalny.“

Z Golezowa. (Odprowa „Nowinom Śląskim.“) W odpowiedzi na krótką, skromną i umiarkowaną notatkę „Gwiazdki Cieszyńskiej“, w której wytknięto wady i niedołęstwo tut. obchodu rocznicy Niepodległości, pojawiła się w „Nowinach Śląskich“ przydługa, tasiemcowa korespondencja, której nie można inaczej nazwać jak „paplaniną“. Zamiast rzeczowego usprawiedliwienia się pełno tam gołosłownych frazesów, szumnych i samochwalcznych bredni, a nawet kłamstw. Powtarzamy, iż korespondent „Gwiazdki“ słusznie wytknął prelegentowi zlekceważenie sobie uroczystości państwowej i jej uczestników. Wszak nauczyciel jako prelegent mógłby wygłosić do publiczności parę zdań wyraźnie i składnie, a nie ze stękaniami niewyraźnie odczytywanych słów. A co „Nowiny“ na to? Wielki (od niedawna) obywatel Golezowa, przodownik „elity patriotów“, z których nie wszyscy Polskę budowali, używa

Do ciast
i tortów

Backin
Dra Oetkera



Doktora Oetkera
proszek do pieczenia

Backin
Nazwa prawnie zastrzeżona



Na deser
smaczny i tani

budyń
Dra Oetkera



Dr. Oetkera
proszek budyniowy
waniliowy
smak
służy do przyrządzenia
posywnego budyniu

Dr. A. Oetker

chełpliwej autoreklamy o wielkości zasług tutejszych „hura-patriotów“, zapominając o tem, że „prawda, fakty same za siebie mówią, samochwalstwo zaś rodzi się na kupie śmiecia“. Gołosłowne przechwałki o aktywno-pozytywnym stosunku do poczynania państwowo-społeczno-kulturalno-oświatowo-twórczych świadczą dobitnie nie o idealizmie, lecz o próżności tych przodowników dla kariery i chleba. Dałoby się niejednemu napisać o przeobrażeniu duchowym naszych dzisiejszych „hura-patriotów“, o tem, jak daleko wstecz sięga ich twórczość narodowo-społeczna, lecz szkoda na to drogiego miejsca w „Gwiazdce“. Może kiedyś, w razie potrzeby, do tej sprawy powrócimy. Tak, autorze, więcej rzetelnej pracy, a mniej blagi!

Z Markłowic przy Cieszynie. (Ochotnicza Straż Pożarna) urządza w niedzielę, 3 b. m. wieczorem w sali p. Pieczonki zabawę karnawałową. Odjazd pociągu z Cieszyna o godz. 6.50 i 10.30 wieczorem. O liczne przybycie prosi Komitet.

Z Wisły. (Igrzyska zimowe.) W dniach 1, 2 i 3 lutego odbędzie się u nas generalna rewja sportów zimowych, zorganizowana przez Wojewódzki Komitet W. F. z współudziałem Zarządu Uzdrawiska Wisły w ramach t. zw. „Święta zimy“. Bogaty program igrzysk obok imprez narciarskich obejmuje również turniej hokejowy oraz pokazy łyżwiarские, a dalej, w części towarzysko-rozrywkowej, także wieczornice wzgl. widowiska regionalne, wycieczki narciarskie, kuligi, dancingi i zabawy towarzyskie. Równocześnie odbędą się w Wiśle II międzyszkolne zawody narciarskie szkół średnich Woj. śląskiego.

Spodziewany jest przyjazd kilku pociągów popularnych z Katowic, a także zbiorowych wycieczek z Warszawy i Krakowa.

Z Bielska i okolicy.

Z Jaworza. (Tragiczna śmierć.) Dnia 27 stycznia na szlaku kolejowym Wapienica-Jaworze znaleziono zwłoki ś. p. Henryka Lorenca, nauczyciela szkoły powszechnej, który ostatnio pełnił obowiązki kierownika szkoły w Lipowcu. Ś. p. Lorenc poniósł śmierć prawdopodobnie od uderzenia pociągu w głowę.

Z Czeskiego Śląska.

Zawieszenie „Dziennika Polskiego“. Rozporządzeniem urzędu krajowego w Brnie wstrzymane zostało z dniem 24 stycznia wydawanie „Dziennika Polskiego“ w Mor. Ostrawie na okres 3 miesięcy. Był to jedyny dziennik polski na terenie Czechosłowacji, wychodzący od 1 lipca ub. r., który występował mocno w obronie Polaków na Śląsku Czeskim. Nakład jego wynosił 8000 egz.

Kupię starszy motor

benzynowy 1-cylindrowy od 3 do 10 HP. Zgłoszenia do firmy Paweł Marek, skład maszyn i rowerów, Skoczów, Ustrońska 41.

RUDOLF FIALA w Skoczowie, ul. Bielska Nr. 2

urządza ze wszech stron oczekiwany

TANI BIAŁY TYDZIEŃ

Ręczniki po	30 gr	80 cm szyfon prima po	70 i 80 gr
Dobry karton po	45 „	Cała sztuka 17 metrów	11.50 zł i 13 zł
Płótno białe po	55 „	szyfon najlepszy Silesia po	1 zł
80 cm płótno białe po	60 „	Na prześcieradła	1 zł i 1 zł 20 gr
Na cychy: Najlepszy zefir 80 cm po 75 gr, Gradel biały w paski po 1 zł, gradel w najpiękniejszych kwiatach po 1 zł 45 gr.			
Wsypy „Tyk Scheibler i Grohmann“ po 90 gr, najlepsze różowe wsypy po 1 zł 20 gr i tańsze po 80 gr, na koszule dobry oksford po 60 gr i t. d.			
i wszystkie inne gatunki po cenach fabrycznych!			

Pierz na nazwisko i ul. Bielska Nr. 2.

Pomysł o przyszłości - składaj oszczędności w Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie i w Skoczowie. Telefon 1122. PKO. 180.021

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 8 lutego 1935.

Nr. 12.

Min. Beck o polityce zagranicznej Polski

Dnia 1 b. m. w komisji spraw zagranicznych Sejmu minister Beck wygłosił ekspozycję o polskiej polityce zagranicznej w ciągu ubiegłego okresu rocznego.

Na wstępie min. Beck zwrócił uwagę na dobre sąsiedzkie stosunki z Sowiecami, z którymi Polska zawarła pakt o nieagresji, przedłużony ostatnio do roku 1945. Nasza polityka dąży konsekwentnie do utrwalenia normalnej i zdrowej atmosfery na naszej wschodniej granicy.

Przechodząc do stosunków z Niemcami, min. Beck oświadczył, iż układ polsko-niemiecki z 26 stycznia ub. r., ożywiony szczerą wolą pokoju, zdał w okresie pierwszego roku swój życiowy egzamin w całej rozciągłości i sięgnął w wiele dziedzin naszego codziennego życia po obu stronach granicy. Najdobitniejszy wyraz znalazło to w rokowaniach, które doprowadziły do zniesienia t. zw. wojny celnej między naszymi dwoma państwami. Nawiązano kontakty w wielu dziedzinach, gdyż chodzi tu o działanie wychowawcze w duchu wzajemnego szacunku i pokojowego współżycia narodów.

W dalszym ciągu swych wywodów min. Beck omówił stosunek Polski z sojuszniczą Francją i Rumunią, dalej z Estonją, Łotwą, Węgrami, Danią, Szwecją i Gdańskiem, które cechuje przyjazny charakter. O Czechosłowacji i Litwie minister nie wspominał wcale.

Co do Ligi Narodów, to w poprzednim stanie rzeczy działanie tej instytucji docierało do Polski w formie, zrażającej głęboko naszą opinię publiczną i obrażającej zarówno nasze interesy, jak i poczucie godności państwowej. Wyjaśnienie sprawy ochrony mniejszości narodowych pozwala natomiast śledzić życzliwie rozwój i los Ligi, obiektywnie rozpatrywać sprawy, traktowane przez ten najznakomitszy instrument współpracy międzynarodowej i bez zastrzeżeń poszukiwać na jego terenie współpracy z innymi narodami.

W sprawie rokowań o „pakt wschodni“ minister zaznaczył, że rząd studjuje starannie wszystkie szczegóły, dbając przedewszystkiem o to, aby nasz własny dorobek, uzyskany w współpracy z sąsiadami, a zmierzający do realnej stabilizacji stosunków na północnym wschodzie Europy, nie poniósł jakiegokolwiek uszczerbku. W sprawie tej jest zbyt wiele znaków zapytania, ażeby wypowiadać ostateczne przewidywania co do zakończenia rokowań. Projekt paktu naddunajskiego

Obrady Sejmu i Senatu.

W czwartek 31 stycznia odbyło się pełne posiedzenie Senatu, na porządku dziennym którego znalazły się tylko trzy sprawy: ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych, o ładunkach przewożonych statkami po rzekach i o listach zastawnych miasta Warszawy. Dyskusja nad temi sprawami była krótka, to też posiedzenie trwało nie wiele ponad godzinę.

Sejmowa komisja budżetowa ukończyła w czwartek 31 stycznia pracę nad budżetem państwa na rok przyszły. Budżet ten wszedł pod obrady pełnego Sejmu we wtorek 5 b. m., przy czym posiedzenia przez jakiś czas będą się odbywały codziennie, gdyż — po dyskusji ogólnej — będzie dyskusja szczegółowa nad każdym działem budżetu.

został przyjęty przez rząd polski życzliwie.

„Z przebiegu prac politycznych naszych — zakończył min. Beck — wynika dodatni bilans pracy Polski nad pokojem. Jest to oczywiście polityka polska, nasza polityka własna. Może się jednym podobać, drugim nie podobać. To jest ich dobre prawo. Robiąc przegląd nie słów i teoretycznych deklaracji, ale realnych działań, mających na celu poprawę stosunków sąsiedzkich, usunię-

cie spraw, uważanych za sporne, zmniejszenie płaszczyzny tarć, które mogłyby się przerodzić w spory, czy konflikty, możemy śmiało określić nasze miejsce w szlachetnym współzawodnictwie wysiłków, zmierzających do utrwalenia pokoju. Kto realnie i praktycznie zrobił więcej od nas, z tym będziemy dyskutować.“

Mowa ministra Becka przyjęta została przez posłów prorządowych hucznymi oklaskami. Nad ekspozycją rozwinęła się dyskusja, którą streścimy w następnym numerze.

Sowiety boją się Japonii.

Jeszcze za czasów caratu zbudowała Rosja długą linię kolejową, idącą przez terytorium chińskie. Zwała się ta kolej „wschodnio-chińska“. Mimo, że szła przez obszar należący do Chin, była pod zarządem rosyjskim i przedstawiała olbrzymie znaczenie dla Rosji, gdyż łączyła ją z portem władywostockim. Po Rosji carskiej odziedziczyła tę kolej Rosja sowiecka i zarządzała nią przez swoich urzędników.

Kiedy Japonia oderwała Mandżurię od Chin i urządziła się w niej na dobre, rozpoczęły się targi między Japonją i Sowiecami o tę właśnie kolej. Zatargi te — zdawało się wielokrotnie — doprowadzały nieuchronnie do wojny. Rosja sowiecka, która widocznie boi się wojny, postanowiła się wyrzec tej kolei i sprzedać ją Japonji. Targi trwały długie miesiące i zakończyły się ostatecznie w tych dniach tem, że Rosja odstąpiła Japończykom linię kolejową, liczącą 1726 kilometrów (odległość z Wilna do Paryża), prawie za bezcen. Część ceny kupna ma być wpłacona gotówką, reszta zaś towarami i to na raty. Urzęd-

nicy kolejowi sowieccy będą całkowicie wycofani z Mandżurji. Widać, że Sowiety z obawy przed wojną pogodziły się już z tym faktem, że Mandżuria pozostanie w rękach Japończyków.

Koniec kariery inż. Adama Sikory?

Sąd okręgowy w Rybniku rozpatrywał w dniu 5 b. m. sprawę karną przeciw dzierżawcy domeny państwowej w Pstrążnej, inż. Adamowi Sikorze, oskarżonemu o podpalenie stodoły, należącej do domeny. W toku dochodzeń w tej sprawie okazało się, że oskarżony inż. Sikora sam podpalił stodołę dla zdobycia premii ubezpieczeniowej. Stodoła spaliła się w dniu 2 grudnia 1933 r. doszczętnie, a szkoda, wyrządzona przez ogień, wynosiła około 17.000 zł. Cały obiekt zaś ubezpieczony był na sumę 14.000 złotych. W kilka dni po pożarze nastąpiło aresztowanie inż. Sikory, ponieważ padło podejrzenie, iż ogień podłożony został przez niego. W chwili wybuchu pożaru bowiem przechodził przypadkowo koło palącej się stodoły strażnik graniczny, który spostrzegł uciekającego w kierunku dworu osobnika. Strażnik zatrzymał osobnika, którym był właśnie inż. Sikora. Na zapytanie strażnika w sprawie przyczyny ucieczki, Sikora udzielił bardzo mętnej odpowiedzi, wobec czego strażnik nabrał odrazu przekonania, że nikt inny, jak Sikora, podpalił stodołę. Podejrzenie to potwierdzone zostało również faktem, iż Sikora znajdował się wówczas w bardzo fatalnej sytuacji finansowej.

Na rozprawę sądową wezwano cały szereg świadków, którzy przeważnie złożyli obciążające oskarżonego zeznania. Oskarżony mimo to stanowczo wypierał się winy. Sąd skazał inż. Sikorę na rok więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat oraz na zapłacenie kosztów sądowych. Zaznaczyć należy, iż inż. Sikora posiada kilka odznaczeń, m. in. zaś złoty medal za wzorowe prowadzenie rolnictwa, złoty krzyż zasługi, a poza tem t. zw. Gwiazdę Śląską. Obrońca oskarżonego wniósł od wyroku apelację.

Inż. Adam Sikora był w czasach austriackich Niemcem oraz prawą ręką twórcy i wodza ślązakowszczyzny Koźdonia. Po przewrocie należał do stronnictwa ludowego, gdzie cieszył się specjalnymi względami. Był on jednym z głównych wykonawców planu parcelacyjnego dóbr Komory cieszyńskiej. Na parcelacji, jak wiadomo, wyszli najlepiej protestanci, a zatem współwyznawcy inż. Sikory. Gdy ludowcy stracili w Polsce znaczenie, zaciągnął się do szeregów sanacji, gdzie musiał cieszyć się znacznymi względami, skoro dostał Gwiazdę Śląską, odznaczenie nadawane przez Związek Powstańców.

Walki japońsko-chińskie

Jak już krótko donosiliśmy, wojska japońskie i mandżurskie podjęły niespodziewanie działania wojenne przeciw Chińczykom w prowincji Dżahar. Wojska japońsko-mandżurskie są obficie zaopatrzone w artylerię, samochody pancerne i samoloty, co dowodzi, że ofensywa była przygotowywana od dłuższego czasu. Samoloty japońskie zbombardowały pozycje chińskie, które następnie ostrzeliwane były silnym ogniem artyleryjskim. Mur chiński, za którym ufortyfikowały się oddziały chińskie, został przebity, poczem piechota japońska przeszła do ataku. Wojska chińskie cofają się, unikając bitwy.

Podobno Japończycy mają zamiar zdobyć tylko niewielki obszar ziemi i przyłączyć go do Mandżurji „dla zaokrąglenia“.

Rozmowy francusko-angielskie.

Dnia 31 stycznia przybyli do Londynu francuski premier Flandin i minister Laval, którzy następnie w ciągu dwóch dni odbywali narady z angielskimi mężami stanu, premierem Mac Donaltem i ministrem Simonem. Rozmowy anglo-francuskie skupiały uwagę całego świata politycznego, gdyż miały na celu uzgodnienie stanowiska obu mocarstw w sprawie bezpieczeństwa czyli w stosunku do zbrojeń niemieckich. Wyniki tych narad podamy w następnym numerze.

Pius XI — Papieżem Misyj.

Kiedy znany publicysta francuski Józef Agorger, będąc pod urokiem doniosłości dziejowej Paktów Laterańskich, usiłował podczas prywatnej audjencji u Ojca św. zaakcentować wybitne zasługi Papieża przy stworzeniu tego pierwszorzędnego aktu dyplomatycznego, Pius XI przerwał, mówiąc: „To nie jest akt dyplomacji, lecz akt Naszego urzędu pasterskiego”.

Jeśli słusznie podziwia się w Piusie XI Jego mądrą przezorność i czujność wobec zagadnień chwili, celowość Jego zarządzeń i Jego przewidującą dalekosiężną politykę, kładąc to na karb Jego niepospolitej żywości umysłu, niespożytej energii i wielkiej pracy, to, jak to sam w cytowanym wyżej zdaniu przypomina, motorem Jego poczyną jest zawsze głęboko ujęte pojmowanie swego posłannictwa jako Najwyższego Pasterza, Strażnika Kościoła Chrystusowego.

Ponieważ zaś pierwszym obowiązkiem posłannictwa apostołowskiego jest troska o rozszerzenie w duszach panowania Chrystusowego Kościoła, z jednej strony przez pozyskiwanie dlań dusz nowych, z drugiej — przez ugruntowywanie w duszach już zdobytych nauki Chrystusowej, więc Pius XI jest przedewszystkiem Papieżem Misyj i Papieżem Akcji Katolickiej.

Jako człowiek czynu Pius XI nie ogranicza się do ogłoszenia niezwykle dla działalności misyjnej Kościoła doniosłej encykliki „Rerum Ecclesiae”, lecz ilustruje ją żywymi przykładami i uzupełnia celowymi zarządzeniami. Jak mądry pedagog, w jubileuszowym 1925 roku pokazuje licznie do Wiecznego Miasta przybywającym pielgrzymom na pouczającej Wystawie Misyjnej w ogrodach watykańskich, w jakich warunkach i jak pracują misjonarze katoliccy oraz co zdziałali dla Kościoła i cywilizacji. Kiedy zaś Rok jubileuszowy kończy się i warunki na to pozwalają, wystawę przenosi do pałacu Laterańskiego, by dalej służyła ku nauce i pokrzepieniu serc.

Ceniąc doniosłość prasy, Papież popiera utworzenie słynnej dziś w całym świecie agencji Fides, która stale informuje o postępach pracy w krajach misyjnych. Rozwija dawniej już istniejące pomocnicze Dzieła Misyjne: Dzieło Rozszerzenia Wiary, Dzieło św. Piotra Apostoła, Dzieło św. Dzieciństwa i Unia duchowieństwa na rzecz misyj.

Najważniejsze jednak zasługi ma w dziele tworzenia zastępów duchowieństwa krajowego. W roku 1926 konsekruje Pius XI pierwszych sześciu biskupów chińskich, w roku następnym — pierwszego biskupa-japończyka, nieco później pierwszego biskupa obrządku etiopskiego, wresz-

cie w r. 1933 — pierwszego biskupa anamickiego. Akcja w ten sposób podjęta daje niezwykle rezultaty. Już w r. 1931 jedna archidiecezja, 9 wikariatów i 5 prefektur apostolskich znajduje się w administracji wyłącznie duchowieństwa krajowego. W tym samym czasie istnieje już w Azji 2265 seminarjów większych, 420 takich samych seminarjów w Afryce, 125 w Ameryce i 24 na wyspach Oceanji, przyczem nadmienić wypada, poziom nauki w tych seminarjach stale się podnosi, by dorównać europejskim. Pius XI jest bowiem

wielkim hołdownikiem nauki i to nie tylko religijnej, ale i nauki świeckiej. Dla tego też popiera wszelkie badania naukowe, czy to z zakresu etnologji, czy językoznawstwa przygotowywane przez misjonarzy i zna osobiście niemal wszystkich ich autorów. Jemu zawdzięcza się też, tak błogosławione przez krajowców, medyczne kształcenie misjonarzy.

Wszystko to sprawia, że Pius XI cieszy się niezwykle popularnością nie tylko wśród chrześcijan w krajach misyjnych, ale także wśród pogan, czego niezliczone dowody otrzymuje ciągle w postaci darów, przekazywanych następnie do muzeów papieskich. (k.)

Polska może wyżywić 100 milj. ludzi.

W niektórych pismach pojawiają się wywody, iż trzeba ograniczać przyrost naturalny ludności, boć inaczej grozi nam przeludnienie i nędza. Posłuchajmy wobec tego, jak sprawa się ma w rzeczywistości.

W chwili obecnej Polska ma podobno nadmiar żywności tak, iż zmuszona jest usuwać nadwyżki z własnego rynku przy pomocy ciężkich ofiar. Można by wprowadzić na to powiedzieć, że ten nadmiar żywności jakoś trudno pogodzić z dotkliwym głodowaniem ludności małorolnej i rzesz bezrobotnych, ale to już jest inna sprawa. W każdym razie fakt pozostaje faktem, że Polska obecnie ma żywności podostatkiem.

To jest pewnik niezaprzeczony, ale może zachodzić obawa braku żywności na przyszłość, kiedy ludność kraju wzrośnie o jakieś kilkadziesiąt procent. Wszakże i ta obawa jest zupełnie płonna. Rolnictwo polskie w chwili obecnej nie wyzyskuje nawet połowy swych możliwości produkcyjnych. Przy pełnym i powszechnym zastosowaniu najważniejszych chociażby zdobyczy z dziedziny techniki rolnej i hodowlanej, stosowanych obecnie tylko w małej części gospodarstw, rolnictwo nasze mogłoby z łatwością produkcję rolną (polową) zwiększyć w dwójnasób, a jeśli chodzi o łąki i pastwiska, to ich wydajność można by potroić i tak samo można by potroić naszą produkcję zwierzęcą.

Ale niedość tego. Mamy w Polsce kilka milionów hektarów nieużytków, z których większość w drodze odpowiednich zabiegów melioracyjnych możemy zamienić na doskonałe łąki i pola uprawne, co by znowu pozwoliło na zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej o ileś tam odsetek. A poza tem nauka rolnicza wciąż czyni nowe odkrycia i udoskonalenia, z których pomocą czasami wydajność rolnictwa może się wydatnie zwiększać.

Ogólnie rzecz biorąc, śmiało rzec można, że rolnictwo polskie już w niedalekiej przyszłości mogłoby wyżywić dwukrotnie więcej ludności, aniżeli wynosi obecnie zaludnienie Polski, a więc jakieś 70 milionów ludzi, a za lat kilkadziesiąt, po zastosowaniu wszelkich zdobyczy techniki rolnej i hodowlanej, w Polsce może wystarczyć żywności dla 100 milionów ludzi.

Drobne wiadomości.

Kary administracyjne w Polsce. Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie kar administracyjnych w Polsce w r. 1933-34. W okresie tym nałożono w Polsce 1,144.959 kar administracyjnych, z tego w woj. śląskim 66.215. Za przekroczenie przepisów sanitarnych nałożono ogółem 107.792 kar, przepisów drogowych 185.344 kar, przepisów o posiadaniu broni 31.590, za przekroczenie ustawy przeciwalkoholowej 56.088, oraz za przekroczenie prawa o wykroczeniach 260.702 kar. Przeciętnie na 1000 mieszkańców przypada 35 nałożonych kar administracyjnych.

Słowacy w armji czeskiej. Jak podaje „Slovak”, pomimo iż Słowacja dostarcza armji czechosłowackiej 17—19 proc. rekrutów, w korpusie oficerskim, liczącym 10.000 ludzi, jest zaledwie niespełna 200 Słowaków i to przeważnie na podrzędnych stanowiskach.

Hitler ojcem chrzestnym. Kanclerz Hitler zgodził się trzymać do chrztu 32-gie dziecko pewnego krawca z Raciborza. Krawiec ten był 3 razy żonaty. 29 dzieci żyje.

Lekarstwo przeciw analfabetyzmowi. Zgodnie z nową reformą nauczania w Chinach, dzieci tamtejsze są zobowiązane uczyć swych analfabatów-rodziców czytania i pisanie.

Jura i Jonek.

Jura: Jakóż po hiszpance?

Jonek: Ap, kiepsko. Jeszcze synku nima zdrowy. Dyć jak ta nimoc kogo przycisnie, nie-lza jakosi przyść do siebie. Pierszy roz dzisio ech wyszeł na luft. Chodzę, ale głowe mom ciężką, pram jakby mi skolo do ni nakładli, ledwo nogi za sobą smyczę, pary mi chybio, a smak zech też nadobrze stracił.

Jura: Chudzioku, widać, że cie to musiało milijonko wziąć, boś je bardzo mizerny, blade jak trup, oczy ci kansi do głowy wpadły, schudnyłeś za tych pore dni do niepoznania. Ni mógłś sko-zać po mie, byłbych cie aspoń ogolił, wyglądosz, jakbyś z mirowa przyszeł. Ja, ja, je to przegrzeszono nimoc ta grypa. Pamiętom, jak mie ostatni roz chytła, to mie też wszyscy kości bolały, jakbych nieprzymierzając ze sypanio na dół po schodach zhorćzoł, kuckołych jak dychawiczny koń, aż sie powoł trząśł, smarkołych, pluł, w piersiach i hyrtoniu mi wrzało, jakby na jakim starym zepsutym lajerze groł, staro już miała strach o mie, warzyła i zbierała kaj co i tak zech sie fót wychachroł.

Jonek: Wiesz, juzech se roztomańcie myśloł o tych nimocach. Downi, za starych czasów, kie jeszcze nie było szpitali ani tela mądrych dochtorów, to ludzie umierali na cholere, dzume i czorne chrosty jak muchy. Teraz tych choróbsk u nas już nima, jeny nikandy w Chinach i Indyjach o nich słyhać, bo tam snoci noród je strasznie biedny i nie umie sie bronić. Za to tu-kej do nas przysła nowo nimoc, hiszpanka. Przed wojną, jageś dostoł ryme abo influence, jak ci fajniejszy prawili, to to nie stoło za rzecz. W osiemnostym roku wiatier przynioś kansikej od

Hiszpanije te przemierzła grype, dyć pamiętosz, wiela tysięcy ludzi wtedy poumierało, hiszpanka zakwaterowała sie na całym świecie i każdy rok ludzi mańczy, a nic se nie robi ze wszystkich dochtorów.

Jura: Też tak jako ta ślepo kiszka. Downi na dziedzinie żoden o tem cudacznem zapoleniu nie słysoł, my za chłopców jedli trześnie z pestkami, aby tego było więcej w żoładku, polykało sie bai pestki ze śliwek, a nic nom nie było, wszystko bachorz strowił. Dzisio, oho, lecy co tą ślepą kiszke uraźuje, rontem ludzie stękają, że ich boli na dołku z prawej strony, a na to nima inszej pumocy, jeno wio do szpitala i dać se upajnyć kąsek dyrszczki, inaczej amentabaka. Ai małe dziecka już na te nowomodni nimoc operyrują.

Jonek: Cóż kany nowego we świecie?

Jura: Byłech wczora w redachcyji nawszczywić pana administratora i uwidziołech tam na stole taką kupe roztolicznych cajtonków, ażech sie zahruził. Prawili mi, aż se siednę na chwilke i obezdrzę kierą gazete, kie wszyscy przychodzą do Gwiozdki do przeczytania. Joch se nie wzion z chałupy okolorów, tóż oglądnyłech se jeny ponikiere obrozki. Trefiłech pram na portografije tego polskiego obersocyalisty, co to unegda zemrzył.

Jonek: Kiery, Daszyński?

Jura: Ni, Limanowski. Daszyński Ignac jeszcze żyje, jeny zdrowi już też mo snoci bardzo chaterne, tóż sie kuryruje kansikej w Bystrej. Jako prawię, ten nejstarszy socyalist piśoł sie Limanowski. Był hrozucnie stary, bo mioł sto roków bez pore miesięcy. Umrzył bez Boga i porzeb też mioł bez Boga, miast księdzów sudruszy z czerwionemi fanami go odkludzili na kierchów.

Jonek: Musiało sie mu ciężko umierać, dy widzioł, że cało socyalno demokracij idzie na basamalejki. Kiesikej im nie było rady, zdało sie, że będą chcieć wszystkim rozkazować, a teraz zaniedłogo ai kikut pujdzie na wymowe do jozefa z krankasy, bo ten sie umioł lepi zagospodarzyć, abo do chobota na czeską...

Jura: Nie wiem, czemu kamrat Jantek nóm nic nie odpisuje. Muzykancio z niemcowej kapele sie już dwa razy dopytowali, czychmy dostali jaki skoz od niego. Prawili, że jeszcze ni mają kapelmajstra, tóż obczakują na Jantkowe pismo, czy sie nie schęci przystać ku nim do bandy. Teraz muzykancio mają u nas żniwa, kiedy wszędzi jeny bale i bale, toby se Jantek mógł kiery giejcar zarobić. Ja, byłych synku zapomniał ci powiedzieć, że pon administrator, jagech płacił prenomerate, pochwolili bardzo pieknie wielko-kończanów, że to są nejporządniejszy abonencio Gwiozdki z całego Śląska. We Wielkich Kończyc każdy stateczny gazda mo niejeny piekne konie, ale też czyto Gwiozdkę i płaci za nią jak sie patrzy.

Jonek: A, to ja, to mi sie podoba. Moźne że se bai insze dziedziny weznąś nich dobry przykład, jak nieprzymierzając Wiślica abo Pogwizdów, bo tam szporują, kaj nie potrzeba, na katolicki gazecie.

Jura: Chciołech ci jeszcze opowiedzieć piekną historyje o spółku niższych oficerów na Wiślach, ale widzę, że cie zimnica otrząso, tóż kituj raczy ku chałupie. Jak przydziesz do domu, koź se nawarzyć fajnej warzonki, dej do ni gęsigo fetu, wypij to na gorąco, to sie wypocisz pod pierzyną i hnet ci zabedzie lechczy. Mokre koszule fót przewlykej na suche. Z Bogiem!

Historja lotnictwa.

(Ciąg dalszy.)

W czasie wojny światowej sterowce systemu Zeppelina służyły Niemcom, jak wiadomo, do bombardowania z powietrza miast nieprzyjacielskich, zwłaszcza angielskich, wyrządzając dotkliwe szkody.

W r. 1924 zbudowali Niemcy największy z dotąd znanych sterowców Zeppelinów dla Stanów Zjednoczonych (na rachunek odszkodowań wojennych) i z załogą 30 ludzi odesłali go drogą powietrzną do Ameryki. Przelot przez Ocean Atlantycki dokonał się szczęśliwie w ciągu 74 godzin mimo czasowej burzy, z którą sterowiec musiał walczyć po drodze. Przedtem już podobnego lotu ponad oceanem na drugą półkulę ziemską dokonał balon sterowy angielski. Mimo to radość Niemców nie znała granic z tego zresztą zasłużonego triumfu.

Najnowszy sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin”, skonstruowany przez następcę hr. Zeppelina, dr. Hugona Eckenera (ur. r. 1868), wsławił się swym udalym lotem dookoła ziemi, dokonany w r. 1929 pod kierownictwem konstruktora, zaś obecnie odbywa regularne podróże między Niemcami i Brazylią nad Atlantykiem celem przewożenia poczty i pasażerów, których może zabrać do wagi ogólnej 20 tys. kg. Szybkość lotu sterowców wynosi do 135 km na godzinę, zasięg (długość lotu bez lądowania) 20.000 km.

Obok hr. Zeppelina wymienić należy innych konstruktorów balonów sterowych. Francuz Lebaudy zbudował w r. 1903 swój model półsterowy; dwa statki tego systemu „La Patrie” i „La Republique” uległy katastrofie, lecz oznaczały bądź co bądź poważny krok naprzód. W Niemczech konstruowali równocześnie odmienne systemy sterowców półsterowych August Parseval i Schütte-Lanz, lecz sławę ich przysłał Zeppelin.

W świeżej pamięci mamy jeszcze nieszcześliwą wyprawę balonową do bieguna północnego włoskiego generała Nobilego, który w r. 1928 odbył na sterowcu „Italia” w towarzystwie 22 ludzi lot do bieguna, lecz w drodze powrotnej balon uległ katastrofie, w której znalazło śmierć 17 ludzi. Wyprawa Nobilego zapisała się w dziejach lotnictwa czarnymi zgłoskami.

Z dotychczasowego opisu widzimy, że pierwsze i największe zasługi w żegludze powietrznej czyli aeronautyce położyli Francuzi, zaś w ślad za nimi poszli Anglicy, Niemcy i inni.

Lecz balony sterowane także nie zadowolili ludzi. Zwrócono się więc znowu do pomysłu Leonarda da Vinci: postanowiono badać lot ptaków i pójść śladem tych przyrodzonych latawców. Teraz było to łatwiej, bo od chwili, gdy puszczono „aniola” Leonarda podczas uroczystości w Medjolanie, minęły cztery wieki i technika postąpiła daleko naprzód, szczególnie w wieku XIX, który nazwano słusznie wiekiem wynalazków. Zaczęto więc znowu badać lot ptaków i przekonano się, że ptaki latają w dwojaki sposób: jedne z nich poruszając skrzydłami powietrze, tłoczą je pod siebie; tak latają kury. Ale takie ptaki latają niezręcznie, męczą się prędko i długo lecieć nie mogą. Inne ptaki, jak np. bociany i jaskółki, rozpostarzą skrzydła, od czasu do czasu tylko poruszają nimi i te mogą latać szybko i długo unosić się w powietrzu. Powietrze wskutek szybkiego lotu ptaków działa w przeciwnym kierunku, a uderzając pod skrzydła ukośnie, niejako podnosi ptaka i podtrzymuje go w górze.

Zaczęto więc budować wielkie płaszczyzny nośne, pochylone skośnie, które miały być podtrzymywane w powietrzu uderzeniami prądu z pod spodu. Nadto skrzydła musiały być uwypuklone ku górze, żeby wiatr nie mógł łatwo ich przewrócić i żeby mógł je lepiej podtrzymywać. Ale nie dość jeszcze, trzeba było wymyślić sposób, w jaki te skrzydlate przyrządy można było pociągnąć w ruch. Trzeba było umieć je rozpędzić i umieć tych skrzydeł użyć, trzeba umieć kierować się w locie, zawracać, opadać na ziemię.

W tym kierunku lotnictwo zawdzięcza najwięcej niemieckiemu inżynierowi Ottonowi Lilienthalowi (1848—1896). On to dał podstawę nauce awiastyki, czyli lotnictwa, on zbadał dokładnie lot ptaków, działanie wiatru i prawa równowagi ciał, utrzymujących się w powietrzu. Pierwszy jego przyrząd do latania, płatek w rodzaju dzisiejszego szybowca, puszczony w po-

wietrze w roku 1890, miał podwójną parę skrzydeł lekko uwypuklonych ku górze i ster podobny do ogona ptaka. Zapomocą tego przyrządu Lilienthal latał na przestrzeni 300 metrów i zlatywał bezpiecznie z wież i wzgórz. Ale właśnie wśród tych prób, w r. 1896, zlatując po raz 2014-ty, nie wiadomo z jakiej przyczyny przewrócił się wraz z swym przyrządem lotniczym, spadł na ziemię i zabił się na miejscu. (C. d. n.)

Napad na stację kolejową.

Dnia 31 stycznia o godz. 7.30 wieczorem dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na stację kolejową w Gierałtowicach w powiecie rybnickim. Dwaj bandyci, uzbrojeni w rewolwery, napadli na urzędników stacyjnych, którym kazali podnieść ręce do góry. Jedynie przetokowy Pawlak nie pozwolił się steroryzować, usiłując zaalarmować personel stacyjny. Jeden z bandytów położył go trupem. Na odgłos strzału zatrudniony w sąsiednim pokoju zawiadowca stacji przez uruchomienie sygnału alarmowego zdołał zaalarmować służbę stacyjną, na skutek czego bandyci, nie nie zrabowawszy, zbiegli, wsiadając do przygotowanego samochodu i odjechali w kierunku Katowic. Samochód czekał w odległości 200 metrów od stacji. Dzięki doskonałemu działaniu służby kolejowej natychmiast zaalarmowano wszystkie posterunki policyjne, które z kolei porozumiały się z policją niemiecką, aby bacznie obserwować w pasie granicznym. Policja jest już na tropie bandytów. Aresztowano szereg osób, m. in. szoferę tej taksówki.

Drobne wiadomości.

Zgon siostry Marsz. Piłsudskiego. Dnia 3 b. m. zmarła w szpitalu w Warszawie starsza siostra Marsz. Piłsudskiego, ś. p. Zofja Felicja z Piłsudskich Kadenacowa, przeżywszy lat 70. Sp. Zofja Kadenacowa była wdową po lekarzu ś. p. Bolesławie, mieszkała stale w Wilnie. Osierociła trzy córki i dwóch synów. Pogrzeb jej odbędzie się w dniu 8 b. m. w Wilnie, gdzie zwłoki zostaną złożone w grobie rodzinnym.

Czysty zysk Banku Polskiego za rok 1934 wynosi 12.200.000 złotych. Rada Banku postanowiła przedstawić walnemu zgromadzeniu akcjonariuszów wniosek o wypłacenie dywidendy za rok 1934 w wysokości 8 procent.

Zajęcie odetchnięcia. Od 1 lutego rozpoczął się na terenie całej Rzeczypospolitej czas ochronny na zajęcia-szaraki (na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego czas ochronny rozpoczął się już z dn. 1 stycznia, w woj. śląskim od 15 stycznia).

Sól z jodem. W okolicach podgórskich widuje się bardzo często ludzi z wielkim wołem na szyi. Tak jest u nas w Polsce na Podkarpaciu i tak jest w innych krajach górzystych. Na chorobę wola stosowany jest jako lekarstwo jod. Otóż kopalnia soli w Wieliczce postanowiła przeznaczyć na sprzedaż w okolicach podgórskich sól z przy mieszką jodu właśnie jako lekarstwo przeciw wolu. Przymieszka jodu jest tak mała, że nie czuć jej w soli, a jednak starczy dla przeciwdziałania chorobie.

W czyich rękach jest handel? Ze statystyki sporządzonej przez samych żydów wynika, że poza Poznańskiem i Pomorzem olbrzymią większość sklepów w Polsce znajduje się w rękach żydowskich. W r. 1933 na każde 100 sklepów było ponad 82 żydowskich i niespełna 18 polskich. W województwach wschodnich stosunek ten przedstawia się jeszcze gorzej, albowiem sklepów żydowskich jest ponad 92 procent, a nieżydowskich niecałe 8 procent. W województwach zachodnich, w Poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku przeważają sklepy nieżydowskie, jakkolwiek i tam powstaje w ostatnich czasach coraz więcej sklepów żydowskich. Smutny to objaw, a wina leży po stronie szerokiego mas konsumpcyjnego, którzy są zdania, że u żyda można lepiej kupić, bo ten umie lepiej... oszukać.

„Honorowi” złodzieje. Przed sądem grodzkim w Warszawie odbyła się w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw szajce złodziejskiej. Kiedy sędzia po godzinach urzędowych chciał wyjść do domu, spostrzegł, że niema futra. Skradziono mu

je z szafy przy pomocy wytrychu — pod bokiem policji. Poszukiwania kilkunastu nie dały wyniku i sprawa wydawała się beznadziejna. Dopiero po kilku dniach zgłosił się do komisariatu policji posłaniec z futrem i biletem. W liście złodzieje przepraszały sędziego za to, co się stało, tłumacząc, że kradzieży futra dokonał początkujący złodziej, który nie wiedział, że „honor” złodziejski nie pozwala okradać sędziego w czasie urzędowania. Jak widać, zawodowi złodzieje mają swój „honor”.

2-ga rocznica rządów Hitlera. Dnia 30 stycznia cała Rzesza niemiecka obchodziła uroczystości drugą rocznicę dojścia do władzy Hitlera. Wszystkie domy przybrane były flagami państwowymi, a ulicami przechodziły formacje partyjne i grupy studentów z orkiestrami. We wszystkich fabrykach odbyły się apele załóg i wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia.

Mrozy w Indjach. Z Bombaju donoszą, że przez Indie przeszła niezwykle fala mrozu. Ludność tych południowych okolic odczuła te niezwykle odwiedziny mrozu bardzo boleśnie. W Indostanie są setki śmiertelnych ofiar wśród ludzi, a urodzaje (kawa, ryż, figi, daktyl) uległy zniszczeniu.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. W dniu 30 stycznia b. r. obchodził ks. Stefan Łukowski, st. kapelan W. P., proboszcz parafji wojkowej w Cieszynie, 25-lecie swych święceń kapłańskich. Ks. major Łukowski bawi w Cieszynie od blisko roku. Nasze pismo składa Czcigodnemu Jubilatowi serdeczne życzenia. Ad multos annos!

Rocznice Koronacji Ojca św. Piusa XI obchodzą katolickie organizacje miasta Cieszyna w niedzielę 10 bm. O godz. 9.30 odprawioną zostanie uroczysta suma z kazaniem okolicznościowym w kościele parafjalnym. Po południu o godz. 4 uroczysty obchód w teatrze, w skład którego wchodzi występ chóru kościelnego, deklamacje i przemówienie p. posła Halfara. Bilety do teatru w cenie od 20 gr do 1 zł nabyć można wcześniej w Księgarni Dziedzictwa, w niedzielę zaś od godz. 10 do 12 i od godz. 3 po poł. w kasie teatralnej.

Obwód Powiatowy L. O. P. P. w Cieszynie urządza w środę 13 b. m. o godz. 16 w pokoju przyjęć Starostwa, I piętro, nr. 18, swoje doroczne walne zgromadzenie, na które zaprasza wszystkich prezesów i delegatów kół miejscowych.

Z Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. Celem bliższego zaznajomienia rolników z powiatu cieszyńskiego i bielskiego z nowymi ustawami oddłużeniowymi, Towarzystwo Rolnicze urządza trzy zebrania informacyjne, na których dr. Kohutek, kierownik Wojewódzkiego Biura dla spraw finansowo-rolnych, przedstawi zainteresowanym rolnikom, jakie korzyści dają rolnictwu nowe ustawy oddłużeniowe, oraz udzielać będzie odnośnie do tych ustaw i rozporządzeń wszelkich wyjaśnień. Wszyscy zainteresowani rolnicy, którzy dotychczas swojego zadłużenia nie mają uporządkowanego, powinni w powyższych zebraniach wziąć udział, ażeby się mogli z nową ustawą oddłużeniową zapoznać i na tej podstawie w pełni z niej korzystać. Zebrania odbędą się: 1. w Cieszynie w środę 13 b. m. o g. 10 w sali Domu Narodowego, 2. w Skoczowie w czwartek 14 b. m. o godz. 10 w hotelu pod Białym Koniem, 3. w Bielsku w sobotę 16 bm. o godz. 10 w sali Towarzystwa Rolniczego.

Walne zebrania Kółek Rolniczych odbędą się w niedzielę 10 b. m. w następujących gminach: W Góleszowie o godz. 15; prof. dr. Dubicki wygłosi referat na temat „Najczęściej spotykane błędy w naszej gospodarce hodowlanej”. W Zabrzegu o godz. 15 w gospodzie p. Wawrzyczka. W Pogwizdowie w restauracji p. Pieczki. Uprasza się członków o liczne przybycie.

Związek Spółek Szalańniczych w Cieszynie podaje terminy walnych zebrań poszczególnych spółek szalańniczych, a mianowicie: Spółka szalańnicza „Skalnity” w Wiśle w środę 13 b. m. o godz. 16 w szkole powszechnej; Spółka szalańnicza „Kobyła” w Wiśle w piątek 15 b. m. o godz. 16 w restauracji p. Halamy w Głębcach; Spółka szalańnicza „Równica” w Brennej w niedzielę, 17 b. m. o godz. 15 w lokalu Chrześc. Spółki Spożywczej.

Bał pocztowców. Związek Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. R. P. Koło Miejsowe Cieszyn urządza w sobotę 9 b. m. w sali hotelu Pod

Jeleniem bal, połączony z różnymi niespodziankami, na który zaprasza się szerokie koła publiczności. Wstęp 1.50 zł. Początek o godz. 20.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 10 b. m. o godz. 10.30 nabożeństwo z Gdyni oraz przemówienie z okazji 15-lecia odzyskania morza, kazanie p. t. „Posiew i wzrost Słowa Bożego“ wygłosi ks. kan. dr. Szmigielski, o g. 16.20 pieśni morskie w wyk. Chóru Echo z Bydgoszczy, o g. 21.45 Karlik z Kocyna: „Bery i bojki śląskie“, o g. 22.15 koncert orkiestry Marynarki wojennej z Gdyni; w poniedziałek o g. 12.10 koncert popularny w wyk. słynnych orkiestr (płyty); we wtorek o g. 21 koncert śląski w wyk. orkiestry P. R. z Warszawy; w piątek o g. 18 „Jewczyne zrękowiny“, obrazek ze wsi śląskiej pisma Ad. Fierli; w sobotę o g. 20 transmisja z Wiednia: „Śpiew, taniec i śmiech“.

Popularna restauracja obywatelska w Cieszynie, Celesty 4, urządza w każdą sobotę i niedzielę wieczorem od godz. 19 do 24 koncert doborowej orkiestry.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów w Cieszynie przeznaczyło na walnem zebraniu kwotę 100 zł na budowę Domu katolickiego w Cieszynie, 10 zł na Sierociniec im. ks. Londzina, a 10 zł na misję katolickie.

Encyklopedia Gutenberga, nowa, komplet 20 tomów, oprawne w płótno, z ilustracjami, cena 90 zł, do nabycia w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie. Pierwszorządna okazja!

Lustracja Ubezpieczalni Społecznej. Dnia 6 b. m. przybyła do Bielska komisja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, w osobach inspektora lecznictwa dra Wernickiego i inspektora administracyjnego dra Rękawka. Komisja sprawdza funkcjonowanie nowowprowadzonej instytucji lecznictwa, t. zw. lekarzy domowych. Komisja przeprowadza lustrację Ubezpieczalni Społecznych w Bielsku i Białej z oddziałami w Cieszynie, Czechowicach i t. d. — Znowu nieprzewidziane wydatki na diety lustratorów... Ale „kto to bude płacić“?!

Odnawianie kartelu cementowego. Jak wiadomo, z końcem 1933 r. rozwiązany został przez władze kartel cementowy i cena cementu spadła do połowy. Ale przemysłowcy cementowi nie dali za wygraną. Na miejsce rozwiązanego kartelu zawarli w ostatnich tygodniach „ciche porozumienie“, które jest niczem innym, jak kartelem pod inną nazwą. I od razu w ciągu kilku dni zawarcia tego „cichego porozumienia“ ceny cementu podskoczyły z 2 zł na 3.10 zł na worku 50-kilogramowym, a od 1 lutego ma taki worek cementu kosztować 4 zł. Krótko mówiąc: na skutek zawarcia tajnego kartelu cement podrożeje o 100 procent. Ciekawi jesteśmy, co na to powiedzą czynniki miarodajne.

Zamach samobójczy. Niejaka E. M. z Cieszyna, młoda dziewczyna, wypila pewną ilość lyzolu, lecz pogotowie ratunkowe na czas przewiozło desperatkę do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była zawiedziona miłość.

Kronika śmierci. Zmarli w Cieszynie: ś. p. Siostra M. Narcyza Pyttel z Konwentu SS. Bromeuszek w 72 roku życia i ś. p. Jan Balon, rolnik na Małej Łące, w wieku 74 lat.

Z Brennej. (Nie z wykiły ślub.) W święto N. M. P. Gromniczej przed południem odbył się w tutejszym kościele parafialnym ślub pary nowożeńców H. ze Skoczowa. Młoda para jako też świadkowie zjawili się na ten obrzęd w strojach narciarskich, gdyż połączyli zaślubiny i ucztę weselną z wycieczką turystyczną w góry. Oryginalny ten ślub wywołał wśród miejscowej ludności niemałą sensację.

— (Bal.) W niedzielę 10 b. m. wieczorem odbędzie się w lokalach Chrześc. Spółki Spożywczej bal obywatelski, urządzony staraniem Koła Macierzy Szkolnej, Kółka Rolniczego i Tow. Ogr.-Pszczel. O liczne przybycie pragnących wesoło się zabawić uprasza Komitet.

Z Górek Wielkich. (Ruch ludności) w parafii przedstawiał się w r. 1934 następująco: urodziło się dzieci 53 (w 1933 r. 46), a to 24 chłopców i 29 dziewcząt. Wypadków śmierci było 18 (21), w tem 7 dorosłych, zaś 11 małych dzieci; przyrost naturalny wyraża się cyfrą 35 (25). Małżeństw zawarto 17 (16). Komunii św. rozdano 5622 (4721). Przez przyprowadzenie się nowych mieszkańców liczba parafian wzrosła o 30 osób tak, iż liczy obecnie 1595 dusz. Oprócz katolików mieszka na terenie parafii 220 protestantów i 4 izraelitów (jedna rodzina). Według

miejsowości, wchodzących w skład parafii, zamieszkuje w Wielkich Górkach 1165 katolików, 181 protestantów i 4 żydów, razem 1350, w Małych Górkach 430 katolików i 39 protestantów, razem 469. Ogólna liczba mieszkańców obu gmin parafii wynosi 1819.

Z Hażłacha. (Po balu.) Urządzony u nas bal katolicki udał się pod każdym względem. Społeczeństwo nasze, a przede wszystkim młodzież pokazała, jak można się zabawić po katolicku, zachowując przy zabawach miarę w czasie, przyjemnościach i napojach. Nikt nie wracał o świcie nieprzytomny do domu, nikt też nie oświadczył, że mało się ubawił i ucieszył w pięknie przystrojonej sali p. Pietroszka, przy sporej ilości urozmaiceń i atrakcyj. Dziękujemy wszystkim uczestnikom i zaproszonym, którzy swoimi datkami zasilili kasę stowarzyszeń katolickich o 162 zł czystego dochodu.

— (Zgon.) Dnia 5 lutego zmarł tu w 58 roku życia po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami ś. p. Józef Szlaue, chałupnik, długoletni, szeroko znany przewodnik pielgrzymek śląskich do Kalwarii Zebrzydowskiej i gorliwy katolik-dobrodziej naszej parafii. N. o. w p.!

Ze Skoczowa. (Walne zgromadzenie Czytelnii katolickiej) odbędzie się w niedzielę, 10 lutego o godz. 4 po poł. we własnym lokalu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie Wydziału. 4. Uzupełniający wybór Wydziału. 5. Wolne wnioski. O liczne przybycie członków i sympatyków uprasza Wydział.

Z Wisły. (Obchód zimy.) W dniach 1 i 2 b. m. odbyły się u nas igrzyska sportów zimowych pod nazwą „Święto zimy“. W pierwszym dniu zawodów sypał gwałtowny i gęsty śnieg. Odbył się tylko bieg na 15 km z udziałem 22 narciarzy, w którym pierwsze dwa miejsca zajęli Koniakowianie Haratyk i Legierski. Równocześnie odbyły się biegi dla młodzieży w ramach międzyszkolnych zawodów narciarskich przy udziale 39 drużyn szkół średnich z całego województwa, w których najlepiej spisały się drużyny gimn. mat.-przr. z Cieszyna i szkoły przem. z Bielska oraz żeńskiej zaw. szkoły Macierzy z Bielska. Również drugi dzień stał pod znakiem niepomyślnych warunków atmosferycznych. W slalomie zwyciężyło gimn. mat.-przr. Cieszyn. Poza zawodami szkolnymi w konkursie skoków zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jan Legierski z Koniakowa, jeden z najlepszych śląskich narciarzy, doznał podwójnego złamania lewej nogi. Przewieziono go do szpitala w Cieszynie. Konkurs skoków po wypadku został przerwany. Wskutek szalejącej śnieżycy i wichury wszelkie dalsze imprezy, przewidziane programem, zostały odwołane.

Z Bielska i okolicy.

Pożar schroniska na Klimczoku. W nocy z piątku na sobotę 1 b. m. spaliło się na Klimczoku schronisko „Klementówka“, należące do Beskidenverein w Bielsku. Ogień wybuchł o godz. 10.30 wieczorem w górnej drewnianej części

schroniska na skutek rozpalenia się drewnianego oszalowania komina. W schronisku spało krytycznej nocy 30 narciarzy Niemców, którzy w następnym dniu mieli wziąć udział w mistrzostwach narciarskich Niemców. Pożar wywołał olbrzymi popłoch, tak, że niektórzy narciarze wśród wichury śnieżnej uciekali w białiznie, ratując życie. Akcja ratunkowa była utrudniona, ponieważ zabrakło wody. Ogień gaszono w ten sposób, że wiadra z wodą noszono z kuchni. Akcja ratunkowa trwała do rana. Spaliło się całe drewniane piętro schroniska, a ocalał jedynie kamienny parter, dzięki grubej ścianie betonowej, jaka dzieli piętro od lokali parterowych. Szkoda wynosi około 20.000 zł. Schronisko „Klementówka“ należy do najstarszych schronisk w Beskidach Śląskich. Wybudowane ono zostało w r. 1867. Po raz pierwszy schronisko padło ofiarą pożaru w r. 1897, a następnie w r. 1911, zaś w dniu 15 lipca 1929 podczas szalejącej burzy uderzył piorun i zabił 5 osób. Schronisko cieszyło się dużą popularnością wśród turystów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Druk szkicu historycznego p. t. „Polska Czytelnia Katolicka w Skoczowie“ rozpoczniemy w następnym numerze.

WIELKA WYSPRZEDAŻ zimowych i wszelkich innych towarów u firmy Rudolf TROMBIK, Cieszyn, Stary Targ 5 (obok Czerwieni): męskie koszule i kalesony trykotowe, trykoty dla dzieci, barchany, na cychy od 80 gr, kolor trwałe, prima wyspy od 1.10 zł, białizna męska i koszule dla chłopców, damskie koszule, fartuszki, sukienki barchanowe, fartuszki dziecięce, wszystko własnego wyrobu, odpowiednia robota, do trwałego użytku, tanio do nabycia. Pończochy, hafty, nici, koronki i dodatki krawieckie. Tamże pralnia: kołnierze 16 gr, czepeczki 25 gr. Kto chce kupić, niech przyjdzie zaraz, gdyż z powodu wysokich opłat zamierzona jest likwidacja interesu. Wykozystajcie dobrą okazję!

Czeladnika stolarskiego

który samodzielnie pracuje na fornierowane roboty, przyjmie zaraz J. Adwizczok Paweł, Cieszyn, Śrutarska 21.

WYDZIAŁ DRÓG POWIATOWYCH
w Cieszynie.

Cieszyn, dnia 7 lutego 1935 r.

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 19 czerwca 1933 r. o zasadach gospodarki związków komunalnych (Dz. U. Śl. Nr. 17, poz. 37) Wydział Dróg Powiatowych w Cieszynie podaje niniejszem do wiadomości, iż preliminarz budżetowy na rok 1935-36 wyłożony jest w własnym lokalu biurowym przy ul. Celesty 14, I piętro, pokój nr. 17 w godzinach urzędowych do wglądu publicznego na przeciąg jednego tygodnia, t. j. od 7 do 14 lutego 1935 r. włącznie.

Wszelkie zarzuty przeciw niniejszemu preliminarzowi budżetowemu należy wnieść do Wydziału Dróg Powiatowych w Cieszynie najpóźniej do dnia 14 lutego 1935 r.

Przewodniczący:
J. PLACKOWSKI.

RUDOLF FIALA w Skoczowie, ul. Bielska Nr. 2

urządza ze wszech stron oczekiwany

TANI BIAŁY TYDZIEŃ

Ręczniki po	30 gr	80 cm szyfon prima po	70 i 80 gr
Dobry karton po	45 "	Cała sztuka 17 metrów	11.50 zł i 13 zł
Płótno białe po	55 "	szyfon najlepszy Silesia po	1 zł
80 cm płótno białe po	60 "	Na prześcieradła	1 zł i 1 zł 20 gr
Na cychy: Najlepszy zefir 80 cm po 75 gr; Gradel biały w paski po 1 zł, gradel w najpiękniejszych kwiatach po 1 zł 45 gr.			
Wsypy „Tyk Scheibler i Grohmann“ po 90 gr, najlepsze różowe wsypy po 1 zł 20 gr i tańsze po 80 gr, na koszule dobry oksford po 60 gr i t. d.			
i wszystkie inne gatunki po cenach fabrycznych!			

Patrz na nazwisko i ul. Bielska Nr. 2.

Pomyśl o przyszłości - składaj oszczędności w Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie i w Skoczowie. Telefon 1122. PKO. 180.021

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie 60 Kč
kwartalnie 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88

W Cieszynie, wtorek, 19 lutego 1935.

Nr. 15.

Porozumienie między Francją a Anglią.

Cała prasa europejska z ogromnem zainteresowaniem śledziła wyniki narad premiera Francji Laval'a i min. Laval'a z angielskimi mężami stanu w Londynie. Narady londyńskie dotyczyły uzgodnienia polityki obu państw w sprawie zbrojeń niemieckich i bezpieczeństwa Francji. Jak wiadomo, wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego, ograniczającego stan armii niemieckiej do 100.000 żołnierzy, Niemcy zbroją się ustawicznie, powiększając liczbę żołnierzy i broni. Anglia, jakkolwiek zaniepokojona temi zbrojeniami, gotowa była pogodzić się z nimi i dać Niemcom niejako rozgrzeszenie za dotychczasowe naruszenie traktatu pokojowego, byle tylko Niemcy nie przekroczyły pewnej granicy w swych zbrojeniach. Francja natomiast stała dotąd ściśle na gruncie przepisów traktatu wersalskiego i wzbraniała się uznać dotychczasowe zbrojenia niemieckie. Francja jest bowiem zdania, że Niemcy zagrażają jej w pierwszym rzędzie, bo z nią sąsiadują, a godziła się na uznanie nieprawnych zbrojeń niemieckich tylko pod warunkiem, iż Anglia zobowiąże się dać jej pomoc na wypadek, gdyby Niemcy znowu Francję zaatakowali.

W czasie narad francusko-angielskich osiągnięto zgodę obu mocarstw na uchylenie art. 5 traktatu wersalskiego, ograniczającego niemieckie zbrojenia, lecz pod warunkiem, że najpierw musi dojść do skutku powszechne porozumienie dla

zorganizowania bezpieczeństwa w Europie (pakt środkowo-europejski i pakt wschodni), a następnie Niemcy muszą powrócić do Ligi Narodów.

Drugi punkt porozumienia londyńskiego dotyczy układu lotniczego. Mianowicie Francja uzyskała ze strony Anglii gwarancję, że ta godzi się na wzmocnienie przyjętych przez siebie paktów w Locarno (zawartym w r. 1925, a gwarantującym obecną granicę francusko-niemiecką) ogólnych zobowiązań, ściśle określonych zobowiązaniami pomocy lotniczej przeciw napastnikowi. Francja i Anglia zwróciły się do Niemiec, Włoch i Belgii, jako sygnatariuszów paktu w Locarno, proponując im przystąpienie do konwencji lotniczej, zobowiązującej je do rozpoczęcia natychmiastowej akcji lotniczej przeciw państwu, któreby napadło jednego z kontrahentów.

Co do powyższych wyników zaznaczyć należy, iż z jednej strony Francja osiągnęła od Anglii zapewnienie pomocy lotniczej w razie napadu niemieckiego, lecz z drugiej strony Francja po raz pierwszy uznała możliwość zmiany jednego z najważniejszych postanowień traktatu wersalskiego, przez zalegalizowanie zbrojeń niemieckich. Coprawda, ostateczne uznanie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń nie nastąpi od razu, a zależy przede wszystkim od tego, czy Niemcy zgodzą się na proponowane układy i czy powrócą do Ligi Narodów.

Depesza gratulacyjna Prezydenta R. P. do Ojca Świętego.

Z okazji rocznicy koronacji Papieża Piusa XI Pan Prezydent Rzplitej wysłał następującą depeszę:

Jego Świątobliwość Pius XI-ty, Citta del Vaticano. Z okazji rocznicy koronacji Waszej Świątobliwości, którą Polska obchodzi z szczególną czcią, proszę Waszą Świątobliwość o łaskawe przyjęcie wyrazów mojego hołdu synowskiego, a także gorące życzenia szczęścia osobistego i pełnego chwały panowania, które składam Waszej Świątobliwości w imieniu mojem i narodu polskiego. (—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi nadszedł następujący telegram:

J. E. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. Synowskie pismo, które W. E. przesłała do nas w swoim i w imieniu całej Rzeczypospolitej Polskiej, budzi w nas miłe wspomnienia i skłania nas do wzniesienia raz jeszcze modłów do Boga o szczęście W. E. i szlachetnego narodu polskiego. Do modłów tych dołączam z całego serca naszego płynące wyjątkowe błogosławieństwo apostolskie. (—) Pius XI.

Wydatki na wojsko.

Jak wiadomo, trzecia część wydatków państwowych Polski idzie na wojsko. Wynosi to 768 milionów złotych rocznie. Od paru lat wydatki na wojsko stoją u nas na jednym poziomie, kiedy w innych państwach, jak w Niemczech, Czechosłowacji, Rumunii i Rosji wzrosły. Wydatki wojskowe, przypadające na jednego żołnierza, są bodaj najwyższe w Niemczech, bo wynoszą aż 12.255 zł, w Sowietach nieco mniej: 11.742 zł, w Polsce zaś sięgają zaledwie 2805 zł.

O wartości armii rozstrzygają trzy rzeczy: duch armii, wyćwiczenie bojowe żołnierzy i wkońcu uzbrojenie wojska i zaopatrzenie w oręż. Państwa obce kładą największy wysiłek na zaopatrzenie w broń. Liczba ćwiczonych żołnierzy jest zależna od tego, ile dadzą roczniki rekrutów. Natomiast uzbrojenie zależy od nakładów pieniężnych i od stanu przemysłu wojennego w kraju. Polska również dąży do jak najlepszego i jednolitego uzbrojenia swej armii, lecz oczywiście w granicach możliwości.

Wiceminister gen. Sławoj-Składkowski oświadczył w czasie obrad nad budżetem wojskowym w komisji sejmowej, że kończy „przebrojenie wszystkich dywizyj. Wszystkie mają jednolitą broń polską. Nasza piechota posiada najlepszy karabin, jaki istnieje, karabin maszynowy najnowszej typu i ręczny maszynowy. Jest ona jedną z najlepiej uzbrojonych piechot świata. Może przyjdzie konieczność, i ta piechota wykaże swoją wartość.”

Podczas rozpraw nad budżetem armii posłowie wspominali z wielkiem uznaniem udział wojska w ratowaniu powodzi. Dzięki saperom, pracującym po kilkadziesiąt godzin z rzędu bez wypoczynku, ocalono od śmierci 12 tysięcy ludzi i uchroniono od utopienia się 10 tys. sztuk bydła. Żołnierze odbudowali 53 mosty kolejowe i naprawili 42 kilometry dróg, oraz uregulowali rzekę Rabę w Małopolsce.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Debata nad polityką zagraniczną Polski.

Po znanem już naszym Czytelnikom ekspozycji ministra Becka rozwinęła się w komisji spraw zagranicznych Sejmu obszerna dyskusja.

Pierwszy zabrał głos poseł Stronicki (Kl. Nar.), który krytykował, że urzędowa polityka polska otoczyła układ nasz z Niemcami tajemniczością, wskutek czego w stosunkach polsko-francuskich coś się zmieniło. Francuzi pytają, co się dzieje z sojuszem polskim. Mówca jest zdania, że Polska powinna przystąpić do t. zw. paktu wschodniego. Ubolewa również, że stosunki z Czechosłowacją ułożyły się bardzo niepomysłnie. Ogólnie oceniając wyniki naszej polityki zagranicznej, mówca dochodzi do przekonania, że nie wyglądają one pomysłnie.

Poseł Czapliński (PPS.) wyraził pogląd, iż ekspozycja ministra było za krótkie i niczego nie wyjaśniło. Na temat naszej polityki zagranicznej krąży najrozmaitsze pogłoski, snujące przypuszczenia co do rzekomej naszej współpracy z Niemcami. Wszyscy szukają na to odpowiedzi bezskutecznie. Francja jest zaniepokojona polityką Polski. Również Rosja wykazuje pewne zaniepokojenie. Mówca oświadczył wkońcu, iż uważa obecną politykę zagraniczną za niewłaściwą.

Poseł Róg (Kl. Lud.) uznaje za celowe i słuszne starania kierownictwa naszej polityki zagranicznej o dobre stosunki sąsiedzkie ze wszystkimi sąsiadami, zaznacza jednak, że nie mogą nie budzić niepokoju objawy rozluźnienia przyjaźni z dotychczasowymi naszymi sprzymierzeńcami. Co do stosunków z Czechosłowacją, mówca zaznaczył, że nie zamyka oczu na konieczność obrony praw mniejszości polskiej na Śląsku Czeskim, oraz uważa, że polityka czeska wobec nas nie jest bez winy, sądzi jednak, że są sposoby na wyrównanie różnic polsko-czeskich.

Poseł Lewicki (Kl. Ukr.) protestował przeciw wypowiedzeniu przez Polskę traktatów o mniejszościach narodowych. Atakował bardzo mocno Sowiety za ich politykę na Ukrainie i dlatego wypowiedział się przeciw paktowi wschodniemu.

Ostatni przemawiał poseł Miedziński (B. B.). Odpowiadając mówcom opozycyjnym, przedstawiciel klubu prorządowego zaznaczył, że socjaliści kochają pokój, ale woliliby wojnę przeciw Hitlerowi, wojnę o przywrócenie dawnego stanowiska Międzynarodówki w Niemczech, lecz my na to nie pójdziemy, bowiem naprawdę wolimy pokój niż wojnę. Co do rzekomo życzliwego stanowiska Czechosłowacji do nas mówca przypomina, iż w chwili, gdyśmy byli skuci za ręce i nogi walkami gdzie indziej, państwo to „regulowało” sobie granice z nami przemocą i podstępem. Przeszliśmy nad tem do porządku. Czy nie mieliśmy prawa sądzić, że po tem wszystkim ci obywatele polscy, ci „słowiańscy bracia”, będą na terenie tamtego państwa traktowani przyzwoicie? Wszak musimy uważać, że Polak, gdziekolwiek jest, nie może być bezradną ofiarą jakiegokolwiek siły. Kończąc, mówca oświadcza, iż polityka polska nigdy przedtem nie miała takich oddźwięków w Europie, jak obecnie.

Przewodniczący komisji poseł Radziwiłł (BB.) złożył wkońcu podziękowanie min. Beckowi za ekspozycję, oświadczając, że mimo różnic poglądów co do samej taktyki, dyskusja wykazała wspólną troskę o współpracę nad ugruntowaniem pokoju w Europie oraz o ugruntowanie normalnych, dobrych stosunków sąsiedzkich, przede wszystkim z Rosją i Niemcami. Dążeniem całego społeczeństwa jest również, aby stosunki sojusznice rozwijały się jak najpomysłniej.

DR. ANTONI MATAKIEWICZ.

Współpraca Sądów w odbudowie moralnej.

Mimo, że wojna dawno ustała, skutki jej dotąd istnieją, bo wiele z tego, co przed wojną było piękne i zdawało się być trwałym, leży w gruzach, ale co najsmutniejsze, że wojna popsuła obyczaje i dusze, a dopóki w dziedzinie sumień ludzkich nie nastanie poprawa, o tak zbawiennym dla wszelkiej pracy i twórczości pokoju trwałym mowy być nie może.

Do odbudowy i poprawy dusz, umysłów i serc ludzkich powołane są w pierwszej linii Kościół, Szkoła i Sąd. Jak Kościół ma naprawiać sumienia ludzkie przez naukę wiary i obyczajów, przez przedstawienie ludziom wielkiego miłosierdzia Bożego, ale także i gniewu Bożego wobec niepoprawnych grzeszników, jak Szkoła powszechna ma siać ziarno oświaty w umysły młodzieży, dawać jej podstawy do dalszego kształcenia i wychowywać moralnie, tak Sąd przez wydawanie sprawiedliwych wyroków w sprawach cywilnych i karnych ma szerzyć poszanowanie własności, bronić życia, zdrowia i honoru ludzkiego, a w postępowaniu niespornem otaczać troskliwą pieczę nieletnich i innych opieki potrzebujących, aby nie stali się przedmiotem wyzysku i zepsucia.

Zadaniem Sądu karnego jest nie tylko karać przestępców, ale i ich poprawiać, by więcej przestępstw nie popełniali, nie tylko odstraszać surowością kary, zwłaszcza przestępców zawodowych, popełniających z nawyknięcia pewne przestępstwa, ale w razie zajścia okoliczności, uzasadniających nadzieję poprawy przy przestępstwach, zagrożonych karą pozbawienia wolności, nie przenoszącej 2 lat, wykonanie kary zawiesić na czas od 2 do 5 lat i wreszcie ją darować, jeśli przestępca przez czas próby zachowa się uczciwie i nie popełni żadnego nowego przestępstwa.

Bo tych przestępstw mnoży się tyle, że jakby za każde surowo karać, toby brakło więzień i aresztów i powstałyby zbyt wielkie wydatki Państwa na żywienie i pilnowanie przestępców.

Ludzie obecnie są bardziej skłonni do złych czynów, jak przed wojną, a nawet, gdy stroją żarty, to nieraz za daleko idące i podpadające pod ustawę karną. Np. w śmigustny poniedziałek w pewnej wsi parobcy wyprowadzili gospodarzom 4 wozy i ukryli w oddaleniu 1 km od wsi tak, że właściciele wozów w mniemaniu, że zostali okradzeni, zażądali pomocy posterunku policji. W tej samej gminie pewnej wdowie wlało do komina kilka konewek gnojówki, która załała i zabłociła jej kuchnię, a znowu gdzie indziej 70-kil-

kuletniej staruszce wyrzucili snopki słomy, rozwiązali je i porozrzucali słomę tak, że stara i chora babina musiała sama słomę zbierać i wiązać. Wszystkie te zdarzenia miały miejsce w Małopolsce.

(Dok. nastąpi.)

O moralność podatkową.

Na komisji budżetowej Sejmu poruszył minister skarbu Zawadzki zagadnienie moralności podatkowej. „Społeczeństwo — powiedział — powinno osiągnąć ten poziom moralności, który jest konieczny do koordynacji władz ze społeczeństwem. Podatnik, który regularnie płaci swe podatki, nigdy nie ma konfliktów z władzami podatkowymi. Konflikt rozpoczyna się, gdy podatnik zaczyna zwlekać z zapłatą podatku, albo też w złej wierze zataja swój istotny stan dochodów“.

Na marginesie tego przemówienia p. ministra słusznie zaznacza „Głos Narodu“, iż „moralność podatkowa“, jak każda inna, polega na związaniu prawem moralnym dwóch stron. Niemoralność podatkowa, to nie tylko zatajenie dochodów i oszukiwanie skarbu państwa. Może się ona przejawiać także po drugiej stronie, jako niesprawiedliwość w rozkładaniu podatków i w rozdzielaniu wpływów podatkowych na różne cele, a także jako nierównomierne traktowanie obywateli przy pociąganiu ich do płacenia podatków.

Wszak nie kto inny, jak generalny referent budżetu poseł Miedziński z BB., jeden z najwybitniejszych przedstawicieli (i najlepszy mówca) obozu prorządowego, na końcowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu oświadczył się przeciwko nowym podatkom i automatycznemu podwyższaniu dawnych podatków, gdyż takie metody powiększyłyby tylko zaległości podatkowe, a gdyby nawet dały efekt materialny, spowodowałyby zniszczenie wiele warsztatów pracy, a państwo potrzebuje przecież płatników podatkowych i za 10 i za 100 lat. Należy znaleźć drogę do skoordynowania działalności administracji skarbowej i skończyć z wypadkami żądania tegoż podatku po trzy razy. Mówca cytował przykłady z Wilna, ojczyznego miasta ministra skarbu, apelując doń, aby przyczynił się do usunięcia tych niedogodności. Działa to bowiem ujemnie zarówno na autorytet urzędów, jak i na psychologię płatników zwłaszcza wieśniaków,

Pogłoski o ustąpieniu prezydenta Masaryka?

„Nasz Kraj“ notuje pogłoski, jakoby prezydent Czechosłowacji prof. Masaryk miał w najbliższym czasie z powodu podeszłego wieku i nadwątłego stanu zdrowia ustąpić. Jednocześnie Masaryk ma wysunąć na stanowisko prezydenta kandydaturę ministra spraw zagranicznych dr. Benesza. Są to narazie tylko pogłoski, którym zaprzeczają z czeskich źródeł urzędowych.

którzy z natury rzeczy najtrudniej mogą sobie poradzić z urzędami, mieszkając od nich daleko, a często nie umiejąc ani pisać, ani czytać. Wieśniak, który zapłacił a nie może się bronić i musi płacić drugi raz, ma wrażenie, że jest zwierzęciem, tropionem w dżungli podatkowej.

„Głos Narodu“ przytacza następujący opis z francuskiej czytanki dla dzieci: Jakiś handlarz podróżuje z dwoma chłopcami po kraju i rozsprzedaje towar. Stanąwszy przed rogatką miejską, musi złożyć opłatę za wjazd. Jeden z chłopców dziwi się: Jesteśmy tacy biedni i jeszcze od nas ciągną pieniądze ludzie nieznani? Odpowiada mu handlarz: Tak, bo z tych pieniędzy miasto utrzymuje drogi, oświetlenie ulic i t. p.; pieniądze oddane mu teraz wracają do nas w innej formie.

Państwo jest podobne do tego miasta. Nie jest tylko „zakładem użyteczności publicznej“. Nie mniej jednak musi służyć obywatelom. Na tem polega jego moralność, żeby służyło. I tylko pod tym warunkiem może od obywateli żądać, by i oni służyli państwu. Poprostu musi udowodnić swoim obywatelom codziennie, że to, co mu oddają w formie podatków, wraca do nich, choć w innej formie... Wraca, a nie przepada!

Zbór, w którym się gwizdże.

Jak donoszą dzienniki, w jednym ze zbiorów protestanckiej sekty metodystów w Nowym Jorku zreformowano nabożeństwa w ten sposób, że zamiast śpiewów — gwizdano hymny. Miejscowy pastor oświadczył zaciekawionym tem dziennikarzom, że wprowadził tę nowość, aby urozmaicić nabożeństwo i rozweselić wiernych. Jak z tego widać, sekta metodystów miewa osobliwe pomysły; przypuśćmy, że gwizdanie hymnów może przyczynić się do urozmaicenia nabożeństwa i do rozweselenia wiernych, czy powaga jednak świątyni na tem zyska — to napewno nie.

Dr. JAN GALICZ.

Polska Czytelnia Katolicka w Skoczowie.

(Ciąg dalszy.)

Po dziesięcioletnim urzędowaniu ustąpił dnia 2 lutego 1910 z prezesury ks. proboszcz Mocko. Tymczasem w stosunkach narodowościowych i politycznych na Śląsku zaszły znaczne zmiany. W roku 1903 odbyła się w gimnazjum polskim w Cieszynie pierwsza matura, a od r. 1907 począwszy zaczęli po ukończeniu studiów uniwersyteckich pierwsi jego wychowankowie wstępować w życie publiczne. Szczególnie dotyczy to teologów, którzy pierwsi zaczęli w Cieszyńskim zajmować stanowiska. Z ich grona ks. Jan Krucina jako wikary w Skoczowie objął po ks. Mocce urząd prezesa Czytelni, w której także znalazły przytułek Chrześcijańska Kasa Robotników i Związek Chrześcijański Pań, wskutek czego koszty utrzymania lokalu dla Czytelni znacznie się zmniejszyły. Praca rozwijała się w tempie ożywionem, jak to wynika z protokołu z walnego zebrania, które się odbyło dnia 4-go marca 1911. Pierwszy raz spotykamy się tutaj z ścisłymi datami i cyframi. W ciągu roku ubiegłego wygłosił sam prezes 5 wykładów na aktualne tematy, między niemi 3 z obrazami świetlnymi, nadto urządzono 1 bal i 1 przedstawienie amatorskie i wysyłano delegacje z okazji uroczystości okolicznościowych w sąsiednich czytelniach. Rozwój czytelnictwa był pomyślny, bo członkowie obok biblioteki Czytelni korzystali jeszcze z bezpłatnej wypożyczalni książek Towar-

zystwa Oświaty Ludowej. Stan kasy podniósł się do 1913.68 K. Tok pracy przerwał przeniesienie prezesa ks. Kruciny do Strumienia. Stanowisko prezesa obejmuje ks. Augustyn Machalica. Na rok 1911 przypadał 40-letni jubileusz założenia Czytelni. Obchodzono go uroczystości dnia 6 sierpnia 1911; w program obchodu wchodziło uroczyste nabożeństwo przedpołudniem, wspólny obiad w Hotelu, popołudniu festyn z zabawą ludową a wieczorem przedstawienie amatorskie. Uroczystość, którą zaszczylił swoją obecnością założyciel ks. Antoni Nogol, wypadła znakomicie i przysporzyła Czytelni znacznego dochodu. W takiej samej uroczystości, którą w lipcu urządziła Czytelnia jabłonkowska, wzięła ze Skoczowa udział delegacja. Również stan majątkowy wykazuje w dalszym ciągu niezwykły wzrost, bo razem w gotówce, złożonej na książeczkach 2.746.91 K, w czem 629.18 K fundusz ks. Krzystka (na budowę własnego domu). Prawdziwą klęską dla Czytelni były wówczas częste przeniesienia księży wikariuszów, którzy tak gorliwie, prawie bez wyjątku, w niej pracowali, niekiedy po kilku zaledwie miesiącach. A były to czasy, w których niemiecki Nordmark z osławionym Kreisle, dyrektorem niemieckiej szkoły wydzielowej, na czele w mieście coraz większe zdobywał wpływy. Po krótkiej przerwie stosunki w Czytelni znów pomyślniej się układały, gdy z dniem 20 października 1912 stanął na jej czele ks. Edward Rduch. Mimo krótkości czasu zdołano jednak urządzić 3 odczyty i 3 zabawy. Na walnem zebraniu potępił ks. prezes działalność towarzystw jak Nordmark i Christlicher Verein i napiętnował jako zdrajców i zaprzahców wszystkich tych, którzy się do nich zapisali. Sprawę

odczytów w roku najbliższym wzięli na siebie oprócz prezesa wikariusze ks. Teofil Budny i ks. Kopeć. Na walnem zgromadzeniu z dnia 1 lutego 1914 padło oskarżenie pod adresem dawnych Wydziałów, że więcej dbali o zabawy, aniżeli o Czytelnię i że dlatego jej członkami są wyłącznie rolnicy i robotnicy, a mieszczenie powystępowali. W tym wypadku atoli niewątpliwie trzeba wziąć pod uwagę wicherzycielską działalność nowopowstałych na gruncie skoczowskim towarzystw niemieckich, które uprawiały systematyczną i nieprzebiegającą w środkach agitację. Niedługo potem uchwalono nowy statut, bardziej od starego dostosowany do stosunków miejscowych.

Tymczasem nadszedł feralny dzień 28 czerwca 1914, pamiętny zamordowaniem austriackiego następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda, a wkrótce po nim początek wojny światowej. Prezes ks. E. Rduch odchodzi do wojska, jego miejsce zajmuje jako zastępca ks. Ludwik Kojzar. Z początkiem wojny życie w Czytelni zupełnie zamarło, jak zresztą wogóle we wszystkich innych tego rodzaju towarzystwach. Ks. Kojzar starał się je ożywić przez urządzenie odczytów i pielegnowanie śpiewu, o ile to w zupełnie zmienionych warunkach było możliwem. Z funduszy Czytelni, które w międzyczasie osiągnęły kwotę 3821.93 K, ofiarowano 2000 K na pożyczkę wojenną. Wylaniają się znów starania o zakupno własnego domu przy ul. Kolejowej, ale zamiar ten musiał być porzucony, skoro zebrane fundusze nie były w stanie pokryć nawet jednej trzeciej części kosztów potrzebnego pod budowę gruntu. Zresztą własny dom byłby się dla Czytelni bardzo przydał, bo była ona niejednokrotnie zmuszona z wielkimi kłopotami zmieniać

Nieco o elektryczności.

Burza i towarzyszące jej zjawiska błyskawicy i grzmotu wywierały od najdawniejszych czasów silne wrażenie na umyśle ludzki. U ludów pierwotnych i w czasach starożytnych wrażenia te były tem straszniejsze, że ludzie ówczesni nie umieli sobie tych zjawisk tłumaczyć w sposób naturalny, siłami przyrody, lecz uważali je za gniew istot wyższych, nieznanych i strasznych. Strach ten był jednym z powodów powstania pogańskiej wiary w rozliczne gniewne bóstwa, którym składano ofiary w celu ich przebłagania.

Jednakże już i w owych odległych czasach niektóre wnikiące w przyrodę umysły przeczuwały, że zapomocą pewnych mechanicznych przyrządów możnaby się ochronić od piorunów. Że tak było w istocie i że istnienie piorunochronu sięga czasów starożytnych, o tem świadczą pewne wzmianki starożytnych pisarzy. I tak: przy świątyniach egipskich już w XV wieku przed Chrystusem zaczęto stawiać z obu stron bram wchodowych zwanych pylonami dwa wysokie maszty. W pewnej wzmiance pochodzącej z czasów Ptolemeusza, w IV wieku przed Chrystusem i przetłumaczonej w nowszych czasach przez egiptologa Brugsza znajdujemy następujące słowa: „Oto jest wysoka budowla pylonu boga Edfu, wysokie maszty ustawione parami, służą do przecinania burzy schodzącej z niebios”. A dalej jest tam mowa o tem, że te maszty „okute są miedzią krajową, ażeby lepiej służyły celowi”. Były to zatem piorunochrony podobne do naszych.

Rzymianie usiłowali również chronić się przed piorunami. Oto co pisze przyrodnik Plinusz młodszy, żyjący w VII wieku przed Chrystusem, o śmierci króla rzymskiego Tuljusza Hostiljusza, o którym historycy ówczesni sądzili, że bogowie zabili go, ponieważ zaniechał nałożonej na niego pokuty: „W chwili, gdy Tulusz próbował wedle metody ojca swego Numy ściągnąć błyskawicę do ziemi, lecz uczynił to niezręcznie, błyskawica go zabiła.” Znacząco to więc, że już ojciec Tuljusza, król rzymski Numa Pompiliusz, znał metodę odwodzenia piorunów. Rzymski autor Lukanus opowiada o pewnym uczonym Etrurczyku, że „skupiał ognie błyskawic rozsiane w powietrzu i grzebał je w ziemi”.

Lecz ta umiejętność Rzymian, przechowywana w tajemnicy, zapadła w zapomnienie. Ludzie wieków średnich ani nie badali przyczyn piorunów, ani próbowali chronić się przed nimi. Dopiero uczony niemiecki Winkler w r. 1646 pierwszy wygłosił zdanie, że błyskawica jest prawdopodobnie zjawiskiem elektrycznym. Wówczas podjęto w tym kierunku badania naukowe,

lokal, zanim z końcem r. 1922 znalazła stały przytułek w Domu bł. Jana Sarkandra. Po wojnie wraca na swoje poprzednie stanowisko ks. Rduch a skarb ujmuje w swe ręce ks. Kojzar, zanim go nie przeniesiono do Frysztatu. Na szczególne uznanie zasługuje K. Kratki (młodszy), który przez cały czas wojny wytrwale pełnił uciążliwe obowiązki bibliotekarza.

Koniec wojny był równocześnie końcem ciężkich czasów dla Czytelni. Na najbliższym walnem zgromadzeniu z dnia 25 marca 1919 uchwalono zmienić nazwę „Czytelnia Katolicka” i przywrócić dawną „Polska Czytelnia Katolicka”, nadto wyrugować z biblioteki wszystkie książki niemieckie z wyjątkiem tych, które przedstawiały większą wartość literacką.

Dla Śląska Cieszyńskiego nadchodziły ważne chwile. Za każdą cenę pragnęli go zagarnąć Czesi i pod tym względem nie przebierali w środkach. Wyzyskując ciężkie położenie Polski na wschodzie pod Lwowem i chwilowe pozbawienie Cieszyna większej załogi wojskowej, urządzili oni pod koniec stycznia 1919 podstępnie przeważającymi siłami na Śląsk krwawy najazd, który jednakże załamał się pod Skoczowem. Na podstawie interwencji mocarstw koalicyjnych o przynależności Cieszyńskiego miał rozstrzygnąć plebiscyt. W ruchu plebiscytowym brała Czytelnia żywy udział; w jej lokalu bowiem urzędowała miejscowa Komisja plebiscytowa i tam odbywały się posiedzenia. Niestety z powodu zmienionych stosunków wskutek najazdu bolszewickiego w r. 1920 plebiscyt nie przyszedł do skutku, a kwestję śląską rozstrzygnęła na naszą niekorzyść Rada Ambasadorów w Paryżu.

(Dokończenie nastąpi.)

które zakończyły się sławnym wynalazkiem Amerykanina Franklina. Ze względu na ciekawą osobistość tego wynalazcy zajmiemy się obszerniej jego życiorysem.

Benjamin Franklin był w całym tego słowa znaczeniu tem, co Amerykanie nazywają self-made-man, to znaczy człowiekiem, który sam sobie zawdzięcza to, co w życiu osiągnął. Urodził się on w roku 1706 i był jednym z czterech dzieci mydlarza Franklina w Bostonie. Rodzice jego, mając tak liczną gromadkę dzieci, nie mogli im dać wyższego wykształcenia i każde z dzieci po ukończeniu szkoły elementarnej ojciec oddawał na naukę rzemiosła, więc i Benjamin po dwóch latach nauki w szkole musiał ją opuścić w 10 roku życia, ale zawsze czytał chciwie. Zamilowanie czytania było powodem wyboru zawodu. Postanowił zostać drukarzem, a że właśnie wtedy jego starszy brat Jakób założył drukarnię, ojciec oddał Benjaminowi do niego na naukę. Robotnicy zajęci w drukarni jadalni wspólnie u sąsiada, któremu Jakób Franklin płacił za każdego pewną sumę pieniędzy. Benjamin zażądał od brata, ażeby mu wypłacił połowę tego, co płaci za innych, a on sam będzie się żywił. Odtąd Benjamin zjadał na obiad kawałek chleba i popijał wodą, albo gotował trochę jęczmiennej kaszy i w ten sposób z owej skromnej sumy, którą mu brat wypłacał, oszczędzał jeszcze na światło i książki. Tak kształcąc się sam wieczorami, wczesnymi rankami i w przerwach obiadowych, nauczył się wiele i pisał bardzo dobrze pod względem stylu i ortografii. (C. d. n.)

Przed reformą pisowni polskiej.

Dnia 21 stycznia b. r. rozpoczęły się w Krakowie obrady komitetu ortograficznego, powołanego przez Polską Akademię Umiejętności celem ustalenia powszechnie obowiązujących zasad poprawnej pisowni polskiej. Punktem wyjścia dla prac tego komitetu są zasady, uchwalone przez naukowy zjazd akademicki w roku 1917 i następnie rozpowszechnione w redakcji prof. Łosia z roku 1918, które dotąd obowiązują w szkolnictwie, lecz nie wszędzie się przyjęły.

Pisownia polska jest niesłychanie zawiła, nietylko ze względu na nasze częste ó i rz. Możliwość zrobić ankietę i zapytać ludzi o wyższym wykształceniu, kiedy np. po polsku pisze się duża, a kiedy mała litera; konia z rzędem temu, kto na to pytanie odpowie bez błędu. Tak samo wygląda sprawa z łącznym i rozdzielnym pisaniem wyrazów. Bez słownika ortograficznego nie da sobie z tem rady żaden nawet dobrze przygotowany polonista. A dzielenie wyrazów, a różne końcówki, a tysiące innych szczegółów, nie mówiąc już o interpunkcji (znakach pisarskich, służących do oddzielenia lub łączenia zdań i słów, jak przecinki, średniki, kropki, dwukropki, wykrzykniki, znaki zapytania i t. d.), z jednej strony w języku polskim bardzo sztywnej, z drugiej wyjątkowo dowolnej i niesprecyzowanej. Ortografia jest rzeczą pewnej umowy. Umowa każdawtedy jest dobrą, jeżeli jest ścisła i dokładna, jeżeli jest powszechna i długotrwała — w przeciwnym razie mija się z celem, jest szkodziwa i bezużyteczna. Chodzi o to, by ustalone wreszcie ortografię możliwie prostą, łatwą, zrozumiałą i niedopuszczającą wyjątków, a przede wszystkim o zapewnienie, że jeśli raz nauczymy się naprawdę dobrze pisać, to za dwa czy trzy lata nie każą nam pisać inaczej.

Pod obrady komitetu, złożonego z 29 naukowców, wejdą następujące sprawy: 1) głoski i litery (sprawa uproszczenia transkrypcji graficznej), 2) wielkie i małe litery, 3) pisanie łączne i rozdzielne, 4) przenoszenie części wyrazów, 5) wyrazy obce, 6) skróty, 7) interpunkcja, 8) słownik. Całość prac komitetu ortograficznego dobiegnie końca nie wcześniej niż za rok, a może się nawet przeciągnąć do lat dwóch.

Drobne wiadomości.

Niebezpieczeństwo powodzi w Żywieckiem. Nagłe ocieplenie się temperatury w ciągu ub. soboty i obfite opady deszczowe spowodowały w powiecie żywieckim gwałtowne wezbranie górskich potoków i rzek, na których popękały lody

tak, iż zwały kry ruszyły naprzód, skutkiem czego niektóre miejscowości zostały poważnie zagrożone. Stan wody na rzece Sole w Żywcu podniósł się o 3.40 metry.

Rząd nie dopuści do kartelu cementowni. Uwagę sfer gospodarczych zwróciła notatka, zamieszczona na pierwszej stronie półurzędowej „Gazety Polskiej” p. t. „Kartel cementowy nie odżyje”. Krótka notatka stwierdza, iż w sferach miarodajnych panuje opinia, że kartel taki nie odżyje. Notatka ta wywołała żywe komentarze. Nie ulega wątpliwości, iż zapowiedź ta spotka się z życzliwym przyjęciem w całym kraju.

Za zrabowane 1.50 zł półtora roku więzienia. Przed sądem przysięgłych w Czortkowie toczył się proces Wasyla Buldiaka, oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego na woźnicę Pawła Sorobaja. Buldiak wyskoczywszy z lasu krytycznego dnia z okrzykiem „stój”, zatrzymał Sorobaja, poczem pod groźbą zastrzelenia zrabował mu 1 zł 50 gr, nie zwracając uwagi na błagania woźnicy, że pieniądze te są mu potrzebne na chleb i podkucie konia. Sprawcę napadu skazał sąd na półtora roku więzienia.

Rzucił krucyfiksem w sędzie i uległ paraliżowi. Przed niedawnym czasem sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę K. Zwierzchowskiego, oskarżonego o oszukańczą grę w karty. W czasie rozprawy Zwierzchowski po ogłoszeniu wyroku skazującego, chwycił ze stołu sędziowskiego krucyfiks i usiłował rzucić nim w sędziego. Gdy woźny sądowy przytrzymał awanturnika, rzucił on krucyfiksem o podłogę, rozbijając go na kawałki. W tych dniach odbyła się rozprawa apelacyjna. Do sądu Zwierzchowskiego przyniosło dwóch posterunkowych. Okazało się, iż po rozprawie w sądzie okręgowym, gdzie dokonał on profanacji krzyża, tknął go w więzieniu paraliż. Kalectwo Zwierzchowskiego wywołało wielkie wrażenie na zebranej w sali publiczności, która tłumaczyła wypadek przestępcy jako karę Bożą.

W pogrzebie senatora Limanowskiego — jak donoszą pisma socjalistyczne — niesiono 181 sztandarów organizacji partyjnych i zawodowych, 54 sztandarów kolejarzy, 42 sztandary młodzieży, razem 277 sztandarów socjalistycznych z całej Polski. Liczbę uczestników orszaku pogrzebowego określają na zgórą 60.000 osób.

Ukarana samowola. Burmistrz miasta Łosice w woj. lubelskim, Treszczyło, skazany został wyrokiem sądowym na 2 tygodnie aresztu za wyłamanie zamku i wyrzucenie z mieszkania rzeczy biednej wdowy Hardejowej.

Zażądanie Gdyni. W naszym mieście portowym Gdyni jest 3000 żydów, z których należy rozróżnić dwie kategorie: kupcy drobni, sklepikarze, oraz żyjący z wielkiego handlu portowego. 50 proc. firm ekspedycyjnych jest w rękach żydów. Żydzi importują 80 proc. owoców, śledzi 90 proc., towarów kolonialnych 80 proc., handlem skórami zajmuje się 100 proc. żydów. Smutne, ale niestety prawdziwe! Świadczy to o bardzo słabym zrozumieniu hasła „Swoje do swoje” przez naszych współrodaków.

Przywódcą katolików węgierskich w Polsce. Z końcem stycznia b. r. bawił w Polsce przywódca katolików węgierskich, prof. Karol Huszar, który był premierem Węgier w latach 1919-20. Prof. Huszar przygotowuje wydawnictwo wielkiego dzieła p. t. „Polska i Węgry”, które ukaże się w maju b. r. w języku polskim i węgierskim. B. premier Huszar podczas pobytu w Polsce złożył wizyty dostojnikom państwa w Warszawie, następnie wstąpił na Jasną Górę, aby omówić sprawę pielgrzymek węgierskich do Częstochowy, zaś w Krakowie omówił sprawę kanonizacji królowej Jadwigi, która była królowną węgierską.

Kościół w ubiegłym roku. W ciągu 1934 roku przybyło w kościele katolickim 13 nowych diecezji, wskutek czego ogólna ich liczba z 1154 na początku roku wzrosła do 1167 w dniu 31-go grudnia. Liczba członków kolegium kardynałskiego z 56 na początku roku ubiegłego spadła ze śmiercią kardynała Bourne do 52, w czym 26 Włochów i 26 cudzoziemców. Na 20-tu obecnie kardynałów kurjalnych (w Rzymie) dwóch jest cudzoziemcami, mianowicie Francuz kardynał Lepicier i Hiszpan kardynał Segura. W ciągu roku zmarło 4-ch kardynałów: Ehrle, Mori, Gasparri i Bourne. Ogółem za pontyfikatu Piusa XI zmarło 55 kardynałów. Mianowano w ciągu roku 1934 blisko 60 nowych biskupów i arcybiskupów, zmarło natomiast tych wysokich dostojników Kościoła około 50-ciu.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. W miejsce ks. dr. Karola Milika, który objął kierownictwo Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, zamianował ks. Biskup-Ordynariusz kapłanem Śląskiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego ks. Stanisława Cynara, katechetę przy szkole handlowej w Katowicach. Ks. proboszcz Stanisław Ukla z Wielkich Kończyc został zamianowany administratorem ex currendo parafii w Pruchnej. Ks. dr. Karol Wilk, dotychczasowy proboszcz w Starym Bieruniu, otrzymał instytucję kanoniczną na parafię w Mikołowie. Ks. Stanisław Krzystolik, dotychczasowy wikary w Siemianowicach, został przeniesiony jako wikary i katecheta do Cieszyna.

Towarzystwo gimn. Sokół w Cieszynie urządza w sobotę, 2 marca w sali Domu Narodowego zabawę karnawałową, na którą zaprasza P. T. Członków i Sympatyków wraz z rodzinami. Wstęp za zaproszeniami; w razie nieotrzymania zaproszenia prosimy zwrócić się po nie do sekretarza dha A. Bilki, naucz. Zakładu Wychowawczego, telefon nr. 1129.

Nowy dyrektor Browaru Zamkowego. Dyrektorem Państw. Zakładów Przemysłowych w Cieszynie mianowany został p. Ludwik Hipolit Mościcki, młodszy brat P. Prezydenta Rzplitej. Nowy dyrektor objął już na Zamku urządowanie i zamieszkał z rodziną w Cieszynie. Dotychczasowy zarządca przymusowy inż. Ehrenberg objął stanowisko zarządcy przymusowego browaru ks. Pszczyńskiego w Tychach.

Ze „Znicza“ we Lwowie. Dawna Sekcja lwowska „Znicza“ z chwilą wejścia w życie nowej ustawy o stowarzyszeniach akademickich stała się samodzielną organizacją. Zdawałoby się, że nic już nie stoi na przeszkodzie do połączenia się „Znicza“ we Lwowie ze Związkiem Akademików Górnoślązaków. Okazało się jednak w ubiegłym roku akademickim, że mimo starań Zarządów obu tych organizacji, mimo włożenia w tę sprawę wiele wysiłku i pracy, fuzja jest niemożliwa. Na przeszkodzie stoi wytworzona przez różne czynniki znaczna różnica między Cieszyńsiakiem a Górnoślązakiem. To też fuzja byłaby czemś sztucznym, zgoła narzuconym, a stąd szkodliwym dla jednej i drugiej organizacji. Mając powyższe na uwadze, ustępujący Zarząd polecił nowowbranemu w składzie: prezes kol. Fr. Kaluza (ponownie), wiceprezes Benno Buzek, sekretarz Wł. Sztwiertnia, skarbnik Fr. Szymik, bibliotekarz Henryk Pawlikowski, — pracować w kierunku już wytkniętym, a więc zmierzającym do wzajemnego poznania się członków obu organizacji, co da się najlepiej osiągnąć przez urządzanie wspólnych wieczorów i zebrań. Kiedy nastąpi wzajemne poznanie, nic nie będzie stać na przeszkodzie do połączenia.

Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie odbył swe walne zebranie w dniu 6 stycznia b. r. pod przewodnictwem p. Juraszkowej. Sprawozdanie Wydziału zobrazowało owocną pracę Związku, dokonaną w roku ubiegłym. Liczba członkiń wynosi 380. W roku sprawozdawczym odbyło się 26 posiedzeń Wydziału i 9 zebrań ogólnych, na które uczęszczało przeciętnie po 200 członkiń, by z zajęciem słuchać pouczających referatów, wygłaszanych przez ks. prof. Trombałę, ks. radcę Brzuskę, ks. prof. Marekwić i ks. prof. Belona. Ze sztandarem wystąpił Związek 23 razy. Z imprez należy wymienić akademję z okazji Roku Jubileuszowego, święcone, festyn, Kiermasz śląski i akademję ku czci Chrystusa Króla. Dzieci przystępujące do pierwszej Komunii św. w liczbie 265 podejmował Związek śniadaniem w sali Hassewicza, a 13 z nich obdarował ubraniami. W dniach od 9 do 12 lipca ub. r. zorganizował Związek pielgrzymkę jubileuszową do Kalwarii, w której wzięło udział przeszło 500 osób. Gwiazdkę dla biednych członkiń urządzono w dniu 21 grudnia, na której obdarowano 142 członkinię wiktuałami. Poza tem udziela Związek wsparcia chorym i znajdującym się w ciężkim położeniu członkiniom, w uroczystość Bożego Ciała co roku ustawia swój własny ołtarz przy pocztce, na instalacji nowego ks. proboszcza zajął się przystrojeniem kościoła w wieńce i t. d. Biblioteka Związku liczy 559 tomów, a przeczytano w ciągu roku przez 67 członkiń 718 książek. Po udzieleniu Wydziałowi absolutorjum przewodniczącą p. Juraszkową złożyła serdeczne podziękowanie ustępującemu patronowi Związku ks. radcy Brzusce, obecnie admini-

stratorowi w Ogródzonej, który od przeszło 5 lat opiekował się troskliwie Związkiem, służąc zawsze radą i pomocą. Z kolei, ze względu na nową organizację diecezjalnej Akcji katolickiej, walne zebranie uchwaliło na wniosek Wydziału zmienić nazwę Związku na „Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet“, przyjmując równocześnie statut tegoż stowarzyszenia. W dowód zaufania wybrano do Kierownictwa Oddziału członkinie dotychczasowego Wydziału pp. Juraszkową, Czmielową, Szusterową, Zwickową, Kasperową, Pawerową, Pagaczową, Mayerową, Kofinową, Dziadkową i Bierowską. Zasłużonej organizacji katolickich niewiast w dalszej, oby jak najowocniejszej pracy pod zmienioną nazwą „Szczęść Boże“!

Popiersie króla szwedzkiego w kościele protestanckim. W niedzielę 27 stycznia b. r. odbyła się w kościele ewangelickim na Wyższej Bramie uroczystość odsłonięcia brązowego biustu i obrazu olejnego króla szwedzkiego Karola XII.

Nieudane włamanie. W dniu 12 b. m. wczesnym rankiem usiłował jakiś złodziej włamać się do składu konfekcyjnego Schönberga przy placu św. Krzyża, został jednak spłoszony przez ludzi, zdążających na nabożeństwo ranne do pobliskiego kościoła parafjalnego. Firma poniosła jednak znaczną szkodę z powodu rozbicia dużej szyby wystawowej.

Kronika śmierci. W ubiegłym tygodniu zmarli w Cieszynie: ś. p. Leopoldyna Bochenkówna, wdowa po em. przodowniku policji, w 64 roku życia i ś. p. Siostra M. Kanizja Czech z Konwentu SS. Boromeuszek, przeżywszy 74 lata. — Dnia 14 b. m. odbył się w Cieszynie pogrzeb ś. p. Adama Wojnara, em. kapitana, który zmarł w 50 roku życia.

Z Golezowa. (Zawody narciarskie.) W niedzielę 10 b. m. odbyły się u nas zawody narciarskie o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez p. dyr. P. Carlssona. Zawody zostały urządzone przez Sekcję Narciarską „Watra“ przy P. T. T. w Cieszynie, a obejmowały bieg zjazdowo-słalomowy na przestrzeni około 500 metrów oraz konkurs skoków. W biegu zjazdowym zajął I miejsce Koźdoń Gustaw („Watra“) w czasie 1 min. 21 sek., II miejsce Karpiel Stanisław (W. K. S. Cieszyn) 1 min. 22 sek. W otwartym konkursie skoków: 1. Koźdoń Gustaw (Watra) skoki 20,5, 20,5 i 26 m, 2. Karpiel Stanisław (W. K. S. Cieszyn) skoki 20, 25 i 25,5 m. Nagrodę przechodnią im. dyr. Carlssona i pierwsze miejsce w kombinacji uzyskał Koźdoń Gustaw (Watra), 2. Karpiel Stan. (WKS.). W zawodach brało udział: 22 zawodników w biegu zjazdowym i 13 w konkursie skoków.

Z Hażlach. (Nieszczęśliwy wypadek.) W tych dniach 35-letni Jan Boruta, obcinając gałęzie dębu, spadł tak nieszczęśliwie, iż poniósł śmierć na miejscu.

Z Istebnej. (Rocznica najazdu czeskiego.) Urządzono u nas w dniu 27 ub. m. obchód rocznicy najazdu czeskiego. Największa sala miejscowa u „ujca“ Gazura zappełniła się uczestnikami kompanji istebniańskiej, która w liczbie 150 ludzi brała udział przed 16 laty w boju o Ziemię cieszyńską, a sporo też było gości. Ks. prałat Grim przedstawił zebrany tragedję cieszyńską w świetle faktów historycznych. Z kolei Jerzy Probosz omówił udział kompanji istebniańskiej w walkach, a w końcu po deklamacji p. Sikorówny odegrano 1 akt poematu scenicznego p. t. „Wanda“ układu ks. Grima.

Z Wielkich Kończyc. (Nierówna miarka.) Listy skazanych za nieposyłanie do szkoły w pierwszym półroczu b. r. szkolnego wykazują rażące różnice co do wysokości wymierzonych kar. Największa kara w jednej szkole wynosi 3 zł, w drugiej aż 7 zł za ten sam okres czasu. Skąd ta różnica? Przecież ci sami członkowie Rady szkolnej miejscowej, znający stosunki, załatwili obie listy, napominając jedne strony a karząc drugie kwotą od 50 groszy do 1,50 zł, które to sumy zostały w pierwszej liście wygórowane do 3 zł, w drugiej zaś aż do 7 zł. Czy pierwsi są lepsi od drugich? Przewinienie przecież to same! Takie postępowanie wywołuje wśród ludności gminy fermenty i powoduje nieprzychylnie uwagi wobec władzy, nie stosującej równej miarki. Albo może zależało komuś na wywołaniu rozgoryczenia, by się takowe na odnośnych czynnikach odbiło? Sprawa ta wymaga wyjaśnienia.

Z Ogródzonej. (Życia K. S. M.) W niedzielę 27 stycznia odbyło się Walne zgromadzenie tutejszego Oddziału Katolickiego stowarzy-

szenia młodzieży męskiej. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdań sekretarza i skarbnika, dokonano wyboru Kierownictwa, w skład którego weszli druhowie: Zajac Edward, prezes, Błanik Karol, sekretarz, Bieleś Franciszek, skarbnik.

Z Pierścica. (Ludowa Spółka Spożywcza) zwołuje na niedzielę, 24 lutego b. r. o godz. 16 po poł. walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1934. 3. Absolutorjum. 4. Postanowienia. 5. Uchwały odnoszące się do dalszego istnienia lub zwinienia Spółki. 6. Uchwalenie nowego statutu. 7. Wybory uzupełniające. 8. Wnioski i życzenia. Miejsce zebrania jak zwykle. — W Pierścicu, dnia 12 lutego 1935. — Jerzy Tomane k.

Z Bielska i okolicy.

Od Redakcji. Donoszą nam z Bronowa, że tamtejszym abonentom dostarcza się „Gwiazdkę Cieszyńską“ nieregularnie. Prosimy uprzejmie Urząd pocztowy w Zabrzegu o zbadanie stanu rzeczy i usunięcie niedomagań, jeżeli takowe zachodzą.

Dwa włamania. W nocy na 15 b. m. dokonano w Bielsku zuchwałego włamania do kancelarii rzeźni miejskiej. Kiedy rano posługaczka otworzyła biura i weszła do kancelarii, zauważyła, że kasa ogniotrwała jest rozpruta. Dochodzenia ujawniły, że włamywacze dostali się do kancelarii przy pomocy wytrycha, a następnie w sposób „fachowy“ rozpruli kasę, zabierając z niej gotówkę w wysokości 1500 zł. — Następnej nocy około godz. 22 prawdopodobnie ci sami sprawcy włamali się do firmy „Karpaty“ w samym centrum miasta. Włamywacze usiłowali rozpruć kasę, lecz jeden z domowników usłyszał szmery i spłoszył złodziei, którzy zostawili na miejscu narzędzia pracy. Policja jest na tropie sprawców.

Z Czeskiego Śląska.

Tajemnicze zdarzenia. Czeskie pisma z wielkiem podrażnieniem rozgłosiły wiadomość, że w nocy 31 stycznia nieujęty sprawca uszkodził pomnik 100-lecia hymnu państwowego „Kde domov muj“ w dzielnicy Kanada w Końskiej, który przed niedawnym czasem został uroczystie odsłonięty. Nieznany sprawca jakimś ostrym narzędziem uszkodził napis czeski, wybity w kamieniu i zawiesił na pomniku plakat z napisem: „Nie rzucim ziemi!“ Poszukiwania za sprawcą wandalizmu pozostały bez skutku. W tydzień później, w nocy 7 lutego, nieznany sprawca włamał się w Karpętnej do czeskiej szkoły przez okno, które rozbił, zerwał z ściany obraz prezydenta Masaryka i strząsnął go o róg stołu. Pozostawił również plakat o treści, jak piszą, antypaństwowej. Naza jutrz znaleziono w Trzyńcu ulotki w języku czeskim z treścią antypaństwową. Na wieść o shambliu obrazu prezydenta republiki w Karpętnej zjechało na miejsce czynu kilkunastu żandarmerów z okolicznych posterunków, a także lotny oddział śledczy z Mor. Ostrawy. Rozpoczęło się śledztwo, przeprowadzono liczne rewizje domowe, sprawcy jednak dotychczas nie ujęto. Do Cz. Cieszyńska zjechało pogotowie, liczące około 40 żandarmerów. Jest to oddział, wyspecjalizowany w walce z irredentą (dążeniem do połączenia się ze swem państwem tych części narodu, które pozostały poza swem państwem narodowym). Takie oddziały były początkowo stacjonowane na pograniczu czesko-niemieckim, później na słowacko-węgierskim, a obecnie taki oddział będziemy mieli na pograniczu czesko-polskim.

Z Mostów przy Jabłonkowie. (Tragiczna śmierć.) W dniu 28 stycznia znaleziono na torze kolejowym blisko tunelu zwłoki robotnika kolejowego Józefa Byrtusa, który na posterunku w czasie trudnej służby uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. K. Nadesłanego wiersza ze względu na nieodpowiadającą nam treść nie umieścimy. Zaznaczamy również, iż dedykacji przy wierszach wzgl. feljtonach zasadniczo nie zamieszczamy, gdyż nie jesteśmy pośrednikami między flirtującymi osobami.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszyńsku, piątek, 22 lutego 1935.

Nr. 16.

Ścięcie dwóch kobiet-szpiegów w Berlinie.

Prasa niemiecka podała sensacyjną wiadomość o straceniu dwóch kobiet-szpiegów. Zostały ścięte w Berlinie: Benita von Berg-Falkenhayn i Renata von Natzmer. Egzekucja ta była zakończeniem największego procesu szpiegowskiego w Niemczech od czasów wielkiej wojny.

Przed sądem stanęło 8 osób, w tym poza wymienionymi dwiema straconymi kobietami jeszcze trzecia młoda kobieta Irena von Jena, oraz obywatel polski Jerzy Sosnowski, którzy oboje zostali skazani na dożywotnie więzienie. Pozostali czterej oskarżeni zostali zasądzeni na drobne kary więzienne. Sosnowski, elegancki młody człowiek i znakomity sportowiec, był w ostatnich latach osobistością dobrze znaną w najwytworniejszych sferach towarzyskich Berlina. Utrzymywał piękną stajnię wyścigową, a na wystawne przyjęcia, które często urządzał w swoich apartamentach, schodził się cały kwiat arystokracji niemieckiej. Pewnej nocy, gdy u Sosnowskiego odbywało się przyjęcie, wkroczył nagle do mieszkania liczny oddział policji, która przeprowadziła skrupulatną rewizję, aresztując wszystkich obecnych wraz z gospodarzem. Panie w balowych strojach i panów we frakach odstawiono pod silną eskortą wprost do więzienia. Tak się zaczęła sprawa, a po 8-miesięcznym śledztwie odbył się teraz proces, który trwał pełne dwa tygodnie. Podczas trwania rozprawy, która była tajna, cały gmach sądu otoczony był silnym oddziałem wojska. Zaznaczyć trzeba, że Benita von Berg była żoną wysoko postawionego inżyniera, konstruktora nowego silnika lotniczego, zaś Re-

nata von Natzmer była urzędniczką Reichswehry. Sosnowski w więzieniu wyraził życzenie poślubienia Benity von Berg, jednakże władze nie udzieliły na ten ślub zezwolenia. Na rzecz jakiego państwa odbywało się szpiegostwo, nie podano.

Wyrok został ogłoszony w sobotę 16 b. m. o godz. 10. Benitę von Berg i Renatę von Natzmer skazano na śmierć przez ścięcie ręcznym toporem. Po upływie trzech godzin nadeszła odpowiedź od kanclerza Hitlera, który nie skorzystał z prawa łaski. Noc na niedzielę spędziły skazane na śmierć kobiety w oddzielnych celach. W niedzielę o świcie na dziedzińcu więziennym ustawiono drewniany pień, na którym widniały ślady dawnych uderzeń toporem. Przy pieńku ustawili się atletycznej budowy kat we fraku i w białych rękawiczkach, o którym krąży w Berlinie wersje, że jest starym majstrem rzeźnickim. Pomocnik kata przyprowadził najpierw Renatę von Natzmer. Już w celi zawiązano jej oczy i zadzierżnięto jej na szyi sznur, na którym została wyprowadzona. Do chwili, kiedy rozległ się łoskot opadającego topora, upłynęło około 15 minut. Druga skazana, Benita von Berg, wyraziła ostatnie życzenie, aby po raz ostatni podano jej lustro i przybory kosmetyczne. Drżącą ręką skazana po raz ostatni ukarminowała sobie usta, upudrowała się, poczerniła rzęsy i brwi, przez dłuższą chwilę przejrzała się w lustro, poczem pozwoliła sobie zawiązać oczy. Po upływie kilkunastu minut rozległ się na dziedzińcu więziennym znów łoskot topora i druga odcięta głowa kobieca spadła do kosza.

Na nowe życie.

(Ukochanemu bratu Józefowi na dzień ślubu.)

W nowe życie idziesz, bracie,
Nie wiesz, co tam czeka na cię!
Za tą małżeńską kotarą
Wygrasz, jeśli pójdziesz z wiarą!!

Nie jeden wierzy, że szczęście za górą
Czeka na niego, kiedy z Ewy córą
Idzie przed ołtarz, wszyscy mu to życzą
I on się chlubi swą nową zdobyczą.

Braciszku, dzisiaj na tym nędznym świecie
Szczęście się wcale po ziemi nie płecie;
Szczęście — to złuda, ten go nie dogoni,
Kto sam do pracy nie przyłoży dłoni!

Szczęście z żoną w sercu noście,
Boga o wytrwanie proście!
A życie się samo złoży,
Znaczył wam go palec Boży.

Bo choć nieraz cierpisz ból,
Choć ci życie gryzie mól, —
Kiedy wierną żonkę masz,
Zawsze w biedzie radę dasz!
Wierność to jest złoty ślup —
Więc ją nieście poza grób!!!

PROBOSZ JERZY.

Tragiczna śmierć sędziwego kapłana.

W tragicznych okolicznościach stracił życie we Lwowie jeden z najwybitniejszych kapłanów w Polsce, ś. p. ks. prałat dr. Aleksander Pechnik, emer. profesor gimnazjalny, redaktor „Gazety Kościelnej“.

Ks. prałat Pechnik mieszkał we Lwowie, w otoczeniu książek i zawsze przy pracy. W niedzielę 17 b. m. wieczorem zauważono z ulicy płomienie w jego mieszkaniu. Po otwarciu mieszkania buchnął z niego dym. Gdy zaalarmowani strażacy weszli do pokoju księdza, zastali go już nieżywego. Leżał na podłodze z głową opartą o stół nocny. Ręce miał już spalone i płomienie docierały właśnie do całego korpusu. Lekarz stwierdził, że zgon nastąpił wskutek udaru sercowego. Prawdopodobnie ks. Pechnik, który cierpiał ostatnio na serce, nagle zaniemógł i runął na podłogę, strącając lampę naftową, która się rozbiła i spowodowała pożar.

Ś. p. ks. dr. Pechnik liczył 80 lat. Po studiach filozoficznych zakończonych doktoratem pracował przez szereg lat jako profesor filozofji w gimnazjach. Idąc jednak za głosem sumienia, porzucił karierę świecką a zwrócił się do seminarjum duchownego. Wyświęcony w 33 roku życia na kapłana, pracował w duszpasterstwie i na niwie naukowej. Wydawał „Gazetę Kościelną“ (dla duszpasterzy) i „Miesięcznik Katechetyczny“. Był nestorem wśród księży redaktorów i publicystów polskich i miał za sobą olbrzymią ilość artykułów, ocen, spostrzeżeń i notatek, które umieszczał głównie na łamach „Gazety Kościelnej“. Napisał również szereg prac naukowych i podręczników. Ceniony wysoko dla swych kapłańskich cnót, żył otoczony powszechną czcią we Lwowie, nie wypuszczając z ręki pióra mimo sędziwego wieku.

Obrady Sejmu nad budżetem.

We wtorek 5 b. m. rozpoczął Sejm obrady nad budżetem na rok 1935-36, które potrwały do czwartku 14 b. m., przyczem Sejm obradował w tym okresie codziennie po 8 godzin. Sprawozdanie komisji budżetowej wygłosił referent generalny poseł Miedziński (BB.). Projekt budżetu wynosi w dochodach 2003 milj., w wydatkach 2170 milj. zł, przewiduje zatem deficyt w sumie 167 milj. zł. Referent zaznaczył, że niedobór ten nie jest ani dziwny, ani przerażający, a naodwrot z zaznacza się pocieszający objaw stałego dążenia do zmniejszania niedoboru. Na pokrycie tego deficytu nie jest przewidziane podniesienie podatków, natomiast ma on zostać pokryty drogą operacji kredytowych. W dyskusji ogólnej pierwszy zabrał głos pos. Rybarski (Kl. Nar.), zwracając uwagę, że po raz piąty obecny Sejm uchwała budżet deficytowy. Mówca twierdzi, że wysiłek oszczędnościowy rządu jest niedostateczny. Pos. Lewicki (Kl. Ukr.) domagał się przyznania narodowi ukraińskiemu autonomii terytorjalnej. Pos. Tempka (Ch. D.) widzi w działaniach rządu duże błędy, gdyż rząd tkwi w niewoli biurokracji, która tworzy dla siebie coraz to nowe urzędy i dzieli się pensjami.

W środę odbyła się dalsza dyskusja generalna nad budżetem. Pos. Langer (Kl. Lud.) obawia się, że pokrycie niedoboru nastąpi przez coraz dotkliwsze przykrycie śruby podatkowej. Zdaniem mówcy kryzys polega u nas nie na nadprodukcji rolniczej, lecz na spadku konsumpcji i powstawaniu coraz to nowych karteli, dbających tylko o nadzwyczajne zyski. Pos. Niedziałkowski (PPS.)

twierdzi, że tak sanacja, jak i endecja postawili na kartę faszyzmu, lecz socjalizm wierzy w swój powrót do władzy. Pos. Chałczyński (NPR.) mówi, że pożyczka narodowa jest wyczerpana, w kasach pustki, bezrobocie wzrasta. Niema równowagi gospodarczej. Jedni się bogacą, a szeroki ogół popada w coraz większą nędzę. Pos. Saenger (Kl. Niem.) oświadcza, że aczkolwiek położenie mniejszości niemieckiej jest ciężkie, Niemcy głosować będą za budżetem. Pos. ks. Szydelski (Zjedn. Chrześ.-Społ.) widzi wiele szczyrnych wysiłków rządu, aby sprostać wielkim zadaniom w celu poprawy naszych stosunków gospodarczych i dlatego grupa jego będzie głosowała za budżetem. Po końcowym przemówieniu referenta generalnego pos. Miedzińskiego Izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej. Załatwiono budżety Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, Prezydium Rady Ministrów i Min. Spraw Wojskowych.

W czwartek Sejm obradował w dalszym ciągu nad poszczególnymi częściami budżetu. Załatwiono budżety emerytur i rent inwalidzkich, Min. Spraw Zagranicznych, Min. Komunikacji, Państw. Funduszu Drogowego, Min. Pocht i Telegrafów i Min. Sprawiedliwości.

W piątek toczyła się dyskusja nad budżetem Min. Rolnictwa, Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej, Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Oświaty.

W sobotę 9 b. m. załatwił Sejm budżet Min. Opieki Społecznej. Przebieg dalszych obrad podamy w następnym numerze.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

DR. ANTONI MATAKIEWICZ.

Współpraca Sądów w odbudowie moralnej.

(Dokończenie.)

Powodem wzrostu ilości czynów przestępnych między ludźmi i złych obyczajów, to obok demoralizacji, spowodowanej przez wojnę, bieda, ciemnota umysłowa, a w bardzo wielu wypadkach pijaństwo. Oto przykład, znowu z Małopolski: Zamożny gospodarz, oddany pod kuratelę z powodu marnotrawstwa i pijaństwa, na pytanie, dlaczego stale nie uczęszcza do kościoła w swej parafii, podał, że czyni to z tego powodu, bo ma żal do zmarłego już księdza proboszcza, który spowodował rozciągnięcie nad nim kurateli, ale usprawiedliwiał się, że chodzi po odpustach i uczęszcza do obcych kościołów. Wytlumaczyłem mu, że nie ma racji, bo z powodu zresztą niesłusznego żalu do księdza obraża samego Pana Boga, zamiast Go przeprosić i żyć przykładnie.

A także zły przykład działa. Gdy przesłuchiwałem w Sądzie pewnego człowieka, którego rodzina chciała oddać pod kuratelę z powodu marnotrawstwa i pijaństwa i gdy przedstawiłem mu obciążające go zeznania byłego wójty, zarzucił ten człowiek, że on sam na swoim wozie woził byłego wójty za czasów jego wójtostwa pijanego do nieprzytomności.

Co do przestępstw, popełnianych w stanie zupełnego opilstwa, z powodu którego to stanu sprawca nie mógł pokierować swym postępowaniem, to mimo to sprawca będzie karany za czyn przez siebie w tym stanie nietrzeźwości popełniony, gdy sprawca wprowadził się umyślnie w stan zakłócenia czynności umysłowej po to, by dokonać przestępstwa.

Skutkami pijaństwa są też przeważnie rozmaite niemoralne stosunki, które były rzadkością przed wojną i nadmiar dzieci nieślubnych, których to nieszczęśliwych istot wychowanie pozostawia wiele do życzenia, a które rosną w żalu do świata i ludzi, a nieraz już w wieku młodocianym popełniają przestępstwa.

Nasz wymiar sprawiedliwości co do młodocianych posiada te niedomagania, że prawie nie mamy domów poprawy dla nieletnich, gdzieby młodocianych, odosobnionych od przestępców w wieku dojrzałym, nie tyle karano, ile poprawiano i nauczano pracować, aby mogli w przyszłości uczciwie na kawałek chleba zarobić bez uciekania się do kradzieży i t. p.

Również za mało roztacza się opieki nad więźniami, opuszczającymi więzienie, z których spora liczba, gdyby im zapewniono pracę po odcierpieniu kary, oddałaby się jej, mając tem samem

zapewnioną egzystencję dla siebie i rodziny, i prowadziłaby żywot nienaganny.

Zarząd wymiaru sprawiedliwości wszedł na drogę rozsądną, aby więźniów i aresztantów także w czasie wykonywania kary zatrudnić pracą przy robotach publicznych na zewnątrz więzień

i aresztów, a także pracą domową, jak rzemiosłem i to za pewnem wynagrodzeniem, z którego część użyłaby być mogła na poprawę wiktów więźniów i aresztantów, a część na zapomogi dla więźniów, opuszczających więzienia po odcierpieniu kary.

Czasy obecne kryzysu ekonomicznego, ograniczenia ilości godzin pracy i redukcji robotników, a nawet zwiżania fabryk i warsztatów przemysłowych są powodem, że więzień po odcierpieniu kary nie może znaleźć pracy i niejedną popełnia łatwo nowe przestępstwa.

Rodzina Piłsudskich.

Podajemy z „Czasu“ parę ciekawych szczegółów o rodzinie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Rodzice Marszałka, ś. p. Bolesław i ś. p. Marija z Billewiczów Piłsudscy, którzy oboje zmarli jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, pozostawili ogółem 6-ro dzieci, a mianowicie jedną córkę i pięciu synów. Najstarszem dzieckiem była jedyna córka, zmarła niedawno ś. p. Zofja Kadenacowa, zwana w rodzinie „Zulą“, urodzona w r. 1865. Ś. p. Kadenacowa, która miała z kolei siedmioro dzieci, wyszła młodo za mąż za dra Bolesława Kadenacego, który zmarł przed wojną jako wojskowy lekarz rosyjski w randze generała. Marszałek z całego swego rodzeństwa najbardziej kochał swą siostrę; bywając często w Wilnie, gdzie zmarła stale mieszkała w cichym dworcu u granic miasta, nie tylko zawsze ją odwiedzał, ale nieraz u niej zamieszkiwał.

Drugim z kolei dzieckiem był najstarszy brat Marszałka, ś. p. Bronisław Piłsudski, urodzony w r. 1866, ongiś skazany przez rząd carski na zesłanie na Sachalin, który umarł w r. 1918 jako emigrant polityczny we Francji.

Z rodzeństwa Piłsudskich żyje więc obecnie czterech najmłodszych braci. Z nich najstarszym (a trzecim w ogóle dzieckiem z kolei) jest Marszałek, urodzony w Żulowie pod Wilnem w listopadzie 1867 r. Następnym jest Kazimierz Piłsudski, który mieszka w Warszawie jako osoba prywatna. Dalszym jest Adam Piłsudski, obecnie wiceprezydent miasta Wilna, który też stale tam mieszka. Najmłodszym z braci jest Jan Piłsudski, urodzony w r. 1876, sędzia, b. min. skarbu, a obecnie wiceprezes Banku Polskiego.

Ś. p. Bronisław Piłsudski zmarł bezpotomnie. Kazimierz i Jan Piłsudski są kawalerami. Marszałek i Adam Piłsudski są obaj żonaci, ale mają tylko córki. Również jedyny brat stryjeczny Marszałka, Stanisław Piłsudski, który stale mieszka w Warszawie, ma tylko córkę. Tak więc linja Marszałkowska rodu Piłsudskich nie ma dzisiaj potomków po mieczu i zapewne nie będzie miała,

albowiem wszyscy żyjący przedstawiciele tej linji mają dzisiaj powyżej sześćdziesiątki.

Tylko daleki bardzo krewny Marszałka, adwokat Stefan Piłsudski, ma trzech synów, z których najstarszy Rowmund jest już żonaty (z Francuzką). Ci trzej młodzi Piłsudscy są jedynymi przedstawicielami tego nazwiska w młodszym pokoleniu.

Marszałek, jak wiadomo, ma ze swoją (drugą) małżonką, Aleksandrą ze Szczerbińskich, dwie córeczki, Wandę i Jadwigę (Jagódkę), w wieku lat 16 i 14, które obecnie mieszkają z rodzicami w Belwederze i uczęszczają na lekcje do prywatnej szkoły. Marszałek, który ogromnie kocha swe córeczki, dba o to, by były wychowane jak najskromniej, zdala od wszelkiego blachtru i pompy. Panny Piłsudskie nie były nigdy zagranicą, lato spędzają w Pikiliskach pod Wilnem, a w Warszawie nie biorą dotąd żadnego udziału ani w przyjęciach towarzyskich, ani w uroczystościach.

Drobne wiadomości.

14-letni chłopiec zadusił 9-letniego. Sprawa o morderstwo, popełnione przez 14-letniego chłopca na 9-letnim malcu, rozegra się niebawem w sądzie okręgowym w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiądzie Jan Balicki, syn włościanina z okolic Żyrardowa, pozostający pod zarzutem uduszenia paskiem syna sąsiada. Zbrodnia była dokonana po kłótni o gołębie, w odludnym zagajniku. Władze śledcze dokonały za pośrednictwem lekarzy badania co do poczytalności Balickiego. Wynik wypadł niekorzystnie dla młodocianego mordercy. Uznano go za odpowiedzialnego przed sądem i rozprawa odbędzie się 25 bm.

Zgon kardynała Andrieu. W dniu 15 b. m. zmarł jeden z najstarszych francuskich książąt Kościoła, kardynał Piotr Andrieu, arcybiskup Bordeaux, przeżywszy 85 lat. Objąwszy rząd archidiecezją w r. 1909, otrzymał kapelusz kardynalski w r. 1907.

Jura i Jonek.

Jura: Na ty Micho! kaneś sie tu wzion, dyćbych siedziół w chałupie, tam u was je jeszcze isto śniega po pas, jakóżeś sie wygramuloł z tych zomietów na Kubalonce?

Micho!: Pohwalem Jezus Krystus!... Dycz mie tak uicko nie kunierujcze, ziech sze puszczil dołu, mozieczie wiedzcz, ziebych nejraci szedziół przy nolepie, no ale dziszka eh pram miół zasz nowy stelonek na becyrk, tuziech muszoł skocicz tu do miasta. Je tam tego sznieziska u nas hore jeście fure i kapkem, wy dolanio już moce maras i wiosnem, a u nas je jeście jak na Syberyji, nima to jak wom dolanom.

Jonek: Cóż ci to tyrczą za papiory z kapsy w kozuchu? Chodzisz jak jaki halwokat abo jaki posturkacz z jaki kancaryje, dybyś nie był podle ryndlika ostrzygany i ni miół kopyc, pieronek i goralskiego kozucha ze strzybnemi kneflami, toby se wól gdo myśloł, żeś je kany jaki sekreciorz z becyrku abo jaki wyrchni z rotuzu.

Micho!: To mom wieczie uickowie ty archy, co mi postali, aż tam wsiecko napisem dokumentnie co a jak, aleh sze w tym gor nic nie wyznoł, na ty bogi eh trefil w sądze starego szwińcika, dycz go znocze, on je z panami zado-brze, doł mi kąciciek jakiszi gazety, prawi tam to moś napisane, zie terazykej mają panowie obyciejnym ludziom wsiecko sikownie wyoszlicz, jak ktery ciego ni mozie pohopicz, rzecy Mihoł pocier se to, idź do kancaryje, nie bój sze gornic, jak by cze kiery zberesił abo zherstelowoł, to mu pokoz tem gazetem, tam je ciorne na bio-lem nadurkowane, zie ci panoćkowie, co na nih

dowkem płacemy, mają być uprzimni i mają, kany sze do, norodowi radzicz skrz tych rozto-licznych paragrafów, bo tego kramu je na sta i tyszące...

Jura: Stary Świnczyk sie bedzie na tem znoł, to je głowa truc dziesięć halwokatów, cóż tam je napisane?

Micho! (czyta): „Nacielnem chasłem i ambicyjom urzędniaka administracyjnego... (ani tego nie umiem doszcz na tem przecitacz) powin-no bycz przy załatwieniu każdej sprawy dżicz wsieckimi szilami do tego, azieby w miarem możnoszczi ułatwicz ziwobydzi, ni, to je inaci, zicz, obywatelowi i w spusoł zięliwy hronicz go od wsieckich niepotrzebnych ucześniełosci. Kie-rowanie sze w każdej sprawie zdrowym rozsądkem a unikanie formalnoszczi zbędnih lub dla przeczętnego obywatela całkowicze niezrozu-miałyh mozie stworzycz ten dobry nastrój, który będzie podstawom nalezitego stosunku o-bywatela do władzy... ale toh sze tem citanim bardzi unawił, niż jakbych leczoł pendem od glinianego hore na krzyziowom...

Jonek: Przecaś to wysłabikowoł. Rozu-miesz to?

Micho!: Teloh z tego pohopił, zie pano-wie w kancaryjach majom odtel nie zhórta na nas, ale mają s nami sikownie porzadzicz, wsiecki przedpisy i paragrafy wyoszlicz, to nie będzie telownych steloneków i kłopotów.

Jonek: No ja, ale też noród musi znać w kancaryjach mores, nie musi sie akurat lizać pierszemu lepszemu pisarczykowi, ale też nie śmie być hrubelacki. Kieryż to taki przedpisy wydol?

Micho!: Stary Świncik mi prawił, zie ja-kiszi wyrchni, co mo wsieckih wojewodów i sta-rostów pod sebo, tak sze snoczi pisie jak jeden dyrektór, co był ci jeście je nad piwem na zom-ku i nad kwitulom w Błogoczach, ale se pram je-go przezwiska ni mogem spomniec... mom już to głowsko nadobrze dziurawe...

Jura: Aha, już wiem, to będzie ten zomec-ki pon, co często gęsto obzajtowoł po mieście, z taką wielką kapsą, nie wiem co tam w ni nosił, isto kupe piniędzy, z taką hrubą loską, jak jaki sochór, librowoł tronki do roztomańtych go-spód, a obzwłaszc pod jelenia, bo tam rod cho-dzowoł oglądać z beranem obrozki... Prawo i wszelko cześć panu wyrchnimu, co sie tak nazy-wo jak on, że doł taki mądry nokoz. Uwidzemy, czy sie tego będą dzierzeć czy ni... Ja, cóż tam u was Micho! na Istebnem nowego?

Micho!: Nowego? Kupem i nic. Cobysz-cze uickowie na to rzekli, zie u nas je coszika pięczdziesiąt spółków, lebo jak temu teraz pra-wiom stowarzyszeń roztoličných, a wsiecko to hce zicz i przygania ku sebie kogo mozie, zbiero skłodka po ludziach, hocz u nas bieda azie piści. Jeden spółek drugimu nikiej lezie do kapusty, nikiej sze między sebo, zierom i studyrujom, mie sze na mój głupi goralski rozum zdo, zie co je moc, to je moc, a co je moc, to niezdrowo. Ale bywejcz uickowie z Pambićkem, bo sze szpiehom na żeleźnicem na Wisły, a potem piehty na Istebne...

Jonek: Ten Micho! to je lagramencki mi-glanc. Dycki kansi cosi wywonio! Kany sie ten miliontnik poznoł ze starym Świnczykem, a do-brze trefil, bo dostol ten nowy rozkoz wyrchnigo

Nieco o elektryczności.

(Ciąg dalszy.)

Z biegiem czasu B. Franklin nauczył się sam tyle, ile uczył w szkołach średnich. Gdy miał lat 17, był człowiekiem wykształconym. Był też autorem licznych artykułów dziennikarskich, które bezimiennie rzucał do skrzynek redakcyjnych pism, wydawanych w drukarni brata. A właściwie był dotąd tylko terminatorem drukarskim, który za swą pracę nie pobierał żadnego wynagrodzenia oprócz zapłaty za skromny wikt, i w dodatku brat obchodził się z nim bardzo źle. Postanowił tedy opuścić drukarnię brata i wyjechać z Bostonu. Sprzedał więc część swego ubrania, aby mieć czem opłacić koszt podróży. W starem, brudnym, zniszczonym ubraniu z jednym talarem w kieszeni młody drukarz wyruszył do świata. Przez kilka lat pracował w różnych drukarniach w Ameryce, a zawsze wszystkie godziny wolne od pracy zawodowej poświęcał samokształceniu się, zawsze żył nad wyraz skromnie, aż doprowadził do tego, że stał się właścicielem własnej drukarni w Filadelfji i równocześnie zaczął wydawać poważny dziennik. Założył też sklep z przyborami do pisania, a przy tylu różnorodnych zajęciach nie przestawał kształcić się dalej. Oprócz czytania książek naukowych nauczył się też sam języków francuskiego, hiszpańskiego i włoskiego. Mając lat 24, ożenił się.

Wiedząc z własnego doświadczenia, jak to trudno zdobyć wiedzę bez pomocy, wpadł pierwszy na pomysł założenia publicznych bibliotek i wypożyczalni książek, zakładając Towarzystwo biblioteczne w Filadelfji. On pierwszy powziął też myśl wydawania kalendarza, do którego dołączył część literacką, i szczęśliwym pomysłem zdobył mu ogromną ilość odbiorców, bo nie sprzedawał kalendarzy za pieniądze, ale wysyłał z nimi ludzi, którzy je mieniali na stare szmaty, jakich używał do wyrobu papieru, bo równocześnie założył fabrykę papieru. On też zaprowadził w całej prowincji straż pożarną, zakładał szpitale i przytulki dla starców i kalek. Prawie nie do uwierzenia wydaje się, ażeby jeden człowiek mógł spełnić tyle pracy i mógł jeszcze ciągle pracować naukowo, zdobywając tyle wiedzy, że zabłysnął jako jeden z najuczeńszych ludzi swego czasu. Między innymi wsławił się odkryciami w dziedzinie elektrotechniki, głównie jako wynalazca gromochronu.

Ażeby dowiedzieć, że błyskawica jest rzeczywiście olbrzymią iskrą elektryczną, zrobił Franklin w roku 1752 słynne doświadczenie publiczne z latawcem dziecięcym. Pewnego popołudnia, gdy nadchodziła burza, puścił w powietrze t. zw. draka na sznurze konopnym. Na końcu sznura za-

wiesił klucz a do klucza uwiązał jedwabny sznur, który trzymał w ręku. Gdy deszcz przemoczył sznur, a Franklin zbliżył palec do klucza, wyskakiwały iskry elektryczne jedna po drugiej. Później, gdy ludzie nie znający się na rzeczy chcieli powtórzyć to doświadczenie, zdarzały się wypadki śmiertelnych uderzeń prądem elektrycznym. Doświadczenie Franklina dowiodło, że rzeczywiście błyskawica jest zjawiskiem elektrycznym.

Wkrótce potem Franklin wykonał swój pomysł ochrony budynków od piorunów, a gromochrony jego były od razu takie, jakie jeszcze dziś są w użyciu, t. j. wysokie metalowe sztaby, zakończone ostrzem i uziemione, które ściągają elektryczność błyskawicy i odprowadzają ją w ziemię. Pierwszy piorunochron Franklina stanął na domu kupca Westa w Filadelfji. Była to sztaba żelazna, stercząca w wysokości 3 metrów ponad domem, a mająca 27 milimetrów średnicy, która za pomocą osobnego przyrządu metalowego łączyła się z ziemią. Ale jak to najczęściej bywa, ludzie nie od razu poznali się na wartości tego wynalazku i bali się umieszczać piorunochrony na budynkach. Najpierw umieszczono je na okrętach wojennych republiki weneckiej, później na masztach okrętów angielskich, wiadomo bowiem, że piorun uderza często w okręty, znajdujące się na pełnem morzu.

W Europie do rozpowszechnienia piorunochronów przyczynił się głównie Szwajcar Benedykt de Saussure, przyrodnik, który wsławił się tem, że pierwszy wszedł na szczyt góry Mont-blanc, najwyższej w Europie. On to na swoim domu w Genewie umieścił gromochron, czem wywołał oburzenie ludności genewskiej. W Ameryce piorunochrony rozpowszechniły się szybko; w roku 1870 było ich już 400. Umieszczano je na wszystkich gmachach publicznych, tylko konsul francuski sprzeciwił się temu. Zdarzyło się jednak, że wkrótce w gmach ten uderzył piorun i zabił człowieka; przekonany tym wypadkiem konsul zaprowadził gromochron też na budynku konsulatu. (Dok. nast.)

Z Cieszyna i okolicy.

Dziedzictwo blog. Jana Sarkandra zwraca ponownie uwagę wszystkim swoim członkom, by w najbliższym czasie pobrali w swych Urzędach Parafjalnych bezpłatne premja książkowe za lata 1931—1934 i uiszcili przy tej sposobności w myśl par. 8 d statutu na pokrycie kosztów ekspedycji 50 gr. Wszystkich P. T. Delegatów, pod adresem których wysłano w maju 1934 zbiorowo książki dla żyjących członków, uprasza, by tym członkom, którzy swych premij dotychczas nie pobrali, zechcieli je wydać i kwoty na pokrycie kosztów ekspedycji od nich uzyskane w najbliższym czasie czekiemi przesłać do kasy „Dziedzictwa”. Członkowie Dziedzictwa, którzy zmienili lub zmieniają miejsce dotychczasowego pobytu lub dotychczasowy adres (np. zamążpójście), zechcą natychmiast zawiadomić sekretarza Dziedzictwa ks. Jerzego Marekwię w Cieszynie (Górny Rynek 6).

Procesja jubileuszowa „parafjan młodych”. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Cieszynie procesja jubileuszowa celem dania możliwości parafjanom młodym i starszym uzyskania odpustu. Porządek nabożeństw: w sobotę od godz. 17 słuchanie spowiedzi św. W niedzielę rano o godz. 7 wspólna Msza i Komunia św., po południu o godz. 2.30 litanja do Najśw. Serca Pana Jezusa, potem procesja do kościoła OO. Bonifratrów, powrót do kościoła parafjalnego i zakończenie procesji błogosławieństwem i uczczeniem relikwii Krzyża św. Ponieważ jest to ostatnia procesja w roku jubileuszu Odkupienia, uprasza się o jak najliczniejszy udział dzieci i rodziców z świecami. Stowarzyszenia biorą udział ze sztandarami.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w piątek 22 b. m. o godz. 17. W programie uchwalenie budżetu na rok 1935-36.

Towarzystwo Teatru Polskiego w Cieszynie zakontraktowało znany chór dońskich kozaków do występu w Cieszynie w niedzielę 24 b. m. w teatrze o godz. 8 wieczorem. Efektowne cygańskie romanse, orkiestra bałajkowa, pieśni kozackie, tańce rosyjskie i inne atrakcje zapowiadane są na ten ciekawy wieczór.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 24 b. m. o godz. 10 nabożeństwo z katedry św. Stanisława w Łodzi, kazanie na temat „Siejba słowa Bożego” wygłosi ks. prof. dr. Kowaliński, o g. 11.30 transmisja z Lipska: Haendel — Oda do św. Cecylii, o g. 17 koncert orkiestry wiejskiej, o g. 21.45 „Bery i bojki śląskie”; w poniedziałek o g. 17 śląskie tańce ludowe w wyk. zespołu instrumentów dętych; we wtorek o g. 20 „Pieśń miłości”, operetka w 3 aktach z Warszawy; w środę o g. 21.30 „Przygody starego Brody”, humoreska Kornela Fójcika z Cieszyna; w sobotę o g. 17 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, kazanie na temat „Matka Najmilsza” wygłosi ks. prof. Kulesza.

Jubileusze parafii na Śląsku Cieszyńskim. W bieżącym roku w diecezji katowickiej cały szereg parafii i kościołów obchodzić będzie jubileusze. 800-lecie istnienia obchodzi kościół filjalny w Starem Bielsku pod wezwaniem św. Stanisława biskupa, wybudowany w 1135 roku. Przed 150 laty powstał szereg parafii na Śląsku Cieszyńskim. Przy regulacji duszpasterstwa w roku 1785 utworzono probostwa: Brenna, Jasienica, Ochaby, Pierściec, Pogwizdów, Ustroń, Zabrzeg i Zorzecze. Wreszcie przed 25 laty powstała parafia Kończyce Małe.

Z życia Katolickiego Chóru Kościelnego. Mało które zrzeszenie może się poszczycić taką ofiarnością i poświęceniem się członków, takiem ich przywiązaniem bezinteresownem do wzniosłych zadań, jak Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie. Wykazało to ostatnie walne zgromadzenie Chóru, które odbyło się w dniu 28 stycznia. Obrady zajął prezes p. Legin, poczem przewodnictwo objął ks. wikary Bojdoł. Obszerne sprawozdanie Zarządu uwidoczniło całoroczną, żmudną pracę Chóru, składającą się na jeden łańcuch ofiarności i poświęcenia tak dyrygentów, jak i członków. Chór liczy 92 członków czynnych (chór męski 42, żeński 35, orkiestra 15), 48 wspierających i 3 honorowych (pos. Halfar, prof. Kiszka i ks. kan. Olszak). W ciągu roku odbyło się ogółem 170 prób śpiewniczych i 33 muzycznych, zaś występów publicznych było 45 (chór mieszany 40, męskiego 5), w tem 22 wspólnie z orkiestrą. Widać z tych cyfr, ile czasu, ile trudu poświęca cały zespół śpiewacko-muzyczny dla chwały Bożej. A obok swej niezmordowanej służby członkowie płacą jeszcze składki na rzecz Chóru, uzupełniając skrzętnie zapas nut, których wartość dochodzi obecnie do 1000 zł. Słusznie tedy założyciel Chóru, p. poseł Halfar, wyraził podziw i uznanie dla pracy członków z dyrygentami pp. prof. Kiszka i prof. Nohel na czele, przypominając, że obecny wysoki poziom Chóru to dorobek niespełna 4 lat. Wniosek Zarządu o nadanie członkostwa honorowego zasłużonemu dyrygentowi p. prof. Alfredowi Nohelowi oraz dobrodziejom Chóru, pp. dyr. Janowi i Marii Tymowskiemu, przyjęto oklaskami. Patronem Chóru obrano owacyjnie ks. Franciszka Bojdoła, wielkiego miłośnika śpiewu i wypróbowanego przyjaciela Chóru. W skład Zarządu weszli: prezes p. Karol Legin, wiceprezes p. Targosz, dalej pp. Altaner, Chmielowa, Dziedziak, Friedlówna, Karamza, Kudłackówna, Littner, Schnepf, Strazówian i Szusterowa, oraz dyrygenci pp. prof. Kiszka i Nohel, jako też pp. Nowak i Włach z orkiestry. Należy Chórowi z całego serca życzyć dalszego, pięknego rozwoju, by jeszcze lepiej niż dotąd mógł spełniać swe szczytne zadanie w liczonym gronie towarzystw katolickich Cieszyna. (d)

Z teatru amatorskiego. W niedzielę 17 bm. zostały odegrane staraniem K. S. M. z. w Cieszynie na scenie Domu Narodowego dwie sztuki: 3-aktowa „Polok w Śląsku” i 1-aktówka „Jeden z nas musi się ożenić”. Starą prawdą jest, że łatwo krytykować, ale trudniej pracować, a w dodatku dobrze. Z przykrością jednak zaznaczyć musimy, iż obecnych na przedstawieniu gości spotkał tym razem wielki zawód, gdyż spodziewali się zobaczyć dobrze zgrany zespół, umiający wywiązać się ze swego zadania. Tymczasem widziało się amatorów, nieumiejących swe role na pamięć, ciągle ich zezowanie w stronę budki suflerskiej, ogromne przesadzanie, zaś charakterystyka osób i nieprzyzwyczajone wprost „kostjumy” przyczyniły się do tego, że pierwsza sztuka została oddana poniżej krytyki. W dodatku sam wybór sztuki nie był chwalebny, gdyż jej monotonna, brak ciągłości i t. p. usterki zmusiły niektórych do odejścia a inni smacznie drzemali. Jak słyhać, wybór sztuki, próby i wyćwiczenie całości trwało „aż” tydzień, to też nic dziwnego, że tak marnie wypadła. Prosimy przeto w przyszłości, zanim się coś wystawi publicznie, najpierw rzecz starannie przygotować i nie narażać siebie na krytykę, a publikę na rozgoryczenie i zawód. — fa.

pana dlo wszystkich urzędników. Pokusa chłop. Ja a że je tela tych roztomiałych stowarzyszeń na Istebnem, — Micho! ich narachował 50, — jo myślę, że cosi przystugnył, to sie wierzyć nie chce, gdóž też to widziol?

Jura: Niech se już ci roztomili gorole radzą jak umia, jak tego tela nawarzyli, niech też to teraz spapają. Synku, mie wykłodoł jeden poletyk, że sie ściele wojna...

Jónek: Panie Boże opar, komu sie dzisiajgo dnia zachciewo praczki? Przeca ni mają kurzy pamięci i jeszcze se spominają te masarke ze szternostego roku, a za drugi, dyć ci głowocze w Genowefie wszemożnie wszystkich godzą, jak sie jeden na drugiego rychtuje abo boczy.

Jura: Snoci taliano chcą z abesyniją zacząć rwaczke.

Jónek: Dlo panajana, dyć im kiesi nieboszczyk menelik nastrugoł na galaty, że pydlili jak bez dusze, aże kansi ku morzu, mie to jeszcze nieboszczyk Paul wykłodoł, zaś chcą oberwać na portki? Niech z murzynami nie szpasują, bo to je zurzywy noród.

Jura: Toć. Ty taliański szkopinożki jeszcze ani jednej wojny nie wygrali, kany zaczeni, tam ich rzli, aż trzoski leciały — a teraz snoci japonija sie po cichu spikła z cesorzem, co hewiruje po meneliku w Abesyniji i to zaś może być dlo talianów porządne zadkoprani. Do nas ozo ta patalija nie dońdzie, bo jesi ci dwo lebo trzo sie chycą za pyski i wpadną se do kudeł, to kansi daleko w Afryce. Idę do Kopigo kupić przysady, bo w pendzialek je świętego Macieja, pierszo nadzieja... Serwus!

Z sądu przysięgłych. Zimowa kadencja sądu przysięgłych w Cieszynie rozpoczęła się w poniedziałek 18 b. m. sensacyjną rozprawą przeciwko trucicielowi. 21-letni robotnik Józef Czyż z Cisownicy oskarżony był o to, że w dniu 30 września ub. r. otrul 70-letniego Andrzeja Śliwkę, zamieszkałego w domu jego rodziców. Oskarżony wiedział, że Śliwka, emeryt-inwalida, niegdyś zatrudniony w cementowni goleszowskiej, był ubezpieczony na wypadek pogrzebu w kasie pośmiertnej na kwotę 1000 zł, która miała być wypłacona po śmierci Śliwki do rąk oskarżonego. Na tem tle dojrzał w nim plan przyspieszenia zgonu starca. Zakupił w Ustroniu większą ilość trucizny na szczury, której zabójcze działanie widocznione było w napisie na paczce, i wmieszał ją do 10 dkg marmelady. Gdy Śliwka odwiedził Czyżę, ten poczęstował go marmeladą. Po spożyciu tego „prysmaku” zachorował Śliwka i zmarł następnego dnia po straszliwych męczarniach. Sekcja zwłok i badanie zawartości żołądka wykazało jako przyczynę zgonu zatrucie arsenem. Czyż, przyaresztowany, przyznał się tak na policji, jak i później u sędziego śledczego, że zgładził Śliwkę rozmyślnie trucizną. Na rozprawie zmienił jednak zeznania, twierdząc, że pokłócił się z matką i z rozpaczą chciał popełnić samobójstwo. W tym celu zaopatrzył się w truciznę. Pełną łyżkę zatrutej marmelady spożył sam w krytycznym dniu. Przypadkowo wszedł wtedy do jego pokoju stary Śliwka, który zjadł resztę marmelady, a mianowicie dwie łyżki. Ponieważ Czyż nie odczuł na sobie działania trucizny, omieszkiał powiedzieć Śliwce, że marmelada jest zatruta. To zaniechanie miało być jego jedynym błędem. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego o rzekomych zamiarach samobójczych i t. d. nie mówił nic na policji i wobec sędziego śledczego, odpowiedział oskarżony, że sędzia śledczy go wówczas źle zrozumiał. Po dwugodzinnym przesłuchaniu oskarżonego zeznawali świadkowie, przeważnie dla niego bardzo obciążające. Wobec tego, że przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytanie co do winy, trybunał skazał oskarżonego za zbrodnię otrucia na 13 lat ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia s. o. dr. Garbusiński, oskarżał wiceprokurator dr. Musiał, bronił adw. dr. Glanz.

Zwraca się uwagę na ogłoszony w Wydziale Drog Powiatowych w Cieszynie przetarg ofertowy na zwózkę kamienia na drogę Cieszyn-Pruchna

Oświadczenie. Opublikowany artykuł „Nowoczesne praktyki” w nr. 58 naszego pisma z dnia 27. VII. 1934, zawierający zniewagę tymczasowego kierownika szkoły w Istebnej-Zaolziu p. H. Gmuzdka, polegał na informacji naszego korespondenta, a gdy o nieprawdziwości twierdzeń przekonaliśmy się, odwołujemy artykuł wspomniany. Przyjmujemy do wiadomości, że p. H. Gmuzdek na skutek tego oświadczenia cofnął akt oskarżenia. — Redakcja.

Z Ustronia. (Ze sportu.) W niedzielę 10 b. m. urządziła S. N. „Czantorja” przy wspólnie pogodzie i warunkach atmosferycznych bieg o odznakę sprawności PZN. na trasie 14 km. Pierwsze miejsce zajął Paweł Cichy w czasie 1:02,14, drugie Stefan Kostuch 1:02,34, trzecie Jerzy Krzok 1:03,29.

Z Bielska i okolicy.

Z Białej. (Wielki pożar.) W sobotę 16 b. m. o godz. 21 wybuchł w 3-piętrowym gmachu fabrycznym firmy Karola Büttnera Synowie groźny pożar, który w ciągu kilku minut objął cały olbrzymi gmach. Zaalarmowane straże pożarne w liczbie 6-ciu przystąpiły zaraz do akcji ratowniczej, zabezpieczając od pożaru najpierw sąsiednie budynki, a następnie również kotłownię i magazyny z wałami sukna, co się w zupełności udało. Przyczyny pożaru nie ustalono. Straty wynoszą około 2 milionów zł. Fabryka była ubezpieczona. Wskutek pożaru straciło pracę około 100 robotników.

Z Czeskiego Śląska.

Niezrozumiałe aresztowanie. W niedzielę 17 b. m. aresztowany został w Czeskim Cieszynie Wiktor Pindor, wytwórca octu, obywatel polski, zamieszkały w Cieszynie. Pindor został aresztowany przez władze czeskie za niestawienie się w 1929 r. na ćwiczenia w wojsku czeskim. Pindor optował w 1921 r. na rzecz Polski, jednakże

obywatelstwo jego zostało później unieważnione ze względów formalnych; definitywnie przyznano mu obywatelstwo polskie w 1931 r. Pindor nie stawiał się na ćwiczenia do wojska czeskiego dlatego, ponieważ uważał się zawsze za obywatela państwa polskiego. Rzecz ciekawa, dlaczego władze czeskie nie pociągnęły Pindora do odpowiedzialności za niespełnienie obowiązków wojskowych wówczas, kiedy sprawa przyznania mu obywatelstwa polskiego została zakwestjonowana. Aresztowanie go pod powyższym zarzutem po upływie blisko 6 lat, kiedy już nabył prawnie obywatelstwo polskie, uważać należy jako złośliwość, z jaką Czesi odnoszą się do Polaków. W dniu 19 b. m. wywieziony został Pindor do więzienia wojskowego w Ołomuńcu. Przy tej sposobności na prośbę żony p. Pindora, zaznaczamy, że aresztowanie jej męża nie ma nic wspólnego ze sprawą szmuglu kokainy, która w tych dniach została wykryta. Wszelkie pogłoski na ten temat są plotką i wymysłem złych ludzi.

Z Trzyczna. (Zwolnienie z posady z rozmowę polityczną.) W lecie ub. r. dwaj majstrzy hut trzynieckich, Rudolf Mrózek i Ludwik Dusza, prowadzili przy piwie w restauracji dworcowej dyskusję, przyczem padły słowa polityczne i dowcipy, m. in. wyrazili się żartobliwie, iż „z poza Czantorji widać nastroszone wąsy Piłsudskiego”. Ktoś ich zademonstrował do władz, żandarmerja wszczęła dochodzenia, a Urząd powiatowy w Cz. Cieszynie nałożył na nich poważną karę pieniężną. W dniu 12 b. m. dyrekcja hut wymierzyła obu wymienionym drugą sroga karę, zwalniając ich natychmiast z zajmowanych posad. Mrózek i Dusza przepracowali w hutach trzynieckich przeszło 20 lat. Nie dość na tem, w d. 13 bm. został zwolniony ze służby dozorca Alojzy Cichy za to, że wstawił się za obu wydalonych majstrów. — Wszystko do czasu, a Pan Bóg na wieki.

Nadesłane.

Żądania udziałowców Banku Ewangelickiego w Cieszynie. Na dzień 26 lutego b. r. dotychczasowe władze Spółdzielczego Banku Ewangelickiego w Cieszynie zwołały znów Nadzwyczajne Walne Zebranie, a to jedynie w tym celu, aby udziałowcy uchwalili dalszą 100-proc. dopłatę do udziałów, czyli że udziałowcy tego Banku musieliby dopłacić do udziałów 400 proc. Dopłata ta ma być odpowiedzią na negatywne stanowisko wkładowców, którzy nie chcą się zgodzić na nowe wyrównanie, proponowane ze strony władz Banku Ewangelickiego. Ogół udziałowców został zaskoczony tą wiadomością, ponieważ niedowierzają, czy dana dopłata przekona wkładowców i zmusi ich do zajęcia innego stanowiska wzgl. czy zgodzą się na wyrównanie. Dlatego też samorzutnie odbyły się zebrania udziałowców w różnych miejscowościach Śląska i zostali wyłonieni delegaci, którzy w dniu 19 b. m. przedłożyli dr.

Kotasowi memoriał treści następującej: „W związku z zebraniem członków Spółdzielczego Banku Ewangelickiego w Cieszynie, a to z uwagi na zwołane przez dotychczasowe władze Banku Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 26 lutego 1935, które ma uchwalić dalszą dopłatę 100-proc. do udziałów, zostali upelnomocnieni delegaci, którzy w myśl powyższych uchwał na zebraniach członków, odbytych w d. 16, 17, 18 i 19 lutego 1935 w różnych miejscowościach powiatów cieszyńskiego i bielskiego, składają do władz Banku Ewangel., jako też do Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie następującą deklarację: 1. Celem umożliwienia przeprowadzenia uchwały o dalsze 100 proc. dopłaty do udziałów a przez to same dojście do skutku wyrównania, domagamy się ustąpienia dotychczasowych władz Banku, t. j. Rady Nadzorczej i Zarządu wzgl. likwidatorów. 2. W tym celu domagamy się zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Banku Ewangelickiego na dzień 28 lutego b. r. z uzupełnieniem dotychczasowego porządku obrad przez umieszczenie na porządku dziennym wyboru Rady Nadzorczej i likwidatorów. Wkońcu podpisani delegaci wyrażają przekonanie, że tylko przez przyjęcie tych postulatów będzie można przeprowadzić w atmosferze zaufania pertraktacje z wierzycielami i przez to doprowadzić tą haniebną dla społeczeństwa ewangelickiego sprawę do ostatecznego możliwego porozumienia wzgl. doprowadzić likwidację Spółdzielni po takiej linii, aby możliwie uniknąć dalszych ofiar członków, godzących mocno w mienie i stan posiadania.” — Z przebiegu sprawy wynika jasno, że o ile dotychczasowi kierownicy Banku Ewangelickiego dobrowolnie nie ustąpią, to zanoszą na burzę na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu i może dojść do tego, że Bank Ewangel. stanie przed koniecznością ogłoszenia konkursu

Wysprzedaż resztek u firmy R. Trombik w Cieszynie. Stary Targ 5 (obok Czerwki): oksford kolor trwały, na wstępy, barchany, zefiry na zapaski, kartony na białą i kolorową oraz kolorowe na sukienki i jakle, kryształina, dalej swetry, trykoty dziecięce, koszule męskie wielkie trykotowe poniżej ceny zakupna. Odsprzedaż koszul męskich oksfordowych i białych własnego wyrobu, wiązanki, skarpetki i pończochy bardzo dobre, koszule dla chłopców, ubrania ślusarskie (duży odchód). Dodatki krawieckie od 6,50 zł. Tamże PRALNIA: kołnierze 16 gr, czepce 25 gr. Rzetelna obsługa, najkorzystniejsze ceny! Więc idźcie zaraz do Trombika!

Kupię

okazyjnie 2—4 hektarów gruntu z zabudowaniami lub bez. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem ceny i położenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” pod „Okazja”. Pośrednicy wylączeni

Lokal

frontowy w Cieszynie, pl. Sobieskiego (Rynek) 11, w parterze, 26 m długości i 5 m szerokości, z magazynami i garażami, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość z grzeczności w biurze adwokackim dr. Kremera, ul. Piłsudskiego 5.

Podziękowanie.

Za tak liczne dowody współczucia, jak i nadzwyczajny udział w pogrzebie naszej nieodżałowanej żony, matki, córki, teściowej, siostry, szwagrowki, bratowej i cioci,

ś. p. Zofji Satarowej

wyrażamy tą drogą gorące podziękowanie Przedewszystkiem dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Proboszczem Dr. Kwiczalą na czele za odprawienie modłów w kościele i za słowa pociechy nad grobem, Konwentowi OO. Bonifratrów za współudział w modłach, Jaśnie Wielmożnemu Panu Staroście Plackowskiemu za osobisty udział w pogrzebie, W. Panu Prof. Cholewskiemu za odśpiewanie pieśni żałobnej w kościele, przedstawicielom szkół oraz wszystkich miejscowych urzędów i samorządu, jako też organizacjom społecznym, w pierwszym rzędzie Stowarzyszeniu Polek z JWielmożną Panią Starościnią Plackowską jako prezeską i JW. Panią W-Prezeską Halfarową, Stowarzyszeniu Weteranów z własną orkiestrą, Cechowi Metalowców z gremjalnym udziałem ze sztafardem oraz innym Cechom z Cieszyna, Przedstawicielom Izby Rzemieślniczej jako też Zarządu Głównego Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców w Katowicach pp. Prezesowi Łyszczałowowi, Posłowi Piętcie i Hamerlakowi, Prezesowi Okręgowemu Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców w Bielsku WP. Franciszkowi Cofale i P. Stefanowi Kułakowskiemu, Przedstawicielom Oddziałów Powszechnego Zjednoczenia Gospodarczego Stanu Średniego w Cieszynie, Skoczowie, Ustroniu, Wiśle i Zebrzydowicach, Stowarzyszeniu Polskich Samodzielnych Kupców oraz innym pokrewnym organizacjom, tudzież wszystkim tym, którzy licznym udziałem w smutnym obrządku pogrzebowym oddali Zmarłej ostatnią usługę. Wkońcu dziękujemy wszystkim korporacjom za złożone wieńce na trumnie nieodżałowanej Zmarłej.

WIKTOR SATARA,
mistrz kowalski i poseł na Sejm Śląski,
z Rodziną.

Cieszyn, w lutym 1935.

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz
M 97 Hoenheisera 7 p. Cieszyn.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88

W Cieszyńsku, wtorek, 5 marca 1935.

Nr. 19.

Wielkie plany japońskie.

Japonja, zajmując Mandżurję i biorąc ją pod swoją kuratelę, miała na celu nie tylko zdobycie nowych obszarów pod kolonizację japońską. Chodziło jej także o to, żeby oddzielić Rosję od Chin i pozabawić Chinę oparcia o Rosję. Udało się to całkowicie. Rosja sowiecka, z obawy przed wojną, czyni Japończykom coraz to nowe ustępstwa, a Chiny, widząc, że nie mogą liczyć na niczyją pomoc, stały się całkowicie potulne wobec Japonji.

Obecnie przystępuje Japonja do wykonania dalszego ciągu swego wielkiego planu. Mianowicie rozpoczęła „przyjacielskie” rokowania z Chinami, ofiarowując im swoją opiekę i pomoc. Japończycy mają zorganizować i wyćwiczyć wojsko chińskie, Japończycy mają udzielić Chinom wielkiej pożyczki na uporządkowanie życia gospodarczego — wzamian za co mają Chiny oddać się pod kierownictwo polityczne Japonji.

Jest to plan zakreślony na olbrzymią miarę. Chiny liczą ponad 400 milionów ludności; jeżeliby Japończykom udało się zorganizować na swój sposób tę nieprzebraną masę ludzką i wziąć ją pod swoją komendę, tedy powstałaby w Azji taka potężna siła, iż byłaby nie tylko decydującą w Azji, ale zagrażałaby i Europie. To też wiadomość o toczących się „przyjacielskich” rokowa-

niach między Japonją a Chinami wywołała ogromne wrażenie w całym świecie.

Lecz Japonja nie ogranicza rozrostu swych wpływów do samej Azji. Próbuje ona zdobyć grunt pod nogami również w wschodniej Afryce, mianowicie w Abisynji. Rządowi japońskiemu chodzi głównie o pozyskanie rozległych obszarów pod uprawę bawełny, której Japonja niemal nie posiada, mimo że jej przemysł potrzebuje ogromnych ilości tego surowca. W tym celu Japonja wysłała już do Abisynji swoich osadników, a wiadomo też, że w razie zbrojnego zatargu z Włochami miałaby Abisynja zapewnioną pomoc japońską. Mocarstwa europejskie patrzą na te umizgi bardzo niechętnym okiem, gdyż usadowienie się ruchliwych i pełnych sił Japończyków w Afryce grozi dalszemi, wręcz nieobliczalnymi powikłaniami.

Przed podróżą ministrów angielskich.

Ministrowie angielscy sir Simon i Eden wybierają się w pierwszych dniach marca w podróż do Berlina, Warszawy i Moskwy. Zamierzona podróż ma na celu wyjaśnienie sytuacji w sprawie bezpieczeństwa europejskiego, głównie zaś co do paktu wschodniego.

Przed załagodzeniem zatargu Włoch z Abisynją.

Stosunki włosko-abisyńskie uległy pewnemu odprężeniu. Dyktator Włoch, Mussolini, zawiódł się — zdaje się — w swoich rachubach. Zarządzając mobilizację, sądził, że Abisynja przestraszy się i pójdzie na ustępstwa. Tymczasem rząd abisyński nie przeraził się mobilizacji włoskiej i oświadcza, że wprawdzie nie pragnie wojny, ale w razie ataku potrafi bronić kraju, zwłaszcza, że liczy przytem na pomoc Japonji.

Francja i Anglja — jak już donosiliśmy — podjęły się pośrednictwa, celem zapobieżenia wojnie. Doradzają one obu stronom, by zgodziły się na utworzenie między posiadłościami włoskimi i abisyńskimi tak zwanej „strefy neutralnej”.

Zbliżenie rosyjsko-rumuńskie.

Rosja i Rumunja nie utrzymywały ze sobą do ubiegłego roku urzędowych stosunków. Był między niemi stan, który można określić „ni pokój — ni wojna”. Wynikało to stąd, iż po wojnie światowej Rumunja zajęła część dawnego obszaru Rosji, Besarabję i przyłączyła ją do swego kraju. Tego stanu rzeczy nie chciał uznać rząd sowiecki.

W ubiegłym roku nastąpiła zmiana. Rosja sowiecka, licząc się z niebezpieczeństwem wojny z Japonją, zaczęła okazywać wielką uступliwość wobec sąsiadujących z nią państw zachodnich. Pogodziła się też z Rumunją, uznając po cichu przynależność Besarabji do Rumunji. Nawiązane zostały urzędowe stosunki między obu państwami przez zamianowanie posła sowieckiego w Bukareszcie i rumuńskiego w Moskwie.

Obecnie nastąpił dalszy krok, mianowicie nawiązane zostały bezpośrednie połączenia kolejowe i telegraficzne między Rosją sowiecką i Rumunją. Świadczy to o dalszem zbliżeniu obu tych państw.

t. j. pasa, w którym żadna ze stron nie mogłaby utrzymywać swoich wojsk. Abisyński poseł w Rzymie Jezus Afework w imieniu swego rządu wyraził już zgodę na stworzenie strefy neutralnej na spornym obszarze nadgranicznym.

Zaznaczyć należy, że wśród murzynów, którzy są spokrewnieni z Abisyńczykami, szerzy się silna agitacja przeciw Włochom. Murzyni, mieszkający w Stanach Zjednoczonych (a jest ich tam 12 milionów), organizują bojkot towarów włoskich i zapowiadają, że jako ochotnicy pośpieszą z pomocą Abisynji.

W opłotach szpiegowskiej sieci.

Prasa amerykańska podaje interesujące informacje o działalności szpiegów na świecie. Od czasu zakończenia wojny światowej szpiegostwo rozwinęło się do niebywałych rozmiarów. Każdy kraj ma swoich szpiegów. Walka ze szpiegami jest bardzo trudna, jeżeli nie beznadziejna. Według źródeł francuskich w Europie znajduje się obecnie pół miliona szpiegów. Z tego wykryto i aresztowano w ciągu ubiegłego roku zaledwie 300.

Powyższy wykaz obejmuje tylko najważniejsze wypadki aresztowań szpiegów wojennych, które przewinęły się przez szpalty prasy europejskiej. W wykazie tym prasa amerykańska nie uwzględniła zupełnie Polski, gdzie również w roku ubiegłym odbyło się kilkanaście rozpraw o szpiegostwo. Przebieg wielu procesów szpiegowskich nie dochodzi wogóle do wiadomości publicznej. O ogromie sieci szpiegowskiej, jaka opętała całą kulę ziemską, nie mamy nawet pojęcia. Akcja szpiegowska przybrała w ostatnich czasach rozmiary wprost olbrzymie. Jest to jeszcze jeden dowód, że przeżywamy czasy niespokojne i burzliwe.

Karnawał.

Codzień nowe bały zjawy
Znachodzą się gdzieś z pod ławy,
Codzień złani, zachrapnięci
Karnawału asystenci.

Tańczą, balują, hulają,
Głowy „mocną” zalewają,
Taczają się jak cieleta —
Karnawału asystenta.

Marnują pieniądze, zdrowie,
Wszak się o tem każdy dowie;
Gdy się skończą balów czasy,
Zostaną gołe gibasy!

Góral.

Śmierć 4 narciarzy na Babiej.

W niedzielę, 17 lutego wyruszyło ze schroniska na Pilsku 4-ro narciarzy klubu „Beskid” z Andrychowa, by się udać na Babią Górę. W drodze zaskoczyła ich śnieżna wichura, w czasie której z wyczerpania zginęli. Dopiero po kilku dniach, kiedy nastała odwilż, patrol wojskowy znalazł troje z pomiędzy nich 100 metrów od schroniska niemieckiego na Babiej Górze pod warstwą śniegu 1-metrowej grubości. Znalezione zwłoki Władysława Olejczyka, Heleny Banachowskiej i Janiny Frysiówny. Zaginionego brata Frysiówny, Kazimierza, mimo 2-tygodniowych poszukiwań dotąd nie znaleziono.

Wicemarszałek Polakiewicz złożył mandat.

Marszałek Sejmu otrzymał w dniu 2 b. m. pismo od wicemarszałka Sejmu dr. Polakiewicza, potępienie niedawno przez BB., ze zrzeczeniem się mandatu poselskiego. Tem samem, po stwierdzeniu przez Sejm na najbliższym posiedzeniu wygaśnięcia mandatu posła Polakiewicza, opróżnione zostanie jedno miejsce wicemarszałka w prezydium Sejmu.

W kołach sejmowych utrzymują, że poseł Polakiewicz zamierza obecnie po złożeniu mandatu opuścić kraj i wyjechać na dłuższy okres czasu zagranicę. Pobyt zagranicą obliczony jest podobno na dwa lata. W związku z postanowieniem p. Polakiewicza opuszczenia kraju, należy oczekiwać jego rezygnacji ze wszystkich stanowisk, zajmowanych w pracy publicznej.

Drobne wiadomości.

Posel Ponikowski wystąpił z Ch. D. Poseł prof. Ponikowski, b. premier, dawny prezes klubu poselskiego Chrześc. Demokracji, nadesłał pismo do kancelarii sejmowej, że prosi o niepotrącanie mu składek na rzecz klubu Ch. D. List ten oznacza wystąpienie posła Ponikowskiego ze stronnictwa Ch. D. W klubie Chadeccji pozostało jeszcze 6 posłów, w tem 4 z Górnego Śląska.

Otwarcie instytutu polsko-niemieckiego w Berlinie. Dnia 25 lutego wieczorem odbyło się w Berlinie uroczyste otwarcie polsko-niemieckiego instytutu, który będzie miał na celu szerzenie w Niemczech wiedzy o Polsce. Poza przemówieniami, witany entuzjastycznie oklaskami, wystąpił znakomity śpiewak polski Jan Kiepura. Na uroczystości byli obecni premier Goering, min. Goebels i inni.

Wielki Post.

Dnia 6 marca przypada w b. r. Popielec, rozpoczynając ten okres Wielkiego Postu. Warto przypomnieć z historii, jak się wierni w dawnych czasach w tym okresie umartwiali i pościli.

Pierwsi chrześcijanie znacznie częściej i surowiej pościli niż my dzisiaj. Są ślady, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa poszczono, wyjąwszy tylko kilka dni w okresie między Wielkanocą a Zielonemi Świątkami, we wszystkie piętki na znak żałoby z powodu pamiętki śmierci Zbawiciela, we wszystkie środy dla zadośćuczynienia za zdradę Judasza, oraz co bardzo prawdopodobne, w soboty jako dzień złożenia Chrystusa do Grobu. Oddzielnie nadto poszczono przed samem świętem Zmartwychwstania, przyczem okres tego postu był w różnych okolicach i czasach bardzo różny, zależny przeważnie od tego, jak często poszczono w ciągu roku. W połowie III wieku poszczono niezwykle surowo tylko przez jeden tydzień, czasami przez dwa tygodnie, w IV wieku natomiast spotyka się wyraźne ślady dzisiejszego postu 40-dniowego, zapewne na pamiątkę 40-tu dni postu Chrystusa Pana na puszcy. Ponieważ niedziele zawsze były wyłączone od postu, nadto niektórzy nie obejmowali postem 40-dniowym okresu Wielkiego Tygodnia, uważając go za post oddzielny, ponieważ wreszcie w niektórych okolicach nie poszczono w soboty, okres Wielkiego Postu w pierwszych wiekach chrześcijaństwa obejmował częstokroć dni 50, 60 a nawet 70. Ślad tego pozostał w nazwach niedziel t. zw. przedpościa (pięćdziesiątnica — staropustna, sześćdziesiątnica — mięsopustna i siedemdziesiątnica — zapustna). Te sprawy uporządkował dopiero papież Grzegorz Wielki (VI w.), wprowadzając w całym kościele obchód Wielkiego Postu w dzisiejszej mniej więcej postaci.

Okres przedwielkanocny rozpoczyna się w ceremoniach kościelnych już w dziewiątą przed Wielkanocą niedzielę, zwaną po łacinie septuagesima (siedemdziesiątnica). Objawy radości z powodu Narodzin Zbawiciela powoli znikają. Milknie radosne Alleluja, we Mszy św. opuszcza się Gloria i zamiast „Ite, missa est“ na zakończenie kapłan wzywa: „Benedicamus Domino“. Kolor fioletowy szat liturgicznych zastępuje dotychczasowy biały. Trwa to przez trzy niedziele, zwane w Polsce staropustną, mięsopustną i zapustną i początkowo obejmował trzy tygodnie, zwane przedpościem. Z czasem, ponieważ w następnym 6-tygodniowym okresie właściwego Wielkiego Postu wyłącza się 6 niedziel nieobciążonych postem, cztery dni ostatniego tygodnia przedpościa dołączono do Wielkiego Postu, który wskutek tego rozpoczyna się w środę.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Wielki Post był jednocześnie okresem przygotowywania katechumenów do przyjęcia sakramentu Chrztu, później okresem nietylko pokuty, ile zastanawiania się nad przewinieniami, by odnowić swe życie i powstać z grzechów wraz z Chrystusem zmartwychwstającym. Dlatego też Wielki Post jest przede wszystkim porą rekolekcyj. Ułatwia wiernym to zadanie Kościół przez odpowiednią w tym czasie liturgję.

Rozpoczyna ją posypanie głów wiernych poświęconym popiołem, przygotowanym ze spalonych gałązek palmowych. Odbyna się to przy słowach: „Pamiętaj człowiecze, żeś proch i w proch się obrócisz“. Msza św. środy popielcowej poucza o istocie postu i mówi o ufności, której nie powinni tracić nawet najwięksi grzesznicy. Ewangelja tego dnia przestrzega przed niewłaściwym, zewnętrznym tylko pojmowaniem postu, jako umartwienia.

Potem w liturgji całego okresu Wielkiego Postu rozwija Kościół naukę o pokucie i dąży do wzbudzenia uczucia skruchy w grzesznikach. Czyni to przez przedstawienie grzeszników pod postacią Żydów, którzy jak Ezaw odstąpili prawa starszeństwa, natomiast w duszach pogan powołanych na miejsce ludu wybranego każe podziwiać zbawienne skutki sakramentów Chrztu i św. Eucharystji. Jednocześnie rośnie w miarę zbliżającego się Wielkiego Tygodnia smutek w nabożeństwach, dosięgający szczytu w 5-tą niedzielę, zwaną niedzielą Męki Pańskiej; godne uzupełnienie znajduje w szeroko w Polsce stosowanem nabożeństwie t. zw. Gorzkich Żalów. Nabożeństwo to powstało z misterjów średniowiecznych, a w Polsce po raz pierwszy odprawiano je, jak świadczą dokumenty, w r. 1707 w kościele św. Krzyża w Warszawie, skąd szybko rozpowszechniło się po całym kraju. Wielki Tydzień, choć objęty okresem Wielkiego Postu, stanowi oddzielną w sobie zamkniętą całość obchodów kościelnych. (k.)

Drobne wiadomości.

Marusarz mistrzem narciarskim Polski. W dniu 24 lutego odbyły się w Zakopanem mistrzostwa narciarskie Polski przy udziale skoczków polskich, norweskich i szwedzkich. Mistrzem Polski na rok 1935 został Stanisław Marusarz (skoki 52 i 52 m). W konkursie skoków w konkurencji otwartej mistrzostwo zdobył znakomity Norweg, Reidar Andersen (69 i 76 m), 2-gie miejsce zajął Marusarz (71 i 71 m). Podczas zawodów zjazdowych wydarzył się tragiczny wypadek. Młody

i utalentowany narciarz lwowski, 26-letni Adam Tokarz, zjeżdżając ze stromego zbocza, w całym pędzie najechał na drzewo. Tokarz doznał pęknięcia podstawy czaszki, wstrząsu mózgu i połamania żeber, a zmarł nazajutrz, nie odzyskawszy przytomności.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego świętem państwowem. Izba II karna Sądu Najwyższego w Warszawie, rozpatrując kasację sądową z art. 18 prawa o wykroczeniach, wynikłą na tle lekceważenia uroczystości państwowych, wydała orzeczenie, że uroczystości z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego mają charakter i są uroczystościami państwowymi, zatem działanie będące wyrazem ich lekceważenia jest demonstrowaniem niechęci i lekceważenia w stosunku do państwa polskiego.

Ohydna zbrodnia. W ubiegłym roku dokonano w zaścianku Szumięszczyzna pod Wilnem potwornej zbrodni. 60-letnia wieśniaczka Adela Humnicka zauważyła, że zginęło z jej komody 33 zł, zrobiła awanturę i orzekła, że kradzież dokonał jej najmłodszy syn 19-letni Józef. Gdy Józef nie przyznał się do winy, Humnicka kazała swym starszym synom, 30-letniemu Augustynowi i 21-letniemu Piotrowi przywiązać go do ławy i bić tak długo, póki nie odda pieniędzy. Mimo prób i błagań, że jest niewinny, wyrodna matka a wraz z nią i bracia okładali chłopca grubymi powrozami tak, że w ciągu pół godziny stracił przytomność. Sprawcy znęcali się jednak dalej. Nieszczęsnego chłopca, nie odwiązując od ławy, bito przez cały dzień. Pod wieczór odwiązano chłopca od ławy i rzucono na piec. Gdy rano chciano chłopca obudzić, na piecu leżały już tylko zimne zwłoki. Badanie lekarskie wykazało, że sprawcy wymierzili zamordowanemu przeszło 200 razów, powodując straszliwe okaleczenie skóry i wewnętrzny krwotok. Zabójcy stanęli przed sądem, który skazał wyrodną matkę na 7 lat więzienia, a obu jej synów na 3 lata każdego. Trzeba dodać, że pieniądze, za które został zamordowany chłopiec, znalazły się nazajutrz po pogrzebie na strychu, gdzie je sama Humnicka ukryła, a zdawało jej się, że były w komodzie.

85-lecie urodzin prezydenta Masaryka. W dniu 7 marca obchodzi prezydent Republiki Czechosłowackiej, prof. Tomasz Masaryk, 85-lecie swych urodzin. Prezydent Masaryk jest najstarszym z wszystkich obecnie żyjących naczelników państw.

Czy bogatsze dzieci są zdolniejsze? W amerykańskim mieście Chicago badano inteligencję kilkuset najbiedniejszych i najbogatszych dzieci i wykazano, że wcale się między sobą nie różnią. Okazuje się, że bogaci ludzie wcale nie są mądrzejsi od innych, tylko mają lepsze warunki do rozwoju inteligencji wrodzonej.

A. P.

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Na marginesie ostatnich publikacji protestanckich.)

W szeregu numerów „Posła Ewangelickiego“, wydawanego obecnie przez p. pastora ustroniskiego Nikodema, pojawiły się w ostatnich czasach artykuły traktujące rolę katolików i protestantów koło rozbudzenia narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Nie byłibymy zabierali głosu w tej sprawie, lecz nieścisłości i niezgodne z prawdą wywody zmuszają nas do sprostowania pewnych twierdzeń, do dopowiedzenia i uzupełnienia tego, co świadomie czy nieświadomie przemilczono. Już autor „Drogi do ziemi obiecanej“ dyskretnie i zrzęcznie prześliznął się przez czasokres 50 lat, kiedy to renegactwo wśród protestantów śląskich święciło triumfy; artykuły „Posła Ewangel.“ próbują albo obmyć renegackiego murzyna, albo usprawiedliwić rozwój ślązakowszczyzny.

Tak czytamy w artykule: „Ewangelicy i katolicy w drugim okresie ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim“: „powstało mylne mniemanie, jakoby odszczepieństwo narodowe wyrosło na gruncie protestanckim i było specjalnym grzechem ewangelików...“ Pod względem (zaprzaństwa narodowego) nie było różnicy pomiędzy ewangelikami a katolikami. Pierwsze renegackie pismo „Nowiny Śląskie“, które zaczęło wychodzić już w r. 1848, podpisywali zgodnie cieszyński proboszcz katolicki ks. Paduch i cieszyński pastor

ks. Andrzej Żlik! Tak „Poseł Ewangelicki“. Jak było w rzeczywistości?

W czasach, gdy po raz pierwszy słowianie zaczęli się domagać swoich praw, niemieccy centraliści chcąc ubić prawie co powstały „Tygodnik Cieszyński“ (późniejszą „Gwiazdkę Cieszyńską“), „wysunęli na czoło pastora Andrzeja Żlika, który, by przeskoczyć dążeniom narodowym „Tygodnika Cieszyńskiego“, zaczął wydawać „Nowiny dla ludu wiejskiego“ (d. 5. VII. 1848) dwa miesiące po ukazaniu się „Tygodnika Cies.“ Pismo to uwielbiało frankfurcki parlament, i co z niego przychodziło, wysławiało Niemców, a występowało przeciw Słowianom, domagającym się niezależności od Niemiec i równych praw dla swej narodowości i wogóle hasło „narodowość“ ze strony Słowian uważały za bunt. „Na pierwszych numerach „Nowin“ był także podpisany dziekan cieszyński ks. Józef Paduch jako współredaktor. Pastor Żlik w porozumieniu z innymi pastorami, przedsięwziawszy wydawnictwo tych „Nowin“ dla większej powagi namówił do tego ks. dziekana Paducha pod pozorem, aby w tym niespokojnym czasie powstrzymać lud od niepokoju i buntów; ks. dziekan Paduch za pozwoleniem swej zwierzchności zgodził się na to. Pierwsze numery „Nowin“ nosiły więc taki podpis: „Redakcja: J. Paduch, A. Żlik.“ Ale jak świadczą przeciwnarodowe „Nowiny“, pastor Andrzej Żlik uważał za bunt dążności narodowe Słowian, opór słowiański przeciw Frankfurtowi, zatem te same objawy na Śląsku, a zwłaszcza żądanie polskiej nauki w szkołach i te bowiem dążności zwalczał pastor Żlik w „Nowinach“. Oprócz tego pastor Żlik sam jeden prawie zajmował się redak-

cją tychże „Nowin“ i bez względu na podpisanego katolickiego współredaktora i ludność katolicką pisał je jakby do samych tylko ewangelików, obrażając tem katolików. Widząc to, ks. dziekan Paduch po kilku tygodniach odmówił swego podpisu i ogłosił swe odstąpienie z redakcji „Nowin“, w publicznej odezwie, którą wydał do czytelników tychże „Nowin“. Pastor Żlik nie porozumiewał się wcale z katolickim współredaktorem i redagował sam na swoją rękę. Wczesnem odłączeniem się od „Nowin“ dał też ks. dziekan Paduch świadectwo, że nie podzielał ich tendencji przeciwnarodowej i nie myślał występować przeciw narodowym dążnościom, których nie uważał za bunt; owszem, stwierdził, że podziela także narodowe zasady „Tygodnika Cies.“, nazwanego później „Gwiazdką Cieszyńską“, którego to pisma był wiernym zwolennikiem aż do śmierci. Łapka pastora Żlika, by mieć katolickiego dostojnika za zasłonę w pracy przeciwko narodowości, nie udała się. Tak pisze w swym „Pamiętniku“ Paweł Stalmach, któremu autor artykułów w „Posle Ewangelickim“ daje takie świadectwo: „Stalmach mimo ożenku z katoliczką jest w pierwszych 30 latach swej działalności (aż do przyścia Haasego do Cieszyna) gorliwym ewangelikiem. Podnosi w „Gwiazdce“ zalety ewangelików i stawia ich za wzór; zasiada w prezbiterstwie zboru cieszyńskiego i zabiera tam nieraz głos; współpracuje ściśle z ks. dr. Leop. Otto...“ Jako współczesny, patrzący na wszystko własnymi oczyma, napisał Stalmach całą prawdę. Niemcy wysunęli na czoło pastora A. Żlika, który w porozumieniu z innymi pastorami podstępnie nakłonił ks. dziekana Paducha do

Telegraf i telefon.

(Ciąg dalszy.)

I nowy elektryczny telegraf nie od razu zjawiał się w tej formie, w jakiej znamy go dzisiaj. Rozmaici uczeni pracowali nad jego udoskonaleniem. Fizyk duński Hans Oersted (1777—1851) odkrył w r. 1819 działanie prądu elektrycznego na igłę magnetyczną. Następnie usiłowania wielu uczonych doprowadziły do zbudowania telegrafu igłowego, w którym większe lub mniejsze wychylenia igielki magnetycznej wskazywały różne litery alfabetu. W roku 1833 dwaj fizycy niemieccy Karol Gauss (1777—1855) i Wilhelm Weber (1804—1891) zbudowali w Getyndze pierwszą linię telegraficzną z przyrządem elektromagnetycznym, długą na jeden kilometr. Dalsze ulepszenia wprowadził fizyk angielski Karol Wheatstone (1802—1875).

Najdoskonalszym jednak i najpraktyczniejszym był aparat telegraficzny, wynaleziony przez amerykańskiego malarza Morsego, który nie był właściwie ani dobrym malarzem, ani też uczonym. Samuel Finley Breese Morse, urodzony w r. 1791, należał do tej nielicznej garstki wynalazców, którzy owocami swej duchowej pracy i wysiłków mogli się cieszyć do późnego wieku. Czyśty przypadek doprowadził go do doświadczeń, których wynikiem był telegraf elektryczny. W roku 1832 Morse odbywał podróż do Europy, a że wtedy podróż taka trwała długo, więc podróżni skracali sobie te długie nudne godziny rozmaitymi zajęciami. Tym samym statkiem, co Morse, jechał też profesor Jackson z Bostonu, który dla zabicia czasu robił doświadczenia rozmaitemi przyrządami elektrycznymi, jakie wioził z sobą. Morse przypatrywał się z zajęciem tym, jak to nazywał „zabawkom“. W kilka lat później, gdy dowiedział się, że elektryczności zaczynają używać do sygnalizowania, zaczął pracować nad urządzeniem aparatu telegraficznego, który ukończywszy, oddał w r. 1837 do publicznego użytku. W telegrafie Morse'a krótsze lub dłuższe naciśnięcie klucza powoduje krótko lub dłużej trwające prądy elektryczne pomiędzy stacją nadawczą i odbiorczą. Prądy te uruchamiają elektromagnetycznie na stacji odbiorczej kotwicę elektromagnesu, z którą połączony jest sztyft, znaczący na przesuwającym się pod nim pasku papieru stosownie do czasu trwania sygnału kropki lub kreski. Z tych dwóch zasadniczych znaków przez ich powtórzenie i zmianę kolejności odtwarza się wszystkie litery alfabetu, cyfry i inne umówione znaki. Pierwszy telegram alfabetem Morsego nadany został 27 maja 1844 pomiędzy Baltimore a Waszyngtonem. Po oddaniu swego wynalazku do publicznego użytku został Morse mianowany dy-

rektorem Tow. Telegraficznego w Nowym Jorku, a później zamianowano go profesorem historii naturalnej w New-Haven. Nietylko Ameryka uznała jego zasługi. W roku 1857 dziesięć państw europejskich wręczyło mu wspólny dar honorowy w sumie 400 tysięcy franków, zaś w latach 1871 i 1872 wystawiono mu jeszcze za życia dwa pomniki w Ameryce. Morse umarł w sędziwym wieku w r. 1872 w swych dobrach w pobliżu Nowego Jorku. Aparaty Morsego ulepszone są jeszcze dotąd w użyciu na małych stacjach telegraficznych. (Dok. nastąpi.)

Z Cieszyna i okolicy.

Rekolekcje dla kobiet parafii cieszyńskiej odbędą się w kościele parafialnym w dniach od 7 do 10 b. m. W czwartek 7 b. m. o godz. 8 rano Msza św., nauka i błogosławieństwo sakramentalne, o godz. 3 po poł. nauka, Droga Krzyżowa, nauka, błogosławieństwo i uczczenie Relikwii Krzyża św. W piątek o godz. 8 rano Msza św., nauka i błogosławieństwo, o godz. 3 po poł. nauka, Droga Krzyżowa, nauka, błogosławieństwo i uczczenie relikwii Krzyża św. W sobotę o godz. 8 rano Msza św., nauka z błogosławieństwem, o godz. 2 po poł. słuchanie Spowiedzi św., o godz. 4 Droga Krzyżowa, nauka, błogosławieństwo i uczczenie relikwii Krzyża św. Po nauce wieczorem dalsze słuchanie Spowiedzi św. W niedzielę od godz. 6 rano słuchanie Spowiedzi św., o godz. 6.45 Msza św., nauka, wspólna Komunia św., Te Deum i błogosławieństwo.

Odpust doroczny św. Jana Bożego, założyciela zakonu OO. Bonifratrów i patrona wszystkich szpitali i pielęgniarzy, odpawi się w piątek 8 marca w kościele Bonifraterskim. W dniu tym mogą wszyscy wierni dostąpić odpustu zupełnego, jeżeli odwiedzą kościół i zmówią przynajmniej 6 Ojciec nasz, 6 Zdrowaś Marja i 6 Chwała Ojcu. Spowiedź i Komunia św. tak jak przy pozyskaniu innych odpustów. Czas zyskania tych odpustów trwa od południa 7 marca do północy 8 marca. Porządek nabożeństw: Od 27 lutego odprawia się codziennie nowenna do św. Jana Bożego o godz. 7 wieczorem. W piątek 8 marca: o godz. 6 Komunia św., następnie Msza św. w kaplicy szpitalnej, o godz. 7 Msza św. przy ołtarzu św. Jana Bożego, o godz. 8 nabożeństwo niemieckie z kazaniem, o godz. 10 suma z kazaniem, po sumie udzielenie błogosławieństwa paskiego, wieczorem o godz. 6 nieszpory, następnie adoracja nocna.

Diecezjalny kurs Akcji Katolickiej w Katowicach. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej urządził w niedzielę 10 marca w Katowicach jednodniowy kurs Akcji Katolickiej dla prezosów oraz innych osób kierowniczych oddziałów stowarzyszeń Akcji Katolickiej. Celem kursu jest przedstawienie zasadniczych spraw Akcji Katolickiej i nadanie Stowarzyszeniom jednolitego kierunku pracy. Na kursie wygłoszone będą następujące referaty: Czem jest Akcja Katolicka, Organizacja Akcji Katolickiej, Akcja Katolicka a duchowieństwo, Akcja Katolicka a polityka, Program działalności na najbliższą przyszłość. Wykładowcami będą Księża Biskupi oraz księża i osobistości świeckie, stojące na czele Akcji Katolickiej na Śląsku. Zjazd poprzedzony zostanie Mszą św. w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła, a zakończy się nabożeństwem w tej samej świątyni i ślubowaniem wierności Kościołowi katolickiemu.

Przez Rzym do Ziemi Św. W dniu 17 marca wyruszy z Katowic przez Rzym do Ziemi Świętej pod protektorem i osobistym duchownym kierownictwem J. E. Ks. Biskupa Dr. Bromboszcza ogólnopolska pielgrzymka, która trwać będzie do 9 kwietnia. Program pielgrzymki nader urozmaicony. Pielgrzymi zwiedzą Wenecję, Rzym, Neapol, Aleksandrię, Kairo, Jerozolimę, Betleem, Morze Martwe, Jordan, Jerycho, Tyberję, Kafarnaum, Ateny i Konstantynopol. Podróż z Włoch do Egiptu i Ziemi Świętej odbędzie na polskim statku transatlantyckim „Polonia“. Cena udziału wraz z paszportem i wizami już od zł 1200 począwszy. Zgłoszenia przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, telefon 306-52.

Zamiast życzeń z okazji zaślubin p. kier. szkoły Jan Foltyna z Mnisztwa z p. naucz. Janiną

Niemcówną z Pogwizdowa złożyło Kierownictwo Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie kwotę 5 zł na Macierz Szkolną w Czechosłowacji.

Podziękowanie. Kierownictwo Oddziału cieszyńskiego Katol. Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej składa tą drogą serdeczne Bóg zapłać Przewiel. ks. Rudolfowi Tannertowi za książki, ofiarowane do biblioteki stowarzyszeniowej.

Oddział Towarzystwa opieki nad więźniami w Cieszynie składa tą drogą za złożoną dobrowolną składkę przez pp. sędziów przysięgłych na dobro Patronatu najserdeczniejsze podziękowanie.

Projekt ustawy o gminach wiejskich. Wojewoda śląski przesłał na ręce marszałka Sejmu śląskiego projekt ustawy o gminach wiejskich, uchwalony przez Radę Wojewódzką w dniu 6 lutego. Projekt tej ustawy oznacza pierwszy etap pracy nad reformą i unifikacją ustroju samorządu terytorjalnego, a w szczególności samorządów gminnych i powiatowych na obszarze Województwa Śląskiego. Projekt oparty jest na ustawie państwowej o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego z roku 1933, odbiegając jednak od niej w pewnych szczegółach. Ważniejsze z tych zmian polegają na utrzymaniu systemu wyborczego do rad gminnych i zarządów gminnych oraz na wprowadzenie gminy zbiorowej jako fakultatywnej (nieobowiązuje, pozostawionej własnemu wyborowi) organizacji gminy wiejskiej. Zresztą zasady projektu podobnie, jak to czyni ustawa państwowa, dążą do utworzenia typu silnej gminy wiejskiej, a więc na obszarze powiatów rolniczych jako gminy zbiorowej, następnie do podniesienia kwalifikacji członków organów gminnych, do wzmocnienia zasady kontroli własnej, czyli kontroli wewnętrznej gmin. Projekt przewiduje, iż wprowadzenie w życie nowego ustroju gminnego nastąpi w okresie 10 miesięcy od dnia uchwalenia ustawy.

Odczyt religijny p. Kossak-Szczuckiej. W dniu 5 lutego znana literatka p. Zofja Kossak-Szczucka wygłosiła w Katowicach odczyt p. t. „Nasze drogi“. Odczyt ten był znakomitą charakterystyką dróg, jakimi szło społeczeństwo polskie w ciągu wieków, jeśli chodzi o przeżycia religijne. Znakomita pisarka stwierdza z bólem serca, że w czasie 20-letniego doszukiwania się w życiu i w historii śladów potężnego motoru, jakim jest „pożądanie Boga“, przekonała się, że „ani w przeszłości, ani obecnie nie byliśmy i nie jesteśmy naprawdę katolikami“. Jak przyjęcie chrześcijaństwa nie było okupione żadną ofiarą, tak później tolerancja nie była niczem innym, jak obojętnością religijną, a dziś indyferencji stosunek pozostał niezmieniony: z jednej strony wygodny kwiatyizm, z drugiej pycha czynnych katolików, wybrednych w wyborze terenu pracy, są wielkimi bolączkami dzisiejszej doby. Słowa św. Pawła przed Areopagiem o nieznanym Bogu mogłyby i dziś być skierowane do szerokich warstw społeczeństwa naszego. Autorka kończy swe śmiałe i charakterystyczne a przytem z głębi wierzącej duszy wysnute uwagi apelem do odnalezienia Boga. Najwyższy czas, by przed niedaleką tysiącletnią rocznicą przyjęcia chrześcijaństwa „zająć się nareszcie rewizją naszego stosunku do wiary, aby nie powiedziano, że przez tysiąc lat Bóg do dna serca naszego nie dotarł“.

Życie w K. S. M. m. W niedzielę 24 lutego odbyło się w Cieszynie walne zebranie Okręgu K. S. M. m. przy udziale 87 druhow-delegatów i licznych gości z ks. proboszczem dr. Kwiczalą na czele. Obrady zajął prezes Okręgu p. kier. Martinek. Na przewodniczącego zebrania powołano ks. prob. dr. Kwiczalę, na sekretarza p. Fr. Hessa. Sprawozdanie z działalności całorocznej Okręgu zdał sekretarz p. Rudolf Kareta. Okręg cieszyński skupia na terenie całego powiatu 27 oddziałów, liczących razem przeszło 800 członków. Najmłodszymi są oddziały w Ogródzkiej i Wiśle, założone w roku sprawozdawczym. Sztafki posiada 12 oddziałów, orkiestry 3. Posiedzeń zarządu okręgowego odbyło 4, jedno zebranie jesienne oraz jedno walne. Przeprowadzono cały szereg wizytacji oddziałów, które dały naogół wynik zadowalający. Okręg urządził kursa dla zarządców w Skoczowie, Cieszynie, Istebnej i Zebrzydowicach celem podniesienia wiedzy organizacyjnej w sprawnym kierowaniu oddziałami. Poza tem Okręg cieszyński zastąpiony był licznie na Zjeździe delegatów w Pszczynie, jak również na rekolekcjach zamkniętych w Dziedzicach. Ogólne dochody Okręgu wynosiły 327.74 zł, rozchody zaś 232.92 zł, pozostałość kasowa na rok 1935 wynosi 94.82 zł. Życie sportowe w

¹⁾ „Posel Ewangelicki“, 26. V. 34, nr. 22.

²⁾ E. Grim, Paweł Stalmach. Jego życie i działalność w świetle prawdy. Cieszyn 1910, str. 49 n.

³⁾ P. Stalmach, Pamiętnik 227—229.

⁴⁾ Posel Ewang., 12. V. 34, nr. 20.

⁵⁾ z dnia 19. V. 1934, nr. 21.

⁶⁾ Pamiętnik Stalmacha, str. 225.

(C. d. n.)

naszych stowarzyszeniach jest naogół na niskim poziomie głównie z powodu braku funduszy na ten cel. Mimo to praca na tem polu idzie, choć wolnym krokiem, stale naprzód. Życie religijne w poszczególnych oddziałach natomiast zasługuje na szczególne podkreślenie, przede wszystkim zaś częste przystępywanie druhów do Komunii św. Zkolei ks. prof. Marekwica, patron Okręgu, wygłosił zajmujący referat na temat „Uczmy się obowiązkowości”, p. Śrubą, delegat Stow. z Katowic, przemawiał na temat: „Nowe drogi” i „Bądźmy abstynentami”, a p. kier. Martinek przedstawił program pracy na okres najbliższy. W skład nowego Zarządu okręgowego weszli: p. Karol Martinek (Cieszyn) jako prezes, p. Kareta (Cieszyn) jako sekretarz, pp. naucz. Sikora (Istebna) i Szczepan (Cieszyn), oraz druhowie: Cyganek (Dębowiec), Gomola (Cieszyn), Kisiała (Brenna), Michalski (Skoczów) i Studnicki (Puńców). Komisję rewizyjną tworzą: pp. Sabath (Cieszyn), Hess (Cieszyn), Urbaczka (Puńców), dh. Bizoń (Cieszyn) i Starzyk (Skoczów). W wolnych głosach delegaci poruszali różne sprawy i bolączki, które po części będą wskazówkami dla Zarządu okręgowego, poczem pieśnią „Boże coś Polskę” zakończono prawie 5 godzin trwające obrady.

Walne zgromadzenie Oddz. cies. Pol. Tow. Tatrzańskiego odbyło się dnia 16 lutego w obecności 34 członków. Zarząd przedstawił zebranym obszernie sprawozdanie, zyskując jednogłośnie absolutorjum. Ponieważ dotychczasowy wielce zasłużony prezes p. dyr. dr. Jan Galicz zrezygnował ze swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia, wybrano na jego miejsce p. Stanisława Sowę, em. profesora, zaś wiceprezesem p. Adama Sabełę, przemysłowca. W miejsce dwóch ustępujących członków weszli do Zarządu dr. J. Dubiski, prof. W. S. G. W., oraz p. Jan Juraszek, przemysłowiec. Godne uwagi były interpelacje członków, którym konsul czechosłowacki w Katowicach odmówił wizy na legitymacji. Prezes p. prof. Sowa wyjaśnił, że jest to prawdopodobnie rewanz za podobne odmowy naszego konsulatu w Mor. Ostrawie i że Zarząd Główny w Krakowie będzie się starał konflikt załagodzić, a Oddział ze swej strony winien dbać o wyeliminowanie polityki z turystyki. Zebranie zakończył nowowybrany prezes krótkim szkicem pracy na przyszłość, która winna odchylić się od zdawna utartych torów, liczyć się przedewszystkiem z dzisiejszymi warunkami, ułatwiać słabnący ruch turystyczny szerszych rzesz i popierać mocniej ruch narciarski w zimie.

Gruby nietakt. Cały szereg obywateli-chrześcijan w Cieszynie otrzymało zaproszenie na żydowską maskaradę (bal) we wszystkich salach hotelu pod Jeleniem w sobotę 9 marca. Sądzymy, że żydzi, żyjący przeważnie z ludności chrześcijańskiej, powinni uszanować czas, jakim dla katolików jest post wielki i w okresie tym nie urządzać hucznych zabaw, na które w długim tego-rocznym karnawale było dość czasu. A szczytem nietaktu jest zapraszanie na tę zabawę chrześcijan. Spodziewamy się, że społeczeństwo chrześcijańskie (bez wyjątku) zchojkuje niefortunne to zaproszenie, a tych, którzy mimo wszystko na bal pójdą, postaramy się wymienić po nazwisku na łamach naszego pisma.

Tragedja młodej dziewczyny. Dnia 25 lutego o godz. 9.30 wieczorem rzuciła się pod pociąg osobowy, odjeżdżający z Cieszyna do Bielska, 19-letnia służąca Marja Różycka i poniosła śmierć na miejscu. Kola pociągu odcięły denatce głowę i prawą rękę. Przy samobójczyni, pochodzącej z Małopolski, znaleziono list, z którego wynika, że powodem targnięcia się na własne życie były niesnaski rodzinne i niechęć do życia. Zaznaczyć trzeba, że na tem miejscu, poniżej seminarjum w Bobrku, dokonano w podobny sposób już trzy samobójstwa.

Pogoda w styczniu. Według sprawozdania Śląskiej Stacji Meteorologicznej w Cieszynie średnia miesięczna temperatura w styczniu b. r. wynosiła 4,5 stopni poniżej zera, najwyższa 6,2 stopni w dniu 25 stycznia, a najniższa 23,3 st. poniżej zera w dniu 20 stycznia.

Z Istebnej. (Bal) Kola Macierzy Szkolnej odbył się w dniu 10 lutego w gospodzie „ujca” Gazura. Bal ten zgromadził sporą liczbę inteligencji, chłopci jak zwykle nie dopisali. Zysk był znaczny dzięki darom pań.

Z Ustronia. (Szkolne popisy narciarskie.) W dniu 15 lutego odbyły się u nas

popisy i zawody narciarskie szkół powszechnych na „Cieślarówce” pod Małą Czantorją. W zawodach wzięły udział dzieci szkoły I, II, Polany i Dobki. Przeprowadzono gry polowe w terenie w czasie podejścia na miejsce zawodów. Na fące każda szkoła przeprowadziła kilka zabaw narciarskich, a w końcu rozegrano zawody w zjeździe na bramki i w skokach. Pierwsze miejsce w obu konkurencjach zajęła szkoła I, zdobywając na rok 1935 proporzec, jako nagrodę przechodnią. Należy zaznaczyć, że były to zawody doświadczalne, w których usunięto biegi płaskie, jako nieodpowiednie dla młodzieży szkolnej, a podkreślono gry polowe, gry i zabawy. Musiała się podobać orjentacja w terenie, piękne zjazdy i pełne temperamentu skoki na małej skoczni terenowej. Czantorja z jej urokiem zimowym tworzyła godne tło dla tej miłej imprezy.

Z Wisły. (Usiłowane samobójstwo.) W dniu 27 lutego zażyła 20-letnia służąca Emilja Bujokówna w celach samobójczych większej ilości kwasu octowego. Dziewczynę odwieziono w stanie prawie beznadziejnym do szpitala w Cieszynie. Przyczyną rozpaczliwego kroku była podobno nieszczęśliwa miłość.

— (Przyjazd premiera Kozłowskiego.) Premier prof. dr. Leon Kozłowski przyjechał 28 lutego do Wisły, gdzie przebywa od dłuższego czasu P. Prezydent Rzplitej. Pan premier Kozłowski, który stale po kilka razy na miesiąc przyjmowany bywa przez P. Prezydenta na audjencjach, w czasie których informuje go o bieżących pracach rządu, zamieszkał w Wiśle w rezydencji P. Prezydenta.

Z Bielska i okolicy.

Zarząd okręgowy K. S. M. m. powiatu bielskiego zawiadamia, iż zapowiedziane na niedzielę 10 marca zebranie prezesów oddziałów K. S. M. odłożone zostało z powodu kursu Akcji katolickiej w Katowicach na niedzielę 17 b. m. Zebranie prezesów odbędzie się, jak poprzednio zapowiedziano, w sali domu P. K. Z. w Dziedzicach o godz. 9.30. Podkreśla się, że w kursie Akcji katolickiej w Katowicach obowiązkowo biorą udział wszyscy prezesi K. S. M.

Przeniesienie biur P. K. U. Bielsko. Z dniem 1 marca P. K. U. (Powiatowa Komenda Uzupełnień) w Bielsku przenosi swoje biura z koszar piechoty 3 p. s. p. na ul. Kazimierza Wielkiego 2, III. p. (róg ulicy Jagiellońskiej).

Budżet miasta Bielska. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisarycznej rady miasta Bielska pod przewodnictwem komisarza rządowego dr. Przybyły. Omawiano budżet miasta na rok 1935-36. Bielsko, jak wiadomo, zaciągnęło wielkie pożyczki, tak, iż długi miasta wynosiły do niedawna 13,802.000 zł, a spłacano tytułem procentów, rat amortyzacyjnych co roku 1,142.000 zł. Obecnie odsetki roczne wynoszą 989 tys. zł. Preliminarz budżetowy został uchwalony. Wynosi on w wydatkach 2,511.000 zł, w dochodach 2,335.000, deficyt wynosi 171 tys. zł. Poważne bardzo pozycje w budżecie zajmują inwestycje, jak naprawa i budowa dróg, remont mostów itd., przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych. Sytuacja finansowa miasta Bielska, jakkolwiek jest jeszcze bardzo ciężka, jednakże dzięki celowej, oszczędnej i umiejętnej gospodarce z roku na rok się poprawia.

Z Czechowic. (Ofiara kopalni.) Dnia 21 lutego na kopalni „Silesia” uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 34-letni górnik Jan Janusz. Ranny po kilkudniowych męczarniach zmarł w szpitalu w Bielsku.

Z Czeskiego Śląska.

II Drużyna Harc.-Rzem. im. ks. Londzina w Cz. Cieszynie dziękuje Rodakom z kraju i zagranicy za liczny udział w przedstawieniu i zabawie dnia 17 lutego oraz aktorkom, p. naucz. Polockównie w Końskiej za przyrządzenie smacznego bufetu, jako też pp. Arberowej i Bublikowej za opiekę nad bufetem. Wszystkim najserdeczniejsze Bóg zapłać!

Kasjer socjalistyczny defraudantem. Skarbnik socjalistycznego związku robotników budowlanych w Marjańskich Górach, Jan Doleżał, będąc sam bezrobotnym, nie mógł się oprzeć pokusie i skradł 80.000 koron z zapomóg dla bezrobot-

nych. Został za sprzeniewierzenie skazany na 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary.

Ze Stonawy. (Skutki nieostrożności.) Dnia 30 stycznia rano w tutejszej szkole służąca Anna Niemczykówna robiła ogień w piecu. Ponieważ ogień nie chciał się rozpaścić, wzięła bańkę z naftą i polała nią słaby ogień. W tej chwili nastąpił wybuch, zapalona nafta oblała służącą. Nieszczęśliwa służąca, obłana ogniem, zrywając z siebie płonące suknie, popaliła sobie jeszcze ręce i jako płonąca pochodnia wbiegła do pokoju leżącego jeszcze w łóżku kierownika szkoły. Ten pośpieszył jej na ratunek, przyczem popalił sobie sam lekko prawą rękę. Po udzieleniu im na miejscu pomocy lekarskiej odwieziono służącą, która na całym prawie ciele odniosła niebezpieczne popalenia, do szpitala w Karwinie.

Piśmiennictwo.

VI Rocznik (jubileuszowy) Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid Śląski” w Cieszynie, wydany pod redakcją Dra Jana Galicza, Cieszyn 1935, leks. 8°, str. 104, cena 2 zł. Cwierćwiecze swej cichej owocnej pracy na polu turystyki na Śląsku Cieszyńskim upamiętnił „Beskid Śląski” w Cieszynie wydaniem VI (jubileuszowego) Rocznika, zawierającego wiersz wstępny, 10 artykułów względnie rozpraw, wyczerpujące sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1934, zamknięcie rachunków za r. 1933, spis autorów i ich prac w rocznikach I—VI i treść roczników I—V. Redaktor Rocznika, prezes „Beskidu Śląskiego” w Cieszynie p. dyr. dr. Galicz, przedstawia w zwięzłym interesującym szkicu p. t. „Po 25 latach” powstanie, rozwój i wyniki działalności „Beskidu Śląskiego”, w drugim artykule „Drzewa-olbrzymy naszych gór” poświęca pełne pietyzmu wspomnienie zamierającym najokazalszym drzewom w Beskidzie. Znakomity znawca przyrody p. inspektor K. Buzek podaje w obszernej rozprawie „Zioła i byliny Beskidu Śląskiego” wykaz i opis flory, p. prof. Wł. Milata objawy wiatru halnego w naszych górach. Rozprawka znanego powieściopisarza p. G. Morcinka trafnie charakteryzuje górali w Beskidach, artykuł ks. Prałata Grima ratuje od zapomnienia stare baśnie, legendy i „bojtki” z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa, kier. szkoły p. P. Zawada dzieli się z próbami wytłumaczenia nazw Czantorji, Stożka i Girowej na podstawie podań ludowych, p. P. Kotas opisuje dolinę Rzeki pod Ropicą, p. Kaz. Sosnowski kieruje uwagę turystów na mniej znaną górę Leskowiec w Beskidzie Małym, p. R. Gągola rejestruje prace „Beskidu Śląskiego” w Czechosłowacji. Treść tego jubileuszowego Rocznika jest urozmaicona, zajmująca, ubrana w piękną, przystępną, miejscami poetyczną szatę stylistyczną. 43 ilustracji, starannie dobranych, uzupełniają i objaśniają tekst. Wykonanie topograficzne bez zarzutu. Cena bardzo umiarkowana. Książka gorącego polecenia godna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorowi artykułu p. t. „Właściwy człowiek na właściwym miejscu”. Artykułu umieścić nie możemy ze względu na nie dość jasne ujęcie sprawy. Jeśli chodzi o fakt w artykule poruszony, radzimy poinformować jednego z członków Rady rodzicielskiej, który może sprawę poruszyć na właściwym miejscu.

Komitetowi obrony członków Banku ewangelickiego. Nadesłanej nam notatki nie umieścimy, gdyż sądzymy, że sprawę dostatecznie wyjaśniono.

W głębokim smutku pogrążeni donosimy, iż Bóg powołał na wieczność najukochańszego naszego syna i braciszka ś. p.

Bogusława

który po ciężkiej chorobie zasnął w niedzielę 3 marca w 5 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy Śląskiego Szpitala

we wtorek 5 b. m. o godz. 2.30 po poł. na cmentarz komunalny.

Cieszyn, 4 marca 1935.

Franciszkowie Czyłokowie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 8 marca 1935.

Nr. 20.

Krwawa rewolucja w Grecji.

Grecja, republika południowo-europejska (na półwyspie bałkańskim), o obszarze 128 tys. km. kw. (3-krotnie mniejsza od Polski) i ludności przeszło 6 milionów, znajduje się od kilku dni w ogniu rewolucji. Grecja odzyskała niepodległość po rzuceniu jarzma tureckiego w r. 1832, a więc około sto lat temu. Początkowo była Grecja monarchią, w r. 1924 po wygnaniu króla Jerzego II obwołano republikę. Od tego czasu rewolucja stała się jedną z plag niszczących państwowość Grecji, o czym świadczą buntury wojskowe gen. Pangalosa w styczniu 1926 r., gen. Kondylisa w sierpniu 1926 r. i gen. Plastirasa w r. 1934. W Grecji walczą o pierwszeństwo dwie partje. Jedną, to partja liberalna, wyznająca zasady republikańskie, pod wodzą wytrawnego polityka Eleutheriosa Venizelosa, kilkakrotnego premiera i największego greckiego męża stanu, obecnie będąca w opozycji, — zaś druga, to partja t. zw. ludowa, a właściwie monarchistyczna, której przewodzi obecny premier Panayotis Tsaldaris.

W piątek 1 b. m. wieczorem zbuntowała się grecka flota wojenna. Rewoltę zorganizowali oficerowie, wrogo nastroszeni do rządu. Powstańcy opanowali również arsenał morski w porcie wojennym Salaminie. Wojska rządowe po dłuższej strzelaninie zdobyły arsenał, a samoloty wojskowe zbombardowały flotę powstańczą, która w liczbie 5 okrętów wypłynęła na pełne morze, w

kierunku wyspy Krety. Pancernik „Averoff“, największy grecki okręt wojenny, znajdujący się w rękach powstańców, odniósł poważne uszkodzenia. Premier Tsaldaris wystosował do narodu orędzie, w którym oświadcza, że rząd jest całkowicie panem sytuacji, zmuszony jednak będzie działać z całą surowością przeciw agitatorom, w celu zapewnienia porządku. W całej Grecji ogłoszono stan wojenny. Rząd ogłosił mobilizację dwóch roczników armji lądowej i marynarki.

Na czele powstańców stanął Venizelos, przywódca liberałów, przebywający na wyspie Krecie. Venizelos utworzył radę rewolucyjną, która objęła rządy na wyspie, gdyż cała ludność Krety przyłączyła się do powstania. Nowe ośrodki ruchu rewolucyjnego ujawniały się w północnej Grecji, zwłaszcza w Macedonii i Tracji, gdzie kilka garnizonów wojskowych przeszło do obozu powstańców. Minister wojny gen. Kondylis udał się do Salonik, by osobiście poprowadzić wielką rozstrzygającą ofensywę przeciw powstańcom.

Według ostatnich wiadomości, walki w Macedonii między wojskami rządowymi pod wodzą gen. Kondylisa a powstańcami gen. Kamenosa trwają w dalszym ciągu, biorąc obrót korzystny dla rządu. Natomiast wyspy greckie zostały w większej części opanowane przez zwolenników Venizelosa, który zamierza podobno zapomocą floty podjąć ofensywę na stolicę Ateny.

Sprawa pożyczki inwestycyjnej.

Rada ministrów w dniu 2 b. m. przyjęła projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej.

Jak donosi prasa warszawska, pożyczka inwestycyjna będzie rozpisana w wysokości 200 milionów zł. Według tych wiadomości, minister skarbu Zawadzki konferował z dyrektorami większych banków, kas komunalnych i spółdzielczych, by zbadać, jakie szanse miałyby realizacja pożyczki, przeznaczonej nie na pokrycie budżetu, a wyłącznie na potrzeby inwestycyjne. Opinie miały być takie, że pożyczka wewnętrzna w wysokości 200 milj. zł może być każdej chwili pokryta. W bankach bowiem i kasach komunalnych gromadzone są duże zapasy gotówki, które wobec kryzysu gospodarczego i braku zaufania nie znajdują ujścia, tak, że rozpozanie tej pożyczki nie napotkałoby na żadne trudności.

Obecnie opracowane są szczegóły tej pożyczki (oprocentowanie, termin, forma premjowania i t. p.) i dopiero w ciągu tygodnia skonkretyzowane będą wszystkie warunki pożyczki, na które sfery finansowe już zgóry wyraziły swoją zgodę.

Z Sejmu i Senatu.

W dniu 21 lutego odbyło się posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny był bardzo obfity, obejmował bowiem 28 spraw, ale posiedzenie trwało niespełna 2 godziny, były to bowiem sprawy drobne, przeważnie „pierwsze czytania“, które się kończą odesłaniem projektu ustawy do odpowiedniej komisji. Jeden punkt porządku dziennego był ważny, mianowicie uchwalenie ustawy o poborze rekruta na rok 1935. Ustawę zreferował pos. Siciński (BB.). W krótkiej dyskusji pos. Araszkiewicz (Kl. Lud.) oświadczył, że ludowcy będą głosować za ustawą, ale ostrzegają obóz rządowy przed stosowaniem dotychczasowych sposobów rządzenia. Pos. Śledziński (PPS.) wypowiedział się przeciw ustawie, stając na stanowisku, że socjaliści nie dają rekruta rządowi, do którego są w opozycji. Niesłychanie ostre przemówienie wygłosiła posłanka komunistyczna Ignasiakówna, mówiąc, że w krajach kapitalistycznych armja nie jest używana do obrony granic, lecz do obrony interesów kapitalistów i obszarników, oraz że żołnierze w koszarach przeżywają katorgę. Marszałek Światalski przywołał ją do porządku. Ustawę o poborze rekruta uchwalono. Bez rozprawy załatwiono przeszło 20 umów międzynarodowych. Pod koniec posiedzenia pos. ks. Jaworski, przedstawiciel Rusinów w BB., złożył oświadczenie, protestując przeciwko temu, że na poprzednim posiedzeniu jego imiennik pos. Jaworski z Klubu Ukraińskiego ośmielił się porównać go z Koźdoniem, który przed wojną odegrał smutną rolę zaprzańca wobec własnego narodu na Śląsku Cieszyńskim.

Komisja skarbowo-budżetowa Senatu skończyła w dniu 20 lutego rozprawę nad budżetem i zmieniła budżet sejmowy w ten sposób, że zmniejszyła wydatki o 3 miliony, a podwyższyła dochody o 16 milionów, przewidując wyższe wpływy z podatku dochodowego, podatku od cukru, oraz wpłat przedsiębiorstw: kolei, poczty i lasów państwowych. Dzięki tym papierowym przeróbkom Senatu niedobór budżetowy na przyszły rok ma wynosić 149 milionów zł. Obrady plenarne Senatu nad budżetem rozpoczęły się w dniu 27 lutego.

Saara powróciła do Niemiec.

Zgodnie z wynikiem plebiscytu i uchwałą Rady Ligi Narodów w dniu 1 marca Zagłębie Saary zostało przyłączone do Rzeszy niemieckiej. W dniu 28 lutego ostatnie oddziały wojsk międzynarodowych opuściły obszar Saary. Komisarz Rzeszy Bürckel wydał dwie odezwy, w których zabrania wszelkich prób dokonywania porachunków z przeciwnikami politycznymi oraz występuje przeciwko donosicielstwu. Na mocy zawartego układu zapłać Niemcy Francji kwotę 950 milionów franków (330 milj. zł) za kopalnie węgla w Saarze. Układy przewidują pokrycie tej sumy w znacznej części, a mianowicie na 750 milj. franków, przez dostawy węgla saarskiego dla Francji.

Przewodniczący komitetu trzech Ligi Narodów, baron Aloisi, przekazał dnia 1 marca w Saarbrücken władzę nad Saarą ministrowi dr. Frickowi jako przedstawicielowi rządu Rzeszy. Całe Zagłębie przybrało uroczysty wygląd. Ulicami maszerują rozentuzjzmowane oddziały ze sztandarami i orkiestrami. O godz. 10.15 odbył się przed gmachem rządowym w Saarbrücken właściwy akt przejęcia władzy. Min. Frick wygłosił mowę, w której m. in. powiedział: „Niemcy ślubują dziś przed całym światem, że chcą być wolni tak jak wolni byli ich ojcowie i że nie dopuszczą nigdy do wydarcia sobie przemocą ziemi niemieckiej“. Na dany przez komisarza Rzeszy Bürckla znak wywieszona została flaga państwowa niemiecka na gmachu rządowym. Rozkaz Bürckla, powtórzony przez wszystkie radiostacje niemieckie, był sygnałem do wywieszenia flag na całym terytorjum Rzeszy. Nastąpiła jedna minuta milczenia. Następnie odezwały się syreny fabryczne i dzwony w kościołach na obszarze całych Niemiec, oznajmiając narodowi niemieckiemu przy-

łączenie ostatniego oderwanego niemieckiego terytorjum.

W południe kanclerz Hitler przybył samochodem do Saarbrücken. Po południu odbył się manifestacyjny przemarsz przed Hitlerem oddziałów szturmówek oraz innych formacji narodowo-socjalistycznych. Defilada trwała 2 godziny. Obchód zakończył się manifestacją przed ratuszem, w czasie której wygłosili kolejno przemówienia ministrowie Hess i Goebbels, komisarz rządu Bürckel oraz kanclerz Hitler. Kanclerz wyraził nadzieję, że w stosunkach między Niemcami a Francją nastąpi ostateczna poprawa. Pod adresem wszystkich mężów stanu zwrócił się Hitler z apelem, aby na przykładzie Saary zrozumieli, że bezcelowem jest chcieć rozdzierać gwałtem narody i państwa. W końcu krew okaże się silniejszą, niż papierowe dokumenty. To co pisane było atramentem, zostanie zmyte krwią.

Militaryzacja Sowietów.

Jak donoszą z Moskwy, odbył się tam w tych dniach zjazd delegatów Ossowiachimu (odpowiednik naszego LOPP.), na którym przemawiał komisarz wojny Woroszyłow. W przemówieniu swem Woroszyłow oświadczył, iż lata ostatnie związane były z poważną groźbą wojny przeciwko Sowietom. Niebezpieczeństwo to nie tylko nie minęło, ale raczej wzrosło. Sowiety mogą utrzymać pokój, o ile rozwijając będą w dalszym ciągu swe siły obronne, głównie w dziedzinie lotnictwa. Przysposobienie ludności dla zadań przyszłej wojny lotniczej, co jest jednym z celów Ossowiachimu, nie może być przerwane ani na chwilę. „Militaryzacja całego narodu — oto cel, leżący przed nami“ — zaznaczył Woroszyłow z naciskiem.

Azja dla Azjatów.

Stosunki japońsko-chińskie po ostatnich działaniach wojennych weszły w nową, wręcz odmienną fazę, która budzi wielkie zainteresowanie także u państw europejskich.

Japońskie zbrojne operacje w Czaharze (na pograniczu mandżursko-chińskim) doprowadziły do ustalenia nowego rozgraniczenia, dzięki któremu prowincja Czahar aż po „wielki mur” przyłączona została (jak poprzednio prowincja Dżehol) do cesarstwa Mandżukuo, t. zn. dostała się pod japońską okupację. Co ważniejsze, rozpoczęto rokowania dyplomatyczne japońsko-chińskie, mające na celu zbliżenie obu państw. Według informacji japońskich wojskowy dyktator chińskiej republiki, marszałek Czang-Kaj-Szek, pierwszy zgłosił gotowość „serdecznego porozumienia między swym krajem a Japonią w sensie panazjatyckiego ideału na podstawie równouprawnienia i sprawiedliwości”. Japoński projekt „żółtego porozumienia” stawia na pierwszym miejscu postulat dotyczący wystąpienia Chin z Ligi Narodów oraz usunięcia wszystkich, a zwłaszcza wojskowych doradców amerykańskich i europejskich dla zastąpienia ich doradcami japońskimi. Wzajemnie za to Japonia udzieliłaby Chinom wydatnej pomocy finansowej, poczem zawarty zostałby pakt między Japonią, Chinami i Mandżukuo.

Po tych przedwstępnych rozmowach, których wynik otoczony jest tajemniczością, nadchodzi wiadomość o bliskiej urzędowej wizycie chińskiego dyktatora Czang-Kaj-Szeka w japońskiej stolicy. Ma on tam zabawić przez dwa tygodnie i odbyć rozmowy z premierem Okadą, z ministrem spraw zagranicznych Hirotą i z ministrem wojny gen. Hajaszim. Dla przygotowania odwiedzin chińskiego marszałka przybył już do Tokio nadzwyczajny wysłannik nankińskiego rządu, min. Wang-Czung-Hui.

Wojskowy dyktator chińskiej republiki nie będzie wszakże jedynym wiosennym wysokim gościem w stolicy kraju „wschodzącego słońca”. W miesiąc po nim złoży uroczystą wizytę cesarzowi Japonii Hirohicie cesarz Mandżukuo, noszący od chwili wstąpienia na tron najmłodszego państwa świata piękne imię Kang-Te, co znaczy „Spokój i Cnota”. Dziedzic prastarej mandżurskiej dynastji, który sam jeszcze za lat pięć-cztery panował nad całymi Chinami, przybędzie do Tokio na pokładzie największego japońskiego pancernika wojennego w otoczeniu licznej świty i zamieszka w jednym z pałaców mikada. Przygotowane są ceremonie, jakich Japonia nigdy jeszcze nie widziała, bowiem cesarz Kang-Te będzie pierwszym w jej dziejach ukoronowanym zagranicznym gościem.

Wizyta mandżurskiego władcy nabiera szczególnej wagi na tle rozwoju stosunków japońsko-chińskich, którego ostatecznym celem ma być,

według tokijskich pragnień, blok Japonja-Chiny-Mandżukuo pod hasłem: Azja dla Azjatów. Prasa amerykańska zamieszcza już wysoce alarmujące artykuły o niebezpieczeństwie tego azjatyckiego bloku, któryby liczył blisko 600 milionów ludności, a więc przeszło jedną czwartą ogółu mieszkańców kuli ziemskiej. Wiadomo, że Japonja ma świetną armję i pierwszorzędną flotę, a jej przemysł i handel w niczem nie ustępują europejskiemu, za to Chiny stanowią niewyczerpany rezerwoar ludzki, który pod komendą japońską mógłby się stać potężną siłą. Jeżeli rzeczywiście dojdzie do przymierza japońsko-chińskiego, a tem

samem do utworzenia wielkiego bloku azjatyckiego, sytuacja polityczna w Azji ulegnie gruntownej zmianie. „Żółte niebezpieczeństwo” zagrażałoby poważnie już nie tylko Rosji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, lecz także posiadłościom państw europejskich, jak np. Indjom angielskim (z 325 milionami mieszkańców), Indochinom francuskim, Indjom holenderskim (znajdują się tam bogate źródła nafty, na które Japonja patrzy pożądliwym okiem, gdyż potrzebuje siły napędowej dla swej floty), jak również Stanom Zjednoczonym, starej rywalce Japonji na Oceanie Spokojnym. Cicha walka między żółtą potęgą azjatycką z jednej, a białymi mocarstwami Europy i Ameryki z drugiej strony, która jest walką dwóch ras, staje się coraz bardziej wyraźną. (1.)

Wielki Post w dawnych zwyczajach polskich.

W życiu powszednim okres Wielkiego Postu niczem się dziś właściwie nie różni od pozostałych części roku. Pochodzi to stąd, że życie współczesne zbyt mało opiera się na życiu wewnętrznym a sprawy duchowe i religijne nieznaczną, niestety, rolę odgrywają w naszych poczynaniach codziennych. Nawet zaprzestanie hucznych zabaw w czasie wielkopostnym, które ma służyć ku lepszemu skupieniu i wejrzeniu w głąb swej duszy, traktuje wielu jako niegodny tradycyjny już tylko zwyczaj i, jeśli jeszcze nie całkowicie to przynajmniej częściowo próbuje łamać przez wprowadzanie zabaw np. w dniu św. Józefa, który to dzień, przez jakieś wykrętne rozumowanie, ma stanowić wyjątek w ogólnym poście.

Inaczej bywało przed bardzo niedawnymi jeszcze laty. W dawnej Polsce Wielki Post zaczynał się od niedzieli staropustnej, przyczem nad zachowaniem jego przepisów czuwało nie tylko duchowieństwo, ale także władze świeckie i sami wierni. Przepisy te zaś były bardzo surowe. Nie ograniczano się tylko do niejedzenia mięsa, unikano także nabiału, a wszelkie potrawy sporządzano na oleju. Zachowywano to przez wszystkie dni Postu, susząc nadto t. j. ograniczając pokarm do suchego chleba i piwa, a nawet tylko wody, w niektóre dni, przede wszystkim w piątki oraz soboty. Do tych umartwień niektórzy z własnego popędu dodawali inne umartwienia, jak nieprzyjmowanie od połowy postu pokarmów gotowanych.

Naogół Wielki Post cechowała w dawnych czasach wielka powaga, skupienie i wstrzeźliwość w obyczajach. Niewiasty ukrywały wszelkie świecidełka, jaskrawe stroje i ubierały się w skromne ciemne szaty. Milkły wesołe piosenki światowe, ustępując miejsca pieśniom pobożnym, wsku-

tek czego z taką łatwością w Polsce przyjęły się Gorzkie Żale. Kto pobożniejszy, uczęszczał na t. zw. pasję, t. j. Drogę Krzyżową, modląc się, rozpamiętując Mękę Pańską i starannie przygotowując do spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej.

Drobne wiadomości.

Splonęła cała wieś. Dnia 23 lutego w południe wybuchł olbrzymi pożar we wsi Lipówki w woj. lubelskim. Ponieważ wieś była gęsto zabudowana i w czasie wybuchu pożaru panował silny wiatr, do godz. 13 splonęła prawie cała wieś. Ogień doszczętnie strawił 27 domów mieszkalnych, 44 zabudowania gospodarcze, kilkadziesiąt sztuk koni i bydła. Przybyłe okoliczne straże pożarne zastały już dogasające zgliszcza. W płomieniach zginęła jedna kobieta, a szereg osób odniosło silne poparzenia. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia. Straty sięgają 260.000 zł.

Podróż szefa sztabu. Szef sztabu głównego gen. Janusz Gąsiorowski wyjechał w dniu 26 lutego do Łotwy, skąd uda się do Estonji i Finlandji celem oddania wizyt przedstawicielom armij wymienionych państw, którzy ostatnio byli podejmowani przez armję polską. Powrót gen. Gąsiorowskiego nastąpi około 9 marca.

Triumf Kiepury w Paryżu. Jan Kiepura wystąpił w ub. tygodniu w operze paryskiej w „Tosce”. Sławny polski śpiewak serdecznie był witany przez ogromne masy publiczności. W przerwie Kiepura został udekorowany krzyżem Legji Honorowej, nadanym mu przed kilku miesiącami przez prezydenta Francji. Publiczność zgłaszała naszemu rodakowi żywiołową owację. Występ Kiepury transmitowany był przez wszystkie radiostacje francuskie.

Trzęsienie ziemi na Krecie. Na greckiej wyspie Krecie odczuto silne trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło 15 osób zabitych i 60 rannych.

Jura i Jonek.

Jura: Pramenty kany, ta zima nie chce łatwo tak po lechku puścić swego hewirowania, jako heród baba warzechy, co nią chłopca poczęstowała. Tentam tydzień było dość szykownie jak na wiosnę, naroz telowny śnieg, mrozy, jak zaobycz kole Trzóch Króli, na czy sie ty porządki bai w lufcie poprzewracały do góry nogami?

Jonek: Na tuż. Jednym razem sie zdało, że bai zime ci roztomańci główocze we świecie, co wszyckim regirują, wzieni pod swoi komando, mosz babo placek, po cieple przyszła zima i gdo wie, jak długo potrwo, bo rontem jeszcze śnieg fujo. Lutowali sie mi sąsiedzi, co mają stromy owocowe, że wszyckiy pączki obmarzły i że latoś będzie owoc mało.

Jura: Niech jeny rozmańci mądrocy Pana Boga nie przedchodzą, wiedzą enono co będzie jutro, a już straszą noród, że nie będzie płonek na bryje ani śliwek do gałuszek. Uwidzemy kole Michała, co i jak.

Jonek: Dziełka Bogu, że sie uż mięsopust skończył i ty roztołiczne bale, czakaczki i zwyraczki. Dycki wszycky jowejczą, że ni mają grejcarą przy duszy, a jak jeny kany kiery miglunc zacinkoła na klajwierzu, zagroła na hósłach abo zahócoła na bębnie, toś miał człowiecze widzieć jak wszycko pędem leciało, aby se wyskoczyć, dogodzić wolu, włóć do chomąta, wdzioć do wańtucha i hulej duszko, pekła neni, do biołego rana.

Jura: Joch też dostał pore skozów i zaproszeń na ty mięsopustni kumedyje, prawilek se kielą razy: rodbych wiedzieć, skąd wom ludkowie złoci na to wszycko styko, dyć tu jeden żyje oszczędnie, grejcar se woży, nie wychynie go na wółco, a już gor ni na zbytki, a rontem chybio, jak człowiek chce żyć sprawiedliwie, płacić chase, dać ji jak sie patrzy chowani, opłacać dowki, składać interes od pojcanych piniędzy, nie robić nowego długu... a ponikierzy to tak dokazują jak dyby miał taki lichwie w corku, co mu miasto bobków puszczo same dukoty z ryzygo złota, na ten przykład jaki my kupowali za drogi grejcar jak my byli za potków na węzelek za nieboszczyka francjozefa.

Jonek: Joch se też synku wszelijak rozmyślał, skąd ten noród bierze na ty zbytki. Dyć na taki bał sie baba i cery na wydaży chcą wystróić, czy już to są sielski czy miejski żeński, ty szróciska kosztują kupe fuków, no a ku temu trzeja zapłacić ajntryt, tam cosi małowiela choćby przez gańbe zjeść, wypić, znomków poczęstować, no a kiery weźnie do kuli, to potem idzie kolejka za kolejką, nikiedy sie ponikierzy tak uczciwszy ciebie, nawala, że sie powala na wszycki strony, jak howada i trzeba ich nakładać jak cieleta na wóz i wieść do chałupy. Rano sie dziwo ten istny do sztrajtofle: jerempałtasz, dyć wszycki fuki poszły do lale, abo do wańtucha, potem do palice a naostatku wen, ale już je nieskoro. Palica ciężko, kapsa leko, żyżeń na dolinku, że go trzeja gasić kapuśnionką.

Jura: Krześcianie przestali, teraz zapoczną żydzi. Oni akurat naschwol pram w poście robią roztomańte purim bale. Wem cie świat, dyby sami między sobą robili ty tańce, ale ty psikwie zapraszają katolików, choć wiedzą, że to je w poście zakozane. Jezech czekawy, czyby taki moryc lebo naftali jod świńską głowę lebo podgarli...

Jonek: Myślę, że porządny katolik, co jeszcze mo na krzyściebla poczucio swoi wiary, na ty beszperactwa nie pójdzie... Juzech cie sie chcioł downo pytać, a dyckich zapomniol, czyś kany nie widziol naszego dobrego znomka i kamrata, starego rehtora Boszczyka, to je poćciwina chłop...

Jura: Jo go kiesi potkoł kole Nowego Roku, ale wtedy miał godną dyche, myślę, że będzie siedziol doma za piecem, nie dziwota, ten człowiek sie zedrzył we szkole, tuż mo pluca i nerwy hin, ale wyrządzoł mi jeden z malej ląki, co go części nawszczywio, że nas często spomino, a teraz bardzo banuje, że w gymnach te szkole, co w ni uczył telowne roki, skasyrowali, rzeczy: była tam jeny jedna klasa, to je prawda, ale joch se doł moc proce, przeca ech ty dziecka nauczył co trzeja, możne tela abo i więcej niż w dzisiejszych szkołach w sześci klasach. Uczyłech ich, aby sie Pana Boga dzierżały, ojców miały w uczciwości, doma były posłeszne, by nie chodziły na smyki i na złodziejki, abo na bijatyki, by sie warowały złego, nie robiły nigdy ludziom ani lichwiom, ani dość na tem stromom ani kwiotkom krzywdy,

 Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę!

Telegraf i telefon.

(Dokończenie.)

Konieczność ekonomiczniejszego wyzyskania istniejących linii telegraficznych wprowadziła telegraf maszynowy, w którym nadawanie nie odbywa się ręcznie, jak w pierwotnym telegrafie Morsego. Najbardziej rozpowszechniony jest telegraf, wynaleziony w r. 1855 przez angielskiego fizyka Davida Hughesa (1831—1900), który na stacji odbiorczej drukuje na taśmie przesyłaną wiadomość wprost literami alfabetu łacińskiego. Zamiast klucza Morsego mamy w telegrafie Hughesa szereg klawiszów, odpowiadających poszczególnym literom, znakom pisarskim lub cyfrom. Zarówno na stacji odbiorczej jak i nadawczej obracają się tarcze, na których brzegu wyrze są litery; skomplikowany mechanizm powoduje, że za naciśnięciem klawisza otrzymujemy tak na stacji nadawczej, jak i odbiorczej druk odnośnego znaku na taśmie papierowej. Sprawność aparatu Hughesa jest kilkakrotnie większa, niż ręcznie obsługiwanych aparatów Morsego, gdyż można nim przesyłać około 2000 słów na godzinę. Nowoczesny telegraf maszynowy systemu niemieckiego inżyniera Wernera von Siemens'a (1816 do 1892) przesyła około 12.000 słów na godzinę.

Oddzielnych urządzeń wymaga telegrafowanie nadziemnym przewodem na większe odległości lub też kablem morskim i podziemnym.

Podobnie jak telegraf stanowi niejako urządzenie do pisania na odległość, tak telefon jest przyrządem do przenoszenia głosu i dźwięków, również zapomocą drutu elektrycznego. W wieku XIX, z rozwojem nauki o elektryczności, pojawiały się, począwszy od r. 1837, usiłowania zastosowania teje do porozumiewania się na odległość. Po szeregu prób, podejmowanych przez różnych uczonych, zgłosił w roku 1876 Amerykanin Graham Bell (1847—1922), profesor fizjologii, pomysł budowy telefonu, oparty na zasadzie magnetycznych działań prądów elektrycznych, która to zasada, pomijawszy techniczne szczegóły jej zastosowania, ostała się we wszystkich używanych dzisiaj systemach telefonicznych. Istotnym ulepszeniem telefonu Bella było zastosowanie doń mikrofonu, aparatu, który służy do wzmacniania głosu, a wynalezionego w r. 1878 przez wyżej wspomnianego Anglika Hughesa. Dalszym wynalazkiem na tem polu było zaprowadzenie automatycznych centrali telefonicznych, systemu inżyniera szwedzkiego Jana Ericsona (1803—1889) lub znanego nam już Niemca Siemens'a, które automatycznie łączą poszczególnych abonentów, chcących z sobą rozmawiać.

Pierwszą linię telefoniczną zbudowano w roku 1877 w Bostonie w Stanach Zjednoczonych, 1878 otrzymał sieć telefoniczną Londyn, w rok później Paryż. Obecnie posługuje się telefonem na całym świecie około 30 milionów abonentów,

aby były dycki rzetelne i sprawiedliwe... a to je prawi grónt.

Jónek: Ja, ja, ci starzy rectorzy, to były perły, ale już są wielkim dżiołem pod dornikiem abo na penzyji, ci umieli uczyć i dać dzieckom wyćwike jak sie patrzy. Dzisiajszego dnia robią po szkołach roztoliczne kumedyje, tyjatrzy, iszpektorzy gonia jak z terpecinem i wydowaja coroz to nowe przepisy, no a na co? ci młodziocy, to wielkim dżiołem bisagi, zbuje, złodzieje, cygoni... tego hańdowni nie bywało. Bedemy sie kiesi synku musieli do starego gumieńskiego rectora wybrać... Cóż tam w poletyce nowego?

Jura: Co? Hm... Synku, my już tej dzisiejszej poletyki nie rozumiemy, my są obo ze starego destamentu. Snoci że kansi w Grecyji, cerzyn synek, co chodzi do gimnazyje, sie uczy po grecku, bardzo mu to tam hławnie nie idzie, a ten profesor czy gor dyrektor ich okropecznie dusi, ja tuż w tej Grecyji zrobili jacysi jednoroli małowlieką rebulacyj, chcieli tego hewiroka, co po teraz rozkazowół, posłać do grecki berezy, abo do żalarza, a sami chcieli sie dostać do żłobu. Namówili komandantów na okrętach, aż sie też zespurzą i zaczeni patalije... Jak to tam wypadło, nie wiem.

Jónek: Mie sie zdo, że po tem wszystkim kierysi pójdzie na gałęz abo pod płot... Synku, ale dość tego, muszę lecieć ku dojeniu, bo Hanka je na rekolekcyjach na farze dlo bob. Miej sie do brze, a poprow sie w tym świętym poście!

z czego dwie trzecie przypada na Amerykę, jedna czwarta na Europę, a reszta na pozostałe części świata.

Najnowszemi, jeszcze bardziej doniosłemi dla ludzkości zdobyczami elektrotechniki są telegraf bez drutu i jego siostrzyca — radio, które omówimy w następnym artykule. (L.)

Wizyty Schuschnigga.

Kancelerz Austrii dr. Schuschnigg przybył przed kilku dniami w towarzystwie ministra spraw zagranicznych bar. Berger-Waldenegg'a do Paryża, gdzie odbyły się narady z politykami francuskimi. Z stolicy Francji ministrowie austriaccy udali się na taką samą konferencję do Londynu. Przedmiotem narad była sprawa utrzymania niezależności Austrii. Poza tem rząd austriacki broni stanowiska, aby inne państwa nie wtrącały się do wewnętrznych spraw Austrii. Austrija nie może pogodzić się z zastrzeżeniami, jakie w sprawie przywrócenia monarchii habsburskiej poczyniły państwa Małej Ententy. Kwestji tej rząd austriacki dzisiaj nie przesądza, ale uważa ją za sprawę swoją wewnętrzną.

Na uwagę zasługuje wrogie stanowisko, jakie wobec ministrów austriackich zajęli socjaliści i komuniści we Francji i Anglii. Pobyt Schuschnigga w Paryżu otoczono niebywałemi środkami ostrożności. Wyszadzono go na nieużywanym nigdy dla pociągów dalekobieżnych małym dworcu przed Paryżem, a następnie nie dano mu się ruszyć nigdzie bez eskorty motocyklistów, trzymających broń w stałym pogotowiu. Kancelerz musiał zrezygnować z udziału w nabożeństwie niedzielne w obawie wrogich manifestacji przed kościołem, zorganizowanych przez skrajne żywioły lewicowe. Również w Londynie policja angielska obstawiała cały dworzec w obawie przed zapowiedzianymi demonstracjami komunistów i socjalistów. Organizacje lewicowe zwołały specjalny wiec protestacyjny przeciw przyjazdowi kancelarza austriackiego. Po wiecu uformowano pochód, lecz demonstranci w liczbie 3 tys. przybyli na dworzec zapóźno, w 15 minut po przybyciu pociągu, którego przyjazd uległ umyślnemu przyspieszeniu.

Proces Rintelena.

Dnia 2 b. m. rozpoczął się przed sądem wojennym w Wiedniu proces dr. Antoniego Rintelena, jednego z wybitniejszych polityków austriackich doby powojennej. Oskarżony jest on o zdradę stanu w związku z zamachem stanu z dnia 25 lipca ub. r., kiedy m. in. zamachowcy ogłosili przez radio wiedeńskie o ustąpieniu rządu Dollfussa i o objęciu władzy przez Rintelena.

Dr. Rintelen, b. profesor prawa, liczący dziś lat 59, od chwili rozpoczęcia swej kariery politycznej dążył za wszelką cenę do władzy. Chociaż należał do partii chrześcijańsko-społecznej, gotów był współdziałać z każdym stronnictwem, by tylko dojść do władzy. Wybitne zdolności polityczne Rintelena skłaniały szefów kolejnych rządów, począwszy od ks. Seipla, do powierzenia mu tek ministerjalnych. Był ministrem finansów i oświaty. Silną pozycję polityczną zawdzięczał Rintelen przede wszystkim swemu stanowisku naczelnika krajowego Styryji. W kraju tym, gdzie prądy polityczne ścierały się niezwykle gwałtownie, był on „niekoronowanym królem”. Tam też wszedł w kontakt z ruchem narodowo-socjalistycznym, co skłoniło kancelarza Dollfussa do radykalnego posunięcia — mianowania Rintelena posłem austriackim w Rzymie wbrew jego woli. Posunięcie to nie odniosło pożądanego skutku. Rintelen nadal pozostawał w styczności z centralą ruchu hitlerowskiego i jego przedstawicielami w Austrii. Opierając się na tym ruchu, chciał on sięgnąć po cel swoich dążeń — kancelerstwo austriackie. W początku lipca ub. r. przybył do Wiednia i pozostał aż do chybionego zamachu stanu, którego ofiarą padł kancelerz Dollfuss. Rintelen został wówczas aresztowany, a osadzony w więzieniu starał odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Ciężko ranny walczył przez długie miesiące ze śmiercią.

Jak twierdzą w kołach wiedeńskich, proces Rintelena nie przyniesie sensacji, gdyż nie wyświetli prawdopodobnie kulis zamachu z dnia 25 lipca.

Drobne wiadomości.

Nowowiejski laureatem nagrody muzycznej. Państwową nagrodę muzyczną na rok 1935 przyznano Feliksowi Nowowiejskiemu za owocną jego działalność artystyczną jako kompozytora i wirtuoza organowego. Nowowiejski, który liczy obecnie 58 lat i mieszka stale w Poznaniu, jest twórcą wielu oratoriów, które obiegły dotąd 150 miast Europy i Ameryki. Dodać trzeba, że Nowowiejski tworzy obecnie operę „Ondraszek”, do której Gustaw Morcinek opracowuje libretto wierszowane. Nowowiejski jest również twórcą majestatycznej, chwytającej za serce i duszę, nieśmiertelnej melodii „Roty”, której tekst ułożyła Marja Konopnicka. W uznaniu wielkich zasług Nowowiejskiego na polu muzyki kościelnej Ojciec św. mianował go niedawno swym szambelanem. Nagroda muzyczna wynosi 7000 zł.

Potrójny mord. Dnia 22 lutego w majątku Wolkowce w woj. tarnopolskim dokonano krwawego napadu bandyckiego. O godz. 9.30 wieczorem do drzwi mieszkania małżonków Weichselblattów, dzierżawców tego folwarku, zapukał jakiś osobnik. Gdy służąca otworzyła drzwi, położył ją trupem 3-ma ciosami sztyletu, poczem dostał się wraz z drugim mężczyzną do mieszkania. Tam zamordowali 20-letnią Weichselblattównę, bratanicę dzierżawcy i jego żonę Frynę Weichselblattową. Po dokonaniu potrójnego morderstwa — zbrodniarze zbiegli. Napad miał prawdopodobnie tło rabunkowe. Policja aresztowała wkrótce sprawców napadu, fernala Borczuka i niejakiego Łopaszczuka, przybyłego z Rumunii. Obaj mordercy przyznali się do winy. Łopaszczuk zeznał, że zamordował żonę dzierżawcy dóbr Weichselblattów, zaś spółnik jego zasztyletował krewną Weichselblattową oraz jej służącą.

Polsko-niemiecka uroczystość ku czci Szopena. Na dzień 22 lutego b. r. przypadała 125-ta rocznica urodzin Fryderyka Chopin'a (czyta się Szopena), naszego pierwszego narodowego genjusza muzycznego. Z tej okazji w Dreźnie, stolicy Saksonii, gdzie słynny kompozytor polski zamieszkiwał czterokrotnie, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej. W uroczystości wziął udział prezydent miasta Warszawy Starzyński.

Zgon biskupa berlińskiego. Dnia 1 b. m. zmarł katolicki biskup Berlina ks. dr. Mikołaj Barres, przeżywszy 64 lata. Zmarły był drugim z kolei biskupem berlińskim, mianowany w r. 1933. Odważne wystąpienia w obronie katolicyzmu zyskały zmarłemu biskupowi wielki autorytet.

Nadludzki wyczyn pływaka. W Buenos Aires argentyński pływak Pedro Candiotti ustanowił nowy rekord świata długości czasu w pływaniu, płynąc bez przerwy 87 godzin i 19 minut. Dawny rekord światowy, ustanowiony w 1933 r. przez Candiottiego, wynosił 71 godzin.

Z Cieszyna i okolicy.

Do Szan. Prenumeratorów! Mimo tylu prób i nawoływań z naszej strony niektórzy z abonentów nie wyrównali dotychczas zaległej prenumeraty za ubiegły rok. Wobec tego zmuszeni jesteśmy wysyłać do dłużników pocztowe zlecenia inkasowe (za pośrednictwem listonoszów). Kto chce uniknąć tego środka ściągania zaległej prenumeraty, niechaj bezzwłocznie sam wpłaci należność. — Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Dzień Akcji Katolickiej w Katowicach. Program zapowiedzianego na niedzielę 10 b. m. „Dnia Akcji Katolickiej” w Katowicach jest następujący: godz. 9: Msza św. w intencji Zjazdu w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła; godz. 10: zaganienie Zjazdu przez p. prezesa Spaltensteina; godz. 10.15: wykład: Czem jest Akcja Katolicka? (p. prezes Spaltenstein); godz. 11: wykład: Organizacja Akcji Katolickiej (p. prof. Sławiński); godz. 11.45: wykład: Akcja Katolicka a duchowieństwo (ks. dr. Kominek); godz. 12.30: dyskusja i przerwa obiadowa; godz. 14: wykład: Akcja Katolicka a polityka (p. dyr. Glensk); godz. 14.45: wykład: Program działalności na najbliższą przyszłość (J. E. Ks. Biskup Adamski); godz. 16: dyskusja; godz. 16.45: uroczyste zakończenie zjazdu w kościele św. Piotra i Pawła i ślubowanie wierności Kościołowi.

Czytelnia katolicka w Cieszynie przypomina swym członkom, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 16 w lokalu Stary Targ 4, II p. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Towarzystwo Hodowców Drobnego Inwentarza na pow. cieszyński urządza w niedzielę 10 b. m. o godz. 10 przed poł. w małej sali Domu Narodowego w Cieszynie ogólne zebranie członków, połączone z referatem dra Rudolfigo na temat: „Wylęg, żywienie i pielęgnacja piskląt”. Po referacie odbędzie się wycieczka do miejscowego więzienia celem zwiedzenia wzorowo prowadzonej hodowli królików wełnistych rasy „angora”. Wszystkich członków i sympatyków zaprasza się do wzięcia udziału w zebraniu i wycieczce.

Z Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. W niedzielę 10 b. m. odbędą się walne zebrania następujących Kółek Rolniczych: w Brzezówce o godz. 15 w gospodzie, z referatem na temat „Zasilanie ozimin na wiosnę”; w Pastwiskach o godz. 15 w tamtejszej restauracji; w czasie zebrania odbędzie się wykład na temat hodowli; w Pogwizdowie o godz. 15 w restauracji p. Pieczonki z wykładem na temat „Najczęściej spotykane w naszych gospodarstwach błędy hodowlane”. Oprócz członków zaprasza się na powyższe zebrania także gości i zainteresowanych rolników, jako też członków Kół Tow. Pszczelnico-Sadowniczo.

Ze Związku Spółek Szalaśniczych w Cieszynie. Walne zebrania odbędą się jak następuje: Spółka szalaśnicza „Skalka” w Brennej w poniedziałek 11 b. m. o godz. 14 w lokalu Chrześc. Spółki Spożywczej; Spółka szalaśnicza „Kotarz” w Brennej we wtorek 12 b. m. o godz. 14 w lokalu Spółki Spożywczej; Spółka szalaśnicza „Malinka” w Brennej w czwartek 14 b. m. o godz. 14 w lokalu Spółki Spożywczej; Spółka szalaśnicza „Czorny” w Wiśle w piątek 15 b. m. o godz. 16; Spółka szalaśnicza „Grabowa” w Brennej w poniedziałek 18 b. m. o godz. 14 w lokalu Spółki Spożywczej.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 10 b. m. o godz. 10.30 nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach, o g. 12.15 koncert orkiestry Zw. Zaw. Kolarzy i chóru „Echo” w Krakowie, o g. 19.25 „Bery i bojki śląskie”; we wtorek o g. 21 „Zamek w Czorsztynie”, opera w 2 aktach K. Kurpińskiego z Warszawy.

Kazania wielkopostne. W tym roku kazania pasyjne nie będą transmitowane przez radio.

Abrahamowiny. Dnia 7 b. m. skończył ks. Radca Eugeniusz Brzuską, emer. profesor gimnazjalny, były poseł na Sejm śląski, a obecnie administrator parafii ogrodzkiej, 50 lat swego życia. Zasłużonemu i niestrudzonemu pracownikowi składali z tej okazji liczni gratulanci swoje życzenia. I my życzymy życzenia: Mnohaja ljeta!

Nominacja. Minister W. R. i O. P. zamianował kilku nowych docentów w uniwersytetach, między nimi dr. Leona Koczego docentem uniwersytetu w Poznaniu. Nowy docent pochodzi ze Strumienia, ukończył nasamprzód seminarium nauczycielskie w Bobrku, potem zdał maturę gimnazjalną, a ukończył uniwersytet w Poznaniu. Z okazji zaszczytnej nominacji składa Redakcja serdeczne życzenia.

Restauracja Obywatelska w Cieszynie, Celesty 4, zaprasza uprzejmie na koncerty popularne, które się odbywają w każdą sobotę i niedzielę od godz. 19 do 24.

Podziękowanie. W imieniu prezesa kolonii polskiej p. Romaszkiwicza w Australii przesyłam tą drogą serdeczne podziękowanie p. naucz. G. Morcinkowi i Admin. „Zarania Śląskiego” za ofiarowane roczniki „Tęczy” i „Zarania” dla Polaków w Australii. — Jaworski F.

Jakie dokumenty należy przedłożyć w celu uzyskania legitymacji turystycznej? W myśl umowy między obojczykami i czechosłowackimi turystycznymi stowarzyszeniami Konsulat Republiki Czechosłowackiej w Katowicach pochwyciwszy od 18 lutego b. r. będzie potwierdzał polsko-czechosłowackie turystyczne legitymacje pod następującymi warunkami: Do każdej legitymacji, potwierdzonej przez polskie władze I instancji (Dyrekcja Policji, Starostwo), oddanej Konsulatowi celem potwierdzenia, musi właściciel załączyć: 1. Urzędowe poświadczenie obywatelstwa. 2. Urzędowe poświadczenie przynależności gminnej. 3. Urzędowo stwierdzony rysopis właściciela legitymacji, zawierający: imię i nazwisko,

zatrudnienie, dokładną datę urodzenia, miejsce urodzenia, przynależność gminną, miejsce zamieszkania i cel podróży. 4. Urzędowe zaświadczenie urzędu meldunkowego albo policyjnego: Uwaga: ad 1 lub 2 mogą być oryginały, lub legalizowane odpisy, ad 3 i 4 mogą być na jednym dokumencie razem. Konsulat będzie potwierdzał legitymacje członków dawniejszych tylko do dnia 31 marca b. r., natomiast nowe będzie potwierdzał przez cały rok.

Propaganda Beskidów Śląskich. W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach odbyła się konferencja wojewódzkiej komisji turystycznej, na której ustalono plan propagandy Beskidów Śląskich. Przewidziane są udogodnienia komunikacyjne oraz przedłużenie godzin w urzędach pocztowych w uzdrowiskach śląskich. W bieżącym roku oddana zostanie do użytku autostrada z Katowic do Krakowa, a na terenie Beskidów Śląskich przedłużona droga z Równicy w kierunku Brennej i z Kubalonki do schroniska pod Baranią.

Zaćmienia słońca w roku bieżącym. Rok ubiegły minął pod znakiem krwawych wydarzeń. Nie wiadomo, co przyniesie nam tu na ziemi nowy rok, którego dwa miesiące są już poza nami, ale niewątpliwie do historii przejdzie jako rok zaćmienia słońca. Od 130 lat bowiem nie było takiego roku, któryby miał tyle zaćmień słonecznych, co obecny rok 1935. W roku bieżącym pięć razy księżyc ustawi się między słońcem a ziemią, a ponadto ziemia zasłoni dwa razy księżyc. Jak wykazują obliczenia amerykańskiego profesora, urzędującego w obserwatorium astronomicznym na gorze Wilsona, jest to największa możliwość zaćmień w jednym roku. Pięć zaćmień w jednym roku zaszło ostatnio w roku 1805, poprzednio w r. 1255, a powtórzy się dopiero za pięćset lat, to jest w r. 2485.

Z Golezowa. (Pomysłowy trik złodziejski.) Dnia 2 b. m. wieczorem około godz. 8 zapukał ktoś do okna mieszkania dozorcę drogowego Jerzego Śliwki. Śliwka wyszedł z mieszkania i natknął się na nieznanego mu człowieka, który zawiadomił go, że w rowie przydrożnym w Równi leży uszkodzony samochód starostwa. Dozorca zabrał ze sobą latarnię i udał się z posłańcem. Za gospodą Gabrysia rzekomy posłaniec odłączył się od Śliwki na krótki czas i polecił mu zaczekać. Po pewnym czasie, gdy osobnik nie wracał, Śliwka przyszedł do przekonania, że został wprowadzony w błąd i powrócił do domu. Tu zauważył, że drzwi od mieszkania są wylamane, a po dokładnym skontrolowaniu stwierdził, że skradziono mu z szafy 700 zł w bilonie, a z portmonetki, ukrytej pod poduszką w łóżku, 10 zł. Rzekomy posłaniec należał do szajki złodziei, który, by ułatwić swym współnikom kradzież, wywabił Śliwkę z mieszkania.

Z Hażlach. (Ślub.) Dnia 18 lutego odbył się ślub nowożeńców p. Antoniego Widenki z Zamarsk z p. Anną Szczepańską, sodaliską, na którym zebrano kwotę 24.30 zł na Dom parafjalny, za co serdeczne Bóg zapłać, zaś młodej parze Szczęść Boże na nowej drodze życia.

Z Kończyc Małych. (Założenie Katol. Stow. Kobiet.) Z inicjatywy ks. administratora Trombali założono u nas w niedzielę 10 bm. Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Referat zasadniczy wygłosiła p. Niemczykowa z Dziedzic. Do stowarzyszenia wstąpiło 79 kobiet. Prezeską jest p. Marja Wawrzyczkova. Z inicjatywy Oddziału odbędą się w dniach 10—17 marca wielkopostne rekolekcje dla parafjan.

Z Ochab. (Pogrzeb.) W dniu 28 lutego odbył się przy licznych udziałach ludności i braci-górników pogrzeb ś. p. Jana Janusza, górnika, zmarłego wskutek odniesionych pokaleczeń przy nieszczęśliwym wypadku w kopalni „Silesia” w Czechowicach. Zmarły zawsze należał do organizacji katolickich, przez kilka lat pełnił funkcję bibliotekarza w Stow. Młodzieży Katolickiej. Tracimy w Zmarłym cichego, trzeźwego i pracowitego mieszkańca tut. gminy, a „Gwiazdka Cieszyńska” skwapliwego czytelnika. N. o. w p.!

Z Ustronia. (Bieg zjazdowy.) Sekcja Narciarska „Czantorja” urządziła 17 lutego do-

roczny bieg zjazdowy z Czantorji do Polany. Startowało 27 zawodników. Puchar przechodni im. K. Lipowczana zdobył Krzok Jerzy (Czantorja), zajmując I miejsce w czasie 8 min. 53 sek., drugie miejsce zajął Kostuch Stefan w czasie 8 min. 59 sek., III i IV miejscem podzielili się Neumann Kurt (P. T. T. Biała) i Hustoles Edwin (3 psp. Bielsko), V miejsce: Czajke Leon (A. Z. S. Cieszyn). Niestety brakowało zawodników z Istebnej i Koniakowa.

Z Wisły. (Wyjazd P. Prezydenta.) We wtorek 5 b. m. P. Prezydent Rzplitej po przeszło 4-tygodniowym odpoczynku zimowym, spędzonym w Wiśle, powrócił przez Katowice do Warszawy.

— (Stowarzyszenie Miłośników Uzdrowiska.) Dnia 12 lutego odbyło się w lokalu „Oazy” walne zebranie Stowarzyszenia Miłośników Uzdrowiska Wisły. Po zagajeniu i zapoznaniu obecnych ze statutem stowarzyszenia przez p. dyr. Cimoszkę wybrano na przewodniczącego zebrania nadleśniczego inż. Plutyńskiego. Po wygłoszeniu sprawozdania z czynności komitetu organizacyjnego przeprowadzono wybór prezesa zarządu. Najwięcej głosów otrzymał inż. Cimoszko, mianowicie 36 głosów, zaś kier. szkoły Cieślarskiej 17 głosów, tak że dyr. Cimoszko został wybrany prezesem. Do zarządu weszło poza tym 4 katolików i 4 ewangelików. Wysokość składki rocznej ustalono na 6 zł i wpisowego na 1 zł.

Piśmiennictwo.

Walenty Krzyszcz, Powieści śląskie nr. 4, Przed maturą. Nakładem Dziedzictwa w Cieszynie, 1934, 8-ka, str. 112, 1 egz. w pren. 1.40 zł, księgarska 1.60 zł. Znany w szerokich warstwach ludności śląskiej autor, z pod którego pióra wyszło dotychczas 9 tomików powieści o charakterze regionalnym, puścił z końcem roku 1934 na rynek księgarski ostatnią swą powieść p. t. „Przed maturą”. W barwny, obrazowy, nieraz zdrowym humorem zaprawiony sposób kreśli w niej życie studentów na terenie Cieszyna przed wojną, szczególnie ostatnie lata studjów, przygotowanie i przebieg egzaminu dojrzałości kandydatów dawnego niem. seminarjum naucz. w Cieszynie. Charakterystyka osób trafna, żywy dialog występujących typów z różnych warstw społeczeństwa miejskiego i wiejskiego na Śląsku, odfotografowanych wiernie dzięki bystrej i wnikliwej obserwacji autora, język naogół poprawny, zajmujący sposób ujęcia poszczególnych epizodów i synteza całości zapewnią powieści p. Krzyszczu wielu odbiorców i czytelników. Kilka szczegółów, niezupełnie zgodnych z faktycznym stanem, poddyktowanych zapewne przez bujną wyobraźnię autora, nie ujmuje książce walorów. Dużo w niej materiału ludoznawczego.

PODZIĘKOWANIE.

W. P. Radca sanitarny Dr. Roman Passek w Cieszynie

raczy przyjąć za nader skuteczne leczenie mnie w ciężkiej grypie, do której przyłączyło się zapalenie stawów i zatrucie krwi, jak również za nadzwyczajną opiekę — moje najgorętsze podziękowanie.

Karol Niemiec, fabrykant mebli, Cieszyn.

SZKOŁA GOSPODARCZA DLA DZIEWCZĄT w Międzywiciu, p. Skoczów,

ogłasza

wpisy na kurs letni

który rozpocznie się dnia 24 kwietnia, a zakończy 15. X. b. r. Szkoła prowadzi trzy działy gospodarstwa domowego: kuchnię, szwalnię i ogród, oraz udziela najważniejszych wiadomości z rolnictwa i hodowli. Za utrzymanie w internacie opłacają uczennice 25 zł miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych wiadomości i informacji na żądanie udziela Dyrekcja Szkoły.

Pomysł o przyszłości — składaj oszczędności w Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie i w Skoczowie. Telefon 1122. PKO. 180.021

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 19 marca 1935.

Nr. 23.

Niemcy wprowadzają powszechną służbę wojskową!

W piątek 15 b. m. kanclerz Hitler przerwał swój urlop zdrowotny i powrócił do Berlina. W sobotę odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono ustawę wprowadzającą powszechną i obowiązkową służbę wojskową w Niemczech. Uchwalona ustawa ujęta jest w 3 krótkie paragrafy: Paragraf pierwszy mówi o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej, paragraf drugi określa stan liczebny wojska, ustalając go na 12 korpusów, skła-

dających się z 36 dywizyj, paragraf trzeci poleca ministrowi spraw wojskowych wydanie odpowiednich rozporządzeń.

Ponieważ uchwalenie ustawy o przymusowej służbie wojskowej w Rzeszy nastąpiło wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego, krok Niemiec skomplicuje niesłychanie już i tak zawiązaną sytuację w Europie. Rozpoczęła się gra o olbrzymim znaczeniu i doniosłości.

Urzędnik musi ułatwiać życie obywatelowi.

W przemówieniu swym w czasie debaty sejmowej minister Kościółkowski zapowiedział skoncentrowanie wysiłków w kierunku prawidłowego ustosunkowania się administracji do obywateli zgodnie z interesem państwa, rzucając jednocześnie hasło, iż ambicją urzędnika administracyjnego musi być przy załatwianiu każdej sprawy dążenie wszelkimi siłami do tego, aby ułatwić życie obywatelom i w sposób życzliwy chronić ich od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości.

Realizując powyższe tezy, minister Kościółkowski wydał wojewodom, starostom powiatowym oraz wszystkim urzędnikom resortu spraw wewnętrznych szczególne polecenie w formie okólnika, w którym w sposób najbardziej kategoriyczny nakazuje, aby urzędnicy w urzędowaniu kierowali się bezwarunkowo powyższymi wskazaniami. W szczególności zapowiedział minister jak najostrzejsze wystąpienia przeciwko tym urzędnikom, którzyby usiłowali w stosunku do obywateli stosować system drobnych szykan i złośliwych przykrości. To polecenie muszą wziąć pod uwagę przedewszystkiem kierownicy i urzędnicy administracji lokalnej, którzy pozostają z szerokimi sferami obywatelskimi w ciągłym i bezpośrednim kontakcie. Cała administracja musi przejąć się zasadą, że tak postępując działać będzie nie tylko w interesie obywateli, ale przedewszystkiem w interesie

służby, gdyż bez wzajemnej życzliwości i zaufania nie może być mowy o prawidłowym i skutecznym administrowaniu.

Równocześnie minister wydał wewnętrzne zarządzenie odpowiednim organom, aby przystąpiły do przepracowania przepisów prawnych, dążąc do zniesienia zbędnych formalności i jasnego i zrozumiałego dla przeciętnego obywatela ujęcia poszczególnych przepisów. Nad praktycznym wykonaniem wskazówek okólników ma czuwać biuro inspekcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Rintelen skazany na dożywotnie więzienie.

Proces dr. Rintelena, który był upatrzony przez hitlerowców na kanclerza Austrii po ś. p. Dollfusie, zakończony został w dniu 14 b. m. wśród ogromnego napięcia opinii publicznej.

Charakterystycznym było, że prokurator przestrzegł trybunał przed wydaniem wyroku na podstawie bezpośredniego udziału Rintelena w zamachu lipcowym, gdyż na to niema dostatecznych dowodów. Z tego oświadczenia prokurator wynikało, że rządowi austriackiemu zależało na nieskazywaniu Rintelena na karę śmierci. obrońca starał się wykazać, że niema absolutnie żadnych dowodów nawet pośredniego udziału Rintelena w zamachu. W ostatnim słowie Rintelen oświadczył, że jest niewinny. Stoi przed sądem, i to przed sądem wyjątkowym, dlatego, że zawsze otwarcie dążył do urzeczywistnienia swego programu. Był zwolennikiem zgody z Niemcami, jednak z uwzględnieniem interesów Austrii.

Wyrokiem sądu, który ogłoszono po trzygodzinnym naradach, uznano Rintelena winnym zdrady stanu w stopniu pośrednim i skazano go na bezterminowe ciężkie więzienie i poniesienie kosztów sądowych. W ustnych motywach sąd uznał za udowodnione, że w lipcu 1934 r. Rintelen znał zamiary zamachowców i ułatwił je przez udzielenie im zgody na utworzenie pod jego kierownictwem rządu rewolucyjnego. Było to podjęciem wspólnym z nimi działalności, mogącej ściągnąć niebezpieczeństwo zewnątrz i wojnę domową na wewnątrz. Przy tem przedsięwzięciu był więc czynny w pośredni sposób. Jako okoliczność obciążającą, sąd uznał wysokie stanowisko państwowe oskarżonego i fakt, że ofiarą puczu padł kanclerz Austrii. Jako okoliczność łagodzącą uznał sąd niewątpliwe dawniejsze zasługi publiczne Rintelena.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Od wyroku sądu wojskowego niema apelacji, ani kasacji, również prezydentowi państwa nie przysługuje prawo łaski.

Grecja po rewolucji.

Z Aten donoszą, iż stłumienie powstania w Macedonii odbyło się niemal bez rozlewu krwi. Ogólna liczba zabitych i rannych, zarówno wśród wojskowych jak i powstańców, nie przekracza 15 zabitych i 100 rannych. Następstwa rewolucji odbijają się zapewne ujemnie na sytuacji finansowej kraju. Rząd grecki wydał dwa miljarde drachm (1 drachma — 10 groszy) na walkę z powstańcami i na zakup materjału wojennego.

Stronnictwo liberalne Venizelosa oraz wszystkie inne grupy opozycyjne zostały rozwiązane przez rząd. Aresztowano w całym kraju wielu zwolenników Venizelosa, m. in. prezydenta senatu Gonatasa. Rozpoczęły się również konfiskaty majątków powstańców. Jak obliczają, znajdujący się w Grecji majątek Venizelosa i jego rodziny posiada wartość około pół miljarda drachm. Venizelos przesłał rządowi depeszę, w której zawiadamia, że z pieniędzy zabranych z kasy państwowej na Krecie, gotów jest zwrócić około 10 milionów drachm i że sumę tę uważa za swój dług osobisty. Venizelos będzie sądzony zaocznie, a majątek jego zostanie sprzedany na licytacji.

Drobne wiadomości.

Proces morderców ś. p. ministra Pierackiego ma się odbyć w maju b. r. Liczba oskarżonych nie jest jeszcze ustalona, ale ma wynosić więcej niż 5 osób. Przed sądem staną współnicy głównego mordercy, który — jak wiadomo — nie został przychwycony.

98 procent komunistów to żydzi. W sądzie okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa żydowskiej nauczycielki Reginy Szmelc za obrazę policji państwowej. Występujący w charakterze świadka komisarz policji Landerburski na zapytanie prokuratora, jaki jest procent żydów wśród osób aresztowanych za działalność komunistyczną, oznajmił, że 98 proc. tego rodzaju aresztowanych należy do narodowości żydowskiej.

Wzrost wydobywania i zbytu węgla polskiego. Wydobywanie węgla w Polsce w roku 1934 wyniosło 29.2 milj. tonn wobec 27.3 milionów w r. 1933, zatem wzrosło o 7 proc. Zbyt węgla w kraju wyniósł w ub. roku 15.8 milj. tonn (o 3.5 proc. więcej niż w roku poprzednim), zaś wywóz węgla osiągnął 10.4 milj. tonn (o 7.2 proc. więcej).

Myszy zniszczyły traktat triański. Jeden z dziennikarzy węgierskich Karol Kotzig udał się do Paryża, aby opracować reportaż oparty na oryginale traktatu zawartego w Trianon, który — jak wiadomo — ustalił obecną granicę Węgier. Traktat ten znajduje się w państwowym archiwum w Paryżu. Kotzig udał się z urzędnikiem archiwum do sali, w której znajduje się traktat. Znaleźli oni tam poszukiwany dokument w bardzo smutnym stanie. Papier jest tak pogryziony przez myszy, że cały się rozpada. W Budapeszcie opowiadają żartem, że myszy pomściły krzywdę Węgier.

Czarni lotnicy z Ameryki jadą do Abisynji. Do Londynu przybył ze Stanów Zjednoczonych lotnik murzyn płk. Hubert Julian wraz z 15 lotnikami murzynami. Płk. Julian, zwany w Ameryce „Czarnym Orłem”, zaofiarował swoje usługi cesarzowi Abisynji, by bronić — jak się wyraził — ostatniego czarnego państwa. Lotnicy oczekują na nadejście samolotów ze Stanów Zjednoczonych, poczem udadzą się do Addis-Abeba, stolicy Abisynji.

Proces przeciw urzędnikom skarbowym.

Dnia 8 b. m. zakończył się w Katowicach proces przeciwko urzędnikom skarbowym, trwający 5 tygodni. Wyrokiem sądu urzędnik skarbowy Kazimierz Matyka uznany został winnym przywłaszczenia powierzonych mu pieniędzy, przekroczenia władzy i fałszowania protokołów, za co skazany został na półtora roku więzienia. Pozostali oskarżeni Marjan Herz, emerytowany naczelnik Urzędu Skarbowego, Sobota, Ochlast, Różycki, Strzałkowski, Siegreich i Widuch zostali uniewinnieni. Od wyroku uniewinniającego w stosunku do oskarżonych Herza i Soboty, prokurator wniósł apelację, tak samo co do Matyki.

Bolszewicy a walka z religią.

Podczas niedawnego wielkiego zebrania protestacyjnego katolików w Filadelfji (Stany Zjednoczone), arcybiskup kardynał Dougherty stwierdził, że w ostatnich czasach rząd sowiecki, nie szczędząc kosztów, wysyła do Meksyku licznych agentów, którzy chwają się, iż „w ciągu 5 lat oczyszczą Meksyk od wszelkich religij, poczem wkroczą do Stanów Zjednoczonych, by tam kontynuować swą działalność”. Ofiarą dotychczasowej walki z religią w Meksyku padło 300 pomordowanych kapłanów i blisko 5 tysięcy świeckich.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 19 marca 1935.

Nr. 23.

Niemcy wprowadzają powszechną służbę wojskową!

W piątek 15 b. m. kanclerz Hitler przerwał swój urlop zdrowotny i powrócił do Berlina. W sobotę odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono ustawę wprowadzającą powszechną i obowiązkową służbę wojskową w Niemczech. Uchwalona ustawa ujęta jest w 3 krótkie paragrafy: Paragraf pierwszy mówi o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej, paragraf drugi określa stan liczby wojska, ustalając go na 12 korpusów, skła-

dających się z 36 dywizyj, paragraf trzeci poleca ministrowi spraw wojskowych wydanie odpowiednich rozporządzeń.

Ponieważ uchwalenie ustawy o przymusowej służbie wojskowej w Rzeszy nastąpiło wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego, krok Niemiec skomplikuje niesłychanie już i tak zawiązaną sytuację w Europie. Rozpoczęła się gra o olbrzymim znaczeniu i doniosłości.

Urzędnik musi ułatwiać życie obywatelowi.

W przemówieniu swem w czasie debaty sejmowej minister Kościakowski zapowiedział skoncentrowanie wysiłków w kierunku prawidłowego ustosunkowania się administracji do obywateli zgodnie z interesem państwa, rzucając jednocześnie hasło, iż ambicją urzędnika administracyjnego musi być przy załatwianiu każdej sprawy dążenie wszelkimi siłami do tego, aby ułatwić życie obywatelom i w sposób życzliwy chronić ich od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości.

Realizując powyższe tezy, minister Kościakowski wydał wojewodom, starostom powiatowym oraz wszystkim urzędnikom resortu spraw wewnętrznych szczególne polecenie w formie okólnika, w którym w sposób najbardziej kategoryczny nakazuje, aby urzędnicy w urzędowaniu kierowali się bezwarunkowo powyższymi wskazaniem. W szczególności zapowiedział minister jak najostrejsze wystąpienia przeciwko tym urzędnikom, którzyby usiłovali w stosunku do obywateli stosować system drobnych szykan i złośliwych przykrości. To polecenie muszą wziąć pod uwagę przedewszystkiem kierownicy i urzędnicy administracji lokalnej, którzy pozostają z szerokimi sferami obywatelskimi w ciągłym i bezpośrednim kontakcie. Cała administracja musi przejąć się zasadą, że tak postępując działać będzie nie tylko w interesie obywateli, ale przedewszystkiem w interesie

służby, gdyż bez wzajemnej życzliwości i zaufania nie może być mowy o prawidłowym i skutecznym administrowaniu.

Równocześnie minister wydał wewnętrzne zarządzenie odpowiednim organom, aby przystąpiły do przepracowania przepisów prawnych, dążąc do zniesienia zbędnych formalności i jasnego i zrozumiałego dla przeciętnego obywatela ujęcia poszczególnych przepisów. Nad praktycznym wykonaniem wskazówek okólników ma czuwać biuro inspekcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Rintelen skazany na dożywotnie więzienie.

Proces dr. Rintelena, który był upatrzony przez hitlerowców na kanclerza Austrii po ś. p. Dollfusie, zakończony został w dniu 14 b. m. wśród ogromnego napięcia opinii publicznej.

Charakterystycznym było, że prokurator przestrzegli trybunał przed wydaniem wyroku na podstawie bezpośredniego udziału Rintelena w zamachu lipcowym, gdyż na to niema dostatecznych dowodów. Z tego oświadczenia prokurator wynikało, że rządowi austriackiemu zależało na nieskazywaniu Rintelena na karę śmierci. Obrońca starał się wykazać, że niema absolutnie żadnych dowodów nawet pośredniego udziału Rintelena w zamachu. W ostatnim słowie Rintelen oświadczył, że jest niewinny. Stoi przed sądem, i to przed sądem wyjątkowym, dlatego, że zawsze otwarcie dążył do urzeczywistnienia swego programu. Był zwolennikiem zgody z Niemcami, jednak z uwzględnieniem interesów Austrii.

Wyrokiem sądu, który ogłoszono po trzygodzinnych naradach, uznano Rintelena winnym zdrady stanu w stopniu pośrednim i skazano go na bezterminowe ciężkie więzienie i poniesienie kosztów sądowych. W ustnych motywach sąd uznał za udowodnione, że w lipcu 1934 r. Rintelen znał zamiary zamachowców i ułatwił je przez udzielenie im zgody na utworzenie pod jego kierownictwem rządu rewolucyjnego. Było to podjęciem wspólnie z nimi działalności, mogącej ściągnąć niebezpieczeństwo zewnątrz i wojnę domową na wewnątrz. Przy tem przedsięwzięciu był więc czynny w pośredni sposób. Jako okoliczność obciążającą, sąd uznał wysokie stanowisko państwowe oskarżonego i fakt, że ofiarą puczu padł kanclerz Austrii. Jako okoliczność łagodzącą uznał sąd niewątpliwe dawniejsze zasługi publiczne Rintelena.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Od wyroku sądu wojskowego niema apelacji, ani kasacji, również prezydentowi państwa nie przysługuje prawo łaski.

Grecja po rewolucji.

Z Aten donoszą, iż stłumienie powstania w Macedonii odbyło się niemal bez rozlewu krwi. Ogólna liczba zabitych i rannych, zarówno wśród wojskowych jak i powstańców, nie przekracza 15 zabitych i 100 rannych. Następstwa rewolucji odbijają się zapewne ujemnie na sytuacji finansowej kraju. Rząd grecki wydał dwa miljardy drachm (1 drachma — 10 groszy) na walkę z powstańcami i na zakup materjału wojennego.

Stronnictwo liberalne Venizelosa oraz wszystkie inne grupy opozycyjne zostały rozwiązane przez rząd. Aresztowano w całym kraju wielu zwolenników Venizelosa, m. in. prezydenta senatu Gonatasa. Rozpoczęły się również konfiskaty majątków powstańców. Jak obliczają, znajdujący się w Grecji majątek Venizelosa i jego rodziny posiada wartość około pół miljarda drachm. Venizelos przesłał rządowi depeszę, w której zawiadamia, że z pieniędzy zabranych z kasy państwowej na Krecie, gotów jest zwrócić około 10 milionów drachm i że sumę tę uważa za swój dług osobisty. Venizelos będzie sądzony zaocznie, a majątek jego zostanie sprzedany na licytacji.

Drobne wiadomości.

Proces morderców ś. p. ministra Pierackiego ma się odbyć w maju b. r. Liczba oskarżonych nie jest jeszcze ustalona, ale ma wynosić więcej niż 5 osób. Przed sądem staną wspólnicy głównego mordercy, który — jak wiadomo — nie został przychwycony.

98 procent komunistów to żydzi. W sądzie okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa żydowskiej nauczycielki Reginy Szmelc za obrazę policji państwowej. Występujący w charakterze świadka komisarz policji Landerburski na zapytanie prokuratora, jaki jest procent żydów wśród osób aresztowanych za działalność komunistyczną, oznajmił, że 98 proc. tego rodzaju aresztowanych należy do narodowości żydowskiej.

Wzrost wydobycia i zbytu węgla polskiego. Wydobycie węgla w Polsce w roku 1934 wyniosło 29.2 milj. tonn wobec 27.3 milionów w r. 1933, zatem wzrosło o 7 proc. Zbyt węgla w kraju wyniósł w ub. roku 15.8 milj. tonn (o 3.5 proc. więcej niż w roku poprzednim), zaś wywóz węgla osiągnął 10.4 milj. tonn (o 7.2 proc. więcej).

Myszy zniszczyły traktat triański. Jeden z dziennikarzy węgierskich Karol Kotzig udał się do Paryża, aby opracować reportaż oparty na oryginale traktatu zawartego w Trianon, który — jak wiadomo — ustalił obecną granicę Węgier. Traktat ten znajduje się w państwowym archiwum w Paryżu. Kotzig udał się z urzędnikiem archiwum do sali, w której znajduje się traktat. Znaleźli oni tam poszukiwany dokument w bardzo smutnym stanie. Papier jest tak pogryziony przez myszy, że cały się rozpada. W Budapeszcie opowiadają żartem, że myszy pomściły krzywdę Węgier.

Czarni lotnicy z Ameryki jadą do Abisynji. Do Londynu przybył ze Stanów Zjednoczonych lotnik murzyn płk. Hubert Julian wraz z 15 lotnikami murzynami. Płk. Julian, zwany w Ameryce „Czarnym Orłem”, zaofiarował swoje usługi cesarzowi Abisynji, by bronić — jak się wyraził — ostatniego czarnego państwa. Lotnicy oczekują na nadejście samolotów ze Stanów Zjednoczonych, poczem udadzą się do Addis-Abeba, stolicy Abisynji.

Proces przeciw urzędnikom skarbowym.

Dnia 8 b. m. zakończył się w Katowicach proces przeciwko urzędnikom skarbowym, trwający 5 tygodni. Wyrokiem sądu urzędnik skarbowy Kazimierz Matyka uznany został winnym przywłaszczenia powierzonych mu pieniędzy, przekroczenia władzy i fałszowania protokołów, za co skazany został na półtora roku więzienia. Pozostali oskarżeni „Marjan Herz, emerytowany naczelnik Urzędu Skarbowego, Sobota, Ochlast, Różycki, Strzałkowski, Siegreich i Widuch zostali uniewinnieni. Od wyroku uniewinniającego w stosunku do oskarżonych Herza i Soboty, prokurator wniósł apelację, tak samo co do Matyki.

Bolszewicy a walka z religią.

Podczas niedawnego wielkiego zebrania protekcyjnego katolików w Filadelfji (Stany Zjednoczone), arcybiskup kardynał Dougherty stwierdził, że w ostatnich czasach rząd sowiecki, nie szczędząc kosztów, wysyła do Meksyku licznych agentów, którzy chwają się, iż „w ciągu 5 lat oczyszczą Meksyk od wszelkich religij, poczem wkroczą do Stanów Zjednoczonych, by tam kontynuować swą działalność”. Ofiarą dotychczasowej walki z religią w Meksyku padło 300 pomordowanych kapłanów i blisko 5 tysięcy świeckich.

Po greckiej zawierusze.

Rewolucja wojskowa w Grecji, która przez blisko dwa tygodnie trzymała w napięciu uwagę Europy, zakończyła się zupełną przegraną. Aby zrozumieć podłoże rewolty, rzucmy okiem na historię tego kraju.

Grecja nie jest państwem ani wielkim, ani też bogatym. Pozbawiona żyznej ziemi i skarbów mineralnych, ma na wywóz tylko rodzyńki, wino, oliwki i tytoń. W dodatku osłabiają jej organizm ustawiczne rewolucje, tak częste, jak w żadnym innym państwie Europy. Przez 400 lat znajdowała się Grecja pod panowaniem tureckim, podobnie jak wszystkie inne narody bałkańskie. W r. 1830 dzięki zbrojnemu powstaniu odzyskali Grecy niepodległość. Pierwszym królem greckim został książę Otton bawarski, którego atoli zdeponowała rewolucja w r. 1862. Z kolei mocarstwa osadziły na tronie króla Jerzego I, z dynastji duńskiej. Pod koniec jego panowania wysunął się na czoło rządów Venizelos, adwokat z Krety, znany polityk, zwany „najchytřejszym z Greków”. W r. 1912 wzięła Grecja udział w pierwszej wojnie bałkańskiej, wraz z Bułgarią i Serbią zwyciężając Turcję. Gdy przy podziale łupu doszło do niesnasek, wybuchła w r. 1913 druga wojna bałkańska, w której Grecja i Serbia odebrały Bułgarii większą część zdobyczy. Wtedy król Jerzy padł od kuli mordercy, a na tron Grecji wstąpił jego syn, król Konstantyn. Podczas wojny światowej król Konstantyn, będąc szwagrem ces. Wilhelma, przechylał się na stronę Niemiec, zaś premier Venizelos był zwolennikiem koalicji. W związku z tem w r. 1917 Grecja przeżyła pod wodzą Venizelosa pierwszą rewolucję, zakończoną rychło abdykacją króla na rzecz swego drugiego syna Aleksandra i przejściem Grecji do obozu sprzymierzonych. W r. 1920, po przedwczesnym zgonie króla Aleksandra (zmarł on nagle wskutek ukąszenia przez małpę), rewolucja wojskowa obaliła rząd Venizelosa i wprowadziła zpowrotem na tron króla Konstantyna, który, porozumiewszy się z Anglią, postanowił wypędzić Turków z Konstantynopola i zachodnich brzegów Małej Azji. Ale wojna z Turcją, po początkowych sukcesach, skończyła się dla Grecji sromotną klęską, która doprowadziła do triumfu w Turcji Mustafy Kemala Paszy i do wypędzenia miliona kolonistów greckich z Małej Azji. Król Konstantyn zrzekł się tronu na korzyść swego starszego syna Jerzego II, lecz nowa fala rewolucji w r. 1923 zmioła z powierzchni monarchję i zaprowadziła republikańską formę rządów. Wtedy też rewolucjonści rozstrzelali sześciu ministrów i generałów monarchistycznych z premierem Gunarism na czele. Venizelos był głównym inicjatorem tego przewrotu, który miał utrwalić jego władzę.

Od tego czasu Grecja nie może wydobyć się z przewlekłego przesilenia gospodarczego i politycznego, przechodząc ciągle wstrząszenia. W styczniu 1926 gen. Pangalos dokonał zamachu stanu, a w

kwietniu tegoż roku został w głosowaniu powszechnym wybrany na prezydenta republiki. W sierpniu 1926 gen. Kondylis dokonał nowego zamachu stanu, uwięził dyktatora gen. Pangalosa i osadził nowego prezydenta admirała Konduriotisa. W r. 1928 Venizelos został znowu premierem. Gdy ostatnie wybory dały większość w parlamencie partji ludowej Tsaldarisa, zdradzającej sympatje monarchistyczne, wtedy w r. 1933 gen. Plastiras z cichym współdziałaniem Venizelosa zorganizował zamach, ogłaszając się dyktatorem. Jego dyktatura trwała zaledwie parę dni, gdyż generałowie Kondylis i Metaxas rozruchy stłumili, a Plastiras musiał z Grecji uciekać i schronić się do Francji, gdzie dotychczas przebywa. Na czele rządu stanął Tsaldaris.

Venizelos pomimo podeszłego wieku (liczy obecnie 74 lata) nie mógł przeboleć utraty władzy. Jego partja liberalna otrzymała w parlamencie 40 proc. mandatów, a w senacie nawet większość. Gdy premier Tsaldaris przyrzekł trzymać się zasad republikańskich i zahamował zapędy monarchistyczne gen. Kondylisa, zawarto porozumienie między obu ugrupowaniami. Przez dłuższy czas spory między liberałami i ludowcami łagodził obecny prezydent republiki Zaimis. Dopiero po ostatnim nieudalym zamachu na Venizelosa, w którym wmieszani byli zwolennicy, a nawet, jak twierdzą niektórzy, przedstawiciele rządu Tsaldarisa, — kompromis między liberałami republikańskimi i ludowcami monarchistycznymi zaczął się psuć. Rząd zwlekał z wytoczeniem procesu spiskowcom. Tymczasem napięcie między ludowcami i liberałami wzrastało. Gdy przytem pozycja monarchistów greckich wzmocniła się przez ślub księżniczki Maryny greckiej z księciem Kentu, synem angielskiej pary królewskiej i w pewnych kołach, skupionych dookoła ambitnego generała Kondylisa, mówiono już otwarcie o możliwości powołania księcia Kentu na tron grecki, — republikanie, wążąc zamach monarchistyczny, postanowili go uprzeczyć. Oliwiwo do ognia dołały ostatnie zarządzenia ministra wojny, a w rzeczywistości dyktatora Grecji, gen. Kondylisa, usuwające wybitnych oficerów z armji, podejrzanych o sympatje venizelowskie.

I tak doszło w dniu 1 marca do wybuchu rewolty. Zbuntowała się większa część floty wojennej oraz 4-ty korpus armji, stacjonowany w Kawalli (wschodnia Macedonia). Na czele rewolucji stanął Venizelos. Zanościło się nawet na zatarg międzynarodowy, gdyż Bułgaria, pragnąca odzyskać dostęp do morza Śródziemnego, zagarnięty przez Grecję po wielkiej wojnie, zdawała się stanąć po stronie powstańców, którym również Włochy okazywały sympatję. Z drugiej strony Turcja i Jugosławia, związane z Grecją od roku t. zw. paktem bałkańskim, zapowiadały zdecydowane wystąpienie przeciwko agresji na rzecz Grecji.

Upadek powstania przekreślił wszelkie rachuby państw, pragnących wyciągnąć korzyść z trudności wewnętrznych swego sąsiada. Ambitne zamiary Venizelosa, który musiał ratować się ucieczką na terytorjum włoskie, spełzły na niczem. Okazało się, że większość ludności i armji Grecji stoi za prawowitym rządem. Wiecznie kipiący kocioł bałkański, który zaczął już znowu niepokoić Europę, przycichł na razie. (1.)

Drobne wiadomości.

Ukaranie oszustów. Przed sądem apelacyjnym w Warszawie stanęli onegdaj b. student Tomasz Krzyszkiewicz i Bogusław Zieliński, którzy usiłowali na Zamku dopuścić się oszustwa i wyłudzić od córki P. Prezydenta Rzplitej składkę 300 zł rzekomo na Związek Podoficerów Rezerwy. Sąd okręgowy skazał Krzyszkiewicza na 2 lata więzienia, zaś Zielińskiego uniewinnił. Prokurator zaapelował. W wyniku onegdajszej rozprawy sąd apelacyjny skazał Krzyszkiewicza na 4 lata więzienia, a Zielińskiego na 2 lata.

Katolicyzm w krajach nadbałtyckich. Z pośród trzech państw, zwanych krajami nadbałtyckimi, katolicką jest jedynie Litwa, licząca przeszło 80 proc. ludności katolickiej. Posiada ona jedną metropolję w Kownie i 4 diecezje. Sąsiednia Łotwa jest w większości luteranśką. Niespełna pół miliona katolików stanowi tu zaledwie 24 proc. ogólnej ludności. Katolicy łotewscy podlegają arcybiskupstwu w Rydze. Trzeci z krajów nadbałtyckich, Estonia, ma ludność w dwóch trzecich luteranśką, a w jednej trzeciej prawosławną, zaś katolicy w ilości 3 tysięcy stanowią zaledwie 0.2 proc. ogółu, podlegając również arcybiskupstwu ryskiemu. Stosunkowo bardzo niski procent katolików tłumaczyć należy długoletnimi wojnami szwedzkimi i z tem połączoną luteranizacją tych krajów.

Berlin posiada 411.000 mieszkańców-katolików. Stolica Niemiec jest poważnym pod względem ilościowym ośrodkiem katolicyzmu niemieckiego. Liczba berlińczyków-katolików wynosi dziś 411.000, a więc 10 proc. ogólnej liczby mieszkańców tego miasta. Jest to cyfra nader pokaźna, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że jeszcze przed paroma laty Berlin nie posiadał własnego biskupa.

Odnaczenia papieskie, jakie nadawane są przez Papieża za działalność w dziele utrwalenia katolicyzmu, są następujące: 1. Order Chrystusa, 2. Order Złotej Ostrogi, 3. Order Piusa IX, 4. Order św. Grzegorza Wielkiego, 5. Order św. Sylwestra, 6. Order św. Grobu, 7. Medal „Benemerenti” („Dobrze zasłużonych”) i 8. Krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice” (Za Kościół i Papieża).

A. P.

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Ciąg dalszy.)

W r. 1875 wrócił pastor Otto do Warszawy, „kiedy zrobił obrachunek swej pracy, kiedy zobaczył, że wyniki jej są dodatnie. Boć widział, że polska ludność zboru idzie za nim, boć sobie wychował następców w osobach ks. Badury i ks. Michejdy, którzy ten lud w jego duchu poprowadzą; boć widział karne i swych obowiązków świadome nauczycielstwo; boć widział i instytucje narodowe, do których założenia się w wielkiej części przyczynił, znakomicie się rozwijające, — bo widział wreszcie, że walka z Bielskim jest prawie bezcelowa, bo osiągnięto w niej, co się osiągnąć dało”.¹⁶⁾ Następca pastora Otto został wybrany dotychczasowy bielski pastor dr. Teodor Haase. Przy wyborach odgrywały — jak z poprzednio zacytowanych protestanckich współczesnych świadectw wynika — agitacja, obietnice i terror niemałą rolę. Musiało zatem być uświadomienie narodowe protestantów zboru cieszyńskiego, chwilowo przez pastora Otto rozdmuchane, bardzo kruche i ograniczało się tuż po jego odejściu na niewielką grupkę zborowników cieszyńskich, jeżeli po „gorącym patryocie polskim, który żarem swej wielkiej duszy głosił ideologję ewangelicko-polską przez 9 lat i wprowadzał ewangelików polskich w Cieszynie na widnokręgi myśli ogólnopolskiej”¹⁶⁾ wybrano w roku 1876 większością 120 głosów dr. Teodora Haasego, który stanął w Cieszynie jako „wysłannik odwiecznej niemieckiej idei, dążącej do

zdobycia polskiego ludu dla sprawy niemieckiej, jako też przyszedł na zadokumentowanie przed światem tego nieszczęsnego i błędnego mniemania, że protestantyzm a niemieckość to jedno i to samo pojęcie”¹⁷⁾, który „stanął w Cieszynie nie ze swej woli tylko, lecz jako wykładnik powszechnej myśli niemieckiej i jako wódz, wybrany na zdobycie polskiej sadyby dla wielkiej niemieckiej ojczyzny”¹⁸⁾. Dziwne, że ideologia dr. Otto tak rychło poszła wśród zborowników cieszyńskich w zapomnienie, kiedy natchniami po przybyciu dr. Haasego do Cieszyna „jego indywidualność zaciążyła nad rozwojem dalszych stosunków, kiedy wielu słabszych ludzi, dotychczasowych narodowców, odstąpiło od sprawy narodowej i na niewzruszonej dotąd twierdzy polskości, jaką był zbor cieszyński, poczęły się rysować groźne rysy”.¹⁹⁾

POWSTANIE „NOWEGO CZASU”.

Dzisiejsi protestanci albo nie piszą wiele o powstaniu „Nowego Czasu”, o jego zgubnej działalności renegackiej celem pogłębienia antypolskich nastrojów wśród ewangelików śląskich, albo próbują zbagatelizować jego znaczenie, albo piszą o tem protestancko-renegackiem czasopiśmie i jego wpływach świadomie nieprawdę.

Jeżeli ewangelicy polscy w Cieszynie, mianowicie zbor cieszyński, „wprowadzony przez pastora Otto na widnokręgi myśli ogólnopolskiej i na wyżyny pełnego patriotyzmu polskiego”, wybrał wroga polskość dr. Haasego w r. 1876 na swego pastora, jeżeli tegoż dra Haasego wybrały zbory protestanckie w r. 1881 senjorem, a w r. 1882 superintendentem morawsko-śląskim, to ten patriotyzm polski protestantów śląskich musiał być bardzo płytkim i powierz-

chowym. Musiał to wyczuć dr. Haase, kiedy rok po swym wyborze założył w Cieszynie czasopismo „Nowy Czas”. O powstaniu i celach „Nowego Czasu” czytamy w „Gwiazdce Cieszyńskiej”²⁰⁾: „Pogłoski krąży od dłuższego czasu, że „mili krajanie” chcą znowu wydawać w Cieszynie jakieś „Nowiny polskie”, a szczególnie jedna osobistość ma się zajmować tą sprawą. Dotąd nie mogła tylko znaleźć redaktorów, o pieniądze na założenie tego pisma starała się od kilku lat.” Za kilka dni po tej notatce pismo ujrzało światło dzienne i zostało publicznie rozafiszowane. „Plakatami, rozlepionymi na murach — tak donosi „Gwiazdka Cieszyńska”²¹⁾ — ogłoszono tu nowe czasopismo, które ma zacząć wychodzić z dniem 7 października (1877 r.) i nazywać się będzie „Nowy Czas”, tygodnik polityczny ludowy. Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, ojcem tego przedsięwzięcia jest p. dr. Haase, którego tendencje są znane i stąd też można już sobie robić wnioski i przypuszczenia, jakiego charakteru pismo to będzie. Czy jest potrzeba takowego pisma jak zapowiedziane? na to pytanie możemy odpowiedzieć, że chyba dla tendencji partji, które go najmniej czytać będzie. Zdaje się, że powodem tego wydawnictwa są tylko przyszłe wybory, bo przywykliśmy w czasie wyborów na takie zjawiska.” Bliższych szczegółów dowiadujemy się z następnego numeru „Gwiazdki Cieszyńskiej”²²⁾: „Tutejsza „Silesia” donosząc swoim czytelnikom, że ma wychodzić w Cieszynie nowy tygodnik polski pn. „Nowy Czas”, dała nam poznać swoje wyobrażenia. Dowiadujemy się, że „dla redakcji pozyskano znakomitą dziennikarską siłę w osobie p. Kazimierza Stanisławskiego. Silesia obdarza swego redaktora tytułem profesora, jakkolwiek jest on tylko byłym suplentem, który podobno dla niezłożenia egzaminu

Historia radia.

(Ciąg dalszy.)

Uczony angielski sir Oliver Lodge (ur. 1851) poczynił nowe doświadczenia, zapomocą których można użyć telegrafu bez drutu do ratowania ludzi w niebezpieczeństwie. Wiadomo, jak niebezpieczne są mgły wznoszące się nad morzem albo też nad ziemią. Ileż to na morzu bywa zderzeń okrętów, które nie mogły się wyminąć z powodu mgły. Również częste są zderzenia pociągów kolejowych wskutek gęstej mgły, zwłaszcza na węzłowych stacjach, gdzie krzyżują się ze sobą liczne tory. Otóż Lodge przekonał się na podstawie licznych doświadczeń, że zapomocą radjotelegrafu można rozwiewać mgły. Udało mu się rozwiązać mgłę tak gęstą, że na odległość jednego metra nie można było widzieć człowieka. W tym celu będą sporządzone osobne przyrządy o silnym napięciu elektrycznym. Takie rozwiewacze mgły będą ustawiane w miastach portowych, w wielkich środowiskach fabrycznych, gdzie będą odświeżać atmosferę, bo wiadomo jak szkodliwie działa mgła na zdrowie. Na okrętach podczas mgły kapitan rzuci na nią fale elektryczne i rozjaśni cienie, otaczające okręt w tak wielkim okręgu, ażeby mógł spostrzec niebezpieczeństwo i uniknąć go.

Wszystkie te działania telegrafu bez drutu dowodzą, że jest on rzeczywiście jednym z najważniejszych wynalazków nowoczesnych.

Wiemy już, że radjotelegraf, czyli telegraf iskrowy jest to telegraf, który przenosi wiadomości bez drutu, a wysyła je zapomocą fal elektrycznych. Na tej samej zasadzie powstał radjotelefon, czyli radio, jak go popularnie w skróceniu nazywamy. I on jest wynalazkiem genialnego Marconi'ego, i on posługuje się falami elektrycznymi, które do ucha naszego doprowadzają dźwięki z największej odległości.

Jeżeli telegraf bez drutu służy przeważnie do celów praktycznych, to telefon bez drutu znalazł z początku główne zastosowanie w dziedzinie produkcji artystycznej, przenosi on bowiem z miejsc oddległych koncerty, odczyty, przemówienia i t. p. Skutkiem tego ten najnowszy wynalazek zyskał ogromną popularność u miłośników muzyki i śpiewu. Każdy człowiek chętnie posłucha pieśni, odśpiewanej przez znakomitego tenora lub przez słynną śpiewaczkę, gry Paderewskiego lub innego wielkiego mistrza, albo wreszcie melodię tańca, odegranego przez doskonałą orkiestrę.

Radjotelefonja pozwala na przesyłanie wprost dźwięków muzyki, słów mowy i t. p., odbieranych w miejscu odbiorczym przy pomocy słuchawek lub głośników, a nadawanych w miejscu nadawczym przy pomocy t. zw. mikrofonu. Podobnie jak przy radjotelegrafie, tak i przy telefonie bez drutu niezbędna jest antena, t. j. przyrząd, w którym wywołuje się

fale elektromagnetyczne. Tylko gdy w telegrafie fale te wciąż bywają przerywane i napowrót łączone, aby w ten sposób można było kreślić litery alfabetu telegraficznego, to w telefonie, odtwarzającym dźwięki, fale elektryczne nie gasną tak długo, jak długo trwa koncert lub przemówienie.

(Dokończenie nastąpi.)

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ks. infułat Wilhelm Kasperlik został mianowany członkiem Rady Administracyjnej w miejsce ustępującego ks. prałata Mocki. Instytucję kanoniczną na probostwo w Skoczowie otrzymał ks. prałat Emanuel Grim, dotychczasowy proboszcz w Istebnej. Przeniesieni zostali: ks. wikary Karol Brzoza z Michałkowic do Skoczowa, ks. wikary Zygmunt Krzyżanowski ze Skoczowa do Michałkowic.

Koncert niewidomych artystów Konstancji Sowisłok (śpiew) i Wojciecha Obieraja (fortepian) odbędzie się w środę 20 b. m. o godz. 20 w sali hotelu pod Jeleniem.

Z okazji imienin ks. proboszcza dr. Józefa Kwiczali, swego asystenta, złożył Oddział Katol. Stowarzyszenia Kobiet w Cieszynie kwotę 500 zł na budowę Domu Katolickiego w Cieszynie.

Zamiast życzeń Józefem złożył p. Ludwik Pałosz, kupiec w Cieszynie, kwotę 5 zł na Sierociniec im. ks. Londzina.

Poradnia przeciwweneryczna i skórna. W gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Cieszynie przy ul. Bielskiej 37 w ambulatorjum pokój nr. 43 mieści się poradnia przeciwweneryczna i skórna Polskiego Czerwonego Krzyża, z której korzystać mogą bezpłatnie wszyscy. Poradnia czynna jest dwa razy w tygodniu, t. j. w poniedziałki i piątki od godz. 17—18.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 14 b. m. uchwaliła projekt ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami; projekt ten przesłany zostanie Sejmowi śląskiemu. Dalej Rada zatwierdziła statut gminy Wiśła o zachowaniu wyglądu estetycznego uzdrowiska. Z kolei Rada Wojewódzka dokonała rozdziału pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego na ogólną kwotę 1,816.400 zł. Suma ta podzielona została między 196 osób. Prócz tego Rada zatubiła szereg punktów w sprawie opłat komunalno-podatkowych, szereg spraw osobowych oraz odwołań od wymiaru opłat na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego.

Konferencja prasowa dla redaktorów-katolików. Dnia 11 lutego w lokalu Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie odbyła się konferencja pra-

Piękny ogródek —

piękną i grządką będzie, o ile już teraz zaopatrzymy się w dobre nasiona warzyw, kwiatów i traw u firmy LUDWIK PAŁOSZ, CIESZYŃ, LEGJONÓW 8, dawniej Edw. Kroegler.

sowa dla redaktorów katolików pism codziennych. Na konferencji tej wygłosił J. E. ks. Biskup Stanisław Adamski referat na temat „Co może i co powinien uczynić redaktor-katolik dziennika politycznego dla sprawy Kościoła katolickiego”. Po referacie ks. Biskupa odbyła się ożywiona dyskusja, w czasie której zabierali głos liczni przedstawiciele naszej prasy, dając wyraz konieczności dalszego pogłębienia uświadamienia katolickiego wśród ogółu czytelników polskich, walki z kryzysem moralnym oraz z wpływami destrukcyjnymi na psychikę polską.

Choroba Ks. Biskupa Adamskiego. J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski poważnie zaniemógł dnia 11 b. m. w Warszawie, gdzie bawił w sprawach urzędowych. Chorego Ks. Biskupa przewieziono do szpitala SS. Elżbietanek w Warszawie. Jak się dowiadujemy, pierwotne niebezpieczeństwo dzięki Bogu minęło i Ks. Biskup, otoczony staranną opieką lekarzy i Sióstr pielęgniarek, powoli wraca do zdrowia.

Zawody narciarskie w Cieszynie. Sekcja Narciarska „Watra” przy oddz. P. T. T. urządziła w czwartek 7 b. m. w Cieszynie zawody narciarskie o odznakę za sprawność P. Z. N. Startowało ogółem 56 zawodników, z tego 1 zawodnik uzyskał odznakę złotą, 3 srebrną i 51 zawodników brązową. W biegu młodzieży na 4 km I miejsce zajął Szymura Józef w czasie 31 min. 55 sek., II. Pinkas Karol, III. Lipowczan Wiktor; w biegu pań na 8 km I miejsce Dębicka Hanka, 46 min. 53 sek., II. Huttówna Inga, III. Bockówna Wanda; w biegu 9 km juniorów I miejsce Bujok Jan, 51 min. 39 sek., II. Hutta Gerhard, III. Pagacz Alfred; w biegu seniorów na 12 km I miejsce Górecki Jan, 57 m. 11 sek., II. Górniak Józef.

Z sali sądowej. W wosnę nb. r. wykryto przy wydawaniu przepustek granicznych w cieszyńskim magistracie niedokładności, które doszły do kwoty 1200 zł, wskutek czego zawieszono w urzędowaniu urzędników Fryderyka Golda i Franciszka Kolaczka. W dniu 8 b. m. stanęli obydwa przed Sądem okręgowym, oskarżeni o sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych. W wyniku rozprawy skazano Golda na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata, oraz na zapłacenie odszkodowania w kwocie 500 zł, zaś Kolaczka na 6 miesięcy więzienia, warunkowo na 2 lata, przyczem zaznaczyć trzeba, że Kolaczek wyrównał już przypadającą na niego część szkody. Obydwaj zapowiedzieli wniesienie apelacji.

Nowa gazeta. W ubiegłym tygodniu pojawił się w Cieszynie pierwszy numer tygodnika „Śląska Brygada”, „bezpartyjnego” organu niepodległościowców. Redaktorem nowego czasopisma jest p. Stanisław Wolicki z Warszawy, jako wydawca podpisuje gazetę major rez. p. Józef Płonka, prezes Zw. Legjonistów Ziemi cieszyńskiej, zaś jako odpowiedzialny redaktor p. Franciszek Kocman. „Śląska Brygada” jest czasopismem prorządowym, okazuje jednak dużo krytycyzmu wobec panujących stosunków.

Nieszczęśliwy wypadek. W czwartek 14 b. m. po południu w Zakładzie Wychowawczym przy ul. Frysztackiej zajęty był 15-letni wychowanek Bronisław Kostrzewski oczyszczaniem rynny z lodu na dachu 3-piętrowego budynku głównego, przyczem pośliznął się i spadł z kilkunastumetrowej wysokości. Na szczęście spadł na miękkie masy śniegu, gdyż inaczej poniósłby śmierć na miejscu. Mimo to doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych tak, że przewieziono go do szpitala.

Z Bobrku. (Z działalności Koła Macierzy.) Dnia 10 lutego odbyło się walne zebranie Koła Macierzy Szkolnej. Ze sprawozdania za rok ubiegły wynika, iż Koło urządziło bal, wieczorek 3-majowy i tradycyjne dożynki. Poważną część czystego zysku z tych imprez przeznaczono na szkolnictwo polskie zagranicą i na powodzia. Dochody Koła wynosiły 2806.94 zł, wydatki 2078.40 zł. Biblioteka Koła, która mieści się w lokalu dawnej szkoły gminnej i jest otwarta dla czytelników co niedzielę od godz. 2—2.30, posiada 494 dzieł. Czytelników było 72. Książek przeczytano 1268. Koło utrzymuje park „nad Bobrówką”, z którego korzystają również cieszyńskie towarzystwa za bardzo przystępną opłatą (40 zł za odnajęcie na 1 imprezę). Park ma wcale miły wygląd, gdyż Koło corocznie łoży poważne sumy na jego konserwację. Do nowego zarządu wybrano pp. Franciszka Głuszkę (prezes), Ferdynanda Czechtokę (zast. prez.), Alojzego Schnepa (sekretarz), Jana Ciompe, naucz. Józefa Fielka, Marię Głuszków-

nauczycielskiego opuścił szkołę w Bielsku, aby rozpościerać promienie światła przez „Silesię”. P. Stanisławski, który ma oświecać polską publiczność, unika starannie zbliżenia się do towarzystwa polskiego, do Czytelników i do innych instytucji narodowych, jakby czuł, że jako redaktor niby polskiego pisma nie służy polskiej sprawie i właśnie tylko przeciw stworzonemu dotąd instytucjom narodowym ma pracować.”

Następny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej”²³⁾ odślania jeszcze więcej rąbek, zastaniający początki „Nowego Czasu”: „Nowy Czas” pisze płynną polszczyzną, zapożyczawszy się na ten cel u „braci” Lwowian i pozyskawszy tamże znanego wprawdzie, lecz nie jako „literata” p. Stanisławskiego... Pismo, którego ojcem i duszą jest ks. Haase, bruszający sobie zęby nawet na niewinnych ustępach polskich szkolnych książek, na które... nawet i rząd ma dawać swoje pieniądze, pismo, które od „Deutsch-Vereinu” cieszyńskiego zażądało przez tenże Verein na wydawnictwo polskiego pisma w duchu liberalno-centralistyczno-germanizacyjnym uzbieranego funduszu, pismo takowe nie może być polskim... Jak zaś samo pismo nie szanuje języka polskiego i jak używa wolności jemu przysługującej, dowodzi sposób w oczy wpadający, pisząc adresy, pod którymi przesyła numer swój pierwszy, po niemiecku. Jednym słowem „Nowy Czas” nie jest nowością, ale nową tylko próbą, pismem niemieckiego, bliżej liberalno-centralistyczno-germanizacyjnego stronnictwa u nas. „Nowy Czas” — stare dzieje.” Kilka dalszych szczegółów co do twórcy, współpracowników i działalności „Nowego Czasu” znajdujemy w Pamiętniku dr. Andrzeja Cińciały²⁴⁾: „Haase po swoim przybyciu do Cieszyna zaczął wydawać „Nowy Czas”, pismo

naturalnie niemieckie w polskim języku, które się później przemieniło w pismo ewangelickie z tendencjami niemieckimi, pisane w polskim języku. Redaktorem tego pisma jest: a) Kazimierz Stanisławski, redaktor „Silesii”, znany Niemiec galicyjski, dla części politycznej tegoż pisma, katolik; b) Wałach, nauczyciel starszy szkoły ewangelickiej na Wyżniej Bronie, dla części kościelnej, ewangelik, a wydawcą jest Skalka (dawniej Skalka), szynkier w Cieszynie, ewangelik. Hańba powierzać pismo ewangelickie takiej redakcji, takim ręką. Haase wydaje to pismo, bo on stoi na czele jego (jako też Silesii), nie aby oświecał lud, ale aby go bałamucił i przez bałamućtwo niemczył i aby przez to zniszczył pismo, wychodzące pod redakcją ks. Franciszka Michejdy, natchnione duchem ewangelickim i narodowym.”

(C. d. n.)

¹⁸⁾ Pamiętnik starego nauczyciela, napisał Jan Kurbisz, Cieszyn 1928, str. 227.

¹⁹⁾ Poseł Ewang. z dnia 19. V. 1934, nr. 21.

¹⁷⁾ Pamiętnik starego nauczyciela, str. 233.

¹⁸⁾ Pamiętnik starego nauczyciela, str. 232.

¹⁹⁾ Droga do ziemi obiecanej, str. 68.

²⁰⁾ z dnia 1. IX. 1877, nr. 35.

²¹⁾ z dnia 29. IX. 1877, nr. 39.

²²⁾ z dnia 6. X. 1877, nr. 40.

²³⁾ z dnia 13. X. 1877, nr. 41.

²⁴⁾ str. 129.

~~~~~  
**Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?**  
 ~~~~~


na, Franciszka Gwoździa, prof. Alojzego Milatę i Tomasza Satare.

Z Golezowa. (Ping-pong.) Staraniem sekcji sportowej tut. KSMm rozegrano dnia 10 marca turniej ping-pongowy o puchar ks. dziekana Buryana i p. B. Datonia, który zgromadził na starcie w konkurencji drużynowej 4 drużyny, mianowicie Z. S. Skoczów, Z. S. Cieszyn, KSMm. Skoczów i KSMm. Golezów. W turnieju zwyciężyła drużyna Z. S. Skoczów, bijąc w finale zeszłorocznego zwycięzcę KSMm. Skoczów i zdobywając puchar, który jest nagrodą przechodnią. W grze pojedynczej pierwsze miejsce zdobył dh Franciszek Stokłosa, drugie miejsce Karol Stokłosa, a trzecie A. Gruszka. Rozegrane gry podwójne wraz z nagrodą wygrała para Jakubiec Kurt i Jakubiec Antoni ze Z. S. Skoczów przed parą KSMm Skoczów, Stokłosa K. i Starzyk. Wyróżnienie w postaci nagrody otrzymał dh Warzecha Paweł z miejscowego KSMm za najlepsze wyniki z graczy KSMm Golezów. Nagrody, które niewątpliwie przyczyniły się do upamiętnienia zwycięzcom turnieju, ofiarowali pp. Ignacy Dylla, Franciszek i Alojzy Polcerowie, oraz Karol Palarczyk, którym Zarząd składa serdeczne podziękowanie.

Z Iskrzyczyna. (Przeniesienie.) Tutejszy kierownik szkoły p. Paweł Zawada został z dniem 1 marca b. r. przeniesiony do Kozłowej Góry w pow. tarnogórskim.

Z Markłowic Górnych. (Z Koła Macierzy.) Walne zebranie Koła Macierzy Szkolnej odbyło się w dniu 10 lutego, poprzedzone odczytem z obrazami świetlnymi. Koło Macierzy liczy 29 członków. W ciągu roku wygłoszono 5 odczytów, urządzono 2 przedstawienia, festyn szkolny i gwiazdkę dla dziatwy szkolnej. Koło posiada własną scenę i obszerną bibliotekę. Majątek Koła wynosi 3000 zł. Koło Macierzy dziękuje na tem miejscu serdecznie Stow. Katol. Młodzieży męskiej i żeńskiej za pomoc przy odegraniu przedstawień.

Z Ogródzonej. (10-lecie Koła Macierzy.) W roku bieżącym obchodziło miejscowe Koło Macierzy Szkolnej uroczystość swego 10-letniego istnienia. Uroczystość ta zgromadziła liczną publiczność. Przebieg uroczystości, a zwłaszcza sprawozdanie prezesa p. kier. Buzka, któremu wręczono dyplom uznania za 10-letnią pracę, świadczy wymownie o tem, że w gminie praca oświatowa rozwija się pomyślnie, że jest zapał wśród młodzieży, są zdolni organizatorowie, pracownicy, amatorzy, śpiewacy, humorysty itd. Na szczególną uwagę zasługuje dekoracja sceny (pomysł p. K. Kalety). Również amatorzy w obu odegranych sztukach wywiązali się z swego zadania bez zarzutu. Przed przedstawieniem zabrał głos delegat Zarządu Głównego p. Karol Biłko z Cieszyna i w dłuższym referacie przedstawił znaczenie Macierzy w czasach zaborczych i obecnych. Przed i po przedstawieniu urozmaicił wieczorek chór młodzieży pod batutą p. naucz. Glajcara.

Z Pogorza. (Praca katolicka.) Życie organizacyjne i społeczne idzie u nas pełnym tempem. Zwłaszcza Katol. Stow. Młodzieży męskiej ożywiło swą pracę dzięki staraniom ks. patrona Krzyżanowskiego, pod energicznym kierownictwem dh prezesa Rajwy. Nader okazało obchodziła młodzież święto św. Stanisława Kostki, gdyż w pochodzie z orkiestrą udano się na mszę św. do Skoczowa, a po wspólnej komunji św. również wrócono w pochodzie; po południu odbyło się zebranie rodzicielskie. W grudniu mieliśmy doroczną gwiazdkę szkolną, na której bardzo obficie obdarzono dziatwę szkolną. Uznanie i podziękowanie wypowiadali obywatele Zarządowi Koła Macierzy za dary gwiazdkowe. Również kilka dzieci korzysta z dożywiania, które daje oddział Czerwonego Krzyża w Skoczowie. Tegoroczny bal katolicki, urządzony wspólnie przez K. S. M. m. i ż. oraz Katol. Stow. Mężów, przyniósł aż 394 zł czystego zysku. W niedzielę 17 lutego odbyła się u nas w sali szkolnej akademja papieska. Do zebranych, wypełniających salę po brzegi, przemawiali ks. prof. Rduch, ks. wikary Krzyżanowski, druh prezes Rajwa i inni. Śpiewał również bardzo udatnie. Chór kościelny ze Skoczowa, były deklamacje i t. p. Widzimy z tego krótkiego przeglądu, że katolicki Pogórz nie pozostaje w tyle za innymi wioskami.

Z Wisły. (Międzyszkolne zawody narciarskie.) W piątek 8 b. m. przy wspaniałym śniegu na „Ośle Łące” odbyły się I-sze druży-

nowe zawody międzyszkolne młodzieży szkół powszechnych obwodu cieszyńskiego, zorganizowane sprawnie przez p. naucz. Ign. Gazurka z Ustronia. Zebrały się gromady maluczkich narciarzy. Przyjechali Istebniacy, Ustroniacy, Koniakowianie, Skoczowianie, Golezowianie i Jaworzyńczanie, a z tych sami najlepsi. Zjeżdżali wijąc się jak żmija trasą, ozdobioną barwnymi chorągiewkami. Wszyscy jechali ładnie, a wygrali chłopcy skromni i cisi z Istebnej II — Zaolzia. Ci też otrzymali proporzec, nagrodę zwycięstwa. Drugie miejsce zajęli Wiślanie ze szkoły I, a trzecie Ustroniacy też ze szkoły I, a potem inni. A na skokach, to skakali, jako te pchły, aż 18 metrów. Tu wszystkich zakasował Kawulok z Istebnej, a za nim był Retka z Golezowa, Szalbot z Wisły, a potem jeszcze 43 innych. Za szkołą w Wiśle rozegrały się zawody w hasełach na nartach. To gra nie taka łatwa, bo trzeba rzucać, podawać, łapać piłkę, strzelać na bramkę, a narty zawadzają na nogach. Ustroniacy byli zwinni a chytrzy i wygrali nad Wiślanami w stosunku 5 : 1. Wieczorem wszystko się rozjeżdżało ze swoimi opiekunami; jedni koleją, inni sankami. A ci, którym się nie udało, szeptali: „Józef, czy Paweł, wiesz, ale na rok to się nie domy!” Tak, tak, nie dajcie się, wy mali zapaleńcy, boście wszyscy bardzo dużo pokazali, ale w zawodach to raz się uda, a 10 razy nie. A w sporcie grunt się nie dać; żeby się zaś nie dać, trzeba nad sobą popracować, a o to tylko chodzi.

Z Bielska i okolicy.

Akcja katolicka. Po wielu trudnościach zdołano na terenie parafii bielskiej uruchomić oddziały wszystkich 4 Stowarzyszeń, wchodzących w skład Akcji katolickiej. Z inicjatywy ks. proboszcza Karola Kasperlika odbyło się w dniu 2 stycznia b. r. zebranie mężów w świetlicy związkowej. Po wysłuchaniu referatów ks. prof. Polaczka i ks. prof. Skudrzyka uchwalono założyć Oddział Katol. Stow. Mężów. Na członków Oddziału zapisało się 46 mężów. Wybrano kierownictwo Oddziału w następującym składzie: prezes dr. Jakób Rodwin, wiceprezes sędzia Adamczyk, sekretarz Mieczysław Rajda, skarbnik prof. Aug. Kubica, ławnik Józef Romik. Komisja rewizyjna: dyr. Teofil Adamecki, Jerzy Jachnik i Linus Popielek. Prace organizacyjne Stow. posuwają się szybko naprzód. W dniu 6 lutego odbyło się zebranie miesięczne, na którym referował o „Akcji katolickiej” gen. sekretarz p. prof. Sławiński z Katowic. Z dniem 10 lutego otwarto sekretariat Oddziału, który mieści się w świetlicy związkowej przy ul. Kolejowej 22. Sekretariat czynny jest we wszystkie niedziele i święta od godz. 10 do 12.30. — Również z inicjatywy ks. prob. Kasperlika odbyło się dnia 10 lutego zebranie młodzieży żeńskiej. Po referacie, wygłoszonym przez ks. prof. Skudrzyka, założono Oddział Katol. Stow. Młodzieży żeńskiej i wybrano zarząd z prezeską druchną Marią Kusiówną na czele. Oddział liczy narazie 20 członkiń. — W dniu 24 lutego odbyło się walne zebranie Koła Związku Niewiast katolickich. Po sprawozdaniach, które wykazały bardzo ruchliwą akcję charytatywną, oświatową i towarzyską, przyjęto statut Katol. Stow. Kobiet, przekształcając się tem samem w Oddział tegoż Stowarzyszenia. Wybrano nowe władze Oddziału z p. Fydową na czele. — Dnia 2 lutego odbyło się walne zebranie Katol. Stow. Młodzieży męskiej. Sprawozdanie Zarządu wykazało intensywną działalność, o czem świadczą urządzone imprezy publiczne, stale odbywające się zebrania plenarne i posiedzenia zarządu. Liczba członków zwiększona świadczy, iż młodzież pomimo różnych konkurujących organizacji chętnie garnie się w szeregi Akcji katolickiej. — Obecnie, po zmontowaniu Oddziałów Stowarzyszeń, nadszedł czas, by ukonstytuować Parafjalny Zarząd Akcji katolickiej. Gdy tego się dokona, można będzie opracować plan pracy Akcji katolickiej w parafii i wciągnąć do współpracy inne organizacje czysto religijno-kościelne i świeckie o zasadach chrześcijańskich. — W związku z rozwojem życia katolickiego w parafii daje się odczuwać dotkliwy brak parafjalnego domu katolickiego. Jest jednak nadzieja, że i ta sprawa doczeka się niedługo realizacji, co daje Boże! — Obserwator.

Z Dziedzic. (Z życia katolickiego.) Istniejący dotychczas Związek Niewiast Katolic-

kich w Grabowicach-Żebraczy przyjął statut Akcji Katolickiej i utworzył Oddział Kat. Stow. Kobiet na zebraniu walnem w dniu 10 lutego. Oddział liczy 138 członkiń. Prezeską obrano p. Marię Brożkową. Zebrania odbywają się w sali szkolnej przy kolonii Żebracz.

Z Mazańcowic. (Najstarszy Słazak.) Prawdopodobnie najstarszym człowiekiem na całym Śląsku jest tutejszy obywatel Jan Wiesner, który w jesieni b. r. ukończy 105 lat życia. Staruszek ten posiada jeden morg roli, którą sobie sam obrabia. W ubiegłym roku sam sobie żyto skosił oraz wykopał ziemniaki.

Z Zabłocia. (Zgon.) Dnia 4 b. m. zmarł tu ś. p. Jan Czuban, kowal, członek Straży pożarnej oraz prezes Kasy spółdzielczej. Śmierć nastąpiła wskutek okaleczeń, odniesionych przy przewróceniu się sikawki w drodze do pożaru.

Piśmiennictwo.

W ostatnich czasach ukazała się interesująca książka ks. Dominika Ścisłaka p. t. „Pamiętnik kapelana wojskowego”. Dzięki nienужnej formie czyta się książkę „jednym tchem”. Autor wnika w głąb tysięcy dusz żołnierskich, których był powiernikiem, podaje ciekawe sylwetki, ich przeżycia, radości i bóle. „Pamiętnik” to właściwie dzieje duszy kapłańskiej i refleksje w czasie różnych zajęć wojskowych podczas wielkiej wojny wobec rozwijających się wypadków. W miarę czytania stają wyraźnie przed nami te niesłychane gigantyczne wysiłki, które zmieniły Europę, wśród których z oparów krwi i zgłiszczy powstała Polska. „Pamiętnik kapelana wojskowego” to odpowiedź na pytanie: „kiedy księża błogosławili karabiny i armaty”. „Pamiętnik” zainteresował do tego stopnia czytelników w Polsce i zagranicą, że pierwsze wydanie zostało w krótkim czasie wyczerpane i autor wydaje obecnie swe wspomnienia po raz drugi. „Pamiętnik” można nabyć we wszystkich księgarniach i u autora — Radom, ul. Sienkiewicza 13, PKO. 146.170. Cena zł 3.50.

„Śląskie Wiadomości Statystyczne.” Ukazał się zeszyt 2 (1935 r.) „Śląskich Wiadomości Statystycznych”, miesięcznika wydawanego przez Śląskie Biuro Statystyczne przy Śląskiej Radzie Wojewódzkiej w Katowicach. Zeszyt ten podaje w źródłowo opracowanych tablicach najnowsze dane z zakresu statystyki ludności, życia gospodarczego i administracji Województwa Śląskiego. Na szczególną uwagę zasługują zawarte w tym zeszycie tablice, obrazujące rozwój szkolnictwa powszechnego na Śląsku w ostatnim 10-leciu.

Żywe Słowo, materiały do wykładów, pogadanek i dyskusyj, pod redakcją ks. W. Klimkiewicza. Nakładem S. A. „Ostoja” w Poznaniu, Pocztowa 15. Cena 1 egz. 15 gr. Ukazał się cykl wykładów (nr. 25—37) na temat przygotowania dziewcząt do małżeństwa. Szereg autorek omawia w nim następujące kwestje, wchodzące w skład tego zagadnienia: zawieranie znajomości młodych z młodymi, wybór męża, narzeczeństwo, obowiązki przedślubne, istota sakramentu małżeństwa, liturgia ślubu, nowy świat kobiety, wychowanie dziecka i zdrowie rodzinne. Znajomość życia i podstaw, na których opiera się dobro i szczęście kobiety w małżeństwie, oto zalety tego cyklu. Forma przystępna, szczegółowa zaś dyspozycja ułatwi prelegentkom przyswojenie sobie poszczególnych myśli. Dalsze, obecnie wydane numery, omawiają tematy następujące: nr. 38 dr. Abt: Czem jest dla nas papież? i nr. 39 Wł. Szaflik: Jak walczyć z pijaństwem? Wreszcie nr. 40 Turkowski: W drodze do małżeństwa - zapoczątkowuje cykl przygotowania do małżeństwa dla młodzieży męskiej, który ukazać się ma w przyszłości. Wszystkie te 3 wykłady spełniają dobrze swoje zadanie, dostarczając prelegentom dobry materiał wykładowy na odnośne tematy.

JÓZEF REICH otworzył kancelarię adwokacką w Strumieniu, Rynek I. 80, I piętro.

Dnia 25 marca 1935 r. o godzinie 13-tej odbędzie się w Zebrzydowicach Nr. 70

licytacyjna sprzedaż

1 maszyny do rozdzielania ciasta, 1 wagi decymalki, bryczki żółtej i 1 konia.

Pomysł o przyszłości - składaj oszczędności w Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie i w Skoczowie. Telefon 1122. PKO. 180.021

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 12 kwietnia 1935.

Nr. 30.

Wybory w Gdańsku.

W niedzielę, 7 b. m. odbyły się na terenie wolnego miasta Gdańska wybory do Volkstagu czyli Sejmu. Uprawnionych do głosowania było 237.956, głosowało 236.733 (99.5 proc.), z czego otrzymali: narodowi socjaliści 139.043 gł. i 43 mandaty, socjaliści 38.015 gł. i 12 m., centrum kat. 31.525 gł. i 10 m., niem.-narodowi 9.691 gł. i 3 m., Polacy 8.310 gł. i 2 m., komuniści 7.990 gł. i 2 m.

Dla porównania trzeba przypomnieć, że w poprzednich wyborach przeprowadzonych w maju 1933 r. udział wyborców wynosił 92 proc., głosowało bowiem 214 tys. na 234 tys. uprawnionych. Narodowi socjaliści otrzymali 107.331 głosów i 38 mandatów, socjaliści 37.800 i 13 mandatów, centrowcy 31.800 i 10 mandatów, komuniści 14.500 i 5 mandatów, niemiecko-narodowi 13.500 i 4 mandaty, Polacy 6700 i 2 mandaty. Volkstag został rozwiązany dlatego, iż obecni hitlerowscy władcy Gdańska spodziewali się zdobyć przy wyborach 2/3 głosów, t. j. większość potrzebną do przeprowadzenia rewizji konstytucji, tymczasem mimo pew-

nego wzrostu głosów uzyskali 60 proc., czyli niewiele ponad stan dotychczasowy. Biorąc pod uwagę olbrzymi aparat wyborczy, jakim rozporządzali, oraz przyjazd agitacyjny ministrów Goeringa i Goebbelsa, trzeba stwierdzić, że hitlerowcy nie odnieśli spodziewanego zwycięstwa. Inne, opozycyjne partie niemieckie utraciły pewną część głosów, ale nie zostały rozbite. Z radością podnieść należy wzrost głosów polskich w porównaniu z poprzednimi wyborami blisko o 2 tys., aczkolwiek liczba mandatów pozostaje ta sama.

Dookoła nowej Konstytucji.

W półurzędowej „Gazecie Polskiej” pojawił się wywiad z twórcą nowej Konstytucji, wicemarszałkiem Carem. Poseł Car twierdzi, iż Konstytucja zostanie urzędowo ogłoszona w ciągu miesiąca kwietnia. Po ogłoszeniu Konstytucji zostaną złożone do łaski marszałkowskiej dwa projekty rządowe: 1. Ustawa o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, oraz 2. Ustawa o sposobie przeprowadzenia wyboru Prezydenta. Ustawa ta są już w opracowaniu, ale o ich treści niczego pozytywnego dowiedzieć się nie można. Nie ulega już zatem wątpliwości, że sesja nadzwyczajna Sejmu zostanie zwołana w maju lub czerwcu. Potem odbędzie się rozwiązanie Sejmu, a w jesieni wybory.

Śmierć 16 bezdomnych w płomieniach.

W Użhorodzie na Karpackiej Rusi spaliło się o negdajszej nocy 8 stogów słomy, wartości 200.000 Kcz. W stogach tych nocowali bezdomni, którzy stali się ofiarą płomieni. W popiele znaleziono zwłoki 16 bezdomnych. Pożar powstał prawdopodobnie od nieostrożnie odrzuconego papierosa.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Wajsówna laureatką nagrody sportowej.

Państw. nagrodę sport. za r. 1934 przyznano Jadwidze Wajsównie, rekordzistce i mistrzyni świata w rzucie dyskiem.

Min. Eden zachorował.

Minister angielski Eden po powrocie z Moskwy i Warszawy odbył w Pradze rozmowę z min. Beneszem, poczem odleciał samolotem do Londynu. Naskutek burzliwego przelotu z Pragi min. Eden, wyczerpany podróżą i konferencjami, zapadł na osłabienie serca, co skłoniło go do zatrzymania się w Kolonii, gdzie spędził noc. Nazajutrz wyruszył w dalszą drogę do Londynu. Lekarze angielscy zalecili Edenowi bezwzględny odpoczynek na okres 4—6 tygodni, wobec czego nie będzie on mógł uczestniczyć w konferencji w Stresie.

Sowiety likwidują chłopskie gospodarstwa.

Mimo, iż władze sowieckie od szeregu już lat robiły wszystko, by skłonić chłopów do kolektywizowanej gospodarki, mimo to jest jeszcze w tej chwili około 25 procent chłopów, którzy oparli się naciskowi i wytrwali, gospodarując na swym zagonie.

Obecnie postanowił rząd sowiecki chwycić się ostatniego środka, by zniszczyć resztę prywatnych gospodarstw chłopskich. Postanowiono mianowicie, iż gospodarstwa rolne prywatne (indywidualne) dawać będą podatku w zbożu o 50 do 100 procent więcej, niż gospodarze kolektywizowani. Tak podniesione daniny zbożowej nie uniesie żadne gospodarstwo, to też chłop gospodarujący prywatnie, chcąc uniknąć śmierci głodowej, będą musieli zapisać się do kolchozów. Władze bolszewickie spodziewają się, że w ciągu tego roku zlikwidowane zostaną wszystkie indywidualne gospodarstwa.

Przed nową konferencją.

Po zakończeniu wizyt dyplomatycznych angielskich mężów stanu, świat cały oczekuje na konferencję w Stresie, stanowiącą końcowy etap narad międzynarodowych, które stworzyć miały podstawy wspólnego działania — w obronie zagrożonego coraz bardziej pokoju europejskiego.

W Stresie w północnych Włoszech, nad granicą Szwajcarii, zjadą się w dniu 11 b. m. premjerzy Anglii, Francji i Włoch, Mac Donald, Flandin i Mussolini, w towarzystwie ministrów spraw zagranicznych Simona, Laval'a i wicemin. Suvicha. Konferencja w Stresie będzie miała głównie na celu ustalenie wspólnego frontu trzech mocarstw wobec naruszenia przez Niemcy postanowień Traktatu Wersalskiego. Od wyników tej konferencji zależeć będą losy Europy w najbliższej przyszłości.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Cieszyna w Cieszynie

przyjmuje subskrypcję na

3-proc. Premjową Pożyczkę Inwestycyjną

na warunkach ustalonych przez Ministra Skarbu, a to w czasie

od 10 kwietnia do 10 maja 1935 roku.

Pożyczkę Inwestycyjną będzie można każdego czasu sprzedać, gdyż będzie ona wystawioną na okaziciela i dopuszczoną do obrotu na giełdzie papierów wartościowych.

Największa premja przy losowaniu obligacji Pożyczki Inwestycyjnej wynosi 500.000 zł.

GODZINY URZĘDOWE KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA CIESZYNA:

od godz. 8 do 13 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. — W soboty od godz. 8 do 12 w południe.

Dostojnemu Jubilatowi na stolicy biskupiej w hołdzie.

W dniu dzisiejszym obchodzi nasz Arcypasterz J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski sześćdziesięciolecie urodziny. Myśli diecezjan skierowane są dzisiaj w jego stronę. Z serc głęboko wierzących synów i córek diecezji śląskiej płynie serdeczna podzięką do tronu Bożego, że w osobie Dostojnego Jubilata dał Śląskowi wyjątkowego władcę dusz, a równocześnie korna prośba, by nam go zachował jeszcze długie lata na tej wyjątkowo trudnej i niezmiennie odpowiedzialnej placówce.

Dostojny Jubilat może w dniu dzisiejszym spoglądać z zadowoleniem na lata, które już utonęły w morzu wieczności. Wszak życie jego — to czas spędzony w uczciwej, żmudnej, ofiarnej pracy dla chwały Bożej, dla Ojczyzny, dla dobra bliźnich. W Wielkopolsce, gdzie stała kolebka jego, nazwisko jego jako spadkobiercy myśli przewodniej ś. p. ks. patrona Wawrzyniaka, było programem. Nie było żadnego pola pracy, któreby nie było związane z jego nazwiskiem. Patron Związku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych, kurator Banku związku spółek zarobkowych, redaktor „Ruchu chrześcijańsko-społecznego”, prezes Rady nadzorczej „Drukarni św. Wojciecha” w Poznaniu i współpracownik w wielu innych instytucjach gospodarczych i oświatowych, członek Komisarjatu Rady Ludowej w chwilach wyzwalań się Wielkopolski z pod jarzma niemieckiego, poseł do Sejmu ustawodawczego, a później senator Rzeczypospolitej, a przytem zawsze na pierwszym miejscu, wzorowy, sumienny, pracowity kapłan-duszpasterz, — wszystko to składa się na bogatą treść jego pełnego zasług życia.

To też, gdy przez śmierć ś. p. ks. Biskupa Lisieckiego opróżniła się stolica biskupia śląska, ogólnie wskazywano na ówczesnego prepozyta Kapituły poznańskiej, jako na najodpowiedniejszego kandydata na placówkę w stosunkach powojennych wyjątkowo trudną, a wieść o jego nominacji przez Ojca św. na biskupa śląskiego odbiła się po całym Śląsku radosnym echem.

Cztery i pół roku upłynęło od objęcia steru diecezji śląskiej przez J. E. Ks. Biskupa St. Adamskiego. A te cztery i pół roku — to dalszy ogrom pracy. Budowa diecezji idzie szybko naprzód. Od radza się Śląsk duchowo przez Misję wewnętrzną i Akcję katolicką. Świadomi coraz więcej swej siły katolicy pod kierownictwem Arcypasterza stają się czynnikiem, z którym trzeba się liczyć. Rosnąca

armia mężów i kobiet katolickich, młodzieży męskiej i żeńskiej przedstawia siłę, która zaczyna imponować. A cały ten katolicki Śląsk dumny jest ze swego duchowego Wodza, chętnie garnie się pod jego rozkazy.

Niedziela Palmowa.

Istnieją ślady historyczne, że już w pierwszych wiekach naszej ery chrześcijanie jerozolimscy, zrazu w ukryciu z obawy prześladowań, później jawnie, czcili pamiątkę uroczystego ostatniego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy specjalnym tradycyjnym obchodem. Z opisu, jaki nam pozostawiła pobożna Hiszpanka Sylwia, która w IV wieku odbyła pielgrzymkę do Ziemi Świętej, możemy mieć dość dokładny obraz, jak się ten obchód odbywał. W niedzielę poprzedzającą Wielkanoc zbierali się chrześcijanie jerozolimscy popołudniu u stóp Góry Oliwnej, gdzie biskup odczytywał wiernym ustęp z Ewangelji o tem, jak lud witał wjeżdżającego do miasta Pana. Następnie wszyscy, z biskupem jadącym na osiołku na czele, ruszali w stronę Jerozolimy, śpiewając hymny pobożne. Każdy z wiernych niósł liście palmowe i gałązki oliwne. Tak przybywali do świątyni Zmartwychwstania, gdzie ceremonia kończyła się. Obchód ten, wzruszający swą prostotą i głęboką treścią, był bowiem obrazem wędrówki naszej do niebieskiego Jeruzalem i chwały zmartwychwstania, szybko się rozpowszechnił po innych gminach chrześcijańskich najpierw Wschodu, a potem i Zachodu. Z czasem obchód ten uzupełniono święceniem palm. Pierwszym, który wprowadził zwyczaj święcenia palm, był, jak się zdaje, pod koniec IV w. biskup Edessa Piotr. Beda Venerabilis, sławny kronikarz Anglii z VIII w. w jednym ze swych dochowanych do naszych czasów kazań bardzo gorąco wysławia procesję Palmowej Niedzieli, a sakramentarz (mszał) św. Grzegorza, podający ceremoniał przy poświęceniu palm i procesji, wyraźnie wskazuje, że obchody te znane były na Zachodzie już dużo wcześniej.

Dziś uroczystości Palmowej Niedzieli składają się w obrzędach kościelnych z dwóch części: święcenia palm wraz z procesją oraz Mszy św. poświęconej Męce Pańskiej. Ceremonję święcenia palm poprzedza odczytanie ustępu z Pisma św. o zapowiedzi zesłania manny z nieba i wprowadzenia do

I w dniu dzisiejszym otacza ta armia wiernych swego ukochanego Arcypasterza i prosi Boga, by mu jak najprędzej wrócił zupełnie utracone przez chorobę siły, by mógł z nimi stanąć do dalszej owocnej pracy dla Boga i Ojczyzny, a równocześnie płynie z ich serc zapewnienie, że pójdą drogą przez Dostojnego Jubilata wytkniętą pod jego światłem i mądrym kierownictwem do zupełnego zwycięstwa idei Chrystusowej.

M. P.

Ziemi obiecanej oraz ustępów z Ewangelji św. Mateusza, zakończonych opisem wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. W czasie samego błogosławienia palm odmawia się pod koniec błagalną modlitwę: „Boże... pobłogosław te gałązki palmowe i oliwne... aby w każdym miejscu, na które zaniezione będą, ścigały błogosławieństwo Twoje dla mieszkańców jego”. Stąd powszechny w większości krajów zwyczaj przechowywania poświęconych palm przez cały rok. U nas, jak zresztą w całej środkowej i północnej Europie, palmy zastępują gałązki wierzby, która w tym czasie puszcza już pączki zwane „kotkami”. Po poświęceniu palm następuje procesja, przeważnie nazewn. kościoła, w czasie której śpiewa się różne odpowiednie antyfony, zakończone przepięknym hymnem: Gloria, laus et honor Tibi sit, Rex Christe Redemptor, śpiewanym u zamkniętych wrót kościelnych. Gdy po trzykrotnym zastukaniu do drzwi procesja wejdzie do kościoła, kończy się pierwsza część ceremoniału i rozpoczyna się Msza św. Już od introitu, gdzie woła się słowami psalmisty: „Boże mój, czemuś mię opuścił?” radosny nastrój wywołany procesją nagle się urywa. Lekcja tłumaczy, że Chrystus „sam się poniżył, stawiając się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej... aby na Imię Jezusowe wszelkie kolano klękało: niebieskich, ziemskich i piekielnych i iżby wszelki język wymawiał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca” (Paw. do Filip. 2, 5—11). Wyraziwszy w Graduale zdziwienie, iż grzesznicy mają pokój, choć Chrystus cierpi i wyłożywszy słowami psalmisty prorocstwo o Męce, Msza św. zamiast Ewangelji przedstawia opis Męki Pańskiej według św. Mateusza. Pasję w kościołach katedralnych zazwyczaj śpiewają klerycy, przedstawiający poszczególne postacie z Pisma św. Św. Ludwik, król francuski, wprowadził zwyczaj, że po słowach: „A Jezus zawoławszy głosem wielkim, oddał ducha”, wszyscy obecni padali na kolana i chwilę trwali w rozmyślanu.

Jura i Jonek.

Jura: Cóż to kludzisz za rękę? Nale gorolicek ubezcany. Czy to je jaki najdek, co go chcesz przyjąć za swe?

Jonek: Ap, najdek, przyjąć za swe, o toch potkoł na hólity tego istebnioczka, tak sie pląt i błakoł jak stracono owca, zwuczoł jak bawół, pytom sie go: skądś je, jak sie nazywosz, czemu rychez? No powiedz to oto temu gazdoszkowi.

Jano (beczy): e... e... jezech z Istebnego, wołają mie doma roz hłapiec, insi roz Jano, kanszi sze mi ujec straczili, e... e... jo nie trefiem som do hałupy.

Jonek: Ale idź, idź, Jano, taki holec szykowny, a tak zwuczeć, nima cie gańba? dyć sie ujec kansi nondzie.

Michoł (nadchodzący): ...na Jano, ty myrsino jedna zatracono, kaj sze smykoś? Joh czy kozoł stocz przy koniowi, a ty przemierzły giżdźcie jeden kanszi obzajtuję, jeśće sze mi tu teraz bedzieś skłabił? Poćkej jeny, już cze nie weznem ze sebon napodrugi do miasta nicpotoku... Pohwalem Jezus Krystus... Witejcie uickowie...

Jura: Witej, o mało byś był kluka stracił. No tuż widzisz Jano, ujec sie naszeł, utrzyj se jure pod nosem bai do rękowa, już sie teraz nie stracisz. Cóż to je za kluk?

Michoł: Hłapcisko moigo brata, eh dziszka przywiózł do miasta trohe hojo dlo masorza, bo tego potrzebuje na szwienta na wórsty i sionki, tak sze to klucisko uwziemo i do pytanio zie pojadze se mnom, bo jeśće nie był w mieszcze, tuziech go przybrol, kozoleh mu tu ciakacz na mnie przy koniowi i dowacz pozór na burka, a ta psziopara jedna sze kanszi zahecioł i posiel, a potem to beci jak jaki czelem, idź, idź mi z oci, robiś mi gańbe, doma to mo tylo rozumu, zie mu azie głowom potrzaso, trefi kaj go pośle przez las, przez hrost, przez groń, na Mładogorem, do profesorza, na Jasnowice, na Hyrciawem, a tu naroz je taki bulaty.

Jonek: Zostow chłopca, aż sie kapke uspokoi, bo miał strachu pełne portki. Na powiedz mi Michoł, opłaci sie ci to, telowny kes cesty jechać z kapką jodlowiny? Dostołś kiery grejcar za to choji?

Michoł: Coszika fuków eh dostoł, moc tego nima, ale u nas w hałupie wielkucno bieda wyżiero wsiendzi dzwierzami, oknami i kuminem, ziemnoćki dohodzom, na umastem nie styko, ja, doł mi też ten waś masor w mieszcze hynej tam kąściek wórstu na lepsiom, bo u nas wórst idzie na woge złota.

Jura: Dyć u was je snoci mięso, wórsty i szpyrka za facke.

Michoł: Byłaby, ale cóż, kie ponikierzy, co som hore, nie ziciom temu hudobnemu ani odrobulinki tego obyciejnego fetu za łaciejsi grejcar. Oto my mieli jarmak, bram naproczniwa rogowca przy tym starym żłobie, dyć uickowie wiecze, stoły dwie sikowne masorki pod budami w biołych kintokah i miały fajne i łacne ziwiecki kielbasy na przodoj.

Jonek: Toś myślę dogodził wańtuchowi.

Michoł: Ale ba, o mało mie skyrś wórstów do baka nie zawrzyli. Hczoleh kupicz, masorka upajtła niewielki kąściciek, chnetka przypod wahor i odegnoł mie od stanu preć, rzeczy: wydali hore zakoz, zie ty masorki nie szmiom przydowacz łacnego wórstu. Bezmal ten obhrubny masor, co z fetu spuh, doł wyrhnim na lepsiom pogależi wórstu z kwitulom i stwertke piwa, tuż wysiel zakoz, że łaciejsi kielbasy, ale nieokrzcionej bulowską nie szmie zioden kupowacz. A dyziol tyn istny przy standzie wahem, naozaist, siak służba nie družba, wiecior był hudziok taki unawiony, zie sze potaciwoł, dyć to nima śpas stocz telki ciasy na zimie... bybyh zabyl, zie sze oto hłapcisku hce jeschc, tu moś jano wórst i ziemle... pytołeh sze masorza, kiela koštuje tu w mieszcze kielbasa, toż to tu moczie w mieszcze łaciejsi niż u nas pod grońiami.

Jura: Toć tam ale mocie w gorach dziwne

porządki; odganiać mie nic tobie nic od łaciejszygo sztandu ludzi... Ale kiesi przydzie kryska na matyska; kiesi ai temu obhrubnemu bas skłęnie, a tym kafablom hyrtonie po tej kielbasie oblewanej kwitem i brendą wyschną.

Michoł: Dycz tak, bo Ponbociek nie je ryhliwy ale pamientliwy... Jeście musiem skocicz do homoncziara ciewenki i kupicz se ocizie, bo oto w niedziele pojadem na burku w bawaryji, cóż jo plem, sze to rychtyk prawi w banderyji, bedemy odkludzacz wielebnička ku Skociowu. Szikorów jano, dycz go znocie, nazywajom go wojtoś, co bywo dycki ochmanem nad tom bawaryjom, ni, banderyjom, mi wykłodoł, zie sze pore set gibcioków i młodych gazdów frajwilih melduje jehacz. Uickowie, jo już to dziszka widzem, kiela to bedzie ryku i beku, bo tam wsiacy mieli wielebnička hroźnie radzi, kie sze w koszczele i kany jeny tej biedocze mocka dobroty narobili. Jeny pore przemądrzałyh głowoci, co kieszi rabowali olmaryje, i takih lontrasów fórt na nih zpoza płota ściekało i warciało jak pszi na miesziaciek, ale pszi głosy nie idą pod niebiosy. Ale przeboćcie mi uickowie, trzeja mi jahacz... Jano, juzieś ten wórst zjod, prze panaboga, to moś niezieł ziarna, wańtuh bezedna, ciebie lepi siaczicz niż kustowacz... podź! Sejmiuj ciopkem i powiedz poknie odporęcieni: Z Panembogiem!... Z Pambićkem uickowie! Wieszołyh szwiont i wielkigo murzyna wom ziciem...

Jonek: Permenty kany, coch zapomniol... Michoł, Michoł, poczekaj! nie napytołbyś mi tam u was jakigo szykownego pogonicza? Mielech takigo posturkacza, ale to był ciężki łach, przez całą zime siedziol, jod, bisagowoł, krod, a teraz jak sie roboty otwierają, zderzył.

Michoł: Ale z całom hęcziom, u nas sze nondzie taki holec, po szwientah mocze sikownego gryficioka.

Jura: Ale mają to tam ci gorole kram! Chciołeh ci jeschc cosi wyłożyć, ale zostowmy se to na podrugi, bo mi je nadobrze zima.

Z Istebnej

Na odchodne.

Od dłuższego czasu obiegająca pogłoska o odejściu ks. prałata Emanuela Grima, proboszcza parafii istebniańskiej, stanie się w nadchodzącą niedzielę faktem dokonany. Ludność góralska naszej parafii, gorąco do wiary i Kościoła przywiązana, od początków swej historii wysokim poważaniem czcząc swych duszpasterzy, boleśnie i z żalem odczuwa te przenosiny.

Historja nieraz się powtarza. Znany historyk śląski J. Zahradnik wspomina w publikacji p. t. „Nasza wieś Istebna” o pierwszym proboszczu istebniańskim, świątobliwym zakonniku, który w zamierzonych początkach góralszczyzny zamieszkiwał w „izdebce na glinianem”, co się dotąd utrzymało wiernie w ustnym podaniu. O tym gorliwym duszpasterzu mówiono na zamku cieszyńskim „Iste bene facit” czyli „Ten tam czyni dobrze”, z czego wspomniany historyk wywodzi nazwę Istebny. Jeszcze i drugiego rzeczywistego proboszcza wspomina Zahradnik, który też „czynił dobrze”; był to ks. Jan Brzuska (od dnia 16 sierpnia 1796), znany szeroko i daleko jako lekarz-oudotwórca. Nietylko był lekarzem duszy, ale też i ciała. Znany był ks. Brzuska jako „czarodziej” między góralami, wykonywując różne doświadczenia z nieznaną wówczas siłą elektryczną. Przez obracanie galeczki szklanej krzesłał bez stali i krzemienia ogień, wywoływał błyskawicę i t. p. Raz przyszli na farę skłóceni małżeństwo i domagali się natarczywie rozwodu. Ks. proboszcz zasłonił w rozmównicy okna, zamknął drzwi i polecił obojgu przez pół godziny modlić się w skupieniu. Naraz jawi się w ciemnym pokoju o zgrozo błyskawica, słychać było nawet grzmot i to raz po raz coraz to silniej. To takie wywołało wrażenie na poważniejszej parze, że po pół godzinie na kłęczkach przeproszała swego proboszcza i już słyszeć nie chciała o rozwodzie.

Historja się znów powtórzyła; ks. proboszcz Grim był tym, co „wszystkim czynił dobrze”. Osiemnaście lat pracy jego w parafii naszej to jedno nieprzerwane pasmo pracy, pracy dla Boga, Ojczyzny i społeczeństwa. Jako duszpasterz był w całym tego słowa znaczeniu dobrym pasterzem parafii „Dobrego Pasterza”. Widząc, że jego ukochane owieczki nie mogą się na sumie w kościele pomieścić, urządzał ranne nabożeństwa z kazaniem. I często, kiedy wikary odprawiał nabożeństwo w filjalnym kościółku koniakowskim, umożliwił, odprawiając 2 razy Ofiarę świętą, wiernym uczestniczenie w Mszy św. w świątyni, by nie musieli stać poza murami kościoła.

Dom Boży czasem okazał się za szczupły. Znów ks. proboszcz gromadzi z ogromnem poświęceniem środki, jeździ, prosi, puka, konferuje z władzami i prawie że samym swoim wysiłkiem doprowadza do rozszerzenia i odmalowania kościoła. Odnawia wielki ołtarz, sprawia nowe ławki, chrzcielnicę, ambone, balustradę. Na miejsce zabranych w drodze rekwizycji wojennej dzwonów zakupuje dla obu kościołów nowe, uzupełnia zarekwirowane piszczałki organowe. Kościół koniakowski otrzymuje zegar wieżowy i piękną malaturę. Ks. Prałat zakupił śliczną monstrancję, kilka ornatów i cały szereg innych pięknych i cennych sprzętów i przyborów kościelnych; to też dziś nasz kościół jest nie tylko chlubą parafii, ale całej ziemi cieszyńskiej. Latem i zimą mnogie rzesze turystów i podróżnych zwiedzają nasz dom Boży i podziwiają jego regionalne ozdoby, co wszystko mile harmonizuje z resztą kami góralskich guń, płóciennych koszul i czerwonych brucek. W służbie Bożej był ks. Prałat pracownikiem niezmordowanym, codziennie spowiadał dziesiątki, nierzadko setki penitentów, jeździł zawsze po swej nader rozległej parafii zaopatrywać chorych, nierzadko dziesiątki kilometrów po bezdrożach, nocą na lichej kibitce góralskiej.

Z odejściem jego tracimy nie tylko proboszcza-duszpasterza, ale najlepszego ojcowskiego opiekuna, który zawsze i wszędzie dbał o dobro swych parafjan. Ks. Prałat powołał do życia cały szereg zrzeszeń katolickich, a to K. S. M. m., Sodaliję Marjańską, Związek Niewiast Katol., Stow. Mężów Katol. i inne, poświęcał im dużo czasu i pracy, sięgał nie raz głęboko do kieszeni, by zasiląć początki ruchu organizacyjnego, leżącego odłogiem w naszej parafii. Rzecz dziwna, że ten niestrudzony kapłan poza ogromem ścisłych duszpasterskich obowiązków znajdował jeszcze czas na wielki ogrom pracy dla Ojczyzny i społeczeństwa. Zasiadał w Wydziale gminnym, był prezesem Koła Macierzy Szkolnej,

prezesem Sekcji samorządowej, był i jest czynnym członkiem Koła Chrześ.-Nar. Naucz. Szk. P., był członkiem zarządu Zw. Rez., Zw. Powst. Śl., Zw. Śl. Kat., członkiem Śląskiej Rady Wojewódzkiej, Wydziału Dróg Powiatowych i t. d. Dziwić się naprawdę musi każdy, że przy takim nadmiarze zajęć uczył jeszcze religii w 11-tu klasach naszej szkoły, jeździł na zebrania i znalazł wolne chwile na pisanie wierszy jako chlubnie znany poeta i szeregu różnych publikacji oraz załatwiał obszerną korespondencję; długo po północy jaśniało zawsze światło w pracowni ks. Prałata, a rano o czwartej już odprawiał Mszę św. i wyjeżdżał na posiedzenia Rady Wojewódzkiej do Katowic, czy też Wydziału Dróg Powiatowych, czy innych organizacji. Nie zdołamy piórem ująć i na martwym papierze skreślić pracy, poświęcenia, ofiarności i bezgranicznej bezinteresowności oraz nadludzkiego nieraz zaparcia się samego siebie — zapomnienia o swoim „ja” ks. Prałata. Zawsze i wszędzie służba dla bliźniego, by pomóc potrzebującym, ulżyć cierpiącym.

Pamięć Twej działalności, Przew. Księżu Prałacie, na zawsze żywo w sercach parafjan isteb-

niańskich wyrzeźbioną zostanie. Żegnamy Cię z szczerem żalem, lecz zarazem i z nadzieją, że po latach pracy, po znoju i trudzie powrócisz do nas, do domku u stóp Złotego Gronia, by wypocząć po spiekocie dnia i spocząć w cieniu Młodejgóry, słuchając szemrania Olzy i pieśni przeszłości borów świerkowych, z których niejedną baśń na zawsze unieśmiertelnisz, utralając ją wierszem, podaniem, czy legendą. Żeś sobie zaskarbił zaufanie bezgraniczne, żeś po wsze czasy pozyskał sobie serca parafjan istebniańskich, tego między innymi dowodem pożegnalne zebranie Katol. Stow. Mężów, kiedy ojciec kościoła, Jan Bury, zwany „Michałczek”, twardy góral, bojownik dla sprawy katolickiej, zmagający się przeszło kopę lat z okładem z różnemi żywiołami i dziką naturą, Cię w rzewnych słowach żegnał, głos ze wzruszenia zamrli mu na ustach, potoczyła się po zoranych licach jedna i druga łza, zaś reszta członków miała miny jakby po-grzebowe.

To też dzień Twego odejścia będzie dniem największego smutku parafii istebniańskiej. Mamy jednak nadzieję, że łaskawa Opatrzność zesle nam godnego Ciebie następcę. Tobie zaś życzymy jak największej pomyślności i Boskiego błogosławieństwa w pracy na nowym stanowisku.

Parafjanie.

Jak wynaleziono pismo i papier.

(Ciąg dalszy.)

Najstarszy papier, jaki znamy, to papyrus egipski. Znalaziono go w starych grobowcach egipskich, obok pochowanych tam mumii, t. j. zakonserwowanych ciał królów, kapłanów, wielkich wódzów i niektórych zwierząt, które wówczas czczono niby bóstwa. Na zwojach papyrusu spisane są tam hieroglifami cnoty i zalety zmarłych mężów.

Co to jest papyrus? Na bagnistych wybrzeżach rzeki Nilu rośnie roślina, podobna do trzciny. Po zdjęciu z łodygi pierwszej zielonej powłoki ukazuje się druga warstwa, która z łatwością daje się łuszczyć w pojedyncze płatki. I tych to płatków, bardzo delikatnych i łamliwych, starożytni Egipcjanie używali do pisania, a zwali je „papyrus”. Stąd z biegiem czasu dostał się papyrus i do innych krajów. Ponieważ był jednak bardzo nietrwały, starano się go zastąpić innym materiałem.

We Francji np. zaczęto używać skóry młodych kozłat lub jagniąt, oczyszczonej z włosów lub welyn. Wycierano ją ostrym kamieniem, potem wygładzano i otrzymano pergaminy. Nazwa ta wywodzi się od miasta Pergamon w Azji Mniejszej, gdzie sporządzano najlepszy pergamin. Najstarsze książki, przechowane w muzeach i bibliotekach, pisane są na pergaminie. Jest to materiał nadzwyczaj trwały i używa się go jeszcze po dziś dzień, jeżeli się ma jakimś ważnym dokumentem zapewnić długotrwałość.

Lecz pergamin jest bardzo kosztowny i nie można wyrabiać go w wielkiej ilości, dlatego nie nadawał się do wyrobu książek takich, które miały być w powszechnym użytku. To też właściwy rozwój piśmiennictwa nastąpić mógł dopiero wówczas, gdy zaczęto sporządzać mniej kosztowny, łatwo przenośny i dla wszystkich dostępny materiał do pisania i druku. Takim materiałem jest papier, będący dziś w ogólnym użytku.

Wynalazek papieru zawdzięczamy Chińczykom i Japończykom. Oni to wpadli na pomysł fabrykowania papieru z włókien bambusów, z lyka morw i z innych roślin. Rozdrabniali te włókna w drobne kłaczki, potem tłukli je na proszek i rozrabiali wodą na cienkie ciasto. Po osuszeniu i wygładzeniu otrzymywali papier bardzo trwały i dobry. W ten sposób fabrykuje się papier po dziś dzień w Japonii. Wyrabiają tam z papieru najrozmaitsze przedmioty — od chustek do nosa do filiżanek, w które można nawet nalewać gorące napoje. Wogóle papiery wschodnio-azjatyckie wyróżniają się wytrzymałością i pod wielu względami przewyższają europejskie.

Dużo czasu upłynęło, zanim tajemnica Chińczyków i Japończyków przedostała się do Europy, a gdy ją poznano, zaczęto ich naśladować, używając z początku do fabrykacji papieru naturalnej bawełny. Otrzymywano z niej papier doskonały. Tylko ponieważ bawełna była droga, stąd też i ten papier był zbyt kosztowny. Wkrótce jednak fabrykanci wpadli na pomysł, ażeby nie używać bawełny nowej, lecz materiałów już zużytych, to znaczy starych szmat.

I wtedy to powstał nowy zawód szmaciarzy. W początkach, gdy powstał na większą skalę prze-

mysł papierowy, widziano codziennie w wielkich miastach wczesnym rankiem, a często przed świtem jeszcze starych ludzi, zbierających szmaty. Szli sobie ci ludzie: dziad lub baba, z workiem lub z koszem, z latarką przytwierdzoną do pasa i długim hakiem przeszukiwali kupy śmiecia, wyrzucane na ulicę. Uzbierane gałganki zanosili potem do fabryki papieru. Z tych szmat zatrzymywała fabryka tylko gałganki z lnu, konopi lub bawełny, słowem pochodzenia roślinnego. (C. d. n.)

Z Cieszyna i okolicy.

„Męka Pańska” w Cieszynie. Staraniem Czytelni katolickiej odegrana zostanie w niedzielę, 14 b. m. w teatrze miejskim „Męka Pańska” ks. Szycy w 5 aktach. Początek o godz. 4 po poł. Bilety od 2 zł do 25 gr można wcześniej nabyć w Księgarni Dziełnictwa, a w niedzielę od godz. 10—12 i od 2 przy kasie w teatrze. Z uwagi na charakter religijny sztuki należy się spodziewać, że zgromadzi ona w Palmową Niedzielę tłumy chrześcijan w teatrze.

Rekolekcje zamknięte dla inteligencji. Diecezjalny Sekretariat Rekolekcyjny urządza w W. Tygodniu w Kokoszycach rekolekcje zamknięte dla panów z inteligencji. Rekolekcje rozpoczną się w poniedziałek, 15 b. m., a kończą się w piątek 19 b. m. w myśl hasła: Wielki Tydzień spędź sam na sam z Bogiem. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Rekolekcyjny w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

Wpisy do gimnazjów w Cieszynie. Dyrekcje obu gimnazjów podają do wiadomości, że wpisy do klasy I na rok szkolny 1935-36 odbywać się będą do dnia 30 kwietnia włącznie. Do wpisów należy przedłożyć: 1. ostatnie świadectwo szkolne (z 1 półroczą b. r. szkolnego), 2. metrykę urodzenia, 3. świadectwo szczepienia ospy. Nowowstępujący uczniowie wpłacają takse egzaminacyjną w wysokości 10 zł. Do egzaminu wstępnego mogą być dopuszczeni uczniowie: a) którzy w b. r. szkolnym uczęszczają do klasy VI (stopień drugi) i ci zdają egzamin wstępny (w wyznaczonym terminie w czerwcu) z języka polskiego (części pisemnej i ustnej) wraz z historją, geografją i przyrodą (tylko ustnie) oraz rachunków z geometrią (pisemnie i ustnie) w zakresie wymagań 6 klas szkoły powszechnej; b) szkół powszechnych niżej zorganizowanych zdają egzamin wstępny ze wszystkich przedmiotów, nauczanych w szkole powszechnej. Uczniowie przystępujący do egzaminu nie mogą mieć mniej jak ukończonych lat 12, a nie więcej, jak lat 16. Wpisy uskuteczniają sekretariaty gimnazjum im. A. Osuchowskiego i gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie w godzinach przedpołudniowych.

Z teatru. W sobotę 13 b. m. o godz. 7.45 Teatr T. Pilarskiego z Krakowa wystawi 4-actową komedię wiedeńską w 3 aktach W. Lichtenberga p. t. „Mecz małżeński”. Komedię tę mają w repertuarze wszystkie teatry w Polsce i zagranicą. Ciekawe

zwłaszcza jest w niej rozwiązanie zawsze aktualnego tematu w małżeństwie.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 14 b. m. o godz. 9.30 transmisję nabożeństwa z kościoła Ks. Misjonarzy w Krakowie, o g. 11.25 transmisja hymnu żałobnego Haendla z Lipska, o g. 14.05 koncert mandolinistów, o g. 15.35 orkiestra Gwardji królewskiej w Londynie (płyty), o g. 19.25 bery i bojki śląskie; w poniedziałek o g. 12.45 „Tradycyjne potrawy wielkanocne”, pogadanka dla kobiet; we wtorek o g. 22 koncert chóru katedralnego z Poznania; w czwartek o g. 16 „Stabat Mater” K. Szymanowskiego na chór mieszany i orkiestrę, o g. 17.15 Teatr Wyobraźni z Warszawy nadaje słuchowisko „Judas” podług K. Tetmajera z udziałem Stefana Jaracza, o g. 20.20 „Pasja” według św. Mateusza J. S. Bacha w wykonaniu orkiestry i chóru z Filharmonii warszawskiej; w piątek o g. 13.05 „Siedem słów Zbawiciela” J. Haydna, kwartet smyczkowy w wyk. Tow. Muzycznego z Poznania, o g. 23 nauka wielkopostna ks. dr. Jakubisiaka z Warszawy p. t. „O przebaczeniu”; w sobotę o g. 18.15 „Rozmowa dzwonów”, transmisja bicia dzwonów rezurekcyjnych ze wszystkich rozgłośni, o g. 20 transmisja nabożeństwa rezurekcyjnego z katedry św. Jana w Warszawie.

Przedłużenie wystawy obrazów w Cieszynie. Wobec nadzwyczajnego zainteresowania ze strony tłumnie zwiedzającej publiczności — wystawa obrazów zespołu polskich Artystów Malarzy w salach hotelu „Pod Wołem” w Cieszynie przedłużona została do niedzieli 14 b. m. włącznie. Kto więc jeszcze nie zdążył zwiedzić tej ciekawej wystawy, niech spieszy, żeby później nie żałował.

Przegląd koni. Starostwo zarządziło na terenie powiatu cieszyńskiego przegląd koni, który odbędzie się w dniach: 16 kwietnia w Skoczowie, 17 kwietnia w Wiśle, 18 i 24 kwietnia w Cieszynie. Szczegóły przeglądu koni podają afisze, rozplakatywane we wszystkich gminach.

Jak uzyskać ulgowy abonament radiowy na wsi? Chcąc uzyskać ulgowy abonament radiowy na wsi (1 zł zamiast 3 zł miesięcznie), trzeba najpierw pójść do Urzędu gminnego, który wyda zaświadczenie na prawo korzystania z tej ulgi. Za takie zaświadczenie gmina może pobrać najwyżej 10 groszy. Z zaświadczeniem gminy idzie się do najbliższego Urzędu lub Agencji pocztowej. Tu składa się owo zaświadczenie, opłaca się 30 groszy kosztów rejestracyjnych i otrzymuje się upoważnienie do korzystania z radia. W tym samym Urzędzie pocztowym lub Agencji opłaca się abonament radiowy w wysokości 1 zł miesięcznie. Pamiętajcie przechowywać u siebie pokwitowania na opłacony abonament jak również upoważnienie z poczty na korzystanie z radia! Abonament radiowy można także wpłacać na kwartał, pół roku, lub cały rok zgóry, przez co uniknie się straty czasu i konieczności chodzenia co miesiąc na pocztę.

Naprawa dróg w powiecie cieszyńskim. Wydział Dróg Powiatowych w Cieszynie zatrudni w tegorocznym sezonie blisko 800 robotników przy następujących robotach publicznych: 1. Gruntowna naprawa, wyprostowanie i rozszerzenie do 8 metrów drogi Skoczów-Brenna na przestrzeni 7 i pół km; w przyszłości na odcinku tym zamierzone jest położenie kostki. 2. Brukowanie dróg w Ochabach, w Cieszynie (ul. Bielskiej), w Wiśle na odcinku Oblaziec-Centrum i w Istebnej na przestrzeni 750 m; ogółem Wydział Drogowy wybrukuje w roku bieżącym 7 i pół km dróg. 3. W Istebnej-centrum zostanie gruntownie przebudowana droga na długości 2 i pół km, a w Wiśle w dolinie Łabajowa na długości 1 km. 4. W Wiśle-centrum, od Oszarpanej do basenu, na długości 400 m, wykonana będzie przy drodze od strony rzeki budowa oporowa, dzięki której droga będzie rozszerzona do 10 względnie 12 metrów. Na ten cel przeznaczona jest kwota 48.000 zł. 5. Na wzmocnienie mostu żelaznego na Wiśle w Skoczowie przeznaczone jest 50.000 zł. 6. Ponadto wykonane będą dwa mosty żelazo-betonowe nad Brennicą i Leśnicą w Brennej. Na wszystkie te roboty przeznaczony jest 1 milion 100.000 zł, z czego 1 milion z funduszy wojewódzkich, a 100.000 zł z własnych funduszy Wydziału Dróg Powiatowych.

Sądowe echa głośnej afery. W piątek 5 b. m. odbyła się przed Sądem okręgowym w Cieszynie rozprawa przeciwko współnikom głośnego w kwietniu 1932 r. sfingowanego napadu rabunkowego na kasjerę stacji kolejowej Lamicha w Czeskim Cieszynie. Lamich i jego współnicy z Cz. Cieszyna stanęli już w marcu 1933 r. przed sądem przysięgłych w Mor. Ostrawie. Obecnie sąd rozpatrywał sprawę Maurycego Mehla, Henryka Tennenbauma, Juliusza i Arnolda Borgerów z Cieszyna, oskarżonych o współudział w sfingowanym napadzie i o ukrycie gotówki przeszło pół miliona koron, pocho-

dzącej ze sprzeniewierzenia przez Lamicha. Mianowicie Mehl zrabował z kasy kolejowej za zgodą Lamicha kwotę 250.000 Kcz, Juliusz Borger nakłonił Mehla do tego występkę i ukrył gotówkę 200.000 Kcz, pochodzącą z sprzeniewierzenia, Tennenbaum pośredniczył w wręczeniu Mehlowi od Lamicha zadatku 60.000 Kcz, zaś Arnold Borger, brat Juliusza, oskarżony był o pomoc w ukryciu 100.000 Kcz z łupu. Większa część skradzionych pieniędzy do dziś dnia nie została ujawniona, gdyż Mehl i Borger przenieśli je przez granicę i ukryli tak umiejętnie, że wszelkie poszukiwania policji pozostały bez skutku. Na rozprawie oskarżeni tłumaczyli się wykrętnie, obwiniając się wzajemnie. W wyniku całodziennego rozprawy zasądzeni zostali: Mehl na karę 25 miesięcy więzienia, grzywny 1000 zł i pozbawienia praw obywatelskich na 6 lat. Juliusz Borger na karę 13 miesięcy więzienia, grzywny 1500 zł i pozbawienia praw obywatelskich na 5 lat, Tennenbaum na 1 rok aresztu, z czego daruje mu się na podstawie amnestji 6 miesięcy i 6 miesięcy zawieszono na przeciąg 3 lat. Arnold Borger został uniewinniony od oskarżenia. Rozprawie przewodniczył s. s. o. dr. Garbusiński, bronili oskarżonych: Mehla adwokat dr. Eibenschütz, Tennenbauma dr. Glanz i Borgerów dr. Sandhaus.

Wścieklizna u psa. Na terenie Cieszyna w okolicy rzeźni miejskiej oraz ulic Haasego, Mostowej i Łączki zatrzymano psa waleśającego się z objawami wścieklizny. Pies został zabity w rakarni miejskiej. Trzy osoby pokasane zostały poddane szczepieniu. Starostwo uprasza wszystkich mieszkańców miasta o zachowanie ostrożności przy stykaniu się psów, zaś o każdym wypadku pokasania ludzi czy też zwierząt należy natychmiast zawiadomić Starostwo, a pokasany winien się natychmiast zgłosić do państwowego lekarza do Starostwa.

Na stole świątecznym nie może zabraknąć placka lub mazurka, babki lub tortu, czy też wreszcie budyniu lub leguminy, sporządzonych według starannie opracowanych i łatwo zrozumiałych recept Oetkera. Pieczenie jest łatwe i udaje się znakomicie, jeżeli użyć do tego niezawodny proszek do pieczenia Dra Oetkera „Backin”. Mnóstwo wypróbowanych przepisów znajduje się w książce kucharskiej Dra Oetkera, którą otrzymać można w każdym składzie kolonialnym lub bezpośrednio u poszczególnych zastępców.

Z Bobrku. (Kurs pszczelniczy.) Koło Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego urządza w niedzielę, 14 b. m. o godz. 2 po poł. w pasiece dr. Tomkiewicza w Gułdowach kurs pszczelniczy. Zbiórka na miejscu w Gułdowach. Uprasza się o punktualne przybycie.

Z Górek Wielkich. (Ośrodek ruchu harcerskiego.) Związek Harcerstwa Polskiego nabył na własność tutejszy folwark, obejmujący 126 hektarów ziemi, a dzierżawiony dotychczas przez p. Tadeusza Kossaka. Folwark ten graniczy bezpośrednio ze znaną stacją harcerską na Buczu, gdzie, jak wiadomo, mieści się harcerska szkoła instruktorska. W Górkach Wielkich zostanie zorganizowanych kilka instruktorskich szkół harcerskich dla harcerzy, starszyny harcerskiej i harcerstwa wiejskiego. Gospodarstwo będzie nadal prowadzone. Prace przygotowawcze w tym kierunku prowadzi harcmistrz p. Trylski, który przez szereg lat pracował w majątku liceum krzemienieckiego na Wołyniu. Górki Wielkie w ciągu najbliższych dwóch lat staną się ośrodkiem ruchu harcerskiego w Polsce. Wojewoda dr. Grażyński przyjechał w dniu 8 b. m. do Wielkich Górek, gdzie odbywa się przejęcie nowonabytego majątku na rzecz harcerstwa.

Z Pruchnej. (Zgon.) Dnia 7 b. m. odbył się tutaj pogrzeb ś. p. Jana Orszulika, em. torowego P. K. P. Zmarł w 80 roku życia na zanik sił. Życie jego cechowała wielka pracowitość i sumienność, skromność i uprzejmość w obęściu z bliźnimi. Dla tych zalet był ogólnie lubiany. Ostatnie lata spędził w zaciszu domowym pod lasem szumiącym. Był wzorowym katolikiem i dobrym ojcem. Wychował i wyposażał swoje dzieci, dając im nietylko chleb do ręki, ale zdrowe zasady życiowe na drogę. Wszyscy, i synowie i córki, zajmują dziś poważne stanowiska w społeczeństwie. Zgasły był jednym z najstarszych abonentów „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Pogrzeb jego odbył się przy bardzo licznych udziałach publiczności miejscowej i pozamiejscowej. Odszedł z tego świata, ale pamięć pozostaje między nami.

Z Ustronia. (K. S. Kobiet.) Tutejszy Związek Niewiast Katolickich przyjął statut Akcji katolickiej i przekształcił się w Oddział Katol. Stow. Kobiet, liczący 104 członkiń. Prezeską jest nadal p. Marja Michalikowa.



Z Czeskiego Śląska.

Święcenia w Widnawie. Dnia 16 i 17 marca udzielił ks. kardynał arcybiskup Bertram w widnawskim seminarjum duchownym niższych święceń subdiakonatu i diakonatu 13-tu klerikom, mianowicie 7 Polakom (J. Maciejczek, J. Marosz, F. Michalec, Pawlus, A. Płoszek, A. Słowik i F. Żyła), 4 Niemcom i dwóm Czechom.

Gen. Szejdarek na emeryturze. Dotychczasowy komendant czechosłowackich sił zbrojnych w Słowacji gen. Szejdarek przeszedł wskutek osiągnięcia 60 roku życia (stanowiącego granicę wieku dla urzędników państwowych) na emeryturę. Gen. Szejdarek znany jest na Śląsku jako dowódca najazdu czeskiego w styczniu 1919 r.

Z Wędryni. (Aresztowanie.) Żandarmerja przytrzymała tu i osadziła w więzieniu 20-letniego pomocnika sklepowego Franciszka Ciencię pod zarzutem popełnienia prowokacji w dniu 19 marca. Ciencię do czynu się nie przyznał, lecz pono wskazał, że dopuścił się go kolega jego, 24-letni Jan Błaha, który zbiegł do Polski. Przygotowań dokonali wspólnie w mieszkaniu Ciencię. Ciencię dostarczył też wycinek o obrazu prezydenta Masaryka z pobieranej polskiej gazety, który to obraz znaleziono na miejscu czynu w błocie.

SKÓRY

bydłęce na podeszwy, cielęce i kozie na boks, baranie i królicze na kozuchy garbuje AUGUSTYN BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

Chłopca

na praktykę księgarską z dobrej rodziny, z odpowiednimi kwalifikacjami, przyjmie Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie.

Do szorowania i czyszczenia tylko

ATA

godna jest polecenia.

ATA czyści i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW PERSIL
POL. SP. AKC. BYDGOSZCZ

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł

kwartalnie . . . 250 zł

numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč

kwartalnie . . . 15 Kč

numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 16 kwietnia 1935.

Nr. 31.

Apel do społeczeństwa.

Termin subskrybowania 3% premijowej pożyczki inwestycyjnej rozpoczął się z dniem 10 kwietnia b. r.

Wzemy wszyscy udział w budowie kraju!

Budowa nowych i poprawa istniejących dróg, tworzenie nowych sieci kolejowych, regulacja rzek — to tworzenie bogactwa kraju przy równoczesnym zmniejszeniu klęski bezrobocia przez

danie pracy i chleba tysiącom bezrobotnych i ich rodzinom. Na te cele przeznaczona jest pożyczka inwestycyjna.

Niech nie znajdzie się nikt wśród chętnego i ofiarnego w pomocy dla budowy kraju społeczeństwa powiatu cieszyńskiego, któryby w miarę możliwości finansowych nie subskrybował pożyczki inwestycyjnej.

Ślub premiera Goeringa.

Stolica Niemiec stała w dniu 10 b. m. pod znakiem wielkich uroczystości z okazji zaślubin premiera pruskiego gen. Hermana Goeringa, który był wdowcem i liczy obecnie 42 lat, z artystką teatru państwowych panią Emmą Sonnemann.

Akt ten odbył się z wielkim przepychem, z ceremoniami prawie królewskimi. Od wczesnego rana tłum ludzi zdążył w stronę pałacu cesarskiego, aby być świadkiem przejazdu orszaku weselnego do tumu. Ruch kołowy i pieszy wstrzymano i skierowano na dalsze ulice. Rano przed willą premiera pruskiego orkiestra wojskowa, złożona z 200 ludzi, urządziła koncert. Ulice, które przejeżdżał orszak weselny, zamknął podwójny szpaler, złożony z 38 tys. członków szturmówek oraz innych formacji narodowo-socjalistycznych. Ślub cywilny odbył się w ratuszu. Świadkami byli kanclerz Hitler oraz minister Kerrl, osobisty przyjaciel premiera.

Przed ratuszem ustawiono heroldów z halabardami, przybranych w staroświeckie stroje. Akt ślubu cywilnego został dokonany przez nadburmistrza miasta Berlina dr. Sahma. Ślub kościelny odbył się popołudniu w tumie ewangelickim, przyczem związek pobłogosławił „biskup” Rzeszy Müller. W godzinach popołudniowych krążyło nad miastem kilkanaście eskadr samolotów. W uczcie weselnej w hotelu „Kaiserhof” wzięło udział ponad 400 osób.

Goering wręczył narzeczonej diadem (ozdobną obręcz na głowę) z 35 brylantów, ułożonych w kształcie swastyki, z odpowiednią do tego kolją (naszyjnikiem) i kolczykami, wartości około 100 tys. marek. Goering otrzymał w upominku od Reichswehry i marynarki luksusowy jacht (statek wycieczkowy) wartości 300 tys. mk., a od Luft-hansy wspinały samolot, wybity wewnątrz pasowym safjanem, wartości 130 tys. mk.

Nie będą się tuczyć na wojnie.

Jak wiadomo, za kulisami wojen kryją się bardzo często interesy wielkich kapitalistów i przemysłowców. Oni też, widząc niejednokrotnie swój interes w wojnach, przy pomocy usługowej im prasy i będących na ich utrzymaniu polityków podjudzają narody i państwa do wzajemnych rzezi.

Ochładzając z pewnością na animusz wojenne przemysłowców amerykańskich podziwiają ostatnie zamierzenia prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta. Rząd Roosevelta ma w najbliższym czasie przedłożyć parlamentowi projekt, według którego, w razie wojny, ulegnie konfiskacie na rzecz państwa połowa dochodów z przemysłu wynoszących do 6 procent włożonego kapitału i całość dochodów, przekraczających 6 proc. Wielcy przemysłowcy na wypadek wojny zostaliby zmobilizowani i musieliby poświęcić interes osobisty

dla dobra narodu, lub też musieliby iść do okopów. Wszyscy członkowie dyrekcji i administracji wielkich przedsiębiorstw zostaliby również zmobilizowani i otrzymaliby pobory, których wysokość nie mogłaby przekroczyć pensji generała brygady. Gdyby stawiali opór, pójdą na front.

Poza tem projekt przewiduje bardzo wielkie kary za ukrywanie dochodów.

Komisja Senatu Stanów Zjednoczonych, powołana do zbadania handlu bronią, uchwaliła już projekt, który przewiduje specjalne opodatkowanie dochodów właścicieli fabryk broni i amunicji. Według tego projektu dochody, wynoszące 6 proc. od włożonego kapitału, będą w połowie przechodziły do skarbu, wszelki dochód ponad 6 procent przejdzie całkowicie na własność państwa.

Jak widać, Roosevelt zabiera się do zdecydowanej walki z kombinacjami wojennymi ciężkiego przemysłu. O ile przeprowadzi swe zamiary, nie będą się mogli amerykańscy przemysłowcy bogacić na krwi żołnierza.

Tragiczna śmierć 14 dzieci.

Z Nowego Jorku donoszą, że w miejscowości Rockville w stanie Maryland wydarzyła się straszna katastrofa, której ofiarą padło 14 dzieci. Autobus, wiozący wycieczkę szkolną, zderzył się na przejeździe kolejowym z pociągiem pociągającym i został doszczętnie zderżony. Pociąg, który wpadł na autobus, przeciął go na połowę, wyrzucając dzieci na położony w pobliżu cmentarz. 14 dzieci zostało zabitych na miejscu, zaś kilkadziesiąt odniosło ciężkie rany.

Niema przeludnienia na świecie.

Afryka zaludniona jest przez 150 milionów mieszkańców, gdy tymczasem według opinii fachowców mogłaby śmiało wyżywić i pomieścić 1500 milionów ludzi. W Australii znalazłoby utrzymanie 300 milionów ludzi, zamiast obecnych 10 milionów, w Stanach Zjednoczonych 480 milionów zamiast 125, w Kanadzie 160 milionów zamiast obecnych 10, w Brazylii 900 milionów zamiast 44, w Argentynie 168 milionów zamiast 12-tu.

Tak więc niema żadnej podstawy twierdzenie, że świat cierpi już na przeludnienie, gdyż obecna cyfra zaludnienia ziemi, która wynosi około 2 miljardy osób, mogłaby być podwojona, a nawet potrojona bez obawy o to, że zabraknie ludziom żywności i mięsa.

Tak mówi teoria a praktyka dzisiejsza dowodzi, że i dla tych, którzy już są, ciężko znaleźć pracę i zarobek.

Plebiscyty powojenne.

Ostatni plebiscyt w Zagłębiu Saary zamknął serię głosowań ludowych, ustanowionych przez traktaty pokojowe, które zawarte zostały po wojnie 1914-18. Pierwszy plebiscyt odbył się w roku 1920 w Szlezewiku, kraju północno-niemieckim, który oświadczył się za przyłączeniem do Danii. Drugi plebiscyt na Mazurach i Warmii, pomiędzy Niemcami i Polską, dał większość Niemcom. Widownią 3 plebiscytów była połudn. Karyntja, która wypowiedziała się za Austrią, przeciw przyłączeniu do Jugosławii. Jednym z najważniejszych był plebiscyt na Górnym Śląsku w r. 1921, który spowodował podział tego kraju pomiędzy Polskę i Niemcy. Inne jeszcze plebiscyty odbyły się w Sopron (za Węgrami, przeciw Austrii) i w Wilnie (za Polską, przeciw Litwie). Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, który prawdopodobnie byłby uratował cały nasz kraj dla Polski, niestety nie doszedł do skutku.

Drobne wiadomości.

Ułaskawienie Czechury. P. Prezydent Rzplitej na powtórny wniosek ministra sprawiedliwości, postawiony ze względów humanitarnych, ułaskawił Gabrjela Czechurę, mordercę ś. p. sędziego Krzosa. Jak wiadomo, Czechura miał być z wyroku sądowego stracony przed kilku dniami w Rzeszowie i tuż przed egzekucją uległ ciężkiemu atakowi nerwowemu.

Katastrofa na żydowskim weselu. W mieszkaniu żyda Markowicza w Łodzi odbywało się wesele. Ponieważ żydowska ceremonia ślubna musi się odbyć pod gołym niebem, para narzeczonych wraz z trzynastu gośćmi zebrała się na balkonie. Balkon załamał się i wszyscy żydzi spadli na bruk podwórza. 26-letni Icek Tennenbaum poniósł śmierć na miejscu, a Szaj Bendermacher odniósł ciężkie rany. Pozostałe 13 osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. Ponieważ rytuał zabrania przerwania ceremonii, część rannych obandażowano, poczem rabin udzielił ślubu młodej parze.

Zgon kardynała Locatelliego. Dnia 5 b. m. zmarł w Rzymie kardynał Achilles Locatelli w wieku 79 lat. Zmarły był pierwszym kardynałem, zamianowanym przez Papieża Piusa XI w r. 1922.

Katastrofalny wybuch w Japonii.

Na półwyspie Korei prowadzą Japończycy wielki zakład przemysłowy, mający to znaczenie dla nich, co dla Polski fabryka w Chorzowie. Może nawet znacznie większe, bo oni silnie rozwijają swoją gospodarkę w rolnictwie i zużywają dużo sztucznych nawozów.

W tych dniach w owej wielkiej fabryce chemicznej nastąpił wybuch zbiornika z wodorem. Przy tej katastrofie zginęło 7 robotników, 44 odniosło ciężkie rany, a pięćset ludziom znajdującym się w pobliżu popękały bębniaki w uszach i zupełnie pogłuchli od huków i wstrząsów wywołanego wybuchem.

Nowa Konstytucja.

(Ciąg dalszy.)

V. Senat.

Art. 46. — 1. Senat, jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i projekty ustaw, uchwalone przez Sejm oraz uczestniczy w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa.

2. Nadto Senat narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzyganiu następujących spraw: a) o wniosku żądającym ustąpienia Rządu lub ministra; b) o ustawach, zwróconych Izbowi Ustawodawczemu przez Prezydenta Rzeczypospolitej do ponownego rozpatrzenia; c) o zmianie Konstytucji; d) o uchylaniu zarządzeń wprowadzających stan wyjątkowy.

Art. 47. 1. Senat składa się z senatorów, powołanych w jednej trzeciej przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w dwóch trzecich w drodze wyborów. 2. Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu. 3. Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorię osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności.

Art. 48. — Art. 34—45 dotyczące Sejmu stosuje się odpowiednio do Senatu.

VI. Ustawodawstwo.

Art. 49. — 1. Aktami ustawodawczymi są: a) ustawy, b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej. 2. Żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

Art. 50. 1. Prawo inicjatywy ustawodawczej służy Rządowi i Sejmowi. 2. Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych należy wyłącznie do Rządu. 3. Sejm nie może bez zgody Rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których niema pokrycia w budżecie.

Art. 51. Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie lub obciążenie nieruchomości majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100.000 zł, nałożenie podatków lub opłat publicznych, ustanowienie cel lub monopolu, ustalenie systemu monetarnego, jak również przyjęcie gwarancji finansowej przez Skarb Państwa — może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego.

Art. 52. 1. Umowy z innymi państwami: handlowe, celne, obciążające stale Skarb Państwa, zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli albo powodujące zmianę granic Państwa — wymagają przed ratyfikacją zgody Izby Ustawodawczej, wyrażonej w ustawie.

2. Prezydent Rzeczypospolitej w przypadkach niecierpiących zwłoki może przed ratyfikac-

ją, na wniosek Rady ministrów, wprowadzić tymczasowo w życie wszystkie lub niektóre postanowienia, zawarte w umowach handlowych lub celnych.

Art. 53. 1. Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia. 2. Uchwałę Senatu odrzucającą projekt lub wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością trzech piątych głosów.

Art. 54. — 1. Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi podpisem moc ustawy konstytucyjnie uchwalonej oraz zarządzi jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw. 2. Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni od otrzymania projektu ustawy zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na najbliższej sesji zwyczajnej. 3. Jeżeli Izby Ustawodawcze większością ustawowej liczby posłów i senatorów, uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej, stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie.

Art. 55. — 1. Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie, przez nią oznaczonym; upoważnieniem tem nie może być objęta zmiana Konstytucji. 2. Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowej dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem: a) zmiany Konstytucji, b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, c) budżetu, d) nakładania podatków i ustanawiania monopolu, e) systemu monetarnego, f) zaciągania pożyczek państwowych, g) zbywania i obciążania nieruchomości majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100.000 złotych. 3. Dekrety, oparte na przepisach artykułu niniejszego, będą wydawane na wniosek Rady ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

Art. 56. Dekrety, dotyczące organizacji Rządu, zwierzchnictwa Sił Zbrojnych oraz organizacji administracji rządowej, mogą być wydawane w każdym czasie a zmieniane lub uchylane tylko przez także dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 57. — 1. Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy i będą z powołaniem się na podstawę konstytucyjną ogłaszane w Dzienniku Ustaw. 2. Ilekroć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczegółnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanym w warunkach Konstytucją oznaczonych. (C. d. n.)

Świat potworów przedpotopowych.

Profesor Lull, dyrektor muzeum uniwersyteckiego w Yale (Stany Zjednoczone), jeden z najlepszych znawców dawnego świata zwierzęcego, zrekonstruował z odnalezionych na terenie południowej i środkowej Ameryki szkieletów zwierząt przedhistorycznych 40 dinozaurów, które w całej swej potwornej wielkości przedstawiają się oczom zwiedzającym muzeum. Stan, w jakim znalezione zostały kości i szkielety dinozaurów, pozwala wnioskować o ich niezwykłej sile, dzikości i zażartości w walce. Wiele kości było nadłamanych, przegryzionych w taki sposób, iż uczony paleontolog twierdzi, że złamanie te musiały powstać za życia potworów podczas starcia z innymi zwierzętami. Zrekonstruowany przez prof. Lulla tyrannozaurus, najdzikszy i najdrapieżniejszy z potworów, zamieszkujących ziemię w okresie przedhistorycznym, mierzy sześć metrów wysokości; olbrzym ten posiadał uzębienie, wobec którego zęby rekina wydają się dziecinną zabawką, a pazury jego ostre są jak brzytwy. Prof. Lull odkrył też nowy rodzaj dinozaura, któremu nadał nazwę ceratopsus. Zwierzę to podobne było w pewnym sensie do nosorożca, ale bez porównania większe, o potężnym kilkometrowym ogonie, a dla obrony widocznie przed wrogami okryte pancerzem z łusek, podobnym do żółwiej skorupy. Na wielu z pośród 40-tu okazów dinozaurów znajdują się olbrzymie wyrwy, świadczące o ranach, jakie odniosły one w okolicy kręgosłupa podczas zażartych walk między sobą lub ze swymi wrogami.

Wszystkie te gatunki olbrzymich ssaków znikły bez śladu z powierzchni ziemi. Rozmaite hipotezy stawiali uczeni, pragnąc wytłumaczyć ten fakt. Jedną z hipotez orzeka, iż prawdopodobną przyczyną wymarcia dinozaurów i pokrewnych istot były zmiany klimatyczne i terenowe. Zdaniem innych przyczyną zmięczenia gigantów były mikroby, które zaatakowały skutecznie olbrzymich drapieżców i wywołały dziesiątkujące je choroby i epidemie.

Drobne wiadomości.

Choroba Prymasa Polski. Ks. Kardynał Prymas August Hlond jest od 2 tygodni obłożnie chory. Ostatnio po chwilowej poprawie zaznaczyła się w stanie jego zdrowia mała komplikacja, która nie pozwala mu opuszczać łóżka.

Największy gmach szkolny. W Częstochowie oddano do użytku największy w Polsce gmach szkolny, obliczony na 2000 dzieci. Budowa tego gmachu kosztowała ogółem 1,200.000 zł. Poświęcenia gmachu dokonał ks. biskup Kubina.

Bogaty żebrak. W Lublinie zmarł z zimna i wyczerpania żebrak Ogórek, w łachmanach którego znaleziono 8 tysięcy złotych w banknotach.

A. P.

(7)

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Ciąg dalszy.)

2. Wielka część rzekomo głęboko patriotycznych protestantów w zborze cieszyńskim i innych zborach na Śląsku Cieszyńskim rychło po odejściu dr. Otto z Cieszyna przeszła do obozu Haasego, tak iż tenże „zastawszy (w Cieszynie) już początek ruchu, opierającego się na zaprzaństwie lub nieświadomości narodowej (protestantów) zorganizował i wytworzył z niego siłę polityczną⁴⁰⁾”.

3. Na redaktora „Nowego Czasu” upatrzył w r. 1877 jego założyciel Dr. T. Haase pastora Jana Pindóra w Cieszynie i użył wszelkich środków, — nawet groźby — by go zmusić do objęcia redakcji. Zatem już od samego początku miał „Nowy Czas” być według intencji Dr. Haasego pismem „okropnie ewangelickim” ubranem w togę luterską⁴¹⁾. Dopiero wówczas, gdy pastor Pindór się oparł i stanowczo odmówił, stworzył Dr. Haase prowizorium tymczasowe i dopiero po długim bezskutecznym poszukiwaniu odpowiedniej osoby, powierzył redakcję „Nowego Czasu” co do części politycznej redaktorowi świeckiemu K. Stanisławskiemu, który jednak na część protestancko-kościelną nie miał żadnej ingerencji.

Pastora Jana Pindóra wzywał w następnych latach, chcąc mieć redaktora „Nowego Czasu” u swego boku, Dr. Haase jeszcze dwukrotnie, by objął redakcję „Nowego Czasu”. Zależało mu widać bardzo na tem, by pismo to „ubrane było zawsze w togę luterską”.

4. Redaktorem „Nowego Czasu” był zatem w początku katolik Kazimierz Stanisławski, który redagował równocześnie polakożerczą, liberalną i antykatolicką „Silesię”. Stanisławski (znany Niemiec galicyjski⁴²⁾), ze Lwowa, był jednakże redaktorem tylko dla części politycznej „Nowego Czasu”, by pismo pod względem politycznym redagować w duchu antypolskim.

5. Redaktorem dla części kościelnej „Nowego Czasu” był od samego początku, zatem od 1877 do 1885, kiedy to pismo było według twierdzenia Posła Ewangelickiego bezwyznaniowem⁴³⁾, ewangelik, starszy nauczyciel szkoły ewangelickiej w Cieszynie Włach, który zapewne nie dopuścił, by w „Nowym Czasie” coś nieewangelickiego przemycano⁴⁴⁾. Część kościelna prowadzona w duchu protestanckim przez protestanta, zaufanego dra Haasego, była przeznaczona dla protestanckich odbiorców i czytelników. Ogół ludności katolickiej uświadomiony narodowo przez miejscowe czynniki, nie potrzebował sztucznego rodmuchiwania wśród niej patriotyzmu przez sprowadzonego z Warszawy działacza. Ludność katolicka tutejsza od samego początku wydawania „Nowego Czasu” trzymała się od tego antypolskiego organu zdala.

6. Na redaktora części politycznej powołał Dr. Haase Kaz. Stanisławskiego, katolika lwowianina nieślazaka, według „Pamiętnika Dr. J. Pindóra⁴⁵⁾” „Rusina z Galicji”, mimo iż „Nowy Czas” i cały ruch renegacki od samego początku tak mocno akcentował swoją odrębność tzw. ślązakowszczyznę; uczyniono to dlatego, że ślązak-katolik nie byłby absolutnie w roli redaktora renegackiego pisma wytwarzającego kadry jańczarów.

Kazimierz Stanisławski będąc równocześnie redaktorem „Silesii”, wydawanej przez tę samą fir-

mę nakładową co „Nowy Czas” tj. K. Prochaski w Cieszynie, miał według zamiarów Niemców i dr. Haasego przez te 2 gazety pogłębiać antypolskie nastawienie rzeczywistych Niemców i wytwarzać antypolskie, renegackie usposobienie wśród szerszych warstw ludności po polsku mówiącej, lecz lgnącej do niemieczyny, przedewszystkiem protestanckiej. K. Stanisławski „unikal starannie zbliżenia się do towarzystwa polskiego, do Czytelnicy i do innych instytucji narodowych, jakby czuł, że jako redaktor niby polskiego pisma nie służy polskiej sprawie i właśnie tylko przeciw stworzonym dotąd instytucjom narodowym ma pracować⁴⁶⁾”.

7. Możliwe, że rodzina K. Stanisławskiego była w kontakcie z Jezuitami (którzy osiedlili się w alei w Cieszynie w r. 1894); tak, rodzina, lecz nie redaktor „Nowego Czasu” Stanisławski — to są przecie dwie odrębne rzeczy; a zresztą Stanisławski na dział protestancko-wyznaniowy „Nowego Czasu” nie miał żadnej ingerencji. A przebywający wówczas w klasztorze SS. Elżbietanek Jezuita ks. Rubon, ks. Mühl), wcale się do polityki nie wtrącał, lecz zajmowali się wyłącznie duszpasterstwem. (C. d. n.)

⁴⁰⁾ Droga do Ziemi obiecanej, str. 96.

⁴¹⁾ Broszura Ludu ewangelicki, przeczytaj i rozważ! str. 10 i 11.

⁴²⁾ Pamiętnik Dr. A. Cińciały, str. 129.

⁴³⁾ Z d. 24. IX. 1927 nr. 39 i broszura: Ludu Ewangelicki!, str. 10.

⁴⁴⁾ Ludu Ewang!, str. 11.

⁴⁵⁾ Str. 59.

⁴⁶⁾ Gwiazdka Cieszyńska z d. 6. X. 1877, nr. 40.

Jak wynaleziono papier.

(Ciąg dalszy.)

Później już fabrykacja papieru włóknistego przybrała ogromne rozmiary. Gotowanie szmat odbywa się w wielkich kotłach, następnie rozdrabnia w t. zw. młynach papierniczych i rozciera na papkę. Tak przygotowana miazga papiernicza może być dalej przerobiona ręcznie lub maszynowo. Szuży się ją w osobnych maszynach, zaopatrzonych w ogrzewane i obracające się rury. Po osuszeniu inne maszyny rozcinają papier na arkusze i kartki rozmaitej formy i wielkości.

Obecnie jest ogromna ilość gatunków papieru, od najwykleszej bibuły i papieru do pakowania (który często zawiera słomę), aż do wszelkiego rodzaju papieru zbytkownego i ozdobnego (weliny, żeberkowy, czerpany, kancelaryjny, konceptowy i t. d.). Papier tak gruby, że przy zaginaniu pęka, zowie się tekturą, względnie o ile jest gładzony — kartonem. Chociaż wszystkie te gatunki dadzą się wyrabiać z bawełnianych lub lnianych szmat, to jednak w miarę ogromnego postępu nauk i rosnącego zapotrzebowania papieru, materiały ten okazał się niewystarczający i zaczęto przemysliwać nad wynalezieniem innego materiału surowego, któryby się nadawał do fabrykacji papieru. Z pomocą przyszła tu — osa.

Zapewne niejednen z Czytelników widział już, jak osa buduje gniazdo. Zbiera różkami i rykiem zwierzęce części roślin, żuje je, rozrabia śliną, z papki tej robi kuliste gniazdo, osłonięte lekką powłoką. Gdyby osa nie budowała w ten sposób gniazda, kto wie, czy dziś mielibyśmy tyle papieru, ile potrzeba do pisania i drukowania książek i gazet. Mamy papieru dużo, to też nie szanujemy go do tego stopnia, co w Chinach, gdzie w dzieci wpajają prawie od urodzenia, że papier to rzecz rzadka i prawie święta, tak, iż najmniejszy znaleziony skrawek starannie podnoszą. Rzecz z osą miała się tak:

Z końcem XVIII wieku, gdy skutkiem wielkiego postępu nauk wzmożło się bardzo zapotrze-

bowanie papieru, dał się odczuć dotkliwie brak papieru, który — jak wiadomo — z początku robiono wyłącznie ze starych szmat. Fabrykanci papieru uskarżali się, że stare gałganki podrożały tak ogromnie, iż wkrótce będą kosztowały drożej niż nowe materje. Żył wówczas w mieście Rosenburgu w Bawarii pastor Jakób Schäfer, człowiek uczony w naukach przyrodniczych, a zwłaszcza doskonale znawca życia owadów i ptaków. Słyszał on o skargach papierników i wciąż przemysliwał nad tem, jakby zaradzić brakowi papieru. Pewnego poranku, gdy przechadzał się po swym ogrodzie, wzrok jego padł przypadkowo na osę, budującą gniazdo. Zaczął z wielkiem zajęciem przypatrywać się jej robocie, a gdy ujrzał ściany gniazda, bardzo podobne do bibuły, zawołał: „znalazłem!” Zaczął teraz pilnie badać pracę osy i wysledził, skąd one biorą materiał budowlany do swych gniazd. Przemysłne te owady wynajdują butwiejące pod wpływem powietrza i wilgoci deski, drzewa z kory ogolone, parkany, stare futryny okien, słowem wszelkiego rodzaju drzewo, postrzępione na powierzchni w drobne włókna. Włókna te osy odgryzają i używają ich do budowy swych gniazd. Widząc to, Schäfer pomyślał, że co taki owad zrobić potrafi, tego chyba i człowiekowi dokonać nie będzie trudno — i natychmiast zabrał się do roboty. Przedewszystkiem więc zebrał już gotowe gniazda osy i próbował, czy nie dadzą się użyć zamiast szmat do fabrykacji papieru. Gdy próba udała się, przystąpił do przerabiania wszelkiego rodzaju włókien i trocin drzewnych. Tłukł je w młyn, przesiewał przez sito i rozrabiał wodą na ciasto, które potem przyciskał prasą i osuszał. Otrzymywał tym sposobem rozmaitego rodzaju papier drzewny, stosownie do tego, z jakiego drzewa pochodziły trociny. Papiernicy jednak nie mieli jeszcze zaufania do nowego wynalazku, i tak poszedł on w zapomnienie.

(Dok. nast.)

Wielki Tydzień.

Poczynając od Niedzieli Palmowej, św. Leon papież (V w.) wprowadził zwyczaj codziennego przez cały Wielki Tydzień objaśniania Męki Pańskiej. W Ewangelji Wielkiego Poniedziałku nie mówi się wprawdzie o Męce bezpośrednio, wskazuje jednak dość wyraźnie na Judasza, który Pana Jezusa dla chciwości zdradzi. Ewangelje Wielkiego Wtorku i Środy podają już opisy Męki według św. Marka i św. Łukasza. Dawniej, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, na środę, piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia było nabożeństwo na wzór suchych dni kwartalnych, zczasem jednak, wobec innych ceremonii, związanych z Wielką Sobotą, zwyczaju tego zaniechano. Specjalnie wielkotygodniowym nabożeństwem są t. zw. Ciemne Jutrznie, odprowadzane wieczorem we środę, czwartek i piątek. Powstały one ze zwykłych pacierzy kapłanów, które w dni Wielkiego Tygodnia, poświęcone szczególniejszemu skupieniu, udostępniono około V wieku wszystkim wiernym. Składają się one z szeregu psalmów i trenów Proroka Jeremiasza oraz innych odpowiednich ustępów z Pisma św. i dzieł Ojców Kościoła, ujętych w trzy nokturny i zakończonych laudesami.

Specjalnymi ceremoniami odznacza się Wielki Czwartek. Kiedyś, w pierwszych wiekach, w dniu tym odprowadzano trzy Msze św., pierwszą przeznaczoną dla pokutników, drugą, w czasie której poświęcano oleje święte, wreszcie trzecią na pamiątkę ustanowienia N. Sakramentu. Wspomniana już pątniczka Sylwia opisuje, że w Jerozolimie w Wielki Czwartek wierni zbierali się na Mszy św., podczas której wszyscy komunikowali. Następnie wszyscy udawali się do Getsemani i tam rozważali Mękę Pańską i konanie Pana Jezusa, wreszcie na miejscu poimania Chrystusa wysłuchiwali Ewangelji św. i trwali na modlitwie aż do rana, by udać się następnie do miasta na uczczenie drzewa Krzyża św. Zwyczaj ten zdaje się być początkiem dzisiejszych Ciemnych Jutrzní. Obecnie w każdym kościele odprowadzana jest tylko jedna Msza św. i przez jednego tylko kapłana. Złączono z nią przeniesienie N. Sakramentu do „Ciemnicy“ i obnażanie ołtarzy, a w kościołach katedralnych także poświęcanie olejów św. i umywanie nóg ubogim przez biskupa. Tej ostatniej ceremonii dokonywali dawniej, prócz biskupów, także królowie. W protestanckiej Anglii, gdzie w XVII wieku zwyczaj ten zniesiono, jako ślad jego pozostało rozdzielanie dawniej dwu-

nastu ubogim, później tylu, ile lat panowania liczy monarcha, podarunków w naturze i pieniądzu.

W Wielki Piątek niema Mszy św., jest tylko, podobnie jak w obrządku greckim przez cały Wielki Post, prócz sobót i niedziel, t. zw. Msza św. praesantificatorum tj. z darów uprzednio konsekrowanych. Poprzedza ją odczytanie prorocstwa Ozeasza, ustępu II Księgi Mojżesza i pasji według św. Jana, czytanej po stronie Epistoły, oraz uczczenie krzyża. Po nabożeństwie kapłan pozostaje z trzech konsekrowanych w Wielki Czwartek Hostjów św. umieszcza w monstrancji osłoniętej welonem i przenosi do „Grobu“, gdzie rozpoczyna się cicha adoracja wiernych. Groby w Polsce, zazwyczaj są ozdobnie przybrane.

Niegdyś w sobotę wieczór w czasie niesporów święcono ogień, którym zapalano światła na ten dzień. Kościół przez ten obrządek zaznaczał, że wszystkie rzeczy, służące czci Bożej, są poświęcone. Ten zwyczaj zachował się dziś w święceniu ognia, które rozpoczyna szereg ceremonii Wielkiej Soboty. Po poświęceniu ognia następuje poświęcenie pięciu ziarn kadzidła, paschału, w którym te ziarna kadzidła zostaną umieszczone, wreszcie, po odczytaniu dwunastu prorocstw, wody chrzcielnej. Z tą ostatnią ceremonią związany był w pierwszych wiekach chrześcijaństwa katechumenów. Święconą wodą pokrapia się następnie, jak jest zwyczaj w Polsce, potrawy, które spożywać się będzie w Wielką Niedzielę, przedewszystkiem jajka, symbol grobu, z którego następuje zmartwychwstanie. Uroczysta Msza św., odprowadzana w białych szatach liturgicznych, pełna jest już wesela z powodu zapowiedzi zmartwychwstania naszego przez Zmartwychwstanie Chrystusa. Nie posiada ona Introitu i Kyrie, a na Gloria odzywają się wszystkie dzwony i dzwonki, które od Wielkiego Czwartku milczały, zastąpione kołatkami.

Nazajutrz święci się uroczystie dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Instytucję kanoniczną na probostwo w Międzyrzeczu Górnem otrzymał ks. Emil Otta w a, dotychczasowy administrator w Skoczowie.

Wiosna idzie —

trzeba i mieszkanie odświeżyć!

Farby — lakiery — pokost — brunoliny dobrej jakości w wielkim wyborze, z fachową obsługą u

Fy Ludwik Pałosz,

CIESZYN, ul. Legjonów 8.

„Święcone” Oddziału Katol. Stow. Kobiet w Cieszynie odbędzie się w poniedziałek wielkanocny o godz. 4 po poł. w sali Domu Narodowego, na które zaprasza się wszystkie członkinie i sympatki.

Wielkanocne nabożeństwo papieskie przez radio. W niedzielę wielkanocną radio watykańskie transmitować będzie z bazyliki św. Piotra nabożeństwo pontyfikalne, a następnie uroczystość błogosławieństwa, którego Papież udzieli z balkonu zewnętrznego bazyliki.

60-lecie Ks. Biskupa Adamskiego. W piątek 12 b. m. odbyła się w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach Msza pontyfikalna z okazji 60-lecia urodzin Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego. Mszę św. celebrował ks. biskup sufragan Bromboszcz. Obecny na nabożeństwie był wojewoda dr. Grażyński oraz przedstawiciele Sejmu śląskiego, władz, instytucji i organizacji. Przed nabożeństwem wprowadzono uroczystość w urząd nowego kanonika Kapituły katedralnej, ks. prałata Milika.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 11 b. m. dokonała rozdziału subsydjów im. Karola Miarki i Pawła Stalmacha, przyznając 21 studentom wyższych uczelni stypendjum po 600 zł, oraz 25 uczniom po 300 zł. Następnie przyjęła preliminarz budżetowy miasta Bielska, zamykający się sumą wydatków zwyczajnych 2,511.000 zł, a dochodów 2,335.000 zł.

Ferje świąteczne w szkołach. W szkołach średnich i powszechnych ferje wielkanocne trwać będą od środy 17 b. m. do wtorku 23 b. m. włącznie.

Życzenia świąteczne 5 groszy. Dyrekcja Poczt i Telegrafów przypomina, że opłata od pocztówek z życzeniami świątecznymi wynosi 5 groszy w korespondencji miejscowej i zamiejscowej (w Polsce). Życzenia zawierać mogą najwyżej 5 słów, nie licząc daty i podpisu.

Łępienie korówki welnistej. Na podstawie ustawy o ochronie roślin Starostwo cieszyńskie zarządziło łępienie korówki welnistej (mszycy) we wszystkich ogrodach i sadach na terenie powiatu. Sposoby i środki łępienia są następujące: Każde dostrzeżone gniazdo korówki welnistej natychmiast zniszczyć w jakikolwiek sposób, np. zasmarować (szmatką, pendzlem, lub szczotką miękką) denaturowanym spirytusem, naftą lub 30—40% karbolineum sadowniczym. Jeżeli drzewo jest w stanie spoczynku, to jest od czasu zrzucenia liści aż do pęknięcia pączków, należy całe drzewo opryskać 5—10% roztworem karbolineum sadowniczego, przeprowadzając opryskanie w dzień bezmroźny i pogodny. Drzewo mające być opryskane (pień i grubsze gałęzie) należy przedtem oczyścić (z popękanej starej kory, usuwając stare i zrakowaciałe gałęzie i pędy). Jeżeli pąki są już w stanie rozwiniętym, należy zaniechać opryskiwania pędów ze względu na spalenie pąków i młodych pędów. Na korzeniach zwalczamy korówkę welnistą przez odświeżenie korzeni do głębokości 30 cm i zalanie roztworem 5—10 proc. karbolineum sadowniczego lub mlekiem wapiennym (10—15 kg wapna palonego na 100 litrów wody). Drzewo w silnym stopniu opalone przez korówkę welnistą należy opalić słomą, a następnie wykopać i spalić.

Kto ma prawo do przepustek granicznych? Starostwo cieszyńskie podaje do wiadomości, że przepustki graniczne przewidziane Konwencją polsko-czechosłowacką o ułatwieniach w małym ruchu granicznym otrzymać mogą jedynie osoby zamieszkałe w pasie granicznym i tam osiadłe przynajmniej od trzech miesięcy. Wobec tego Starostwo uprawnione jest do wydawania przepustek jedynie osobom stale od 3 miesięcy zamieszkałym na terenie powiatu cieszyńskiego. Osobom więc niezamieszkałym stale w powiecie jak i osobom z poza terenu powiatu przepustki graniczne ze strony Starostwa cieszyńskiego wydawane nie będą.

Roboty regulacyjne i wodociągowe. Kierownictwo regulacji rzek i potoków górskich w Cieszynie zatrudni w bieżącym roku około 1400 robotników. Przewidziana jest regulacja rzeki Wisły koło Skoczowa oraz Brennicy i kilku potoków górskich. Znaczną część załogi robotniczej przy tych pracach wypełnią Ochotnicze Drużyny Robotnicze w ilości 800 junaków. Z innych większych robót na

Białe i czerwone
Wina austriackie
zł. 3.75 4.- 4.25

Tokay
zł. 4.-

Vermouth
zł. 4.50

Juljusz Meinel
CHORZÓW I, Wolności 20
BIELSKO, Jagiellońska 10
CIESZYN, Legionów 13

terenie powiatu cieszyńskiego zasługują na uwagę budowa sanatorium na Kubalonce i budowa wodociągu z Pogorza do Cieszyna. Przy układaniu samego rurociągu zatrudnionych będzie przez cały sezon około 160 robotników, nie wliczając w to zajętych przy budowie stacji pomp w Pogórze.

Na budowę sali Katol. Chóru Kościelnego w Cieszynie złożyli w dalszym ciągu: Oddział Katol. Stow. Kobiet w Cieszynie 25 zł, Oddział Katol. Stow. Mężów w Cieszynie 20 zł, p. Rudolf Karpinić, prezes Sądu okręgowego 10 zł, p. Emil Skrzivanek, fabrykant 10 zł, p. Frydolin Popiołek, dyrektor Zw. Sp. Roln. 10 zł, ks. prof. Jerzy Marekwić 10 zł, p. Teresa Czmielowa 10 zł, p. Józef Brzóska 5 zł, p. naucz. Józefa Włodzyńska 5 zł, ks. prałat Leopold Bilko, dyrektor K. Z. M. w Poznaniu 5 zł, p. kier. Karol Martinek 5 zł, ks. dziekan Alojzy Gałuszka w Strumieniu 5 zł, p. Juljusz Mikuszewski 2 zł, inż. Stefan Nowicki 2 zł, ks. major Konstanty Poglódek w Rawiczu 2 zł, p. kier. Karol Pacuła w Pastwiskach 2 zł. Ogółem złożono dotychczas kwotę 678 zł. Wszystkim Ofiarodawcom składa Zarząd Chóru serdeczne „Bóg zapłać”.

Z Istebnej. (Czyżby nowy kartel?) Dnia 4 b. m. odbył się u nas jarmark miesięczny. Jak zwykle spędzono bydło, ustawiono dziesiątki bud i straganów z różnymi kramami. Niezwykły widok jednak stanowił stróż bezpieczeństwa, spacerujący przy niebywalej szarudze deszczowo-śnieżnej przed dwoma straganami z wędliną żywiecką i odpędzający ludzi niby natrętne muchy cisnące się do tychże straganów, a chcących zakupić sobie omasty tańszej niż u miejscowych rzeźników. Odpędzana ludność tworzyła grupki i żywo rozmawiała, głowiąc się nad tem, jaka to ustawa zabrania kupować słonię tańszą o kilkadziesiąt groszy przy straganie niż u rzeźnika oraz gatunkowo lepsze i nie droższe wę-

dliny. Dopiero wtajemniczeni w arkana naszej zaściankowej polityki tłumaczyli, że miejscowi „masorze” utworzyli „ekstra kartel”, co przy mocy uchwały naszych ojców gminy uskuteczniło w ten sposób, że zamiejscowym rzeźnikom wzbroniono na targu sprzedawać tańsze wyroby, by uniknąć konkurencji. Ale, że to aż u góry zatwierdzono, temu się każdy dziwił. Politowania godnym był ten widok stróża, stojącego w błocie, deszczu i słońcu od wczesnego rana aż do późnego wieczora, rozpędzającego biedotę, chcącą za uczciwy grosz nabyć sobie kawałek słoniny. Rzecz ta wymaga wyjaśnienia ze strony Władzy administracyjnej, po co się tworzą takie przerosty biurokratyczne, krzywdzące już i tak upośledzoną i biedną ludność góralską na korzyść jednostki.

Z Końcyc Wielkich. (Kółko rolnicze.) W ostatnim czasie założono u nas ponownie Kółko rolnicze z ruchliwym gospodarzem Józefem Żyłą l. 171 na czele. Z dotychczasowych zabiegów około urzędzenia kursu robienia uli i około zakupu koniczyny można wnioskować, że Kółko to i w przyszłości obracać się będzie, bo smaru i oliwy dostarczać będą w odpowiedni sposób członkowie Zarządu, dający pod tym względem pewną gwarancję.

Z Bielska i okolicy.

Falszowanie banknotów. Onegdaj po południu aresztowano w Bielsku syna b. fabrykanta, Norberta Schoppę w chwili, gdy na głównej poczcie usiłował nadać 480 zł w fałszywych 20-złotówkach. Afera ta wywołała tem większą sensację, że Schoppa pochodzi ze znanej niemieckiej rodziny bielskiej.

Z Bystrej Śląskiej. (Ślub p. Daszyńskiego.) Przebywający od kilku lat na kuracji wypoczynkowej w tutejszym „Domu Zdrowia” b. marszałek Sejmu, przywódca P. P. S., poseł na Sejm Ignacy Daszyński, niedawno owdowiały, ponownie się ożenił. Ślub odbył się dnia 11 b. m. w kościele parafjalnym w Wilkowicach. Pos. Daszyński, który liczy obecnie 69 lat, ożenił się z swą byłą sekretarką polityczną, 49-letnią Celiną Kempner.

Wisła!

Willę w Wiśle 4—8 pokoi kupię. Oferty pod „Stella 111” do Administracji „Gwiazdki Cies.”

Obwieszczenie o licytacji.

W środę, 17 kwietnia b. r. godz. 9—18 odbędzie się licytacja w Góleszowie (obok dworca): 500 m³ kamienia wapiennego na podkład dróg, szyn żelaznych do kolejki wąskotorowej i normalnotorowej wraz z przynależnościami.

Szczegółowe obwieszczenie o licytacji znajduje się na tablicy Urzędu Skarbowego oraz Urzędu Gminnego w Godziszowie-Góleszowie.

Cieszyn, dnia 8 kwietnia 1935 r.

Urząd Skarbowy w Cieszynie.



Nikt nie ma na swych sznurach tak białej bielizny jak ta pani. Ale to nie dziwnego: Persil ta pani wie co to jest i zawsze go używa!

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu Ojcu. Bratu i Teściowi

Ś. p. Janowi Orszulikowi

torowemu P. K. P.

i którzy śpieszyli ze słowami współczucia i pociechy z powodu ciosu, jakim spodobało się Bogu nas dotknąć, składamy tą drogą gorące podziękowanie. Przedewszystkiem z serca dziękujemy Przew. ks. prof. dr. Prokchowi za prowadzenie konduktu pogrzebowego z domu żałoby do kościoła i za wygłoszenie podniosłego kazania z ambony, oraz Przew. ks. administratorowi J. Myrcikowi za odprawienie ceremonij pogrzebowych i podziękowanie nad grobem. Dziękujemy również najserdeczniej Chórowi Męskiemu „Lutnia” ze Strumienia za odśpiewanie wzruszających pieśni żałobnych przed domem, w kościele i nad grobem, orkiestrze kolejowej z Zebrzydowic, WPanu kier. Królowi i szan. nauczycielstwu z Strumienia, Wydziałowi Gminnemu i WPanu naczelnikowi Gumoli z Pruchnej, oraz delegacji kolejarzy z p. dysp. Gajem na czele. W końcu dziękujemy za złożone kwiaty na trumnie.

W Pruchnej, w kwietniu 1935.

Zasmucona Rodzina.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Cieszyna w Cieszynie

przyjmuje subskrypcję na

3-proc. Premjową Pożyczkę Inwestycyjną

na warunkach ustalonych przez Ministra Skarbu, a to w czasie

od 10 kwietnia do 10 maja 1935 roku.

Pożyczkę Inwestycyjną będzie można każdego czasu sprzedać, gdyż będzie ona wystawioną na okaziciela i dopuszczoną do obrotu na giełdzie papierów wartościowych.

Największa premja przy losowaniu obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej wynosi 500.000 zł.

GODZINY URZĘDOWE KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA CIESZYNA:

od godz. 8 do 13 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. — W soboty od godz. 8 do 12 w południe.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł

kwartalnie . . . 250 zł

numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie 60 Kč

kwartalnie 15 Kč

numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 19 kwietnia 1935.

Nr. 32.

Konferencja w Stresie.

W Stresie, uroczej miejscowości w północnych Włoszech, nad brzegami jeziora Lago Maggiore, zjechali się w czwartek 11 b. m. mężowie stanu trzech mocarstw zachodnich, by odbyć wspólną naradę nad sytuacją międzynarodową. Przybyli: z ramienia Włoch premier i minister spraw zagranicznych Mussolini, wicemin. Suvich i delegat w Lidze Narodów Aloisi, ze strony Francji premier Flaudin i minister spraw zagranicznych Laval, a z Anglii premier Mac Donald i minister spraw zagran. Simon, każdy w towarzystwie licznej delegacji. Gości francuskich i angielskich powitał Mussolini, ubrany w mundur kaprała milicji faszystowskiej, który też przewodniczył obradom. Konferencja odbywała się w hotelu Borromeo na wyspie Isola Bella (Piękna Wyspa). Obrano Włochy jako miejsce narad dlatego, ponieważ Mussolini od chwili objęcia rządów nie wyjeżdża zagranicę.

Po trzydniowych obradach przedstawiciele rządów Włoch, Francji i Anglii ogłosili w dniu 14 b. m. komunikat o swoich naradach, w którym stwierdzają co następuje: W sprawie odwołania się Francji do Rady Ligi Narodów o zajęcie stanowi-

ska po ogłoszeniu powszechnej służby wojskowej w Niemczech, przedstawiciele z zalem stwierdzili, że metoda jednostronnego odrzucania traktatu poważnie ugodziła w zaufanie opinii publicznej do trwałości powszechnego pokoju. Zachodzi potrzeba dalszych rokowań nad bezpieczeństwem w Europie wschodniej. Przedstawiciele rządów uznają konieczność utrzymania niepodległości i całości Austrii, wreszcie uchwała końcowa brzmi: Trzy mocarstwa, których polityka ma na celu zbiorowe utrzymanie pokoju w ramach Ligi Narodów, stwierdzają swą całkowitą zgodę co do przeciwstawienia się wszelkimi środkami każdemu jednostronnemu odrzuceniu traktatów, mogącemu wystawić na niebezpieczeństwo pokój Europy. W tym celu postępować one będą na podstawie ścisłej i serdecznej współpracy.

Konferencja w Stresie była 128-mą zrzędu w powojennej dyplomatycznej historii. Nazajutrz po jej zakończeniu rozpoczęła się w Genewie nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, poświęcona rozpatrywaniu skargi Francji przeciwko zbrojeniom Niemiec.

Zeszlóroczny niedobór budżetowy.

Dochody budżetu państwowego w miesiącu marcu wyniosły 184.5 milj., a wydatki 203.8 milj. zł. Deficyt wynosi więc 19.3 milj. zł. Niedobór w lutym wynosił 15.3 milj., zaś w marcu ub. r. deficyt sięgnął 58.2 milj. zł.

Ogólne dochody budżetowe w roku 1934-35 wyniosły 2114.5 milj. zł (w tem 175 milj. z pożyczki narodowej), a wydatki 2.175.6 milj. Deficyt wyniósł więc 236.1 milj. zł (jeżeli nie liczyć wpływu z pożyczki narodowej). W roku budżetowym 1933-34 wpływy wyniosły 1869 milj. zł, wydatki 2206.4 milj. zł. W ten sposób deficyt wyniósł wówczas 337.3 milj. zł i był o przeszło 100 milionów zł wyższy, niż w roku budżetowym 1934-35.

Pogłoski dookoła wyborów.

W warszawskich kołach politycznych utrzymują, że nowa Konstytucja ogłoszona będzie w Dzienniku Ustaw w Wielką Sobotę, zatem wejście w życie przed Wielkanocą. W połowie maja ma być zwołana nadzwyczajna sesja sejmowa dla załatwienia czterech ustaw, a mianowicie: ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej i organizacji władzy naczelnej. Trwanie tej sesji obliczone jest na 3-4 tygodnie, poczem zaraz ma nastąpić rozwiązanie Izby ustawodawczych i wyznaczenie terminu nowych wyborów. Podobno czynniki miarodajne oświadczają się za zmniejszeniem wpływu partji politycznych na wybory. Okręgi mają być mniejsze, jednomandatowe, a o kandydatach mają decydować samorządy powiatowe i instytucje gospodarcze.

Polska bastionem bezpieczeństwa i cywilizacji.

Organ Papieża „Osservatore Romano“ w wywodach, omawiających rolę Polski w Europie, uważa za słuszny pogląd, że Polska zajmuje kluczową sytuację w systemie równowagi europejskiej. Przekonano się o tem w związku z paktem wschodnim. Dziennik watykański wyraża żal, że w ciągu ostatniego 10-lecia zbyt często zapominały inne narody o tem, że Polska stanowi bastion bezpieczeństwa i cywilizacji.

Wynalazki, przynoszące śmierć...

Wedle doniesień prasy angielskiej dokonano ostatnio w Niemczech kilka wynalazków, które w przyszłej wojnie odegrają niewątpliwie doniosłą rolę. Chodzi tu m. i. o kulę karabinową, posiadającą zdolność przebijania grubych płyt pancernych, rakietę stratosferyczną, promienie „Z“, oraz lekki karabin maszynowy. Kula karabinu, skonstruowana przez inż. Maxa Gerlicha, jest zdolna przebić płyty grubości 150 milimetrów. Codziennie fabrykuje się 480.000 takich kul. Rakietę stratosferyczną jest ze wspomnianych wyżej wynalazków bronią najstraszniejszą. Według opinii płk. v. Hasselbacha może ona zawierać materiały wybuchowe, gazy trujące i bakterje. Dookoła promieni „Z“ panuje mrok tajemniczy. Promienie te mają stworzyć niewidzialny mur przeciwko napastnikom. Nowy karabin maszynowy waży tylko 9 kg i zdolny jest oddać 600 strzałów na minutę.

Ciekawy zatarg graniczny.

Na granicy niemiecko-szwajcarskiej zaszedł ciekawy wypadek porwania człowieka w biały dzień i wywiezienia go przez zwykłe tak ściśle strzeżoną granicę.

Osiadły w Szwajcarii emigrant niemiecki, dziennikarz Jacob, ogłaszał rewelacje dotyczące zbrojeń niemieckich. Hitlerowcy postanowili go unieszkodliwić. Działający z nimi w porozumieniu niejaki Weseman, były socjalista, zwabił Jacoba pod pozorem dostarczenia mu informacji do Bazylei; jak wiadomo granica niemiecko-szwajcarska przechodzi tuż koło tego miasta, łatwo więc było Wesemanowi i jego dwóm czy trzem pomocnikom pod jakimś pozorem wsadzić Jacoba do samochodu i przejechać przez przypadkowo otwartą granicę niemiecką. O dalszych losach Jacoba nic nie wiadomo, przypuszczają jednak, że osadzono go w Niemczech w więzieniu.

Cesarz mandżurski w Japonji.

Cesarz Mandżukuo Kang-Te przybył w dniu 7 b. m. z urzędową wizytą do Japonji. Cesarz mandżurski odbył podróż morską na pancerniku japońskim. Jest on pierwszym obcym władcą, jaki kiedykolwiek wstąpił na ziemię japońską od czasu, gdy prawie 2600 lat temu założona została obecna dynastia cesarzy Japonji.

W Jokohamie oczekiwał dostojnego gościa książę Chichibu, brat cesarza Japonji. W chwili wjazdu pancernika do portu flota japońska w składzie 70 jednostek bojowych powitała salwami armatnimi monarchę sprzymierzonego państwa. Po drodze z Jokohamy do Tokio na dystansie 20 mil trwała prawie 2 godziny przy owacjach niezliczonych tłumów, zgromadzonych wzdłuż toru kolejowego.

W Tokio na dworcu oczekiwał swego gościa cesarz japoński Hirohito w otoczeniu świty. Po powitaniu obaj cesarze we wspaniałej karocy przejechali przez śródmieście Tokio do pałacu, który wyznaczono cesarzowi Mandżukuo jako rezydencję na czas 9-dniowego pobytu w Tokio.

Rząd szwajcarski wystosował do rządu niemieckiego notę popartą szeregiem faktów i argumentów, zaczerpniętych z przeprowadzonego śledztwa w sprawie tego porwania i uprowadzenia, żądając od Niemiec wydania Jacoba.

Rząd niemiecki odpowiedział odmownie na wystosowane przez rząd szwajcarski żądanie zwolnienia Jacoba, oświadczając, iż Jacob wpadł w ręce niemieckich władz sprawiedliwości bez interwencji niemieckich czynników urzędowych.

Ciszej, ptaszyny...

Ciszej, ptaszyny...

Toć Stwórca wasz kona.

Ciszej...

W milczeniu główki smutnie zwieście,

A zalegniecie górę wielką rzeszą;

Niech Stwórca widzi,

Że smutne jesteście...

Nie jak ta tłuszcza

Straszna, rozbewstwiona,

Co Mu szyderstwem

W twarz bezkarnie bluzga

I mściwe oczy zgrozą męki pasie;

W bezwstydnym śmiechu,

W hulaszczym hałasie.

Ciszej...

A kiedy skona —

Wieść świata ponieście —

W żałoby mrokach, co ziemię okryje:

Że tam, na wzgórzu, dokonano zbrodni,

O jakiej ludzkość nigdy nie słyszała.

Umarł Niewinny!!!...

Bóg-Człowiek nie żyje!!!...

Umarł z rąk ludu,

Brat jego — Przewodnik...

Na drzewie hańby...

— — — — —

A w skonania chwili:

Przebaczył katom, co Go na krzyż wbili...

— — — — —

Alb.

Zmartwychwstał Pan prawdziwie!

Dogmat Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa mocą własną trzeciego dnia po najboleśniejszej, jaką sobie wyobrazić można, męce krzyżowej i złożeniu do grobu — jest kamieniem węgielnym naszej wiary. Stwierdza bowiem Bóstwo Chrystusa Pana i prawdziwość całej Jego nauki. Dlatego Apostoł narodów św. Paweł nie wahał się pisać do Koryntjan: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza” (1 Kor. 15, 14).

Rozumieli to dobrze wszyscy wrogowie naszego Odkupiciela i Jego Kościoła. Od samego początku Chrześcijaństwa starali się podważyć wiarę w Zmartwychwstanie Pańskie, nie przebiegając w wyborze środków. Czynili to zrazu żydzi, a w czasach późniejszych różni heretycy aż do sceptyków racjonalistów doby dzisiejszej. Ale mimo tych wysiłków proste opowiadania Ewangelij, Dziejów Apostolskich i świadectwo listów św. Pawła pozostały w powadze swej nienaruszone. Śmiało powiedzieć można, że fakt Zmartwychwstania Syna Bożego w obliczu badań naukowych bez porównania mocniejsze ma podstawy od bardzo wielu wydarzeń historycznych, o których nikt wogóle nie wątpi.

Od zarania dziejów Kościoła zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie dzień Zmartwychwstania Pańskiego jest największą uroczystością doroczną, świętem najradośniejszym. „W Zmartwychwstaniu Twojem Chryste niebo i ziemia się raduje” — powtarza Kościół w modlitwach wielkanocnych, bo Zmartwychwstanie to jest uwieńczeniem Działa Odkupienia. Ten, który mówił o sobie: „Jam jest Zmartwychwstanie i Żywot” (Jan 11, 25), „wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego” (Rzym. 4, 25), łamiąc potęgę śmierci, następstwo grzechu pierworodnego. I jak Chrystus zmartwychwstał — tak i my kiedyś zmartwychwstanjemy.

W różnych jednak czasach różne prawdy Wiary, dotyczące życia i boskiego posłannictwa Jezusa Chrystusa, wysuwały się niejako na plan pierwszy. Zawsze wielbiony był i wielbiony być nie przestaje Chrystus cierpiący na krzyżu Golgoty, opuszczony przez wszystkich, którym dobrze czynił, Chrystus uosobienie najwyższej ofiary z samego siebie; ale jednocześnie szczególnie podnoszone było bądź ubóstwo Tego, który przez całe swe ziemskie życie nie miał gdzie głowy skłonić, bądź cichość i łagodność barankowa Mistrza z Nazaretu, bądź wreszcie inne niedoścignione w swej doskonałości cechy Zbawiciela. Za dni zaś naszych, zwłaszcza wśród młodego pokolenia rośnie cześć Chrystusa zmartwychwstałego, triumfującego, łączona z kultem Chrystusa Króla.

Zjawisko to jest skutkiem głębszego przenikania nauki katolickiej do serc i dusz, owocem zrozumienia, że katolicyzm nie jest bynajmniej religią pierwszej tylko ofiary, lecz Kościołem walki o prawo Boże, o królowanie Chrystusa Pana nad światem. Pokolenie, które pragnie odnowić wszystko w Chrystusie, pokolenie Akcji Katolickiej, wyszło wprawdzie z pod Krzyża Ofiary, ale wiedzie je naprzód Chrystus triumfujący, zmartwychwstały, zwycięzca grzechu, zdobywca żywota wiecznego dla ludzkości.

Triumf Kościoła walczącego, to triumf Chrystusa i w zmartwychwstaniu Jego tkwi wiara w ostateczne zwycięstwo światła nad ciemnością, dobra nad złem. Obowiązkiem chrześcijan jest jak najpełniejsze poznanie i naśladowanie swego Odkupiciela, nie tylko więc ducha Jego Ofiary, ale i ducha walki, którą wypowiedział wszelkiemu złu i wszelkiej nieprawdzie.

Chrystus zwyciężył i zwyciężać nie przestaje swych nieprzyjaciół i chce, byśmy wszyscy stanęli pod Jego sztandarem i razem z nim prowadzili bój zwycięski. Kto zaś w szeregach Syna Bożego walczyć nie chce, ten i z Chrystusem triumfować nie będzie.

W radości i chwale powstał Pan z grobu, do którego złożyła Go złość ludzka, w radości i chwale święć będzie zwycięstwo swe i Kościół Boży, Oblubienica Chrystusowa, w cierpieniach i prześladowaniach hartujący swą moc.

Jak ziemia na wiosnę po śnie zimowym podobnym śmierci, obudziła się ludzkość, przez krzyż, grób i Zmartwychwstanie Zbawiciela odzyskująca synostwo Boże. I dla każdego z nas umarł Chrystus Pan i dla każdego zmartwychwstanie i kto w Niego uwierzy, „choćby umarł ożyje” (Jan 11, 25).

W długą noc niewoli politycznej naród polski w Chrystusie zmartwychwstałym widział swego Wodza w walce o swoje życie doczesne, o swoje prawo do wolności, aż przyszedł dzień usprawiedliwienia, dzień naszego triumfu. Ale o ileśmy zmartwychwstali już politycznie, nie zmartwychwstaliśmy jeszcze moralnie. Lecz świadomość, iż Odkupiciel nasz zatriumfował — jest dla nas rękomią, iż wysiłki nasze ku odrodzeniu narodu skończyć się muszą rozkwitem chrześcijańskiego oblicza Polski — zmartwychwstaniem w Chrystusie.

Z tą głęboką wiarą obchodzimy dzisiaj uroczystość Chrystusa triumfującego — i powtarzamy z całym Kościołem jego, pełne bezmiernego wesela słowa: Zmartwychwstał Pan prawdziwie — Alleluja!

Leon Radziejowski.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Pociąg w nieznane.

Siwo-zielono-żółto-czerwona reklama na ekranie murów, którą wszyscy czytają, że z dworców miast, jak Warszawa, Poznań, Lwów, Kraków, o godzinie szóstej minut dziesięć z rana pociąg w nieznane z dworca rusza, ciekawość emocyjnie, byjechać nim, zmusza.

Poniedziałek śmigusny. Ludzie tłumnie cisną się do kasy, biorą bilety trzeciej, drugiej, pierwszej klasy. Stuk — puk — puk — stuk — stemplarz datownik sucho, monotonicznie szczeka; wprawna, szybka urzędnicza ręka rzuca bilety, zgarnia złote i grosze z biletowej kasy małego okienka, znajomym urzędnika z stereotypem — proszę!

A na dworcu pociąg gdzieś w nieznane już gotowy, garniturem patentowym świeżusiśko nowym. Syczy, sapie, fuczy naprężona parą lokomotywa w stalowych wnętrznościach, gniewnie kipi, drga, jazgota, że jeszcze ludziska z trzeciej klasy stanem nie powiadali wszyscy w on pociąg w nieznane. Ruszyły się leniwie tłoki, kolby, kleszcze lokomotywy, harknął komin czarny dymu pieściń, powiewają chusteczki, ślą całusy dłonie oknami wozów i tych, co są na peronie. Uh! — uh! — huhu! siak siak siak — wtem ktoś pod wozu ścianę rzucił sobą aż pod koła pociągu w nieznane... Ktoś krzyknął: — Rany Boskie! O Jezus Marja! Jedną drugą i trzecią krwawiącą porcją z człowieka samobójcy, tułów, głowa i trzewia chwilowo drgające... Pociąg w nieznane odszedł, gdzie krwawi wschód słońca.

Pogotowie, policja, komisja, rośnie tłum ciekawych, odpędza go już władza od części zwłok krwawych. Reporter „Kurjera” przybiegł z notatką w rękę, wkoło się obziera, fachowo i uważnie notuje, słucha, kamerę nastawia, „cyk” już sfilmowana tragedia krwawa. W marynarki kieszeni na piersiach tułowia samobójcy znaleziono list, który zawierał te słowa: „Heleno! Wesołych Świąt życzę Tobie. Chrystus zmartwychwstał, zdradziły śmiertelnym pocałunkiem Judasza. Tyś mię przez tyle miesięcy i po raz ostatni przedwczoraj także Judaszowem pocałowaniem zdradziła, ale ja nie chcę żyć z takim życiem, sercem, duszą, jakie z powodu Ciebie rzuciłem pod koła pociągu w nieznane, w którym z nieznanym mi, a może i Tobie, odjechałaś taka wesoła, roześmiana, promieniująca szczęściem, jaka nigdy ze mną nie byłaś. Przebaczą Ci, Heleno, bądź z nim szczęśliwa, jak ja rozpaczony był w chwili, kiedy z nim przejechałaś po mnie pociągiem w nieznane...” Józef.

Nad ranem wrócił z wycieczki w nieznane pociąg, w nim Helena z bratem, który po pięciu latach tułaczki po świecie odwiedził ją na dni parę i pociąg w nieznane z sobą jej zafundował.

Na dworzec kolejowy w każdy dzień rano przychodzi oblakana Helena, czeka aż do wieczora na pociąg w nieznane... by nim do narzeczonego jej Józka pojechać... Jantek z Bugaja.

Jura i Jonek.

Jura: Dostali my od Jantka z Bugaja pismo na święta, chudziaczysko narzyko, że sie mo coraz gorszy. Hańdowni to sie go dzierzala wiesiolosc, dzisio je jakosi nadobrze osowialy.

Jonek: Tuż to raczy całe przeczytaj.

Jura: Ja, czemu ni, to sie może stać, ale nie śmiesz przeruwać, bo sie mi to potem myli (czyta): Niek będzie pokwalony Jezuskrystus, Aleluja! Aleluja!!

Najukohansi moi kombracia Jurasiu i Jasieńku!

Od anielskiego gloryja, przez cały miesopust i post święty zabierałem sie wtedy nie wtedy list do was napisać i tak mi jakos zesło, ze dopiero w dzisiejsą Carną niedzielę, list ten do was moi najmilejsi kamarantkowie piśe,całem mojem sercem i dusą listowi temu towarzyszę. O zdrowie wase nie będę sie pytał, bo z wasyk pogwarek w nasej „Gwiazdce” wiem, kiedy jaka zimnica, gorączka, krzypota, zatwardzenie, cy nagła niespodziewana pultacka, cy insa jakaś rebelijo portugalsko do was sie przypłynie, co i mnie starego jus jako i wy kombracio — prapradziadka — nieomija. Co do powodzenia wasogo to tes wiem, ze ono kapkę, troskę lepsze jest od mojego, ale kto wie cy sie wam na gorse nie poprawi przez to, ze was ta nowo marcowa konstytucyjo z wasą śląską krainą, tak serdecnie łapcywie do siebie przytuliła... To przytulenie waszej śląskiej krainy przez tę marcową kostusie, przypomina mi nasego najbogatszego we wsi gazdę Ignaca Kulpaca. Przytuliła onego do siebie służąco Jagnyska i teraz musi jej płacić srogie alimenty... Co

do mnie moi najmilejsi, najukohański kombracio Juraśku i Jaśku, to nie bardzo uciesyłem sie tą nową marcową konstytucyją przez to, ze wzięta ona jest z tych starodawnych casów, kiedy to różne Dyoklecjany, Nerony światem rządziły... Kiedy po miastak, we Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i w wasem Ciesynie, ciesyli sie tą nową marcową konstytucyją, wywiesili dywany, procesyje z muzyką odpawali, u nas na wsi wielkucerno, okropceco bieda, ostatnie polatane kosule, gacie, uprane i porę kozuhów z lepsyk casów naród suył. Jakoś ale to bee z tą konstytucyją, gorsa sprawa jest z tą agresją polski z niemcami,którzy sie coraz lepiej i wyraźniej dobierają do nasego Pomorza, Gdańska i na Górne śląsko, a nawet i na poznzańskie tes sie jus smacnie oblizują. Pamiętacie kombracio moi kohani wojnę światową? Widziało sie, ze niemcy przez swojego wielkiego Hindenburga cały świat zamordują. Na gorkach, fajkach porcelanowyk był Hindenburg. Na zapółkak, mydle, smarowidle: Hindenburg. Na guzikak, spręc-kak, śpilkak: Hindenburg. Pońcohy, podwiązki, krawatle, wszeliniejakie klajnikanty, tabak z liści dębowyk, bukowyk, marmolada z koniceny, kielbasa z konia, ze psa, z kota, hleb, ciastka z trocin z pod piły i słomy wszystko nazywało sie Hindenburg. W kazdem mieście ulica, rynek, plac, nazywały sie: Hindenburga.No i co moi piekni kombracio? A na ostatku był Hindenburg w zadku i na zadku uciekającyk niemców po przegranej wojnie! Dzisiaj znowu u niemców wszystko ino Hitler, Hitler i Hitler, hajl Hitler, które sie tes skończy, jak to jus cudowna Teresa Najman przepowiedziała, za co ją do obozu takiego jak u nas w Bereżenie

wsadzili, ale prorocтва jej nie zniszyli. — Koniec końcem, powiem wam moi kombracio Jurenty i Janie i wam cytelnicy nasej „Gwiazdki Cieszyńskiej”, ze cało ta agresyjo Polski z niemcami to tak wyglądo jak koguta z lisem. Wiela jesse insyk rzeczy z djablowej poletyki na świecie i nasej Polsce kciałbem wam kombracio moi Jurenty i Jonie po swojemu, jak myślę wyoślić, ale nie kce psuć krwie panu prekurantowi na święta, który Gwiozdkę naszą za darmo cyta.

Taka mi jakaś duchowna grypa padła na serce i dusę, choć jus jestem po wielkanocnej spowiedzi świętej, ze nie wesołego nimogę wam dzisiaj napisać w mojem liście. Hyba ten jeden, ale nie bardzo wesoły komecik.

Nas bardzo gorliwy ale i przyścipny ksiądz kateheta jechał do Krakowa koleją. Ja tes z nim razem jechał, gwarzyliśmy ze sobą. W Skawinie wsiadło jakiś dwuh specyfindrów młodyk i jeden, co se hciol wziąć ks. katehetę na kawał, powiada do niego: — Cy nie wie ksiądz, co sie wcoraj stało? Bardzo pociesajaca dla księdza wiadomość. — Nie wiem — powiada ks. kateheta, niech mi to pan powie! — Tak? Nie wie ksiądz o tem? No to ja księdzu powiem: — Djabel umarł! — Tak? naprawdę? — powiada ks. kateheta, — dobywa portfel, wyjmuję z niego dwadzieścia grosy i dając temu dowcipnisiowi mówi: — Jestem bardzo litościwy, więc ze djabel umarł, daję panu sierocie te dwadzieścia grosy jako wsparcie. Wsycy w wagonie wybuchli śmiechem a ten dowcipny specyfinder ze Skawiny zapomniał języka w gembie, rozcierwienił się i posedł do innego wagonu.

Nowa Konstytucja.

(Ciąg dalszy.)

VII. Budżet

Art. 58. — 1. Ustawa ustala corocznie budżet Państwa. 2. Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu nie później niż na cztery miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego. 3. Na rozpatrzenie budżetu pozostawia się Sejmowi dziewięćdziesiąt dni od złożenia projektu przez Rząd, Senatowi — dwadzieścia dni od upływu terminu, przepisanego dla Sejmu. 4. Na rozpatrzenie zmian, zaproponowanych przez Senat, pozostawia się Sejmowi dziesięć dni od upływu terminu, przepisanego dla Senatu. 5. Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie budżetu: a) w brzmieniu, nadanem mu przez Izby Ustawodawcze, jeżeli Sejm i Senat w przepisanych terminach budżet rozpatrzyły, b) w brzmieniu, nadanem mu przez Sejm, jeżeli Senat w przepisanych terminach budżetu nie rozpatrzył, c) w brzmieniu, nadanem mu przez Senat, jeżeli Sejm w przepisanych terminach budżetu lub zmian Senatu nie rozpatrzył, d) w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani Sejm, ani Senat w przepisanych terminach budżetu nie rozpatrzyły.

Art. 59. — 1. Wydatki, niezaplanowane w budżecie, nie mogą być uchwalone, a zaprojektowane nie mogą być podwyższone bez zgody Rządu. 2. Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego, chyba, że zachodzi konieczność państwowa; w tym przypadku Rząd, na podstawie uchwały Rady Ministrów, dokona niezbędnego wydatku, przysyłając do Sejmu w terminie siedmiodniowym od powzięcia uchwały projekt ustawy o przyznaniu kredytów dodatkowych. Uchwała Rady Ministrów będzie jednocześnie ogłoszona w gazecie urzędowej i podana do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli.

Art. 60. — 1. Państwo nie może pozostawiać bez budżetu. 2. Jeżeli z powodu rozwiązania Izby Ustawodawczych budżet lub przynajmniej przewidywany budżet do dnia, w którym rozpoczyna się nowy okres budżetowy, nie jest uchwalony — Rząd ma prawo pobierać dochody i czynić wydatki w granicach zeszłorocznego budżetu aż do czasu uchwalenia przewidywanego lub budżetu, który Rząd złoży nowoobranemu Sejmowi na pierwszym posiedzeniu. 3. Zasada powyższą stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy Sejm złożony mu projekt budżetu w całości odrzuci, z tem, że Rząd w ciągu dni siedmiu od odrzucenia prześle do Sejmu nowy projekt budżetu lub przewidywany budżetowy i że wydatki, czynione przez Rząd według zeszłorocznego budżetu, nie mogą być wyższe w poszczególnych pozycjach od zaprojektowanych w budżecie odrzuconym.

Chrystus zmartwychwstał Alleluja! Alleluja! W naszej Ojczyźnie Polsce namnożyło się sporo niedowiarków, modyk legijonistów co nigdy w legionach nie służyli i różnych komunistów, co ich jasność zmartwychwstałego Panajezusa w oczy razi. Jak ci rzemscy legijoniści pilnowaliby grobu Panajezusa, żeby mu nie dać zmartwychwstać. Akcja święta katolicka coraz większa, potężniejsza w całej Ojczyźnie naszej Polsce ale rośnie. Wkrótce ci niedowiarki, legijoniści, ancykryści posłępną od jasności zmartwychwstałego Panajezusa jak oni legijoniści Piłatowi Alleluja.

Wesołych wam świąt, wesołego Alleluja żyć kombracia moi Jurenty i Jonie, serdeczne pozdrowienie i wasem żonkom, dzieciom, somsiadom i wszystkim cytelnikom, co wasą gwarę w Gwiazdce Cieszyńskiej naszej cytają. Ze święconem ostrożnie i umiarkowanie, by zołądka nieprzedobrzyć, bo on słaby z sterdziesięto dniowego postu. Was Jantek z Bugaja.

J ó n e k: Przeciąż to wysłabikował i wystękoł. Ja... co chciół rzyć, a nic nie dać?... Oto z dy rechcyje z elektrownie chodzili jacyś posturkacze z takimi wielkucernami archami, to sie dyrechcyje chce dowiedzieć, kiela kubików mo miejsce, kany nieboszczyk francjozef chodził pieszo.

J u r a: Nale wiecie ludkowie, to sie już wszystko kończy... Czy zaś tam kierego taki małowieli hrómek poraził na mózg, czy co? Dyby raczy spuścili opłatę za elektrykę, to, to, a dać kubikom i reteradom pokój. Wiesiołych świąt tobie i Hance życzę z całego serca.

J ó n e k: Jo też tym samym spůsobem.

VIII. Siły Zbrojne

Art. 61. — 1. Siły Zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej. 2. Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony państwa.

Art. 62. — 1. Prezydent Rzeczypospolitej zarządza pobór rekruta w granicach ustalonego kontyngentu. 2. Zmiana kontyngentu wymaga aktu ustawodawczego.

Art. 63. — 1. Prezydent Rzeczypospolitej wydaje dekrety w zakresie zwierzchnictwa sił zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelną władz wojskowych, oznaczając w nim sposób kontrasygnowania aktów, wydawanych przez siebie jako Zwierzchnika Sił Zbrojnych. 2. Prezydent Rzeczypospolitej postanawia o użyciu sił zbrojnych do obrony Państwa. 3. W razie mianowania Naczelnego Wodza prawo dysponowania siłami zbrojnymi przechodzi na niego. 4. Za akty, związane z dowództwem, Naczelnego Wodza odpowiada przed Prezydentem Rzeczypospolitej, jako Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych.

IX. Wymiar sprawiedliwości.

Art. 64. — 1. Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. 2. Przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu prawnego w Państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa. 3. Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisli. 4. Orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane ani uchylane przez inne organa władzy. 5. Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych, należycie ogłoszonych.

Art. 65. — 1. Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią. 2. Organizację sądów tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie — określa ustawy.

Art. 66. — 1. Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce lub w stan spoczynku wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach ustawą przewidzianych. 2. Zasada ta nie dotyczy przypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce urzędowania

lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną przez akt ustawodawczy.

Art. 67. — Sędzia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego ani zatrzymany bez nakazu sądu, chyba, że został schwytany na gorącym uczynku.

Art. 68. — 1. Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy lub szkody. 2. Poręcza się wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji. 3. Ustawy określają warunki, w jakich może być dokonana rewizja osobista lub domowa, albo naruszona tajemnica korespondencji. 4. Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, ani karany za czyn, niezabroniony przez prawo przed jego popełnieniem, ani też zatrzymany bez nakazu sądu dłużej niż 48 godzin. 5. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w przypadkach, przewidzianych w ustawie. 6. Ustawy przeprowadzają zasadę, że sprawy, w których karę orzekła władza administracyjna, będą na żądanie strony przekazane na drogę postępowania sądowego.

Art. 69. — 1. Prezydent Rzeczypospolitej władny jest aktem łaski darować lub złagodzić skazanemu karę, wymierzoną orzeczeniem prawomocnym, tudzież uchylić skutki skazania. 2. Amnestja wymaga aktu ustawodawczego.

Art. 70. — 1. Powołuje się: a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych cywilnych i karnych, b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności aktów administracyjnych, oraz c) Trybunał Kompetencyjny do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami a innymi organami władzy. 2. Odrębną organizację sądów wojskowych, ich właściwość, tok postępowania oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określa ustawy.

Art. 71. — 1. Do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów, pociągniętych do odpowiedzialności konstytucyjnej, powołuje się Trybunał Stanu, złożony z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz sześciu sędziów. 2. Sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców powołuje na okres trzyletni Prezydent Rzeczypospolitej z pośród sędziów sądów powszechnych, i przedstawionych w liczbie połównej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat, z równomiernem uwzględnieniem kandydatów każdej z Izby Ustawodawczych. (C. d. n.)

Przepisy prawa o drzewach, korzeniach i gałęziach.

Za dawnych czasów prawo rzymskie oznaczało własność drzewa wedle korzeni tegoż drzewa, któremi drzewo ciągnie pożywienie ze ziemi.

Ustawa cywilna, obowiązująca w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, orzeka inaczej, postanawiając w art. 421 wyrazić: „Własność drzewa nie oznacza się podług korzeni, rozpościerających się w sąsiednim gruncie, lecz wedle pnia, wystającego z gruntu. Jeśli drzewo stoi na granicach kilku właścicieli, jest ich wspólną własnością.”

Wynika z tych przepisów ustawy, że jeśli drzewo (pień drzewa) stoi na gruncie jednego właściciela, a korzenie tego drzewa znajdują się w gruncie sąsiada, to nie sąsiad jest właścicielem drzewa, lecz właściciel gruntu, z którego wystaje pień drzewa. O ile pień drzewa wyrasta z pewnego gruntu, w którym mieszczą się korzenie i nad którym wiszą gałęzie drzewa, to niema wątpliwości, że właściciel tego gruntu jest właścicielem także korzeni i gałęzi tego drzewa; może on pnia, korzeni i gałęzi swobodnie wedle swej woli używać lub nimi w inny sposób rozporządzać, n. p. sprzedać je i t. p.

Jeśli jednak korzenie czyjego drzewa (pnia) znajdują się w cudzym, sąsiednim gruncie lub gałęzie tego drzewa zwisają nad gruntem innego właściciela — to ci sąsiedzi mają do korzeni i gałęzi pewne prawa, ograniczające tem samym prawo własności właściciela drzewa. Ustawa cywilna zawiera w art. 422 taki przepis: „Każdy właściciel gruntu może wyrwać ze swego gruntu korzenie cudzego drzewa, a gałęzie, zwisające w swym słupie powietrza, obcinać lub inaczej używać”. Ustawa cywilna pozwala sąsiadowi obcinać gałęzie drzewa cudzego, zwisające nad jego gruntem i znajdujące się w słupie powietrza gruntu tegoż sąsiada, o ile tego nie czyni właściciel drzewa, a to w tym celu, by gałęzie cudzego drzewa nie zacie-

niały gruntu sąsiedniego i nie oddziaływały tem samym szkodliwie na rozwój roślinności.

Co do tego, czy właściciel gruntu sąsiedniego może wyrwane (odcięte) przez siebie ze swego gruntu korzenie i zwisające nad jego gruntem gałęzie cudzego drzewa zatrzymać i dla siebie użytkować, czy też może oddać właścicielowi drzewa (pnia), są między uczonymi prawnikami i w praktyce sądowej odmienne zdania i rozmaite rozstrzygnięcia. Sąsiad, nad którego gruntem zwisają gałęzie cudzego drzewa, nie może w celu obciążenia ich wejść na grunt właściciela drzewa bez tegoż zezwolenia, boby właściciel ten mógł go zażądać o naruszenie posiadania.

Również i właściciel drzewa (pnia) może obciąć gałęzie swego drzewa, zwisające nad cudzym gruntem i jest także posiadaczem gałęzi swego drzewa, zwisających nad gruntem sąsiednim, choćby cudzym. Może on gałęzie swego drzewa (pnia), zwisające nad gruntem sąsiednim, przegiąć od swej strony, zebrać z nich owoce dla siebie i poobcinać gałęzie na swój użytek.

Właściciel gruntu, nad którym wystaje pień drzewa, nie popełnia naruszenia posiadania właściciela sąsiedniego gruntu, nad którym zwisają gałęzie jego drzewa, jeśli swoje drzewo zetnie.

O ile siła wyższa, n. p. huragan (gwałtowny wicher) wyrwała drzewo, stojące na gruncie czyimś i przerzuciła to drzewo na grunt obcy, to sąsiad nie będzie mógł użyć tego drzewa dla siebie, lecz musi zwrócić je właścicielowi gruntu, na którym drzewo przed wyrwaniem rosnęło.

Z tego wszystkiego wynika, że lepiej nie sadzić drzewek, w szczególności owocowych, w granicy, ani też zbyt blisko granicy, bo skoro drzewko się rozrośnie, powstają wtedy różne kłopoty graniczne i spory.

Dr. Antoni Matakiewicz.

Jak wynaleziono pismo i papier.

(Dokończenie.)

Dziwny traf jednak zrzędził, że w kilkanaście lat później pewien tkacz niemiecki, Fryderyk Keller (1816—1895), rozmyślając nad sposobem zastąpienia drogich szmat innym materiałem, doszedł do tego samego wynalazku powtórnie, i co dziwniejsze, w tych samych co Schaefer okolicznościach. Gdy pewnej niedzieli po długiej przechadzce spoczywał w lesie, zwrócił uwagę na gniazdo os, a przypatrując się jego budowie, postanowił pójść za przykładem tych owadów. Robił przez dłuższy czas próby z trocinami, drzazgami i rozmaitemi welnistymi roślinami, lecz nie udawało mu się zrobić papki papierowej, bo nie przyszło mu na myśl, że materiały te winny być użyte w stanie sproszkowanym. Wtem przypomniał sobie, że jako dziecko bawił się z innymi chłopcami w ten sposób, że pestki wiśniowe nawlekał na sznurek, robiąc z nich korale. W tym celu chłopcy kładli pestki do wydrążonego drewnianka i szlifowali je twardym kamieniem, ażeby móc przebić w nich dziurkę. Zauważył przytem, że gdy równocześnie z pestkami pocierali kamieniem także drewno, drobny proszek drzewny zmieszany z wodą nadawał wodzie wygląd mleczny. Powtórzył teraz to samo doświadczenie: o-szlifował kamieniem szlifierskim kawał drzewa, a spływające przytem krople wody zmieszane z proszkiem drzewnym spadały na obrus. Po chwili obrus wchłonął wodę, a proszek drzewny utworzył na obrusie jakby cienki paperek. Keller zdjął go ostrożnie nożem, dał pod przycisk, osuszył i otrzymał prawdziwy papier drzewny. W następstwie tego wynalazku Keller pierwszy wprowadził użycie miazgi (czyli celulozy) drzewnej do wyrobu papieru.

Tak więc praca małej osy i zabawka dziecięca dały pomysł do wytworzenia jednej z największych gałęzi nowoczesnego przemysłu. Dziś bowiem już tylko najlepsze i najwytworniejsze gatunki papieru wyrabia się z włóknistych gałązek, wszelkie zaś inne, najbardziej rozpowszechnione rodzaje papieru sporządzone są bądź to zupełnie z drzewa, bądź też z mniejszą lub większą domieszką drzewa. Światowa produkcja papieru jest olbrzymia; przed wojną światową szacowano ją na około 10 milionów tonn rocznie, — dziś jest ona dwukrotnie większa, gdyż zwłaszcza silnie rozwijające się dziennikarstwo pochłania ogromne masy papieru.

Tak to rzeczy jedne przemieniają się w inne. To co niegdyś było może piękną, haftowaną ko-

szulą, dziś leży przed nami jako kartka welinowego papieru, na której piszemy powinszowanie imieninowe. Ta gazeta, którą czytamy, ten papier żółtawy, którym owijamy pakiet, ta bibułka, wchłaniająca brzydką plamę atramentową na zeszyte szkolnym, ba i ten zeszyt szkolny — były niegdyś wyniosłą palmą obrzeżającą aleję ogrodową, lub smukłym świerkiem tatrzańskim, albo szumiącą jodłą beskidzką. Wieczna przemiana materji!

O rozwoju sztuki drukarskiej napiszemy następnym razem. (L.)

Alleluja!

Alleluja, Jezus żyje!
Jego Boskie Serce bije,
Choć przebite włócznią:
Widziały Go trzy Marje,
Bóg-Męczennik Kalwarji,
Zjawił się Swym uczniom.

Alleluja! Alleluja!!
Jezus w niebo z grobu buja,
Jaśniejszy od zorzy;
Zwyciężył śmierć, grób głęboki,
Co umarłym kryje zwłoki
On Człowiek, Syn Boży!

Jantek z Bugaja.

Liturgia wielkanocna.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, gdy okres Wielkiego Postu był przygotowaniem dla katechumenów i czasem pokuty dla grzeszników, dzień Zmartwychwstania Pańskiego posiadał jeszcze jedną dodatkową przyczynę radości: oto w dzień ten, po oczyszczeniu sakramentem Chrztu św. lub Pokutą, po raz pierwszy do obrzędów Mszy św. byli dopuszczani świeżo lub zpowrotem dla Chrystusa pozyskani wyznawcy. „Ucztujmy przeto — słyszymy w Lekcji dnia Wielkanocnego — nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przańnikach szczerości i prawdy”. Albowiem, jak powiada Sekwencja: „Śmierć i życie bój stoczyły przedziwny — Wódz życia, po śmierci żyw będąc, króluje!” Ewangelja św., opowiadając pierwszą wieść o Zmartwychwstaniu, zwiastuje nam słowami anioła strażni-
jącego przy pustym już Grobie: „Idźcie powiedzieć uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei, tam Go ujrzycie, jako wam powiedział”. Jest to zapowiedź niezmiernie ważna dla uczniów i wyznawców Chrystusa: ujżenia Go w niebieskiej Galilei, gdzie nas oczekuje. Do tego należycie trzeba się przygotować i dla tego kapłan mówi po Komunii: „Zlej na nas, Panie, ducha Twej miłości, abyśmy Sakramentami wielkanocnymi zasileni, przez miłosierdzie Twoje trwali w jedności i zgodzie”.

Starożytni chrześcijanie, spędziwszy od Wielkiej Środy cały czas na modłach, szczególnie gorących i długich w nocy z soboty na niedzielę, uczestniczyli we Mszy św. zaraz po północy, przy czem Msza ta była bardzo krótka, czego ślad pewien zachował się w znacznie skróconych na dzień wielkanocny pacierzach kapłańskich.

Wczesnym rankiem wracali znowu do świątyni na drugą Mszę św., której wysłuchać musieli wszyscy, zarówno wierni, jak i kapłani, przystępując obowiązkowo do Komunii św. Lekcja i Ewangelja św. odczytywaną była wówczas dla zaakcentowania jedności w Kościele w dwóch językach po grecku i po łacinie. Dziś Mszy św. o północy już się nie odprawia, a nabożeństwa w sam dzień Zmartwychwstania mało się różnią od zwykłych nabożeństw niedzielnych, odznaczając się tylko większą uroczystością.

Drobne wiadomości.

Wyrok w procesie o pensję dyrektorską. Dnia 12 b. m. w wydziale handlowym Sądu grodzkiego w Katowicach ogłoszono wyrok w sprawie b. dyrektora Wspólnoty Interesów Tomalli przeciwko zarządowi przymusowemu o wypłacanie w dalszym ciągu wysokich pensji dyrektorskich, sięgających 16 tys. zł miesięcznie. Sąd wydał wyrok oddalający pretensje Tomalli.

Urzędnik otrzymał spadek wysokości 10 mil. dolarów. Urzędnik starostwa w Stanisławowie Al. B. otrzymał niespodzianie 10 milionów dolarów w spadku po stryju swym, który zmarł w r. 1929 w Buenos Aires. B., który jest Włochem z pochodzenia, przeczytał onegdaj w jednym z dzienników włoskich zawiadomienie, iż poszukuje się spadkobierców po owym emigrancie włoskim. Urzędnik stanisławowski jest jedynym krewnym zmarłego milionera.

„Weźcie sobie wszystko!” We wsi Buk w woj. poznańskim do gospodarza Stelmachowskiego

Jan Cudak.

Judosz umiero...!

Te same kłopoty, które w Wielki Czwartek całemu światu zwiastowały smutek i ból bezbrzeżny z powodu śmierci Chrystusa Zbawiciela, budziły w sercu Francika oddzielny radosny. Dla niego z chwilą umilknięcia dzwonów kościelnych rozpoczynał się długo oczekiwany okres dobrobytu i sytości. Po wlokących się beznadziejnie przez długą zimę dniach głodu, zimna, niewygód i nędzy, nadchodziły dla Francika i biednej jego matki, dni lepsze, jak je oboje nazywali — tłuste.

Cała tłustość tych dni wypływała z „urzędu”, jaki Francik już od kilku lat w trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia piastował. Był to urząd dla niego bardzo zaszczytny, który oprócz innych korzyści, przekazywał Francikowi nieograniczoną władzę nad kilkumastu podobnymi jemu chłopcami. Był to „zaszczytny” urząd — Judasza.

Francik był Judoszem kłopotkorzy. Z tej też przyczyny w Wielki Czwartek i Wielki Piątek nigdy nie chodził głodny, owszem jadł, ile tylko post na to pozwalał, do domu zaś wieczorem przynosił nietylko to, co nazbierał a nie zjadł, ale nawet czasami wcale pokazną sumę pieniędzy. — Tak bywało dotychczas.

Tego roku jednak kryzys wycisnął swe piętno i na uposażeniu Judosza. Ludzie jakoś nie bardzo byli hojni. Kłopotkorze chodzili smutni i niezadowoleni. Najbardziej jednak niezadowolonym był ich Judosz, Francik. Skwaszony wrócił w czwartek wieczorem do domu.

— Isto ci dzisiaj to judoszewani kiepsko wypadło? — zagadnęła go matka. — Wyglądasz tak, jakby ci gdo co wchynął za pukiel.

— Oh, czybych se doł — odburknął, a po

chwili dorzucił: — Jeszczeby tego chybiało. Nic nie dać, a jeszcze bić... O ni...

— Co?? Niedziście nic nie dostali? — przerwała mu matka.

— Dostać, to my tam cosik dostali. Ale wiewia! Podziwiejcie się, wielach wóm przyniósł.

Ze złością począł wyrzucać z kieszeni swego kintoka pieczki, bułki, chleb. — Łoto mocie mamó! To są pieczki od starego Wajdy. Na pół stęchłe. A łoto chleb od Pinkaski. Isto go już jeji zultan nie chciół żrać, to nóm go pocisła. A tu rozgryźcie se ten orzech — ciągnął dalej, podając matce laskowy orzech. — Na isto bydzie pusty...

— Jo synku ni móm zębów, to nie przegryzm — rzekła, zbierając ze stołu porozrzucone pieczki. — A mosz kiery grejcar? — zapytała nieśmiało.

— Grejcar? — zaśmiał się ironicznie. — Tego towaru w tym roku zabrakło. Prawie u jedynego jedynego siedlaka Wardęgi dostalimy pore groszy, ale to chłopczyśka rozebrali. Banda przemierzła! — westchnął. — Ja, ja... prawim wóm, mamó — rzekł po chwili. — Teraz nastały taki czasy, że jeszcze Judosz bydzie musioł ludziom za kłopotani płacić...

Nie odpowiedziała nic. Francik zwlekl kintok, umył sobie ręce i twarz, cep postawił do kąta i zasiadł do stołu.

— Jutro Wielki Piątek, to może pujdzie lepszy — rzekł. — Pujdzie kupe ludzi ze Zabłocio, Zbytkowa, Bąkowa, to może cosi zbieremy...

— A zbieraliście już na szpagat abo na posztronkę dło Judosza? — zapytała matka od pieca, gdzie składała ogień.

— Szpagat dło Judosza? Cóż to je? — zaciekawiał się.

— Widzisz... Downi, jakech jeszcze była młodo, to dycki kłopotkorze we Wieli Piątek, albo też

i we Wielą Sobote przed rozwiązaniem zwonów, chodzili do chłopów i bob idących do kościoła i prawili: Posłóchejcie chłopku! Chcemy obiesić Judosza, ale ni mómy szpagatu. Dejcie nóm co na szpagat.

— No i co? Dowali chłopci? — przerwał jej.

— No prowda. Samach widziała, jak roz jedyn siedlok doł kłopotkorzom szustke...

— Aże szustke — zdziwił się. — No, to muszemy jutro zaroz zrana na tyn szpagat wybierać... Uwidzimy, czy to chyci!

Jakoż następnego dnia po nabożeństwie ustawił się Francik z swymi kłopotkorzami na drodze do Zabłocia. Gdy tylko zobaczyli jakąś kobietę czy chłopca, otaczali go kołem i jeden zaczynał:

— Posłóchejcie złoto, szwarno gaździneczko! Podobno sie wóm ten Judosz?

— Ap, dej mi pokój z Judoszem. Móć dość utropy z moim starym w doma.

— Tuż wóm sie Judosz nie widzi?

— Ni.

— Nóm też ni — ciągnął rozmówca. — Tymu też, jako i nejbardzy zwóli tego, że sprzedał Pana Jezusa, chcemy go obiesić.

— Obiesić?! Śmiejcie sie!

— Ja, naozaist, bez szpasu... ale ni mómy szpagatu. A na takigo nicpotoka to trzeba nie obycejnego szpagatu, ale dobrego porwoza. Prowda?

— Dyć tak — śmiała się gaździna.

— Tymu my was też chcieli, moja duszo, pytać, żebyście nóm dali co na tyn porwóz...

Najczęściej po takiej rozmowie ludzie składali do mieszka jednego z kłopotkorzy miedziaki. Kapitał inwestycyjny rósł. Twarze chłopców rozjaśniały się coraz bardziej.

— Ale idzie na mu duszu interes — mówił Francik. — Jeszcze jeny zdybić pore hrubszych gazdów, a bydymy mieli ozo mieszek pełny.

przyszedł sekwestrator. Podniecony gospodarz wyprosił go z domu. Sekwestrator przybył powtórnie, na drugi dzień, w towarzystwie policjanta. Wówczas Stelmachowski zawołał: „Weźcie sobie wszystko“ — i strzelił sobie w skroń. Zmarł natychmiast; osierocił żonę i dzieci.

Samobójstwo komunisty niemieckiego. Donoszą z Berlina, że b. poseł komunistyczny Ryszard Schultz, skazany z wyroku sądu przysięgłych na śmierć za zabójstwo syna, popełnił w więzieniu w Świdnicy samobójstwo przez zażycie trucizny.

Podziękował za wyrok. Sąd w Łodzi skazał Wojciecha Banasia na 10 miesięcy więzienia za spalenie swego domu na złość lokatorom. Na rozprawie Banaś przyznał się do podpalenia domu, tłumacząc się silnym podnieceniem, gdyż 7 lokatorów od kilku miesięcy nie płaciło komornego. Banaś po ogłoszeniu wyroku podszedł ku trybunałowi i uklonił się grzecznie ze słowami: „Serdeczne Bóg zapłać!“

Miasteczko bezrobotnych. Annopol pod Warszawą staje się coraz bardziej głośniejszą miejsciną. Mieszka tam w barakach i pod otwartym niebem około 16.000 nieszczęśliwych nędzarzy, bezrobotnych i wykolejenców losu. Znajdują się oni w najokropniejszych warunkach, żyją z żebraniń, kradzieży i niewystarczającej żywności, wydawanej przez kuchnię dobroczynne.

Największy na świecie pomnik konny. W Pradze, na szczycie góry Žižki, której zbocza zamieniane są obecnie na wspaniały park, stanie posąg konny czeskiego bohatera narodowego Jana Žižki, przywódcy husytów w XV wieku. Posąg ten, wysokości 8 metrów, przewyższy wielkością wszystkie tego rodzaju pomniki świata. Prof. Kafka, któremu powierzono wykonanie tego olbrzymiego dzieła, ma ukończyć swą pracę w przeciągu lat czterech. Ponieważ zaś odlanie w bronzie i ustawienie olbrzyma zabierze ponadto jeszcze dwa lata, dopiero zatem w 1940 r. posąg ukaże się oczom ogółu.

Kupują żony na wagę. Na azjatyckiej wyspie Cyprze miejscowa ludność oraz Arabowie zachowują i teraz jeszcze dziwne obyczaje, sięgające bardzo odległych czasów. Kandydaci na mężów kupują tam swoje przyszłe żony, przyczem odbywa się to zupełnie inaczej, niż u murzynów afrykańskich, gdzie panuje ten sam obyczaj. Murzyn nabywa swoją przyszłą żonę, składając rodzicom jej umówione podarunki, na Cyprze zaś podstawą transakcji jest waga kandydatki na żonę. Im więcej waży, im jest cięższa, tem drożej i wyżej cenią ją rodzice i... nabywca. Niewiasty smukłe i gibkie nie mają wartości na Cyprze i szanse ich zamążpójścia są wręcz żadne. Tylko otyłe, stukilowe panny mają widoki powodzenia.

— Chłapcy, pozór! Oto idzie stary Kroczek. Znóm go dobrze. Bogaty siedlok, mo trzy pory koni — odezwał się Karlik Krzysolików.

— Trzy pory koni w masztali, a idzie pieszo, żyłka milioński — mruknął z niedowierzaniem Francik, umilkł jednak wobec tego, że Kroczek już był blisko.

Tymczasem chłopcy otoczyli siedloka i historia zaczęła się znowu od początku. Tym razem jednak chłopcy natrafili na twardy orzech. Ani rusz Kroczek nie dał się uprosić. Kiedy zaś chłopcy poczęli, wiedząc o tem, że jest bogaty, coraz bardziej na niego nacierać, rzekł:

— Móm tu oto w kapsie dość godny konsek szpagatu. Weźcie se go i obieście tego waszego Judosza...

Na to chłopcy nie byli przygotowani. Ostłupieli. Jeden tylko Francik, który się wszystkiemu milcząco przypatrywał, przystąpił do Krocza, wziął od niego szpagat i powiedział:

— Tuż będą mie wieszać. Dobrze! Chłapcy, idymy hanej ku tej wierzbie. Tam mie powieszcie.

Chłopcy w jednej chwili opuścili Krocza i podążyli za Francikiem. Kroczek zaś zadowolony, że się „wymigał“, poszedł powolnym krokiem ku miastu. Nie uszedł jednak ani stu kroków, kiedy doszedł go krzyk:

— Retónku! Retónku! Jezu Kryste! Judosz umieró! Judosz obieszony!

Kroczek odwrócił się w jednej chwili i popatrzał w kierunku, gdzie poszli chłopcy. I oto co ujrzał: Na wierzbie wisiał na podarowanym szpagacie Francik, koło niego zaś bezradnie skakali chłopcy, krzycząc: — Judosz umieró! Retujcie!

Kroczek pędem puścił się ku chłopcom. W kilku sekundach był pod wierzbą. Włosy mu dębem stanęły, gdy zobaczył, że Judasz jeszcze tylko słabe daje oznaki życia...

Z Cieszyna i okolicy.

Wszystkim naszym Współpracownikom, Korespondentom, Przyjaciołom i Czytelnikom zasyłamy na Święta Wielkanocne serdeczne życzenia: Wesołego Alleluja!

Następny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej“ wyjdzie z powodu świąt dopiero w przyszły czwartek wieczorem.

Z Katol. Stowarzyszenia Mężów w Cieszynie. Członkowie Stowarzyszenia biorą udział w procesji rezurekcyjnej w kościele parafjalnym. Zbiórka w sobotę o godz. 4.30 na placu św. Krzyża przy krzyżu. Równocześnie zawiadamia się, że zebranie miesięczne w kwietniu nie odbędzie się.

„Święcone“ Oddziału Katol. Stow. Kobiet w Cieszynie odbędzie się w poniedziałek wielkanocny o godz. 4 po poł. w sali Domu Narodowego, na które zaprasza się wszystkie członkinie i sympatyki.

Ogólno-akademicka pielgrzymka do Częstochowy. D. 12 maja b. r. odbędzie się na Jas. Górze zjazd akademików ze wszystkich uczelni polskich w celu obrania Najśw. Marii Panny Patronką młodzieży akademickiej. Pielgrzymkę cieszyńską poprowadzi Akademicka Sodalicia Marjańska przy Państw. Wyższej Szkole Gosp. Wiejsk. w Cieszynie.

Stowarzyszenie Studentów ze Śląska „Znicz“ urzędują w poniedziałek wielkanocny o g. 20.30 w salach hotelu pod Jeleniem dancinę wiosenny (z zyskiem na cele zapomogowe), na który zaprasza członków i sympatyków „Znicza“.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 21 b. m. o godz. 9.30 nabożeństwo z katedry w Pelplinie, o godz. 12.03 Adolf Fierla: „Rezurekcja“, o godz. 12.15 audycja świąteczna „Wesoły nam dziś dzień nastał“ ze Lwowa, o godz. 15 „Marzanka“ regionalne słuchowisko ludowe Ludw. Kobieli, o godz. 16 „Bogurodzica“, audycja słowno-muzyczna z Warszawy, o godz. 18.53 Hanka Ordonówna odśpiewa melodie operetkowe (płyty), o godz. 19.10 bery i bojki śląskie; w poniedziałek o godz. 10.30 nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Piekarach; w środę o godz. 20.40 transmisja z teatru La Scala w Medjolanie opery „Aida“ Verdiego w 4 aktach; we czwartek o godz. 15.45 chór dońskich kozaków (płyty).

Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku zawiadamia ubezpieczonych, że zamierza w bieżącym roku wysłać na kolonie letnie około 200 dzieci. Pierwszeństwo będą miały dzieci, przebywające w złych warunkach mieszkaniowych, źle odżywiane oraz rekonwalescenci po ciężk. chorobach. Dzieci wyjeżdżające na kolonie będą przed wyjazdem poddawane szczepieniu ochronnemu, stosownie do zarządzeń władz nadzorczych i

sanitarnych. Podania o wysłanie dziecka na kolonie należy wnosić w terminie do 10 maja do Centrali w Bielsku, Oddziału w Cieszynie lub Ekspozytury w Czechowicach. Podania o leczenie w Uzdrowisku dla kobiet w Jaworzu należy również wnosić do 10 maja. Podania o leczenie sanatoryjne w Bystrej, Iwoniczu i Krynicy można wnosić przez cały rok.

Ćwiczenia rezerwistów. W bieżącym roku powołani zostaną na ćwiczenia podoficerowie i szeregowcy rezerwy roczników 1911, 1909, 1907 i 1904. Szczegóły na rozplakatowanych obwieszczeniach.

Zaciąg ochotników do pracy w Ochotniczych Drużynach Roboczych. Z dniem 1 kwietnia b. r. Inspektorat O. D. R. utworzył zaciąg do nowopowstałych Ochotniczych Drużyn Roboczych w powiecie cieszyńskim. Kandydaci na ochotników winni zgłaszać się we właściwych Urzędach gminnych, gdzie otrzymają do wypełnienia przepisane deklaracje. Pierwszeństwo posiadają bezrobotni samotni w wieku przedpoborowym i poborowym. Przyjmowanie ochotników do O. D. R. następuje za zgodą rodziców lub opiekunów i po zbadaniu stanu zdrowia przez lekarza powiatowego. Junak zobowiązany jest pracować fizycznie 6—7 godzin dziennie, brać udział we wszelkich innych zajęciach O. D. R. określonych regulaminem, programami, rozkazami Inspektoratu O. D. R. lub dowódcy drużyny. Junak otrzymuje: a) ekwipunek pozostający własnością O. D. R., b) zakwaterowanie, c) wyżywienie, d) wynagrodzenie pieniężne za każdą przepracowaną roboto-dniówkę w wysokości 50 gr przez pierwszy miesiąc, a następnie 50 gr i 40 proc. premii całkowitego zarobku na książeczkę oszczędnościową, e) ubezpieczenie na wypadek choroby i od wypadków.

W sprawie umorzenia podatku wojskowego. Do Urzędu Wojewódzkiego wpływają podania w sprawie umorzenia czy też uchylenia zasadniczego podatku wojskowego. Ponieważ przeciwko wymiarowi podatku wojskowego służą płatnikom środki prawne określone w ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, przyznawanie zaś ulg podatkowych służy zarządcom gmin miejskich i wiejskich, przeto skierowywanie do Urzędu Wojewódzkiego podań takich nietylko, że nie osiąga pożądanego skutku, lecz odwrotnie przedłuża ostateczne załatwienie tych podań. Urząd Wojewódzki bowiem wszelkie tego rodzaju podania odstępuje gminom, które decydują ostatecznie w sprawach podatku wojskowego.

Na budowę sali Katol. Chóru Kościelnego w Cieszynie złożyli w dalszym ciągu: R. Aleksandrowicz, Kraków 100 zł, Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna 50 zł, hrabina Gabriela Thun-Hohenstein, Wielkie Kończyce 20 zł, ks. prof. Zdzisław Belon 5 zł. Ogółem złożono dotychczas 853 zł. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“

O czym wielu nie wie: że w Grand-Hotelu w Cieszynie są do nabycia pierwszorzędne wina naturalne na Święta Wielkanocne i że tamże można się s t o ł o w a ć dobrze, obficie i tanio.

Z krakowskiego „Znicza“. W dniu 10 marca odbyło się walne zebranie Związku Akademików ze Śląska „Znicz“ w Krakowie. Prezes Jan Kopeć, przedstawiając pracę Związku, podzielił ją na pracę samopomocową, towarzysko-imprezową, kulturalno-oświatową oraz społeczno-narodową. Specjalny nacisk kładziono na pracę samopomocową. Niesienie pomocy kolegom niezamożnym, pomoc w studjach oraz torowanie drogi kolegom nowowstępującym na Uniwersytet, — oto główne cele Związku. Cele te osiągnięto przez udzielanie pożyczek z kasy Związku (na sumę 940,16 zł.), przez staranie się o tanie mieszkania w Domach Akad. Bratniej Pom. Stud. U. J. (50-ciu Zniczowców mieszka w domach akad.), przez staranie się o mieszkania stypendyjne, obiady stypendyjne, pożyczki długo- i krótkoterminowe w Bratniej Pomocy. Wyniki tych starań na każdym polu są dobre. Na terenie towarz.-imprezowym dążono do podniesienia życia się towarzyskiego wśród członków, oraz do zwiększenia zainteresowań członków sprawami Związku. Urządzone trzy imprezy miały charakter towarzysko-dochodowy. W pracy kulturalno-oświatowej ograniczono się do urządzenia kilku odczytów i referatów dyskusyjnych, oraz wycieczek po Krakowie i okolicy. Żywy udział brał Związek w przejawach życia społeczno-narodowego. Na wyróżnienie zasługuje współpraca „Znicza“ w akcji ratowniczej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Zarząd zebrał na ten cel kwotę 259,50 zł., którą wpłacił do Wojew. Kom. Ratow. Macierzy w Krakowie. Że

— Co to za głupstwa robicie syny! — krzyknął. — Zaraz mi go odwiązać!

— Dyć eście wy mu dali szpagat, to se go sami odwiążcie — odezwał się jeden z nich.

— No, nie róbcie kumedyje, a odwiążcie go — prosił.

— Ani nóm sie śni. Wylazować na taką cienką gałąź?

Kroczek stał bezradny i błędnie oczyma patrzył na wisielca. Judasz jeszcze tylko trochę dyszał. Przed oczyma Krocza zaczęły się przesuwac różne obrazy: Więc najpierw policja, która go zaarrestuje za to, że dał chłopcom szpagat, narzędzie mordu, potem widział siebie przed sądem, na ostatku zaś na szubienicy... Brrr! Tak umrzeć jak ten! Nie! Jednym ruchem sięgnął do kieszeni. Wyjął z niej dwuzłotówkę i krzyknął:

— Dwa złote temu, kto go odetnie!

Na to tylko czekali chłopcy. Zaraz jeden z nich porwał pieniądz, drugi zaś począł wdrapywać się na drzewo. Wtem stało się jednak coś dla Krocza niespodziewanego. Oto wisielec przemówił:

— Nie wylazuj tu Karlik — mówił on — jo sie już sóm odwiążę.

Nim stary skąpiec zdołał przyjść do siebie, odczepił się Francik od sznurka i zeskoczył na ziemię. Okazało się bowiem, że Judasz wisiał, ale sznur przywiązany był do szerokiego pasa, jakim był opasany. Na szyi miał Judasz również sznur, ale ten był tylko lekko przywiązany do tamtego szpagatu. Kroczek przerażony tem, co się stało, tego nie zauważył. Nie zauważył on i teraz, że chłopcy z jego dwoma złotami dawno już znikli. W jego uszach brzmiał bowiem dotąd jeszcze rozpaczliwy krzyk: Judosz umieró!!!

sprawa Śląska i los naszych rodaków z za Olzy żywo interesuje naszych członków, świadczyć może liczny udział Zniczowców w referacie kol. Kofina p. t. „Śląsk na przełomie“, zorganizowanym przez Zarząd w rocznicę najazdu czeskiego na Śląsk. Podkreślić należy wielką życzliwość dla Związku ze strony kuratora prof. dra R. Dybońskiego, przyjaciela młodzieży śląskiej. W uznaniu jego zasług walne zebranie nadało mu godność członka honorowego „Znicza“. Nowe władze „Znicza“ wybrano w następującym składzie: prezes Błahut Emil, wiceprezes Lipowczan Kurt, sekretarz Pagiela Fr. skarbnik Kałuża Alojzy, oraz Maska Karol, Kofin Fryderyk, przew. kom. rew. Kopeć Jan, przew. sądu koleż. Szeliga Bronisław.

Z sali sądowej. Dnia 6 listopada ub. r. zachorował nagle 34-letni rolnik Alojzy Gola w Landeku, który po dwóch dniach zmarł. Na skutek doniesienia sąsiada Józefa Szczypki padło podejrzenie na żonę zmarłego Annę i na jej syna z pierwszego małżeństwa, Antoniego Mencnarowskiego, jakoby byli spowodowali śmierć Goli. W dniu 16 b. m. odbyła się w tej sprawie rozprawa przed Sądem okręgowym w Cieszynie. Ponieważ lekarz dr. Kwak ze Strumienia stwierdził, że śmierć Goli nastąpiła wskutek wstrząsu mózgu, którego tenże doznał z powodu upadku, sąd uwinął Golową i Mencnarowskiego od oskarżenia.

Jeszcze jedna próba ugody w Banku Ewangelickim. Ministerstwo Sprawiedliwości przedłożyło na wniesioną prośbę termin do zawarcia ugody w Spółdzielczym Banku Ewangelickim w Cieszynie do dnia 30 kwietnia b. r. Wobec tego Sąd okręgowy wyznaczył jeszcze jedną (ostatnią) audjencję ugodową na dzień 26 kwietnia, na którą wzywa się wszystkich wierzycieli banku.

Obrazek z niwy społecznej. Często słyhać z kół różnych towarzystw skargi na rzekomy brak prelegentów chętnych do wygłaszania referatów, odczytów i t. p. Ze niekiedy bywa inaczej, świadczy o tem następujące zdarzenie: W dniu 13 b. m. miał się odbyć na terenie naszego dworca kolejowego dla członków wzgl. członkiń „Rodziny Kolejowej“ odczyt p. t. „Rodzina a jutro Polski“. Pomimo hurrapatrijotyzmu niektórych jednostek, w lokalu, gdzie miał się odbyć odczyt, zjawiała się oprócz prelegenta ...sama przewodnicząca. Ponieważ mieliśmy sposobność zapoznać się z treścią referatu, który, sądząc bezstronnie, jest rzeczowy, treściwy i bardzo na czasie dlatego uważamy, że zbojkotowanie go przez członkinie ze sfer kolejowych świadczy niezbyt dodatnio o ich wyrobie społecznym i narodowym.

Kronika śmierci. W Cieszynie zmarli: bł. dr. Artur Kohn, lekarz, w 67 roku życia, oraz ś. p. Rudolf Haiduk, budowniczy, w 45 roku życia. Jakoteż ś. p. Marja Stopkowiczowa, akuszerka, w 52 roku życia. W Nowym Sączu zmarł ś. p. dr. Aleksander Dzerowicz, em. st. lekarz sztabowy, który był przed wojną przez 30 lat naczelnym lekarzem garnizonu austriackiego w Cieszynie.

Z Brennej. (Statystyka nazwisk.) Tutejszy Urząd gminny zestawiał interesującą statystykę nazwisk, najczęściej spotykanych w Brennej. Na ogólną ilość 3459 mieszkańców naszej wioski aż 286 (czyli przeciętnie co 12-ty Brenniak) nosi nazwisko Greń, które tem samem jest u nas najbardziej rozpowszechnione. Drugie miejsce zajmuje nazwisko Holesa — 203 osoby, trzecie Madzia — 184, czwarte Gawlas — 168, piąte Heller — 141 osób. Dalej mamy w Brennej: 130 Moskałów, 100 Macurów, 98 Jaworskich, 93 Ferfeckich, 86 Cieślaków, 76 Bojdów i Słowiaków, 60 Bujaków, 59 Pilchów, 58 Kłósków, 55 Herzyków i Kisiałów, 46 Baków, 45 Stasiów, 41 Cholewów, 40 Chrapków, 39 Chujebów i Waliczaków, 38 Sidzinów, 37 Sikorów, 36 Raszków. Mniej, bo od 29 do 20 imienników, liczą nazwiska: Mendrek, Dutka, Pietrzyk, Kawik, Chraścina, Kuczera, Marek, Mojeścik, Borkała, Urbaś, Czyż, Brodacz, Heczko i Małysz. Gdyby także inne gminy poszły za naszym przykładem i sporządziły podobne zestawienia, mielibyśmy nader interesujący materiał do statystyki nazwisk na całym Śląsku Cieszyńskim, który od wieków tworzy jedną zwartą całość, czego niepotrafi przekreślić nawet nienaturalne rozgraniczenie.

Z Wielkich Górek. (Zgon.) W ub. miesiącu zmarła tutaj ś. p. Helena z Nowaków Holesowa. Zmarła była współzałożycielką i jedną z najlepszych pracowniczek tut. K. S. M. Z. Przez kilka lat piastowała urząd prezski. Osierociła troje małych dzieci. N. o. w p.!

Z Hażłacha. (Z życia K. S. Kobiet.) Co dopiero założony Oddział Katol. Stow. Kobiet obchodził po raz pierwszy swoje święto patronalne w dniu 30 marca. Uroczystość rozpoczęła się podniosłym kazaniem ks. adm. Brzenski o obowiązkach matki-niewiasty, potem nastąpiła uroczysta Msza św. z wystawieniem, podczas której 90 członkiń przystąpiło do Stołu Pańskiego. W popołudniowym zebraniu wzięło udział przeszło 100 niewiast, które wysłuchały z uwagą referatu ks. adm. Brzenski na temat „Zwiastowanie N. M. P.“ Uroczystość ta była piękną okazją do zadookumentowania, do jakiego związku winny należeć nasze niewiasty, chcąc dobrze i po katolicku kierować życiem rodzinnym. Oby wszystkie skupiły się jak najprędzej pod sztandarem Marii!

Z Istebnej. (Szykany.) Karnawał się skończył, za to zwala się coraz większy kar nawał na Bogu ducha winnych obywateli. Znana jest ogólnie wrodzona chęć naszych górali do różnej „majstrówki“. Podczas długiej zimy niejedną zrobił coś dla swego sąsiada: stolik lub narty albo jakąś drobnostkę i to władze kwalifikują jako przestępstwo. Kary sypią się jak z rogu obfitości. Czy to też „frontem do wsi i szarego człowieka“?

Z Ogrodzonej. (Przedstawienie.) W dniu 31 marca b. r. sprawiły tutejszemu społeczeństwu miłą niespodziankę Katolickie stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej przez odegranie poważnej i pouczającej sztuki p. t. „Dzieci wdowy“. Wszyscy amatorzy i amatorki wywiązały się ze swych zadań znakomicie. Przedstawienie poprzedziło przemówienie druha Zajonca Edwarda. Głęboko ujęty wiersz o męce Jezusa Chrystusa wygłosiła bardzo udatnie drużna Amalja Pońcówna. Publikacja dopisała nadspodziewanie, co młodych amatorów zachęci do dalszej pracy.

Z Pogórza. (Święcone.) Katolickie Stow. urządzają w poniedziałek Wielkanocny o godz. 4 po południu w lokalu p. Holeksy tradycyjne „Święcone“, na którym będzie wiele urozmaiceń, jak: monolog, deklamacje, śmigus i t. p. Wstęp: dobrowolne datki. Wszystkich sympatyków z miejsca i okolicy jak najserdeczniej się zaprasza.

Ze Skoczowa. (Powitanie nowego ks. proboszcza.) W niedzielę Palmową d. 14 b. m. odbyło się przy sprzyjającej pogodzie i niezwykle liczny udział parafjan skoczowskich i katolików z całej okolicy uroczyste wprowadzenie nowo-zamianowanego proboszcza naszej parafii ks. Prałata Emanuela Grima. Na spotkanie Jego wyruszyła banderka konna na gran. parafii; przy Sierocińcu powitali nowego duszpasterza: dziewczynka szkolna, zastępca gminy Magister farm. Olszak, p. dyrektor Żebro, p. Staszko i p. Zdenek. Olbrzymi pochód, w którym kroczyła dziatwa szkolna, stowarzyszenia, organizacje ze swymi sztandarami, wielkie rzesze wiernych, wprowadził ks. Prałata Grima wśród dźwięków pieśni nabożnych doborowej kapeli i dzwonów przed kościół parafjalny, gdzie przy gustownie ubranej bramie triumfalnej oczekiwało Duchowieństwo z ks. dziekanem Sobieckim na czele. Tutaj przemówił mały chłopczyk z przedszkola, następnie dotychczasowy administrator parafii ks. Emil Ottawa. Po przepisanych rytuałach modlitwach otworzył nowy ks. proboszcz bramę rzeźbionej oświeconej świątyni i wszedł w a-syście 24 księży do jej wnętrza. W momencie zapadł się kościół po brzegi uczestnikami podniosłej uroczystości. Ks. dziekan Sobiecki odebrał po odczytaniu dekretu nominacyjnego od ks. Prałata wyznaczenie wiary i oddał mu kościół i parafję jako prawnie ustanowionemu duszpasterzowi. Od ołtarza przemówił następnie ks. Prałat Grim do swych parafjan, wskazując na to, iż główną wytyczną w jego pracach duszpasterskich będzie Chrystusowa miłość, przykład bł. męczennika skoczowskiego Jana Sarkandra i bohaterów, którzy złożyli swe życie na ołtarzu obrony ziemi ojczystej i których groby znajdują się na obszarze parafji. Parafjan swoich prosił o pełnię zaufania i o skuteczną pomoc w pracy duszpasterskiej. Po uroczystym „Te Deum“ i po błogosławieństwie sakramentalnym odmówił nowo instytuowany ks. Proboszcz z duchowieństwem modlitwy za Ojczyznę, a cały obecny lud odśpiewał Hymn narodowy. Po skończeniu nabożeństwa odprowadziło duchowieństwo i zastępcy władz ks. Prałata na plebanję, którą ks. dziekan Sobiecki oddał ks. Prałatowi jako proboszczowi w zarząd. Podczas posiłku wygłosił ks. Prałat toast na najwyższych dostojników i włodarzy Państwa, p. starosta Plackowski, księża dziekani Buryan i Sobiecki życzyli ks. Prałatowi na nowej placówce obfitych sukcesów i błogosławieństwa Bożego w pracy.

Z Bielska i okolicy.

Zakład Notre Dame w Bielsku, Schodowa 4, przyjmuje wpisy do gimnazjum i seminarjum ochraniarskiego z polskim językiem nauczania od 24 kwietnia do 2 maja.

Zmiany w sądzie. Naczelnik Sądu grodzkiego w Bielsku dr. Bernacki mianowany został sędzią Sądu okręgowego w Cieszynie. Naczelnikiem bielskiego sądu został mianowany sędzia dr. Jan Magiera.

Ciekawa rozprawa. Dnia 5 b. m. toczyła się w Sądzie w Bielsku rozprawa przeciw dyrektorowi Zakładów Górniczych „Silesia“ w Czechowicach dr. Romanowi Postępskiemu. Oskarżony, kierując swoim autem, najechał w dniu 16 sierpnia ub. r. w Jaworzu na powracającego z pracy robotnika Jerzego Suchego, który poniósł śmierć na miejscu. Rodzina ś. p. Suchego wytoczyła dyr. Postępskiemu proces o odszkodowanie w kwocie 50.000 zł. Sąd po 2-godzinnej rozprawie zarządził ponowną wizję lokalną i rozprawę odroczoną. Przewodniczył rozprawie s. s. o. dr. Ścisłowski. Stronę poszkodowanego zastępował dr. Freyer z Bielska. Oskarżał prokurator dr. Musiał. Bronił oskarżonego adwokat dr. Felder z Krakowa.

Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 11 b. m. podczas pracy przy rozbieraniu starego domu przy ul. Grunwaldzkiej w Bielsku robotnicy Władysław Gębala oraz 25-letni Jan Pietraszek z Lipowej zostali przysypani upadającą ścianą, skutkiem czego odnieśli ciężkie uszkodzenia ciała. Przewieziono ich do szpitala, gdzie Pietraszek nazajutrz zmarł.

Z Czechowic. (K. S. Kobiet.) Dotychczasowy Związek Niewiast Katolickich na walnym zebraniu przyjął statut Akcji Katolickiej i ukonstytuował się jako Oddział Katol. Stow. Kobiet. Prezeską jest p. Wojciechowska. Liczba członkiń wynosi 160.

Ze Strumienia. (Pożar.) W nocy na 10 bm. z niewiadomej dotąd przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Franciszka Żertki, którego pastwą padła stodoła, wozownia, narzędzia rolnicze itp. Łączna szkoda wynosi około 3000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony.

Z Czeskiego Śląska.

Z protestanckich stosunków kościelnych. Jak wiadomo, istnieją na terenie Czeskiego Cieszyńska aż trzy zbory protestanckie: ślązacko-niemiecki, polski i czeski, z których każdy należy do innego senjoratu, nie utrzymując z sobą bynajmniej przyjaznych stosunków. Ostatnio odbyło się w Opawie zgromadzenie senjoratu niemieckich zborów na Śląsku, na którym w miejsce ustępującego senjora dr. Hugona Folwertschnego z Frywałdu wybrano senjorem śląskim pastora Pawła Zahradnika z Cz. Cieszyńska. Burmistrz miasta Cz. Cieszyńska Józef Koźdoń został wybrany drugim zastępcą kuratora senjoralnego.

Z Nawsia. (Trojaczki.) Żona kolejarza Kantora powiła w tych dniach trojaczki. mianowicie dziewczynkę i dwóch chłopców. Dzieci są zdrowe, również matka czuje się dobrze. Rodzina kolejarza składa się teraz z 8 dzieci.

Do św. Komunii i na Bierzmowanie

poleca

RUDOLF FIALA w Skoczowie
ul. Bielska 2

wszystkie towary w każdym gatunku po najniższych cenach.

Na sukienki białe jedwab w ładnych deseniach po 1 zł 50 gr., mongol białe po 2 zł 50, taf-towe szerokie wstążki po 85 gr, białe etamin, żorżeta, jedw. matowy, krepmaroken, jako też największy wybór na suknie, jedw. fartuchy i chustki, mongolowe kabotki ładnie haftowane po 6 zł 50 gr, ubrania granatowe dla chłopców po przystępnych cenach, sukno, szewioty, kamgarny, modre i czarne od 3.50 do najlepszych bielskich wyrobów. Kapelusze różne kolory po 3 zł 50 gr., koszule w jedw. wzorach z 1 kołn. po zł. 2.70 i wszystkie inne artykuły.

Patrz na nazwisko i ulicę!



Do szorowania i czyszczenia tylko ATA

godna jest polecenia.

ATA czyści i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW PERSI
POL. SP. AKC. BYDGOSZCZ

SKÓRY

bydlęce na podeszwy, cielęce i kozie na boks, baranie i królicze na kozuchy garbuje AUGUSTYN BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

Serdeczne podziękowanie

za troskliwą opiekę i leczenie psa składam W. Panu K. Węglorowi, lekarzowi weterynarii w Cieszynie, polecając Go gorąco P. T. Publiczności.

O. S.

Młoda panienka

ze szkołą handlową, początkująca, zostanie zaraz przyjęta do sklepu. Zgłoszenia pod „Panienka“ do biura ogłoszeń R. Pszczółki w Cieszynie.

Do sprzedania

w Grodźcu w pobliżu drogi wojewódzkiej Skoczów-Bielsko w pięknym położeniu około 6 morgów pola, nadającego się na założenie gospodarstwa lub parcele. Wiadomości udziela p. Moll, Skoczów, ul. Targowa 437.

Wisła!

Willę w Wiśle 4—8 pokoi kupię. Oferty pod „Stella 111“ do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Skoczowa w Skoczowie

przyjmuje subskrypcję na

3-proc. Premjową Pożyczkę Inwestycyjną

na warunkach ustalonych przez Ministra Skarbu, a to w czasie

od 10 kwietnia do 10 maja 1935 r.

Pożyczkę Inwestycyjną będzie można każdego czasu sprzedać, gdyż będzie ona wystawioną na okaziciela i dopuszczoną do obrotu na giełdzie papierów wartościowych.

Największa premja przy losowaniu obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej wynosi 500.000 zł.

GODZINY URZĘDOWE Kasy Oszczędności miasta Skoczowa:
od godz. 8-ej do 15-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cement

(po cenach bezkonkurencyjnych), żelazo, dźwigary, papa na dach, drut kołczasty, gwoździe, blachy żelazne i cynkowe, wszelkie naczynia kuchenne i materiały budowlane.

Korzystajcie z tego taniego zakupu tylko u fy J. KONCZAKOWSKI w CIESZYNIE, pl. Sobieskiego 19.

TANIO BUDUJE — KTO KUPUJE pierwszorzędny towar u znanej firmy**BRACI JEIKNER** fabryka wyrobów cementowych i kamienia sztucznego

Tel. 28

SKOCZÓW ul. Ustrońska

Tel. 28

która poleca wyroby swoje najlepszej jakości:

Dachówkę cementową, rury kanałowe, schody żel. bet. i terasowe, posadzkę kręgi studienne, słupy do parkanów cement, płyty i krawężniki.

Pomniki i nagrobki. Kafle i piece kaflowe. — Cement Golezowski stale na składzie.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Cieszyna w Cieszynie

przyjmuje subskrypcję na

3-proc. Premjową Pożyczkę Inwestycyjną

na warunkach ustalonych przez Ministra Skarbu, a to w czasie

od 10 kwietnia do 10 maja 1935 roku.

Pożyczkę Inwestycyjną będzie można każdego czasu sprzedać, gdyż będzie ona wystawioną na okaziciela i dopuszczoną do obrotu na giełdzie papierów wartościowych.

Największa premja przy losowaniu obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej wynosi 500.000 zł.

GODZINY URZĘDOWE KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA CIESZYNA:

od godz. 8 do 13 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. — W soboty od godz. 8 do 12 w południe.

SŁUŻĄCA starsza, pilna i uczciwa do 5 krów, 4 świń i WSZYSTKICH PRAC polnych, gospodarskich i domowych, niech się zaraz zgłosi ze wszystkimi papierami i poleceniem od ks. proboszcza. Probostwo Leszna Górna, poczta Cieszyn.

Lando (powóz)

używany, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w Admin. „Gwiazdki Ciesz.“

Kupię

natychmiast młodszą dojrłą krowę. Fabryka mebli Skrzivanek, Cieszyn.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Dróg Powiatowych w Cieszynie ogłasza publiczny

PRZETARG OFERTOWY

na następujące dostawy:

1. Droga powiatowa Skoczów-Brenna km 0.000—7.000 — kamienia na podłoże 940 m³ z terminem dostawy od 1 maja do 15 czerwca b. r. — tłucznia grubości 4—7 cm 2.600 m³ z terminem dostawy od 1 maja do 31 lipca b. r. — 940 m³ żwirku rzeczno i 470 m³ piasku rzeczno rafowanego z terminem dostawy od 1 maja do 31 lipca b. r.

2. Droga Hażlach-Górne Markłowice km 9-11 tłucznia 120 m³, piasku 150 m³ z terminem dostawy do 31 maja b. r.

3. Droga Cieszyn-Pastwiska tłucznia 100 m³ i piasku 75 m³ z terminem dostawy do końca maja b. r.

4. Droga Gumna-Dębowiec piasku 60 m³ z terminem dostawy do końca maja b. r.

Oferty wnosić należy do dnia 24 kwietnia b. r. godz. 12-ta, otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 13.

Do ofert musi być dołączone wadium w wysokości 5 proc. ceny ofertowej w gotówce lub ustawowo dopuszczonych papierach wartościowych.

Jedynie dopuszczalne blankiety ofertowe są do nabycia w Wydziale Dróg Powiatowych.

Przewodniczący: J. Plackowski.

Znawcy pija piwa i wódki Cieszyńskie.

Państwowe

Zamkowe Zakłady Przemysłowe w Cieszynie

Browar Zamkowy Fabryka Wódek i Likierów Fabryka Soków i Lemoniade
w Cieszynie - Rok zał. 1846 w Błogocicach - Rok zał. 1814 w Błogocicach - Rok zał. 1908

Jan i Juliusz Stritzki budowniczy i właśc. cegielni parowej

Skoczów biuro: Aleja Mickiewicza 96 Telefon 26 147

projektuje we własnym biurze architektonicznym i wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budown.

Cegielnia parowa dostarcza po konkurencyjnych cenach pierwszorzędą cegłę murarską, posadzkową, pustaki na ścianki przedziałowe, cegłę stropową patentu „STANDARD“, rurki drenowe i t. d.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Cieszyna w Cieszynie.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE na dzień 31 grudnia 1934 r.

1. Aktywa:

1. Kasa i sumy do dyspozycji	205.467.71
2. Waluty	8.420.04
3. Papiery wartościowe	176.796.76
4. Banki	191.442.79
5. Pożyczki wekslowe, terminowe i w rk. bież.	5,021.722.68
6. Pożyczki komunalne	22.040.—
7. Pożyczki hipoteczne	280.864.10
8. Ruchomości	12.055.—
9. Nieruchomości	247.679.76
10. Rki. Różne	93.797.98

Razem 6,260.286.82

2. Pasywa:

1. Kapitał zakładowy	5.000.—
2. Fd. zasobowy	475.582.42
3. Inne rezerwy	24.480.09
4. Fd. wyrównawczy	4.141.83
5. Fd. amortyzacyjny	6.286.63
6. Fd. emerytalny	427.123.57
7. Wkłady oszczędnościowe i rki bież.	4,511.705.52
8. Zobowiązania inkasowe	4.043.92
9. Kredyty udzielone Kasie	211.200.—
10. Majątek waloryzacyjny C. K. O.	497.194.17
11. Różne rki.	19.319.81
12. Sumy międzyokresowe	12.174.58
13. Nadwyżka bilansowa	62.034.28

6,260.286.82

Sumy pozabilansowe 3,724.013.41

3. Rachunek Strat i Zysków.

a) Wydatki:

Wyplacone odsetki	257.324.15
Prowizje	2.595.28
Koszty handlowe	128.672.10
Podatki i t. p.	4.379.42
Amortyzacja nieruchomości	567.81
Różne	15.208.71
Czysty zysk	62.034.28
	470.781.75

b) Dochody:

Odsetki	392.530.77
Prowizje pobrane	30.219.98
Różnice kursowe	32.328.03
Dochody z nieruchomości	611.92
Zwroty kosztów handlowych	10.848.95
Różne	4.242.10
	470.781.75

Dyrektor Kasy: (—) L. Skrzypek.

Naczelnik Zarządu: (—) Dr. Jerzy Kisiała.

Gł. księgowy: (—) J. Gnida.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszyń, piątek, 26 kwietnia 1935.

Nr. 33.

Podpisanie i ogłoszenie Konstytucji.

We wtorek 23 b. m., dokładnie w miesiąc po ostatecznym jej uchwaleniu przez Sejm, odbyło się podpisanie nowej Konstytucji przez P. Prezydenta Rzplitej.

Akt ten odbył się z niezwykłą uroczystością. Już od godz. 18.30 zaczęły ustawiać się na pl. Zamkowym oddziały wojskowe, mianowicie szwadron i p. szwoleżerów ze sztandarem i orkiestrą, oraz kompanie honorowe ze sztandarami wszystkich 3 pułków piechoty, stacjonowanych w Warszawie. O zmierzchu Zamek został oświetlony reflektorami, wspaniale rysując się na tle ciemnego nieba. Około godz. 19 zaczęły przybywać liczne organizacje społeczne i tłumy publiczności, które zaległy plac i przyległe ulice. Tymczasem w sali zamkowej zwanej Rycerską zebrał się marszałkowie i wice-marszałkowie obu Izb i ministrowie w komplecie. Nieobecni tylko byli Marszałek Piłsudski oraz min. Beck, bawiący zagranicą. Obecni dostojnicy ustawili się dwoma szeregami wzdłuż stołu, pokrytego czerwonym sukniem, na którym złożono wspaniałą kałamarz i wielką pieczęć państwową. O g. 19.30 wszedł na salę, poprzedzony dwoma adjutantami, P. Prezydent Ignacy Mościcki w towarzystwie premiera Sławka, który niósł teczkę, zawierającą tekst nowej Konstytucji, wypisany ręcznie na pergaminie. P. Prezydent usiadł przy stole a premier

Sławek rozłożył przed nim tekst nowej Konstytucji. W tej chwili za oknami odezwały się dźwięki hymnu narodowego, wojsko sprezentowało broń, a stojące pod Zamkiem armaty dały ognia. W tym momencie P. Prezydent ujął za pióro i na akcie Konstytucji wpisał przedewszystkiem datę 23 kwietnia, poczem położył pod jej tekstem podpis. Z kolei szef kancelarii cywilnej Świeżawski podszedł do stołu i obok podpisu P. Prezydenta odcisnął wielką pieczęć państwową. Nowa Konstytucja uzyskała zatwierdzenie Głowy Państwa. Oznajmiła o tem mieszkańcom stolicy salwa 101 strzałów armatnich.

Po uroczystości P. Prezydent Rzplitej wydał na Zamku obiad dla członków rządu i twórców nowej Konstytucji. Po obiedzie o godz. 22 odbył się w salonach reprezentacyjnych raut, na który kancelarja cywilna P. Prezydenta rozesłała 2000 zaproszeń. Zgromadzili się przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, generalicji, wyżsi urzędnicy państwowi, reprezentanci stolicy i cała literacka, artystyczna i towarzyska elita Polski. Raut we wspaniałych salonach zamkowych przeciągnął się poza północ.

Tekst Konstytucji, nazwanej „Ustawą Konstytucyjną z dnia 23 kwietnia 1935 r.” ogłoszony został w Dzienniku Ustaw w środę 24 b. m. W dniu tym weszła Konstytucja w życie.

Liga Narodów przeciw zbrojeniom Niemiec.

Po konferencji trzech mocarstw w Stresie zebrała się w poniedziałek 15 b. m. na 85-tą nadzwyczajną sesję Rada Ligi Narodów, zwołana na życzenie Francji. Jak wiadomo, rząd francuski złożył w Genewie memoriał, potępiający Niemcy za zerwanie traktatu wersalskiego przez ogłoszenie obowiązku służby wojskowej.

Na pierwszym posiedzeniu poufnem Rada pod przewodnictwem delegata Turcji min. Ruszdi Arras przeprowadziła rozprawę nad odwołaniem się Abisynji, która domaga się wpisania sprawy zatargu włosko-abisyńskiego na porządek dzienny bieżącej sesji. Wymiana zdań między delegatami włoskim i abisyńskim, oraz dyskusja, w której wzięli udział delegaci Anglii, Francji i Hiszpanji, wyjaśniła, że obie strony gotowe są powołać komisję concyljacyjną, do której powołani będą dwaj przedstawiciele Włoch i dwaj przedstawiciele Abisynji. W rezultacie Rada postanowiła nie wpisywać sprawy włosko-abisyńskiej na porz. dzienny.

Na drugim posiedzeniu w dniu 16 b. m. Rada zajęła się odwołaniem Francji do Ligi Narodów w sprawie decyzji Niemiec z 16 marca b. r. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Francji min. Laval, który, uzasadniając słusność wspólnej franko-anglo-włoskiej deklaracji, odwołał się w najenergiczniejszych słowach do pełnej bezstronności członków Rady, do ich niewątpliwego przywiązania do ideału pokoju. Min. Laval przedłożył Radzie rezolucję, która w siedmiu punktach stwierdza, że Niemcy przez ogłoszenie ustawy wojskowej w dniu 16 marca uchybiły obowiązkom poszanowania zobowiązań międzynarodowych, jakie ciąży na każdym członku wspólnoty międzynarodowej, wobec czego: a) Rada potępia wszelkie jednostronne wypowiedzenia w międzynarodowych zobowiązaniach, b) Rada doradza dalsze rokowania celem urzeczywistnienia paktów wschodniego i dunajskiego, c) Rada mianuje komitet do opracowania systemu sankcyj gospodarczych i finansowych prze-

ciw państwu winnym w przyszłości pogwałcenia traktatów. 2-gi mówca, angielski min. Simon, przyłączył się do wywodów swego francuskiego kolegi, tak samo delegat Włoch baron Aloisi. Przedstawiciel Polski min. Beck krytycznie ocenił żądanie powiększania paragrafów ligowych, skoro dawne zobowiązania nie są wykonywane przez członków Ligi. Czechosłowacki minister Benes i sowiecki komisarz Litwinow wyrazili zgodę na przedłożony projekt rezolucji. Za rezolucją, z pewnemi tylko zastrzeżeniami, oświadczyli się również delegaci Portugalji, Australji, Hiszpanji, Meksyku, Argentyny, Chile i Turcji. Jedyne przedstawiciel Danji min. Munch oświadczył, że powstrzyma się od głosu, gdyż rezolucja, zawierając osądzenie polityki niemieckiej, może utrudnić przyszłe rokowania.

W środę, dnia 17 b. m. odbyło się głosowanie nad rezolucją francusko-angielsko-włoską. Rezolucja została przyjęta jednomyślnie przy powstrzymaniu się delegata Danji. Następnie Rada uchwaliła powołać komitet, którego zadaniem jest opracowanie sankcyj przeciw państwu, które w przyszłości dopuściłoby się naruszenia traktatów międzynarodowych. Do komitetu, złożonego z 13 państw, wejdą przedstawiciele: Polski, Francji, Anglii, Włoch, Sowieci, Hiszpanji, Jugosławji, Węgier, Portugalji, Turcji, Kanady i Chile. Na tem sesja nadzwyczajna została zamknięta.

„Dom warjatów” — to Europa.

Wicepremier angielski Baldwin określił położenie w Europie następująco:

„Narody nie idą drogą pokoju. Zdaje się raczej, że wstąpiły na drogę, która może zakończyć się wojną. Już od wielu lat zajmują się polityką międzynarodową i niełatwo ulegam nastrojom. Ale naprawdę są takie chwile, że sam siebie zapytuję, czy też nie żyjemy wszyscy w domu warjatów.”

Protest Niemiec przeciw uchwale Ligi.

W dniu 22 b. m. rząd Rzeszy wręczył notę protestacyjną państwom, których przedstawiciele wzięli udział w uchwalaniu rezolucji francusko-angielsko-włoskiej na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie w dniu 17 b. m., skierowanej przeciwko Niemcom. W nocy swej rząd niemiecki podnosi, że państwa owe nie mają prawa przybierania na siebie roli sędziów w stosunku do Rzeszy, dalej, że postanowienia Rady Ligi oznaczają nową próbę dyskryminacji Niemiec i dlatego rząd Rzeszy musi przeciwko rezolucji zaprotestować w sposób najbardziej stanowczy. Nadto rząd Rzeszy zakomunikował owym państwom, że zastrzega sobie zajęcie stanowiska co do poszczególnych spraw, poruszonych w uchwale Rady Ligi i stanowisko to poda im do wiadomości w czasie najbliższym.

Prasa niemiecka wyraża oburzenie z powodu uchwalenia przez Radę Ligi rezolucji, porępiącej Niemcy, pisząc między innemi: „Rada Ligi Narodów wykazała swe starcze niedołęstwo zarówno w zatargu o Chaco, jak i w sprawie abisyńskiej. Ostatnio Rada Ligi zniszczyła mosty łączące ją z Niemcami”.

Abisynja podtrzymuje skargę do Ligi.

Z stolicy Abisynji donoszą, iż ponieważ nota włoska z dnia 14 b. m., wyrażająca zgodę na postępowanie pojednawcze i arbitrażowe, ogranicza tę zgodę tylko do sprawy odpowiedzialności za ostatnie wydarzenia na granicy włosko-abisyńskiej, rząd abisyński uważa, iż podtrzymanie skargi do Ligi Narodów znajduje usprawiedliwienie. Wobec tego Abisynja domaga się rozpatrzenia sporu przez następną sesję Rady Ligi.

Uroczyste Triduum w Lourdes.

Na zakończenie roku jubileuszowego odbędą się w Lourdes w dniach 26, 27 i 28 kwietnia niezwykle w świecie chrześcijańskim uroczystości religijne.

Z polecenia Ojca św. Piusa XI kapłani wszelkich obrządków uznanych przez Stolicę Apostolską, a przybyli specjalnie z całego świata, odprawiać będą przez 3 dni i 3 noce bez przerwy Msze św. na intencję pokoju powszechnego na ziemi. Ojciec św. we własnoręcznym liście, skierowanym do duchowieństwa, wezwał cały świat katolicki, aby jak najliczniej zgromadził się w miejscu, gdzie 75 lat temu Najświętsza Marja Panna ukazała się 14-letniej Bernadette Soubirous.

Uroczystości te, zaczynające się zaraz po Świętach Wielkiejnocy, nie mają sobie podobnych w dziejach Kościoła katolickiego i połączą się z powszechnymi modłami katolików na całym świecie.

Trzęsienie ziemi na Formozie.

W niedzielę, 21 b. m. rano japońska wyspa Formoza nawiedzona została silnem trzęsieniem ziemi, które wyrządziło olbrzymie szkody. Według dotychczasowych obliczeń zabitych zostało 2.750 osób, ciężko rannych jest 5.348 osób. Wskutek wstrząsów zawaliło się około 7100 domów. Popłoch wśród mieszkańców wyspy spotęgował się na skutek powstałych w wielu miejscach pożarów. Zrozpaczeni mieszkańcy, którzy wyszli cało z katastrofy, poszukują wśród ruin swoich bliskich.

Nowa Konstytucja.

(Ciąg dalszy.)

X. Administracja państwowa.

Art. 72. — 1. Administracja państwowa jest służbą publiczną. 2. Administrację państwową sprawuje: a) administracja rządowa, b) samorząd terytorjalny, c) samorząd gospodarczy.

Art. 73. — 1. Dla celów administracji ogólnej Państwo będzie podzielone pod względem terytorjalnym na obszary administracyjne, a mianowicie: województwa, powiaty, oraz gminy miejskie i wiejskie. 2. Podział na województwa wymaga aktu ustawodawczego. 3. Gminy miejskie mogą w warunkach, oznaczonych ustawą, tworzyć powiat lub województwo grodzkie.

Art. 74. — Organizację administracji rządowej, a w szczególności zakres działania jej organów, określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 75. — 1. Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne powołuje się do urzędywistnienia zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny. 2. Samorządy mają prawo w zakresie, ustawą oznaczonym, wydawać dla swego obszaru normy obowiązujące pod warunkiem zatwierdzenia tych norm przez powołaną do tego władzę nadzorczą. 3. Samorządy mogą być łączone w związki dla wykonywania zadań szczególnych. 4. Ustawa może nadać związkowi osobowość publiczno-prawną. 5. Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje Rząd przez swoje organa lub przez organa samorządu wyższego stopnia.

Art. 76. — 1. Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne. 2. Ustawy mogą łączyć izby w związki i nadawać im osobowość publiczno-prawną. 3. Do rozważania zagadnień, dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opinowania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczynań w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego — może być ustawą powołana Naczelna Izba Gospodarcza. 4. Nadzór nad działalnością samorządu gospodarczego sprawuje Rząd przez powołane do tego organa.

XI. Kontrola państwowa.

Art. 77. 1. Do kontroli pod wzgl. finansowym gospodarki Państwa oraz związków publiczno-prawnych, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawiania Sejmowi corocznie wniosków o absolutorjum dla Rządu — powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli, opartą na zasadzie kolegialności i niezawisłości członków jej kolegium. 2. Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od Rządu. 3. Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a na jego wniosek i z jego kontrasygnatą mianuje i odwołuje

członków jej kolegium. 4. Prezes Najwyższej Izby Kontroli jest za sprawowanie swego urzędu odpowiedzialny według zasad, ustalonych dla odpowiedzialności ministrów.

XII. Stan zagrożenia Państwa.

Art. 78. — 1. W razie zagrożenia Państwa z zewnątrz, jak również w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knoń o charakterze zdrady stanu, zagrażających ustrojowi lub bezpieczeństwu Państwa albo bezpieczeństwu obywateli — Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzi stan wyjątkowy na obszarze całego Państwa lub części zagrożonej. 2. Zarządzenie takie będzie przesłane do Sejmu w ciągu siedmiu dni od ogłoszenia. 3. Jeżeli Sejm jest rozwiązany, zarządzenie o ogłoszeniu stanu wyjątkowego będzie złożone nowoobranemu Sejmowi na pierwszym posiedzeniu. 4. Sejm może zażądać uchylecia zarządzenia. 5. Wniosek taki nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony. 6. Jeżeli Senat wypowie się za uchwałę Sejmu, Rząd niezwłocznie uchyli zarządzenie. 7. Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje Rządowi prawo zawieszania na czas trwania tego stanu swobod obywatelskich oraz możność korzystania z uprawnień szczególnych, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym.

Art. 79. — 1. W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi stan wojenny na obszarze całego Państwa lub jego części. 2. Podczas trwania stanu wojennego Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo bez upoważnienia Izby Ustawodawczej wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem zmiany Konstytucji, przedłużyć kadencję Izby Ustawodawczej do czasu zawarcia pokoju, oraz otwierać, odraczać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach, dostosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoływać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres działania Izby Ustawodawczej, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie, wyłonionym przez te Izby. 3. W czasie trwania stanu wojennego Rząd korzysta z uprawnień, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym, a nadto z uprawnień szczególnych, określonych ustawą o stanie wojennym.

(Dok. nast.)

Drobne wiadomości.

Zboże będzie wcześniej dojrzewać. W Urzędzie Patentowym w Warszawie zgłoszono wynalazek, który polega na tem, że specjalne anteny zakopane w ziemię pozwalają wykorzystać prądy elektromagnetyczne w powietrzu i przyspieszają dojrzewanie zbóż, jarzyn i warzyw.

Proces o warkocze. Piękna panna H. z Nadwornej zakochała się w adwokacie K. z Kołomyi. Miłość była wzajemna i para miała stanąć na kobiercu ślubnym. Pan K., będąc zwolennikiem postępu w modzie, zażądał od narzeczonej, by obcięła swe piękne warkocze. Panna H., pomimo że włosy swe pielęgnowała pieczołowicie, poświęciła je dla miłości narzeczonego i przekształciła się na chłopczycę. Ale widać, że jak Samson biblijny straciła wraz z włosami swe siły, bo narzeczoną zaczął ją zaniedbywać, wreszcie zerwał z nią zupełnie. Rozczarowana panna zwróciła się do sądu z żądaniem przyznania jej 10 tysięcy złotych odszkodowania za warkocze.

60 lat na deskach teatru. W Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się niezwykła w dziejach sceny polskiej uroczystość — obchód jubileuszu 60-letnia pracy artystycznej świetnego artysty dramatycznego i reżysera, Ludwika Solskiego.

Masowa licytacja majątków. Za długi Towarzystw Kredytowych Ziemińskich wystawione będą na licytację w przyszłym miesiącu liczne majątki na Kresach Wschodnich. Sprzedane mają być stare dobra rodowe znanych rodzin arystokratycznych. Wśród 211 majątków, oszacowanych na 40 milj. złotych, znajdują się posiadłości Czackich, Tyszkiewiczów, Krasieńskich, Broel-Platerów, Dzieduszyckich i inne, położone na terenie Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Wołynia i Małopolski Wschodniej. Obszar niektórych majątków dochodzi do 20.000 hektarów.

Żydzi chcą opanować rolnictwo. W Warszawie zgłoszono do rejestracji Związek zawodowy rolników żydów. Związek ma prowadzić biuro pośrednictwa pracy, ma zakładać i prowadzić spółdzielcze sklepy rolnicze, ogrodnicze, wytwórcze, eksportowe i importowe, ma zakładać kasy wzajemnych pomocy. Jak widać z tego, żydzi próbują również i w rolnictwie robić interes. Już i tak handel zbożem, jajami i owocami jest w rękach żydowskich, obecnie zaś wykorzystują oni liczne licytacje własności rolnej i chcą rolnictwo opanować.

Kardynał Hlond legatem papieskim. Legatem papieskim na uroczystości jugosłowiańskiego narodowego kongresu eucharystycznego, który odbędzie się w Lublanie w czerwcu b. r., mianowany został przez Ojca św. Ks. Kardynał Prymas Hlond.

Bułgarski minister w Polsce. W Warszawie bawił bułgarski minister oświaty gen. Teodor Radew. Minister Radew przybył do Polski celem związania stosunków kulturalnych pomiędzy Polską a Bułgarią. Misja gen. Radewa uwieczniona została pomyślnym skutkiem, bo w dniu 9 kwietnia podpisano w Ministerstwie spraw zagranicznych polsko-bułgarską umowę o współpracy kulturalnej.

Japończycy w Gdyni? Rozeszła się wiadomość, że przemysłowcy japońscy zabiegają u rządu polskiego o pozwolenie na otwarcie w Gdyni dużych składów swoich wyrobów. Chcą je tam przewozić morzem i dostawiać Polsce, Szwecji i krajom bałtyckim.

Jura i Jonek.

Jonek: Tuż ci roztonejmilejszy Jurzyczku na to twój miano rzyczyć z uprzymnego serca wszyscy ko to nejlpsze, zdrowi, szczęści i święte boski pożegnani i niech twój patron wszycki ty przemierzle smoczyska, co sie ich tela naplągło u nas, pokantrzy...

Jura: Pónbóg zapłać za winsz... to je święto prowda, że tych roztolicznych smoków je więcej niż trzeba, a nima im rady. Świętego Jurzygo malują zaobycz na koniu w wojeński zbroji z piką w gorści, jak tego parszywego draka mańczy... Ja, ja to roztomiłe zdrowi... Zdrowi by sie mi przydało lepsze, nożyska mie nie chcą bardzo nosić, są twarde jak kuliki, gor rano, jak sie potym nieskorszy rozruszom, to to idzie onako, na płucach mi warczy, dolinek mom machabejski, refma mie kruszy, dycha mie tropi, jak sie mi kapke zimnego powietrza wciśnie do płuc, to fuczę jak jeź z gruszkami... szczęści? nigdy go przez całe żywoby ci ni miol, a jakosi było, nejwięcej jeszcze ufom w boski pożegnani, bo to nejważniejsze... Jakóżeście przeżyli święta?

Jonek: Dość unako, byli my se wszycki w kościelicku, odprawy były co na dziwy szumne, potem my pojedli murzyna, ci młodziocy wywodzali w drugi święto na śmiergust roztoliczne kumedyje, ale widzę, że hańdowniejsze staroświecki obyczaje nadobrze upadają.

Jura: Wszycko to idzie na basamalejki, my starzy synku już nie pasujemy do dzisiajszych czasów. Ja, coch chcioł rzyc, a nic nie dać: będzie

trzeja gardelnie odpisać Jantkowi na jego pismo. Joch sie tak jakosi przez ty święta zbisagował, żech ni miol razinko chęci cosi mało wela skoncyrować.

Jonek: Joch cosi naszkryfoł, nie wiem czy to będzie godzone. Posłuchaj: roztomiły i na sto jagódek złoty antoniczku! Za pismo, winsz wielkannocni i za twój dobre serce wielki Pónbóczek zapłać! Pochwalony Jezus Krystus! Nas ni ma gańba prawić katolicki pozdrawieni, choć se ponikierzy co to podle nowej mody chcą wszycko przewrócić do góry nogami, z tego robią poszklabki. My już wolemy prawić katolicki pozdrawieni i pochwolić Pana Boga, niż wszycki insze nowomodni: dobry dzień, szanowani, służa, padom do nóg, całuję ręce, i taki bujdy, co tema rąk nóg nima, bo to zaobycz nima prowda.

Jura (mruczy): taki fule pisać, miało to być pismo...

Jonek: Jak sie ci nie podoba, podpiszę som, a nie chciołbych sie z tobą na miano posztudyrować... tuż dali... nima. Ja z twoigo pismeczka my wywoniali, że tam u Ciebie roztonejmilejszy kamracie jest godno bieda, nikiedy w chałupie nima gotowego fuka i żeś je skyrz to bardzo markotny. Nie róś se nic z tego, nom sie też nie przelewo, a tego płacenie na wszycki strony je do sto djasków. Jak jeny jeden je choć połowicznie przy zdrowiu, to jakotako. Zaś sie oto chycemy roboty w polu, to nom tam będzie wiesioło i człowiek zapomni aspoń na chwile o tych roztomańtych ostudach i mierzczkach. Oto niedowno jakisi jucha zahoczył starą Sojkule z pod Jaworowego, dyć ją dobrze

znosz z Kalwaryje, ona już pojeżdżiła kany jeny, była bai w Rzymie, tuż widziła kęs świata, ja kieriys o nią zażdziol pyszczyskem, ale ten sie miol spyszna, o mało nie oberwoł parazolem. W sobote przed Wielim Tydnem umrzył w Krakowie na penzyji nieboszczyk Dorula, też go bedziesz pamiętoł, on był rektorem w polski szkole Macierzy w Cieszyńie, jak Niemcy nejbardzy na poloków wystawali, prali ich kamieniami i zgnięmi wajcami, on — Panie Boże mu zapłoć jego proce i dej mu odpoczynek wieczny — sie z tymi niemioszkami ogawił, nie doł sie, umioł piekucernie śpiewać, taki werchy na śmiech umioł opowiadać, w tyjatrze grać, na zgromadzeniu przemówić, a głos miol truc jerychoński tromby, potem w Krakowie telowne czasy roztoliczne bojki goralski puszczoł przez radyje a umioł to dycki szykownie powiedzieć. My go tu bardzo lutowali, że go tak mie nic tobie nic sniotło, sie zdało, że ten chłop jak buk dożyje stówki, a już je pod dornikiem, niewymowiając porzykali my za niego, bo to był jak sie patrzy katolik. Stary kamrat Boszczyk je bezmali biedny, starość nie radość, już my go downo nie widzieli. U nas sie zaczeni rozmańci kafable brać w gwinty, jeden drugimu przedciepuje różne breweryje, każdy by sie rod dostoł bliży koryta abo do pańskiego stołu. Tuż sie z tego bezmali rychtuje tako małowielko sumeryja. Miej sie roztomiły antoniczku, abo jak ty wolisz Jantku, dobrze, pozdrawujemy cie i wszyckich z rodziny na moc razy i my i nasze baby, dzieci i cało familija. Jonekijura.

Jura: Hławne to tam bardzo nie jest, ale jak nimosz lepszygo konceptu, obleci...

Potępienie działalności Legionu Młodych.

W ubiegłym tygodniu wielkie wrażenie wywołał fakt, iż członkowie senjoratu Legionu Młodych: premier Sławek, minister Kościółkowski, b. premier J. Jędrzejewicz, marszałek Świtalski, minister W. Jędrzejewicz, prezydent m. st. Warszawy Starzyński i wiceminister Schaetzel rozwiązali koło senjorów i zrezygnowali z tytułu senjora Legionu Młodych. W motywach do tego kroku czytamy, że „organizacja Legionu Młodych nie wywiązała się z wziętych na siebie zadań wychowawczych”. B. członkowie senjoratu stwierdzili, że „metody organizacyjne odbiegały zbyt daleko od ustalonych założeń moralnych i ideowych”. Jest to niewątpliwie aluzja do tajnych organizacji szpiegowskich wewnątrz Legionu Młodych, jak „Alfa” i inne. W końcu swego listu b. senjorzy deklarują, że wycofują swe nazwiska z listy senjorów Legionu Młodych.

Powyższa decyzja przedstawicieli sfer rządowych nastąpiła po długiej obserwacji działalności Legionu Młodych, która to organizacja całkowicie zawiodła pokładane w niej nadzieje. Zamiast spokojnej, rzeczowej pracy dla państwa i przygotowania się do odpowiedzialnych zadań obywatela, Legion Młodych od chwili swego powstania był terenem stałych rozdrzewień, gorszących awantur, ideowych załamowań się, tajemnych knowań, widownią rozbratu pomiędzy głoszonemi zasadami a rzeczywist. życiową. Zonglerka nazwiskami osób rządzących, niesłychany tupet służyły tej organizacji do zdobywania posad i ogłoszeń dla swych organów. Pismo „Problemy” podało niedawno, że Legion Młodych w okresie stosunkowo niedługim zdobył 6000 posad dla swych członków. Wobec ustąpienia senjorów ustanie afiszowanie się ich na-

zwiskami, a gdy ustana subsydia, to Legion Młodych wtedy dopiero odpowie, czy jest zdolny do samodzielnego myślenia i życia.

Dziś dla wszystkich już jasnym jest, że Episkopat Polski miał wszelkie podstawy do potępienia w zeszłorocznym swym liście pasterskim działalności Legionu Młodych. Nie chodziło tu bowiem o młodzież, poszukującą prawdy, targaną nieraz wewnętrznymi przeżyciami lub wątpliwościami, młodzież złąkaną, która potrzebuje mądrego i dobrego przewodnika. Wystąpienia antykatolickie i antyreligijne przywódców Legionu Młodych były złośliwe, podyktowane złą wolą i nienawiścią do Kościoła. Perswazja i argument rzeczowy nie odnosiły tu skutku. Z takiej młodzieży nie mogą wyrosnąć obywatele, miłujący naród i państwo i dlatego dobrze się stało, że wysocy dostojnicy państwowi odsunęli się od Legionu Młodych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ks. Józef Myrcik, wikary w Chropaczowie, został mianowany administratorem parafii Pruchna. Ks. Ludwik Bierski, starszy wikary w Cieszynie, przechodzi z dniem 1. lipca b. r. w stan spoczynku.

Zakończenie Roku Jubileuszowego. Parafia cieszyńska zakończy rok jubileuszowy w sposób następujący: W sobotę 27 b. m. wieczorem o godz. 6 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, oraz słuchanie Spowiedzi św. parafjan młodych i starszych. W niedzielę o godz. 7 rano wspólna komunia św., o godz. 9.30 kazanie i uroczysta suma, o godz. 4.30 nieszpory, następnie procesja ze sztandarami i muzyką do kaplicy Matki Boskiej Cudownej w Bobrku. Po odprawieniu tam modłów wróci procesja z świecami do kościoła parafjalnego, gdzie nastąpi zakończenie błogosławieństwem sakramentalnem i uczczeniem relikwii krzyża św.

Wpisy do gimnazjów w Cieszynie. Wpisy do klas 1-szych w gimnazjum matem.-przyrodn. i w gimnazjum im. A. Osuchowskiego na rok szkolny 1935-6 odbywają się na zasadzie rozporządzenia władz szkolnych w dniach od 24 kwietnia do 2 maja włącznie. Wpis skutecznie należy w godzinach przedpołudniowych (od 10 do 12) w kancelarii Dyrekcji. Przedłożyć należy ostatnie (półroczne) świadectwo szkolne, metrykę urodzenia oraz świadectwo szczepienia ospy.

„Święcone” Towarz. gimn. „Sokół” w Cieszynie odbędzie się w sobotę, 4 maja o godz. 8 wieczorem w sali Domu Narodowego, na które członków i sympatyków uprzejmie zaprasza Zarząd.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie. W poniedziałek 29 b. m. Teatr Polski z Katowic wystawi operetkę-wodewil „Odmłodzony Adolar” z muzyką Waltera Kollo. Reżyseruje J. Winiaszkiewicz, dyryguje K. Bończa-Tomaszewski. Towarzystwo T. P. ma nadzieję, iż publiczność cieszyńska, spragniona wesołego widowiska zawodowego teatru, tłumnie zapełni salę.

„Dzień lasu”. W sobotę, 27 b. m. obchodzą leśnicy polscy na terenie całego państwa trzeci z kolei „Dzień lasu”, zainicjowany przez Związek Leśników R. P.

Przypominamy wszystkim z okazji zbliżającej się Komunii św. i Bierzmowania, że obowiązkiem każdego katolika jest czynić wszelkie zakupy w sklepach katolickich, gdzie może pokryć swe potrzeby w dobrych gatunkach towaru po cenach niższych niż gdzie indziej. Hasłem naszej ludności niech będzie „Swój do swego!”

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 28 b. m. o godz. 9.45 transmisję z wielkiego odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie, o g. 15.15 koncert orkiestry mandolinistów, o g. 19.25 bery i bojki śląskie; w poniedziałek o g. 10 transmisja nabożeństwa z cerkwi wołoskiej we Lwowie, o g. 20 audycja z okazji święta narodowego Japonii z Warszawy; we wtorek o g. 21 „Słodki kawaler”, operetka L. Falla z Warszawy; w piątek o g. 10 transmisja Mszy polowej z przed gmachu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, o g. 12.05 ks. dr. Rosiński: „O wychowaniu państwowem”, o g. 16 koncert chóru „Ogniwo” i orkiestry kameralnej, o g. 21 „Wiwat Maj, Trzeci Maj”, audycja słowno-muzyczna z Warszawy; w sobotę o g. 17 transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie.

„Święcone” Katol. Stow. Kobiet w Cieszynie odbyło się przy bardzo licznych udziałach członkiń i gości w poniedziałek wielkanocny w Domu Na-

rodowym. Dary pobłogosławił ks. proboszcz dr. Kwiczala i złożył życzenia świąteczne wszystkim obecnym. Obchód uświetniono występami scenicznymi, monologami, deklamacjami i pięknie przystrojonym „goiczkiem”. Podczas „Święconego” zebrano na Dom katolicki 67 zł 20 gr.

Realności zakupione przez Tow. Ubezpieczeń „Feniks”. Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks” nabyło w ostatnich miesiącach w poszczególnych państwach jako lokaty kapitałów podkładowych ponownie szereg realności, m. i. dom w Agramie, ul. Jurisica 19, w Budapeszcie V, Nador-utca 31-32 — Vecsey utca 4, w Czerniowcach przy Strada Regele Ferdinand 8, w Krakowie, Rynek- ul. Anny 4, w Kolonji, Deutscher Ring 24 — Thürmchenwall 39, w Madrycie, Paseo de Recoletos 6, w Rzymie, Via Bettolo 7, w Warszawie, Królewska 23. Całkowity kompleks realności Towarzystwa obejmuje 163 budynki, z których 65 przypada na Austrię, a 98 na zagranicę.

20-lecie kartki chlebowej. W tych dniach minęło 20 lat od chwili zaprowadzenia na Śląsku i w całej ówczesnej Austrii kartek chlebowych. Pierwsze kartki chlebowe wydane zostały na czas od 4 do 11 kwietnia 1915 i opiewały na 1960 gramów chleba lub 1400 g mąki. Przydział dla ciężko pracujących był o połowę większy. Jak wiadomo, przydział ten w ciągu wojny został kilkakrotnie zmniejszany. — Dzisiaj mamy chleba i mąki pod dostatkiem, a mimo to z powodu kryzysu są na świecie całe rzesze głodujących, którzy nie mogą najeść się do syta.

Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę 20 b. m. po południu Justyna Zenderowa, żona dzierżawcy hotelu pod Wołem, gotowała w kuchni parafinę z benzyną do czyszczenia podłóg. Przy zdejmowaniu naczynia z kuchenki mieszanina ta zapaliła się, a Zenderowa, przestraszona, upuściła garnek, oblewając się zawartością, wskutek czego zajęła się na niej odzież, a następnie powstał pożar w kuchni. Pożar został przez służbę a następnie przez straż pożarną ugaszony. Uczeń kelnerski, 15-letni Edward Sikomas, został przy akcji ratunkowej ciężko poparzony na twarzy i na rękach. Zenderową i Sikomasa przewieziono do szpitala, gdzie Sikomas dnia 23 b. m. zmarł, zaś Zenderowa walczy ze śmiercią. Lekko poparzony został kucharz Szaliński i służąca Kolarczykowa.

Nożowcy. W niedzielę wielkanocną wieczorem doszło w jednej z gospód cieszyńskich między mocno podpitymi gośćmi do gwałtownej sprzeczki. Kłótnia przerodziła się w bójkę na noże, w czasie której robotnikowi L. odcięto nożem trzy palce u prawej ręki. Rannego odstawiono do szpitala.

Zgon. Dnia 19 b. m. zmarł w Cieszynie ś. p. Ignacy Stankiewicz, majster malarski, w 67 roku życia. N. o. w p.!

Zgon zasłużonego działacza. Dnia 13 b. m. zmarł w Krakowie em. nauczyciel wydziałowy ś. p. Władysław Doruła. Była to postać także na terenie Cieszyna dobrze znana i popularna. Przez długie lata pełnił obowiązki nauczyciela przy prywatnej polskiej szkole ludowej „Macierzy szkolnej” przy ul. Świeżego (dawniej Sydonji), i to w czasach największej systematycznej nagonki ze strony bojujących wszechniemców na wszystko co polskie. We wszystkich stowarzyszeniach narodowych pracował Zgasły bardzo gorliwie. Na każde zawołanie gotów był wygłosić aktualny odczyt, pogadankę lub odegrać świetnie przydzielone Mu role w teatrach amatorskich, ożywić zebrania zdrowym humorem i anekdotami. To też cieszył się wśród młodzieży szkolnej szczerem przywiązaniem, w sferach polskich całego Śląska Cieszyńskiego szczerym szacunkiem. Z Cieszyna odszedł na posadę nauczyciela szkoły wydziałowej do Krakowa, żegnany nieklamany żalem. W krakowskim Radio wygłaszał w ostatnich latach w gwarze góralskiej ludowe podania podhalańskie które transmitowano na całą Polskę. Ziemia cieszyńska zachowa Zmarłego w trwałej wdzięcznej pamięci. N. o. w p.!

Z Hermanic. (Zgon.) Dnia 22 b. m. zmarł tutaj ś. p. Karol Boukal, właściciel tartaku, w 73 roku życia. Zmarły był od szeregu lat czytelnikiem „Gwiazdki Ciesz.” N. o. w p.!

Z Kończyc Małych. (Przedstawienie.) W niedzielę, 7 b. m. odbyło się z ramienia tut. Oddziału K. S. M. z. przedstawienie amatorskie, na którym odegrano sztukę religijną p. t. „Poncja, córka Piłata”, pod reżyserją ks. admin. Trombali. Amatorzy wywiązały się bardzo dobrze ze swego zadania. Publiczność dopisała, gdyż zjawiała się

Wyjazd sen. Korfantego zagranicę.

W ubiegłym tygodniu senator Korfanty wyjechał z Polski zagranicę. Prasa prorządowa pisze o „ucieczce” i łączy ten wyjazd z wnioskiem ministra sprawiedliwości o wydanie sądom sen. Korfantego, który stoi pod zarzutem oszustwa na sumę przeszło 19.000 zł, natomiast „Polonia” twierdzi, że zarzut ten nie ma uzasadnienia i że sen. Korfanty wyjechał zagranicę za legalnym paszportem — jak corocznie — na kilkutygodniową kurację.

Pomarańcze do morza!

Depesze z Konstancy doniosły o fakcie, który niedawno jeszcze uchodziłby za zgoła nieprawdopodobny. Kupcy rumuńscy, w obawie przed spadkiem cen, zatopili w morzu milion pomarańcz, regulując w arcyprosty i łatwy sposób prawo podaży i popytu. Tysiące ludzi nad brzegiem morza przypatrywało się niezwykłemu widowisku, jak skrzynie z pomarańczami przewożono na tratwach na pełne morze i wrzucano je do wody. Tłum nie szczędził wprawdzie wyrazów oburzenia, ale kupcy rumuńscy z pełnym spokojem mogli przeprowadzić dzieło zniszczenia do końca.

To samo zrobiono z kawą w Brazylii, ze zbożem w Ameryce i z naftą w Rumunji. Opatrzność daje dość dóbr materialnych, a ludzie tak regulują ich rozdział.

Wielkanoc w Watykanie.

W dniu Zmartwychwstania Pańskiego Ojciec św. odprawił pontyfikalną Mszę św. w bazylice św. Piotra w obecności 50 tysięcy osób. Nazewnątrz przed bazyliką zebrali się w oczekiwaniu błogosławieństwa papieskiego olbrzymie rzesze wiernych, liczące przeszło 150 tysięcy osób. W nabożeństwie wzięło udział 13 kardynałów, 20 biskupów, wielu prałatów, korpus dyplomatyczny w komplecie, poza tem przybyli również ambasadorowie Japonii i Chile, a także minister sprawiedliwości Irlandji. W czasie Mszy pienia wykonały chóry Bazyliki Watykańskiej pod kierownictwem słynnego kompozytora i dyrygenta ks. prałata Perosiego.

Po nabożeństwie Ojciec św. z łodzi fasady Bazyliki Watykańskiej udzielił błogosławieństwa „Urbi et orbi” (miastu i światu) wśród nieopisanego entuzjazmu olbrzymich rzesz, zgromadzonych na placu przed świątynią, gdzie stała również gwardja papieska i reprezentacje wszystkich rodzajów broni armji włoskiej.

tak licznie, że nie mogła się pomieścić w dużej sali. Niestrudzonemu pracownikowi i organizatorowi ks. administ. Trombali, jakoteż młodym amatorom należy się serdeczne podziękowanie. Obecny.

Z Kończę Wielkich. (Kurs gotowania.) Koło Macierzy i K. S. M. ż. urządziło w tych dniach w starej szkole kurs gotowania, w którym uczestniczyło około 20 dziewcząt. Kierownictwo spoczywało w ręku p. Demkowiczowej, żony kuchmistrza zamkowego.

Z Lipowca. (Samobójstwo.) We czwartek r. 8 b. m. wieczorem w tutejszym lesie państwowym znaleziono wijącego się z bólu mężczyznę. Był nim 36-letni robotnik Jerzy Górniok, nałogowy alkoholik, owładnięty manją prześladowczą na tle samobójczym. Okazało się, że Górniok wyszedł rano z domu i zabrał żonie 20 zł, z których kupił jedną ósmą litra kwasu solnego, resztę zaś przepił. Z trucizną udał się do opustoszałego lasu i tam ją wypił. Górnioka odwieziono do szpitala, gdzie mimo pomocy lekarskiej zakończył życie.

Z Nierodzimia. (Barbarzyńskie popisy.) Nieznani sprawcy w nocy z 17 na 18 b. m. poodłamywali korony kilkudziesięciu świeżo posadzonych drzewek owocowych wzdłuż tutejszej drogi powiatowej, będących własnością Wydziału Dróg Powiatowych. Odlamane korony pozawieszali na paliki ochronne. Czyn ten, świadczący o wielkim zdziczeniu i barbarzyństwie, wywołał zrozumiałe oburzenie u ogółu ludności, posiadającej zamiłowanie do sadzenia i pielęgnowania drzewek owocowych i ogrodnictwa. Żywnym nadzieję, że sprawców uda się ująć naszej policji i osadzić gdzie należy.

Ze Skoczowa. (Pożegnanie.) W dniu 13 kwietnia opuścił tutejszą parafję ks. administrator Emil Ottawa, by jako proboszcz objąć przeznaczoną mu parafję w Międzyrzeczu. Parafjanie żegnają go jako gorliwego kapłana z żalem, z sercem przepelnionem wdzięcznością za wszystkie poniesione trudy około zbawienia dusz. Życząc mu na nowym posterunku dużo błogosławieństwa Bożego.

Z Bielska i okolicy.

Organizowanie kupiectwa chrześcijańskiego. W niedzielę 27 marca odbyło się w Bielsku zebranie chrześcijańskiego kupiectwa tytoniowego, na którym uchwalono założenie „Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Kupców“. Placówkę witamy gorąco, tem bardziej, iż całe kupiectwo chrześcijańskie znajdzie w niej oparcie. Należałoby również dążyć w kierunku powołania do życia spółdzielni chrześcijańskich, by nareszcie wyzwolić się z pod wpływu niechrześcijańskich. W tym celu należałoby stworzyć spółdzielcze składnice dodatków krawieckich, szewskich, malarsko-pokostniczych i t. p. Możeby tak o tem pomyślały cechy rzemieślnicze? W dzisiejszym kryzysie czas pomyśleć, byśmy pracowali dla siebie i popierali swoich.

Z Ligoty. (Poświęcenie kamienia węgielnego.) W niedzielę, 28 b. m. odbędzie się u nas uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod katolicki dom związkowy. O godz. 10 odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem; o godz.

11.30 procesja z kościoła na miejsce budowy i uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego.

Z Mazańcowic. (K. S. Kobiet.) W dniu 10 marca założono u nas Oddział Katol. Stow. Kobiet, który liczy 21 członkiń. Prezeską jest p. Stanisława Ruśniakowa.

Z Czeskiego Śląska.

Pobór do wojska. Tegoroczny pobór główny roczników 1913 i 1914 w powiecie czesko-cieszyńskim odbędzie się w czasie od 25 kwietnia do 2 maja w Cz. Cieszynie i od 4—8 maja w Jabłonkowie. Wszyscy poborowi obywatele czeskoślaccy, którzy mieszkają w polskiej części Śląska, obowiązani są zjawić się przed komisją poborową w Cz. Cieszynie. Poborowi, udający się do poboru, nie potrzebują w celu przekroczenia granicy żadnego dokumentu granicznego (przepustki). Przekroczenie granicy może nastąpić jedynie w Cieszynie przez most główny lub jubileuszowy.

Wybory rozpisane. Według postanowienia rządu czeskoślaccy odbędzie się wybory w Republice w dniach 19 i 26 maja. W niedzielę, 19 maja będzie się wybierało do Sejmu i Senatu, a następnej niedzieli znowu do zastępstw krajowych i do zastępstw powiatowych.

Kandydaci stronnictw polskich. Dnia 18 b. m. odbyło się w Cz. Cieszynie wspólne posiedzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich, które idą razem do wyborów, mianowicie Związku śl. katolików, Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej. Na posiedzeniu tem ustalono kandydatów do wyborów. Do Sejmu kandydować będzie na pierwszym miejscu dr. Leon Wolf, adwokat we Fryszacie, z ramienia Zw. Śl. Katolików. Na drugim miejscu stoi Waleczko Jarosław (Str. Ludowe), na trzecim Buba Józef (P. P. S. D.) Do Senatu kandyduje na pierwszym miejscu Augustyn Łukosz, kolejarz (P. P. S. D.). Na liście do Sejmu krajowego postawiono na pierwsze miejsce dotychczasowego posła Karola Jungę, rolnika w Gór. Żukowie (Związ. śl. katolików), który odmówił propozycji czeskiego stronnictwa agrarnego kandydowania do parlamentu na liście tegoż stronnictwa. Oprócz tego postanowiono, że do zastępstw powiatowych każde stronnictwo polskie wystawi oddzielne listy kandydatów, które się zblokują, ażeby resztki głosów nie przepadły.

Zmiana na stanowisku konsula R. P. w Mor. Ostrawie. W miejsce dotychczasowego konsula Rzplitej Polskiej w Mor. Ostrawie, p. Leona Malhomme'a, który odwołany został do centrali w Warszawie, obejmuje stanowisko konsula p. Aleksander Klotz, ostatnio starosta w Radomiu. Jak słychać, p. Malhomme przejdzie do administracji wewnętrznej.

Z Karwiny. (Wesele hrabiowskie.) Dnia 25 b. m. odbył się w tutejszym kościele ślub córki hr. dr. Jana Larisch-Moenicha, hrabianki Heleny, z hrabią Andrzejem Tarnowskim, synem hr. Adama Tarnowskiego i księżnej Czetwertyńskiej z Warszawy. Panna młoda liczy 19, pan „młody“ 33 lata. Na wesele zaproszono około 180 gości z sfer arystokratycznych Czechosłowacji, Polski, Austrii i Anglii.

Z Piosku. (Tragiczny wypadek.) Córeczki rolnika Lipowskiego, jedna w wieku 5, a druga 2 lat, bawiły się na brzegu wezbranej Olzy. W pewnym momencie 2-letnia dziewczynka spadła do wody. Starsza siostrzyczka skoczyła za nią, aby ją ratować. Ojciec, słysząc wołania o pomoc, przedko przybiegł i rzucił się do wezbranych fal. Młodszą córeczkę udało mu się uratować, starszą niestety uniósł prąd i dopiero po dłuższych poszukiwaniach wyłowiono jej zwłoki.



P12/339

**Persil
Henko**
oto dwa środki,
bez których niema
prania!

SKÓRY

bydlęce na podeszwy, cielęce i kozie na boks, baranie i królicze na kozuchy garbuje AUGUSTYN BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

Sprzedam

z upoważnienia rodziców należące do realności Nr. 58 w Hermanicach: 1 morgową parcelę ogrodową, położoną koło drogi głównej, 10 minut od stacji kolejowej w Ustroniu, wraz z budynkiem i zabudowaniem gospodarczym, oraz 1-morgową parcelę gruntową. Z uwagi na dobre położenie, parcele nadają się korzystnie pod budowę. Układ załatwić można wyłącznie w Cieszynie, ul. Hażłaska 15, I p., m. 6, Matuszek.

Do św. Komunii i na Bierzmowanie

poleca

RUDOLF FIALA w Skoczowie
ul. Bielska 2

wszystkie towary w każdym gatunku po najniższych cenach.

Na sukienki białe jedwab w ładnych deseniach po 1 zł 50 gr., mongol białe po 2 zł 50, taf-towe szerokie wstążki po 85 gr, białe etamin, żorżeta, jedw. matowy, krepmaroken, jako też największy wybór na suknie, jedw. fartuchy i chustki, mongolowe kabotki ładnie haftowane po 6 zł 50 gr, ubrania granatowe dla chłopców po przystępnych cenach, sukno, szewioty, kamgarny, modre i czarne od 3,50 do najlepszych bielskich wyrobów. Kapelusze różne kolory po 3 zł 50 gr., koszule w jedw. wzorach z 1 kołn. po zł. 2,70 i wszystkie inne artykuły.

Patrz na nazwisko i ulicę!

Elektryczność na usługach Pani domu:

żelazko, kuchnia i piekarnik elektryczny.

Wszelkie aparaty grzejne sprzedaje na dogodnych warunkach

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA MIASTA CIESZYNA.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł

kwartalnie . . . 2-50 zł

numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji

całorocznie 60 Kč

kwartalnie 15 Kč

numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 30 kwietnia 1935.

Nr. 34.

Wielkie dni w Lourdes.

Od kilku już dni nieprzebrane tłumy wiernych napływały do Lourdes ze wszystkich stron Francji, z sąsiedniej Hiszpanji i Włoch, Belgji, Szwajcarii, Polski, Anglii, Niemiec, Holandji, Ameryki, dalekiej nawet Azji. Ulice miasta, odświętnie przystrojone, brzmiały wszystkimi językami świata. Zjechali się nie tylko zwykli szarzy pielgrzymi; nie brak wśród nich przedstawicieli najwyższych sfer społeczeństwa. Przybyła ekscesarzowa Zyta z synem arcyks. Ottonem Habsburgiem, liczni książęta, posłowie i ministrowie, nie mówiąc już o dostojnikach kościelnych, których z Polski reprezentują w zastępstwie chorego ks. Prymasa Hłonda arcybiskup Jędrzejowski z Wilna i biskupi Przeździecki i Michalikiewicz.

W czwartek o godz. 11.40 na dworzec w Lourdes zjechał pociąg, wiozący legata papieskiego, kardynała Pacelliego. Legatowi papieskiemu od granicy towarzyszył minister Marin, przedstawiciel prezydenta i rządu Francji. Przybywającego wysłannika Stolicy Świętej powitał w sposób uroczysty prefekt departamentu. Oddział wojska ze sztandarami oddał honory wojskowe a orkiestra wykonała hymn papieski. Mer miasta wygłosił przemówienie, na które odpowiedział kardynał Pacelli, wyrażając przeświadczenie, że na ziemi, gdzie tyle grobów, tyle żałoby w sercach osieroconych matek, żon i dzieci mówią dobitnie o przebytych niedawno cierpieniach i bólach, głos, jaki w imieniu Ojca Chrześcijaństwa wzniesie w Grocie przed tron Najwyższego: „Dona nobis pacem“ (Udziel nam pokoju) wierne znajdzie echo we Francji, jak również w innych krajach. Kardynał Pacelli wsiadł do powozu w otoczeniu biskupa Gerlier, prefekta i mera. Orszak ruszył otoczony oddziałem kawalerji wśród okrzyków i wiatów olbrzymiego tłumy.

Po krótkim odpoczynku w pałacu biskupim kardynał Pacelli udał się do bazyliki Różańcowej, gdzie o godz. 15 rozpoczęło się uroczyste otwarcie triduum. Z bazyliki Różańcowej ruszyła procesja do Groty, gdzie kardynał Van Roey, Prymas Bel-

gji, rozpoczął o godz. 16 solennie pierwszą Mszę św., które odtąd w nieprzerwanej kolejności odbywać się będą aż do godz. 15 w niedzielę. Ogółem zgłoszono tych Mszy św. 140. Odprawiać je będą kardynałowie, biskupi i inni kapłani wszelkich narodowości, we wszystkich obrządkach Kościoła katolickiego. Tłumy wiernych nieprzerwanym szeregiem bez względu na porę dnia czy nocy dążą do Groty dla wysłuchania Mszy św. W innych świątyniach i kaplicach Lourdes zastępy kapłanów słuchają spowiedzi i od wczesnego ranka udzielają Komunii św. Ledwo świta, już w tych wszystkich przybytkach Pańskich rozpoczynają się nabożeństwa, na których zawsze uczestniczą rzesze nieprzebrane. Widok Lourdes w tych dniach Wielkiego Triduum jest wspaniały i wzruszający zarazem.

Porozumienie francusko-sowieckie.

Wobec niedojścia do skutku projektowanego paktu wschodniego, przygotowuje się zawarcie między Francją i Sowietami dwustronnego paktu wzajemnej pomocy. Będzie to układ w rodzaju sojuszu, któryby nakładał na oba te państwa obowiązek wzajemnej pomocy w razie konfliktu wojennego w Europie, zwłaszcza w razie wojny z Niemcami. Pakt będzie podpisany w Moskwie w czasie majowej wizyty min. Laval.

Przesilenie w Bułgarii.

Z polecenia rządu bułgarskiego aresztowany został w dniu 18 b. m. były premier Cankow, przywódca rozwiązanego w ubiegłym roku wraz z innymi partjami stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Cankow skazany został na wysiedlenie na wyspę na morzu Czarnem, dokąd odesłano go niezwłocznie pod eskortą policji. Oprócz Cankowa internowany został na wyspie b. premier Georgjew. Wiadomość o aresztowaniach wywołała wielkie wrażenie, a spowodowała nawet rozłam w łonie rządu, gdyż niektórzy ministrowie uznali środki zastosowane przez premiera za zbyt surowe. W następstwie ich protestu premier gen. Petko Złatew, który objął ster rządów przed 3 miesiącami, zmuszony był zgłosić dymisję całego gabinetu. Król Borys zamianował nowy rząd z premierem Andrzejem Toszewem na czele, którego pierwszym zarządzeniem było uwolnienie uwięzionych b. premierów Cankowa i Georgjewa. Zaznaczyć trzeba, że w Bułgarii istnieje od roku dyktatura półwojskowa.

Kto najchętniej czyta gazety.

Ze statystyki, którą ogłosiło japońskie ministerstwo oświaty, wynika, że Japonja jest krajem, który pochłania najwięcej drukowanego słowa. Na 65 milionów mieszkańców tego wyspiarskiego państwa na Dalekim Wschodzie wychodzi przeszło 100 gazet codziennych, a najpopularniejsze z nich mają po 1 i pół miliona czytelników. Prócz tego wychodzi 550 tygodników i 6700 czasopism ilustrowanych, ukazujących się trzy razy na miesiąc. Rozpowszechnieniu gazet sprzyja doskonale urządzona poczta. Samoloty rozwożą i rozrzucają codziennie wszystkie gazety po najdalszych zakątkach kraju.

O pakt sowiecko-czechosłowacki.

Jak podaje prasa, podczas ostatniej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie komisarz Litwinow i minister Benesz naradzali się długo nad projektem paktu wzajemnej pomocy między Sowietami a Czechosłowacją. Celem ukończenia rokowań min. Benesz ma wkrótce udać się do Moskwy.

Jednocześnie toczą się pertraktacje o zawarcie konwencji lotniczej sowiecko-czeskiej. Sześciu wyższych oficerów sowieckiego lotnictwa z gen. Ławrowem na czele przez kilka tygodni badało na miejscu stan lotnictwa czeskiego, zaś w najbliższym czasie wyjeżdża do Moskwy delegacja czechosłowacka dla zawarcia konwencji. W konwencji tej przewidziane ma być uruchomienie nowej linii powietrznej Praga-Moskwa przez Rumunję. W związku z tem krąży pogłoski, jakoby w Czechosłowacji miały być utworzone bazy (punkty oparcia) floty powietrznej Sowietów i Francji przeciw Niemcom.

Promienie „śmiercionośne”

Przed 10-ciu laty Anglik Grindel Mathews zaskoczył świat i angielskie władze wojskowe wieścią o wynalezieniu aparatu, który wysyła promienie śmierci. Promienie te potrafią, jego zdaniem, zabijać wszystkie istoty żyjące, znajdujące się w obrębie jego działania. Ponieważ jednak Mathews nie podał bliższych szczegółów o swoim aparacie, wobec tego kompetentne czynniki nie chciały się tym wynalazkiem bliżej zainteresować. Zainteresowali się natomiast Francuzi. Grupa kapitalistów francuskich zaprosiła go do Francji celem zademonstrowania wynalazku. Niestety Mathews podobnie jak nasz Dunikowski poniósł przy tej próbie zupełną klęskę. Promienie śmierci nie chciały zabijać ani zająca, ani żaby, ani nawet pchły. Mathews ośmieszony i wyszydzony opuścił Francję i przeniósł się do Ameryki. Obecnie przebywa w Anglii i pracuje nad udoskonaleniem swojego aparatu.

Czy promienie śmierci Mathewsa istotnie były „bujdą” nie wolno nam obecnie sądzić. Jak się okazało z badań, które przeprowadził niedawno jeden z instytutów amerykańskich, istotnie istnieją bardzo krótkie promienie, mające mniej więcej około jedną dwudziestotysięczną część milimetra, które potrafią zabijać drobne jednokomórkowe istoty.

Obecnie przychodzi z Bourges pod Paryżem wiadomość o nowym doświadczeniu z promieniami śmierci. Wedle tej wiadomości, promienie śmierci potrafiły uśmiercać zwierzęta doświadczalne z odległości stu metrów, a potem nawet z odległości kilometra. Ginęły one natychmiast po naświetleniu. Jak wielkie te zwierzęta doświadczalne, tego nam ta depesza nie podaje. W każdym razie jak widzimy jest coś prawdy z temi promieniami śmierci i kto wie, czy kiedyś nie staną one do tego stopnia udoskonalone, iż zamienią się w jeden jeszcze koszmar przyszłej wojny.

Nowy arcybiskup Westminsteru.

Następcą ś. p. kardynała Bourne na stanowisku arcybiskupa Westminsteru został mianowany przez Ojca św. ks. Artur Hinsley, arcybiskup tytularny Sardes i delegat apostolski dla misyj afrykańskich. Arcybiskup Hinsley, rodowity Anglik, liczy obecnie 70 lat.

Co się dzieje z Teresą Neumann?

Od dłuższego już czasu prawie nic się nie słyszy o słynnej stygmatyczce niemieckiej z Konnersreuth Teresie Neumann, która jeszcze niedawno wywoływała tak żywe dyskusje na łamach prasy. Według ostatnich wiadomości z Monachium Teresa Neumann w dalszym ciągu przebywa u swych rodziców w Konnersreuth. Stygmatyczka miała ostatnio przykrości ze strony policji niemieckiej, a to z powodu rzekomych swych przeprowadni nadchodzącego „Kulturkampfu” w Rzeszy, śmierci Hitlera, zakończenia panowania narodowych socjalistów itd. Podczas badań w policji Teresa Neumann z całą stanowczością twierdziła, iż żadnych przepowiedni nie wypowiadała. Cała ta sprawa, rzecz oczywista, była niezmiernie przykra, zarówno dla samej Teresy, jak i dla jej rodziny, bowiem żadne zapewnienia przez długi czas nie mogły przekonać podejrzliwych przedstawicieli władz bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, biskup katolicki z Ratysbony zakazał stygmatyczce przyjmować jakiegokolwiek bądź wizyty bez specjalnego zezwolenia księdza biskupa. Życzenie biskupa jest zgodne z życzeniem samej Teresy Neumann, która dzięki temu unika ewentualnych dalszych przykrości.

Nowa Konstytucja.

(Dokończenie.)

XIII. Zmiana Konstytucji.

Art. 80. — 1. Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu lub 1/4 ustawowej liczby posłów. 2. Wniosek postawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej może być głosowany tylko w całości i bez zmian, lub ze zmianami, na które Rząd imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazi zgodę. 3. Ustawa zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej wymaga zgodnych uchwał Seimu i Senatu powziętych zwykłą większością głosów; z inicjatywy zaś Rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów. 4. Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu trzydziestu dni od otrzymania projektu ustawy, zmieniającego Konstytucję, zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej, niż na następnej kadencji. 5. Jeżeli Izby Ustawodawcze uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdza jej moc i zarządza ogłoszenie, chyba że rozwiąże Sejm i Senat.

XIV. Przepisy końcowe.

Art. 81. — 1. Niniejsza ustawa konstytucyjna wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. 2. Jednocześnie uchyla się ustawę z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 267) wraz ze zmianami, wprowadzonymi ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 442) z wyjątkiem art. 99, 109—118 oraz 120. 3. Ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r., zawierająca statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) wraz ze zmianami, wprowadzonymi ustawami z dnia 8 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 146), z dnia 30 lipca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 449), z dnia 18 października 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, p. 608) oraz z d. 18 III 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 240) zachowuje swą moc z tem, że art. 44 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) nadaje się brzmienie: „Zmiana niniejszej ustawy konstytucyjnej wymaga ustawy państwowej” i że uchyla się art. 2 ustawy z dnia 18 II 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 146).

Utrzymane w mocy artykuły dawnej Konstytucji (z 17 marca 1921 r., ze zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r.) mają następujące brzmienie:

Art. 99. — Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy zbiorową związków obywateli, instytucji, ciał samorządowych i wreszcie samego Państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz po-

racza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę ich mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach, ustawą przewidzianych, zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej, czy to zbiorowej, ze względów wyższej użyteczności, za c. lszkodowaniem. Tylko ustawa może postanowić, jakie dobra i w jakim zakresie, ze względu na pożytek ogółu, mają stanowić wyłącznie własność Państwa, oraz o ile prawa obywateli i ich prawnie uznanych związków do swobodnego użytkowania ziemi, wód, minerałów i innych skarbów przyrody mogą, ze względów publicznych, doznać ograniczenia. Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu Narodu i Państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określają przysługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi oraz uregulowania obrotu ziemią, przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność.

Art. 109. — Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych. Osobne ustawy państwowe zabezpieczą mniejszościom w Państwie Polskim pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publicznoprawnym w obrębie związków samorządu powszechnego. Państwo będzie miało w stosunku do ich działalności prawo kontroli w razie uzupełnienia w razie potrzeby ich środków finansowych.

Art. 110. — Obywatele polscy należący do mniejszości narodowych, wyznaniowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religii.

Art. 111. — Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przynależności religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom. Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie, jak prywatnie, swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

Art. 112. — Wolności wyznania nie wolno używać w sposób, przeciwny ustawom. Nikt nie może uchylić się od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych. Nikt

nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej.

Art. 113. — Każdy związek religijny, uznany przez Państwo, ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne, może posiadać: nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać, pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich fundacyj i funduszy, tudzież zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych. Żaden związek religijny jednak nie może stawać w sprzeczności z ustawami Państwa.

Art. 114. — Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religią przeważającą większości Narodu, zajmuje w Państwie naczelną stanowisko wśród równoprawionych wyznań. Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm.

Art. 115. — Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnymi ustawami, których uznania Państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień, sprzecznych z prawem. Stosunek Państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalony w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentacjami.

Art. 116. — Uznanie nowego lub dotąd prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkowi religijnemu, których urzędzenia, nauki i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

Art. 117. — Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować nim, skoro uczyni zadość warunkom, w ustawie przepisany, w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do Państwa. Wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze, zarówno publiczne jak i prywatne, podlegają nadzorowi władz państwowych w zakresie, przez ustawy określonym.

Art. 118. — W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli Państwa. Czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi ustawa.

Art. 120. — W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub w części przez Państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religii dla wszystkich uczniów obowiązkową. Kierownictwo i nadzór nauki religii w szkołach należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych.

A. P.

(8)

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Ciąg dalszy.)

8. Sprytnie przemilcza autor broszurki Ludu ewangelickiego⁷⁷⁾ szczegół (podany w odezwie pastora Głajcara), iż oprócz księgarń, które wówczas istniały na Śląsku (pisze „wszystkie te księgarnie były przeważnie w rękach katolików”) i które były gotowe przyjmować przedpłatę za „Nowy Czas”, można było składać prenumeratę u podpisanego na odezwie z lipca 1885 wydawcy konsenjora A. Głajcara i u pp. pastorów zborów ewangelickich na Śląsku, w c. k. księgarni nadwornej Karola Prochaski w Cieszynie, u p. Jerzego Skalki w Czytelni ewangelickiej w Cieszynie, jakoteż we wszystkich urzędach pocztowych.

Księgarnie będące w rękach katolików (np. Prochaska, Feitzinger) były gotowe przyjmować przedpłatę za „Nowy Czas” nie tylko z pobudek ideowo-niemieckich, dlatego, że „Nowy Czas” był pismem redagowanym w duchu niemieckim, lecz także z pobudek czysto zarobkowych. Wszak nakładem K. Prochaski i E. Feitzingera wychodziły aż niemal do ostatnich czasów polskie śpiewniki, kancyonały, kalendarze, broszury protestanckie, widokówki z podobiznami wszystkich pastorów śląskich. Można by im chyba zrobić z katolickiej strony zarzut, że w ten sposób propagują protestantyzm.

Czy może wszystkie wówczas istniejące urzędy pocztowe, w których można było składać przedpłatę na „Nowy Czas”, były także instytucją katolicką? — tak iż z tego faktu możnaby zwalić na

katolików zarzut i rzucić oszczerstwo, iż szerzyli renegackie pismo wśród ludności protestanckiej?

Dlaczego autor broszury to, co było dlań i dla jego stronnicych wywodów niewygodne, z odezwy konsenjora A. Głajcara świadomie i celowo opuścił?

9. Jak wynika z wyraźnej zapowiedzi konsenjora Głajcara, miał być „Nowy Czas” w przyszłości (t. j. po 1885 r.) pismem otwartym i bezwzględnie protestancko-kościelnym, „ponieważ większa część dotychczasowych jego czytelników była wyznania ewangelickiego”.

10. Od sierpnia 1885, kiedy to drogomyślski pastor i konsenior A. Głajcar („wybrany pastorem w Drogomyślu głosami polskimi przeciw kandydatowi niemieckiemu Lisztwanowi⁷⁸⁾”) podjął się wydawania i redagowania „Nowego Czasu”, obiecało mu współpracownictwo 13 pastorów z wszystkich zborów śląskich. Zborów śląskich było wówczas 15, mianowicie: Bielsko, Bielsko Stare, Będowice, Bystrzyca, Cieszyn, Drogomyśl, Goleszów, Jaworze, Ligotka Kameralna, Międzyrzecze, Nawsie, Orłowa, Ostrowa, Skoczów, Ustron i Wisła. Bielsko nie wchodzi w rachubę, bo zbór tamtejszy był w rękach niemieckich. (Pastorami byli wówczas: dr. Ferdynand Schur i dr. Herman Fritsche). Pastorzy 13 zborów na Śląsku przyrzekli współpracę w „Nowym Czasie” z wyjątkiem pastorów: Franciszka Michejdy z Nawsia, Karola Michejdy z Bystrzycy, Jerzego Janika z Ustronia (choć pierwotnie figurował na odblask odezwy konsenjora Głajcara), Jerzego Heczki w Ligotce Kam. i dr. Jana Pindora w Cieszynie („któremu jednak dr. Haase na wstępie działalności pastorskiej zakazał pod groźbą niemitych następstw wszelkiego mieszania się do spraw narodowych⁷⁹⁾”). Szczególnie gorliwymi współpracownikami — przez pewien czas

redaktorami — „Nowego Czasu” byli: pastor Broda w Goleszowie⁸⁰⁾ i Jerzy Mrowiec w Wiśle⁸¹⁾.

11. Oprócz 14 pastorów śląskich współpracowało w „Nowym Czasie” 16 protestanckich nauczycieli i 5 protestanckich wójtów. Dr. Haasemu, któremu udało się czy to terorem, czy zręcznością swą⁸²⁾ pozyskać dla „Nowego Czasu” taki spory zastęp nauczycieli protestanckich, chodziło o to, by na odezwie r. 1885 figurowały nazwiska wybitnych i wpływowych osobistości protestanckich, do których pisał własnoręcznie listy. Część się stanowczo oparła, lecz tylko część. Jednostki nieugięte, jak pastory Franciszek i Karol Michejda, Heczko, nie tylko nie poszli pod jarzmo renegactwa, lecz stanęli w słowie i piśmie do aktywnej walki z bojującym renegactwem, szerzącym się zastraszcjąco wśród protestantów na Śląsku. Z pośród protestantów śląskich pisywali artykuły do „Gwiazdki Cieszyńskiej” w czasie od 1860 do 1887 r. następujący współpracownicy: ks. pastor Badura, ks. pastor Franciszek Michejda i dr. Jan Michejda⁸³⁾. (C. d. n.)

⁷⁷⁾ Str. 10 i 11.

⁷⁸⁾ Droga do ziemi obiecanej, str. 97.

⁷⁹⁾ Pamiętnik starego nauczyciela, str. 239.

⁸⁰⁾ Do r. 1913 przemawiał jako redaktor kościelnej części „Nowego Czasu” — („Nowy Czas” 10 VII 1927).

⁸¹⁾ Z okazji 40-letniego jubileuszu duszpasterskiego (13 II 1927) „redakcja „Nowego Czasu” (13 II 1927 nr. 7) śle czerstwu, niestrudzonemu jubilatowi, dawniejszemu redaktorowi i długoletniemu współpracownikowi czasopisma najserdeczniejsze życzenia ad mnohaja lita”.

⁸²⁾ Droga do ziemi obiecanej, str. 98.

⁸³⁾ Gwiazdka Cieszyńska (numer jubileuszowy) z 7 V 1898, nr. 19.

Rozwój sztuki drukarskiej.

Obecnie, w czasach ogromnego rozpowszechnienia książek i gazet, trudno nam zrozumieć, jakie znaczenie miał dla ludzkości wynalazek druku. A jednak była to zdobycz dla rozwoju kultury — może najbardziej doniosła, pożyteczniejsza, niż niejeden wynalazek techniczny dzisiejszej doby, służący do szerzenia śmierci i zniszczenia.

Trzeba zważyć, że przed wynalazkiem druku każda książka musiała być pisana ręcznie, nie przeto dziwnego, że książek takich było mało i że były one stosunkowo drogie. Przepisywaniem książek trudnili się w wiekach średnich przeważnie zakonnicy w klasztorach, ślęczący całe życie nad starymi księgami, mozolnie je przepisując. Szkolnictwo w czasach starożytnych natrafiało na wielkie trudności. W dawnej Grecji i Rzymie wobec braku książek na ścianach klasy szkolnej malowano, ryto i rzeźbiono mapy geograficzne, figury geometryczne i astronomiczne oraz sceny z historii. Nauczyciel wskazywał na nie i objaśniał je. Przyborami szkolnymi były wówczas farby i rylce, oraz „książki”, złożone z kilku tabliczek kamiennych. Te kamienne książki były oczywiście ciężkie, miały jednak tę zaletę, że nie darły się i nie ulegały łatwo zniszczeniu.

Drukowanie książek wynaleziono najpierw w Chinach, gdzie uzyskiwano większą ilość egzemplarzy jednego tekstu przez odbijanie z kamieni, w które tekstów wkuwano. Znacznie później, jednakowoż bardzo wcześnie (od VI wieku) sporządzano w Chinach odbitki z desek (druk drzeworytowy). Druk przy pomocy liter ruchomych wynalazł kowal Pi Szeng w r. 1041; jego wynalazek nie zdołał jednak wyprzeć w Chinach druku drzeworytowego, albowiem pismo chińskie, z swymi licznymi (około 40.000) znakami, stało na przeszkodzie pełnemu wyzyskaniu druku ruchomymi czcionkami.

W Europie sztukę drukowania wynaleziono dopiero w XV wieku. Pierwsze ślady drukarstwa pojawiają się w Niemczech na początku XV w., a mianowicie w odbijaniu rysunków, które wyrzynano wypukło na drzewie, nacierano farbą i odbijano za pomocą prasy śrubowej. Pierwszymi owocami tej nowej sztuki były karty do grania, tudzież obrazki świętych, pod którymi umieszczano krótkie napisy. Napisy te zaczęły się coraz więcej mnożyć, aż wreszcie powzięto myśl zaniechania obrazków, a wyrzynania całych stronik tekstu na drzewie i tym sposobem powstawały drobne książki szkolne, np. gramatyki. Mimo pośpiechu, jakim to postępowanie przewyższało przepisywanie, w zastosowaniu dosyć jeszcze było żmudnym i mozolnym, ponieważ tyle należało przygotowywać tabliczki rzygnetych, ile książka stronik w sobie zawierała. Odlewanie

czcionek wynalazł najpierw około roku 1440 Holender, Laurens Coster, kościelny w Haarlem, lecz wynalazek jego nie znalazł należytego rozgłosu.

Istotnym wynalazcą druku, ojcem dzisiejszej sztuki drukarskiej, stał się Jan Gutenberg, właściwie Johann Gensfleisch z przezwiskiem Gutenberg (1400—1468), żyjący w Moguncji w Niemczech. Gutenberg wpadł pierwszy na myśl wyrzynania pojedynczych liter ruchomych z drzewa, któreby po ukończonym druku i rozebraniu na nowo ułożyć można. W tym celu porozumiał się z bogatym złotnikiem Janem Fustem i z drukarzem Piotrem Schoefferem (1425—1502). Gutenberg wkrótce zaczął literę czyli czcionkę zamiast z drzewa, wyrabiać z metalu, Schoeffer zaś poprawił formę liter. Wyrzynano więc pojedyncze czcionki i znaki drukarskie wypukło w stali, odbijano je w miedzi, przez co otrzymywano formy wklęsłe (matryce), z których, stosownie do woli, można było otrzymywać potrzebną liczbę odlewów. Wykonując ręczny przyrząd do odlewania, stworzył Gutenberg podstawę do prawdziwej już sztuki drukarskiej i jej praktycznego zastosowania. Jego zasługą jest też wynalazek prasy drukarskiej i czernidła drukarskiego. Pierwszym wielkim dziełem, wydrukowanym jego sposobem w r. 1455, było łacińskie wydanie biblij w dwóch tomach, rzecz budząca po dzień dzisiejszy pełny podziw. Spółka Gutenberg z Fustem rozwiązała się z tego powodu, że Fust, który wszystkie korzyści nowego wynalazku sobie chciał przywłaszczyć, zażądał z największą natarczywością zwrotu wyłożonych przez siebie fund., skutkiem czego drukarnia w jego przeszła ręce. Po rozejściu się z Fustem pracował Gutenberg samodzielnie, lecz dla braku środków pieniężnych nie mógł utrzymać współzawodnictwa z Fustem; ostatecznie lata życia spędził na dworze arcybiskupa Moguncji. Fust połączył się tymczasem z Schoefferem, świetnym drukarzem, rozszerzając drukarnię i drukując cały szereg dzieł teologicznych, z czego obydwaj ciągnęli niemałe zyski, dochodząc do znacznego majątku. (C. d. n.)

Z Cieszyna i okolicy.

3 Maja w kościele parafjalnym w Cieszynie. W dzień 3 Maja będzie niedzielny porządek nabożeństw. W uroczystej sumie oficjalnej o godz. 9.30 biorą udział wszystkie stowarzyszenia katolickie ze sztabami.

Program uroczystości 3 Maja w Cieszynie jest następujący: W czwartek 2 maja o godz. 8 wieczorem pochód, poczem koncert przed ratuszem. W piątek, 3 maja o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, a równocześnie wojskowa msza polowa na placu Koszarowym, o godz. 10.30 pochód ulicami miasta oraz defilada na pl. Sobieskiego, następnie koncert muzyki wojskowej. Równocześnie odbędzie się zbiórka na Dar narodowy 3 Maja. Wieczorem o godz. 7.30 akademja w teatrze (chór męski, przemówienie i komedia w 3 aktach p. t. „Złoty wiek rycerstwa”). Bliższe szczegóły na afiszach. Komitet obchodu 3-majowego prosi społeczeństwo o zaznaczenie swego czynnego udziału w uroczystościach, a zwłaszcza o udekorowanie okien nalepkami, wzięcie udziału w nabożeństwie i defiladzie, oraz w wieczornej akademji, zorganizowanej przez komitet w teatrze miejskim.

3 maja nie będzie postu. Na święto Królowej Korony Polskiej (3 maja), które w tym roku przypada na piątek, została udzielona dyspensa, na podstawie której nie potrzeba wstrzymywać się od potraw mięsnych.

„Niedziela Rekolekcyjna” w diecezji katowickiej. W celu ugruntowania idei rekolekcyj zamkniętych oraz pobudzenia szerokich rzesz wiernych do liczniejszego i częstszego korzystania z tej bogatej skarbnicy łask Bożych, JE. ks. biskup Adamski zarządził, aby we wszystkich parafiach diecezji katowickiej niedzielę drugą po Wielkanocy, w tym roku przypadającą w dniu 5 maja, obchodzono jako „Niedzielę Rekolekcyjną”. Kazania w ową niedzielę mają być poświęcone sprawie propagowania rekolekcyj zamkniętych, a kolekta przeznaczona jest na ruch rekolekcyjny. Dla młodzieńców z K. S. M. odbędą się rekolekcje zamknięte w Domu rekolekcyjnym w Dzieńcach od 6 do 10 maja b. r. Początek w poniedziałek 6 maja wieczorem o godz. 8. Zgłoszenia należy przysyłać pod adresem: Księża Jezuici, Dzieńce.

Drugi koncert Katolickiego Chóru Kościelnego w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, 12 maja w teatrze.

Bilety w cenie od 2 zł do 30 gr są już do nabycia w Księgarni Dziedzictwa. Program koncertu będzie podany w następnym numerze. Czysty zysk na budowę sali.

Klub Dobroczynny Drukarzy w Cieszynie urządza w sobotę, 4 maja w sali hotelu pod Wołem „Wieczór Walca”. Orkiestra jazzbandowa, bufet tani i obfity. Początek o godz. 20.30. Dochód przeznaczony na bezrobotnych drukarzy.

Obrazki „Pamiętka Pierwszej Komunii św.” jakoteż książeczki do nabożeństwa w różnych oprawkach i wielkościach ma na składzie Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie.

Dary dla muzeum. Były dyrektor cieszyńskiego gimnazjum polskiego p. radca Józef Winkowski w Krakowie ofiarował do zbiorów Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie: 29 monet srebrnych, miedzianych i niklowych, 16 medali i jedną odznakę legionową, 4 listy b. inspektora szkolnego Wrzala, b. posła do parlamentu wiedeńskiego Petelentza, pierwszego dyrektora gimnazjum polskiego Parylaka i założyciela Macierzy Stalmacha. Za te dary Zarząd muzeum miejskiego składa serdeczne podziękowanie.

Po rekolekcjach. Za staraniem niestrudzonego ks. proboszcza dr. Kwiczali prawie że cały marzec i początek kwietnia zajęte były w Cieszynie rekolekcjami, które odbyły się: od 7 do 10 marca dla kobiet, od 14—17 marca dla mężczyzn, od 21—24 marca dla katolików niemieckich, od 28—31 marca dla inteligencji i od 4—7 kwietnia dla młodzieży poza szkolnej obojga płci. Nauki rekolekcyjne głosili: O. Mrozik T. J. z Rudy, ks. prof. Belon, O. Franciszkanin z Panewnika, O. Salwatorjanin z Trzebini i ks. katecheta Mazurek. Udział wiernych w rekolekcjach był wielki, to też nie dziwi, że zgórą 5000 rekolektantów przystąpiło do Sakramentów św. Oprócz tego odbyły się rekolekcje dla młodzieży szkół średnich i powszechnych; na ich zakończenie także setki młodzieży przystąpiło do Komunii św. Dzięki rozłożeniu rekolekcyj na kilka tygodni uniknięto się zbyt wielkiego natłoku w kościele i umożliwiono szerszemu ogółowi wiernych korzystanie z ćwiczeń duchownych. Ks. proboszczowi dr. Kwiczali należy się serdeczna wdzięczność za urządzenie rekolekcyj. — Parafianie.

Z sali koncertowej. W dniu 10 b. m. wystawiono w teatrze cieszyńskim oratorium religijne L. Beethovena, p. t. „Chrystus na górze Oliwnej”, wykonane przez 3 solistów, 100 członków chóru mieszanego i 60 muzyków pod kierownictwem kapelmistrza p. kpt. Baranowskiego. Występ, dzięki włożonej w niego ciężkiej pracy i wytrawnej ręki dyrygenta, był pierwszorzędnym. Publiczność zjawiała się niestety mniej licznie, niż kilka lat temu, gdy wystawiano podobne oratorium w tut. teatrze w języku niemieckim. Drugą niemiłą refleksją, to pytanie, dlaczego było trzeba sprowadzać muzyków częściowo aż z Górnego Śląska, kiedy naszym zdaniem Cieszyn powinien się zdobyć na własną orkiestrę oratoryjno-symfoniczną. Mamy dosyć sił fachowych, trzeba tylko zgodnej i wytrwałej pracy. — J.

Z teatru amatorskiego. W Niedzielę Palmową zapełnił się teatr cieszyński jak rzadko kiedy, przybyły bowiem tłumy publiczności, by zobaczyć „Mękę Pańską”, odegraną staraniem Czytelni Katolickiej. Wiadomo, że odtworzenie na scenie misterjów religijnych, zwłaszcza zaś ról wyobrażających postacie najdroższe sercu każdego chrześcijanina, wymaga nieprzeciętnych zdolności i wielkiego pietyzmu. Zespół amatorski pod reżyserją ks. Bojdoła i p. Legina dołożył wiele starań, by odegrać widowisko pasyjne jak najlepiej. Większość ról oddano poprawnie, a niektóre sceny wypadły bardzo dobrze. Niestety jednak nierówna gra części amatorów, niedość dostrojona do całości, osłabiła ogólny efekt. Wypływa stąd nauka, że do występów zwłaszcza w teatrze należy dobierać amatorów jak najstaranniej, mobilizując najlepsze siły. Dzięki wystawieniu „Męki Pańskiej” odniosła Czytelnia pod prezesurą p. Legina poważny sukces materialny, podwójnie cenny w czasach obecnego kryzysu. (d.)

Czy dojdzie do ugody w Banku Ewangelickim? W piątek, 26 b. m. rozpoczęła się w Sądzie okręgowym ostatnia audjencja ugodowa w sprawie Spółdzielczego Banku Ewangelickiego w Cieszynie. Róż prawie przewodniczył s. o. dr. Wach. Syndyk Banku dr. Glanz przedłożył nowy projekt ugody, według którego wierzyciele (wkładkowicze) otrzymają 50 procent swych pretensyj do 2 tygodni po zawarciu ugody, nadto dalsze 20 proc. w 6 ratach rocznych do r. 1941, z tem, że gwarancję za wypłatę tych 20 proc. przyjmuje Związek Spółek Rolniczych (zobowiązanie to podpisali dr. Kotas i inż.

Drobne wiadomości.

Pieski p. dyrektorowej. Na Górnym Śląsku istnieje wielkie przedsiębiorstwo węglowe „Robur”, robiące świetne interesy i opłacające swego dyrektora po książęco. Zona owego dyrektora ma 2 rasowe pieski, które co tydzień przywozi samochodem do fryzjera w towarzystwie lokaja. Fryzjer ma obowiązki kąpienia piesków, strzyżenia, fryzowania i skrapiania perfumami, za co pobiera każdorazowo 20 zł. Bo panią dyrektorową stać na to!

Ukradli i zjedli psa. Przed sądem w Czeladzi koło Sosnowca odbyła się rozprawa przeciw dwóm bezrobotnym. Oskarżono ich o kradzież psa. Na rozprawie okazało się, że bezrobotni istotnie ukradli psa, zabili go i przyrządzili sobie z niego pieczeń, chroniąc się przed głodem. Jeden z oskarżonych, przyznając się do czynu, oświadczył przed sądem: „Przynajmniej raz podjadłem sobie do syta!” Sąd skazał jednego z oskarżonych na 3 miesiące, drugiego na tydzień aresztu.

Zmarł po zjedzeniu 15 jaj. Niejaki Rosens w Sosnowcu założył się z kolegami, że zje 15 gotowanych na twardo jaj. Istotnie zjadł je wszystkie, wygrał zakład, lecz przytem rozchorował się tak ciężko, że w końcu zmarł.

Kara za znieważenie kapłana. Sąd okręgowy w Krakowie skazał Józefa Moskalę i Jana Kaczmarczyka z Wieliczki na 1 rok, a trzeciego towarzysza na 3 miesiące więzienia za czynne znieważenie kapłana wracającego od chorego.

Jak to nazwać? Dzienniki donoszą, iż księżna Magdalena Radziwiłłowa ufundowała w Warszawie dwie szkoły... żydowskie, które pomieścić mogą 800 dzieci. Uczyniła to w chwili, gdy tysiące dzieci polskich — z braku pomieszczeń — wogóle do szkół nie uczęszcza, a w wielu domach wydaje się ostatnie grosze na zakupienie książek.

Machalica). Na wypłatę 50 proc. wkładek otrzyma Bank Ewangelicki pożyczkę 500 tys. zł z Państwowego Banku Rolnego i z Banku Gosp. Krajowego, za poręką Ministerstwa skarbu. Ponieważ Bank Ewangelicki zawarł już przed rokiem podobną ugodę sądową, której jednakowoż nie dotrzymał, — pełnomocnicy wkładkowiczów dr. Kleinberg i dr. Feldmann wysunęli warunek, że o ile wypłata owych 50 proc. nie nastąpi w terminie, cała uгада staje się nieważną, na co Bank się zgodził. Po półtoragodzinnych targach przystąpiono do formalnego głosowania, które potrwa przez trzy dni, do podziałku, poczem dopiero nastąpi ogłoszenie wyniku. Zaznaczyć należy, że do prawomocnego zawarcia ugody potrzeba większości 3/4 wierzycieli. — Wobec tego, że Związek Spółek Rolniczych, jako centrala wszystkich spółdzielni na Śląsku Cieszyńskim, przyjął na siebie tak poważne zobowiązanie wobec Banku Ewangelickiego, którego sam jest wierzycielem, — opinia publiczna domaga się słusznego wyjaśnienia, na jakich realnych podstawach oparł Związek swą porękę i czy zabezpieczył się przed ryzykiem możliwych strat przy tej transakcji.

Z Góleszowa. (Po przedstawieniu.) Odegrana u nas w niedzielę 7 b. m. przez K. S. M. ż. sztuka religijna z życia św. Barbary zasługuje na osobną wzmiankę. Coroczna tego rodzaju impreza postna ma u naszej ludności swoją wyrobioną dobrą markę i zapewnia salę, gdyż staje się prawdziwą uczcą duchową. Na osiągnięcie sukcesu składają się harmonijnie: dobór sztuki, dobry zespół i artystyczna gra aktorów, znakomita reżyserja, estetyczna dekoracja, a nie najmniej przepiękne kostjmy z czasów rzymskich. Zgodne współdziałanie tych czynników pozwala osiągać wierne odtworzenie przeszłości, ów nastrój mistyczny i zadowolenie widowni, tak, że ludność poważna przenosi te sztuki ponad nowoczesne różnego rodzaju dramaty. Nie ustawać w pracy! Osobne podziękowanie za reżyserję należy się p. naucz. Kubalokównie.

Z Istebnej. (Sfingowany napad.) Dnia 4 b. m. zgłosił się na tut. posterunku policji państwowej 35-letni Karol Szpak, bezrobotny z Niedłwi, i doniósł, że padł ofiarą napadu rabunkowego. Na dowód tego pokazał bardzo silnie pokaleczoną rękę. Opowiadał, że idąc rano lasem pod Kubalonką, spotkał trzech drabów, którzy chcieli przeszkadzać mu kieszonkę, a ponieważ bronili się, pobili go grubym kijem, przyczem stłukli mu posiadanych w plecaku 30 sztuk jaj. Niewiadomo na czem skończyłoby się to spotkanie, gdyby nie nadjeżdżające auto; na jego widok bandyci podobno uciekli. Zachowaniem swoim Szpak wzbudził podejrzenie policji. Wszczęte dochodzenia wykazały brak jakichkolwiek śladów stoczonej walki i brak śladów kół samochodowych. Szpak, przeczuwając zdemaskowanie, przyznał się, że całą historię zmyślił, by leczyć na koszt Państwa pokaleczoną w niedawnej bóje rękę, zaś nieuszkodzone 30 szt. jaj sprzedał już dzień przedtem w Ustroniu. Sprytnego kandydata na pacjenta umieszczono w więzieniu karnym w Cieszynie. Jest to nowy sukces naszej policji, której prawie że żaden poważniejszy wypadek nie ujdzie bez wyniku.

Z Krasnej. (Rabunek.) W sobotę, 13 b. m. rano dwaj nieznani dotychczas sprawcy na tutejszej drodze zatrzymali jednokonną furmankę Tadeusza Czakona z Ustronia, który jechał do Cieszyna po zakup towarów. Sprawcy wskoczyli na furmankę i zrabowali Czakonowi portfel, zawierający 408 zł, poczem zbiegli.

Z Ochab. (K. S. Kobiet.) Dnia 17 marca odbyło się u nas z inicjatywy ks. admin. Ochodka zebranie założycielskie Oddziału Katol. Stow. Kobiet. Członkiń zapisało się 36. Prezeską jest p. Stefanja Brudowa.

Z Bielska i okolicy.

Z Międzyrzecza Górnego. (Instalacja.) W sobotę, 13 b. m. odbyła się tutaj uroczysta instalacja nowego duszpasterza w osobie ks. proboszcza Emila Ottawy. Mimo niepomyślnej pogody zebrali się tutejsi parafianie bardzo licznie, ażeby przywitać godnie swego nowego proboszcza. Stawili się w komplecie miejscowe organizacje i związki katolickie, oraz członkowie komitetu kościelnego i zastępstwa gminnego, zjawili się działwa szkolna z nauczycielstwem. Wszyscy ustawili się z ks. dziekanem Barabasem i ks. dziekanem Budnym na czele w paradnym ordynku przed ustrojoną bramą wejściową pod starożytnym kościółkiem, z chorągwiami i sztandarami. Po godz. 9 zagrały dzwony, zwiastrując, iż nadjeżdża oczekiwany duszpasterz. Huknął bęben, trzasnęły „talerze“, dmuchnęli mu-

zykanci w instrumenty. Nadjechał statecznie powóz, z którego wysiadł młodzieńcy, bo dopiero 32-letni nowy ksiądz proboszcz w towarzystwie duchowieństwa z sąsiednich parafij. Z tłumu parafian wysunęły się trzy hoże dziewczynki szkolne w białych bukietami i kluczami kościelnymi. Jedna z nich przywitała jako pierwsza rzewnymi słowami przybyłego duszpasterza, dwie inne podały mu bukiet kwiatów. Następnie przemówił przewodniczący komitetu kościelnego p. Antoni Hess, który, witając gorąco nowego proboszcza, prosił go, ażeby jako duszpasterz zechciał być swym parafianom wiernym doradcą, dobrym ojcem i przewodnikiem duchowym, raczył parafję otoczyć troskliwą opieką. W imieniu szkoły witał nowego duszpasterza kierownik p. Walenty Krząszcz, w imieniu zastępstwa gminnego p. wójt Józef Szczyrbowski z Dolnego Międzyrzecza, w imieniu stowarzyszeń katolickich p. Franciszek Polak. Przy dźwiękach pieśni „Kto się w opiekę“ ruszyła procesja z nowym proboszczem do rzeźbionej oświetlonej i ustrojonej kościołka. Po odczytaniu dekretu przez ks. dziekana Gałuszkę ze Strumienia przemówił od ołtarza do zebranych parafian nasamprzód dziekan dekanatu bielskiego ks. radca Barabasz z Czechowic, którego wniosło, serdeczne, za serce chwytające słowa wzruszyły obecnych do rzewnych łez. Następnie przemówił do swych owieczek nowo zainstalowany ks. proboszcz. Przysiękł, iż jako duszpasterz starać się będzie spełniać swe obowiązki jak najgorliwiej, prosząc równocześnie zebranych parafian o szczerę poparcie go w jego usiłowaniach i zamiarach na tak trudnym i odpowiedzialnym stanowisku kapłańskim. Odprawieniem Mszy św. zakończono tę uroczystość.

Z Czeskiego Śląska.

Blok wyborczy polsko-słowacko-rusiński. Do wyborów parlamentarnych, które odbędą się w dniu 19 maja, utworzony został wspólny blok słowiańskich mniejszości narodowych w Czechosłowacji. Trzonem tego „autonomickiego bloku“ jest wielkie katolickie stronnictwo słowackie „Hlinkova slovenska ludova strana“, z którym połączyło się słowackie ewangelickie stronnictwo narodowe „slovenska narodna strana“, dalej rusiński „autonomny zemedelsky sojuz“ z Podkarpaciej Rusi oraz stronnictwa polskie w Czechosłowacji. Blok ten zabezpiecza Polakom mandat do Izby posłów i otwiera możliwość uzyskania także mandatu do Senatu. Wspólną odezwę wyborczą podpisali w imieniu stronnictw polskich: za Związek Śl. Katolików prezes dr. Leon Wolf i sekretarz ks. Karol Maultz, za Stronnictwo Ludowe prezes dr. Jan Buzek i sekretarz inż. Jan Heczko, za Polską Partję Socjalno-Demokratyczną prezes Józef Fukala i sekretarz Antoni Steffek.

„Dziennik Polski“ znowu wychodzi. „Dziennik Polski“ w Mor. Ostrawie, zawieszony przez władze czechosłowackie na trzy miesiące, pojawił się znowu w dniu 25 b. m.

Z Karwiny. (Arystokratyczny ślub.) Jak już krótko donosiliśmy, w czwartek 25 b. m. w tutejszym kościele parafjalnym odbył się z wielkim przepychem ślub Andrzeja hr. Tarnowskiego z córką wielkiego przemysłowca i właściciela dóbr hr. Larisch-Moennich'a, hrabianką Heleną. Przed wejściem do kościoła utworzyły szpaler strażę pożarną, organizację weteranów, oraz leśnicy i górnicy. Goście weselni zgromadzili się na zamku Solcy. Droga od zamku do kościoła obsadzona była przez policję i żandarmerję. Kościół był bogato ozdobiony girlandami kwiatów, oraz barwami domów Larisch-Moennich i Tarnowskich. U głównego wejścia ustawiono dwa szeregi dzieci, które sypały kwiaty pod nogi narzeczonych. Około godz. 11 nadjechał od strony zamku korowód z gośćmi weselnymi, złożony z 40 samochodów oraz trzech wielkich autobusów. Przy dźwięku organów goście weselni weszli do kościoła z młodą parą na czele. Panu młodemu towarzyszyło do ołtarza osiem panien-druchów z najbliższego pokrewieństwa, zaś pannę młodą prowadził jej ojciec hr. dr. Jan Larisch. Tren panny młodej niosło troje dzieci z arystokracji, przebranych za paziów. Ceremonji ślubnej dokonał proboszcz karwiński ks. prałat Weissmann w licznej asyście. Podczas nabożeństwa, które trwało 2 godziny, pienia wykonał chór z orkiestrą. Zaznaczyć trzeba, że w kościele zgromadziło się za biletami wstępu około 2000 osób. Po ślubie orszak weselny opuścił kościół przy dźwiękach marsza weselnego i wszyscy powrócili na zamek, gdzie odbył się obiad. Wieczorem młoda para wyruszyła w podróż poślubną na południe. Ten polsko-niemiecko-czeski ślub arystokratyczny odbył się z



Do moczenia bielizny: HENK O. soda do prania i białenia.

wielkim przepychem, szczególnie jak na dzisiejsze czasy. Na zamku Solcy zgromadziło się kilkuset zaproszonych gości z pośród arystokracji i wielkiego przemysłu z całej Europy. Licznie reprezentowane były m. in. polskie rody arystokratyczne Tarnowskich, Żółtowskich, Czetwertyńskich, Tyszkiewiczów, Zamoyskich, Potockich. Z okazji ślubu swej córki ofiarował hr. Larisch na rzecz miejscowych ubogich kwotę 10.000 Kcz. 150 robotników z kopalń hrabiowskich otrzymało nowe uniformy górnicze, a 150 dzieci, które były druchenkami, nowe świąteczne ubranka, nadto wszyscy robotnicy otrzymali według starego zwyczaju zapłaconą „szczętę“ świąteczną.

Z Trzyci. (Katastrofa w kinie.) Podczas próbego wyświetlania filmu w kinie, mieszczącym się w „Obczanskiej Złozni“, nastąpił w Wielki Piątek wybuch. Od zapalonego filmu zajęło się całe wewnętrzne urządzenie kina. Operator Embacher poniósł śmierć w płomieniach, dwaj jego pomocnicy odnieśli ciężkie poparzenia.

Służąca

starsza, pilna i uczciwa do 5-ciu krów, 4 świń i WSZYSTKICH PRAC polnych, gospodarskich i domowych, niech się zaraz zgłosi ze wszystkimi papierami i poleceniem od ks. proboszcza. Probstwo Leszna Górna, poczta Cieszyn.

Obwieszczenie o licytacji.

Dnia 2 maja br. godz. 9.30—11 odbędzie się licytacja w Góleszowie (obok dworca):

300 m² kamienia wapiennego na podkład dróg, szyn żelaznych do kolejki wąskotorowej i normalnotorowej wraz z przynależnościami.

Szczegółowe obwieszczenie o licytacji znajduje się na tablicy Urzędu Skarbowego oraz Urzędu Gminnego w Godziszowie-Góleszowie.

Cieszyn, dnia 27 kwietnia 1935 r.

Urząd Skarbowy w Cieszynie.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego ukochanego ojca, dziadka, teścia i wuja

śp. Ignacego Stankiewicza

składamy wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce grobowego odpoczynku, szczególnie Przewiel. Ks. Fr. Bojdołowi za kojące słowa pociechy nad grobem, Cechowi majstrów oraz Związkowi czeladników malarsko-pokostniczych za wieńce i za gremjalny udział, jako też wszystkim Znajomym zbliska i zdaleka, serdeczne podziękowanie.

Cieszyn, w kwietniu 1935.

Zasmucona Rodzina.

Wny Pan Jerzy Koterla, em. kier. szkoły
A 1769 Marklowice Gór. p. Zebrzydowice.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 3 maja 1935.

Nr. 35.

Z wielkich dni w Lourdes.

„Opus iustitiae pax“ (Dzieło sprawiedliwości — pokój) — pełne dobrej wróżby słowa widnieją na tarczach herbowych kardynała Pacelliego, który ozdobił skromny pałacyk biskupa Lourdes, Mgr. Gerlier, gdzie zamieszkał na czele legacji wysłannik Ojca św. Hasło to zdaje się owładnęło duszami tych wszystkich, którym dane było uczestniczyć w podniosłych uroczystościach. O pokój sprawiedliwy modlili się w intencji Ojca św. tłumy przed Grotą i we wszystkich świątyniach i kaplicach Lourdes, pokój zdaje się spływać z wiosną dyszącego nieba i z niedalekich gór Pirenejów. Wspaniałe wrażenie potęgował jeszcze widok białej powodzi sukienek dzieci z Krucjaty Dziecięcej, straż trzymającej przy Grocie, gdyż piątek był przeznaczony specjalnie dla nabożeństw dzieci. Nieprzerwanie od godz. 16 w czwartek trwały już w Grocie nabożeństwa zapoczątkowane Mszą św., odprawioną przez kardynała Van Roey, po którym kolejno stają u ołtarza angielski biskup Myers, generał Dominikanów O. Gillet, metropolita wileński Jalbzykowski i inni, coraz inni biskupi i kapłani, reprezentujący świat cały, zarówno ten, gdzie wiara katolicka triumfuje, jak i ten, gdzie jest jeszcze tylko słaby promyślenie lepszej dla ludzi przyszłości. W piątek o godz. 3 popołudniu, pamiętnej dla dziejów ludzkości godzinie okrutnej a tak dla nas zbawiennej śmierci Zbawiciela, uroczystą Mszę św. celebrował francuski kardynał Binet. Po mszy św. nastąpiła przepiękna procesja eucharystyczna, w której ze względu na niemożliwość udziału wszystkich wiernych, czynny udział brali jedynie kardynałowie, arcybiskupi, biskupi i całe przybyłe do Lourdes duchowieństwo. Wzdłuż drogi procesji ustawiły się pielgrzymki wszystkich narodów, każda w momencie przechodzenia obok niej Najśw. Sakramentu wystawiająca Najwyższego pieśniem w swym języku. A tymczasem w Grocie wciąż nowe stały szeregi kapłanów, by w cichej bezkrwawej Ofierze Mszy św. błagać Boga o łaskę pokoju.

Dzień sobotni oficjalnie uznany został za dzień hołdu ze strony panien i niewiast. Z całego świata przybyły licznie przedstawicielki organizacji katolickich kobiecych, a zwłaszcza licznie reprezentowane były nauczycielki i pielęgniarki. W dniu tym uroczystą Mszę św. godz. 15 odprawił nuncjusz apostolski w Paryżu, arcybiskup Maglione. Po tej Mszy św. nastąpiła nowa, podobna do piątkowej, procesja eucharystyczna. Prócz nabożeństw oficjalnych w Grocie odbyło się szereg nabożeństw prywatnych. Szczególnie wzruszającym było nabożeństwo Drogi Krzyżowej, równie jak właściwe Triduum w sposób nieprzerwany, odbywające się na Kalwarji. Brały w niem udział niezliczone rzesze pielgrzymów.

Z soboty na niedzielę przez noc całą odprawiały się Msze św., dziesiątki tysięcy ludzi na klęczkach trwało na adoracji Najśw. Sakramentu, kapłani z ambon odmawiali modlitwy jubileuszowe kolejno we wszystkich językach, nawet po hindusku. Mszę św. dla Polaków celebrował ks. biskup podlaski Przeździecki. Legat papieski kardynał Pacelli, przyjmując w sobotę dziennikarzy, podkreślił wyjątkowy w dziejach Kościoła charakter uroczystości w Lourdes i scharakteryzował je jako „szturm błagalny do nieba o pokój dla świata“.

Po dzieciach i niewiastach potężny głos błagalnej modlitwy o pokój wznieśli w niedzielę, ostatni dzień uroczystości zamknięcia Roku Jubileuszowego w Lourdes, mężczyźni. Niezliczone szeregi

pielgrzymów z całego świata powiększyły w dniu tym jeszcze tłumy ludności okolicznej. Zrana nabożeństwo uroczyste odprawił kardynał Verdier, arcybiskup Paryża, po południu zaś o godz. 15 pontyfikalną Mszę św. zamknięcia Jubileuszu — legat papieski kardynał Pacelli. Bezpośrednio po nabożeństwie o godz. 16.30 z głośników gęsto rozmieszczonych dokoła Groty rozległy się, nadane drogą radiową z Watykanu, słowa Namiestnika Chrystusowego, których tłumy wysłuchiwały ze łzami w oczach, klęcząc w czasie słów błogosławieństwa. „Bracia, synowie Nasi najukochańsi — brzmiały słowa Ojca św. — wznieśmy wspólnie modlitwę do wspólnej Matki naszej!“ Poczem rozległy się słowa modlitwy: „Niepokalana Królowo Pokoju, okaż nam swe miłosierdzie! Niepokalana Królowo Pokoju, módl się za nami! O Matko Łaskawości i Miłosierdzia, któraś towarzyszyła Synowi Twemu Najświątszemu, gdy na ołtarzu krzyża dopełniało się zbawienie rodzaju ludzkiego, która, będąc Współodkupicielką, uczestniczyła w Jego cierpieniu i która tu z Twej świętej Groty raczysz błogosła-

wić tylu biskupom, kapłanom i całemu światu katolickiemu, odmawiającemu w czasie tego szczególnie świętego triduum Ofiarę Krzyża, tak przez wspominanie wdzięcznym sercem Twoich łaskawych i błogosławionych Objawień, jak i przez akty dziękczynienia wobec Boga za szczęśliwe ukończenie świętego Roku Odkupienia, zachowaj w nas i pomnażaj codziennie owoce Odkupienia i Twoich Boleści. Matko wszystkich ufających w Tobie, którzy trwają w czystości obyczajów, w poczuciu godności życia, w jedności umysłów i zgodzie serc, uczyni pokój między narodami, abyśmy mogli wreszcie korzystać bez przeszkód z darów tego Pokoju. Amen.“ Po błogosławieństwie papieskim przemówił lourdeski biskup Gerlier, składając dziękczynienie Ojcu św. za podniesienie chwile i błogosławieństwo. Następnie wspaniałą francuszczyzną przemawiał jeszcze kardynał Pacelli na temat znaczenia kończących się uroczystości. Długie, głęboko przemysłane, płomienne przemówienie Legata papieskiego, zakończone modlitwą o pokój powszechny, wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie. Olbrzymia procesja eucharystyczna przy świetle pochodni, w której wzięło udział zgórą 300 tysięcy osób, dopełniła niezapomnianych uroczystości.

ODEZWA.

W dniu 10 maja b. r. mija termin subskrypcji na 3%-ową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną.

Cel i znaczenie Pożyczki spopularyzowano w całym szeregu enuncjacji Rządu oraz artykułów w prasie codziennej tak dalece, iż powtarzanie argumentów tych zdaje się zupełnie zbędnym.

Wystarczy wskazać, że 3%-owa Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ma na celu ruszenie gospodarki naszego Państwa na nowe tory przez zatrudnienie mas bezrobotnych i podniesienie ich poziomu życiowego oraz wprowadzenie w obieg większych kapitałów z Pożyczki pochodzących a przeznaczonych na produktywnie inwestycje na

wszystkich obszarach Rzeczypospolitej Polskiej. Nic dziwnego zatem, że wyłożenie 3%-owej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej do subskrypcji spotkało się z powszechnym aplauzem wszystkich warstw społecznych a zwłaszcza tych warstw, które w podniesieniu poziomu gospodarczego Kraju są głównie zainteresowane a to przemysłu, handlu i rolnictwa.

Powiat cieszyński okazywał dotychczas pełne zrozumienie dla wszelkich akcji państwowych o szeroko zakrojonym charakterze podniesienia dobrobytu i potęgi Państwa. Świadczy o tem poczesne miejsce, jakie zajął nasz powiat w akcji subskrypcyjnej na Pożyczkę Narodową.

Obywatelski Komitet Propagandowy 3%-owej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej liczy też na to, że ludność naszego powiatu nie zabraknie zrozumienia także i dla tej akcji i że w ostatnim terminie subskrypcyjnym ci, których stać na to, spełnią ciążący na nich wobec Państwa i jego przyszłości obowiązek.

Placówkami subskrypcyjnymi w powiecie cieszyńskim są: 1) Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna, 2) Komunalna Kasa Oszczędności miasta Skoczowa, 3) Powszechny Bank Związkowy w Polsce, S. A. Oddział w Cieszynie.

J. Plackowski, przewodniczący Obyw. Komitetu Propagandy 3%-owej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Członkowie Komitetu: Dr. Władysław Michejda, burmistrz m. Cieszyna. Rudolf Halfar, poseł na Sejm warszawski. Karol Palarczyk, poseł. Dr. Jan Kotas, poseł. Wiktor Satara, poseł. Artur Gabrisch, wiceburmistrz. Ludwik Skrzypek, dyrektor K. K. O. m. Cieszyna. Tadeusz Szymberski, naczelnik Urzędu Skarbowego. Dr. Dawid Sandhaus, adwokat. Brunon Konczakowski, kupiec. Józef Nossek, budowniczy. Tomasz Kopy, kupiec. Ludwik Pałosz, kupiec. Józef Korbut, prezes Pow. Kom. Prac. Dyrektor Carlson, Goleiszów. Dyrektor Manda, Ustroń. Maksymilian Hartmann. Emil Sohlich, wiceburmistrz m. Skoczowa. Ernest Bukowski, dyrektor K. K. O. m. Skoczowa.

Cóż masz, o Śląsko...

Cóż masz, o Śląsko, za moce w sobie,
że bierzesz serca nam w niewolę,
choć często stajesz nam w żalobie...
coż masz, o Śląsko, za moce w sobie,
że czy to starzec, czy pacholę,
każdy chce spocząć w twoim grobie...

Są gdzieś piękniejsze kraje pono,
gdzie wszystko żyje w wiecznej wiosnie,
a wody cudne, by złoto płoń...
są gdzieś cudowne kraje pono,
gdzie światło, zieleni cudnie rośnie,
lecz to by obcej matki lono...

Choćby nam dano cuda ziemi,
morza rozległe złotem trzpiące,
tylko chwilowo nas oniemi,
więc choćby dano cuda ziemi,
a choćby dano samo słońce...
lepiej z chłódami nam twojemi...

Nic nam twych łąnów nie zastąpi,
ni cudne niebo, ni też morze,
bo ludzie w miłość są tam skąpi,
więc nic nam ciebie nie zastąpi,
tu każdy z nas miłością gorze,
za to Ci dzięki, święty Boże!!

Ślązak.

W rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Konstytucja 3 Maja! Ileż to refleksyj budzą te krótkie słowa. Przenoszą nas w owe pełne radości chwile Polski, która, otrzymując nowe podstawowe prawo państwowe, miała zerwać się do nowego życia, odrodzić się, a powoławszy do współpracy dla dobra państwa wszystkie warstwy, rość w siłę i potęgę. Nie ziściły się nadzieje — Konstytucja 3 majowa z r. 1791 przyszła za późno, a reszty dokonało warcholstwo i brak miłości do kochanej Ojczyzny.

Jednego jednak dokonała ta konstytucja. Ona w czasie niewoli w sercach Polaków podtrzymywała ducha i nadzieję, że naród, który się zdobył na taką konstytucję, musi prędzej czy później stać się znowu niezależnym i wolnym.

Spełniły się nadzieje. Mamy znowu własne niepodległe państwo. Odbiega ono wprawdzie nieco od ideału tego państwa, o jakim marzyły pokolenia niewoli, lecz niemniej to państwo istnieje i dumą napawa każdego Polaka myśl, że ta Polska nasza stanęła znowu w rzędzie państw niezależnych i że może spełniać w dalszym ciągu misję, wyznaczoną jej przez Boga.

Pamiętka konstytucji 3 Maja zbiega się w bieżącym roku niemal z wejściem w życie nowej konstytucji, podpisanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej i Rząd w dniu 23 kwietnia b. r. Nowa konstytucja w czasie jej uchwalenia i po uchwaleniu była i jest jeszcze przedmiotem rozważań i polemiki różnych obozów. Jedni uważają, że tylko na takiej konstytucji wyrośnie silne państwo, inni są zdania, że konstytucja ta nie wytrzyma próby życia i będzie musiała ulec zmianie. Nie mamy zamiaru mieszać się w te spory partyjno-polityczne, na jedno jednak pragniemy zwrócić uwagę. Oto nowa konstytucja prawie że pominęła sprawy, które nas katolików-Polaków tak bardzo żywo obchodzą. A więc opuszczono w niej wstęp konstytucji marcowej z r. 1921 o wdzięczności względem Boga za odzyskanie wolności, nie stwierdzono w niej, że władza od Boga pochodzi, a tylko dzięki stanowisku senatora Thulliego wstawiono katolicką formułę przysięgi dla prezydenta. Nad słusznym żądaniem Episkopatu polskiego, zawartem w memorjale z dnia 21 kwietnia 1931 do ówczesnego premiera Sławka, do marszałków Sejmu i Senatu, do szeregu klubów parlamentarnych, prawie że przeszli twórcy nowej konstytucji do porządku dziennego. Nie reguluje ona zatem między innymi prawa małżeńskiego w myśl zasad katolickich ani nie przewiduje szkoły wyznaniowej. A szkoda to wielka. Wszak Kościół katolicki jest w każdym państwie czynnikiem nader ważnym. On wychowuje obywatela nie tylko dla Boga, lecz również dla Państwa, jest zatem czynnikiem w wysokim stopniu państwowotwórczym.

Miejmy nadzieję, że braki nowej konstytucji znajdą uzupełnienie w ustawach, które wchodzić będą w zakres stosunku Państwa do Kościoła. Oby twórcy nowych ustaw wpatrzni byli w twórców konstytucji 3 Maja, by wprowadzając ją w życie w formie ustaw, rzeczywiście tworzyli Polskę ofiarną, zdolną do spełnienia swej szczytnej misji, wyznaczonej jej przez Boga, wśród wolnych narodów.

M. P.

Wybryki protestantów w Anglii.

W Edynburgu doszło do pożalowania godnych ekscesów antykatolickich z racji odbywającego się tam dorocznego zjazdu katolickich związków młodzieży z całej Anglii. Demonstranci oblegli ratusz, gdzie się odbywały obrady, wznosząc okrzyki przeciwkatolickie i atakując kamieniami przybywających członków kongresu. Przedmiotem szczególniejszych ataków stał się arcybiskup edynburski Mac Donald. Policji z trudnością udało się przywrócić porządek.

Żydzi wywożą ziemię do Palestyny?

Ziemia w Palestynie jest mało urodzajna, to też — jak donoszą — zakontraktowali Żydzi palestyńscy w Rumunji 30 tysięcy wagonów czarnej urodzajnej ziemi, która ma być przewieziona do Palestyny okrętami. Podniesiono z tego powodu wielki gwałt w Rumunji tak, że sprawa oparła się o parlament tamtejszy. Przedstawiciel rządu zaprzeczył wprawdzie wiadomości, mimo to jednak gazety rumuńskie twierdzą dalej, że ziemię ładuje się na okręty z przeznaczeniem dla Palestyny. Przypomnieć należy, iż w czasie wojny światowej Niemcy, opanowawszy Ukrainę, wywozili z niej całe pociągi czarnoziemiu dla użyźniania piaszczystych obszarów w Niemczech.

Drobne wiadomości.

Obraz dzisiejszej nędzy. „Wieczór Warszawski” przynosi następującą wiadomość: Starzec Wizor, mieszkający w Czeladzi w małej lepiance, dowiedział się, iż w miejscowości Piaski zabito drągami psa, chorego na wściekliznę i zakopano. Nędzarz, który od dłuższego czasu cierpiał głód, wykopał zwłoki zwierzęcia, zabrał do swej lepianki i zaczął przyrządzać sobie rosół. Sąsiedzi Wizora w trosce o jego zdrowie zawiadomili policję, która wraz z lekarzem weterynarii przybyła do lepianki, zabrała mięso, oblała naftą i zakopała. Nieszczęsny starzec zdawał sobie sprawę, iż mięso z wściekłego psa przyprawić go może o za-

trucie, jednakże głód mu tak dokuczał, że nie mógł się oprzeć pokusie sporządzenia sobie mięsnej uczt. — A pomyślny, że w tym samym czasie ludzie dla przyczyn rzekomo „gospodarczych” dopuszczają się zbrodniczego masowego niszczenia darów Bożych!

„Polski strajk” górników w podziemiach kopalni. W przeddzień świąt wielkanocnych w kopalni „Artur” w Sierszy wybuchł t. zw. „polski strajk”. Po zjechaniu do podziemi górnicy oświadczyli, że protestują przeciw zapow. od 1 maja obniżce zarobków o 15 do 20 procent, oraz przeciwko potrącaniom na rzecz różnych związków. Do strajku przystąpiło 600 robotników. Z tej liczby 300 przebywało w kopalni, a druga połowa pozostała na dziedzińcu. Ponieważ rokowania z dyrekcją początkowo nie doprowadziły do porozumienia, wobec tego część robotników spędziła święta pod powierzchni ziemi. Dopiero dzięki interwencji inspektora pracy dyrekcja kopalni zrezygnowała z ogłoszonej poprzednio obniżki płac, przez co zastarg został zlikwidowany. Robotnicy przystąpili po świętach normalnie do pracy na dotychczasowych warunkach.

Gęś spowodowała śmierć dziecka. U gospodarza Józefa Żelazika we wsi Czekaj, woj. kielecki, trzymano z powodu zimna gęś z piskletami w mieszkaniu. W pewnej chwili, kiedy 2-letni chłopiec bawił się piskletami, stara gęś uszczy-pała go w rękę. Dziecko tak się przestraszyło, że dostało konwulsyj i w kilka godzin zmarło.

Zgon znakomitego aktora. W dniu 19 kwietnia zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych artystów scen polskich ś. p. Mieczysław Frenkiel, przeżywszy 75 lat.

Po 50 zgłoszeń na jedną posadę. Do zarządu miejskiego w Warszawie na wolne posady, około 200 miejsc, wpłynęło 10.000 podań. Posady opróżniły się wskutek przejścia na emeryturę około 100 pracowników gazowni i 100 pracowników tramwajowych.

Tragiczna śmierć b. senatora Hammerlinga. Były senator polski Ludwik Hammerling spadł z 19-tego piętra hotelu, którego był właścicielem w Nowym Jorku i poniósł śmierć na miejscu. Mianowicie Hammerling, spożywając śniadanie, zbliżył się do okna, dostał zawrotu głowy, któremu często ulegał i straciwszy równowagę, wypadł na ulicę. B. sen. Hammerling pochodził z Małopolski Wschodniej. Przed wojną wyemigrował do Ameryki, gdzie dorobił się znacznego majątku, zostawszy prezydentem trustu prasowego w Nowym Jorku. W r. 1921 przybył do Polski, gdzie w czasie inflacji nabył za dolary majątek Lanckorona i odgrywał pewną rolę polityczną, uzyskawszy (mówią, że w zamian za hojny dar na fundusz wyborczy) mandat senatorski z listy państwowej stronnictwa ludowego Piasta. Po paru latach spieniężywszy majątek w Polsce, powrócił znowu do Ameryki, prowadząc dalej rozmaite interesy.

Jura i Jonek.

Jura: Otoch szel na fryszacką brone, tu widzę, pod zomkiem stoi żydzisko i na hólcy przedowo mleko. Prawiem se: dyć miejsce na przedoj mleka jest stary torg, a nie kany sie pierszemu lepszemu kandelesowi zazdo, a jeszcze przy pomniku.

Jonek: Toby mu przeca mieli zakozać, inszyby naisto zapłacił sztrof, a takimu pejsoczowi wszystko obleci.

Jura: Pytolech sie, czy to tak jeny pram w ten dzień geszeftuje na hólcy, prawili mi: ale ba, dycki, bai w niedziele rano, jak podle paragrafów mo być z geszefkami szlus. Ja synku, moc nakozów je na papiórce, ci chytrocy dycki potrefią ty przedpisy obensć. Cóż je w poletyce nowego?

Jonek: Na niewiela. Panowie z ligi z genowefy pojechali do ohałupy, troche tam pomądrowali, populali, puścili do gazet taki wiedzeni, co niewiela co obnoszo. Niemcom pogrozili palcem w bółcie, że nie śmiał budować wojskich eroplanów ani asenterować telownego wojska, ani sie ni mają rychtować do nowej patalijs, prusocy se śnich rolią poszklabki, a na gwołt leją nowe kanony, budują taki okręty co jeżdżą pod wodą i strzelają jakimisi tarpedami i jak sie jeny jeszcze kapke zmogą, to sie puszcza na wojne z całym światem.

Jura: Mie sie zdo, że ta cało Genowefa i ty rcztoliczne narady i ta cało krętanina tych ligniorzy genowefskich je tela worta, kiela dziura w moście.

Jonek: Mosz recht, zaś francuzi chcą z bolszewikami zrobić holport, bo sie im woda leje do hyrtonia. Polske se telowne czasy kiwali, se myśleli, że my bedemy jejich lokajem abo posturkaczem, wydowali roztomańte nokazy, robili po cichu rozróżne umowy, a jak już było po heropie, to dziepro potem dali do Warszawy skoz, że bedzie tak abo tak, a wy polocy ni mocie nic do rządzenio, jeny do zrobienio podle francuskiego hewironku! Jak sie polocy milej francyji zaczeni sztorcować, i to naozaiś, myśleli se francuzi z początku że to tako regracyja, ale nieskorzy zmiarkowali, rzeczy: polocy nie chcą być naszymi posturkoczami — no i zaczeni z inszej beczi, ale gdo sie roz spolił, ducho na zimne.

Jura: Toć sie mi cosi przypomino, że francuzi posłali łońskiego roku jednego ministra do Warszawy, bardzo sie mi zdo, że to był ten, co go w Marsyliji jacyś zbuje zakatrupili, pisał se barta, aż przeca z polokami zrobi dorządek. Miłemu bartowi dali polocy pojeść, popić, zrobili mu parade, jako że polocy są fajni ludzie i jako sie ministrowi patrzy, ale powiedzieli: my wom dali bótów pucować nie bedemy, tego było dość. Ale czy ta umowa z bolszewikami francuzom co pumoże, nie wiem.

Jonek: Toć bezmali nie wiela, bo ci chytrocy bolszewiccy to je pakaż, sama fałeczność i cygaństwi, oni ai francuzów ogolą bez mydła, ale francuzom trzeba nauczki, bo sie im zdało, że jeny oni cosi znaczą, a tako Polsko musi kole nich skokać i obzajtować i wszystko robić, co rozkożać.

Jura: Mie to synku wszystko tak wypaduje, jak se chłopcy grają na zbujników i szandarów. Ale osmólmy ich, my tego hewironku nie zrobimy, niech se inszy palice suszą. Oto była moja szwagrowo w żabim kraju nawszczywić cere po siostrze, je wydano na gróncie, miała małe, tuż tam pojechała, cosi mało wiela ji wziena, jak to je we zwyku, kapke kawy, cukru, flaszke wina... to sie tam potkała z inszymi babami, ty tam narepecili, żebyś tego na wolowej skórce nie spisoł.

Jonek: To już je tako babsko notura. Cóż tam rządziły?

Jura: Ale prawi jedna, moiściewy, bedemy mieć jeszcze latoś do każdej dziedziny ceste z cementu, już nie bedzie takich dziur, wszystko mają z jakisi poiczki ponaprawiać, wszyciutki cesty puszcza prosto podle sznury, wszyscy potoki będą ogrodzone kamiennymi brzegami, bedzie sie budować nowe zieleńnice, no i tak fót dokoła...

Jonek: Uwidzemy. To taki babski fule.

Jura: Ja a były też tam babki kansi z podjazio, strasznie sie lutowały, że tamtejszemu rehtorczykowi nima rady. Wiela oliwy w palicy nimo, ale podle starego przysłowio puste kłóska dycki głowe dierzają nejwyższy, ja, ale w swoi głupi hyrze prubuje orać fryniokem po gwiozdach, zardziewo na religije...

Jonek: Och chudziok, nie tacy chcieli robić wojne z Panembogem a dostali po fraku; jeszcze go Pónbóczek porządnie przepytluje, to potem bedzie pokorniejszy. On jeszcze schudnie, bedzie taki mały, że po sztwiorokach polezie pod krzyż. Pónbóczek je cierpliwy, ale pamiętliwy. Z Bogem.

Rozwój sztuki drukarskiej.

(Ciąg dalszy.)

Wynalazek Gutenberga był tak doniosły, że w paru dziesiątkach lat podbił cały ówczesny świat cywilizowany. Najdawniejsi drukarze nie tylko że byli jednocześnie giserami, drukarzami i księgarzami, ale częstokroć byli zarazem i uczonymi, którzy tekst wydawanych przez siebie pismarzy czy poetów podług rękopisów poprawiali i prostowali. Później dopiero rozdzieliły się rozmaite gałęzie tego przemysłu. Prasa drukarska pozostała do końca 18 wieku w pierwotnym swoim kształcie, zanim wprowadzono do niej nowe ulepszenia, z których najważniejszymi są maszyna rotacyjna i linotyp. Będzie o nich mowa poniżej.

Czynności drukarskie polegają na składaniu i odbijaniu czyli właściwym drukowaniu. Czcionki spoczywają w t. zw. kasztach, t. j. płaskich skrzynkach, ustawionych skośnie na pulpach. Każda kaszta podzielona jest na tyle przedziałek, ile jest liter i znaków pismarskich. Składacz czyli zecer, mając przed sobą rękopis, dany do druku, trzyma w lewej ręce imadło do czcionek, t. zw. wierszownik, rozstawiony na długość składanego wiersza i układa w nim podług rękopisu jedną czcionkę przy drugiej. Tak powstają wiersze, a z tych kolumny czyli stronic. Po zrobieniu korekty, t. j. po poprawieniu błędów, układa się tyle kolumn, ile ich na jeden arkusz potrzeba (4 do 32 stronic zależnie od wielkości), między pojedyncze kolumny wkłada się brzegi czyli marginesy, poczem całość, mocno zaklinowana w żelazną formę, idzie pod prasę drukarską. Właściwy druk wykonuje maszynista drukarski na stosownie

do tego urządzonej maszynie, odbijając formę w potrzebnej ilości arkuszy, do kilku tysięcy. Pras czyli maszyn drukarskich istnieje kilka typów. Najczęściej używane są maszyny t. zw. płaskie; drukują one gazetę na jednym dużym arkuszu, przyczem arkusz, celem obustronnego zadrukowania, musi być założony pod prasę przez nakładaczkę (dziewczynę, wkładającą papier do maszyny) dwa razy. Gazety tak drukowane są potem składane ręcznie lub na t. zw. maszynie do falcowania, a czytelnik otrzymuje gazetę złożoną, ale nie rozciętą.

W ostatnich dziesiątkach lat jednak na zachodzie Europy oraz w Ameryce wzrosło zapotrzebowanie gazet w tak wysokim stopniu, że powiększyła się nie tylko liczba dzienników o objętości kilkudziesięciu stron druku, ale każdy z dzienników rozchodzi się w setkach tys., a nawet w milionach egzemplarzy. Taki dziennik nie może być składany ręką zecerów i drukowany na zwykłej maszynie. I dlatego, gdy dziennikarstwo wzrosło do tak olbrzymich rozmiarów, ludzie zmuszeni byli myśleć o ulepszeniu, o usprawnieniu druku. Głównie szło o to, aby to, co dotąd robiła ręka ludzka, zastąpić pracą maszyny, która pracuje bez porównania szybciej. Ulepszenia te i udoskonalenia odbywały się stopniowo i powoli; złożyło się na nie wiele pomysłów i wysiłków ludzi fachowych. Dziś posiadamy już dla obydwu działów, na jakie rozpadła się druk, t. j. składanie czcionek i odbijanie ich na papier, maszyny tak doskonałe, że patrzymy na nie, jakby na cud.

Z Cieszyna i okolicy.

Zebranie miesięczne Oddziału Katol. Stow. Kobiet odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godz. 3.30 w sali Dziedzictwa.

Drugi koncert Katolickiego Chóru Kościelnego w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, 12 maja w teatrze. Bilety w cenie od 2 zł do 30 gr są już do nabycia w Księgarni Dziedzictwa.

Klub Dobroczyńny Drukarzy w Cieszynie urządza w sobotę, 4 maja w sali hotelu pod Wołem „Wieczór Walca”. Orkiestra jazzbandowa, bufet tani i obfity. Początek o godz. 20.30. Dochód przeznaczony na bezrobotnych drukarzy.

Opisy (wpisy) do szkół powszechnych w Cieszynie odbędzie się w dniach 5 i 6 maja w szkole powszechnej im. Marii Konopnickiej przy ul. Dr. Michedey od godz. 8 rano do 5 po południu. Do opisów szkolnych winni rodzice, względnie ich zastępcy przedstawiać dzieci urodzone w roku 1928. Do opisów należy przynieść metryki urodzenia lub wyciągi z metryki dzieci.

Wystawa rzemieślniczo-przemysłowa w Cieszynie odbędzie się w terminie wakacyjnym. Uprasza się firmy rzemieślnicze i przemysłowe, chcące wziąć udział w wystawie, by zechciały najpóźniej do 5 maja zgłosić się w biurze Sekretariatu Powsz. Zjedn. Gosp. Stanu Średniego, ul. Garncarska, nr. tel. 1048, gdzie też można zasięgnąć wszelkich dotyczących informacji.

„Dzień konia”. W niedzielę, 26 maja odbędzie się w Cieszynie, podobnie jak w całej Polsce, obchód „Dnia konia”, połączony z zawodami konnymi na placu ćwiczeń w Krasnej.

Tani cukier dla pszczół. Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie (Sektja Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelarskie) przyjmuje jeszcze zgłoszenia na cukier dla pszczół. Cena dla członków 60 gr za 1 kg, zaś dla członków, którzy nie wpłacili jeszcze wkładek członkowskich, po 65 gr za 1 kg.

Pobór rocznika 1914 na terenie powiatu cieszyńskiego odbędzie się w czasie od 6 do 22 maja. Komisja poborowa urzędować będzie: dnia 6 i 7 b. m. w Wiśle, 8 i 9 b. m. w Ustroniu, 10—14 b. m. w Skoczowie, 15—22 b. m. w Cieszynie. Bliższe szczegóły na obwieszczeniach, rozplakatowanych we wszystkich gminach.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę, 5 b. m. o godz. 10 transmisję nabożeństwa z Krakowa, o g. 17 koncert orkiestry mandolinistów, o g. 19.15 bery i bojki śląskie; w piątek o g. 15.45 koncert orkiestry 36 p. p. z Warszawy, o g. 18.45 Jan Kiepura śpiewa (płyty); w sobotę o g. 17 transmisja nabożeństwa majowego z kościoła N. M. P. w Piekarach, o g. 19.15 ks. dr. Rosiński: „Wychowanie w Chrystusie”.

Obrazki „Pamiętka Pierwszej Komunii św.” jakoteż książeczki do nabożeństwa w różnych oprawach i wielkościach ma na składzie Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie.

Nowy zbiór poezji śląskich p. t. „Z nad źródeł Olzy” w dwóch tomach wydał znany poeta śląski, występujący pod pseudonimem „Ślązak”. Tom pierwszy (228 stronic) wyszedł już z druku i jest do nabycia w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie. Cena 4 zł. Tom drugi pojawi się w bieżącym miesiącu. W dzisiejszym numerze zamieszczamy jeden z pięknych, uczuciowych wierszy, tchnących gorącym przywiązaniem autora do ziemi rodzinnej.

Stan zdrowia ks. biskupa Adamskiego. W stanie zdrowia JE. ks. biskupa Adamskiego, przebywającego od dwóch miesięcy na kuracji w lecznicy SS. Elżbietanki w Warszawie, nastąpiła w ostatnich dniach znaczna poprawa. Według opinii lekarzy ks. Biskup za dwa tygodnie będzie mógł opuścić lecznicę.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej, odbytem pod przewodnictwem wiceburmistrza Halfara, załatwiono następujące sprawy: Fabryka czekolady „Delta” musi z polecenia Inspektoratu pracy rozszerzyć swe lokale fabryczne, gdyż nie odpowiadają one wymaganiom. Fabryka mieści się w budynku gminnym przy ul. Błogockiej. Wniesione swego czasu podanie firmy o odsprzedaż jej budynku zostało odrzucone. Po dłuższej debacie uchwalono przeprowadzić powiększenie lokali, co pochłonie około 20.000 zł, na koszt gminy. Dla ukończenia przebudowy ul. Liburni zakupiono kamieni i szutru za kwotę 19.000 zł od rozmaitych właścicieli gruntu w Ogrodzonej, Golezowie, Dziegielowie i Puńcowie. Firmie „Galicja” obniżono czynsz dzierżawny za stację benzynową na pl. Sobieskiego na 300 zł. Podania o subwencje, wniesione przez Zw. Harcerstwa Polskiego, niemieckie Tow. Ślizgawkowe i „Nordmark”, zostały większością głosów odrzucone. Przeciwno uwzględnieniu podania „Nordmarku” głosowali z wiarę wszyscy Polacy. Wnioski, przedłożone przez komisję opieki społecznej, zostały przyjęte. W końcu udzielono inż. Gryczowi konsens budowlany na nową budowę przy ul. 3 Maja.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża w Cieszynie. Walne zebranie miejscowego Oddziału P. C. K. odbyło się w dniu 5 marca w sali posiedzeń magistratu przy bardzo małym udziale członków. Zebranie otworzył p. starosta Plackowski, przewodniczył dr. Kolaczek. Sprawozdanie z działalności złożył sekretarz p. nacz. Bęłowski. Ilość członków w roku sprawozdawczym wzrosła z 748 do 1192, ilość Kół powiększyła się z 4 do 6-ciu (Istebna, Ustron, Zebrzydowice, Golezów, Pruchna i Wisła). Ilość Kół Młodzieży wzrosła z 3 do

7 (w Cieszynie 6, w Golezowie 1). Wyszkolono 39 siostr pogotowia sanitarnego, zakupiono sprzęt sanitarny do ćwiczeń drużyn ratowniczych. Oddział prowadzi 2 przychodnie: przeciwweneryczną w budynku Ubezpieczalni w Cieszynie i przeciwagliczną w Istebnej. Oddział wysłał do Rabki 47 dzieci oraz zajął się zbiórką pieniędzy i odzieży na powodzian. Wysłał Komitetowi pomocy dla powodzian w Gorlicach 400 zł i 10 skrzyń bielizny i odzieży. Najbardziej potrzebne na leczenie wypłacono 132 zł. Sprawozdanie skarbnika wykazało pozostałość kasową w wysokości 1533.40 zł. Walne zebranie uchwaliło na nowy okres budżet w wysokości 8000 zł po stronie przychodu i rozchodu. Do Zarz. zostali wybrani pp. plk. Własak, naczelnik Bęłowski, inż. Izworski, dyr. Senkowski i prof. Anders, do Komisji rewizyjnej pp.: Gnida i mgr. Nowak. P. starosta Plackowski wskazał w swym przemówieniu na wzrost P. C. K. w powiecie cieszyńskim i wyraził wszystkim, którzy się do tego przyczynili, serdeczne podziękowanie.

Świętokradztwo. W poniedziałek 29 ub. m. o g. 10.30 wieczorem pewna kobieta zauważyła z placu Dominikańskiego poruszające się światło w kościele parafjalnym. Zaalarmowani trzech policjanci wraz z kościelnym weszli do kościoła i złapali na gorącym uczynku świętokradcę, niejakiego Alojzego Drozdka, włóczęgę pochodzącego z Małopolski, a ostatnio zamieszkałego w Kalembicach. Jak się okazało, Drozdek ukrył się wieczorem pod ławką konfesjonału w zakrystji, a gdy zamknięto kościół, rozpoczął przy świetle świecy bezecną „pracę”. Rozbił skarbonkę t. zw. murzynka i wypróżnił jej zawartość do swych kieszeni, następnie po rozbiciu szkła zerwał wota (złote i srebrne łańcuszki, monety, medale i t. p.) z obrazów Matki Boskiej Różańcowej i M. B. Częstochowskiej, zamierzając rano, po otwarciu drzwi, ulotnić się z łupem. Aresztowano go ukrytego za bocznym ołtarzem, zanim mógł dopełnić swego niecnego czynu. Świętokradztwo wywołało wśród ludności parafji wielkie oburzenie.

Umundurowanie młodzieży szkolnej. W nadchodzącym roku szkolnym będzie zakończzone wprowadzanie przepisowych strojów dla uczniów szkół średnich. W przyszłym roku obowiązywać będzie kompletne umundurowanie razem z płaszczem kompletnego kroju.

Zmierzch socjalistycznego 1 maja. Bankructwo czerw. międzynarodówki postępuje nieuchronnie naprzód. Ci sami prowodyrzy, którzy buńczucznie głosili, że przyszłość świata należy do socjalizmu, patrzą dziś bezsilnie, jak masy otumanione przez nich ludu topnieją z roku na rok niby śnieg wiosenny. Widać to choćby na przykładzie obchodów 1 maja. Wszak pamiętamy, jak parę lat temu czerwona fala ludzka zalewała Rynek cieszyński. A dzisiaj? Tegoroczny pochód 1-majowy liczył wszystkiego aż... 93 uczestników, z czego trzeba jeszcze odliczyć 17 „wsiowych” (zapewne płatnych) muzykantów. Oto niedobitki dawnej potęgi. Cała ta garstka, defilująca z 3 wyblakłymi sztandarami przez ulice miasta, zamiast imponować, czyniła raczej tragicomiczne wrażenie. Na czele pochodu, dla zamanifestowania braterstwa polsko-żydowsko-niemieckiego, kroczyli tow. Mazur i dr. Gutmann, brakowało tylko fabrykanta tow. Kislinga. „Wiec”, zamiast na Rynku, odbył się w sali Kin. miejskiego, ziejanej pustkami. Referat wygłosił w pogrzebowym nastroju tow. Rosner z Bielska, który biadał nad malejącą z roku na rok liczbą uczestników pochodu, oraz wytykał nieprzybycie umundurowanych „silaczy” i rowerzystów. Mówca przyznał, że socjalizm przegrał walkę w Niemczech, Austrii, Włoszech i gdzie indziej, pocieszał się jednak tem, że rosyjskiego cara „djabli wzięli”, więc ma nadzieję, że Hitlera i Mussoliniego (dla czegoż nie Callesa lub Stalina?) także kiedyś „djabli wezmą”. Gromił wreszcie referent rozmaitych Skrzivanków i innych „burżujów” kapitalistycznych, co to nie pozwalają swym robotnikom obchodzić „święty” dzień 1 maja, zapomnieli tylko dodać, że — o zgrozo! — nawet socjalistyczny Konsum Robotniczy, którego kierownikiem jest sam tow. Mazur, nie uczcił tego „święta”. Fel to! nieładnie, towarzysze! Jeszcze jedno. Socjaliści, głoszący aż do znudzenia hasła o wolności, chcieliby terorem wymusić, by wszyscy, nawet niesocjaliści, podczas śpiewu „Czerwonego sztandaru” na znak solidarności powstali z miejsc lub odkryli głowy, sami zaś matadorzy czerwoni (poseł Machej i dr. Gutmann) nie raczą nawet powstać, gdy wznosi się okrzyk na cześć Rzeczyposp. Polskiej, a więc naszej Ojczyzny. (Oburzający ten fakt miał miejsce na posiedzeniu Wydziału gminnego miasta

Cieszyna w dniu 25 marca b. r.). Na „wiecu“ padło też twierdzenie o „milionach ludzi, pomordowanych przez księży podczas inkwizycji hiszpańskiej“. Zarzut to tak fanatycznie głupi, że nie warto z nim polemizować, rzuca on jednak jaskrawe światło na stosunek socjalistów do Kościoła katolickiego. — Ustrój gospodarczy świata, toczony rakiem bezdusznego kapitalizmu, jest śmiertelnie chory, ludzkość, nękana kryzysem i widmem wojny, woła o naprawę, lecz reformy tej nie dokona bezbożny socjalizm, ani jego pobratymiec, bolszewicki komunizm. Sprawiedliwość społeczna i trwałe pokój zapanują na ziemi dopiero wówczas, kiedy równicy państw naprawdę, nietylko „na oko“, wprowadzą w czyn odwieczne prawa Boże, kiedy ludzkość odrodzi się w Chrystusie.

Czy to prawda? Jedno z pism śląskich donosi, iż poseł Tadeusz Reger, uważając swój mandat poselski za przepadły, postanowił przenieść się na stały pobyt do Czechosłowacji. W porozumieniu z posłem Chobotem ma otrzymać intratne stanowisko w Centralnem Stowarzyszeniu Spożywców w Łazach.

Śnieg w maju. Maj, najpiękniejszy miesiąc roku, zgłotował nam w pierwszych dniach zgoła nieoczekiwaną, przykrą niespodziankę w postaci silnej obniżki temperatury i śniegu. W dniu 1 b. m. przeszła nad całym krajem silna zawieja śnieżna, pokrywając białą świeżą zielenią wiosenną. Przyczyną kapryśnego wybryku natury jest wtargnięcie mroźnych mas powietrza pochodzenia polarno-morskiego. Miejmy jednak nadzieję, że chłody nie potrwać zbyt długo i że już najbliższe dni zwrócą nam z powrotem wiosnę.

Z Hażlach. (Z doli parcelantów.) Z końcem 1929 roku rozparcelowano folwark tutejszy, należący ongiś do Komory Ciesz. Nim ustalono listę parcelantów, przesiewano kandydatów przez czułe sito opiniodawcze, wymagając od nich wszelkich cnót obywatelskich, ze względu na kresowe położenie ich własności. I słusznie. Przypuszczano jednak, że szczęśliwych tych wybrańców losu czekają możliwe warunki nabycia przydzielonych im działek w myśl założenia ustawy o reformie rolnej. Stało się jednak inaczej. Nastąpiło powierzchowne i dorywcze szacowanie i klasyfikowanie ziem, bez powiadomienia gminy i parcelantów, w wyniku czego ustalono ceny działek tak wysokie, że przekraczały i dwukrotnie ceny pola, sprzedawanego z wolnej ręki. Wobec takiego obrotu sprawy skupili się miejscowi parcelanci w związek osadników rolnych i wysyłano prośby i sprzeciwy do O. U. Z. Obiecywano nam 14 marca na zebraniu osadników śląskich w Skoczowie przegrupowanie i radykalne obniżenie ceny. 27 marca b. r. przyjechał do naszej wioski delegat Okr. Urz. Ziemskiego w Katowicach p. Brzóska i przywiózł nowe orzeczenie dla parcelantów. Wprawdzie ceny działek znacznie obniżono — lecz obniżka nastąpiła z ceny tak wygórowanej, że i obecna cena sprzedaży, około 1500 zł za 1 ha, jest zbyt wysoka i krzywdzącą nabywców, mimo rozłożenia im rat spłaty od 20 do 41 lat. Hażlach, leżący zdala od większych ośrodków czy miast, nie ma zapewnionego zbyt płodów rolnych, to też kalkulacja cen ziemi winna i tę okoliczność uwzględniać. Razem z orzeczeniami przywiózł delegat i nakazy płatnicze na opłaty, związane z przeniesieniem prawa własności płatne do 12 kwietnia pod rygorem egzekucji. W kilka dni po jego bytności u nas otrzymali parcelanci czeki z wezwaniem do zapłacenia 1 raty w dniu 1 IV. Nabywcy działek chodzą bezradni, skąd wziąć pieniądze na opłaty skarbowe i na pierwszą ratę teraz na przednówku? Nic więc dziwnego, że ogarnęła ich apatia i czują słuszny żal spowodowany uwzględnieniem ich pretensyj w kierunku sprawiedliwej oceny ich ziemi i racjonalniejszego rozłożenia rat. Mimo to mamy jednak nadzieję, że miarodajne czynniki dosłyszają ten głos skrzywdzonych parcelantów i spowodują obniżenie ceny naszej ziemi do faktycznej gospodarczej jej wartości. Apelujemy zatem do panów Posłów o skuteczną interwencję, gdyż przedewszystkiem im, a tytułu ich mandatu poselskiego, powierzona jest obrona słusznych pretensyj skrzywdzonych parcelantów.

Z Istebnej-Zaolzia. (Budowa Domu Ludowego.) Z inicjatywy miejscowego Koła Macierzy Szkolnej zwołano w ubiegłym miesiącu zebranie obywatelskie i utworzono międzyzwiązkowy Komitet budowy Domu Ludowego. Na pierwszym zebraniu obywatele złożyli, względnie zadeklarowali 645,50 zł dobrowolnych datków, co w obecnych ciężkich czasach jest dosyć wydatną ofiarnością. Komitet gromadzi dalsze fundusze i zabiega o kupno terenu oraz opracowanie planów. Mamy nadzieję, że przy wydajnej pomocy społeczeństwa

zdołamy cel zamierzony osiągnąć i z pomocą własnego Ogniska zapalić do ofiarnej pracy dla chwały Boga i Ojczyzny najwięcej pod względem uświadomienia zaniedbaną część naszej gminy: uroczy zakątek Górnego Zaolzia.

Z Łączki. (Kradzież.) W nocy z dnia 27 na 28 kwietnia skradli nieznani sprawcy w domu tutejszego rolnika Rudolfa Hernika większą ilość mięsa i słoniny. Szkoda wynosi około 200 zł.

Z Międzyzawiecia. (Walne zebranie) Związku Absolwentów odbędzie się w niedzielę, 5 maja o godz. 15 z wykładem dyr. Alojzego Machalicy.

Z Pogwizdowa. (K. S. Kobiet.) Dnia 24 marca powstał w tutejszej parafii Oddział Katol. Stow. Kobiet, który liczy 37 członkiń. Prezeską jest p. Franciszka Budzińska.

Z Bielska i okolicy.

Z ruchu K. S. Mężów w Bielsku. Na zebraniu bielskiego Oddziału K. S. Mężów w dniu 6 marca nastąpiła reorganizacja Kierownictwa Oddziału. Na czele Kierownictwa stanął jako prezes sędzia Adamczyk, sekretarzem został Mieczysław Rajda, skarbnikiem Wiktor Kominiec. W dniu 3 kwietnia odbyło się zebranie miesięczne z referatem ks. prof. Józefa Polaczka na temat: Główne części Mszy św. i obrzędy liturgiczne.

Z Mazańcowic. (Nieudane włamanie.) W nocy na 27 kwietnia nieznani sprawcy włamali się na tutejszą plebanję. Na szczęście ks. proboszcz Nowak, zaniepokojony dochodzącymi go szmerami, zaalarmował domowników i spłoszył złodziejaszków, którzy zbiegli.

Z Międzyrzecza Górnego. (Pożegnanie.) W następnym dniu po instalacji ks. proboszcza Ottawy, w niedzielę palmową popołudniu odbyła się tutaj inna uroczystość, mniej okazała, raczej skromna i cicha, serdecznym żalem uczestników owiana. Żegnali się bowiem parafianie ze swym dotychczasowym proboszczem, ks. dziekanem Janem Budnym, który przez 45 lat władał tutejszą parafią. Odprawił w tym dniu czcigodny ksiądz dziekan ostatnią drogę krzyżową, odmówił ostatnie modlitwy za parafian i udzielił ostatniego błogosławieństwa. Wzruszająca była to do prawdy chwila. Z chóru ozwały się rzewne tony organ, lud zaszlochał boleśnie, a potem wszystko ucichło. Zajączyły dzwonki, sędziwy kapłan, podniósłszy drżące ręce, żegnał po raz ostatni Przenajświętszym swych parafian. Po nabożeństwie odbyła się w szkole akademja pożegnalna. W akademji tej wzięli udział p. starosta Bocheński z Bielska, ks. dziekan Barabasz i delegacje wszystkich stowarzyszeń i urzędów miejscowych. Akademję zagał p. Antoni Hess, który w gorących słowach dziękował czcigodnemu duszpasterzowi za wszystkie jego trudy, jakie położył dla parafii i gminy międzyrzeczkiej. Przemawiało potem jeszcze wielu innych mówców, jak starosta Bocheński i dziekan Barabasz, których wymowne słowa do głębi wzruszyły i czcigodnego ks. dziekana i zebranych uczestników akademji. Trudno w szczupłych słowach niniejszej korespondencji wymienić wszystko to, co zdziałał ks. dziekan Budny w okresie blisko półwiekowej niezmordowanej pracy duszpasterskiej i obywatelskiej dla Międzyrzecza. Spełniał zawsze jak najgorliwiej swe obowiązki kapłańskie. Nie ograniczał się jednak do pracy w winnicy Pańskiej. Jako pomogł znany jest daleko poza granicami Śląska. Jeżeli Międzyrzecze posiada dzisiaj tak wspaniałe sady, to jest to zasługą w pierwszym rzędzie ks. dziekana Budnego. Znany był jako gorący patriota, społecznik, organizator. Za jego inicjatywą powstała tutaj Kasa Raiffeisena, której przewodniczył przez 40 lat. Za jego inicjatywą powstawały organizacje kulturalno-oświatowe, religijne, związki gospodarcze. Wszędzie przewodniczył, wszędzie pracował,



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielzenia.

po cichu, bez rozgłosu, boć znana była jego skromność. Oby go Bóg łaskawy raczył za jego tak licznie spełniane dobre i szlachetne uczynki hojnie wynagrodzić, oby go obdarzyć raczył jeszcze długimi latami zdrowia i cichego, błogosławnego szczęścia!

Z Czeskiego Śląska.

Z Końskiej. (Wieczorek.) Staraniem „Bratniej Pomocy“ uczennic Żeńskiej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego odbędzie się w niedzielę, 5 b. m. o godz. 19 w lokalu szkolnym wieczorek z bogatym programem, połączony z zabawą towarzyską. O liczne przybycie prosi Zarząd.

DO ODDANIA ZA SWE z powodu śmierci matki dwie dziewczynki, jedna w wieku 2 lat, druga licząca 3 tygodnie. Zgłoszenia: Jan Kałuża, Hażlach 142, p. Cieszyn.

Służąca

starsza, pilna i uczciwa do 5-ciu krów, 4 świń i WSZYSTKICH PRAC polnych, gospodarskich i domowych, niech się zaraz zgłosi ze wszystkimi papierami i poleceniem od ks. proboszcza. Probostwo Leszna Górna, poczta Cieszyn.

Najodpowiedniejszym i najpraktyczniejszym upominkiem dla przystępujących do pierwszej Komunii św. i Bierzmowania jest śpiewnik i książka modlitewna „Chwalcie Pana“ w oprawie płóciennnej lub w gustownej oprawie szagrenowej, brzegi złożone. Do nabycia w „Księgarni Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Cement

(po cenach bezkonkurencyjnych), żelazo dźwigary, papa na dach, drut kolczasty, gwoździe, blachy żelazne i cynkowe, wszelkie naczynia kuchenne i materiały budowlane.

Korzystajcie z tego taniego zakupu tylko u fy J. KONCZAKOWSKI w CIESZYNIE, pl. Sobieskiego 19.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

<p>W Polsce: całorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 2-50 zł numer pojedynczy 15 gr</p>	<p>Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju, 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p>	<p>W Czechosłowacji: całorocznie 60 Kč kwartalnie 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p>
---	---	--

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 7 maja 1935.

Nr. 36.

Wybory sejmowe po żniwach?

W kołach politycznych zapowiadają, że po nadzwyczajnej sesji sejmowej w maju nastąpi rozwiązanie Sejmu i Senatu. Wybory zaś mają się odbyć zaraz po żniwach, z końcem sierpnia lub początkiem września.

Obecnie pracuje się nad nową ordynacją wyborczą i ustaleniem okręgów wyborczych. Liczba posłów ma zostać zmniejszona z 444 na 300. Okręgi wyborcze będą dwu- lub trzymandatowe, czyli będą zmniejszone (jeden lub dwa powiaty razem). Prawo wysuwania kandydatów przysługi-

wać ma specjalnym kolegiom, złożonym z reprezentantów samorządu terytorjalnego i gospodarczego. Kolegia takie, osobne dla każdego okręgu wyborczego, ustalą podobno listy kandydatów w liczbie dwukrotnie większej, niż liczba przypadających okręgowi mandatów. Powszechnie mają zwracać uwagę na to, by nie wybierać na posłów ludzi, zajmujących się zawodowo polityką.

Takie są podobno ogólne zasady nowej ordynacji, której uchwalenia ma dokonać nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu jeszcze w maju.

Szczęśliwa Anglia.

Podczas gdy inne mocarstwa walczą z olbrzymimi deficytami budżetowymi, uciekając się do środków rozpaczliwych, Anglia wybrnęła szczęśliwie z trudności i ustabilizowała na solidnych podstawach swe finanse.

Ostatni rok budżetowy zakończył się nadwyżką dochodów nad rozchodami, wynoszącą 19 milionów funtów szterlingów (1 funt szterling — około 26 zł). Wobec tego minister skarbu Chamberlain zapowiedział zmniejszenie lub skasowanie niektórych podatków (m. i. wprowadzenie specjalnych ulg podatkowych dla obywateli, obarczonych rodzinami, by stworzyć w ten sposób zachętę do powiększenia liczby dzieci) i zniesienie obniżek pensyj urzędniczych. Mimo to, jak minister przewiduje, w najbliższym roku budżetowym dochody Anglii będą większe od rozchodów o pół miliona funtów szterlingów. Zaznaczyć trzeba, że budżet państwowy Anglii wynosi olbrzymią sumę 700 milionów funtów (około 180

miliardów złotych), jest więc 80-krotnie większy od budżetu Polski.

Nadwyżka budżetowa jest dowodem, iż Anglia ma najcięższe lata kryzysu poza sobą. Co prawda opozycja tamtejsza wskazuje na to, że klęska bezrobocia nic nie straciła ze swej ostrości, a liczba pozbawionych pracy przekracza wciąż jeszcze dwa miliony osób. Poza tem Anglia, podobnie zresztą jak inne państwa, nie płaci procentów ani rat znacznych swych długów w Ameryce.

Bractwo jednego ziemniaka...

Wiadomo, jaka nędza trapi wieś polską. Zgnębieni i włościanie grecko-katolicy powiatu jaworowskiego w Małopolsce Wschodniej rzucili myśl utworzenia „bractwa jednego kartofla“, po rusińsku „bractwa odnoy baraboli“. W każdej parafii proboszcz prowadzi listę najbiedniejszych głodujących. Dzieci i młodzież zbierają po domach po jednym ziemniaku dziennie, t. j. po 7 ziemniaków na tydzień. Ziemniaki muszą być zdrowe. Przy sposobności ten i ów ofiaruje coś więcej, a zdarza się, że da i podniszczoną odzież lub obuwiu. Zebrane zapasy gromadzi się na plebanji, tam się je rozdziela między najbardziej potrzebujących i znowu młodzież roznosi je po wsiach i chatach.

Bolesne to zjawisko, że dla ratowania przymierających głodem trzeba zbierać po jednym ziemniaku dziennie od rodziny, ale jednocześnie pocieszające, bo świadczy wymownie, że nawet przy tak skrajnej nędzy nie wygasa miłość bliźniego, a ludzie wspierają się jak mogą i jak im na to pozwalają niezwykle ciężkie warunki.

Uczony o Bogu.

Słynny angielski fizyk i astronom sir Izaak Newton został raz zaskoczony takim pytaniem: „Jak to będzie możliwem, że w dzień zmartwychwstania znów każdy ma mieć swoje własne ciało? Przecież już dawno na drobne atomy się rozłożyło?“ Na to pytanie milczał Newton, tylko wziął trochę pyłu żelaznego i zmieszał go z innym pyłem. Następnie zapytał się: „Kto potrafi mi ten pył żelazny wybrać i pozbiierać?“ Nastąpiła grobowa cisza. Newton nic nie mówiąc, wziął do ręki magnes i trzymał nad mieszaniną. W okamgnieniu były wszystkie opiłki na magnesie. Następnie powiada Newton tak: „Ten, który takową moc dał magnesowi, potrafi i jeszcze większą moc dać ciału naszemu i duszy naszej, by mogły bez wszelkiej przeszkody się połączyć.“

70-lecie urodzin gen. Ludendorffa.

Jednym z czołowych wodzów armii niemieckiej w czasie wojny światowej, najbliższym współpracownikiem feldmarszałka Hindenburga, oraz twórcą ówczesnych planów strategicznych był generał Erich von Ludendorff, który w dniu 9 kwietnia obchodził 70-tą rocznicę swych urodzin. Z okazji tego jubileuszu gen. Ludendorff, przebywający na emeryturze w Bawarii, stał się przedmiotem manifestacyjnych uroczystości. Złożyli mu publiczny hołd rząd, armja i naród niemiecki. Kanclerz Hitler chciał go mianować feldmarszałkiem, lecz gen. Ludendorff, poróżniony z kanclerzem, przyjęcia buławy marszałkowskiej odmówił, oświadczając, że „feldmarszałkiem można być mianowanym, ale wodzem (Feldherr) jest się z urodzenia“. Ludendorff, jako generał niewątpliwie utalentowany, szukał po wojnie powodzenia w polityce. Próbował wspólnie z Hitlerem stanąć na czele ruchu narodowo-socjalistycznego, lecz w tem współzawodnictwie nie miał szczęścia. Zwyciężył nie „genjalny“ w swem pojęciu generał, lecz prosty żołnierz Hitler, czego mu ambitny Ludendorff do dziś nie może zapomnieć. Dodać trzeba, że gen. Ludendorff, protestant a raczej bezwyznaniowy, jest jawnym zwolennikiem powrotu Niemców do pogaństwa starogermańskiego.

Abisynja gotuje się do obrony.

Abisynja niebardzo widocznie liczy na dojście do zgody z Włochami, gdyż pośpiesznie gotuje się do obrony, na wszelki wypadek. Dowodem tego jest fakt, iż wprowadzono obecnie w Abisynji powszechny obowiązek służby wojskowej dla mężczyzn. Ponadto zapowiedziane zostało tworzenie specjalnych oddziałów kobiecych, które mają pełnić w armji abisyńskiej służbę pomocniczą.

W każdym razie ma Abisynja jeszcze dobrych kilka miesięcy na przygotowania do obrony, albowiem obecnie wskutek warunków klimatycznych t. zw. pory deszczowej, Włosi nie odważą się na rozpoczęcie kroków wojennych. Może się to stać dopiero w jesieni.

Ciekawe, czy Liga Nar. przeszkodzi wojnie.

Aparat do wykrywania kłamstwa.

Amerykański wywiad kryminalny pracuje oddawna nad budową przyrządu do wykrywania kłamstwa. Do znanych już takich aparatów, które badały jakiś jeden określony odruch osoby badanej, dołącza się typ nowy, który jednocześnie rejestruje kilka objawów naraz i dzięki temu ma działać znacznie pewniej. Osoba badana w śledztwie siada w fotelu i otoczona zostaje siecią kabli elektrycznych, z których każdy nadzoruje co innego. Jeden czuwa nad ciśnieniem krwi, drugi nad oddechem, inne liczą puls i wykrywają nierówności oddechu i drżenie rąk. Wreszcie zeznania oskarżonego są zapisane przez fonograf. Przy wysiłku nerwowym, jaki kosztuje każde kłamstwo, wzrasta na chwilę wydzielanie potu, co zostaje zapisane na taśmie papierowej razem z pięciu pozostałymi objawami prawdy lub kłamstwa.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Smutny jubileusz.

Dnia 22 kwietnia 1915, a więc przed 20 laty, z okopów niemieckich na froncie zachodnim we Flandrii, na dany znak chemików Nersta i Habera z 6000 butli gazowych w stronę okopów francuskich posunęła się olbrzymia żółto-zielona chmura... Był to gaz — chlor zastosowany do celów wojennych przez dowództwo armji niemieckiej na skutek dotychczasowych niepowodzeń akcji wojennej... Żołnierze francuscy, ogarnięci chmurą duszącego gazu, zaczęli się krztusić, chwytając za gardło i uciekać... Następnie wkrótce padali w strasznej walce z uduszeniem... Twarze ich wybladły, wargi pokryte krwią i pjaną świadczyły o strasznej śmierci.

Od tego czasu broń chemiczna na polach bitew zajęła pierwsze miejsce, jako środek straszny i najbardziej skuteczny.

Ameryka nie pożyczycy Europie ani grosza.

Jak donoszą z Waszyngtonu, senator Borah złożył w Senacie projekt ustawy, mocą której zabrania się udzielania pożyczek państwu i osobom prywatnym poza kontynentem Ameryki. Senator Borah uzasadnia swój wniosek tem, że każdy pożyczony Europie grosz poszedłby na cele wojenne. Projekt, rozpatrzony już w komisji do spraw zagranicznych, przewiduje za pogwałcenie ustawy kary do 10 lat więzienia, lub 100.000 dolarów grzywny.

Nowa i stara Konstytucja.

Zapoznaliśmy już Czytelników w cyklu artykułów z dosłowną treścią nowej Konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 r. Dzisiaj pragniemy dorzucić kilka uwag o ważniejszych zmianach, jakie zaszły w prawie o ustroju państwa w porównaniu z dotychczasową Konstytucją z dnia 17 marca 1921.

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o stosunek do Kościoła i do religii, zaznaczyć wypada, że nowa Konstytucja — jak stwierdza lwowska „Gazeta Kościelna”, organ Stowarzyszeń Kapłańskich w Polsce — nie jest ani bardziej, ani mniej katolicka niż dawna. Pozostały zupełnie bez zmiany w nowej Konstytucji artykuły wyznaniowe z dotychczasowej Konstytucji, m. in. art. 114, który przyznaje „wyznaniu rzymsko-katolickiemu będącemu religią przeważającą większości Narodu”, „naczelną stano wisko wśród równouprawnionych wyznań” a przedewszystkiem stwierdza, że „Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnymi prawami”. Ten artykuł stanowił podstawę Konkordatu z roku 1925, który określa stosunek państwa do Kościoła. Art. 117 umożliwia Kościołowi organizowanie i prowadzenie własnych szkół, a art. 120 gwarantuje (dla uczniów wszystkich wyznań) w szkołach, „których program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej 18 lat, utrzymywanych w całości lub w części przez państwo lub ciała samorządowe”, naukę religii.

Przysięgę składa Prezydent Rzplitej tak w dawnej, jak i w nowej Konstytucji „Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Św. Jedynemu” i kończy słowami „tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.” Z tej formuły przysięgi wynika, że Prezydentem może być tylko chrześcijanin, choć tego postanowienia nie zawiera wyraźnie ani dawna, ani nowa Konstytucja. W nowej rocie przysięgi jest wspomniane, że Prezydent jest „świadom odpowiedzialności wobec Boga i historii za losy państwa”, brak natomiast słów: „ślubuję Tobie Narodzie Polski”. Brak też w nowej Konstytucji pięknego wstępu, zaczynającego się od słów: „W imię Boga Wszechmogącego” i zawierającego podziękowanie Opatrzności za wyzwolenie Polski z niewoli. Co prawda, ten wstęp nie zawierał żadnych postanowień prawnych, ale wielu katolików wyrażało żal, że go opuszczono.

Z postanowień nowej Konstytucji, które ustalają stosunek różnych władz do siebie, uderza przedewszystkiem to, że według dawnej Konstytucji należała władza zwierzchnia do Narodu, którego organami w zakresie ustawodawstwa były Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej Prezydent R. P. z ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości niezawisłe sądy. W nowej Konstytucji jest

wprawdzie „Państwo Polskie wspólnym dobrem wszystkich obywateli”, ale na czele państwa stoi Prezydent R. P., w którego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa. Organa państwa (Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądy, Kontrola państwowa) pozostają pod zwierzchnictwem Prezydenta R. P. Tak więc Prezydent, który dotychczas był tylko zwierzchnikiem władzy wykonawczej i reprezentantem państwa na zewnątrz, staje się „czynnikiem nadrzędnym”, posiada obok zwykłych praw naczelnika państwa, liczne prerogatywy, jak np. wskazywanie jednego z dwu kandydatów przy wyborze przyszłego Prezydenta, powoływanie 1/3 senatorów R. P. i sędziów Trybunału Stanu, rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji, wyznaczanie swego następcy na czas wojny i t. d. Jak zaznacza „Czas”, Prezydent Rzplitej przestaje być urzędnikiem państwa, staje się jego zwierzchnikiem, staje się monarchą formalnie tylko z ograniczonym czasem panowania, w istocie jednak — o ile Prezydentem będzie osoba — wybitna i popularna — prawdopodobnie dożywotnim.

Wybór Prezydenta Rzplitej, dotąd dokonywany przez Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe, należeć będzie do szcuplejszego grona Zgromadzenia Elektorów (wyborców), nadto wprowadzone zostało prawo weta ze strony Prezydenta, który w razie nieprzyjęcia decyzji Zgromadzenia Elektorów może się odwołać do plebiscytu. (Dok. nast.)

Drobne wiadomości.

Więzili córkę w chlewie. W Lubomiu w powiecie rybnickim krążyły pogłoski, że małżonkowie Utratowie więzili swoją 42-letnią córkę umysłowo chorą. Na skutek tych pogłosek policja przeprowadziła rewizję i znalazła w chlewie pomiędzy bydłem drewnianą klatkę, szczelnie zamkniętą. W klatce siedziała skurczona, obłąkana córka Utratów, Marta. Ciało obłąkanej toczyło robactwo. Sińce na ciele wskazywały, że musiano ją katować. Nieszczęśliwa miała od listopada ub. r. przebywać w tym okropnym stanie. Policja sporządziła doniesienie karne na rodziców.

Oskarżona chce... kary śmierci. Przed Sądem grodzkim w Pszczynie odpowiadała niejaka Anna K. ze wsi Mizerów za kradzież drzewa z lasu. W czasie rozprawy zaszły niezwykle wypadek. Na

zapytanie sędziego, czego życzy sobie oskarżona w ostatnim słowie, ta oświadczyła, że... kary śmierci. Wyrok brzmiał jednak 35 zł grzywny względnie 7 dni aresztu.

Zaległości w Ubezpieczalniach Społecznych. Zakład Ubezpieczeń Społecznych opracował zestawienie wpływu składek i odsetek za zwłokę w Ubezpieczalniach, które wykazuje stale duży wzrost zaległości. W ciągu 11 miesięcy ub. roku zaległości osiągnęły 71,332.120 zł. W samej tylko Ubezpieczalni warszawskiej zaległości wynoszą blisko 15 milionów złotych.

Zredukowane urzędniczeki zabiegają o separację. Niezwykle ciekawy dla dzisiejszych stosunków wypadek zaszły ostatnio w Łodzi. Oto w tamtejszej Ubezpieczalni Społecznej z dniem 1 kwietnia wypowiedziano posady 129 mężatkom. Prawie wszystkie (123) zredukowane urzędniczeki zgłosiły wobec tego w dyrekcji Ubezpieczalni, że z mężami swymi żyją w separacji, bądź też są rozwódkami i same się utrzymują. Pragnęły one w ten sposób utrzymać się na swych posadach, ponieważ zaś odnośnie podania muszą być zaopatrzone w odpowiednie dokumenty, urzędniczeki zgłosiły się do Kurji biskupiej o wydanie zaświadczeń o separacji. Cała sprawa budzi wielkie zainteresowanie w Łodzi.

Otwarcie Targów w Poznaniu. W niedzielę, 28 kwietnia otwarto 14-te zrzędu Targi Poznańskie. Obecne Targi obejmują przestrzeń znacznie większą, aniżeli poprzednie, nawet przedkryzysowe Targi. 20 państw obcych bierze udział w Targach.

Bilans strat na Formozie. Według ostatnich sprawozdań urzędowych ofiarą trzęsienia ziemi na japońskiej wyspie Formozie padło 3065 zabitych, 7988 ciężko rannych i 1490 lżej rannych. 12.694 domy są całkowicie zburzone, 12.262 częściowo i 5209 uszkodzonych.

Kto winien? Zmarły już lord Northcliffe, znany angielski „król” dziennikarski, zwykł był mawiać: „Jeżeli pies pokąsa chłopca, to nie jest nowina, jeżeli chłopiec pokąsa psa, to jest nowina”. Jeżeli piechur zaskarży automobilistę o przejechanie i uszkodzenie, to nic dziwnego, ale jeżeli automobilista zaskarży przechodnia, którego przejechał, o odszkodowanie — to jest rzecz niezwykła. Podobny wypadek zdarzył się niedawno w Chicago. Agent firmy automobilowej zaskarżył przechodnia, który wpadł mu się pod samochód. Wypadek ten sprawił na agencie tak silne i wstrząsające wrażenie, że doznał wstrząsu nerwowego. Sąd nie wydał jeszcze wyroku w tym ciekawym sporze.

A. P.

(9)

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

Tajemnica powodzenia „Nowego Czasu” wśród protestantów śląskich.

„Myśmy (t. j. wydawcy i redaktorowie „Nowego Czasu”) brali ten lud tak, jakim był i dawałmy wyraz temu, co lud ewangelicko-śląski miał na sercu” — tak pisał „Nowy Czas” w jednym z ostatnich swoich numerów⁶⁴⁾ po 50-letniej przeszłości pracy nad utrwaleniem hasła renegackich wśród protestanckich odbiorców i czytelników. „Charakter naszego ewangelika śląskiego — tak pisze „Nowy Czas”⁶⁵⁾ — wykazuje przedewszystkiem trzy główne składniki, mianowicie dosyć dużą dozę liberalności narodowej i niechęć do wszelkiej ciąsnoty czyli szowinizmu narodowego, dalej jego liczenia się z realnościami gospodarczymi i jego głęboka bogobojność i kościelność. Jako takowy stał ten Ślązak ewangelik przed oczyma i redaktorów „Nowego Czasu”. Jest to zrozumiałe, że tak jak lekarz musi badać i znać organizm swego pacjenta, tak i wydawca gazety musi znać lud ten, dla którego pisze, znać interesy, dążności, ideały i słuszne pretensje jego”. „Haase założył „Nowy Czas” tylko w dobrze zrozumianym interesie ewangelickim na mocy znajomości przeszłości i duszy ludu śląskiego. Albo czy się do tego dzieła zabrał w celach germanizacyjnych? Kto znał Haasego, ten się, słysząc taką powtarzaną często przez różnych ewangelickich nacjonalistów bajkę, koniecznie musi roześmiać. Drowi Haasemu był nacjonalizm zupełnie obcym. Do tego był zanadto żarliwym staroliberalem austriackim, który znał i nadewszystko stawiał austriackość... Tendencję germanizacyjnych nie mógł a mu... na żaden wypadek zarzucić. Nacjionali-

stów polskich ale też nie kochał. Dlaczego zyskał ten człowiek taką popularność u ludu naszego na Śląsku? Zapewnie przedewszystkiem dla swoich zalet osobistych, ale dalej dlatego, że duch jego był niby spokojniejszy z duchem ludu ewangelicko-śląskiego... Każdemu musi to dać dużo do myślenia, że wystąpienie w r. 1905 skoczowskiego kierownika szkolnego p. Józefa Koźdonia z hasłami ślązkowskimi, które zaczął głosić przez założony przez siebie tygodnik „Ślązak”, tak szybko zyskały rozgłos i wzięcie, wprawdzie nie tak u inteligencji, jak raczej u ludu śląskiego, a to mimo narodowo-uświadamiającej pracy osób grupujących się pierwotnie wokół „Gwiazdki Cieszyńskiej” i pracy Michejdowców... Zdrowy i niezsputy instynkt ludu naszego śląskiego jest przedewszystkiem przystępnym dla hasła wyznaniowych, a zwłaszcza u nas ewangelików dla hasła ewangelickich.

Lud nasz odnosi się do hasła nacjonalistycznych dosyć chłodnie. On jest bowiem zanadto realistą, patrzącym twardemu życiu w oczy i idącym zawsze (z wyjątkiem spraw religijnych) za swym zdrowym zmysłem gospodarczym, za swą korzyścią. Wobec takiego materialistycznego realizmu, jest głupstwem i podłym błazństwem zarzucać komuś, który ma wzięcie u ludu, albo jakieś gazecie, którą lud pragnął utrzymać, tendencje germanizacyjne lub antypaństwowe⁶⁶⁾.

Taką charakterystykę swych odbiorców, czytelników i zwolenników podaje „Nowy Czas”. I to nastawienie w sprawach nacjonalistycznych (narodowych), chłodne, lepiej antypolskie i filoniemieckie lub filoczeskie, jak tego wymaga chwilowa własna korzyść, w sprawach zaś wyznaniowych i materialno-gospodarczych nieprzejeżdżane, nieugięte i mocne, gruntuwało się przez cały czas działalności „Nowego Czasu” na Śląsku Cieszyńskim, t. j. przez pełnych 50 lat. U schyłku swego bytowania

mógł z pewnem zadowoleniem napisać „Nowy Czas”⁶⁷⁾: „Na tem polega siła naszego ludu ewangelickiego..., iż on przekonań swych nie nosi na języku i wargach, lecz na dnie duszy i w krwi. Przeciw takiemu luowi trudno wojować, trudno na ruszyć choćby jedną literę jego zdań i przekonań, które są zakorzenione w jego duszy i krwi.”

To jest ciekawe, że wydawcy „Nowego Czasu” swego renegactwa uznać nie chcieli. Tak czytamy: „Poseł (Ewangelicki) nas nazywa renegatami. A cóż ma jako dowód na to, że ci z śląskich protestantów, którzy „Nowy Czas” pobierają, są renegatami? To twierdzić nie może, bo tem, czem byli, zostaną mimo bezczelnych napadów „Posta”, a zostaną tem zawsze, więc nie można ich zaliczać do renegatów. Niech sobie autor tego artykułu między swoimi owieczkami robi przegląd, ile tam jest takich, których tylko pieniądze nęca, i którzy tam idą, gdzie najbogatszy złobek”⁶⁸⁾.

Mijały lata. „Nowy Czas”, będący „wspólną własnością wszystkich członków przedplebiscytowego „Towarzystwa Ewangelików Śląskich”⁶⁹⁾, wychodził dalej, szerzył renegactwo i nienawiść do wszystkiego, co polskie między protestantami na Śląsku Cieszyńskim. Zeszli do grobu: założyciel, współpracownik i moźny redaktor „Nowego Czasu” dr. Haase (27. XII. 1909), A. Glajcar (22. IV. 1918), A. Krzywoń (1911), lecz znaleźli wśród pastarów śląskich godnych następców, którzy „Nowy Czas” prowadzili w duchu renegacko-antykato-

(C. d. n.)

64) Z d. 4. XII. 1927, nr. 49.

65) Z d. 27. XI. 1927, nr. 48.

66) Nowy Czas z 4. XII. 1927, nr. 49.

67) Nowy Czas z 25. IX. 1927, nr. 39.

68) Nowy Czas z d. 21. VIII. 1927, nr. 34.

69) Nowy Czas z d. 27. XI. 1927, nr. 48.

Rozwój sztuki drukarskiej.

(Ciąg dalszy.)

Wynalazcą maszyny do składania czyli linotypu, zwanego tak z angielskiego, był Otmar Mergenthaler (1854—1899), zegarmistrz w Baltimore w Ameryce, syn nauczyciela-emigranta z Niemiec. Precyzja sztuki zegarmistrzowskiej, połączona z genialną pomysłowością, podszeptywały młodzieńcowi pomysł instrumentu, który położył kres powolnemu ręcznemu składowi czcionek i wraz z prasą rotacyjną stał się istotnym źródłem potęgi nowoczesnego dziennikarstwa. Dnia 26 lipca 1884 r. młody, bo podówczas 30-letni Mergenthaler stanął przed komisją rzeczoznawców technicznych, demonstrując zdumionym oczom zgromadzonych swą cud-maszynę, która samoczynnie poczęła wybierać i układać czcionki w kaszcie. Zdawałoby się, że ten krok postępu — mechaniczny skład czcionek — znajdzie w oczach współczesnych aprobatę. Niestety, Mergenthaler podzielił los wynalazców: wykpił go, odsądzono od czci i wiary, a nawet własni rodacy z ojczyzny Gutenberga starali się wyszydzić jego pomysł, nazywając go mrzonką. Niezrażony Mergenthaler doskonalił wszakże swój wynalazek, a w dwa lata potem demonstruje przed samym prezydentem Stanów Zjednoczonych udoskonalony linotyp, tym razem zbliżony do dzisiejszego, jakkolwiek jego matryce zawieszane były jeszcze przy pomocy drutów na koszu i ręcznie przez zecerę podnoszone. Nadszedł drugi atak — tym razem ze strony zecerów i drukarzy, którzy widzieli się zagrożeni sprawą „djabelskiego” wynalazku w swej pracy i egzystencji. Mimo to wielki dziennik „New-York Tribune” zakupił w roku 1886 pierwszy linotyp, ustawił w zecerni i — strzegł dniem i nocą z obawy przed zamachem ze strony niezadowolonych drukarzy.

Do drukarni europejskich maszyny Mergenthalera przenikały bardzo powoli. Najpierw ukazały się w Anglii, potem w Holandji, gdzie były powodem licznych strajków protestacyjnych. W

Niemczech zastosowanie ich natrafiło na trudności z powodu odrębności pisma gotyckiego. Wkrótce wszakże uczniowie Mergenthalera, który umarł syt chwały i dostatków w r. 1899, wprowadzili nowe typy maszyn dwu- i trzymagazynowych, przy których daje się stosować jednocześnie kilka rodzajów pisma.

Linotypy są na pierwszy rzut oka podobne do organów. Górną, wysoką część maszyny stanowią długie, obok siebie umieszczone, do rur podobne słowki na czcionki. Z przodu zaś linotyp ma klawiaturę, podobnie jak maszyna do pisania. Jeżeli zecer siedząc przy klawiaturze stuknie w jedną z liter, natychmiast z wnętrza spada odpowiednia czcionka do formy, umieszczonej obok klawiatury. Czcionki, zrobione z brązu, układają się same jedna obok drugiej, wedle porządku, w jakim zecer wystukuje klawisze, aż cały wiersz jest zapelniony. Wówczas forma z tym wierszem mechanicznie podnosi się i zahacza na powierzchni zębatego koła, które w jednym miejscu ma przerwę. Koło jest połączone z kociółkiem, w którym znajduje się roztopiony ołów, pod kociółkiem bowiem pali się elektryczny płomień. Gdy forma z wierszem ułożonym znajdzie się tuż przed szparą w kotle, roztopiony metal, wypchany tłoczkiem do rurki, wlewa się przez szparę w formę. Metal natychmiast krzepnie oziębiając się i cały wiersz jest jakby ulany z jednego kawałka. W ten sposób z maszyny wychodzą już gotowe wiersze. Po dokonanym odlewie całych wierszy wpadają poszczególne czcionki czyli t. zw. matryce automatycznie zpowrotem do swych przegród. Odbywa się to na tej zasadzie, że matryce tych samych znaków posiadają jednakowe wycięcia, odpowiadające stosownym przegrodom.

Linotyp, tak prosty w użyciu, który z jednokową precyzją składa czcionki i odlewa gotowe wiersze, okazał się prawdziwym przyjacielem ludzkości. (Dok. nast.)

Drobne wiadomości.

Akrobatyczny „wyczyn” pijaka. W dniu 23 kwietnia mieszkańcy Rybnika mieli niebyłą sensację. Oto 40-letni bezrobotny Nosiadek po wypiciu nadmiernej ilości alkoholu wspiął się na 45-metrowy komin browaru Muellera i tam zaczął wykonywać rozmaite sztuki akrobatyczne. Pod kominem zgromadziły się tłumy ludzi, którzy truchleli na widok popisów Nosiadka. Na miejsce przybyła policja i straż pożarna, lecz nie udało się ściągnąć pijanego z komina. Tymczasem Nosiadek zwiesił się głową na dół u szczytu komina i zaczął z siebie ściągać garderobę. Wreszcie sam zszedł z komina i odprowadzony został do aresztu. Jak się okazało, Nosiadek chciał w ten sposób zebrać wśród widzów dobrowolne datki na dalsze pijaństwo.

Katastrofa na wyścigach motocyklowych. W niedzielę 28 ub. m. odbyły się pod Warszawą wyścigi motocyklowe. Zakończyły się one tragicznie. Kiedy 2 motocykle pędziły szosą z olbrzymią szybkością 130 km na godzinę, znalazł się na drodze fotoreporter, który chciał zrobić zdjęcie dla „Kurjera” krakowskiego. Nastąpiło katastrofale zderzenie. Obaj motocykliści spadli na ziemię. Jeden z nich zginął na miejscu, drugi odniósł ciężkie obrażenia. Fotograf zmarł w szpitalu. Rozpędzone motocykle pozbawione kierowców, wpadły między publiczność, przypatrującą się wyścigom i poraniły ciężko 5 osób, z których jeden 14-letni chłopiec już zmarł.

Za kradzież drzewa wartości 15 groszy. Przed Sądem grodzkim w Chojnicach na Pomorzu odpowiadał za kradzież drzewa z lasu państwowego wartości około 15 groszy robotnik Nowak z Pawłowa. Z karty karnej wynika, że Nowak był poprzednio karany za kradzież. Sąd skazał Nowaka na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia, ponieważ przed kilku tygodniami skazany został za pomoc przy kradzieży, przyczem karę mu sąd zawiesił. Będzie musiał teraz odcierpieć również poprzednio orzeczoną karę.

Wstrząsające samobójstwo. W Wejherowie na Pomorzu popełniła krawcową Kobierzyńska wstrząsające samobójstwo. Była ona zaręczona z pewnym młodym człowiekiem, który wskutek sprzeciwu rodziny nie mógł jej poślubić. Kobierzyńska tak sobie wzięła do serca, że postanowiła popełnić samobójstwo. Desperatka rozciąła

sobie żyły i wytoczyła z nich krew, którą napiła listy do swych najbliższych a następnie poszła na tor kolejowy i rzuciła się pod przejeżdżający pociąg, którego koła uciły jej głowę.

W Niemczech nie wolno żydom polować. Wielki łowczy Rzeszy gen. Goering wydał nowe przepisy o polowaniach. Będą one dozwolone tylko dla aryjczyków. Żydom myślistwo jest wzbronione. Ponadto każdy myśliwy będzie poddany surowemu egzaminowi, w którym wypróbowana będzie jego wiedza o zwierzętach i o broni. Myśliwi złożą też ślubowanie, że nie będą znęcali się nad zwierzętami.

Jubileusz królewski w Anglii. Anglia czyni przygotowania do uroczystego obchodu 25-lecia rządów króla Jerzego V. Królewskie „gody srebrne” przypadają na dzień 6 maja. Wzdłuż ulic, które podążą orszak królewski do Opactwa Westminsteru, ustawia się potężne rusztowania żelazne, z których będzie się można przyglądać uroczystościom. Ceny miejsc wynoszą od 250 do 400 zł i więcej od osoby. Cały dochód (obliczony na milion funtów) przeznaczony będzie dla biednych i chorych. Do Londynu przybywają tłumnie książęta hinduscy w drogich szatach, oraz cała śmietanka z rozległych posiadłości angielskich we wszystkich częściach świata. Jubileusz królewski będzie wspaniałą manifestacją narodową i demonstracją potęgi angielskiej.

Wyrok śmierci na dwóch generałów greckich. Donoszą z Aten, iż generałowie Papulos i Kimisis zostali skazani na śmierć za udział w powstaniu. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie.

Tragiczny zgon Polaka „króla złota”. Dyrektorem kilku kopalń złota w Kanadzie był Polak, Stanisław Lisko. Nazywano go powszechnie „królem złota”. Przed 2 tygodniami wybrał się Lisko samolotem do północnej części prowincji Kwebek dla zbadania nowych terenów, na których miało odkryć złoto. Są to okolice napół dzikie i bardzo zimne. Podczas podróży samolot wpadł w burzę śnieżną i musiał opuścić się na ziemię nad jeziorą Matchimanitou. Podróżnik próbował wzbicić się znowu w powietrze, lecz samolot odmówił posłuszeństwa wskutek zamarznięcia motoru. Zaczęto się rozglądać za pomocą. Lisko ruszył na poszukiwanie jakiejś osady ludzkiej i już nie powrócił żywy. Zmęczony usiadł na śniegu i zamarł. Po długich poszukiwaniach znaleziono zimne już zwłoki „króla złota”.

Ważne dla posiadaczy obligacji Pożyczki Narodowej.

Pożyczek pod zastaw obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej udziela swym członkom
Bank Cieszyński Spółdzielczy
Bank Katolicki w Cieszynie.

Z Cieszyna i okolicy.

Bierzmowanie. W maju i czerwcu b. r. będzie udzielał J. E. Ks. Biskup dr. Teofil Bromboszcz, sufragana naszej diecezji, św. sakr. bierzmowania w szeregu parafii naszego Śląska. W bieżącym tygodniu odbędzie się bierzmowanie 11 bm. (sobota) w Ogródzonej o g. 8 rano i w Golezowie o godz. 3 popołudniu. W niedzielę odbędzie się uroczysta konsekracja kościoła w Golezowie.

Związek Chrześc. Robotników w Cieszynie urządzi w niedzielę, 12 b. m. rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Zbiórka o godz. 6.30 przy Domu Narodowym, następnie pochód do kościoła.

Drugi koncert Katolickiego Chóru Kościelnego w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, 12 maja w teatrze. W programie: uvertura Kelera (orkiestra), polonez z „Halki” Moniuszki (chór męski z orkiestrą), „Śpiewak wita” Maszyńskiego (chór mieszany z orkiestrą), kwartet Beethovena (fortepian, skrzypce, altówka i cello), uvertura Suppé’a (orkiestra), „Ave Maria” Schuberta (solo sopranowe), „Bóg tarczą moją” Schuberta (chór mieszany z orkiestrą), „Pierwsze Słowo” Haydna (chór mieszany z orkiestrą) oraz mazur „Zalecanka” Nowowiejskiego (chór mieszany z orkiestrą). Początek o godz. 17. Bilety w cenie od 2 zł do 30 gr są już do nabycia w Księgarni Dziedzictwa.

Śląski Związek Hodowców konia szlacheckiego zawiadamia, że walne zebranie członków odbędzie się w środę, 8 b. m. o godz. 11 w sali posiedzeń Śl. Izby Rolniczej w Katowicach, Ligonja 36.

Subskrybujcie Pożyczkę Inwestycyjną! 3-proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna jest korzystną lokatą oszczędności. Pożyczka wypuszczona jest w złotych w złocie i daje nabywcy pewność, że nie straci on wyłożonych pieniędzy i oszczędności jego nie ulegną dewaluacji. Pożyczka jest papierem na okaziciela, który może być w każdej chwili spieniężony, a tem samem stanowi całkowicie płynną rezerwę. Pożyczka jest oprocentowana w wysokości 3 od sta rocznie. Odsetki są płatne co 4 miesiące zdołu. Pożyczka jest premjowa, co daje dostępną dla wszystkich możliwość wygrania pół miliona i wiele innych premij od 125.000 do 300 zł. Premje rozlosowane będą co 4 miesiące. Pierwsze losowanie premij 1 września b. r. Należność za subskrypcję mogą subskrybenci wpłacać do wysokości 50 proc. subskrybowanej kwoty własnymi obligacjami Pożyczki Narodowej. Wpłaty gotówkowe na subskrypcję mogą być rozłożone na 10 rat miesięcznych, płatnych do dnia 5-go każdego miesiąca. Termin subskrypcji upływa w dniu 10 maja.

Wysyłka dzieci do Rabki. Oddział P. C. K. w Cieszynie zajmie się wysyłką dzieci chorych na leczenie do Rabki po przeglądzie przez specjalną komisję, który się odbędzie w sobotę, 11 b. m. o godz. 10 w Fizykacie miejskim. Wszystkie dzieci muszą być szczepione. Dziewczynki wysłane zostaną do Rabki w dniu 17 czerwca, chłopcy 17 lipca. Ulgo-we kosztą leczenia dziecka w Rabce przez 4 tygodnie wynoszą 65 zł, kosztą przejazdu i opieka pielęgniarska około 15 zł, razem 80 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. prof. Stonawska, ul. K. Miarki 10. Oddział P. C. K. zajmie się wysyłką dzieci, zapewni opiekę pielęgniarską, a tylko w wyjątkowych wypadkach opłaci kosztą za leczenie dzieci chorych, których rodzice nie posiadają żadnych środków utrzymania.

Wielka procesja jubileuszowa. Nader okazała i uroczysta procesja obchodziła Cieszyn w niedzielę 28 kwietnia zakończenie Jubileuszu 1900-lecia Odkupienia. O godz. 5.30 wieczorem wyruszyła z kościoła parafjalnego olbrzymia procesja, w której mimo nieustalej pogody wzięły udział kilkudziesięczne rzesze parafjan z miasta i okolicznych wiosek, dziatwa, młodzież, mężczyźni i kobiety, ze sztandarami wszystkich stowarzyszeń katolickich. Z śpiewem pieśni nabożnych, przy dźwiękach dwóch orkiestr, procesja podążała ulicą Dr. M. Grażyńskiego do kaplicy z obrazem Matki Boskiej Cudownej w Bobrku. Ks. proboszcz dr. Kwiczala w asyście kilkunastu księży odmówił wspólnie z tysięcznym zastępem swych parafjan modlitwy dla uzyskania od-

pustu jubileuszowego. Następnie imponująca ta procesja przy świetle świec przez ul. Przepilińskiego po wróciła po dwóch godzinach do kościoła parafjalnego. Odśpiewaniem dziękczynnego Te Deum i błogosławieństwem eucharystycznym zakończono w Cieszynie Rok Jubileuszowy Odkupienia.

Przykładne ukaranie prowokatora. Dnia 26 kwietnia odbyła się przed Sądem okręgowym w Cieszynie rozprawa o transportowanie pochodzących z przemysłnictwa zapalniczek. Jak wynika z toku rozprawy, w maju ub. r. przytrzymała Straż graniczna Wilhelma i Teofila Nowaka z Katowic w chwili, kiedy wchodzili do mieszkania Oskara Papernika w Białej. Przy Nowakach znaleziono 192 szt. zapalniczek niemieckich, pochodzących z przemysłnictwa. Przytrzymanie nastąpiło na skutek poprzedniego doniesienia Papernika, który bawiąc się w konfidenta, zamówił u Wilhelma Nowaka zapalniczki z warunkiem dostawy do Białej. Wilhelm Nowak przyznał się do zarzucanego mu czynu, a ponadto, że poprzednio już dostarczył do mieszkania Papernika 165 szt. zapalniczek, za które Papernik pieniądze przesłał telegraficznym przekazem. Zapalniczek tych nie ujęto. Teofil Nowak nie przyznał się do winy i tłumaczył się, że nie wiedział, co zawierają paczki, które dostał od brata Wilhelma. Papernik natomiast do winy się nie przyznał i tłumaczył się, że wprowadził udawał fikcyjnego kupca zapalniczek wobec Nowaka, czynił to jednak z polecenia Straży granicznej, aby w ten sposób wydostać przemyczone zapalniczki. Podkom. Fox i przod. Mackiewicz zeznawali dla Papernika naogół korzystnie, jednak zaprzeczali, by z ich polecenia Papernik namawiał Nowaka do dostarczenia zapalniczek, gdyż byłoby to karalne. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, w którym uznał winnym Wilhelma Nowaka i Papernika przestępstwa skarbowego i wymierzył kary dla Wilhelma Nowaka 6000 zł wzgl. 60 dni aresztu, dla Papernika 18.000 zł, wzgl. 180 dni aresztu, oraz skonfiskował ujęte zapalniczki. Jest to już drugi wyrok, skazujący prowokatora Papernika. W pierwszym wypadku dostał Papernik 90 dni aresztu za nakłanianie niejakiej Marji Heczkowej do dostarczenia mu sacharyny. Poza tym ma Papernik jeszcze jedną sprawę o sprowokowanie przemytu zapalniczek.

Z Ogrodzonej. (Święcone.) W niedzielę, dnia 28 ub. m. urządziły stowarzyszenia katolickie „Święcone“, w którym wzięło udział przeszło 180 osób. Aktu poświęcenia dokonał ks. adm. Brzuszka, poczem składano sobie wzajemne życzenia wielkonoce. W trakcie uroczystości wygłoszono szereg deklamacji i monologów (druchny Gruszkówna, Trojkówna, Kłajmonówna, Grzybkówna, druhowie Broda i Szczypka), a referat o „skupieniu sił w parafii“ wygłosił dh. Zajonc. Ponadto wygłosili przemówienia okolicznościowe pp. kier. Buzek i prezes K. S. Mężów Fr. Staniek.

Z Pogórza. (Kradzież.) W nocy na 26 kwietnia weszli nieznani sprawcy do kancelarii dworu Jana Stonawskiego i skradli 6 strzelb myśliwskich, browning, oraz większą ilość naboju, lornetkę i torbę myśliwską, ogólnej wartości 3100 zł. Sprawcy prócz tego usiłowali włamać się do kasy ogniotrwałej, lecz prawdopodobnie z braku odpowiednich narzędzi odstąpili od tego zamiaru.

Ze Skoczowa. (Przedstawienie.) Przy współudziale ks. wikarego Brzozy odegrało K. S. M. ż. w drugie święto humoreskę Fredry p. t.: „Damy i Huzary“. Treść wraz z nadzwyczaj dobrą grą amatorów sprawiała miłe wrażenie na widzach. Huraganowe ich śmiechy i dyskretny oklaski podczas całego przedstawienia prawie że nie ustępowały. Wraz z amatorami obojga płci na pochwałę zasługuje reżyser p. Olszewski.

Z Zebrzydowic. (Zgon.) Dnia 2 b. m. zmarł tutaj nagle na udar serca ś. p. Rudolf K o l a c z e k, właściciel gruntu i gospody, w 65 roku życia. Zmarły zajmował w życiu społecznym wybitne stanowisko, był przez dłuższy czas przełożonym gminy, założycielem Straży pożarnej, członkiem Wydziału Dróg Powiatowych i wielu organizacji, oraz długoletnim abonentem „Gwiazdki Cies.“ Pogrzeb odbył się w niedzielę, 5 b. m. przy tłumnym udziale ludności miejscowej i okolicznej, oraz licznych organizacji i towarzystw ze sztandarami. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Bielska i okolicy.

Kurs ogrodniczy dla nauczycielstwa. W dniach od 8 do 10 kwietnia zorganizował Inspektorat Szkolny w Bielsku trzydniowy kurs ogrodniczy przy szkole powszechnej nr. 1 w Czechowicach dla

nauczycielstwa powiatu bielskiego. W kursie wzięło udział około 40 uczestników, reprezentujących niemal wszystkie gminy szkolne powiatu. Celem kursu było zaznajomienie nauczycielstwa z organizacją tak zwanych ogrodów szkolnych. Pod ogrodem szkolnym nie należy rozumieć ogrodu przy szkole, w którym gospodarzy zwykle kierownik szkoły, lecz ogród przeznaczony na zajęcia ogrodnicze dzieci szkolnych. Nowe programy szkolne bowiem zalecają zakładać w każdej gminie szkolnej takie ogrody wyłącznie dla dziatwy szkolnej. Przyszli obywatele mają nabywać w nich już w zaraniu życia potrzebnych wiadomości i umiejętności do hodowania i pielęgnowania pożytecznych roślin, a zarazem praktycznie kształcić swój zmysł piękna i poszanowania dla przyrody. Wykładowcą na kursie był p. naucz. Zwincza z Chorzowa. Kurs odbył się w Czechowicach, bo gmina ta umożliwiła przez odstąpienie pod taki ogród szkolny blisko 1 morgi ziemi, instruktorowi wykłady łączyć z zajęciami praktycznymi.

Z Zarzecza. (Życie stowarzyszeń.) W Polsce, a szczególnie może u nas na Śląsku odbywa się nie tylko wyścig pracy, ale i wyścig zakładania różnych związków i stowarzyszeń. Zarzeczce pod tym względem również nie pozostaje w tyle. Oto w jedną z niedziel postnych założony został Oddział Katol. Stow. Mężów, do którego zapisało się przeszło 50 mężczyzn. Daj Boże, ażeby to stowarzyszenie spełniło swoje zadanie, gdyż mimo, że wioska nasza jest w 100% katolicka, to jeszcze bardzo dużo ludzi nie żyje prawdziwie po katolicku. — Miłą niespodzianką w czasie postu sprawił Oddział Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej, dając nam przedstawienie „Brylantowy krzyżyk“. Sztuka ta religijna odegrana została przez dziewczęta z takim zrozumieniem i przejęciem, że aż radość było patrzeć. Słuchacze byli akcją tak przejęci, że wielu z nich roniło łzy. Za dobór sztuki należy się serdeczna podzięką szczególnie ks. proboszczowi Porosowi, pp. Baszczyńskimu za wyćwiczenie jej, a p. Budniakowi za oddanie znakomitego efektu świetlnego. Nie mówimy o aktorach, bo te już oklaskami zostały wynagrodzone. Zachęci ich to do powtórnego występu na scenie.

Piśmiennictwo.

Ile kosztuje grzech? Pod tym tytułem wydał Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Katowicach niezmiernie ciekawą broszurę na czasie, przedstawiającą w sposób wyczerpujący, oparty na obfitym materiale statystycznym opłakane skutki grzechu. Broszurkę, bogato ilustrowaną obrazkami i oryginalnymi wykresami, polecamy gorąco wszystkim katolikom. Cena 1 egz. 25 gr. Do nabycia we wszystkich Urzędach Parafjalnych.

Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Instytut Śląski w Katowicach wydał świeżo 4 zeszyty, zawierające wykłady, wygłoszone w ciągu ubiegłego półrocza w ramach cyklu odczytów p. t. Polski Śląsk. W druku ukazały się dotychczas następujące zeszyty:

1. Zygmunt Wojciechowski, Udział Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich. Katowice 1935. Instytut Śląski. Stron 29, Cena zł 1.20. Autor kreśli dziejową chlubną rolę Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich. Na tem tle tem bardziej uwypukla się tragizm ziemi śląskiej, która najdłużej podtrzymywała ideał całości i niepodzielności państwa Piastowskiego i najenergiczniej przodowała zjednoczeniu dawnej Polski, aby popaść w zależność od państwa czeskiego, wreszcie całkiem odpaść od Polski.

2. Wincenty Ogrodziński, Związki duchowe Śląska z Krakowem na przełomie wieków XVIII i XIX. Katowice 1935, Instytut Śląski, stron 49, cena zł. 2.—. Praca zawiera szereg nader ciekawych, a polskiemu ogółowi, nawet tu na Śląsku, prawie zupełnie nieznanych faktów, świadczą-

cych dobitnie o związku duchowym Śląska z Krakowem w tym okresie, kiedy zaczęło się ze strony rządu pruskiego i oddanych mu ludzi rozwijać podejrziwe śledzenie kontaktu ludności górnośląskiej z polskim Krakowem. Wiadomości zawarte w powyższej pracy Ogrodzińskiego stanowią ważny przyczynek dla zrozumienia rozwoju i wzrostu uświadczenia narodowego wśród ludu śląskiego w ciągu XIX w.

3. Adam Bar, Karol Miarka jako redaktor „Katolika“. Fragment z dziejów prasy polskiej na Górnym Śląsku. Katowice 1935. Instytut Śląski. Stron 29, Cena zł. 1.20. W powyższej broszurze autor szkicuje działalność życia polskiego Górnego Śląska na polu prasy politycznej („Katolika“), w okresie najgorętszych politycznych walk ludu śląskiego o duszę narodową. Słusznie autor zaznacza, że „dzieje Katolika to cząstka męczeństwa polskiego na Górnym Śląsku“. Na tem tle postać Miarki zarysowuje się bardzo wyraziście.

4. Kazimierz Stołyhwo. Zagadnienie składu rasowego ludności Śląska. Katowice 1935. Instytut Śląski. Stron 24. Cena zł. 1.20. Tak bardzo w ostatnich czasach aktualne zagadnienie rasowe przedstawia tu autor w odniesieniu do ludności Śląska. Czytelnik dowiaduje się o stanie i wynikach dotychczas przeprowadzonych badań nad składem rasowym ludności Śląska. W zakończeniu autor uwypukla główne podłoże rasowe ludności i zasadnicze typy rasowe ludności śląskiej.

Skład główny wydawnictwa Instytutu Śląskiego na Polskę przyjechała Kasa im. Mianowskiego w Warszawie, na Śląsk zaś Księgarnia T. Mikulskiego w Katowicach.

Wesoły kącik.

Bajka.

Zapytał raz pewien król, dlaczego tak mało wpływa trzosa do jego skarbcza, mimo, że poddani stale utyskują na wielkie podatki. Wtedy błazen królewski kazał ustawić wielu lokajów i służby dworskiej w jeden szereg, a dając pierwszemu wielki kawał lodu, kazał podawać go dalej, tak, aż zawędrował on do rąk królewskich. Lecz gdy dostał się do dłoni króla, był już tylko małym kawałkiem, ledwo widocznym kawałeczkiem, a ręce, przez które przechodził, były mokre. Nie potrzebował błazen więcej wyjaśniać królowi...

Sprawozdanie rachunkowe

Banku Ludowego w Strumieniu
spółdzielni zarejestrowanej z odpowiedz. nieogran.
Rok administracyjny 1934.

Rachunek strat i zysków z dnia 31 grudnia 1934 r.

Straty:	Zyski:
Koszta adm. saldo 3.094.54	Saldo z odsetek
Umorzenie inwent. 22.45	damna i nale-
Czysty zysk 83.80	żyte eskont. 3.200.79
	3.200.79

Bilans z dnia 31 grudnia 1934 roku.

Aktywa:	Pasywa
Kasa 1.858.76	Udziały czł. 6.430.—
Pożyczki weksl. 95.684.—	Fundusz rez. 1.052.—
Różni dłużnicy 1.500.—	Wkładki oszcz. 93.104.40
Inwentarz 651.—	Czysty zysk 83.80
Papiery wartość. 96.—	
Odsetki przejęc. 880.44	
100.670.20	100.670.20

Ruch członków w 1934 roku.

Stan z końcem 1933 roku	336
Przybyło w roku 1934	2
Razem	338
Ubyło w roku 1934	16
Pozostało z końcem 1934 roku	322

Sprawozdanie niniejsze uchwalilo walne zebranie w dniu 27 marca 1935 roku. Zarząd.

Kto jeszcze nie wie co wszystkie wróble już ćwierkają, że jednak najlepiej kupuje się u

RUDOLFA FIALI w Skoczowie, ulica Bielska Nr. 2

Kilka przykładów:

Na wiosenne sukienki, fartuszki, jakle w ładnych deseniach po 80 groszy, chustki po 65 gr, prima biały gradl na cychy tylko 1 zł, galonki z kawałka ku sukni po 1.65 zł, prima cajt po 1.50 zł, kapelusze w różnych kolorach po 3.50 zł i t. d. i t. d.

Przyjdź i przekonaj się bez przymusu do zakupu, lecz pamiętaj nazwisko i ulicę!

Wny Pan Jerzy Koterla, em. kier. szkoły
A 1769 Marklowice Gór. p. Zebrzydowice.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

calorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

calorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 14 maja 1935.

Nr. 38.

Zgon Marszałka Piłsudskiego.

Pierwszy Marszałek Polski, minister spraw wojskowych i generalny inspektor sił zbrojnych Józef Piłsudski zmarł w niedzielę 12 b. m. o godz. 20.45 w Warszawie w 68 roku życia.

Wiadomość o zgonie ogłosiło Polskie Radio o godz. 24.36. Wedle komunikatu oficjalnego, cierpienie ś. p. Marszałka Piłsudskiego trwało kilka dni. Zawezwany specjalista z Wiednia stwierdził raka żołądka i wątroby. W sobotę 11. b. m. nastąpiło gwałtowne pogorszenie. W niedzielę nastąpił krwotok wewnętrzny, który spowodował osłabienie serca, wskutek czego wieczorem nastąpiła śmierć. Sakrament Ostatniego Namaszczenia udzielił umierającemu ks. kapelan Kornilowicz.

Na wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego odbyło się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie Rady gabinetowej, poczem premier Sławek udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej na dłuższej audjencji. O godz. 12 w nocy cały rząd z premierem Sławkiem na czele udał się do Belwederu, by złożyć hołd zmarłemu Marszałkowi. Podano do wiadomości, że generalnym inspektorem sił zbrojnych mianowany został generał dywizji Edward Rydz-Śmigły, dotychczasowy inspektor armii. Na stanowisko kierownika Min. Spraw Wojskowych powołano wiceministra generała Kasprzyckiego.

Mimo, że pogłoski o chorobie Marszałka Piłsudskiego krążyły już od dwóch tygodni, koła polityczne zostały zaskoczone nagłą wiadomością o jego zgonie, nie wiedzieli bowiem, że choroba jest aż tak poważna. Wiadomość wywołała wszędzie piorunujące wrażenie. Na znak żałoby przerwano natychmiast w całym kraju wszelkie widowiska.

Orędzie Prezydenta.

P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki ogłosił w niedzielę wieczorem następujące orędzie:

„Do obywateli Rzeczypospolitej!

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył. Wielkim trudem swego życia budował siły w narodzie, geniuszem umysłu, twardego wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej — ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze, jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armię naszą sławą zwycięskich sztandarów okrytą. Ten największy na przestrzeni całej naszej historii człowiek z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał i nadludzkiem wytwórczym myśli drogi przyszłe odgadywał. Nie siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na któ-

rych ciężar odpowiedzialności z kolei miałby spocząć. Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę państwa dbałej. Ten Jego testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i u-

Życiorys ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Ś. p. Józef Piłsudski urodził się w listopadzie 1867 r. w Żuławie pod Wilnem, jako syn Bolesława i Marii z Billewiczów, którzy oboje zmarli w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Rodzina Piłsudzkich była czynnie zaangażowana w powstaniu styczniowym, w to też młody Józef wychował się w atmosferze tradycji patriotycznych i walki orężnej z Rosją. Ukończywszy gimnazjum w Wilnie, zapisał się w r. 1885 na wydział medyczny uniwersytetu charkowskiego, skąd został wkrótce wydany za udział w rozruchach studenckich. Wróciwszy do Wilna, brak udział w kółkach młodzieży o zabarwieniu socjalistycznym. W r. 1887 został włączony w przygotowywany przez rewolucjonistów rosyjskich spisek na życie cara Aleksandra III i zesłany administracyjnie na 5 lat na Syberję wschodnią. W r. 1892 powrócił do Polski i wziął udział w utworzeniu P. P. S. Nieustrudzony propagator idei niepodległości, przyczynił się wydatnie do nadania socjalizmowi polskiemu zabarwienia patriotycznego. Pod pseudonimem „Wiktor“ objeżdżał ziemie zaboru rosyjskiego i zakładał wszędzie tajne organizacje, apelując w pierwszym rzędzie do robotników. Po ośmioletniej pracy podziemnej aresztowany został w Łodzi wskutek wykrycia w jego mieszkaniu tajnej drukarni „Robotnika“, którego był redaktorem. Osadzono go w X pawilonie Cytadeli warszawskiej. Symulując obłąd, zmusił tem władze do przeniesienia go do szpitala w Petersburgu, skąd zbiegł w r. 1901. Osiadłszy w Krakowie, brał udział w życiu politycznym Małopolski, krzewiąc myśl walki zbrojnej z caratem. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej wyjechał do Tokio, aby uzyskać od rządu japońskiego pomoc dla ruchu zbrojnego w Królestwie. Wróciwszy do kraju, utworzył organizację bojową, jako zawiązek przyszłej siły zbrojnej i kierował jej akcją terrorystyczną przeciw caratowi. Gdy w P. P. S. wziął górę kierunek wrogi dążeniom niepodległościowym, Piłsudski w r. 1905 wystąpił z niej wraz z grupą swych zwolenników i utworzył t. zw. „Frację Rewolucyjną“. Po upadku rewolucji w Kongresówce, terenem jego działalności stała się Małopolska. W przewidywaniu wojny europejskiej głównym celem Piłsudskiego stało się przygotowanie polskiej siły zbrojnej. Od r. 1908 zaczął tworzyć „Strzelca“, który stał się wzorem dla innych organizacji wojskowych niepodległościowych.

Z chwilą wybuchu wojny zarządził mobilizację strzelców i w dniu 6 sierpnia 1914 na czele kompanii kadrowej wkroczył do Kongresówki,

dźwignąć mamy. Niech żałoba i ból pogłębi w nas zrozumienie naszej i całego narodu — odpowiedzialności i przed Jego duchem i przed przyszłymi pokoleniami“.

zajmując opróżniony przez Rosjan pas pograniczny. Po utworzeniu Legionów objął dowództwo nad pierwszą brygadą i na jej czele stoczył z Rosjanami kilkadziesiąt bitew, potyczek i utarczek, zdobywając sobie sławę wskrzesiciela polsk. armii. Równocześnie począł tworzyć niezależnie od Legionów tajne wojsko niepodległościowe — Polską Organizację Wojskową (P. O. W.), której odgałęzienia sięgnęły w głąb Rosji. Narażony na ustawiczne tarcia z władzami wojskowymi państw centralnych, w wrześniu 1916 r. podał się do dymisji z dowództwa I brygady Legionów. Po proklamacji 5 listopada 1916 wszedł do Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie jako dyrektor departamentu wojskowego. Po wybuchu rewolucji rosyjskiej w r. 1917 doszedł do przekonania, że głównym wrogiem stali się odtąd Niemcy i przeciw nim skierował działalność P. O. W. Gdy na porządek dzienny weszła sprawa przysięgi legionistów na braterstwo broni z Niemcami i Austrią, Piłsudski sprzeciwił się jej. W dniu 20 lipca 1917 został przez władze niemieckie uwięziony i osadzony w twierdzy w Magdeburgu. Po katastrofie państw centralnych wypuszczony na wolność, powrócił w listopadzie 1918 r. do Warszawy i przejął z rąk Rady Regencyjnej władzę wojskową, następnie także cywilną.

Zwołany przezeń Sejm ustawodawczy uchwałą z 20 lutego 1919 porucił Piłsudskiemu sprawowanie obowiązków Naczelnika Państwa do chwili uchwalenia Konstytucji. Jako naczelny wódz wojsk polskich prowadził Piłsudski wojnę z Sowieciami, w trakcie której starał się urzeczywistnić ideę federacji Polski z Litwą i Ukrainą. W marcu 1920 armia ofiarowała mu buławę Pierwszego Marszałka Polski. Występując w tym czasie jako mąż sztandarowy lewicy, popadał Piłsudski w częste konflikty z najsilniejszym w Sejmie stronnictwem narodowo-demokratycznym, zarówno o kierunek w polityce zagranicznej, jak stosunek Naczelnika Państwa do Sejmu. Po zebraniu się drugiego Sejmu w r. 1922 nie przyjął proponowanej kandydatury na Prezydenta Rzplitej i objął funkcje szefa sztabu generalnego. Po utworzeniu się drugiego gabinetu Witosza w r. 1923 wystąpił z czynnej służby w wojsku i usunął się do życia prywatnego w Sulejówku pod Warszawą, oddając się pracy literackiej. W dniu 12 maja 1926, kiedy premierem został po raz trzeci Witos, wyruszył na czele oddanych mu pułków na Warszawę, zajął ją a po ustąpieniu Prezydenta (Dokończenie na str. 3.)

Pokój czy wojna?

Jak wiadomo, sytuacja polityczna całego świata jest bardzo napięta, państwa prześcigają się wzajemnie w szalonych zbrojeniach, co może łatwo doprowadzić do wybuchu nowej strasznej wojny.

„Ludzkość cała trapiąca i nękana przez straszny kryzys gospodarczy, polityczny, a przede wszystkim moralny. Jeszcze nie było możliwe naprawić szkód i wyleczyć ran, jakie zadała ostatnia wojna światowa, a już znowu horyzont zaciąga się ciemne mi chmurami, znowu widać jaskrawe, rozdzierające niebo błyski, straszne zwiastuny nadchodzącej burzy! Serca nasze pełne napięcia są i trwogi. Mimo woli cisną się na myśl słowa Chrystusowe: Usłyszycie walki, rozruchy, zobaczycie mordy i głody i wielkie znaki na niebie. Ludzie schnąć będą od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkich świat (Łuk. 21, 9).”

Tak to niedawno, w kwietniu b. r. przemawiał Ojciec św. Pius XI na publicznym konsystorzu. Nie może być dobrze, owszem musi być źle, bardzo źle, jeżeli, stojąc na tak odpowiedzialnym i wysokim miejscu, Papież decyduje się na wypowiedzenie takiego ostrzeżenia.

„Czy znowu — woła Ojciec św. — mają się toczyć potoki krwi bratniej? Czy znowu na lądzie, morzu, w powietrzu ma się gotować ruina i zniszczenie?... Ależ to byłoby tak niesłychane i tak godną najgorszej klątwy zbrodnią, tak odchodzącym od rozumu szaleństwem złości i nienawiści, że należy przypuszczać, iż jest niemożliwa. Trudno pomyśleć, by mieli się znaleźć mężowie stanu, mający przeciw obowiązek pieczy o zdrowie i szczęście narodu, którzy pragnęliby wepchnąć nietylko swe narody, ale większą część ludzkości w nową otchłań mordu i zniszczenia. Rozprósz narody, które chcą wojny” — woła Ojciec św. z psalmistą.

Te ważne słowa Ojca chrześcijaństwa wyraźnie mówią o wielkim niebezpieczeństwie, w jakim obecnie wszyscy się znajdujemy. Coprawda wojny prowadzono od tak dawna, jak istnieje ród ludzki. Lecz z postępem cywilizacji i kultury, jakby na urągawisko, sposób prowadzenia wojen staje się coraz krwawszy i okrutniejszy. Ostatnia wojna światowa, która pochłonęła miliony istnień ludzkich, wytoczyła morze krwi i łez — była tego przerażającym przykładem. A przyszła wojna, jak wszyscy zapewniali, będzie jeszcze o wiele straszniejsza. Wszak narzędzia mordowania ludzi ciągle się „udoskonala”, najtęższe mózgi techników i chemików wysilają się bezustannie, byle tylko wynaleźć coraz to nowe środki masowego uśmiercania ludzi, już nie tylko walczących żołnierzy armji przeciwnej, lecz także ogółu bezbronnej ludności cywilnej, kobiet i dzieci.

Więc znowu z trwogą i lękiem mamy spoglądać w różniące się niebo! Wdziwać skaradne, potworne maski i zakopywać się w podziemne schrony i lochy! Jak podaje „Przewodnik Katolicki”, niedawno gazono ogień w palącym się domu.

Strażacy pod wodzą oficera, zaopatrzeni w doskonałe maski musieli wejść do wnętrza. Mimo maski w krótkim czasie uległo kilku z nich zatruciu! A chodziło przecież o zwykły, stosunkowo niewinny czad węglowy, jaki się wydobywa z zepsutego pieca lub pracującego motoru. Maski niewątpliwie były dobrze dobrane i w znakomite zaopatrzone muntszuki, lepsze w każdym razie, aniżeli będą maski, z których w najbliższej wojnie będzie korzystał szereg ogół kobiet i dzieci.

Pakt francusko-sowiecki podpisany.

Po długich pertraktacjach podpisany został dnia 2 b. m. w Paryżu przez ministra Laval'a i ambasadora Potiomkina pakt wzajemnej pomocy pomiędzy Francją a Rosją sowiecką.

W umowie tej zobowiązują się oba państwa do niesienia sobie wzajemnej pomocy na wypadek wojny. Umowa ta ma charakter „obronny”, postanawia bowiem, iż Rosja ma pośpieszyć na pomoc Francji tylko wtedy, gdyby Francja została zaatakowana bez słusznej winy i podobnie Francja ma nieść pomoc Sowietaom tylko na wypadek wojny niesprowokowanej. A przedtem jeszcze mają się odnieść do Ligi Narodów. Ponadto jest jeszcze jedno ważne zastrzeżenie w umowie: gdyby Sowiety zostały zaatakowane w Azji (np. przez Japonię lub Chiny), wtedy Francja nie jest obowiązana do dania jej pomocy, tak samo, gdyby Francja została zaatakowana w swych posiadłościach pozaeuropejskich (np. w Afryce), wtedy Rosja sowiecka nie ma obowiązku spieszenia jej z pomocą. Pakt został zawarty na lat 5.

Umowa francusko-sowiecka jest faktem o dużej doniosłości w polityce europejskiej, gdyż równa się zawarciu sojuszu obu tych mocarstw. Jakkolwiek nie jest w niej wyraźnie powiedziane, to

Okręgi wyborcze na Śląsku.

Według projektu nowej ordynacji wyborczej do Sejmu Województwo Śląskie podzielone będzie na cztery okręgi wyborcze, wybierające po dwóch posłów, a mianowicie:

Okręg nr. 86 obejmie Katowice miasto i powiat katowicki, okręg nr. 87 miasto Chorzów i powiat świętochłowski i tarnogórski, okręg nr. 88 powiaty pszczyński i rybnicki, a okręg nr. 89 miasto Bielsko i powiat bielski, cieszyński i bialski (z woj. krakowskiego). Powiat lubliniecki wcielony zostanie do okręgu Zawiercie-Olkusz (w woj. kieleckim).

Dotychczas Woj. Śląskie było podzielone na trzy okręgi wyborcze i wybierało 18 posłów, zaś obecnie posłów ze Śląska będzie tylko 8.

Wojna — to fabryki bez pracy, rola bez pług, masy ludzi bez chleba, świat bez miłości bliźniego. Wojna to największe nieszczęście ludzkości. Dlatego na zakończenie Roku Jubileuszowego Odkupienia podczas uroczystego Triduum w Lourdes setki tysięcy katolików modliły się o pokój do Marii, Królowej Pokoju. Za Jej pośrednictwem prosimy wszyscy Boga o odwrócenie tej najstraszniejszej klęski, jaką jest wojna. „Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowym” — oto wymarzony ideał, oto nasze hasło, które oby corychlej przyoblekło się w szatę rzeczywistości. (1.)

Anglia wobec zbrojeń niemieckich.

Anglia, oddzielona morzem od reszty Europy, patrzyła dotąd dość spokojnie na postępy zbrojeń niemieckich. Obecnie jednak doszła do przekonania, że zbrojenia te stają się niebezpieczne i dla Anglii.

Zaskoczyło Anglików to, że Niemcy wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego rozpoczęli budowę łodzi podwodnych. W czasie wojny światowej niemieckie łodzie podwodne wyrządziły olbrzymie szkody Anglii, zatapiając mnóstwo okrętów i była chwila, kiedy się zdawało, że Anglia zostanie wygłodzona wskutek odcięcia dowozu środków żywności przez niemieckie łodzie podwodne. Obecnie zaczynają Anglicy rozumieć, że ta sama historia może się powtórzyć.

Spostrzegła też wreszcie Anglia niebezpieczeństwo grożące jej ze strony lotnictwa niemieckiego, które się rozbudowuje z niesłychaną szybkością. Stwierdzono, że Niemcy posiadają dziś już ponad 250 lotnisk w rozmaitych punktach Rzeszy; posiadają samoloty, które mogą zabrać po kilkadziesiąt centnarów bomb i w 2 godziny znaleźć się nad Londynem.

Anglia zrozumiała, że morze nie jest już w dzisiejszych warunkach zbyt wielką przeszkodą i dlatego mimo swych pokojowych intencji przystąpiła do dalszego zbrojenia się, zwłaszcza do rozbudowy potężnego lotnictwa wojskowego.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

A. P.

(10)

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Ciąg dalszy.)

Po wielkiej wojnie wszechświatowej nastąpił okres przejściowy na Śląsku. Władzę sprawowała Rada Narodowa. W tym czasokresie okazał „Nowy Czas” i grupujący się koło niego obóz protestancko-renegacki swe prawdziwe oblicze.

Polscy pastrowie śląscy wysłali na konferencję pokojową do Paryża memoriał, datowany z d. 3 XII 1918, podpisany przez 10 pastorów, 3 wikariuszów, 1 kurata polowego i 2 kandydatów teologii protestanckiej, w którym czytamy: „Śląsk wschodni, czyli Księstwo Cieszyńskie jest bezsprzecznie geograficznie, historycznie i etnograficznie przynależne do Polski... Rdzenna jego ludność jest polską, a ma tylko trochę naleciałości czeskich i niemieckich, które tłumaczą się sąsiedztwem i panowaniem czeskim, a następnie niemieckim. Na tej to podstawie także ludność ewangelicka na Śląsku, stanowiąca 33 procent wszystkich ludności polskiej, okrągło 80.000, jest polską... Ta polska ludność ewangelicka ze wszystką polską ludnością Śląska na równi pragnie połączenia z całym narodem i o takowe się modli, jak ongi naród izraelski o powrót z niewoli babilońskiej, a to nietylko ze względów narodowych, ale nieminiej z powodów ewangelicznych... Pragniemy powrócić do domu naszego, do przyrodzonej naszej ojczyzny i połączyć

się z braćmi naszymi według wiary i wyznania w Chrystusie... Nie pragniemy nawracać ani zyskiwać prozelitów wśród braci Polaków i katolików, to jest mała rzecz, my pragniemy być częścią i czynnikiem w duchowym życiu naszego narodu i kulturze, pragniemy wnieść w jego przyszłość ducha ewangelji w oświeceniu ewangelickim, tak jak to było w „złotym wieku” kultury polskiej. My pragniemy zdjąć z kościoła naszego ewangelickiego przesad, pod jakim kościół ten w oczach polskiego narodu cierpi, że on jest zwiastunem i narzędziem jakiegoś „niemieckiego Boga” i pruskiej piklehauby. Dlatego podnosimy nasz głos i prosimy każdego, kto będzie radził i stanowił o losie ludów i narodów w nowym porządku świata: Nie zapominajcie o nas, polskich ewangelikach na Śląsku dotąd austriackim i pruskim, w Poznańskim, w Zachodnich i Wschodnich Prusach i na Pomorzu, lecz oddajcie i nam sprawiedliwość, połączcie nas z Macierzą naszą polską, do której serce ciągnie i gdzie jest zadanie nasze do pracy dla Królestwa Bożego⁹⁰⁾... Kilka dni później (20 XII 1918) objął wskutek zaproszenia Rady Narodowej superintendent generalny z Warszawy, Juliusz Bursche zarząd kościoła ewangelickiego Księstwa Cieszyńskiego. Na zebraniu w sali zborowej w Cieszynie, w którym uczestniczyli duchowni i świeccy przedstawiciele wszystkich zborów ewangelickich na Śląsku Cieszyńskim, wybrano jednomyślnie senjorem zborów ewangelickich Księstwa Cieszyńskiego pastora Franciszka Michejdę z Nawsia, kuratorem senjoralnym p. Jerzego Borutę z Bobrku i konsenjorem pastora dra A. Schmidta z Bielska, zast. kuratora senjoralnego p.

Rob. Bathelta z Bielska. Dr. Schmidt jako zastępca superintendenta dotychczasowej diecezji morawsko-śląskiej podniósł pewne zastrzeżenia w imieniu tej superintendencji i w imieniu własnem, lecz oddał przy wyborze na senjora głos Franciszkowi Michejdzie⁹¹⁾. Dnia 8 marca 1919 r. wystosował dr. Schmidt imieniem morawsko-śląskiej superintendencji do senioratu w Nawsiu list, w którym donosi, iż w porozumieniu z ew. Radą Kościelną „aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy pod względem państwowej przynależności wschodniego Śląska, najwyższą kościelną władzą dla ew. zborów a. w. tego kraju jest Naczelna Rada Kościelna w Wiedniu⁹²⁾”. Takie postawienie sprawy ze strony Niemca dr. Schmidta „Nowemu Czasowi” się nie podoba. Nazywa wybór prowizorycznego zarządu ewang. Kościoła a. w. w Księstwie Cieszyńskim „bezprawiem”, twierdzi, „że wszystko stało się w sposób „nie legalny”, protestuje przeciw temu postępowaniu, zarzuca dr. Schmidtowi, że miał przeciw bezprawnemu postępowaniu superintendenta p. Burschego protestować, wyborów do tego prowizorycznego zarządu kościelnego nie przyjąć, zwołać tych panów, którzy są z nim jednej myśli i rozmówić się, jak mają w danym razie postąpić i dodaje: „My (tj. wydawcy „Nowego Czasu”) protestujemy przeciw temu postępowaniu⁹³⁾”.

(C. d. n.)

⁹⁰⁾ Droga do ziemi obiecanej, str. 282—285.⁹¹⁾ Droga do ziemi obiecanej, str. 276—280.⁹²⁾ Nowy Czas z d. 23 III 1919, nr. 12.⁹³⁾ Nowy Czas z d. 23 III 1919, nr. 12.

(Dokończenie ze str. 1).

Wojciechowskiego i premiera Witosza został ministrem spraw wojskowych i generalnym inspektorem sił zbrojnych. Od tej chwili przez 9 lat dzierżył faktycznie ster władzy w swym ręku. Obrany przez Zgromadzenie Narodowe 31 maja 1926 znaczną większością na Prezydenta Rzplitej, odmówił przyjęcia tej godności i po wyborze Prezydenta Mościckiego zadowolili się nadal stanowiskiem ministra spraw wojskowych i przewodniczącego Rady Wojennej jako desygnowany na wypadek wojny wódz naczelny. Dwukrotnie (od października 1927 do czerwca 1928 i od sierpnia do grudnia 1930) sprawował urząd premiera. Marszałek Piłsudski nadawał kierunek polityce zagranicznej Polski i przez zawarcie paktów o nieagresji zabezpieczył Państwu pokój od strony Sowietów i Niemiec. W myśl jego wskazań dokonano ostatnio reformy ustroju Państwa przez uchwalenie nowej Konstytucji.

Ś. p. Marszałek Józef Piłsudski pozostawił małżonkę Aleksandrę z Szczerbińskich oraz dwie córki, Wandę i Jadwigę w wieku lat 16 i 14.

20-lecie zatopienia „Lusitani”.

Dwadzieścia lat temu, w dniu 7 maja 1915, zatonęła jedna z największych tragedii morskich. Pochłonęła ona 1198 ofiar, więc o 365 mniej, niż wcześniejsza od niej o trzy lata katastrofa „Titanica”, który w dniu 15 kwietnia 1912 zderzył się z pływającą górą lodową, lecz nierównie silniej wstrząsnęła światem, gdyż była dziełem rąk ludzkich.

Było to w dziesiątym miesiącu wojny światowej. Bilans tych pierwszych miesięcy wojny naogół wypadł bardzo korzystnie dla państw centralnych, Niemiec i Austro-Węgier. Niepowodzenia na frontach skłoniły koalicję Anglii, Francji i Rosji do rozpoczęcia blokady portów państw centralnych; potężnego przeciwnika postanowiono głodem zmusić do kapitulacji. To bądź co bądź okrutne zarządzenie, godzące zarówno w żołnierzy jak i w niewinną cywilną ludność, spowodowało odwet w podobnym stylu i oto niemieckie łodzie podwodne otrzymały od swego dowództwa rozkaz zatapiania nie tylko okrętów wojennych, ale wogóle wszelkich statków koalicji.

W dniu 7 maja 1915 r. angielski parowiec pasażerski „Lusitania”, o pojemności 32.000 tonn, mając na pokładzie 2160 ludzi, znajdował się w podróży z Nowego Yorku do Anglii. W pobliżu wybrzeża południowej Irlandii natknęła się na niemiecką łódź podwodną „U 20”. O godz. 3.10 po południu zanurzona „U 20” z odległości 700 metrów wyrzuciła torpedę, która ugodziła parowiec w prawy bok, w sam środek. Nastąpiła potężna detonacja. Trafiony parowiec od razu pochylił się mocno i zaczął tonąć. Skutki celnego strzału były straszne. Zgórą sto osób zginęło na miejscu, trzy razy tyle zaskoczył wybuch w kabinach podczas poobiedniej przerwy, a rwące potoki wody odcieły im drogę do schodków. Pozostałych pasażerów ogarnął popłoch. Pokłady olbrzymiego statku zaroily się od ludzi, biegających w obłędnej przeraźliwości od jednej łodzi ratunkowej do drugiej i utrudniających akcję ratunkową. Skutkiem tego niektóre szalupy zamiast opuścić się na morze równo, powoli, spadły gwałtownie i dziobem lub rufą wbiły się w wodę, co wydatnie zwiększyło zastęp utopionych. 1198 osób, a więc przeszło połowa pasażerów, w tem 188 obywateli amerykańskich, straciło życie w odmętach oceanu, resztę zdołano uratować.

Zatopienie „Lusitanii” i śmierć przeszło tysiąca bezbronných ludzi wyzyskali Anglicy wprost świetnie dla swej ówczesnej propagandy antyniemieckiej w całym świecie, przedewszystkiem zaś w Stanach Zjednoczonych. Podniosła się fala oburzenia przeciw Niemcom w krajach neutralnych, zaś Amerykę trzęsła ta przygotowana moralnie do późniejszego wystąpienia po stronie koalicji.

Łódź podwodna „U 20”, która „Lusitanię” pograżyła w falach oceanu, w półtora roku później przy brzegach Danii wjechała na mieliznę. Ponieważ nie dało się jej uratować, komendant jej kpt. Schwiager wysadził ją w powietrze. Załoga przetrwała się zkoła do nurkowca „U 88”, lecz już w wrześniu 1917 r. „U 88” spotkał ten sam los, co większość owych 199-ciu łodzi podwodnych, jakie Niemcy stracili w wojnie światowej. Przepadła bez śladu, z całej załogi nie ocalał nikt. Prawdopodobnie najechała na minę i znalazła grób gdzieś na dnie oceanu. Zabójca obok swojej ofiary...

Ile przepijamy?

Obliczono, że mieszkańcy Polski przepijają przez jeden rok miliard złotych. Jest to suma tak wielka, że porównanie da nam dokładniejszy obraz. Miliardem 1-złotówek można załadować 400 wagonów po 10 tonn (10 tys. kg).

Jedno z pism podaje, że budowa portu Gdyni przez 4 lata kosztowała 60 milionów zł, czyli sumę tę (łatwo obliczyć) przepiliśmy w 20 dniach.

W dodatku nasza wódka nie wystarcza nam. Sprowadzamy bowiem jeszcze wiele napojów alkoholowych z zagranicy. Mimo tego, że większość pieniędzy wydanych na alkohol zostaje w kraju i zyskiem z monopolu spirytusowego zasila skarb państwa, — korzyść z nich nie jest wielka, gdyż z drugiej strony trzebałożyć znaczne kwoty na utrzymanie więzień, domów poprawy, szpitali warjatów i t. d. Dzisiaj oczywiście konsumpcję alkoholu obniża kryzys.

Ruch nowopogański w Niemczech.

Dnia 26 kwietnia w pałacu sportowym w Berlinie odbyło się pierwsze zgromadzenie „Deutsche Glaubensbewegung”, na którym przemawiali obaj przywódcy ruchu nowopogańskiego hr. Reventlow oraz prof. Hauer. Prof. Hauer, precyzując zasady „ruchu niemieckiej wiary”, oświadczył, iż zwolennicy jego wierzą, że „Bóg objawił się w postaci wodza narodu niemieckiego Hitlera(!), jak również w jego czynach. Wierzą oni, że Bóg powierzył narodowi niemieckiemu wielką misję dziejową”. W końcu Hauer sformułował szereg postulatów, domagając się m. in. utworzenia ogólnej niemieckiej szkoły świeckiej na miejsce dotychczas istniejących jeszcze szkół wyznaniowych.

Grecja chce króla.

Były król grecki Jerzy II, który w r. 1923 wskutek rewolucji zrzekł się korony i przebywa obecnie w Paryżu, przyjął delegację z Grecji, która prosiła go o powrót na tron grecki. Były król oświadczył, że jeżeli po wyborach naród domagać się będzie jego powrotu, wówczas powróci do Grecji z największym zadowoleniem, aby ratować kraj od zupełnej ruiny, grożącej mu wskutek wewnętrznych zamieszek. Jak słychać, w Grecji jest coraz więcej takich, którzy wierzą, że wraz z powrotem króla powróci pokój i dobrobyt.

Gil Robles wicepremierem Hiszpanji.

Hiszpański gabinet centrowo-prawicowy pod przewodnictwem radykała Lerroux doznał rekonstrukcji. Przywódca katolickiej „Akcji Ludowej” Gil Robles, uważany powszechnie za przyszłego wodza Hiszpanji, mianowany został ministrem wojny i zastępcą premiera. Przez tę nominację i przez przyznanie katolikom ministerstwa sprawiedliwości, najważniejsze postulaty katolickich ugrupowań politycznych zostały zaspokojone. „Akcja Ludowa”, rozporządzająca w parlamencie 121 posłami, otrzymała pięć ministerstw. Radykali, mający w parlamencie 100 przedstawicieli, zadowolili się tym razem trzema ministrami. W porównaniu z poprzednim gabinetem nastąpiło poważne przesunięcie na korzyść katolików.

Komunistyczna odezwa 1-majowa.

Jak podaje Polska Agencja Telegraficzna, moskiewska „Prawda” wydrukowała odezwę III-ciej (Międzynarodowej) Międzynarodówki na dzień 1 maja. Odezwa utrzymana jest w bojowym tonie i atakuje stosunki we wszystkich państwach, nie wyłączając zaprzyjaźnionej Francji. Odezwa zawiera m. in. szereg wypadów antypolskich: „Sojusz wojskowy między faszystowskimi Niemcami, wojskowo-faszystowską Japonią i faszystowską Polską staje się faktem. Ostrze jego skierowane jest przeciwko Sowietom... W Polsce rozwija się wspólny front komunistów i socjalistów przeciw kontrrewolucyjnym antysowieckim planom faszystów-piłudczyków”.

Odezwa wzywa do walki „przeciw głównemu podpalaczowi wojny faszystowski niemieckiemu, jego sprzymierzeńcowi faszystowski polskiemu i Japonji, która grabi Chiny i przygotowuje napad na Sowietów, przeciw angielskiemu imperjalizmowi, podżegającemu do wojny antysowieckiej, oraz przeciw ciemniejszemu Abisynji — faszystowski włoskiemu”.

Zbrodnicze niszczenie mleka i kawy.

Dłuszą z Nowego Yorku, iż wskutek nieporozumień farmerskich w jednym ze stanów Ameryki zniszczono 400 tys. litrów mleka. Zdziczenie ludności sięga granic trudnych do wyobrażenia przez bezrobotnego człowieka. Podczas, gdy miliony dzieci bezrobotnych mrze z głodu i nie widzi latami zklanki pożywnej mleka, higieny ludzkie niszczą się tylko dlatego, że każę to zrobić żądza większego zysku.

Według statystyki brazylijskiego departamentu kawy w roku ubiegłym zniszczono w Brazylii w celu podtrzymania ceny przeszło 34 milionów worków kawy.

Drobne wiadomości.

Zgon półmetrowego karzelka. W Wilnie zmarł onegdaj niejaki Izaak Snipiski. Był to karzelek, który miał 45 cm wzrostu, przyczem głowa jego miała 20 cm długości, tułów zaś zaledwie 25 cm. Snipiski urodził się w Wilnie w roku 1912 w biednej rodzinie szewca. Do 2 lat rozwijał się normalnie, następnie na skutek jakichś przemian fizjologicznych w organizmie przestał rosnąć. Rosła mu tylko głowa. Zmarł na gripę.

Największy okręt świata. Za kilka dni wyruszy z Hawru we Francji w pierwszą podróż transoceaniczną największy okręt świata „Normandie”. Długość tego kolosa wynosi 314 metrów, szerokość 36 m, pojemność 79.000 tonn. Na pokład swój „Normandia” może zabrać 2170 pasażerów i 1320 osób załogi. Odległość z Francji do Nowego Yorku (5700 km) „Normandie” pokona w 4 dniach przy szybkości 55 km na godzinę.

Nie bić żon! Z okazji srebrnego jubileuszu króla angielskiego Jerzego przywódcy szczepu hinduskiego Powra powzięli uchwałę, mocą której członkowie szczepu zobowiązali się celem uczczenia monarchy, który jest równocześnie cesarzem Indji, nie bić swych żon przez 6 miesięcy.

Z Cieszyna i okolicy.

Pielgrzymka do Ziemi Św. Pod kierownictwem J. E. ks. Metropolity Sapiehy z Krakowa wyruszy w czerwcu pielgrzymka polska do Ziemi świętej. Pielgrzymka trwać będzie od 11 czerwca do 9 lipca. Cena udziału łącznie z paszportem i wizami, przejazdami koleją i statkiem, całkowitem utrzymaniem i zwiedzaniem od 880 zł począwszy. Dokładnych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 306-52. Przy zgłoszeniu obowiązuje wpłata 300 zł.

Wywiadowki w gimnazjach cieszyńskich. W niedzielę 19 b. m. udzielać będą grona nauczycielskie obu zakładów informacji o postępach i zachowaniu się uczniów w ostatnim okresie konferencyjnym. Konferencję wywiadowczą poprzedzą zebrania patronatów klasowych. Początek o godz. 10.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.? Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Koła miejscowego LOPP w Cieszynie, ul. Stalmacha 14, co wtorek godz. 18—19, a w czasie „Tygodnia Lotniczego” codziennie.

Otwarcie gimnazjalnych kortów tenisowych. Gimnazjalny Klub Tenisowy w Cieszynie zawiadamia, że z dniem 1 b. m. zostały oddane do użytku publiczności klubowe korty tenisowe, znajdujące się w gimnazjalnym ogrodzie szkolnym. Zgłoszenia członków przyjmuje kurator G. K. T. prof. Zdechlikiewicz ew. p. Dworzak, ogrodnik G. O. Szk. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt między godz. 15 a 18 w pawilonie letnim ogrodu szkolnego. Warunki korzystania z kortów: Za godziny poranne od 6 do 16 miesięcznie 1 zł za kort (za osobę 6 zł) przy grze pojedynczej, przy grze podwójnej 16 zł (4 zł za osobę). Za godziny popołudniowe od 16 do 20 miesięcznie 14 wzgl. 20 zł. Za godzinę gry przy grze pojedynczej 1 zł, przy grze podwójnej 1.50 zł.

Zakaz alkoholu w czasie poboru. Przełożęństwo miasta Cieszyna przypomina wszystkim sprzedawcom napojów alkoholowych oraz gospodnym, że w związku z poborem wojskowym w dniach 15—18 i 20—22 maja obowiązuje zakaz sprzedaży i podawanie napojów alkoholowych. Winni naruszenia będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Nowy rozkład jazdy na kolejach wejdzie w życie z dniem 15 maja. Odjazd pociągów z Cieszyńa w kierunku Bielska: o godz. 5.05 (tylko w dni powszednie), 5.37 (do Katowic), 6.15, 11.05, 14.23 (do Katowic), 15.39 (do Głębów), 16.58, 18.16 (do Katowic), 19.17, 21.25. Przyjazd o godz. 7.00, 8.31 (z Katowic), 9.38, 11.49, 15.08, 16.28 (z Katowic), 17.46, 20.22 (tylko w dni powszednie), 20.52 (z Katowic), 22.07. — Odjazd w stronę Zebrzydowic o godz. 5.47, 11.00, 14.35 (w dni szkolne), 16.20, 21.15. Przyjazd o g. 0.20, 7.35 (w dni szkolne), 8.36, 14.20, 18.11.

Z życia pracowników pocztowych w Cieszyńie. W dniu 7 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie członków cieszyńskiego Koła Związku Pracowników Pocht, Telegr. i Telefon. R. P. W skład Zarządu weszli: prezes Alojzy Węglarz po raz 11 z rzędu, zastępca Henryk Mikula, sekretarz Augustyn Szlapka, zastępca Józef Parma, skarbnik Józef Niemiec, zastępca Marja Riessówna, oraz Władysław Lis.

Z Golezowa. (Gniazdo bocianie.) Od trzech lat zjawiają się w powiecie cieszyńskim dawniej u nas nienotowane bociany. Jedna para zbudowała sobie tej wiosny gniazdo na wysokiej obciętej wierzbie nad potokiem Cieplicami poniżej drogi goleszowsko-ustroniskiej, — upiększa krajobraz, stanowi swego rodzaju nowość i doznaje od ludności ochrony. O ile wiemy, zagnieździły się bociany również i w Kiczycach. Przyrodnik.

Z Hażłacha. (Praca organizacyjna.) Dnia 23 kwietnia utworzono u nas ostatni organ Akcji Katolickiej, t. zw. „Parafjalną Akcję Katolicką“. W skład zarządu weszli: em. kier. Józef Czakon, prezes, naucz. Jeżowicz, sekretarz i p. Gabzdyl, oraz prezesi oddziałów Stow. kobiet, młodzi, młodzieży i Sodalicii. Praca zatem organizacyjna została ukończona. Teraz trzeba zabrać się do intensywnej pracy, by móc podjąć zadanie, do jakiego nas powołano.

Z Koniakowa. (Życia K. S. M.) Pomimo ciężkich warunków pracy młodzież nasza, zrzeszona w K. S. M., trzyma się dzielnie. Kierowana wprawą i silną ręką swego patrona ks. Mamzera, kroczy śmiało naprzód ku wytkniętym celom. Również należy podnieść pracę p. Józefa Kiebla, który na każdym kroku stara się o rozwój K. S. M. Niestety nowych pracowników trudno nam dziś pozyskać, bo, choć katolicy, wolą pracę w związkach mieszanych, obywatelskich na religiję. A starzy, zasłużeni, zmuszeni losem, odchodzą jeden po drugim. Oto w ostatnim czasie pożegnaliśmy odchodzącego z tutejszej parafii ks. prałata Grima, współzałożyciela naszego Stowarzyszenia, jego protektora i pierwszego patrona. Czem był ks. Prałat dla naszego Stow., mogą o tem powiedzieć ci wszyscy, którzy pracowali pod jego kierownictwem, słuchali jego pięknych i zajmujących wykładów. Jego wzniosłych rad i wskazówek, z których niejedną tak dużo skorzystał. Za Twą pracę i poświęcenie ślemy Ci, Przew. księże Prałacie, najserdeczniejsze „Bóg zapłać“, dołączając życzenia, byś mógł kiedyś, gdy Pan Bóg pozwoli, powrócić do ukochanych gór. — Stary druch.

Z Kończyc Małych. (Śmigus.) W poniedziałek Wielkanocny urządziło tu Towarzystwo kult.-ośw. „Ojczyzna“ zabawę śmigusową, połączoną z przedstawieniem amatorskim, na którym pod reżyserją p. Mynarza odegrano udanie sztukę p. t. „Lustracja u pana wójty“ z kupletami wygłoszonymi przez p. L. Wawrzczyka, poczem odbyła się zabawa z tańcami. Bawiono się ochoczo przy wzajemnym oblewaniu się pachnącymi kropelkami, zachowując ten tradycyjny zwyczaj.

Z Kończyc Wielkich. (Życie kulturalne.) W niedzielę 7 kwietnia odegrało miejscowe K. S. M. sztukę o podłożu religijnym p. t. „Genowefa“. Wyćwiczenia oraz reżyserji podjął się ks. proboszcz Kukla. Niebawem ilość widzów nagrodziła sownie trudy i mzoły kierownika i amatorów. — We wtorek 16 kwietnia zjechało do nas Tow. gimn. „Sokół“ z Zebrzydowic, by tu odegrać „Mękę Pańską“. Reżyserował urzędnik celny p. Pastuszka. Amatorowie wywiązali się znakomicie ze swego zadania. Na szczególne wyróżnienie zasługuje jednak p. Bieguń w roli Chrystusa. Chociaż to był dzień roboczy, to ludność w ogólności dopisała. Za sprawienie nam tej uczty duchowej składamy niezwykle zgranemu Zespołowi serdeczne podziękowanie. — W tym roku objął Straż przy Bożym Grobie nowopowstały Związek rezerwistów. Była to u nas nowość, która

dodatnie wywarła wrażenie. Dziarski postawa, karabin w rękę i umundurowanie dopełniły reszty.

Ze Skoczowa. (Uroczystości Sankardrowskie) odbędą się tego roku w niedzielę 26 maja.

Z Bielska i okolicy.

Z życia K. S. M. z. w Bielsku. W ostatnich czasach zaznaczył się u nas rozwój stowarzyszeń katolickich, przyczem wysuwa się na czoło K. S. M., które w bież. roku obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia. Również K. S. Mężów i K. S. Kobiet stoją na wysokim poziomie organizacyjnym. Dzięki staraniom ks. prof. Lipińskiego zostało założone w dniu 10 lutego Katol. Stow. Młodzieży żeńskiej. Na zebraniu rodzicielskim wygłosili referaty ks. prof. Lipiński oraz ks. prof. Skudrzyk, asystent okręgowy K. S. M. z., poczem przemówił ks. proboszcz Kasperlik. Wybrano Zarząd, w skład którego weszło 7 druch z prezeską dch. Marją Kusiówną i sekretarką dch. A. Strzelczykówną na czele. Praca w KSM. z. posuwa się naprzód, o czem świadczy istnienie 5 sekcji i ciągłe zgłoszenia nowych członkiń. Nowej placówce życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju. — Druchna.

Z ruchu „Odrodzenia“. Członkowie miejscowego Koła Ch. Z. M. P. „Odrodzenie“ w Bielsku przystąpili w dniu 31 marca do św. Sakramentów. Po mszy św. odbyło się w świetlicy związkowej wspólne śniadanie, a następnie zebranie plenarne. Referat p. t. „Wiara podstawą życia“ wygłosił delegat C. K. W. Mieczysław Rajda. Uchwalono wspólnie odbyć rekolekcje zamknięte w dniach od 29 czerwca do 1 lipca. W tym celu nabyto rekolekcyjne książeczki oszczędnościowe, wychodząc z założenia, że akcję odrodzenia trzeba rozpocząć od samego siebie.

Tragiczny wypadek w gimnazjum. W gimnazjum bielskiem wydarzył się tragiczny wypadek. W pływalni uczeń 7 klasy Rałon z Białej poślizgnął się na desce odskoczni i doznał od uderzenia o kant deski paraliżu z powodu uszkodzenia kręgosłupa. Niestety, nie szczęśliwego odwieziono do szpitala.

Ze Strumienia. (Koncert.) Niedawno odbył się w sali p. Lomosika doroczny koncert wiosenny tow. muz. wok. „Lutnia“. Część wokalia koncertu składała się z 4 pieśni na chór mieszany i 6 pieśni na chór męski. Chór mieszany pod batutą p. naucz. Sukniewicza wykazał na estradzie znaczną pewność i brzmiał doskonale. Poziom chóru męskiego jest dzięki niestrudzonej pracy dyrygenta p. naucz. J. Orszulika coraz to wyższy. Część muzyczną wykonała orkiestra salonowa pod batutą p. Goldbergera. Sukces zespołu jest tem większy, że orkiestra ta składa się z amatorów, a więc z ludzi obarczonych pracą zawodową i mogących, siłą rzeczy, tylko wolne chwile poświęcić muzyce. Współudział w koncercie przyjęli soliści: p. naucz. Lomosik (skrzypce), p. naucz. Chmiel (bas) i p. prof. Andraszke (tenor). Wspaniała technika, skupienie i wybitny intelektualizm złożyły się na imponującą całość wykonanych przez solistów utworów. Punkt szczytowy koncertu stanowił występ solisty na pile p. naucz. Leśniaka. Żywiołowe oklaski zmusiły go do odegrania naddatków. Akompanjament solistów objęła ceniona pianistka „Lutni“ p. naucz. Dudziłówna. Koncert, mimo sprawianych trudności, cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem, bo sala była wypełniona do ostatniego miejsca, a publiczność była pełna uznania dla rzetelnych wysiłków „Lutni“ Cześć pracy „Lutni“, a przede wszystkim tym, którzy stoją na czele pielęgnowania pieśni polskiej.

Z Zarzecz. (30-lecie Kasy Spółdzielczej.) W niedzielę palmową odbyła tutejsza Kasa Stefczyka swe doroczne walne zebranie, a równocześnie obchodziła 30-letni jubileusz pracy. Toteż jej kierownik p. Mirocna, który od założenia Kasy włożył w nią wiele pracy i zapału, skreślił pokrótce nie tylko jej historję, ale przede wszystkim owocną jej działalność. Kasa rozwija się jak na obecne czasy zupełnie normalnie i stale wykazuje zyski, które chociaż skromne, świadczą o żywotności tej instytucji. Przy podziale skromnych czystych zysków nie zapominają władze Kasy nigdy o miejscowym kościele. W poprzednich latach sprawiono do kościoła luster metalowy, który jest ozdobą naszej świątyni, obecnie zaś kosztem 190 zł zakupiono bar dzo piękne lichtarze (świeczniki) do Bożego Grobu. Z okazji jubileuszu nie zapomniano również o członkach już nieżyjących, za których w tym dniu została odprowadzona msza św.

Z Czeskiego Śląska.

Ze Stanisławic. (Nieszczęśliwy wypadek.) Rolnik Jan Pohłudka, orząc pole, próbował usunąć z pod kroju pługa bryłę gliny z nawozem, gdy wtem pociągnęły nagle konie, a króć wyrwał Pohłudce z prawej ręki kawał mięsa, raniąc go ciężko. Ze względu na niebezpieczeństwo zatrucia, odwieziony został natychmiast do szpitala w Cieszyńie.

Piśmiennictwo.

„Zaranie Śląskie“. Wyszedł z druku pierwszy zeszyt kwartalnika „Zarania Śląskiego“ r. XI. Treść: Wantuła Jan: Dr. Paweł Oszełda, bojownik o wolność ludu 1848. Pampuch Piotr: „Fossore ex Polonia“, szkic o dawniejszym napływie górników z Polski do górnośląskiego okręgu przemysłowego (1704—1885), część druga. Popiołek Fr.: Stosunki polsko-śląskie w czasie wojny 30-letniej. Filipowicz Kornel: Jan Błahut (fragment powieści mieszczańskiej). Jesionowski Alfred: Świat, śląski w twórczości Kossak-Szczuckiej. Prejzner Tadeusz: Kilka nieznanych pieśni ludowych ze Śląska, zapisanych przez Józefa Lompę. Materiały. — Notatki. — Recenzje.

Gospodarstwo.

Trzeba niszczyć kretowiska. Nie wiadomo, skąd istnieje na wsi zdanie, że kreta należy tępić, gdyż jest szkodliwy. Sprawa ma się jednak wręcz przeciwnie. Kret niesłusznie jest uważany za szkodnika, ponieważ on nie żywi się korzonkami roślin, jak to powszechnie sadzą, lecz dżdżownicami, pędrakami, które żyją w ziemi. Oczywiście nie dżdżownice są szkodliwe, lecz pędraki i liszki wielu szkodliwych owadów. Czem więcej jest na jakimś polu kretów, to wiadomem jest, że tam znajdują się w wielkiej ilości szkodliwe owady. Z tego więc względu nie należy tępić kretów, gdyż krety, podobnie jak ptaki, są przyjaciółmi rolnika, tępiąc owady szkodliwe korzeniom zbóż i t. d. Trzeba więc krety ochraniać. Kretowiska należy (zwłaszcza po łakach) rozrzucać, aby nie utrudniały koszenia. Mogą to nawet dzieci robić. Zwalczajmy więc zatem nie krety, ale kretowiska, które nie są trudne do zwalczania.

Do św. Komunii i na Bierzmowanie

poleca

RUDOLF FIALA w Skoczowie ul. Bielska 2

wszystkie towary w każdym gatunku po
najniższych cenach.

Na sukienki białe jedwab w ładnych deseniach po 1 zł 50 gr., mongol białe po 2 zł 50, tafetowe szerokie wstążki po 85 gr, białe etamin, żorżeta, jedw. matowy, krepmaroken, jako też największy wybór na suknie, jedw. fartuchy i chustki, mongolowe kabotki ładnie haftowane po 6 zł 50 gr, ubrania granatowe dla chłopców po przystępnych cenach, sukno, szewioty, kamgarny, modre i czarne od 3.50 do najlepszych bielskich wyrobów. Kapelusze różne kolory po 3 zł 50 gr., koszule w jedw. wzorach z 1 kołn. po zł. 2.70 i wszystkie inne artykuły.

Patrz na nazwisko i ulicę!

Najodpowiedniejszym i najpraktyczniejszym upominkiem dla przystępujących do
pierwszej Komunii św. i Bierzmowania
jest śpiewnik i książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

w oprawie płóciennej lub w gustownej oprawie szagrenowej, brzezi złożone.

Do nabycia w „Księgarni Dziedzictwa“
w Cieszyńie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 17 maja 1935.

Nr. 39.

Po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Ostatnie dni życia Marszałka.

Wiadomość o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego wywołała w narodzie ogromne wrażenie, jakkolwiek Marszałek od dłuższego już czasu ciężko chorował. Jak twierdzą osoby z bliskiego otoczenia śp. Marszałka — już od r. 1930 zdawał on sobie sprawę, iż zdrowie jego stale się pogarsza. Wspominał niejednokrotnie, że chce przygotować kadry rządzące, któreby wypełniły lukę na wypadek jego śmierci. W tym celu zwoływał naprzekąd nieraz konferencje b. premierów.

W ciągu zimy ubiegłej ś. p. Marszałek znacznie podupadł na zdrowiu, co uwidoczniło się w pogarszającym się wyglądzie i stanie jego sił. Widoczne to było zwłaszcza dnia 8 lutego b. r. na pogrzebie siostry Marszałka, śp. Zofji Kadenacewej w Wilnie, który to zgon bardzo nim wstrząsnął. Również bardzo słabo czuł się już ś. p. Marszałek przy wyjeździe do Wilna na imieniny w marcu b. r. Od paru miesięcy dała się silniej odczuć choroba nerek i kwasu moczowego, t. zw. uremja, oraz astma, na które cierpiał od paru lat.

W Wielki Piątek, t. j. 19 kwietnia, Marszałek dostał po raz pierwszy ataku wątrobianego. Sprowadzony z Wiednia wybitny specjalista profesor Wenckebach stwierdził raka żołądka, rozgałęziającego się także na wątrobę. Po dwóch tygodniach wobec pewnej poprawy w stanie zdrowia chorego odjechał do Wiednia. Od Wielkiego Tygodnia jednak zaczęło się krytycznie stadum choroby i jedynie silny organizm i stosowane rozmaite zastrzyki i lekarstwa podtrzymywały zdrowie Marszałka.

W piątek 10 bm. nastąpiło gwałtowne pogorszenie. W dniu tym polecił do Wiednia kpt. Bajan i przywiózł samolotem po raz wtóry prof. Wenckebacha. Stan chorego był jednak już beznadziejny. Należy dodać, że w piątek jeszcze Marszałek interesował się rozmowami z min. Lawałem i udzielał swoich wytycznych min. Beckowi, który przybył doń do Belwederu.

W sobotę wezwał do siebie Marszałek gen. Rydza-Śmigłego i rozmawiał z nim. W tenże dzień nastąpił krwotok wewnętrzny, przyczem stan zdrowia gwałtownie się pogorszył. Po krwotoku wezwano na życzenie chorego kapelana ks. Kornilowicza, któremu Marszałek się wyświadczył i który też później, w chwilę przed zgonem, udzielił mu Ostatniego Namaszczenia. Marszałek zmarł w sypialni na pierwszym piętrze pałacu Belwederskiego, którego okna wychodzą na ogród. Przy śmierci obecni byli oprócz najbliższej rodziny i lekarzy generałowie: Rydz-Śmigły, Wieniawa-Długoszewski i Sławoj-Składkowski.

Jak więc widać, do ostatnich niemal chwil życia zajmował się ś. p. Marszałek sprawami państwowymi, a zwłaszcza polityką zagraniczną. Już ciężko chory przyjął w dniu 2 kwietnia u siebie angielskiego min. Edena. Audjencja ta musiała jednak być skrócona wskutek silnego osłabienia Marszałka. Marszałek wyraził nawet wobec min. Becka chęć rozmowy z min. Lawałem w cztery oczy, o ile lekarze na to pozwolą. Życzenie to było jednak niewykonalne.

Zwraca uwagę fakt, iż Marszałek do ostatnich niemal chwil życia rozmawiał poufnie z gen.

Rydz-Śmigłym, którego już przedtem wskazał jako swego następcę na stanowisku generalnego inspektora armji. Gen. Rydz-Śmigły ma otrzymać w najbliższych dniach stopień generała broni.

Marszałek Piłsudski pozostawił podobno testament polityczny, który ma być otwarty po pogrzebie. Być może, iż zamieścił w nim rozporządzenia dotyczące polityki wewnętrznej, zagranicznej, spraw personalnych i nominacji ministra spraw wojskowych.

Jak podaje pewne pismo — ostatnie miesiące życia Marszałka Piłsudskiego były nieustanną walką człowieka ze zbliżającą się śmiercią. Mimo pieczołowitej opieki lekarskiej, Marszałek chciał sam się leczyć, nie przyjmował zapisywanych mu lekarstw, jak również nie chciał poddawać się zaordynowanym zabiegom. Jedyne pożywieniem jego w ostatnich czasach były owoce. W ostatnich tygodniach wogóle nie przyjmował żadnych pokarmów i odżywił się sucharkami i mlekiem.

Zwracając uwagę, że śmierć Marszałka nastąpiła dokładnie w 9-tą rocznicę t. zw. zamachu majowego. Zmarły pisał w jednej ze swych książek: „Prawdopodobnie umrę 13-tego“. Tymczasem zgon nastąpił na kilka godzin przed 13-tym, który — iak wiadomo — był uważany przez Marszałka za jego szczęśliwy dzień.

Żałoba narodowa.

W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem premiera Sławka posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono, iż pogrzeb Marszałka Piłsudskiego odbędzie się na koszt Państwa. Jednocześnie Rada Ministrów uchwaliła obowiązujące formy żałoby narodowej: od dnia 13 b. m. do dnia pogrzebu zawieszono zostana wszystkie widowiska, zabawy publiczne oraz produkcje w lokalach publicznych. W tym samym czasie mają być wywieszone flagi, opuszczone do połowy masztu i okryte krepą. Wojsko oraz wszystkich urzędników, funkcjonariuszów i pracowników państwowych oraz samorządowych obowiązywać będzie 6-tygodniowa żałoba. Formą jej będą czarne opaski na lewym ramieniu, zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet oraz wstrzymanie się od urządzania i brania udziału w przyjęciach. Wreszcie uchwalono nie składać na trumnie ś. p. Marszałka wieńców. Zamiast wieńców, członkowie Rządu opodatkowali się na sumę 5.500 zł. Kwota ta przeznaczona zostanie na budowę Kopca im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Ciało spocznie na Wawelu, serce w Wilnie.

Zgodnie z wolą ś. p. Marszałka Piłsudskiego ciało jego spocznie w historycznych grobach na Wawelu w Krakowie, skąd Piłsudski w r. 1914 na czele Legionów wyruszył w bój o niepodległość Polski. Serce Marszałka spocząć ma w katedrze św. Kazimierza w Wilnie, mieście szczególnie umiłowanem przez Marszałka, gdzie zostanie umieszczone w urnie u stóp sarkofagu jego ukochanej matki, która zmarła w r. 1884. Pogrzeb serca Marszałka w Wilnie odbędzie się w późniejszym terminie, po sprowadzeniu prochów matki Marszałka ś. p. Marii z Billewiczów Piłsudskiej, której grób znajduje się w Surgintach na Litwie kowieńskiej.

W Belwederze.

Krótko po śmierci ś. p. Marszałka Piłsudskiego przybył do Belwederu P. Prezydent Rzplitej, który zabawił u łoża śmierci na krótkiej modlitwie. Po złożeniu hołdu przez rząd, o czym już donosiliśmy, lekarze uzyskali dostęp do ciała ś. p. Marszałka. Dyrektor szkoły sztuk zdobniczych prof. Szczepkowski dokonał zdjęcia pośmiertnej maski gipsowej, poczem lekarze dr. Kaliciński i dr. Laskowski dokonali wyjęcia mózgu i serca Marszałka, oraz przystąpili do zabalsamowania zwłok. Mózg, wyjęty w czasie sekcji lekarskiej, będzie, zgodnie z wolą Marszałka, oddany dla celów naukowych Instytutowi badania mózgu przy Uniwersytecie w Wilnie.

Zwłoki ś. p. Marszałka spoczywają w wielkim salonie pałacu Belwederskiego, zamienionym na kaplicę żałobną. W kaplicy, której ściany okryte są krepą, panuje półmrok. Wysoki katafalk przybrany jest purpurowym sukmem, na przedzie widnieje Orzeł Biały. Ciało Zmarłego ubrane jest w mundur marszałkowski, przepasane wielką wstęgą orderu Virtuti Militari; na piersiach widnieją order wojenne. Nad głową zwisają trzy historyczne sztandary wojska polskiego, przybrane kirem: z 1831 r., z 1863 r. i sztandar legionowy. Marszałek ma ręce złożone do modlitwy. Trzyma w nich wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, z którym nie rozstawał się nigdy, czy to na wojnie, czy w czasie pokoju. Obok katafalku umieszczona została wielka urna kryształowa z sercem Marszałka. Przy urnie leżą czapka-maciejówka legionowa z orłem strzeleckim, buława i szabla Marszałka. U stóp katafalku, przy którym palą się świece, leży wiązanka białych kwiatów od Wandy i Jagódki, córek Marszałka.

Wartę honorową przy zwłokach Marszałka pełni po 4 oficerów, 2 podoficerów i 2 szeregowych, kolejno ze wszystkich służb i oddziałów. Zmiana odbywa się co pół godziny. Pierwszą wartę honorową pełnili: generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły i inspektor armji gen. Sosnkowski.

W poniedziałek o godz. 10 rano Ks. Kardynał Kakowski przybył do Belwederu, ukląkł przy zwłokach ś. p. Marszałka i pozostawał chwilę w modlitwie. Następnie Ks. Kardynał złożył kondolencje na ręce marszałkowej Piłsudskiej.

We wtorek o godz. 11 ks. biskup polowy Gwłina odprawił cichą Mszę św. żałobną przy katafalku. Na nabożeństwie obecna była najbliższa rodzina ś. p. Marszałka i członkowie rządu.

Trumna Marszałka.

Trumna, w której spoczęły zwłoki Marszałka — ukończono ją w środę po południu — kuta jest w srebrze. Drzewo dębowe otrzymało od zewnątrz i wewnątrz pokrycie ze srebrnych blach walcowanych, spojenych nitami. Projekt trumny wykonał prof. Jastrzębowski. Trumna ma kształt prosty. Na wieku trumny znajduje się wypukły krzyż srebrny i napis „Józef Piłsudski“, pod krzyżem został przypięty pamiątkowy ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, ofiarowany Piłsudskiemu. (Ciąg dalszy na str. 2)

U trumny śp. Marszałka Piłsudskiego.

Opatrzony św. Sakramentami, w niedzielę 12 b. m. wieczorem zmarł w historycznym pałacu Belwiderskim ś. p. Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski.

U trumny Wielkiego Polaka kornie pochylają swe głowy niezliczone rzesze, oddając cześć Temu, który był Wodzem Narodu w przełomowych chwilach i kładł podwaliny pod mocarstwo Polski.

Ś. p. Marszałek Piłsudski, mając w odrodzonej Polsce pełnię władzy politycznej w swych rękach, uszanował spuściznę kulturalną dawnej Rzeczypospolitej i czynił wiele, by wytworzyć harmonijną współpracę pomiędzy Państwem i Kościołem. Znajomość cywilizacyjnej misji Kościoła i przeświadczenie, że polski bastion, wysunięty na Wschód i oblany rosyjskim morzem anarchii i rozprzeżenia, musi znaleźć oparcie i pomoc w największej sile moralnej, jaką jest katolicyzm, — były niewątpliwie temi czynnikami, które obok tradycji, wyniesionej z domu rodzinnego, kazały Organizatorowi nowego życia w odzyskanym Państwie szanować prawa Kościoła.

Już w pierwszych dniach niepodległości Marszałek Piłsudski zawiązał szczery i serdeczny stosunek przyjaźni z ówczesnym Nuncjuszem Apostolskim w Polsce Msgr. Achillesem Rattim. Stosunek ten nie zmienił się, gdy były Nuncjusz Apostolski wstąpił na Stolicę Piotrową, i przetrwał aż do zgonu Marszałka. O całkowitem, pełnym życzliwości zrozumieniu dla spraw Kościoła świadczy również stosunek Marszałka do konkordatu. W trudną i odpowiedzialną pracę w zakresie realizacji tej niezwykle doniosłej umowy ze Stolicą św., umowy, która na prawnych podstawach oparta egzystencję Kościoła w Polsce i przyczyniła się do usunięcia chaosu ze stosunków kościelno-politycznych, Marszałek Piłsudski włożył wiele osobistego wysiłku, spędzając długie godziny na konferencjach z przedstawicielem Episkopatu, ks. biskupem Szelażkiem. Należy zaznaczyć, że ten trud osobisty, ta troska o harmonijne, dla obu stron nieodzowne współzycie Kościoła z Państwem, spotykała się niejednokrotnie z trudnościami i przeszkodami, których przezwyciężenie wymagało osobistego autorytetu Marszałka.

W okresie, gdy zdrowie i siły pozwalały brać udział Marszałkowi w szerszym życiu publicznym, widzimy Marszałka obecnego w Warszawie na Zjeździe katolickim lub w Wilnie na koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Piłsudski w Genewie.

Doskonałą charakterystykę osoby ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego podał znany pisarz niemiecki F. W. von Oertzen w swej książce, wydanej przed dwoma laty, jeszcze w czasie naprężenia polsko-niemieckiego. Poniżej zamieszczamy ciekawy ustęp z tej książki, opisujący historyczne wystąpienie Piłsudskiego, ówczesnego premiera Polski, na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie, w dniu 10 grudnia 1927 r., na którym Litwa uznała stan wojenny z Polską za skończony.

...Prawie trzy dni już spicają się o sprawę wileńską mały, z głową na jeża ostrzyżoną, dyktator Litwy Waldemar z ministrem spraw zagranicznych Piłsudskiego Augustem Zaleskim. Jest się na najlepszej drodze do zawarcia kompromisu, który wedle ustalonego genewskiego wzoru będzie zawierał możliwie mało treści w możliwie wielkiej ilości słów.

Gdy — jakby elektryczne uderzenie przebiega przez biurokrację Ligi Narodów. Przybył Józef Piłsudski. Na uboczu, na bocznym torze stanął jego pociąg salonowy. Marszałek Polski nie zamieszka w żadnym z genewskich hoteli.

W Genewie jest tak, jakby przybył nie stary pogromca caratu, ale sam car. Na łeb na szyję zwoluje się na późne wieczorne godziny nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi. Szklany pawilon gmachu Ligi przedstawia tego wieczoru niezwykle obraz. Przy stole Rady zasiadają we frakach Briand, Chamberlain i wszyscy inni. Członkowie delegacji wszyscy przychodzą z uroczystości

Pochylając czoła przed majestatem śmierci, która z wyroków Opatrzności wzięła w swe posiadanie duszę Marszałka, ufamy, że znajdzie ona Orędowniczkę w Matce Boskiej Ostrobramskiej, której czcicielem Zmarły był przez całe życie.

(KAP.)

Laval w Warszawie i Moskwie.

Oddawna już była zapowiadana podróż francuskiego ministra spraw zagranicznych Piotra Laval'a do Warszawy i Moskwy. W tych dniach, po podpisaniu paktu między Francją i Rosją sowiecką, doszła ona do skutku.

Minister Laval przybył do Warszawy pociągiem przez Berlin w piątek 10 b. m. po południu, powitany na dworcu przez min. Becka i ambasadora francuskiego. Wieczorem min. Laval złożył min. Beckowi wizytę, podczas której odbyła się pierwsza rozmowa między obu mężami stanu. Następnie min. Beck z małżonką podejmowali gościa obiadem. Po obiedzie w apartamentach ministra spraw zagranicznych odbył się raut, na którym obecny był premier Sławek, członkowie rządu oraz przedstawiciele kół politycznych i towarzyskich stolicy. W sobotę min. Laval po wizycie u premiera Sławka odbył dłuższą konferencję z min. Beckiem. W południe złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie kompanja honorowa oddała honory wojskowe. O godz. 13 min. Laval przyjęty został przez Prezydenta Rzplitej na Zamku, a następnie Prezydent podejmował gościa śniadaniem. Następnie odbyły się jeszcze konferencje i przyjęcia. Po obiedzie w ambasadzie francuskiej min. Beck i min. Laval złożyli oświadczenia przez radio transmitowane na Francję, stwierdzając, że Francja i Polska zmierzają ku tym samym celom, t. j. do utrzymania powszechnego pokoju, a przymierze francusko-polskie, wzmacniając przyjaźń między obu narodami, oddaje wielkie usługi dziełu pokoju.

W niedzielę 12 b. m. rano min. Laval udał się w dalszą podróż do Moskwy. Według doniesień pism zagranicznych toczyć się będą w Moskwie ważne narady m. i. w sprawie udzielenia Sowi- tom przez Francję wielkiej pożyczki. Pożyczka ta ma wynieść 3 do 4 miliardów franków i ma pójść na rozbudowę kolei sowieckich. Wzajemnie za to Sowiety mają się zobowiązać do uznania i spłacania dawnych długów, zaciągniętych we Francji za czasów caratu.

W drodze powrotnej z Moskwy do Paryża minister Laval weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego.

(dzień ten był świętem państwowym Genewy) tego wieczoru w gali.

Panuje atmosfera przesycona elektrycznością. Wszyscy ci eleganccy panowie z wszystkich krajów świata czują, że wieczór dzisiejszy przyniesie coś nadzwyczajnego. Zrywają się co chwila i cichną nerwowo, półgłose rozmowy, by ucichnąć zupełnie, skoro otworzyły się drzwi. Józef Piłsudski wchodzi krótkim, ciężkim krokiem, za nim Zaleski i inni członkowie polskiej delegacji.

On jeden (choć w cywilu) nie ma na sobie stroju wieczorowego (fraku). Głowę trzyma nieco napróżd schyloną. Widać tylko szerokie barki, zwisające szare wąsy, krzaczaste brwi. Lekki ukłon w stronę przewodniczącego Rady. Piłsudski siada na miejscu, które w ostatnich trzech dniach zajmował Zaleski.

Przewodniczący, delegat Chin Czen-Lo, jest nieco zmieszany. Sam nie wie, czemu. Ma zamiar ująć młotek, by krótkim uderzeniem w fryz na stole Rady otworzyć posiedzenie — a chwytając za ołówek. Niemniej rozbrzmiewa zwykła formuła francuska: „La seance est ouverte“ (Zagajam posiedzenie) i jak echo odpowiada jej głos tłumacza angielskiego „Meeting is opened“.

Przewodniczący jest rad, że może udzielić głosu sprawozdawcy, delegatowi Holandji. Ten chwilę przewraca nerwowo kartki swych aktów i zaczyna referat.

Nastrój osobliwy. Każdy z obecnych rozumie znakomicie te uszeregowane słowa, wygłaszane w poprawnej francuszczyźnie Ligi Narodów, w tym drewnianym języku dyplomatów. Wszystkie te mowy i referaty są do siebie podobne, chociaż

(Ciąg dalszy ze str. 1.)

mu przez 1 pułk Pierwszej Brygady Legionów. Ryngraf ten wisiał zawsze nad łóżkiem Marszałka i stanowił jedną z najcenniejszych pamiątek. W wieku trumny wstawiona jest szyba z kryształowego szkła, przez którą widoczna będzie twarz i złożone ręce na piersi Zmarłego. Buława marszałkowska będzie złożona do trumny.

Program uroczystości pogrzebowych.

Eksportacja zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego z pałacu Belwiderskiego do katedry św. Jana nastąpiła w środę o godz. 8 wieczorem. Zwłoki w katedrze wystawione będą na widok publiczny do piątku, bez przerwy w ciągu dnia i nocy. W piątek o godz. 10 odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez Ks. Kardynała Kakowskiego. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok z katedry na pole Mokotowskie, gdzie odbędzie się wielka defilada wojskowa przed trumną ze zwłokami Wodza. Po tej ostatniej defiladzie zwłoki Marszałka przewiezione zostaną specjalnym pociągiem przez Radom i Kielce do Krakowa, gdzie w sobotę 18 b. m. odbędzie się nabożeństwo żałobne i pogrzeb w grobach królewskich na Wawelu. Uroczystości pogrzebowe celebrować będzie ks. Metropolita Sapieha. O godz. 19 nastąpi przeniesienie zwłok ś. p. Marszałka do podziemi Wawelu, gdzie trumna spocznie obok sarkofagu króla Jana Sobieskiego. W tej chwili oddanych będzie nad Wisłą 101 strzałów armatnich. Zabrzmią dzwony w kościołach krakowskich z dzwonem Zygmuntem na czele, którym wtórować będą dzwony wszystkich kościołów w całej Rzeczypospolitej. Wzdłuż trasy ustawione zostaną megafony Polskiego Radja, przez które publiczność w całym kraju będzie informowana o przebiegu uroczystości żałobnych.

Ustalono, że w chwili, gdy zwłoki Marszałka będą złożone na miejsce ostatniego spoczynku w podziemiach katedry wawelskiej, — nastąpi minuta ciszy w całej Polsce.

W pogrzebie wezmą udział liczne delegacje zagraniczne. Francję reprezentować będą minister Laval i marszałek Petain, Niemcy — premier pruski gen. Goering, Rumunję — marszałek Prezan, Włochy — gen. Grazioli, Anglię — gen. lord Cavan, Estonję — min. gen. Lill i t. d.

Odezwa ks. Prymasa Hlonda.

Ks. Kardynał Prymas Hlond wydał następujące zarządzenie:

W przyszłą sobotę złożone zostaną w grobach królewskich na Wawelu zwłoki ś. p. Marszałka Piłsudskiego, który poza wielu innymi zasługami zapisał się w dziejach wskrzeszonej Polski jako pogromca zbrojnego bolszewizmu, który chciał pod-

różnymi były ich tematy. Po trzech zdaniach zaczyna się zawsze to samo. I wszyscy ci ludzie słyszają ten język dziś nie po raz pierwszy. Sami nim władają. Jest to ich własny język — a przecież w tej chwili brzmi w ich uszach nieco dziwnie. Jest tak samo nierzeczywisty, jak wszyscy ci panowie we frakach.

Miedzy nimi zaś siedzi Człowiek. Być może — odczuwają to jako krępujące. Być może — jedynie jako osobliwe. W każdym razie jako coś obcego. Ten człowiek, który wygląda na o wiele starszego, niż jego sześćdziesiąt lat, jest tak inny od tych wszystkich gładkich, w każdej sytuacji pewnych siebie dyplomatów. Patrząc na niego — ma się wrażenie czegoś twardego, przeciwstawionego ich własnemu życiu. Wszyscy ci ludzie czekają w naprężeniu, co — być może — przyniosą najbliższe minuty.

Na drugim końcu stołu Rady siedzi prof. Waldemar z Kowna. Ten zwykły swe mowy zaczynać w dwunastym wieku i gdy po dwóch godzinach ponownie się nadstawia ucho, to premier litewski dochodził właśnie do unji lubelskiej między Polską a Litwą, do r. 1569. Co leży między tą historyczną datą a wiekiem XX — to oprócz tłumacza słyszeli zwykle tylko urzędujący stenografowie. Członkowie Rady wykorzystywali zwykle wszystkie lata tego okresu do pokrępiącej drzemki a dziennikarze wiedzieli, że między rokiem 1569 a współczesnością będzie dość czasu, by zjeść obfite śniadanie.

Tego wieczoru jednak prof. Waldemar nie wygląda bynajmniej tak, jakby miał zamiar uciąć sobie jedną ze swych sławnych czterogodzinnych mów. Z równym napięciem, jak i wszyscy inni

bić Polskę i wcielić ją we wszechświatową republikę sowiecką.

Zwycięstwem z dnia 15 i 16 sierpnia 1920 r. stanął Marszałek Piłsudski w szeregu dziejowych obrońców wiary.

Pod Jego dowództwem zwycięski czyn bohaterskiej armii polskiej, zwany „Cudem nad Wisłą”, osiągnął znaczenie Lepantu i Wiednia. Za to należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nie tylko obywateli Polski, lecz całego chrześcijaństwa.

Zarządzam przeto, aby w przyszłą sobotę, w którą trumna Marszałka spocznie obok szczątków zwycięzcy z pod Wiednia, w kościołach parafjalnych obu archidiecezji odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę zmarłego Wodza. Godziny Mszy św. żałobnych bez mów pogrzebowych wyznaczają księża proboszczowie w porozumieniu z władzami i ze szkołami, aby im umożliwić udział w modlitwach o wieczny spoczynek Duszy Zmarłego.

W Gnieźnie i w Poznaniu główne nabożeństwa odbędą się w archikatedrach.

W tę samą sobotę o godz. 8 wieczorem dzwony kościelne odezwą się, zwiastując o żałobie po ś. p. zmarłym pierwszym Marszałku Polski.

W Poznaniu, 15 maja 1935 r.

August kardynał Hlond,
Prymas Polski.

Głosy prasy o Marszałku.

„Gazeta Polska”: Zostaliśmy sami. Ciężar olbrzymi, jaki dźwigał na sobie Józef Piłsudski — zsuwa się na naród, na każdego, najmniejszego z nas. Jarzmo odpowiedzialności za siebie i za wszystkich, za triumf i klęskę, za los pokoleń, które nadejdą, za przyszłość Polski — ten krzyż dobrowolnie dźwignięty na ramionach przez Piłsudskiego samego za wszystkich Polaków — tylko na milionach gotowych do wsparcia go rąk niesiony być może.

„Kurjer Warszawski”: Piłsudski był postacią historyczną w całym znaczeniu tego słowa. Był obdarzony niepospolitą siłą charakteru; ta właśnie jego cecha stała się przedmiotem szczególnego podziwu zarówno wśród jego bezwzględnych wielbicieli, jak wśród jego zdecydowanych przeciwników politycznych. Ta siła charakteru Piłsudskiego była, odkąd wszedł on w wiek męski, bez żadnych zastrzeżeń oddana na usługi ojczyzny. Tej właściwości charakteru, która jest potężną siłą moralną, wymagającą poświęceń osobistych, lekceważenia szarego trybu życia, napięcia uczuć w jednym kierunku, sekundowała u Piłsudskiego inna cecha jeszcze rzadsza w Polsce, a może wręcz najosobliwsza w długim biegu naszych dziejów: gotowość do odpowiedzialności. Czy kiedy jest młodym konspiratorem, czy kiedy jest Naczelnikiem Państwa, czy kiedy wraz z przewrotem majowym bierze na siebie cały, bez żadnego ograni-

czenia ciężar rządzenia w państwie — nigdy Piłsudski nie ogląda się na otoczenie, na zgromadzenia, nie szuka okazji dzielenia z kimkolwiek swą odpowiedzialności osobistej, staje otwarcie przed opinią, przed narodem, przed historią. Piłsudski był urodzonym wodzem na miarę w Polsce wręcz wyjątkową. Piłsudski już w konspiracyjnej dobie niewoli potrafił prowadzić za sobą ludzi. W okresie wielkiej wojny sztukę tę jeszcze uzupełnił. W Polsce niepodległej, na najwyższych stanowiskach w państwie, potrafił ją doprowadzić do doskonałości. Teraz łatwo sobie przedstawić, jaką to lukę wytwarza w państwie zgon wodza, na którego ideologię przysięgały i którego osobowość uwielbiały tak liczne a karne zastępy.

Dziennik watykański „Osservatore Romano”, poświęcając dłuższy artykuł wspomnieniom o ś. p. Marszałku Piłsudskim i umieszczając jego życiorys, kończy ten artykuł słowami: „Ze zgonem Marszałka Piłsudskiego traci Polska postać najbardziej dla siebie reprezentacyjną, pozostaje jednak jego dzieło. Niewiarogodna siła woli, zamiłowanie życia publicznego i poświęcenie się sprawom narodowym uczyniły z Piłsudskiego człowieka, który dominuje w całych współczesnych dziejach walk o prawa polityczne, człowieka, którego Prezydent Mościcki w swej odezwie ogłasza największą postacią w całej historii Polski”.

Kondolencje.

W związku ze śmiercią Marszałka Piłsudskiego P. Prezydent Rzplitej otrzymał mnóstwo depesz kondolencyjnych, z których przytaczamy kilka ważniejszych:

„Bierzemy żywy udział w żałobie Pana Prezydenta i w żałobie Polski, zawsze szczególnie drogiej Naszemu sercu. Modlimy się o wieczny odpoczynek dla duszy nieodżałowanego Marszałka, jak również o zgodę, pokój i pomyślność Polski, błogosławiąc jej całą w Pańskiej Dostojnej Osobie. (—) Pius P. P. XI.”

„Z najgłębszym wzruszeniem przyłączam się do żałoby Polski i do wielkiego bólu Waszej Ekscelencji w chwili, w której zeszedł ze świata gorący patriota i wielki żołnierz, który życie swoje poświęcił pełnemu chwale wskrzeszeniu swojej ojczyzny. Dzieło Jego, wspaniałe zrealizowane, pozostanie jednym z najdonioślejszych aktów odbudowy, jakie zna historia. Naród francuski, złączony z narodem polskim węzłami odwiecznej i niezniszczalnej przyjaźni, bierze jak najszczerzy udział w ciężkiej próbie, która spadła na sprzymierzony naród. Tak, jak Polska, Francja zachowa po wieczne czasy pamięć Tego, który, zarówno w chwilach najtragiczniejszych, jak i najpełniejszych triumfu, był ucieleśnieniem ducha Ojczyzny. (—) Albert Lebrun.”

„Głęboko poruszony wiadomością o zgonie Marszałka Piłsudskiego, wyrażam Waszej Ekscelencji i rządowi polskiemu najszczerze współczucie moje i rządu Rzeszy. Polska traci w powołanym do wieczności Marszałku Twórcę swego nowego państwa i swego najwierniejszego syna. Wraz z narodem polskim również naród niemiecki obchodzi żałobę z powodu śmierci tego Wielkiego Patrioty, który przez swą pełną zrozumienia współpracę z Niemcami oddał nietylko wielką usługę obu naszym krajom, ale przyczynił się ponadto w sposób jak najbardziej wartościowy do uspokojenia Europy. (—) Adolf Hitler.”

„Bolesnie zaskoczony śmiercią Marszałka Piłsudskiego, przyłączam się do żałoby, która dotknęła Polskę. (—) T. G. Masaryk.”

„Z uczuciem najgłębszego bólu dowiedziałem się smutnej wieści o śmierci Marszałka Piłsudskiego. Usługi, jakie ten wielki patriota oddał nietylko swej własnej ojczyźnie, lecz i światu całemu, słusznie wzbudzają powszechny żal, jaki naród węgierski dzieli z całego serca, szczerze zasmucony, że widzi, jak schodzi ze świata żyjący przykład ludzkiej wielkości i jeden z najwierniejszych przyjaciół Węgier. Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie w tej smutnej chwili wyrazów najgłębszej sympatii mojej, jak również całego narodu węgierskiego. (—) Mikołaj de Horthy.”

Na ręce premiera Sławka przesłał kondolencje m. i. rząd włoski:

„Pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji serdeczne współczucie rządu faszystowskiego i narodu włoskiego z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego. Pozostanie On w historii Ojczyzny Pana i Premiera, jako wysoki przykład cnoty wojskowej i obywatelskiej. Jego pamięć będzie czczona przez wszystkich tych, którzy znali Go, śledzili Jego czyny i podziwiali Go w Jego wytrwałej i bohaterskiej walce o wskrzeszenie i wielkość Polski. (—) Mussolini.”

Minister Beck otrzymał m. in. następującą depeszę:

„Dowiadując się o śmierci Marszałka Piłsudskiego, śpieszę wyrazić Panu Ministrowi, jak również proszę o wyrażenie Rządowi Polskiemu tak ze strony rządu sowieckiego, jak i w moim własnym imieniu, naszego szczerzego współczucia z powodu ciężkiej straty, doznanej przez Rzeczpospolitą Polską. (—) Litwinow.”

Ks. Prymas Hlond wystosował na ręce gen. Rydza-Śmigłego depeszę treści następującej:

„Z powodu zgonu Genjałnego Twórcy, Zwycięskiego Wodza i Pierwszego Marszałka Armii Polskiej Józefa Piłsudskiego składam serdeczne kondolencje teście Armji na ręce Pana Generała. (—) Ks. Hlond, kardynał Prymas.”

Księża Biskupi wszystkich obrządków katolickich nadesłali swe kondolencje z racji zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

JE. Ks. Biskup Stanisław Adamski, przebywający na rekonwalescencji w lecznicy SS. Elżbietanki w Warszawie, wysłał depesze kondolencyjne na ręce P. Prezydenta Rzplitej, premiera Sławka oraz p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Żałoba zagranicą.

Na znak żałoby z powodu zgonu Marszałka Piłsudskiego wywieszono w dniu 13 b. m. na wszystkich gmachach rządowych i publicznych w Paryżu flagi opuszczone do połowy masztu. Ta sama manifestacja żałobna odbędzie się w dniu pogrzebu Marszałka. Rząd nakazał w całej Francji dzień żałoby, stosując ceremoniał obowiązujący po śmierci panujących.

Także w Berlinie na budynkach wszystkich ministerstw Rzeszy wywieszone zostały w dniu 13 b. m. i będą wywieszone w dniu pogrzebu flagi do połowy masztu.

Radio czeskosłowackie podało wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego, poczem nadano marsz żałobny Chopina i na znak żałoby przerwało audycję.

Pożyczka inwestycyjna pokryta.

Subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej, rozpisaną z terminem do 10 b. m., przekroczyła według tymczasowych obliczeń kwotę 250 milionów zł. W tej kwocie zadeklarowano w obligacjach Pożyczki Narodowej około 64 miliony zł.

Wobec powyższego kwota gotówkowa Pożyczki Inwestycyjnej, preliminowana na 150 milionów zł, została pokryta z znaczną nadwyżką.

przy stole Rady patrzy na Piłsudskiego, który siedzi — pozornie jakby się zupełnie nie interesował tem, co się około niego dzieje, jakby zajmował go tylko biały arkusz papieru przed nim leżący.

Tylko chwilami rzuca Piłsudski krótkie spojrzenie na swe osobliwe otoczenie. Wzrok jego pada na pana we fraku, którego skóra ma barwę nieco przepalonej cykorji. Czarny gentleman spogląda wielkimi zdziwionymi oczyma na Piłsudskiego. Białko jego oczu ma niebieskawy połysk.

Piłsudski nie wie, że pan, który tak ogląda go wzrokiem pełnym oczekiwania, jest czcigodnym baronem Lehmann, delegatem suwerennej republiki Liberji (państewka murzyńskiego w Afryce). Gdyby to wiedział, byłoby mu to zapewne najzwyklej obojętne. Ale coś w tym zdziwionym panu drażni go w tej chwili. Być może, że jego właśnie wzrok szczególnie silnie uzmysławia mu nonsens całej tej komedji. Może być — jest to coś innego. Nikt nie wie z pewnością, co. W każdym razie Piłsudski postanawia skończyć z tym teatrem. Skończyć na swój sposób.

...Płynnie leją się wzorowe francuskie zdania sprawozdawcy...

Nagle milkną: w środku pięknie wypracowanego zdania Piłsudski odsunął energicznie wtył swe krzesło i powstał.

Nikt w sali Rady Ligi nie odważy się w tym momencie głośniejsz odetchnąć. Przewodniczący wyciągnął swą rękę ku dzwoniowi. Nie chwytą go. Jakby muskuły jego palców zostały sparaliżowane.

Z kanciastą czaszką wysuniętą naprzód przemierza Piłsudski mały odstęp dzielący go od dele-

gata Litwy. Nawet nieruchoma, chłopsko-chytra twarz ministra Zaleskiego ściągnęła się lekliwie.

I oto Marszałek Piłsudski stoi przed profesorem z Kowna. Ten podniósł się nawpół jakby w geście obrony.

Wszyscy wiedzą, wszyscy czują, że wieczór ten narusza ustalone, wzorowe formuły normalnych obrad Rady Ligi. Ale nikt nie odważy się nawet przypuścić, jaki będzie koniec.

Powoli wyciąga Józef Piłsudski swą rękę do profesora Waldemarasa. Bardzo powoli, wyraźnie rozbrzmiewają z jego ust słowa: „Cóż, czego Pan chce? Pokój, czy wojna?”

W tej sali wygłaszano już przez setki godzin przemówienia o pokoju. W tej sali słowo „pokój” nabrało już osobliwego, papierowego posmaku. Nagle, teraz brzmi ono dla tych wszystkich wzorowych panów całkiem inaczej, całkiem nowo. Czy to może dlatego, że obok słowa „pokój” wypowiedziano tak wyraźnie, tak stanowczo słowo „wojna”?

Waldemarasz patrzy na Piłsudskiego, jak ptak na węża, który ma go pożreć w najbliższej minucie. Potem schyla nieco swą kwadratową głowę. Ujmuje rękę Piłsudskiego i cicho, ale zrozumiale dla wszystkich pada z jego ust słowo: „Pokój!”

Jeszcze przez chwilę spoglądają obaj na siebie. Potem Piłsudski odwraca się. Ledwo widoczny ułkon przed przewodniczącym. Zanim jeszcze rozbrzmiała wyzwalająca formuła: „La seance est levee” (Zamykam posiedzenie), zanim rozbrzmiało echo tłumacza: „Meeting is ended” — Józef Piłsudski opuścił miejsce swego jedyne wystąpienia na terenie międzynarodowym.

Z Cieszyna i okolicy.

J. E. Ks. Biskup dr. Teofil Bromboszcz na Śląsku Cieszyńskim. Program czynności arcybiskupskich: niedziela 19 maja popoł. bierzmowanie w Strumieniu; poniedziałek, 20 b. m. przed poł. wizytacja i bierzmowanie w Chybiu, po południu bierzmowanie w Zarzeczu; wtorek 20 b. m. przed poł. wizytacja i bierzmowanie w Ochabach, po południu bierzmowanie w Zebrzydowicach; środa 22 b. m. przed poł. wizytacja i bierzmowanie w Kończycach Małych, po południu bierzmowanie w Kończycach Wielkich; czwartek 23 b. m. przed poł. wizytacja i bierzmowanie w Pruchnej; czwartek 30 b. m. (Wniebowstąpienie Pańskie) przed poł. wizytacja i bierzmowanie w Dębowcu, po południu bierzmowanie w Skoczowie; piątek 31 maja przed poł. wizytacja i bierzmowanie w Pierścicu, po południu bierzmowanie w Brennej i Górkach Wielkich; sobota 1 czerwca przed poł. wizytacja i bierzmowanie w Lipowcu, po południu bierzmowanie w Cieszynie. W niedzielę 2 czerwca przed poł. msza pontyfikalna w Cieszynie (z okazji Dnia Akcji Katolickiej).

Zebranie miesięczne Katol. Stow. Mężów odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 3.30 po południu w sali „Dziedziectwa“.

Pielgrzymka śląska do Wilna. Liga Katolicka w Katowicach organizuje pod protektorem J. E. Ks. Biskupa Dr. Bromboszcza na Zielone Świąta pielgrzymkę śląską do Wilna do Matki Boskiej Ostrobramskiej. Pielgrzymka trwać będzie od 7 do 12 czerwca. W programie zwiedzanie: Wilna, Trynopolu, Trok, Warszawy i Grodna. Ceny udziału w pielgrzymce wynoszą od 35 do 56 zł, zależnie od grupy. Ilość miejsc ograniczona. Miejsca w pociągu będą numerowane. Przy zgłoszeniu należy wpłacić całą należność. Uczestnicy z miejscowości oddalonych ponad 20 km od Katowic korzystają z indywidualnych ulg dojazdowych. Dokładnych informacji udziela i zgłoszenia do soboty 25 b. m. przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 306-52.

Zmiana rozkładu jazdy autobusów. J. Molin, Przedsiębiorstwo komunikacyjne w Cieszynie, zawiadamia P. T. Publiczność, iż z dniem 15 maja b. r. zmieniło rozkład jazdy autobusów, kursujących na liniach: Cieszyn-Skoczów-Bielsko i Skoczów-Ustron-Istebna (rozkład jazdy zamieścimy w następnym numerze). Zmieniony rozkład jazdy jak i wszelkie informacje otrzymać można w biurach przedsiębiorstwa w Cieszynie, pl. Sobieskiego 1, tel. 1164, w Bielsku, 3 Maja 13, tel. 1593, w Skoczowie, Rynek, restauracja p. Szczurkowej, w Ustroniu, cukiernia p. Kopieczka (nawprost hotelu „Beskid“) i w Wiśle, p. Wałach (nawprost restauracji „Oaza“).

Koło szybowcowe „Start“ w Cieszynie rozpoczyna w poniedziałek 19 b. m. szkolenie pilotów szybowcowych do kat. A i B na własnym szybowcu. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Koła p. R. Duda, Elektrownia Okręgowa, ul. Mostowa 3, pok. Nr. 1.

Radio wobec śmierci Marszałka Piłsudskiego. Cały, ogłoszony w czasopiśmie program Polskiego Radja, poczynawszy od środy 15 b. m. do soboty 18 b. m. — został przełożony na tydzień późniejszy. Audycje radiowe w tych dniach będą w całości poświęcone transmisjom uroczystości żałobnych.

Śląska Rada Wojewódzka odbyła we wtorek 14 b. m. posiedzenie żałobne celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Przemówienie wygłosił wojewoda dr. Grażyński. Rada Wojewódzka wysłała depechy kondolencyjne do P. Prezydenta Rzplitej, premiera Sławka i marszałkowej Piłsudskiej. Pragnąc dać wyraz hołdu dla ś. p. Marszałka oraz dla utrwalenia wspomnień o szczególnie żywych uczuciach, jakimi Marszałek darzył najmłodsze pokolenie Polski — uchwalono nadać Sanatorium dla dzieci w Istebnej nazwę Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jednocześnie Rada Wojewódzka postanowiła doraźnie przekazać na fundusz budowy kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie odpowiednią kwotę pieniężną.

Żałoba w Cieszynie. Wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego nadeszła do Cieszyna około północy z niedzieli na poniedziałek, wywołując wstrząsające wrażenie. Od poniedziałku na wszystkich gmachach publicznych oraz na domach prywatnych powiewają flagi państwowe, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu i przepasane krepą, oraz czarne chorągwie. W poniedziałek o godz. 16 zebrała się Rada miejska i urzędnicy magistratu cieszyńskiego w obitej kirem

sali Wydziału gminnego na żałobne posiedzenie, na którym burmistrz dr. Michejda w głęboko przez zebranych odczutom przemówieniu oddał hołd pamięci i zasługom ś. p. Marszałka, poczem wysłano telegramy kondolencyjne do marszałkowej Piłsudskiej, Prezydenta Rzplitej i premiera. We wtorek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Plackowskiego zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji, na którym uchwalono urządzić zbiorową manifestację żałobną. W czwartek 16 b. m. o godz. 10 przed południem zgromadziły się na dziedzińcu koszarowym wojsko, wszystkie organizacje półwojskowe, młodzież szkół cieszyńskich i liczna publiczność na polowym nabożeństwie. Żałobną Mszę św. za spokój duszy ś. p. Marszałka odprawił w asyście ks. prałat Grim ze Skoczowa, wygłaszając również kazanie. W czwartek o godz. 8 wieczorem ma się odbyć manifestacja żałobna na pl. Sobieskiego.

Z sali koncertowej. W ubiegłą niedzielę dnia 12 b. m. urządził katolicki Chór kościelny w Cieszynie drugi swój koncert w teatrze miejskim. Z zacięciem wyczekiwaliśmy tej artystycznej biesiady duchowej, a trzeba przyznać, że nie zawiedliśmy się i tym razem w naszych oczekiwaniach. Zaraz na początku uwertura „Csokonay“ nastąpiła dodatnio uczucia słuchaczy. Z pośród wszystkich jednak utworów programu na długo zostaną nam w pamięci takie utwory, jak: Beethovena Kwartet w Es-major, lub „Ave Maria“ Schuberta odśpiewane przez p. Osiekowską przy akompaniamencie p. Skawińskiej, a nadewszystko nieprześcignione „1-sze Słowo“ Haydn'a. Sympatyczny kwartet (z p. prof. Piątkiem) oddał te najsłabsze tony, jakie przeżywalismy naprawdę z zapartym tchem. Podobnie za arcy melodyjne i świetnie oddane „Ave Maria“ i „Zalecanek“ słusznie należały się te kwiaty i uznanie publiczności. Jak już wspomnieliśmy, majestatyczne „1-sze Słowo“ wypadło bez zarzutu. Słabiej natomiast udał się występ chóru męskiego w „Polonezie“ Moniuszki — a może dlatego, że chór słabiej był zastąpiony głosami. Panom dyrygentom p. prof. Nohelowi i p. prof. Kiszy, jako też wszystkim wykonawcom, tak z orkiestry, jak i obu chórów, należy się rzeczywiście słuszne uznanie i podziękowanie. Szkoda tylko, że w programie nie znalazło się miejsce dla dzieła ściśle liturgicznego, lecz mamy nadzieję, że się w przyszłości i o tem nie zapomni. Młk.

Związek Przemysłowców w Cieszynie odbył swe walne zebranie dnia 7 bm. Wybrano Wydział, w skład którego weszli pp.: dyr. Paweł Dombke (prezes), inż. Józef Serog (wiceprezes), Juliusz Kohn (skarbnik), Józef Obraczay, Gustaw Skrobane i Herman Horny. W okresie sprawozdawczym zatrudniali członkowie Związku przeciętnie 2000 pracowników.

Z sali sądowej. W dniu 30 kwietnia odbyła się przed Sądem okręgowym w Cieszynie rozprawa przeciwko robotnikom: Rudolfowi Słowikowi z Brennej, oskarżonemu o ciężkie pobicie uderzeniem kamienia swego szwagra, rolnika Józefa Tomaszki. Słowioka, karanego już kilkakrotnie za różne przekroczenia, zasądzono na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Ze sportu. W biegu na przełaj i zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Akademicki Związek Sportowy w dniu 3 maja w Cieszynie, zajęli pierwsze miejsca: bieg 100 m: Farny AZS. 12 sek.; bieg 800 m: Szkubnia AZS. 2.15,5 min.; skok w dal: Farny AZS. 6.25 m; rzut dyskiem: Farny AZS. 37.70 m; rzut oszczepem: Farny AZS. 44.15 m; pchnięcie kulą: Farny AZS. 13.52 m; bieg na przełaj około 3 km: Szkubnia AZS. 8.32 min.

Z Golezowa. (Pokaz gazowy.) Miejsc. Koło L. O. P. P. urządza w niedzielę 19 b. m. o godz. 2 w centrum gminy bez względu na pogodę pokaz gazowy. Po pokazie odbędą się loty szybowcowe na Chelmie.

Z Koniakowa. (Ślub.) Dnia 29 ub. m. odbył się w kościele parafjalnym w Istebnej ślub druha Józefa Kiebla z p. Heleną Burówną. K. S. M. zażyła młodej parze serdeczne „Szczęść Boże“!

Z Kończyc Małych. (Święcone.) W niedzielę 28 kwietnia urządziły miejscowe oddziały katolickich stowarzyszeń z inicjatywy swego asystenta ks. administratora Trombali „Święcone“, w którym wzięło udział około 200 osób. Ks. administrator Trombala pobłogosławił po odśpiewaniu pieśni religijnej i po stosownym przemówieniu potrawy, zajmujące obficie miejsce na stołach. Wygłoszono kilka pięknych deklamacji, kwartet chóru męskiego Tow. ośw.-kult. „Ojczyzna“ odśpiewał szereg pieśni, a p. Mynarz zabawił obecnych odczytaniem



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia.

kilku ustępów z „Berów i bojek śląskich“. Prezes K. S. Mężów p. Aug. Machaj zakończył piękną tę imprezę podziękowaniem wszystkim za liczne przybycie i ofiary złożone na ten cel, a szczególnie ks. asystentowi Trombali za jego pracę.

Z Kończyc Wielkich. (Propaganda pszczelarstwa.) Staraniem miejscowego Koła Rolniczego i Koła Pszczelniczo-Sadowniczego urządziło Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie u nas w marcu 4-dniowy kurs fabrykacji uli słowiańskich systemu prof. dr. Tomkiewicza. Kurs cieszył się wielkim zainteresowaniem, o czym świadczy około 50 uczestników, którzy przychodzili codziennie i z ochotą brali się do roboty. Na kursie zjawili się również pszczelarze z okolicznych gmin. Miejscowe organizacje dziękują Towarzystwu Rolniczemu za urządzenie powyższego kursu.

Z Ogródzonej. (Wizytacja arcybiskupstwa.) W sobotę, dnia 11 b. m. przybył do naszej parafji J. E. Ks. Biskup dr. Teofil Bromboszcz, Sufragan Śląska, w towarzystwie ks. infułata W. Kasperlika i powitany został na granicy przez ks. adm. Eug. Brzuskę i banderę konną. Po przywitaniu przy bramie triumfalnej przez dwie dziewczynki szkolne wierszykiem i przemową przewodniczącego Komitetu kościelnego p. Fr. Stańka udał się Dostojny Gość do kościoła, gdzie po przywitaniu przez ks. administratora przemówił do licznie zgromadzonych wiernych i udzielił arcybiskupskiego błogosławieństwa. Po odprawieniu przez Ks. Biskupa cichej mszy św. i nabożeństwa za zmarłych na cmentarzu odbyła się wizytacja kościoła. Po egzaminie dzieci udzielił Arcybiskup 128 parafjanom św. sakramentu bierzmowania. Po skończonej uroczystości kościelnej pożegnał się Ks. Biskup z parafjanami ogrodzowskimi, wznosząc przy końcu przemówienia okrzyk na cześć Ojca św. i Prezydenta Państwa, który obecni powtórzyli z zapalem, uzupełniając go okrzykiem na cześć Dostojnego Gościa. Po uroczystości kościelnej przyjmował Arcybiskup reprezentantów patronatu, komitetu kościelnego i stowarzyszeń katolickich. — Uczestnik.

Z Pastwisk. (Zgon.) Dnia 1 b. m. zmarł tu ś. p. Jan Hess, em. nadgajowy, w 79 roku życia. N. o. w p.!

PODZIĘKOWANIE.

Za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby składam tą drogą JWPanu Drowi Kossowskiemu jak najserdeczniejsze podziękowanie. Również dziękuję Siostrze Marii za nader troskliwą opiekę podczas mego pobytu w szpitalu. — Hess Franciszek, linotypista drukarni „Dziedziectwa“ w Cieszynie.

Budynek

murowany, 3-mieszkaniowy, słoneczny, z ogrodem warzywnym, 5 minut od dworca, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udziela p. Andrzej Kurcius, em. przod. Policji, Cieszyn, Przepilińskiego 173.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 21 maja 1935.

Nr. 40.

Pogrzeb śp. Marszałka Piłsudskiego.

Z Belwederu do katedry.

W środę 15 b. m. o godz. 8 wieczorem odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego z Belwederu do katedry św. Jana w Warszawie. Gdy przybył Pan Prezydent Rzplitej, w zamienionej na kaplicę sali Belwederu odprawił Ks. Kardynał Kakowski w otoczeniu duchowieństwa egzekwie, poczem prowizoryczna trumna z ciałem Marszałka została przykryta wiekiem i osłonięta białą-czerwoną flagą, przepasaną wstęgą o barwach orderu Virtuti Militari. Na trumnie złożono buławę marszałkowską, szablę i szarą czapkę-maciejówkę. Trumnę ze zwłokami Wodza podnieśli na barkach generałowie: Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Fabrycy, Rómmel, Kasprzycki i Rouppert. Poprzedzani przez najwyższych dostojników kościelnych z Ks. Kardynałem Kakowskim i Ks. Biskupem polowym Gawliną generałowie wynieśli trumnę na dziedziniec. W czasie składania trumny na lawecie zabrzmiały dzwony we wszystkich świątyniach stolicy i odezwały się syreny fabryczne.

Przy przejmującym warkocie werbli doboszy wojskowych rozwijał się pochód żałobny. Na czele pochodu oficerowie nieśli olbrzymi wieniec laurowy od P. Prezydenta z szarfami o barwach narodowych, na których widnieje napis: „Najdroższemu Józefowi Piłsudskiemu — Prezydent Rzplitej“. Za tym wieniec niesiono drugi — z czerwonych kwiatów z białym orłem — od rządu. Dalej szły oddziały wojskowe, następnie grupa oficerów, niosących na 13 atlasowych poduszkach odznaczenia polskie i cudzoziemskie Marszałka; na pierwszej poduszce widnieją insygnia orderu Orła Białego i Polonia Restituta. Z kolei niesiony był prosty, czarny drewniany krzyż, potem szło duchowieństwo zakonne i świeckie. Dalej zaprzężona w 6 par koni laweta armatnia z trumną. Po obu jej stronach oficerowie i podoficerowie tworzą asystę honorową. Żołnierze niosą płonące pochodnie. Za trumną kroczy w ciężkiej żałobie marszałkowa Aleksandra Piłsudska, prowadzona przez P. Prezydenta, dalej obie córki Marszałka, prezydentowa Mościcka, prowadzona przez premiera Sławka, najbliższa rodzina Marszałka, najwyżsi dostojnicy państwowi oraz liczne delegacje ze sztandarami. Po obu stronach ulic stoją szpalery żołnierzy piechoty i młodzieży p. w. szkolnego, a za nimi tłumy publiczności. Gdy kondukt żałobny nadchodzi, szpaler żołnierzy prezentuje broń, a tłum odkrywa głowy.

Wśród bezustannego bicia dzwonów o godz. 10.30 czoło pochodu zbliża się do katedry. Laweta ze zwłokami Marszałka zatrzymuje się przy wejściu. Trumnę biorą na ramiona członkowie rządu i niosą do wnętrza katedry. W tej chwili rozbrzmiewają fanfary bojowe orkiestry. Trumnę składają na wyniosłym katafalku, okrytym purpurą. Nad nią u stropu świątyni zawieszona jest wielka korona z 8-miu orłów strzeleckich, zakończona u góry srebrnym krzyżem. Od korony ku filarom spływają 4 szerokie chorągwie narodowe, a ku katafalkowi zasłony kirowe. Z każdej strony katafalku płonie 6 świec w srebrnych świecznikach. W prezbiterjum zajmuje miejsce marszałkowa Piłsudska z córkami, P. Prezydent, rząd i generalicja. Na tronie arcybiskupim zasiada Ks.

Kardynał Kakowski, a Ks. Arcybiskup Gall w asyście Ks. Biskupa Gawliny odprawia żałobne nieszpory. O północy nabożeństwo się kończy. Pan Prezydent, rodzina Marszałka i dostojnicy opuszczają katedrę. Bębny znowu grają głuchy werbel.

W katedrze św. Jana.

Trumna pozostawała w katedrze do piątku. W ciągu nocy z środy na czwartek, przez cały czwartek i w nocy z czwartku na piątek do godz. 7 rano świątynia była otwarta dla wszystkich. Przez cały czas nieprzerwany potok mieszkańców Warszawy płynął przez katedrę, by złożyć po raz ostatni swój hołd Marszałkowi; szli nędzarze i bogacze, starcy i dzieci. W ciągu 31 godzin przesunęło się przed zwłokami ś. p. Marszałka blisko pół miliona osób. Wartę przy trumnie pełnili kolejno oficerowie i podoficerowie. W czwartek od godz. 7 do 14 w katedrze odprawiane były nieprzerwanie msze żałobne.

W piątek zrana w katedrze św. Jana kolejno odprawili przy szczątkach śmiertelnych ś. p. Marszałka Msze św. żałobne Ks. Arcybiskup Gall i Księża Biskupi Szlagowski i Gawlina. Równocześnie składali wieniec delegacje ludowe z różnych okolic Polski oraz przedstawiciele państw obcych. Już na długo przed godz. 10 zajęli miejsca w katedrze rząd, marszałkowie Sejmu i Senatu, nadzwyczajni ambasadorzy państw, delegowani na uroczystości pogrzebowe z Nuncjuszem Apostolskim Marmagim na czele, generalicja, przedstawiciele wyższych uczelni, reprezentanci poszczególnych wyznań, instytucji państwowych i zrzeszeń społecznych. W stallach zasiedli Ks. Arcybiskup Gall, sufragani warszawski, Księża Biskupi Przeździecki z Siedlec, Okoniewski z Pielplina, Radoński z Włocławka, Szlagowski i Gawlina, członkowie kapituły metropolitalnej warszawskiej oraz delegaci innych kapituł. Licznie przybyłe duchowieństwo z Warszawy i innych miast Polski zajęło część bocznej nawy. Na kilka minut przed 10-tą przybył do katedry Pan Prezydent. U stóp katafalku zajęła miejsce marszałkowa Piłsudska i rodzina Marszałka.

Punktualnie o godz. 10 rozpoczęła się pontyfikalna Msza św. żałobna, którą celebrował Ks. Kardynał Aleksander Kakowski w asyście licznej duchowieństwa. Pienia żałobne wykonał chór katedry poznańskiej oraz chór alumnów seminarjum metropolitalnego warszawskiego. Po skończonej Mszy św. na kazalnicę wszedł Ks. Biskup Polowy Józef Gawlina i wygłosił mowę żałobną, z której podajemy ostatni ustęp:

„Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski! Na skroniach Twoich spoczęła więcej niż królów korona. Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swoich na duchu Twoim nieśmiertelnym. A naród wznosi Ci pomnik we własnym sercu swoim. Umęczoną głowę Swoją w tej trumnie na wieczny złożyłeś spoczynek. Płomienne serce Twoje na zawsze bić przestało. Dzieło Twoje w myśli i w czynach naszych żyć będzie niezłomne. Dziś, kiedy Twojej postaci spiżowej u wrzecion spraw polskich zabrakło, kiedy nie będziemy się mogli do Ciebie zwracać po odpowiedź na dręczące pytanie, jak składać tkaninę dziejów, dziś drogowskazem nam będzie słowo

Twoje, że „Polska musi być jednością“, że „swo-boda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć“. Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na sobie Marszałku, dalej, dalej już tylko na barkach całego narodu może być niesiony. Na Twoje prochy i popioły, na ducha Twego znaczonego stygmatem wielkości ślubujemy, że miłowa: będziemy jako Ty miłowałeś Polskę, Ojczyznę naszą — Tak nam dopomóż Bóg! — Będziemy jej służyli jako Ty służyłeś w trudach, poświęceniu, samozaparcu — Tak nam dopomóż Bóg! — Pracować będziemy w czystości intencji, siebie samych pozostawiając poza program — Tak nam dopomóż Bóg! — Będziemy żywymi kamieniami budowania Państwa, a cementem miłość pospólna i miłość Ojczyzny — Tak nam dopomóż Bóg! Marszałku Polski! Duszę Twoją nieśmiertelną niechaj chorąży Boży, św. Michał, zanieśie przed tron Najwyższego Pana sił zbrojnych. A Bóg niech światłością swoją wiekuiącą i pokojem bez granic wynagrodzi Cię za wszystko, cokolwiek dobregoś uczynił, cokolwiek przecierpiałeś złego, coś tu na ziemi uczynił na Jego chwałę i dla dobra Narodu naszego — Amen.“

W czasie słów kaznodziei rozlegał się w kościele chwilami szloch i widać było łzy ciekące po twarzach obecnych. Po kazaniu duchowieństwo otoczyło katafalk i rozpoczęły się egzekwie, które odprawił Ks. Kardynał Kakowski. Po odśpiewaniu „Libera“ i modłach trumnę z katafalku zdjęli oficerowie, poczem aż do lawety ponieśli ją na ramionach członkowie rządu z premierem Sławkiem i min. Beckiem na czele. Kondukt prowadził Jego Eminencja w otoczeniu Księża Biskupów, a od wrót archikatedry Ks. Biskup Polowy.

Na wszystkich domach Warszawy zawisły czarne flagi. Stolica przyoblekła się w najcięższą żałobę. Wzdłuż ulic, któremi przejeżdża kondukt, gromadzą się tłumy nieprzeliczone; wypełniają — głowa przy głowie — chodniki, gromadzą się w oknach i na balkonach. Wszystkie sklepy zamknięte. Gdy dzwony kościelne rozniosły po mieście wieść, iż kondukt opuszcza katedrę, cisza śmiertelna zaległa w całej stolicy.

Wśród głuchego warkotu werbli kroczy na czele pochodu żałobnego szwadron i pułk szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego, a dalej dwaj podoficerowie prowadzą nakrytego krepą konia Marszałka. Za nimi dwa legionowe poczty sztandarowe. Oficerowie niosą przeszło 60 wienców. Zwracają uwagę wielkie wieniec od kanclerza Hitlera i Mussoliniego. Wieniec od najukochańszego miasta Komendanta — Wilna, spleciony jest z czerwonych kwiatów w kształt serca. Na 13-tu poduszkach order i odznaczenia najwyższe. Oficerowie armij obcych niosą poduszki z zagranicznymi odznaczeniami Marszałka. A dalej żołnierz niósł drewniany krzyż. Za nim długi szpaler zakonnic, duchowieństwa zakonnego i świeckiego (około 300 księży) z dostojnikami Kościoła. Gdy przejeżdża w 6 karych koni zaprzężona armata z trumną, wielu ludzi kłeka, wielu głośno szlocha. Ostatni rydwan Wodza otacza asysta generałów i oficerów. Za trumną kroczy Pani Marszałkowa, którą podtrzymuje generalny inspektor armji, gen. Rydz-Śmigły, a dalej córki Mar-

(Ciąg dalszy na str. 2.)



(Ciąg dalszy ze str. 1.)

szalka i rodzina. Starszą córkę Wandę prowadzi inspektor armji gen. Sosnkowski, młodsza Jagoda idzie z braćmi Zmarłego: Janem, Kazimierzem i Adamem. Za rodziną postępuje Prezydent Rzplitej, rząd, b. premierzy Bartel, Jędrzejewicz, Kozłowski i Prystor, reprezentanci państw obcych. Francuski marszałek Petain i min. Laval, pruski premier gen. Goering w towarzystwie generała piechoty, admirała marynarki i generała lotnictwa, angielski feldmarszałek lord Cavan, rumuński marszałek Prezan i min. wojny Angelescu, czechosłowacki min. wojny Bradacz i generalny inspektor armji gen. Syrovy w towarzystwie 3 in-

nnych generałów, austriacki gen. Haselmayer, belgijski gen. Termonia, bułgarski min. oświaty gen. Radew, estoński min. wojny gen. Lill i szef sztabu gen. Reek, fiński min. spraw zagr. Hackzell i gen. Oesch, gdański prezydent senatu Greiser, jugosłowiański gen. Aracic, łotewski szef sztabu gen. Hartmanis, węgierski gen. Nanassi, irański (perski) gen. Zahadi, zastępca sekr. gen. Ligi Narodów Azcarate. Ojca św. reprezentował ks. Nuncjusz Marmaggi, Prezydenta Stanów Zjednoczonych ambasador w Moskwie Bullitt, cesarza japońskiego poseł w Warszawie i t. d. Delegacja włoska z gen. Graziolim spóźniła się i przybyła dopiero do Krakowa. Zkończyła postępują sena-

torowie i posłowie (także narodowcy, ludowcy, socjaliści i Ukraińcy), duchowni prawosławni, ewangelicy, mahometańscy i żydowscy. Za nimi przedstawiciele wyższych uczelni, kawalerowie „Virtuti Militari“, delegacje oficerskie i podoficerskie wszystkich broni i służb, delegacje Polaków z zagranicy, a w końcu poczty sztandarowe „Strzelca“.

Ostatnia rewja wojskowa.

O godz. 14.30 kondukt żałobny przybył na Pole Mokotowskie. Lotnisko Mokotowskie jeszcze nigdy nie oglądało takich tłumów niezliczonych, jak podczas tej defilady. Trybuna zapelniona do ostatniego miejsca. Przed trybuną Prezydenta Rzplitej, na miejscu, z którego zwykle (ostatni raz w listopadzie ub. r.) Marszałek Piłsudski odbierał defilady, wznosi się kopiec, okryty darniną, a na nim działo. Na tej armacie umieszczono trumnę, zawierającą szczątki śmiertelne Wodza. Wszyscy zajmują miejsca, dostojnicy po obu stronach łoża P. Prezydenta.

Oddział 49 generałów pod dowództwem generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego formuje się w czwórki. W pierwszej czwórce stanęli: emer. generał broni Żeligowski, gen. Sosnkowski, gen. Osiński i gen. Norwid-Neugebauer. Oddział generałów defiluje przed trumną Marszałka, gen. Rydz-Śmigły trzykrotnie salutuje szablą, poczem generałowie stają z prawej strony wzniesienia. Pod dowództwem inspektora armji gen. dyw. Orlicz-Dreszera rozpoczyna się ostatnia defilada. Gen. Orlicz-Dreszer konno podjeżdża do wzniesienia i składa meldunek przed trumną. Idą kompanie honorowe kolejno wszystkich dywizyj piechoty. Przed każdą trzy sztandary pułkowe. Pochylają się orły pułkowe przed trumną Marszałka. Maszeruje również pluton honorowy rumuńskiego 16 pułku piechoty im. Marszałka Piłsudskiego (3 oficerów i 47 żołnierzy wraz z orkiestrą i chorągwią) w wysokich czapkach futrzanych, który specjalnie przybył na pogrzeb szefa pułku. Za piechotą maszeruje oddział Korpusu Ochrony Pogranicza, potem kompania marynarzy, oddziały techniczne, wojsk taborowych i sanitarnych. Rozlega się potężny warkot silników. Nad głowami zgromadzonych 200 tysięcy ludzi przelatuje w 4 wyrównanych kluczach 60 samolotów myśliwskich, za nimi 4 ciężkie aparaty bombardujące. Rozpoczyna się defilada kawalerji pod dowództwem gen. Wieniawy-Długoszewskiego. Znowu przeciągają szwadrony honorowe dywizyj i brygad. Za konnicą artylerja: lekka, polowa i ciężka. Ostatnia defilada skończona. Rewja trwała przeszło 3 kwadranse. Przemarsz odbywał się przy głuchym łoskocie bębnow. Dowodzący całością gen. Orlicz-Dreszer składa Marszałkowi ostatni raport. Rozlegają się

A. P.

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Ciąg dalszy.)

Na memoriał pastorów polskich zareagował „Nowy Czas“ następująco: „Pisaliśmy już, którzy ewangelicy księża błagali o przydzielenie Śląska do Polski. — Pisaliśmy też, że w tym całym memoriale znajduje się tylko jedna jedyna prawda, która się mimowoli wkradła do tego memoriału, a zwłaszcza to, że Polska nie posiada dziś, jak to było za czasów reformacyi, rdzennie polskiej ewangelickiej ludności. Ewangelicy tamtejsi są niemieckimi kolonistami. W tej prośbie napisali też, że polska ludność ewangelicka ze wszystką ludnością Śląska pragnie na równi połączenia z Polską i że się o to modli. Kochani czytelnicy, wiem, że się wam pięści zaciskają, że wam żyły nabrzmiwają od złości nad tem przekręcaniem rzeczy, obrażającem was w sposób nie slychany. Wy, co drżycie od strachu, żebyście się do Polski nie dostali, bo znacie tamtejsze porządki i stosunki, wy macie się modlić o to, żebyście się do Polski dostali? Toście wy sobie na taką zniewagę od waszych duszpasterzy zasłużyli, że oni powiedzą, że się modlicie o to, żebyście się do Polski dostali? Co onych obchodzi królestwo Polskie, czemu się oni nie starają dla siebie i dla was o królestwo niebieskie? Ale nie niechajmy się unosić od gniewu a przypatrzmy się, co w tej sprawie cyfry mówią.

(11)

Wszystkich ewangelików w wschodnim Śląsku jest

99.105 dusz

Z tego przyjdą do potrącenia:

Zbory niemieckie: Bielsko

z 6093 dusz

Stare Bielsko

z 5260 „

Międzyrzecze

z 1070 „

razem

12.423 dusz

zostanie

86.682 dusz

Z tego Niemców w zborach mieszanych Cieszyna i Międzyrzecza okrągiło

4.000 dusz,

zostanie

82.682 dusz.

Z tego liczby dusz tych zborów, które są przeciw przyłączeniu Śląska do Polski, a zwłaszcza:

Stare Hamry

591 dusz

Drogomyśl

2.553 „

Goeszów

3.354 „

Międzyrzecze (połowa)

1.070 „

Ostrawa

5.481 „

Skoczów

2.970 „

Cieszyn

17.487 „

Trzynieć

5.500 „

Wisła

4.720 „

Razem

43.726 dusz

Zbory, które podały protesty przeciw oświadczeniom się ich pastorów:

Błędowice

9.400 dusz

Jaworze

2.786 „

Ligotka

4.865 „

Orłowa (połowa)

4.325 „

Ustron (połowa)

2.400 „

Frydek (połowa)

500 „

Nawsie (połowa)

2.000 dusz

Bystrzyca (połowa)

3.657 „

Razem

29.933 dusz

suma

73.659 dusz.

Tych, którzy rzeczywiście chcą przynależeć do Polski, nie z własnego przekonania, tylko przez nacisk, namowy i t. d. — zostanie:

z Bystrzycy połowa

3.657 dusz

z Orłowej połowa

4.325 „

z Ustronia połowa

2.400 „

z Frydku połowa

585 „

z Nawsia większa połowa

2.056 „

Razem

13.023 dusz

co czyni jedną siódmą wszystkiej ewangelickiej polskiej ludności, a jedną ósmą wszystkiej ludności ewangelickiej wraz z Niemcami. Przypuśćmy, że w powyższem zestawieniu zakradł się jaki niewielki błąd, a weźmy zamiast jednej siódmej z ósme, czyli jedną czwartą, to wtedy jest 1/4 tych, co chcą, a 3/4 tych, co nie chcą do Polski przynależeć. A ci panowie mają odwagę przemawiać w imieniu całej polskiej ludności ewangelickiej wschodniego Śląska!“(4)

Tak pisał „Nowy Czas“ w przełomowych dla Śląska Cieszyńskiego chwilach.

Jako przeciwwagę przeciw memoriałowi polskich pastorów, wystosował „Związek Ewangelików Śląskich“ obszerny memoriał z d. 28. III. 1919 do Międzysojuszniczej Komisji Ententy w Cieszynie, podpisany przez pastora Dra Wrzecionkę, pastora Brunona Krzywonia, J. Buzka, Jana Wojnara, J. Cieślara, Dr. Cichego, K. Ostruszkę, P. Kowallę.

(C. d. n.)

(4) Nowy Czas z 6. IV. 1919, nr. 14.

dźwięki hymnu państwowego (jedyna dotąd muzyka w czasie pogrzebu), a równocześnie bateria artylerji oddaje salwę 101 strzałów.

Do trumny Wodza zbliżają się generałowie, biorą ją na ramiona, wnoszą na otwartą platformę kolejową i ustawiają na lawecie. Delegacje oficerskie przenoszą wieniec i układają je wokół trumny. Czterej pułkownicy w hełmach bojowych zaciągają wartę honorową przy trumnie. Połączone orkiestry grają marsza Pierwszej Brygady. Generałowie z gen. Rydz-Śmigłym i gen. Sosnkowskim na czele podprowadzają platformę na przestrzeni 100 metrów do lokomotywy. Tonąca w kwiatach, spowita w sztandar państwowy trumna ze zwłokami Marszałka wolno, majestatycznie odjeżdża z przed oczu wpatrzonych w nią tłumów.

Z Warszawy do Krakowa.

O godz. 19.30 ruszył z dworca na Okęciu pociąg żałobny do Krakowa. Lokomotywa udekorowana godłem państwowym, otoczona krepą. Za nią 7 wagonów, a w końcu wagon-platforma, wioząca trumnę Marszałka, oświetloną reflektorami. Przed pociągiem żałobnym jedzie pociąg pancerny „Piłsudczyk”. Pociąg żałobny, jadąc powoli przez całą noc, zatrzymał się po drodze w Piasecznie, w Radomiu, w Skarżysku, w Kielcach, w Jędrzejowie i w Miechowie. Na przystankach duchowieństwo odprawiło modły przy udziale tłumów. Ludność wsi i miasteczek, przylegających do toru kolejowego, wyległa tłumnie. Oddziały przysposobienia wojskowego pełniły straż honorową, jego członkowie stali wzdłuż toru co dziesięć metrów, prezentując broń w czasie przejazdu pociągu. Palono pochodnie i znicze. Perony zajmowały organizacje ze sztandarami, okrytymi kirem.

Na Wawelu.

Kraków w sobotę, dzień pogrzebu, przedstawiał widok niezwykły. Ze wszystkich gmachów powiewają wielkie żałobne chorągwie. Od rana płoną lampy, spowite kirem. W ciągu nocy przybyło 40 pociągów ze wszystkich zakątków Polski. Ludzie jadą na dachach wagonów, na węglarkach, każdy jak może. Kilka set samochodów przewiozło barwne delegacje górników i ludności górnośląskiej. Wozami i pieszo ściągają tłumy z województwa krakowskiego. I całe miasto wyległo na ulice. Nieprzebrane tłumy już kilka godzin naprzód zaległy trasę, którą przeciągać będzie kondukt. Las sztandarów przedstawia widok malowniczy. Wzdłuż całej trasy stoi szpaler oddziałów wojskowych w stalowych hełmach, za nimi organizacje półwojskowe.

Rząd przybył do Krakowa już w piątek wieczorem. W sobotę o godz. 5 rano przybył pociąg, który przywiózł korpus oficerski, następnie pociąg z pocztami sztandarowymi i piechotą. O godz. 5.30 generałowie, Sejm i Senat. Czwarty pociąg przywiózł przedstawicieli państw obcych. O godz. 7 zajeżdżał na dworzec, tonący w żolobie i kirze, pociąg Pana Prezydenta. O godz. 8 na peron zajeżdża pociąg pancerny, a za nim pociąg żałobny ze zwłokami Marszałka. Do platformy z trumną przystępuje ks. metropolita Sapieha w otoczeniu 6 biskupów i rozpoczynają modły żałobne. Dym kadzideł przysłonił trumnę. Generałowie podejmuje trumnę na barki i wśród przejmującego dźwięku werbli składają ją na lawecie armatniej, zaprzężonej w 6 czarnych koni, obejmują wartę honorową. Szpalery wojska prezentują broń. Powoli rusza kondukt, prowadzony przez Ks. Metropolita Sapiechę, w otoczeniu Księża Biskupów: Lisowskiego z Tarnowa, Jasińskiego z Łodzi, Kubiny z Częstochowy, Kocyłowskiego z Przemyśla, Rospolda, sufragana krakowskiego i Bromboszcza, sufragana śląskiego. Porządek konduktu żałobnego był ten sam, co poprzednio w Warszawie, tylko że w pochodzie idą również poczty sztandarowe 87 pułków piechoty i 40 pułków jazdy, za którymi maszerują oddziały honorowe wszystkich rodzajów broni, wraz z oddziałem rumuńskim. Za rodziną Zmarłego szła delegacja Ziemi wileńskiej, która niosła w szkatule ziemię z grobu matki Marszałka. Bardzo liczną grupę konduktu stanowiły reprezentacje całego szeregu organizacji społecznych: oddziały Zw. Legionistów, Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny i Harcerstwa, delegacje młodzieży szkół średnich, powstańcy śląscy, cechy krakowskie, korporacje akademickie, straż pożar-

ne, zawodowe związki robotnicze, liczne organizacje młodzieży (m. i. K. S. M.), sokoli oraz regionalne grupy ludowe.

Z wieży Marjackiej powitał żałobny pochód hejnał. Gdy kondukt zbliżał się na Wawel, odezwały się potężne tony dzwonu Zygmunta. O godz. 11 laweta zatrzymuje się przed wejściem do katedry wawelskiej. Na specjalnie ustawioną trybunę wstępuje P. Prezydent Rzplitej, wygłaszając wśród głębokiej ciszy następujące przemówienie:

„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego Ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę. Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany rzucił, bezbronny miecz wykuł, granice nim wyrabiał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył. Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać. Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek. Czynnami Swemi budził u wszystkich — po wszystkie krańce Polski — iskry tęsknot do wielkości. Miliony tych iskieł z milionów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem wypalającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych, pozostanie odtąd na wieki. Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich. Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia, wzmacnia się dziś i potęgniejsz będzie w Polsce z godziny na godzinę, coraz stokrotnie. Niech hołdy, dziś prochom wielkiego Polaka składane, zamieniają się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązki strzeżenia dumy i honoru narodu. Niech wolę naszą do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą. U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez „Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali.”

Po przemówieniu P. Prezydenta Książe Metropolita wprowadził zwłoki Marszałka do katedry. Trumnę ustawiono na katafalku wzniesionym na środku świątyni. Tuż za nią zajęła miejsce rodzina Zmarłego. P. Prezydent zasiadł pod baldachimem po lewej stronie ołtarza. W stallach po prawej stronie zasiedli Księża Biskupi, po lewej zaś ministrowie. Pośrodku presbiterium zajęli miejsca przedstawiciele państw obcych i generałowie. Dalszą część świątyni wypełnił korpus oficerski. Ks. Metropolita rozpoczął celebrowanie sumy pontyfikalnej w asyście licznych duchowieństwa, wśród śpiewów żałobnych wykonanych przez chór „Echo”. Po sumie biskup grecko-katolicki ks. Kocyłowski odprawił kondukt (Panichidę), poczem Ks. Metropolita odprawił „Castrum doloris”.

Bezpośrednio po zakończeniu modłów wśród szpalery utworzonego przez korpus oficerski przechodzą do krypty św. Leonarda w podziemiach Wawelu Księża Biskupi. Generałowie: Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Kasprzycki, Wieniawa-Długoszewski i Orlicz-Dreszer zdejmują trumnę z katafalku i biorą ją na ramiona, niosąc po krętych schodach do krypty. Żałobny orszak poprzedzało duchowieństwo. W chwili, gdy trumna dotyka podstawy kamiennej, ustawione na wałach wawelskich baterie oddały 101 strzałów armatnich, a równocześnie bije dzwon Zygmunta, dzwon królów polskich. Z przed katedry rozległy się dźwięki hymnu państwowego, a następnie „Pierwszej Brygady”. Ustawione przed katedrą poczty sztandarowe pochylili sztandary ku ziemi. Wojsko sprezentowało broń. Tysiączne tłumy zgromadzone na wałach wawelskich i przyległych ulicach zamarły w ciszy. Zdaleka słychać gwizd syren fabrycznych. Za trumną, niesioną przez generałów, weszła do krypty Pani Marszałkowa wraz z córkami, bracia Zmarłego, P. Prezydent, premier Sławek, marszałkowie Senatu i Sejmu, byli premierzy, dalej ministrowie. Trumnę Marszałka postawili generałowie obok drugiej, właściwej trumny srebrnej, którą przywieziono w

piątek specjalnym wagonem z Warszawy. Po odprawieniu modłów przez ksiąząt Kościoła, P. Prezydent i obecni opuścili kryptę. Śmiertelne szczątki ś. p. Marszałka Piłsudskiego spoczęły obok sarkofagów królewskich: Jana Sobieskiego, Władysława IV Wazy, Michała Korybuta Wiśniowieckiego oraz tych, co „królom byli równi”: Kościuszki, księcia Józefa Poniatowskiego, Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

Organizacje, stowarzyszenia i delegacje ludności, które z braku miejsca w katedrze nie mogły wejść do świątyni, przedelfowały przed katedrą. Olbrzymi ten pochód żałobny trwał przeszło cztery godziny. Obliczają, że w uroczystościach pogrzebowych wzięło udział blisko 300 tysięcy ludzi, z tego w pochodzie około 50 tysięcy.

Oprócz Polskiego Radja przebieg uroczystości pogrzebowych nadawało radjo francuskie, niemieckie i węgierskie.

Dalsze kondolencje.

W związku z śmiercią Marszałka Piłsudskiego napłynęła do Warszawy z zagranicy niezliczona ilość telegramów, wyrażających żal głęboki kierowników i polityków różnych państw. Kondolowali szefowie wszystkich państw europejskich (rząd litewski, który nie utrzymuje z Polską stosunków dyplomatycznych, przesłał swe kondolencje za pośrednictwem konsula w Królewcu).

Kondolowali także zwierzchnicy prawie wszystkich państw pozaeuropejskich, m. in. cesarz Japonii i cesarz Abisynji.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt wystosował do Prezydenta Rzplitej następujący telegram:

„Przesyłam Waszej Ekscelencji jak również narodowi polskiemu moje szczere kondolencje z powodu śmierci znakomitego Męża Stanu i Żołnierza Polski, Marszałka Piłsudskiego, którego talenty i dokonane dzieło zdobyło Mu wysoki szacunek narodu amerykańskiego.”

Paderewski wysłał ze Szwajcarii depeszę do Prezydenta Rzplitej:

„Pragnąłem szczerze przybyć do Krakowa dla oddania ostatniej posługi Temu, co przed laty, w zaraniu naszego niepodległego bytu, powołał mnie do pracy nad rozbudową Ojczyzny. Pragnąłem uchylić czoła przed trumną Wielkiego Człowieka, wielkiego walką, zasługą i cierpieniem. Gdy jednak los tak zrzucił, że tego pragnienia spełnić nie mogę, przeto śmiem Pana Prezydenta prosić o łaskawe przyjęcie zapewnienia, że w tych dniach smutku, jak ongi w godzinach wesela, całym sercem łączę się z Narodem i boleję nad jego żałobą.”

Konsul polski w Bratysławie otrzymał od przywódcy Słowaków ks. prałata Andrzeja Hlinki i depeszę treści następującej:

„Z powodu śmierci legendarnego bohatera, twórcy Polski, obrońcy ludzkości i chrześcijaństwa, rycerza z nad Wisły — i nasz wdzięczny naród słowacki głęboko się smuci. Proszę wyrazić moje współczucie zasmuczonej rodzinie, Panu Prezydentowi i osieroconemu narodowi polskiemu.”

Wybory w Czechosłowacji

W niedzielę 19 b. m. odbyły się w Czechosłowacji wybory do Izby posłów i do Senatu. W całej Republice zgłoszono 16 list wyborczych, na których wysunięto ogółem 3000 kandydatów. Wybranych będzie 300 posłów i 150 senatorów. W spisach wyborczych figuruje 9 milionów uprawnionych do głosowania. Według pierwszych wiadomości udział w głosowaniu był wielki, gdyż według ustawy w Czechosłowacji prawo wyborcze czynne jest obowiązkiem, a niestawienie się do urny jest karalne. Obecna kampania wyborcza trwała tylko 4 tygodnie i posiadała charakter niezwykle ostry.

Polacy na Śląsku zaolziańskim połączyli się za wyjątkiem komunistów i odłamu socjalistycznego z autonomistycznym blokiem słowacko-ruskim pod wodzą ks. Hlinki. Według pierwszych obliczeń lista polska odniosła wielkie zwycięstwo, jakiego nawet nie przewidywano, zdobywając 28.580 głosów, a więc blisko tyle, ile przy poprzednich wyborach razem z żydami i Chobotowcami. Wybór na posła dr. Wolfa jest zapewniony.

Zestawienie ogólnych wyników wyborczych podamy w następnym numerze.

Katastrofa samolotu „Marszałek Piłsudski“.

Tragiczną śmiercią lotnika zginął w sobotę 18 b. m. w Stanach Zjednoczonych głośny pilot polski, Stanisław Hausner, który za cel swego życia postawił sobie przelecenie samolotem samotnie przez Atlantyk z Ameryki do Polski.

W sobotę, jako w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego, odbywało się w Detroit nabożeństwo żałobne. Hausner, chcąc wyrazić swój hołd dla Marszałka, wystartował rano z lotniska z zamiarem krążenia nad kościołem przez cały czas nabożeństwa. Podczas jednego z okrążeń samolot jego, niosący nazwę „Marszałek Piłsudski“, stracił równowagę i spadł na dach pobliskiej szopy. Od uderzenia nastąpiła eksplozja zbiorników benzyny. W jednej chwili dach szopy i tkwiący w nim kadłub samolotu stanęły w ogniu. W płomieniach tych zginął Hausner.

Zmarły tragiczną śmiercią Hausner był doświadczonym pilotem. Wyruszał on już w roku 1932 dwukrotnie nad Atlantyk samotnie z zamiarem dotarcia do Polski. Pierwszym razem musiał zawrócić z drogi z powodu uszkodzenia motoru. Po wyremontowaniu silnika wyruszył w lipcu po raz drugi. W połowie drogi nastąpiło uszkodzenie zbiorników z benzyną i Hausner musiał opuścić się na powierzchnię wody. Siedem dni błakał się po oceanie, zanim angielski statek wziął na pokład ledwo żywego z głodu i wyczerpania lotnika.

Pakt sowiecko-czechosłowacki.

W czwartek 16 b. m. dokonano w Pradze podpisania paktu wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a Sowietami. Układ podpisali minister Benes i poseł sowiecki Aleksandrowski.

Pakt jest zupełnie podobny do paktu francusko-sowieckiego. W samym tekście niema najmniejszej różnicy. Dopiero w protokole o wykonaniu układu znajduje się paragraf, przewidujący, że zastosowanie klauzul traktatu zależne jest od zastosowania klauzul traktatu francusko-sowieckiego. Czechosłowacja obowiązana jest do udzielenia pomocy Sowietom względnie Sowiety do udzielenia pomocy Czechosłowacji dopiero wtedy, kiedy na mocy układu francusko-sowieckiego Francja przyjdzie z pomocą Sowietom lub Sowiety Francji.

Największy samolot zniszczony.

W sobotę 18 b. m. wydarzyła się w Moskwie wstrząsająca katastrofa lotnicza, której ofiarą padł największy samolot świata „Maksym Gorkij“. O godz. 12.45 z lotniska moskiewskiego wystartował „Maksym Gorkij“, mając na pokładzie 11 ludzi załogi i 37 pasażerów. Samolot-olbrzym był eskortowany przez mały płatowiec, który nie bacząc na surowy zakaz wykonywania lotów akrobatycznych w pobliżu samolotu, wykonał t. zw. loping na wysokości 700 metrów. Przy wyjściu z lopingu uderzył on skrzydłem w „Maksyma Gorkija“, który zaczął spadać, rozlatując się na części. Pod gruzami samolotu-olbrzyma znalazło śmierć 48 ludzi. Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa a rodzinom wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie i emerytury.

„Maksym Gorkij“, chluba lotnictwa sowieckiego, ważył 42 tonny i posiadał 8 motorów. Samolot-olbrzym, wyposażony w stację radiową i w

najnowsze zdobycze techniczne, posiadał rozpiętość skrzydeł 70 metrów. Poza pełną załogą 23 osób, samolot mógł zabrać na pokład 40 pasażerów. Samolot był przeznaczony specjalnie do lotów nocnych i mógł się każdej chwili przekształcić w bombowiec.

Drobne wiadomości.

Zbrodniczy napad żydów na listonosza. Dnia 8 b. m. przed południem dokonano w Krakowie zuchwałego napadu na listonosza pieniężnego. Na schodach kamienicy przy ul. Sławkowskiej, w centrum miasta, na listonosza Franciszka Bezwińskiego napadło dwóch bandytów, z których jeden ugodził go kastetem w szczękę, zadając mu ciężką ranę, drugi zaś usiłował wyrwać mu torbę z pieniędzmi. Listonosz zaczął krzyczeć, nie wypuszczając torby z rąk. Spłoszeni bandyci rzucili się do ucieczki. Jednego z nich zatrzymano, drugi uciekł. Listonosz w chwili napadu miał w torbie 6 tysięcy złotych. Schwytanym bandytą jest Dawid Eichenwald, bezrobotny drukarz z Tarnowa, który twierdzi, że pchnęła go do rabunku nędza. Jego współnik, Izrael Siegfried, został aresztowany w Tarnowie w chwili, gdy zbliżał się do domu. Listonosz Bezwiński doznał uszkodzenia dolnej szczęki oraz przemijającego wstrząsu nerwowego.

Nagły zgon wiceprezydenta Warszawy. W piątek 17 b. m. po powrocie z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego zmarł nagle na udar serca wiceprezydent miasta Warszawy ś. p. Czesław Zawistowski. Zmarł w sile wieku, przeżywszy 44 lata.

Falszywa pogłoska o zamachu na Hitlera. W sobotę 18 b. m. rozpowszechniona została w Polsce pogłoska o rzekomym zamordowaniu kanclerza Hitlera. Koła urzędowe zaprzeczają tej wiadomości jako zupełnie bezpodstawnej i nieprawdziwej.

Z Cieszyna i okolicy.

Przed Bierzmowaniem w Cieszynie. W sobotę 1 czerwca będzie Ks. Biskup Dr. Bromboszcz udzielał w Cieszynie Bierzmowania św. Porządek będzie następujący: Parafianie, bierzmowanci i świadkowie razem ze stowarzyszeniami katolickimi i sztandarami zbierają się o godz. 14.30 w kościele parafialnym, skąd wyruszy procesja na Górny Rynek na powitanie J. E. Ks. Biskupa. Po powrocie procesji do kościoła nastąpi udzielanie Sakramentu Bierzmowania św. — w razie pogody na placu Dominikańskim, na wypadek deszczu w kościele. Na czas udzielania Sakramentu Bierzmowania św. pozostają w kościele tylko bierzmowanci i ich świadkowie. Wszyscy inni opuszczają przed rozpoczęciem św. aktu kościół, by nie zabierać miejsca. Po przyjęciu Bierzmowania św. pozostają wszyscy nowo bierzmowani w kościele i czekają na ostatnie błogosławieństwo, którego im udzieli Ks. Biskup.

Termin zawieszenia widowisk wygaś. W „Monitorze Polskim“ ukazało się zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, głoszące, iż uchwalone przez Radę Ministrów z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego zawieszenie na obszarze całego Państwa publicznych widowisk wygaś z dniem 18 b. m. jako dniem pogrzebu. Z dniem 19 b. m. kina, teatry i t. d. zostały otwarte. Filmy z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego wyświetlane będą w kinach już w najbliższych dniach.

Kiedy nastanie wiosna? Takie pytanie zadają sobie wzajemnie wszyscy. Chociaż bowiem jest

już połowa maja, to właściwie trwa jeszcze zima. Temperatura w nocy spada prawie do zera stopni, a za dnia wykazuje zaledwie kilka stopni ciepła. W Austrii, Bawarii, Anglii i wschodniej Francji spadł w ubiegłym tygodniu śnieg. Powrót zimny spowodował olbrzymie szkody. U nas się pociesza, że skoro minął już termin „mroźnych“ świętych Pankracego, Serwacego i Bonifacego, to się wreszcie i ociepli. Zobaczmy.

Ze Skoczowa. (Nowy burmistrz.) Dnia 17 b. m. odbył się u nas wybór burmistrza na miejsce opróżnione wskutek ustąpienia ks. prałata Mlocki. Wybrany został p. Franciszek Olszak, aptekarz (Związek śl. katolików). Gratulujemy!

Z Czeskiego Śląska.

Ks. Hlinka na Śląsku. W dniu 9 b. m. odbył się w Czeskim Cieszynie polski wiec wyborczy, tak imponujący, jaki rzadko tylko można oglądać. Blisko 2000 Polaków ze wszystkich stron Śląska czeskiego zebrało się w hotelu „Polonji“, wypełniając obszerną salę na parterze i balkony po brzegi. Przemówienia na wiecu z ramienia bloku wyborcz. słowacko-rusko-polskiego wygłosili: manifestacyjnie witany wódz katolickich Słowaków ks. prałat Andrzej Hlinka, przywódca ewangelików słowackich pastor Razus, przywódca chłopów ruskich na Podkarpaciu Brody, redaktor „Slovaka“ Sidor, czołowy kandydat stronnictw polskich dr. Wolf, redaktor „Dziennika Polskiego“ Waleczko i sędziwy działacz PPSD Bonczek. Zgromadzeniu przewodniczył poseł dr Buzek. Liczne tłumy polskiego ludu rozchodziły się pod potężnym wrażeniem wysłuchanych przemówień.

OSTRZEŻENIE!

W dniu 9 bm. skradzioną została w Cieszynie, z przed księgarni „Nowe Kresy“, z wózka ręcznego firmy J. Molin — paczka zawierająca 15 m sukna czarnego „Reihe“, 7 m modnego sukna siwego „Kascha“ i 1.20 m sukna jasno k: wowego, sportowego. Ostrzega się przed zakupem powyższego towaru, zaś wszelkie wiadomości, co do sprawców kradzieży, kierować należy (za wynagrodzeniem) do biura firmy J. Molin, Przedsiębiorstwo komunik. w Cieszynie, Plac Króla Jana Sobieskiego 1 — tel. 1164 — lub do najbliższego posterunku Policji.

Ważne dla posiadaczy obligacji Pożyczki Narodowej.

Pożyczek pod zastaw obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej udziela swym członkom Bank Cieszyński Spółdzielczy Bank Katolicki w Cieszynie.

Obwieszczenie o licytacji.

Dnia 24 maja 1935 r. godz. 9—18 odbędzie się licytacja w Górkach Wielkich Nr. 47, 24, 22 następujących przedmiotów:

1 konia, 2 wozów deskowych, 2 krów, 3 cieląt, 1 aparatu piwnego, 1 młockarni wielkiej, 25 m² desek, 80 m³ drzewa kłocowego (miękkiego).

Szczegółowe obwieszczenie o licytacji znajduje się na tablicy Urzędu Skarbowego w Cieszynie oraz Urzędu Gminnego w Wielkich Górkach.

Cieszyn, dnia 17 maja 1935 r.

Urząd Skarbowy w Cieszynie.

Ważny od 15 maja 1935 r.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW na przestrzeniach CIESZYN—SKOCZÓW—BIELSKO

Ważny od 15 maja 1935 r.

6.45	8.10	9.30	11.00	12.30	14.00	15.30	17.00	18.30	20.30		Cieszyn		7.40	9.00	10.30	12.05	13.35	15.00	16.30	18.00	19.30	21.35
7.10	8.35	9.55	11.25	12.55	14.25	15.55	17.25	18.55	20.55	↓	Skoczów	↑	7.15	8.35	10.05	11.40	13.10	14.35	16.05	17.35	19.05	21.10
7.45	9.10	10.30	12.00	13.30	15.00	16.30	18.00	19.30	21.30	↓	Bielsko	↑	6.40	8.00	9.30	11.05	12.35	14.00	15.30	17.00	18.30	20.35

Uwaga: * kursuje od 1/V do 31/X codziennie, od 1/XI do 30/IV tylko w soboty, niedziele i święta.

SKOCZÓW—USTRÓŃ—WISŁA—ISTEBNA

7.15	8.35	11.40	14.35	17.35	19.05		Skoczów		7.07	8.32	11.22	14.22	17.22	18.52
7.33	8.53	11.58	14.53	17.53	19.23	↓	Ustrów „Beskid“	↑	6.50	8.15	11.05	14.05	17.05	18.35
7.52	9.15	12.20	15.15	18.12	19.45	↓	Wisła „Oaza“	↑	6.31	7.55	10.45	13.45	16.45	18.15
	9.20	12.25	15.20	18.15	19.50	↓	Wisła, p. Halama	↑	6.27		10.40	13.40	16.40	
		12.55			20.20	↓	Istebna, Rogowiec	↑	5.00			13.10		

Uwaga: * kursuje tylko od 1 czerwca do 30 września.

Wydawca: Komitet Wydawniczy.

Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Rndolf Halama.

J. MOLIN
Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
w Cieszynie, pl. Kr. Sobieskiego 1
Tel. 1164
w Bielsku, ulica 3-go Maja 13
Tel. 1593

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 24 maja 1935.

Nr. 41.

Wyniki wyborów w Czechosłowacji.

Rezultat niedzielnych wyborów parlamentarnych w Czechosłowacji przedstawia się następująco (w porównaniu z ostatnimi wyborami z r. 1929):

Lista	Głosów	Mand.	1929
Niem. partja Henleina	1,249.497	44	15
Czescy agrariusze	1,176.570	45	46
Czescy soc. dem. i żydzi	1,034.804	38	42
Komuniści	849.485	30	30
Czescy nar. soc.	755.931	28	32
Czeska kat. partja ludowa	615.851	22	25
Blok słowacko-rusko-polski	564.267	22	20
Czeskie zjedn. nar.	456.358	17	14
Czeska partja rzemieślnicza	448.004	17	12
Niem. soc. dem.	299.925	11	21
Blok węgiersko-niemiecki	291.828	9	17
Czescy faszyci	167.440	6	3
Niem. chrześc.-społ.	162.797	6	11
Niem. związek chłopski	142.388	5	12
Czeska partja urzędnicza	10.220	—	—
Partja dłużników	5.961	—	—

Ogółem 8,231.326 300 300

Najważniejszym wydarzeniem wyborów czechosłowackich jest zwycięstwo partji Niemców sudeckich pod wodzą Konrada Henleina, która powstała dopiero przed 2 laty w miejsce rozwiązanej niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej i niemiecko-narodowej. Stronnictwo to, sympatyzujące z hitleryzmem, zdobyło dwie trzecie wszystkich głosów niemieckich i stało się najsilniejszą partją w Czechosłowacji, otrzymując milion i ćwierć głosów, o 73 tysięcy więcej, niż przodujący dotychczas czescy agrariusze (wprawdzie ci uzyskali o 1 mandat więcej, lecz tylko z tej przyczyny, że w okręgach czeskich dzielnik wyborczy jest niższy niż w okręgach niemieckich). Wódz partji, młody Konrad Henlein, nazwany „czeskim Hitlerem“, był przed półtora rokiem jeszcze zupełnie nieznanym nauczycielem gimna-

styki, obecnie zaś stanął na czele żywiołowego ruchu politycznego, z którym rząd czeski będzie się musiał bardzo poważnie liczyć. Sukces Henleina sprawił dużą niespodziankę czeskim kołom politycznym.

Partje, tworzące czeską koalicję rządową (agrarjusze czyli włościanie premiera Malypetra, socjalni demokraci, narodowi socjaliści Benesza i katolicy ludowcy ks. Szramka) zamiast 145 otrzymali obecnie 133 mandaty, o 12 mniej. Współpracujące z niemi stronnictwa niemieckie (socjalni demokraci, związek chłopski i chrześcijańsko-społeczni) spadły wskutek zwycięstwa Henleina z 44 na 22 mandaty, utraciły więc połowę swego dotychczasowego stanu posiadania. Wobec tego okazuje się potrzeba wzmocnienia większości rządowej przez którąś z partji opozycyjnych.

Komuniści utrzymali swój stan posiadania, zaś zjednoczenie narodowe Kramarza, partja rzemieślnicza i faszyci Gajdy nieco się wzmocniły. Autonomiczny blok słowiańskiej opozycji (Słowacy, Polacy i Rusini) pod wodzą ks. Hlinki uzyskał o 2 mandaty więcej niż dotychczas, przyczem z ogólnej liczby 22 posłów przypada na katolickich Słowaków 19, na ewangelików pastora Razusa 1, na Rusinów 1 i na Polaków 1 mandat. Z 9 mandatów bloku węgiersko-niemieckiego otrzymali Węgrzy 8, a Niemcy spisy i mandat. Żydzi, którzy w r. 1929 szli do wyborów wspólnie z Polakami, uzyskując 2 mandaty, tym razem przyłączyli się do czeskich socjaldemokratów, podobnie jak odłam polskich socjalistów Chobota.

Ogólnie biorąc, wybory nie spowodowały zasadniczych zmian w politycznym układzie sił, z wyjątkiem zhitleryzowania się mniejszości niemieckiej, która to mniejszość liczy 3 i pół miliona głów, a więc blisko jedną czwartą ogółu ludności Republiki.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE ZAGRANICĄ.

W sobotę 18 b. m. odbyło się w kościele Santa Maria w Watykanie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Pontyfikalną Mszę św. celebrował ks. biskup Jelowicki, absolucji udzielił Ks. Kardynał sekretarz stanu Pacelli. W nabożeństwie wzięło udział paru kardynałów, cały korpus dyplomatyczny akredytowany przy Watykanie, b. król hiszpański Alfons i wielu dostojników. Należy zaznaczyć, że był to pierwszy wypadek odprawienia nabożeństwa żałobnego w kościele Santa Maria, który jest kościołem parafjalnym Miasta Watykańskiego.

Równocześnie odbyły się w dniu pogrzebu nabożeństwa za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego w innych stolicach europejskich. Na nabożeństwo w katedrze katolickiej św. Jadwigi w Berlinie przybył kanclerz Hitler z prawie wszystkimi ministrami. W Budapeszcie nabożeństwo żałobne odprawił prymas Węgier kardynał Seregi, w Brukseli prymas Belgji kardynał van Roey. Wszędzie wzięli udział w nabożeństwach przedstawiciele rządów i korpusów dyplomatycznych, jedynie w Moskwie na nabożeństwie żałobnym w kościele polskim nie było reprezentanta rządu Sowieców, gdyż, jak wiadomo, dygnitarze sowieccy nie uczęszczają do żadnego kościoła.

Nowe potępienie Legionu Młodych.

Były premier Janusz Jędrzejewicz w wywiadzie z przedstawicielem agencji „Iskra“ oświadczył, że Legion Młodych zawiódł w całej linii zakładane w nim nadzieje, że zeszedł na tory radykalizacji społeczeństwa, uległ psychozie „t. zw. masowych ruchów społecznych, których treścią stała się płytką frazeologia polityczna, odznaczająca się wszystkimi cechami partyjnego politykierstwa“.

Jak widać, b. premier idzie w ślady Epi-skopatu i ostro potępia Legion Młodych, który niegdyś sam organizował i popierał. Szkoda, że zbyt późno zeszyli się spostrzeżenia senjoratu Legionu Młodych z uwagami, które dawno już wypowiedzieli o tej organizacji biskupi polscy. Co prawda — lepiej późno, niż nigdy.

Wybory w Jugosławiji.

W dniu 5 b. m. odbyły się w Jugosławiji wybory do parlamentu. Zgłoszono 6 list, z których trybunał kasacyjny unieważnił dwie: listę socjalistów i listę jugosłowiańskiej partji ludowej. Z pozostałych czterech list otrzymały: rządowa lista premiera Jewticza 1,738.390 głosów czyli 62.6 proc., lista koalicji opozycyjnej (Chorwaci pod wodzą dr. Maczka, serbscy demokraci Dawidowicza, serbska partja chłopska Jowanowicza, bośniaccy mahometanie dra Spaho) 873.248 głosów czyli 35.4 proc., lista jugosłowiańskiej partji narodowej Maksimowicza 32.720 głosów czyli 1.2 proc., a lista nacjonalistyczno-faszystowska Ljoticza 23.814 głosów czyli 0.8 procent.

Ponieważ jugosłowiańska ordynacja wyborcza zapewnia stronnictwu, otrzymującemu większość choćby jednego głosu, prawo wyboru $\frac{2}{3}$ ogółu posłów, więc stronnictwu rządowemu Jewticza przypada 247 mandatów, a koalicji opozycyjnej Maczka 123 mandaty. Listy Maksimowicza i Ljoticza wyszły bez mandatów.

Po pogrzebie Marszałka Piłsudskiego.

UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA.

W uroczystościach pogrzebowych w Krakowie wzięło udział 8 biskupów katolickich (oprócz już wymienionych w ostatnim numerze także ks. biskup Barda z Przemyśla) z Ks. Metropolita Sapięgą na czele, oraz około 1500 księży.

Należy również podkreślić gremjalny udział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w historycznym pogrzebie. Młodzież stawiała się z 23 sztandarami organizacyjnymi. Były reprezentowane ośrodki następujące: Kraków, Katowice, Tarnów, Łódź i inne.

W KRYPCIE NA WAWELU.

Zwłoki ś. p. Marszałka Piłsudskiego spoczywają w srebrnej trumnie. Ubrane w błękitny mundur marszałkowski, na piersiach widnieją: krzyż Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z mieczami i Krzyż Walecznych z trzykrotnem okuciem. Pierś przepasana wielką wstęgą Virtuti Militari. Przy prawem ramieniu leży buława Marszałka, wręczona pod kolumną Zygmunta w r. 1920 przez armję Wodzowi po ukończeniu zwycięskiej wojny. Ręce, skrzyżowane do modlitwy, trzymają wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obrazek przypominający szkaplerz,

jest haftowany srebrem na jedwabiu. Zwłoki przykryte są po pierś sztandarem Rzplitej. U stóp trumny stoi urna z ziemią wileńską i leży jedyny wieniec Prezydenta Rzplitej. Na trumnie umieszczony jest ryngraf, za który zatknęto trzy szkarłatne róże. Na tylnej ścianie trumny widnieje napis: „Józef Piłsudski“. Postać Marszałka przez kryształowe szyby widać doskonale.

Trumna stoi pośrodku krypty św. Leonarda, w której leżą: Sobieski, Kościuszko i Poniatowski — twarzą do wielkiego ołtarza naprzeciw sarkofagu Sobieskiego. Spoczywa na niewielkiem wzniesieniu, przykrytem czerwonym sztandarem z Orłem Białym. Była nim pokryta trumna w czasie uroczystości żałobnych warszawskich i ostatniej podróży Marszałka do Krakowa.

Do krypty św. Leonarda w katedrze na Wawelu zdążają tłumy ludności z Krakowa i okolic, aby zobaczyć srebrną trumnę Marszałka. Dostęp do krypty jest w przeciągu 6 tygodni bezpłatny.

Pamiętki z żałobnych uroczystości pogrzebowych: szablą, maciejówką, orderem, poduszka, na której leżały na trumnie insygnia rycerskie Marszałka Piłsudskiego oraz wstęgi wieńców złożonych przez kraj i zagranicę, przekazane zostaną do muzeum.

Kanonizacja obrońców prawdy i sprawiedliwości.

Smutnymi faktami w dziejach Kościoła naznaczyl się w Europie początek wieku XVI. Nie-wola awinjońska papieża wywołała w swych skutkach szereg błędnych nauk, które z kolei stały się przyczyną herezji i odstępstwa Lutra, Zwingliego i Kalwina, za czym w ślad poszły długotrwałe zamieszki i niepokoje w życiu politycznym i społecznym Europy. Anglia czas jakiś ruchom sekciarskim dzielnie się opierała. Sam król Henryk VIII wystąpił ze słynnym swym listem przeciwko odstępstwu Lutra, który mu z ust papieża Leona X zjednał zaszczytny przydomek „defensor fidei” (obrońcy wiary). Inne tam jednak Kościołowi groziło niebezpieczeństwo. Nieopanowany w swym charakterze, ambitny i dążący do absolutyzmu Henryk VIII nie chciał poddawać się jakimkolwiek autorytetowi, choćby to był autorytet kościelny. I dlatego, gdy Kościół nie zgodził się na rozwiązanie jego małżeństwa z Katarzyną Aragońską, porwał więzy łączące Anglię i lud jej ze Stolicą Świętą, tworząc nowy Kościół anglikański. Promieniście na tle tego otoczenia odbijają się postacie biskupa Rochesteru Jana Fishera i kanclerza Tomasza More’a, najnowszych Świętych Kościoła katolickiego.

Jan Fisher urodził się w r. 1459 jako syn zamożnego kupca. Poświęciwszy się stanowi duchownemu i uzyskawszy stopień doktora św. Teologii, wkrótce zyskał sławę niepospolicie światłego umysłu, tak, że najwyżsi dygnitarze państwa z królem Henrykiem VIII na czele jego zasięgali rady. Również i król, który w uznaniu zasług Fishera uzyskał dla niego biskupstwo Rochesteru, długie lata szczylił się, że „nikt z monarchów europejskich nie może pochlubić się współpracownikiem o podobnej cnocie i wiedzy, jak biskup Rochesteru”. Zasługą też biskupa Fishera, jeśli nie w całości, to w każdym razie w znacznej mierze było ogłoszenie przez Henryka VIII wspomnianego listu przeciw Lutrowi. Prawdomówny i szczery w swych przekonaniach biskup Fisher nie wahał się wyrzucać Henrykowi VIII jego grzesznego stosunku do Anny Boleyn, damy dworu, i potępiać zamiar rozwodu z Katarzyną. Wywołało to oziębienie stosunku króla do swego doradcy, którego niejednokrotnie zwał swym „ojcem”. Skorzystali z tego nieuczciwi zausznicy królewscy, by oskarżyć biskupa o zdradę stanu. Stawiony przed sądem nie prosił o łaskę, gdyż sprawa, w której stanął obronie, była słuszną i zgodną z sumieniem. Skazano go wówczas na karę pieniężną, wkrótce jednak ponownie, wspólnie z Tomaszem More’em, oskarżono go o pogwałcenie prawa wskutek odmowy zaprzysiężenia

aktu sukcesyjnego, odmawiającego księżniczkę Marji, córce Henryka VIII z małżeństwa z Katarzyną, praw do tronu a przyznającego te prawa dzieciom z drugiego małżeństwa z Anną Boleyn. Przyczyną, dla której obaj dostojnicy wzbraniał się zaprzysiężenia aktu, było to, że żadna władza świecka nie może rozwiązać małżeństwa zawartego w kościele, związek przeto Henryka VIII z Anną Boleyn musi być uznany za legalnie nieistniejący. Po roku więzienia, w którym niemalych doznał katuszy fizycznych i moralnych, znów wraz z More’em stawiono biskupa Fishera przed sądem, żądając uznania w Henryku VIII głowy Kościoła. Oczywiście żądaniu temu obaj odmówili. Kiedy zaś papież Paweł III przebywającemu w więzieniu biskupowi udzielił w dniu 20 maja 1535 r. purpury kardynalskiej, podnieciło to zapalczywość ambitnego monarchy, który podpisał wyrok śmierci nieugiętego biskupa. Biskupa Fishera, 76-letniego wówczas starca, stracono przez ścięcie w dniu 22 czerwca 1535 r. w wieży Tower w Londynie, głowę wystawiono na widok publiczny na moście londyńskim, a pozostałe w rękopisach prace naukowe — spalono. Idąc na stracenie, kardynał Fisher zażądał swego płaszcza honorowego, aby, jak mówił, godnie wystąpić w dniu swego wesela. Przed złożeniem głowy pod topór zaintonował „Te Deum”.

Obok kardynała Fishera niemniej świetnie na tle tej epoki jaśnieje postać Tomasza More’a, lub jak się sam zwał modą ówczesną, Morusa. Jeden z najwybitniejszych humanistów, żywy i pogodny, był on jednocześnie gorliwym i prawowiernym katolikiem. Urodzony w r. 1480, spadkobierca wysokiego rodu, wczesnie wstąpił na drogę, która mu zapewniała dostęp do wysokich godności w państwie. Popierany, jako wybitny prawnik, przez kanclerza kardynała Wolsleya, został powołany przez Henryka VIII do tajnej rady królewskiej w r. 1518, niejednokrotnie używany był do spełnienia poważnych misyj dyplomatycznych. Nie przeszkadzało mu to ogłaszać jednocześnie prac literackich. Jeszcze w r. 1516 wydał swą słynną „Utopię”, satyrę ówczesnych stosunków angielskich a jednocześnie idealny obraz państwa o ustroju opartym na równości obywateli i sprawiedliwości społecznej, której całe życie gorącym był hołdownikiem. Nadto ogłosił szereg balad i wiele innych prac. Ciesząc się wielkim zaufaniem królewskim, w r. 1529 powołany został na stanowisko kanclerza Anglii. Na stanowisku tem wiele dobrego zdziałał dla swego kraju. Ponieważ jednak nigdy niczego nie robił wbrew sumieniu i własnym przekonaniom, nie dał się

wciągnąć w awantury antykościelne Henryka VIII i nie uznał jego małżeństwa z Anną Boleyn. Wtrącony do więzienia w r. 1532, po licznych rozprawach sądowych i próbach przeciągnięcia go na stronę królewską, skazany został na śmierć, którą poniósł ze zwykłym sobie spokojem i pogodą po odmówieniu „Miserere” w Tower w dniu 6 lipca 1535 r. Jego przywiązanie do wiary, jego pobożność i nieugiętość sumienia są wzorem dla każdego katolika. Czy jako adwokat londyńskiego sądu, czy jako dostojnik państwowy nie zaniedbywał nigdy praktyk pobożnych i modlitwy. Nawet jako kanclerz państwa chętnie służył do Mszy św. i śpiewał na chórze w kościele.

Zaznaczyć wypada, że okrutny i rozpustny król Henryk VIII już w r. 1536 kazał swą drugą małżonkę Annę Boleyn ściąć na szafocie, poczem w ciągu 11 lat jeszcze czterokrotnie wchodził w nowe związki małżeńskie.

Zarówno Tomasz More, jak i Jan Fisher zaliczani byli w dniu 29 grudnia 1886 przez Leona XIII w poczet błogosławionych wraz z 52 innymi męczennikami angielskimi. Obecnie, w 400 lat po ich śmierci męczenniczej, w dniu 19 b. m. została ogłoszona ich kanonizacja. (K.)

Drobne wiadomości.

Huta Królewska zmienia nazwę na „Piłsudski”. Na posiedzeniu nadzoru sądowego i zarządu „Wspólnoty Interesów” w Katowicach, przedsiębiorstwa łączącego Katowicką Spółkę Akcyjną oraz Huty Królewską i Laure, zapadła uchwała przemianowania huty Królewskiej na hutę „Piłsudski”.

Dwa śmiertelne wypadki podczas pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. W czasie sobotnich uroczystości pogrzebowych w Krakowie pogotowie ratunkowe zanotowało około 60 zastrąbień, przeważnie omdleń. Poza tem zanotowano dwa wypadki śmiertelne. Nieznany mężczyzna pochodzący z prowincji zmarł nagle na udar serca przed parkiem Jordana. Drugi wypadek śmiertelny zdarzył się przy ul. Florjańskiej. 31-letni robotnik Wierzbanowski z Nowego Sącza spadł z dachu z wysokości 4 piętra i doznał ciężkich obrażeń. Walczy on ze śmiercią. Wierzbanowski wyszedł na dach, chciał bowiem lepiej przyjrzeć się orszakowi pogrzebowemu.

Straty na dewaluacji guldena gdańskiego. W Gdyni rozeszły się wiadomości, iż na dewaluacji guldena niektórzy z tamtejszych obywateli stracili przeszło 15 milj. zł. Okazuje się, że głównie straty ponieśli gdyńscy Niemcy, którzy z większą ufnością odnosili się do guldena, niż do polskiego złotego. Za nauczkę drogo zapłacili.

Jura i Jonek.

Jura: Cóżże je taki pokrzywiony na wszystkie końce, a nogami tak bruszisz jak jakiś stary grzyb?

Jonek: Ap, pytej się synku, już drugi tydzień stękom — ten zimny luft i ty przegrzeszone wiatry od pruski strony mie o poznani nie smiotły. Nejprzód mie zaczeno w karku pobolować, zawaliło mi garło, Hanka mi przyłożyła szpyrki, ale nie bardzo pumogalo, potem sie mi to chyniło na pluca, zaczeno mie żgać i pichać, tuż Hanka mi dowała roz poroz obkłady z maślanki i przeca mi kapke ulżyło... Joch leżoł w łóżku som jak jakiś lazarz, nicech nie wiedzioł, że sie taki wielki wiecy porobiły, dziepro kiesz we sztwortek czy gor piątek ech sie dowiedzioł, że Marszałek umrzył...

Jura: Mi też było dziwno, żech cie nigdzi nie widzioł, aniś nie doł skożu, żeś je machabejski, różech myśłoł, żeś isto pojechał do Warszawy lebo do Krakowa na pogrzeb. Jo sie też o śmierci Marszałka tak trefonkiem dowiedzioł. Tentam pendziałek rano widzem starego świńczyka, miol jakiś gazetę w gorści, przytyrkoł ku mie i prawi: jura, Marszałek je nieboszczyk. Joch wybałuszyl oczy, prawiem mu: Co?... nie rób se mnie kiepa i nie strosz ludzi, bo cie jeszcze przymkną, ale prawi, oto poczytej, tu to mosz wydurkowane...

Jonek: Nic dziwnego, żeś nie chcioł wierzyć, dyć myślę, poniejeden był zaskoczony, kie żoden nie wiedzioł o ciężki nimocy nieboszczyka Marszałka, no a gazety już nieroz niedwa cosi zmyśliły na fleku i puściły między ludzi.

Jura: Ja tuż stojemy na rynku ze świńczykiem, ludzie gonili tam sam, ani nie była lza sie kogo popytać, jak i co, naroz zaczeni wywieszać czorne chorągwie, oho prawiem se w duchu, to jednak bedzie tak jak stary świńczyk wyrządzoł.

Jonek: Pokusa chłop, je już przeca w rokach, a mo jeszcze czas i siła i obzajtuje i wywnio kany jeny co. Mie te smutną wiadomość przyniosła Hanka z miasta, jak prawię dziepro we sztwortek czy w piątek, joch też nie chcioł wierzyć, ale mi tuplowała, że widziwała na mieście rozlepione plakaty, tużech potem przeca uwierzył, choć sie mi to na żoden spůsob ni mogło w głowie smieścić.

Jura: Joch hnet wloz na fare, porzykołech za nieboszczyka, byłech czekawy, co też to mogła być za nimoc. Prawił mi dochtór od miłosernych, że rak na dolinku i na wątrobie; że nieboszczyk Marszałek już od delsego czasu na zdrowiu podupadoł, że mu siła ubywało, że nie nie jod...

Jonek: Dycki slychuję, że na raka ni ma pumocy; jak rącz dochtór rykała ofotografuje jakimsi cudacznym aparatem postrzodek i skonsztantuje: rak, to abo nóż abo amentabaka. Jakiż był pogrzeb, bo nie nie wiem, kiech przeleżoł niemal 2 tydzie w łóżku.

Jura: Joch wszycką robote na polu zostawił leżać, a przesiedziołech cały sztwortek, piątek i sobote u sąsiada przy radyju, tam to wszeko wyrządzoł ten przedpowiadacz, co a jak. Alech se tego wszyckiego synku nie zapamiętoł, bo tego było mocka, a było to wszycko co na dziwy szumne. Ze wszyckich stron Polski przyjechało wojsko, norodu przeokropno hurma, ze wszyckich krajów hewirocy i jednorołowie nejprzód

do Warszawy, potem do Krakowa; bo Marszałka w szklanej i strzybnej trówle pochowali w królewskich grobach na Wawelu. Kupilech bai pore gazet, co to wszycko doskumentnie opisały, moge ci ich pojechać, se to przy spusobności bedziesz mógł przeczytać.

Jonek: Mój Boże, jeszcze mógł żyć, ponikiery by se śmierci rzyczył — marne wolani, a inszych, co ich gardelnie potrzeba, bai wielkich panów, to tak ta śmierciczka mie nie nie tobie nie skutnie. Przypominom se jak nieboszczyk stary Kempny i stary Hess na Pastwiskach na pogrzebach czy chudzioków czy bogoczy śpiewali: wszycki muszemy umierać, nima żadnej wymowy. Ja, ja, wszycki. Dej Panie Boże nieboszczykowi Marszałkowi radość wieczną!

Jura: Nie zgodnyłbyś, kogoch oto potkoł. **Jonek:** Toć ni, kie mosz tych roztomańtych znomków gromade i kapke. Kogo?

Jura: Na wenclika, ni, on sie teraz rychtyk pisze jedrys. Taki był uradowany i podkurażony, mozne bai cosi polknył, rzeczy: ujcu, dzienka Bogu, my przy tych wolbach w niedzielem nazbierali kupem głosów — osiemadwacet tyśienicy, rozwożcie, to je moc... Prawię mu: lagraportniku jeden, kanyś sie obracoł? Powiado: miolech nie małom zwyrtaczkiem, kludziło sie agitacyjem z naszej strony szykownie, klidnie i w porzadku, my nie przezywali ani nie nadowali na kandydatów z inszych liścín, ale ujcu, byście wiedzieli, jak ci czerwioni szczwaczce zurzyli, noród bałamoncili i tym głupim gitarem nakreńcali, na naszych kandydatów szamflekowali... ci bielodniowi cygoni i oszczercy, tobyście sie wypluli.

Jonek: Przy wolbach to już tak zaobycz bywało i bywo, że wylewają całe żbery gnojów-

Z życia Marszałka Piłsudskiego.

Jak podaje ks. prałat Szurek w „Gazecie Kościelnej”, ś. p. Józef Piłsudski przez całe życie gorąco kochał swą matkę i tak o niej napisał: „Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom, — wtedy pytam się samego siebie, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za Jej prawdopodobne zdanie, za Jej wolę, już nie oglądając się na nic...” Zmarła w r. 1884 Marja z Billewiczów (ród uwieczniony przez Sienkiewicza w „Potopie”) Piłsudska była prawdziwą kapłanką domowego ogniska. Głęboko wierząca katoliczka i niezłomna Polka, ściśle przestrzegała w domu dawnych tradycji i zwyczajów. Wszyscy, a szczególnie dzieci musiały spełniać sumienie swe religijne obowiązki. Z całym pietyzmem obchodzono święta. Lubił o tem opowiadać Marszałek, zwłaszcza o wilji na stole sianem pokrytym, o śpiewie kolęd, o pięknie przybranej choince i o podarkach, które dostawały dzieci, domownicy i cała służba folwarczna. Wszystkich tych zwyczajów przestrzegał Marszałek i w Belwederze.

Od matki też swojej nauczył się kochać wspólną wszystkich ludzi Matkę, a ukochał Ją w postaci Ostrobramskiej Marji Panny. I ta miłość towarzyszyła mu przez całe życie; i z tej Matki podobizną spoczął na marach. Były może w jego życiu chwile, w których mógłby powtórzyć za wieszczem, że dawno nie wie, gdzie jego podziła się wiara, ale zawsze to jedno zostało mu imię i nigdy nie dozwolił bluźnić Marji imieniu. Sam nieraz publicznie wyznawał tę wielką swoją miłość. Piłsudski pragnął też jak najprędzej wyzwolić Wilno, rezydencję Ostrobramskiej Pani. Kiedy się tam wybierał z wiosną 1919 r., powiedział do swego adjutanta Wieniawy-Długoszewskiego, że „idzie na odsiecz Matce Boskiej Ostrobramskiej”. A obecny wojewoda łwowski, Belina-Prażmowski, który wówczas prowadził wojsko do ataku, opowiada, że przed Ostrąbramą żołnierze musieli na rozkaz Wodza zdjąć czapki i tak wroga stamtąd wyparali.

Ojciec święty Pius XI tak opowiadał na pewnej audjencji: „Pamiętam, gdy byliśmy razem z Marszałkiem Piłsudskim w Wilnie, nie wiedząc jeszcze, jak Opatrzność pokieruje naszymi krokami. Byłem świadkiem, jak gorąco modlił się Marszałek Piłsudski w Ostrej Bramie przed obrazem Matki Boskiej. Dał w naszej obecności do poświęcenia dwa obrazki Matki Bożej, ażeby później powiesić je nad łóżczkami najdroższych istot, swoich córeczek.”

ki gor ci czerwioni na porządnym ludzi. Tela dobrze, że gdo mo głowę na karku a Pana Boga w sumieniu, ten sie nie do pobałamać.

Jura: Pytom sie Jędrusa: samiście byli, czyście mieli przy tych wolbach z kim holport? Taki był zdziwiony, prawi: to je dlo mnie przekwapieni, że tego uju nie wiecie — toć my mieli umowem ze słowkami. Rzeczy: mieliście widzieć tego oberkomoniste, już sie ze śliwki zrobiła chudo pieczka, jak teremtecił, kie pater Hlinka ze Słowok przyjechał do Polonije na zgromadzeni, to z tej pieczki niemal kostka wylazła wen. Miał ten pieczka porem takich barabów komonistów kole siebie, wrzeszczał, rzwoł, teremtecił, aż mu piana z gemby forszczała, chciol głowom mur przebić i patra Hlinkem zniewożyć, ale mu zgizło. Jednak my wygrali. Sława! A pieczki na powidła! A teraz prawi w niedzielem momy jeszcze dwojalki wolby, do kraju i powiatu, tuż muszem jeszcze obeńść pore dziedzin i ludzi ponauczyć, co a jak.

Jónek: Jobych nigdy nie był pomyśloł, że ten jędrus je taki miglanc szykowny.

Jura: Chciołech sie go jeszcze wól co wyptać, jak to tam wola, kiere partaje dostały nejwięcej głosów, ale prawi: jak bedzie po wolbach, to kiesi do was przydem i wszystko wom dosku mentnie wyłożem, teraz mom pilobem i pognoł jak strzała dali. Pamiętej, że na drugą niedzielę je w Cieszynie wielki zjazd katolicki, tuż tam kany możesz ludzi namowiej, aż przydą wszyscy do jednego.

Jónek: Jesi mi jeny ta nimoc od połu wyńdzie z glidów, to sie wybierę na wander. Teraz sie pokwancomkomału ku chałupie. Z Bogem!

Toż nie dziw, że Marszałek z największą radością uczestniczył w r. 1927 w koronacji cudownego obrazu mimo ulewnej deszczu. Po ukończeniu zaś uroczystości kościelnych, w czasie obiadu u ks. arcybiskupa Jędrzykowskiego temi słowy przedstawił swój i Ojczyzny stosunek do Ojca świętego: „Gdy mamy tu tak wielką uroczystość kościelną, trudno nie wspomnieć o głowie Kościoła. Złączeni bowiem jesteśmy z Jego Świątobliwością pierwszymi poczynaniami życia naszego państwowego. Gdy Jego Świątobliwość jako ks. Ratti był u nas Nuncjuszem Apostolskim, z jego przeżyć ówczesnych wspólnych nie mogliśmy nie wynieść głębokiego przekonania, że możemy być zawsze pewni jego uczuć i sentymentu w stosunku do nas. Jeżeli dzisiaj ta uroczystość tak głęboko porusza serca miejscowe, serca Wilna, które do obrazu Ostrobramskiego żywią tak głęboką miłość i głęboki szacunek, to z wdzięczamy to także Jego Świątobliwości, który jeszcze w dawniejszych czasach obiecał mi, że specjalnie dla Wilna spodziewa się znaleźć chwilę czasu dla osobistej pracy. Chcę zaznaczyć, że Polska nie tylko ma serdecznego przyjaciela, ale i że serce to umie być okazaniem. Dlatego też w imieniu rządu, który tu reprezentuję, wzniosę toast na cześć Jego Świątobliwości Piusa XI.”

Zbyteczna chyba rozwozić się tutaj nad tem, jak bardzo Piłsudski kochał Matkę-Ojczyznę. Dla niej, wymarzonej, prowadził życie nad wyraz przykre i uciążliwe, dla niej stał się „wściekłym ryzykantem” i bardzo często swą wolność i życie swoje narażał. Rząd rosyjski naznaczył premję 10.000 rubli na jego głowę, więc z największą gorliwością tropiła go żandarmerja i nie miał co noc gdzie indziej musiał nocować, nieraz w najbardziej niewygodnych warunkach. A kiedy go wreszcie po 8 latach bezustannego tropienia przyłapano w Łodzi, jak składał rewolucyjne pismo (które nadto sam redagował i kolportował), to uradowany niezmiernie policmajster powiedział: „Wot, panie Piłsudski, to wszystko przez tego Gutenberga, bo gdyby on nie wynalazł druku, to pan nie poszedłby do tury.”

W owych to czasach (1903) wódz narodowej demokracji Roman Dmowski napisał następujące słowa: „Uważalibyśmy to sobie za wielkie ubliżenie, gdybyśmy Piłsudskiemu dla tego, że jest naszym przeciwnikiem politycznym, nie przyznali wyjątkowych przymiotów moralnych, jakimi jest niewątpliwie obdarzony. W społeczeństwie naszym, w którym tegie charaktery nieczęsto jeszcze się spotyka, w którym zdolność stałego poświęcania się i wytrwałość, nie cofającej się przed największym niebezpieczeństwem działalnością dla idei jest ogromną rzadkością, tego rodzaju postać musi być uważana za wyjątkową. Bo jeżeli człowiek łagodnego, cywilizowanego charakteru, z niepoślednim poziomem umysłowym, a zatem człowiek, który musi mieć odpowiednio wysokie potrzeby, skazuje się na życie w ciągłym niepokoju i niebezpieczeństwie, jeżeli trwa w tem życiu mimo kilkoletniego zesłania na Syberję i pomimo dłuższego więzienia, jeżeli przy silnie nadwątłonym zdrowiu prowadzi w pogodzie ducha nieustanną egzystencję tropionego wilka, byle służyć swej ukochanej idei, to każdy się zgodzi, że człowiek to pod względem siły moralnej wyjątkowy.” (Dok. nast.)

Nowy gen. inspektor sił zbrojnych.

Następca ś. p. Marszałka Piłsudskiego na stanowisku generalnego inspektora sił zbrojnych, generał dywizji Edward Rydz-Śmigły, liczy lat 49, a więc znajduje się obecnie w sile wieku. Urodził się w Brzeżanach w Małopolsce wschodniej i tam też ukończył gimnazjum. Następnie poświęcił się studjom malarskim i ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, a potem wydział filologiczny na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Już na kilka lat przed wojną poświęca się pracy wojskowo-niepodległościowej, pełniąc odpowiedzialne funkcje w Związku Strzeleckim. Wojna światowa zastaje go na stanowisku komendanta okręgu łwowskiego „Strzelca”. W sierpniu 1914 r. major Rydz-Śmigły wyrusza na czele bataljonu I Brygady Józefa Piłsudskiego. W kampanji wojennej odgrywa jako dowódca i pułku piechoty wybitną rolę, staje się jednym z najbliższych żołnierzy Komendanta. Przez okres półtora miesiąca dowodzi I Brygadą Legionów. Kiedy w

Świece do Komunii św.

kościelne i inne w wielkim wyborze u firmy

Ludwik Pałosz dawniej Krögler

CIESZYN, LEGJONÓW 8.

roku 1917 Piłsudski zostaje wywieziony z Polski do Magdeburga, a Legiony po kryzysie przysięgowym rozbrojone, pułk. Rydz-Śmigły staje na czele Polskiej Organizacji Wojskowej i jako jej komendant przygotowuje kraj do złamania okupacji i wyzwolenia Ojczyzny.

W listopadzie 1918 r. w wolnej i niepodległej już Polsce, Wódz Naczelny powierza generałowi brygady Rydz-Śmigłemu najpoważniejsze i najodpowiedzialniejsze zadania. W kwietniu 1919 jako dowódca I dywizji Legionów przeprowadza zwycięską brawurową kampanję oswobodzenia Wilna. W styczniu 1920 r. jako dowódca grupy operacyjnej polsko-łotewskiej odnosi nowe zwycięstwo i oswobadza Łotwę. W maju tegoż roku w wyprawie na Kijów już jako generał dywizji jest najpierw dowódcą grupy operacyjnej, która zdobyła to miasto, z kolei dowódcą III armji, wreszcie dowódcą frontu południowego. W sierpniu 1920 r., podczas historycznej bitwy pod Warszawą, otrzymuje jedno z najważniejszych zadań do wykonania w planie kontrofensywy, opracowanym przez Naczelnego Wodza. Prowadzi grupę uderzeniową z nad Wieprza na Białystok. Po zatrzymaniu się armji czerwonej na linii Grodno, zostaje dowódcą II armji, przeprowadza zwycięskie uderzenie na Grodno-Lidę i doprowadza okryte chwałą wojska polskie na wschód od Niemna do dzisiejszych granic Rzplitej.

Po zwycięstwie i zawarciu pokoju Ryskiego, Marszałek Piłsudski wyznacza gen. Rydz-Śmigłemu miejsce w swym pobliżu, a potem mianuje go inspektorem armji.

Jak zaznacza „Czas”, zarówno wielkie zasługi bojowe tego świetnego oficera i najbliższego współpracownika wojskowego zgasłego Marszałka, jak i jego prawosć żołnierska, wielka popularność i autorytet w armji, wreszcie wielka rezerwa, którą zawsze wykazywał wobec rozgrywek politycznych, każą całemu społeczeństwu ufać, że armja nasza znajduje się w rękach najgodniejszych, które utrzymają całkowicie jej karność, honor i powagę.

Z Cieszyna i okolicy.

Program „Dnia Akcji Katolickiej” w Cieszynie. Czwartek 30 maja: godz. 18.30 nabożeństwo majowe, kazanie, wystawienie Najśw. Sakramentu, nieszpory, błogosławieństwo sakramentalne, słuchanie Spowiedzi św. Piątek 31 maja: godz. 18.30 nabożeństwo majowe, kazanie, wystawienie Najśw. Sakramentu, nieszpory, błogosławieństwo, słuchanie Spowiedzi św. Sobota 1 czerwca: godz. 15 powitanie ks. Biskupa, Bierzmowanie św. Godz. 15.45 kurs Akcji Katolickiej dla delegatów z parafij po lewym brzegu Wisły — w sali Dziedzictwa. Godz. 18.30 kazanie, wystawienie Najśw. Sakramentu, litanja do Serca Jezusowego i błogosławieństwo, słuchanie Spowiedzi św. Niedziela 2 czerwca: godz. 5, 6 i 7 Msze św. i Komunia św., godz. 8 kazanie i Msza św. pontyfikalna w kościele parafjalnym oraz cicha Msza św. na placu Dominikańskim, godz. 10 zebrania: a) kobiet w teatrze, b) mężów w kinie miejskim, c) młodzieży męskiej i żeńskiej w Domu Narodowym. (Program powyższych zebrań: Zagajenie przez już wyznaczone prezydium, przemówienie ks. Biskupa, referat, zakończenie: „My chcemy Boga”). Przerwa obiadowa. Godz. 15 nieszpory w kościele parafjalnym, procesja ze sztandarami i tabliczkami poszczególnych parafij przez miasto na plac ks. Londzina; przemówienie i błogosławieństwo sakramentalne z trybuny; zakończenie: „My chcemy Boga”, „Boże coś Polskę”. — Uwaga: Ze względu na ogólnopolską żałobę z okazji śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego nie będzie pochodu z lampjonami i orkiestrą. Pochód popołudniowy z powyższych względów przekształcamy na procesję błagalną, w której biorą udział stowarzyszenia Akcji Katolickiej ze sztandarami i tabliczkami poszczególnych parafij po lewym brzegu Wisły.

Do Kierownictw Oddziałów Katol. Stow. Młodzieży Męskiej Okręgu Cieszyńskiego. Wszystkie Oddziały KSM. m. okręgu cieszyńskiego bio-

raż gremjalny udział w „Dniu Akcji Katolickiej“ w niedzielę 2 czerwca w Cieszynie. O godz. 8 msza św. pontyfikalna a następnie o godz. 10 wielkie zebranie młodzieży w sali Domu Narodowego. Po południu o godz. 3 nieszpory, poczem procesja przez miasto ze sztandarami. Kierownictwa Oddziałów przyjadą już w sobotę 1 czerwca i biorą udział w kursie Akcji Katolickiej o godz. 3.45 po południu w sali Dziedzictwa. Druhowie, zjawcie się jak najliczniej! — Kierownictwo Okręgu.

Przyjęcie do Internatów stow. „Opieka nad kształcąca się młodzieżą katol. im. bł. Melchjora Grodzieckiego w Cieszynie“. „Opieka nad kształcąca się młodzieżą katol.“, utrzymująca 1 internat dla młodzieży męskiej w Cieszynie-Bohrku (obok seminarjum) i 2 internaty dla młodzieży żeńskiej (u SS. Boromeuszek i przy ul. Sienkiewicza 17) zawiadamia niniejszem, iż podania dotychczasowych i nowych wychowanków i wychowanek o przyjęcie na rok szkolny 1935-36 należy już teraz przesyłać do kierownictw poszczególnych internatów. We wszystkich internatach, urządzonych wygodnie i higienicznie, mają wychowankowie i wychowniki wygodne mieszkanie, dobry, pożywny wikt, odpowiedni pedagogiczny nadzór i wychowanie w duchu katolickim i państwowym.

Walne zebranie Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. 10 w sali Domu Narodowego.

Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie odbędzie się w sobotę 1 czerwca o godzinie 9.30 w sali Domu Narodowego.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 26 b. m. o godz. 10 transmisję nabożeństwa z Łodzi, we wtorek o g. 21 „Verbum Nobile“, opera w 1 akcie St. Moniuszki z Warszawy.

Obrazki „Pamiętka Pierwszej Komunii św.“ jako też książeczki do nabożeństwa w różnych oprawach i wielkościach ma na składzie Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie.

Przed ciekawą rozprawą. W piątek 24-go i sobotę 25-go b. m. odbędzie się w Sądzie okręgowym rozprawa w sprawie głośnych swego czasu nadużyć w Spółdzielczym Banku Ewangelickim w Cieszynie. Oskarżeni są b. kierownicy banku Paweł Molin i Ferdynand Dyrna. Na rozprawę wezwano ogółem 16 świadków i biegłych.

Hołd pośmiertny dzieci i młodzieży cieszyńskiej dla Marszałka Piłsudskiego. Trzy tysiące dzieci i młodzieży szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych w Cieszynie wzięło udział w żałobnej manifestacji na pl. Sobieskiego w dniu 16 b. m. i złożyło wraz z wychowawcami uroczyste ślubowanie, że spełnić chcą Jego wolę i będą wytrwale pracować dla chwały i wielkości Państwa Polskiego.

Zderzenie motocyklu z autobusem. W niedzielę 19 b. m. o godz. 18.30 na skrzyżowaniu ulic: Bielskiej, Kaehlera i Haasego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Urzędnik Kasy skarbowej w Bielsku Rudolf Hlouszek, zamieszkały w Cieszynie, jadąc motocyklem, najechał z całą siłą na autobus firmy Molin, zdążający w kierunku Bielska. W wyniku katastrofy Hlouszek i siedzący przed nim na zbiorniku z benzyną 6-letni syn profesora gimnazjum Jerzy Zdechlikiewicz doznali ciężkich obrażeń ciała, to też przewieziono ich natychmiast do szpitala. Jadący z motocyklistą na tylnym siedzeniu 11-letni Paweł Molin wyszedł bez szwanku. Motocykl został zupełnie rozbity. Poszkodowany Hlouszek jest początkującym motocyklistą, nie posiadającym prawa jazdy.

Z Golezowa. (Podniosła uroczystość.) Podniosłe chwile przeżywała parafia goleszowska w dniach 11 i 12 maja. Nadszedł dzień oczekiwanej od lat konsekracji naszego kościoła, wybudowanego w r. 1914. Sposobność nadarzyła się przy obiedzie parafij przez J. E. Ks. Biskupa Bromboszcza z okazji udzielania Bierzmowania św. To też nastrój świąteczny odczuwano długo przed uroczystością a data 12 maja nie przelotem z pamięci uczestników uroczystości zaniknie. W sobotę 11 b. m. o godz. 14.30 długim szeregiem ruszyła procesja na spotkanie J. E. Ks. Biskupa ku pięknie przystrojonej bramie przy domostwie p. posła Palarczyka. Niebo dopisało i ludzie. Piękna pogoda sprzyjała uroczystości a ludzie przybyli, kto tylko mógł. Nietylko dziatwa szkolna, pragnąca wyszczególnić się przy wizytacji, nietylko bierzmowanci z świadkami, harcerze z Chelmu, organizacje — ale kto żywy i zdrow; oddział dobrze się prezentującej banderji wyru-



szyl przedtem już na granicę parafji. Dostojny gość zwiedził dopołudnia parafię ogrodzińską, a po drodze będący w budowie kościół kisielowski. Głos dzwonów i obłok posuwający się wzdłuż drogi zwiastował chwilę przybycia. Naraz wylania się wzdłuż drogi samochód z tumianów i pomagająca je dzielnie wzniecać banderja. Moment jeszcze — a już mile uśmiechnięta twarz Jego Ekscelencji wylania się z pomiędzy grona duchowieństwa, zgrupowanego koło baldachimu. W zastępstwie chorego Ks. Biskupa Ordynariusza przybył J. E. Ks. Biskup Sufragan Dr. Teofil Bromboszcz w asyście Ks. Infulata Wilhelma Kasperlika i kapelana ks. dra Teodora Krzakaly. Wita dostojnego gościa dziewczynka szkolna pięknie wygłoszonym wierszykiem i bukietem, wita poważnie dłuższą przemową imieniem Rady parafjalnej p. poseł Palarczyk. Pochód rusza wśród dźwięków kapeli i pieśni „Pochwalon bądź Pan Jezus“ ku pięknie ustrojonej i uflagowanej świątyni. W progu świątyni następuje liturgiczne przyjęcie i hymn „Ecce sacerdos magnus“, przy ołtarzu modły, następnie przemowy miejscowego proboszcza ks. dziekana Buryana i J. E. Ks. Biskupa oraz błogosławieństwo arcybiskupie. Słusznie podkreślił ks. dziekan radość ludności z przybycia Ks. Biskupa do każdej z osobna parafji, gdyż wszędzie ludność wyraża z tego żywe swe zadowolenie. Po nabożeństwie za zmarłych, odprawionem na cmentarzu i błogosławieństwie sakramentalnem nastąpił egzamin z nauki religji. Egzamin przeprowadziło grono nauczycielskie razem z ks. proboszczem i Ks. Biskupem, który w ujmujący sposób potrafił znaleźć drogę szczególnie do serc naszych milusińskich ku wielkiej ich radości a niemniej rodziców. Rodzina, szkoła i kościół we wspólnym wysiłku koło wychowania przyszłości narodu znalazły żywy wyraz ku szczeremu zadowoleniu wszystkich. Bierzmowanie św. oraz wprowadzenie relikwji św. do kościoła wśród hymnu „Ciebie Boże chwalimy“ zakończyło uroczystości tego dnia. Po uroczystości kościelnej nastąpiło przyjęcie nauczycieli, Komitetu Kościelnego i organizacji. Ceremonje konsekracji rozpoczęły się w niedzielę już o godz. 7.30 rano, a zakończyły się sumą pontyfikalną, odprawioną przez Najprzew. Arcybiskupa w licznej asyście duchowieństwa. Kazania J. E. Ks. Biskupa słuchaliśmy z wzruszeniem i głębokim zadowoleniem. Wśród gości zauważyliśmy księży proboszczów: dra Kwiczalę, Kojzara i Masnego, księży prefektów Marekwię, Kotowskiego i Trochę oraz wielu uczestników z bliska i dalsza, którzy chcieli brać udział w niecodziennej uroczystości kościelnej. Jeszcze raz dziękujemy najserdeczniej Jego Ekscelencji za niezwykle trudy staropolskim „Bóg zapłać!“, dziękujemy Przewiel. Duchowieństwu z Najprzew. Ks. Infulatem Kasperlikiem na czele. Zaszczyt należytego przygotowania uroczystości przypada w udziale dzielnemu Komitetowi z pp. Palarczykiem i Dylą na czele.

Z Czeskiego Śląska.

Polskie zwycięstwo wyborcze. Wybory do Sejmu i Senatu w Pradze, przeprowadzone ubiegłej niedzieli, przyniosły Polakom na Śląsku czeskim pełne zwycięstwo. Na listę polską do Sejmu padło w okręgu morawsko-ostrowskim ogółem 28.706 głosów, z czego w powiecie czesko-cieszyńskim 14.395, w pow. frysztańskim 13.189, w pow. frydeckim 553, w pow. ostrowskim 148 głosów. Posłem wybrany został czołowy kandy-

dat listy polskiej dr. Leon Wolf, adwokat we Frysztańcu i prezes Związku śl. katolików, który już w latach 1925-29 piastował mandat poselski. W roku 1929 otrzymała lista polska 30.710 głosów, lecz wówczas głosowali na nią również żydzi w liczbie kilku tysięcy i wszyscy socjaliści polscy, to też fakt, że obecnie osiągnęli Polacy 28.706 głosów, należy słusznie uważać jako zwycięstwo wyborcze. W okręgu morawsko-ostrowskim, do którego należy Śląsk Cieszyński, uzyskali mandaty: partja Niemców sudeckich Henleina 3, czescy socjaliści demokraci 3, komuniści 2 (drugi mandat uzyskał ponownie Polak Karol Śliwka), czeska katol. partja ludowa 2, czescy narodowi socjaliści 1, czescy agrariusze 1, czeskie zjednoczenie narodowe 1, Polacy 1 mandat. Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza, której przywódca Chobot był przy poprzednich wyborach czołowym kandydatem listy polskiej, obecnie wylamała się z wspólnego frontu i przyłączyła się do listy czeskich socjaldemokratów. Czescy socjaliści umieścili kandydatów polskich: prof. Badurę na 8-mem, zaś b. posła Chobotę na 15 miejscu, a więc na miejscach zupełnie beznadziejnych. Mimo to Chobotowcy rozwinięli szaloną agitację, nie przebierając w środkach, starając się wnieść zamieszanie w szeregi ludności polskiej. Usiłowania te spaliły na panewce, czego dowodem jest wynik wyborów. Obliczają, że Chobotowcy ścignęli na listę socjalistyczną niewiele ponad 2000 głosów polskich, a o te głosy wzmocnili listę polską nowi wyborcy. — Do Senatu otrzymała lista polska 24.887 (w r. 1929 r. 25.864) głosów, podczas gdy dzielnik wyborczy, potrzebny do uzyskania mandatu senatorskiego, wynosi 48.881 głosów. Jednakowoż głosy polskie nie przepadły, gdyż zostaną doliczone do ogólnopństwowych resztek głosów listy ks. Hlinki. — W niedzielę 26 b. m. odbędzie się jeszcze wybory do Zastępstw krajowych i do Zastępstw powiatowych. Do Zastępstwa krajowego w Bernie wystawili Polacy wspólną listę z dotychczasowym posłem Karolem Jungą (Związek śl. katolików) na czele, która ma nr. 24. Do Zastępstw powiatowych w Cz. Cieszynie i we Frysztańcu kandydują Związek śl. katolików i grupa ludowo-robotnicza osobno, lecz zablokowały swe listy.

Kupię dom

w cenie 10—15 tysięcy zł w miasteczku lub miejscowości klimatycznej na Śląsku Cieszyńskim. Oferty składać pod „S. 100“ do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Najodpowiedniejszym i najpraktyczniejszym upominkiem dla przystępujących do pierwszej Komunii św. i Bierzmowania jest śpiewnik i książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

w oprawie płóciennnej lub w gustownej oprawie szagrenowej, brzezi złożone.

Do nabycia w „Księgarni Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 28 maja 1935.

Nr. 42.

Liga Narodów wobec zgonu Marsz. Piłsudskiego.

W poniedziałek 20 b. m. rozpoczęła swe prace nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, zwołana celem załatwienia zatargu abisyńsko-włoskiego. Sesję otworzył urzędujący prezes Rady Ligi, komisarz spraw zagranicznych Sowiec Litwinow, który wygłosił następujące przemówienie:

„Otwieram nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów pod znakiem żałoby. Państwo, sąsiadujące z moim krajem, straciło Męża, którego potężna osobistość złączona jest nierozdzielnie z historią wskrzeszenia Polski i rozwoju jej życia publicznego od chwili odzyskania bytu niepodległego. Marszałek Piłsudski poświęcił całe swoje życie sprawie odrodzenia Polski i poniósł dla tej sprawy największe ofiary. Zasłużenie został uznany za bohatera narodowego. Od początku nowego bytu Polski aż do swego zgonu kierował Marszałek Piłsudski losami swego kraju, który skonsolidował. Dzięki Jego wysiłkom Polska zajmuje w rodzinie narodów należne jej miejsce i cieszy się powszechnym szacunkiem. Uroczystości żałobne ostatnich dni wykazały, jak Marszałek Piłsudski był miłowany przez naród, któremu dopomógł

do wyzwolenia się z pod obcego jarzma i który znalazł w Nim Wodza i Budowniczego. Nie zapominam, że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego podpisała z rządem, który reprezentuje, pakt o nieagresji, stanowiący jeden z kamieni węgielnych pokoju i bezpieczeństwa, jakie usilnie pragniemy utwierdzić w obecnym dla Europy krytycznym okresie. Składając szczerzy hołd pamięci tego wielkiego Męża Stanu, podzielamy żalobę narodu polskiego. Rada Ligi Narodów zechce niezawodnie poprosić delegację polską, aby zakomunikowała rządowi i narodowi polskiemu wyrazy naszego głębokiego współczucia.”

Na wniosek przewodniczącego posiedzenie uczciło pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą skupionego milczenia.

Do tej żałoby przyłączyli się również przedstawiciele innych państw, wygłaszając odpowiednie przemówienia. Przemawiał przedstawiciel Francji, Anglii, Włoch, Hiszpanji, Węgier, Portugalji, Argentyny, Turcji, Finlandji, Rumunji i Łotwy. Delegat Polski Komarnicki podziękował wszystkim za tak głębokie wyrazy współczucia.

nie. A ponieważ przekonał się, że najlepszą tkaninę na balony wyrabiają zakłady wojskowe w Jabłonie pod Warszawą, przeto przyjechał obejrzeć fabrykację na miejscu i prawdopodobnie zamówić tu budowę balonu do nowego lotu w stratosferę. Nie jest też wykluczone, że lot swój podejmie właśnie w Polsce.

Z wywiadu udzielonego dziennikarzom w Warszawie wynika, że prof. Piccard pragnąłby wznieść się na wysokość 30 tysięcy metrów. Na wysokości tej powietrze jest już bardzo rzadkie; widzi się tam równocześnie słońce i gwiazdy. Ażeby wznieść się na taką wysokość, trzeba zbudować balon 60 razy większy od zwykle używanych do lotu.

Zbadanie stratosfery przyczyni się, zdaniem Piccarda, do niesłychanego rozwoju lotnictwa, albowiem w stratosferze, gdzie powietrze jest rzadkie, będą mogły aeroplany poruszać się z szybkością ponad 1000 kilometrów na godzinę. Niema tam chmur, panuje stała pogoda, powietrze jest przejrzyste — samolot więc będzie mógł pędzić z zawrotną szybkością.

W dniu 10 maja odbył prof. Piccard „przejażdżę” polskim balonem „Zurich III”, wraz z 5-ma innymi osobami. Wzniósł się w powietrze na lotnisku w Warszawie, a po 3 godzinach wylądował balon na polach koło Radzyna (woj. lubelskie).

Rząd Sławka pozostaje na stanowisku.

Dnia 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Po posiedzeniu premier Sławek udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej. Po powrocie z Zamku premier Sławek oświadczył co następuje:

„Twarda rzeczywistość zmusza nas po oddaniu hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego powrócić do pracy codziennej, jakiej wymaga od nas życie. Zgon Marszałka Piłsudskiego — tego Wielkiego Autorytetu, który dawał Rządowi siłę, a społeczeństwu poczucie spokoju na zaufaniu oparte — stworzył nowy stan rzeczy w Państwie. Uważałem, że w tej sytuacji P. Prezydent Rzplitej winien mieć nieskrępowaną żadnymi względami

możność powzięcia decyzji co do osób, którym chciałby powierzyć ster rządów. W tej myśli, po odbytej naradzie ze wszystkimi ministrami, oddałem do dyspozycji P. Prezydenta cały gabinet. P. Prezydent uznał za wskazane obecny gabinet utrzymać nadal. Podporządkowując się woli P. Prezydenta i w oparciu o jego zaufanie, Rząd podejmuje dalszą pracę i swój obowiązek spełni. Wierzę, że głęboki wstrząs, który widziałem w dniach ostatnich na twarzach i we wmyślonych w siebie oczach ogółu — zespolił jego myśli dookoła spraw Państwa. Jestem przekonany, że to zespolenie znajdzie swój wyraz w pracy codziennej wszystkich i że dzięki temu pozostawioną nam w spuściznie przez Marszałka Piłsudskiego siłę i powagę Państwa będziemy umieli własnym wysiłkiem utrzymać i nadal ją wzmacniać.”

Nakaz aresztowania Korfantego.

Półurzędowa „Gazeta Polska” podaje z Katowic następującą wiadomość:

„W związku z nadużyciami, jakich dopuścił się Wojciech Korfanty na szkodę Skarbu Państwa, Śląski Urząd Wojewódzki wystąpił swego czasu do katowickiego Sądu okręgowego o spowodowanie przysięgi manifestacyjnej ujawnienia rzeczywistego stanu majątkowego Korfantego, zalegającego w płaceniu podatków. Ponieważ Korfanty systematycznie unikał złożenia tej przysięgi, na wezwania Sądu okręgowego nie stawiał się — władze zarządziły przymusowe doprowadzenie go i w związku z tem wydały nakaz aresztowania Korfantego. Korfanty przebywa w tej chwili na terenie Czechosłowacji.”

Pisma narodowe zaznaczają, że senator Korfanty przebywa w Czechosłowacji za paszportem, wydanym przez władze. Wyjechał tam na kurację, jak to corocznie czyni po wyjściu z Brześcia.

Profesor Piccard w Polsce.

Z początkiem maja bawił w Polsce wielki uczyony belgijski, sławny już dziś w całym świecie profesor Piccard (czyta się Pikar).

W roku 1931 podjął Piccard próbę wzniesienia się przy pomocy balonu do tak zwanej stratosfery, t. j. powyżej 10 tysięcy metrów ponad ziemię. Próba ta nie powiodła się wówczas. Nie zniechęcony tem począł Piccard drugi lot w 1932 r. — tym razem szczęśliwie. Wzniósł się na wysokość, jakiej nie osiągnął przed nim żaden inny człowiek, mianowicie na 16.201 metrów ponad ziemię i dokonał na tej wysokości badań, które mają wielkie znaczenie nie tylko naukowe, ale i praktyczne.

Obecnie przemyśla on nad nowym lotem, jeszcze wyższym, na specjalnie zbudowanym balo-

Nowa mobilizacja we Włoszech.

Rząd włoski zarządził dalszą mobilizację wojska, które ma odejść do Afryki. Dwie dywizje zostały zmobilizowane w samych Włoszech, drugie dwie dywizje zaś w afrykańskiej kolonii Erytrei. Ponadto powołany został pod broń rocznik 1913, który ma zastąpić wojska wysłane przeciw Abisynji.

Korespondenci pism zagranicznych stwierdzają, że Włosi zgromadzili już nad granicą abisyńską duże ilości wojsk i poczynili przygotowania, które wskazują na to, że wojna jest prawie nieunikniona. Obecnie jest w tej części Afryki okres deszczowy, uniemożliwiający działania wojenne; ale z chwilą, kiedy nastanie sucha pora roku (we wrześniu), wojna wybuchnie prawie z pewnością.

Mussolini wygłosił mowę, w której stwierdził, że zatarg włosko-abisyński zaostrza się, gdyż jakoby Abisyńczycy ciągle napadają na terytorjum włoskie. Włochy, aby mogły mieć swobodne ręce w Europie, muszą zabezpieczyć sobie spokój ze strony Abisynji. Mimo wysłania do Afryki dużej ilości wojsk, mają Włochy — mówił Mussolini — także dostateczną siłę w Europie, albowiem siły zbrojne Włoch wynoszą obecnie, po przeprowadzeniu mobilizacji, około 900 tysięcy żołnierzy pod bronią.

Równocześnie dał Mussolini w swojej mowie do poznania, iż nie życzy sobie, ażeby Francja i Anglia mieszały się do zatargu włosko-abisyńskiego

=====

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

=====

Katolicy! Dnia 2 czerwca br. wszyscy do Cieszyna na „Dzień Akcji Katolickiej”!

Japonia i mahometanie.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o potęgze Japonii, żółtego mocarstwa na Dalekim Wschodzie. Cesarstwo japońskie jest jako państwo jednym z najstarszych, gdyż początki jego sięgają VII wieku przed Chrystusem. Mimo to w rządzie wielkich mocarstw światowych, których jest obecnie 7 (Anglia, Francja, Japonia, Niemcy, Rosja sowiecka, Stany Zjednoczone i Włochy), kraj „wschodzącego słońca” jest najmłodszym członkiem, ponieważ jego mocarstwo datuje się dopiero od trzech dziesiątków lat.

Rzecz Japonii rozpoczął się w drugiej połowie ubiegłego wieku, za panowania mądrego cesarza Mutsuhito, który zreorganizował państwo, wprowadził w kraju wiele zdobyczy cywilizacji i techniki, a wysyłał młodzież na studia wyższe do uniwersytetów europejskich, dbając przytem szczególnie o rozbudowę armii według wzoru potęg zachodnich. Po raz pierwszy ujawniła się siła Japonii w wojnie z Chinami w r. 1894-5, zakończona zwycięstwem. Przełomowym okresem dla Japonii była jednak wojna z Rosją carską w latach 1904-5, w której młoda jej armia wykazała swą wysoką wartość bojową, bijąc na głowę wojska rosyjskie olbrzymia; również na morzu bitni Japończycy zniszczyli doszczętnie dwie floty rosyjskie. Uzyskując wysokie odszkodowanie wojenne od Rosji i różne ustępstwa terytorialne, weszła wtedy Japonia w obręb pierwszych potęg świata.

Znane już jest opanowanie przez Japonię Mandżurii pod pozorem utworzenia samodzielnego cesarstwa. Wywołało to groźbę konfliktu z Rosją sowiecką, zagrożoną w swych interesach na Dalekim Wschodzie, lecz przezorne Sowiety wolały wycofać się z ryzykownej gry przez sprzedaż Japonczykom za bezcen kolei t. zw. wschodnio-chińskiej. Tem samem Japonia zabezpieczyła sobie pokój od strony Sowietów, otrzymała wolną rękę i mogła zwrócić swe zamiary w inną stronę. Wiadomo, że celem polityki japońskiej jest urzeczywistnienie hasła „Azja dla Azjatów” — najpierw przez pokojowe opanowanie Chin, a następnie przez usadowienie się na t. zw. Środkowym i Bliskim Wschodzie, w krajach mahometańskich.

Wielka wojna ciężki cios zadała islamowi (religii muzułmańskiej), znacząc dlań początek okresu niezmiernie poważnego kryzysu. Rozpoczęło się od tego, że olbrzymie masy muzułmanów azjatyckich i afrykańskich znalazły się wskutek przystąpienia Turcji do przymierza z mocarstwami centralnymi w obozie wrogim kalifatowi w Stambule (kalifem czyli głową islamu był sułtan turecki). Podkopało to autorytet kalifatu, wniosło zamęt i nowy rozłam, wreszcie, kiedy w r. 1924 twórca nowej Turcji Kemal Pasza zniósł kalifat, pozbawił muzułmanstwo fundamentu, na

którym opierało ono swą egzystencję polityczną. Nie można jednak zapominać, że bądź co bądź ludy muzułmańskie prawie całkowicie zwartą masą zamieszkują olbrzymie połacie od afrykańskich wybrzeży Atlantyku i Azji Mniejszej aż po Chiny i wyspy Pacyfiku i stanowią niezmiernie ważny czynnik gospodarczy i polityczny. Ten, kto potrafi zyskać sobie ich przychylność, zyskuje bardzo poważnego sojusznika.

Niewątpliwie podobnemi przesłankami kieruje się Japonia, obdarzając od dłuższego już czasu specjalną uwagą ludy muzułmańskie. Na uniwersytetach japońskich otwarto katedry dla religii i prawa mahometańskiego, a w roku ubiegłym nawiązano stosunki z mahometańskim uniwersytetem w Kairze (w Egipcie) w sprawie wymiany sił naukowych. Jednocześnie w ciągu ostatnich dziesięciu lat pozakładali Japończycy w Persji, Hedżasie, Iraku, Palestynie i Egipcie agentury han-

dlowe, na czele których stanęli z reguły mahometanie lub muzułmańscy Japończycy. W Hedżasie ostatnio przedstawicielem rządu japońskiego został mianowany mahometanin rodem z Mandżurji. Co roku paręset młodych Egipcjan i Persów przybywa na zaproszenie rządu japońskiego do Japonii, by w tamtejszych uniwersytetach odbywać bezpłatną naukę. Wielką pomocą są przytem dla Japonii liczni zbiegli z Sowietów przed prześladowaniami religijnymi mahometańscy Tatarzy i Mandżurowie, z otwartemi rękoma przyjmowani w Japonii, gdzie udziela im się częstokroć wysokich nawet stanowisk.

Te zabiegi Japończyków zyskują ogólne uznanie w ludach mahometańskich Azji i przed kilku tygodniami muftowie (duchowni) syryjscy wystąpili z wnioskiem popierania solidarności wszystkich ludów wschodnich, oczywiście pod przewodnictwem Japonii. Widzimy więc, że tak zwane „żółte niebezpieczeństwo” staje się dla Europy coraz bardziej namacalne. (1.)

Kanonizacja męczenników angielskich.

Przeszło 40 tysięcy osób wzięło udział w uroczystościach kanonizacyjnych (policzenia w poczet świętych) męczenników angielskich Jana Fishera i Tomasza More'a w bazylice watykańskiej w dniu 19 bm. Kościół katolicki w imperjum angielskim reprezentowało 22 biskupów. Uroczystość ogłoszenia kanonizacji nastąpiła o godz. 10, poczem chór sykstyński wykonał Te Deum. Uroczystość św. Jana Fishera wyznaczono w kalendarzu na 22 czerwca, św. Tomasza More'a zaś na dzień 6 lipca. W czasie Mszy św. Papież odczytał homilię poświęconą nowym świętym, ich cnotom, bohaterstwu i męczeństwu. Kościół — mówił Papież — założony przez Chrystusa Pana, będzie tak niezachwiany, jak Chrystus jest wiecznym i niezmiennym; instytucje ludzkie upadają — krzyż Chrystusa trwa niezłomnie; powstają herezje, nie mogą jednak rozerwać całodzianej szaty Zbawiciela; prześladowcy ofiary swe podnoszą do najwyższej chwały niebieskiej. Było rzeczą najbardziej słuszną, by ci święci męczennicy, którzy oddali krew swą za całość Wiary św., w obronie papieżstwa, otrzymali chwałę aureoli świętości przy grobie świętego Księcia Apostołów za pośrednictwem Papieża, dziedzica i następcy św. Piotra. Następnie Ojciec św. zwrócił się z apelem do wszystkich, by wzywali opieki nowych świętych i naśladowali ich przykład. W szczególności zalecał Papież połączyć się w modlitwach, aby Anglia, rozważając przykład tych swoich pełnych chwały synów, poszła śladem ich wiary i wróciła do domu ojcowskiego. Wzywał dalej Ojciec św., by Anglicy wspomnieli starożytną chwałę swego Kościoła i pamiętali, że Stolica Święta oddawna patrzy na nich nie jak na tych, co w obcym przebywają domu, lecz tych, co wreszcie

wracają do domu ojcowskiego. Uroczystości kanonizacyjne zamknięte zostały wieczorem wspólną iluminacją fasady i kopuły bazyliki watykańskiej oraz wspólną audjencją, udzieloną przez Ojca św. wszystkim biskupom angielskim, bawiącym w Rzymie.

Stosowanie kar administracyjnych.

Minister spraw wewnętrznych Kościółkowski wydał okólnik do wojewodów i starostów, w którym zwraca uwagę na liczne skargi, napływające w związku ze stosowaniem kar administracyjnych.

Przypominając z naciskiem poprzednie okólniki, wydane w tej sprawie, minister podkreśla, że kary administracyjne winny mieć charakter wychowawczy, a nie jedynie karny. W związku z tem nie należy nakładać kar, gdy chodzi o uchybienia drobne, nie wynikające ze złej woli, lecz z niedopatrzeń lub z nieznajomości przepisów. W tych wypadkach winny być stosowane zwykłe ostrzeżenia.

Dalej minister zwraca uwagę na przesadną wysokość kar, szczególnie administracyjnych. W każdym poszczególnym wypadku winny być brane pod uwagę warunki materialne osoby karanej, aby grzywna stosowana nie była obciążeniem nadmiernem w stosunku do sytuacji finansowej ukaranego. Poza tem rozprawy administracyjne powinny być prowadzone tak, aby jak najmniej czasu zabierała osobom zainteresowanym i urzędowi. Natomiast kary nałożone z uwzględnieniem tych wszystkich okoliczności muszą być bezwzględnie realizowane i grzywny ściągane.

A. P.

(12)

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Ciąg dalszy.)

„Poseł Ewangelicki” nazywa go „memorjałem jakiegoś papierowego, nigdy nieżywotnego „Związku Śląskich Ewangelików”, dowodzącym tylko germanofilstwa autorów i ich niesłychanego samochwalstwa na temat swych wpływów wśród ludności ewangelickiej⁽⁶⁵⁾. Czy „Związek Śląskich Ewangelików”, właściciel i wydawca „Nowego Czasu”, był w r. 1919 nieżywoty i papierowy, wykażemy niżej. W owym memorjale „Związku Śląskich Ewangelików”, który jest i pozostanie jakby oficjalnym i klasycznym dokumentem nie już germanofilstwa, lecz czechofilstwa i antypolskości i bezwzględny protestem renegatów protestanckich przeciw przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego do Polski, czytamy: „Z okrągło 80.000 Polaków ewangelików są co najmniej 3/4 tychże stanowiącymi i znanymi wrogami kierunku Michejdowskiego, zwalczającymi otwarcie i jak najbardziej stanowczo od dawien dawna próby przyłączenia Śląska do Galicji i Polski. W kwestji przyszłego losu Śląska stoją niemieccy protestanci (14.000) w kraju na stanowisku, domagającym się neutralizacji obszaru w formie samodzielnego, między państwowego tworu; ten odłam ludności nie oświadczył się absolutnie za przyłączeniem do Polski. Z 80.000 Polaków-ewangelików na Śląsku wschodnim stoją 3/4 na stanowi-

sku „Śląskiej Partii Ludowej”, która w pierwszym rzędzie domaga się neutralizacji kraju i tylko na wyjątek, gdyby to żądanie miało się okazać niemożliwym do zrealizowania, żąda pozostania w sferze zachodnio-europejskiej kultury i gospodarki przez przyłączenie do republiki czeskosłowackiej... Protestantyzm śląski nie utrzymywał z Polską w przeszłości aż do czasów obecnych prawie żadnej łączności i styczności... Przeciwnie w przeszłości z ewangelickimi Niemcami, jakoteż z domownikami wiary w Czechach i na Słowaczynie istniały wielorakie bezpośrednie stosunki wzajemnej łączności... w przeszłości istniały wielorakie kulturalne stosunki i wzajemne oddziaływanie i wpływy między naszą ziemią ojczystą a czesko-słowackimi obszarami... Z Polską nie utrzymywaliśmy żadnych stosunków; jej kraj, jej ludność była nam krwią i pochodzeniem zupełnie obcą („bluts- und landfremd”). *Przeto odrzucamy przyłączenie do Polski także i w przyszłości. Przyłączenie naszej ziemi ojczystej do wschodu, zarządzane wbrew i przeciw naszej woli, musielibyśmy uważać za początek wielkiego umierania i przygasania naszej wiary i naszych wspólnych przekonań⁽⁶⁶⁾. Ci sami zastępcy „Związku Śląskich ewangelików”, którzy „reprezentują 12.000 zborowników” (cieszyńskich), wystosowali do Komisji Ententy w Cieszynie d. 28. III. 1919 2-gi memorjał, w którym „protestują z oburzeniem, że tuższy pastor Kubaczka odważył się do Komisji Ententy w Cieszynie wystosowane pismo o przydzielenie Śląska do Polski podpisać, które potwierdza, że polska ludność ewangelicka ze wszystką polską ludnością na równi pragnie połączenia z Pol-*

ską. To twierdzenie jest wiadomą nieprawdą. W powyższem Towarzystwie połączeni polscy ewangelicy nie chcą o przydzieleniu Śląska do Polski nic wiedzieć i żądają, żeby Śląsk został niepodzielony i samodzielną republiką⁽⁶⁷⁾.”

Te nastroje antypolskie, szerzone od 1877 r., a szczególnie w okresie przedplebiscytowym przez „Nowy Czas”, udzieliły się jego czytelnikom, jak o tem świadczy wierszyk wydrukowany w „Nowym Czasie” pod tytułem: „Czem zostać chcę⁽⁶⁸⁾”:

„Droga mi jest Śląsko gleba,
Co wždy dostarcza nam chleba,
Co ją pradziad potem rosił,
Drogim skarbem wszędzie gościł.
Wolem mam się na niej stać,
Pod jarzmicę głowę dać.
Bicz już kręca na mnie z góry,
By mi naciąć dobrze skóry.
Nie, na to ja się nie dam zwieść
Jarzmicę polskiej nie chcę nieść.
Ja protestantem zostać chcę,
I w niczem myśli nie zmienię.
W Polsce mam mieć nadzieję?
Skąd „dobry wiatr nie wieje”,
Nie, ja lutrem zostanę,
Na śląskiej bryle panem.”

(C. d. n.)

⁽⁶⁵⁾ Z d. 7. VII. 1934 nr. 28.⁽⁶⁶⁾ Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy. Cieszyn 1928; str. 76—88.⁽⁶⁷⁾ Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim, str. 88—89.⁽⁶⁸⁾ Nowy Czas z d. 23. III. 1919 nr. 12 (str. 8).



S. p. Marszałek Józef Piłsudski na łożu śmierci.

Z życia Marszałka Piłsudskiego.

(Dokończenie.)

Przez wiele lat należał Piłsudski do partii socjalistycznej i pod jej egidą pracował. Ale czy naprawdę był socjalistą? Odpowiada na to wiedeński dziennik „Neues Wiener Tagblatt”: „Bodźcem jego wszelkich poczynań jest zawsze miłość Ojczyzny. Tem się też tłumaczy wszystkie jego posunięcia w dziedzinie polityki. Głównym celem Piłsudskiego nie był bowiem nigdy socjalizm. Piłsudski służył tej idei tylko z tego powodu, ponieważ sądził, że przy pomocy socjalizmu międzynarodowego uda mu się uzyskać niezależność swej Ojczyzny. Jednakże w chwili zamartwychwstania Polski odwrócił się on od swego kierunku politycznego.”

Sam zaś Marszałek w ten sposób tłumaczył ś. p. ks. arcybiskupowi lwowskiemu Bilczewskiemu przyczyny, dla których utworzył rząd lewicowy z Moraczewskim na czele: „Kiedy byłem — mówił — w Karpatach, panował tam wielki tyfus. Wówczas lekarz zastrzyknął mi mały tyfus, abym nie dostał wielkiego. Borykałem się z chorobą parę dni, ale wielkiego tyfusu nie dostałem. Tak i Polsce trzeba zastrzyknąć mały tyfus, aby nie dostała wielkiego.” Arcybiskup na to zauważył, że należy bardzo czuwać, żeby mały tyfus we wielki się nie przemienił.

Zbytecznym jest rozwodzić się nad znaną bezinteresownością Zmarłego, jak również powszechnie jest wiadome, jak bardzo kochali go jego żołnierze, którzy nazywali go „dziadkiem”. Ciekawe natomiast dla wielu będzie, co pisał Ignacy Daszyński, wódz polskiego socjalizmu, w książce „Wielki Człowiek w Polsce” o jego obcowaniu z ludźmi: „Dotychczas nie znałem wśród ludzi publicznych grzeczniejszego i uprzejmniejszego w wyrazach i w formach towarzyskich, niż Piłsudski. Cierpliwość, wyrozumiałość, delikatność osobistą potęgowało jeszcze dobre wychowanie. Nikt nigdy nie mógł skarżyć się na brak taktu z jego strony. Dzisiaj zarzucają mu właśnie niedelikatność, grube, niegrzeczne wyrażenia, niemożliwe towarzysko. Wszystko to prawda. Ale i prawdą jest co innego, nieskończenie ważniejszego; prawdą historyczną jest, że olbrzymia liczba małych ludzi w Polsce zachowywała się wobec niego i wobec jego wielkiego dzieła tak nikczemnie, tak nieludzko, że słowo „grzeczność” w związku z tymi ludźmi staje się, stać się czasem musi karykaturalnym.”

W swoim sztabie przy stole zaprowadził Piłsudski regulamin karzący grzywną pieniężną tych, którzy się popisywali nieprzyzwoitością lub choćby tylko dwuznacznymi żartami.

Kochał zawsze bardzo dzieci, nie tylko Wandę i Jagódkę, ale i np. dziatwę w parku Ujazdowskim, z którą często odbywał przechadzki i swobodnie gawędził.

W swej książce p. t. „Moje pierwsze boje” mile wspomina niejednokrotnie kapłanów, którzy go u siebie gościli i pomagali mu w różnych sprawach.

Jak podaje „Czas”, ś. p. Marszałek przywiązywał ogromną wagę do cyfry 13. Istotnie cyfra ta zdumiewająco wiąże się ze wszystkimi ważniejszymi chwilami jego życia. W nocy z 13 na 14 listopada 1918 r. Rada Regencyjna przekazała mu najwyższą w Polsce władzę. W Wilnie 13 maja 1926 dokonał on pamiętnego zamachu stanu. Polska dowiedziała się o jego zgonie znowu 13 maja. Marszałek dzierżył władzę w Polsce lat 13: cztery lata jako Naczelnik Państwa i 9 lat po maju 1926 roku. Wreszcie Marszałek zmarł, mając lat 67; suma tych dwóch cyfr (6 plus 7) daje znowu 13.

Nowy Senat czechosłowacki.

Wynik wyborów do czechosłowackiego Senatu przedstawia się następująco:

Lista	Mandatów	
	1935	1929
Niemiecka partja Henleina	23	7
Czescy agrariusze	23	24
Czescy socjalni demokraci	20	20
Komuniści	16	15
Czescy narodowi socjaliści	14	16
Czeska katol. partja ludowa	11	13
Blok słowacko-rusko-polski	11	9
Czeskie zjednoczenie narodowe	9	9
Czeska partja 'rzemieślnicza	8	6
Niemieccy socjalni demokraci	6	11
Blok węgiersko-niemiecki	5	9
Niemieccy chrześcijańsko-społeczni	4	6
Niemiecki związek chłopski	—	5
Razem	150	150

Podobnie jak w Izbie posłów, widoczne jest również w Senacie wielkie przesunięcie na korzyść niemieckiej partji Henleina, którą poprostu zdruzgotała wszystkie inne stronnictwa niemieckie. Czeskie stronnictwa rządowe utraciły 5 mandatów, zaś opozycyjne zyskały 3, a blok ks. Hlinki 2 mandaty.

Drobne wiadomości.

Deficyt budżetowy w kwietniu. W kwietniu b. r., to jest w pierwszym miesiącu roku budżetowego 1935-36, wpływy budżetowe wyniosły 156.1 milionów zł, wydatki zaś 179.4 milj. zł. W ten sposób deficyt budżetowy w kwietniu sięgnął 23.3 milj. zł. W kwietniu ub. r. wydatki wyniosły 170.5 milj. zł. Taką samą sumę wyniosły wówczas również dochody — łącznie z wpływami z Pożyczki Narodowej.

Gen. Haller wobec śmierci Marszałka Piłsudskiego. Emer. generał broni Józef Haller od dłuższego czasu jest ciężko chory, przebywając w szpitalu w Poznaniu. Dopiero w tych dniach w zdrowiu generała nastąpiła znaczna poprawa. Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły otrzymał następującą depezę: „Z rozkazu ciężko

chorego w szpitalu gen. Józefa Hallera, który głęboko odczuł śmierć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, proszę o przyjęcie jego wyrazów serdecznego współczucia. Zaremba, płk. w stanie spocz.”

Odpowiedź P. Prezydenta na kondolencje Ojca św. W odpowiedzi na depezę kondolencyjną, nadesłaną przez Ojca św. z powodu śmierci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, Pan Prezydent R. P. prof. Mościcki przesłał do Watykanu telegram treści następującej: „Dziękuję Waszej Świątobliwości za współudział, jaki Wasza Świątobliwość zechciała wziąć w ciężkiej żałobie Polski, za błogosławieństwo Waszej Świątobliwości, modły i słowa pociechy, z powodu których wraz z całym narodem polskim głęboko jestem wzruszony.”

Konferencja Laval-Goering. W dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego w Krakowie po południu min. Laval i premier Goering odbyli w hotelu, gdzie obaj zamieszkali, dłuższą konferencję. Minister Laval oświadczył dziennikarzom, że rozmowa była interesująca i że zawsze jest zwolennikiem bezpośrednich kontaktów i rozmów pomiędzy odpowiedzialnymi mężami stanu.

Kreda do malowania ust powodem śmierci. Zamieszkała w okolicy Kołomyi 23-letnia Ehrenwertówna miała na wardze malutką ranek. Nie zważając na to, pomalowała sobie wargi kredką do ust. Nastąpiło zakażenie krwi i po 2 dniach dziewczyna zmarła. Należy przypomnieć tym wszystkim, którzy się malują lub pudrują, stare przysłowie: „Jak z człowieka nieuroda, nie pomoże mydło ni woda!” — a tem bardziej pudry i szminki, które cerę niszczą, a często szkodzą zdrowiu.

Prezydent Estonji na kuracji w Polsce. Prezydent Estonji Paets bawi od początku maja na kuracji w Truskawcu, znanem uzdrowisku w województwie lwowskim.

Za pięć lat nie będzie w Niemczech ani jednego żyda? Jedno z pism angielskich donosi, że przywódca hitlerowców w Moguncji Grohe miał oświadczyć z upoważnienia Hitlera, że najpóźniej za 5 lat nie będzie w Niemczech ani jednego żyda. Ta część przemówienia Grohego została w sprawozdaniach pism niemieckich skreślona ze względu na złe wrażenie, jakie mogłaby wywołać zagrana.

Nawrócenie na katolicyzm holenderskiego ministra. Wielkie wrażenie wywołał fakt przejścia z protestantyzmu na łono Kościoła katolickiego H. P. Marchanta, holenderskiego ministra oświaty, sztuk i nauk i porzucenie przez niego partji wolnomyślno-demokratycznej.

Nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego w Waszyngtonie odbyło się w dniu 18 b. m. Mszę celebrował ks. biskup Ryan. Na nabożeństwie obecni byli: małżonka prezydenta Roosevelta, ministrowie, korpus dyplomatyczny, sfery parlamentarne i tłumy publiczności. Prezydent Roosevelt przysłał wieniec, który był złożony przez adjutanta pod katafalkiem. Specjalną uwagę zwracała obecność delegacji armji amerykańskiej w liczbie 12 oficerów z zastępcą szefa sztabu na czele. Po odegraniu hymnu narodowego oddano 21 strzałów armatnich.

Z Cieszyna i okolicy.

Program „Dnia Akcji Katolickiej” w Cieszynie. Czwartek 30 maja: godz. 18.30 nabożeństwo majowe, kazanie, wystawienie Najśw. Sakramentu, nieszpory, błogosławieństwo sakramentalne, słuchanie Spowiedzi św. Piątek 31 maja: godz. 18.30 nabożeństwo majowe, kazanie, wystawienie Najśw. Sakramentu, nieszpory, błogosławieństwo, słuchanie Spowiedzi św. Sobota 1 czerwca: godz. 15 powitanie ks. Biskupa, bierzmowanie św. Godz. 14.45 kurs Akcji Katolickiej dla delegatów z parafii po lewym brzegu Wisły — w sali Dziedzictwa. Godz. 18.30 kazanie, wystawienie Najśw. Sakramentu, litanja do Serca Jezusowego i błogosławieństwo, słuchanie Spowiedzi św. Niedziela 2 czerwca: godz. 5, 6 i 7 Msze św. i Komunia św., godz. 8 kazanie i Msza św. pontyfikalna w kościele parafjalnym oraz cicha Msza św. na placu Dominikańskim, godz. 10 zebrania: a) kobiet w teatrze, b) mężów w kinie miejskiem, c) młodzieży męskiej i żeńskiej w Domu Narodowym. (Program powyższych zebrań: Zagajenie przez już wyznaczone prezydium, przemówienie ks. Biskupa, referat, zakończenie: „My chcemy Boga”). Przerwa obiadowa. Godz. 15 nieszpory w kościele parafjalnym, procesja ze

Katolicy! Popierajcie swoją instytucję!
Najwyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych płaci

BANK CIESZYŃSKI SPÓŁDZIELCZY, BANK KATOLICKI W CIESZYŃNIE.
Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

sztandarami i tabliczkami poszczególnych parafii przez miasto na plac ks. Londzina; przemówienie i błogosławieństwo sakramentalne z trybuny; zakończenie: „My chcemy Boga“, „Boże coś Polskę“. — Uwaga: Ze względu na ogólnopolską żałobę z okazji śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego nie będzie pochodu z lampionami i orkiestrą. Pochód popołudniowy z powyższych względów przekształcamy na procesję błagalną, w której biorą udział stowarzyszenia Akcji Katolickiej ze sztandarami i tabliczkami poszczególnych parafii po lewym brzegu Wisły.

Pielgrzymki Ligi Katolickiej. Pielgrzymka do Wilna na Zielone Świąta pod protektorem J. E. Ks. Biskupa Dr. Bromboszcza trwać będzie od 7 do 12 czerwca. Cena udziału łącznie ze zwiedzaniem Trok, Trynopolu, Warszawy i Grodna od 35 zł począwszy. Z powodu wielkiego zainteresowania pielgrzymką termin zgłoszeń przedłużono do 1 czerwca. — Pielgrzymka do Ziemi Świętej pod protektorem J. E. Ks. Metropolity Sapiehy zorganizowana będzie w terminie od 11 czerwca do 9 lipca. Cena udziału od 880 zł począwszy. — Pielgrzymka do Krakowa i Mogiły odbędzie się w terminie 15 do 16 czerwca. W programie również zwiedzenie grobów królewskich, w których złożony jest Marszałek Piłsudski. Cena udziału 6 zł. Zgłoszenia przyjmują: w Katowicach: Liga Katolicka, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 306-52, oraz Biuro Podróży „Orbis“.

Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego w Cieszyńsku odbędzie się w sobotę 1 czerwca o godzinie 9.30 w sali Domu Narodowego. Obowiązkiem wszystkich Kółek rolniczych jest wysłanie swych delegatów na to zebranie. Kółka, które jeszcze nie wpłaciły wkładek członkowskich względnie nie przesłały sprawozdań z działalności, powinny to uskutecznić przed walnym zebraniem.

Porady dla zadłużonych dłużników. Delegat Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo-rolnych w Cieszyńsku podaje do wiadomości zadłużonym rolnikom, iż w dnie targowe t. zn. we czwartki każdego tygodnia będzie udzielał informacji i porady w Skoczowie w Urzędzie gminnym o godz. 10.

Szczepienie ochronne przeciw ospie odbędzie się w Cieszyńsku w Fizykacie miejskim, Ratusz, II piętro, drzwi Nr. 18 w dniach 27 i 29 maja o godz. 3 po południu. Równocześnie odbędzie się bezpłatnie i dobrowolnie szczepienie przeciw-błonicze i -płonicze. W dniu poprzedzającym szczepienie dzieci powinny być wykąpane, a ręce, na których mają być wykonane szczepienia, powinny być dokładnie wymyte mydłem i ciepłą wodą. Dzieci powinny być odziane w czyste koszulki i czyste ubrania.

Macierz Szkolna w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu. Celem złożenia hołdu ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w Cieszyńsku na żałobnym posiedzeniu w dniu 17 b. m. uchwalił wysłać do Pani Marszałkowej Piłsudskiej telegram kondolencyjny i przeznaczyć zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marszałka kwotę 300 zł na budowę Kopca J. Piłsudskiego w Krakowie.

Żałobny znaczek pocztowy. Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało 25-groszowy żałobny znaczek pocztowy z portretem Marszałka Piłsudskiego w żałobnej obwódce.

Personalne. Kierownik Wydziału Dróg Powiatowych w Cieszyńsku inż. Lebedź przeniesiony został do Urzędu Wojewódzkiego do Katowic, a jego stanowisko objął inż. Bogdanowicz z Katowic.

Przeniesienie Urzędu Celno w Cieszyńsku. Z dniem 15 b. m. przeniesione zostały biura i magazyn Urzędu Celno z pl. Sobieskiego do nowego budynku przy dworcu kolejowym.

Zakończenie XII Tygodnia L. O. P. P. Tęgoroczny Tydzień LOPP. Odbył się bardzo skromnie z powodu powszechnej żałoby. Po wspaniałych imprezach pierwszej niedzieli Tygodnia wszelkie imprezy z nim związane odwołano i po-

przestano tylko na propagandzie rzeczowej. W kilku miejscowości urządzono pokazy gazowe bez udziału orkiestr i pochodów. W Goleszowie, gdzie istnieje szkoła szybowcowa, urządzono piękne pokazy lotów szybowcowych z udziałem najlepszych szybowców Śląska.

Z sali sądowej. W dniu 10 b. m. odbyła się w cieszyńskim Sądzie okręgowym rozprawa przeciw byłej rewidentce celnej Zuzannie Fajowej, oskarżonej o to, że działając w porozumieniu z bandą przemytniczą, przepuszczała kobiety, przenoszące towary dla tej bandy, przyczem pomiędzy nią a przemytniczkami obowiązywało umówione hasło. Jak wynika z toku rozprawy, Straż graniczna otrzymała poufne doniesienie, że rewidentka ta stoi na żołdzie przemytników, wobec czego rozciągnięto nad nią dozór, zaś Urząd celny zaostrzył rewizję w ten sposób, że rewidentki kobiet nigdy nie wiedziały, jak długo i w jakim czasie będą pełniły swoją służbę. Dnia 18 marca b. r. strażnik graniczny zauważył powracającą z Czech kobietę, która wydała mu się podejrzaną. Poprosił pełniącą służbę dozorcę celnego, by tę kobietę skierował do rewizji osobistej. Rewizja jednak nie dała pozytywnego wyniku, wobec czego wywiadowca straży granicznej przytrzymał wspomnianą kobietę i poddał ją ponownej rewizji osobistej, tą razą przez inną rewidentkę. Wynikiem tej rewizji było przytrzymanie około 5 kg ręczników lnianych. Kobieta ta, nazwiskiem Benekowa, przyznała się do wszystkiego i „wyspała“ całą spółkę przemytniczą oraz i rewidentkę kobiet, którą wraz z innymi posadzonemi przytrzymano. Wynik rozprawy: 10 miesięcy kary więzienia i 2000 zł grzywny z zamianą na 100 dni aresztu dla Fajowej, 7 miesięcy i 500 zł wzgl. 10 dni aresztu dla Szopowej, na której żołdzie stała rewidentka, żydzi Mojżesz i Amalia Neufeldowie otrzymali po 260 zł wzgl. po 13 dni aresztu za wskazanie Benekowej sposobu przemytnictwa, zaś sama przemytniczka Benekowa otrzymała stosunkowo niską karę, t. j. 40 zł lub 2 dni aresztu, albowiem sąd przyjął jako okoliczność szczególnie łagodzącą „wyspanie“ całej bandy. Przemycane ręczniki oczywiście skonfiskowano.

Rozprawa Molina odroczone. Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem proces przeciwko b. kierownikowi Banku Ewangelickiego Pawłowi Molinowi i Ferdynandowi Dyrnie przyniósł niespodziankę. Rozprawa trwała półtora dnia, lecz zamiast wyświecić nareszcie sprawę nadużyć i ustalić winę, — została odroczone na czas nieograniczony, gdyż zebrany w ciągu trzech lat materiał dowodowy okazał się niedostateczny. Obszerniejsze sprawozdanie z tego nader ciekawego procesu zamieścimy w następnym numerze.

Z Pogorza. (Życie katolickie.) W drugie święto Wielkanocne urządziły katolickie stowarzyszenia „Święcone“, połączone z powitaniem nowego proboszcza ks. prałata Grima, którego w gorących słowach przywitał p. Galeja. „Święcone“ urozmaiciły nasze druchny i druch Faruga swojemi arcywesołemi monologami. — W dniu 5 maja odegrali członkowie K. S. Mężów po raz pierwszy własnymi siłami w szkole dramat w 2 aktach p. t. „Amerykańska miłość bliźniego“. Autor sztuki p. Smolarek, który dłuższy czas przebywał w Ameryce, był zarazem reżyserem i głównym amatorem. Sztukę odegrano bardzo dobrze, to też publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków. Ślicznie przemówił do gości ks. prałat Grim, na którego cześć przedstawienie to zostało urządzone. Technicznie przygotował przedstawienie p. Wiśniowski, który na zakończenie podziękował serdecznie ks. prałatowi za przybycie, amatorom za gorliwą bezinteresowną grę i wyraził radość, że przedstawienie tak dobrze się udało.

Ze Skoczowa. (Nieszczęśliwy wypadek.) Onegdaj przez ulicę przejeżdżał rowerem w bardzo szybkim tempie 22-letni Karol Gamrot z Pogorza, przyczem najechał na przechodzącą 12-letnią Martę Heczkównę tak fatalnie, że dziewczynka prócz ogólnych potłuczeń doznała złamania prawej nogi. Ofiarę nieuważnego rowerzysty przewieziono do szpitala w Cieszyńsku.

Z Czeskiego Śląska.

Drugie polskie zwycięstwo wyborcze. W niedzielę 26 b. m. odbyły się wybory do Zastępstwa krajowego w Bernie i do Zastępstw powiatowych. Do morawsko-śląskiego zastępstwa krajowego u-



Do szorowania i czyszczenia tylko ATA godna jest polecenia.

ATA czyści i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW PERSILO
POL. SP. AKC. BYDGOSZCZ

zyskała lista zjednoczonych stronnictw polskich 26.823 głosów, dzięki czemu oraz dzięki zablokowaniu się z listą czeskich agrariuszy wybór na posła czołowego kandydata Karola Jungi jest zapewniony. Do Zastępstw powiatowych w Cz. Cieszyńsku i we Frysztaście uzyskała lista Zw. śl. katolików ogółem 12.679 głosów a lista ludowo-robotnicza 11.852 głosy. Socjaliści Choboty otrzymali tylko 4786, a Koźdoniowcy 2746 głosów.

Z Jabłonkowa. (Zgon.) Dnia 10 b. m. zmarł po dłuższej chorobie, kilkakrotnie opatrzony św. Sakramentami w lecznicy SS. Elżbietanek ś. p. ks. Walenty Pańek, długoletni kapłan szpitala w 66 roku życia. Urodzony 3. X. 1869 w Domaśłowicach, otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1895 w Ołomuńcu i pracował jako wikary w Domaśłowicach, Rychwałdzie, następnie jako kapłan szpitala i Konwentu Braci Miłosierdzia w Cieszyńsku, od r. 1903 jako kapłan u SS. Elżbietanek w Jabłonkowie. Mimo swej choroblivości i częstych ataków epileptycznych spełniał Zgasty swe obowiązki nader sumiennie, cieszył się przeto wśród chorych szpitala i parafjan jabłonkowskich przywiązaniem i szacunkiem. Pogrzeb zmarłego Kapłana odbył się w poniedziałek 13 b. m. Kondukt żałobny prowadził w asyście 17 księży Komisarz arcyb. ks. prałat Weissmann z Karwiny, który wygłosił nad otwartą mogiłą rzewne słowa pożegnania. N. o. w p.!

Budynek

murowany, 3-mieszkaniowy, słoneczny, z ogrodem warzywnym, 5 minut od dworca, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udziela p. Andrzej Kurcius, em. przod. Policji, Cieszyń, Przepilińskiego 173.

2 i pół morga

dobrego pola obok toru kolejowego w Jasienicy zaraz do sprzedania. Wiadomość w restauracji obok dworca kolejowego Jaworze-Jasienica.

Najodpowiedniejszym i najpraktyczniejszym upominkiem dla przystępujących do pierwszej Komunii św. i Bierzmowania jest śpiewnik i książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

w oprawie płóciennej lub w gustownej oprawie szagrenowej, brzegi złoczone.

Do nabycia w „Księgarni Dziedzictwa“ w Cieszyńsku.

Wny Pan Paweł Molin, kupiec
A 2826 Bielska 12 p. Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 31 maja 1935.

Nr. 43.

Liga Narodów „umyla ręce” w niebezpiecznym sporze.

Z Genewy donoszą, że w sporze abisyńsko-włoskim, który poczynił grozić możliwością wystąpienia Włoch z Ligi Narodów, doszło do wyłączenia tego sporu z kompetencji Ligi Narodów. Na wniosek komisarza sowieckiego Litwinowa zdecydowano, że spór cały rozstrzygany będzie nie przez Ligę, lecz przez specjalną komisję mieszaną włosko-abisyńską. Ponieważ oba te państwa zawarły między sobą pakt w roku 1928, a w nim przewidziały taką komisję rozjemczą na wypadek sporu, przeto Liga Narodów rozstrzygnięcie sporu w jej ręce złożyła. Rada Ligi oświadczyła, że zostawia jej zupełnie swobodną rękę w załatwieniu sporu. Gdyby komisja nie doszła do rezultatu do dnia 25 sierpnia, to Liga znowu się zbierze dla rozpatrzenia sytuacji.

Delegat włoski powiedział, że skoro między Abisynją a Włochami istnieje stary pakt, to nikt

nie ma prawa mieszać się we wzajemne spory. Nikogo również nie obchodzi, że Włochy transportują amunicję do wschodniej Afryki i Włochy wypraszają sobie wszelkie uwagi odnośnie swych zarządzeń obronnych.

Liczni członkowie Rady Ligi wyrazili zadowolenie z tego rodzaju odsunięcia sporu z Ligi.

Ze stolicy Abisynji donoszą równocześnie, że cesarz Haile Sellasie, nie oglądając się na wynik rokowań, udzielił wielkich zamówień materiału wojennego, samolotów i armat trzem firmom zbrojeniowym i przyjął 100 nowych instruktorów do tworzonej nowej oddziałów piechoty. Niesfora dotychczas ludność abisyńska ochotniczo wpłaca podatki i zgłasza się do wojska, rozumiejąc, że mimo pokojowych konferencji lepiej będzie, jeśli Abisynja przygotuje się jako tako do wojny.

Wielka mowa Hitlera.

W dniu 21 b. m. wygłosił kanclerz Hitler na specjalnie w tym celu zwołanym posiedzeniu Reichstagu dwugodzinną mowę, poświęconą wyłączeniu polityce zagranicznej Niemiec.

Na wstępie posiedzenia premier Goering jako przewodniczący parlamentu zwrócił się do zebranych z następującym apelem: „Proszę panów, byście powstali ze swych miejsc i oddali hołd pamięci Tego, który przed kilku dniami odszedł z tego świata. Naród niemiecki z głębokim współczuciem stoi nad grobem największego Marszałka Narodu Polskiego. My Niemcy rozumiemy, jaką stratę poniósł Naród Polski. Marszałek Piłsudski był jednym z tych mężów, którzy wszędzie występowali w obronie pokoju i pracowali na rzecz porozumienia polsko-niemieckiego.“ Wszyscy posłowie powstali z miejsc.

Kanclerz Hitler w swym przemówieniu, transmitowanym przez radio, podkreślił przede wszystkim pokojowość Niemiec wobec Francji i Polski. Oświadczył, że z Polską, bez względu na przeszłość, Niemcy zawarły umowę wykluczającą zastosowanie przemocy — umowę, stanowiącą dalszy więcej niż cenny przyczynek dla pokoju europejskiego. Tę umowę nie tylko ślepo wykonają, lecz również żywią jedno pragnienie, aby była ciągle przedłużana i by wynikające z niej przyjazne stosunki polsko-niemieckie pogłębiały się coraz bardziej. Mówił, iż Niemcy ze zrozumieniem i serdeczną przyjaźnią szczerych nacjonalistów uznają Państwo Polskie jako ojczyznę wielkiego patriotycznego narodu. To samo oświadczył kanclerz odnośnie Francji, iż po załatwieniu sprawy Saary niema między oboma krajami żadnej sprawy spornej. Potępił ostro antyniemiecką propagandę, szerzoną z niektórych sąsiednich stolic, oświadczaając, że uzna niezależność Austrii, gdy inni przestaną się do niej mieszać i gdy da się ludności tego państwa swobodę samostanowienia. Ten zwrot wskazywałby na to, że kanclerz Hitler nie rezygnuje z t. zw. Anschlusu.

Bardzo ostre słowa padły z ust Hitlera pod adresem Litwy. Określając prześladowanie Niemców tamtejszych jako barbarzyństwo, oświadczył, że Niemcy nie zawrą z Litwą żadnego traktatu i będą ją bojkotować. Równie ostro wystąpił przeciw Sowieciom i wszelkim paktom z nimi. Wytknął państwom europejskim, że zawierają z Sowieciami pakt, choć propaganda III Międzynarodówki nie ustaje i pragnie rewolucję komunistyczną przenieść na całą Europę. Swoje antysowieckie stanowisko uzasadniał kanclerz w dłuższych wywodach.

Kanclerz sprecyzował następnie żądania niemieckie na polu równości zbrojeń, proponując równocześnie ograniczenie walki gazami tylko na teren wojenny z wyłączeniem miast. Zaproponował również ograniczenie najcięższych kalibrów artylerii i tanków.

Niemcy oświadczyły również ustami swego kanclerza gotowość do zawarcia zbiorowego paktu bezpieczeństwa, jeśli w tym pakcie zapewniłoby się możliwość jego rozwoju, t. j. rewizji pokojowej granic.

Wyznanie wiary Marconiego.

Słynny wynalazca radja, senator włoski Marconi jest, jak wiadomo, gorliwym praktykującym katolikiem i nie tai swoich przekonań religijnych. Ostatnio w rozmowie z przedstawicielem agencji Mundo oświadczył:

„Sama tylko nauka nie może wyjaśnić wielu rzeczy, przede wszystkim największej ze wszystkich tajemnic, tajemnicy naszego bytu. Kim jesteśmy? Skąd przychodzimy? Jak wchodzimy w życie? Skąd człowiek myśleć rozpoczął, chwycił się zagadnień, a jednak pozostały nierozwiązanymi... Z dumą oświadczam, że jestem wierzącym i katolikiem. Wierzę w potęgę modlitwy. A wierzę w to nie tylko jako szczerzy katolik, ale jako człowiek nauki.“

Koniec komunikacji lotniczej Kraków-Wiedeń.

Z dniem 1 czerwca ustaje komunikacja lotnicza na linii Kraków-Brno-Wiedeń, wprowadzona przez umowę Czechosłowacji i Polski z r. 1925. Półurzędowa „Gazeta Polska“ pisze, że Czechosłowacja „zerwała brutalnie“ umowę dlatego, by „wymusić“ na Polsce komunikację lotniczą z Rosją sowiecką z Pragi przez Kraków i Lwów do Moskwy, czemu jednak Polska się sprzeciwia. Zakaz czeski zapewne nie przyczyni się do polepszenia stosunków polsko-czeskich.

Drobne wiadomości.

Kto wygrał milion złotych? W dniu 22 b. m. milion złotych, stanowiący główną wygraną 4-tej loterii państwowej w Warszawie, przypadł numerowi 87.111. Los ten sprzedany był w jednej z kolektur krakowskich, nabywcami jednak poszczególnych ćwiartek są mieszkańcy rozmaitych miejscowości w Polsce. Tak więc po 200.000 zł gotówką otrzymają: pracownica fabryki wyrobów gumowych w Wolbroniu E., drobny kupiec ze Skąły pod Ojcowem N. i kupiec I. z Krakowa. Ostatnia ćwiartka jest własnością p. F., zamieszkałego w Żupranach na Wileńszczyźnie.

„Wstydliva“ armia. Jak wiemy, w pogrzebie zmarłego Marszałka Piłsudskiego wzięły udział reprezentacje wszystkich znaczniejszych armij europejskich (a nawet armii perskiej) za wyjątkiem armii... sowieckiej, którą reprezentował jedynie stały attache wojskowy w Warszawie. Pisma niemieckie, omawiając ten fakt, jako przyczynę podają, że zapewne reprezentacja dzielnej armii czerwonej wstydziła się do Warszawy przyjechać, albowiem Wielki Marszałek był tym właśnie, który słabymi siłami rozgromił ją i sprawił jedyne w historii lanie. Ponieważ na czele tej armii stoją ci sami wodzowie, jak np. Tuchaczewski, przeto do dnia dzisiejszego czuje się ona... obrażona.

Nadużycie w krematorium. Miasto czeskie Pilzno posiada krematorium do palenia zwłok. Niedawno wykryto w krematorium nadużycie. Dwaj pracownicy po spaleniu zwłok przesiewali popiół i w razie znalezienia w nim przedmiotów złotych, jak biżuterja i plomby od zębów, zabierali je sobie. Sprawa doszła do sądu i wynikł skandal.

Niebezpieczne imię. Zwycięstwo wyborcze hitleryzującej partii Henleina w Czechosłowacji wywołało specjalną nową modę. Oto niemieccy noworodkowie płci męskiej otrzymują teraz w większości imię Adolf. Zapal do tego imienia spowodował zarządzenie, by odnośni proboszczowie starali się tej epidemii przeciwdziałać. Imię Adolfa (na cześć kanclerza Adolfa Hitlera) nadawane będzie na przyszłość w ramach... możliwości.

Nowy wynalazek Marconiego. Genjalny włoski uczony Marconi, jak donosi korespondent jednego z pism włoskich, miał na drodze prowadzącej z Rzymu do Ostji dokonać w obecności Mussoliniego prób zatrzymania samochodów z znacznej odległości zapomocą niewidzialnych promieni.

Katolicy! Dnia 2 czerwca br. wszyscy do Cieszyna na „Dzień Akcji Katolickiej“!

KATOLICY!

Z wyżyn watykańskich ozwał się przed kilku laty głos Namiestnika Chrystusowego, idący na cały świat katolicki: wszyscy Chrystusowi do szeregów Akcji Katolickiej!

Wszyscy bez wyjątku do wielkiego karnego hufca apostołów świeckich pod przewodem biskupów w ścisłej łączności z kapłanami!

Wszyscy do uczestnictwa w apostołstwie Chrystusowego Kościoła!

Wszyscy dobrej woli, którym nietylko dobro własnej duszy, lecz także zwycięski pochód sprawy Chrystusowej, zbawienie nieśmiertelnych dusz bliźnich, błędzących i w ciemnościach i w mroku siedzących leży na sercu, — wszyscy, którzy jesteście katolikami myślą, wiarą, sercem, życiem — do pracy, do dzieła!

I zew Papieża Piusa XI znalazł echo. Na całym świecie rozpoczęła się gorączkowa praca, by stworzyć dobrze i karnie zorganizowane kadry świeckich apostołów, skorych do ofiarnej pracy w Chrystusowej winnicy.

Dzięki światłej inicjatywie i niestrudzonej pracy Najdostojniejszego Arcypasterza naszej diecezji jest podbudowa do ogólnodiecezjalnej

Akcji Katolickiej prawie na ukończeniu. We wszystkich parafjach stanęły gotowe do pracy apostołskiej związki katolickiej młodzieży, katolickich mężów i niewiast i cały szereg pomocniczych zrzeszeń.

Obecnie Ziemia Cieszyńska mobilizuje.

Chwila działania nadeszła.

Sprawa Chrystusowa domaga się wobec otwartej i skrytej walki wrogów skoncentrowanego działania!

Przed defensywą mamy ułożyć plan, mamy odbyć przegląd naszych bojowników, mamy się zagrzać do czynu.

W sobotę, dnia 1 czerwca po południu odbędzie się w Cieszynie ostatnie przygotowanie przodowników pod światłem kierownictwem naczelnego diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, w niedzielę 2. VI. wobec diecezjalnego Asystenta Akcji Katolickiej J. E. Ks. Biskupa Bromboszcza wielka rewja działaczy!

Wszyscy w dniu 2 czerwca do piastowskiego grodu. Wszyscy do apelu! wszyscy do przeglądu naszych kadr i naszych sił.

A POTEŃ WSZYSCY DO APOSTOLSKIEJ PRACY!

Jubileusz królewski w Anglii.

W dniu 6 b. m. obchodziła Anglia jubileusz 25-lecia panowania króla Jerzego V. Uroczystości jubileuszowe blaskiem swym zaćmiły wszystkie znane obchody tego rodzaju w przeszłości. Wspaniały ich przepych miał zmanifestować nie tylko uczucia serdeczne dla monarchy, lecz i jedność imperjum brytyjskiego, pokój na olbrzymich jego obszarach, obejmujących czwartą część świata i czwartą część ludzkości. Z najdalszych krańców kuli ziemskiej, z dominjów i kolonij, z wysp egzotycznych, z lodowatych regionów Kanady i z krajów tropikalnych zjechały się delegacje malownicze, różnokolorowe, różnojęzyczne, by złożyć hołd koronie brytyjskiej.

Już w przeddzień uroczystości wieczorem niezliczone tłumy publiczności zapęliły główne ulice Londynu, zwłaszcza te, przez które przechodzić miał nazajutrz orszak królewski. Obliczają, że na tych kilku ulicach zgromadziło się blisko 3 miliony ludzi, z tego 200.000 przyglądało się pochodowi z płatnych miejsc na trybunach. Na przestrzeni kilkunastu mil wszystko było udekorowane, tonąc w powodzi kolorów, girland, kwiatów i sztandarów.

O godz. 11 przed poł. z pałacu Buckingham wyruszył orszak królewski. Na czele korowodu jechali w 6 karocach premierowie imperjum bry-

tyjskiego (Anglii, Kanady, Południowej Afryki, Australji, Nowej Zelandji, Indji, Rodezji i Północnej Irlandji); brakowało tylko premiera Irlandji de Valery. W następnych powozach jechali przewodniczący Izby gmin i Izby lordów w tradycyjnych strojach oraz członkowie domu królewskiego. Właściwy orszak królewski rozpoczął poprzedzane przez eskortę konnej gwardji karocę synów królewskich: księcia Yorku z małżonką i 2 córeczkami oraz ks. Kentu z małżonką. Następnie jechał powóz wiozący królową norweską, siostrę króla Jerzego wraz z obu nieżonatymi synami królewskimi: ks. Walji i ks. Gloucester. W następnej karocy znajdowała się ciotka króla, ks. Wiktorja oraz córka króla Jerzego ks. Mary z małżonkiem lordem Harewood. Oddział konnej artylerji, eskorta dragonów i huzarów we wspaniałych, barwnych, skrzących się złotem i srebrem mundurach poprzedzały złożoną karocę króla i królowej. Wiwaty i okrzyki na cześć pary królewskiej trwały wzdłuż całej drogi aż do katedry św. Pawła. W karocy za parą królewską jechał kuzyn króla, ks. Artur Connaught z małżonką oraz brat królowej, ks. Athlone z małżonką. W następnych 4 karocach znajdowała się świta królewska. Specjalną uwagę zwracały barwne, bogate stroje gwardji indyjskiej z turbanami,

w których iskrzyły się brylanty. Jako honorowi adjutanci byli przydzieleni do osoby króla czterej maharadżowie: Kaszmiru, Bikaneru, Patiali i sir Umar Hayat Khan. Orszak zamykał oddział gwardji.

Przy wejściu do katedry św. Pawła króla i królowę oczekiwali biskupi anglikańscy, którzy poprzez środkową nawę olbrzymiego kościoła poprowadzili uroczysty orszak ku głównemu ołtarzowi. Po prawej stronie ustawione były dwa trony. Król ubrany był w czerwony mundur marszałka polnego, przepasany wielką wstęgą orderu Podwiązki. Uroczyste nabożeństwo odprawił anglikański arcybiskup z Canterbury, który następnie wygłosił przemówienie. „Ostatnie 25 lat — mówił — było okresem niepokoju i nieprzerwanych wysiłków. Pod niespokojną powierzchnią w życiu narodu angielskiego trwał jednak duch jedności, zaufania i nieprzeczwycięzonej siły. Duch ten znajdował oparcie w tronie. Gdzie indziej dawne monarchje zostały zmiecione przez burze rewolucyjne. W Anglii nigdy tron nie był utrwalony z większą siłą i bezpieczeństwem. Poddani widzą w swoim monarsze człowieka, którego rozumieją, szanują i do którego żywią zaufanie.” Po nabożeństwie uformował się orszak, prowadzony przez arcybiskupa Canterbury. Król i królowa wsiedli znowu do złotej karocy i orszak królewski podążył z powrotem do pałacu Buckingham, przechodząc innemi, niż poprzednio ulicami, zapelnionemi tłumami publiczności, wiwatującej na cześć króla i królowej.

Uroczystości jubileuszowe w Anglii i w całym imperjum brytyjskiem potrwać jeszcze przez kilka tygodni.

Drobne wiadomości.

Kary za uszkodzanie drzewek i owoców. W ostatnich czasach wzmożyły się wypadki niszczenia względnie uszkodzania drzewek i owoców. W związku z tem minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie do władz administracyjnych, nakazujące natychmiastowe karanie winnych tych przekroczeń. Oddośne przepisy przewidują kary do 3 miesięcy aresztu lub 3000 zł grzywny. Tyczą się one niszczenia i uszkodzania cudzych drzew, drzewek, owoców, jarzyn i kwiatów.

Uniwersytet warszawski im. Piłsudskiego. Senat Uniwersytetu warszawskiego powziął jednomyślną uchwałę, ażeby zwrócić się do ministra W. R. i O. P. z prośbą o zmianę nazwy uczelni na Uniwersytet im. Piłsudskiego.

Nawrócenie na katolicyzm wiceadmirała angielskiego. Wiceadmirał John Knowles, dowódca pierwszej eskadry krążowników angielskiej floty śródziemnomorskiej, przyjęty został w tych dniach na łono Kościoła katolickiego.

Jura i Jonek.

Jonek: Chwałaż Pómbóczkowi, że się przeca kapke ociepiło.

Jura: Dyc już je nejwyższy czas. Moj sie kończy, za trzy tydzie bedzie w kalendorzu lato, a tu sie dziepro rozpoczyno prowadziwo wiosna.

Jonek: Po insze roki o tym czasie było moc ciepli, urody w polu piekniejsze, no ale Pómbóczek jakosi pumoga, dają teraz więcej słoneczka i zaś bedzie dobrze. Przeca do jesieni momy jeszcze daleko... Powiedz mi synku, cōżes tela oto w sobote rozprowioł na rynku — halt, teraz sie prawi plac króla sobieskiego — ze świńczykiem i jakimsi starym gorolem?

Jura: Szełech prawie przez rynek — dzisz, tezech sie pomylił — do zieleżnego króla kupić se pore gwoździ, a tu wali prosto ku mie stary świńczyk. Pytom sie: co nowego, halwokacie? Zaczon mi opowiadać, że był w sądzie i że tam sądzili dwóch dyrektorów z tego wanielickiego banku z pod woła, co to niedowno plajtnył i tela niewinnych ludzi zarwoł.

Jonek: Aha, tezech o tem słyszol. Jezech czekawy, wiela wyfasowali, więcej czy mieni, niż wiktorek ze starego targu?

Jura: Jeszcze nie było rozsądku. Trzy roki, prawi świńczyk, nuchcili rozmaici panoczkowie w księgach, aby wyskuinać, wiela i kiery co w tej kasie pokrecił czy pocyganił. Pore z tych, co kiesi hewirowali w banku, już pomrzyło. Teraz, prawi, dwóch głowoczy postawili pod sąd, był wielki proces, halwokacio

— ci nejdrogsi — przez dwa dni ciągnęli jedni w jedne, drudzy w drugą strone, no i pokozalo sie, że ten kram je cały zagmatwany i że bedzie trzeja wszycko jeszcze roz zacząć od końca.

Jonek: To piekno parada. Tóż teraz moźne zaś przeńdą trzy roki, niż ty księgi na nowo przesperają, a za ten czas zaś pore hewi-roków umrze a ci drudzy nadobrze pozapominają co a jak i nie beda mogli wiela świadczyć.

Jura: Świńczyk też na to nadowoł, rze-cy: kaj je sprawiedliwość, że po telownych rokach jeszcze sie nie wie, gdo je winien temu bankrotowi. A do ucha mi prawił, że snoci ich tam je zamieszanych więcej, jeny że to teraz chcą wszycko swalić na tych dwóch.

Jonek: Uwidzemy, jaki to weźnie koniec. Niech se teraz domownicy wiary, halwokacio i sądowie nad tem głowe łomia. Ja, a ten gorol, cōś s nim rozprowioł, co to był za jeden?

Jura: Ten, to był stary probosz z Istebnego, fojtów brat a tata Jurka z pod Gańczor-ki, naszego znómka. Szeł pram z pogrzebu z polski chałupy.

Jonek: Nie pleć, ni. Dyc pogrzeby sie zaobycz odprawio na kierchowie, a w polskim domie w reszteracyi to se potem mogą małowiela chynyc za jaśle, jesi to je z kusem.

Jura: To nie był pogrzeb jakiego gorola, co zemrzył we szpitalu, jeny pogrzeb bez kustu naszych kas rajfajzeńskich. Pram w te sobote było zgromadzeni w polskim domie i tam snoci ten pogrzeb uchwolili. Stary probosz

był pore roków w ameryce i niejedno we swoim żywobyciu przeszeł, ale jak mi o tem opowiadol, to miol lzy w oczach. Prawi, że po teraz wszycki słaski kasy patrzyły pod zwiasek rolniczych spółków w Cieszynie, a rewizyje robił przed wojną nieboszczyk rehtór martinek z Ogrodzonej, a potem pón piweczko z Pa-stwisk; to byli skłodani ludzie. Teraz to jakosi przeinakszyli; kasy beda patrzyć kansikej pod Warszawe, a na rewizij bedzie przyjeźdzoł panoczek z Krakowa. Zrobili to snoci temu, aby opłaty były mieńsze, a bedzie to wygladało tak, że kiero kasa płaciła po teraz stopiędziesiąt złotych, bedzie musiała zapłacić nej-mieni tysiąc na rok.

Jonek: Pier... kram, o małych był zaklon. Złacnieli, jeny naopak. Dyc to je szkan-dal. A skąd kasy mają brać piniadze na ty hrozucne opłaty, kie bieda na dziedzinie je co-roz większo?

Jura: O to tych panoczków głowa nie boli. Snoci na tem zebraniu wszycki kasyrzy na ty laqramencki porządki przezywali, prawił, że żodno rajfajzenka na dziedzinie jeszcze nie poszła na bęben, ale teraz wszycko pujdzie na niwere, że to, co sie za sztyrycet roków u nas zbudowało, może sie za rok rozlecieć na cimpercampaer...

Jonek: Podziwej sie synku na te wystro-joną paniczke, co hanej jak pow idzie przez hólce, czemu mo wargi tak pomalowane na czerwiono?

Jura: To je teraz tako moda. Kiero paniczka czy freliczka chce być piekno, musi se

Proces o nadużycia w Banku Ewangelickim.

Spółdzielczy Bank Ewangelicki w Cieszynie został założony w roku 1910 przez ślązakowski odłam protestantów śląskich, grupujący się dookoła osoby superintendenta dr. Haasego, dla przeciwdziałania wpływowi instytucji polsko-narodowej, jaką było Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek. Po przewrocie powojennym Bank Ewangelicki stał się centralną instytucją finansową całego obozu protestanckiego na Śląsku, zachowując swój czysto wyznaniowy charakter, gdyż np. do władz banku mieli dostęp tylko ewangelicy, a na czele stali zawsze pastory. W r. 1925 objął kierownictwo banku kupiec Paweł Molin. Wtedy to rozpoczął się gwałtowny rozrost tej instytucji, która wkrótce przeniosła się z Wyższej Bramy do własnej siedziby „pod Wolem” i nabyła szereg innych kamienic (m. in. gmach fabryki „Świt”). W r. 1931 suma bilansowa banku (z oddziałami w Skoczowie, Bielsku i Wiśle) przekroczyła cyfrę 4 milionów zł, a wkłady oszczędnościowe doszły do blisko 2 i pół miliona zł. Nagle nastąpiło załamanie się tej napozór tak potężnej instytucji. W maju 1932 r. usunięto z banku dyrektora Molina, przeciwko któremu nadzwyczajna komisja rewizyjna wytoczyła szereg zarzutów. W dniu 8 sierpnia osadzono Molina w areszcie śledczym, gdzie przesiedział do 27 września 1932. Bilans za rok 1932 wykazał stratę w wysokości 482.450 zł, za rok 1933 — 229.171 zł, a za rok 1934 — 302.000 zł. Na pokrycie tych olbrzymich strat przeznaczono oprócz funduszu rezerwowego 200 tys. zł udziałów członkowskich i uchwalono sięgnąć 400-proc. dopłaty do udziałów, nadto zawieszono zupełnie wypłatę wkładów oszczędnościowych, obiecując w drodze wyrównania sądowego dopiero w czerwcu b. r. wypłacić 42,5 proc., a później 17 proc. sumy kapitału z r. 1933, lecz bez odsetek. Straty wkładkowiczów wyniosły przeszło pół miliona złotych. Obecnie Bank Ewangelicki, znajduje się w likwidacji.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec tak niebywałego załamania się wielkiej instytucji, nietylko ogół poszkodowanych, lecz całe społeczeństwo na Śląsku oczekiwało niecierpliwie chwili, kiedy sąd ustali odpowiedzialność i winę tych, którzy spowodowali katastrofę. Po 3-letnim śledztwie zasiedli w dniu 24 b. m. na ławie oskarżonych Sądu okręgowego 45-letni Paweł Molin, b. dyrektor banku, oraz 61-letni Ferdynand Dyrna, b. kierownik filii w Wiśle. Rozprawie przewodniczył sędzia s. o. dr. Garbusiński, wotowali sędziowie s. o. dr. Wach i dr. Bernacki. Oskarżał podprokurator Wojciechowski, powództwo cywilne w imieniu Banku Ewangelickiego zastępował adwokat dr. Glanz, bronili oskarżonego Molina adwokaci dr. Sandhaus oraz dr. Gross z Krakowa, a osk. Dyrnę adw. dr. Kleinberg.

wargi pofułać na palec jakąś farbą, co by to z daleka było widać jak trusioków grzebień, musi se całą gębę posypać mąką z ryżu, prawią temu puder, nafarbić rzęsy na czarno, ogolić brwie, nakropić woniącym perfumem albo inaczej tymu prawią bździnką i jakąś wodą z kolonije, ostrzygać włosy na gupikopf, a każdy tydzień chodzić do razyjera dać se wygolić włosy na karku i na jakąś ondolacyje, ani dość na tem nie wiem co to je.

Jónek: Przepanajana, toć okoracyj. Je prowda, że każdo żeńsko sie chce muskimu rodowi przypodobać, dy to już mają we krwi od samej Ewy. Ale co moc, to niezdrowo. Jak kierej Pómbóg poskapił urody, to choćby sie pomalowała farbami jak papuga, dycki bedzie szpatno. Dyby to aspoń jeny kapke Pana Boga poprawiali, no, wemcie świet, niejedyn by tego nie poznoł i poszeł by na wędkę, ale tak to na dziesięć kroków aż w oczy bije. A jakby gdo taką fidryne pocałował, to też bedzie miał gębę zamazaną od farby jak jaki ansztrajcher.

Jura: U nas na dziedzinie prawią na szykowną dzieuche, że je na pięć p, piekno, piniężyto, pobożno, pracowito i poszeszno. Piekno i piniężyto każdo być ni może, ale na trzy pe to już każda stać, jesi jeny chce. Niech se ś nich weźnie przykład niejedno czupiradło.

Jónek: Prowde prawisz, ale my tego nie zmienimy... Pamiętej w sobote sie odstawić do kościoła na przywitani księdza biskupa, a w niedzielę na sławność katolicki akcyje.

Jura: Przyde z całą familiją. Do widziska!

Obszerny akt oskarżenia zarzucał osk. Molinowi, że: 1. swą lekkomyślną gospodarką spowodował niewypłacalność banku, udzielając pożyczek bez zabezpieczenia, czem naraził bank na stratę 150 tys. zł, 2. że przy zakupie maszyny do pisania i do liczenia przywłaszczył sobie kwotę 880 zł, 3. że podjął z banku nieprawnie kwotę 1900 zł, przeznaczoną jako składka do kasy chorych, 4. że wyłudził z banku kwotę 954 zł za przejazdu własnym samochodem, 5. że za chłopca Przybyłę, zatrudnionego w prywatnym sklepie oskarżonego, wypłacił z banku 136 zł tytułem składek ubezpieczeniowych, 6. że prywatnie szofer oskarżonego Mendrok pobrał z banku nieprawnie jako woźny 1235 zł pensji, 7. że oskarżony pobrał tytułem diet za posiedzenia o 385 zł więcej, niż się należało, 8. że podrabiał, względnie polecał fałszować deklaracje członkowskie i kartoteki przez przypisanie udziałów, celem uzyskania wyższego kredytu w bankach państwowych. Wreszcie akt oskarżenia zarzucał wspólnie Molinowi i Dyrnie, że pożyczkę 15.000 zł Marji Dyrnowej, żony oskarżonego, przepisali nieprawnie na konto niejakiego Pawła Szalbota w Wiśle.

Przesłuchanie oskarżonego Molina trwało 4 godziny. Ukończył on tylko szkołę ludową i niższą szkołę kupiecką, a w wojsku posiada szarżę sierżanta rezerwy. Oświadcza, stanowczo, że do winy się nie poczuwa. Twierdzi, że nie był dyrektorem banku, tylko kierownikiem kancelarii i urzędującym członkiem Zarządu. Pełny Zarząd czyli Dyrekcja składała się z 12-tu członków, z których 5-ciu urzędowało stale w banku, nadto czuwała nad działalnością Zarządu jeszcze Rada nadzorcza i Komisja rewizyjna, które często zbierały się na posiedzenia. Członkowie władz banku, rekrutujący się z najpoważniejszych osobistości obozu ewangelickiego (pastorzy, adwokaci, notariusz, fachowi bankowcy, profesorowie i t. d.) pobierali niezbyt skromne wynagrodzenie, otrzymując samych diet przeszło 4000 zł rocznie. Oskarżony zaznaczył, że nie miał długu w banku, za to inni wpływowi członkowie byli zadłużeni na dziesiątki tysięcy zł, które później odpisano na straty. Na pytanie jednego z sędziów, czy wie, że według ustawy o spółdzielniach odpowiada jako członek Zarządu solidarnie za całą gospodarkę, odrzekł, że tak, dziwi się tylko, dlaczego sam jeden jest oskarżony. Odpowiadając na poszczególne punkty aktu oskarżenia, podkreślił z naciskiem, że wszelkie pożyczki udzielane były w myśl zaprotokołowanych uchwał Zarządu i Rady Nadzorczej, a więc nie przez niego samego, — zaprzeczył przywłaszczenia sobie jakichkolwiek kwot na szkodę banku i współudziału w rzekomo fałszowaniu deklaracji, wyjaśnił, że należyłości za przejazdy autem słusznie mu się należały, a także wypłacone z banku wynagrodzenia dla Przybyły i Mendroka były w pełni uzasadnione, gdyż pracowali oni dla banku.

Oskarżony Dyrna, podobnie jak Molin, tłumaczył się, że w przepisaniu pożyczki żony na konto Szalbota nie brał żadnego udziału. W toku rozprawy wyszło na jaw, że Dyrnowie wypoczyli z banku kwotę 70.000 zł, która w całości przepadła, gdyż realność ich w Wiśle, mająca rzekomo przedstawiać wartość około 200 tys. zł, została niedawno sprzedana na licytacji za 14.000 zł, t. j. tyle, ile wynosiła pierwsza hipoteka (nie banku). Podniesiono również zarzut przeciwko oskarżonemu, że jako kierownik filii i b. członek Zarządu podjął sobie pożyczkę przed jej uchwaleniem przez Radę nadzorczą.

Wezwano na rozprawę ogółem 16 świadków, z których atoli przesłuchano tylko 5-ciu, przyczem każdy z nich przechodził przez iscie huraganowy ogień pytań krzyżowych obrony i oskarżenia. Dr. Bertig, przedstawiciel firmy Block-Brun z Krakowa, który dokonał transakcji z maszyną do liczenia, zeznawał naogół niekorzystnie dla osk. Molina. Burmistrz dr. Michejda, b. członek Rady nadzorczej banku, scharakteryzował Molina jako człowieka nadzwyczaj przedsiębiorczego a przytem gwałtownego, który nie znoślił sprzeciwu. Był prawie że dyktatorem, rządził i trząsał całą instytucją, tak że nikt inny głosu tam nie miał, ani prezes Rady nadzorczej prof. Wałach. Miał też duży głos na t. zw. Wyższej Bramie, jako mąż zaufania senjora Kulisza. Pastor dr. Wrzecianko, b. prezes Zarządu, oświadczył, że miał zawsze do Molina pełne zaufanie i

nie podejrzewał go nigdy o nieuczciwość, za to zeznawał niekorzystnie dla osk. Dyrny. Świadek Löschingerowa, b. urzędniczka banku, na pytanie, kto rządził w banku, odrzekła: „tam rządzili wszyscy”. Świadek Krupa, następca Molina na stanowisku dyrektora, usiłował mocno obciążyć oskarżonego. W toku jego zeznań i kontrpytań obrony okazało się jednak, że wiele okoliczności, istotnych dla wyniku rozprawy, nie zostało zbadanych w śledztwie. Wobec tego trybunał w sobotę w południe po naradzie postanowił odroczyć rozprawę i zwrócić akta do sędziego śledczego celem uzupełnienia śledztwa. Na następną rozprawę, która odbędzie się nie wcześniej niż w jesieni, a może jeszcze później, zostanie wezwanych cały szereg nowych świadków i biegłych.

Tak więc sprawa głośnych nadużyć w Banku Ewangelickim nie doczekała się dotychczas rozwiązania, a pierwsza, niedokończona rozprawa niewiele wniosła światła do tej dosyć zagadkowej afery, co do której część opinii publicznej jest zdania, że odpowiedzialność za załamanie się banku spada na szersze grono osób. (d.)

Z Cieszyna i okolicy.

Przed Bierzmowaniem w Cieszynie. W sobotę 1 czerwca będzie Ks. Biskup Dr. Bromboszcz udzielał w Cieszynie Bierzmowania św. Porządek będzie następujący: Parafianie, bierzmowanci i świadkowie razem ze stowarzyszeniami katolickimi i sztandarami zbierają się o godz. 14.30 w kościele parafjalnym, skąd wyruszy procesja na Górny Rynek na powitanie J. E. Ks. Biskupa. Po powrocie procesji do kościoła nastąpi udzielanie Sakramentu Bierzmowania św. — w razie pogody na placu Dominikańskim, na wypadek deszczu w kościele. Na czas udzielania Sakramentu Bierzmowania św. pozostają w kościele tylko bierzmowanci i ich świadkowie. Wszyscy inni opuszczają przed rozpoczęciem św. aktu kościół, by nie zabierać miejsca. Po przyjęciu Bierzmowania św. pozostają wszyscy nowo bierzmowani w kościele i zaczekają na ostatnie błogosławieństwo, którego im udzieli Ks. Biskup.

Program „Dnia Akcji Katolickiej” w Cieszynie. Czwartek 30 maja: godz. 18.30 nabożeństwo majowe, kazanie, wystawienie Najśw. Sakramentu, nieszpory, błogosławieństwo sakramentalne, słuchanie Spowiedzi św. Piątek 31 maja: godz. 18.30 nabożeństwo majowe, kazanie, wystawienie Najśw. Sakramentu, nieszpory, błogosławieństwo, słuchanie Spowiedzi św. Sobota 1 czerwca: godz. 15 powitanie ks. Biskupa, bierzmowanie św. Godz. 14.45 kurs Akcji Katolickiej dla delegatów z parafii po lewym brzegu Wisły — w sali Dziedzictwa. Godz. 18.30 kazanie, wystawienie Najśw. Sakramentu, litanja do Serca Jezusowego i błogosławieństwo, słuchanie Spowiedzi św. Niedziela 2 czerwca: godz. 5, 6 i 7 Msze św. i Komunia św., godz. 8 kazanie i Msza św. pontyfikalna w kościele parafjalnym oraz cicha Msza św. na placu Dominikańskim, godz. 10 zebrania: a) kobiet w teatrze, b) mężów w kinie miejskim, c) młodzieży męskiej i żeńskiej w Domu Narodowym. (Program powyższych zebrań: Zagajenie przez już wyznaczone prezydium, przemówienie ks. Biskupa, referat, zakończenie: „My chcemy Boga”). Przerwa obiadowa. Godz. 15 nieszpory w kościele parafjalnym, procesja ze sztandarami i tabliczkami poszczególnych parafii przez miasto na plac ks. Londzina; przemówienie i błogosławieństwo sakramentalne z trybuny; zakończenie: „My chcemy Boga”, „Boże coś Polskę”. — Uwaga: Ze względu na ogólnopolską żałobę z okazji śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego nie będzie pochodu z lampjonami i orkiestrą. Pochód popołudniowy z powyższych względów przekształcamy na procesję błagalną, w której biorą udział stowarzyszenia Akcji Katolickiej ze sztandarami i tabliczkami poszczególnych parafii po lewym brzegu Wisły.

Rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Sądzie okręgowym w Cieszynie odbywać się będą na II rokach w czasie od 3 czerwca.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 2 czerwca o godz. 10.05 transmisję nabożeństwa z Poznania, kazanie p. t. „Ufajcie, Jam zwyciężył świat” wygłosi ks. prof. dr. Klepacz, o g. 13 nada Teatr Wyobraźni w Warszawie fragment słuchowiskowy „Królowa Korony Polskiej” St. Wyspiańskiego, o g. 19.25 „Bery i bojki śląskie”; we wtorek o g. 20.12 koncert z Lipska z okazji 125 rocznicy urodzin Roberta Schumanna; w czwartek o g. 19.15 „Na haldzie”, nowela Adolfa Fierli.

Obozy letnie na Helu i wycieczki do Gdyni. Jak zeszłego roku, tak i tego lata odbędą się tanie



Zakład Ubezpieczeń na życie w POZNANIU

zarządzeniem Ministra Skarbu z d.17.IV.1935 rozszerzył swą działalność na

Województwo Śląskie

Siedziba Zarządu Zakładu: Poznań, Plac Nowomiejski
Oddziału w Katowicach ulica Kościuszki nr. 1a.

Zakres działania:

Ubezpieczenia na życie ludowe, grupowe, pośmiertne i dziecięce.

wycieczki do Gdyni. Pierwszy pociąg wycieczkowy wyjedzie z Cieszyna do Gdyni dnia 19 czerwca, drugi pociąg dnia 13 sierpnia. Z dniem 21-go czerwca zostaną otwarte letnie obozy wypoczynkowe na Helu. Bliższych informacji udzieli Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Cieszynie (Magistrat, I p., pokój Nr. 9).

Personalne. P. Jan Szczepan, dotychczasowy asesor nadleśnictwa państwowego w Ustroni, został mianowany nadleśniczym w Mikuliczynie (woj. stanisławowskie). P. nadleśniczy Szczepan pochodzi z Brennej.

III ogólno-akademicka pielgrzymka na Jasną Górę. W tym roku, tak jak i w poprzednim, odbyła się akademicka pielgrzymka na Jasną Górę dnia 12 maja, która miała na celu przygotowanie młodzieży do historycznego momentu obrania Matki Najświętszej za Patronkę młodzieży akademickiej. Pielgrzymka stała się dzięki licznemu udziałowi kolegów prawie ze wszystkich środowisk akademickich wspaniałą manifestacją religijną. Najliczniej reprezentowana była Warszawa, skąd przyjechało około 1500 osób ze sztandarami. Z Cieszyna przybyła grupa, złożona z przeszło 30 osób, przy udziale ks. majora Łukowskiego, moderatora Sodalicii Marjańskiej W. S. G. W. Udział w pielgrzymce wzięła również korporacja „Cuiavia“, która wystąpiła w Częstochowie ze sztandarem i asystą. Pielgrzymkę, liczącą zgórą 2000 osób, przyjął przeor OO. Paulinów przed Cudownym Obrazem płomiennym kazaniem, serdecznie witając w imieniu Marji uczestników. Mszę św. odprawił protektor pielgrzymki, Ks. Biskup sufragan Szlagowski z Warszawy, który też w gorących słowach przemówił do zebranej młodzieży. Następnie odbyło się zebranie uczestników w krużgankach klasztoru jasnogórskiego. Do prezydium zebrania powołano m. in. ks. proboszcza Łukowskiego z Cieszyna. Do komitetu organizacyjnego zostali wybrani przedstawiciele wszystkich miast biorących udział w pielgrzymce; ośrodek cieszyński reprezentował kol. T. Dąbrowski. Mówcy — kol. Mickiewicz i Wójcicki — przedstawili cel tegorocznego Zjazdu, apelowali do kolegów, aby współpracowali z nimi w pracy nad jednaniem szerszych kół młodzieży dla szczytnej idei obrania Matki Najświętszej jako swoją Patronkę. Zebranie zakończył przemówieniem ks. biskup Szlagowski, wyrażając pewność, że ślubowanie na przyszły rok dojdzie do skutku, poczem udzielił błogosławieństwa pasterskiego. Po południu odbyła się Droga Krzyżowa, po której Ojciec Przeor w wzruszającej przemowie pożegnał w kaplicy uczestników pielgrzymki. — M.

Z Brennej. (Rozkład jazdy autobusów.) W bieżącym sezonie letnim kursuje autobus na linii Brenna-Skoczów 4 wzgl. 5 razy dziennie. Odjazd z Brennej (przy kościele) o godz. 6.00, 10.40, 13.45, 17.40 i 19.50 (tylko w niedziele i święta). Odjazd ze Skoczowa (Rynek) o godz. 9.15, 11.45, 16.25, 20.30 i 21.45 (tylko w niedziele i święta).

Z Hażłacha. (Wizytacja arcybiskupowska.) Dnia 14 maja odbyło się w naszej parafji Bierzmowanie i wizytacja arcybiskupowska, której dokonywał J. E. Ks. Biskup-Sufragan Teofil Bromboszcz. Powitany przy bramie triumfalnej przez przedstawiciela gminy, oraz dziewczynkę, która wręczyła mu bukiet kwiatów, ruszył Arcybiskup w uroczystej procesji do kościoła, gdzie został powitany przez ks. administratora Brzeską. W krótkim przemówieniu do ludu podał ks. Biskup cel swego przybycia i wskazówki, jakimi winien się kierować chrześcijanin-katolik. Po egzaminie dziatwy odbyło się bierzmowanie, do którego przystąpiło przeszło 150 wiernych. W serdecznych słowach pożegnał Arcybiskup parafjan Hażłacha, wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej, a Hażłaszanie na cześć zacnego Gościa. Na sam koniec odbyły się jeszcze konferencje z nauczycielstwem, zarządami katol. związków i Komitetem kościelnym. Zaznaczyć trzeba, że był to pierwszy przyjazd Biskupa do Hażłacha.

— (Napad rabunkowy.) D. 25 bm. w godzinach wieczornych na drodze Hażlach-Zebrzydowice w lasku pod Wągłaszem napadli na wracającego z Cieszyna furmanką Franciszka Gabzdyla trzech nieznani dotychczas sprawcy i pozbawili go przytomności trzykrotnym uderzeniem drągami w głowę, zrabowali mu 45 zł gotówki, którą wiozł przy sobie po sprzedaży węgla w Cieszynie. Po dokonaniu kradzieży bandyci ulotnili się w nieznanym kierunku. Za sprawcami napadu wszczęła energiczne poszukiwania policja z Pogwizdowa.

CHŁOPCA DO NAUKI stolarskiej (z pełnym utrzymaniem) przyjmie Józef Kłósko, stolarz, Górki Małe.

Katolicy! Popierajcie swoją instytucję!
Najwyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych płać

BANK CIESZYŃSKI SPÓŁDZIELCZY, BANK KATOLICNI W CIESZYNIE.
Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

Najodpowiedniejszym i najpraktyczniejszym upominkiem dla przystępujących do

pierwszej Komunii św. i Bierzmowania

jest śpiewnik i książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

w oprawie płóciennej lub w gustownej oprawie szagrenowej, brzegi złoczone.

Do nabycia w „Księgarni Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Kamienica

jednopiętrowa w centrum miasta Skoczowa z lokalami nadającymi się łatwo do przerobienia na sklep, zupełnie opróżniona, pierwszorzędny stan budowy, jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „G. S.“ do Adm. „Gwiazdki Ciesz.“

Podziękowanie.

Za liczne dowody współczucia i nadzwyczaj liczny udział w pogrzebie naszej nieodżałowanej żony, matki i cioci,

ś. p. Elżbiety Łyskowej

żony sztygara,

która zmarła w 23 roku życia, wyrażamy tą drogą serdeczne podziękowanie, a przede wszystkim Przew. ks. prob. Szymeczko-
wi za modły i słowa pociechy nad grobem, licznej delegacji z Łąk oraz wszystkim, którzy licznym udziałem w smutnym obrządku pogrzebowym oddali Zmarłej ostatnią usługę.

Hażlach-Pogwizdów, w maju 1935.

Rodzina Łysków i Motyków.



moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 4 czerwca 1935.

Nr. 44.

Zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

W sobotę 1 b. m. Prezydent Rzplitej podpisał zarządzenie o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu treści następującej:

„Na podstawie art. 12 pkt. c ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu dla załatwienia następujących spraw: ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Warszawa, dnia 1 czerwca 1935 r.

Prezydent Rzplitej (—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek.“

Podobne zarządzenie wydał P. Prezydent co do zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie w środę 5 b. m. Prace Izby ustawodawczej nad ordynacją wyborczą mają być ukończone w ciągu czerwca.

Na plenarnym zebraniu posłów i senatorów klubu BB., odbytem w sobotę 1 b. m. pod przewodnictwem prezesa, premiera Sławka, ustalono ostatecznie projekt ordynacji wyborczej do Sejmu

i Senatu. W porównaniu z pierwotnym projektem, przedstawionym przez premiera Sławka w dniu 7 maja, wprowadzono obecnie kilka zmian. Przedewszystkiem nowy Sejm ma liczyć 208 (zamiast 200) posłów, gdyż miasta Kraków, Lwów, Poznań i Wilno otrzymują po 2 (zamiast po 1) okręgi wyborcze, w których — jak wiadomo — wybierać się będzie po 2 posłów. W skład zgromadzenia okręgowego, wyznaczającego kandydatów na posłów, wchodzi poza przedstawicielami samorządu i t. p. również delegaci zgłoszeni po jednym co najmniej przez 500 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym. Podpisy na zgłoszeniu muszą być uwierzytelnione przez notariusza za opłatą 10 gr od podpisu. Dalsza poprawka rozszerza prawo wybierania do Senatu na wszystkich obywateli, którzy ukończyli średni zakład naukowy (gimnazjum i t. p.) albo szkołę oficerską lub szkołę podchorążych. Czynne prawo wyborcze do Senatu obejmowało według pierwotnego projektu premiera Sławka 240 tys. osób, obecnie liczba ta została zwiększona dwukrotnie, t. j. prawie do 500 tysięcy.

Zmiana rządu we Francji.

Gabinet Flandina został przez parlament obalony. Przyczyną upadku rządu stało się przesilenie finansowe, jakie obecnie przeżywa Francja, jeden z najbogatszych krajów świata. Rząd Flandina stał wobec deficytu budżetowego, wynoszącego około 15 miliardów franków (przeszło 5 miliardów zł), — deficytu, którego niesposób pokryć ani drogą pożyczki, ani tem bardziej podniesieniem podatków, które zostały wyśrubowane do najwyższych granic. Równowaga budżetu może być osiągnięta tylko przez duże oszczędności, które są wielce niepopularne i natrafiają na ostry sprzeciw parlamentu, a mianowicie: przez obniżenie płac urzędników państwowych i emerytur, przez częściową redukcję urzędników itp. Nie dość na tem, Francji zagrażają również bardzo poważnie kłopoty walutowe. Jak wiadomo, frank francuski jest obecnie najsilniejszą walutą państw t. zw. bloku złotego, trwających przy parytecie złota. I we Francji odzywają się coraz liczniejsze głosy (szczególnie na lewicy), domagające się dobrowolnej dewaluacji franka za przykładem funta i dolara, przeto opinia publiczna jest zaniepokojona, a spekulacja święci triumfy, co wyraża się także w szybkim odpływie złota z Banku Francji.

Na tem tle rząd Flandina wystąpił w parlamencie z żądaniem pełnomocnictw dla ratowania sytuacji finansowej. Izba posłów obradowała nad wnioskiem rządu w czwartek 30 maja do późnej nocy. Z dyskusji okazało się, że nastrój w parlamencie jest dla zamiarów premiera nieprzychylny. Gorącą mowę w obronie rządu wygłosił minister Herriot, przywódca lewicowej partii radykałów, który wykazał, że obalenie rządu stanowić będzie triumf spekulacji nad państwem, udzielenie zaś pełnomocnictw zwycięstwo państwa nad spekulacją. Wskazywał również Herriot na fakt, że nieuchronne niebezpieczeństwo dewaluacji franka, jakie powstanie po obaleniu rządu, wywoła wyścig dewaluacji wszystkich walut świata.

Mimo to w głosowaniu o godz. 2 w nocy parlament obalił rząd 353 głosami przeciw 202. Przeciwno pełnomocnictwom głosowało z opozycją także wielu posłów z koalicji rządowej. Natychmiast po ogłoszeniu wyników głosowania premier Flandin udał się do prezydenta Lebruna, by złożyć dymisję gabinetu, która została przyjęta. Rząd Flandina przyszedł do steru w dniu 9 listopada ub. r. po ustąpieniu gabinetu Doumergue'a, a więc był u władzy przez 6 miesięcy i 3 tygodnie. Upadek rządu francuskiego wywołał wielkie wrażenie w całym świecie i popłoch na giełdach.

Prezydent Francji Lebrun desygnował przewodniczącego Izby poselskiej Ferdynanda Bouissona na przyszłego premiera i ten zaraz rozpoczął tworzenie rządu. W sobotę nowy gabinet przedstawił się prezydentowi republiki. Bouisson oprócz premierostwa objął ministerstwo spraw wewnętrznych. Ministrem spraw zagranicznych pozostał nadal Laval, ministrem wojny gen. Maurin. W skład gabinetu wchodzi trzech ministrów stanu (bez teki), a mianowicie Herriot, wódz lewicy, Marin, wódz prawicy oraz marszałek Petain. Ministerstwo finansów objął radykał Caillaux. Nowy rząd opiera się na tej samej koalicji stronnictw, co poprzedni gabinet Flandina. Zadaniem nowego rządu ma być złamanie spekulacji, utrzymanie waluty i uzdrowienie sytuacji finansowej.

Nowy premier francuski Fernand Bouisson (czyta się Buisa) liczy lat 61. Po raz pierwszy został wybrany posłem jako niezależny socjalista przed 26 laty. Już uprzednio był burmistrzem miasta Marsylii. W r. 1924 został wybrany przewodniczącym Izby posłów, piastując to stanowisko do ostatniej chwili. Przed kilku laty Bouisson wystąpił ze stronnictwa socjalistycznego, będąc obecnie bezpartyjnym.

Gabinet Bouissona jest 98-mym rządem republiki francuskiej (od r. 1870).

Drugi wicewojewoda śląski.

Minister spraw wewnętrznych powierzył b. generalnemu konsulowi R. P. w Mor. Ostrawie p. Leonowi Malhommeowi pełnienie obowiązków drugiego wicewojewody śląskiego. W związku z tem wojewoda dr. Grażyński porucił p. Malhomme zastępstwo wicewojewody dra Saloniego. P. Malhomme obejmie swe obowiązki w najbliższych dniach.

Wicewojewoda Leon Malhomme (czyta się Malomm) jest potomkiem rodziny pochodzenia francuskiego, która z końcem XVIII wieku wyemigrowała do Polski. Ojciec jego, generał Malhomme, brał udział w powstaniu 1863 r. Wicewojew. Malhomme liczy 47 lat. Piastował do r. 1928 stanowisko naczelnika wydziału w Min. Spraw Zagranicznych, poczem został konsulem generalnym w Bytomiu. W r. 1933 objął stanowisko radcy emigracyjnego przy ambasadzie polskiej w Paryżu, skąd z początkiem ub. roku przeszedł na placówkę konsularną w Mor. Ostrawie, gdzie położył wielkie zasługi na polu obrony słusznych praw i interesów ludności polskiej za Olzą.

Walka o krzyż w Pradze.

Katolicka Czechosłowacja czyni energicznie bardzo rozległe przygotowania do ogólnopanstwowego zjazdu katolickiego, jaki ma się odbyć między 28 a 30 czerwca w Pradze. Dla uświetnienia tego zjazdu wśród członków komitetu organizacyjnego powstał projekt zbudowania przy pomniku św. Wacława ołtarza do odprawiania Mszy św. na otwartym powietrzu, gdyż spodziewany jest tak liczny zjazd, że żadna świątynia uczestników nie pomieści. Nad ołtarzem i pomnikiem miał górować wysoki 30-metrowy krzyż, oświetlony tysiącami lampkami elektrycznymi.

Przeciwko temu projektowi wystąpiły wolnomyślicielskie koła stolicy Czechosłowacji, a socjalistyczni i komunistyczni członkowie praskiej rady miejskiej zgłosili oficjalny protest z tego tytułu, iż projekt podobny przygotował komitet Zjazdu Katolickiego bez wiadomości rady miejskiej. Po długich korowodach wreszcie sprawa ta weszła na porządek dzienny praskiej rady miejskiej i pomimo gorących ataków socjalistyczno-komunistycznych większość radnych opowiedziała się za utrzymaniem projektu komitetu Zjazdu z tą zmianą jednak, że wysokość krzyża ma być znacznie zmniejszona. Ataki bezwyznaniowców osiągnęły tedy sukces częściowy: krzyż świetny będzie, ale nie będzie tak górował nad miastem, jak to uczynić zamierzali organizatorzy Zjazdu.

Rozbudowa lotnictwa w Anglii.

Parlament angielski uchwalił przed kilku dniami na wniosek rządu plan rozbudowy lotnictwa wojennego. W ciągu 2 lat ma dojść Anglja do potężnej floty powietrznej, wynoszącej 6 tysięcy samolotów wojennych, nie licząc tak zwanych hydroplanów, które są przystosowane do okrętów wojennych. Już w tym roku wyda Anglja na budowę samolotów ponad 300 milionów zł.

Nazajutrz po uchwale parlamentu angielski minister lotnictwa ogłosił wezwanie, nawołujące młodych Anglików do służby w lotnictwie wojskowym. W tym roku ma być wyszkolonych 2500 pilotów i 20.000 mechaników, radiotelegrafistów i t. p. Jest to odpowiedź na zbiorzenia niemieckie.

Co dalej?

Jest to pytanie, które słyzy się obecnie często. Wszyscy rozumieją, że ze śmiercią ś. p. Marszałka Piłsudskiego skończył się jeden okres historii Polski i że zaczęło się coś nowego.

Czy zgon Marszałka zementuje ludzi rządzących dziś Polską, czy pozwoli im przejść do porządku dziennego nad różnicami w poglądach i nad ambicjami osobistymi, czy też nie? Od tego bowiem zależeć będzie dalszy rozwój wypadków.

Za wcześniej kusić się już dziś o jasną odpowiedź na postawione wyżej pytanie. Trudno bowiem się w proroka. Jednakowoż z głosów prasy można wnioskować, że na odcinku rządu pozostanie na razie wszystko po staremu, dalej, że nie nastąpi żadna zmiana naszej polityki zagranicznej.

Posłuchajmy, co pisze na ten temat „Gazeta Polska”, naczelnny organ obozu prorządowego: „Ster polityki państwowej przeszedł w ręce najbliższych przyjaciół i długoletnich współpracowników Marszałka. Uczyli się odeń nie tylko techniki sterowania — w której był mistrzem; nie tylko bezwzględności w walce, gdy stawała się nieunikniona, zaś rozważnej powściągliwości w polityce. Lecz znają oni lepiej niż ktokolwiek inny wytyczne szlaku, na który wprowadził Naród jego genialny Wódz, umiający nieomylnie odróżniać wskazania racji stanu od przypadkowych, przemijających kierunków i wydarzeń.” Na zapytania opinii światowej o politykę Polski jutrzejszej — Polski bez Piłsudskiego — pismo to daje następującą odpowiedź: „Polityka Rzeczypospolitej nie ulegnie najmniejszej zmianie. Będzie podawne mu pracowała dla trwałego pokoju według wskazań wynikających z jej własnej racji stanu i w oparciu o własne siły przede wszystkim. Podawne mu ofiarowuje Rzeczpospolita wszystkim, a w pierwszym rzędzie sąsiadom: pokój za pokój, bezpieczeństwo za bezpieczeństwo, przyjaźń za przyjaźń. Oto jest nasze słowo dla świata zewnętrznego. Nie zawiedzie się nikt, kto polegać na nim zechce.”

Konserwatywne „Słowo” wileńskie wymienia trzech najwierniejszych — jego zdaniem — „uczniów” Marszałka Piłsudskiego. Jednym z nich jest min. spraw zagr. Beck. Drugim gen. Rydz-Śmigły, ale tylko „w sztuce wojennej”. Trzecim wreszcie i najważniejszym jest premier Ślawa, gdyż „w jego rękach spoczywa teraz tradycja idei i programu”. Dodać trzeba, że nadrzędnym czynnikiem w Państwie, wyposażonym przez nową Konstytucję w liczne uprawnienia, jest P. Prezydent prof. Mościcki, jak wiadomo, osobisty przyjaciel zmarłego Marszałka, który będzie czuwał nad pociąganiem sfer rządzących i uzgadniał je w razie różnicy zdań.

Obecnie uwagę opinii publicznej zajmuje przede wszystkim sprawa nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, która już w dniach najbliższych ma wejść pod obrady nadzwyczajnej sesji ciał ustawodawczych. Znany projekt, ogłoszony przez premiera Ślawę, znalazł w klubie B. B. dosyć chłodne przyjęcie, nie mówiąc już o odmownym stanowisku klubów opozycyjnych. Największe sprzeciwy wywołuje sposób stawiania kandydatów przez t. zw. kolegów wyborcze. Otóż sytuacja wytworzona przez śmierć Marszałka skłania twórców projektu do twardego stania przy nim, bo, ich zdaniem, tylko ten projekt może zadać cios ostateczny partyjniactwu, które obecnie może zacząć podnosić głowę, a temu trzeba za wszelką cenę przeszkodzić. Przeciwnicy znów dowodzą, że właśnie jest wprost odwrotnie. Potrzeba teraz z wielką rozważą przystępować do rozwiązywania bieżących zagadnień, bo brak Marszałka, bo brak autorytetu, bo brak człowieka, za którego przewodem można było iść, nieraz nawet mając wątpliwości, czy droga obrona jest najlepsza. Dopiero po uzgodnieniu tych rozbieżnych poglądów w łonie bloku rządowego zostanie projekt ordynacji wyborczej wniesiony do Sejmu.

Widzimy więc, że sytuacja polityczna nie jest ani łatwa, ani jasna, to też czynniki rządzące będą miały nielada trudności do pokonania, zanim doprowadzą do uchwalenia nowej ustawy wyborczej. (1.)

Drobne wiadomości.

Serce ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. W piątek 31 maja odbyło się przewiezienie urny z sercem Marszałka Piłsudskiego z Warszawy do Wilna, zaś w niedzielę nastąpiło przewiezienie prochów ś. p. matki Marszałka z Litwy do Polski. Obszerniejszy opis podamy w następnym numerze.

O pomnik dla Marszałka Piłsudskiego. Prezydium Centralnego Związku Przemysłu Polskiego powzięło uchwałę, wzywającą przemysł do złożenia jednego miliona złotych na budowę pomnika w Warszawie ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

Znalezienie czwartej ofiary zawięz śnieżnej na Babiej Górze. Zwłoki czwartej ofiary tragicznego wypadku na Babiej Górze z lutego b. r. odnaleziono dopiero w tych dniach. Zwłoki ś. p. Kazimierza Frysia znaleziono u podnóża góry, dokąd musiał się przedostać piechotą, brnąc w głębokim śniegu przez kilka godzin.

Poprawa w zdrowiu ks. Prymasa. Jak donoszą z Poznania, w zdrowiu chorego Ks. Kardyna-

ła Prymasa Hłonda nastąpiła dalsza poprawa. Wobec tego Ks. Prymas w końcu czerwca będzie mógł wyjechać na jugosłowiański kongres eucharystyczny do Lublany w charakterze legata papieskiego.

Zażydzenie Łodzi. Według ostatniego spisu ludności miasto Łódź posiada 605.974 mieszkańców, w tem: katolików 327.484, ewangelików 49.748, wyznania mojżeszowego 224.155, innych wyznań 4.229. Ilość żydów w Łodzi wzrasta ciągle nie tylko przez większą ilość urodzin, ale także przez napływ elementu żydowskiego z innych miast, a nawet z zagranicy. W roku 1934 przybyło do Łodzi z samych Niemiec 47.282 żydów. Niemniej oplakanie przedstawia się stan posiadania Polaków w Łodzi. Na 12.423 zrzeszonych przedsiębiorstw handlowych żydzi posiadają 9.131, to jest 75,5 proc. W przedsiębiorstwach przemysłowych, których Łódź posiada 5.896, na żydów przypada 3.833, t. j. 75 proc.

Niezwykły nawóz. W roku bieżącym rybacy na Helu (koło Gdyni) zastawiali szproty jako nawóz przy uprawie ziemniaków. Stało się to wskutek niezmiernie obfitych połowów tych ryb, których zbyt nie był niestety zapewniony. Podczas mrozów rybacy gromadzili śnięte szproty na podwórzach, a kiedy przygrzało słońce i zaczęły gnić, powyrzucali je na pola. Póltwysep Helski jest obecnie zapowietrzony. Władze gminne wydały zarządzenie, by rybacy zaorali na gwałt ten niezwykły nawóz.

Hiszpanie nie płacą za polskie jaja. Polscy kupcy, wywożący towar do Hiszpanji, natrafili na trudności w uzyskaniu należności za dostarczony towar. Dotyczy to zwłaszcza eksporterów jaj. Na mocy polsko-hiszpańskiej umowy handlowej, Polska wzamian za pomarańcze otrzymała kontyngent eksportowy jaj do Hiszpanji w wysokości około 700 wagonów rocznie. Na początek wysłano 350 wagonów jaj, których wartość wynosi około 3 i pół miliona zł. Na poczet należności za owe jaja otrzymano dotychczas zaledwie 10 proc. Odbiorcy hiszpańscy uzasadniają opóźnienie wypłaty trudnościami w uzyskaniu przydziału dewiz.

Uwiecznienie zwycięstwa i wodza. Prasa polska z wielkim uznaniem podnosi niezwykłą serdeczność Papieża Piusa XI względem Polski. Oto Papież wziął żywy udział w żałobie narodu polskiego po zgonie Marszałka Piłsudskiego. Na osobiste życzenie Papieża postać Marszałka Piłsudskiego zostanie uwieczniona w jednym z fresków (malowideł ściennych), przedstawiających zwycięstwo armji polskiej nad bolszewikami w r. 1920. Jak wiadomo, Papież Pius XI pierwszy podkreślił dziejowe znaczenie bitwy nad Wisłą, porównując ją do zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.

A. P.

(13)

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Ciąg dalszy.)

Z zadowoleniem pisze „Nowy Czas”, że czytelnicy przyjęli z radością poemat, oddrukowany w 12 numerze (z d. 23 III 1919) naszego piśmka i dodaje jako głos jednego czytelnika: „teroryzuje się „Nowy Czas”, stojący na straży czysto ewangelickich interesów... gdyby nas nasi duchowni wodzowie (współpracownicy „Nowego Czasu”) opuścić musieli (pod groźbą), to duch śląski w nas nie zaginie. Nie, my sobie jako uczniowie naszych najwyższych stojących szkół śląskich i jako dzieci tego starośląskiego ducha, którego krzewił oddawna „Nowy Czas”, teraz już damy rady. Nasi przodkowie cierpieli pod domem jezuickich Habsburgów niezmiernie więcej, a jednak ich w całości nie wykorzeniono, a my, ich potomkowie, mybyśmy się mieli ulęknąć kogo? Nie, niech „Nowy Czas” dalej jeno śmiało i bez ogródek pisze w tym duchu, co w ostatnich tygodniach. Nasze sympatyje będą z nim. On mówi nam z serca i do serca. Niech on dalej obstawa przy swym hasle: „Śląsk dla Ślązaków!” Niech on dalej daje wyraz naszemu życzeniu, że tak jak dotąd, tak i nadal chcemy zostać pod wpływem zachodniej kultury, gdyż nas ze wschodem, z Galicją i Polską nic, ale prawie nic nie łączy. Niech protestuje stanowczo przeciwko podziałowi naszej śląskiej ziemi. Niech krzyczy: Precz z granicą Wisły lub Olzy!

Śląsk niech naszym zostanie, wolnym i niepodzielnym! Bo to wola naszego ludu⁶⁹⁾.”

Nastąpiło — bez plebiscytu — rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów w Paryżu d. 28 lipca 1920 r., na mocy którego Śląsk Cieszyński podzielono; większa część została przyłączona do republiki czeskosłowackiej, mniejsza do Polski. Redakcja i wydawnictwo „Nowego Czasu” pozostały na terytorjum polskiem, w Cieszynie. Lecz „Nowy Czas” nie zmienił swej renegackiej, antypolskiej orientacji. Na dowód tego chcemy przytoczyć choćby kilka charakterystycznych sądów, jakie wydaje „Posel Ewangelicki” o działalności „Nowego Czasu”. „Nowy Czas” jest to pismo, które przed wojną pod płaszczykiem miłości ewangelickiej kościoła zatrutowało duszę polskiego ludu ewangelickiego i w polskim języku uczyło lud nienawidzić polskości. Ale i po wojnie „Nowy Czas” nie zmienił swojej polityki; z pojedynczych numerów przebiega niechęć do polskości, jak wylażą kłaki z potarganej poduszki⁷⁰⁾. „Wiemy, że co tylko nosi na sobie znamie polskości, do tego „Nowy Czas” patła nienawiścią...⁷¹⁾ w Nowym Czasie jest stek wyzwiisk i przezwiisk na Polaków⁷²⁾, „Nowy Czas” (i pastor skoczowski) broni ordynarnych szpiegów i najwzklejszych zdrajców stanu⁷³⁾. „Nowy Czas”, który przez dziesiątki lat opluwał wszystko, co polskie, wychodzi dziś sobie w Polsce nadal i nadal przeciw Polsce próbuje buntować naszą pocziw ludność ewangelicką... broni wrogów naszego państwa. uprawia zdradziecką robotę, wierzy naoslep każdej bajce, wrogiej Polsce lub Polakom, albo i sam takie bajki zmyśla i kłamie, aż się za nim kurzy⁷⁴⁾.”

A „Nowy Czas” wychodził dalej aż do 31. XII. 1927, zatem pełnych 7 lat w Polsce.

Stwierdza w publicznej odezwie do odbiorców, że „subwencyj nie ma⁷⁵⁾”. Wydawnictwo „Nowego Czasu” wzywając do uiszczenia prenumeraty, pisze: „Kto jaką sprawę miłuje, ten ją też musi popierać, ten musi też dla niej być gotowy ponieść i ofiary. Niech tę ofiarę przyniosą nie tylko nasi mężowie zaufania, którzy zapewne niebawem zabiorą się do ściągania zaliczek (o co ich ale ponownie prosimy), ale i czytelnicy⁷⁶⁾”. Odezwy trafiły do przekonania mężów zaufania i czytelników „Nowego Czasu”. Prenumerata roczna „Nowego Czasu” wynosiła w 1926 r. 8 zł w zł. 30 Kcz (odbiorcy w czeskosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego). Tytułem prenumeraty, którą kwitowało publicznie wydawnictwo „Nowego Czasu” w ciągu r. 1926, wpłynęło w r. 1926 5699 zł 65 gr i 3663 Kcz⁷⁷⁾. A „Nowy Czas” to organ i własność „Towarzystwa Ewangelików Śląskich”, które według twierdzenia „Posła Ewang.”⁷⁸⁾, było w r. 1919 „nieżywotne i papierowe”. Wręcz przeciwnie, „Towarzystwo Ewang. Śląskich” jak i organ tegoż, „Nowy Czas” były bardzo żywotne i bardzo ruchliwe 7 lat później jak świadczą powyższe dane.

(C. d. n.)

⁶⁹⁾ Nowy Czas z d. 6. IV. 1919 nr. 14.

⁷⁰⁾ „Posel Ewangelicki” z d. 30. I. 1926, nr. 5.

⁷¹⁾ „ ” z d. 6. XI. 1926, nr. 46.

⁷²⁾ „ ” z d. 18. XII. 1926, nr. 51.

⁷³⁾ „ ” z d. 19. II. 1927, nr. 8.

⁷⁴⁾ „ ” z d. 12. III. 1927, nr. 11.

⁷⁵⁾ Nowy Czas z d. 16. XI. 1924, nr. 46.

⁷⁶⁾ Nowy Czas z d. 24. II. 1924, nr. 8.

⁷⁷⁾ Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim, str. 69—73.

⁷⁸⁾ Posel Ewangelicki z d. 7. VII. 1934, nr. 28.

Rozwój sztuki drukarskiej.

(Dokończenie.)

W książkach, a także w niektórych gazetach oprócz treści do czytania znajdują się też ilustracje, czyli obrazki, pomagające do zrozumienia tekstu. Dawniej artyści wyrzynali je w drzewie i te nazywały się drzeworytami, później ryto je w miedzi, stali i te nazywano miedziorytami (sztychami) lub stalorytami. W ostatnich czasach ryciny wykonywa się zapomocą przyrządu fotograficznego. Jest on jednak nieco odmienny od zwyczajnego aparatu fotograficznego, bowiem przed płytą, na którą fotografuje się rysunek, umieszczona jest cieniutka, delikatna siateczka metalowa. Wskutek tego obraz odfotografowany składa się z samych drobniutkich kropek. Jeżeli przez szkło powiększające przyjrzymy się ilustracjom, zobaczymy wyraźnie te kropki. Są one grubsze tam, gdzie na rysunku są miejsca ciemne, delikatniejsze zaś w miejscach jasnych. Płyty metalowe już opatrzone ilustracją daje się do kąpieli w ostrym płynie, który wygrza metal w miejscach niepokrytych rysunkiem. W ten sposób wszystkie miejsca białe są wklęsłe, zaś miejsca pokryte kropkowanymi ilustracjami są wypukłe.

Osobnymi gałęziami drukarstwa są stereotypia i litografia. Stereotypia (czyli stalodrukiem) nazywamy odlewaniem jednolitych płyt drukarskich (stereotypów) z metalu czcionkowego, za pośrednictwem odcisków, uzyskanych ze złożonych w kolumny czcionek. Matryce do odcisków sporządza się z kilku warstw bibulastego papieru, przełożonego chemicznie przyrządzonym kłajstrem lub ze specjalnie spreparowanej tektury. Odcisk z kolumny czcionek uzyskuje się na matrycy przy pomocy potężnej prasy, poczem utrwalą się go przez wysuszenie matrycy w odpowiednim piecu. Tak powstaje t. zw. negatyw do odlewu płyt drukarskich, który wkłada się do odpowiednich form, płaskich lub półcylindrycznych, o ile chodzi o odlewy płyt nadających się do maszyn rotacyjnych i oblewa roztopionym metalem czcionkowym. Stereotypia daje tę korzyść, że nietylko kilka pras jednocześnie zająć można odbijaniem jednego arkusza, ale także oszczędza się czcionek i unika potrzeby drukowania odrazu zbyt wielkiej liczby egzemplarzy jednego dzieła, gdyż płyty stereotypowe raz wykonane każdej chwili są zdadne do podjęcia nowego wydania.

Litografia została wynaleziona w Niemczech przez Ałojzego Senefeldera (1771—1834) w końcu XVIII wieku. Nazwa pochodzi od greckiego „litos” — kamień i oznacza sztukę wykonywania na kamieniu pisma lub rysunków, nadających się do sporządzania odbitek. Kamień litograficzny jest to twardy gatunek wapniaka, na

którym rysuje się kredką lub tuszem litograficznym, zrobionym z specjalnej mieszaniny, przy czem najważniejszym czynnikiem jest tłuszcz. Rysunek, względnie pismo musi być wykonane odwrotnie. Kamień z rysunkiem pokrywa się preparatem chemicznym, który sprawia, że kamień przyjmuje farbę tylko w miejscach tłustych, poprzednio zapisanych. Druk odbywa się na specjalnej prasie litograficznej. Litografia służy również do odbijania nut i map geograficznych oraz do reprodukcji obrazów.

Podziękowanie JE. Ks. Biskupa Adamskiego dla diecezjan.

W niedzielę 26 maja we wszystkich kościołach diecezji katowickiej odczytano podziękowanie, z jakim J. E. Ks. Biskup Adamski po odbytej ciężkiej chorobie zwrócił się do swych diecezjan. W podziękowaniu tem Arcypasterz śląski pisze m. in.:

„W czasie swojej choroby tyle od Was doznałem dowodów serdecznego przywiązania, troski i życzliwości, a przedewszystkiem tyle pomocy przez modlitwy, Komunie św. i inne duchowe ofiary, że z pewnością modły Wasze przyczyniły się do tego, iż Bóg Wszechmocny przywrócił mi zdrowie. To też obecnie, gdy niebezpieczeństwo za łaską Bożą minęło, serdecznie pragnę podziękować Wam wszystkim, ukochanym diecezjanom, stowarzyszeniom katolickim, zgromadzeniom zakonnym, organizacjom i władzom; a przedewszystkiem braciom-kapłanom za Waszą troskę i miłość oraz za wielki dar modlitw zanoszonych za mnie do Pana Boga.”

Zwrot na lewo we Francji

Zdaje się, że Francja zapłaciła już pierwszą „daninę” za sojusz z Sowietami. Oto w wyborach miejskich w dniu 12 maja komuniści francuscy odnieśli znaczne zwycięstwo. Szczególnie koło Paryża i w samej stolicy rady miejskie zostały wzmocnione „obsadą” komunistyczną. W zacieklej walce między umiarkowanymi a czerwonymi tak zwani radykałowie, wrogowie Kościoła, niejednokrotnie pomagali żywiołom socjalistycznym i komunie. Socjaliści gdziekolwiek się cofnęli przed komunistami. Natomiast nie znać było wpływów na wyborców „Krzyża Ognistego” i młodzieży patriotycznej.

Francja znowu coraz bardziej przechyla się ku skrajnej lewicy. Dość powiedzieć, że komuniści mają większość radnych w 90 miastach, socjaliści w 168, a radykałowie w 221. Natomiast umiarkowani, katolicycy obywatele zyskali większość ledwie w 116 miejscowościach. Wybory miejskie mają znaczenie polityczne, gdyż radni wybierają senatorów. Mówi się o rublach sowieckich, że to one sprawiły zwycięstwo „czerwonych”. Naturalnie, pieniądź odgrywa tu rolę. Ale nie sam tylko pieniądź. Umiarkowani mieszczanie francuscy są rozbici na tyle obozów, a przytem zbyt wygodni, by walczyć na ostre z komunistami, więc nic dziwnego, że tracą swych przedstawicieli w radach i zarządach miast.

Potwory świata przedpotopowego.

Setki tysięcy lat, a może jeszcze daleko więcej, musiały wprawdzie minąć, zanim nadeszła chwila, kiedy Stwórca osadził w raju pierwszą parę ludzi. Świat zwierzęcy w tym olbrzymim okresie przedadamowych czasów zupełnie inny miał wygląd jak wówczas, kiedy prarodzice nasi, pierwsze stworzenia ziemskie o duszy rozumnej, część oddawali Panu i Stwórcy swojemu. Zaludniały ziemię potwory, o których dziś z trudnością tylko potrafimy urobić sobie pojęcie. W porównaniu z niemi obecnie żyjące olbrzymy świata zwierzęcego są prosto karłami.

Żyli wówczas na ziemi przepotężne jaszczury, które uczeni nazwali dynozaurami, potwory kolosalne, pod których stąpem ziemia drżała. Dzisiejsze nasze gady, jaszczurki, krokodyle, węże, żółwie — są w porównaniu z tamtymi pradiadami swemi wprost śmiesznie zwyrodniałymi wnuczętami.

Podobnie też ssaki, które żyły przed epoką lodową, były straszliwymi potworami, które z Azji poprzez Europę i pustynię śródziemną, jaką wówczas tworzyło dzisiejsze morze Śródziemne, wywędrowały do Afryki. Słonie nasze, nosorożce, żyrafy i inni przedstawiciele wielkich ssaków dzisiejszych są resztkami tylko bajkowej wprost fauny (świata zwierzęcego) pierwotnej. Do takich już bardzo dawno wymarłych zwierząt ssących należały kolosy, podobne do nosorożców, ale większe jeszcze od nich. Z czaszki wyrastały im potworne i dziwaczne podwójne narośle kostne, które służyły do wylamywania z ziemi potężnych korzeni i do obrony.

Przodki prajaszczura zaludniały Mongolję. Młode ich wykluwały się z jaj, jak za naszych czasów jeszcze młode aligatory i krokodyle. Amerykańskie wyprawy naukowe natrafiły w pustyni Gobi, w środkowej Azji, takie jaja w dużej ilości. Jaszczury o 6 metrach długości i przeszło 3 metrach wysokości, a więc o wiele większe od słonia, zamieszkiwały Amerykę północną i Anglję, gdzie znaleziono resztki ich szkieletów. Zwierz ten żywił się roślinami. Jego pancerz, składający się z olbrzymich łusek rogowych, służył mu ku obronie przeciw napastom drapieżnych dynozaurów. U końca ogona wystawały cztery potężne kolce.

Do największych zwierząt, jakie kiedykolwiek istniały, należał gigantyczny jaszczur, którego długość wynosiła aż 25 metrów. Przeszło sto kręgów składało się na jego kolosalny stos pacieryzowy, kończący się długim, po ziemi wleczonym ogonem. Gigantyczny ten smok, to może pradziad legendarnych smoków, a może i tego, którego zabił miał Krakus.

Od czasu do czasu gazety przynoszą wieści o potworach morskich, które i dziś jeszcze ukazują się mają podróżnikom morskim, albo o jakichś niesamowitych, zamieszkujących niedostępne bagna smokach, o których krajowcy afrykańscy i południowo-amerykańscy opowiadają, zapewniając, że szerzą ogromne spustoszenia i zabijają ludzi i zwierzęta. Żaden jednak poważny badacz nigdy stworzeń tych jeszcze nie widział. Choć nie jest wykluczone, żeby potwory takie utrzymywały się w niewielkich okazach do naszych czasów, to jednak mało prawdopodobnem się zdaje, aby kolosalne zwierzęta o 20—30 metrów długości przetrwać potrafiły straszliwe wstrząsy, jakie od czasu do czasu nawiedzały naszą planetę.

A skąd wiemy, że takie olbrzymy istniały kiedyś na ziemi i jak wyglądały? Dowody ich bytu przechowywała ziemia. Jej warstwy, które na sobie układały wieki, są jakoby kartami księgi jej dziejów. Gdy człowiek zapuszcza się w głąb ziemi, albo gdy wstrząsy podziemne odsłonią jej wnętrza, wtedy w tych wiekami układanych warstwach, jak zapiski na kartach dziejów, pokazują się kości, które uczeni składają w całość i umieszczają po muzeach. Jest więc dowód olbrzymiej wielkości tych jaszczurów i dowód ich kształtu, a różne odbicia w pokładach skalnych dają wyobrażenie o ich okryciu, o ich wyglądzie zewnętrznym. I choć niema tego świata, możemy sobie odtworzyć postacie jego mieszkańców.

Drobne wiadomości.

Surowe kary na sekciarskich bluźnierców. W Wilejce (województwo wileńskie) Sąd okręgowy skazał dwie baptyстки (przedtem prawosławne), niejaką Szałkowską i Kolado, które w czerwcu ubiegłego roku w czasie procesji w oktawę Bożego Ciała dopuściły się publicznego bluźnierstwa. Obie sekciarki sąd ukarał ośmiomiesięcznym więzieniem bez zawieszenia.

Nieprawdopodobne wesele. W roku 1781 na weselu hr. Feliksa Potockiego zjedzono w ciągu jednego dnia co następuje: 300 cieląt, 500 baranów, 8000 kur, 60 wołów, 3000 kurcząt, 55 sarn, 600 kapłonów, 200 jarząbków, 1000 kuropatw, 100 dzikich gęsi, 800 kaczek, 3000 sztuk innej zwierzyny, 309 kop jaj, 74 faski masła i ponadto mnóstwo innych smakolików. W każdym razie była to gościnność staropolska i nie było kryzysu.

Na motocyklu przejechał przez 74 państwa. Do Warszawy przybył Emanuel Kotulski, obywatel łotewski, wnuk obywatela polskiego. Kotulski kończy gigantyczną wycieczkę na motocyklu dookoła świata, którą rozpoczął 13 maja 1925 r. Dotychczas zwiedził on wszystkie części świata, przejeżdżając przez 74 państwa i mając za sobą ponad 150.000 km drogi. Kotulski jest

„Dzieje głupoty ludzkiej”.

Pewien uczony Anglik napisał ciekawą książkę pod powyższym tytułem, w której rozumuje następująco:

„Genjusz ludzki dokonał cudów. Jesteśmy panami ziemi, wód, powietrza, ognia. Frujemy szybciej od ptaków, zanurzamy się w głębinie morskie. Ucho nasze chwytą dźwięki z końca świata. Patroszymy góry, ścieramy lasy na miazgę. Posiedliśmy władzę nad naturą, o jakiej nie marzyli nasi przodkowie. Czy staliśmy się półbogami? Nie — raczej demonami, bo uczyniliśmy piekło z tego padolu. Na każdy miliard wartości, jakie stwarza mądrość jednego człowieka, inni ludzie niszczą dwa miliardy wojnami, kłamstwem, spekulacją, nienawiścią, przesadami, a przedewszystkiem głupotą. Gdy amerykański plantator bawelny zaorywa pole swe w obawie, że obfity plon doprowadzi go do bankructwa, robotnik chiński chodzi nagi. Bankierzy skarżą się na nadmiar gotówki w skarbcach, a nie chcą pożyczyć dolara. Rządy wydają miliardy na zbrojenia, a narody żyją w niedostatku. Zśród dwóch miliardów ludzi na świecie, zaledwie 200 milionów żyje na stopie przeciętnej, a z tego olbrzymia ich większość wypada na Europę i Stany Zjednoczone. Powiększamy fundusze oświatowe, ćwiczymy nauczycieli, a uczniowie uczą się coraz gorzej, wyrastają na kiepskich obywateli, wdzięczny łup dla przynęt bandyckich. Moralność publiczna, poziom umysłowy szerokich mas bynajmniej się nie podnosi.”

Czyż w tych gorzkich słowach krytyki nie tkwi dużo prawdy?

pierwszym motocyklistą na świecie, który przejechał pustynię Damaszek-Bagdad na dystansie 1100 kilometrów (między Syrią i Irakiem).

W oczach rosną. W instytucie elektrotechnicznym politechniki wiedeńskiej skonstruowano aparat, który pozwala zmierzyć wymiary tak małe, że precyzyjny amperomierz pokazuje każdą milionową część milimetra. Dzięki tak czulej aparaturze można obserwować wzrost roślin; okazało się np., że kaktus rośnie z szybkością 0,000.001 milimetra na sekundę. Wynaleziony aparat jest pierwszym zastosowaniem zdobyczy radiotechniki do celów miernictwa mechanicznego.

Ślub następcy tronu duńskiego. Dnia 25 maja odbył się w kościele protestanckim w Sztokholmie ślub 36-letniego następcy tronu duńskiego księcia Fryderyka z 25-letnią księżniczką Ingridą, córką szwedzkiego następcy tronu Gustawa Adolfa. W uroczystościach weselnych brali udział królowie Szwecji, Danii i Belgii oraz przedstawiciele wszystkich dynastii europejskich.

Gotowanie na słońcu. W San Diego (Kalifornia) zbudował pewien inżynier kuchnię, ogrzewaną promieniami słonecznymi. Wynalazek ten jest eksploatowany przez specjalną restaurację, która nie tylko budzi podziw, lecz jest licznie odwiedzana. Wynalazek polega na tym, że promienie słoneczne, odpowiednio skierowane, rozgrzewają płynący olej w specjalnych rurach. Tak uzyskana energia cieplna jest przenoszona do odpowiednio skonstruowanego aparatu, który ogrzewa normalną kuchnię.

Z Cieszyna i okolicy.

Walne Zebranie Związku Spółek Szalaśniczych w Cieszynie odbędzie się w sobotę 8 czerwca o godz. 10 w sali Domu Narodowego. Obowiązkiem każdej Spółki szalaśniczej jest wysłanie wyznaczonej ilości delegatów na zebranie. Każdy delegat musi ze sobą przynieść zaproszenie na walne zebranie. Delegaci, którzy nie wykażą się zaproszeniami, nie będą dopuszczeni na walne zebranie.

Podziękowanie. Zarząd Katolickiego Chóru Kościelnego w Cieszynie poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tem miejscu serdecznego podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia II Koncertu Chóru w dniu 12 maja. W szczególności dziękuje Zarząd zaproszonym Paniom i Panom z poza naszej orkiestry za bezinteresowny czynny udział, jak również Szan. Publiczności za liczne przybycie.

Z Koła Szybówcowego „Start” w Cieszynie. Dnia 10 maja odbyło się walne zgromadzenie Koła, na którym przyjęto i zatwierdzono przedłożone sprawozdanie Zarządu. Wybrano Zarząd, w skład którego weszli pp.: inż. Dombke, prezes, dr. Senkowski, wiceprezes, Rudolf Duda, sekretarz, Wiktor Ceglarski, skarbnik oraz K. Płonka.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Burmistrz dr. Michejda rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go pierwszy wiceburmistrz Gabrisch. Pod jego przewodnictwem odbyło się w dniu 27 maja posiedzenie Rady gminnej, na którym powzięto m. in. następujące uchwały: Z okazji pierwszej Komunii św. i konfirmacji przeznaczono dla dzieci katolickich 300 zł tytułem darów, dla ewangelickich 100 zł. Dla wspólnych biur wodociągu miejskiego przekazano gminie Czeski Cieszyn kwotę 4000 Kcz za 3 lata. W następnym roku będzie Cieszyn pobierał wodę już z własnego wodociągu z Górek. Kanalizację na ul. Wiejskiej przeprowadzi budowniczy Kubesz za kwotę 1867 zł. Na kierownika pływalni miejskiej wyznaczono p. Tomoszkę, na kasjera p. Włacha.

Osobiste. Prezes Sądu Okręgowego w Cieszynie p. Rudolf Karpińiec rozpoczął z dniem 4 b. m. 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Nie dręcz zwierząt! Słusznie ktoś powiedział, że „Bóg nie dał nam dwu serc — dobrego dla ludzi, okrutnego dla zwierząt”, a tymczasem jakże często przechodzimy obojętnie obok woźnicy okładających biczykiem biedne wychudzone konie, obok dzieci, obrzucających kamieniami psy i koty. Pamiętajmy o tem, że ten, który znęca się nad zwierzęciem, zdolny jest do tego samego wobec człowieka. Niema odrobiny przesady w słowach: „Dla dręczycieli zwierząt wielkim zaszczytem przewisko — „bydelko!”

Z Górek Wielkich. (P o ż a r.) Dnia 11 maja o godz. 23 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Franciszka Cimały. Ogień zniszczył dach i znaj-

dający się na strychu rzeczy, oraz przybudowaną stajnię, wyrządzając szkodę na 4000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony.

Z Kończyc Małych. (K o m u n i a ś w.) W niedzielę 19 maja parafia tutejsza obchodziła uroczystość pierwszej komunii św. dzieci. Już o godz. 7 rano zaroilo się koło szkoły od dziewcząt w bieli i wiankach i chłopców w świątecznych ubrankach z świecami w ręku. O godz. 8.15 wyruszyła procesja z ks. administratorem Trombałą i wprowadziła z orkiestrą wyczekującą działwę w liczbie przeszło 90 do kościoła z pieśnią „Kto się w opiekę”. Przed przyjęciem Ciała Pańskiego wypowiedział ks. administrator podniosłe i do łez wzruszające przemówienie do komunikantów. Po odnowieniu aktu wiary przyjęły dzieci po raz pierwszy Komunię św. Po nabożeństwie przygotowały dla nich niewiasty z Oddziału Katol. Stow. Kobiet skromne śniadanie, poczem nastąpiło wspólne zdjęcie fotograficzne.

— (Jubileusz parafii.) W drugie święto Zielonych Świąt obchodzić będzie nasza parafia uroczystość 25-letni jubileusz swego istnienia.

Z Kończyc Wielkich. (B i e r z m o w a n i e.) I do nas zawiął we środę, dnia 22 ub. m. po południu J. E. Ks. Biskup-Sufragan Bromboszcz, by w miejscu udzielić św. sakramentu bierzmowania. Po przywitaniu przy bramie triumfalnej udał się Arcypasterz w procesji do kościoła, gdzie po przywitaniu przez ks. proboszcza Kukłę, przemówił do zebranych wiernych. Po udzieleniu sakramentu bierzmowania św. odbył Ks. Biskup z gronem nauczycieli miejscowych szkół konferencję, poczem udał się do międzyzwiązkowej świetlicy, zapelnionej członkami miejscowych stowarzyszeń, do których też Ks. Biskup-Sufragan wygłosił przemówienie.

Z Wisły. (P i e r w s z e b i e r z m o w a n i e.) W środę 15 maja miała nasza wioska, mimo stosunkowo niewielkiej liczby katolików miejscowych, to szczęście, że jej mieszkańcom udzielono w tutejszym kościele filjalnym bierzmowania. Po powitaniu J. E. Ks. Biskupa-Sufragana Bromboszcza, który przybył do nas w towarzystwie ks. infułata Kasperlika, przy pięknie przyozdobionej bramie przez dziewczynkę wierszykiem i przemową przez członka Rady kościelnej, udał się dostojny Gość do kościoła, gdzie po przywitaniu przemówił do zgromadzonych wiernych i udzielił św. bierzmowania, kończąc je błogosławieństwem.

Z Bielska i okolicy.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj przed południem wydarzył się godny pożałowania wypadek w gmachu głównego urzędu pocztowego w Bielsku. Mianowicie jakiś uczeń szkolny bawił się drzwiami wirowymi w głównym wejściu, urządzając sobie z nich pewnego rodzaju karuzelę. W pewnej chwili od ulicy jakiś interesent pchnął drzwi w przeciwnym kierunku. W tym momencie rozległ się rozpaczliwy głos chłopca, którego ręka dostała się w tryby drzwi. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, które uwolniło ramię swawolnego chłopca z żelaznych trybów. Rozpaczliwe krzyki chłopca zwały liczne zbiegowsko ludzi.

Z Czechowic. (O f i a r a k o p a l n i.) Dnia 28 maja o godz. 2.30 górnik Antoni Koska z Żebraczy podczas pracy w kopalni „Silesia” został zasypany spadającym ze stropu kamieniem i poniósł śmierć na miejscu.

Z Grodzca. (P o 3 M a j a.) Zrzeszone Katol. Stow. Młodzieży ż. i m. tutejszej parafii urządziły w dniu 3 maja wielką akademię ku uczczeniu 144 rocznicy Konstytucji z r. 1791. Wspólny wysiłek dał w rezultacie pierwszorzędną program. Słowo wstępne, występ chóru, przemówienie (p. kier. Adamczyk), deklamacja „Fanfary”, 4-aktowa sztuka „Dla Ciebie Polsko”, przemówienie ks. prob. Masnego i żywy obraz — oto dowód, jak Katol. Młodzież realizuje swoje hasło Bóg i Ojczyzna. Żałować trzeba, że niestety inne miejscowe związki powołujące się na patriotyzm zbojkotowały urządzony pochód i akademię.

Z Ligoty. (K. S. K o b i e t.) Dnia 5 maja staraniem ks. proboszcza Spaczila i oddziału K. S. Mężów założono u nas oddział Katol. Stow. Kobiet. Zapisali się 32 członkiń. Prezeską jest p. Wiktoria Paszkowa.

Z Zarzecza. (Ż y c i e s p o ł e c z n e.) W drugie święto wielkanocne „Sokół” tutejszy urzą-



dził tradycyjne Święcone. Uroczystość ta odbyła się przy nader licznych udziale publiczności. Ks. proboszcz Porosz poświęcił dary Boże i przemówił bardzo ładnie do gości o znaczeniu Święconego, zaś prezes Sokoła p. Mirocha powitał gości i przedstawił tradycję tego rodzaju obchodów. Po miłej pogawędce, trwającej do godz. 22., rozeszli się goście nader zadowoleni. — Kiedy już mowa o naszych związkach, to nie należy pominąć Ochotniczej Straży Pożarnej. Jest to zrzeszenie najliczniejsze, bo liczy przeszło 100 członków i ma cztery oddziały. Na walnym zebraniu, które odbyło się niedawno już według nowego statutu, wybrano naczelnikiem ponownie sprężystego jej komendanta Budnioka, a prezesem em. kierownika p. Mirochę. O. S. P. należy do najruchliwszych organizacji. Aczkolwiek posiada znaczny tabor (4 ręczne sikawki), dla braku pieniędzy nie może podjąć potrzebom rozległej gminy, odczuwając ogromnie brak dobrych węży, a bez tychże nawet najlepsze wyćwiczenie i praca strażaków nie mogą skutecznie działać. Da Bóg, że jednak i tą trudność pokonają.

Piśmiennictwo.

Dr. Mieczysław Skrudlik, **Masoneria w Polsce.** Katowice 1935. Nakładem i drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej S. A. Katowice, 8°, str. 95, cena 1 egz. broszur. 1.50 zł. Znany autor różnych aktualnych monografii na temat palących kwestyj wydał świeżo na podstawie dokładnych badań najnowszych enuncjacji i publikacji masonskich wyżej wymienioną broszurę. Obszerny materiał, wszędzie poparty cytatami, ujął w 6 rozdziałach: 1. cele masonerii, 2. zasłony dymne, 3. z przeszłości masonerii w Polsce, 4. masoneria w dobie współczesnej, 5. organizacje kryptomasonskie, 6. przenikanie wpływów i ideologii masonerii. W broszurze tej, napisanej stylem świeżym i przejrzystym, wskazuje na niebezpieczną i groźną działalność masonerii w Polsce, zdążającą do całkowitego spoganienia Polski. Polecamy ją gorąco wszystkim, chcącym się dokładnie poinformować o systematycznej pracy antykatolickiej łóż polskich.

Marja Glaubicz: „Wieczór przedślubny druchny”. Biblioteka Wieczornicowa nr. 39. Poznań 1935. S. A. „Ostoja”. Cena 1 egz. zł 1.75. Tomik ten zawiera urozmaicenia na wieczór dziewiczy druchny KSM. Są w nim utwory poważniejsze i wesołe, a przedewszystkiem są urozmaicenia o charakterze organizacyjnym, na przykład obrzęd pożegnania, w którym zespół młodych żegna pannę młodą okolicznościową radą, żartem i podarkami. Całość praktyczna i sympatyczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Korespondentowi z Pogorza. Ponieważ informacje przesłane przez Pana do naszej Redakcji okazały się fałszywymi, wobec tego w przyszłości żadnych korespondencji przyjmować nie będziemy.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10[—] zł

kwartalnie . . . 2-50 zł

numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč

kwartalnie . . . 15 Kč

numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 7 czerwca 1935.

Nr. 45.

Podniosłe dni w Cieszynie.

1. POWITANIE KS. BISKUPA.

Stary gród piastowski przeżywał w sobotę, dnia 1 i w niedzielę, dnia 2 b. m. podniosłe chwile. W zastępstwie jeszcze niedomagającego po ciężkiej chorobie Ordynariusza diecezji J. E. Ks. Biskupa Adamskiego przybył J. E. Ks. Biskup Suffragan Dr. Teofil Bromboszcz w towarzystwie Ks. Infułata Kasperlika i swego kapelana ks. dr. Krzakały w sobotę d. 1 b. m. po poł. do Cieszyna, by tu udzielać Sakramentu Bierzmowania i hetmanić podczas obrad Akcji Katolickiej. Przy bramie triumfalnej na Górnym Rynku, ozdobionej bardzo gustownie i okazale zielenią i chorągwiami papieskimi i państwowymi, zgromadziła się z całej rozległej parafii cieszyńskiej olbrzymia rzesza wiernych, wyczekująca przybycia dostojnego Arcypasterza. Imieniem władz wojewódzkich witał Ks. Biskupa p. starosta Plackowski, imieniem garnizonu p. pułkownik Własak. P. wiceburmistrz Halfar, wskazując na to, iż w obecnym kryzysie materialnym i moralnym jest pierwiastek nadnaturalny, łaska Boża, którą przyszedł rozdzielać Ks. Biskup, do przetrwania ciężkich chwil nieodzownie potrzebną. Prezes Komitetu Kościelnego p. Skrzivanek złożył imieniem katolików całej parafii Jego Ekscelencji wyrazy czci i hołdu i szczerą radość z tego, iż Arcypasterz jako wysłannik Boży przybywa do nas, by nas utwierdzić w wierze i zagrzać do usilnej pracy dla Królestwa Bożego. Wanda Kofinówna wygłosiła donośnym głosem z przejęciem powitalny wierszyk i wręczyła Ks. Biskupowi bukiet świeżych kwiatów.

2. POCHÓD DO KOŚCIOŁA.

Olbrzymi orszak procesyjny, w którym kroczyły wszystkie organizacje i stowarzyszenia pod swymi sztandarami, Siostry Boromeuszki, OO. Bonifratrzy, cały kler Cieszyna i okolicy, posuwał się przez ul. Szersznika, plac króla Sobieskiego wśród gęstego szpaleru odświętnie ubranej ludności do kościoła parafialnego. Z chóru popłynęły pod batutą p. prof. Kiszy cudowne dźwięki motetu „Ecce sacerdos magnus” i złączyły się z rzęsystem światłem i gustowną dekoracją prastarej świątyni w jeden wielki radosny i podniosły akord. Po odmówieniu modlitw liturgicznych wskazał miejscowy proboszcz ks. dr. Kwiczala w swej przemowie na to, że serca parafjan cieszyńskich są dobre, szlachetne — pod wpływem łask Bożych, których pośrednikiem jest Ks. Biskup, jeszcze bardziej się uszlachetnią, uświęcą i zagrzeją dla sprawy Chrystusowej.

Ubrany w szaty pontyfikalne wygłosił Ks. Biskup od ołtarza podniosłe kazanie, w którym przedstawił w mocnych, dobitnych słowach obowiązki katolików w obecnej dobie, a w szczególności przypomniał bierzmowańcom, mającym przyjmować Ducha Świętego powinności, jakie na się biorą. Do Bierzmowania, którego udzielał Ks. Biskup w obrębie świątyni i na placu Dominikańskim, przystąpiło 1400 osób, młodzieży szkolnej i starszych.

3. REGIONALNY KURS AKCJI KATOLICKIEJ

Równocześnie urządzono z ramienia Diecezjalnego Instytutu Naczelnego Akcji Katolickiej w sali „Dziedzictwa” na Starym Targu zorganizowany przez referenta diec. ks. dr. Kominka regionalny kurs Akcji Katolickiej dla Zarządów stowarzyszeń, należących do Akcji Katolickiej.

Sala zapełniła się delegatami po brzegi. Kurs zagała pięknym przemówieniem p. Juraszkowa, prezeska cieszyńskiego stowarzyszenia kobiet katolickich. Ks. Infułat Kasperlik i p. dyr. Glenski podali zasadnicze wytyczne zorganizowanej apostolskiej pracy świeckich w szeregach Akcji Katolickiej. „Organizację i ustrój w Akcji katolickiej” przedstawił p. prof. Sławiński, „Parafjalny ustrój Akcji Katolickiej” ks. dr. Kominek, „Rolę kobiet w Akcji Katolickiej” p. mecenasowa Chmielewska, prezeska Katol. Stow. Kobiet. Referaty, wszechstronnie i gruntownie opracowane, wzbudziły u wszystkich żywe zainteresowanie, uwydatniające się w ożywionej, rzeczowej i na wysokim poziomie stojącej dyskusji. Przewodnie myśli i praktyczne wskazania wręczono celem utrwalenia w formie krótkich i zwięzłych tez wszystkim uczestnikom, którzy gorącymi oklaskami wyrazili swe zadowolenie i swą wdzięczność za trud i wysiłek referentów-fachowców.

4. UROCZYSTE NABOŻENSTWA.

Piękny rozświetlony poranek niedzielny. Ulice Cieszyna zaroily się tłumami ludzkimi. O godz. 8 przybył J. E. Ks. Biskup z Ks. Infułatem Kasperlikiem do przepełnionego wiernymi kościoła parafialnego, by zainaugurować wielkie święto — Dzień Akcji Katolickiej — uroczystym nabożeństwem błagalnym. Po kazaniu, które wygłosił ks. Tomanek o istocie, zadaniach, metodach i sposobie pracy Akcji Katolickiej, odprawił Ks. Biskup w licznej asyście pontyfikalną Mszę św. Teksty liturgiczne, ubrane w przepiękną formę polifoniczną kompozycji M. Filkego (op. 80), odśpiewał chór kościelny pod batutą p. prof. Kiszy z precyzją i artystycznym odczuciem. Równocześnie odprawił Ks. Infułat Kasperlik przy improwizowanym ołtarzu wobec tysięcznych rzesz na placu Dominikańskim Mszę św. z asystą.

5. ZEBRANIA STOWARZYSZEŃ A. K.

O godz. 10-tej popłynęły tłumy uczestników Dnia Akcji Katolickiej do sal, w których miały się odbyć zebrania 4 oddziałów A. K. W szczelnie zapełnionej sali kina miejskiego powitał mężów katolickich prezes stowarzyszenia cieszyńskiego p. Przywara. Wywody mówców, Ks. Infułata Kasperlika, Ks. Biskupa i p. prof. Sławińskiego trafiły do przekonania uczestników, tak, iż nadzwyczaj aktualnych i interesujących referatów, wygłoszonych z werwą i mocą, słuchali obecni mężowie katolicy z zapartym oddechem przez całe 2 godziny.

W teatrze zagała uroczyste zebranie p. Juraszkowa. Ks. Biskup, owacyjnie witany oklaskami, uwypuklił rolę i zadania niewiast katolickich w pracy apostolskiej, poczem referat zasadniczy wygłosiła p. mecenasowa Chmielewska.

Sala Domu Narodowego była miejscem obrad młodzieży katolickiej męskiej i żeńskiej. Powitałszy obecnych udzielił p. prezes Martinek głosu p. dyr. Glensce, który naświetlił zagadnienie „Istota Akcji Katolickiej i nasz udział w niej”. Niestrudzony Ks. Biskup, który zaszczycił swą obecnością także zebranie młodzieży zelektryzował swymi wymownymi słowami zgromadzonych druhów i druchny, zachęcając wszystkich do zrealizowania programu Piusa XI, t. j. gorliwego i zapaleń młodzieńczym przejętym działaniem w pozyskaniu wszystkich dla sprawy Chrystusowej. Pod koniec zabrali głos patron okręgowy ks.

prof. Marekwica i ks. Krzystolik. Po ożywionej dyskusji zakończono dwugodzinne zebranie odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga”.

Niemieccy katolicy zgromadzili się w sali Dziedzictwa na Starym Targu. Przewodniczył p. dyr. Fiala, referowali ks. redaktor Woźnica i redaktor p. Przewolka, przemawiał też Ks. Biskup.

6. PROCESJA BŁAGALNA.

Po południu wyruszyła z kościoła parafialnego olbrzymia, wzorowo uporządkowana procesja błagalna, wśród bicia dzwonów z pieśnią nabożną na ustach, prowadzona przez J. Eks. Ks. Biskupa, otoczonego liczną asystą miejscowych i okolicznych księży na pl. Sobieskiego, ulicą Niemiecką przez Stary Targ, ul. Legionów, ul. Zamkową, ul. dr. Jana Michejdy na plac ks. J. Londzina. Był to obraz rzadko widziany, obraz i dowód mocnej wiary, katolickiej solidarności, gorącego przywiązania do Chrystusa i Kościoła, gotowości do pracy apostolskiej — gdy się widziało te wielotysięczne rozmodlone, karne i pełne zapału szeregi młodzieży, mężów i niewiast z parafii i z całego powiatu cieszyńskiego, kroczące w błagalnym skupieniu jakby barwny wąż długości 1 kilometra w stronę kościoła Braci Miłosierdzia.

Plac ks. J. Londzina zapełniły tysięczne rzesze. Na wzniesionej trybunie zajął obok ołtarza miejsce Ks. Biskup z asystą. Reasumując wyniki dwudniowej pracy, zwrócił się złotousty mówca p. prof. Sławiński do obecnych z gorącym apelem, by prawdy słyszane wcielili w czyn. Mowca odczytał na końcu przemówienia telegramy hołdownicze do J. Eks. Ks. Biskupa Adamskiego i do p. Wojewody Dr. Grażyńskiego, które przyjęte głośnym aplauzem zostały natychmiast wysłane. Następnie z kościoła OO. Bonifratrów przeniósł Ks. Infułat Kasperlik Najśw. Sakrament na ołtarz na trybunie. Wszyscy obecni w obecności eucharystycznego Chrystusa-Boga złożyli publiczne i uroczyste ślubowanie trwania w łasce Bożej, w wierze w wierności Kościołowi i w pracy dla Chrystusa. Potężnie zabrzmiały na zakończenie poważne dźwięki dziękczynnego Te Deum, następnie błogosławieństwo sakramentalne i ostatnie gorące słowa Ks. Biskupa, wzywające tysięczne rzesze do zachowania jedności, czystości i żywotności wiary św. Gromkim okrzykiem na cześć Ojca św., Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej włodarzy i J. Eks. obecnego Ks. Biskupa Bromboszcza zamknięto piękny obchód. Powoli pustoszał plac ks. Londzina. Rzesze w podniosłym nastroju wracały pod wrażeniem wielkich i podniosłych chwil do domów.

* * *

Wzorowy porządek podczas nabożeństw, przy ugrupowaniu procesji, na placu ks. Londzina utrzymywali pod umiejętnym, sprężystym i taktownym kierownictwem p. W. Burego liczni porządkowi, co należy specjalnie podnieść.

Za trud i pracę arcypasterską składają J. Ekscelencji Najprzew. Ks. Biskupowi, Ks. Infułatowi, niezmordowanym pp. Referentom z Instytutu diecezjalnego Akcji Katolickiej w Katowicach i wszystkim, którzy się przyczynili do zorganizowania i uświetnienia Dnia Akcji Katolickiej, uczestnicy „Dnia” najgorętsze „Bóg zapłać!”

Cieszyn przeżył podniosłe chwile. Teraz do czynu!

Nowy rząd francuski znowu obalony!

Gabinet Bouissona zdobył rekord krótkotrwałości, gdyż po zaledwie trzech dniach istnienia został obalony przez parlament.

We wtorek 4 b. m. premier Bouisson przedstawił się Izbie poselskiej, domagając się równocześnie pełnomocnictw dla utrzymania franka i niektórych reform gospodarczych. W swej mowie wystąpił ostro przeciw spekulacji walutowej i zaznaczył, że rząd wymaga od społeczeństwa przygotowania się na konieczne ofiary. Przed udzieleniem pełnomocnictw znalazły się na porządku dziennym interpelacje. Rząd zażądał odrzucenia tych interpelacji i głosowania nad wotum zaufania. Otrzymał je 390 głosami przeciw 192. Gdy jednakowoż Izba miała uchwalić pełnomocnictwa finansowe dla rządu, projekt rządowy został odrzucony 264 głosami przeciw 262. Różnica dwóch głosów rozstrzygnęła o losie gabinetu. Podobnie jak pięć dni przedtem przy obaleniu gabinetu Flandina, przeciwko rządowi głosowało wielu posłów z koalicji rządowej, zwłaszcza radykałowie. Premier Bouisson zgłosił natychmiast dymisję całego gabinetu.

Prezydent Lebrun zaproponował utworzenie nowego rządu prezydentowi Senatu Jeanneney'owi, który misji tej nie przyjął, zastaniając się

złym stanem zdrowia. Prawdopodobnie nie chciał dzielić losu Bouissona, prezydenta Izby poselskiej. Wobec tej odmowy misję tworzenia gabinetu otrzymał minister spraw zagranicznych Laval. Laval będzie usiłował stworzyć odpowiedni rząd, któryby raz jeszcze wystąpił do parlamentu o pełnomocnictwa. W kołach politycznych wyrażają pogląd, że i ewentualny gabinet Laval czeka podobny poprzednim los. Rozważa się też możliwość rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, powoduje to jednak obawy, że nowy parlament będzie jeszcze gorszy, skoro komunizm przy ostatnich wyborach samorządowych tak wielkie poczynił postępy. W każdym razie Francja przeżywa obecnie bardzo poważne przesilenie ustrojowe, gdyż partyjnictwo i wybujały parlamentaryzm sieje anarchję w kraju.

Podróż Goeringa na Bałkany.

W dniu 24 maja wyleciał z Berlina trzymotorowym samolotem premier pruski gen. Goering wraz z ministrem Rzeszy Kerrlem i księciem Heskim, celem odwiedzenia stolic państw bałkańskich. Dygnitarzom niemieckim towarzyszą małżonki. Chociaż to ma być prywatna podróż poślubna Goeringa, to jednak wskazują, że istotnym celem jest akcja dyplomatyczna. Chodzi o zjednanie Węgier, Jugosławji i Bułgarii dla polityki Niemiec.

Pierwszym celem podróży był Budapeszt, gdzie przewidziany był dwudniowy pobyt. Goering złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza węgierskiego, poczem przyjął wspaniałą defiladę wojska, stacjonowanego w stolicy. Po defiladzie Goering odbył długą konferencję polityczną z premierem Gömbösem, jako też został przyjęty przez regenta Horthy'ego.

Z Budapesztu Goering odleciał do Sofji, stolicy Bułgarii, gdzie złożył wizytę premierowi Toszewowi oraz innym ministrom. Po odbytej wizycie udał się Goering królewskim samochodem do letniej rezydencji Vranja, gdzie został przez króla Borysa przyjęty śniadaniem. Pomimo tego, że Goering odbywa podróż w charakterze prywatnym, tłumy ludności bułgarskiej witały go owacyjnie.

Z Bułgarii Goering udał się do Jugosławji. Jak wiadomo, z państw Małej Ententy jedna Jugosławja nie zawarła porozumienia z Rosją sowiecką i odmawia wszelkich rokowań. Niechęć do Sowietów jest w państwie tem bardzo wielką i wszelkie próby nakłonienia Jugosławji do porozumienia spełzły na niczem. Na tle tego niezadowolenia Jugosławji specjalnego znaczenia nabiera jazda Goeringa do Belgradu, której wyniki śledzone będą z uwagą w innych państwach Małej Ententy.

Przed sesją nadzwyczajną.

Marszałek Sejmu w myśl zarządzenia Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek 6 b. m. Posiedzenie to poświęcone będzie złożeniu hołdu żałobnego pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem marszałek Światłowski odeśle do komisji konstytucyjnej trzy projekty ustaw o ordynacji wyborczej do Sejmu i do Senatu i o wyborze Prezydenta Rzplitej. Jeszcze w bieżącym tygodniu komisja konstytucyjna rozpocznie pracę.

Marszałek Senatu zwołał posiedzenie również na czwartek, na którem nastąpi złożenie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Trzęsienie ziemi w Beludżystanie.

W azjatyckim kraju Beludżystanie, należącym do Anglii, a położonym między Indjami a Afganistanem, nastąpiło w dniach 1—3 b. m. straszne trzęsienie ziemi. Liczba zabitych wynosi około 56.000 osób, w tem w mieście Quetta, które najbardziej ucierpiało od katastrofy, 26.000. Rozmiary katastrofy są wielkie, zwłaszcza, że na obszarze objętym trzęsieniem ziemi wybuchły liczne pożary, które szerzą się z zatrważającą szybkością. Krwawa pożoga objęła całe miasto Quetta, leżące w gruzach, oraz kilka sąsiednich miejscowości.

Drobne wiadomości.

Kto może wycofać subskrypcję Pożyczki Inwestycyjnej? Wobec tego, że subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej przyniosła więcej niż się spodziewano, przeto minister skarbu zarządził, że pracownicy państwowi i samorządowi, których uposażenie nie przekracza 150 zł miesięcznie, mogą wycofać swoje deklaracje pod warunkiem zgłoszenia o tem cofnięciu do dnia 15 czerwca.

Narciarze... w czerwcu. W niedzielę 2 czerwca odbył się na resztkach śniegu, spoczywających jeszcze na zboczach gór w Tatrach zakopiańskich, ostatni chybą w tym roku bieg zjazdowy narciarzy.

Słowacy zaniosą krzyż do Pragi. Wobec tego, że komuniści, socjaliści i żydzi w radzie miejskiej Pragi odrzucili wniosek komitetu organizacyjnego zjazdu katolickiego w sprawie umieszczenia na placu Wacława krzyża, przywódca Słowaków ks. prałat Hlinka oświadczył w dzienniku „Slovak“, że Słowacy sami przyniosą do Pragi krzyż z najcenniejszego drzewa Tatr i umieszczą go na Hradczynie. Uchwałę praskiej rady miejskiej ks. prałat Hlinka nazywa zwykłą prowokacją i dodaje: „Protestujemy jak najenergiczniej przeciw takiej obrazie naszych uczuć. Plan nasz wykonamy i nasz słowacki krzyż zaniesiemy do Pragi!”

Król mody przeciw modzie dzisiejszej.

Krawiec paryski Paweł Poiret, który długie lata był „królem“ mody damskiej, niedawno obchodził swe 70-lecie. Przy tej okazji zapytywany był przez dziennikarzy o pogląd w sprawie mody. Otóż Poiret zapowiedział swego rodzaju rewolucję mody, mianowicie — powrót współczesnej kobiety do naturalności.

„Jest rzeczą dziwną — oznajmił dziennikarzom — ta różnorodność sposobów używanych przez kobiety; chcą one mieć jednakowego koloru włosy, bądź rude, bądź czarne, czy platynowo-blond; chcą mieć jednakowe policzki, wargi, paznokcie bez względu na wygląd naturalny, jaki dał im Stwórca. Każda pani chce wyglądać, jak inna — ale nie wyglądać na taką, jaką jest w rzeczywistości.“ Poiret pragnąłby, aby moda i kobieta powróciły do indywidualności naturalnej, która jest jedyną podstawą każdej prawdziwej piękności i elegancji. Jest on pewny, że nadejdzie czas, kiedy za śmieszny uchodzić będzie kobieta malująca twarz, jak Indjanie, wygalająca sobie brwi, czy obsypująca się pudrem. Poiret z tej racji radzi krawcom damskim, aby uczyli swe klientki ubierać się czy upiększać, aby czyniły to, harmonizując te czynniki z cechami swej indywidualności. Sam nawet, mimo podeszłego wieku, proponuje przedsięwziąć podróż propagandową przeciw modzie malowania się.

Jura i Jónek.

Jura: To sie uszy i oczy najadły na tych pięknych sławnościach, cochmy to oto mieli w Cieszynie. Nie zapomnem tego aż do śmierci.

Jónek: Jo też ni, kany 'sie jeden ruszy, jeny o tem wszyscy rządzą, wszystkim sie to podobalo, bo też to było szumne na dziwy, przedziwy, jeny ponikierzy bardzo lutują, że biskup Adamski ni mógł też do nas przyjechać. Chudzioczek jest fórt jakisi nimocnawy...

Jura: Nie bylbych nigdy miał ani pomyslonku, że go kiedy może nimoc zmóc. Dycki wygladoł taki zdrowy, silny, uśmiechoł sie jak dobry ojciec, jakech sie dowiedziol o jego ciężki nimocy, bardzoch go lutowol, często o nim pamiętoł i niewymowiając pore razy porzykoł o jego zdrowi. Ozo już to teraz idzie ku lepszemu. Pytołech sie tego szofera, co przywióz tych wysokich panów do nas, kole tej nimocy, co a jak, — on wszystko wie, to je miglanc, tuż mi to wszystko doskudownie o tej nimocy od końca wyłożył, że przez kierysi czas było źle, ale dzięki Bogu teraz już niebezpieczeństwo minyło... A ten ks. Biskup, co tu byli, tacy są chuderlawi, sie jednemu na początku zdało, czy też to wydzierzą taki naprężeni, bo to je nie szpas...

Jónek: Snocik wizytyrują i bierzmuja po rozmańtych farnościach już od jedenostego moja rontem bez wytchnienio, to je synku sto razy gorszy niż waszo sielsko robota na ten przykład

orać we ślinie abo siec pomotaną reż abo sfalony owies. Ale głos mają fest, wyrzeczność dokładną, było ich słyhać w ostatnim kąteczku, — prawilech se: mali ale śmiali. Byłes w niedziele w zolu pod rotuzem?

Jura: No prawda, ech cie widziol tam na drugim końcu przy ścianie, ale to tam było co posłuchać, jej, jej, jej. Tak ty dwie godziny minyły w okamigu. Ten profesor — jak sie on też to pisze — ha... sła...

Jónek: Sławiński.

Jura: Ryctyk — no, to musi być bardzo mądry człowiek i dobry katolik, mądry będzie, kie je profesorem, porządny i pobożny je, bo my to widzieli i słyszeli. Wszycki przedmowy były piękne i pouczające, ten profesor choć świecki człowiek, to je prawdziwy apostoł. Nie wiem czy jeszcze kany uczy studentów, taki to ja.

Jónek: Mógeś sie tego szofera popytać, toby ci był wól co wyeksplicyrowol.

Jura: Rządny ten szofer był, alech nie chcioł zaś tak wszystko ś niego wyciągać... ja a potem po południu ta procesyj, to było co pięknego.

Jónek: My już tu mieli roztoliczne obchody i pochody, jesi se spomnisz na ten przykład pierszy wiec katolicki na Bobrzku w roku usmym, je temu siedemadwacet roków, było to tam kany dzisiaj stoi seminarija, to też było co szumnego, była przed porema rokami sławność na uczczeni tego pisma czy jak to prawia encykliki nieboszczyka Papieża Leona trzynastego o robotni-

kach, też było kupe norodu, ale ta niedzielniak-szo procesyj sie mi jednak nejwięcej podobala.

Jura: Ja, leca ty czasy, tuż už to je siedemadwacet roków od tego wieou? mo ja tak to będzie. Nieboszczyk stary Halfar z Poręby przewodniczył, przemowe mieli nieboszczyk notar Dyboski, pater Londzinek — dej im Boże niebo, — pon Jonga, wtedy jeszcze taki chudziutki gibczok i sztramak, dzisiaj je troche bardzy przy sobie, no i pon Bura z Karwinej...

Jónek: Niechejmy stare dzieje, mie jeny ta niedzielniak-szo procesyj leży w głowie. Telowny noród, wszycko pięknie śpiewało pobożne pieśniczki, wszycko maszyrowało sztyrzo w raji truc wojska, nigdzi nie było przerwy, choć nie było muzyki, kie je żaloba po nieboszczyku marszałku, potem tak zrobili szwenkunk rechc jak jaki regement na defiladzie, tak sie szykownie ustawili przed Miłosernymi, że aż radość.

Jura: Nic dziwnego, dyć komendantem tego całego porządku był wincek Bury, musiołes go przeca widzieć...

Jónek: To sie wie, zech go widziol, dziwom sie tu taki panowsko z poskem na ramieniu, wysztrychniony jak jaki minister abo grof, w laskierkach, w takim kabocie że szostami, wielkucne bryle na nosie, jeny kiwnył ręką, wszycki ci drudzy jego felfeble hnet wiedzieli co a jak. Jak jaki jednorol na kajermaniebrach. Pokozoł w prawo, wszycko szło rechc, abo stój i wszycko zahaltowało. No było to piękne.

Złożenie serca Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

W czwartek 30 maja o godz. 18 w pałacu Belwederskim w Warszawie komisja, składająca się z lekarzy i prawników, dokonała złożenia serca ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w srebrnej urnie. Obrzęd ten odbył się w obecności małżonki Marszałka i jego córek, Prezydenta Rzeczypospolitej, premiera Sławka, gen. Rydz-Śmigłego i innych dostojników. Akt złożenia serca podpisany został przez P. Prezydenta oraz osoby obecne i wyciśnięta została na nim pieczęć Prezydenta Rzeczypospolitej. Serce Marszałka zostało wraz z tym aktem złożone w wewnętrznej urnie szklanej. Pokrywę tej urny zalano woskiem i opatrzone wyciśniętą na wosku pieczęcią Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem wewnętrzna urna szklana została umieszczona w urnie srebrnej i zalutowana.

Pani marszałkowska Piłsudska przewiozła urnę z sercem Marszałka samochodem na dworzec Wschodni, gdzie urnę umieszczono w specjalnym wagonie, w którym zajęły miejsca pani Marszałkowska z córkami. Wagon został przyczepiony do pociągu, odchodzącego do Wilna. O północy pociąg odjechał do Wilna, salutowany przez korpus oficerów, zgromadzonych na peronie.

W Wilnie na dworcu skupiło się mrowie ludzkie. Na peronie udekorowanym kirem oczekiwała na pociąg rodzina Marszałka oraz przedstawiciele wojska i władz. O godz. 7.20 rano przybył pociąg. Lektykę z urną ponieśli z wagonu czterej pułkownicy, dowódcy pułków legjonowych. Za urną postępowała bliższa i dalsza rodzina Marszałka, generałowie, dostojnicy, delegacje zrzeseń, oficerów i podoficerów. Orszak ruszył ulicami, wysypanymi piaskiem, gałkami, świerkowymi i kwieciami, wśród szpalery dzieci i żołnierzy — ku Ostrej Bramie. Wilnianie w skupieniu chylili się w głębokim holdzie przed sercem Marszałka, które ich tak miłowało, które teraz jest w swoim mieście nazawsze. Wzdłuż całej trasy powiewały żałobne chorągwie, zwisające z wysokich masztów, zakończonych orłami. Na balkonach i w oknach mieszkań zapalono świece.

Kondukt dociera pod łuk Ostrej Bramy, gdzie wita go ks. biskup-sufagan Michalkiewicz w otoczeniu duchowieństwa. Od odsłoniętego cudownego obrazu Matki Boskiej bije łuna złota. Tuż przed obrazem M. B. Ostrobramskiej ustawiono urnę. Serce Marszałka spoczęło u stóp Panny Świętej, co w Ostrej świątyni. Rozpoczyna się cicha msza, którą odprawia ks. biskup Michalkiewicz. W kaplicy zajmuje miejsce rodzina i najbliżsi współpracownicy Komendanta oraz przedstawiciele władz. Zgóry płyną przytłumione dźwięki organów. Na ulicy modli się tłum.

Po skończonym nabożeństwie honorowa warta złożona z pułkowników przenosi urnę do kościoła ostrobramskiego św. Teresy. W pierw-

szym lewym filarze nawy głównej, nawprost ambony, wyżłobiono niszę. Prowadzą do niej szerokie schody, pokryte purpurową materją. Z góry zwisają czarne, długie flagi, które tworzą baldachim. Oficerowie wnoszą po stopniach lektykę z urną i ustawiają ją na wzniesieniu. Na wzniesienie wchodzi pani Marszałkowska, która podejmuje urnę z lektyki i umieszcza ją w niszy, a obok kładzie dwie wiązanki białych kwiatów. Po chwili prof. Jastrzębowski zamyka niszę płytą stalową, ozdobioną pełną chwałą odznaką Pierwszej Bryga-

Przewiezienie prochów matki Marszałka.

W sobotę 1 b. m. nastąpiło przewiezienie śmiertelnych szczątków matki Marszałka Piłsudskiego, Marji z Billewiczów Piłsudskiej, z Sugint na Litwie do Wilna.

Celem przygotowania ekshumacji zwłok wyjechali we wtorek do Kowna kpt. Lepecki, b. adiutant Marszałka i prof. Kadenacy, siostrzeniec Marszałka, którzy złożyli wizytę litewskiemu ministrowi spraw wewnętrznych i uzyskali od władz wszelkie potrzebne zezwolenia. Akt ekshumacji w Sugintach rozpoczął się w sobotę o godz. 9.30 i zakończył się mszą św. Nad grobem i w kościele przemówił proboszcz miejscowy ks. Bielski w językach polskim i litewskim. Po odkopaniu krypty trumna z prochami matki Marszałka została przełożona do trumny metalowej, w której spoczywały zwłoki Marszałka Piłsudskiego w drodze z Warszawy do Krakowa. Na cmentarzu zgromadziły się liczne rzesze Polaków z Litwy, którzy przybyli autobusami z Kowna i okolicznych miejscowości. Delegacje organizacji polskich na Litwie złożyły wieńce na trumnę. Z ramienia władz litewskich przybył naczelnik powiatu i naczelnik powiatowy policji.

Na punkt graniczny w Pustylkach, 42 km od Wilna, kondukt żałobny przybył o godz. 15.45. Wielki samochód-karawan otaczał karawów samochodów, na których Polacy zanieśli na Litwie odprowadzili trumnę do granicy. Drewniana barjera graniczna, pilnie strzeżona przez policję litewską, opada i przepuszcza karawan. Polska orkiestra wojskowa intonuje hymn narodowy, zgromadzona ludność z okolicznych wsi odkrywa głowy, oficerowie salutują, oddziały wojskowe prezentują broń. Salutują też policjanci litewscy. Z chwilą przekroczenia punktu granicznego po stronie litewskiej pada komenda i znów podnosi się zaporę graniczną.

Kondukt, któremu towarzyszą przedstawiciele władz z inspektorem armii gen. Dąb-Biernackim na czele, rusza do Wilna początkowo dość szybko, później tempo jazdy zwalnia się, bowiem u licznych bram żałobnych, m. in. w Pikiliskach, ulubionym miejscu odpoczynkiem Marszałka, zgromadzona ludność składa hołd szczątkom ś. p. Marji Piłsudskiej. Gdy kondukt znalazł się w granicach Wilna, otoczył go wielki tłum zalegający chodniki ulic aż po Ostrą Bramę. Wzdłuż całej trasy w mieście płonęły latarnie, okryte kirem. Przy wejściu do kościoła ostrobramskiego św. Teresy oczekiwał na orszak ks. biskup Michalkiewicz w otoczeniu licznych duchowieństwa.

Wieczność.

Jest tak wysoka góra,
Co szczyt jej tonie w chmurach,
Miłę ma fundamentu,
A cała jest z diamentu.

Raz na rok na tej górze,
Gdy śpiewa w nieb lazurze,
W jeden wiosenny dzieńek,
Siada spocząć skowronek.
Raz dzióbek oturze o nią,
I frunie, piosnkę dzwoniąc.

Za lat tryljonów, tryljonów,
Fruwający powietrzem,
Raz w rok otarciem dzióbka
Skowronek górę zetrze,
Aż do jej fundamentu,
Za czas ten wieczności nie ubędzie
Ani tysiączna część momentu...

Jantek z Bugaja.

dy. Płytę zaplombowano i zamurowano drugą płytą — marmurową, na której widnieje krzyż.

Przed niszą zaciągnęli wartę pułkownicy. U stóp złożono jedyny wielki wieniec z róż białych i czerwonych, na szarfach napis: Swemu Wskrzesicielowi — Uniwersytet Wileński. Marszałkowska z córkami wolno schodzi po purpurowych schodach; pozostaje jeszcze jakiś czas w kościele, potem kieruje się do wyjścia, a za nią postępuje orszak żałobny. Ceremonja skończona — jest godz. 9.15.

W dwie godziny później kościół otworzono dla publiczności. Rozpoczął się długi szereg pochodu Wilnian do niszy, która jest schronieniem tymczasowem serca Marszałka.

Z karawanu wyniesiono dwie małe trumienki, zawierające szczątki brata i siostry Marszałka Piłsudskiego, zmarłych w wieku dziecięcym. Pochowani byli oni w grobie rodzinnym w Sugintach. Trumnę ze zwłokami matki Marszałka ponieśli na ramionach legioniści. Wszystkie trzy trumny złożono w głównej nawie kościoła ostrobramskiego, gdzie ks. biskup Michalkiewicz odprawił krótkie nabożeństwo żałobne. U stóp katafalku ułożono wieńce, a obok umieszczono szczątki dawnej trumny, które przewieziono z grobu w Sugintach. U góry katafalku umieszczono stary szerniały wieniec, który wiele lat zdobił grób w Sugintach oraz starą blachę z dawnej trumny. O godz. 19.20 ceremonja została zakończona.

We wrześniu nastąpi uroczyste złożenie urny z sercem Marszałka wraz z prochami jego matki w mauzoleum, które będzie wybudowane na cmentarzu na Rossie, wśród grobów obrońców Wilna.

Drobne wiadomości.

Rodzina Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Józef Piłsudski był czwartym z dwanaściora dzieci ś. p. Józefa i Marji z Billewiczów Piłsudskich. Z rodzeństwa Marszałka żyje obecnie tylko trzech najmłodszych braci: Kazimierz, który mieszka w Warszawie jako osoba prywatna, Adam, wiceprezydent miasta Wilna i Jan, b. minister skarbu, a obecnie wiceprezes Banku Polskiego. Kazimierz i Jan Piłsudski są kawalerami, Adam jest żonaty, ale (podobnie jak zmarły Marszałek) ma tylko córki. Tak więc linja marszałkowska rodu Piłsudskich nie ma męskich potomków. Tylko bardzo daleki krewny Marszałka, adwokat Stefan Piłsudski, ma trzech synów w młodszym wieku.

Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie rośnie. Wzgórze Sowiniec pod Krakowem, gdzie powstaje obecnie kopiec Marszałka Piłsudskiego, jest w tej chwili celem wycieczek z całego kraju. Codziennie przybywa tam kilka lub kilkanaście tysięcy ludzi, pragnących przez udział w sypaniu kopca złożyć hołd Marszałkowi. Dotychczas usypano 7 metrów. Ponieważ wysokość kopca wynosić ma 36 metrów, więc usypano dotąd około jednej piątej. Wzgórze Sowiniec jest najwyższem wzniesieniem Lasu Wolskiego i liczy 350 m ponad poziom morza. Podstawa kopca (w stanie dzisiejszym) ma 111 m średnicy.

Ulgi przejazdowe dla wycieczek do Krakowa. W czerwcu zostaną uruchomione pociągi popularne z całego kraju do Krakowa dla uczestników sypania kopca Marszałka Piłsudskiego. Cena przejazdu temi pociągami do Krakowa i zpowrotem do stacji wyjazdowej wynosić będzie zależnie od odległości od zł 2.50 do 12.50. Poza tem członkowie stowarzyszeń i organizacji, udający się w grupach nie mniejszych niż 10 osób, będą korzystać ze zniżki 50 proc. Zniżka ta będzie udzielana w formie bezpłatnego przejazdu powrotnego. Koniecznym warunkiem uzyskania ulg przez podróży pociągów popularnych oraz przez członków stowarzyszeń jest osobiste wzięcie udziału w sypaniu kopca.

Wiekowy ojciec. Niecodzienny fakt wydarzył się we wsi Lewniewo na Polesiu. Mieszkaniec tej wsi, 80-letni W. Tekiel został ojcem 29-go dziecka. Ciekawe również, że wszystkie jego dzieci chowają się zdrowo.

78-lecie urodzin Ojca św. W dniu 31 maja Ojciec św. Pius XI obchodził 78-mą rocznicę urodzin. Do Watykanu nadeszło bardzo wiele depesz i listów gratulacyjnych z całego świata.

Jura: Zuzka jak przyszła z tego babskiego zgromadzenia z tyjatu, to wyrządzała wszystko doskondmentnie o tych przedmowach pani Juroszkowej, Księdza Biskupa i jakisi fajnej paniczki w czornych jedbownych szatach, to snoci je dyrektorka tych katolickich kobiet z Katowic, jak sie też to nazywo... mom to na koniuszku języka... Chm... aha, pani Chmielewsko.

Jónek: Hanka też tak wszystko opowiadała, teraz ty żeński przy dojeniu, przy warzeniu, przy robocie na polu o niczem inszem nie rządzą, jeny o tem, co tam było powiedziane, zapomniały nadobrze o plotkowaniu.

Jura: Bylech też w sobote trzema chłopcom moi cery za świadka przy bierzmowaniu, nie wiedziotech, co im kupić na pamiątkę, zegarek? ni, raczy książkę i kupilech każdemu ty książki Chwalcie Pana w skórze i ze złoconemi kartkami.

Jónek: Tużes miał wyłogi, aleś dobrze zrobił, żeś im doł książkę modlitewną na pamiątkę, to nejbardzy pasuje. No dolby Pónbóg, żeby ta Katolicko Akcjo zaczena jak sie patrzy ludzi pouczać, ruszać i naprawiać, bo je kupe roztomantych wrzaszczków i fujasów, co noród psują i bałamącą.

Jura: Jo myślę, że to teraz pójdzie... Ale synku, zaczeno sie niebo czernić, przydzie ulicha, kitujmy ku chałupie, aż nie zmoknemy durch. Z Panembogem!

O budowę tuneli podmorskich.

Technika kroczy siedmiomilowemi butami naprzód. Obecnie, w dobie radia, samolotów i telewizji, niema takiego wynalazku czy odkrycia, któryby wprowadził nas w specjalne zdumienie. Świat kroczy tak szybko naprzód, że niema czasu na zdziwienie. Wszakże dotychczas jeszcze nie zrealizowano pewnych, dawno już zamierzonych projektów i planów; mamy na myśli budowę podmorskich tuneli kolejowych, które połączyłyby Francję z Anglią oraz Gibraltar z Afryką.

Obydwa projekty są rozsądne i leżą całkowicie w granicach możliwości ludzkich, tak pod względem techniki, jak i finansów. Przypomnieć wypada, że kiedy przystępowano do rozważań nad budową kanałów Panamskiego czy też Sueskiego, zdawało się, że wysiłek ten jest niewykonalny. Dziś czasy się zmieniły, a jednak tuneli podmorskich nie budujemy.

Dlaczego? Odpowiedź prosta: dlatego, że stoją tutaj na przeszkodzie względy wojskowe. Na wypadek przyszłej wojny tunel podmorski mógłby się stać znakomitą drogą komunikacji dla tego państwa, które pierwsze opanowałoby przy pomocy samolotów drugi brzeg i nie dopuściłoby do zniszczenia linii komunikacyjnej.

A szkoda, że prawie wszystkie poczynania ludzkie w dziedzinie techniki są rozpatrywane pod kątem widzenia dostosowania tej techniki do celów przyszłej wojny. Szkoda chociażby dlatego, że połączenie Francji z Anglią jest konieczne ze względu na żywy ruch osobowy i towarowy między temi państwami. Posługiwanie się statkami i samolotami, jak to ma miejsce dzisiaj, przynosi wiele niewygód i strat materialnych, przy dwukrotnym przeładowywaniu towarów i ludzi. W tym wypadku linia kolejowa podmorska byłaby idealnym rozwiązaniem trudności komunikacyjnych.

Tunel podmorski, łączący Francję z Anglią, ciągnąłby się na przestrzeni 40 kilometrów. Miasta Calais (Francja) i Dover (Anglia) stanowiłyby w tym wypadku krańcowe punkty połączeń, tak, jak dziś są miejscem lądowania okrętów i samolotów pasażerskich. Projekt budowy tunelu Anglia-Francja przewidywał stosowanie rur żelazo-betonowych. Budowę miano rozpocząć jednocześnie z obu brzegów, by szybciej zakończyć roboty i zmniejszyć koszty budowy. Oczywiście, że trudności, jakie trzeba byłoby pokonać przy budowie tunelu, są znaczne z powodu naporu wód i gruntów, które ujawniają wiele niespodzianek.

Zakładanie tuneli pod ziemią, jak to ma miejsce np. przy budowie kolei podziemnej w miastach, odbywa się w ten sposób, że najpierw wykopuje się głęboki rów, następnie betonuje się spód i boki, nakrywa sklepieniem, a potem

zasypuje się ziemią. Inny sposób zakładania tuneli pod wodą polega na zatapianiu gotowego odcinka rur żelazo-betonowych w morzu lub rzece i wygrzebywania ziemi z pod niego tak długo, aż opadnie on do poziomu części poprzednio wykonanej. Średnica takich rur jest olbrzymia i wynosić musi około 13 metrów.

Dzielny Drzymała jeszcze żyje.

Przed wojną słynny był nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie „wóz Drzymały“. Drzymała stał się uosobieniem przywiązania rolnika wielkopolskiego do ziemi ojczystej. Jak wiadomo, uchwałą sejmiku pruskiego z r. 1904, dotyczącą prawa osadniczego, pozbawiono Polaków pod zaborem pruskim możliwości kupowania ziemi i stawiania na niej budynków mieszkalnych. Na tej podstawie odmówiono chłopu polskiemu Wojciechowi Drzymale w Podgradowicach w Poznańskim pozwolenia na wystawienie chaty na zakupionym własnym gruncie. Wówczas przemysłny Drzymała poradził sobie i zamieszkał z rodziną w wielkim wozie, podobnym do cyrkowego, który przez 3 lata przesunął z miejsca na miejsce w obrębie posiadanej ziemi, nie ustępując mimo prześladowań i więzień pruskiego. Sprawa ta nabrała wówczas szerokiego rozgłosu w całej Europie.

Michał Drzymała żyje jeszcze dzisiaj, trzyma się w krzepkim zdrowiu i przeżywa z żoną spokojną starość, albowiem rząd polski, w uznaniu jego patriotycznej działalności, darował mu na własność w r. 1928 spore gospodarstwo rolne w Grabowie. O kilkadziesiąt kilometrów stąd

znajduje się miejsce, na którym stał historyczny wóz Drzymały.

Dzisiaj Drzymała jest 80-letnim starcem i posiada rozsiane gęsto pokolenie wnuków i prawnuków. Nieduży, krępy, o siwej gęstej czuprynie i niebieskich oczach, o twardych, zczerniałych od znoju chłopskich garściach. Dziś jeszcze z chęcią opowiada Drzymała o dawnych czasach, w których przez trzy lata mieszkał w wozie, nekany „sztrafami“ w postaci więzienia. Upiorem jego był komisarz Boch, który trapił Drzymalę żandarmami, nie pozwalając mu budować domu na zakupionych przez 18 morgach ziemi. Wspomina Drzymała o swojej wdzięczności dla Weysenhoffa, który jako pisarz był rzecznikiem polskiego chłopca wobec władz — i wreszcie opowiada z radością, jak to przyjechali rodacy z Poznania i za 3000 marek kupili mu wielki wóz drzewny, który wszedł do historii jako przykład obroty polskiego chłopca przed zakusami zaborców.

100-lecie 1-szej agencji prasowej.

Pierwsza europejska agencja prasowa powstała w Paryżu w r. 1835 w ten sposób, że pewien młody człowiek, nazwiskiem Havas, założył małe biuro tłumaczeń dzienników cudzoziemskich i dostarczał komunikaty za opłatą miesięczną prasie francuskiej i ambasadom, rezydującym w Paryżu. W r. 1840 zorganizował Havas regularne połączenie pomiędzy Paryżem a Brukselą i Londynem przy pomocy gołębi pocztowych. W ten sposób wiadomości, nadane w Paryżu, otrzymywano w Londynie po sześciu godzinach i odwrotnie. W kilka lat później Havas obsługiwał już 200 dzienników prowincjonalnych. W r. 1879 agencja Havasa została przekształconą na spółkę akcyjną.

Podobne znaczenie, jak agencja Havas'a we Francji, mają: agencja Reutersa w Anglii, agencja Stefani we Włoszech, agencja Associated Press w Stanach Zjednoczonych, agencja Tass w Sowietach, Polska Agencja Telegraficzna (P. A. T.) w

Święcenie niedzieli w Turcji.

W sobotę 1 b. m. w Turcji weszła w życie nowa ustawa, ustanawiająca niedzielę jako dzień świąteczny i odbierająca charakter dnia odpoczynkowego piątkowi, który był dotychczas świętem mahometan. W ten sposób zerwano ostatecznie ze starym zwyczajem, który trwał od wielu wieków. Równocześnie we wszystkich urzędach państwowych i instytucjach publicznych wprowadzono 36-godzinny odpoczynek niedzielny, który zaczyna się w sobotę o godz. 13.

Ta ustawa o odpoczynku niedzielnym, która wprowadzona została z pobudek ekonomicznych, oznacza dalszy ważny krok Turcji na drodze przejmowania zwyczajów zachodnio-europejskich.

Komunja Helenki.

(Z „Wyrąbanego chodnika“ Gustawa Morcinka na str. 161 nn.)

A przy słonecznej, przy niedzieli
Kościół do progu wypełniony.
Dziewczęta z lewej stoją w bieli,
A chłopcy z prawej stoją strony.

Dziś muzykanci Warzechowi
Z organem grają na pawlaczku.
Hej! ucho tony miłe łowi,
A że serce drży ci w słodkim płaczku.

I ludzkie tak dziś dzwonią śpiewy,
Jak jeszcze nigdy nie śpiewano.
Toż to dziś święto! moiściewy!
Nie byle jakie święte rano.

Helenka stoi w samym przedzie,
Prześliczna w białej tej sukience.
Dokoła okiem nie powiedzie —
To z lęku. Świeca drży w jej ręce.

A w księdza patrzy jakby w słońce:
Starzec się krząta u ołtarza
I ręce wznosi błagające,
Z przejęciem święty śpiew powtarza.

Niezrozumiałe dziecku słowa
W najmiłszej ponoś Bogu mowie,
Toć to łacińska stara mowa,
W niej bo najlepiej się wypowie.

Radości ludzkie, łzy sieroce,
I chwałę Bożą i błagania.
Helenki serce znów dygoce
I lęk blask oczu jej przesłania.

Ach, co to będzie? Jakież dziwy,
Gdy w okruszynie białej chleba
Do ust jej wstąpi Bóg prawdziwy,
Do ust jej zstąpi Pan Bóg z nieba!

Na język legnie hostja biała,
A potem świętość roztopiona
Helenka połknąć będzie miała —
Ach, większym lękiem bije łono.

Serce się ściska w dziwnym drzeniu,
W pamięci szukać myśl poczyta:
Czy nie ma grzechu na sumieniu?
Niedopatrzona może wina?

Czy nie ma grzechu? grzechu cienia?
Pyłek na biel tę czy nie prószy?
Przegląda, waży i ocenia:
Nic nie znajduje w czystej duszy.

Lecz coś jak ręka serca sięga —
To niepokoju kołatanie,
Jak w okiennice ów włóczęga,
Kiedy go w drodze noc zastanie.

Niepokój puka. Nie daj, Boże,
Grzech zapomniany — może, — może...
Kiedy uklękła u ołtarza,
Przez drobną chwilę czeka, zważa,

Leciuchno usta swe rozwarła, —
Kiedyż jej język to dotknięcie
Hostyjki białej weźmie święcie?
Z udręki była jak umarła,

Wiotka i zwiewna jak ta przedzą
Pajęczka w górę zwiana z ziemi.
Nareszcie biała postać księdza
Przed żrenicami jej złąkła!

W oczy sypnęły się wtem pyły
Z słoneczkowego szczerolota,
Co się o kielich rozprószyły,
Gdy blaskiem z góry gdzieś migota.

Z ust księdza świętych słów szeptanie
W uszy jej spływa, w duszę do dna —
Ażebyś wstąpił w dom mój, Panie,
Nie jestem godna, ach, niegodna...

Oto w okręgu jej spojrzenia,
Co skrami leż się rozpromienia,
Święta hostyjka, drobna, mała,
Jasną białością zabielała.

Ksiądz trzyma palców koniuszkami
Tę biel subtelną — jak motylka,
Co zatrzepoce skrzydełkami
I wzwyż uleci lada chwilka.

A chwilka zda się jak wiek długą,
Zanim nad kielich hostja mała
Rozkrzyżowaną niby smugą
W oczach Helenki się rozchwieła

I weszła w usta rozchylone...

Tajemnic, Panie, zrzuć zoślonę!...

I na języku się rozplywa
Kadzideł wonią przesycona,
Subtelna strawa osobliwa —
Jak lekka, miękka, święta ona!

Toć to sam Pan Bóg! — Zaniemiało
Serduszko w piersi zachwyconej.
Otoczył ją gromadką białą
Zastęp Aniołów uskrzydłony.

Pod niebo skrzydła sięgające
K'ziemi się chyłą, w niebo wznoszą,

Wynalazek maszyny do pisania.

Ciekawe są dzieje maszyny do pisania, wynalazku, który dziś znalazł powszechne zastosowanie w biurach, urzędach i t. p. na całym świecie.

Wynalazcą jej był fizyk francuski Leon Foucault (1819—1868). Był on człowiekiem dobrego serca. Żał mu było biednych ludzi, którzy uginali się pod jarzmem ciężkiej pracy; żał mu było w pierwszym rzędzie tej ogromnej liczby pisarzy, którzy w połowie ubiegłego wieku — gdy nie istniały jeszcze maszyny pisarskie — ślęczeli od rana do nocy przy biurku z pochyloną głową i pisali bądź to za dyktatem, bądź też przepisywali rękopisy, akty, dokumenty, nuty. Pisali, pisali tak długo, aż bolesny skurcz palców kładł koniec ich pracy, pozbawiał ich zarobku i często popychał w otchłań nędzy. Foucault wiedział z własnego doświadczenia, jak przykrym był skurcz palców, bo chociaż nie był z zawodu pisarzem, jeno znakomitym fizykiem, który wstawiał się zwłaszcza dostarczeniem niezbitych dowodów, że ziemia obraca się około swej osi, to jednak przy swych pracach naukowych musiał często i dużo pisać i sam również uległ tej przykrej chorobie palców. Wydał na lekarstwa, zachwalane przez rozmaitych szarlatanów, dużo pieniędzy, ale nic nie pomagało. Na tę chorobę było jak się zdaje tylko jedno lekarstwo: nie nadwyreżać mięśni zbytnią pracą. Zaczął więc Foucault zachodzić w głowę, czy nie dałoby się wymyślić maszyny, któraby ulżyła pracy pisarzy, a że był człowiekiem zręcznym i wszechstronnym, bo był nie tylko fizykiem, ale także lekarzem, fotografem i mechanikiem, przeto w r. 1855 sporządził w istocie pierwszą maszynę do pisania. Nie wiadomo, czy maszyną tą sobie i innym sprawił ulgę w cierpieniu, pewna jest tylko, że rozeszła się w małej ilości egzemplarzy i nazywała się wówczas nie maszyną do pisania, lecz maszyną przeciw skurczowi palców — i wkrótce popadła w zapomnienie.

Dopiero w dwadzieścia lat później zjawiała się nowa maszyna do pisania i dziwnym trafem także ta maszyna miała na celu niesienie ulgi cierpieniom. Oto w r. 1873 na wielkiej wiedeńskiej wystawie światowej pastor Malling-Hansen wystawił maszynę dla ślepych, własnego wynalazku. Maszyna ta zbudowana już była na tej samej zasadzie, co dzisiejsze maszyny do pisania, miała jednak kształt zupełnie odmienny. Składała się z półkuli, w której umieszczonych było tyle tłoczków, ile jest liter i cyfr. Każdy tłoczek miał na końcu literę a pociśnięty palcem uderzał o taśmę nasyoną niebieską farbą i wyciskał daną literę

Szumia strzępiaste skrzydeł końce,
Wieżą muzyką i rozkoszą.

A białe długie duchów szaty
W podłużne linie sfaldowane
Paluszkami gładzi wiatr skrzydlaty,
Przesłania w dymy kadzidlano.

Głęboko dziewczę się pochyla;
Uderza w piersi piąstka mała —
Miała bić trzykroć — aż do tyła, —
Ale policzyć zapomniała.

Ktoby tam myślał o liczeniu!
Ważniejszych rzeczy jest tu siła
Toć się na drobnym podniebieniu
Hostyjka Boża przylepiła.

I już na język wrócić nie chce.
Wilgotnym płatkim kwiat jabłoni,
Gdy do dziecięcej przywrze dłoni,
Tak samo lekko dłoń tę techce.

Hostyjka odpaść nie chce — Boże!
I grzechem także to jest może?
Znow próba. Z lękiem i z ostrożną.
Nareszcie! Dobrze! Polknąć można.

Powstała. Schodzi i z oczyma
Niewidzącymi wkrąg nikogo
Ukłęka. Z książki, którą trzyma,
Modlitwie serce do ust drogą.

Te modlitewne słowa zatem
Wkoło ją skrzydły anielskimi
Zakryły przed calutkim światem —
Niech najdrobniejszy dziś pył ziemi
Nie spadnie na lilijkę białą...

Serce się zwolna uciszało...

Z „Wyrąbanego chodnika“ przepisał wierszami — Antoni Prochenko.

na papier przesuwający się pod taśmą. Ta „kula pisarska“, jak ją wówczas nazywano, podobała się Amerykanom, zwiedzającym wystawę, a że Amerykanie przy każdej rzeczy myślą tylko, czy byłby z tego „business“ (interes), więc też zakupili maszynę i wynalazek, a w niespełna rok później zjawily się już w Ameryce rozmaite systemy maszyn pisarskich. Głównym hasłem z tamtej strony oceanu jest przysłowie: „Time is money“ (Czas to pieniądz), wnet też poznali się na tem, że zapomocą maszyny do pisania da się oszczędzić wiele czasu, a zatem i wiele pieniędzy.

Najwięcej około udoskonalenia maszyny do pisania zasłużył się znakomity technik amerykański Philo Remington (1816—1886). Udało mu się zainteresować swą maszyną wielką fabrykę karabinów w Ilion w stanie nowojorskim firmy Remington and sons (Remington i synowie). Fabryka zajęła się już w r. 1873 wyrobem tych maszyn na wielką skalę. Rozwinęła się wnet nowa gałąź przemysłu, która tysiącom ludzi dała zajęcie i chleb. Remington udoskonalil tak dawną maszynę, że może być uważany za drugiego jej wynalazcę. Wszystkie inne systemy, jakie powstały później (najznakomitszy z nich to Underwood), przedstawiają tylko ulepszone jej odmiany.

Chcąc dla nowego swego przemysłu stworzyć większy rynek zbytu, t. j. sprzedawać jak najwięcej swoich wyrobów, Amerykanie wprowadzili maszyny pisarskie do Europy i pozakładali liczne filje w wielkich miastach europejskich. Zaczęto wprowadzić później i w Europie fabrykować maszyny do pisania, nie mogły one jednak równać się z amerykańskimi i nie robią im wielkiej konkurencji.

Jak wiadomo, pisanie na maszynie polega na sporządzaniu zapomocą maszyny pisarskiej, zaopatrzonej w ruchome czcionki, napisów wzgl. tekstów na papierze na wzór druków. Maszyna posiada dla każdej litery wzgl. czcionki (zwykle podwójnej) osobny klawisz, a porządek ułożenia tej klawiatury, zwanej tastaturą, został ujednolicony. Nacisk palca na klawisz przenosi się mechanizmem dźwigniowym na metalową czcionkę, która poprzez nasyoną farbą wstążkę odbija literę na papierze, przewiniętym na gumowym walcu, umocowanym w t. zw. wózku. Po odbiciu litery wózek wraz z walcem i papierem przesuwają się samoczynnie, by zrobić miejsce dla następnej litery. Maszyny pisarskie znajdują też często zastosowanie dla celów specjalnych, w połączeniu z maszyną do liczenia lub do księgowania.

Mało jest wynalazków, które znalazły tak ogromne rozpowszechnienie, jak maszyna do pisania. We wszystkich domach handlowych, bankach, kantorach, kancelariach adwokackich i w wielu domach prywatnych odzywa się ten wszystkim już znany klekot, który wkrótce uciśnie zupełnie, bo maszyny do pisania najnowszego systemu pracują zupełnie cicho. W ślad za rozwojem maszyny do pisania powstał nowy zawód, któremu głównie oddają się kobiety — zawód stenotypistek. Stenotypistka jest to urzędniczka biurowa, notująca stenograficznie podyktowane jej wiadomości czy listy i przepisująca je następnie na maszynie.

Drobne wiadomości.

Koniec „Gazety Warszawskiej“. Czołowym organem Stronnictwa Narodowego była „Gazeta Warszawska“, wychodząca od roku 1774, a więc 161 lat. Po śmierci Marszałka Piłsudskiego „Gazeta Warszawska“ nie umieściła orędzia P. Prezydenta do narodu, a napisała tylko, że „ubył filar“ obecnego systemu rządzenia, podkreślając, że Polska straciła człowieka, który w r. 1905 był „przywódcą terrorystów“. Po tym nietakcie „Gazeta Warszawska“ przez szereg dni nie ukazywała się, gdyż była konfiskowana przez cenzurę, a równocześnie syndykat dziennikarzy w Warszawie ogłosił bojkot tego dziennika. W następstwie konfiskaty i bojkotu „Gazeta Warszawska“ przestała wychodzić, a w jej miejsce wychodzi od 26 maja „Warszawski Dziennik Narodowy“.

Sąd a bojkot sklepów żydowskich. Izba karna Sądu Najwyższego wydała orzeczenie w sprawie nawoływania do bojkotu sklepów żydowskich. Sąd Najwyższy uznał, że niedopuszczanie osób do sklepów lub nawoływanie ich ze sklepów stanowi przestępstwo zakłócenia porządku publi-

Przeciw prześladowaniom religijnym w Sowietach.

Przedstawiciele kościołów chrześcijańskich wszystkich wyznań w Genewie wystosowali do członków Rady Ligi Narodów pismo, w którym wskazują na prześladowania chrześcijan w Rosji sowieckiej i domagają się interwencji Ligi Narodów. Zaznaczają, że rządy, reprezentowane w Lidze Narodów, nie mogą bezczynnie przyglądać się prześladowaniu wierzących i że Liga Narodów winna również służyć interesom religijnym. Liga Narodów obowiązana jest wszystkim swoim członkom nałożyć obowiązek wprowadzenia swobodnego głoszenia nauki wiary chrześcijańskiej na obszarze ich państw.

Zamach na prezydenta Urugwaju.

Na prezydenta Urugwaju, republiki południowo-amerykańskiej, dokonano zamachu w stolicy Montevideo. Prezydent Terra i prezydent Brazylii Vargas obecni byli na specjalnie urządzonej na ich cześć wyścigach konnych. Gdy obaj dostojnicy po wyścigach skierowali się w stronę bufetu, do prezydenta Terry przystąpił jeden z jego przeciwników politycznych z niezależnej partii narodowej — Garcia i wystrzelił z rewolweru, raniąc prezydenta lekko w nogę. Prezydent Terra sam ujął zamachowca i odebrał mu broń. W czasie aresztowania Garcia został ranny szabłą, którą uderzył go jeden z policjantów. Zamachowiec, który liczył lat 60, usiłował bezskutecznie dokonać w więzieniu samobójstwa. Prezydent Terra po opatrzeniu rany wziął wieczorem udział w bankiecie, wydanym na cześć prezydenta Brazylii Vargas. W związku z zamachem dokonano licznych aresztowań.

cznego, przewidziane w art. 28 prawa o wykroczeniach.

Bójka w łódzkiej radzie miejskiej. Jak wiadomo, rada miejska w Łodzi posiada większość narodową. W ubiegłym tygodniu w czasie obrad nad budżetem doszło na posiedzeniu rady miejskiej do gwałtownych zajść. Jeden z żydowskich radnych socjalistycznych krzyknął: „Precz z polskimi hitlerowcami“. Po okrzyku tym rozpoczęła się wrzawa na ławach stronnictwa narodowego, schwycono za krzesła i rozpoczęła się bójka. Rany odniosło kilku radnych tak żydowskich i socjalistycznych, jak i z obozu narodowego. Przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie. Porządek na sali przywróciła dopiero policja, którą wezwał komisarz rządowy. Do cięższych rannych radnych wezwano pogotowie ratunkowe.

Dar lwowskiego studenta dla króla jugosłowiańskiego. Student 8 klasy gimnazjum we Lwowie A. Bieńkowski, syn przemysłowca, skonstruował model samolotu myśliwskiego typu „Albatros 3“, wielkości ¼ normalnego samolotu, który ofiarował młodocianemu królowi Piotrowi jugosłowiańskiemu, jako symbol zainteresowania się młodzieżą polskiej Jugosławii. Konstrukcja tego modelu trwała dwa lata. Jest on zbudowany z oryginalnych części. Posiada elektryczny silnik i oświetlenie. Konsul Jugosławii we Lwowie zawiadomił o powyższym marszałka dworu królewskiego w Belgradzie i postanowił przed wysłaniem tego modelu do Jugosławii wystawić go na wystawie jugosłowiańskiej we Lwowie.

Kłęska gradobicia na Węgrzech. Okolice miasta Kecskemetu na Węgrzech, znane z uprawy owoców i warzyw, zostały nawiedzone niebywałą kłęską gradobicia. Przez pół godziny padał grad w wielkości kurzych jaj. Na obszarze 100 tys. morgów powstała wielka pustynia. Straty są ogromne. Grad wybił również tysiące kur i kaczek.

Oryginalna maszyna do pisania. Pewien kupiec tyrolski zbudował całkiem oryginalną maszynę do pisania. Czcionki umocowane są na palcach pary rękawiczek, które piszący nakłada na ręce. Uderza czcionkami w małeńki wózek, który przesuwają się automatycznie po papierze i powoduje, że litery odbijają się, uderzając przez taśmę podobnie jak w zwykłych maszynach. Maszynka ta w pomyśle tak śmiała, że prawie dzika, nie może oczywiście konkurować z normalnymi maszynami biurowymi, ale jest bardzo tania i zajmuje mało miejsca.

Ciekawa ankieta. Jedno z pism francuskich ogłosiło niedawno interesującą ankietę. Pytanie brzmiało: „Dlaczego w więzieniach jest więcej mężczyzn niż kobiet?“ Za najlepszą uznano odpowiedź: „Dlatego w więzieniach jest więcej męż-

czyzn niż kobiet, ponieważ po kościołach jest więcej kobiet niż mężczyzn“.

24 miliony bezrobotnej młodzieży w Europie. Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie obliczyło, że największe bezrobocie panuje wśród młodzieży w Europie. Wedle statystyki tego biura liczba bezrobotnej młodzieży w wieku od 16 do 24 lat wynosi w całej Europie 24 miliony osób.

Rewja poległych. Liga Narodów ogłosiła zestawienie ofiar i kosztów, jakie pochłonęła wojna światowa. Wedle tego zestawienia 10 milionów ludzi padło, 19 milionów ludzi zostało rannych, 7 milionów ludzi zostało okaleczonych. Po zabitych i zmarłych pozostało 9 milionów sierot i 5 milionów wdów, a 10 milionów ludzi wypędzono z ich domów. Gdyby ludzie polegali mieli odbyć defiladę, pochód ich trwałby 81 dni i nocy bez przerwy.

Wież, w której rodzą się sami chłopcy. W Anglii istnieje niezwykła wieś, w której przychodzą na świat niemal wyłącznie chłopcy. Szczególną tą miejscowością jest gmina Dunton pod Brentwood. Według danych statystycznych stwierdzono, że np. na 29 dzieci, które urodziły się w tej gminie w ciągu ostatnich 14 miesięcy, zdarzyła się tylko jedna jedyna dziewczynka. Co przytem jest szczególne, że matki, mieszkając poprzednio w innych okolicach Anglii, miały też córeczki, zaś od chwili przeniesienia się do Dunton rodzą tylko chłopców. Gdyby to ciekawe zjawisko miało się stale powtarzać, nie byłoby nic łatwiejszego dla małżeństw angielskich, pragnących mieć potomstwo męskie, jak przenosić się na pewien czas w atmosferę Duntonu.

9 braci poślubiło 9 siostr. Z Angory, stolicy Turcji, donoszą o uroczystościach weselnych, jakich świat napewno jeszcze nie widział. Dziewięciu synów jednych rodziców poślubiło tego samego dnia dziewięć córek innej pary małżeńskiej. 9-ciu młodzieńców pochodzi z rodziny Szarkan. Rodzice ich byli zaprzyjaźnieni z rodziną Bezul, do której należało 9 pięknych córek. Radość Angory była wielka, gdy obydwie zamożne rodziny zaprosiły całe miasto na gody weselne. Nie zapomniano w tym uroczystym dniu o starej tradycji tureckiej, aby wesprzeć wedle możliwości najbiedniejszych.

Spełnione marzenie Brazylii: zły zbiór kawy. Z ojczyzny kawy: Brazylii, donoszą, że zbiór kawy tego roku będzie wyjątkowo zły skutkiem wielkiej suszy. Zbiór będzie o jedną piątą mniejszy i wyniesie tylko 20 milionów worków. Nie ponowi się potrzeba zatapiania kawy w morzu lub palenia nią w piecach. Pokrytem zostanie zaledwie zapotrzebowanie świata a ceny na giełdach skoczyły już odpowiednio w górę.

Życie na Marsie? Z 9 planet (gwiazd, krążących dokoła słońca) naszego systemu słonecznego poza ziemią jedynie na Marsie, oddalonym od ziemi przeszło 200 milionów kilometrów, istnieją warunki, umożliwiające życie ludzkie. Tak twierdzą uczeni Slipher i Adel z obserwatorium Loweli w Stanach Zjednoczonych. Swe twierdzenia opierają oni na badaniach, wykazujących, że planeta Mars jest jedyną posiadającą atmosferę, upodobnioną do naszej ziemi. Inne albo są pozbawione całkowicie atmosfery, albo też jest ona zupełnie inna od naszej. Na planetach Jowiszu, Saturnie, Uranie i Neptunie panują straszne mrozy, dochodzące do 140 stopni.

Z Cieszyna i okolicy.

Następny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej“ wyjdzie z powodu Zielonych Świąt dopiero w czwartek 13 b. m. wieczorem.

Złot-obóz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. K. S. M. Ż. organizuje w dniach od 8—10 czerwca b. r. ogólnokrajowy zlot młodzieży żeńskiej, połączony z obozowaniem w Zadolu koło Panewnik, stacja kolejowa Katowice-Ligota lub Piotrowice. Młodzież obozować będzie częściowo pod namiotami na własnym terenie Stowarzyszenia. W programie: W niedzielę 9 b. m. Msza św. w grocie OO. Franciszkanów, akademja zjazdowa w Domu Związkowym, obrady organizacyjne i referat p. Kossak-Szczuckiej, po południu pokazy gimnastyczne i tańce narodowe, wieczorem wspólne ognisko. W poniedziałek 10 b. m. przed południem obrady wychowania fizycznego, po południu zawody sportowe na boisku Stowarzyszenia w Zadolu i próba zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej. — Członkiniom przyjeżdżającym na Zlot przysługują 50-

proc. zniżka kolejowa. Zaświadczenia na zniżkę wypisują miejscowe, Obwodowe, wzgl. Powiatowe Komendy W. F. i P. W.

Wpisy do Państw. Szkoły Handlowej w Cieszynie. Wpisy do klasy pierwszej odbędą się 12, 13 i 14 czerwca od godz. 9—11, poczem nastąpi egzamin sprawdzający z języka polskiego, rachunków i geografii. Do klasy I przyjmuje się uczenie i uczniów z ukończoną 7 kl. szkoły powszechnej lub 3 kl. szkoły wydziałowej. Przy wpisie przedłożyć trzeba metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i złożyć wpisowe w kwocie 10 zł, takse egzaminacyjną 5 zł, takse na badania psychotechniczne 2 zł, ubezpieczenie 1.70 zł. Od wpisowego zwolnione są dzieci czynnych funkcjonariuszów państwowych, komunalnych i wojskowych zawodowych.

Szkoła muzyczna im. Paderewskiego w Cieszynie, Konwiktowa 8, urzęduje w dniach 14 i 15 b. m. dwa popisy swych uczniów w sali koncertowej hotelu „pod Jeleniem“. Początek o godz. 7.30 wieczorem. — Wpisy na rok szkolny 1935-36 odbywać się będą od 15 do 30 czerwca. Zamiejscowi uczniowie otrzymują zniżkę na kolejach. Oplata roczna wynosi na kursie przygotowawczym i niższym 160 zł, na średnim 220 zł i na wyższym 280 zł. Bliższych informacji udziela kierownictwo szkoły piśmiennie, lub ustnie codziennie prócz poniedziałku w godzinach od 8 rano do 7 wieczorem. Szkoła obejmuje naukę gry na fortepianie, skrzypcach, violonczeli, organach i śpiew, jak również wszystkie przedmioty teoretyczne, zasady muzyki, solfeż, harmonja, kontrpunkt i t. d. Wyższy kurs fortepianowy prowadzi prof. Brachocki, były uczeń mistrza Paderewskiego, zaś wyższy kurs skrzypcowy prof. Cetner, obydwa profesorowie państw. konserwatorium muzycznego w Katowicach.

Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelarskie w Cieszynie urzęduje w niedzielę 16 b. m. o godz. 2 po poł. (w razie niepogody w następną niedzielę) jednodniowy kurs pszczelniczy w pasiece Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Gułdowach, na którym będzie wykladał prof. dr. Tomkiewicz. Uprasza się o liczny udział.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 9 b. m. o godz. 10 fragmenty z opery „Halka“ Moniuszki (płyty), o g. 10.30 „Pomorzanie — Moniuszka“ (transmisja z Grudziądza), o g. 15.10 utwory I. J. Paderewskiego z płyt, o g. 16 „To co swoje — to co najpiękniejsze“, II-gi obchód wiosny beskidzkiej (transmisja z Wisły), o g. 19.25 „Bery i bojki śląskie“, o g. 22.20 „Nasza marynarka gra“, koncert orkiestry Marynarki wojennej z Gdyni; w poniedziałek o g. 10.30 nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie na temat „Do nowego życia“ wygłosi ks. Mielniński, o g. 16.15 koncert orkiestry 36 p. p. w Warszawie, o g. 19.30 „Mesjasz“, oratorium Haendla (transmisja z Lipska); w piątek o g. 20.10 koncert na rzecz budowy kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie, chór mieszan „Ogniw“ oraz orkiestra Tow. Muzycznego w Katowicach wykonają „Requiem“ Berlioza.

Zamknięcie drogi Drogomyśl-Skoczów. Z powodu przebudowy nawierzchni zostaje droga Pawłowice-Skoczów na odcinku Drogomyśl-Ochaby-Skoczów zamknięta dla ruchu kołowego na czas od 10 czerwca do 31 lipca b. r. Objazd w kierunku Katowice-Wisła przez Bielsko-Skoczów, a dla kierunku Katowice-Cieszyn przez Pruchną-Haźlach.

Na budowę sali Katol. Chóru Kościelnego w Cieszynie złożyli w dalszym ciągu: pp. dyr. Janowie Tymowscy 40 zł, Sodalicia Marjańska Pań i Panien 20 zł, p. Rudolf Żabka 10 zł, p. Bigosztowa 10 zł, p. red. Unger 5 zł, p. Ludwik Pałosz 5 zł. Ogółem złożono dotychczas 943 zł. Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać!

Wiadomo, że wina pielęgnowane przez doświadczonych fachowców są najlepsze. Dlatego kupujemy wina wyłącznie w firmie chrześcijańskiej A. Schopf Nast. wł. E. Belon, Cieszyn, Szeroka 1. Na składzie wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, reńskie. Dla Przewiel. Duchowieństwa poleca się wina czyste mszalne, stwierdzone przez Władze kościelne. Zlecenia telefoniczne (nr. 1338) wykonuje się odwrotnie.

Matura w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym. W ubiegłym tygodniu odbył się pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum klasycznego p. Fr. Bogocza egzamin dojrzałości w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym, który zdał: Balcer Alojzy z Skoczowa, Bijok Jan z Końcyc Wielkich, Bijak Karol z Katowic, Bonczek Edward z Sucheja, Chmiel Józef z Haźlacha, Drozd Wilhelm z Wisły, Haase Zdzisław z Katowic, Izworski Mieczysław z Cieszyna, Jazowy Henryk z Strumienia, Juroszek Alojzy z Konikowa, Kościalkowski Jan z Cieszyna, Kupczok Wilhelm z Cieszyna, Macura Karol z Krasnej,

Malik Alojzy z Nowego Bytomia, Matula Andrzej z Śmiłowic, Niemiec Walter z Cieszyna, Pająk Antoni z Pruchnej, Pilarski Edwin z Karwiny, Pollak Kurt z Cieszyna, Rozbrój Władysław z Knuruwa, Siniarski Józef z Ochab, Skrzivanek Jan z Cieszyna, Skupień Zbigniew z Dziedzic, Tomoszek Adolf z Cisownicy, Wilczek Aleksander z Cieszyna, Żagan Roman z Górek Małych, Bawerówna Leontyna z Cieszyna, Krywieńczykówna Janina z Cieszyna, Ruszówna Anna z Bystrzycy.

Ferje szkolne od 16 czerwca do 2 września. Bieżący rok szkolny zakończy się w szkołach powszechnych i średnich w sobotę 15 czerwca. Tegoroczne ferje trwać będą od 16 czerwca do 2 września, a nowy rok szkolny rozpocznie się w dniu 3 września. W przyszłym roku szkolnym ulegną skróceniu ferje Bożego Narodzenia, a koniec nauki nastąpi 21 czerwca.

Z sądu przysięgłych. Przed trybunałem przysięgłych w Cieszynie odbyła się onegdaj rozprawa karna przeciwko 23-letniemu studentowi politechniki w Pradze, obywatelowi czechosłowackiemu Erwinowi Adlerowi, oskarżonemu o komunizm. Adler, syn przemysłowca w Bielsku, aresztowany został w dniu 25 marca 1934 r. na moście granicznym w Cieszynie w chwili, gdy usiłował przekroczyć do Polski w 4 zalepionych kopertach instrukcje partii komunistycznej na 1 maja. Rodzina, chcąc uwolnić oskarżonego z aresztu śledczego, złożyła kaucję w kwocie 20 tys. złotych. Na rozprawie, która wzbudziła duże zainteresowanie, tłumaczył się Adler w ten sposób, że nie wiedział, co zawierają koperty u niego znalezione, a przewoził je na prośbę pewnego handlowca z Pragi. Po rozprawie, która wykazała winę młodego komunisty i po orzeczeniu przysięgłych sąd skazał Adlera na 8 miesięcy więzienia. Na wniosek prokuratora Adler został z miejsca odprowadzony do więzienia. W czasie ogłoszenia wyroku obecna na sali matka oskarżonego zemdlala. Adler jest żydem.

Czy zmierzchni spółdzielczości na Śląsku? W dniu 25 maja odbyło się walne zebranie Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie, centrali kas spółdzielczych i innych spółdzielni na Śląsku Cieszyńskim. Po części sprawozdawczej uchwalono nowy statut, wprowadzający m. in. tę zmianę, że Zarząd Związku będzie się składał z 6 (dotąd 5) członków, z których co dwa lata ustępuje połowa. Ponieważ wskutek dokonanej unifikacji spółdzielczości w Polsce Związek utracił uprawnienia rewizyjne, dotychczasowy lustrator p. Karol Piwko po 26 latach pracy opuszcza swe stanowisko; zebrani delegaci wyrazili mu uznanie i podziękowanie za wzorowe, sumienne a przytem taktowne pełnienie odpowiedzialnych funkcji rewizora. Liczni mówcy, m. in. pp. Herok, Gaj i Probosz, uskarżali się na horendalne opłaty, jakimi nowy Związek rewizyjny w Warszawie wzgl. w Krakowie obarcza nasze kasy śląskie, co może doprowadzić do podcięcia ich egzystencji i do przekreślenia całego tak pięknego dorobku spółdzielczości na wsi. Przemówienie delegata z Krakowa, aczkolwiek wygłoszone ze swadą, w niczem nie rozprószyło wyrażonych obaw, przeciwnie, utwierdziło tylko obecnych w smutnem przekonaniu, że rozpoczyna się „pogrzeb spółdzielczości śląskiej“.

Z Brennej. (Zgon.) Dnia 2 b. m. zmarł tutaj po dłuższej, ciężkiej chorobie ś. p. Rudolf Kopytko, nauczyciel, w wieku 32 lat. R. i. p.!

— (Kradzieże.) W ostatnich dniach dokonano w Brennej włamań do pensjonatu Pötscha na Bukowej, na probostwo (gdzie skradziono rower ks. wikaremu) i do gospody Gańczarczyka na Tokarzówce. Skradziono różne przedmioty i towary wartości kilkuset złotych. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

Z Górek Wielkich. (Ośrodek harcerski im. Piłsudskiego.) Na walnym zjeździe Zw. Harcerstwa Polskiego w Gdyni, odbytym w ubiegłym tygodniu, uchwalono nazwać tutejszy ośrodek kształcenia starszyny na Buczu imieniem Marszałka Piłsudskiego.

Z Końcyc Małych. (Bierzmowanie.) W środę 22 maja odbyło się w naszej parafii św. Bierzmowanie. Kościółek nasz mały, ale ładny, zupełnie odrestaurowany przez kolejnych duszpasterzy: ks. Gałuszkę, obecnego dziekana w Strumieniu, ks. Machalicę, proboszcza w Jastrzębiu, oraz przez gorliwego administratora ks. Trombałę, należy do najstarszych kościołów na Śląsku Cieszyńskim. Od roku 1776, w którym został konsekrowany przez ks. biskupa Schaffgotscha z Wrocławia, nie gościł w swych murach

Katolicy! Popierajcie swoją instytucję!
Najwyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych płaci

BANK CIESZYŃSKI SPÓŁDZIELCZY, BANK KATOLICKI W CIESZYNIE.
Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

innego biskupa. Przez dziesiątki lat był zapomniany i opuszczony jako kościół filjalny, należący do parafii prucheńskiej, aczkolwiek posiada bardzo cenny obraz Matki Boskiej z XVI wieku, który był niegdyś zwiedzany przez liczne pielgrzymki, nawet z dalekich okolic Górnego Śląska, słynąc jako cudowny obraz Matki Boskiej Kończyckiej. Nawet obecnie zawdzięczają bardzo poważne osoby Matce Boskiej uzyskaną łaskę, o czym świadczą wota na obrazie przez nich ofiarowane. Otóż w kościółku tym, będącym od roku 1910 kościołem parafjalnym, odbyło się po raz pierwszy św. Bierzmowanie. Cała parafia cieszyła się niezmiernie na przyjazd Arcypasterza w osobie ks. Biskupa-Sufragana Dr. Teofila Bromboszcza. Kiedy o godz. 8.15 pokazał się we wsi jego samochód, odezwały się wszystkie dzwony, a towarzyszył im huk moździerzy. Przy pięknie przybranej bramie, ozdobionej chorągiewami państwowymi i kościelnymi z napisem „Salve“, powitała Dostojnego Arcypasterza pięknymi słowami dziewczynka szkolna, wręczając mu bukiet kwiatów. Po powitaniu przez przeł. gminy p. Chromika ruszyła procesja z orkiestrą do kościoła z pieśnią „Kto się w opiekę“. W kościele chór męski odśpiewał „Ecce sacerdos“, poczem nastąpiło powitanie ze strony ks. administratora Trombali. Z kolei przemówił ks. Biskup do wiernych, zachęcając do dalszej ofiarności i przywiązania do Kościoła i wiary św. przez liczne wstępowanie do Akcji Katolickiej, poczem udzielił swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Po cichej odprawionej przez Ks. Biskupa mszy św. odbył się egzamin z nauki religii. Po małej przerwie udzielił ks. Biskup św. Sakramentu Bierzmowania, kończąc je błogosławieństwem sakramentalnym, poczem z pieśnią „Ciebie Boże chwalimy“ odprowadził go procesja przed probostwo, gdzie wygłosił krótkie przemówienie pożegnalne, zakończone okrzykiem na cześć Ojca św. i Prezydenta Rzplitej. Odśpiewano hymn narodowy „Boże coś Polskę“, poczem parafianie wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć ks. Biskupa. Wkońcu odbył ks. Biskup na probostwie konferencję z gronem nauczycielskim, z przedstawicielami kościoła, organizacji i delegacji. Po południu towarzyszyły huczne wystrzały z moździerzy odjazdowi Arcypasterza do Wielkich Kończyc. — Parafianie.

Z Pogwizdowa. (Wizytacja arcypasterska.) Niezwykłą i rzadką uroczystość przeżywała ludność naszej parafii w dniu 14 maja, kiedy zawitał do nas J. E. ks. Biskup dr. Bromboszcz, aby udzielić św. Bierzmowania i przeprowadzić wizytację duszpasterską. Witany uroczysto przy bramie przez dzieci szkolne, a w imieniu gmin przez p. sekretarza Jankę, został Dostojny Arcypasterz wprowadzony w otoczeniu duchowieństwa w procesji do przystrojonego kościoła. Tutaj przywitał Biskupa ks. proboszcz Szymczek, poczem Ks. Biskup wyjaśnił cel i znaczenie swego przybycia. Po mszy św. odbył się egzamin dzieci szkolnych z nauki religii. Po udzieleniu św. bierzmowania odbył ks. Biskup konferencję z nauczycielstwem, następnie zaś przyjął delegację Komitetu kościelnego i różnych organizacji miejscowych. Po południu Arcypasterz, żegnany wśród bicia dzwonów, odjechał na dalszą wizytację duszpasterską do Hażlach.

— (Pierwsza komunja św.) Szczególnie radosną i uroczystą chwilę miały u nas dzieci w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, przystąpiły bowiem po raz pierwszy w życiu w liczbie 76 do komunji św. W procesji zaprowadzono je z orkiestrą i śpiewem do kościoła. W słowach ciepłych i pełnych uczucia wiary św. przemówił ks. proboszcz do tych szczęśliwych, odbierając od nich ślubowanie wiary. Po św. komunji uruczono dzieci skromnym śniadaniem, przedtem zaś odbyła się wspólna fotografia.

Ze Skoczowa. (Bierzmowanie.) W dniu 30 maja zawitał do nas J. E. Ks. Biskup-Sufragana dr. Teofil Bromboszcz celem udzielenia wiernym św. sakr. bierzmowania. Powitany z powodu gwałtownego deszczu dopiero przy drzwiach kościelnych przez dwie dziewczynki w białej, przez prezesa Komitetu kościelnego p. Rojka i burmistrza p. Olszaka, udał się przed ołtarz główny

wśród pieśni chóru: „Ecce sacerdos magnus“. W gorących słowach powitał następnie Arcypasterza ks. prałat Grim, a w odpowiedzi wygłosił ks. Biskup dłuższe przemówienie o potrzebie uznawania Boga w życiu publicznym. Po udzieleniu św. sakr. bierzmowania przeszło 500 bierzmońcom zaintonował Arcypasterz uroczyste „Te Deum“. Podniesieni na duchu opuszczali parafianie dom Boży. — Uczestnik.

Z Bielska i okolicy.

Zgon. Dnia 31 maja zmarł w Bielsku w 40 roku życia ś. p. Józef Kratochwil, dyrektor szkoły powszechnej męskiej z językiem wykładowym niemieckim. Zmarły był sumiennym pedagogiem, biorąc także czynny udział w pracy stowarzyszeń niemieckich i katolickich. W ostatnim 9-leciu sprawował obowiązki radnego miasta z ramienia grupy niemiecko-katolickiej. N. o. w p.!

Morderstwo na ulicy śródmieścia. W nocy z soboty na niedzielę 2 b. m. zamordowany został w śródmieściu Bielska przechodzący tamtędy ulicą emer. funkcjonariusz kolejowy, 55-letni Józef Buzikiewicz. Chodnik u zbiegu ulic Piastowskiej i 3 Maja, a więc w samym śródmieściu, jest punktem zbornym mętów ulicznych Bielska. Każdej nocy gromadzą się tam szumowiny miejskie, napastujące spóźnionych przechodniów. Krytycznego dnia Buzikiewicz wracał do domu późnym wieczorem. Na ul. Piastowskiej został zaczepiony. Zareagował ostro i szedł dalej. Wtedy z gromady napastników odłączył się osławiony na terenie Bielska awanturnik i nożowiec, Franciszek Batek, który podążył za Buzikiewiczem i dopadłszy go, pchnął nożem w szyję. Ugodzony, padł na bruk, brocząc obficie krwią z przeciętej tętnicy. Zanim przybyła pomoc, Buzikiewicz zmarł. Zawiadomiona o zbrodni policja przybyła na miejsce i aresztowała niebawem Batka, którego osadzono w więzieniu.

Z Czeskiego Śląska.

Po wyborach. Ludność polska w Czechosłowacji wysłała obronną ręką z walki wyborczej, zachowując w poczwórnych wyborach w całej pełni swój stan posiadania. W wyborach parlamentarnych lista zjednoczonych stronnictw pol-



DR. LEON WOLF,
poseł polski do Sejmu czechosłowackiego.

skich zdobyła okragło 29.000 głosów, polscy komuniści 17.000, polscy socjaliści Chobota i Badury około 4000. Wszystkie te polskie głosy tworzą w sumie 50.000 wyborców, co odpowiada mniej więcej 110.000 Polaków, obywateli czechosłowackich. Do tej cyfry dochodzi ilość Polaków, przebywających tutaj od lat dziesiątek lub tu urodzonych, którzy jeszcze obywatelstwa republiki z tych czy innych względów lub przeszkód nie nabyli — w liczbie przeszło 50.000. Ogólna liczba Polaków, obywateli czechosłowackich i polskich, wynosi około 160.000. Mandat poselski do Sejmu praskiego uzyskał z ramienia zjednoczonych stronnictw polskich dr. Leon Wolf (Zw. śl. katolików), gdy dotychczas zasiadali tam dwaj pol-



KAROL JUNGA,
polski członek Zastępstwa krajowego morawsko-śląskiego.

scy posłowie: Emanuel Chobot (socjalista) i dr. Jan Buzek (Str. ludowe). Chobotowcy, jak wiadomo, wylamali się z jednolitego frontu polskiego, lecz nie otrzymali za to od swych czeskich „towarzyszy“ przyobiecane mandatu, ceny zdrady. Polscy komuniści (dawniejsi socjaliści) mają nadal przedstawiciela w osobie posła Karola Śliwki. Do Senatu liczba głosów polskich jest za mała, by można uzyskać mandat. Podobnie do Zastępstwa krajowego w Brnie trzeba aż 46.000 głosów dla zdobycia mandatu, podczas gdy na listę polską padło 26.823 głosów, więcej niż w r. 1928. Do reprezentacji krajowej wybiera się 40 posłów, a 20 mianuje rząd. Polacy, nie mogąc przeprowadzić swego przedstawiciela z wyborów z powodu zmajoryzowania ich przez połączenie Śląska z Morawami, domagają się — podobnie jak po wyborach poprzednich — mianowania swego kandydata, posła Karola Jungi, członkiem Zastępstwa krajowego w Brnie. W wyborach do Zastępstw powiatowych w Cz. Cieszynie i Frysztacie wystawili Polacy po trzy listy: jedną Związek Śląskich Katolików, drugą Stronnictwo Ludowe i Polska Partja Socjal-Demokratyczna, trzecią Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza. Związek Śl. Katolików zdobył znowu najwięcej głosów, bo 12.679 (w 1928 r. 12.486), z tego w powiecie czesko-cieszyńskim 6080, w pow. frysztackim 6599 głosów. Lista ludowo-robotnicza skupiła 11.852 głosów (w r. 1928 Stronnictwo Ludowe, kandydując samo, miało 6921 głosów), z tego w pow. czesko-cieszyńskim 7342, w pow. frysztackim 4510 głosów. P. S. P. R. Chobota uzyskała 4786 głosów (w 1928 r. 6391), z tego w pow. czesko-cieszyńskim 1370, w pow. frysztackim 3416 głosów. Jak widać, we wzajemnym stosunku stronnictw polskich nastąpiło ogromne przesunięcie na niekorzyść Chobotowców, którzy stracili wielką część swojego stanu posiadania. Lista Śląskiej Partji Ludowej Koźdonia uzyskała w powiecie czesko-cieszyńskim 2746 głosów.

Piśmiennictwo.

IV Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku pod redakcją ks. dr. E. Szramka. Katowice 1934, Nakładem Towarzystwa, w 8^o, str. 349 i 15 tablic. 1 egz. kart. 10 zł, opr. 13 zł. Bogaty w treść, ilustrowany artystycznie wykonanymi obrazami zawiera następujące rozprawy: K. Piwarski: Jan III Sobieski na Śląsku w r. 1683. E. Szramek: Śląsk jako problem socjologiczny. T. Dobrowolski: Gotycka polichromja kościoła w Jesionej na tle problemu malarstwa ściennego na Śląsku. F. Popiolek: Szpitale cieszyńskie. Instytut Śląski. J. Wypler: Sobieszciana ze Śląska. Polski dokument kolegiaty opolskiej z lat 1665—1666. E. Szramek: Śląski przyczynek do polskiej semazjologii. L. Brożek i O. Michejda: Powojenna prasa polska na Śląsku Cieszyńskim. A. Kozłowska: Sprawozdanie z naukowych prac przyrodniczych prowadzonych na Śląsku w ciągu lat ostatnich. Poza tem zawiera wspomnienia pośmiertne ś. p. inż. Józefa Kiedronia, ks. Wiktora Lossa, prof. dr. A. Parczewskiego, ks. Fr. Zieglera, obfity

dział sprawozdawczy, omawiający niemal wszystkie publikacje z lat ostatnich dotyczące Śląska. Kronika omawiająca ruch umysłowy na Śląsku i Sprawozdanie Towarzystwa zamyka obfitą treść pierwszorzędnej wartości historycznej i regionalnej.

Zofja Głosówna: Serca czarnych. Teatr dla Młodzieży Męskiej. Nr. 44. Poznań 1935. S. A. „Ostoją”. Cena 1 zł. Sztuka przenosi widzów w środowisko pogańskich murzynów, wyzyskiwanych w naiwny sposób przez swych czarnoksiężników, z których władzy nie umięją się wypłatać. Ci ostatni tak są potężni, że nie łatwo jest białym misjonarzom wywrzeć jakikolwiek wpływ na te otumanione i ciemne serca. Prawdziwe zwycięstwo odnosi dopiero kapłan-murzyn, który jako „swój” zupełnie ma inne szanse powodzenia. Rozgrywające się na tem tle przygody murzyńskiego królewicza Zulemy interesują widza i zyskują jego sympatię dla tego młodziutkiego sympatyka misjonarzy, którego brat-kapłan dokona ostatecznego nawrócenia czarnych serc murzyńskiego plemienia. Akcja urozmaicona, ale łatwa tak pod względem reżysjerii, gry, jak i wystawienia.

Gospodarstwo.

Jak podnieść wydajność użytków zielonych? Dążenie do potanienia kosztów produkcji zmusza hodowców inwentarza do produkowania wysoko-wartościowych pasz we własnym gospodarstwie. Przezorny gospodarz, umiejący kalkulować, dokłada wszelkich starań, by zabezpieczyć inwentarzowi żyzne pastwisko na okres letni i zaopatrzyć się w dostateczny zapas dobrego siana na czas żywienia zimowego. Trudno wymagać, aby niepielęgnowana, nienawożona łąka dawała wysokie zbiory siana, a pozbawione wszelkiej opieki pastwisko wyżywiło inwentarz w ciągu lata. Najpierw trzeba dać użytkom zielonym to, co im się należy, a dopiero potem można żądać od nich wysokiej wydajności. Pierwszą czynnością, zmierzającą do polepszenia łąk i pastwisk, jest uregulowanie na nich stosunków wodnych. Będzie ono polegało najczęściej na odprowadzeniu nadmiaru wody, co można osiągnąć przez przeprowadzenie rowów otwartych. Drugim zabiegiem jest coroczne bronowanie użytków zielonych.

Przyczynia się ono do zrównania łąki lub pastwiska, do częściowego wyniszczenia mchu i innych chwastów, oraz do dopuszczenia powietrza do korzeni. Bronowanie można wykonać w jesieni lub na wiosnę, po odmarznięciu łąki i pastwiska, kiedy minie obawa uszkodzenia obnażonych korzonków przez silniejsze nocne przymrozki. Trzecią i bodaj najważniejszą czynnością jest nawożenie. Zaopatruje ono bowiem łąki lub pastwiska w niezbędne pokarmy, potrzebne do wydania wysokiego plonu, a pamiętać trzeba, że wymagania pokarmowe użytków zielonych są znaczne. Dostarczenie użytkom zielonym odpowiedniej ilości pokarmów, w parze z uregulowaniem wilgoci i bronowaniem, może dać bardzo dobre wyniki, wyrażające się podwojeniem, a nawet potrojeniem zbiorów.

Ważne dla posiadaczy obligacji Pożyczki Narodowej.

Pożyczek pod zastaw obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej udziela swym członkom Bank Cieszyński Spółdzielczy Bank Katolicki w Cieszynie.

2 i pół morga

dobrego pola obok toru kolejowego w Jasienicy zaraz do sprzedania. Wiadomość w restauracji obok dworca kolejowego Jaworze-Jasienica.

Powóz (kolasa)

dwukonny do sprzedania. Wiadomość: Gospoda pod Kasztanem w Pastwiskach.

Najlepsze wina gronowe

w wielkim wyborze poleca firma

A. Schopf Nast.

wł. E. Belon

Cieszyn, Szeroka 1. Tel. 1338.

Ceny niższe.

Ceny niższe.

Drobna sprzedaż w nowootwartym sklepie w własnym domu.

Cement

(po cenach bezkonkurencyjnych), żelazo, dźwigary, papa na dach, drut kolczasty, gwoździe, blachy żelazne i cynkowe, wszelkie naczynia kuchenne i materiały budowlane.

Korzystajcie z tego taniego zakupu tylko u fy J. KONCZAKOWSKI w CIESZYNIE, pl. Sobieskiego 19.

Kto jeszcze nie wie co wszystkie wróble już ćwierkają, że jednak najlepiej kupuje się u

RUDOLFA FIALI w Skoczowie, ulica Bieleńska Nr. 2

Kilka przykładów:

Na wiosenne sukienki, fartuszki, jakle w ładnych deseniach po 80 groszy, chustki po 65 gr, prima biały gradl na cychy tylko 1 zł, galonki z kawałka ku sukni po 1.65 zł, prima cajt po 1.50 zł, kapelusze w różnych kolorach po 3.50 zł i t. d. i t. d.

Przyjdź i przekonaj się bez przymusu do zakupu, lecz pamiętaj nazwisko i ulicę!

TANIO BUDUJE — KTO KUPUJE pierwszorzędny towar u znanej firmy

BRACI JEIKNER

fabryka wyrobów cementowych i kamienia sztucznego

Tel. 28

SKOCZÓW ul. Ustrońska

Tel. 28

która poleca wyroby swoje najlepszej jakości:

Dachówkę cementową, rury kanałowe, kręgi studienne, słupy do parkanów

schody żel. bet. i terasowe, posadzkę cement., płyty i krawężniki.

Pomniki i nagrobki. Kafle i piece kaflowe. — Cement Golezowski stale na składzie.



P12/339

Persil Henko
oto dwa środki,
bez których niema
prania!

SKÓRY

bydłace na podeszwy, cielęce i kozie na boks, baranie i królicze na kozuchy garbuje AUGUSTYN BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

W każdej bibliotece na Śląsku

powinny się znaleźć

piękne powieści śląskie Walentego Krzyszczaka:

W złotym Cieszynie . . . 1.60 zł

Przed maturą . . . 1.60 „

Do nabycia w KSIĘGARNI DZIEDZICTWA w Cieszynie.

Kupię kawałek pola

względnie parcelę budowlaną lub też kamienicę w obrębie polskiego Cieszyna. Płacę gotówką. Zgłoszenia do biura dzienników R. P s z c ó ł k a, Cieszyn, pl. Sobieskiego.

Kamienica

jednopiętrowa w centrum miasta Skoczowa z lokalami nadającymi się łatwo do przerobienia na sklep, zupełnie opróżniona, pierwszorzędny stan budowy, jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „G. S.” do Adm. „Gwiazdki Ciesz.”

Pokój z kuchnią

(lub duży pokój) słoneczny w śródmieściu Cieszyna poszukiwany od 1. VIII. lub 1. IX. (ewent. za zamianę na Małej Łące) przez emerytowanego wyższego urzędnika. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 14 czerwca 1935.

Nr. 46.

Laval na czele rządu francuskiego.

Przesilenie rządowe we Francji trwało cały tydzień. Po obaleniu przez parlament gabinetów Flandina i Bouissona misję utworzenia nowego rządu otrzymał — jak wiadomo — dotychczasowy minister spraw zagranicznych Pierre Laval. W środę, nie mogąc utworzyć rządu, Laval złożył misję, poczem minister marynarki Pietri próbował sformować gabinet lewicowy, lecz również bez rezultatu. Wobec tego w czwartek prezydent Lebrun jeszcze raz powierzył misję Lavalowi.

Jak szeroki oddźwięk wywołał zastraszający się kryzys polityczny w społeczeństwie francuskim, świadczy o tem afisz, jaki w czwartek wywiesiła w całej Francji organizacja b. żołnierzy frontowych „Ognisty Krzyż”. Tekst afisza był następujący: „Kasy państwowe są puste. Spokój jest zagrożony. Naród oczekuje chleba i pracy. Rząd ośmiela się powiedzieć w parlamencie: zwalczamy spekulantów, pozwólcie nam pracować. W niespełna 24 godziny rząd ten jest obalony. Deputowani z prawicy i lewicy, niewolnicy międzynarodówek kapitalistycznej i marksistowskiej, przygotowują wojnę domową. „Konfederacja narodowa b. kombatan-tów w imieniu 3 i pół miliona członków wydała manifest, domagający się m. in. zgńienienia spekulacji, przeciwstawienia się niemocy polityków i poniesienia koniecznych ofiar na rzecz państwa.

Pod naporem wzburzenia opinii publicznej politycy partyjni zdecydowali się na poparcie wysiłków min. Laval dla utworzenia nowego rządu. W piątek rano prezydent republiki zatwierdził gabinet, w którym Laval objął premierostwo i sprawy zagraniczne, Herriot, Flandin i Marin zostali ministrami stanu (bez teki). W nowym rządzie uderza brak okrytego sławą i cieszącego się wielkim autorytetem marszałka Petaina. Rząd popierają te same stronnictwa koalicji, co poprzednie gabinety Flandina i Bouissona, z pewnem przesunięciem na lewo.

W piątek wieczorem nowy rząd przedstawił się parlamentowi. Izba poselska udzieliła rządowi votum zaufania większością 412 głosów przeciw 137, poczem 322 głosami przeciw 160 uchwalono pełnomocnictwa dla rządu dla zwalczania spekulacji i obrony franka. Były premier Bouisson został ponownie wybrany przewodniczącym Izby. Senat uchwalił udzielenie rządowi pełnomocnictw większością 233 głosów przeciw 15.

Życiorys Laval.

Nowy premier francuski Piotr Laval (czyta się Lawal) liczy lat 52. Cera ogorzała, nos wygięty, wargi grube, oczy aksamitne, twarz tajemnicza — nadają mu znamień raczej wschodnie, niż zachodnie. Włosy czarne jak węgiel, w nieładzie, jeden kosmyk opada stale nad prawą powieką. Krótki czarny wąs i głęboka zmarszczka między brwiami silnie zarysowanymi dodają jeszcze bardziej cudzoziemskiego wyglądu temu synowi górskiej Owernji. Ubrany zawsze na czarno, w garniturze, od którego odbija noszona stale biała krawatka.

Syn skromnego oberżysty, byłego właściciela omnibusa, w młodości był rzeźnikiem i

pomagał ojcu w objazdach i przy obsłudze koni. Jego ojciec uważał go za dziecko bez wielkiej przyszłości. Chłopiec miał swoje idee, a nadto mądrą matkę i życzliwego miejscowego proboszcza, za którego radą wysłano go do szkół. Od chwili wyjazdu do Paryżu rozpoczął sobie torować uporczywie drogę do sławy. Najpierw był nauczycielem w różnych szkołach francuskich. Wkońcu zdobył patent adwokata, jak prawie wszyscy politycy francuscy. Jego zwycięska obrona anarchisty Manesa wysunęła go na widownię. Wówczas też został doradcą prawnym kilku syndykatów zawodowych. Ożenił się wcześniej, mając lat 25. Małżeństwo z miłości na zawsze pozostało szczęśliwym związkiem. W tym okresie był on socjalistą z przekonania. Jego wybór w 31 roku życia na posła miasta Aubervilliers, którego po dziś dzień jest merem (burmistrzem), miasta położonego pod Paryżem, zwrócił na niego uwagę ówczesnych wielkich polityków. W chwili wybuchu wojny został powołany do służby czynnej.

W r. 1920 zdecydował się na opuszczenie partii socjalistycznej i od tej chwili stał się niezależnym politykiem, skłaniając się raczej ku prawicy. W r. 1924 został po raz pierwszy ministrem robót publicznych. Od 21 lat zasiada stale w parlamencie, początkowo jako poseł, a potem jako senator. W latach 1931-32 był premierem i ministrem spraw zagranicznych, wykazując wielkie zalety wybitnego, umiarkowanego i stanowczego męża stanu. Od października ub. r., t. j. od śmierci min. Barthou, kieruje znowu polityką zagraniczną Francji. Laval, polityk stosunkowo młody, cieszy się we Francji dużą popularnością, a zagranicą uznaniem i sympatją.

Włochy i Niemcy.

Jak wiadomo, Niemcy uczyniły niedawno przez usta Hitlera wyraźną propozycję ugodową pod adresem mocarstw. Anglia przyjęła ją dość przychylnie. Francja się waha.

Włochy zato przez usta Mussoliniego oświadczyły bez ogródek: 1. że propozycja Hitlera zasługuje na przyjęcie jako podstawa do rokowań o zabezpieczenie pokoju w Europie oraz że mocarstwa źle uczyniły, nie godząc się wcześniej z Hitlerem, kiedy jeszcze był mniej wymagający; 2. że Włochy nikomu nie pozwolą uszczuplić ich praw do zabezpieczenia kolonii afrykańskich (chodzi o Abisynję) i ani nie myślą ograniczyć się do roli żandarma, pilnującego Austrii przed Niemcami.

Nadzieja Włoch na uruchomienie wkrótce konferencji środkowo-europejskiej, któraby zabezpieczyła niepodległość Austrii, nie ziściła się. Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia nie godzą się ani na powrót Habsburgów do Wiednia i Budapesztu, ani na przyznanie Austrii i Węgrom (i Bułgarii) różnych praw w dziedzinie posiadania wojska z poboru. Sytuacja więc i tu pozostaje naprężoną. Ponieważ zaś za państwami Małej Ententy stoi Francja, więc nie dziwnego, że Włochy, napotykać na takie trudności, oglądają się znowu za porozumieniem z Niemcami. Włochy też są zrażone do

Posiedzenie Sejmu i Senatu.

W czwartek 6 b. m. o godz. 16 odbyło się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Posłowie przybyli na posiedzenie dość licznie, jak również przybyli wszyscy ministrowie. Po otwarciu posiedzenia marszałek Sejmu dr. Świtalski polecił odczytanie dekretu o zwołaniu sesji nadzwyczajnej, poczem ogłosił: „Wzywam Wysoką Izbę, by — powstawszy — milczeniem oddała hołd Józefowi Piłsudskiemu”. Cały Sejm stojąc uczcił pamięć dwuminitutową ciszą. Następnie sekretarz Sejmu ogłosił, że wpłynęły trzy wnioski klubu BB. o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej, jako też wniosek klubu PPS., zawierający projekt ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych. Marszałek Sejmu odesłał te wnioski do komisji konstytucyjnej.

W kilkanaście minut po posiedzeniu Sejmu odbyło się posiedzenie Senatu. Marszałek Raczkiewicz wezwał senatorów do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, a następnie zakomunikował, iż otrzymał od szeregu parlamentarzystów wyrazy współczucia i zamknął posiedzenie.

Komisja konstytucyjna Sejmu rozpoczęła już obrady nad projektami nowej ordynacji wyborczej.

Nowy szef sztabu generalnego.

Szefem sztabu głównego został mianowany generał brygady Wacław Stachiewicz, dotychczasowy dowódca 7 dywizji piechoty w Częstochowie.

Gen. bryg. Janusz Gąsiorowski odchodzi ze stanowiska szefa sztabu głównego na stanowisko dowódcy 7 dywizji piechoty.

Francji i Anglii z powodu mieszania się ich za pośrednictwem Ligi Narodów do sporu z Abisynją.

W kołach politycznych przeważa pogląd, że zarysowujące się możliwości pewnego zbliżenia między Niemcami a Włochami oraz Niemcami a Anglią stanowią następstwo paktu francusko-sowieckiego. Zawarcie tego paktu spowodowało oświadczenie Mussoliniego o pewnem zwężeniu równowagi sił w Europie, na co Włochy jak i Anglia reagują tendencją zbliżenia się do Niemiec, gdyż obydwa państwa obawiają się rosnącego wpływu Sowietów w Europie.

Dłużnicy Ameryki.

Ostatni wykaz niespłaconych długów państw europejskich Stanom Zjednoczonym przedstawia się następująco: od 19 państw należy się Stanom Zjednoczonym 13.438,703.671 dolarów (blisko 70 miliardów złotych), w tem zaległe procenty opiewają na sumę 595,493.683 dolarów. Polska winna jest skarbowi Stanów Zjednoczonych 229,966.806 dolarów, Francja 4.000,902.726, Anglia 4.793,156.319 dolarów.

Schizmatyckie kościoły Wschodu.

Nienależący do jednności z Kościołem rzymskim chrześcijanie Wschodu dzielą się na dwie całkowicie odrębne grupy. Pierwsza z nich, starsza, obejmuje chrześcijan odłączonych od Kościoła Powszechnego z powodu zasadniczych różnic dogmatycznych, druga wyrosła na podłożu politycznego współzawodnictwa Bizancjum, t. j. Konstantynopola z Rzymem. Do grupy pierwszej należą monofizyckie Kościoły Jakobitów, Ormian, Koptów i Abisyńczyków oraz nestorjańscy chrześcijanie chaldejscy i malabarscy, do drugiej natomiast, liczbowo potężniejszej, kilkanaście Kościołów, zwanych popularnie „ortodoksyjnymi” lub z rosyjską „prawosławnymi”. Nazwa ta pochodzi od urzędowej nazwy najstarszego z tych kościołów, kościoła greckiego. Dziś w kościołach tych nie ma już mowy ani o „prawowierności”, ani o „powszechności”; ten sam motyw ambicji osobistych i uzależniania się od wpływów politycznych, który w swoim czasie spowodował odłączenie od Kościoła macierzystego, rozsadza je w dalszym ciągu od wewnątrz.

Pyszny, lubujący się w przepychu patriarchat grecki w Konstantynopolu, który niegdyś był sprawcą rozłamu, pozbawiony wspaniałych swoich bazylik, liczy obecnie niespełna 2 i pół miliona wiernych i zadawała się musi skromną świątynią nad Złotym Rogiem. Nosząc jeszcze nazwę patriarchatu „powszechnego”, wyposażonego w specjalne przywileje, między innymi przywilej święcenia olejów, stopniowo ustępuje je na rzecz kościołów niezależnych, coraz bardziej oddalających się od niego. Bliskie mu kościoły w Grecji i na Cyprze już dawno stanowią jednostki samodzielne, a o takąż samodzielność zabiegają również Grecy na obczyźnie, przede wszystkim w Ameryce.

Z innych schizmatyckich kościołów Wschodu największą co do liczby wiernych jest prawosławna Cerkiew rosyjska. Rosja, przyjmująca wiarę chrześcijańską z Bizancjum, nie od razu zerwała łączność z Rzymem; stało się to dopiero w XII wieku pod wpływem metropolity Nicefora, Greka z pochodzenia. Aż do końca XVI wieku Cerkiew rosyjska, posiadająca dwie metropolie w Moskwie i Kijowie, zależna była od patriarchatu konstantynopolańskiego, później posiadała własny patriarchat w Moskwie.

Reforma ksiąg liturgicznych, dokonana w XVII wieku przez patriarchę Nikon, wywołała rozłam wewnętrzny w Cerkwi, t. zw. „Raskol”. Dalszym ciosem, znamionującym jeszcze większe uzależnienie Cerkwi od państwa, jest zniesienie przez cara Piotra Wielkiego w r. 1721 patriarchatu i zastąpienie go synodem, całkowicie podległym carowi. Po rewolucji i upadku caratu padła również organizacyjnie Cerkiew rosyjska. Nieśmiała próba odrodzenia jej w postaci dostosowanej do nowych warunków t. zw. „Cerkwi żywej”, nie powiodła się z powodu prześladowań, jakim, na równi z innymi chrześcijanami, podlegała w Sowietach jej wyznawcy. Na emigracji Cerkiew rosyjską toczą wewnętrzne spory na temat, komu właściwie mają jako głowie Cerkwi podlegać jej wyznawcy.

W innych krajach o ludności schizmatyckiej powstały kościoły samodzielne narodowe, posiadające własnych patriarchów lub metropolitów, niezależnych zupełnie od patriarchy konstantynopolańskiego. Tak jest w Bułgarii, Rumunii i Jugosławii, a także w Polsce. Ponadto istnieją kościoły niezależne bardzo drobne, jak Jerozolimski, Antiochijski, a nawet ograniczony do jednego tylko klasztoru św. Katarzyny na górze Synaj, kościół Synaju. Razem schizmatyckie liczą dziś około 145 milionów wiernych, czyli jedną czwartą część ogółu chrześcijan. (KAP.)

Sytuacja religijna w Sowietach.

Biskup d'Herbigny, prezes komisji papieskiej „Pro Russia”, wygłosił w Paryżu odczyt, który, tak ze względu na niezmiennie interesujący temat, jak i na osobę mówcy, zgromadził liczne grono słuchaczy. Tematem odczytu była sytuacja religijna w Sowietach. Biskup d'Herbigny wyjaśnił m. in. zjawisko, które wielu osobom, nie orjentującym się w stosunkach rosyjskich, wydaje się niezrozumiałym, mianowicie bierność wobec prześladowań wielomilionowego narodu, który przez tyle wieków słynął ze swej wielkiej pobożności i przywiązania do religii. Zjawisko to staje się zrozumiałym, jeśli się weźmie pod uwagę olbrzymie obszary, należące do Rosji, obszary, obejmujące niemal szóstą część kuli ziemskiej, a zamieszkałe zaledwie przez 170 milio-

nów mieszkańców, rozrzuconych po wsiach i miasteczkach, odległych od siebie o setki nieraz kilometrów. W podobnych warunkach niezmiennie trudnym, niemożliwym prawie, jest zorganizować jakąś wspólną akcję przeciwko czynnikom rządowym, w których ręku są wszelkie środki lokomocji i pełnia władzy absolutnej.

Przypominając następnie główne wytyczne komunistycznego materializmu, nie uznającego ani Boga, ani duszy, ani inteligencji duchowej i traktującego człowieka jako maszynę (bardziej wydajną i mniej kosztowną od innych), biskup d'Herbigny mówił, iż wobec takiego nastawienia, logicznie rzecz biorąc, trudno się było czegoś innego spodziewać; rząd sowiecki nie mógł nie zwalczać religii; głoszą one bowiem poszanowanie godności osobistej i odpowiedzialność jednostki. Początkowo akcja bezbożników sowieckich skierowana była przeciwko prawosławniom. Dopiero po pewnym czasie wszczęto walkę przeciwko katolikom. Kampania ta z każdym niemal miesiącem się wzmacniała, przybierając coraz ostrzejsze formy. Napaści na Papieża stały się coraz częstsze i trwają po dziś dzień. Prześladowania religii w Sowietach — jak to wszystkim wiadomo — nie ustają; niezliczone rzęsy chrześcijan mogą tylko pokryjomu odbywać swe praktyki religijne, setki kapłanów dogorywają w więzieniach, na wyspach Solowieckich lub na Syberji. Mimo to jednak wiara nie tylko nie znikła, lecz, przeciwnie, coraz głębiej przenika szerokie masy znękaną ludność rosyjskiej. Jak słusznie powiedział na zakończenie swego odczytu biskup d'Herbigny, „o kraju, w którym żyje tylu bohaterów, nie można wątpić...”. Przed Rosją, jęczącą od szeregu lat pod jarzmem czerwonych władców, zablśnie jeszcze jutrzeńka szczęśliwego jutra.

Nowa klęska w Chinach.

Pisma angielskie przynoszą alarmujące wiadomości o położeniu w Chinach. Na skutek klęsk żywiołowych olbrzymie połacie kraju objęte są głodem. W jednej tylko prowincji Huandung posucha zniszczyła obszar wynoszący 2 miliony hektarów. Miliony ludzi stoją w obliczu śmierci głodowej, jedynym bowiem pożywieniem ich jest skąpa trawa i kora drzewna. Wypadki sprzedawania dzieci, zwłaszcza dziewcząt, przez rodziców są na porządku dziennym, a ponieważ brak jest nabywców na ten „żywy towar”, więc niejednokrotnie porzuca się prosto dzieci na pastwę losu.

Jura i Jonek.

Jura: Perłajdy kany, jeżeś ty to jano? Dziwom sie z daleka, chód by na kamrata pasowoł, persuma też, jeny to obleczy sie mi zdało jakisi nowomodni, podle pańskich modeli, prawiem se po cichu: bodej se Jonek kupił nowy ancug, kie uż to ani bardzo nie stoi za to, kie je w szykownych rokach i stoi niedaleko grobu, rychtyk, jednak es ty to je w nowym ancugu, jejk u kany, toć sie cie hyra chyto na stare roki.

Jonek: Mi ani tego kaska nowego szróta nie rzyczysz? Dyćech uż chodź jak jaki handerlok. Hanka kansi za łacny grejcar kupiła taką restkę, no i dała mi to uszyć, dyć mie ancug przeżyje, ci go mogę w destamencie poręczyć.

Jura: No, no, cóżeś je taki upchliwy? dyć sie nie musisz hnet unosić jak kapke poszpacuję. Mosz piekne obleczy, pasuje ci, no, i dobre... Cóż powiesz na ten horuch, co to ja cysy portasz po holicach akurat pram w oba swatoduszni święta wyrobiali? To by przeca ni miało być w taki wielki święta.

Jonek: Mie jeny było dziwno, że to na holicach, postrzód miasta robili taki cyrkus. Ci w takich czerwionych czopkach lotali na tych motocykliskach jak marek po piekle, to forszczało, hóczało, trzaskało, tartas przeokropczny, że nie było lza wydzierzeć.

Jura: A smród z tego benzyniska jakby wywożali z dziesięci reteradów bokbir. Noród nie śmiał po tych holicach chodź, bo każdego haltowali, jeszcze jednego było trzeja, by byli nakłofali na każdego, co chywał przeńsieć, jaki sztof. Tego hańdowni nie bywało, ani taki zniewogi święta, ani takiego przeokropnego krawalu. A jak już chcieli robić kumedyj, to se mogli iść kany za miasto na jaką ceste, co nią żoden nie jeździ, ani nie chodź, ale ni akurat postrzodek miasta.

Jonek: Dyby to tak trefiło na nieboszczyka pietrule, Maryjo pociesz, mieliby sie spyszna, nie chcioł bych być w jejich skórce, bo pietrule nie szpasowoł, on to tak wywiód, że jak kierego dostoł na wachsztube, to ten istny nie poradził potem pore dni chodź, ani siedzieć, ani leżeć, na mu duszu. Jakech tak w swatoduszni pendziałek szeł z nieszpórów, przy tyrcioł ku mie jędrys i woło: witom was ujcu, co to tu mocie za kram, sakra z maczku, taki hrozny hałas i tartas tych hyrdzinów, toby miało być włodom zapowiedzene...

Jura: Cóż ci ta pokusa więcej opowiadał?

Jonek: Ale moc, tak mu przeca gęba szła, jak nieprzymierzając trakacz nieboszczyka ubdy. Prawi: tuż stryku momy po wolbach; bohužel, że sie hurabadura i ten hruby mamus zespuryli, serwali solidarnom liścim i narobili kapkem bałamonctwio, ale my to welikańsko wygrali... Czescy sudruszy tych naszych czerwionych boncierzy niegłupio na mu duszu wykiwali, zebrali jejich głosy, a potem im pokozali figem. Pytom sie go: ty jędrys, co to są ci henlajnocy? Ale prawi: nie wiecie, ten hulan to je uczytel, co kiesi wyuczolność chlāpców ciełoćwiku, potem przychynił szkołom a chyć sie polityki i tak omotoł wszystkich niemców, że niemal wszyscy wolicze nimieccy poszli pod jego komendem i nazbierali przy wolbach cosi kupem głosów i bedom mieć gromadem posłańców w śniemowni...

Jura: Toć to bedzie twardy orzech do zgryzienia... Ale ten jędrys to je wszędybyłski, on kany jeny fyrniok wrazi.

Jonek: Miał taki całe archy w kapsie pod bokem, rzecy: stryku, tu mom podrobny seznam, kiela woliczów padło na ty rozmaite czisła. Jo mu prawiem, dej mi pokój z czisłami, czy jak sie to prawi, a raczy jeszcze powiedz co u was nowego. Tuż schowoł ty liściny do kapsy i wykłodoł, że minister co hewiruje

wiecami, co som wenku, pojechał do bolszewików, chce s nimi robić przizeń i ugodem i obezdryć se tam tem bolszewickom gospodarkem, potem że oto na drugi tydzień spusta lidu katolickiego sie wybiero do Pragi na wielki katolicki wiec.

Jura: Co to spusta?

Jonek: To je kupa norodu. Juzech też o tem słyszol i cytoł, że czescy, słowocy, polocy, uhrzy, niemcy, rusini katolicy, wszyscy będą mieć na Pietrapawła w Pradze wiec i że snoci ci poganie nowomodni chcą katolików przehetkać. Tózech sie o to jędrysa pytoł jak i co, prawi pry sie ci bezwiercy i wolnomyslenkarze rychtujom prociwa tej schuzy katolicki, ale jak uwidzom tem wielkom hurmem, to im chęć odeńdzie. Katolicy chcą ze sebm przywieść ze Słowiok do Pragi wielkucny krzyż i postawić go kansi na wielkim placu... też to bezwiercom bardzo nie wonio, ale prawi jędrys: marne wołani, potela a nic dali już my katolicy sie nie domy, by nom pierszy lepszy sprotiak pod nosem szmyroł. A potem mie zazywoł rzecy: stryku zabiercie s nami do Pragi. Dyć ze wszystkich krajów, bai z Polska, pojedzie do Pragi cało wielko gromada katolików.

Jura: To sie wybier, piekne pasowne obleczy mosz, kierysi grejcar sie nońdzie, a przemogi to nie bedzie kosztować...

Jonek: Synku, na stare roki sie nie będę puszczoł telowny świat, taki gorka, dyćby mie tam jeszcze zapuczyli... Powiedz mi, co to ci francuzi dorobiają z tymi ministeryami?

Jura: Na pytej sie synku, to tam musi być garażyja, w trzóch dniach dwie ministeryje skantrzyli, teraz chce hewirować jako ten wyrchni jawal — i prawi: będę walił głowa nie głowa tych przegrzeszonych szpekulantów, co chcą francuski piniądz, nazywo sie franek, uwieść w nic. Uwidzemy co dogweruje. Osmółmy ich, jak se gdo pościele, tak bedzie lezoł. Trzeba ku sianu, tuż do widzenia!

Projekt ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego.

W komisji konstytucyjnej Sejmu warszawskiego rozpoczęły się szczegółowe prace nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Komisja ta zajmie się zarazem omówieniem projektu ordynacji do Sejmu Śląskiego. Projekt ordynacji do Sejmu śląskiego przedstawia się następująco:

Przepisy ordynacji wyborczej do Sejmu mają być zastosowane przy wyborach do Sejmu śląskiego z następującymi zmianami:

1. Sejm śląski składać się będzie z 24 posłów, wybranych w 12 dwumandatowych okręgach wyborczych (dotąd było 48 posłów z 3 okręgów).

2. Wybory do Sejmu śląskiego zarządzi Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu dni 30 od rozwiązania Sejmu śląskiego.

3. Prawo wybierania i wybieralności do Sejmu śląskiego służyć będzie tylko obywatelom, zamieszkałym na obszarze Województwa Śląskiego w przeddzień zarządzania wyborów.

4. Przewodniczących okręgowych komisji wyborczych powoła Generalny Komisarz Wyborczy z pośród sędziów sprawujących urząd na obszarze Województwa Śląskiego; okręgowych komisarzy wyborczych powoła Wojewoda śląski.

5. W skład zgromadzeń okręgowych dla ustalenia kandydatów na posłów jako delegaci samorządu terytorialnego wchodzić będą delegaci, wybrani: a) przez tymczasowe organa

stanowiące władze pow. związków samorządowych, a w powiatach bielskim i cieszyńskim — przez powiatowe zgromadzenia przełożonych gmin — po jednym delegacie na 8000 mieszkańców danego powiatu lub jego części, która należy do danego okręgu wyborczego; b) przez rady miejskie (rady gminne i wydziały gminne w miastach) po jednym delegacie na 3000 mieszkańców danego miasta; c) przez rady gminne (wydziały gminne) po jednym delegacie na 3000 mieszkańców danej gminy.

6. Izba Przemysłowo-Handlowa i Izba Rzemieślnicza będą wybierać delegatów do zgromadzeń okręgowych po jednym delegacie na 250 wyborców do Izby, a zarządy pracowniczych związków zawodowych po jednym delegacie na 250 członków danej organizacji.

7. Sądem właściwym do rozstrzygania protestów przeciw wyborom do Sejmu śląskiego będzie Sąd Apelacyjny w Katowicach.

Z 12 okręgów wyborczych do Sejmu śląskiego, z których każdy wybiera po 2 posłów, okręg nr. 12 Cieszyn obejmuje powiat cieszyński, miasto Bielsko i z powiatu bielskiego gminy: Aleksandrowice, Bystra, Grodziec, Jaworze, Kamienica, Mikuszowice, Świętoszówka. Reszta gmin powiatu bielskiego wejdzie do okręgu nr. 10 Pszczyna.

Rekordowa podróż „pływającego miasta”.

Największym i najpiękniejszym okrętem świata jest niedawno wybudowany parowiec francuski „Normandie”, nazwany ósmym cudem świata. „Normandie”, której koszt budowy pochłonął olbrzymią sumę 2 miliardów franków (700 milionów złotych), jest prawdziwym pływającym miastem. Poza luksusowym urządzeniem kabin, sali balowej i jadalni, na statku istnieje basen kąpielowy, tereny sportowe, kaplica i ogród. Okręt poza obsługą, składającą się blisko z tysiąca osób, może zabrać przeszło 2 tys. pasażerów. Fachowcy podkreślają, że „Normandie” stanowi ostatni wyraz techniki i sztuki stosowanej.

Przed tygodniem „Normandie” udała się w pierwszą podróż z Hawru do Nowego Jorku, zabierając 1070 pasażerów, w tem szereg wybitnych osobistości z żoną prezydenta Republiki panią Lebrun i ministrem marynarki handlowej Bertrandelem na czele. „Normandie” przebyła Atlantyk w 4 dni, 2 godziny i 4 minuty, osiągając przeciętną szybkość 55 km na godzinę. Pobiła więc rekord dotychczasowy, ustanowiony przez niemiecki statek „Bremen” (4 dni 14 godz. 27 min.), a później przez włoski olbrzym „Rex” (4 dni 13 godz. 58 min.) i zdobyła t. zw. błękitną wstęgę Atlantyku.

Polityka Roosevelta zachwiana.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt natychmiast po swoim wyborze zaczął wprowadzać w życie gospodarczym Ameryki reformy głęboko sięgające w dotychczasowe stosunki. Między innymi, poza dewaluacją dolara, zabrał się do ograniczenia nadmiernych zysków w przedsiębiorstwach przemysłowych, zmniejszając robotnikom czas pracy i zapewniając im godziwe wynagrodzenie za pracę.

Tymczasem polityka jego natrafiła na nieoczekiwane trudności. Oto trybunał najwyższy Stanów Zjednoczonych zawyrokował, że zarządzania ustanowionego przez Roosevelta Komitetu odbudowy gospodarczej są niezgodne z obowiązującą konstytucją i wskutek tego są nieważne. Wobec tego będzie musiał Roosevelt albo dążyć do zmiany konstytucji, albo też zmienić częściowo swoją politykę gospodarczą i dopasować ją do obecnej konstytucji.

Prezydent Roosevelt jest mocno niezadowolony z wyroku trybunału, czemu dał wyraz na konferencji prasowej. Zdaniem prezydenta, orzeczenie sądu niweczy dotychczasowe zdobycze gospodarcze i społeczne, otwiera wrotą idącemu chaosowi, stwarza warunki dla wyysku pracy, dla obniżenia społecznego poziomu mas pracujących, stwarza jednym słowem nowe poważne trudności w Stanach Zjedn.

Stan zabalsamowania zwłok Marszałka Piłsudskiego.

W piątek 7 b. m. przyjechała do Krakowa specjalna komisja z Warszawy celem przeprowadzenia badań stanu zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego po zabalsamowaniu. W skład komisji wchodził: gen. dr. Rouppert, gen. dr. Wieniawa-Długoszewski, płk. dr. Czyż i mjr. dr. Kaliciński. Udali się oni na Wawel i przeprowadzili na miejscu badania. Jak stwierdzono po bardzo szczegółowym badaniu, zabalsamowanie wypadło zupełnie korzystnie. Nie ma absolutnie żadnych zmian. Należy dodać, że rozpuszczano w kraju fałszywe pogłoski, jakoby zabalsamowanie zwłok okazało się niewystarczające. Badania zwłok przeprowadzane będą przez dłuższy czas zwyczajem praktykowanym zagranicą — co kilka miesięcy. Przed wiekami po zabalsamowaniu zwłok w Egipcie były one badane jeszcze przez długi okres czasu, nieraz dochodzący do 100 lat.

Jak wiadomo, balsamowanie oznacza sztukę konserwowania zwłok zapomocą środków przeciwniełnych. Balsamowanie sztuczne zwłok ludzkich znane było już w starożytności, a doprowadzili je do doskonałości Egipcjanie. W postępowaniu tem wypróżniano jamy ciała z wnętrzości i wypełniano je substancjami aromatycznymi, następnie zwłoki zanurzano przez 70 dni w specjalnym roztworze soli, wkońcu owijano szczelnie płóciennymi powijakami, nasycenymi żywicą. Tak zabezpieczone przed rozkładem zwłoki nazywano mumią. Nowoczesne balsamowanie polega na przestrzykiwaniu naczyń krwionośnych całego organizmu roztworem przeciwniełnym, t. zw. formaliną, a kosztu tegoż wynoszą do kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Jak umarł Lenin?

Niedawno minęło 11 lat od śmierci twórcy bolszewizmu i założyciela państwa Sowietów, Lenina, który zmarł 21 stycznia 1924 r. w wieku 54 lat. Z tej okazji „Przewodnik Katolicki” przypomina szczegóły jego śmiertelnej choroby i zgonu.

„Straszne było to umieranie. Jakaś stara rana, zdawało się dawno zagojona, odżyła na nowo. Zadała mu ją kiedyś przed 5 laty rączka kobieca, ręka nieszczęsnej Fanny Kapłan, która skrytobójczą kulą przeszła mu ramię i skaleczyła stos paierzowy. Teraz kula ta napół zapomniana obudziła się z pięcioletniego snu i poczęła dalej toczyć swe dzieło zniszczenia.”

Ścięty z nóg Lenin leży już kilka długich miesięcy bezwładnie na łożu boleści. Bezsilny w swym bezwładzie dyktator na krok nie może się wychylić z tej cudownej (zrabowanej!) willi w Gorkach (pod Moskwą), w której wspaniale urządził sobie prywatną rezydencję. Język jego, także rażony paraliżem, zaledwie belkoce jakieś niezrozu-

miałe słowa. Czasem, w przeblyskach świadomości, poczyną kreślić na kartkach papieru rozkazy, polecenia; nikt jednak nie kwapi się ich spełnić! Bo któżby się teraz bał tego paralityka, któremu cugle władzy na zawsze wypadły już z ręki. Okropne były oczy Lenina, strasznie rozwarły za dnia i w nocy, stojące nieruchomo, nieprzymykające się ani na chwilę, wiecznie wpatrzone w siebie.

Gasł więc, a w bezwładnej kałmuckiej czaszce zwolna lecz nieubłaganie zgnilizna toczyła swoje mózgowe. Gdy po zgonie otwarto czaszkę, wyłał się cuchnący, zielony płyn...”

Drobne wiadomości.

9-lecie prezydentury prof. Mościckiego. Dnia 10 czerwca b. r. minęło 9 lat od chwili objęcia przez p. prof. Ignacego Mościckiego prezydentury państwa.

Stalność złotego jest zapewniona. W Ministerstwie Skarbu odbyła się przed kilku dniami konferencja, na której minister Zawadzki z naciskiem podkreślił, że stalność złotego jest zapewniona i że kurs będzie utrzymany, niezależnie od wstrząsów polityki walutowej innych państw.

Kiedy urodził się Marszałek Piłsudski? Gazety zamieszczając życiorys ś. p. Marszałka Piłsudskiego, podały — z wyjątkiem „Gwiazdki Ciesz.” — przeważnie mylną datę urodzin Zmarłego. Marszałek urodził się w dniu 23 listopada 1867 r. we wsi Zułów, w pow. święciańskim, na północo-wschód od Wilna, jako syn Józefa i Marii z Billewiczów Piłsudskich, właścicieli miejscowego dworu. Ochrzczono go dnia 3 grudnia 1867 w kościele rzymsko-katolickiej parafii sorokpolskiej w Powiewiorce, przyczem otrzymał imiona Józef Klemens. Piłsudscy byli rodem szlacheckim i przenieśli się później z Zułowa do Sugint na dzisiejszej Litwie kowieńskiej.

Prezydent Estonii w Warszawie. Po kilkutygodniowej kuracji przeprowadzonej w Truskawcu przyjechał w środę 5 b. m. do Warszawy prezydent republiki estońskiej Konstanty Paets. Prezydent Estonii w ciągu jednodniowego pobytu w stolicy Polski był gościem Prezydenta Rzplitej. Z Warszawy udał się prezydent Paets w dalszą drogę do Tallina.

Język polski w niemieckim radjo. Radjostacje niemieckie we Frankfurcie i Stuttgarcie zapowiadają koncerty w pięciu najbardziej rozpowszechnionych językach, między innymi i po polsku.

Niezwykła przygoda lotnika-rekordowca. Lotnik czeski Anderle, znany z zeszłorocznego Challenge'u, ustanowił nowy czechosłowacki rekord wysokości lotu, mianowicie w ciągu 7 minut wzbił się na wysokość przeszło 11 tysięcy metrów. Wskutek nagłej zmiany temperatury, Anderle stracił na tej wysokości przytomność. Fachowcy na lotnisku, obserwujący lot przez lornetki, zdążyli z przerażenia. Aparat runął wdół, na wysokości 6000 metrów sam się wyrównał, potem znów zaczął bezwładnie opadać. Dopiero na wysokości 5000 metrów Anderle odzyskał świadomość, chciał otworzyć oczy, ale nie mógł — powieki zesztyniały mu od silnego mrozu. Napół przytomny i napół ślepy zdołał szczęśliwie wylądować.

Grzyby na targu. W Nitrze na Słowaczynie pojawiły się na targu pierwsze tegoroczne grzyby, które zaczęły już rość w tamtejszych rozległych lasach. Sprzedawano je po 12 koron za kg.

Wyrok na przywódcę rewolucji katalońskiej. Donoszą z Madrytu, iż były prezydent Katalonji don Luis Companys skazany został na karę 30 lat więzienia za udział w hiszpańskim buncie wojskowym z października ub. r.

Tam, gdzie siało zniszczenie trzęsienie ziemi... Z Indyj angielskich donoszą, że prace ratownicze w Quetta zostały wstrzymane ze względu na zaduch, panujący wśród gruzów, pod którymi leżą tysiące trupów. Miasto jest w dalszym ciągu otoczone kordonem wojska.

Rekordowy skok wdał. W mieście Annharban w amerykańskim stanie Michigan ustanowił murzyn amerykański Jessie Owens nowy rekord światowy w skoku wdał, uzyskując fenomenalny wynik 8 metrów 13 centymetrów. Dotychczasowy rekord należał od szeregu lat do Japończyka.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Katol. Stowarzyszenia Mężów. Zebranie miesięczne przypadające na niedzielę 16 b. m. nie odbędzie się w tym dniu, lecz dopiero w św. Piotra i Pawła, 29 czerwca.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej wyjeżdża 25 czerwca. Na skutek licznych prośb, a także, aby umożliwić księżom katechetom, kończącym zajęcia szkolne 15 b. m., udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej, Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie zgodził się przesunąć termin wyjazdu pielgrzymki na dzień 25-go czerwca. Zapisy przyjmuje Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie, ul. Reformacka 4.

Z dyrekcji gimnazjum im. A. Osuchowskiego. Egzamin wstępny do klasy I odbędzie się w poniedziałek 17 czerwca o godz. 8 rano dla wszystkich zgłoszonych w części pisemnej, a po południu w części ustnej dla zamiejscowych. We wtorek o godz. 8 rano dla uczniów z Cieszyna w części ustnej.

Z dyrekcji gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Egzamin wstępny do klasy I odbędzie się w sobotę 15 czerwca o godz. 8 rano dla zamiejscowych w części pisemnej i ustnej, natomiast dla uczniów z Cieszyna w poniedziałek 17 czerwca w części pisemnej i ustnej. W sobotę odbędą się badania psychiczne dla uczniów zamiejscowych w gimnazjum im. A. Osuchowskiego o godz. 7.30 rano.

Walne zgromadzenie członków Banku Cieszyńskiego Spółdzielczego, Banku Katolickiego, spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną w Cieszynie, odbędzie się we czwartek, 27 czerwca o godz. 9 rano w sali „Dziedziectwa”. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu i przedstawienie bilansu za 1934 r. 3. Odczytanie protokołu rewizyjnego z ostatniej rewizji urzędowej. 4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i jej wnioski: a) o przyjęcie protokołu rewizyjnego do wiadomości, b) o przyjęcie i zatwierdzenie bilansu za 1934 r., c) o udzielenie absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej. 5. Zmiana par. 21 ust. 3, 30 ust. 1, 35 ust. 4, 36 ust. 2, 39 ust. 2, 41 ust. 1, 50 ust. 1, 51 i 52 statutu. 6. Uzupełniające wybory członków Rady Nadzorczej. — Rada Nadzorcza: Dr. Ernest Farnik, prezes.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie z okazji zakończenia Marjańskiego Kongresu Różańcowego, Msze św. celebrować będzie ks. arcybiskup Twardowski, kazanie wygłosi ks. biskup-sufragan Kubicki z Sandomierza, o g. 19.25 „Bery i bojki śląskie”, o g. 22.20 koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni; w poniedziałek o g. 20.10 „Lilje”, opera w 3 aktach F. Szopskiego z Teatru Wielkiego w Warszawie; we wtorek o g. 21 „Pod falami Bałtyku”, transmisja z łodzi podwodnej „Wilk”; w środę o g. 17 koncert mandolinistów „Hejnał” ze Lwowa; w czwartek o g. 10 „Boże Ciało w Łowiczu”, nabożeństwo, kazanie na temat „Chleb Żywota” wygłosi ks. prof. Kulesza, o g. 18.15 wieniec pieśni śląskich w wyk. Chóru Kolarzy Śląskich, o g. 21 „Trzecia Litanja Ostrobramska” z muzyką St. Moniuszki z Warszawy.

Z Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. Na dzień 23 czerwca organizuje się wyjazd do Krakowa dla oddania hołdu ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Rolnicy, którzy w powyższym wyjeździe chcą wziąć udział, powinni się zgłosić w biurze Towarzystwa Rolniczego względnie w „Orbisie”. Koszta wycieczki 8.50 zł.

Pierwsza komunja św. u SS. Boromeuszek w Cieszynie. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego przystąpiła działwa polskiej szkoły klasztornej po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. W pięknej procesji wprowadzono dzieci do kaplicy, gdzie uroczystą Mszę św. odprawił ks. katecheta Marekwica w asyście ks. Krzystolika i ks. Mazurka. Po mszy przemówił serdecznie ks. katecheta, a następnie udzielił komunji św. 58 dzieciom. Uroczystość wypadła bardzo mile i pięknie, po wielkiej części dzięki pracy Sióstr. Wkońcu znowu odprowadzono w procesji dzieci do sali, gdzie przygotowano dla nich śniadanie. Do komunji św. przystąpili także niektórzy rodzice.

Z parafii wojskowej w Cieszynie. Z okazji pobytu w Cieszynie J. E. Ks. Biskupa-Sufragana śląskiego Bromboszcza, przystąpiła także z naszej wojskowej parafii znaczna liczba osób do św. Sakramentu Bierzmowania. W kancelarii parafii wojskowej zgłosiło się 72 bierzmowianców, między nimi 7 osób żeńskich, 10 chłopców i 5 wojskowych służby zawodowej, reszta żołnierzy obowiązkowej służby. Świad-

kami przy udzielaniu św. Bierzmowania byli p. majorowa Irena Idzikowa z tut. Rodziny Wojskowej oraz p. ppłk. dypl. Bron. Warzybok.

Pielgrzymi ślasy u Ojca św. Ojciec św. przyjął ostatnio na audjencji pielgrzymkę polską w ilości 50 osób pod przewodnictwem ks. prałata Grima, proboszcza ze Skoczowa. Pielgrzymkę, którą przedstawił Papieżowi ks. prałat Meysztowicz, radca kościelny ambasady polskiej przy Watykanie, Ojciec św. przyjął niezmiernie serdecznie, po ojcowsku, błogosławił uczestnikom i całej Polsce.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum klasycznym w Cieszynie. W dniach 6, 7 i 8 czerwca b. r. odbył się pod przewodnictwem p. dyrektora Karola Grycza w tutejszym zakładzie egzamin dojrzałości. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Berek Jerzy z Cisownicy. 2. Byrtus Antoni z Istebnej. 3. Chobot Karol z Cieszyna. 4. Fritz Erwin z Cieszyna. 5. Grudniwicz Adam z Cieszyna. 6. Herok Walter z Pawłowic. 7. Krop Paweł z Trzyńca. 8. Kubalok Franciszek z Istebnej. 9. Lutz Leon z Cieszyna. 10. Malirz Karol z Małych Kończyc. 11. Mendrek Paweł ze Skoczowa. 12. Milata Alojzy z Cieszyna. 13. Pochaba Bronisław z Cieszyna. 14. Przybyła Zbigniew z Katowic. 15. Pytel Mieczysław z Zabrzega. 16. Rucki Józef z Cieszyna. 17. Szarek Jan z Trzyńca. 18. Szoblik Józef z Golezowa. 19. Szurman Paweł z Gumien. 20. Wantuła Karol z Cieszyna. 21. Wiacek Stanisław z Cieszyna. 22. Weiss Zygfryd z Cieszyna. 23. Wiesner Egon z Cieszyna. 24. Żebrok Stanisław z Cieszyna. 25. Żyła Teofil z Wielkich Kończyc. 26. Bogoczówna Helena z Cieszyna. 27. Bukowska Elżbieta z Cieszyna. 28. Chrzanowska Elżbieta z Cieszyna. 29. Dombkówna Marja z Cieszyna. 30. Falecka Julia z Prokocic. 31. Jasicka Aleksandra z Cieszyna. 32. Kleinesówna Dina z Czesk. Cieszyna. 33. Kubinówna Elżbieta z Ustronia. 34. Rednerówna Blanka z Tłumacza. 35. Rozbrojówna Marta z Cieszyna. 36. Szymberska Krystyna z Cieszyna. 37. Wilczkówna Irena z Cieszyna.

Film z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego został wyświetlony w czwartek 6 b. m. w obu kinach cieszyńskich przez cały dzień. Oglądało go bezpłatnie przeszło 8000 osób.

Na festyn, zabawy, wesela, chrzciny itp. polecamy najlepsze wina gronowe zagraniczne, pielęgnowane przez doświadczonych fachowców, w chrześcijańskiej firmie A. Schopf Nast. wł. E. Belon, Cieszyn, Szeroka 1. Ceny przystępne. Zlecenia telefoniczne (nr. 1338) wykonuje się odwrotnie.

Zgon. Dnia 9 b. m. zmarł w Cieszynie ś. p. Franciszek Tytko, restaurator na Wyższej Bramie, w 63 roku życia.

Nagły zgon na placu sportowym. W piątek 7 b. m. o godz. 17 na boisku „Strzelca” w Cieszynie zmarł nagle 18-letni Wilhelm Hlouszek, uczeń 5 klasy gimnazjum mat.-przyr. Zgon studenta nastąpił podczas gry w piłkę nożną wskutek udaru serca.

Ofiara wyścigów motocyklowych. W poniedziałek Zielonych Świąt po południu odbył się w Cieszynie wyścigi motocyklowe Związku Strzeleckiego. W czasie wyścigów jeden z zawodników, Baron z Bielska, na skrócie ul. Błogockiej i Stalmacha wskutek nadmiernej szybkości wywrócił się i doznał poważnych okaleczeń ciała. Lekarz stwierdził uszkodzenie kręgosłupa i wewnętrzny krwotok, skutkiem czego okaleczono go przewieziono do szpitala.

Z Bobrku. (Zgon.) Dnia 12 b. m. zmarł ś. p. Jan Czapek, emer. górnik i chałupnik, w 64 roku życia. Zmarły, rodem ze Słowaczyny, był długoletnim wiernym czytelnikiem „Gwiazdki Ciesz.” i jako prawy katolik brał zawsze żywy udział w pracy obywatelsko-społecznej, ciesząc się dla zalet swego charakteru ogólnym poważaniem. N. o. w p.

Z Brennej. (Po Bierzmowaniu.) W ostatni dzień majowy obchodziła parafia breńska uroczystość św. Bierzmowania. Po południu przy nader pięknej pogodzie zebrała się spora rzesza parafian około bramy powitalnej w oczekiwaniu na przyjazd J. E. Ks. Biskupa-sufragana Bromboszcza. Wsiadającego z auta ks. Biskupa powitała wierszykiem mała dziewczynka, następnie prezeska i prezes K. S. M. oraz przeł. gminy p. Heller. Wśród szpaleru pod baldachimem udał się ks. Biskup do kościoła, gdzie powitał go w podniosłych słowach sędziwy ks. proboszcz Skulina. Z kolei ubrany

w szaty liturgiczne przemówił ks. Biskup. W słowach dobitnych, mocnych stwierdził, że z radością przyjechał do Brennej, wśród pięknych gór, zdaleka od centrów przemysłowych położonej, do mieszkańców znanych z przywiązania do wiary, nie narażonych na miejskie zepsucie. Jednakże Brenna staje się letniskiem, piękne okolice ściągają latem coraz więcej przybyszów z miasta. Ks. Biskup przestrzegał parafian, by się ich postępowaniem, częstą obojętnością do wiary nie gorszyli, lecz by sami w pobożności im za przykład służyli. Następnie po modlitwie udzielił przeszło 200 osobom św. Bierzmowania. Po skończonym obrzędzie wśród śpiewu został odprowadzony na plebanję. Tu przed wejściem jeszcze raz zwrócił się do wiernych, wskazując na ścisły związek Kościoła i Państwa, na obowiązki obywateli względem ojczyzny. Kończąc, wznosił okrzyk na cześć Papieża i Prezydenta R. P. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” ks. Biskup rozmawiał chwilę z otoczeniem. Widać, podobały mu się te strony, bo oddychając świeżym i czerstwym powietrzem, obiecał, że przyjedzie tutaj na wypoczynek. Krótkie przyjęcie na probostwie zakończyło tę podniosłą i skromną zarazem uroczystość. Skromną — bez banderji, bicia z moździerzy, wiwatów. Prostą, w trudzie w codziennej, twardej walce z przyrodą wychowany góral nie lubi okazywać swe uczucia. Ważkie jednak słowa Ks. Biskupa, jak to widać było na skupionych obliczach, z pewnością głęboko w sercu pamiętane będą. A to jest bodaj najważniejsze.

Z Dziegielowa. (Pożar.) W sobotę 8 bm. o godz. 21.30 wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach p. Kulisza. Spłonął budynek mieszkalny z przylegającą stodołą. Mocno zagrożone zabudowania p. Milaty uratowała akcja straży miejscowej, puńcowskiej i kojkowickiej. Pożar powstał prawdopodobnie od komina. Szkoda pokryta jest ubezpieczeniem.

Z Ustronia. (Nieszczęśliwy wypadek.) Pasterz Franciszek Husarz przez własną nieostrożność wpadł do kamieniołomu Ołowskiego pod Czantorją. Husarz doznał złamania podstawy czaszki i prawej nogi oraz ogólnego okaleczenia ciała. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Cieszynie.

Z Bielska i okolicy.

Z Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. W poniedziałek 17 b. m. odbędą się wpisy od godz. 8—10 na pierwsze kursa poszczególnych wydziałów i szkoły mistrzów maszynowych, a od 10-tej rozpocznie się egzamin wstępny. Wpisy na pierwszy kurs szkoły mistrzów elektrotechnicznych odpadają na rok szkolny 1935-36. Wpisowe wynosi 10 zł na wszystkich kursach, zaś egzamin wstępny kosztuje na wydziałach 7 zł, na szkole mistrzów maszynowych 4 zł.

Z Czeskiego Śląska.

Walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godz. 14 w sali Domu Reprezentacyjnego w Cz. Cieszynie.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie w bolesnej dla nas chwili z powodu zgonu

Ś. p. Józefa Machalicy

zmarłego w Dziezicach dnia 17 maja br. i brali udział w smutnym obrzędzie, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Infułatem Kasperlikiem na czele, Przedstawicielom Władz Gminnych, Towarzystwu Rolniczemu w Cieszynie, Tow. „Sokół”, Straży Pożarnej, Macierzy Szkolnej, Przyjaciołom, Kolegom, Znajomym zmarłego — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

RODZINA.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10 — zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie 60 Kč
kwartalnie 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 18 czerwca 1935.

Nr. 47.

Zwycięstwo Paragwaju nad Boliwią.

Od prawie 2 lat toczyła się w Południowej Ameryce wojna między dwiema republikami: Boliwią i Paragwajem. Wszystkie usiłowania Ligi Narodów, by doprowadzić do zgody między wojującymi krajami, nie dawały rezultatu. Dopiero ubiegły tydzień przyniósł — zdaje się — zakończenie wojny. Oto bowiem armia paragwajska po kilkudniowej bitwie w stepach Gran Chaco odniosła walne zwycięstwo nad Boliwijczykami, którzy uciekli w popłochu.

Rząd Boliwii zwrócił się do Paragwaju z prośbą o natychmiastowe zawieszenie działań wojennych. Dzięki pośrednictwu Argentyny podpisane zostało w środę 12 b. m. w Buenos Aires zawieszenie broni między Boliwią i Paragwajem. Rozejm przewiduje przerwanie działań wojennych na wszystkich odcinkach

frontu, ciągnącego się na przestrzeni 600 km. Rząd Paragwaju ogłosił komunikat, który głosi m. in. że „bohaterski żołnierz paragwajski wywalczył w zwycięskiej wojnie dla ojczyzny pokój”. Parlament uchwalił wniosek o nadanie generałowi Estigarribia, głównodowodzącemu w wojnie z Boliwią, najwyższego odznaczenia — tytułu marszałka Paragwaju. Wiadomość o zawieszeniu broni wywołała wielką radość w obu wojujących państwach. W kościołach odprawiono dziękczynne nabożeństwa, a ludność urządziła demonstracje na cześć pokoju.

Zaznaczyć trzeba, że zwycięski Paragwaj ma 250.000 km kw. obszaru i 850.000 ludności, podczas gdy pobita Boliwia jest znacznie większa, mając 1,333.000 km kw. obszaru (przeszło trzykrotnie więcej niż Polska) i 3,500.000 mieszkańców.

Niemiecka ustawa wojskowa.

Dnia 21 maja ogłoszona została w Niemczech nowa ustawa wojskowa (Wehrgesetz), będąca skutkiem przywrócenia powszechnej służby wojskowej w Rzeszy.

Nowa ustawa kładzie kres porządkowi rzeczy, wprowadzonemu przez ustawę z 23-go marca 1921. Aby podkreślić, że i wojskowo weszły Niemcy w nowy okres dziejowy — zaniechano niektórych określeń ściśle związanych z systemem armii zaciężnej, narzuconej Niemcom przez V część Traktatu Wersalskiego. A więc niema już Reichswehry, a jest Wehrmacht, składająca się z wojska lądowego (Heer), z marynarki wojennej (Kriegsmarine) i z broni powietrznej (Luftwaffe). Naczelnym zwierzchnikiem wszystkich sił zbrojnych jest Führer i kanclerz Rzeszy Hitler; pod jego rozkazami znajduje się minister wojny gen. von Blomberg, sprawujący zarazem funkcje głównodowodzącego, któremu podlegają trzej dowódcy:

dla armii lądowej gen. von Fritsch, dla marynarki admirał Roeder i dla sił lotniczych gen. Goering.

Obowiązkowi powszechnej służby wojskowej podlegają wszyscy obywatele niemieccy w wieku od lat 18 do 45. Do służby czynnej w czasie pokoju powoływani są młodzieńcy, mający skończone lat 20. Czynna służba wojskowa trwa narazie jeden rok, a poprzedza ją „służba pracy”, która ma m. in. na celu obywatelskie wychowanie rekrutów w duchu narodowo-socjalistycznym. Księża katoliccy są zwolnieni od służby wojskowej. Żydzi tylko wyjątkowo będą przyjmowani do wojska, w każdym razie tylko osoby aryjskiego pochodzenia (nie-żydzi) mogą uzyskać w sile zbrojnej stopień wojskowy czyli wyższe stanowiska. Żołnierze nie biorą udziału w wyborach, ani w żadnym głosowaniu.

* Rocznik 1915 powołany zostanie do służby z dniem 1 listopada b. r., a rocznik 1914 jeszcze tego lata odbędzie parutygodniowe ćwiczenia.

Japończycy maszerują na Chiny.

Zdawało się, że stosunki między Japonią i Chinami poprawiły się bardzo znacznie w ciągu ostatniego roku. Mówiono nawet o możliwości zawarcia sojuszu między temi dwoma żółtymi państwami. Okazuje się jednak, że były to tylko pozory z jednej i drugiej strony. W ubiegłym tygodniu bowiem wojska japońskie, zgrupowane nad granicą chińską, otrzymały rozkaz marszu naprzód i zajęcia dużego obszaru Chin północnych.

Jako powód tego kroku podaje rząd japoński to, iż jakoby Chińczycy podjęli w tajemnicy wielkie zbrojenia pod kierownictwem obcych instruktorów i za obce pieniądze. Japonja wystosowała do rządu chińskiego ultimatum, w którym żąda rozwiązania organizacji przeciwwjapońskich i usunięcia wojsk z północnych Chin. Jeżeli Chiny nie zastosują się do tych żądań, trzeba się liczyć z możliwością okupacji północnej części kraju przez Japończyków.

Spisek w Sowietach.

Jednym z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych dygnitarzy w Rosji sowieckiej był przez długie lata Abel Jenukidze, Gruzin (podobnie jak Stalin) z pochodzenia. Należał on do najstarszych i najbardziej zasłużonych bolszewików, to też powierzano mu ważne stanowiska, m. in. sekretarza partii komunistycznej.

Obecnie niemałe zdumienie wywołał fakt, iż Jenukidze został wydalony z partii komunistycznej i na rozkaz rządu sowieckiego zesłany do kraju Jakuckiego w Syberji — jako „kontrrewolucjonista”. Wykryto, iż Jenukidze spiskował przeciw Stalinowi i utrzymywał tajne stosunki z Trockim i jego zwolennikami.

Okazuje się, że „czerwony dyktator” Stalin nie może dowierzać nawet najbliższemu swojemu współpracownikowi.

Nie chcą wracać do Sowietów.

Jak wiadomo, Rosja sowiecka sprzedawała Japończykom linię kolejową, idącą przez Mandżurię do Władywostoku. Kolej ta była dotychczas obsługiwana przez urzędników sowieckich. W myśl umowy urzędnicy ci powinni byli obecnie wrócić do Rosji.

Tymczasem stała się rzecz nieoczekiwana. Oto ogromna ilość kolejarzy sowieckich (prawie 7 tysięcy) oświadczyła, że nie chce wracać do „bolszewickiego raju” i woli pozostać w „burżujskiej” Mandżurji pod opieką Japonji.

Konsul sowiecki zażądał wobec tego od władz mandżurskich, by przymusowo wysiedliły obywateli sowieckich, lecz rząd mandżurski odmówił temu żądaniu.

Miasto śmierci.

Nadeszły dalsze wiadomości o straszliwym trzęsieniu ziemi w Beludżystanie. Wynika z nich, że stolica kraju, Kwetta, została zrównana z ziemią i przestała istnieć jako miasto. W całym mieście nie zaważyły się tylko 2 budynki — dom rządowy i browar, ale i te są uszkodzone. Reszta — to gruzy przykrywające kilkadziesiąt tysięcy trupów.

W pierwszych dniach po klęsce przystąpiono do wydobywania zwłok i palenia ich; musiano jednak zaprzestać tej pracy, gdyż usunięcie gruzów trwałoby za długo, a tymczasem zwłoki rozkładały się szybko pod wpływem gorąca. Wobec tego usunięto ze zniszczonego miasta wszystkich, którzy pozostali jeszcze przy życiu i otoczono je pierścieniem żołnierzy, którzy nie dopuszczają nikogo do tego wielkiego cmentarzyska. Prawdopodobnie miasto Kwetta będzie odbudowane w innem miejscu.

W czasie trzęsienia potworzyły się w ziemi olbrzymie rozpadliny, które pochłonęły nie tylko wielu ludzi, ale i całe budynki. Były też wypadki cudownego wprost ocalenia. Oto np. wśród gruzów znaleziono jednoroczne niemowlę, które jedyne ocalało z całej rodziny dzięki temu, że płat blachy cynkowej, spadający z dachu, utworzył nad dzieckiem jakby zasłonę, po której zsuwały się kamienie i cegły walące się domu. Jeden z mieszkańców ocalał dzięki temu, że wstrząs ziemi wyrzucił go wraz z łóżkiem z walącego się domu na ulicę, gdzie już nie padały kamienie i cegły.

Straszliwy wybuch w fabryce dynamitu.

W miejscowości Reinsdorf pod Wittenbergą w Niemczech nastąpiła w czwartek 13 b. m. po południu wielka eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych „Wasag”. Siła wybuchu była straszliwa. Huk słyszano w odległości 8 km. Po pierwszej eksplozji w rezerwuarze podziemnym wybuchł pożar, który spowodował dalsze trzy eksplozje. Okolice katastrofy w dużym promieniu została zamknięta silnym kordonem wojska i policji. Rozpoczęto w gorączkowym tempie prace ratunkowe. Z pod gruzów wydobyto 52 zabitych, 75 ciężko rannych i 300 lżej rannych.

„Wasag” była jedyną fabryką, która w myśl postanowień traktatu Wersalskiego miała prawo wytwarzać amunicję dla Reichswehry. Produkowano przede wszystkim dynamit i proch strzelniczy. W ostatnim czasie produkcja została znacznie zwiększona. Pracowano dniem i nocą na trzy zmiany. Fabryka zatrudniała ogółem 7000 robotników.

Urzędowo donoszą, że przyczyną katastrofy był przypadkowy pożar w jednym z oddziałów fabryki.

Uroczystość Bożego Ciała w Kościele.

Cześć dla św. Eucharystji istniała w Kościele od czasów najdawniejszych, nikt bowiem z chrześcijan nie miał najmniejszej wątpliwości co do prawdziwej, rzeczywistej i istotnej obecności Pana Jezusa w tym sakramencie. Świadczą o tem zarówno pisma najdawniejszych pisarzy i Ojców Kościoła, jak i fakt, że na tle dogmatu o św. Eucharystji nie powstały aż do w. XI herezje, te zaś, które powstały, dogmat o N. Sakramencie przejęły do swych nauk w formie naogół odpowiadającej wierzeniom katolickim. To też, kiedy około r. 1047 Berengarjusz z Tours, błędnie wykładając naukę o N. Sakramencie, usiłował przeczyć rzeczywistej obecności Pana Jezusa w św. Eucharystji, sprowadzając dogmat do znaczenia jedynie symbolu, wywołało to powszechne oburzenie nie tylko w sferach kościelnych, które naukę Berengarjusza potępiły na synodzie w Reims w r. 1050, ale także wśród wszystkich wiernych, którzy samorzutnie uznali za słusne dla zadośćuczynienia Bogu więcej jeszcze niż dotychczas uzewnętrzniać cześć dla Najświętszego Sakramentu. Z tych czasów datuje się unoszenie ku górze Hostji i kielicha w czasie Podniesienia podczas Mszy św., z tych czasów pochodzą pierwsze specjalne nabożeństwa eucharystyczne, które z czasem przetrwały się w dzisiejsze wspaniałe i podniosłe uroczystości Bożego Ciała.

Historja powstania tych uroczystości jest następująca:

W początkach XIII w. przebywała w klasztorze sióstr augustjanek w Cornillon w Belgji na wychowaniu uboga osierocona dziewczeczka Juljanna. Pobożna i w modlitwie gorliwa, dzieckiem jeszcze rozczuływać się poczęła w dziełach św. Bernarda i św. Augustyna. Z lektury tej wykwiłała w niej szczególniejsza miłość dla św. Eucharystji i pragnienie rozszerzenia dla niej największego nabożeństwa. To, bez wątpienia, było powodem, że mając 16 lat dostąpiła wielkiej łaski widzenia, w którym Bóg objawił jej, jak ku pożytkowi rodzaju ludzkiego rozszerzyć cześć św. Eucharystji. Przez przełożonych swoich doniosła Juljanna o swem widzeniu ówczesnemu biskupowi Leodjum Robertowi de Torotte. Przedkładając swą prośbę o ustanowienie uroczystości św. Eucharystji, Juljanna przedstawiła jednocześnie program jej a nawet ułożyła osobne oficjum. Biskup długo wahał się przed wprowadzeniem nowego święta, wreszcie w r. 1246 po raz pierwszy wprowadził uroczystość Boże-

go Ciała w swojej diecezji, wyznaczając na nią czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej.

Nowe święto od razu pozyskało powszechne uznanie i tak wielką siłę pociągającą, że papież Urban IV, pragnąc nadać świętu Bożego Ciała powszechność w Kościele, poleca najwybitniejszym teologom opracowanie zasad nowej uroczystości, a Tomaszowi z Akwinu, wówczas profesorowi w Orvieto, przygotowanie oficjum kapłańskiego i odpowiednich hymnów, wreszcie 11 sierpnia 1264 r., na krótko przed śmiercią, wprowadza święto Bożego Ciała do całego Kościoła bullą „Transitus”. Papież Klemens V na soborze w Vienne w roku 1311 bullę Urbana IV potwierdził, a Jan XXII w roku 1316 do święta Bożego Ciała dodał oktawę i polecił uświetniać je procesjami eucharystycznymi. Papież Marcin V i Eugenjusz IV opatrzyli uroczystość Bożego Ciała licznymi odpustami.

Przepiękny hymn św. Tomasza „Pange lingua” (Sław języku), śpiewany podczas nieszporów, otwiera uroczystość Bożego Ciała. Msza św. na tę uroczystość, odprawiana przy wystawionym N. Sakramencie, mówi głównie (w Lekcji z 1 Listu św. Pawła do Koryntjan 11, 23—29 i Ewangelji św. Jana 6, 56—59) o ustanowieniu N. Sakramentu, najpiękniejszy jednak co do formy jest wspaniały hymn: „Lauda, Sion, Salvatorem”, służący za sekwencję we Mszy św.

Uzupełnieniem a zarazem najistotniejszą ceremonją Bożego Ciała jest procesja publiczna, we wszystkich krajach katolickich odbywająca się z niezwykle uroczystością. Ma ona być wyrazem hołdu dla Jezusa utajonego w N. Sakramencie, hołdu publicznego, nie zamkniętego tylko w świątyni lub w głębi serca, ale świadczącego, że Chrystus panuje w całym życiu, że jest istotnie, jak Go nazywa prorocstwo Izajasza, Emanuel t. j. Bóg, który jest z nami. Dlatego też, dla wskazania, że Chrystusowi cześć winna być oddawana publicznie, przy czterech ołtarzach ustawionych pod gołem niebem odczytuje się pierwsze rozdziały czterech Ewangelij, dlatego N. Sakrament niesiony uroczystość w monstrancji zjawia się na ulicach miast i wiosek, dlatego pienia ludu, kwiaty sypane przed celebransem, udział w procesji najwyższych dostojników świeckich, mają świadczyć o sile i szczerości wiary i miłości dla Zbawiciela.

W Polsce, gdzie uroczystość Bożego Ciała wprowadzoną została w r. 1559, w czasie niewoli wielkie panowały utrudnienia przy jej ob-

chodzie, a zwłaszcza przy organizowaniu procesyj. Na naszych kresach wschodnich i w Wilnie aż do r. 1905 procesje takie były wogóle zabronione, w Poznańskim natomiast i na Pomorzu władze pruskie procesje tolerowały tylko w parafjach dawnych, nie pozwalając na nie w parafjach nowopowstałych. Na ziemiach t. zw. Królestwa Polskiego, a więc m. in. w Warszawie, oraz w zaborze austriackim ograniczeń w tym względzie nie było. (KAP.)

Drobne wiadomości.

Straszny wypadek chłopca. Na Hałdzie Ficynus w Siemianowicach podczas zabawy w chowanego 13-letni Edward Mielczarek skrył się do dołu na hałdzie, wpadając na żarzące się ognisko węglowe. Dopiero po długich poszukiwaniach znaleziono chłopca ze spalonymi nogami, poparzonymi rękami i plecami. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala, gdzie nastąpiła amputacja nóg.

Zgon 107-letniego starca. W Nowej Bornji pod Nowym Tomyślem (woj. poznańskie) zmarł niejaki Henryk Heintze w wieku 107 lat.

Nadwyżka urodzin w Niemczech. Według sprawozdania urzędu statystycznego Rzeszy nadwyżka urodzin w roku 1934 wyniosła 464.314 wobec 227.000 w r. 1933. Z nadwyżki tej 58 procent przypada na młode małżeństwa, które otrzymały subwencje w postaci t. zw. pożyczki małżeńskiej.

Cały Stary Testament na pocztówce. Dziennik watykański „Osservatore Romano” zamieszcza zdjęcie nadesłanej do redakcji karty pocztowej, na której rolnik Wielach z miejscowości Horn w Dolnej Austrii w ciągu przeszło stu godzin napisał w niezwykle dokładny sposób cały Stary Testament, zawierający blisko 33.000 wyrazów. Wielach przy pisaniu tej najmniejszej biblij na świecie posługiwał się jako piórem końcem wielbłądziejego włosa. Tekst jest niemiecki, litery łacińskie. Nawet takie powiększenie, przy którym znaczek pocztowy wydaje się więcej niż dziesięciokrotnie większym, nie wystarcza, by odcyfrować gołem okiem pismo na tej pocztówce.

Rekord Walasiewiczówny pobity. W Kansas City (Stany Zjednoczone) odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których pobity został światowy rekord Polki Walasiewiczówny w biegu na 100 metrów. Nowy rekord świata na tym dystansie ustanowiła młoda lekkoatletka amerykańska Helena Stephens, uzyskując fantastyczny wynik 11.6 sekund (rekord Walasiewiczówny wynosił 11.7 sek.).

A. P.

(14)

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Ciąg dalszy.)

A jeżeli „Nowy Czas” i jego właściciel „Towarzystwo Ewangelików Śląskich” byli „nieżywotni i papierowi”, dlaczego — pytamy — obóz protestantów śląskich, grupujący się koło „Posła Ewangel.” w r. 1924 zwrócił się do wydawców „Nowego Czasu” z błagalną prośbą, czyby nie połączyli „Nowego Czasu” z „Posłem Ewangelickim”? Ze strony „Posła Ewangelickiego” wskazywano na konieczność zręcznego zastosowania się prawdziwego polityka, a zatem także wydawcy pisma kościelnego do stosunków zmienionych, na słabe wegetowanie dwóch czasopism luterskich na Śląsku i na to przede wszystkim, że w razie złączenia się obu tygodników powstanie *jeden zwarty front defenzywny przeciw Rzymowi*, który zawsze a zawsze umiał czynić użytek ze słabości i niejednolitości nieprzyjaciela, naturalnie na swoją korzyść, że Nowy Czas od czasu założenia jest zaangażowany w ideę, która dziś przede wszystkim u inteligencji jest niemożliwa⁷⁹⁾.

Gdy tak „Nowy Czas” opublikował zakulisowe próby zwolenników „Posła Ewangelickiego”, wówczas „Poseł Ewangelicki” podniósł kurtynę, zasłaniającą przed publicznością próby zlikwidowania renegackiego kierunku wśród protestantów śląskich. „Wobec faktu — pisze „Poseł Ewangelicki”⁸⁰⁾ — że wynik wojny światowej rozstrzygnął walkę o polskość naszej ziemi na korzyść polskości, pragnęliśmy, my stronnictwo polskie, drogą poko-

jową przyciągnąć wszystkich naszych ziomków i domowników wiary mowy polskiej do polskowo-ewangelickiego obozu nie wyjmując nawet wodzów przeciwnego stronnictwa, o ile wyszli z naszego ludu... Pod koniec ubiegłego roku (1924) przystąpili pastory polscy do pastorów przeciwnego obozu z propozycją, by w miejsce dwu pism, reprezentujących dwa dawniejsze stronnictwa wśród naszego ludu protestanckiego wydawać tylko jedno pismo ewangelickie, stojące na gruncie polskim, ale okazujące *wyrozumienie także dla pewnych upodobań dawniejszych czytelników stronnictwa niemieckiego*.” W toku owych narad — tak czytamy w organie Towarzystwa Ewangelików Śląskich, „przewodniczący naszego (t. j. renegackiego) stronnictwa, które „Nowy Czas” wydaje, roztoczył naturalnie i swoje zapatwienie na tą sprawę i znalazł na wywody i przeciwargumenty. My (t. j. redakcja „Nowego Czasu”) podajemy ale jednak powyższe wywody do wiadomości czytelników, aby za pomocą swoich mężów zaufania i członków zarządu wypowiedzieli swoje zdanie. Bo gazeta nasza nie jest własnością przewodniczącego, ale jest własnością towarzystwa, a poniekąd i czytelników. Ich zdanie niechaj zaważy na szali narad zarządu „Nowego Czasu”⁸¹⁾.

Gdy się próby zlania „Nowego Czasu” z „Posłem Ewangelickim” dostały do wiadomości zwolenników „Nowego Czasu”, w obozie renegatów zawrzało. Wyrazem nastrojów jest artykuł „przeciętnego czytelnika” w „Nowym Czasie”, w którym czytamy⁸²⁾: „Wiedźcie, że mnie to bardzo martwi i niepokoi, żeście zaraz stanowczo na zachcianki „Posła” nie odpowiedzieli nie! a wdali się w pertraktacje. Czyżemy czytelnicy na to zasłużyli, że nas uważacie za woły albo cielecia, które można

przeznaczyć z jednego chlewa do drugiego? To nas — a mówiło nas kilku w tej sprawie — wprost oburzyło, że nami zamyślacie handlować i nas sprzedawać... Ci z obozu Posła zadusili nam tak piękne stowarzyszenie Gustawa Adolfa... opanowali Czytelnie Ewang. i bank ewangelicki i tak sobie przywłaszczyli nasze zakłady, aby móżdż swoją władzę i swe wpływy naszym kosztem rozszerzyć. A gdy teraz sięgają po nasz ukochany „Nowy Czas”, czy z tego nie widzicie, Panie Redaktorze, jak nas (renegatów) chcą wcale zgwałcić, wyprzeć z naszego stanowiska i nas udusić, aby się więcej głos sumienia śląskiego, ewang. ludu, swoją wiarę nad wszystko inne stawiającego, nie odezwał tak głośno, jak dotąd? O, musi im bardzo pod nogami ziemia ustępować, gdy się naraz nas chwytają i o ratunek wołają. Dyc na nas zawsze plwali, naszą gazetę trupem nazywali, a dziwną rzeczą, że ona żyje, a ma takie siły życiowe, że za dwa lata obchodzić będzie 50. jubileusz istnienia. A teraz, gdy „Poseł” umiera, chcieliby, aby umierający ze żywym się zespolił? No, mój prosty rozum powiada, że to nie idzie. My „Posła” nie mamy ratować powodu... Jak sobie to przedstawiają, że kierunki sobie przeciwne mają się zlać w jedno koryto? My chcemy żyć w zgodzie z Niemcami, bo z Niemiec mamy reformację, z Niemiec mają nasi pastory teologię, z Niemiec mamy najlepsze nabożne książki. Idźmy każdy swoją drogą i służmy swoim sposobem naszemu drogiemu kościołowi ewang. „Nowego Czasu” nie zamienimy i nie przechrzczimy.”

(C. d. n.)

⁷⁹⁾ Nowy Czas z d. 14. XII. 1924 nr. 50.⁸⁰⁾ z d. 24. I. 1925, nr. 4.⁸¹⁾ Nowy Czas z d. 14. XII. 1924, nr. 50.⁸²⁾ Nowy Czas z d. 5. I. 1925, nr. 1.

Wodzowie czerwonej armji.

Generałowie wojsk Rosji sowieckiej wyrastali z trzech środowisk. Jedni wyszli z pośród prostych żołnierzy, w czasie wojny domowej wybijając się na czołowe stanowiska, kończąc potem normalny kurs akademii wojennej. Są to urodzeni spryciarze życiowi. Drugą grupę tworzą dawni oficerowie carscy, którzy mieli wyższe wykształcenie wojskowe i w czasie przewrotu przeszli na stronę bolszewików, zdobywając wysokie stanowiska w armji. Ostatnią wreszcie grupę stanowią młodzi oficerowie sowieccy, którzy już w Sowietach skończyli szkoły wojenne i kurs akademii wojennej.

Prawie czwarta część generałów — to dawni robotnicy. Połowa generałów, to synowie włościanscy. Reszta należy do przedwojennej inteligencji oficerskiej. Podobnie, jak za czasów caratu, wojsko i tajna policja jest w Sowietach wszystkim. Żołnierz jest stróżem państwowego dorobku. Pilnuje drukarni państwowych, budynków i urzędów, fabryk, wodociągów i elektrowni, portów i kołchozów, pomników i torów kolejowych.

A oto jak wyglądają wodzowie armji czerwonej.

Generał Siemion Mikołajewicz Budienin yj. Rosły mężczyzna, liczący przeszło pięćdziesiątkę. Niegdyś był wieśniakiem, gospodarzem naddońskiej zagrody, w wojsku wachmistrzem kawalerji carskiej, po przewrocie bolszewickim generałem, głównodowodzącym kawalerji armji sowieckiej. Pokonał w r. 1920 kontrrewolucyjnego gen. Denikina, walczył przeciw gen. Wranglowi i przeciw antysowieckim chłopom na Ukrainie. Sowiety obsypały go zaszczytami i odznaczeniami. Mimo to, musiał skończyć akademię wojenną. Piszę ciężko, lecz czytelnie. O latach, spędzonych w wojennej szkole, wspomina z westchnieniem: „Trudna nauka, trudna...”

Niewłaściwe używanie wyrazu „święto”.

Ks. Biskup Łukomski w Łomży zwrócił się do duchowieństwa swej diecezji z apelem, by przeciwdziałało szerzącemu się coraz bardziej zwyczajowi niewłaściwego stosowania wyrazu „święta” na określenie różnych obchodów świeckich.

„Doszło do tego — pisze ks. Biskup — że prawdziwe święta kościelne zepchnięte zostały w cień przez „święta” wiosny, zimy, lasu, gór, morza, mleka, dziecka, Warszawy, Polesia, Huculszczyzny, sportów, a nawet i zwierząt, które to „święta”, urządzane zazwyczaj w święta kościelne i w niedziele, dominują nad temi ostatnimi świętami.”

Zaznaczając, że Episkopat Polski zganił to nadużywanie nazwy święta dla obchodów świeckich, dla których najodpowiedniejszymi nazwami są określenia: obchód, uroczystość lub „dzień” jako odpowiednik do „tygodnia” różnych urzędów, Ks. Biskup dodaje: „Trzeba unikać zamieniania pojęć i nazw i nie mieszać idei świętych ze świeckimi. Niech każda z nich zachowa swoje jasno określone znaczenie, chociaż ich urzeczywistnianie na zewnątrz może się dokonywać w życzliwej harmonii.”

Zmiany w rządzie angielskim.

W dniu 7 b. m. nastąpiła rekonstrukcja rządu w Anglii. Dotychczasowy premier Ramsay Mac Donald, przywódca narodowej partji pracy, który od 6 lat stał na czele gabinetu, ustąpił, obejmując stanowisko (właściwie tylko honorowe) prezydenta rady ministrów. Premierem został Stanley Baldwin, przywódca konserwatystów, który dotychczas piastował stanowisko prezydenta rady. Jak widać, Baldwin i Mac Donald dokonali zamiany swych funkcji. Minister spraw zagranicznych sir John Simon z partji liberalnej został wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych, zaś następcą jego został sir Samuel Hoare, konserwatysta, dotychczasowy minister dla Indji. Minister bez teki Eden wszedł ponownie do gabinetu, z powierzeniem mu spraw związanych z Ligą Narodów. Syn b. premjera Mac Donalda, Malcolm Mac Donald, objął stanowisko ministra kolonij. Polityka Anglii nie ulegnie żadnej zasadniczej zmianie.

Generał M. Tuhaczewskij ma lat przeszło czterdzieści. Suchy, muskularny, kościsty, wysoki. Twarz raczej Francuza, aniżeli Rosjanina. Zna świetnie język francuski, którego nauczył się podczas niewoli w obozie wojennym niemieckim. Cztery razy stamtąd uciekał, cztery razy złapany, po raz piąty uciekł na zawsze... W październiku 1917 r. przekrada się do Rosji, bierze czynny udział wraz z Leninem w obaleniu rządu Kiereńskiego. Zapalony komunista z przekonania. W r. 1920 był naczelnym wodzem zachodniej armji sowieckiej, walczącej z Polską. Dzięki trafnie opracowanemu uderzeniu przełamał front polski na północy i dotarł aż pod samą Warszawę, gdzie atoli został pobity na głowę. Po zawarciu pokoju był wykładowcą w sowieckiej akademii wojskowej. Dziś największa po Woroszyłowie figura w elicie wojskowej Rosji sowieckiej.

Wreszcie dumny generał Woroszyłow, komisarz wojny, który, jak mówią bolszewicy, nigdy nie chodzi do Litwinowa, tylko Litwinow składa wizytę czerwonemu generałowi, oraz generał Blücher, wódz wschodniego frontu, mimo niemieckiego nazwiska z pochodzenia chłop litewski.

Bogactwa kopalniane ziemi.

Według obliczeń uczonych, badających ziemię (geologów), zapasy węgla wynoszą w Polsce 100 do 150 miliardów tonn, co powinno nam starczyć na tysiąc lat. Ropy naftowej mamy jeszcze we wnętrzu ziemi około 160 milionów tonn, co powinno nam starczyć na 225 lat. Najwięcej stosunkowo mamy soli, bo około 5900 milj. tonn; starczy nam to, jak zapewniamy uczeni, na 10—11 tysięcy lat. Zapasy soli potasowych wynoszą ok. 450 milj. tonn, czyli że wystarczyć ich powinno na 1400 lat.

A teraz przypatrzmy się, ile węgla kamiennego jest na całym świecie. Zapasy te wyrażają się liczbą imponującą, bo blisko 6000 miliardów tonn. Te olbrzymie masy węgla starczą nam na 4000 lat. Zasoby rudy żelaznej, z której wytapia się żelazo, na całym świecie wynoszą 32 miliardy tonn. Z tego można otrzymać 14 miliardów tonn czystego żelaza. Rocznie zużywa się na całym świecie 70 milionów tonn żelaza. Jak stąd wynika, żelaza możemy używać 200 lat bez żadnego ograniczenia.

Ciepło śródziemne.

Liczne wybuchy wulkanów i trzęsienia ziemi wskazują, że w wnętrzu ziemi nagromadzona jest wielka ilość ciepła, która nie mając stałego ujścia wyładowuje się co pewien czas z wielką siłą, siejąc dokoła zniszczenie i śmierć.

Umysł ludzki, który potrafił już opanować niejedną żywiołową siłę przyrody i zaprząć do celowej pracy, pracuje oddawna nad tem, jak zużytkować owe zasoby ciepła znajdujące się w śródziemiu. Niektórzy uczeni są zdania, że ciepło to będzie można wyzyskać dla celów przemysłowych. Gdyby się te przepowiednie sprawdziły i gdyby wysiłki podejmowane w tym kierunku dały pomyślne wyniki, ludzkość miałaby z tego niesłychanie wielkie korzyści. Przedewszystkiem pierzchłyby wszelkie obawy, płynące stąd, że gdy się kiedyś wyczerpią zapasy węgla kamiennego na ziemi, wywoła to katastrofalny kryzys w życiu gospodarczym.

Nie zdajemy sobie nawet sprawy, jak olbrzymią skarbnicą niewykorzystanego jeszcze ciepła jest środek ziemi. Przeciętą gorącość wnętrza ziemi wynosi mniej więcej tyle, co gorącość powierzchni słońca, tak, że środek ziemi z powodu tej swojej ciepłoty przedstawia płynną mieszaninę. Gdyby tę olbrzymią siłę ciepłą zaprząć do pewnej pracy, podobnie jak zaprzęga się ciepło kotła w maszynie, to wydajność tej pracy byłaby z tysiąc razy silniejszą od sumy energii cieplnej na kuli ziemskiej.

O tem, ażeby już w bliskiej przyszłości człowiek potrafił wyzyskać dla swoich celów tę

drzemiącą w jądrze ziemi energję, nie można nawet marzyć. Natomiast jest rzeczą zupełnie możliwą wykorzystanie ciepła ziemi, znajdującego się w mniejszej głębokości.

Przedewszystkiem nietrudno byłoby korzystać z tego ciepła przez opanowywanie wulkanów, tych dymiących jak gdyby kominów, rozsianych po kuli ziemskiej i z pewnością niewiele wie, że w Europie już od wielu lat istnieje zakład, korzystający z sił ciepłych wulkanu. Jest to olbrzymi motor niedaleko miasta Voltezza we Włoszech, uruchomiony w pierwszych latach wojny światowej. Olbrzymie kotły parowe tego zakładu ogrzewane są gazami, które wulkan wydziela w promieniu około stu kilometrów.

Wiadomo, że powłoka ziemna jest do 30 metrów w głąb o jeden stopień cieplejsza, a w głębokości około trzech kilometrów woda przekształcałaby się już w parę. Z tego wynika, że wystarczyłoby dowiercić się do głębokości około pięciu kilometrów, by otrzymać taką ilość ciepła, którą z łatwością wprawiła w ruch pracujące w naszych fabrykach silniki. Od tego celu nie jesteśmy tak znowu daleko. Dotąd najgłębsze wiercenia wynosiły już przeszło dwa i pół kilometra. Ulepszająca się ciągle technika w bliskim czasie może pozwolić na wiercenia o wiele głębsze. Znalazły się już nawet dwie potężne grupy finansistów, które postawiły sobie za cel dowiercić się do 5 kilometrów w głąb ziemi.

Drobne wiadomości.

Skazanie „księdza” starokatolickiego. W Sądzie okręgowym w Katowicach skazany został Józef Kostorz, były proboszcz sekty starokatolickiej, za nielegalne wykonywanie obrzędów religijnych, udzielanie ślubów i rozwodów na 2 lata więzienia oraz sekretarz tej „parafii” Mateusz Mansfeld na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary. Kostorz, z zawodu pielęgniarz, w okresie nielegalnego urzędowania jako „proboszcz” udzielił 54 ślubów i rozwodów, pobierając za to 16 tys. zł.

Tragiczna wyprawa kajakiem. Przed kilku dniami wyszli z domu rodziców w Krakowie 10-letni Zdzisław i 14-letni Stanisław Żurkowie. Rodzice nie mogli chłopców odszukać. Oboje okazało się, że chłopcy wyruszyli na kajaku Wisłą i po kilku dniach dotarli w okolice Tarnobrzegu. Tutaj wir rzeczny porwał kajak i obaj chłopcy poczęli tonąć. Młodszy Zdzisław utonął, zaś Stanisław uratował się i zdołał wyciągnąć na brzeg zwłoki brata. Zrozpaczony chłopiec pobiegł do sąsiedniej wsi, skąd zawiadomiono o tragicznym wypadku rodziców obu chłopców.

Więzienie za 50 gr łapówki. Z Żyrardowa do Warszawy jechał rzeźnik z walizką wyładowaną mięsem. Ten ładunek tak bardzo czuć było, że zainteresował się nim konduktor. Podróżujący rzeźnik wsunął mu 50 groszy do kieszeni, prosząc o pozostawienie go w spokoju. Ale konduktor właśnie gorzej się o to wziął i postawił pasażera przed sąd — za usiłowanie przekupstwa wobec urzędnika na służbie. Sąd skazał wiozącego zepsuty towar rzeźnika na 6 miesięcy więzienia.

Nowa stocznia w Gdyni. Gdynia, mimo swojego rozwoju, dotychczas nie posiadała stoczni dla budowy większych jednostek morskich. Wszelkie usiłowania założenia jej przy pomocy kapitałów prywatnych nie dawały rezultatu, wobec czego kierownictwo marynarki wojennej przystąpiło do wykonania jej we własnym zakresie. W roku ubiegłym wykonano odpowiednie baseny i nadbrzeża, obecnie roboty przy samej budowie stoczni są w toku i zapewne w roku przyszłym będzie już uruchomiona pierwsza pochylnia dla okrętów o wyporności do 1500 tonn. Tam też ma być wykonana łódź podwodna im. Marsz. Piłsudskiego. Nowa stocznia da zajęcie kilku tysiącom robotników i umożliwi też w szerszym zakresie dalszą rozbudowę naszej marynarki wojennej, co jest konieczne dla ochrony Gdyni i wybrzeża na wypadek wojny.

Wyjazd marszałkowej Piłsudskiej do Rumunii. W dniu 15 b. m. marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami Wandą i Jadwigą wyjechała na trzytygodniowy wypoczynek do miejscowości Burnas w południowej Besarabji.

 Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Mecz piłkarski Berlin-Kraków. W dniu 10 b. m. odbył się w Krakowie rewanżowy mecz międzymiastowy w piłce nożnej Berlin-Kraków, zakończony zwycięstwem Berlina w stosunku 2 : 0. Przed rokiem Kraków wygrał w Berlinie z Berlinem 1 : 0.

Bywają i takie pomysły. Polak amerykański, niejaki Ernest Biegajski, zamierza odbyć ryzykowną podróż z Ameryki do Europy w... beczce. Łatwość odbycia takiej podróży tłumaczy sobie tak: nie jest żadną tajemnicą fakt, iż zakorkowana butelka, wrzucona do morza u brzegów Stanów Zjednoczonych, buja sobie swobodnie po falach oceanu przez parę tygodni i następnie ląduje u brzegów Irlandji, bo tak prąd ją niesie. Dlaczegożby więc, umieściwszy się w silnej beczce, nie miał powędrować tą drogą? Ma on zamiar wziąć spory zapas żywności i w najbliższym czasie wybrać się w tę podróż. A no — szczęśliwej podróży!

Nowy mistrz świata w boksie. W dniu 13 b. m. rozegrany był w Nowym Jorku mecz bokserski o mistrzostwo świata między Max Baerem a Jim Braddockiem. Wygrał niespodziewanie na punkty po 15 rundach Braddock, odbierając tem samem Baerowi tytuł mistrza świata. Meczu przyglądało się około 40.000 widzów. Baer otrzymał honorarium w wysokości 100.000 dolarów. — Nowy bokserski mistrz świata Jimmy Braddock liczy 29 lat i był początkowo z zawodu robotnikiem portowym, zanim poświęcił się pięściarstwu. Baer piastował tytuł mistrza niecały rok, pokonawszy Włocha Carnerę, który znowu rok przedtem zdobył mistrzostwo w walce z Amerykaninem Sharkey'em, zwycięzcą Niemca Schmelinga. Obecnie ma dojść do meczu Braddocka z Schmelingiem, który ubiega się znowu o tytuł mistrza świata.

Z Cieszyna i okolicy.

II wystawa rzemieślniczo-przemysłowa w Cieszynie zostanie otwarta w dniu 14 lipca w szkole im. Konarskiego i Jadwigi i potrwa do 11 sierpnia.

Popularny pociąg na Złot sokoła do Krakowa w dniu 29 i 30 czerwca b. r. Bilet dojazdowy do Katowic ze zniżką 70-proc., a bilet z Katowic do Krakowa pociągiem popularnym za 4 zł tam i zpowrotem. Zgłoszenia przyjmuje biuro podróży „Orbis” do soboty 22 czerwca i udziela wyjaśnień. — Zarząd Sokoła w Cieszynie.

Oszczędzać z wodą! Wspólna komisja wodociągowa w Cieszynie wzywa mieszkańców obu miast do oszczędzania wody. Wskutek upałów (polewania roślin w ogrodach wodą wodociągową) zużycie wody wzrosło do tego stopnia, że jest większe niż dopływ; powiększenie dopływu jest niemożliwe. W szczególności należy zaniechać polewania ogrodów, a nieszczelne kurki zgłosić do naprawy. W razie niestosowania się do tych zarządzeń nastąpi zamknięcie rurociągów poszczególnych ulic wzgl. oddawanie wody z hydrantów.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 13 b. m. dokonała rozdziału subwencji na rozbudowę, budowę i remont szkół powszechnych na sumę pół miliona zł dla 19 gmin. Poza tem Rada zatwierdziła szczegółowy projekt zabezpieczenia brzegów Wisły kosztem 20.000 zł.

Uroczystości katolickiej młodzieży żeńskiej na Śląsku. W Zielone Świątki Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej diecezji katowickiej odbyło swój doroczny zlot, połączony ze zjazdem delegatów w Panewniku i Zadolu w pow. pszczyńskim. Równocześnie w pierwszy dzień świąt ks. infułat Kasperlik dokonał poświęcenia nowo wybudowanego schroniska dla młodzieży katolickiej w Zadolu. Schronisko powstało z inicjatywy i dzięki nieustrudzonej pracy sekretarza generalnego Kat. Stow. Młodzieży, ks. dyr. Matuszka. Po uroczystej Mszy św. i defiladzie o godz. 12 w nowym domu wycieczkowym odbyła się akademja zjazdu, na której m. in. przemówił Ks. Biskup-sufagan Bromboszcz. S. K. M. z. liczy obecnie 86 oddziałów i 3562 druchny. Po południu zorganizowano występ całych oddziałów, a po wspólnej kolacji młodzież urządziła wielkie ognisko z konkursem śpiewów. W niedzielę wieczorem odbyła się procesja młodzie-

ży ze świecami z Zadolu do groty w Panewniku. Następnego dnia wczesnym rankiem ks. Matuszek odprowadził w krypcie w Panewniku Mszę św. Po nabożeństwie urządzono wspólne śniadanie dla uczestników zjazdu, połączone z zebraniem, na którym wygłoszone zostały referaty ideowy i sportowy. W programie zlotu były również zawody o mistrzostwo K. S. M. w siatkówce i koszykówce. Imponujący przebieg uroczystości jest jeszcze jednym dowodem, że organizacje młodzieży katolickiej na Śląsku wykazują wielką żywotność i rozwijają się bardzo pomyślnie.

Wynik egzaminów końcowych w Państw. Szkole Handlowej w Cieszynie. Egzamin końcowy złożyli następujący uczniowie (uczennice): kl. III: Benek Karol z Łączki, Bocek Oton z Cz. Cieszyna, Cywka Rudolf z Łazów, Gabzdyl Wiktor z Cieszyna, Gil Józef z Cieszyna, Gluza Jan z Ustronia, Heczko Karol z Karwiny, Herman Józef z Zebrzydowic, Hutta Gerhard z Cieszyna, Konieczny Izidor z Łąk, Kuś Karol z Pruchnej, Małysz Jan z Ustronia, Molin Wilhelm z Simoradza, Niemczyk Władysław z Ustronia, Poloczek Karol z Hażłacha, Przybyła Władysław z D. Sucheja, Rozbrój Jan z D. Cierlicka, Russek Wilhelm z Cieszyna, Szarowski Wilhelm z G. Sucheja, Sztwiertnia Gustaw z Gumien, Tolasz Paweł z Pierścica, Vlach Albin z Dębowa, Węglarz Stanisław z Puńcowa, Adamaszkówna Marja z Bażanowic, Bańska Ilza z Dziegielowa, Brudniana Zuzanna z Kałembic, Gasiówna Emilia z Golezowa, Mitońska Natalja z Orłowej, Mrózkówna Ewa z Wędrziny, Sikorówna Anna z D. Łomnej, Śliwkówna Ewa z Ustronia. — Kl. IV: Bylica Henryk z Cieszyna, Chodura Bernard z Żywocic, Cichoń Józef z Cieszyna, Dudkiewicz Mieczysław z Bodzentyna, Flank Ernest z Ustronia, Gładysz Emil z Karwiny, Gojniczek Władysław z Łyżbic, Grzybek Emil z Zebrzydowic, Jakubetz Kurt ze Skoczowa, Jonszta Erwin z Śr. Sucheja, Kolano Stanisław ze Skoczowa, Moczala Józef z Kowali, Mrózek Władysław z Milikowa, Nalepa Emil z Karwiny, Parzyk Józef z Śr. Sucheja, Raszyk Józef z Darkowa, Rozbrój Jan z Śr. Sucheja, Siuda Karol z Karwiny, Suszka Jan z Cieszyna, Słomka Franciszek z Cieszyna, Vlach Ferdynand z Dębowa, Wilkus Karol z Markłowic, Witala Henryk z Śr. Sucheja, Zwilling Rudolf z Cieszyna, Pruski Adolf z Karwiny.

Krzywdy. Przed kilku laty „plajtował” czyli ogłosił niewypłacalność Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, mający swą filję w Cieszynie na Górnym Rynku. Wkładkowiec czekają do dziś dnia bezskutecznie na wypłatę swych oszczędności, złożonych w banku. Podobno w sądzie lwowskim toczyła się sprawa o ugodę i вкладkowiecom obiecywano wypłacić przynajmniej część ich pieniędzy, lecz dziwnym trafem ostatnio jakoś wszystko uciхло. Nie daje również znaku życia komitet obrony praw wierzycieli, wybrany z pośród tutejszych poszkodowanych, a który rozpoczął swą działalność od... ściągania składek. Dziwnie to jakoś wygląda, zwłaszcza, że kamienica na Górnym Rynku, będąca własnością banku, została już sprzedana, więc jesteśmy ciekawi, na co poszły uzyskane stąd pieniądze. Możeby ktoś wyjaśnił tę tajemniczą sprawę? Czekamy! — **Poszkodowani.**

Zgon. Dnia 13 b. m. zmarł s. p. Jan Fober, majster tapicerski w Bobrku, w 62 roku życia. N. o. w p.

Z Hażłacha. (Pożar.) Dnia 12 b. m. o godz. 23.30 wybuchł pożar z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn w zabudowaniach Józefa Balasa, niszcząc doszczętnie dom drewniany i stodołę. Obiekty były ubezpieczone.

Z Pruchnej. (K. S. Kobiety.) Dnia 23-go maja założono u nas Oddział Katol. Stow. Kobiety, 71-szy zrzędu w obrębie diecezji śląskiej. Członkini zapisało się 42. Prezeską jest p. Marja Gumolowa.

Piśmiennictwo.

Tadeusz Silnicki: Rola dziejowa kościoła polskiego na Śląsku w wiekach XI—XIII, Nakładem Instytutu Śląskiego, Katowice 1935, Stron 46. Cena 2 zł. Autor przedstawia poszczególne etapy rozwoju organizacji polskiego kościoła na Śląsku oraz wykazuje doniosłą

Katolicy! Popierajcie swoją instytucję! Najwyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych płaci

BANK CIESZYŃSKI SPÓŁDZIELCZY, BANK KATOLICKI W CIESZYNIE. Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

jego rolę na Śląsku i jego zasługi w walce z zalewem niemiecczyzny. W ostatnich rozdziałach pracy przewijają się niezmiernie ciekawe dzieje biskupstwa wrocławskiego, jako terenu zetknięcia się dwu kultur i dwu odmiennych typów organizacyjnych.

Józef Reiss: Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej. Nakładem Instytutu Śląskiego, Katowice 1935. Stron 31. Cena 1.50 zł. Polska pieśń ludowa na Śląsku, niewątpliwie jedna z głównych ości polskości ziemi śląskiej, a równocześnie w swych regionalnych odcieniach oddająca rzadko gdzie indziej spotykany sposób wyrażania uczucia i śpiewność liryzmu, doznaje w powyższej pracy chyba po raz pierwszy ciekawego naświetlenia od strony socjologicznej. Autor wykazuje ścisły związek pieśni ludowej śląskiej z kulturą ludu śląskiego.

Wykaz literatury bieżącej o Śląsku — pod redakcją Jacka Koraszewskiego. Dodatek do komunikatów Instytutu Śląskiego. Nr. 1 stycznia-marzec 1935 r. Stron 16. Wydawnictwo to rozpoczyna nową serję wydawnictw Instytutu Śląskiego. Wykaz ten obejmuje 192 druków polskich i zagranicznych, odnoszących się do Śląska, które ukazały się w ciągu pierwszego kwartału b. r. W ten sposób uczyniono zadość palącej potrzebie naukowej rejestracji bieżącej produkcji piśmienniczej o Śląsku.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1. kupiec Karol Antoni Gramm, kawaler, zamieszkały w Cieszynie, ul. Legjonów 19, syn introligatora Hugona Gramma i żony jego Apolonji z domu Pochabów (Pochaba), obojga zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Cieszynie, 2. nauczycielka Charlotta Marta Jadwiga Krause, niezamężna, zamieszkała w Pszczynie, Aleje Kościuszki 8, córka inspektora Maksymiljana Mikołaja Ottona Oskara Krausego i żony jego Jadwigi z domu Zimmermannów, obojga zamieszkałych w Gliwicach, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Pszczynie i Cieszynie. — Pszczyna, dnia 6 czerwca 1935 r. — Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Müller.

4 Pułk Strzelców Podhalańskich w Cieszynie ogłasza

nieograniczony przetarg NA DOSTAWĘ DLA PUŁKU MIĘSA WOŁOWEGO, WIEPRZOWEGO, BARANIEGO I WĘDZONKI

w czasie od 1 lipca do 30 września 1935 roku. Przetarg odbędzie się w dniu 28. VI. 1935 r. o godz. 14-tej w kancelarii kwatermistrzostwa 4 p. s. p. w Cieszynie.

Blizszych informacji oraz zaznajomienia się z obowiązującymi przepisami przy dostawach wojskowych można uzyskać w kwatermistrzostwie 4 p. s. p. codziennie między godz. 9—11.

Podziękowanie.

Za liczne dowody współczucia, okazanego nam z powodu zgonu naszego drogiego męża, ojca, brata, dziadka,

ś. p. Jana Czapka

składamy tą drogą wszystkim uczestnikom orszaku pogrzebowego serdeczne „Bóg zapłać”. W szczególności dziękujemy Przewiel. Ks. Piaskowskiemu za prowadzenie konduktu i słowa pociechy, Zarządowi Ludowej Spółki Spożywczej i Katol. Stow. Mężów za złożone wieńce, jako też wszystkim Krewnym, Sąsiadom i Znajomym za udział w pogrzebie.

Bobrek, w czerwcu 1935.

ZASMUCONA RODZINA.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10- zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 25 czerwca 1935.

Nr. 49.

Porozumienie morskie anglo-niemieckie

W Londynie rozpoczęły się 4 b. m. angielsko-niemieckie rozmowy morskie, które kieruje ze strony niemieckiej nadzwyczajny ambasador Joachim von Ribbentrop, mąż zaufania Hitlera. W toku narad doszło w dniu 18 b. m. do porozumienia w sprawie niemieckich zbrojeń morskich. Niemcy osiągnęły swój cel, mianowicie żądanie kanclerza Hitlera posiadania wojennej marynarki odpowiadającej 35 proc. tonnażu floty angielskiej przyjęte zostało przez rząd angielski z tą tylko zmianą, że Niemcy nie będą miały prawa rozkładać dowolnie tego tonnażu na poszczególne rodzaje statków, ale że zostanie to za obopólnym porozumieniem ustalone. Tem samem Anglja faktycznie uznaje postanowienia morskie części V Traktatu Wersalskiego za nieistniejące.

Ażeby ocenić doniosłość tej ugody, trzeba zaznaczyć, że obecna pojemność floty angielskiej sięga 1,300.000 tonn (prócz 156.000 będących w budowie statków), podczas gdy Niemcy dysponują dziś flotą o 142.000 tonn. Oznacza to zatem, że w czasie określonym przez ustawę flota niemiecka dojść będzie mogła do 455.000 tonn, czyli się potroić. Siła ta i to w statkach najnowszej konstrukcji będzie tem większa, że inne państwa dysponują flotą o wiele starszych jednostek i nie będą mogły jej tak szybko odnowić. I tak Francja ma dziś 624.000 tonn (i 145.000 w budowie), Włochy 427.000 tonn (i 132.000 w budowie), Japonja 844.000 (i 123.000 w budowie), wreszcie Stany

Zjednoczone dysponują 1,164.000 tonn i budują statki o 360.000 tonn.

Rząd angielski poinformował o stanie rokowań rządu Ameryki, Japonji, Francji i Włoch, prosząc o zakomunikowanie mu, jak odnośnie mocarstwa, związane morską konwencją londyńską z r. 1930, zapatrują się na dozbrojenia Niemiec na morzu. Na notę angielską Stany Zjednoczone odpowiedziały, że nie sprzeciwiają się żądaniom Rzeszy. Podobnej odpowiedzi, z pewnemi tylko zastrzeżeniami, udzieliły Japonja i Włochy. Francja natomiast oświadczyła, że stała na stanowisku postanowień Traktatu Wersalskiego i uważa powiększenie floty niemieckiej za zagadnienie bardzo groźne dla sąsiadów Niemiec, gdyż zostałaby ona zrównana z flotą francuską. Prasa francuska wyraża silne niezadowolenie z tego powodu, że Anglja, robiąc Niemcom ustępstwa, nie czuje się związana ani przez Wersal, ani Genewę, ani Stresę, nie troszczy się o „wspólne fronty” itd., lecz kieruje się tylko własnym interesem i stwarza fakty dokonane. Jak widać, polityka angielska kroczy dalej po drodze szukania kompromisu z Niemcami, wskutek czego nastąpiło silne oziębienie stosunków francusko-angielskich.

Boże Ciało w Warszawie.

Z okazji uroczystości Bożego Ciała, bractwa, stowarzyszenia religijne, delegacje związków i organizacji społecznych oraz wielkie rzesze wiernych wyruszyły rano ze wszystkich świątyni Warszawy, by wziąć udział w tradycyjnej procesji z archikatedry św. Jana. Mimo dżdżystej i wietrznej pogody ulice okoliczne zapełniły się tłumami wiernych, na jezdni ustawili się cechy rzemieślnicze, korporacje i hractwa ze sztandarami, chorągiewkami i obrazami. W katedrze uroczystą Mszę św. celebrował ks. biskup-sufrağan Szałowski w asyście licznych duchowieństwa. W presbiterjum zajęli miejsca: ks. kardynał Kakowski, nuncjusz apostolski ks. arcyb. Marmaggi i ks. biskup polowy Gawlina. Władze państwowe reprezentowali: premier Sławek, marszałek Senatu Raczkiewicz, ministrowie i wiceministrowie. Po skończonym nabożeństwie o godz. 11.30 wyruszyła procesja do czterech ołtarzy, prowadzona przez ks. biskupa Szałowskiego. Dostojnego celebransa prowadzili najpierw premier Sławek i marszałek Raczkiewicz, a potem inni dostojnicy. Po powrocie do katedry błogosławieństwa zbranym udzielił ks. kardynał Kakowski.

Nie płacą długów wojennych.

Na dzień 15 b. m. przypadał termin spłaty półrocznej raty i odsetek z tytułu długów wojennych, zaciągniętych przez państwa europejskie w Ameryce. Podobnie jak w ubiegłym roku, wszystkie państwa dłużnicze, z wyjątkiem Finlandji, zawiadomiły rząd Stanów Zjednoczonych, że „nie są w możności wpłacić czerwcowej raty długów wojennych, lecz, że są skłonne zastanowić się, gdy tylko to będzie możliwe, nad takim uregulowaniem tej sprawy, jakie byłoby możliwe do przyjęcia dla obu stron.”

Częściowa zmiana rządu w Czechosłowacji.

Po ostatnich wyborach nastąpiła w Czechosłowacji częściowa zmiana rządu. Gabinet koalicyjny Malypetra podał się do dymisji, powrócił jednak do władzy w niewiele zmienionym składzie. Pozostali na swych stanowiskach: premier Jan Malypetr (czeski agrarjusz), min. spraw zagr. dr. Benesz (czeski nar. soc.), min. spraw wewn. dr. Czerny (czeski agr.), min. sprawiedliwości dr. Derer (słowacki soc. dem.), min. unifikacji ks. prałat dr. Szramek (czeska kat. partja lud.), min. szkolnictwa dr. Krcmarz (bezpartyjny), min. rolnictwa dr. Hodža (słowacki agrarjusz), min. poczt dr. Franke (czeski nar. soc.), min. kolei Bechynie (czeski soc. dem.), min. zdrowia dr. Czech (niem. soc. dem.), min. finansów dr. Trapl (bezpartyjny), min. robót publ. inż. Dostalek (czeska katol. partja lud.), min. bez teki dr. Spina (niem. związek chłopski). Nowymi członkami rządu są: min. obrony Machnik (czeski agr.), min. handlu Najman (czeska partja rzemieślnicza), min. opieki społ. inż. Neczas (czeski soc. dem.).

Nowy rząd składa się z 12 Czechów, 2 Słowaków (centralistycznych) i 2 Niemców. W skład koalicji rządowej weszły te same stronnictwa co dotychczas, z dołączeniem czeskiej partji rzemieślniczej, tak, że rząd ma za sobą 166 posłów, przeciw 134.

Zrekonstruowany gabinet Malypetra jest 14-tym rządem czechosłowackim od roku 1918. Od r. 1922 kierownictwo rządu spoczywa w rękach czeskich agrarjuszów. Premier Malypetr stoi na czele gabinetu od października 1932.

Przeciw sojuszowi francusko-rosyjskiemu.

Niemcy są bardzo niezadowolone z sojuszu francusko-sowieckiego. W piśmie do Anglii i Francji rząd niemiecki wskazuje, że ten sojusz nie da się pogodzić z Locarnem. Umowa w Locarnie, w r. 1925 zawarta, zabezpieczała z jednej strony Francję, z drugiej strony Niemcy od napadów. Niemcy zgodziły się wtedy nie obsadzać wojskiem granicy francuskiej na dowód, że nie żywią wobec Francji złych zamiarów. Obecnie Niemcy szukają pozoru, aby te granice wojskowo „zabezpieczyć”. Niemcy twierdzą, że Francja w myśl paktu z Sowietami może w pewnej chwili uderzyć na Niemcy, a to jest niezgodne z Locarnem. Wynikałoby z tego, że Niemcy pod pozorem obrony chcą granicę francuską umocnić wojskiem i schronami.

Trockij w Norwegji.

Były przywódca bolszewizmu a obecnie wygnaniec polityczny z Sowietów, Lew Trockij, przybył w dniu 18 b. m. do Oslo, stolicy Norwegji. Przed 2 miesiącami Trockij opuścił okolice Paryża i bawił na Korsyce, skąd okrętem drogą przez Antwerpię przybył do Oslo. Już przed laty Trockij starał się o pozwolenie na przyjazd do Norwegji, lecz odmówiono mu. Nowy rząd robotniczy zajął inne stanowisko i udzielił Trockiemu i jego żonie pozwolenia na półroczny pobyt w Norwegji z zastrzeżeniem, że nie będzie się zajmował działalnością polityczną. Trockij podobno udaje się do sanatorium dla gruźlików.

Anglja i Niemcy.

Dnia 11 b. m. w Londynie, na dorocznym kongresie British Legion, 400-tysięcznej centralnej organizacji b. wojskowych angielskich, oświadczył książę Walji (następca tronu), że „do wyciągnięcia „przyjaznej ręki ku Niemcom najbardziej są w Anglii powołani ci, co czasu wielkiej wojny przeciw Niemcom walczyli, a dziś to puscili w niepamięć”. Po takim zachęceniu kongres postanowił, że jeszcze tego lata odwiedzi Niemcy delegacja angielskich b. kombatanów.

Japończycy okupują Chiny.

Donosiliśmy już, iż wojska japońskie rozpoczęły zajmowanie północnych Chin, a równocześnie rząd japoński wystosował ultimatum, żądając spełnienia pewnych warunków.

Chiny przyjęły te warunki japońskie, zobowiązując się do usunięcia swoich wojsk z północnej części kraju, która w ten sposób staje się bezbronna i oddana całkowicie na łaskę i niełaskę Japończyków.

Wszystko wskazuje na to, że Japończycy mają zamiar przyłączenia północnych Chin do Mandżurji i wzięcia tego olbrzymiego obszaru całkowicie pod swoją władzę.

Ostatnio Japończycy wysunęli nowe żądania pod adresem Chin. Widocznie chodzi im koniecznie o znalezienie pozoru do okupacji północnych Chin. Rząd chiński zwrócił się do Anglii i do Stanów Zjednoczonych o opiekę, ale zapewne bezskutecznie.

Położenie Kościoła w Czechosłowacji.

W dniach 27—30 b. m. odbędzie się w Pradze, stolicy Czechosłowacji, wielki kongres katolicki, który kieruje nasze oczy ku krajowi słowiańskich, a więc bratnich narodów czeskiego i słowackiego. W kongresie tym katolicy Czechosłowacji pokładają wielkie nadzieje, spodziewając się, że będzie on jutrz enką lepszej przyszłości dla Kościoła w ich Republice. W związku z kongresem warto przedstawić choćby ogólnikowo obecne położenie Kościoła w Czechosłowacji.

Nasamprzód trzeba zaznaczyć, że istnieje wielka różnica między religijnością Czechów, Morawian i Słowaków. U Słowaków życie religijne pulsuje bardzo żywo, zadowalającą przedstawia się religijność u Morawian, natomiast u Czechów gorzej jest w dziedzinie wiary i religii. Przyczyny smutnego zjawiska, że w tym pięknym, bogatym kraju oddawna zagnieżdżyła się niereligijność, są różne i dosyć zawiłe. Wpłynął na to szczególnie husytyzm (czyli herezja religijno-narodowa Jana Husa w XV wieku), odrywający lud od Kościoła, później zaś niemniej zgubny okazał się socjalizm i liberalizm, płynący do Czech szerokimi strumieniami. Tak husytyzm, jak i socjalizm z bezbożnym liberalizmem znalazły podatny grunt w charakterze czeskiego narodu, skłonnego do materializmu; to też wyrzadziły, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat, w życiu religijnym ludności wielkie spustoszenia. Uwydatnia to następujące cyfry: Wśród 7 milionów Czechów (drugie 7 milionów mieszkańców Republiki stanowią Słowacy, Niemcy, Węgrzy, Rusini i Polacy) liczba urzędowo zarejestrowanych bezwyznaniowców wynosi blisko milion osób. Drugie tyle odłączyło się od Kościoła, tworząc czeski kościół narodowy, który z swych artykułów wiary skreślił nawet dogmat bóstwa Chrystusowego. Jedni i drudzy liczą się do zaciętych wrogów Kościoła katolickiego. Z reszty ludności znaczna większość jest religijnie zubożniała, hołdując materialistycznemu pogładowi na świat i życie. Wiadomo też, że poza Rosją sowiecką, najwięcej zwolenników posiada komunizm w Czechosłowacji, o czym świadczy cyfra 850.000 głosów i 30 mandatów poselskich, uzyskanych podczas ostatnich wyborów.

Nic dziwnego więc, że w Czechach istnieje około 40 łóż masonskich, które wywierają wielki wpływ na kształtowanie się spraw wewnętrznych, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Ogromna część profesorów uniwersyteckich oraz nauczycieli szkół średnich i powszechnych składa się z wolnomyslicieli czyli bezbożników. Tak samo inteligencja narodu i jego sfery kierownicze są przeważnie nieżyczliwie usposobione do Kościoła. Oczywiście, że w takich wa-

runkach katolicy ciężko waleczyć muszą o swe najświętsze prawa, że sprawa religijnego wychowania młodzieży w szkołach pozostawia dużo do życzenia, a także w wojsku (nie tak jak u nas w Polsce) praktyki religijne są zupełnie nieznanne.

Wśród tych cieni nie brak jednak i przeblasków światła. Jeśli w dawniejszych latach liczba powołań do stanu duchownego była rozpaczliwie mała, obecnie wzrosła trzykrotnie, tak, że w seminarjach duchownych Czechosłowacji kształci się obecnie 1100 teologów, w czym jednak wielki odsetek, bo blisko połowę, stanowią klerycy narodowości niemieckiej. Zaznacza się również wzrost powołań zakonnych. Jako dalszy objaw dodatni można wymienić wzrost ruchliwości i liczebności katolickiego Stowarzyszenia młodzieży „Orel”, które skupiło w swych szeregach już przeszło 140 tysięcy członków. Młodzież ta odznacza się dużą odwagą i mocnym, bezkompromisowym stanowiskiem na gruncie katolickim, doskonale stawiając czoło „Sokołowi”, który tam jest husycki i antykatolicki.

Również świadczy o pogłębianiu się życia religijnego w szerokich warstwach ludu rosnący ruch rekolekcyjny. Dziesiątki tysięcy osób biorą corocznie udział w zamkniętych rekolekcjach, co zmniejsza bardzo odpiływ obojętnych od Kościoła, a przynosi nawet znaczną nadwyżkę powracających do katolicyzmu. W samej Pradze w pierwszym półroczu 1934 r. 1228 bezwyznaniowców zgłosiło swój powrót do Kościoła katolickiego, a tylko 351 osób wystąpiło w tym samym czasie z Kościoła. Nie zapomnianno też w obozie katolickim o tak ważnej i decydującej broni przeciw złemu, jaką jest prasa katolicka, która wykazuje rozwój wcale pokąźny.

Nie należy jednak tych objawów pocieszać, uważać już za zdążanie wielkimi krokami do religijnego odnowienia narodu czeskiego. Są to dopiero początki, i to bardzo skromne, jeśli zważymy na potęgę głęboko zakorzenionego złego w ojczyźnie Husa. Droga do tego odnowienia jest jeszcze daleka i ciernista. Potrzeba liczniejszego i gorliwego duchowieństwa; potrzeba gruntownego przeobrażenia zmateriaлизованей duszy wszystkich warstw ludu, co wymaga pracy ogromnej. Trzeba przełamać decydujący wpływ masonerii, nawrócić inteligencję, przywrócić wiarę i religię wychowanym w bezbożnictwie nauczycielom.

Oto ogromne zadania, jakie jeszcze mają przed sobą katolicy czescy. Oby kongres katolicki w Pradze przyczynił się do zwycięstwa Królestwa Chrystusowego w ich ojczyźnie! (S. R.)

Drobne wiadomości.

Podziękowanie rządu dla Episkopatu. Rząd w osobie premiera Sławka zarówno ks. kardynałowi Kakowskiemu jak księciu metropolie Sapiesze złożył podziękowanie za objawy współczucia i za udział w kościelnych uroczystościach żałobnych ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Roboty przy budowie kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu przy Krakowie posuwają się szybko naprzód. Dotychczas wykonano 45 proc. robót ziemnych, doprowadzono budowę kopca do jednej czwartej wysokości. Roboty ukończone będą na jesieni roku przyszłego. Dotychczas wzięło udział w sypaniu kopca około 100 tysięcy osób.

Aleja Piłsudskiego w Poznaniu. Na posiedzeniu w dniu 12 b. m. Rada miejska w Poznaniu uchwaliła przemianować ulicę Wjazdową na Aleję Józefa Piłsudskiego. Uchwała ta przeszła głosami klubu porządkowego, grupy Zw. Młodych Narodowców i N. P. R. Klub narodowy wstrzymał się od głosowania.

Masowe zatrucie. W 54 pułku piechoty w Tarnopolu zachorowało z powodu zatrucia mięsem 300 żołnierzy. Oddano ich do szpitala. Stan zatrutych poprawia się. Trwa dochodzenie dla stwierdzenia szczegółów wydarzenia.

35 lat więzienia za komunizm. Trybunał Rzeszy skazał na 35 lat więzienia jednego z najbardziej czynnych komunistów niemieckich Bottländera, który po rewolucji narodowo-socjalistycznej pozostał na terytorjum Niemiec, pełniąc pod fałszywym nazwiskiem funkcję kurjera komunistycznego.

Szefowie armij Małej Ententy na manewrach we Francji. W ubiegłym tygodniu inspektor generalny armii czechosłowackiej gen. Syrový, szef sztabu armii rumuńskiej gen. Samsonovici oraz szef sztabu armii jugosłowiańskiej gen. Maricz obecni byli na manewrach wojskowych we Francji, które odbyły się w obecności szefa sztabu armii francuskiej gen. Gamelin.

Smutny powrót Włochów. Przez kanał sueski przejechał włoski parowiec „Gange”, wiozący do ojczyzny 700 Włochów z Erytrei (na pograniczu Abisynji). Większość z nich stanowi chorzy na malarię i dezynteryę oraz ofiary udaru słonecznego. W czasie drogi kilku chorych zmarło. Są to dopiero pierwsze ofiary głupoty i zawziętości jednostek.

Japonia buduje podmorski tunel. Rząd japoński postanowił zbudować tunel podmorski na przestrzeni 10 km, łączący wyspę Hondo (na której leży stolica Tokio) z wyspą Kiu-Siu (najbardziej południową z wysp japońskich). Prace nad budową tunelu mają rozpocząć się w 1936 r. i potrwać 4 lata; na koszt budowy przeznaczono 18 milionów jen (70 mil. zł).

A. P.

(15)

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Ciąg dalszy.)

Propozycję pastorów polskich („oboju nacjonalistycznego”) przedłożono, jak to pastor Gabrys zapowiadał — „Towarzystwu Ewangelików Śląskich”, które się na zebraniu d. 10 stycznia 1925 r. w lokalu p. Cichego na Wyższej Bramie w Cieszynie miało zastanowić „nad propozycją oboju nacjonalistycznego, domagającego się pierwotnie zlania „Posła” z „Nowym Czasem” a następnie, ... nad reorganizacją „Nowego Czasu”, którego nazwę już chcieliśmy pozostawić ale za cenę przyjęcia do Towarzystwa ewang. Śląskich i do jego zarządu członków z oboju nacjonalistycznego. Na zgromadzenie przybyli wszyscy członkowie zarządu i męzowie zaufania, tak, że nie mogli znaleźć miejsca w lokalu pana Cichego. W obszernych wywodach przedstawia przewodniczący pastor Gabrys argumenty przeciwnej strony i mające umotywić potrzebę unifikacji oboju prądów ewangelicko-kościelnych; nacjonalistycznego i Śląskiego. Chcąc zbadać lud ewangelicki, czy mu chodzi o sprawę, albo czy idzie za hasłami, pozostawił przewodniczący zgromadzonych rozmyślanii bez wskazówek, oddał ich nawet pod wpływ ducha przeciwnego oboju. Zdumienie było widoczne, a cisza, jaka nastąpiła głęboka, ale i — krótka, a dusza ludu ewan-

gelicko-śląskiego szukała sobie duchowo swojej drogi. Niemogąc swych myśli wlewać w długie mowy, czynili to liczni obecni w krótkich, ale trafnych uwagach z instynktem zdrowym i podziwu godnym. Wiodłoby to za daleko referować o wszystkim, co powiedziano, trafne były uwagi o fałszyźmie kościelnym, czyli mussoliniźmie, przez który rozumiano próbę mniejszości przerobienia drogą dyktatury znacznej większości, mającej także swoje uświadomienie i doświadczenie. Mimo, że na niektóre uwagi przeciwnej strony reagowano bardzo energicznie, badano całą argumentację „Poselców” zimno i trzeźwo... Rezultatem było trzykrotne i jednogłośnie: nie! na wszystkie trzy propozycje nacjonalistów (uzupełnienie niemi naszego stronnictwa, wybór komisji w celu kontynuowania pertraktacji, zaproszenie ich już na odbywające się posiedzenie). Zażądano zakończenia debaty na ten temat i proszono przewodniczącego i wydział bez polecenia Walnego Zgromadzenia nie wdawać się w tę sprawę już w żadne rozmowy⁽⁸³⁾. Zgodę uniemożliwił w pierwszym rzędzie pastor Broda z Golezowa⁽⁸⁴⁾.

To publiczne, brutalne odrzucenie wszelkich propozycji, zdążających do złączenia się dwóch protestanckich kierunków, do wyrzeczenia się renegactwa, niemieckości przez większość lutrow Śląskich i to przez lud ewangelicko-śląski, przypisuje „Poseł Ewang.”⁽⁸⁵⁾ przekonaniu, że „widocznie polityka niemiecka nie uznała jeszcze za skończoną swej nieszczejnej roli wśród naszego ludu ewangelickiego”. Stwierdza, że „śląskość jest tylko piasz-

czykiem niemieczyzny”, konstatuje, że „Nowy Czas” w czasach plebiscytu chciał Śląsk zaprzedać Czechom... jedynie z nienawiści do Polski... że w przypomnieniu tych czasów plebiscytowych byle kto może dmuchnąć „Nowemu Czasowi” w oczy hańbiące słowo: zdrajco... że „Nowy Czas” nie mało się do tego przyczynił swą wieloletnią walką przeciw Polsce, że nas (t. j. protestantów) poniekąd spychano na drugorzędne stanowisko na Śląsku. Tem gorzej, że swojego błędu i teraz jeszcze nie widzi.”

Ze „Nowy Czas” nie tylko dotychczasowej wiletoletniej walki przeciwko Polsce nie zaprzestał, lecz pragnie ją prowadzić w przyszłości i prowadzi ją rzeczywiście dalej, że czyni to ze względu na nastroje antypolskie wśród szerokich warstw ludu protestanckiego na Śląsku, który ten antypolski kierunek „Nowego Czasu” wyraźnie aprobuję, z nim się solidaryzuje, zań płaci, wynika z zapowiedzi, tegoż „Nowego Czasu”: „Będziemy zawsze mieć przed oczyma lud a to w pierwszym rzędzie... będziemy ciebie, ewangelicki ludu, tak kochać, jakim jesteś i dla ciebie myśleć i pracować, twoje uczucia szanować i uwzględniać. Dla ciebie piszemy, a nie dla całej Polski, dlatego musimy mieć też i ciebie ewangelików Śląskich, luteran gorliwych, a nie jakichś protestantów, którzyby kiedykolwiek być mogli⁽⁸⁷⁾”. To chyba jasny program i prosta wytyczna dalszej polityki „Nowoczasowców”.

(C. d. n.)

⁽⁸³⁾ Nowy Czas z d. 18. I. 1925 nr. 3.⁽⁸⁴⁾ Poseł Ewang. z d. 31. I. 1925 nr. 5.⁽⁸⁵⁾ Z d. 18. I. 1925 nr. 3.

Kino i jego dzieje.

Przed kilkudziesięciu laty mieszkał w Newark w Stanach Zjednoczonych pastor Hannibal Goodwin, był on też nauczycielem w szkole. Ucząc geografii, pokazywał swym uczniom zdjęcia fotograficzne miejsc i okolic, o których mówił. Ale to pokazywanie fotografii było niewygodne, nie wszystkie dzieci mogły widzieć je równocześnie, Goodwin musiał chodzić z fotografiami między uczniami, co wywoływało niepokój w klasie i zabierało dużo czasu. Zaczął więc przedstawiać obrazy świetlne zapomocą klisz szklanych, ale że klisze szkalne łatwo się tłukły, przemysliwał więc nad sporządzeniem klisz z innego materiału. Ponieważ nie był biegłym chemikiem, zaczął uczyć się sam, sprowadzał fachowe dzieła i urządził laboratorium. Praca ta pochłaniała go tak bardzo, że często zapominał o jedzeniu i zaniedbywał też swoje obowiązki pastorskie. Bieda zagłębła do jego domu, ale zawsze pocieszał żonę i jedyną córkę, że niebawem dokona wynalazku, który da jemu sławę a im dostatek. Żona i córka wierzyły tym słowom, a tymczasem na chemiczne doświadczenia szły wszystkie dawne oszczędności i coraz większy brak dawał się odczuwać w domu.

Po latach doświadczeń pierwszy film został sporządzony. Gdy wiadomość o tym wynalazku rozeszła się po świecie, towarzystwo „Eastman Kodak Company” podniosło zarzut, że film podobny istniał już wcześniej, że wynalazku dokonał kto inny. Po chwilach radości w ubogim domku Goodwina nastąpiło zmartwienie. Ubogi wynalazca filmu nie mógł prowadzić procesu z potężnym towarzystwem, sprzedał swój wynalazek i pretensję towarzystwu „Anasco Company” za niewielką sumę pieniędzy i pewną ilość akcji, które towarzystwo to wydało. Akcje narazie nie przedstawiały wielkiej wartości. Goodwin schował je do biurka, a było to w roku 1887.

Proces trwał ciągle, tymczasem pastor umarł, jego żona i córka zestarzały się, aż nareszcie po dwudziestokilkuletnim procesie towarzystwo „Anasco Company” wygrało go. Wartość akcji podniosła się ogromnie, a obie staruszki, z których jedna miała lat 86, a druga blisko 60, stały się paniami wielomilionowego majątku.

Do rozwoju kinematografu przyczynił się znakomity wynalazca Tomasz Edison, który w r. 1891 zbudował t. zw. kinetoskop czyli aparat, służący równocześnie do zdjęć i projekcji filmowych. Ulepszył ten aparat w r. 1895 chemik francuski Ludwik Lumiere i zaprodukował go po raz pierwszy w Paryżu, gdzie go nazwano kinematografem.

Taki jest początek kinematografu. Wiadomo, że kinematograf może przedstawić wzburzone morza, tonące okręty i ginących rozbitków, może wprowadzić na scenę tysiące osób, przedstawiać uroczystości i bitwy, które odbywały się przed kilku wiekami, wprowadzać na scenę dzikie zwierzęta, które pożerają swe ofiary. Cudotwórcą przedstawiającym ruchome, niejako żywe obrazy, jest aparat filmowy, urządzony na tej samej zasadzie, co zwykły aparat fotograficzny. Kinematografja czyli wyświetlanie obrazów ruchomych polega na sporządzeniu szeregu błyskawicznych zdjęć fotograficznych przedmiotu będącego w ruchu i projekcyjnem wyświetleniu kopji tych zdjęć z ruchomej taśmy filmowej. Wrażenie ciągłości widzenia, osiągnięte przy pomocy szybko po sobie zmieniających się obrazów, polega na tem, że, ponieważ oko ludzkie dostrzega powtarzające się nieruchome tło obrazu ciągle w tem samym miejscu ekranu, pamięć notuje je jako nieprzerwaną ciągłość widzenia, a tylko zmieniające swoje położenie szczegóły przechodzą do świadomości, jako wrażenie ruchu.

Film jest to taśma wykonana z celulojdu, długości nieraz kilku tysięcy metrów, nawinięta w ramach i składająca się z szeregu fotografii o wymiarach 18 x 24 mm. Zdjęć wykonuje się normalnie 16—18 na sekundę. Przesuwanie taśmy podczas wyświetlania filmu odbywa się skokami, pomiędzy którymi poszczególne obrazki zatrzymują się na ułamek sekundy przed obiektywem, z przeciętną szybkością 25—38 obrazków w sekundzie. Wyświetlane obrazy padają na ekran, t. j. białą, czworoboczną płaszczyznę. Filmy kolorowe są znacznie kosztowniejsze.

Wprowadzona w ostatnich czasach kinematografja dzwiękowa posługuje się dwiema zasadniczymi metodami. Jedna polega na nagrywaniu dźwięków na płyty podobne do gramofonowych, przyczem specjalna aparatura gwarantuje obrót tych płyt w sposób najzupełniej uzgodniony z ruchem taśmy filmowej. Druga metoda polega na fotografowaniu (rejestracji) dźwięku na tej samej taśmie filmowej, która obejmuje odnośne obrazy.

(Dok. nast.)

Lecznicze źródła mineralne w Polsce.

Polska posiada szereg zdrojowisk, których lecznicze działanie nie ustępuje prawie w niczem głośno rozreklamowanym uzdrowiskom zagranicznym. I tak: solanki do picia, wzięwania i kąpiele mamy następujące: Ciechocinek, Inowrocław, Goczałkowice, Jastrzębie, Rabka, Iwonicz, Rymanów, Druskieniki, Truskawiec, Delatyn, Busko, Solec i inne. Solanki jodowe Iwonicza i Rabki należą do najsilniejszych w Europie co do bogactwa jodu. Wody alkaliczno-słono-glauberskie mamy w Rymanowie, Szczawnicy, Truskawcu, Krynicy i Morszynie. Morszyn na Podkarpaciu poza tem znany jest ze swej znakomitej soli gorzkiej, rugującej z rynku polskiego sól karlsbadzką. Dalej wymienić należy znakomite szczawy alkaliczno-słone w Szczawnicy i Krościenku, szczawy żelazisto-wapniowe w Krynicy, Żegiestowie i Muszynie, siarczanki wapienne w Lubieniu, Niemirowie, Horyńcu i Krzeszowicach, wodę silnie hipotoniczną w Truskawcu („Naftusia”) i Nałęczowie, borowinę w Ciechocinku i Morszynie, muł kąpielowy w Busku i Truskawcu.

Czeski Sejm krajowy.

Zastępstwo krajowe Czech po ostatnich wyborach przedstawia się następująco:

Lista	1935	1928
Partja Niemców sudeckich Henleina	18	6
Czescy agrariusze	11	10
Czescy socjalni demokraci	10	10
Czescy narodowi socjaliści	10	12
Komuniści	7	10
Czeskie zjednoczenie narodowe	6	3
Czeska katol. partja ludowa	5	6
Czeska partja rzemieślnicza	5	4
Niemieccy socjalni demokraci	4	7
Niemiecki związek chłopski	2	5
Niemieccy chrześcijańsko-socjalni	1	4
Czescy faszyci	1	—
Niemieckie zjednoczenie pracy	—	2
Niemiecki blok wyborczy	—	1
Razem	80	80

Z 80 mandatów przypada więc na Czechów 48, na Niemców 25 i na komunistów 7 posłów. Dalszych 40 posłów zamianuje rząd.

Wybory w Grecji.

W Grecji odbyły się wybory do parlamentu, które przyniosły spodziewane zwycięstwo rządowego obozu z premierem Tsaldarisem na czele. Obóz rządowy szedł do wyborów z obietnicą plebiscytu w sprawie formy ustroju. Z dwóch jego odłamów monarchistycznie nastawiona grupa Tsaldarisa uzyskała 253, a republikańska grupa ministra wojny gen. Kondylisa 34 mandaty. Listy rządowe uzyskały 671.925 głosów, czyli 62.5 proc. ogółu wyborców. Z opozycji skrajni monarchiści gen. Metaxasa wprowadzili do parlamentu zaledwie 7 posłów, za to komuniści nie uzyskali żadnego mandatu. Republikańsko-opozycyjny obóz, którego wodzem był skazany zaocznie na śmierć przywódca ostatniego powstania Venizelos, zbojkotował wybory, wskutek czego powstrzymało się od głosu około 30 proc. wyborców.

Według zapowiedzi premiera Tsaldarisa, plebiscyt w sprawie reformy ustroju, t. j. ewentualnego powołania króla odbędzie się w jesieni.

 Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Kościół a przepowiednie

Profesor Piotr Vachet, Francuz, jeden z wybitnych znawców psychiatrii (leczenie chorób umysłowych) współczesnej, niedawno powiedział: „Gdybym był ministrem sprawiedliwości, zabroniłbym pod groźbą surowej kary wszelkiego przepowiadania przyszłości”. Ludzie w dzisiejszych niepewnych czasach lubią uciekać się do różnych sposobów przerywania zasłony przyszłości. To też mnożą się zapowiedzi różnych niezwykłych wydarzeń, wróżby, widzenia i t. p.

W Polsce, a zwłaszcza w Warszawie, istnieje dziś cała masa zawodowych wróżek i wróżbitów, ogłaszających się i przyjmujących stale klientelę. We Francji 40.000 wróżbitów opłaca patenty przemysłowe i podatek dochodowy.

Kościół nie przeczy możliwości przepowiedni, ale nakazuje roztropność w tym względzie. Doświadczenie bowiem mówi, że najczęściej wróżby, widzenia, fałszywe prorocтва nie sprawdzają się, szerzą w duszy tylko zamęt, osłabiają trzeźwość umysłu i tworzą nastroje zbiorowe.

Co się zaś tyczy zawodowego wróżbiarstwa, to Kościół wyraźnie potępia tego rodzaju praktyki, powołując się na słowa Pisma św.: „Niech się między wami nie znajduje wieszczek, guślarz i wróżek i czarownik i czarnoksiężnik... albowiem jest obrzydliwością Panu każdy, któryby to czynił”. (Deuteronomium. Rozdz. 18, w. 10.)

Drobne wiadomości.

Zakończenie żałoby narodowej. W niedzielę 23 b. m. minęło 6 tygodni od chwili śmierci Marszałka Piłsudskiego. Wobec tego nastąpiło zakończenie żałoby narodowej. Z tej okazji w dniu 23 b. m. P. Prezydent Rzplitej, rząd i reprezentanci wojska złożyli hołd Marszałkowi w krypcie św. Leonarda na Wawelu w Krakowie, a następnie wzięli udział w sypianiu kopca Marszałka na Sowińcu.

Kardynałowie na Zjeździe katolickim w Pradze. Ojciec św. mianował swoim legatem na Kongres katolicki w Pradze ks. kardynała Verdier (czyta się Werdje), arcybiskupa Paryża. Episkopat czechosłowacki przysłał pismo na ręce ks. kardynała Prymasa Hlonda, zapraszające na Kongres przedstawicieli Polski. Ks. Kardynał Prymas weźmie udział jedynie w otwarciu Kongresu, poczem wyjedzie do Lublany jako legat Ojca św. na jugosłowiański Kongres Eucharystyczny. Poza tem na Zjazd praski przybędzie ks. kardynał Innitzer, arcybiskup Wiednia.

Kongres Niemców zagranicznych. W Królewcu, stolicy Prus Wschodnich, obradował podczas Zielonych Świąt wielki zjazd Niemców zagranicznych. Kongres stał pod znakiem jedności wszystkich Niemców, bez względu na to, gdzie zamieszkują i wyrażał się w hasłach: „Granice państwa nie są granicami dla narodu”, „W Niemczech mieszka 65 milionów Niemców, zagranicą mieszka 35 milionów Niemców — jesteśmy stumilionowym narodem”. Przybyły na zjazd minister oświaty Rzeszy Rust wygłosił przemówienie programowe, wskazując, że państwo narodowo-socjalistyczne nie ma zakusów imperjalistycznych, żąda tylko uszanowania prawa do życia narodu niemieckiego, jego prawa do honoru i równouprawnienia i ze swej strony najzupełniej uznaje takie same prawa innym narodom. Oświadczył, że nawet gdyby Niemcy posiadały siły ku temu, nie będą się starały z bronią w ręku zdobywać terenów granicznych, zamieszkałych przez Niemców, gdyż nie chcą przesuwac granic, lecz tylko utrzymać ducha niemieckiego.

Antysemityzm w Niemczech. W Lipsku w oknach wystawowych szeregu sklepów żydowskich rozlepiono onegdajszej nocy setki ulotek z napisem: „Kto kupuje u żydów, jest zdrajcą narodu”.

Katastrofa kolejowa pod Londynem. W nocy na 16 b. m. pociąg pośpieszny linii Londyn-Newcastle zderzył się w Welwyn z pociągiem osobowym. Oba pociągi, w których znajdowało się około 300 pasażerów, zamieniły się w gruz. Katastrofa pochłonęła 14 zabitych oraz 30 rannych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ks. Jan Skulina, prbooszcz w Brennej, został mianowany wicedziekanem dekanatu skoczowskiego.

Wyjazd ks. biskupa Adamskiego do Rzymu. J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski, ordynariusz diecezji śląskiej, wyjechał do Rzymu. Pobyt ks. Biskupa w Rzymie potrwa około tygodnia.

Pielgrzymka do Częstochowy. Oddział Katol. Stow. Kobiet w Cieszynie wspólnie ze Skoczowem urządza w dniu 22 lipca pielgrzymkę do Częstochowy. Wyjazd dnia 22 lipca około godz. 6, powrót 24 lipca wieczorem. Koszta podróży 10 zł. Bliższe szczegóły później. Zgłoszenia przyjmują w Cieszynie pp. Kofinowa, Zwickowa i Pawerowa oraz p. Kareta, zaś w Skoczowie p. Gembala.

Pielgrzymka do Gniezna i Poznania. Liga Katolicka w Katowicach organizuje w dniach od 12 do 14 lipca pielgrzymkę do Gniezna do grobu św. Wojciecha, patrona Akcji Katolickiej, połączoną ze zwiedzaniem Gniezna i Poznania. Pielgrzymka wyjedzie w piątek 12 lipca rano z Katowic. W południe przyjazd do Gniezna, nabożeństwo przy grobie św. Wojciecha, zwiedzanie miasta, wieczorem wyjazd do Poznania. W sobotę w Poznaniu Msza św. w Katedrze, zwiedzanie kościołów i miasta, wieczorem procesja do Pomnika Najśw. Serca Jezusa. W niedzielę dalsze zwiedzanie i wycieczka statkami do Puszczykowa, wieczorem wyjazd powrotny do Katowic. Cena udziału w kl. III od 18 zł, w kl. II od 25 zł począwszy. Zgłoszenia przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 306-52 i 313-30 oraz Urzędy Parafjalne.

Walne zebranie Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie odbędzie się w czwartek 27 b. m. o godz. 18 w salce Domu Narod.

Walne zgromadzenie Związku rękodzielników i drobnych przemysłowców w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 7 lipca w sali restauracji p. Kofina o godz. 9 przed poł. Ze względu na ważność uchwał, uprasza się o liczne przybycie. W razie braku kompletu odbędzie się następne zebranie o godz. 10 bez względu na ilość obecnych.

„Dzień konia.” W sobotę 29 b. m. (w razie niepogody w niedzielę 30 b. m.) odbędzie się na placu ćwiczeń wojskowych w Gułdowach „Dzień konia”. W programie: przegląd i konkurs pojazdów cywilnych, konkurencje zaprzęgów osobowych i ciężarowych cywilnych oraz wojskowych, konkursy hippiczne dla wojskowych i cywilnych, gry i zabawy konne dla wojskowych i cywilnych oraz zabawa ludowa. Ceny miejsc: miejsca siedzące 1 zł, stojące 50 gr; młodzież szkolna i wojskowi 50 proc. zniżki. Dojazd do placu ćwiczeń w Gułdowach z rynku w Cieszynie bezpłatnie po okazaniu biletu wstępu.

Kancelaria notarialna dr. Józefa Kobieli znajduje się od dnia 27 b. m. w domu przy ul. Garncarskiej 2 (naprzeciwko Sądu okręgowego).

Procesja Bożego Ciała. W uroczystość Bożego Ciała wyruszyła po uroczystej sumie z kościoła parafjalnego w Cieszynie o godz. pół 10 procesja bogonośna do 4 gustownie ozdobionych ołtarzy, ustawionych na placu Króla Sobieskiego. Wśród bicia dzwonów wyszedł z świątyni wzorowo uporządkowany pochód — na czele dziewczynki w bieli, organizacje katolickie ze sztandarami, zakony, duchowieństwo, celebrians ks. prob. dr. Kwiczala z asystą, niosący pod nowym baldachimem Przenajśw. Sakrament, reprezentanci władz, Korpus oficerski, cechy i stowarzyszenia i nieprzejrzałe rzesze wiernych. Wzdłuż całej drogi tworzyli żołnierze ganizonu szpaler a kompania honorowa w odświętnych mundurach oddawała przepisane honory. Wzorowy porządek, uroczysty niczem niezamącony nastrój podniosły okazałość eucharystycznej uroczystości.

Zakończenie roku szkolnego w szkole do kształcącej zawodowej w Cieszynie. W poniedziałek 17 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w do kształcącej szkole zawodowej, której kierownikiem jest od niedawna p. Nowak. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele parafjalnym o godz. 16 przez ks. katechetę Bojdoła, zrobiono zdjęcie fotograficzne absolwentów. Młodzież zgromadziła się następnie w auli szkoły powszechnej, gdzie na program zakończenia roku szkolnego złożyły się:

deklamacje wychowanków, przemówienie kierownika szkoły, przemówienia absolwentów, rozdanie świadectw i nagród, przemówienie przedstawiciela stanu średniego p. Satory i odśpiewanie hymnu państwowego. Żywe zadowolenie widać było na twarzach nagrodzonych, pilnych i regularnie na naukę uczęszczających wychowanków szkoły. Nagrody zakupiło kierownictwo szkoły dzięki otrzymanym datkom: z f-my Rohn i Zieliński 20 zł, Cechu Krawców 25 zł, ponadto Związek P. S. Rzemieślników i Przemysł. ofiarował 2 książeczki oszczędnościowe z wkładkami po 10 i 5 zł i także same 2 książeczki ofiarowało Zjednoczenie Stanu Średniego.

Kronika śmierci. W Cieszynie zmarł s. p. Szczepan Adamek, majster pilnikarski, w 58 roku życia. — W Ligotce Kameralnej zmarł s. p. Fryderyk Tetla, em. dyrektor miejskiej kasy oszczędności, przeżywszy 67 lat, którego pogrzeb odbył się na cmentarzu w Cieszynie. — Dnia 10 b. m. zmarł w Poznaniu s. p. inż. Karol Szwecka, nauczyciel szkoły budownictwa. Zmarły pochodził z Dąbrowy na Śląsku i był zasłużonym działaczem niepodległościowym. — Dnia 21 b. m. zmarł w Cieszynie po krótkiej chorobie b. p. dr. Henryk Stamberger, adwokat, w wieku 46 lat.

Z Brennej. (Pożar.) W dniu 17 b. m. wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika Pawła Cholewy na „starej pile”. Spłonęła w zupełności stodoła z narzędziami rolniczymi. Istnieje przypuszczenie, że pożar został przez kogoś podłożony.

Z Wielkich Kończyc. (Postulat.) Już po raz drugi zabieramy na łamach gazety głos w piekającej dla nas sprawie. Gmina nasza jest terenem szczególnie odwiedzanym przez całe masy obcych niby bezrobotnych, włóczęgów, dalej cyganów i jednostek nie gardzących cudzą własnością. Chmury te wiedzą dobrze, że tutejszy posterunek policji swego czasu skasowano. Całe dziesiątki zdrowych i do pracy zdolnych obcych osób codziennie domaga się zwłaszcza w miejscowym zamku hr. Thun-Hohenstein nieraz w szorstki już sposób wsparcia, którego jednak wszystkim w stopniu ich życzenia dostarczyć nie można. Podobnie napastuje się miejscowych obywateli. Jeżeli nie dasz gospodarzu co najmniej 5-groszówki, to spotka cię groźba wypalenia lub kradzieży. Niedawno dokonano tu kradzieży prawdopodobnie na tem podłożu. Zabrano wдове słoninę, mąkę i inne rzeczy przez dach. Poszkodowana musiała blisko 3 godziny drogi pójść do Kaczyc na posterunek policji, który na samej granicy się znajduje, by tam zgłosić kradzież. Dopiero za drugie 3 godziny zjawić się może na miejscu czynu policjant, lecz śledztwo nie przyniesie pożądanego wyniku, bo sprawca rzeczy skradzione już zdołał ukryć lub sam się ulotnił. Podobne jest postępowanie w razie wybuchu pożaru lub napadu, jakiego tu też już dokonano. Obywatele płacą podatki, mają też prawo domagać się lepszego bezpieczeństwa ich mienia lub życia. Dotychczasowy stan rzeczy jest bardzo niekorzystny, dlatego znekana ludność domaga się przywrócenia dawnego posterunku policji w Wielkich Kończycach. Spełnienie naszego postulatu nie spowoduje zwiększenia wydatków, o ile złączonoby Pogwizdów i Kiczyce pod jeden, a Kończyce Wielkie, Hażlach pod drugi posterunek, co ułatwi ogromnie służbę odnośnym organom i podniesie bezpieczeństwo publiczne.

Z Bielska i okolicy.

Kurs Akcji Katolickiej w Bielsku. W ramach zjazdu delegowanych Katol. Stow. Młodzieży męskiej odbędzie się w święto 29 czerwca w Bielsku regionalny kurs Akcji Katolickiej dla kierownictw oddziałów Kat. Stow. Mężów, Kobiet, Młodzieży m. i z. z parafii dekanatu bielskiego oraz reszty parafii Śląska Cieszyńskiego, które nie uczestniczyły w kursie w Cieszynie. Wykłady odbędą się w małej sali na Strzelnicy od godz. 15. Zakończenie kursu nabożeństwem o godz. 18 w kościele parafjalnym. Liczymy na gremjalny udział wszystkich zarządców i delegatów! — Diec. Instytut Akcji Katolickiej w Katowicach.

Ogólnosłański zlot katolickiej młodzieży męskiej. W dniach 28 i 29 czerwca młodzież Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Mę-

skiej rozbija na błoniach Bielska swe namioty, by przez kilka dni obradować nad swemi sprawami organizacyjnymi. Na zlocie w piątek 28 b. m. po południu obradować będą druhowie sekcjami, by pracę w oddziałach uczynić jak najbardziej wydajną. Tegoż dnia wieczorem o godz. 8 zaprasza młodzież wszystkich na ognisko (na boisku między gimnazjum a Strzelnicą), podczas którego swemi występami uprzyjemni czas widom. Główna uroczystość Zlotu odbędzie się w sobotę 29 b. m. O godz. 10.45 na ul. Pierackiego defilada obozujących, o godz. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, a po niem akademja zlotowa (z przemówieniem ks. Biskupa-sufragana) w sali Strzelnicy miejskiej. Po południu zapraszamy na zawody, jakie rozegrane będą w siatkówce, koszykówce, piłce nożnej i t. d. na bielskich boiskach. W niedzielę po nabożeństwie wyruszą druhowie na wycieczki do pobliskich gór.

O pomnik Marszałka Piłsudskiego. W Bielsku zawiązał się komitet budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pomnik stanie na jednym z centralnych placów Bielska.

Z Czeskiego Śląska.

Prymicje. W dniach 16 i 20 b. m. odbyły się w rodzinnych parafjach prymicje trzech księży polskich, którzy otrzymali w dniu 15 bm. święcenia kapłańskie w seminarjum duchownym w Widnawie, a mianowicie: ks. Alojzego Słowika w Oldrychowicach, ks. Alojzego Płoszka w Ropicy i ks. Jana Marosza w Wędryni.

Owocna działalność Macierzy Szkolnej. Dnia 16 b. m. odbyło się w Czeskim Cieszynie przy udziale 420 delegatów walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej. Po otwarciu zebrania uczczono milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego. Zgromadzenie Macierzy, odbywające się w 50 roku jubileuszowym, wykazało, że Macierz spełniła w całej pełni nałożone na nią zadania. Dzięki ofiarności społeczeństwa w Polsce, które zainicjowało t. zw. akcję cegiełkową oraz ofiarności ludności polskiej w Czechosłowacji zdołano w roku sprawozdawczym spłacić znaczną część długów ciążyących na majątku Macierzy. Dochody Macierzy wynosiły 10,664.000 Kcz, z czego olbrzymia większość pochodzi z darów i subwencji z Polski. Wydatki wynosiły 10,418.000 Kcz. Najważniejszymi wydatkami było utrzymanie szkół, które kosztowało 4,912.000 Kcz, oraz spłata długów, która wynosiła 4,255.422 Kcz. Długi Macierzy zmniejszyły się znacznie. Liczba członków Macierzy, zgromadzonych w 92 kołach na terenie całego Śląska za Olzą, wzrosła w roku sprawozdawczym z 7351 do 7771. Macierz utrzymuje jedno gimnazjum z 514 uczniami, 7 szkół wydziałowych z 1112 uczniami, 12 szkół powszechnych z 502 uczniami, 53 przedszkola z 1749 uczniami, 2 żeńskie szkoły zawodowe z 90 uczennicami, kursy kroju i szycia dla 84 dziewcząt oraz uzupełniające szkoły przemysłowe dla 337 uczniów. W 4 bursach mieszka 149 uczniów i uczennic. Do wszystkich szkół Macierzy uczęszcza w bieżącym roku 4388 dzieci, czyli o 261 więcej niż w roku ubiegłym. Zgromadzenie wybrało na członków honorowych b. konsula gen. w Mor. Ostrawie Leona Malhomme oraz prezesa Tow. Szkół Ludowej w Krakowie Witolda Ostrowskiego.

Czeska szkoła dla polskich dzieci. W polskiej gminie Żywocicach (koło Suchej Górnej), liczącej zaledwie 650 mieszkańców, czeska „Matice” rozpoczęła budowę gmachu szkoły czeskiej. Dla kilkorga dzieci buduje się gmach szkolny kosztem 380 tys. koron.

Samodzielną siłę biurową

w buchalterji przebitkowej, stenografji oraz w pisaniu na maszynie w języku polskim poszukuje przedsiębiorstwo w Cieszynie. Zgłoszenia (tylko pisemne) z życiorysem i podaniem warunków pod „Cieszyn” do Administracji

Ważne dla posiadaczy obligacji Pożyczki Narodowej.

Pożyczek pod zastaw obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej udziela swym członkom Bank Cieszyński Spółdzielczy Bank Katolicki w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10^{zł} —
kwartalnie . . . 2^{zł} 50^{gr}
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 2 lipca 1935.

Nr. 51.

Sejm uchwalił ustawy wyborcze.

W dalszym ciągu posiedzenia z wtorku 25 czerwca przemawiali w dyskusji nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu: poseł Brzeziński (NPR.) przeciw, poseł Michałkiewicz (Str. Agrarne) za projektem. Poseł Rottenstreich (Koło Żyd.) oświadczył, że Żydzi uważają nową ordynację wyborczą za pozbawienie ich praw i dlatego głosować będą przeciw. Poseł Matczak (Ukr. Rad.) przemawiał przeciw ordynacji, tak samo pos. Bittner (Kl. Chrz.-Lud.), pos. Sängner (Niem.), pos. Dobroch (Str. Chłopskie) i pos. Jeremicz (Białorus.). Poseł Rosenberg (komunista) pomimo kilkakrotnego przywołania do rzeczy uparcie odbiegał od tematu, a gdy marszałek odebrał mu głos, nie usłuchał tego wezwania, za co został usunięty z sali i wykluczony przez Izbę na przeciąg miesiąca. Poseł Długosz (BB.) oświadczył, że wieś przyjęła głosowanie imienne z zadowoleniem, a nowa ordynacja wiąże posła z okręgiem i pozwala wybrać ludzi wartościowych.

W środę odbyło się najpierw głosowanie imienne nad projektem ordynacji wyborczej, zgłoszonym przez PPS. Za projektem socjalistycznym głosowało 70 posłów lewicy, przeciw 216 posłów BB., białych kartek oddano 34 (ze Str. Nar.). Upadły również zgłoszone przez opozycję poprawki do poszczególnych artykułów. W głosowaniu imiennym nad całością ustawy oddano 343 kartek, w tem 2 nieważne. „Tak” głosowało 227 posłów, „nie” 113. Ustawa więc w drugim czytaniu została przyjęta.

Następnie pos. Podoski (BB.) zreferował projekt ordynacji wyborczej do Senatu. Po dyskusji w czwartek odrzucono wszystkie poprawki opozycji i przyjęto ordynację wyborczą do Senatu w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei Izba rozpatrywała projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej, referowany przez wicemarszałka Cara (BB.). Po dyskusji i odrzuceniu poprawek projekt ten przyjęto przez powstanie większością głosów w drugim i trzecim czytaniu.

W piątek Sejm uchwalił w trzecim czytaniu projekt ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Przed głosowaniem odbyła się jeszcze raz dyskusja, w której przedstawiciele poszczególnych klubów składali krótkie deklaracje. Poseł Podoski (BB.) oświadczył, że „przez świat idą wielkie przemiany i przeobrażenia, których zasadniczą tendencją jest wzmocnienie czynika rządzącego w państwie, jest zespolenie i skonsolidowanie społeczeństwa w pracy twórczej nad budową podstaw potęgi państwa. I dlatego nowa konstytucja i nowe ustawy wyborcze realizują tendencję ustrojową czasów, które idą. Stanowisko nasze podyktowane jest nie przemijającym interesem grupowym, ale wpływa z najgłębiej pojętej polskiej racji stanu.” Pos. Wierczak (Kl. Nar.) oświadczył, że „ustawy wyborcze, obecnie uchwalone, nie dają możliwości ujawnienia się woli narodu i prowadzą wybory do mianowania posłów przez rząd. Wobec tego Str. Narodowe ustala, że żaden z członków obozu narodowego i zwolenników narodowego programu nie może ani ubiegać się o mandat, ani przyjmować mandatu do izb ustawodawczych.” Pos. Malinowski (Kl. Lud.) twierdził, że „ordynacja wyborcza jest szkodliwą dla przyszłości państwa, gdyż odsuwa masy ludowe od wpływu na bieg spraw

państwowych. Masy chłopskie, które pod naszym przewodnictwem i pod naszym wpływem widziały dotychczas możliwość rozstrzygnięcia swoich najżywniejszych spraw na terenie sejmowym, obecnie mogą utracić wiarę w kartkę wyborczą i przejść do porządku nad wyborami, które nie mogą im dać własnego przedstawicielstwa.” Z kolei złożył deklarację pos. Niedziałkowski (PPS.). „Głosowaniem waszem dzisiaj — powiedział — stawiacie Panowie faktycznie polski ruch socjalistyczny poza ramami przyszłej oficjalnej reprezentacji kraju. Z tego stanu rzeczy będziemy musieli wyciągnąć wszystkie konsekwencje.” Po wyczerpaniu dyskusji Izba przystąpiła do głosowania, które odbyło się imiennie. Ogółem oddano głosów 312, w tem 7 nieważnych. Za ustawą głosowało 216 posłów, przeciw 89 posłów. Po stwierdzeniu, że ustawa została uchwalona, marszałek zamknął posiedzenie.

W bieżącym tygodniu ustawy wyborcze weszły pod obrady Senatu.

Muzyka i krowy.

Jest rzeczą oddawna wiadomą, że muzyka wywiera wielki wpływ na niektóre zwierzęta. W amerykańskich zakładach badawczych dla rolnictwa prowadzone są od pewnego czasu doświadczenia dla wykazania, jaki wpływ wywiera muzyka na mleczność krów. Dla uczonych amerykańskich nie ulega już żadnej wątpliwości, że muzyka działa bardzo dodatnio na krowy i pobudza gruczoły mleczne do wydawniejszej pracy. Obecnie chodzi o stwierdzenie, jaka muzyka najlepiej spełnia to zadanie.

Zakład kontroli mleka w Chicago ogłosił, że udało mu się zdobyć co do tego wyniki rozstrzygające. Zakład ten posiada własną oborę krów do celów doświadczeń. Dla doświadczeń muzycznych wybrano 30 zdrowych i dobrze rozwiniętych krów mlecznych i przez dłuższy czas urządzano dla nich koncerty, skrupulatnie badając wydajność ich wymion w tym czasie. Na podstawie tych doświadczeń kierownictwo zakładu ogłasza, że najlepsze wyniki osiągnięto przy następujących programach: rano: muzyka łagodna, np. kołysanki i podobne utwory uczuciowe; w południe: marsze i różne rytmiczne piosenki foksotowe; wieczorem: muzyka jazzbandowa.

Amerykański przemysł płyt gramofonowych wykazał ogromne zainteresowanie dla tych doświadczeń i obiecuje sobie po nich znaczne ożywienie w swojej branży, gdyż spodziewa się, iż niebawem w całej Ameryce rozlegać się będzie hasło: „Gramofon dla każdej obory! Kto chce mieć dużo mleka od swoich krów, niech kupuje płyty gramfonowe i urządza krowom koncerty!”

Wiadomość powyższa wyglądałaby na żart, gdyby nie to, że pomieścili ją poważne amerykańskie pisma fachowe. Na wszelki wypadek jedno trzeba zaznaczyć, że w pierwszym rzędzie, żeby krowa dawała dużo mleka, trzeba ją dobrze żywić, albowiem krowie, która dostaje tylko słomę i siano, nie pomogą nawet najpiękniejsze koncerty. Dodać trzeba, iż pasterze wzgl. pasterki śpiewają przy paszeniu, przez co krowy o wiele lepiej się pasą.

Przygotowywane zamachy bezbożników.

Jak się dowiaduje Katolicka Agencja Prasowa, w tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie centralnego komitetu młodzieży komunistycznej, na którym obok rezolucyj, nawołujących do wywołania przewrotu społecznego, zapadła również uchwała niszczenia krzyży przydrożnych, figur i obrazów o treści religijnej. Postanowiono również kolportować pisemko p. n. „Błyski”, wydawane przez wolnomyslicieli warszawskich.

Nie wątpimy, że społeczeństwo katolickie wzmocni swą czujność i nie dopuści do projektowanych zamachów ze strony agentów międzynarodówki moskiewskiej.

Koniec dyktatury w Jugosławii.

Rząd jugosłowiański dr. Bogoliuba Jewticia, będący u steru od grudnia ub. r., został dość niespodziewanie obalony i zastąpiony gabinetem koalicyjnym. Po ostatnich wyborach opozycyjny blok z wodzem Chorwatów dr. Maczkiem na czele zastosował bojkot parlamentu, nie zjawiając się — mimo groźby utraty diet i mandatów — na posiedzeniach. Ten protest przeciwko dyktaturze odniósł skutek. Książę regent Paweł, nowy kierownik państwa od śmierci króla Aleksandra, dąży zresztą od dawna do zastosowania pojednawczego kursu, opartego na współpracy między Serbami i pozostałymi narodowościami Jugosławii.

W dniu 24 czerwca dotychczasowy minister finansów Milan Stojadinowicz utworzył nowy gabinet, w którym premier objął również tekę spraw zagranicznych. Wpływowy generał Żiwkowiec, minister wojny, pozostał na swym stanowisku. Przywódca katolickich Słoweńców ks. dr. Koroszec został ministrem spraw wewnętrznych, a przywódca bośniackich mahometan dr. Spaho objął ministerstwo komunikacji. Premier Stojadinowicz oświadczył, że „utworzony pod hasłem odprężenia i pojednania nowy rząd składa się z przedstawicieli nie tylko ugrupowań, które popierały poprzedni gabinet, lecz także grup, które dotychczas pozostawały na uboczu. W ten sposób rozszerzona została podstawa rządu, który pragnie wyzyskać dla harmonijnego pojednania wszystkie twórcze siły kraju. Nowoutworzony rząd liczy na współpracę parlamentu.”

Ewakuacja Włochów z Abisynji.

Rząd włoski nakazał wszystkim swoim obywatelom, którzy dotychczas mieszkali w Abisynji, by opuścili ten kraj. Ewakuowano także rodziny włoskie, które mieszkają w pobliżu granicy abisyńskiej. Wszystko to wskazuje, że wojna włosko-abisyńska zbliża się.

Poza mobilizacją wojsk przygotowują Włosi w Afryce wschodniej wielkie ilości żywności dla wojska, między innymi dużo konserw ze względu na trudność dowozu świeżej żywności. Ponieważ walki toczyć się będą także w okolicach pustynnych, ubogich w wodę, przeto budują Włosi specjalne wodociągi, które doprowadzać będą wodę z odległych okolic do okopów. Już dziś, zanim jeszcze wojna się zaczęła, wydają Włosi olbrzymie sumy na przygotowania wojenne.

Japonia i Chiny.

Na wielkim terenie Chin północnych rozgrywa się doniosłe wydarzenie. Jest to dalszy ciąg akcji rozpoczętej przed 4 laty, we wrześniu 1931, okupacją Mukdenu w Mandżurji przez wojska japońskie. Przeprowadzono wtedy wojnę bez wypowiedzenia i zakończono ją bez podpisania pokoju. Dnia 31 maja 1933 r. zawarty został w Tangku tylko japońsko-chiński układ zawieszenia broni, którego warunków dotąd nie ogłoszono. Wynikiem jego było oderwanie Mandżurji od Chin i utworzenie z niej pozornie niezależnego cesarstwa pod protektorem Japonii, zdemilitaryzowana strefa na północ od Tientsinu i Pekinu (obecnie Pejping) oraz japońskie wojska, t. zw. armia Kwantungu na chińskim lądzie.

Japońska polityka w stosunku do Chin rozwijała się od owego czasu wśród zbrojnych zajęć i pokojowych zabiegów. Na początku bieżącego roku świat zaalarmowany został wypadkami w prowincji granicznej Czahar, lecz załagodzono je szybko wojskowym układem rozjemczym. Po lutowych chmurach wiosna zapowiadała piękną pogodę między Japonią i Chinami. Dyktator chińskiej republiki marszałek Ciang-Kai-Szek miał złożyć uroczystą wizytę w Tokio. Przedtem jeszcze przybył do stolicy Japonii i wspaniale ugoszczony został nandżurski cesarz Kang-Te. Równocześnie japoński minister spraw zagranicznych Hirota coraz mocniej głosił zdecydowaną wolę pokoju i zgody pod adresem chińskiej republiki.

Na tem tle przy końcu maja przysły wieści o ultimatum wystosowanym przez dowództwo japońskich wojsk do rządu chińskiego. Japończycy zażądali poprostu wyrzeczenia się przez Chiny całego północnego obszaru aż po Żółtą Rzekę łącznie z Pekinem i Tientsinem na przestrzeni mieszczącej przeszło 30 milionów mieszkańców. Rząd chiński w swej bezsilności przyjął japońskie postulaty. Odszkodowaniem za wyrzeczenie się północnych terytoriów ma być pomoc Japonii celem wyparcia komunizmu z Chin i zniesienia samodzielnego rządu komunistycznego w Kantonie w południowych Chinach, który utrzymuje się już od kilkunastu lat dzięki poparciu Sowietów, szerząc anarchię w całym kraju.

Coraz jaśniejszem jest, że Japonia zmierza do rozbicia Chin i podporządkowania ich sobie częściami, korzystając z anarchii i zamętu, który panuje w tym olbrzymim kraju. A z tą chwilą, gdy zdoła sobie podporządkować Chi-

ny, liczące 450 milionów mieszkańców i zorganizować je pod swoją komendą, z tą chwilą Japonia stać się może potęgą decydującą nie tylko w Azji, ale i na świecie. Z tą chwilą „żółte niebezpieczeństwo” może zawisnąć nad światem. Nie stanie się to, oczywiście, ani w ciągu roku ani dwu. Japończycy rozumieją, że trzeba na to czasu. Działają więc powoli i ostrożnie, wymierzając każdy swój krok z całą dokładnością i chytrą, bo wiedzą, jak trudną i niebezpieczną grę prowadzą i ilu mogą mieć przeciwników. Japonia zdaje sobie sprawę z tego, jak ryzykowną prowadzi grę, więc wykonywuje swój plan „na raty”. Uderza wtedy, gdy nadejdzie chwila sposobna, poczem przysiadła jak trusia, czekając nowej okazji do uderzenia.

A okazji tych jest niemało. Najbliższy, a więc najniebezpieczniejszy sąsiad i przeciwnik Japonii, t. j. Rosja sowiecka, do której należy cała północna część Azji, nie śmie się przeciwstawić Japończykom w obecnej chwili. Patrzy ona z najwyższym niepokojem na plany japońskie, ale ustępuje im na każdym kroku. Zgodziła się Rosja na zajęcie Mandżurji przez Japonię, wyrzekła się kolei wschodnio-chińskiej i przypatruje się bezczynnie, jak obecnie Japończycy okupują północne Chiny. Japonia wie dobrze, że Sowiety lękają się niebezpieczeństwa niemieckiego i że w najbliższym czasie cała ich uwaga będzie skierowana na Zachód. Korzysta więc z okazji, by posunąć plany swoje o krok naprzód.

Drugim groźnym przeciwnikiem planów japońskich w Azji są Stany Zjednoczone, które nie tylko mogą utracić w Chinach rynek zbytu dla towarów amerykańskich, ale i panowanie na Oceanie Spokojnym. Lecz Stany Zjednoczone są daleko, oddzielone olbrzymim Oceanem Spokojnym, a co ważniejsze, zajęły się one obecnie swoimi kłopotami wewnętrznymi — przebudowy życia gospodarczego, co pochłania całą uwagę i wszystkie siły społeczeństwa amerykańskiego. I o tem wiedzą Japończycy.

A co do państw europejskich, które mają swoje posiadłości w Azji i liczą się z „żółtem niebezpieczeństwem” ze względu na zagrożone swe olbrzymie interesy — to Japonia zdaje sobie sprawę z tego, że Europa jest skłócona, podminowana i wygląda jak beczka prochu, która przy lada iskrze może wybuchnąć. Uwaga Francji i Anglii zwrócona jest w pierwszym rzędzie na Niemcy, które „dozbierają się” po-

śpiesznie. Włochy mobilizują siły na podbój Abisynji. Jednym słowem — Europa tyle ma własnych kłopotów, że nie stać jej w obecnej chwili na zajęcie się sprawami azjatyckimi. Prośba o obronę, z którą rząd chiński zwrócił się do Anglii i Ameryki, spotkała się z milczeniem. Chiny są zdane na łaskę i niełaskę Japonii, gotowe spełnić wszelkie warunki.

Japończycy, korzystając z chaosu w świecie, posuwają się w swym pochodzie o podbój Azji krok za krokiem naprzód. (1.)

Drobne wiadomości.

I oni chcą być na Jasnej Górze. Dnia 2 lipca wyrusza z Warszawy piesza pielgrzymka do Częstochowy, w której biorą udział sami niewidomi, w asystencji kilku przewodników.

Zgon prof. Askenazego. W Warszawie zmarł w wieku 69 lat prof. Szymon Askenazy, wybitny historyk polski, profesor uniwersytetu. Zmarły był pierwszym delegatem Polski przy Lidze Narodów w randze ministra pełnomocnego w latach 1920—23. Prof. Askenazy był żydem, t. zw. „Polakiem wyznania mojżeszowego”.

Wściekły wilk pod Wilnem. We wsi Kudefki do mieszkania gajowego podszedł wilk. Strzelono do niego, raniąc go lekko. Rzucił się wtedy na ludzi i czterech ostro pokąsał. Urządzono obławę, w wyniku której zabitego napastnika przywieziono do zakładu naukowego do Wilna dla zbadania, gdyż było podejrzenie o wściekliznę. W istocie stwierdzono, że wilk był wściekły, wobec czego pokąsanych przez niego ludzi poddano ścisłemu leczeniu według systemu Pasteura, z zastrzykami surowicy.

Przewóz owoców samolotem. Na początku czerwca samoloty przewoziły z Bułgarii do Warszawy znaczne ilości truskawek. Poszczególne ładunki wynosiły po kilkaset kilogramów, a tygodniowo przewożono kilka ton owoców. Wobec szybkości samolotów, oraz przewozu w chłodzie i bez wstrząsów, truskawki przybywały zupełnie świeże.

Liczba ofiar katastrofy w Reinsdorf. Według ostatnich danych niemieckich liczba zabitych w katastrofie fabryki środków wybuchowych w Reinsdorf wynosi 68. Liczba zaginionych bez wieści, których również uważać należy za zabitych, wynosi 34. W szpitalu znajduje się 96 ciężko rannych, zaś lżej rannych oblicza się na przeszło 600. W pogrzebie ofiar katastrofy wziął udział kanclerz Hitler w towarzystwie ministrów i tysiączne tłumy.

A. P.

(16)

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Ciąg dalszy.)

Po nieudanej próbie ugody z „Nowym Czasem” precyzuje „Poseł Ewangelicki”⁸⁷⁾ swoje stanowisko. „Chcemy zjednoczyć — pisze — naszą całą polską ewangelicką ludność na Śląsku w jeden, jednolity obóz ewangelicko-polski... nie mamy dziś powodu do zwalczania ewangelików niemieckich, owszem jesteśmy gotowi do współpracy i współpracy z nimi w sprawach kościelnych... dodając ten jedyny warunek, że się nam nie będą mieszać w sprawy dotyczące specjalnie naszej ludności polsko-ewangelickiej. Inaczej natomiast ma się rzecz z grupką Niemczytów ewangelików polskich... Gdyby oni nie mieli styczności z naszym ludem ewangelicko-polskim i nie próbowali nań oddziaływać politycznie, możnaby ich traktować narówni z ewangelikami niemieckimi, ale niestety chce, że wielu z nich nie tylko żyje i pracuje wśród naszego ludu, ale nawet mają ambicję, być jego wodzami polityczno-kościelnymi... Czego mamy prawo domagać się od naszych Niemczytów współwyznawców i współrodaków?... Rozumiemy to dokładnie, że kto dawniej czuł z Niemcami, nie może mimo polskiego pochodzenia stać się dziś nagle gorącym patriotą polskim, nie wymagamy np. po ks. Brodzie z Golezowa, — który głównie przyłożył ręki do tego, że ugoda nie doszła do skutku — aby nagle stał się z Szawła Pawłem, ale mamy prawo wymagać od dawnych wodzów kierunku, nazwanego nie bez przyczyny renegackim, by swój stary kwas schowali w zakątku swego prywatnego życia, a nie lali go do naszych nowych stosunków pu-

blicznych i kościelno-politycznych. Rozumiemy, że nikt nie może nagle swej duszy zmienić, i o ile nasi Niemczytów ewangelicy polscy będą swe niemieckie przekonania czy upodobania traktowali jako swą rzecz prywatną, bynajmniej w ich życie prywatne wchodzić nie chcemy. Ale rzecz ma się inaczej. Oni z tych swoich niemieckich przekonań czy upodobań czynią rzecz publiczną i polityczną; oni w imię tych przekonań podtrzymują rozłam wśród ludności polsko-ewangelickiej, jaki powstał na tle dawniejszej walki polsko-niemieckiej w kraju, oni w tym celu wydają osobne pismo, — że zaś czynią to w języku polskim i wśród polskiego ludu, nie możemy tego inaczej nazwać jak niegodziwością, renegactwem i zdradą narodową, tę zaś zdradę narodową musimy piętnować na każdym kroku!... Ten specjalny „duch śląski”, o jakim pisze „Nowy Czas”, to zamalowany szylld niemieczyny, która z upadkiem Austrii straciła swą żywotność wśród naszego ludu. Lepiej też dać Niemczytów wśród polskiego ludu spokojnie umrzeć, a nie wywoływać sztucznie jej upiora pod nazwą „ślaskości”. Ogółem określamy nasze stanowisko wobec niemieckich i Niemczytów ewangelików w ten sposób, że gotowiśmy wobec nich do zupełnej wyrozumiałości i tolerancji, ale pod tym jednym warunkiem, że robotni niemiecka wśród polskiej ludności ewangelickiej, która jest zdradą narodową, będzie poniekąd, że nie będzie się sztucznie tamowało naturalnego w obecnych czasach zjednoczenia ewangelików polskich na Śląsku w jednolity polski obóz ewangelicki.”

Od owych pertraktacji, które się skończyły klęską „oboju nacjonalistycznego” wśród protestantów śląskich, wychodził „Nowy Czas” jeszcze pełne 3 lata. Utrzymało się i Towarzystwo Śląskich Ewangelików, którego własnością jest „Nowy Czas”⁸⁸⁾, który — jak wyraźnie o sobie pisze⁸⁹⁾ — „stoi abonentami, nie pobiera żadnych

subwencji jak ci, którzy w oszczerczy sposób o nim to głoszą”. Pokpiwał sobie z „Posła Ewangelickiego”, „dorzucającego do swych namaszczonej frazesów ugodowych też i zachcianki mniej skromnej jak połączenie „Posła” z „Nowym Czasem” i t. d.”⁹⁰⁾.

Konferencja pastorów d. 4. X. 1927 w Ustrońcu „uznała za konieczne, by wojujące ze sobą pisma kościelne porzuciły walkę i złączyły się w jedno polsko-ewangelickie pismo”⁹¹⁾. „Nowy Czas” wychodził dalej. Spowodu, „że życie ewangelickie jest silnie zagrożone a pośmiewisko przed innowiercami i sektami jest wprost katastrofalne, chcemy (wydawcy i redaktorzy „Nowego Czasu”) być tymi, którzy dla zgody chcą ustąpić. Czynimy to i mimo protestu licznych naszych czytelników, którzy nas zaklinają, że to szkoda puścić taką starą gazetę, i którzy na podstawie dobrych informacji wskazują i na to, że „Poseł Ewangelicki” finansowo wprost w rozpaczliwym znajduje się położeniu i bezsprzecznie by dłużej nie mógł się utrzymać. Wiemy to wszystko i przyznajemy, że byśmy się sami dalej utrzymać mogli. Bo tę garstkę abonentów, których nam ludowcy podczas szaleńczej parcelacyjnej odbili, przeboleliśmy nietrudno, nie mówiąc już o tem, że nam w ostatnich sensacyjnych miesiącach przybyło kilkadziesiąt nowych odbiorców. I dziś mamy jeszcze tyle, co nasi konkurenci (Dziennik Cieszyński włącznie) razem. I tak nie ulega żywotność Nowego Czasu ani najmniejszej kwestji”⁹²⁾.

(C. d. n.)

⁸⁷⁾ Z d. 31. I. 1925 nr. 5.⁸⁸⁾ Nowy Czas z d. 27. XI. 1927 nr. 48.⁸⁹⁾ Nowy Czas z d. 13. XI. 1927 nr. 46.⁹⁰⁾ Nowy Czas z d. 6. III. 1927 nr. 10.⁹¹⁾ Nowy Czas z d. 16. X. 1927 nr. 42.⁹²⁾ Nowy Czas z d. 27. XI. 1927 nr. 48.

Wszechkrajowy zjazd katolików w Czechosłowacji.

Krzyż, którego smukła sylwetka wznosi się za pomnikiem św. Wacława, zapanował nad Pragą. Już entuzjastyczne powitanie, jakie zgromadziło się w sobotę 26 czerwca po południu Kardynałowi Verdier z Paryża, pierwszemu od 500 blisko lat po Eneaszu Piccolominim, późniejszym papieżowi Piusie II, legatowi papieskiemu w Pradze, pokazało katolickie oblicze stolicy nad Węłtawą.

Podniosły nastrój wzrósł jeszcze, gdy w czwartek pod wieczór rozegrały się wszystkie dzwony kościołów praskich, wtórując dzwonom wszystkich parafii Czech, Słowaczyny, Śląska, Moraw i Rusi Podkarpaciej. W chwili tej wkraczał do katedry św. Wita na Hradzie praskim Ks. Kardynał Verdier, legat papieski, w otoczeniu kardynałów Hlonda i Innitzera oraz misji papieskiej, uroczyste wprowadzono do świątyni przez episkopa czechosłowackiego. W katedrze przed wielkim ołtarzem przygotowano cztery trony: dla kardynała-legata, obu kardynałów-gości i arcybiskupa praskiego Kaspara. Resztę prezbiterium na specjalnie ustawionych fotelach zajęli przedstawiciele rządu czechosłowackiego z premierem Malypetrem i przewodniczącymi obu izb ustawodawczych Bradaczem i Soukupem na czele, członkowie episkopatu czechosłowackiego, któremu przewodzi arcybiskup ołomuniecki Preczan jako przewodniczący konferencji biskupich i prezes Zjazdu katolickiego w Pradze, korpus dyplomatyczny w pełnym składzie oraz wybitniejsi goście. Resztę świątyni wypełniły olbrzymie rzesze przedstawicieli związków katolickich, pielgrzymki i wierni. Przy wejściu do katedry Kardynał Verdier zaintonował „Veni Sancte Spiritus”, poczem odczytał bullę papieską, a następnie po modlitwach do Chrystusa Króla, N. Marii P. i Świętych Patronów udzielił apostolskiego błogosławieństwa. Ponieważ katedra św. Wita nie mogła pomieścić olbrzymich rzesz wiernych, ustawione na placu Hradczanskim głośniki podawały przebieg uroczystości wewnątrz świątyni. Całość uroczystości inauguracyjnej transmitowaną była również przez radio. Wieczorem we wszystkich kościołach praskich rozpoczęły się przy tłumnym udziale wiernych adoracje N. Sakramentu.

Na uroczystości zjazdowe przybyło do Pragi około 200 tysięcy osób z różnych okolic republiki czechosłowackiej, a nadto liczni przedstawiciele katolików czeskich i słowackich na emigracji, głównie z Ameryki, skąd przybyła liczna pielgrzymka pod wodzą biskupa Kuczyera oraz reprezentacje katolików z Polski, Austrii, Niemiec, Węgier, Belgii, Szwajcarii, Francji, Włoch, Holandii i Anglii.

Ks. Kardynał Hlond do katolików Czechosłowacji.

J. E. Ks. Kardynał Hlond w drodze do Lublany, gdzie będzie przewodniczył jugosłowiańskiemu Kongresowi Eucharystycznemu jako legat papieski, zatrzymał się w Pradze i w związku z rozpoczynającym się tu wielkim Zjazdem Katolickim wygłosił przez radio po polsku i po czesku poniższe przemówienie:

„Katolicy Republiki Czechosłowackiej! Mógłbym to swoje do was przemówienie tem uzasadnić, że przychodzę od prastarej, jak ten wasz święty Wit praski, bazyliki gnieźnieńskiej, w której, jako pierwszy na tronie Metropolity polskiej, zasiadał wasz ziomek błogosławiony Radzym. Mógłbym na to się powołać, że tam w tej archikatedrze Kardynał Polski leżał szczątki Dąbrowski, czeskiej księżniczki a matki pierwszego koronowanego króla polskiego Bolesława Chrobrego. Mógłbym i to przytoczyć, że reprezentuję owo Gniezno, które w przejeździe na misję pruskie odwiedził nasz i wasz święty Wojciech i gdzie jego szczątki męczeńskie czcił cesarz Otto. Ale poza tym tytułem dawnych naszych stosunków kościelnych pragnę stanąć przed wami, przed ruchliwymi katolikami wolnej Republiki czechosłowackiej, jako Prymas odrodzonej Polski katolickiej, jako kardynał słowiański, jako zwolennik duchowego zbliżenia słowiańskiego i jako fanatyczny apostoł religijnej solidarności i współpracy wszystkich północnych, południowych i wschodnich katolików-Słowian.

Biorę żywy udział w radości, którą w te gody katolickie w swej wspaniałej stolicy przeżywać będziecie. Niezmiernie żałuję, że nie mogę być świadkiem całego święta i że bezpośrednio nie będę mógł wchłaniać wymownych akcentów waszej wiary, waszych apostolskich czynów i waszych katolickich zamierzeń. Ale i ta okoliczność

sprawa mi wielką przykrość, że osobiście nie będę mógł przewodniczyć sekcji, którą na tym wielkim Kongresie organizują moi rodacy, Polacy, obywatele tej Republiki. W imię wielkiej katolickiej macierzy polskiej, jako duchowy opiekun Polaków zagranicznych, zasylam im z tego miejsca najczulsze pozdrowienia.

Katolicy Republiki Czechosłowackiej! Z Lublany, gdzie od jutra przewodniczyć będę wspaniałym hołdom, oddawanym w duchu głębokiej religijności przez południowych braci Słowian Chrystusowi eucharystycznemu, łącząc się będę w myśli z entuzjazmem waszych dusz i będę się wsłuchiwał w wybuchy waszej katolickiej dumy i inicjatywy. Postanawiając rzeczy wielkie i śmiałe! Niech przez piękne ziemie Republiki waszej, niech poprzez całą Słowiańszczyznę popłyną oddźwięki waszego Kongresu niby mocarne wołanie o budowanie nowych czasów i przeznaczeń słowiańskich na Chrystusie. Gdy wokół nas wypieranie się Ewangelii stało się złowieszczym znakiem czasu, wróżąc upadek narodom, rozstrój ludzkości, a światu burzę zniszczenia, niech ten wasz Kongres i nam Słowianom i wszystkim ludom raz jeszcze przypomni, że „nie-masz w innym zbawienia”, jeno w jednym, historycznym, boskim Zbawicielu wszystkich czasów i wszystkich ras. Dziejowemu Kongresowi waszemu niech ten Chrystus błogosławi i Marja Wspomożycielka Wiernych!”

Gen. Stachiewicz, nowy szef sztabu

Nowo mianowany szef sztabu głównego, generał brygady Wacław Stachiewicz, liczy dopiero 41 lat. Urodził się we Lwowie jako syn lekarza. Po skończeniu gimnazjum rozpoczął studia na uniwersytecie oraz pracę wojskową w Związku Strzeleckim. Z chwilą wybuchu wojny wyruszył na front w batalionach strzeleckich Piłsudskiego. Mianowany podporucznikiem, był dowódcą kompanii w I Brygadzie Legjonów. Był ranny, poczem ukończył kurs sztabu generalnego. Po załamaniu się formacji legionowej porucznik Stachiewicz odesłany zostaje na front włoski. Po kilku miesiącach, wezwany do służby w Polskiej Organizacji Wojskowej przez ówczesnego jej komendanta płk. Rydza Śmigłego, zrzuci mundur austriacki, przekradła się do Warszawy i tu, narażony na sąd polowy za dezercję — obejmuje funkcję szefa sztabu Komendy Naczelnej P. O. W. i organizuje siły wojskowe przeciw zaborcom. Po odrodzeniu Państwa kapitan Stachiewicz zajął się pracą organizacyjną w młodej armii na różnych odpowiedzialnych stanowiskach. Po zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej został odkomenderowany w randze podpułkownika na okres dwuletni do wyższej szkoły wojennej w Paryżu, a po powrocie do kraju zostaje profesorem w wyższej szkole wojennej w Warszawie, później zaś szefem oddziału mob.-org. sztabu głównego. W roku 1928 objął dowództwo pułku, w r. 1933 dowództwo dywizji w Częstochowie. Mianowany generałem w ostatnich awansach podpisanych przez Marszałka Piłsudskiego w grudniu 1934 — objął obecnie szefostwo sztabu głównego.

Jeden człowiek rozpędził „żydowskie wojsko“.

Pod powyższym tytułem „Kurjer Zachodni” pisze:

„W sobotę późnym wieczorem Aleja Wolności w Częstochowie była widownią humorystycznego zajścia, zakończonego ucieczką „żydowskiego wojska”, t. zw. Brith Trumpeldor. Oto środkiem Alei Wolności maszerował z fantazją oddział „doborowego” wojska, poprostu sam kwiat młodzieży w sile ponad 40 ludzi. Przyglądał się temu nadchodzącemu oddziałowi jakiś osobnik. Wreszcie widocznie zirytowany zdjął szybko ze siebie marynarkę i wywijając nią, pobiegł naprzeciw idących szeregow. Wśród Trumpeldorców powstał nieopisany wrzask i całe bractwo momentalnie rzuciło się do ucieczki, chowając się po brzmach. Część „rycerzy wojny” schroniła się w przejście służbowe, idące do dworca, chroniąc się za małym żywopłotem z zieleni. Osobnik ów, zdziwiony nieoczekiwaną ucieczką z placu boju, postąpił chwilę na środku jezdni, poczem włożył marynarkę, wzruszył ramionami i odszedł spokojnie. Tymczasem zaś okoliczni ży-

dzi zaalarmowali o „pogromie” policję. Przybyło 6 posterunkowych, którzy dopomogli wychodzić z bram i kryjówek wystraszonemu bohaterom. Pod osłoną gromad żydów umundurowani bohaterzy wieczornych „manewrów” powrócili do domów. Spokój na ulicy zaprowadziła policja.”

Drobne wiadomości.

Wielki jubileuszowy zlot harcerski z okazji 25-lecia Związku Harcerstwa Polskiego odbędzie się w dniach od 11 do 25 b. m. na terenach letniej rezydencji P. Prezydenta w Spale. W zlocie oprócz harcerzy polskich wezmą udział skauci niemal z całego świata. Zlot zgromadzi nad Pilicą imponującą liczbę około 30.000 młodzieży.

Niezwykły wypadek autobusowy. W tych dniach wielki autobus komunikacji powiatowej na szosie pod Powsinkiem koło Warszawy wpadł na 9-letniego Stefana Kosycarza. Kierowca autobusu dowodzi, iż napotkał na szosie grupę bawiących się dzieci, którą usiłował rozprószyć przy pomocy silnych sygnałów. Mimo trąbienia Kosycarz z drogi nie ustąpił. Autobus uderzył chłopca z taką siłą, iż doznał on roztrzaskania czaszki. Na wieść o śmierci dziecka chłopci okoliczni w liczbie kilkudziesięciu zbiegli się na miejsce wypadku i pobili szofera. Patrol policyjny uwolnił go dopiero z rąk rozgniewanego tłumu.

Polskie okręty wojenne w Kilonji. W dniu 24 czerwca przybyły do niemieckiego portu wojennego w Kilonji polskie kontrtorpedowce „Burza” i „Wicher”, gdzie zgromadziły im serdeczne przyjęcie. Przyjazd tych okrętów ma charakter oficjalnej wizyty marynarki polskiej, złożonej po raz pierwszy marynarce niemieckiej.

Wyjazd ks. biskupa Gawliny do Ameryki. W dniu 22 ub. m. wyjechał do Stanów Zjednoczonych ks. biskup polowy Gawlina. Ks. biskup odwiedzi większe polskie ośrodki wychodźcze. W czasie pobytu w Ameryce, który potrwa około dwóch miesięcy, ks. biskup polowy będzie gościem duchowieństwa polskiego.

Generalna Komunia święta dzieci całego świata. Dla uczczenia 25-tej rocznicy ogłoszenia przez Piusa X dekretu, rozciągającego możliwość przystąpienia do pierwszej Komunii św. na dzieci siedmioletnie, watykańska św. Kongregacja Sakramentów, dzięki staraniom której dekret wspomniany został wydany, zaleca, by w dniu Wniebowzięcia N. Marii Panny, dnia 15 sierpnia, katolickie dzieci całego świata przystąpiły do generalnej Komunii świętej.

Z Cieszyna i okolicy.

Bilety wycieczkowe do Zakopanego. Z Cieszyna można otrzymać bilety wycieczkowe powrotne, ważne 10 dni, do wszystkich stacji położonych na odcinku Sucha-Zakopane oraz Chabówka-Łososina Wielka przez Bielsko, Żywiec. Wyjazd z Cieszyna z biletem wycieczkowym może nastąpić w sobotę i dzień przedświąteczny lub w niedzielę i dzień świąteczny, powrót zaś do Cieszyna może nastąpić w dowolny dzień, dowolnymi pociągami, najpóźniej jednak 10-tego dnia licząc od daty na bilecie. Cena biletu tam i zpowrotem na przestrzeni Cieszyn-Zakopane wynosi 3-cią klasą 12.20 zł, 2-gą klasą 18.20 zł. Bilety powyższe wydaje się przez cały bieżący rok i można je otrzymać w „Orbisie” w Cieszynie, gdzie można także zasięgnąć informacji.

Ks. Biskup Adamski u Ojca św. Ojciec św. udzielił w dniu 24 ub. m. J. E. Ks. Biskupowi Adamskiemu dłuższej audjencji, serdecznie rozmawiając z nim o wielu sprawach, w szczególności o Akcji Katolickiej w Polsce.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej zapadły następujące uchwały: Na prośbę gminy Ustronia o obniżkę ceny prądu elektrycznego, obniżono ją o jeden grosz. Na prośbę gmin Gumna, Kostkowice i Iskrzyczyn o ich elektryfikację wyrażono zgodę z tem, że wprawdzie będzie się pertraktowało z gminą Gumna. Na podanie Anny Kubickowej (Mała Łąka) o doprowadzenie do jej budynku wodociągu zgodzono się pod tym warunkiem, że właścicielka złoży minimalną

Do P. T. Odbiorców!

Do dzisiejszego numeru załączamy czeki pocztowe i prosimy o przesłanie przedpłaty na trzeci kwartał.

Tych, którzy zalegają z prenumeratą, upraszamy, by dłużej nie zwlekali z wyrównaniem swych zaległości, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wystosować do nich pocztowe zlecenia inkasowe, z doliczeniem kosztów ściągania zaległej należności. A więc każdy sumienny i uczciwy czytelnik powinien bezzwłocznie (ewentualnie w kilku ratach) wyrównać zaległą prenumeratę i uiścić przedpłatę przynajmniej na ćwierć roku naprzód.

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

kwotę na te roboty, ponieważ kosztą doprowadzenia wodociągu wynoszą 1300 zł. Instalację łazienki w koszarach wojskowych przydzielono najtańszemu oferentowi za cenę 1700 zł. Podanie dr. Pawła Michejdy z prośbą o pozwolenie pokrycia dachu nowo wybudowanego budynku przy ul. 3 Maja szarym eternitem odrzucono większością głosów, ponieważ na plenarnym posiedzeniu zapadła uchwała, że wszystkie budynki przy tej ulicy muszą być pokryte czerwonym eternitem. Z Zarządem Lasów Państwowych zawarto umowę dzierżawną na 6 lat, na mocy której wynajęto tereny parkowe po prawym brzegu Olzy. Miasto zapłaci 2000 zł rocznego czynszu i otrzyma prawo użytkowania tych terenów. Obszar wydzierżawiony wynosi 15 i pół hektarów i ciągnie się od pływalni miejskiej do mostu na „Balinach”. Z czasem tereny te będą mogły przejść na własność gminy. Zwrócono jeszcze uwagę na poczynienie starań w straży granicznej w sprawie swobodnego zwiedzania przez publiczność terenu przy moście na „Balinach”, ponieważ dotychczas chodzenie po lesie na tym odcinku jest wzbronione. W końcu załatwiono kilka podań komisji opieki społecznej.

Stowarzyszenie Rodziny Urzędniczej w Cieszynie odbyło w dniu 29 maja swe walne zebranie w sali hotelu „Pod Jeleniem” przy współudziale licznych członków. Stowarzyszenie ma na celu podniesienie współżycia kulturalnego stowarzyszonych, pomoc ekonomiczną, oraz wytworzenie ideowej spójni. Po uchwale o sprawach gospodarczych, postanowiono przekazać kwotę 100 zł na kopiec Marszałka Piłsudskiego i 50 zł na Macierz Szkolną za Olzą.

Związek Kupców Śląska Cieszyńskiego odbył w dniu 17 z. m. swe posiedzenie konstytuujące. W skład Prezydium jako też Zarządu Związku Kupców weszli na rok 1935: prezes Tomasz Kopy, wiceprezesowie Adam Kofin i inż. Herman Feitzinger, kasjer Hugon Holewa, dyrektor Robert Berger.

O rozwój turystyki w Beskidach śląskich. Dnia 24 czerwca bawił na Śląsku wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, który po krótkim pobycie w Katowicach udał się w towarzystwie wojewody dr. Grażyńskiego do Bielska, gdzie odbyła się konferencja w sprawie kolejki linowej z lasku Cygańskiego na Klimczok. Następnie w Brennej i Wiśle zwiedzono tereny projektowanych dróg górskich z Równicy do Brennej oraz z Brennej do Szczyrku, następnie z Wisły przez Malinkę do Szczyrku oraz z Wisły do schroniska pod Baranią wzdłuż Czarnej Wiśki. Drogi te miałyby duże znaczenie turystyczne i gospodarcze. Postanowiono przystąpić do opracowania ich projektów.

Źródła mineralne na Śląsku Cieszyńskim. Z rozprawki, zamieszczonej przez p. Wiktora Wawrzczyka, studenta chemii U. J., w ostatnim zeszycie „Zarania Śląskiego”, dowiadujemy się, że na Śląsku Cieszyńskim istnieje kilka mało znanych źródeł mineralnych. W Pogwizdowie, niedaleko kościoła, w dolinie małego potoku, jest źródło jodowe, które już tamtejszej ludności oddało znaczne usługi. Źródło jodowe w Wielkich Kończycach opisujemy obszerniej na innym miejscu. W Rychnówku, w niewielkim lasku, na łagodnym wzgórzu, znajduje się źródło siarczane. W Ustroniu, 10 minut od stacji, jest źródło żelazne, które wykryto w r. 1884. Przy drodze wiodącej z Istebnej do Koniakowa na szczycie Beskidzie po lewej stronie drogi w lasku pod zgrzybiałym dębem sący się źródło siarczane z dosyć znaczną zawartością siarkowodoru. W Jaworzynce, 10 minut od

szkoły, znajduje się również źródło, którego woda oddała już wielkie usługi tamtejszym mieszkańcom, przypisując jej działanie wzmagające apetyt. Podobne źródło jest w Wiśle, 15 minut od skoczni, od strony Stożka.

Zgon. Dnia 26 z. m. zmarł w Cieszynie śp. Jan Mahsari, dentysta, w wieku 53 lat.

Z Dębowa. (Pożar.) Na strychu domu drewnianego Rudolfa Hanzla wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie domek i wyrządził szkodę na około 5000 zł.

Z Goleszowa. (Zgon.) Dnia 12 ub. m. zmarł tu ś. p. Jan Zatloukal, emeryt, w 71 roku życia. Zmarły znany był jako komitety kapelmistrz, założyciel i dyrygent licznych orkiestr i chórów tak kościelnych jak i świeckich w Ustroniu i Goleszowie. N. o. w p. — Uczestnicy pogrzebu złożyli kwotę 8 zł na Sierociniec im. ks. Londzina, za co serdeczne „Bóg zapłać!”

Z Istebnej. (O nowe szkoły.) Po pożarze starej szkoły trzeba naprawdę chwycić się budowy nowej. Już od paru lat mówi się o budowie dużej, pięknej szkoły, lecz, o ile nam wiadomo, dotychczasowe plany nie uwzględniają potrzeb i wygod ogółu dzieci. Nie pałaców nam trzeba, bo za ubodzy jesteśmy na ich utrzymywanie, lecz potrzeba nam 15—20 sal-klas, jednak nie w jednym budynku, bo gmina jest rozległa i dzieci nie powinno się zmuszać chodzić do szkoły codziennie parę kilometrów o pustym żołądku. Powinien stanąć koło kościoła gmach szkoły 7-klasowej, gdzie już są dwie odpowiednie sale, gdzie jest miejsce zaciszne i spokojne; druga szkoła powinna stanąć w środku Jaworzynki, a trzeciej oddawna domagają się osady z nad Olecki. Prosimy więc tą drogą Władze wojewódzkie o przeprowadzenie rewizji projektów i wysłuchanie życzeń nie jednostek, lecz ogółu. Prosimy wziąć pod uwagę, czy można żądać, by dziecko z Dupnego czy Olecka w zimie codziennie w śniegu torowało sobie drogę przeszło godzinę. Tak samo Jaworzynce należy się wyżej zorganizowana szkoła, gdzieś w środku wsi, by z niej mogły korzystać dzieci z całej gminy, boć dzisiaj istniejąca, położona za wioską koło granicy, i tak musi być powiększona. Bardzo też wątpliwy w praktyczność wybranego miejsca w Istebnej na największym wydmuchowisku koło ruchliwej drogi, pełnej pyłu i hałasu, gdzie poza tem plac pod budowę jest drogi i dużo czasu upłynie, nim się go nabędzie od rozpryszonych gdzieś po Francji i Ameryce właścicieli. Parę tysięcy złotych można oszczędzić, mając przecie odpowiedni zaciszny plac koło miejsca spalonego budynku, mając tam już dwie odpowiednie klasy i mogąc nadto podźwignąć ten budynek o piętro. Więc też nie wystawności i luksusu, lecz użyteczności i praktyczności się domagamy.

Z Wielkich Kończyc. (Źródło jodowe.) W centrum naszej gminy, na gruncie p. Czempieła, w malowniczym położeniu jest źródło jodowe. Źródło to położone jest na głębokości 208 metrów. Po raz pierwszy w roku 1912 firma Diesseldorf w związku z szukaniem dalszych pokładów węgla (w Małych Kończycach już dawniej odkryto węgiel) natrafiła podczas wiercenia na to źródło. Fontanna miała wysokość 20 metrów, co świadczy o wielkim zapasie wody mineralnej. Źródło to czynne było do r. 1914. Jednakże z powodu obawy przed nieprzyjacielem (był to początek wojny światowej) źródło to firma kazała zabezpieczyć, włączając w jego otwór potężne kliny drewniane, oblewając je nadto silną zaprawą cementową. O sile leczniczej tego źródła świadczy fakt, że kilku tutejszych mieszkańców pozbyło się reumatyzmu, używając owej kąpieli jodowej. Zaś krowy pijąc tę wodę — rzecz znamienita — spadły na wadze (straciły na ciężarze) przy równoczesnym zachowaniu zdrowia i wydajności mlecznej. Ponieważ źródło jodowe znajduje się w pobliżu nowej linii kolejowej Cieszyn-Zebrzydowice, wśród uroczego krajobrazu, więc należy się spodziewać, że przedzie czy później doczekamy się jego udostępnienia dla celów leczniczych na szerszą skalę.

Z Ochab. (Pożar.) Dnia 21 ub. m. rano o godz. 8 z powodu wadliwej budowy komina wybuchł pożar w drewnianym domku mieszkalnym Jana Szafarczyka i zniszczył go doszczętnie wraz z wewnętrznym urządzeniem. Szkodę wynosi 2000 zł.

Z Bielska i okolicy.

„Dzień Katolicki” w Bielsku i Białej. Organizacje katolickie Bielska i Białej urządziły w niedzielę 23 z. m. „Dzień Katolicki” ku uczczeniu wielkopomnych encyklik papieskich „*Reum Novarum*” i „*Quadragesimo anno*”. O g. 9 rano wyruszyły z obu miast pochody z licznymi sztandarami do kościoła parafialnego w Białej. Kazanie na temat życia społecznego, opartego na zasadach chrześcijańskich, wygłosił ks. kanonik Maczyński. Po nabożeństwie ulicami Białej i Bielska przeszedł do olbrzymiej strzelnicy imponujący pochód. Akademii przewodniczył ks. radca Skudrzyk. Sala była zajęta do ostatniego miejsca przez przeszło 1000 osób. Referat na temat: „Chrześcijański ustrój społeczny w świetle encyklik papieskich” wygłosił p. Sławiński z Katowic.

Z Hownicy. (Poświęcenie nowej szkoły.) W niedzielę 7 lipca odbędzie się u nas o godz. 2 po poł. uroczystość poświęcenia nowej szkoły powszechnej im. Marsz. Józefa Piłsudskiego. Na tę rzadką uroczystość, jako też na festyn ludowy, który odbędzie się po poświęceniu w ogrodzie p. Hajdrychowej, obywateli z miejsca i okolicy uprzejmie zaprasza Komitet.

Z Czeskiego Śląska.

Koniec „Prawa Ludu”. Z dniem 30 czerwca b. r. przestał wychodzić w Czeskim Cieszynie tygodnik „Prawo Ludu”, organ polskiego Stronnictwa Ludowego w Czechosłowacji, wychodzący od roku 1929. Wydawnictwo wezwało dotychczasowych czytelników, aby sobie zaprenumerowali „Dziennik Polski” w Mor. Ostrawie.

Z Trzyńca. (Prymicyje.) Niedziela, dnia 23 z. m. była dla nas nadzwyczajną uroczystością. Nasz parafjanin, nowo wyświęcony ks. Józef Maciejczek, przystępował po raz pierwszy do ołtarza, by odprawić pierwszą uroczystą Mszę św. Liczna procesja zaprowadziła go wśród huków moździerzy i dźwięku dzwonów do kościoła, który zapełnił się uczestnikami uroczystego obchodu po brzegi. Po kazaniu, wygłoszonym przez ks. Tomanka z Cieszyńska, złożył Ks. Prymicyjant w asyście 10 księży i 3 teologów na gustownie ubranym ołtarzu ofiarę bezkrwawą, podał Komunię św. Rodzicom i Krewnym i na końcu po podniosłym Te Deum jako też po niesporach udzielał wszystkim prymicyjnego błogosławieństwa. W uroczystości wzięły udział wielotysięczne rzesze wiernych z Trzyńca i okolicy. Życzymy naszemu czcigodnemu Rodakowi-Kapłanowi zdrowia i dużo błogosławieństwa w pracy Bożej!

Katolicy! Popierajcie swoją instytucję
Najwyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych plac

BANK CIESZYŃSKI SPÓŁDZIELCZY, BANK KATOLICKI W CIESZYNIE.
Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego ojca, teścia, dziadka i szwagra,

Ś. p. Jana Zatloukala

wyrażamy tą drogą Przewiel. Ks. Dziękownikowi Buryanowi serdeczne „Bóg zapłać!” za odprawienie modłów, prowadzenie konduktu i za wzruszające słowa pociechy nad grobem, Katol. Stow. Młodzieży M. i Z. z dyrygentem p. naucz. Szwarem za śliczny śpiew, orkiestrze b. wychowanków Zmarłego, jak również urzędnikom i majstrom fabryki oraz Stow. „Siła” za złożone wieńce, delegatom „Lutni” w Ustroniu, oraz krewnym i znajomym za udział w pogrzebie i za złożone nam kondolencje. Dziękujemy wreszcie WPanu Dr. Tyrninie za opiekę lekarską w czasie choroby.

Goleszów, w czerwcu 1935.

ZASMUCONA RODZINA.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10'— zł
kwartalnie . . . 2'50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie 60 Kč
kwartalnie 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 23 lipca 1935.

Nr. 57.

Abisyńczycy bronić się będą do ostatniego żołnierza.

Cesarz Abisynji Haile Selassie wygłosił w dniu 18 b. m. w parlamencie oddawna zapowiadaną mowę polityczną. Parlament był otoczony wielkim tłumem z zaciekawieniem oczekującym na słowa władcy Abisynji. Przywódcy szczepów abisyńskich stawili się w komplecie.

Cesarz oświadczył, iż Włochy mimo zapewnień o swej pokojowości starają się podbić Abisynję. Propozycje Abisynji celem pokojowego załatwienia spornych spraw zostały przez Włochy odrzucone. Wojna stoi u progu Abisynji. Uczyniliśmy wszystko, aby utrzymać pokój. Nie możemy jednak zgodzić się na propozycję protektoratu włoskiego nad Abisynją. Uchybia to godności naszego państwa. Abisynja będzie walczyć o wolność do ostatniego żołnierza. Chociaż Włochy posiadają nowoczesną broń, Abisyńczycy bronić będą swego cesarza i swej ziemi aż do śmierci. Cesarz oświadczył, iż pójdzie w bój ze swymi żołnierzami i raczej zginie, niż odda kraj pod obce panowanie. W zakończeniu cesarz wezwał całą ludność bez

różnicy wyznania, szczepu i klasy do walki o wolność Abisynji.

Korespondent angielskiego biura Reutera w Addis-Abebie podaje wywiad u wysokiego dostojnika abisyńskiego, który oświadczył mu co następuje: „Cesarz na białym koniu poprowadzi osobiście swe wojska do walki. Co najmniej milion ludzi z pikami i sztyletami, a także pewną ilością broni nowoczesnej stanie do boju. Kobiety pomogą mężczyznom, a kapłani towarzyszyć będą wojownikom i zachęcać do walki. Tak walczyć będzie Abisynja w razie rozpoczęcia wojny.” Na pytanie, co uczyni Abisynja w razie bombardowania z samolotów, dostojnik abisyński odpowiedział: „Nic. Addis-Abeba będzie zapewne ewakuowana od chwili rozpoczęcia działań wojennych, a ludność ukryje się w górach i wąwozach. Przyroda pomoże Abisynji.” Na pytanie, jakie są szanse Abisynji skuteczności oporu, informator odparł: „To zobaczymy. Nie zawsze człowiek z grubym kijem zwycięża. Bóg nie zawsze jest po stronie wielkich batalionów.”

Walka z Kościołem w Niemczech?

Premier pruski gen. Goering ogłosił w dniu 18 b. m. rozporządzenie w sprawie stosunku państwa do Kościoła katolickiego, które należy uważać za zapowiedź walki z Kościołem w Niemczech.

Premier Goering stoi na stanowisku, że duchowieństwo katolickie nadużywa swego autorytetu w celach politycznych przeciw państwu narodowo-socjalistycznemu. Przypomina, że dygnitarze kościelni składają przysięgę, zobowiązującą ich do poważania rządu i do skłaniania wiernych do takiegoż samego poważania. Zdaniem Goeringa, duchowieństwo, gdy znajduje się w służbie państwowej, nie tylko powinno powstrzymać się od zajmowania negatywnego stanowiska wobec narodowego socjalizmu, ale również musi popierać ten ruch.

Katolickie związki młodzieży — pisze pruski premier — coraz bardziej oddalają się od celów religijnych. Jeżeli nie zmienią swego postępowania, będą uznane za organizacje polityczne i rozwiązane, gdyż w Rzeszy nie mogą istnieć inne związki polityczne, prócz narodowo-socjalistycznych. Goering zaznacza, że państwo narodowo-socjalistyczne chce zasadniczo

utrzymywać z Kościołem katolickim stosunki pokojowe i unormowane, czego dowodem było zawarcie Konkordatu ze Stolicą Apostolską przez Hitlera w r. 1933. Rząd pozostawia Kościołowi katolickiemu i ewangelickiemu zupełną swobodę wyznania i propagandy religijnej, ale pod warunkiem, że „jedynym światopoglądem politycznym w Niemczech jest światopogląd narodowo-socjalistyczny”.

Rozporządzenie to stanowi wyraźną zapowiedź represyj wobec duchowieństwa katolickiego, które będzie chciało spełnić swój obowiązek występowania przeciw pogańskim tendencjom narodowo-socjalistycznym.

Porozumienie Chin z Japonią.

Miedzy Chinami a Japonią doszło do zawarcia układu pokojowego. Główną rolę jako przedstawicieli Chin odegrał marszałek Czung-Kai-Szek.

Marszałek Czung-Kai-Szek jest zdecydowanym zwolennikiem współpracy z Japonią, z którą łączy go idea wyzwolenia Azji z pod zaborczości Europejczyków. Chińczyk-patrjota zdaje sobie sprawę, że z dwójga złego korzystniejszym będzie dla Chin porozumienie z Japonią, której rozrostu osłabione Chiny siłą nie zdołają ograniczyć, — aniżeli bierne uleganie rabunkowej gospodarce, jaką na terenie Chin prowadzi handlowi przedstawiciele rasy białej.

Układ zawarty przyznaje Japonii protektorat nad Chinami północnymi i skierowuje jej wysiłki rozwojowe na Mongolję wewnętrzną i zewnętrzną, oraz na Syberję, co w następstwie musi doprowadzić prędzej lub później do starcia z Sowietami. Rząd nankiński zostaje panem Chin środkowych, a uzyskując poparcie wojskowe Japonji, zdobywa możliwość zlikwidowania czerwonej republiki kantońskiej i uporządkowania administracyjnego i gospodarczego całego olbrzymiego kraju.

Innymi słowy nienawiść do Europejczyków pogodziła Chiny z Japonią.

Francuskie dekrety oszczędnościowe.

Po rekordowo długim posiedzeniu gabinetu, które trwało 13 godzin, francuski rząd Laval'a wydał w dniu 17 b. m. 28 dekretów oszczędnościowych z mocą ustawy, obcinających wydatki państwowe o 11 miliardów franków celem zrównoważenia budżetu. Dekrety te przeprowadzają 10-proc. obniżkę wszelkich wydatków państwowych, także uposażeń urzędniczych i emerytur b. kombatanów, oraz podwyższenie niektórych podatków, dalej obniżkę cen gazu, elektryczności, węgla i chleba w granicach od 5 do 15 proc., obniżkę oprocentowania pożyczek hipotecznych i obniżkę komornego o 10 proc.

Dekrety oszczędnościowe wywołały żywe niezadowolenie wśród sfer urzędniczych i u ugrupowań lewicowych, które grożą demonstracjami przeciwko rządowi Laval'a.

Walka na życie i śmierć.

Miasteczko Więcbork na Pomorzu żyje ostatnio pod wrażeniem niesamowitej zbrodni. Kilka tygodni temu odbył się ślub czeladnika piekarskiego Józefa Kliczkowskiego. Po ślubie Kliczkowski z młodą żoną zamieszkał w Więcborku, gdzie otworzył własną piekarnię. Na tle sporów o posag dochodziło pomiędzy młodą małżeństwem do sprzeczek. Aż wreszcie Kliczkowski postanowił pozbyć się żony i w tym celu przygotował zbrodniczy plan. Wydzierżawił łódź i wraz z żoną i swym przyjacielem Bolesławem Krieslem wypłynął na jezioro za miastem, niby na przejażdżkę. W pewnej chwili, gdy łódź znajdowała się w odludnym miejscu, Kliczkowski skrepił żonę ręką, zaś Kriesel schwył nogi i wspólnymi siłami wrzucili ją do wody. Przestraszona kobieta zaczęła krzyczeć o ratunek. Umiejąc pływać, uchwyciła się łodzi. Małżonek począł mocno uderzać ją wiosłem, zadając kilka ran. Resztkami sił trzymała się łodzi i kiedy mąż chwycił za jej rękę, by oderwać je od łodzi, nieszczęśliwa kobieta widząc śmierć przed oczami, chwyciła za rękę męża. Trzymała ją bardzo silnie i zdawało się, że wciągnie ona teraz zbrodnicego męża do wody. Była to straszna walka na życie i śmierć. Na brzegu jeziora na szczęście znaleźli się ludzie, świadkowie tej okropnej sceny i poczęli głośno krzyczeć na alarm. Przestraszeni zbrodniarze odstąpili od niecnego zamiaru i wydobyli kobietę z wody. Policja aresztowała sprawców. Nieszczęśliwa małżonka wróciła do domu rodziców.

Co się dzieje na świecie w ciągu 1 godziny?

W każdej godzinie dadzą się zanotować z wydarzeń na świecie następujące dane:

Rodzi się 5400 dzieci, a umiera 4030 ludzi. Popełnia się 15 morderstw oraz 196.000 przestępstw, z których tylko 177.000 ponosi karę. Zawiera się 1200 małżeństw, a przeprowadza 85 rozwodów, wypija się 2 miliony litrów piwa i 50 milionów filiżanek kawy. Wysyła się 114 tysięcy telegramów. Przemysł filmowy przerabia 40 milionów metrów filmu. Drukuje się 60 milionów egzemplarzy dzienników i t. d. i t. d.

 Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Nędza na wsi.

Odbył się w Warszawie t. zw. zjazd gospodarczy, zwołany przez Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Zjazd ten powziął między innymi następującą uchwałę: „Zjazd uważa za swój obowiązek stwierdzić wobec rządu i całego społeczeństwa, że nędza na wsi szerzy się w zastraszający sposób, a w ślad za nią głód, gruźlica i skarlenie fizyczne i psychiczne, co stanowi poważną groźbę dla przyszłości narodu i potęgi państwa. Stan ten musi być usunięty przez zdecydowane i szybkie posunięcia polityki państwa w oparciu o zorganizowane społeczeństwo rolnicze.”

Jak odbędą się wybory do Sejmu?

Wobec rozpisania wyborów do Sejmu warszawskiego na dzień 8 września b. r., chcemy w niniejszym artykule zaznajomić Czytelników z najważniejszymi przepisami nowej ordynacji wyborczej.

Przyszły Sejm będzie się składał z 208 posłów, wybranych w 104 okręgach 2-mandatowych.

Prawo wybierania do Sejmu ma każdy obywatel (także wojskowi) bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów, t. j. przed 15 lipca 1935, ukończył lat 24, o ile nie został pozbawiony praw publicznych. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, który ukończył lat 30, z wyjątkiem urzędników administracyjnych i skarbowych oraz funkcjonariuszy policji.

Listę kandydatów na posłów ustala w każdym okręgu wyborczym zgromadzenie okręgowe. Zgromadzenie okręgowe składa się: 1. z okręgowego komisarza wyborczego (powołanego przez ministra spraw wewnętrznych) jako przewodniczącego; 2. z delegatów samorządu terytorialnego, wybranych: przez rady powiatowe (na Śląsku Cieszyńskim przez powiatowe zgromadzenia przełożonych gmin) po jednym delegacie na 20.000 mieszkańców danego powiatu; przez rady gminne — po jednym delegacie na 3000—6000 mieszkańców (gminy mniejsze łączą się dla wyboru wspólnego delegata); przez rady miejskie — po jednym delegacie na 4000—6000 mieszkańców; 3. z delegatów samorządu gospodarczego i organizacji zawodowych, wybranych: przez Izbę Rolniczą — po jednym delegacie na dwóch delegatów rad powiatowych; przez Izbę Przemysłowo-Handlową i przez Izbę Rzemieślniczą — po jednym delegacie na 500 wyborców do Izby; przez organizacje zawodowe pracowników fizycznych — po jednym delegacie na dwóch delegatów rad miejskich oraz rad gminnych w gminach przemysłowych; przez organizacje zawodowe pracowników umysłowych — po jednym delegacie na dwóch delegatów pracowników fizycznych. W okręgach, liczących ponad 75.000 ludności miejskiej, w skład zgromadzenia okręgowego wchodzi nadto delegaci Izby Lekarskiej, Adwokackiej i Notarjalnej, zrzeszeń technicznych i organizacji kobiecych oraz szkół akademickich. W skład zgromadzenia okręgowego wchodzi poza tem delegaci, zgłoszeni po jednym przez co najmniej 500 wyborców, których podpisy na zgłoszeniu mają być poświadczone przez notariusza za opłatą 10 groszy.

Zgromadzenie okręgowe zbiera się w 30 dni po zarządzeniu wyborów (do 14 sierpnia 1935) celem ustalenia listy kandydatów na posłów. Lista ma zawierać co najmniej czterech kandydatów. Prawo zgłaszania kandydatów służy każdemu uczestnikowi zgromadzenia okręgowego. Jeżeli liczba zgłoszonych kandydatów przewyższa czterech, odbywa się głosowanie, przy czem zostaną wpisani na listę ci z pośród zgłoszonych kandydatów, którzy uzyskali głosy co najmniej jednej czwartej głosujących. Liczba kandydatów nie może być wyższa od dwunastu. Gdyby liczba kandydatów, wpisanych na listę, była niższa od ośmiu, odbywa się w ten sam sposób ustalenie listy zastępców kandydatów na posłów. O kolejności umieszczenia kandydatów na liście rozstrzyga przewaga głosów.

Głosowanie w dniu wyborów trwa od godziny 9 do 21 bez przerwy. Głosowanie odbywa się w następujący sposób: wyborca wymienia wobec komisji obwodowej swe imię, nazwisko i adres; gdy zostanie sprawdzone, że jest wciągnięty do spisu, wyborca otrzymuje kopertę urzędową i kartę do głosowania; wyborca oznacza następnie kreskami na karcie nazwiska dwóch kandydatów, na których pragnie oddać głos, poczem po włożeniu karty do koperty wręczy kopertę przewodniczącemu komisji, który w jego obecności wrzuci ją do urny. W lokalu wyborczym urządzone będą osłony, zabezpieczające tajność głosowania. Karta do głosowania będzie zawierała odbite sposobem mechanicznym: numer i nazwę okręgu wyborczego oraz numery porządkowe, imiona i nazwiska kandydatów na posłów (najmniej 8-miu, najwyżej 12-tu), wydrukowanych w kolejności umieszczenia ich na liście, tudzież objaśnienie dla wyborcy o sposobie wypełniania karty. Karty do głosowania, niewypełnione przez wyborcę, są ważne, przy czem uważa się, że wyborca oddał głos na kandydatów, umieszczonych na liście na pierwszym i drugim miejscu. Jeżeli na karcie oznaczone jest nazwisko jednego kandydata, karta jest ważna, przy czem uważa się, że wyborca oddał głos na tego kandydata. Każdy z kandydatów na posłów może zgłosić po jednym mężu zaufania do każdej obwodowej komisji wyborczej. Obwody głosowania mogą liczyć najwyżej po 3000 mieszkańców.

Okręgowa komisja wyborcza po ustaleniu wyniku głosowania przyzna mandaty dwom kandydatom na posłów, którzy otrzymali największe ilości głosów, nie mniej jednak niż po

10.000. Jeżeli żaden z kandydatów nie otrzymał co najmniej 10.000 głosów, minister spraw wewnętrznych zarządzi ponowne wybory w okręgu w ciągu trzech miesięcy.

Jeżeli wskutek wygaśnięcia lub utraty mandatu przez posła oba mandaty w danym okręgu są nieobsadzone, odbędą się w tym okręgu wybory ponowne. Wybory uzupełniające w okręgach, w których obsadzony jest jeden tylko mandat, odbędą się w przypadku, gdyby skład Sejmu zmniejszył się więcej niż o $\frac{1}{10}$.

Przepisy powyższe stosuje się odpowiednio do Sejmu śląskiego z kilku tylko zmianami, np. że okręgi wyborcze będą więcej niż o połowę mniejsze, że w skład zgromadzeń okręgowych wchodzić będą delegaci, wybrani przez powiatowe związki samorządowe po jednym delegacie na 8000 mieszkańców, przez Izbę Przemysłowo-Handlową i Izbę Rzemieślniczą po jednym delegacie na 250 wyborców do Izby, przez gminy także w podwójnej liczbie, zaś mandaty do Sejmu śląskiego będą przyznane kandydatom, którzy otrzymali niemniej niż po 5000 głosów. (1.)

Drobne wiadomości.

Generalnym komisarzem wyborczym mianowany został przez P. Prezydenta Rzplitej sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Giżycki w Warszawie, a jego zastępcą sędzia Adam Chechliński. Sędzia Giżycki był generalnym komisarzem wyborczym także podczas poprzednich wyborów w r. 1930.

Walka z żydami w Niemczech zaostrza się. Rzeszę niemiecką ogarnia nowa fala antysemityzmu. W różnych punktach Niemiec dochodzi do ostrych demonstracji przeciwko żydom, a ustawy rasowe są wykonywane z coraz większą bezwzględnością. Na zjeździe okręgowym partii hitlerowskiej w Berlinie wygłosił minister propagandy dr. Goebbels znamienne przemówienie, w którym powiedział: „W społeczności niemieckiej nie chcemy żydów. Żydzi mogą u nas być tolerowani co najwyżej jako goście. Muszą się jednak tak zachowywać, jak się zachowują goście, a nie występować jako równouprawnieni z nami.”

Analfabeci w Chinach. Liczba analfabetów w Chinach jest olbrzymia, bo obejmuje aż 90 proc. mieszkańców. Nie umieją ani czytać ani pisać. Wielka ta liczba analfabetów jest skutkiem przedewszystkiem trudności przyswojenia sobie języka chińskiego, jako też braku szkół powszechnych.

A. P.

(19)

Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia.

(Dokończenie.)

Podpisali pastory, pracujący w r. 1918 na obecnej części czechosłowackiej Śląska Cieszyńskiego: pastor Mamica Józef w Będowicach, wikary Teper w Będowicach (od 1916), pastor Michejda Karol w Bystrzycy (od 1879), pastor Michejda Oskar w Bystrzycy, pastor Kulisz Karol w Ligotce Kameralnej (od 1898, wzgl. 1907), wikary Unucka Jan w Ligotce Kameralnej, pastor Michejda Franciszek w Nawsiu (od 1874), pastor Folwartschny Józef w Orłowej (od 1907), nadto kapelan wojskowy Grycz Karol, wikary Banszel Karol, 2 katechetów: Heczko Paweł i Trombik Karol i 2 kandydatów teologii: Buchwałdek Franciszek i Krzywoń Karol.

Nie podpisali: pastor dr. Pindór Józef w Trzyńcu (od 1902), pastor Fiala w Ostrawie-Bohuminie.

Podpisów na memorjale znajdujemy 21; nie znajdujemy 14, podpisało 60%, nie podpisało 40%.

„Poseł Ewangelicki” chcąc zasłonić ten niekorzystny dla jego wywodów stan rzeczy, stara się przedstawić wszystkich pastorów w zborach polskich w korzystnym świetle. Píše, iż po śmierci długoletniego redaktora „Nowego Czasu” superintendenta Glajcara miejsce jego zajął Polak p. Jan Morcinek, „umiarkowany zawsze w swej przychylności dla Niemców. Pastor Jerzy Mrowiec przyłączył się zaraz po przewrocie politycznym do kolegów Polaków” (cóż miał innego zrobić?); jedyny pastor w powiecie cieszyńskim,

zachowujący neutralność, dr. Józef Pindór w Trzyńcu zmarł w maju 1919, a miejsce jego zajął pastor Oskar Michejda. Odtąd w powiecie cieszyńskim i fryszackim pastory we wszystkich zborach oświadczyli się bezwzględnie za Polską (gdzie, kiedy?), w powiecie bielskim jedynie pastory dwóch polskich zborów Golezowa i Skoczowa zajmowali wspólnie z niemieckimi pastarami w Bielsku, Starem Bielsku i Międzyrzeczu stanowisko neutralne⁽¹⁰⁸⁾. Ładne mi to stanowisko neutralne pastorów: Brody Pawła z Golezowa, który w r. 1925 uniemożliwił unję między narodowo nastawionym „Posłem Ewangelickim” i renegackim „Nowym Czasem”⁽¹⁰⁴⁾, lub Gabrysia Józefa ze Skoczowa, który przez szereg lat stał na czele „Towarzystwa Ewangelików Śląskich” i „Nowego Czasu”, pisma, które w czasach polskich (w r. 1926) według wyraźnego świadectwa „Posła Ewangelickiego” do wszystkiego, „co tylko nosi na sobie znamię polskości pała nienawiścią”, „które umieszcza dziś jeszcze stek wyzwick i przewisk na Polaków i nadużywa pięknej polskiej mowy do rzucania wstrętnych obelg na wszystko co polskie”⁽¹⁰⁵⁾, które „przez dziesiątki lat opluwało wszystko, co polskie i nadal próbuje buntować naszą pocziwą ludność ewangelicką, które poprostu na osłep wierzy każdej bajce wrogiej Polsce lub Polakom, albo i sam takie bajki zmyśla i kłamie, aż się za nim kurzy.”⁽¹⁰⁶⁾

Aby osłabić argumenty rzeczowe przeciw czechofilstwu protestantów wogóle, a pastorów w szczególności, próbuje „Poseł Ewangelicki” rzucić pewne cienie na księży katolickich. „Było też — píše — wśród duchowieństwa katolickiego po polskich parafjach szereg księży czeskich, którzy z natury rzeczy sympatyzowali z Czechosłowacją, niektórzy z nich dawali temu jawny wyraz, jak

np. ks. Hanslik w Jaworzu lub ks. Hruszczycki w Lesznej”⁽¹⁰⁷⁾. Tak, byli księża czescy po polskich parafjach, których prezentował na parafję kolator, — ludność katolicka była przy prezentacji proboszczów w wielu wypadkach bez wpływu; lecz protestanckie zbory wybierały sobie dobrowolnie pastorów renegatów i czechofilów. Że katolicy księża Czesi sympatyzowali z Czechosłowacją, możliwe.

Kiedy i jak ks. Hanslik w Jaworzu dawał tej sympatii do Czechosłowacji jasny wyraz — na to prosimy dostarczyć realnych dowodów. My wiemy, że się ks. Hanslik w Jaworzu u ludności polskiej cieszył przywiązaniem i szacunkiem (czego o ówczesnym pastorku nie można powiedzieć), że dla tej ludności pracował w szkole i kościele bardzo gorliwie, wybudował po części z własnych funduszy dla tej ludności polskiej w Jaworzu Dom Katolicki.

A ks. Hruszczycki przeniósł się — skoro się tylko nadarzyła sposobność (t. j. w r. 1920) — z Lesznej do Niemieckiej Lutyni, czyli na teren czechosłowacki, ks. Hanslik w r. 1927 z Jaworza do Jabłonkowa.

„Z pośród pastorów natomiast nie oświadczył się za Czechami ani jeden, a wszyscy z wyjątkiem 4 Niemców i 2 „ślazakowców”, głoszących neutralność, całą duszą stali za Polską.”⁽¹⁰⁷⁾. Tak? ani jeden? Czy ci 2 ślazakowcy głosili tylko neutralność? A przecież ten sam „Poseł Ewangelicki” pisał, iż „Nowy Czas” (zatem i jego redaktor pastor Gabrys w Skoczowie) chciał Śląsk zaprzedać Czechom⁽¹⁰⁸⁾, a na memorjale do Komisji Międzysojuszniczej z d. 28. III. 1919, domagającym się „albo neutralizacji Śląska albo przyłączenia Śląska do republiki czechosłowackiej, figurują podpisy 2

Cudowne promienie radu.

(Ciąg dalszy.)

Pierwiastki polonium i radjum — opowiada Curie-Skłodowska — zawarte były w minerale pechblendzie i trzeba je było z minerału tego wydzielić, ażeby móc przedłożyć je chemikom w stanie czystym. W tem trudnym zadaniu stanęły nam na przeszkodzie: brak pracowni, brak pieniędzy i brak pomocników. Pechblend była bardzo kosztowna, a my nie mieliśmy środków na zakupienie jej. Głównie źródło tego minerału znajdowało się w Joachimstalu w Czechach a rząd austriacki wówczas wydobywał z tej kopalni pierwiastek uranum. Przewidywaliśmy, że pozostałości przy tej fabrykacji muszą zawierać poszukiwane przez nas pierwiastki polonium i radjum. Przy poparciu wiedeńskiej Akademii Nauk udało nam się otrzymać kilka tonn tych pozostałości. Dalsze badania wymagały znacznych kosztów, które musieliśmy zrazu ponieść z własnej kieszeni. Później Akademia Nauk udzieliła nam subwencji.

Nie mieliśmy jednak do naszych doświadczeń chemicznych odpowiedniego pomieszczenia, pracowaliśmy zatem w opustoszałym hangarze z desek drewnianych, przez które często przeciekał deszcz. Całe urządzenie tej „pracowni” stanowiły stare sosnowe stoły, żelazny piecyk i czarna tablica do obliczeń. Z największymi trudami pracowaliśmy tu przez 2 lata we dwoje; potem musieliśmy się w pracy rozłączyć. Mąż pracował dalej nad badaniem radu, ja zaś miałam wytwarzać chemiczne sole z czystego radu. Używałam do badania nieraz ilości 20 kilogramów minerału; stąd cały hangar zapelniony był wielkimi naczyniami pełnymi płynów i roztworów chemicznych. Ciągłe przelewanie i przenoszenie tych ciężkich żelaznych naczyń, zawierających kipiące płyny, było robotą bardzo wyczerpującą, zwłaszcza bez pomocy.

W ciągu roku 1899 i 1900 ogłosiliśmy razem z mężem rezultaty naszej pracy o radzie i jego własnościach i byliśmy ogromnie ucieszeni, widząc, że wszystkie nasze wytwory radu wydzielają światło. Mimo tak trudnych warunków pracy, czuliśmy się wówczas bardzo szczęśliwi. Jadaliśmy nasze skromne obiady w laboratorium, jak studenci. Czekając na jakiś wynik doświadczenia chemicznego, przechadzaaliśmy się, trzymając się za ręce i rozmawiając o naszych pracach. Gdyśmy zziębli, szklanka gorącej herbaty zagotowana na piecyku rozgrzewała nas. Zajęci jedną tylko myślą, żyliśmy jak we śnie, nie dbając o resztę świata. Dla naszych cennych wytworów nie mieliśmy szaf ani schowków, rozstawione więc były na stołach, a te sylwetki słabo świecące, te światełka, jak gdyby zawieszane w ciemności, były dla nas przedmiotem nieustannego zachwyty.

pastorów (Krzywonia, dr. Wrzecionki). Że się jednostki wśród katolików-laików dały wciągnąć do „jawnego udziału w czeskiej agitacji plebiscytowej i wyjeżdżały nawet w deputacji do Pragi jak Alfred i Edward Farnik w Cierlicku, sekretarz gminy w Sibicy Szczygieł, bracia Kuchejdowie, Sikora Szczepan, nauczyciel Błażej (Niemiec) i Smyczek (dawniej mordmarkowiec) w Jabłonkowie, Słowiczek w Łomnej i wielu innych¹⁰³⁾ (prosimy o nazwiska tych wielu innych!) to nic dziwnego; były to jednostki tylko; słabsze charaktery znajdują się i wśród katolików i ci ulegają namowom, terrorowi lub chęci materialnego zysku.

Przytoczyliśmy w powyższych wywodach — publikacje protestanckich pisarzy, przeważnie z prasy protestanckiej; przytoczyliśmy — gdzie tego zachodziła potrzeba — fakta i nazwiska za przykładem „Posła Ewangelickiego” i autora „Drogi do ziemi obiecanej”. Nie byłoby tego uczynili, gdyby publicyści protestanci nie byli w tym względzie celem oczyszczenia „swoich ludzi” dali nam przykładu. Celem sprostowania mylnych, fałszywych i oszczerczych wiadomości, uzupełnienia i dopowiedzenia ukrywanych celowo szczegółów, rzucających snop światła na rzeczywisty stan rzeczy, celem wytyczenia drogi do pełnej, obiektywnej na faktach i nazwiskach opartej prawdy historycznej, opublikowaliśmy szereg artykułów o renegactwie na Śląsku Cieszyńskim.

Mimo naszych skromnych potrzeb musieliśmy w końcu uznać, że bez powiększenia naszych dochodów nie będziemy mogli dalej owocnie pracować. Mąż zaczął więc ubiegać się o posadę i nadspodziewanie ofiarowano mu w r. 1900 katedrę fizyki w Genewie na warunkach bardzo korzystnych. Cóż, kiedy w takim razie musiałby przerwać swe badania nad radem. Zrezygnował więc z tej posady i objął o wiele skromniejszą i mozolniejszą w Paryżu. Ja zaś również otrzymałam lekcje w żeńskiej szkole normalnej. Mieliśmy teraz wprawdzie lepsze dochody, lecz, mając inne zajęcie, nie mogliśmy tak wyłącznie oddawać się badaniom radu.

Prace nasze jednakowoż doszły do wiadomości publicznej i wywołały ruch w całym świecie naukowym. Wszędzie zagranicą poczęto robić podobne doświadczenia. Piotr Curie i ja zrzekliśmy się wszelkiej osobistej korzyści z naszego odkrycia i wynalazków; nie ubiegaliśmy się o patent i każdemu z wszelką gotowością dawaliśmy informacje. Prócz tego ogłaszaliśmy wszystkie rezultaty naszych badań. Było to wielkim dobrodziejstwem dla przemysłu radowego tak we Francji, jak zagranicą. Przemysł ten do dziś dnia dostarcza uczonym i lekarzom potrzebnych wytworów, wyrabianych wedle wskazówek, przez nas danych.

(C. d. n.)

Drobne wiadomości.

Żniwa. Tegoroczne żniwa są w całej pełni. Urodzaj żyta jest dobry, jednakże wiadomości o wielkiej obniżce cen (10 zł za 100 kg) nie przyczyniają się do radości, jaka w okresie żniw u rolników panuje.

Niezałatwione protesty wyborcze. Prasa opozycyjna zwraca uwagę, iż dobiega już 5 lat od ostatnich wyborów sejmowych. Sejm już został rozwiązany. Mimo to do dziś Sąd Najwyższy nie załatwił jeszcze 39 protestów wniesionych przez obywateli przeciwko wyborom w r. 1930.

Ciekawy proces. W Warszawie ma się odbyć niedługo proces o obrazę kanclerza Hitlera z następującego powodu: Jeden z kupców warszawskich otrzymał z Niemiec list zachwalający jakiś towar. Kupiec ów odesłał list zpowrotem do Niemiec, a na kopercie napisał kilka słów niepochlebnych dla Hitlera. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się z tą sprawą do Warszawy i warszawski urząd prokuratorski pociąga kupca do odpowiedzialności sądowej za obrazę zwierzchnika zaprzyjaźnionego państwa.

Chcieli do Abisynji... Na granicy polsko-niemieckiej koło Czarnkowa schwytano 6-ciu młodych wieśniaków z Poznańskiego, którzy chcieli nielegalnie przekroczyć granicę i przez Niemcy dostać się do Włoch dla zaciągnięcia się w charakterze ochotników do armii włoskiej. Marzeniem młodych ludzi był wyjazd na front abisyński.

Skazany za pozdrowienie hitlerowskie. Mieszkaniec Opawy, pokrywacz dachów Rudolf Meier, spotkawszy kilku kolegów na ulicy, pozdrowił ich podniesieniem prawej ręki i okrzykiem: „Heil Hitler!” Sąd okręgowy skazał go za to na 5 tygodni aresztu i 200 Kcz kosztów sądowych.

Ludendorff poganinem. Były wódz armii niemieckiej generał Ludendorff w wywiadzie do jednego z pism angielskich oświadczył: „Jestem nie tylko wrogiem chrześcijaństwa, lecz dosłownie antychrystem i poganinem. Z chrześcijaństwem pożegnałem się już dawno.”

Zgon kardynała Lafontaine. Dnia 9 b. m. zmarł we Włoszech kardynał Piotr Lafontaine, patriarcha Wenecji, przeżywszy lat 75. Zmarły był kardynałem od r. 1916.

Fruwa jak ptak. W Rosji sowieckiej młody lotnik zrobił próbę nowego przyrządu, mającego służyć w lotnictwie lepiej od obecnie używanego spadochronu, a działającego zupełnie jak doczepione do ludzkich pleców skrzydła. Przyrząd ten daje lotnikowi wyskakującemu z samolotu możliwość wylądowania w miejscu zgóry oznaczonym, co ma znaczenie szczególnie dla lotnictwa wojskowego. Skrzydlaci

żołnierze będą pono mogli lądować niespodzianie w każdym punkcie nieprzyjacielskiego terenu.

Kupujące automaty. Automaty zagranicą już nie tylko sprzedają, ale i kupują. Niedawno ukazał się typ, przeznaczony do skupu butelek od mleka, sam w kształcie wielkiej butli wykonanej z blachy żelaznej i pomalowanej na biało. Oddawca butelki, najczęściej dziecko, wstawia butelkę do otworu i zakręca korką. Butelka znika, a w innym otworze ukazuje się zapłata — najczęściej w formie cukierka.

Genjalny chłopiec. Prasa amerykańska szeroko pisze o niezwykle zdolnym chłopcu. Chłopczyk ten mówił biegle w 18-tym miesiącu życia. Gdy miał 4 lata, pisał i czytał bez błędów oraz rozwiązywał trudne zadania rachunkowe. Obecnie ma lat 7, zna kilka języków, zna doskonale historję powszechną, botanikę, zoologję i geografję, ma wielkie zdolności do malarstwa i do matematyki.

Z Cieszyna i okolicy.

„Obchód Gór” w Zakopanem. W dniach od 4 do 11 sierpnia b. r. odbędzie się w Zakopanem pod protektorem P. Prezyd. Rzplitej „Obchód Gór”. Na obchód złożą się różnego rodzaju imprezy, jak np.: wystawy, odczyty, festyn, jarmark, zabawy, rozpalenie wici na szczytach górskich i t. p. W dniu 11 sierpnia zaszczyli obchód swą obecnością Pan Prezydent. „Obchód Gór” będzie przeglądem życia gór polskich od Czeremoszu aż po Olzę. Wszyscy, którzy chcą poznać całokształt barwnego życia góralszczyzny polskiej, korzystają z 70 proc. zniżki kolejowej. Bilet kolejowy z Cieszyna do Zakopanego i zpowrotem na podstawie karty uczestnictwa kosztuje 6.90 zł. Karta uczestnictwa kosztuje 2.35 zł i jest ważna od 2 sierpnia do 14 sierpnia. Można ją otrzymać razem z biletami kolejowymi i bliższymi informacjami w placówce Polskiego Biura Podróży „Orbis” w Cieszynie, pl. Sobieskiego 9.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 18 b. m. uchwaliła rozporządzenie, dotyczące organizacji Wojewódzkiego Biura Rolnego, oraz zatwierdziła projekty regulacji rzeki Ilownicy w Dziedzicach, Wisły pod Ochabami i Brennicy koło Pogorza.

Ochotnicze Two Ratunkowe w Cieszynie podaje do wiadomości, że zbiórka uliczna, urządzona w dniu 14 b. m. dała w wyniku następującą kwotę: 354.69 zł i 549.75 Kcz. O. T. R. składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy ofiarowali dobrowolne datki dla poparcia celów T-wa. Osiągnięta kwota służyć będzie na zakup lekarstw, materiałów opatrunkowych jako też do utrzymania stacji ratunkowej.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbyło się we wtorek, 16 b. m. Najważniejszym punktem porządku obrad było zamknięcie rachunkowe za rok 1934-35, które referował wiceburmistrz Halfar. Całokształt gospodarki miasta Cieszyna w ubiegłym roku budżetowym przedstawiony jest szczegółowo w drukowanym sprawozdaniu, obejmującym 156 stronic. Dochody budżetowe w r. 1934-35 wynosiły 1,407.886 zł 88 gr, rozchody 1,273.107 zł 19 gr, tak że okazuje się nadwyżka w wysokości 134.779 zł 69 gr. W obszernej dyskusji mówcy socjalistyczni radca Machaj i Reger podnosili jak zawsze szereg zastrzeżeń przeciwko gospodarce Zarządu miasta, na co radca Fiala w imieniu Niemców zareplikował, że właśnie rządy socjalistyczne doprowadziły szereg gmin do bankructwa, a mówca klubu żydowskiego radca dr. Glanz podkreślił z uznaniem, że Cieszyn jest jedynym miastem, które dzięki przezornej gospodarce nie miało żadnych kłopotów finansowych. Rzeczowe przemówienie wygłosił p. Machaj z klubu polskiego, apelując do Zarządu miasta o rozpatrzenie sprawy obniżki czynszów w domach gminnych oraz potaniania prądu elektrycznego, a zwłaszcza obniżenia należności za liczniki elektryczne. Nakoniec referent wiceburm. Halfar udzielił wyczerpujących wyjaśnień co do wszystkich poruszonych w dyskusji spraw. Prof. Jasicki w imieniu komisji rewizyjnej zgłosił wniosek o udzielenie Zarządowi miasta absolutorjum i przyjęcie sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości, co uchwalono jednomyślnie głosami wszystkich klubów, nie wyłączając socjalistów. Przyjęto również wniosek wiceburm. Halfara o podział nadwyżki budżetowej jak następuje: 31.829 zł na dożywianie bezrobotnych, 20.000 zł na dobudowę domu gminnego, w którym mieści się fabryka „Delta”, 18.250

¹⁰³⁾ Posel Ewangelicki z d. 7. VII. 1934 nr. 28.

¹⁰⁴⁾ Posel Ewang. z d. 31. I. 1925, nr. 5.

¹⁰⁵⁾ Posel Ewangelicki z d. 6. XI. 1926 nr. 45.

¹⁰⁶⁾ Posel Ewangelicki z d. 12. III. 1927 nr. 11.

¹⁰⁷⁾ Posel Ewangelicki z d. 7. VII. 1934, nr. 28.

¹⁰⁸⁾ Posel Ewangelicki z d. 24. I. 1925 nr. 4.

¹⁰⁹⁾ Posel Ewangelicki z d. 7. VII. 1934 nr. 28.

Katolicy! Popierajcie swoją instytucję!
Najwyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych płaci
BANK CIESZYŃSKI SPÓŁDZIELCZY, BANK KATOLICKI W CIESZYŃNIE.
Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

zł na zakupno walca parowego, 16.000 zł na elektryfikację gmin Gumien i Kostkowic, 9000 zł na zakup dalszych 200 kublów do wywozu śmieci, 7000 zł na dożywianie ubogich dzieci szkolnych, 6000 zł dla Ochotn. Straży Pożarnej, 5000 zł jako zaliczkę na zakupno domu Langowej przy ul. Górnej 2 (dom ten zostanie zniesiony, by rozszerzyć wjazd z Wyższej Bramy), 5000 zł na Dom Żołnierza, 4000 zł na budowę pawilonu w parku Hajduka, 3000 zł na zakupno kamieni dla wybrukowania ulic, 3000 zł na budowę sokołni dla „Sokoła”, 2700 zł na nabycie inwentarza dla kina miejskiego, 2000 zł na boisko „Strzelca”, 1000 zł dla Ochotn. Tow. Ratunkowego, 1000 zł dla bibliotek szkolnych. Odrzucono natomiast wniosek socjalistów o przeznaczenie kwoty 25.000 zł na budowę drugiego domu dla eksmitowanych. W dalszym ciągu uchwalono sprzedać sierżantowi Korzeniowskiemu parcelę budowlaną na Kajzarówce w wymiarze 786 m kw. za cenę 4 zł za metr. Załatwiono jeszcze szereg spraw przynależności, poczem na posiedzeniu poufnym omawiano sprawy personalne. Kilku funkcjonariuszom gminnym przyznano ustawowy awans do wyższych szczebli. Starszy zarządca Emil Schubert otrzymał 6-miesięczny urlop, poczem z dniem 1 stycznia 1936 przejdzie ze względów zdrowotnych w stan spoczynku. Posiedzenie zakończono po 5-godzinnych obradach.

Okręgi wyborcze na Śląsku. Przy wyborach do Sejmu warszawskiego tworzy Województwo Śląskie 5 okręgów wyborczych, wybierających po 2 posłów, mianowicie: nr. 88 Katowice (pow. katowicki miejski i chorzowski miejski), nr. 89 Katowice (pow. katowicki), nr. 90 Świętochłowice (pow. świętochłowicki, tarnogórski i lubliniecki), nr. 91 Rybnik (pow. rybnicki i pszczyński), nr. 92 Bielsko (pow. bielski miejski, bielski i cieszyński oraz pow. bialski z woj. krakowskiego). — Do Sejmu śląskiego będzie ogółem 12 okręgów wyborczych 2-mandatowych, mianowicie: nr. 1 Katowice (pow. katowicki miejski), nr. 2 Kochłowice (zachodnia połowa powiatu katowickiego), nr. 3 Siemianowice (wschodnia połowa pow. katowickiego), nr. 4 Chorzów (pow. chorzowski miejski), nr. 5 Tarnowskie Góry (pow. tarnogórski i lubliniecki), nr. 6 Świętochłowice (południowa połowa pow. świętochłowickiego), nr. 7 Szarlej-W. Piekary (północna połowa pow. świętochłowickiego), nr. 8 Rybnik (północna połowa pow. rybnickiego), nr. 9 Wodzisław (południowa połowa pow. rybnickiego), nr. 10 Pszczyzna (południowa połowa pow. pszczyńskiego i większa część pow. bielskiego), nr. 11 Mikołów (północna połowa pow. pszczyńskiego), nr. 12 Cieszyn (pow. cieszyński i bielski miejski oraz gminy: Aleksandrowice, Bystra, Grodziec, Jaworze, Kamienica, Mikuszowice i Świętoszówka z pow. bielskiego). — Do Senatu wybiera Śląsk w jednym okręgu 3 senatorów.

Kronika śmierci. Zmarli w Cieszynie: ś. p. Antoni Colonius, em. urzędnik techniczny, w 67 roku życia, oraz ś. p. Szarlota Sierschowa, żona em. weterynarza, przeżywszy 64 lata.

Z Dębowa. (K. S. Kobiet.) W dniu 23 czerwca b. r. założono w naszej parafii Oddział Katol. Stow. Kobiet. Liczba członkiń wynosi 71. Prezeską jest p. Teresa Gabzdylowa. Referat na zebraniu założycielskim wygłosiła przewodnicząca K. S. K. p. Chmielewska z Katowic.

Z Istebnej. (Zagadkowa śmierć.) W niedzielę, 14 b. m. przywieziony do lekarza, zmarł obok kościoła ś. p. Jan Haratyk z Jaworzynki. W poniedziałek odbyła się sekcja zwłok, gdyż zachodzi podejrzenie, iż śmierć nastąpiła z powodu nadmiernego używania spirytusu skażonego. Zmarły mieszkał w Jaworzynie nad Czadeczką koło granicy słowackiej.

Z Kiczyc. (Krwawa zbrodnia.) Po północy na sobotę 20 b. m. wyszli z miejscowej gospody mocno podchmieleni członkowie drużyny robotniczej Zygfryd Piasecki i Alfred Wilczek. Pijani robotnicy zatrzymali się koło domu, w którym mieszkają robotnicy Madej i Michnik. Piasecki i Wilczek mieli nocą zapukać do okna mieszkania

Michnika; pomylili się jednak i pukaniem zbudzili Madeja, który wybiegł na podwórze i, mocno poirytowany, zwymyślał ich za przerwanie snu i hałasowanie na podwórzu. Pijani robotnicy wywołali awanturę, zaczęli się kłócić z Madejem, a wreszcie jeden z nich porwał leżący na ziemi drąg i jednym uderzeniem w głowę położył Madeja trupem na miejscu. Po zbrodni sprawcy zbiegli w ciemnościach nocy, lecz zostali nad ranem aresztowani i oddani w ręce władz sądowych, które prowadzą szczegółowe śledztwo, mające ustalić osobę zabójcy.

Z Kończyc Wielkich. (Źródło mineralne.) Nasz zakątek Ziemi Cieszyńskiej zubożał zupełnie po fatalnym rozgraniczeniu Śląska w r. 1920. Najbardziej odczuwa ludność tej polaci brak kopalń i przedsiębiorstw, w którychby mogła znaleźć zarobek na chleb powszedni lub rynek zbytu dla swych płodów rolniczych. Krótko przed wojną wznoszono w całem pograniczu wieże wieńnicze, badając miejscowe złoża węglowe. Do budowy szybu nie doszło jednak nigdzie, bo wojna światowa zniweczyła wszelkie zamiary powzięte w tym względzie. Przy wierceniu za węglem na polu tut. rolnika Karola Czempieła natrafiono na ogromnie wydajne źródło wody leczniczej, przewyższającej daleko swym składem, zawartością i aktywnością wodę w Darkowie pod zaborem czeskim. Znajduje się ono w uroczym zakątku gminy nad potokiem, w otoczeniu lasu i okolonym pagórkami. Wymarzony to park naturalny, w którym brak tylko ścieżek, kwiatników i ławek. Pisano o tem już dawno, podejmowano nawet kilka razy zabiegi, by źródło owo eksploatować, lecz usiłowania te z powodu braku pieniędzy lub przedsiębiorczości spełzły na niczem. Myśl ta i dziś wciąż nurtuje wśród ludności, by to źródło wody jodowej uprzystępnić dla szerszego ogółu. Zamiast szukać pomocy zagranicą, co zazwyczaj połączone jest z znacznymi kosztami i trudnościami, może znalazłyby się wśród naszego społeczeństwa jednostki, mające zbyt ni kapitał, któreby po utworzeniu spółki akcyjnej przystąpiły do realizacji tego zamiaru. Skoro znajdzie się gotówka na ten cel, to na pewno i źródło wytryśnie zbawczą wodą, a w dolinie o łagodnym i krzepiącym klimacie wśród powietrza w ożywczy ozon bogatego wzniesie się z czasem nowoczesny zakład zdrojowy na własnej polskiej ziemi piastowskiej. Ożyłaby cała gmina wraz z okolicą. Ciekawem byłoby zatem dowiedzieć się, czy posiadacze kapitałów zareagują na rzucany zamiar takiego przedsiębiorstwa. W tym celu uprasza się wszystkich chętnych do urzeczywistnienia tego dzieła, by swe zgłoszenia wysłali pod: „Źródło 50. Kończyce Wielkie, Śląsk Cieszyński” do 10 września b. r., poczem odbyłoby się w Cieszynie pierwsze informacyjne zebranie. Zobaczymy!

Z Simoradza. (Zgon.) Dnia 22 b. m. zmarła ś. p. Marja Balcarowa, wdowa po rolniku, w 81 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, 24 b. m. o godz. 9 przed poł. N. o. w p.!

Z Bielska i okolicy.

Sensacyjny testament dziwaka. Od kilku dni uwagę przechodniów Bielska zwraca niezwykle widok. Środkiem ulic dwaj chłopcy prowadzą konia okrytego czarną płachtą. W pierwszym dniu pojawienia się tego „orszaku” jeden z prowadzących niósł żałobny wieniec. Niezwykłe te wędrowki pozostają w związku z śmiercią, a raczej testamentem niedawno zmarłego w Bielsku restauratora Hugona Findisa, który dawniej był rzeźnikiem i trudnił się wyrębem mięsa końskiego, na czem dorobił się znacznego majątku. Findis pozostawił dziwaczny testament: zabronił swej córce udziału w pogrzebie, a pozwolił na to tylko swej żonie; następnie polecił, by jego konia, towarzysza z lat wojny — kiedyto Findis służył w 3 pułku dragonów austriackich — oprowadzano po mieście w żałobie i codziennie przychodzono z nim na grób. Jak dotąd wola zmarłego jest ściśle przestrzegana, lecz pewnie dalszemu jej wykonaniu na przeszkodzie stanie zakaz zarządu cmentarza, by nie wprowadzać na grób konia, towarzysza dziwaka.

Z Grodzca. (Jubileusz K. S. M.) Tujejsze Oddziały K. S. M. męskiej i żeńskiej obchodzą w niedzielę 28 b. m. uroczystość 15-lecia swego istnienia z następującym programem: o godz. 7 pobjudka, o g. 9 zbiórka przed restauracją p. Kubaczki, o g. 9.30 uroczyste nabożeństwo, o g. 12 defilada przed kościołem, o g. 12.30 zebranie rodzicielskie, o g. 13.30 wspólny obiad, o g. 14.30 nabożeństwo popołudniowe, o g. 15.30 festyn połączony z zawodami spor-

towemi. Wszystkich P. T. Sympatyków oraz bratnie Oddziały ze sztandarami najserdeczniej się zaprasza.

Z Czeskiego Śląska.

Skład Zastępstwa powiatowego w Cz. Cieszynie w wyniku wyborów z dnia 26 maja b. r. przedstawia się następująco: Zw. Śl. Katolików 3 mandaty (Duda Alojzy, rolnik w G. Cierlicku, Zientek Rudolf, robotnik w D. Lesznej i Franek Józef, em. kier. szkoły w Cz. Cieszynie), polskie Stronnictwo Ludowe 3 mandaty (Pawlica Józef, rolnik w Ropicy, dr. Pawlas Jan, weterynarz w Bystrzycy i Jaś Karol, rolnik w Wielopolu), Polska Partja Socjalno-Demokratyczna 1 mandat (Siuda Antoni, urzędnik w Cz. Cieszynie), Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza bez mandatu (przepadł Kornuta Piotr z Trzyńca), Śląska Partja Ludowa 1 mandat (dr. Francuz Rudolf z Cz. Cieszyna), Niemcy 2 mandaty (Kolar Karol z Trzyńca i Kowalski Albin z Cz. Cieszyna), czescy agrariusze 1 mandat (Woźnica Izidor z D. Trzanowic), czescy socjalni demokraci 2 mandaty (Kliment Franciszek i Wolf Jan z Cz. Cieszyna), czescy narodowi socjaliści 2 mandaty (Kłodnia Józef z Cz. Cieszyna i Heczko Jan z Bystrzycy), czeska partja rzemieślnicza 1 mandat (Klappholz z Cz. Cieszyna), czescy narodowi demokraci 1 mandat (dr. Richter Włodzimierz z Cz. Cieszyna), komuniści 3 mandaty (Cieślar Fawel z Końskiej, Gilik Józef z Trzyńca i Pustówka z Oldrzychowic). Z ogólnej liczby 20 mandatów przypada na Polaków 7, Czechów 7, komunistów 3, Niemców i ślązakowców 3 mandaty. Dalszych 10 członków wejdzie do Zastępstwa powiatowego z nominacji.

Z Mostów przy Jabłonkowie. (Skutki nieostrożności.) W onegdajszą niedzielę poszli chałupnicy Marszałkowie do kościoła, pozostawiając w domu swą 5-letnią córeczkę Helenę pod opieką 13-letniego pasterza Józefa Bojki. W południe próbował Bojko zapalić ogień w piecu, lecz drzewo wilgotne nie chciało się palić, wobec czego chłopak podsycał ogień w piecu naftą. Skutek tak nieostrożnego postępowania był straszny: z pieca buchnął olbrzymi płomień na izbę, od którego zapaliła się sukienka na dziewczęciu i zajął się cały drewniany dom. Dziecko wyniesione przez Bojkę przez okno na pole uległo niestety strasznym poparzeniom i zmarło po kilku godzinach. Ciężko popalił się i chłopak. Dom spłonął doszczętnie.

Dr. med. C. Krassowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE I DZIECI,
przemiana materji

przyjmuje od godz. 11 do 3-ciej oprócz niedziel.
CIESZYN, HOTEL POD JELENIEM,
II piętro, pokój nr. 31.

Do sprzedania

starsze meble, bielizna, pierze, sprzęty kuchenne, porcelana, szkło i t. p. Cieszyn, ul. Legjonów (Głęboka) 8, II piętro, Schnapka.

Do sprzedania

pierwszorzędna posiadłość rolnicza, około 6 ha roli, przy dworcu w Golezowie, z odpowiednimi, w dobrym stanie się znajdującymi zabudowaniami (dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze), specjalnie nadające się dla rzeźnika lub handlarza bydła. Pole nadaje się korzystnie do rozparcelowania na miejsca pod budowę. Bliższe szczegóły podaje budowniczy Stritzki w Skoczowie.

URZĄD GMINNY W MIĘDZYRZECZU GÓR.
rozpisuje niniejszem konkurs na stanowisko

Płatniczego

przy gospodzie gminnej w wyżej wymienionej miejscowości. Posada do objęcia z dniem 1-go października 1935 r. Nadanie posady uzależnione od złożenia kaucji w wysokości 3000 zł, od której gmina uiszczać będzie odpowiednie odsetki. Należyce wygotowane oferty należy przesłać do wyżej wymienionego Urzędu gminnego najpóźniej do 3. VIII. b. r. Bliższych informacji udziela miejscowy naczelnik gminy Jerzy Scharek.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10[—] zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 26 lipca 1935.

Nr. 58.

Nie boję się nikogo — oświadcza Mussolini.

Dziennik francuski „Echo de Paris” ogłasza ciekawy wywiad u Mussoliniego.

„Należy zapytać — oświadczył szef rządu włoskiego — czy Europa godna jest jeszcze spełniać w świecie rolę kolonizacyjną, która w ciągu wieków stanowiła o jej wielkości. Jeżeli Europa nie jest już tego godna, to wybiła godzina jej upadku. Czy Liga Narodów została utworzona celem stwierdzenia tego właśnie upadku? Czy Liga Narodów będzie trybunałem, przed który murzyni i narody zacofane pozywać będą wielkie narody, które zrewolucjonizowały świat i przekształciły ludzkość? Czy Liga Narodów stanie się parlamentem, w którym Europa zginie wobec prawa liczby?” Mussolini oświadczył następnie, że wszystko już

dokładnie przemyślał i rozważył. Włochy mają pewność, że potrafią narzucić swą wolę. Powołując się na przykład pracy kolonizacyjnej w Libji, Mussolini zaznaczył, że dzieło kolonizatorskie Włoch dopiero się rozpoczęło i dlatego trzeba iść naprzód.

Na zapytanie, czy mimo sprawy abisyńskiej utrzymanie niepodległości Austrii pozostanie w dalszym ciągu celem polityki włoskiej, Mussolini odpowiedział: „Tak. Zresztą czyny znaczą więcej niż słowa. W końcu sierpnia armia włoska odbędzie wielkie manewry w północnych Włoszech, w których weźmie udział 500 tysięcy żołnierzy. W październiku milion Włochów znajdować się będzie pod bronią. Nie boję się nikogo!”

O położeniu mniejszości polskiej za Olzą.

Posel ludności polskiej dr. Wolf wygłosił w dniu 26 ub. m. w parlamencie czechosłowackim obszernie przemówienie, z którego przytaczamy kilka wyjątków w dosłownym brzmieniu:

„Kiedy zasiadałem w tej izbie w drugiej kadencji wyborczej, oświadczyłem, że chcemy w tej republice żyć jako lojalni obywatele i spełniać wobec niej obowiązki obywatelskie; powtarzam to obecnie. Tak jak wtedy oświadczam dalej, że jako Polacy tworzymy nierozdzielny związek ideowy z całym narodem polskim, że wskutek tego mamy także obowiązki wobec naszego narodu, z których najważniejszy jest nie splamić honoru Polaka i strzec polskiego stanu posiadania na tej ziemi, gdzie mieszkamy. Przekonaliśmy się z biegiem czasu, że byliśmy naiwni, kiedyśmy liczyli na braterstwo naszych narodów i na dobrą wolę silniejszych od nas Czechów. Ekspansja narodowa czechosłowacka nie zna żadnych względów. Rozwijano szaloną agitację za zczechizowaniem naszego ludu, używano do tego celu aparatów władzy państwowej i jego przewagi gospodarczej. Większości nie zależy tak na naszej lojalności wobec państwa i wobec narodu czechosłowackiego, jak raczej wymaga od nas przemiany naszych dusz, aby lud nasz stał się z Polaków Czechami i, dlatego nie bierze się względu na dobro państwa, lecz owszem czyni się na terenie, na którym żyjemy, wszystko, aby stworzyć jak największą przepaść między Polakami a narodem czechosłowackim. Wobec nas demokracja istnieje tylko na papierze. Na każdym polu przejawia się to dwójakie traktowanie obywatelstwa czechosłowackiego i polskiego. Ludność widzi te wspaniałe gmachy szkolne czechosłowackie, wystawione za pieniądze wszystkich a służące na cele wynaradawiania polskiego młodego pokolenia, z drugiej zaś strony widzi to, że dla szkolnictwa polskiego nic się nie robi i umyślnie poniża się je na każdym kroku i traktuje je jako rzecz zbędną, której jak najprędzej się trzeba pozbyć. Pracę dostają u nas obcy, lub ci, którzy dzieci swoje posyłają do czeskich szkół i zaprzęcają swoje dusze na rzecz innej narodowości.

We wszystkich gałęziach życia państwowego i społecznego widział ten lud swoje upośledzenie, dlatego gdy stracił wszelką nadzieję, że zgoda i współpraca z Czechami nie znajdzie uznania i nie uczyni kresu zachłanności tych czynników, począł ostro protestować przeciwko temu systemowi. To, co się dzieje w cenzurze na naszym terenie, przekracza wszelkie granice. Konfiskaty mają na celu pozbawienie polskiej ludności tej jedynej możliwości

wynurzenia swoich żalów i swojej myśli, bo gdzie indziej skarżyć się i żalić ludność naszą nie może. Zniszczyć prasę polską, to jest celem szowinizmu czechosłowackiego.

Na cmentarzysku polskiego ludu w Czechosłowacji polski naród nie może nawiązać węzłów przyjaźni z narodem czechosłowackim. Wróćcie nam te dusze, któreście narodowości polskiej zabrali, zmieńcie system, wyrzeczcie się zysku dla swej narodowości, który się jej nie należy, a wtedy z radością podamy wam i cały naród polski rękę do przyjacielskiej współpracy. Nie żądamy przywilejów ni łaski, lecz domagamy się równouprawnienia, nie na papierze, lecz w czynach i w życiu. A gdy to otrzymamy, wtedy będziemy mówić o współpracy.”

Jubileuszowy zlot harcerski.

Jak już krótko donosiliśmy, w niedzielę 14 bm. odbyło się w Spale w obecności P. Prezydenta uroczyste otwarcie jubileuszowego zlotu Harcerstwa Polskiego, zwołanego z okazji 25-lecia powstania tej organizacji.

Wielokilometrowe tereny zlotowe zapełniły się już rano tysięcznymi tłumami publiczności. O godz. 10 przybył na stadion P. Prezydent Mościcki, któremu przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego wojewoda Grażyński złożył raport, poczem Pan Prezydent przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów. Przewodniczący gł. komitetu zlotowego min. Kościółkowski wygłosił do P. Prezydenta przemówienie. Z kolei zostali przedstawieni P. Prezydentowi komendanci reprezentacji skautów zagranicznych i harcerstwa polskiego z zagranicą. O godz. 10.30 rozpoczęła się Msza św. Nabożeństwo celebrował naczelnny kapelan Z. H. P. ks. Luzar w asyście księży harcerzy. Podniosłe kazanie wygłosił kapelan i Prezydenta ks. harcmistrz Humpola. Nabożeństwo zostało zakończone chóralnym odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy harcerskiej, obrazującej całokształt prac i dorobku Harcerstwa Polskiego w ciągu 25 lat. Wystawa obejmuje 5 sal.

Szczytowym punktem uroczystości była defilada, którą odebrał P. Prezydent w otoczeniu naczelnych władz harcerskich. Defiladę otwierali uczestnicy drugiego zlotu młodzieży polskiej z zagranicy. Z kolei defilowali członkowie kół przyja-

ciół harcerstwa, harcerki, dziewczęta-zuchy, harcerze i chłopcy-zuchy z całej Polski i reprezentacje zagraniczne. W defiladzie wzięło udział około 30.000 osób, mianowicie: 15.000 harcerzy polskich, 8000 harcerzek polskich, 3000 młodzieży polskiej z zagranicy, 2000 skautów zagranicznych i 2000 harcerzy polskich z zagranicy (w tem 600 ze Śląska czesk.). Defilada wypadła imponująco.

Młodzież harcerska w ciągu 2 tygodni pozostanie pod namiotami. Miejsce zlotu nad Pilicą przestoczyło się w prawdziwe miasto harcerskie.

Polski lot do stratosfery.

Przed czterema zaledwie miesiącami lotnicy balonowi kpt. Zbigniew Burzyński i por. Wysocki ustanowili międzynarodowy rekord lotu na wysokość w otwartej gondoli, osiągając na balonie „Toruń” wysokość 9.437 metrów. W tych dniach kpt. Burzyński i por. Wysocki wystartowali z Legjona nowa ponownie do lotu wysokościowego na balonie „Toruń”. Lot udał się znakomicie. W ciągu niespełna 2 godzin lotnicy osiągnęli ponad 10 tys. metrów. Po godzinnym locie w stratosferze, gdzie lotnicy poczynili szereg obserwacji, balon wylądował szczęśliwie w okolicy Bochni. Całkowity lot trwał 4 godziny.

Polityczna wizyta.

W Sinaia, letniej stolicy Rumunii, nastąpiło spotkanie króla rumuńskiego Karola z regentem Jugosławii księciem Pawłem. Wizyta jugosłowiańskiego regenta w Rumunii miała charakter prywatny, mimo to przywiązuje się do niej duże znaczenie polityczne. W ciągu 2-dniowych rozmów obu władców poruszono przede wszystkim sprawy dynastyczne, zwłaszcza kwestię przywrócenia monarchii w Grecji, a także zagadnienie powrotu Habsburgów, dalej stosunek Małej Ententy do paktu nadunajskiego i Sowietów. O wynikach spotkania nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu.

„Czarne niebezpieczeństwo”.

W Stanach Zjednoczonych coraz bardziej do głosu zaczyna dochodzić, poniewierana do niedawna, a dziś jeszcze zniechęcona, rasa murzyńska. Ci dzielni Afrykańczycy stanowią naprawdę godny podziwu materiał ludzki. Są zdolni, wytrwali, cierpliwi, fizycznie silni, a umysłowo stoją również nie na niższym poziomie od białych. Zwłaszcza w sporcie górują we wszystkich niemal jego dziedzinach. Najlepszy biegacz amerykański Jesse Owens to murzyn. Najlepszy pięściarz obecnie to także murzyn Joe Louis. Niedługo — a murzyni zaleją kompletnie Amerykę. Dziś już stanowią 1/8 część ludności Stanów Zjednoczonych i pchają się coraz wyżej w każdej dziedzinie.

Śląsko Ty moje!

Wydano na Cię wyrok Salomona,
Śląsko kochane, Ty złote,
rozkrzyżowano by Chrysta ramiona,
aż serce jęknęło! — dusza zda się skona...
dziś przypominasz nam drugą golgotę,
Śląsko Ty moje, Śląsko Ty złote...

(28. VII. 1920.)

Ślązak.

Jak odbędą się wybory do Senatu?

Nowy Senat będzie się składał z 96 senatorów, z których Prezydent Rzplitej powołuje 32, a obywatele, mający z tytułu zasługi, wykształcenia lub zaufania prawo wybierania do Senatu, powołują przez swych delegatów w wojewódzkich kolegiach wyborczych 64 senatorów.

Prawo wybierania do Senatu mają: 1. z tytułu zasługi osobistej: obywatele, odznaczeni orderem Orła Białego, Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi; 2. z tytułu wykształcenia: a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego albo szkołę podchorążych, b) obywatele, którzy ukończyli jedną ze szkół równorzędnych albo posiadają stopień oficerski; 3. z tytułu zaufania obywateli: a) członkowie rad wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich (w gminach wiejskich, liczących poniżej 3000 mieszkańców, prawo wybierania służy tylko przelożonym gmin), b) radcowie izb rolniczych, przemysłowo-rolniczych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządów cechów i t. p. zrzeszeń przemysłowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządów kółek rolniczych, wreszcie przewodniczący zarządów oddziałów tych pracowniczych organizacji zawodowych, które liczą co najmniej 1000 członków, płacących składki, c) przewodniczący zarządów kół miejscowych stowarzyszeń wyższej użyteczności (L. O. P. P., Czerwony Krzyż, Straż Pożarna, Zw. Harcerstwa). Prawo wybierania do Senatu służy również czynnym nauczycielom, którzy uzyskali dyplomy (świadectwa), uprawniające do nauczania w publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich ogólnokształcących lub zakładach kształcenia nauczycieli, choćby nie odpowiadali powyższym warunkom.

Prawo wybierania nie służy obywatelom, którzy nie ukończyli lat 30. Prawo wybieralności służy każdemu obywatelowi, który ukończył lat 40.

W każdym województwie powstaje jedno wojewódzkie kolegium wyborcze, składające się z delegatów, wybranych na zebraniach obwodowych. Każdy powiat dzieli się na obwody wyborcze, liczące 90—120 wyborców do Senatu. Na każdy obwód przypada jeden delegat do wojewódzkiego kolegium wyborczego, wybrany na zebraniu obwodowym z pośród uprawnionych do udziału w zebraniu bezwzględna większość głosów.

Wybór delegatów odbędzie się w dniu 25 sierpnia b. r. Delegatom służy prawo bezpłatne-

go przejazdu z miejsca pobytu do miasta wojewódzkiego i zpowrotem.

Po otwarciu zebrania wojewódzkiego kolegium wyborczego — w dniu 15 września b. r. — kolegium na wniosek przewodniczącego (powołanego przez generalnego komisarza wyborczego) wybierze komisję główną celem ułożenia przez nią listy kandydatów na senatorów. Komisja główna składa się z 15 członków, powołanych zwykłą większością głosów z pośród delegatów obecnych na zebraniu kolegium, przewodniczącym komisji głównej jest z urzędu przewodniczący kolegium. Obrady komisji głównej są niejawne. Po wznowieniu zebrania kolegium, przewodniczący ogłosi listę kandydatów na senatorów, ułożoną przez komisję główną. Liczba kandydatów nie może przewyższać podwójnej ilości mandatów senatorskich, przypadających na dane województwo. O kolejności umieszczenia kandydatów na liście rozstrzyga przewaga głosów. Po ogłoszeniu listy kandydatów, grupa delegatów, złożona co najmniej z 20-tu, ma prawo zażądać wpisania na listę również i jej kandydata. Kiedy lista kandydatów jest ostatecznie ułożoną, przewodniczący zarządza głosowanie. Delegaci, podchodząc do prezydium, składają głosy. Karty do głosowania zawierają mogą imiona i nazwiska tyłu najwyżej z pośród zgłoszonych kandydatów, ile mandatów senatorskich przypada na dane województwo. Za wybranych na senatorów uważa się kandydatów, którzy otrzymali w pierwszym głosowaniu głosy większości głosujących, względnie którzy w głosowaniu ściślejszym otrzymali największe ilości ważnie oddanych głosów. Następnie kolegium przystąpi do powołania zastępców senatorów w trybie, określonym dla wyboru senatorów.

Prezydent Rzplitej powołuje senatorów z pośród obywateli, mających prawo wybieralności do Senatu — w ciągu dni siedmiu od ogłoszenia wyniku wyborów do Senatu.

W razie wygaśnięcia mandatu senatora z wyboru, otrzymuje mandat jego zastępca, który uzyskał w kolegium największą ilość głosów. (1.)

Drobne wiadomości.

Zgon obrońcy Lwowa. We Lwowie zmarł w 54 roku życia brygadjer Czesław Mączyński, dowódca obrony Lwowa z 1919 r. Zmarły za-

służył się nie tylko jako żołnierz, ale i jako uczony-historyk.

Katastrofa kolejowa w Radomiu. Dnia 21 b. m. wykoł się na stacji Radom pociąg osobowy zdążający z Dębina. Trzy wagony zostały wywrócone. Jedna osoba poniosła śmierć, kilkanaście osób jest rannych.

Niezwykłe wyczyny beznogiego. Jak donosi pelpliński „Pielgrzym”, od pewnego czasu na terenie Pomorza grasuje pozbawiony zupełnie nóg osobnik o atletycznej budowie ciała i rzadko spotykanej sile fizycznej. Osobnik ten zazwyczaj „spaceruje” po mieście, posługując się przytem miast utraconych nóg — rękoma. Utrzymuje się przeważnie z żebraniń. Onegdaj w Tczewie przechodnie byli świadkami, jak ów beznogi-włóczęga z kocia zwinnością z rowu skoczył do będącego w biegu pociągu towarowego, którym zawsze jeździ na gapę. Jak dalece zwinny jest ten kaleka, niech świadczy fakt, który miał miejsce przed kilku dniami na przestrzeni kolejowej Tczew-Gdańsk, gdzie na gorącym uczynku jazdy na gapę w pociągu osobowym kaleka ujęty i zamknięty został przez konduktora na klucz w przedziale. Jakież jednak było zdziwienie kolejarza, który przed wjazdem pociągu na stację stwierdził, że beznogi pasażer, w dodatku w pełnym biegu, wyskoczył z pociągu, nie czyniąc sobie żadnej urazy.

Wolnomysłiciele Czechosłowacji odbyli w dniach od 5—7 lipca cały szereg zebrań w tej myśli, by osłabić wrażenie, jakie wywarł potężny Kongres katolicki w Pradze.

Masoni w rządzie francuskim. Katolicka Agencja Prasowa donosi, że w obecnym gabinecie Laval'a jest co najmniej 7 masonów ministrów.

Pałace — na kółkach. Australijski architekt Montalk proponuje metodę budowania „drapaczy nieba”, które mogłyby nie bać się trzęsienia ziemi. Na fundament betonowy należałoby według tego projektu ułożyć warstwę długich okrągłych słupów betonowych w pozycji leżącej, a na nich dopiero oprzeć właściwą budowę. Słupy te podczas trzęsienia ziemi służyłyby za ruchomą podłogę, na której budynki wykonywałyby niewielkie ruchy tocznienia tam i zpowrotem. W ten sposób nawet największy pałac na kółkach, nie będąc związany sztywno z ziemią, mógłby przetrwać nawet poważne wstrząsy bez uszkodzenia.

Jura i Jonek.

Jura: Tóż zaś bedemy mieć wolby.

Jonek: No! Nie bedziesz aspoń kandydował na posła?

Jura: Tak jak ty na senatora. Rób se błozna z kogo inszego. Dyć wiesz, że na hyre nie dzierzę a na dyjety tezech nima łakomy, tóż kigo grzecha bych się miodł na stare roki ogawić z agitacją. Wolę siedzieć dōma za piecem a dziwać się, jak insi się będą zrać między sobą, ciągnąć jeden cihi, drugi heta, kminić woliczów, obiecować gruszki na wierzbie, opisywać się szpatnie w cajtonkach i na plakatach, wywałować jeden na drugigo zapomniane grzechy i tak dali. Ja, a potem czyby mie kiery wzion na liścine, kiedy zech nima zapisany do żodnej partyje?

Jonek: Synku, teraz już nie będzie liścín z nómerami.

Jura: Prawo, to sie mi podoba. Jo dycki prawil, że ty nowomodni wolby, co sie nie woli ludzi, jeny nómera, są na nic. To mi wypadowało pram tak, jak nieprzymierzając pod basem, też tam są ponómerowane roztołiczne kaski na przedoj. Noród był cały pobałamacony, nie wiedziol, co i jak, jaki nómero czy jako liścina, nieroz oddol taki nómero, co mu gdo w ostatni chwili wcis do górsi. Hańdowni, to każdy wiedziol, kogo woli, pisało sie miano i przezwisko, każdy sie przeskumol, co to za jeden, a nie jakisi nómera. Pamiętom, jak mi kiesi Jędryś prawil: nikiedy to tak bywo, że krymski cygon nasypie na wyrch do miecha pieknego obilo, czyste zorko aż radość, a im bardzy dali, tem gorsze, a w postrzodku som poslad lebo plewy. Na tych liścínach z nómerami też tak zaobycz bywało.

Jonek: Prowde prawisz. Przed wojną w jedenostym roku, jak my chodzili po dziedzinach w bielskim becyrku agityrować za niebo-

szczykiem patrem Londzinkem — Panie im dej radość wieczną —, woliło sie bez nómera, nasi pisali na kartkach ksiadz Londzin, ślinto-cy: Koźdoń, a czerwioni: Chobot. Żoden sie nie bałamacil, naszo strona wygrała, a koźdo-niowcy i socjaliści wpadli do powideł. Ja, ja, kaj są ty czasy... Dzisio patra Londzinka już nima, sześć roków, jak umrzyli, Koźdoń sie wyniósł za Olze i fojtuje w Czeskim Cieszynie, ale z Czechami już nie dzierzy, bardzy z Hitlerem czy Henlajnem, a Chobot je grubym dy-rektorem kansi w Ostrawie, jeny z poselstwo go też niedowno schynyli.

Jura: Tóż prawisz, że bedemy zaś tak wolić jak hańdowni, za Austryje?

Jonek: Kapke inaczy, boch słyszoł, że wszyscy kandydacio będą wypisani jeden za drugim na kartce, a kieremu sie chce dać głos, tego sie podsztrychnie. Nejprzód gminy wolą walmanów, a ci dziepro stawiają kandydatów na jedną liścine. Mo to być dość końsztowne. Szkoda, że stary Paul już je pod dornikiem, tenby nom to wszystko pięknie wyekszplicyrowol. Moźne kany spotkom starego Świńczyka, ten mo halwokacką czepoń, myślę, że mi to wyosli. Popytom sie go też, jaki to będzie z temi wolbami do senatu, bo snoci my już tam nie bydemy mieć głosu, jeny ponikierzy zasłóžali z łorderami i ci lepsi, co mają cajgnisy z wyższych szkół. Južech moc ludzi słyszoł na to przezywać... Nie byleś kiedy z kamratem Jędrysem?

Jura: Oto w pendziałek widziolęch go na hólidy, chciołęch sie s nim dać do rzeczy, ale on był jakisi pod noturą, odburknył, że nimo czasu, że mu bratrzy kłódke zawiesili na gębie i polecioł dali. Nie wiem, co to mo obnoszać, isto będzie miodł jakasi ostude z czetnikami, bo on zaobycz ni moze udzierzyć języka za zębami a przytem roz dwa zahoczy o jakisi paragraf sztatnigo zakonu... Aleś mi

obietoł opowiedzieć, co porobio stary Boszczyk?

Jonek: Byłech na pietrapawła u jednego znómeo w Boguszowicach, tózech sie przy tej przyłytyości stawil do niego na małą łake z winszem na miano. Strasznie sie uradowol, jakech przyszeł, by my sie już dość downo nie widzieli. Stary kamrat sie jeszcze dzierzy sztram, prawil, że jesi mu Pónbóg dozvoli, nie chciołby ze stówki nic spuścić, jeny narzykoł na nożyska, że mu jakosi sztraikuja, tóż nie chodzi dość na tem ani do miasta. Prawil, że je teraz nestorem, wiesz, tym nejstarszym, między rechtorami, jak pater Sikorka między naszymi księdzami, bo obo mają po jedena-osiemdziesiąt roków.

Jura: Pón profesór Wytrzens mieli oto niedowno dziewiędziesiąt, a stary Kotas, co też mieszko przy jezowickim kościele, do-bijo pumału do stówki, tóż myślę, że kamrat Boszczyk dodzierzy im kroku. A spominoł zaś tam co o Gumnach?

Jonek: Możesz wiedzieć! On tego ni moze przeboleć, że mu jego szkołe skasyrowali, w kierej telkowne roki uczył. Prawil, że to je gańba, wstyd, że se gmina dała szkołe zamknąć, nacóz tam teraz mają macierz szkolną, kie nima szkoły, ani rechtora, ani żodnej oświaty.

Jura: No ja, ja, je to dlo takigo starego rechtora na mu duszu smutne. Ale pódz synku, hanej pón Bury, marszałek farskiego kościoła, już ustawio procesy, muszemy też iść na sztacyjon przywitać nasze babeczki, jak przyjadą ze świętej pacy z Częstochów. A pojutru mają miano wszyscy Anny, Andzie, Hunki, Haniczki, Haneczki, Hanie, Hany, Hasie i Hanusie, tóż sie też odstawię do was z winszem.

Jonek: Pięknie, pięknie. A w niedziele mómy na farze odpust, tóż sie chyba kansi uwidzimy.

Cudowne promienie radu.

(Dokończenie.)

W dalszych naszych pracach stawał nam wciąż na przeszkodzie brak środków. Dopiero w r. 1904 przemysłowiec francuski Armet de Lisle powziął śmiało wówczas postanowienie założenia prawdziwej fabryki radu, aby lekarzom dostarczyć tego cennego materiału, tak niezbędnego do zbadania jego wpływów na organizm i jego własności leczniczych. Odkąd istnieje ten zakład dla wyrobu radu, można nabyć rad chociaż w skromnych coprawda ilościach i po wysokich cenach. W r. 1902 udało mi się uzyskać chemicznie jedną dziesiątą część grama czystego radu. W całości ilość radu wytworzona przeze mnie i oddana do dyspozycji laboratorium wynosi przeszło gram czystego pierwiastku.”

Tyle pani Curie-Skłodowska. Opis ten uzupełnimy jeszcze kilkoma szczegółami z jej życia, nad którymi skromność jej nie pozwoliła się rozwodzić.

Marja Curie-Skłodowska była córką Polaka, gimnazjalnego profesora fizyki Skłodowskiego. Urodziła się w Warszawie w roku 1867. Już od dzieciństwa odznaczała się wielkimi zdolnościami i zamiłowaniem do nauk ścisłych. Ukończyła gimnazjum w 15-tym roku życia ze złotym medalem. Następnie przez parę lat utrzymywała się z pracy nauczycielskiej. Dla ukończenia studiów udała się w r. 1891 do Paryża i uczęszczała na chemię w Sorbonie (Uniwersytet). W Paryżu wyszła w r. 1895 za mąż za profesora fizyki Piotra Curie i odtąd była stałą współpracowniczką jego prac. Odkrycie radu postawiło małżonków Curie u szczytu sławy. Między innymi wysokimi odznaczeniami otrzymali oboje w roku 1903 wspólnie nagrodę Nobla za fizykę i chemię. W r. 1906 spotkało Curie-Skłodowską wielkie nieszczęście: straciła w tragiczny sposób ukochanego męża. Wielki uczony, idąc w zamyśleniu ulicami Paryża, dostał się pod koła tramwaju i został zabity. Liczył wtedy 47 lat. Pani Curie zniosła mężnie ten straszny cios i postanowiła uczcić pamięć swego męża dalszą, wyteżoną pracą w duchu przezeń wskazanym.

Usiłowania jej zostały uwieńczone uznaniem całego świata. Rząd francuski po śmierci Piotra Curie ofiarował jego żonie katedrę fizyki w Sorbonie, którą za życia piastował jej mąż. Pierwszy to raz kobieta zajęła we Francji tak wysokie stanowisko naukowe. W roku 1911 spotkało rodaczkę naszą drugie wielkie odznaczenie: przyznano jej ponownie nagrodę Nobla za zasługi około dalszego badania radu. W roku 1921 Marja Curie-Skłodowska wybrana została członkiem paryskiej Akademii Medycznej, a gazety francuskie z ogromnem uznaniem

nie pisały o tej pierwszej akademice. Do tychczas bowiem wyższe towarzystwa naukowe opierały się dopuszczeniu kobiet do godności swych członków.

Curie-Skłodowska, jedna z najwięcej uczonych osób świata, która nigdy nie przestała uważać się za Polkę, zmarła we Francji dnia 4 lipca 1934, przeżywszy 67 lat.

Odkąd poznano promienie Roentgena, uranu i radu, uczeni zaczęli badać coraz dokładniej istotę ciał promieniotwórczych i w ostatnich czasach doszli w pracy swej do wyników wprost niewiarygodnych, a jednak prawdziwych. Zapomocą narzędzi nadzwyczajnie dokładnych przekonują się, że ciała, które dotąd nauka uważała za pierwiastki (atomy), nie dające się już rozłożyć, są złożeniami bardzo skomplikowanymi, że ciała promieniotwórcze są jakby maluchami słońcami, których cząsteczki wirują z szybkością prawie nie dającą się pojąć, wydzielają z siebie to, co nam się przedstawia jako światło, jako promień widzialny. O tych cudach mówił na kongresie przyrodników w Liverpoolu jeden z najznakomitszych uczonych współczesnych sir Ernest Rutherford, laureat nagrody Nobla, a słuchali go nie tylko przybyli na kongres fizycy i chemicy, ale i uczeni siedzący przy radju w swych gabinetach odległych od Anglii o wiele tysięcy mil.

Na tem polu uczeni zatonęli w badaniach i od czasu do czasu jedni odkrywają nowe prawa natury, nowe cuda, a inni wnet chwytają te wiadomości i zastosowują je w praktyce: jedni dla dobra ludzkości, drudzy dla niszczenia. Jedni poświęcają swą pracę, zdrowie, życie nad badaniem tych promieni, aby użyć ich do leczenia chorób, a inni próbują ich użyć do wojennego zniszczenia. (I.)

Po francuskim święcie narodowym.

Jak wiadomo, zapowiedziane wielkie demonstracje w dniu 14 lipca przeszły w Paryżu spokojnie. Do zamieszek żadnych nie doszło. Nad zachowaniem porządku czuwało 100.000 wojska i 50.000 policji. Demonstracja lewicy skupiła większą liczbę uczestników, niż demonstracja prawicowego „Krzyża ognistego”. Ale obie strony przedstawiały tak potężną siłę i taką sprawność, że prasa francuska uważa dzień 14 lipca b. r. za pierwszy objaw przebudzenia Francji.

Poza demonstracjami obozów politycznych odbyła się najwspanialsza od r. 1919 rewja wojskowa w obecności prezydenta Lebruna i całego rządu z premierem Lavalem na czele. W defiladzie wzięły udział wszystkie oddziały garnizonu paryskiego. Nad stolicą Francji unosiło się w szyku bojowym 607 samolotów.

Olbrzymia powódź w Chinach.

Chiny nawiedziła straszliwa katastrofa powodzi. Nieustannie padające deszcze spowodowały wylew rzek, które zalały ogromną część kraju. Ogólna liczba ofiar, które straciły życie w nurtach wezbranych rzek, lub pod ruinami podmytych domów, wynosi w przybliżeniu 50.000 osób. Na powierzchni bezbrzeżnych przestrzeni zalanych wodą pływają tysiące trupów ludzi i zwierząt. Katastrofa powodzi przybrała tak zastraszające rozmiary, ponieważ tamy, które tworzą skomplikowany system ochronny tej części kraju, nie były naprawiane od szeregu lat wskutek ciągłych wojen domowych i ciężkiej sytuacji finansowej kraju.

Strzały w Senacie argentyńskim.

Dnia 24 b. m. podczas obrad w Senacie w Buenos Aires, w chwili gdy zawiązała się ostra dyskusja pomiędzy senatorem de La Forre, a ministrem finansów i rolnictwa Duham oraz senatorem Borda Behere, z galerji padło kilka strzałów w kierunku ministra. Minister i jeden z senatorów zostali ciężko ranni, senator Borda Behera został zabity.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcą zamachu jest b. komisarz policji Voldes, niedawno zawieszony w czynnościach.

Wielka katastrofa lotnicza.

W szwajcarskim kantonie Gryzonów uległ w dniu 21 b. m. katastrofie holenderski samolot pasażerski lecący z Włoch przez Szwajcarję i Niemcy do Holandji. Katastrofa nastąpiła naskutkiem burzy. Pilot wśród ciężkich chmur usiłował kilkakrotnie lądować, ale nie mógł trafić na odpowiedni teren i wreszcie aparat spadł z wysokości 200 metrów na las sosnowy, rozbijając się w gruzy. Ofiarą katastrofy padło 13 osób zabitych, w tem 10 pasażerów i 3 osoby z obsługi samolotu.

O Ziemię Śląska...

O Ziemię Śląska, boleści Golgota! ofiarowano Ci koronę złotą, lecz miast tej znowu ciemniastą włożono, ręce skowano i miecz wbito w łono, za krużę ofiar niczego nie dano... kiedyż dla Ciebie zejdzie wolne rano?!

(28. VII. 1920.)

Ślązak.

Drobne wiadomości.

Marszałek Senatu — wojewodą. Wojewodą krakowskim w miejsce p. Kwaśniewskiego, który odszedł do Poznania, został mianowany dotychczasowy marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, dawniejszy wojewoda wileński.

Destrukcyjna działalność żydów. Dowódca policji państwowej Rzeszy gen. Daluge złożył na konferencji prasowej wyjaśnienia w sprawie destrukcyjnej działalności żydów w Niemczech. Na podstawie materiału urzędowego stwierdził, że większość czynności oszukańczych, wykrytych na terenie Niemiec, wykonana jest przez żydów. Wśród złodziei kieszonekowych udział żydów wynosi 36 proc., wśród międzynarodowych band złodziejskich 65 proc., w nielegalnym handlu narkotykami 20 proc. Wobec 0.7 proc. ludności żydowskiej w Niemczech odsetek przestępczości jest bardzo znaczny.

Pogrzeb żony kanclerza austriackiego, Hermi von Schuschnigg, która, licząc lat 34, padła ofiarą katastrofy samochodowej, odbył się w dniu 16 b. m. w Wiedniu. W uroczystościach pogrzebowych brali udział: prezydent Miklas, członkowie rządu i korpus dyplomatyczny, przedstawiciele domu Habsburgów oraz tłumy publiczności. Requiem odprawił kardynał Innitzer. Mąż zmarłej, kanclerz Schuschnigg, po odniesionym w katastrofie wstrząsie nerwowym wyzdrowiał już na tyle, że mógł uczestniczyć w pogrzebie i objął znowu urządowanie.

Pierwszy kongres eucharystyczny w Szkocji. W Edynburgu odbył się w ostatnich dniach czerwca pierwszy w Szkocji kongres eucharystyczny. Kongres zgromadził tłumy wiernych, dochodzące do 20.000 osób. Protestanci w czasie kongresu urządzali skandaliczne demonstracje, wznosząc nie tylko na ulicach i przed katedrą wrogie okrzyki, ale osmielając się nawet czynnie atakować uczestników kongresu. Specjalnie zwiększone na te dni zastępy policji pieszej i konnej nieustannie musiały rozpędzać manifestantów i brać w obronę uczestników zjazdu.

Uczczenie wielkiej uczonej. W Nowym Jorku nazwano jedną z głównych ulic imieniem naszej rodaczki, sławnej odkrywczynie radu, Marji Curie-Skłodowskiej.

Z Cieszyna i okolicy.

Odpust Porcjunkuli w Cieszynie. Porządek nabożeństw tegorocznego odpustu Porcjunkuli w kaplicy klasztornej SS. Elżbietynek jest następujący: W czwartek 1 sierpnia o godz. 4 po południu uroczyste nieszpory i kazanie polskie; wieczorem o godz. 7.15 litania i procesja. W piątek 2 sierpnia rano o godz. 5 godzinki i Msza św. za III Zakon św. Franciszka, następnie ciche Msze św. O godz. 8 suma z niemieckim kazaniem, o godz. 10.15 na dziedzincu klasztornym kazanie polskie i suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, następnie procesja teoforyczna i błogosławieństwo papieskie. Po południu o godz. 3 „godzina odpustowa”, o godz. 4 uroczyste nieszpory, po których odbędzie się zgromadzenie III Zakonu św. Franciszka; wieczorem o godz. 7 litania i Te Deum. — Spowiedzi słuchać się bę-

Nowy powiew w Meksyku?

Od pewnego czasu w Meksyku toczy się ciężka walka o wpływy między obecnym prezydentem Cardenas'em a b. prezydentem Calles'em, inicjatorem i głównym sprawcą prześladowania katolików. Wiele rzeczy zdaje się wskazywać, że tymczasem zwycięstwo jest po stronie Cardenas'a, który usuwa zwolenników dawniej wszechwładnego Callesa ze wszystkich ważniejszych stanowisk politycznych. Wszyscy nowi członkowie rządu Cardenas'a są jego zwolennikami. Wśród ministrów znajduje się aż pięciu generałów. Najbardziej wpływowym wśród nich jest minister rolnictwa gen. Cedillo, który za warunek swego wstąpienia do rządu postawił bezwzględne usunięcie najgłośniejszych Callistów, a wśród nich syna Callesa i poprzedniego ministra rolnictwa, osławionego wroga religji i przywódcę radykalno-rewolucyjnych „czerwonych koszul”, Carrido Canabala. W sprawach religijnych Cedillo jest tolerancyjny, to też katolicy meksykańscy powitali jego nominację z wielkiem zadowoleniem.

Mimo wszystko jednak nie można jeszcze mówić o zasadniczej zmianie polityki wewnętrznej w Meksyku. Np. do ministerstwa oświaty powołano ponownie pewnego wybitnego socjalistę, który ma nadal prowadzić marksistowski plan nauczania. O tem, czy rzeczywiście nastąpi zmiana kursu w kościelnej polityce meksykańskiej, będzie można wydać sąd dopiero po dłuższej obserwacji rozwoju wypadków w tym kraju.

dzie w czwartek po południu od godz. 5 i w piątek rano.

Czytelnia Katolicka w Cieszynie zawiadamia członków, że biblioteka zostanie z dniem 28 b. m. zamknięta na przeciąg jednego miesiąca celem jej uporządkowania. Zarazem ogłasza się, że festyn Czytelnia odbędzie się w dniu 11-go wzgl. 18 sierpnia w Błogocicach.

Manifestacja ludu śląskiego z okazji 15-lecia podziału Ziemi Cieszyńskiej przez Radę Ambasadorów odbędzie się w niedzielę 28 bm. w Cieszynie. Program: w sobotę o godz. 20 orkiestra odegra z wieży Piastowskiej wieńiec pieśni polskich; w niedzielę o godz. 11.30 wiec ludu śląskiego na placu Króla Jana Sobieskiego i uchwalenie rezolucyj, o g. 12 pochód ulicami miasta pod pomnik poległych Legionistów i ślubowanie.

Festyn. Związek Rezerwistów R. P. Koło w Cieszynie urządza w niedzielę 28 b. m. po południu w ogrodzie „Pod Dębem” w Błogocicach festyn ludowy, połączony z rozmaitemi niespodziankami. W razie niepogody odbędzie się zabawa ludowa w sali hotelu „Pod Wolem”. Bezpłatny przejazd autobusami co pół godziny z pl. Sobieskiego na miejsce festynu.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 nabożeństwo z Łodzi, kazanie p. t. „Owocodajne drzewo żywota” wygłosi ks. prof. Kujda, o g. 11 transmisja z Lipska utworu muzycznego J. S. Bacha, o g. 14 wiankę pieśni ludowych śląskich wykona chór mieszański Stow. Kolejarzy Śląskich, o g. 16 koncert mandolinistów ze Lwowa, o g. 19.25 „Bery i bojki śląskie”, o g. 22.20 koncert orkiestry marynarki wojkowej z Gdyni; w poniedziałek o g. 18.30 „Jak Pusteki Wańtucha dądrać odnauczył”, anegdota górnicza Adolfa Fierli; we wtorek o g. 21 opera „Pajace” Leoncavallo z Warszawy (z płyt); w piątek o g. 13.35 koncert orkiestry mandolinistów „Halka”.

„Tydzień Strażacki”. W czasie od dnia 4 do 10 sierpnia b. r. zostanie przeprowadzony na terenie całego Śląska propagandowy „Tydzień Strażacki”, w ramach którego we wszystkich miejscowościach odbędą się pokazy ćwiczeń strażackich, odczyty na temat obrony przeciwpożarowej w czasie pokoju i na wypadek wojny podczas nalotu nieprzyjacielskiego, festyny i t. p. Praca obrony przeciwpożarowej w naszym Państwie jest oparta na czynniku społecznym obywatelskim, gdyż na 11.500 straży pożarnych, istniejących na terenie Państwa, zaledwo w 110 strażach członkowie pełnią służbę strażacką zawodowo, zaś w pozostałych strażach pożarnych t. zw. ochotniczych o 430.000 członkach służba jest wykonywana dobrowolnie. Do prac pomocniczych przy pożarach, do służby samarytańsko-ratowniczej powstają ostatnio przy strażach t. zw. żeńskie drużyny samarytańsko-pożarnicze, które będą miały wielkie znaczenie w czasie wojny lotniczo-gazowej. Wszystkie stráže są ustawowo członkami Związku Straży Pożarnych R. P., który został uznany przez Radę Ministrów za stowarzyszenie wyższej użyteczności.

Udział regionu śląskiego w „Obchodzie Gór”. W ramach ogólnopolskiego „Obchodu Gór” w Zakopanem wykona zespół górski z Istebnej, Wisły i Ustronia w liczbie około 100 osób program osobnego przedstawienia regionalnego w dniu 8 sierpnia. W dniu 10 sierpnia na wieczornicy konkursowej o nagrody regionalne (za najlepszy strój, śpiew, taniec, widowisko) wystąpią z tańcami i śpiewem te zespoły góralskie, których występ na przedstawieniach zostały uznane za najlepsze. Przemysł ludowy śląski pokaże na wystawie w Zakopanem wyroby koronkarskie z Koniakowa, wyroby drewniane sztuki i grafiki istebniańskiej, sztuki kościelnej i malarskiej artystów Konarzewskiego i Wałacha, wyroby drzewne (narty) Sikory i Łupieżowca z Istebnej, wyroby sukiennicze, wyroby przemysłu poloninowego zmiejszowanych pastwisk spółki szłaśniczej w Brennej. Propaganda turystyczno-leśniczo-wodna będzie obejmowała kolekcję fotografii schronisk, pensjonatów, basenów kąpielowych i innych ciekawych widoków z gmin Istebna, Wisła i Ustroń, mapy turystyczne i wykresy. W zawodach strzeleckich o tytuł mistrza gór weźmie udział zespół górski z Istebnej w ilości 5 osób.

Oddział K. S. Kobiet w Cieszynie przeznaczył część czystego zysku z festynu, urządzonego w dniu 14 b. m. w Boguszowicach, w kwocie 200 zł na budowę Domu Katolickiego w Cieszynie.

Na Sierociniec im. Ks. Londzina złożyła Kasa Oszczędności i Pożyczek Pracowników P. K. P. w Dziedzicach kwotę 50 zł. Za coroczny — szósty zrzędu — hojny dar należy się dzielnym kolejarzom dziedzickim i ich kierownikom szczerze „Bóg zapłać”.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 24 b. m. dokonała mianowania członków o-

kręgowych komisji wyborczych w wyborach do Sejmu R. P. i Sejmu śląskiego.

Mianowanie komisarzy wyborczych. Okręgowym komisarzem wyborczym przy wyborach do Sejmu R. P. w okręgu nr. 92 (Bielsko-Cieszyn-Biała) został mianowany przez ministra spraw wewnętrznych dr. Ernest Habicht, właściciel dóbr w Grodźcu. Wojewoda śląski dr. Grażyński powołał na okręgowego komisarza wyborczego przy wyborach do Sejmu śląskiego w okręgu nr. 12 (Cieszyn) inż. Henryka Riessa, st. radcę budownictwa w Cieszynie.

Wystawa Rzemieślniczo-Przemysłowa w Cieszynie stoi na wysokim poziomie. Piękna dekoracja, jako też pomysłowo urządzone stoiska wzbudzają u widzów ogólny podziw. Wystawa dostępna jest dla każdego, albowiem komitet wyznaczył bardzo niskie ceny biletów wstępu. Wystawa jest otwarta codziennie od godz. 9 do 20. Dotychczas zwiedziło wystawę przeszło 2500 osób. Każdy znajdzie tam dla siebie coś ciekawego, dlatego wszyscy powinni zwiedzić tę ciekawą wystawę.

Kto chce się przekonać o jakości win grońowych zagranicznych fy Alojzy Schopf Nast. w Cieszynie, ten udaje się na Wystawę Rzemieślniczo-Przemysłową w Cieszynie (szkoła Konarskiego) w dniach od 14 lipca do 11-go sierpnia b. r., gdzie skosztować może w stoisku tejże firmy różnych gatunków win. Zamówienia można skutecznie w stoisku wystawowym (sala gimnastyczna — balkon) lub telefonicznie 13-38. Cenniki win na miejscu.

Zniesienie kontumacji psów. Wobec niejawienia się nowych wypadków wścieklizny uznano Starostwo wścieklizny na terenie Cieszyna i Pastwiska za wygasłą i zniesiono kontumację psów, zarządzoną w kwietniu b. r.

Zamiana grzywny na areszt. W zastosowaniu kar administracyjnych różnie przeliczano wymiar grzywny na areszt. Obecnie władze administracyjne wyjaśniły, że należy stosować jednolite przeliczanie, t. j. za każde 15 zł grzywny — jeden dzień aresztu, chyba że zachodzą okoliczności wyjątkowe.

Obowiązek skupu butelek po wyrobach monopolowych. Sprzedawcy wyrobów państwowego monopolu spirytusowego mają obowiązek skupu zwrotnego butelek po cenach ustalonych przez ministra skarbu.

Zgon. Dnia 21 b. m. zmarł w Cieszynie ś. p. Jan Ferfecki w 94 roku życia. N. o. w p.!

Z Wielkich Gór. (Z życia strażackiego.) Ochotnicza Straż Pożarna, pragnąc nieść wydajniejszą pomoc bliźnim, pomimo kryzysu dzięki energicznym staraniom i pomocy gmin, społeczeństwa i niektórych jednostek zakupiła sikawkę motorową. Poświęcenie jej, połączone z manewrami 6-ciu straży pożarnych z okolicznych wsi i Skoczowa oraz z wielką zabawą i festynem, odbędzie się w niedzielę 4 sierpnia, na którą to uroczystość zaprasza się wszystkich sympatyków, delegacje straży pożarnych i chętnych.

Z Wielkich Końcyc. (K. S. Kobiet.) Dnia 19 ub. m. odbyło się u nas zebranie założycielskie Katol. Stow. Kobiet. Referat wygłosiła p. Niemczykowa z Dziedzic. Do nowego Oddziału zapisało się 31 członkiń. Prezeską jest hrabina Gabrijela Thunowa.

Z Puńcowa. (Harce pioruna.) Podczas burzy w poniedziałek 22 b. m. uderzył piorun do lipy obok gospodarstwa Delonga, skąd po antenie radiowej spłynął do mieszkania lokatora Gogółki, które zostało zdemolowane. Poza spalaniem anteny i uziemienia oraz zdemolowaniem mieszkania nie poczynił piorun żadnych szkód.

— (Uczczenie pracownika.) W sobotę 27 lipca jako w 15-tą rocznicę tragicznej śmierci dzielnego pracownika plebiscyto-

wego ś. p. Henryka Zieliny, uczci Puńców pamięć jego postawieniem na mogile jego krzyża dębowego. Zbiórka o godz. 7 wieczorem w szkole.

Z Bielska i okolicy.

Wypadek samochodowy. Dnia 15 b. m. wieczorem samochód ciężarowy firmy Schubert najeżdżał na ul. Zamkowej w Bielsku na 60-letnią Lutzę Eichhornową, która doznała złamania ręki i ogólnych obrażeń na całym ciele. Przewieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala. Szofer Karol Szeziński podał, że wskutek uszkodzenia hamulców stracił panowanie nad kierownicą, wjeżdżając do okna wystawowego firmy Fleissig, przed którym stała Eichhornowa. Przez wybite szyby powstała szkoda w wysokości 1500 zł.

Z Czeskiego Śląska.

Pielgrzymka do Frydku wyruszy piechotą z muzyką z kościoła Serca Jezusowego w Cz. Cieszynie w dniu 14 sierpnia po Mszy św. siódmowej. O liczny udział w pielgrzymce uprasza przewodnik Pawera.

P. Junga mianowany posłem do Sejmu krajowego. Czechosłowacka Rada ministrów dokonała rozdziału mandatów nominacyjnych do zastępstw krajowych. W ziemi śląskiej otrzymał nominację na członka Zastępstwa krajowego w Brnie jeden Polak, p. Karol Junga, rolnik w G. Żukowie (Zw. śl. katolików), który zasiadał już także w poprzednim sejmie krajowym. Otrzymało również nominację czterech Czechów, mianowicie: Karol Smyczek, kier. szkoły i redaktor polakożerczego „Naszego Ślązaka” w Jabłonkowie, ks. Fr. Jedliczka, proboszcz w Rychwałdzie, Bogumił Klacz, dyr. magistratu w Cz. Cieszynie i Jan Jarzabacz, dyr. gimnazjum czeskiego w Orłowej.

Zawiadamiam, że pozostałem w byłym zakładzie dentystycznym p. L. Fiali.

G. Głajcar — G. Frysz,
upraw. techn. dent.
Cieszyn, Niemiecka 11.

Spółdzielczy Bank Ewangelicki

z odpow. nieogr. w Cieszynie w likwidacji zawiadamia swych wierzycieli, że wobec ukończenia postępowania ugodowego przystępuje do wypłaty wkładek.

Wypłata nastąpi jedynie za przedłożeniem książeczek oszczędnościowych tylko do rąk imiennego właściciela, na którego książeczka opiewa, lub pełnomocnika. O ile wypłata ma nastąpić do rąk pełnomocnika, należy przedłożyć pełnomocnictwo.

Wypłata wkładek nastąpi według alfabetycznego spisu wierzycieli w następujących terminach: Wierzyciele, których nazwisko opiewa na początku literę:

A, B, C będą wypłacani w dniu 29 lipca b. r.
D, E, F będą wypłacani w dniu 30 lipca b. r.
G będą wypłacani w dniu 31 lipca b. r.
H, J będą wypłacani w dniu 1 sierpnia b. r.
K, L będą wypłacani w d. 2, 3 i 5 sierpnia br.
M, N będą wypłacani w dniu 6 i 7 sierpnia br.
O, P będą wypłacani w dniu 8 sierpnia b. r.
R, S będą wypłacani w dniu 9 i 10 sierpnia br.
Sz, T będą wypłacani w dniu 12 sierpnia b. r.
U, W będą wypłacani w dniu 13 sierpnia b. r.
Z będą wypłacani w dniu 14 sierpnia b. r.

Wypłata nastąpi przy kasie podpisanego Banku.

W Cieszynie, 23 lipca 1935.

Spółdz. Bank Ewangelicki
z odpow. nieograniczoną
w likwidacji
w Cieszynie.

Cement

(po cenach bezkonkurencyjnych), żelazo dźwigary, papa na dach, drut kolczasty, gwoździe, blachy żelazne i cynkowe, wszelkie naczynia kuchenne i materiały budowlane.

Korzystajcie z tego taniego zakupu tylko u fy J. KONCZAKOWSKI w CIESZYNIE, pl. Sobieskiego 19.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszyńsku, piątek, 2 sierpnia 1935.

Nr. 60.

Rada Ligi Narodów obraduje...

W środę 31 lipca rozpoczęła się w Genewie 87-ma nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, poświęcona zatargowi włosko-abisyńskiemu.

Sesja Rady Ligi rozpoczęła się od posiedzenia poufnego pod przewodnictwem sowieckiego komisarza Litwinowa, który po zaproszeniu do stołu obrad delegata Abisynji, prof. Jeze (Francuza), zakomunikował członkom Rady porządek obrad. Przewodniczący przypomniał, że Rada Ligi zebrała się na sesję nadzwyczajną z powodu niewyznaczenia 5-tego arbitra przez włosko-abisyńską komisję rozjemczą.

Następnie przemawiał delegat Włoch baron Aloisi, który stwierdził, że prace komisji rozjemczej nie dały wyników z powodu stanowiska Abisynji, której pełnomocnicy domagali się rozszerzenia kompetencji komisji na sprawy graniczne.

Wprost przeciwnie przedstawił sprawę delegat Abisynji, prof. Jeze, przypisując Włochom winę za przerwę w pracach komisji.

Z kolei zabrał głos delegat francuski, premier Laval, który wyraził opinię, że ze względu na zasadniczą różnicę zdań pomiędzy stanowiskiem delegata włoskiego i abisyńskiego, uważa chwilowo dyskusję za niewłaściwą i przedwczesną. Mówca zaproponował więc, aby posiedzenie odroczono do dnia następnego. Tymczasem poszczególni delegaci szukać będą formuły, której przyjęcie pozwoliłoby na zamknięcie bieżącej sesji Rady.

Wniosek Laval spotkał się z ogólnym poparciem, jednak baron Aloisi zastrzegł się, że

nie będzie mógł dyskutować nad całokształtem stosunków włosko-abisyńskich, a delegat Abisynji podkreślił, że poza zajściem w Ual-Ual istnieje zasadniczy spór włosko-abisyński, który obecnie wyklucza porozumienie. Podobną opinię wyraził przewodniczący Rady Litwinow, poczem Rada Ligi przyjęła wniosek Laval.

Bezpośrednio po posiedzeniu Rady Ligi rozpoczęły się narady, w których biorą udział ministrowie Laval, Eden i komisarz Litwinow.

Mussolini przeciw Lidze Narodów.

We wszystkich gazetach włoskich ukazał się artykuł Mussoliniego, w którym szef rządu włoskiego m. in. pisze:

„Negus (cesarz Abisynji) przemawia w imieniu Ligi Narodów. Niedługo dojdzie do tego, że w imieniu cywilizacji będzie bronił „czcigodnej instytucji” jakiś wódz plemienia ludźców. Obecnie doszło do tego, że państwo, gdzie rządzi niewolnictwo, przemawia w imię paktu Ligi... Lecz Włosi zapisują się do wojska i powiedzą ostateczne słowo o swej misji historycznej.”

Nowe zajście zbrojne.

Dzienniki donoszą o zajściu, które wydarzyło się przed tygodniem w Walkait na pograniczu abisyńsko-włoskim. Według doniesień abisyńskich, oddziały włoskiej straży granicznej miały wkroczyć na terytorium abisyńskie. Wojska abisyńskie odparły atak. Podczas strzelaniny 40 Włochów i 20 Abisyńczyków poniosło śmierć. Włosi wywieźli swych zabitych i rannych samochodami ciężarowymi.

masło z 6.89 zł na 2.92 zł, jajko z 19 gr na 7 gr. Widzimy więc, że gdy ceny jaj, mięsa i zbóż spadły dwukrotnie, trzykrotnie, a nawet czterokrotnie, to cena 1 kg cukru spadła zaledwie o 10 proc. z 1.58 zł na 1.43 zł, cena 10 kg węgla z 67 gr na 63 gr, nafty z 54 gr za 1 litr na 48 gr. Są to wszystkie produkty kartelowe, które dotychczas z braku konkurencji trzymały się wyśrubowanych cen.

Plug, którego cena w roku 1927-28 równała się cenie 100 kg żyta albo 20.8 kg wieprza żywej wagi, dziś po przeliczeniu na te same sprawdziany wyniesie 271 kg żyta lub 72 kg wieprza. Garnek emalowany w roku 1927-28 wyrażał się w cenie kosztem 5 kg żyta, w r. 1935 — aż 17 kg!

W olbrzymiej rozpiętości cen, którą scharakteryzowaliśmy wyżej paru cyframi, tkwi główna przyczyna ciężkiego położenia wsi.

„Żydom wstęp wzbroniony”.

Ruch antyżydowski w Poznańskim i na Pomorzu przybiera na sile. Ludność tamtejsza coraz bardziej zdaje sobie sprawę z tego, jak groźny jest napływ żydów na zachodnie ziemie Polski, to też stara się różnymi sposobami bronić przed tym zalewem. Na chatkach niektórych rolników widnieje napis „Od żydów nie kupuje się”, albo „Precz z żydami”. Niekiedy na chatkach widnieją napisy „Kto u żyda kupuje, jest zdrajcą narodu”. Trzeba bowiem wiedzieć, że żydzi, nie mogąc się tu i ówdzie osiedlić, z tobołami krążą od miasta do wsi, sprzedając swą tandetę. Niekiedy trafiają na naiwnych.

W miastach rozpowszechnia się obecnie coraz bardziej hasło „Swój do swego po swoje”. Kupiectwo chrześcijańskie stara się prowadzić towary tylko polskie i z firm chrześcijańskich, w tym celu też daje do pism różne ogłoszenia. Ostatnio w Sępólnie na Pomorzu fotograf Alojzy Piotrkowski umieścił przed zakładem napis „Żydom wstęp do mego zakładu fotograficznego wzbroniony”. Tej treści ogłoszenie zamieścił też w prasie miejscowej.

Jak hitlerowcy walczą o „czystość rasy”?

24 z. m. miasto Bytom na Śląsku opolskim było widownią zajścia, które wywołało ogólne poruszenie. Do jednego z zakładów fryzjerskich wtargnęła gromada umundurowanych hitlerowców, steroryzowała pracowniczkę fryzjerską Lotti Teichgraeberównę, obcinając jej zupełnie włosy i smarując twarz i głowę smołą. Na szyi dziewczyny zawieszono tabliczkę: „Żydowska kochanka”, wywleczono ją na ulicę i ciągnięto ulicami przed dworzec kolejowy, wśród licznie zebranej gawiedzi, która pluła na dziewczynę i lżyła ją. Kres zajściu położyła dopiero policja, która uwolniła fryzjerkę z rąk tłumu. Powodem tego zajścia był fakt, iż fryzjerka utrzymywała stosunki z żydami, a ostatnio była przyjaciółką pewnego żydowskiego kupca, którego zamierzała poślubić, przez co sprzeciwiała się zasadzie „czystości rasy”. Okazało się, iż Teichgraeberówna jest obywatelką polską, to też policja umożliwiła jej swobodny wyjazd do Polski. Teichgraeberówna, która uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu, wniosła z Chorzowa skargę przeciw partii hitlerowskiej o odszkodowanie w wysokości 50 tysięcy zł.

W Warszawie runął 4-piętrowy dom.

W środę 31 lipca o godz. 5 nad ranem w domu rodzinnym Marji Curie-Skłodowskiej przy ul. Freta 16 w Warszawie wydarzyła się straszna katastrofa budowlana.

Mieszkańcy domu pogrążeni byli jeszcze we śnie, gdy rozległ się ogłuszający huk walących się ścian. Z pod gruzów czteropiętrowej kamienicy zaczęły się wydobywać rozpaczliwe jęki rannych i krzyki przerażenia. Natychmiast zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe. Straż ogniowa przystąpiła do usuwania gruzów i wydobywania rannych i zabitych. Okazało się, że runęła część ściany w prawej oficynie od czwartego piętra aż do parteru.

Po godz. 7 już w czasie akcji ratunkowej runęła dalsza część ściany. Strażacy zdołali usunąć się na czas. Wśród gruzów usłyszano jęki kobiety i zauważono nogi. Strażnicy usiłowali usunąć gruzy i wydobyć kobietę. Niestety w tej właśnie chwili zaczęły pękać szyby w oknach, mury rozstępowały się, o godz. 7.20 znowu rozległ się przeraźliwy huk. To zawałała się dalsza część domu. Małe podwórze zostało zasypane gruzami niemal do wysokości pierwszego piętra. Do wieczora wydobyto z pod gruzów 5 zabitych i 16 rannych. Nie można jeszcze powiedzieć dokładnie, ile osób zginęło. Oficyna, która się zawałała, liczyła 5 lokali z 34 mieszkańcami (przeważnie żydów).

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz z ministrem spraw wewnętrznych

Kościółkowskim. Z polecenia prokuratora areztowano administratora domu, Mieczysława Podbora. Okazuje się, iż niektórzy lokatorzy już od kilku dni zwracali mu uwagę na rys w murach, lecz Podbór nie zwracał na to uwagi. Jak wykazało pierwsze śledztwo, katastrofa nastąpiła skutkiem rozparcia ścian wewnętrznych i nadwyrężenia starych, spróchniałych belek. W roku 1911 właściciel domu, Jakób Fiszhaut, dokonał nadbudowy dwóch pięter nad dwupiętrową oficyną, przyczem nie zmienił belek na niższych piętrach. Belki te są zupełnie przegniłe i spróchniałe. Początkowo zawaliły się dwa górne piętra, a po pewnym czasie dwa niższe aż do parteru.

Ceny rolnicze a ceny przemysłowe.

O ile ceny na produkty rolnicze spadły katastrofalnie, o tyle ceny produktów przemysłowych trzymają się mocno. Dla poparcia tego stwierdzenia podajemy parę cyfr ilustrujących stan cen rolniczych i przemysłowych w latach 1928—1934:

Za kilogram mąki pszennej w 1928 roku płaćliśmy 94 gr, — w r. 1934 tylko 37 gr, w tym czasie kg ziemniaków spadł z 16 gr na 9 gr, mięso wołowe z 2.55 zł na prawie 1 zł, mięso wieprzowe jeszcze bardziej, bo z 3.19 zł na 1.33 zł. Podobnie słonina z 3.38 zł na 1.78 zł,

Akcja Katolicka a polityka.

W związku z zaproszeniem do pewnej komisji wyborczej Stowarzyszenia Kobiet Akcji Katolickiej, w prasie polskiej pojawiły się komentarze, mogące w błąd wprowadzić czytelników co do stanowiska Akcji Katolickiej wobec polityki i akcji partyjnej. Dlatego uważamy za niezbędne przypomnieć zasady, którymi kieruje się Akcja Katolicka w tej dziedzinie.

Statut Stowarzyszeń Akcji Katolickiej, zatwierdzony przez Episkopat Polski i uzgodniony z rządem polskim, w art. 3 postanawia:

„Stowarzyszenie stoi poza i ponad partjami politycznymi.”

Stolica Apostolska niejednokrotnie podkreślała całkowitą apolityczność Akcji Katolickiej. Ojciec św. Pius XI w przemówieniu swym na Zjeździe Federacji włoskiej mężczyzn katolików w roku 1926 stwierdził:

„Akcja Katolicka stoi i działa ponad i poza wszelkimi partjami politycznymi. Ona nie chce pracować dla partji, ani być partją polityczną.”

Jeszcze silniej i szerzej podkreśla tę zasadę Papież w liście swym do kardynała-patriarchy Lizbony z końca 1933 r.

„Rozumie się — czytamy we wspomnianym liście — że Akcja katolicka, podobnie jak Kościół, którego jest bezpośrednią współpra-

cowniczką, ma na widoku nie cel materialny, lecz cel duchowy. Z tego też względu, tak samo jak kierujący nią Kościół, który stoi ponad i poza partjami politycznymi, nie może Akcja Katolicka z natury rzeczy osłaniać sobą interesów poszczególnych grup, lecz zmierza do uzyskania dla dusz dobra istotnego, szerzy królestwo Chrystusowe wśród jednostek, rodzin i społeczeństw oraz łączy pod swymi pokojowymi sztandarami, w doskonałej i zdyscyplinowanej harmonii, tych wszystkich wiernych, którzy pragną współdziałać w świętej i doniosłej pracy apostołskiej.”

Powyższa zasada odnosi się do Akcji Katolickiej jako organizacji. Nie może ona brać udziału w życiu politycznym i w akcji partyjnej. Nie oznacza to bynajmniej, by poszczególni katolicy, członkowie Akcji Katolickiej, nie mogli brać udziału w organizacjach o charakterze politycznym, o ile programy tych organizacji i działalność ich dają dostateczną gwarancję uszanowania praw boskich i dobra dusz ludzkich. W tym wypadku jednak nie działają oni w charakterze przedstawicieli Akcji Katolickiej, ale występują w charakterze całkowicie prywatnym i na swoją wyłączną odpowiedzialność. (k.)

W góry, w góry!

„W góry, w góry, miły bracie, tam swoboda czeka na cię!” Kogóż nie pociągają niebieszne szczyty gór? Czyż zadumany Jaworowy i błękitna Czantorja nie ciągną nas ku sobie siłą magnetyczną? Ileż pięknych chwil można spędzić wśród górskiej przyrody! A jednak są ludzie, którzy w tym czasie uroku lata, żniw, słońca i powiewu gór, mimo wolnego czasu siedzą w zadymionych lokalach, wychylając „gorycz”. Czyż nie dowodzi to, że brak u nich zrozumienia przyrody, brak chęci polepszenia zdrowia i odrodzenia duchowego?

Zdrowo myśląca część społeczeństwa ucieka w góry, choćby na wycieczkę jednodniową, by przeżyć kilka wzniosłych chwil, oderwać się od szarzyzny żywota. Wszak Śląsk ma swoje „płuca” — Beskidy Śląskie, wszak koleje wkrzęły się do serca naszych gór. Kolej do Wisły-Głębców niesie nas w pobliże szczytów. Wszak Czantorja, Równica, Stożek, Barania, Klimczok, Błatnia — oto wspaniałe tury jednodniówek. Dla wygodnych zaznaczamy, że nasze góry są tak „zdeptane”, przecięte ścieżkami, drogami, znakami, schroniskami, na szczyty prowadzą tak dogodnie drogi, że ani się nie wie, kiedy jest się na szczycie.

Niech zaroją się doliny gór, niech ożywią

się szczyty! Zwiedzajcie nasze piękne góry! Mało ludzi zwraca uwagę, żeby zobaczyć, co dzieje się koło nas; to nasz obowiązek, wszak w Wapienicy zbudowano potężną zaporę wodną, wszak w Wiśle-Głębcach sunie pociąg „w powietrzu” po ogromnym moście czyli wiadukcie, wszak niedaleko wznosi się skocznia narciarska, warto zobaczyć drogę na Kubalonkę, wszak na szczycie Kubalonki buduje się olbrzymie sanatorium, wszak na stoku bieleje wśród ciemnej zieleni „zameczek” Pana Prezydenta. Wszak Wisła posiada piękne wille i pensjonaty i t. d. Kto chce poznać centrum „góralszczyzny” z jego oryginalnym pięknem, niech jedzie do Istebnej. Na Równicę prowadzi autostrada. Na Chełmie istnieje szkoła szybowa, gdzie ludzie latają jak jaskółki (czasem jak wiewiórki).

„Swoje znać trzeba”, swego nie znać, to wstyd, nawet tej najbliższej części naszej Ojczyzny nie staramy się poznać. Zatem w drogę, kto zwiedzi — nie pożałuje. Starsi może rzekną: „downi tego nie bywało”; słusznie, tak, bo niedawno te prace wykończono, ale teraz są, więc i wy starsi idźcie i oglądajcie to, czego nie było, a potem powiecie: warto, warto oglądać. Czekamy na czynny. Zatem w drogę!

Jura i Jonek.

Jura: Tużmy dzisiaj przeca reż dokładzili. Stoma je długo, jaki będzie zorko i jak będzie suć, uwidzemy, jak zaczniemy młócić, a będzie sie trzeja młóćki chycić niedłuzko, bo sie chlebowo mąka z łońskiego roku w fachówce na górze wymoliła, a trzeja nom też gardelnie prostej słomy na powrósta, bo jęczmień i owies pomału dochodzą, będzie trzeja pore kóp na wiązani.

Jonek: Perlajdy kany, toście sie wy latoś miliońsko uwijali. My jeszcze momy na jednych gonach reż w panienkach. Ozo też to skludzemy nieporośnione i suche... Widziolech oto w niedziele starego Wincka, bezmali przyjechał na odpust do farnigo kościoła. Nie wiem, gdo mi to wykłodoł, że oto czy już miał czy będzie miał pięćasiedymdziesiąte urodziny...

Jura: Tego bych nie był myślał, że dociągnął do pięćasiedymdziesiątki, joch go tak rachował na sześćdziesiąt. Chłop czerwony jak rużyczka, maszeruje jak wojok, w zimie zabija, rozbiere i sporządzi babucie, jelita, kielbasy i przezwórszty robi truc zemana, jak trzeja to ai kose weźnie do gorści, mo pamięć jak jaki młodziok, som se gazduje na gróncie. Bedemy musieć do niego zajechać, jak jeny razinko będzie kapke wolni, i pogratulować mu tego półdrugu abrahama.

Jonek: Dobrze, zgoda, dej skoz kiedy, a puszczemy sie, dyć tam je sztacyjon. Otoch

potkoł deputacyje z Goleszowa, szli do iszpektora, by im zostawił jednego rehtora, co go tam ślimtocy wyźrali.

Jura: Czy tam jeszcze są ślimtocy? Dyć sie mi przeca zdo, że te garażyje miliońską downo djasł wzieni.

Jonek: Ale ba, są, jeny se poprzewracali kintoki naopak — downi mieli szwarcrotgold, teraz bioło czerwione, hańdowni szamflekowali na poloków aż hej, dzisio s nich hórapolocy. Nejbardzy jeden warzechuje, krzyczy na całe garło, jaki to s niego morowy polok, a w duszy zustoł oberślimtokem jakich mało, faryzeusz milioński. Ja tuż tego przesadzonego rehtora ci deputanci goleszowscy bardzo chwolili, że to je skłodany człowiek, dobrze we szkole uczy, pumogo wszemożnie w rozmaitych polskich spółkach — naroz mie nic, tobie nic mu ślimtocy podstawili nogę i szups chłopaka kansi na Górni Śląsko.

Jura: Dzisio to je w modzie. Takich faryzeuszów, co pod drugimi dołki kopią, je fura. Dziwej sie, bo jo akurat dobrze nie dozdrzę, je to tam hynej Michoł z Istebnego?

Jonek: Gorol to je, ale też ni mogę poznać... Michoł to nima, bo tentam je obstarężny gorol, a michoł je gryfczok, mie sie bardzo zdo, że go znom... No prowda, toć go znom, to je Tomosz... Witejcie, jakóż sie miewocie, Tomoszu?

Tomosz: Pombóciek zapłac za witaćkem, jakóż bych sze mioł? Kiepsko. Dycz sze

Turystom, urządzającym wycieczki w niedziele, przypominamy, że w kościołach podgórskich czy górskich mają możność uczestniczenia we mszy św., o ile tego nie uczynili u siebie w domu. Czas nabożeństw mogą podać do wiadomości miejscowe urzędy parafjalne.

Cieszyński.

Drobne wiadomości.

Dręczyć zwierząt nie wolno. Przed Sądem grodzkim w Starogardzie na Pomorzu zasiadły w dniu 22 ub. m. dwie starsze niewiasty Zofja Kurzyńska i Józefa Kamolkowa z Sumina. Akt oskarżenia zarzucał kobietom, że dręczyły gęsi, skubiąc pióra tak silnie, że pozostały tylko prawie sam puch. Oskarżone tłumaczyły, że w całej Polsce podskubuje się gęsi i robiły to już nasze prababki: „krowa jest poto, żeby dawała mleko, a gęsi piórka”. Po przesłuchaniu świadka, który zeznał, że prawie zupełnie obskubane gęsi wyglądały jak nieboskie stworzenia, sędzia skazał oskarżone po 10 złotych grzywny.

Napad bandycki na plebanję. We wsi Przesmyki pod Siedlcami na plebanję napadło w nocy kilku uzbrojonych bandytów, którzy zastrzelili gospodynię księdza proboszcza Apolonję Szymańską. W czasie plondrowania plebanji bandyci zostali spłoszeni i zbiegli. Zawiadomiona o krwawym napadzie policja wszczeła pościg.

Zużycie papieru na wybory czechosłowackie. Rzeczoznawcy drzewni podają, że na druki przy wyborach do parlamentu i przedstawicielstw krajowych i powiatowych w Czechosłowacji zużyto ogółem 130 wagonów papieru. Odpowiada to ilości 650 metrom sześciennym drzewa. Jest to ilość drzewa, jakaby dała eksploatacja 20 hektarów płaszczyny leśnej.

Torgler na wolności. Z Berlina donoszą urzędowo, iż b. przywódca partji komunistycznej w Niemczech Ernest Torgler, jeden ze współoskarżonych o podpalenie Reichstagu, został wypuszczony na wolność przed kilku tygodniami.

Święcenia kapłańskie b. premiera chińskiego. Długoletni poseł chiński w Petersburgu i Hadze a następnie minister spraw zagranicznych i premier rządu chińskiego Lu-Tsang-Tsiang, który po śmierci swej żony w roku 1927 wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego w Belgji, otrzymał w dniu 29 czerwca święcenia kapłańskie. Marszałek Ciang-Kai-Szek, dyktator Chin, oraz wszyscy prawie dyplomaci chińscy nadesłali o. Lu z racji jego święceń powinszowania i obfite podarki. O. Lu w czasie pobytu swego w klasztorze ogłosił interesującą pracę o Pawle Ziu, wielkim katoliku chińskim z XVI wieku.

już jednemu dziszka stysko i ani sie doszcz na tem zicz nie hce, jak sze widzi ty roztolićne bezperactwa, tego kieszika downi nie bywało.

Jura: To wy starszy byście mieli dbać o lepsze porządk.

Tomosz: Ale moiszczewy, wsiecko marne, czy młodziocy to dziszka strasno branż, a starsi im basujom i pumogajom. Na ten przykład na Zapaszekah se robiom bez pozwolenstwo muzyciska, cholcy i dziewciacka skociom, wyrobiam i dokazujom na hruzem, leją tem kwitulem putniami do chyrtonia, zie potem o szwiecze nie wiedzom, bai wiecze, oni taki ten spryt zatruty hłaściom — oto niedowno sze tak tam czy gibciocy oźrali, zie sze potem kulali i kopyrtali po ziemniokah i po obilu, narobili gazdom škody, a wrześcieli i ricieli jak dziwo-ki chowada...

Jonek: Na przeca tam mocie gmiński prawo, czemu nie robi z takimi rufijokami porządku?

Tomosz: Škoda rzeci skrzewa tego... na stańkowym groniu też je taki miejsce, też tam nieźle tutajom, a potem im nima rady — jo wom prawiem, już sze temu nie lza przydziłowacz, co tam wywodzają za besperactwa... Joh je wiecze Mihołów ujec od babinej strony. Z Panembogem.

Jura: To go tam pięknie od nas obóch pozdrówcie, aż zaś też kiedy przy spusobie skoczy do miasta, nom zaś też cosi wyłoży...

O promieniach Roentgena.

Jedną z najważniejszych zdobyczy nowoczesnego leczenia są promienie Roentgena, dzięki którym można prześwietlać ciała, badając ich wnętrze, co ma doniosłe znaczenie przy rozpoznawaniu i leczeniu chorób wewnętrznych. Uczonym, który dokonał odkrycia tych promieni, był fizyk niemiecki Roentgen. Dziwne, jak jego odkrycie, były koleje życia tego zasłużonego męża.

Wilhelm Konrad Roentgen urodził się w roku 1845 w Nadrenji jako syn zamożnych rodziców. Wkrótce potem przeniósł się jego ojciec do Holandji, a młody Roentgen pobierał naukę w szkołach holenderskich. Nie mógł jednak ukończyć studiów gimnazjalnych, gdyż z powodu karykatury nie lubianego profesora wykluczono go z zakładu. W szkole technicznej zapoznał się po raz pierwszy z maszynami. Dowiedziawszy się, że w Zurychu jest politechnika, na którą przyjmuje się słuchaczy także bez matury, udał się do Szwajcarii i tam po ukończeniu studiów otrzymał dyplom inżyniera budowy maszyn.

Zamiast atoli poświęcić się zawodowi technicznemu, przerzucił się do dziedziny fizyki. Został asystentem instytutu fizykalnego w Zurychu, gdzie następnie zdobył doktorat z fizyki. Jako asystent znakomitego fizyka Kundta przeniósł się dr. Roentgen wraz z swym mistrzem na uniwersytet do Würzburga w Niemczech. Pierwsze jego prace z dziedziny gazów zjednały mu szeroki rozgłos, mimo to nie mógł się doczekać nominacji na docenta, gdyż nie miał przecież matury gimnazjalnej, co było przeszkodą nawet dla tak zdolnego doktora i inżyniera. Dopiero przypadkowo, dzięki staraniom prof. Kundta, udało mu się zdobyć stanowisko docenta fizyki na nowo utworzonym uniwersytecie w Strassburgu. Po kilku latach, w roku 1888, powołano go na stanowisko profesora fizyki przy uniwersytecie w Würzburgu.

W roku 1895 dokonał dr. Roentgen epokowego odkrycia tajemniczych promieni, które nazwał promieniami „X”. Dzięki tym promieniom stał się Roentgen pierwszym człowiekiem, który mógł spojrzeć w głąb własnego „ja”, czyli prześwietlić swe ciało. Wynik prześwietlenia utrwała płyta fotograficzna. Odkrycie Roentgena wywołało zrozumiałą sensację. Prasa ówczesna snuła na ten temat najfan-

tastyczniejsze domysły. Pisano np., że okulary Roentgena nadają oku ludzkiemu zdolność przenikania wzrokiem przez mury, że telewizja czyli patrzenie na odległość staje się rzeczywistością.

W roku 1901 otrzymał Roentgen jako pierwszy fizyk w uznaniu swych prac nagrodę Nobla. W r. 1920 wycofał się z czynnej nauki i złożył urząd profesora. Mniej chwalebny był jego koniec, gdyż po krótkiej chorobie w roku 1923 zmarł ten wielki dobroczyńca ludzkości wskutek niedożywienia, jak stwierdzono w świadectwie zgonu, czyli... z głodu.

Dzieło Roentgena żyje jednak nadal, wszystkie gałęzie wiedzy i techniki korzystają z jego odkrycia. Niema dziś zakładu leczniczego bez urządzenia Roentgena, promienie przez niego odkryte znane są powszechnie pod jego imieniem, a także instytuty fizykalne i techniczne posługują się wszędzie zdobyczami jego badań. (I.)

Wybuch amunicji we Włoszech.

Dnia 27 lipca w Varese pod Turynem nastąpiła eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych. Katastrofa wydarzyła się w pakowni fabryki i jak przypuszczają, spowodowana została przez upadek skrzyni z amunicją. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 12 strasznie zmasakrowanych trupów. Ogólna liczba zabitych wynosi 55 osób, w tem wiele dziewcząt i kobiet. W fabryce tej zatrudnionych było ogółem 500 robotników i robotnic.

Z Cieszyna i okolicy.

Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej na odpust Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny i obchody kalwaryjskie wyjeżdża z Cieszyna — jak corocznie od przeszło 300 lat — w sobotę 10 sierpnia po południu. Zgłaszać się należy w Księgarni Dziedzictwa lub też u p. Przywary w Zakładzie Wychowawczym.

Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku, Oddział w Cieszynie podaje do wiadomości P. T. Członków, że na czas urlopu wypoczynkowego dr. Fałęckiego, lekarza-stomatologa, t. j. od 29 lipca do 28 sierpnia b. r., zastępstwo obejmuje p. Włodzimierz Żarczyński, lekarz-dentysta, który przyjmować będzie w ambulatorjum dentystycznym tut. Oddziału codziennie od godz. 15 do 18.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 4 b. m. o godz. 10.15 transmisję nabożeństwa z kościoła pobożności w Wilnie, kazanie p. t. „Roztropność synów światłości” wygłosi ks. Ziebur z Warszawy, o g. 14 orkiestra Powstańców śląskich, o g. 22.20 koncert orkiestry Marynarki wojkowej z Gdyni; w poniedziałek o g. 15.30 koncert orkiestry wojskowej 73 p. p., o g. 20.05 transmisja apelu poległych Legionistów (fragment ze Zjazdu Legionistów w Krakowie); we wtorek o g. 9 transmisja fragmentu z krakowskiego Zjazdu Legionistów: Msza św., kazanie wygłosi ks. biskup Rospond, poczem oddanie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie św. Leonarda przez główne władze Związku Legionistów z gen. Rydz-Śmigłym na czele, o g. 17 transmisja złożenia ziemi z pobojowisk na kopcu Marszałka Piłsudskiego, następnie przemówienia; w środę o g. 21.10 transmisja z Salzburga: serenady w wykonaniu orkiestry symfonicznej; w czwartek o g. 18.15 wiązankę pieśni ludowych śląskich odśpiewa chór mieszański Stow. Kolarzy Śląskich, o g. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Na śląskim podwórku”; w sobotę o g. 21 transmisja fragmentu wieczornicy góralskiej z Zakopanego z okazji „Obchodu Gór”.

W sprawie prawa wyborczego do Senatu otrzymaliśmy następującą informację: W spisie zakładów, uprawniających do głosowania do Senatu, pominięto Zakład teologiczny (Seminarjum duchowne) w Widnawie. Na interwencję oświadczone z Ministerstwa, że stało się to tylko przez niedopatrzanie. Absolwenci tego zakładu mogą w Starostwie zgłosić swój udział w wyborach do Senatu.

Zbiórka w dniu „Obchodu morza” przyniosła na terenie powiatu cieszyńskiego ogółem 1406.07 zł i 1 obligację Pożyczki Narodowej, opiewającą na 50 zł, z czego na Cieszyn przypada 576.87 zł i obligacja Pożyczki Narodowej, zaś imprezy przyniosły ogólną kwotę 202.70 zł.

Wybór delegatów do wyborów. W dniu 30 lipca odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Plackowskiego zgromadzenie przełożonych gmin powiatu cieszyńskiego celem wyznaczenia 5 delegatów do wyborów na Sejm

Rzplitej oraz 11 delegatów do wyborów na Sejm śląski. Na wniosek burmistrza dr. Michejdy zostali wybrani przez aklamację: do zgromadzenia okręgowego na Sejm R. P.: wiceburmistrz Halfar z Cieszyna, burmistrz mgr. Olszak ze Skoczowa, wójt Wojnar ze Simoradza, prof. Milata z Cieszyna-Bobruku i kier. szkoły Cieślarskiej z Wisły; do zgromadzenia okr. na Sejm śląski: dyr. Bogocz z Cieszyna, nadleśniczy inż. Jasienicki z Hażłacha, pastor Wantuła z Wisły, krawiec Kotas z Ustronia, dyr. Skrzypek z Cieszyna, zarządca inż. Pszczółkowski z Pruchnej, dyr. dr. Kubisz z Cieszyna, kier. szkoły Wojnar z Cieszyna, rolnik Waleczek z M. Kończyc, rolnik Sikora z Istebnej i Karasowa z Dziegiełowa.

Zwiedzajcie II Wystawę Rzemieślniczo-Przemysłową w Cieszynie! Wystawa ta, to potężny i wspaniały dorobek rzemieślnika i drobnego przemysłowca, a pomysłowością eksponatów i stoisk zaciekawia każdego. W osobnej sali Nr. 60 reprezentuje dział meblarski firma Jan Tomica, stolarnia mechaniczna, Cieszyn, ul. Przykopa 11. Firma ta wystawiła nowoczesne meble stylowe i praktyczne, bardzo przystępne w cenie. Specjalnością tej firmy są kombinacje tapczanów, naprzykład: w dzień dwa wygodne fotele i jedna gondolka — tworzą na noc tapczan, albo: w dzień tapczan z szafkami i schowkiem na bieliznę, a w nocy — dwa łóżka z dużymi nocnymi szafkami i t. p. Wszystkie eksponaty tej firmy wzbudzają ogólne zainteresowanie i oglądać je można aż do dnia 11 sierpnia b. r.

Obroty na targowicy bydłowej. Na targowicę „pod Basem” w Cieszynie spędzono w ubiegłym roku ogółem 5580 sztuk bydła, mianowicie: 3 konie, 855 szt. bydła rogatego, 13 jałówek, 165 świń tucznych, 1 cielę, 867 wyrostków, 3660 prosiąt oraz 16 owiec i kóz. Sprzedano: 1 konia, 393 sztuk bydła rogatego, 7 jałówek, 128 świń tucznych, 584 wyrostków, 1902 prosiąt oraz 4 owce i kozy, razem 3019 sztuk. Osiągnięto następujące ceny: za konia 104 zł, za bydlę rogate 105—320 zł, za jałówki 104—180 zł, za świnię tuczną 70 do 160 zł, za wyrostki 20—60 zł, za prosięta 4—12 zł, za owce i kozy 13—15 zł. Obrót bydlęm wykazuje stały spadek frekwencji, czego główną przyczyną jest to, że Cieszyn przepołowiony stracił prawie wszystkie możliwości zbytu, dalej ta okoliczność, że gminy takie jak Ustroń, Wiśla, Skoczów, Istebna i Mała Kończace urządziły sobie własne targowice bydłowe i przez to sparaliżowały targ w Cieszynie.

Z Brennej. (Plaga kradzieży.) Spokojną naszą wieś nawiedziła w ostatnich miesiącach istna plaga kradzieży. Niewysledzeni sprawcy dokonali w ub. tygodniu włamania do sklepu Chrześc. Spółki Spożywczej, narażając tę pożyteczną instytucję na stratę około 600 zł. Jest to już drugie w ciągu jednego miesiąca włamanie w tem samym miejscu. Poprzednio zaś odwiedzili włamywacze gospodę na Tokarzówce (trzykrotnie!), pensjonat na Bukowej (dwukrotnie) oraz probostwo. Jest rzeczą pożałowania godną, że w obydwu naszych powiatach niema psa policyjnego. W ostatnim wypadku kradzieży był widoczny kierunek śladów, były i poszlaki, cóż, jeżeli się nie wysledzi dowodów, banda opryszków grasować będzie dalej bezkarnie. Na plagę złodziejstwa trzeba czempredziej ukreślić surowy bicz. Tęgo wymaga spokój i bezpieczeństwo ludności, jak również bawiących tu letników.

— (Wybór delegatów.) Delegatem gminy Brennej do zgromadzenia okręgowego w Bielsku, które ustali listę kandydatów na Sejm R. P., został wybrany przez tutejszy Wydział gminny wójt Antoni Heller. Do zgromadzenia okręgowego w Cieszynie, mającego wyznaczyć kandydatów na Sejm śląski, wybrano dwóch delegatów: wójta Hellera i Jana Holekse, cieśle.

Z Dziegiełowa. (Wybór delegatów.) Tutejszy wójt Gustaw Ciećciała został wybranym delegatem gmin Bażanowic, Cisownicy, Dziegiełowa, Lesznej Górnej, Mnisztwa i Puńcowa do wyborów na Sejm Rzplitej. Delegatami do wyborów na Sejm śląski wybrały gminy: Dziegiełów inż. Jana Karasa, Bażanowice Pawła Górę, kier. szkoły, Cisownica wójta Pawła Kowale, Leszna Górna wójta Pawła Łamacza, Mnisztwo wójta Adolfa Brodę, Puńców Adama Sikorę, kier. szkoły.

Drobne wiadomości.

Dziwna rozprawa sądowa odbyła się w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych była rodzina — ojciec, matka i syn — wszyscy głuchoniemi. Chodzili oni po okolicy i zbierali składki na Zakład dla głuchoniemych w Wilnie, a okazało się, że dokumenty upoważniające ich do tej kwesty — są sfałszowane. Ale ich głuchoniemota była prawdziwa i sąd musiał sprowadzić tłumacza, który na migi zeznania od nich wydobywał. Skazano starych na pół roku więzienia, a małoletniego chłopca uwolniono. Ale gdzie on się podzieje?

Córka fabrykanta działaczką komunistyczną. Prokuratura sporządziła akt oskarżenia przeciwko córce łódzkiego fabrykanta Marii Eiger, wybitnej działaczce Komunistycznej Partii Polski. Eigerówna była już poprzednio karana więzieniem za działalność wywrotową. Władze partyjne w uznaniu zasług powołały ją do Akademii Komunistycznej, utrzymywanej przez Komintern w Moskwie, którą ukończyła z odznaczeniem. Eigerówna otrzymała następnie misję specjalną do spełnienia. Miała mianowicie przyczynić się do „podniesienia pracy partyjnej w Polsce na wyższy poziom”. Po przyjeździe do Warszawy otrzymała stanowisko sekretarki Centralnego Komitetu, co umożliwiło jej wywieranie znacznego wpływu na tamtejsze kierownictwo partyjne. Policji udało się wpaść na trop groźnej działaczki antypaństwowej i aresztować ją w konspiracyjnym lokalu partyjnym, gdzie jednocześnie przytapano cały sekretariat. W kasie oddziału znajdowało się w chwili wkroczenia policji 18 tys. zł. Z księgowości wynika, że wydatki miesięczne na cele komunistyczne w Warszawie przekraczały 60 tys. zł. Świadczy to, jak ożywiona była działalność oddziału, któremu patronowała Eigerówna.

Katolicy! Popierajcie swoją instytucję!
Najwyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych płaci

BANK CIESZYŃSKI SPÓŁDZIELCZY, BANK KATOLICKI W CIESZYŃNIE.
Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

— (D b a j m y o p i ę k n o!) Dziegielów dzięki temu, że wiedzie przezeń szlak turystyczny na Czantorję, jest „na widoku”, jest tu i świeże powietrze podgórskie i lasy i woda, słowem małe „niedzielne” letnisko Cieszyna. A może i większe. Stąd życzenie i nakaz: dbajmy o piękno i porządek, a czyż piękny jest byłby „zamek”, czyż piękne są posagi przy moście obok zamku? Z Dziegielowa idąc na przystanek Bażanowice, zauważymy brak dbałości o honor Śląska. Przystanek powinien inaczej wyglądać. Możeby odnośne władze zwróciły uwagę na te drobnostki, co niepotrzebnie narażają nas na krytykę. Chcemy piękna!

Z Golezowa. (W y b ó r d e l e g a t ó w.) Tutejszy Wydział gminny wybrał jako delegata na Sejm R. P. zastępcę wójta Jerzego Duławę, zaś na Sejm śląski: ks. diekana Józefa Buryana i pastora Ottona Kubaczkę.

Z Wielkich Górek. (O d d z i a ł K. S. M. ż.) wyjaśnia, że w opisie pogrzebu s. p. Tadeusza Kossaka, umieszczonym w nr. 55 „Gwiazdki Cieszyńskiej” z dnia 16 lipca b. r., podano mylnie, iż brało w nim udział „Katol. Stow. Młodzieży ze sztandarem ofiarowanym przez córkę Zmarłego p. Z. Kossak-Szczucką-Szatkovską”, gdyż wyżej wymieniona była tylko matką chrzestną sztandaru, a sztandar zakupiło K. S. M. ż. i m.

Z Istebnej. (W y b ó r d e l e g a t ó w.) Delegatem gmin Istebnej, Jaworzynki i Koniaków do wyborów na Sejm warszawski został wybrany inż. Jan Małysz, nadleśniczy. Do wyborów na Sejm śląski wybrały gminy: Istebna sekret. gm. Antoniego Juroszka, Jaworzynka wójta Pawła Stańkę, a Koniaków wójta Michała Haratyka.

Z Markłowic Górnych. (P o d z i ę k o w a n i e.) Koło Macierzy Szkolnej urządziło dnia 7 lipca b. r. festyn szkolny, do którego uczestnictwa przyczynili się różni ofiarodawcy tak z wioski jak i z poza niej. Zarząd składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. nadleśn. Badurze w Zebrzydowicach, Kierownictwu Kolei w Zebrzydowicach, Zarządowi Zakładów Zamkowych w Cieszynie, miejscowemu p. burmistrzowi, paniom, które się zajęły bufetem, p. F. Szelongowi, który bezinteresownie użył laski na festyn, młodzieży z S. K. M. ż. i m., która również była pomocą przy urządzeniu festynu, oraz obywatelom z Oddz. Z. S.

Z Pastwisk. (W y b ó r d e l e g a t ó w.) Gminy Hażlach, Pastwiska i Zamarski wydelegowały do wyborów na Sejm R. P. tutejszego zastępcę wójta Karola Pacułę, kier. szkoły. Przy wyborach na Sejm śląski będą zastępowali: gminę Pastwiska wójt Józef Polwarczyn, gminę Hażlach wójt Karol Poloczek, gminę Zamarski wójt Paweł Siedlok.

Ze Skoczowa. (W y b ó r d e l e g a t ó w.) Wydział gminny wybrał swym delegatem do zgromadzenia okręgowego na Sejm R. P. Rudolfa Kukucza, kier. szkoły, a na Sejm śląski: ks. prałata Em. Grima, proboszcza i Karola Rojka, urzędnika sądowego.

Z Ustronia. (N i e s z c z ę ś l i w y w y p a d e k.) Dnia 26 lipca rano o godz. 9 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w fabryce żelaza Brevillier i Urban robotnik Józef Kloska, który w czasie cięcia sztab żelaznych doznał zmiążdżenia lewej dłoni. Po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej został odwieziony do szpitala w Cieszynie.

— (W y b ó r d e l e g a t ó w.) Delegatem Ustronia do wyborów na Sejm Rzplitej jest b. wójt Paweł Lipowczan, zaś do wyborów na Sejm śląski: zastępca wójta Jan Nowak, kier. szkoły i Paweł Lipowczan, kier. szkoły.

Z Wisły. (D a n c i n g Z n i c z a.) W sobotę 3 b. m. odbędzie się w sali hotelu-pensjonatu „Polska Szwajcaria” w Głębcach dancing akademicki „Znicza”, na który swoich Członków i Sympatyków zaprasza Komisja imprezowa „Znicza”. Początek o godz. 20. Wstęp wolny — przy wejściu na salę obowiązuje zakupno cegiełki na cele samopomocowe w cenie 1 zł.

Z Zebrzydowic. (W y b ó r d e l e g a t ó w.) W zgromadzeniu okręgowym na Sejm R. P. reprezentować będzie naszą gminę wójt Józef

Grycz, em. kier. szkoły, zaś w zgromadzeniu okręgowym na Sejm śląski: wójt Grycz i Franciszek Żyła.

Z Bielska i okolicy.

Wybór delegatów. W dniu 26 lipca odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Bielsku, poświęcone wyborom delegatów do zgromadzeń okręgowych na Sejm R. P. i Sejm śląski. Wybór nastąpił jednomyślnie na skutek porozumienia między trzema klubami radzieckimi. Na delegatów do Sejmu Rzplitej wybrano: burmistrza dr. Przybyłę, ks. prof. Skudrzyka i nacz. Ślósarczyka z klubu polskiego, inż. Wiesnera i dr. Schulza z klubu niemieckiego i fabr. Arzta z klubu żydowskiego. Delegatami na Sejm śląski wybrano: burmistrza dr. Przybyłę, ks. prof. Skudrzyka i insp. Matusiaka z klubu polskiego, inż. Wiesnera, Helmicha i dr. Schulza z klubu niemieckiego i fabr. Arzta z klubu żydowskiego.

Zamach samobójczy. W dniu 26 lipca dokonał zamachu samobójczego bogaty ongiś kupiec i właściciel zakładu kuśnierskiego Jakób Tochten w Bielsku. Tochten spodziewał się licytacji za prywatne zobowiązania. Desperat wyszedł z domu wcześniej rano, udając się do zakładu, gdzie odkręcił kurek gazowy. Nad ranem żona zauważywszy nieobecność męża, a tknięta przecuciem pobiegła do sklepu i ujrzała do połowy odsunięte żaluzje sklepowe. Wpadła więc do sklepu, gdzie zastała męża zatrutego gazem i dającego słabe oznaki życia. Wezwane pogotowie przewiozło Tochtena do szpitala. Niezależnie od zamachu licytacja odbyła się. Sprawa ta wywołała w kołach kupieckich wielkie poruszenie.

Aresztowanie red. Zajączka. W tych dniach aresztowano ponownie redaktora „Młodego Narodowca”, wychodzącego w Bielsku, Edwarda Zajączka. Jak podają dzienniki, redaktor Zajączek został wywieziony do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Redaktor Zajączek, znany działacz Stronnictwa Narodowego, kilkakrotnie już był aresztowany. Przesiedział w więzieniu z przerwami kilkanaście miesięcy, ale rozprawy sądowe kończyły się jego uniewinnieniem.

Z Chybia. (Festyn katolicki.) Parafjalna akcja katolicka urządziła w niedzielę 4 b. m. festyn kościelny na boisku gminnym, na który wszystkich członków i sympatyków Akcji katolickiej najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Z Dziedzic. (N i e z w y k ł a „z e m s t a”.) 18-letni uczeń ślusarski Edward Wizner, chcąc się zemścić na swym majstrze, sporządził sobie kukłę i zatkał otwór komina na domu Antoniego Sułkowskiego. Lokatorzy, którzy palili w piecach, omal się nie zaczadzili. Policja, dowiedziawszy się o wyczynie ślusarczyka, pociągnęła go do odpowiedzialności.

Ze Strumienia. (K r a d z i e ż.) Dnia 27-go lipca z samochodu, stojącego na rynku bez dozoru, nieznany sprawca skradł przez okno strzelbę myśliwską wartości 800 zł, własność prof. Żagana z Cieszyna.

Z Czeskiego Śląska.

Pielgrzymka do Częstochowy wyjeżdża z Górnej Suchej w dniu 13 sierpnia na Wniebowzięcie N. M. P. Zwiedzać się będzie również Panewniki, Piekary, Kraków i Wieliczkę. Program: odjazd z Cieszyna polskiego 13 b. m. o godz. 11.05 przez Panewniki i Piekary, przyjazd do Częstochowy 15 b. m. o g. 16.51, odjazd 18 b. m. o g. 3.48 przez Kraków i Wieliczkę, powrót do Cieszyna 19 b. m. o g. 18. Kolej z Cieszyna do Częstochowy i zpowrotem kosztuje 14 zł. Zgłoszenia uczestników przyjmuje do dnia 10 b. m. biuro podróży „Orbis” w Cieszynie, pl. Sobieskiego 9. Przy zgłoszeniu trzeba złożyć kwotę 14 zł. O liczny udział prosi przewodnik Paweł Guziur, Górna Sucha 242.

Powrót harcerzy polskich. Ze Spały oraz Warszawy powrócili do Czechosłowacji harcerze polscy oraz uczestnicy zjazdu młodzieży polskiej z zagranicy. Czeska straż graniczna odebrała wszystkim uczestnikom na moście granicznym w Cz. Cieszynie broszury, otrzymane od Światowego Związku Polaków z zagranicy.

Zawieszanie prasy polskiej. Z dniem 27-go lipca został zawieszony tygodnik Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (przeciwchobotowej) „Naprzód”, wychodzący w Czeskim Cieszynie, na przeciąg 6 miesięcy.

Spory narodowościowe w turystyce. Czesi wybudowali niedawno schronisko na Łysej Górze, chociaż istniało tam już schronisko niemieckie. Podobnie postąpili na Jaworowym. Dwa schroniska są już także na Połomie. Jak widać, walka narodowościowa przeszła nawet na teren turystyki. Polacy w Czechosłowacji posiadają tylko jedno schronisko — na Kozubowej.

Deklaracja

złożona do protokołu rozprawy Sądu Grodzkiego w Cieszynie dnia 22. XI. 1934 Kg. 1787-34.

Oskarżony Józef Tomica, rolnik w W. Kończycach 42, przeprasza oskarżyciela Karola Czempieła, rolnika w W. Kończycach nr. 50, za wyrządzoną mu zniewagę w dniu 11. IX. 1932 na posiedzeniu Straży Pożarnej przez wypowiedzenie słów: „Czempiel ukradł pieniądze”.

Jeśli takie słowa powiedział, to nieświadomie i cofa te słowa jako nieprawdziwe.

Oskarżony Tomica zobowiązuje się zapłacić kwotę 10 zł na ubogich Gminy Kończyce Wielkie, a prócz tego koszty adwokackie w kwocie 15 zł.

Ponadto zobowiązuje się oskarżony Tomica ogłosić w najbliższym numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej” na własny koszt powyższą deklarację.

Józef Tomica m. p.
Mgr. Deutsch m. p.

Karol Czempiel m. p.
Mgr. Bolchower m. p.

ZARZĄD MIASTA CIESZYNA
rozpisuje niniejszem

przetarg nieograniczony NA WYKONANIE ROBÓT ZIEMNYCH I BETONOWYCH DLA BUDOWY:

1. akwaduktu nad Bobrówką w Cieszynie,
2. akwaduktu nad Schodnicą w Guńdowach (przy Cieszynie),
3. trzech studzien żelbetonowych w gminie Pogórz.

Pełny i autentyczny tekst jest ogłoszony w „Gazecie Urzędowej Wojew. Śl.”

Formularze ofertowe są do nabycia w Kierownictwie budowy wodociągu, Cieszyn, ulica Srebrna nr. 1.

Wadium wynosi 5% od kwoty ofertowej. Termin wnoszenia ofert: 11. VIII. 1935 r., godz. 11-ta.

Cieszyn, dnia 29 lipca 1935 r.

Wiceburmistrz:
RUDOLF HALFAR wr.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie z powodu zgonu

śp. Rajmunda Brachaczka

kierownika szkoły w Landeku,

i brali udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym w Skoczowie, w szczególności Przewiel. Ks. Prałatowi Grimowi za prowadzenie konduktu i słowa pożegnania, Ks. Prof. Skudrzykowi, Ks. Proboszczowi Niemcowi z Rudzicy, Ks. Prob. Masnemu z Grodzca, Ks. Wikar. Brzozie, Nauczycielstwu z całej okolicy, p. kier. Mirosze za wyrazy pamięci poświęcone Zmarłemu, za choralne wykonanie pięknych pieśni żałobnych pod dyrygenturą p. naucz. Romowicza, Przełożeniu gmin Landeku i Rudzicy, Delegatowi Oddz. Powiatowego Ochotn. Straży Poż. w Bielsku p. Drozdowi, Ochotn. Strażom Pożarnym z Landeku, Rudzicy, Chybia, Roztropic, Ilownicy, Skoczowa, Piersca, Działwie Szkolnej z Landeku, Przyjaciółom, Kolegom, Krelwym i Znajomym Zmarłego, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

RODZINA.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10[—] złkwartalnie . . . 2⁵⁰ zł

numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie 60 Kč

kwartalnie 15 Kč

numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 6 sierpnia 1935.

Nr. 61.

Liga Narodów odroczyła sprawę abisyńską.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów, wyznaczone na czwartek 1 b. m., nie doszło do skutku, ponieważ w toku rozmów zakulisowych pomiędzy Edmem, Lavalem i Aloisim nie zdołano uzgodnić tekstu rezolucji, która miała być przyjęta przez Radę.

Dopiero w sobotę 3 b. m. zdołano osiągnąć kompromis. W dniu tym odbyło się posiedzenie Rady Ligi, na którym przewodniczący Litwinow przedłożył dwie rezolucje, uzgodnione już poprzednio między delegacjami. Pierwsza rezolucja przewiduje wznowienie prac włosko-abisyńskiej komisji pojednawczo-arbitrażowej w sprawie zajścia pod Ual-Ual, powołanie przez obie strony superarbitra dla komisji i zaprasza strony, aby najpóźniej do 4 września zawiadomiły Radę o wynikach prac komisji. Druga rezolucja głosi, że Rada Ligi postanowi w każdym wypadku zebrać się 4 września, celem zbadania stosunków włosko-abisyńskich.

W dyskusji pierwszy zabrał głos doradca prawny rządu abisyńskiego prof. Jeze, stwierdzając, że Abisynja czyni wielką ofiarę dla sprawy pokoju, pragnąc ułatwić zadanie Rady, zmierzając do utrzymania pokoju światowego. Ponadto prof. Jeze zapowiedział, że Abisynja przyjmie wyrok, jaki wyda komisja pojednawczo-arbitrażowa. Z kolei delegat Abisynji wyraził radość z powodu

zapowiedzi zebrania się Rady Ligi w dniu 4 września celem ogólnego zbadania stosunków włosko-abisyńskich.

Z kolei krótką deklarację złożył delegat Włoch baron Aloisi, stwierdzając, że zgadza się na pierwszą rezolucję, natomiast przy głosowaniu nad drugą rezolucją powstrzyma się od głosu.

Następnie zabrał głos premier Laval, który podkreślił, że poważne okoliczności trwają. Jako przedstawiciel Francji ze wszystkich sił dążyć będzie do pojednania w każdej postaci.

Kolejny mówca minister Eden wyraził opinię, że zaproponowane rezolucje dają najlepszą gwarancję pokojowego załatwienia konfliktu. Zapewnił, że rząd angielski poświęci wszelkie wysiłki celem pokojowego rozstrzygnięcia zatargu.

W głosowaniu obie rezolucje przyjęto jednogłośnie. Jednakowoż przy drugiej rezolucji, przewidującej zwołanie Rady na dzień 4 września, delegat Włoch Aloisi wstrzymał się od głosu. Na tem nadzwyczajna sesja Rady została zamknięta.

Prasa europejska przyjęła wiadomość o kompromisie z zadowoleniem, ale bez entuzjazmu. Jasnym jest, że nie stanowi on kroku ku załatwieniu sprawy, a jedynie oznacza zysk na czasie.

Najgorętsze miejsce świata.

Coraz mniej prawdopodobnem staje się rozwiązanie zatargu włosko-abisyńskiego w drodze pokojowej. Obydwie strony, zarówno Włochy jak i Abisynja, całą parą gotują się do rozprawy zbrojnej. Zbliżającej się chmury nie zażegna już chyba i Liga Narodów, która coraz wyraźniej okazuje swą bezsilność. Pogranicze Włoch i Abisynji w Afryce wschodniej staje się wobec tego miejscem coraz bardziej zapalnym.

Stroną wyzywającą i zaczepną w tym zatargu są niewątpliwie Włochy. Mussolini całkiem wyraźnie mówi o zamiarze podboju Abisynji i uczynienia z niej włoskiej kolonii. Wśród Abisyńczyków wre praca przygotowawcza do obrony. Gromadzone są zapasy nowoczesnej broni, odbywają się gorące ćwiczenia armji pod dowództwem oficerów belgijskich, odbywają się też ćwiczenia ludności cywilnej, tak zwanego pospolitego ruszenia.

Narazie klimat pogranicza abisyńskiego, nieprzyjazny dla Włoch, jest największym sprzymierzeńcem Abisynji. Włoskie wojsko zmuszone jest pracować w niezwykle ciężkich warunkach. Kraja Erytrea, w której odbywa się koncentracja

sił wojskowych, jest najgorętszym punktem świata. Przeciętna temperatura roczna wynosi tam 38 stopni powyżej zera, podczas gdy np. w Polsce ta sama przeciętna temperatura wynosi tylko 7 i pół stopnia. Ze względu na upały — wyładowanie i przesunięcia wojsk włoskich odbywają się tylko w nocy. Oprócz upałów dokucza armji włoskiej w Afryce rozpowszechniająca się epidemia malarji, naskutek której okręty, przywożące z Włoch amunicję i żołnierzy, w drodze powrotnej zmuszone są zabierać coraz liczniejsze zastępy chorych.

W związku z wojennymi przygotowaniem w Afryce wschodniej powstał tam nowy handel... wodą! Olbrzymie obszary Erytrei, Somali i Abisynji pozbawione są zupełnie wody, którą przemysłni kupcy arabscy, żydowscy i egipscy sprzedają specjalnymi cysternami samochodowymi aż z Sudanu. Bańka wody, zawierająca 10 litrów, kosztuje już teraz 1 lira (20 gr).

Wojny nie należy się spodziewać przed wrześniem, gdyż dopiero w jesieni nastanie dla Włochów odpowiednia pora zarówno pod względem stopnia ciepłoty, jak i pod względem pogody.

Ostry zatarg z Gdańskiem.

Po przejściowej naprawie stosunków polsko-gdańskich doszło w ostatnim czasie do nowego zaognienia, które przybrało charakter ostrego zatargu między Rzeczpospolitą a Wolnym Miastem.

W odpowiedzi na prowokacyjną gdańską politykę walutową rząd polski wydał zarządzenie celne, aby towary, przechodzące przez Gdańsk i przeznaczone dla Polski, były cłone przez polskie urzędy celne nie w guldenach, lecz w złotych polskich. Gdańsk poczuł się ugodzony w najczulsze miejsce. Prezydent senatu gdańskiego Greiser ogłosił z tego powodu oświadczenie, w którym nazywa zarządzenie polskie „niesłychanem” i w swych wystąpieniach oskarża Polskę o zerwanie umów z Gdań-

skiem, aczkolwiek sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. W tej chwili sprawa wzięła obrót dość dziwny. Gdańsk, stanowiący część składową polskiego obszaru celnego, postanowił nie stosować się do przepisów swego zwierzchnika, to jest państwa polskiego. Polski minister skarbu polecił celnikom gdańskim, którzy co do sposobu swego urzędowania podlegają wyłącznie władzom polskim, aby przyjmowali cło tylko za towary, przeznaczone dla Wolnego Miasta, zaś towary przeznaczone dla Polski mają być cłone przez urzędy celne w Polsce. Na to prezydent senatu Greiser rozkazał celnikom gdańskim, aby z rozporządzenia tego nic sobie nie robili a jednocześnie otworzył granice cel-

ne Wolnego Miasta dla dostaw żywnościowych z Niemiec.

Bezprawne zarządzenia senatu Gdańska, sprzeczne z traktatami i umowami, na których opiera się byt Wolnego Miasta, spotkają się z odpowiednimi krokami ze strony rządu polskiego.

Rozłam w N. P. R.

Z Narodowej Partii Robotniczej zgłosili wystąpienie posłowie Chądzyński i Jankowski, oraz b. senator Peplowski. W liście do komitetu wykonawczego stwierdzają, iż partja została opanowana przez klikę złożoną z ludzi płatnych przez partję, z b. posłem Popielem na czele. Zaznaczyć trzeba, że Chądzyński, Peplowski i Jankowski, b. ministrowie, byli głównymi (obok Popiela) kierownikami i założycielami N. P. R.

Równocześnie zaś gwałtowną walkę z N. P. R. rozpoczęły organizacje robotnicze „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego”, które stanowiły dotąd główną podstawę wpływów N. P. R. i jej najważniejszy punkt oparcia. Rozłamowcy oświadczają się wbrew oficjalnemu stanowisku partji za wzięciem udziału w wyborach.

Porzucił gospodarstwo i wywędrował w świat.

Jedno z pism donosi co następuje:

We wsi Krzekotowo, pod Pakością, w woj. poznańskim, zdarzył się wypadek, który aż nadto dobitnie świadczy o sytuacji, w jakiej żyje obecnie małorolny gospodarz na polskiej wsi. Rolnik Kordek daremnie borykał się przez kilka lat z losem, nie chcąc poddać się fatalnej depresji. Wszystkie wysiłki były jednak daremne. Coraz częściej zaglądał do jego zagrody egzekutor, coraz częściej brakło chleba. W końcu cierpliwość wyczerpała się i nieszczęsny wieśniak wywędrował w świat, porzucając całe swe gospodarstwo. Jest to bodaj pierwszy w Polsce wypadek tego rodzaju, lecz jakże znamienity.

Wypadek powyższy najlepiej obrazuje kryzys obecny wsi. Przed paru laty jeden z ziemian w Lubelszczyźnie także opuścił swoje gospodarstwo i na drzewiach domostwa zostawił następującą kartkę: „Gospodarz Panie Boże — bo Lipiński już nie może”.

Skarga konia.

O, człowiecze! miej serce,
nie bądź dla mnie katem!
nie znęcaj się nade mną,
nie bij do krwi batem!

Kiedym głodny, zmęczony —
bat mi sił nie doda,
ni ciężaru nie ujmie:
więc tłuc kości szkoda!

Zem wyjęty z pod prawa,
nikt w mojej obronie —
gdy mię krzywdzisz — nie staję,
bom tylko jest... koniem.

W oczach ludzkich — jam przecie
bezrozumne zwierzę,
co nie czuje ni głodu,
ni bólu uderzeń...

Nadużywasz swej władzy
w barbarzyński sposób,
boś ty „królem stworzenia...”,
panem — mego losu...

A...s.

W służbie idei chrześcijańskiej.

W związku z aresztowaniami zakonników w Niemczech ukazują się tu i ówdzie w prasie złośliwe uwagi, dotyczące „gospodarki” klasztorów i t. d. Jak zaś klasztory pracują w rzeczywistości, ile Państwu zaoszczędzają wydatków, o tem świadczy najlepiej mały obrazek statystyczny, zaczerpnięty przez Katolicką Agencję Prasową ze Śląska, oparty na urzędowych danych statystycznych.

Jak wynika z budżetu Województwa Śląskiego, wojewódzki „Śląski Szpital” (dawniej Krajowy) w Cieszynie, obejmujący około 300 łóżek, prowadzony prawie że wyłącznie przez protestanckie siły (pielęgniarki są wyłącznie protestantkami), otrzymał od roku 1928-29 do roku 1934-35 tytułem subwencji na pokrycie deficytu bieżącego razem 1,414.964 zł, a więc blisko 1 i pół miliona zł. Na rozbudowę szpitala i na inwestycje przeznaczono od roku 1928-29 do 1934-35 — 415.000 zł. Na ustawowe pokrycie kosztów leczenia ubogich przewidziano dla niego od roku 1928-29 do 1934-35 — 1,322.229 zł.

Jakie sumy otrzymały w tym czasie szpitale klasztorne? Mamy ich w Województwie Śląkiem pięć z przeszło 800 łózkami, a więc o 500 łóżek więcej, aniżeli ma Śląski Szpital. (Poszczególne szpitale klasztorne mają od 150—200 łóżek, są więc blisko o połowę mniejsze od Śląskiego Szpitala, i wobec tego też — teoretycznie — administracja, jako w zakładach mniejszych, jest w nich droższa.) Na pokrycie deficytu bieżącego otrzymał od roku 1928-29 tylko jeden szpital klasztorny subwencję w wysokości 6750 zł. Na inwestycje wszystkie szpitale klasztorne od 1928-29 do 1934-35 otrzymały razem: 42.630.87 zł. Na leczenie ubogich wszystkie szpitale klasztorne dostały 31.350 zł. Natomiast dla szpitala, prowadzonego także przez pielęgniarki protestanckie w Bielsku, przewidziano w tym samym czasie 238.442 zł na ten cel.

Różnica na korzyść Śląskiego Szpitala wynosi razem 3,071.482.13 zł. Innymi słowy: na niedobór bieżący i na inwestycje społeczeństwo śląskie w formie podatków uiszcilo: na Śląski Szpital w Cieszynie 1,829.984 zł, na szpitale klasztorne 49.380.87 zł. Przeliczając te sumy na ilość łóżek, stwierdzamy, że społeczeństwo śląskie zapłaciło podatkami: na 1 łóżko w Śląskim Szpitalu 6.100 zł, na 1 łóżko w szpitalach klasztornych 62 zł. Śląski Szpital spotrzebował więc blisko 100 razy więcej subwencji, aniżeli klasztory.

Deficyt bieżący wynosił na jedno łóżko: w Śląskim Szpitalu 4.716.60 zł, w lecznicach klasztornych 7.60 zł. Na deficyt bieżący otrzymał więc Śląski Szpital 620 razy więcej, aniżeli szpitale klasztorne.

O ginącym stroju ludowym.

Na łamach „Wierchów” zabiera głos w obronie ginącego stroju ludowego znawca, miłośnik i malarz Józef Pieniążek, pisząc między innymi:

„Strój ludowy ginie, jakby się zdawało bezpowrotnie. To smutne zjawisko zamierania stroju ludowego jest w Polsce powszechne. Jakież są przyczyny tego smutnego zjawiska zarzucania przez wieś swego pięknego dawnego stroju i przyjmowania nowej międzynarodowej bezstylowej mody? Przyczyny tego tkwią we współczesnym życiu i w postępie cywilizacji światowej, która wiska się milowerni krokami nawet do najdalszych, najbardziej od świata oddalonych osiedli. Sprzyjają temu przyjmowaniu się obcej mody także przyczyny wewnętrzne: zubożenie stanu włościańskiego, widoczne w rozdrobnieniu dawnych dużych gospodarstw kmiecych, i zanikanie warsztatów rękodzieła i wytwórczości ludowej, zastępowanej wzrostem produkcji fabrycznej. Modę dawną, przepiękną własny strój, wyniszczono tak, że w niektórych okolicach niema go już ani śladu i tylko ze wspomnień i opowiadań starszych ludzi można się czegoś dowiedzieć o miejscowym stroju. W strojnictwie naszym ludowym są wartości stałe i ogromnie cenne, są piękne tradycje od dziad pradziada ustalone typy, które w teraźniejszych czasach zanikają pod naporem bezstylowej obcej tandety. Trzeba wziąć pod uwagę, że strój ludowy to nie jest moda sezonowa, ta z dnia na dzień zmieniająca się, lecz jest to moda, na której wytworzenie składały się długie okresy czasu, korzeniami tkwiąca gdzieś w zamierzonych wiekach, związana w pewnym stopniu organicznie z naszą ziemią i z naszymi pojęciami piękna. Wogóle dawna moda ludowa respektowała wyraźnie wiek, stan i stanowisko i zwracała uwagę na różnicę stroju zwłaszcza między młodzieżą, a starszymi, między dziewczętami, a kobietami zamężnymi. Tej hierarchii pilnowali nie tylko starsi ludzie, ale jak się często słyszy, i starsi dawniejsi księża nie dopuszczali odstępstwa od tych zwyczajów dawnych, wyznaczając właściwe miejsce w kościele dla każdego stanu

Tak potrafią gospodarzyć klasztory! Ponieważ zaś tak potrafią związać koniec z końcem, zażądano nawet od nich w roku ubiegłym wykupienia patentu przemysłowego — a po wykupieniu tego uiszczyć musiały za ubiegłe lata podatek dochodowy i obrotowy, wynoszący dziesiątki tysięcy złotych. (k.)

i przestrzegając w swoich parafjach, jak się to jeszcze tu i ówdzie teraz praktykuje, aby parafianie w czasie ślubów, procesyj, odpustów występowali w swoich miejscowych ludowych strojach. Szczególnie okazałe i malowniczo występuje Polska ludowa w czasie corocznych uroczystości „Dożynek” w Spale, gdzie tłumy ludu z różnych stron Polski ugrupują się przed P. Prezydentem w barwne korowody. Przesuwa się przed oczyma patrzących barwna wizja Ziemi Krakowskiej, Podtatrzańskiej, Śląska, Kujaw, Pomorza, Pokucia i Kresów Wschodnich... Zmartwychwstaje na chwilę Polska wczorajsza, ta ustrojona po „starej modzie”, barwna jak kwietne łąki i pola, dumna ze swej urody i wdzięku. Lecz skoro tylko ta barwna fala ludowa rozplynie się po kraju, wróci do swoich wiosek i chat i utonie w morzu codziennej szaryzmy i międzynarodowej mody, wtedy znów trzeba czekać na jakie wielkie święto...

Mimo wszystko trzeba w świadomości ludu podtrzymywać wrodzone poczucie piękna i szacunku dla wytworów własnej kultury, której jednym z najbardziej wartościowych objawów jest właśnie piękno stroju ludowego, a tępić ślepe i bezmyślne naśladownictwo obcych form. Może idea odnowienia i ożywienia dawnego stroju ludowego zachęci sfery literackie i dziennikarskie do zabrania głosu ważkiego w tej tak poważnej sprawie, a może i koledzy malarze zagłębią się więcej niż dotąd w niewyczerpaną jeszcze skarbnicę dawnego strojnictwa ludowego i wydobydą stąd nowe ożywcze wartości dla sztuki polskiej i sztuką swoją oddziałają na lud i społeczeństwo, by nie marnowały i nie zaprzepaszczały dobrowolnie tego skarbu najistotniejszego naszej kultury ludowej, jakim jest godowa szata ludu polskiego.”

Wdzięczne zadanie w kierunku utrzymania naszego stroju ludowego mogłoby mieć nasi nauczyciele, którzy mogą wpływać w odpowiedni sposób na dzieci a zwłaszcza dziewczęta, by zachowały strój przodków i to nawet wtedy, gdy znajdują się w środowisku inteligentnym, ulegającym modzie.

A. H.

(2)

Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radio.

(Ciąg dalszy.)

Autor innego artykułu, ukrywający się pod pokrywą „Pustelnik”, pisze: „Pan Kakowski nie życzy sobie, a ministrowie polskiej wolnej Rzplitej stają się ministrantami mszy katolickich, regularnie co niedzielę wzywających Boga — nadaremno oczywiście — o pogębienie wszystkich heretyków za pośrednictwem „koncesjonowanego Polskiego Radja”, Spółki Akcyjnej, w której Rząd ma większość akcji i którego rzecznikiem jest Minister Poczty i Telegrafów. Minister z pensją, na którą się składają podatki jednakowe wszystkich — bez różnicy wyznania — obywateli, który stuprocentowej rzetelności obywatelskiej w spełnianiu swych rządów niestety jeszcze nie posiadał... Trzej ministrowie (p. marszałka Piłsudskiego) — wielkiego Jozuego Polski, przez całe swoje urzędowanie na fotelu Poczto-Telegraficzno-Radjowym nie mieli czasu — snadź i szacunku — dla olbrzymiej(?) rzeszy polsko-protestanckiej, w której imieniu kołatał o przynależne jej prawo transmisji ewangelickich nabożeństw nasz polsko-ewangelicki „papa” — zbór stołeczny warszawski. Że katolicyzm nigdy wstydu w podobnych sprawach nie miał — to się z historii wie, ale spodziewać się po dygnitarzach państwowych sumienia — to część obywatelska. I szło od Annasza do Kajfasza, aż wreszcie do: „ewangelickiego” Ministra, obciążonego szczególnie nieważnikiem — imponderabilnym: ojcostwem księdza-superintendenta. (Mowa tu o zmarłym ministrze Boernerze.) Nie posyłałami go na ten urząd jako ewan-

gelicy, ale cieszyliśmy się, że się i ewangelik na to miejsce dostał... Że protestant przyzna się do naszej, — jeśli nie swojej — protestanckości i że się upomni o częstą słuszną ewangelickość polskiej w kraju i zagranicą, nawet i w eterowej fali radjowej... Ale jak niema Creda bez Piłata, tak odtąd nie będzie „Polskiego Radja” bez... urzędnika imieniem Ministerskiego cezara spychającego sprawę i winę na tych, którzy mają sami swojego załatwienia patrzeć i umywalącego mydłem ręce niepokalanego sługi Marji.”

Ile tu nieprawdziwych, złośliwych, pełnych jadu i żółci zwrotów!

Oburzała się w ostatnich czasach jednomyślnie na komendę EWPOŁu cała prasa protestancka w Polsce, że dzisiaj: „z ramienia episkopatu polskiego ks. biskup St. Adamski zawarł umowę z dyrektorem Radja Polskiego, które ma nadawać nabożeństwa, kazania i odczyty religijno-katolickie. Wykluczone są audycje, obrażające Kościół lub niezgodne z zasadami katolickimi”. „Zwiastun Ewangeliczny”⁸⁾ dodaje: „Czytelnik ewangelicki pytać się musi, jakim prawem dyrekcja Radja zawarła umowę z Kościołem katolickim ze szkoda dla innych wyznań chrześcijańskich w Polsce”. „Poseł Ewangelicki”⁹⁾ narzeka: „Radjo, które nie mniej jest instytucją państwową, jak poczta, kolej, Bank Polski i t. d., postawionem zostało do dyspozycji Kościoła katolickiego. A to same Polskie Radio zamknięte zostało dla kościoła ewangelickiego, czyli, że jest dwojaka miara... My, którzyśmy o Polskę walczyli, nie możemy się nijak wyżyć poczucia pewnej krzywdy... Gorsze są następstwa dla Polski. Ewangelicy słuchają nabożeństw z Berlina. Tak na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, w Poznańskim, w Łodzi, w Warszawie, Lwowie, Brześciu i Wilnie, nawet w Suwałkach i Rów-

nem posłuchają ewangelicy kazań ewangelickich z Berlina. I to nie koniecznie tylko ewangelicy niemieccy, owszem też i ewangelicy polscy, o ile język niemiecki rozumieją, a o ile nie rozumieją, to się go dzięki Radju Polskiemu uczą... Szkodę ponosi państwo, że mu poważną(?) część obywateli wychowuje Niemiec.”

Z) z trybuny parlamentarnej.

Dnia 26. I. 1934 „poruszył z trybuny parlamentarnej (na Komisji Budżetowej Senatu przy okazji debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Poczty i Telegrafów) sprawę nadawania przez Radio nabożeństw protestanckich senator Evert, który przypomniał, że sprawa ta ciągnie się 5 lat. Poraz pierwszy poruszono ją za czasów Ministra Miedzińskiego, który odniósł się do niej życzliwie. Zmieniali się ministrowie, mieliśmy nawet Ministra Poczty i Telegrafów wyznania ewangelickiego, jednak dotąd słuszne nasze żądanie nie jest załatwione. Przy braku sprzeciwu członków komisji z opozycji, senatorowie z BB. poparli prośbę senatora Everta i zwrócono się do Pana Ministra o załatwienie tej sprawy. Pan Minister w odpowiedzi zaznaczył, że nie zna poruszanej sprawy, że ją jednak zbada w najbliższym czasie.”¹⁰⁾

c) Ze strony różnych korporacji protestanckich.

W ostatnich czasach rozpoczęły organizacje protestanckie, w pierwszym rzędzie Towarzystwo Polskich Ewangelików na Górnym Śląsku, systematyczną i krzykliwą akcję w sprawie nadawania nabożeństw protestanckich przez Radio Polskie. Rzecznikiem tych żądań, wysuwanych wszędzie przez te same jednostki — pastorów protestanckich i przybyłych na Górny Śląsk protestantów ze Śląska Cieszyńskiego — stało się czasopismo „Ewangelik Górnośląski”, wydawany przez pastora

Dreyfus i jego afera.

Dnia 12 ub. m. zmarł w Paryżu płk. Alfred Dreyfus, przeżywszy 76 lat, słynny z procesu o szpiegostwo, jaki mu wytoczono swego czasu i jaki zaprzętał opinie Francji i Europy przez długie lata.

Alfred Dreyfus urodził się w roku 1859 w Alzacji. Po wojnie niemiecko-francuskiej w roku 1870-71 rodzice jego (żydzi) opowiedzieli się za Francją i wyjechali do Paryża. Po ukończeniu nauk średnich młody Dreyfus wstąpił do wojska i był jakiś czas oficerem artylerji, a następnie przydzielono go do sztabu generalnego. Dłuższy czas pracował tam zupełnie spokojnie, aż nagle w roku 1894 uwikłany został w proces szpiegowski, który ciągnął się przez 12 lat. Oskarżono go mianowicie wraz z licznymi współpracownikami ze sztabu generalnego o wydanie ważnych dokumentów wojskowych niemieckiemu attache wojskowemu w Paryżu. Ambasada niemiecka ogłosiła wprawdzie, iż oskarżenie to jest niesłuszne i dowiodła, że attache nie mógł mieć nic wspólnego z żadną aferą szpiegowską, jednakże podejrzenia były tak silne, że uznano wystąpienie ambasadora za chęć pokrycia skandalu własnym autorytetem i kapitana Dreyfusa uwięziono.

Sledztwo trwało długo. Nie dawało ono początkowo żadnych wyników, wreszcie władzom sądowym dostarczono dokumentu, w którym niejaki „D” miał dostarczyć obcemu mocarstwu aktów wojskowych. To wystarczyło, by pod naciskiem opinii publicznej uznać za owego „D” — Dreyfusa, którego sąd wojskowy skazał w roku 1895 za zdradę stanu na degradację i dożywotnie zesłanie do karnych kolonij. Degradacja odbyła się publicznie na jednym z placów paryskich. Następnie b. kapitana Dreyfusa wysłano na osławioną Wyspę Djabelską w pobliżu Gujany w Ameryce południowej.

Ale „sprawa Dreyfusa” rozpoczęła się właściwie dopiero z tą chwilą. Rodzina jego starała się wszelkimi siłami o rewizję procesu, a w opinii publicznej nastąpił nagły zwrot. Twierdzono, iż rozprawa, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych, prowadzona była w ten sposób, iż nie dano Dreyfusowi możliwości obrony, że słabe poszlaki przyjęto za niezbitę dowody i t. d. Mówiono wprost, że autorem dokumentu kompromitującego był hrabia Esterhazy Walsin, agent sztabu generalnego. Głośny pisarz Emil Zola ogłosił słynny artykuł p. t. „Oskarżam”, domagający się przywrócenia czci skazanemu. Ówczesny premier Neline twierdził, iż sprawa Dreyfusa, jako osądzona już,

nie może podlegać rewizji, natomiast polecił wytoczyć proces Esterhazemu. Sąd uniewinnił Esterhazego. Tymczasem wynikiem listu Zoli był proces, jaki mu wytoczono — na własne jego żądanie zresztą — o posądzenie członków sądu wojennego i wielu innych osobistości o stronnictwo. Zolę skazano na rok więzienia i grzywnę. Po rozprawie kasacyjnej, a następnie powtórnym skazaniu go, Zola wyjechał potajemnie z Francji.

Tymczasem opinia publiczna, podzielona na dwa wrogie obozy, prowadziła zaciętą walkę. Ponieważ Dreyfus był żydem, więc sprawa zaczęła chwilami przybierać charakter antysemitki. Wówczas ppłk. Henry, którego uwięziono, przyznał się do sfalszowania jednego z dokumentów oskarżających Dreyfusa i odebrał sobie w więzieniu życie. To sprawiło, iż starania o rewizję procesu odniosły wreszcie skutek. Jednakże do rozprawy nie doszło, gdyż na członków sądu wpływały poszczególne czynniki polityczne, które chciały wygrać dla siebie sprawę Dreyfusa. Rozpętanie namiętności doszło do tego stopnia, że przygotowano nawet zamach stanu, posługując się m. in. jako hasłem sprawą Dreyfusa.

W roku 1899 sądy skazały Dreyfusa po raz drugi, tym razem na 10 lat więzienia i degradację, cofnięto jednakże wygnanie. By uspokoić wzburzenie i skończyć raz z tą sprawą, Dreyfusa ułaskawiono na jesieni roku 1899. Jednakże zwolennicy Dreyfusa nie ustawali w staraniach o całkowitą jego rehabilitację. Wreszcie socjalista Jaures postarał się o utworzenie specjalnej komisji Izby posłów dla zbadania tej sprawy. W roku 1906 odbył się trzeci proces, który skończył się całkowitem oczyszczeniem z zarzutów Dreyfusa. By wynagrodzić mu krzywdy, mianowano go majorem i nadano mu order Legji Honorowej.

Dreyfus służył w wojsku jeszcze dwa lata. W czasie wojny światowej powrócił do służby, był dowódcą oddziału artylerji i dosłużył się stopnia pułkownika. Po wojnie usunął się z armji i żył w zaciśku, aż do śmierci.

Drobne wiadomości.

Maszyna do obrywania rąk złodziejom. Niezwykłego wynalazku maszyny do obrywania rąk złodziejom dokonał kolonista niemiecki ze wsi Augustówek w woj. warszawskim, Otton Martin. Na kartoflisku Martina stale popełniane były kradzieże i kolonista postanowił skutecznie im się przeciwstawić. Zbudował więc maszynę własnego pomysłu, która urządzona była w ten sposób, iż na wypadek zbliżenia się złodzieja do kartofli, musiał on poruszyć druty, opasujące całe pole. Druty łączyły się z ładunkiem materiału wybuchowego, powodując wybuch. Jeden z sąsiadów, Kalina, zaciekawiony wynalazkiem Martina, zbliżył się do drutu i spowodował wybuch. Skutek był fatalny, gdyż siła wybuchu była znaczna i wieśniakowi urwało rękę. Rzucono się na ratunek, tylko Martin pozostał obojętny, podejrzewając sąsiada również o udział w kradzieżach. Kolonista stanął przed Sądem okręgowym pod zarzutem spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała.

Min. Jędrzejewicz w Bułgarii. Minister oświaty Wacław Jędrzejewicz wyjechał w dniu 28 lipca do Bułgarii. Celem jego wizyty jest rewizytowanie bułgarskiego ministra oświaty gen. Radewa, który niedawno bawił w Polsce, oraz wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji kulturalnej polsko-bułgarskiej.

Międzynarodowe zawody konne odbyły się w tych dniach w Spaa w Belgji. W najważniejszym konkursie o t. zw. Puchar Narodów odnieśli zwycięstwo Polacy (rtm. Szosland, por. Gutowski, por. Komorowski i por. Mossakowski) przed ekipą belgijską i holenderską.

12 osób utonęło w jeziorze. Jak donoszą z Olsztyna w Prusach Wschodnich, łódź utrzymująca komunikację na jeziorze Daretan zatonała. Z 21 osób, znajdujących się na łodzi, zatonało 12, w tem 10-ro dzieci z przytułku w Olsztynie, oraz kierowniczka przytułku i jeden z mieszkańców Olsztyna.

Obozy koncentracyjne za „shańbienie rasy”. Policja państwowa w Halle w Niemczech aresztowała 13 żydów za „shańbienie rasy”. Jak podaje prasa, aresztowani zmusili kobiety do utrzymywania z nimi stosunków. Również we Wrocławiu policja aresztowała kilku żydów za utrzymywanie stosunków z kobietami niemieckimi. Wszyscy aresztowani przewiezieni będą do obozów koncentracyjnych.

Zakończenie śledztwa w sprawie zamachu marsylskiego. Jak donoszą z Paryża, śledztwo w sprawie zamachu na króla Aleksandra i ministra Barthou zostało zakończone. Akty śledztwa będą przesłane prokuraturze. Proces domniemych sprawców zamachu odbędzie się prawdopodobnie w październiku.

Zamiast amunicji — piasek. W lutym b. r. wysłano z portu francuskiego Rouen na zamówienie 310 skrzyń amunicji i broni do Buenos Aires, z przeznaczeniem dla Paragwaju. Argentyna ładunku nie wpuściła, który następnie wrócił zpowrotem do Francji. Kiedy rozładowywano skrzynie, przekonano się, że zamiast amunicji i kulomiotów skrzynie zawierały 25 tonn piasku i kamieni. Tajemnicze zniknięcie wielkiego ładunku amunicji wywołało wielkie zainteresowanie u prasy i w opinii publicznej, która zadaje sobie pytanie, czy amunicję skradziono na terenie Francji, czy Ameryki. Władze francuskie twierdzą, że kradzieży dokonano w Argentynie.

Nieudany zamach na Gil Roblesa. Z Madrytu donoszą, iż na torze kolejowym znaleziono w dniu 22 ub. m. bombę na pół godziny przed nadejściem pociągu, którym jechał minister wojny Gil Robles, przywódca katolików hiszpańskich.

Londynu nie można obronić przed atakiem lotniczym. Dnia 22 lipca wieczorem odbyły się w Londynie ćwiczenia przeciwlotnicze, w których wzięło udział 400 samolotów. Połowa tych samolotów miała za zadanie atakować, druga zaś — bronić. Według komunikatu ministerstwa lotnictwa 12 aparatom udało się przebyć linię obronną.

Generał angielski ofiaruje swe usługi Abisynji. Z Afryki południowej donoszą, że generał angielski Royston ofiarował swe usługi cesarzowi Abisynji. Generał, który liczy 75 lat i brał udział w wojnie z Burami, zwrócił się pisemnie do cesarza Abisynji i zapowiada utworzenie brygady ochotników angielskich w wojsku abisyńskim.

Flaga niemiecka zrzucona do morza. Z portu nowojorskiego miał wyjechać niemiecki statek „Bremen”. Przed odjazdem statku w porcie zebrała się znaczna grupa demonstrantów, którzy zaczęli wznosić wrogie okrzyki pod adr. Hitlera i Niemiec. Część demonstrantów, przeważnie komunistów, wtargnęła na pokład, zerwała flagę i wrzuciła ją do morza. Dopiero policja usunęła demonstrantów. Rząd Stanów Zjednoczonych wyraził ubolewanie z powodu tego zajścia.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ks. neopresbyter Antoni Owczarek został mianowany kapłanem domowym OO. Bonifratrów w Cieszynie.

Wystawa obrazów. W cieszyńskim Muzeum Miejskim została otwarta z dniem 4 b. m. wystawa obrazów Mieczysławy Kosińskiej. Wystawę, umieszczoną na pierwszym piętrze, zwiedzać można codziennie od godz. 9 do 18. Wstęp 20 gr.

Wyłożenie spisów wyborców. Do wyborów sejmowych zostało miasto Cieszyn podzielone na 6 obwodów wyborczych. Lokal obwodowej komisji wyborczej nr. 60 (do obu Sejmów) znajduje się w ratuszu, II piętro, nr. 61 w szkole powszechnej przy pl. Kościelnym, nr. 62 w strażnicy przy ul. Strażackiej, nr. 63 w domu Dziedzictwa, Stary Targ 4, nr. 64 w sali gimnastycznej przy ul. Dr. J. Michejdy, nr. 65 w szkole Seminarjum w Bobrku. Przewodniczącymi komisji wyborczych do Sejmu R. P. są: nr. 60 Tadeusz Szymberski, nr. 61 Jan Gibiec, nr. 62 Józef Król, nr. 63 Franciszek Bogocz, nr. 64 Jerzy Cienciała, nr. 65 Józef Jasicki; do Sejmu śląskiego: nr. 60 Andrzej Biłko, nr. 61 Józef Kosiński, nr. 62 Jan Stonawski, nr. 63 Adam Romankiewicz, nr. 64 Franciszek Czapla, nr. 65 Franciszek Gęsior. Spisy wyborców do obu Sejmów będą wyłożone w wyżej wskazanych siedzibach komisji obwodowych w dniach od 7 do 14 sierpnia codziennie w godzinach od 16 do 21. W powyższym terminie każdy obywatel, mający prawo wyborcze, może spisy te przeglądać, robić z nich wyciągi oraz wnosić reklamacje z powodu pominięcia w spisie uprawnionych do głosowania, bądź z powodu wciągnięcia do spisu osoby nieuprawnionej do głosowania. Reklamacje winne być wniesione na piśmie lub ustnie do protokołu za wskazaniem dowodów.

Wybory delegatów. Do zgromadzenia okręgowego na Sejm śląski w Cieszynie zostali wydelegowani: z Śląskiej Izby Rolniczej 7 delegatów: Józef Moskała, rolnik, Brenna, Karol Palarczyk, rolnik, Golezów, Karol Sztwiertnia, rolnik, Gole-

Figaszewskiego w Katowicach. W artykule pt. „O audycje radiowe dla ewangelików” czytamy: „Przedewszystkiem my Ewangelicy-Polacy jesteśmy pokrzywdzeni, ponieważ nie możemy słuchać naszych nabożeństw i wykładów religijnych przez radio, które przecież dla wszystkich obywateli powinno być dostępne. Nieraz już w tej sprawie wnosiliśmy prośby do Władz i do Dyrekcji Polskiego Radja, lecz jak dotychczas bezskutecznie. Wszelkie nasze starania w tym kierunku odbijają się o opór pewnych kół... U nas na Górnym Śląsku sprawa ewangelickich audycji radiowych nabiera szczególniejszej wagi, ponieważ my Ewangelicy-Polacy w naszych tutejszych kościołach nie możemy słuchać kazań ewangelickich. W naszych kościołach odprawia się wprawdzie polskie nabożeństwa, lecz przez ks. pastorów Niemców. A to jest duża różnica. Uważmy bowiem, że do polskiego ludu ewangelickiego powinien przemawiać jedynie ks. pastor Polak, stojący na gruncie państwowości polskiej i miłujący swój naród polski, wśród którego żyje. Apelujemy więc do Zarządu Głównego T(owarzystwa) P(olskich) E(wangelików), aby Zarząd zwrócił się z prośbą do Władz Wojewódzkich i Dyrekcji P. Radja... w celu nadawania polskich nabożeństw i wykładów ewangelickich. Wśród nas jest jeszcze dużo Ewangelików Polaków, którzy z nieświadomości lub obafamuceni chodzą na niemieckie kazania i słuchają niemieckich zagranicznych stacji radiowych nadawczych...”¹¹⁾

(C. d. n.)

⁷⁾ „Zwiastun Ewangeliczny” z dnia 7. IX. 30, nr. 36.

⁸⁾ „Zwiastun Ewangeliczny” z d. 15. IV. 1934.

⁹⁾ „Poseł Ewangelicki”, Ustroń, z d. 14. IV. 34, nr. 16.

¹⁰⁾ „Zwiastun Ewangeliczny” z dnia 4. II. 1934, nr. 5.

¹¹⁾ „Ewangelik Górnośląski” z d. 1. I. 1935, nr. 1.

szów, Rudolf Branny, właśc. dworu, Simoradz, Wincenty Brachaczek, rolnik, M. Kończyce, Antoni Halama, rolnik, Kisielów i Jerzy Niemiec, rolnik, Jaworze; z Izby Przemysłowo-Handlowej 13 delegatów: inż. Paweł Dombke, dyrektor, Cieszyn, Adam Kofin, restaurator, Cieszyn, Jan Molin, przedsiębiorca, Cieszyn, Wilhelm Szafarczyk, przemysłowiec, Cieszyn, Paweł Łazarz, przemysłowiec, Cieszyn, Jerzy Heinrich, kupiec, Ustroń, Alfred Bartelmus, Bielsko, inż. Jerzy Blay, Bielsko, Paweł Cholewik, restaurator, Jaworze, dr. Roman Postępski, Bielsko, Roman Weinheber, Bielsko, dr. Jakób Podczaski, Kamienica i Józef Walega, Bystra; z Izby Rzemieślniczej z delegacji: Jan Kiszka, malarz, Cieszyn i Stefan Kulakowski, piekarz, Bielsko; z (socjalistycznego) Związku Stowarzyszeń Zawodowych 4 delegacji: Rudolf Zertka, urz. przyw., Pogórz, Franciszek Zawada, kowal, Ustroń, Jan Diesler, sekretarz, Bielsko i Alfred Lukasek, ślusarz, Aleksandrowice; z (prorządowego) Związku Związków Zawodowych 3 delegacji: Karol Jurczyk, sekretarz, Cieszyn, Paweł Fiedor, maszynista, Golezów i Karol Martyniak, robotnik, Bielsko; z (endeckiego) Narodowego Związku Robotn. im. ks. Stojałowskiego 1 delegat: Józef Piprek, Mikuszowice; z Unji Związków Zawod. Pracowników Umysłowych 1 delegat: Jan Koźdoń, Bielsko; ze Związku Nauczycielstwa Polskiego 1 delegat: Jerzy Cieciula, dyrektor semin., Cieszyn; ze Zjednoczenia Kolejowców Polskich 1 delegat: Franciszek Jaworski, Bielsko; ze Związku Zawod. Pracowników Kolejowych 1 delegat: Emanuel Kozian, Bielsko.

Nowy wicewojewoda objął urządowanie. P. Leon Malhomme, b. konsul generalny w Mor. Ostrawie, mianowany wicewojewodą śląskim, objął w dniu 1 b. m. urządowanie. Wojewoda dr. Grażyński zapoznał wicewojewodę Malhomme z naczelnikami urzędu wojewódzkiego i starostami.

Apel. Publiczność cieszyńska bardzo licznie uczęszczała na koncerty, urządzone w nowym parku Hajduka co czwartek przez orkiestrę 4 p. s. p. Niestety po trzech zaledwie koncertach spotkał nas w dniu 1 b. m. przykry zawód, gdyż z powodu wyruszenia garnizonu na manewry orkiestra wojskowa przerwała swe występy. Czyżby luki nie mogła zapełnić inna orkiestra miejscowa, np. orkiestra Stow. Weteranów lub Zw. Rezerwistów, wzgl. Zakładu Wychowawczego? Prosimy miarodajne czynniki o zajęcie się tą sprawą. — Miłośnicy muzyki.

Posiadający majątek ma prawo korzystania z zasiłku bezrobotnego. Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując skargę bezrobotnego pracownika umysłowego, któremu odmówiono zasiłku z powodu posiadania kapitału, orzekł, że prawo do świadczeń na wypadek braku pracy jest uzależnione nie od stosunków majątkowych danej osoby, lecz od utraty pracy, jako źródła dochodu.

Zgon. Dnia 1 b. m. zmarła w Cieszynie ś. p. Marja Jaschke, em. nauczycielka, w 51 roku życia.

Z Godziszowa. (Wybór delegatów.) Gminy Godziszów, Hermanice, Kozakowice Dolne, Kozakowice Górne, Lipowiec i Nierodzim wydelegowały wspólnie do zgromadzenia okręgowego na Sejm R. P. tutejszego wójta Jana Miecha. W zgromadzeniu okręgowym na Sejm śląski będą zastępowali: gminę Godziszów wójt Miech, gminę Hermanice wójt Karol Sikora, gminę Kozakowice Dolne wójt Andrzej Machalica, gminę Kozakowice Górne wójt Jan Łamacz, gminę Lipowiec wójt Andrzej Chrapek, a gminę Nierodzim wójt Alojzy Kozieł.

Z Wielkich Górek. (Włóczęga podpalił zagrodę.) We czwartek w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Franciszka Macury. Ogień zniszczył drewniany dom mieszkalny, stodołę, oborę i urządzenia domowe. Szkoda wynosi 3.500 zł. Ogień podłożył włóczęga, któremu Macura poprzedniego dnia odmówił noclegu. Policja wdrożyła za sprawcą dochodzenia.

Z Iskrzyczyna. (Zgon wójta.) Dnia 29 lipca zmarł tu po kilkumiesięcznej chorobie śp. Józef Zertka, rolnik i przełożony gminy, w wieku 51 lat. Zmarły stał na czele gminy od roku 1922. N. o. w p. l. — Funkcje wójta pełni obecnie jako jego zastępca Paweł Łomozik, rolnik.

— (Wybór delegata.) W zgromadzeniu okręgowym na Sejm śląski reprezentować będzie naszą gminę Paweł Buchta, rolnik.

Z Istebnej. (Smród.) Niedaleko kościoła są rzeźnie, od których, szczególnie w bieżącym roku upalnym, idzie taki smród, że przechodzący muszą nosy zatykać, a mieszkający dookoła całe lato okien otworzyć nie mogą. Czy takie zatrucie powietrza wpływa dodatnio na zdrowie dzieci, przybyłych tutaj na kolonje? Przecież w naszych górach jest tyle potoków, nad którymi możnaby wybudować wspólną rzeźnię dla wszystkich, a nie smrodzić w centrum gminy. Nie należy się dziwić, gdy od tak niehigienicznej wioski, mimo jej piękności, goście-letnicy stronią.

Z Kaczyc. (Wybór delegatów.) Delegatem gmin Kaczyc, Brzezówki, Kończy Wielkich i Pogwizdowa do wyborów na Sejm warszawski został wybrany zastępca wójta z W. Kończy Franciszek Bagiński, kier. szkoły. Do wyborów na Sejm śląski wybrały gminy: Kaczyc sekretarza gminnego Józefa Janke, Brzezówka wójta Jana Hermana, Kończy Wielkie wójta Antoniego Żyłę, a Pogwizdów Karola Friedla, kier. szkoły.

Z Kiczyc. (Delegatem) tutejszej gminy do wyborów na Sejm śląski został wybrany wójt Jan Skiba.

Z Kończy Wielkich. (Festyn.) Tutejsze Koło Związku Rezerwistów R. P. urządza w niedzielę 11 b. m. po południu festyn w uroczej dębinie zamkowej, na który P. T. Gości z miejsc i okolicy, a zwłaszcza bratnie organizacje, uprzejmie zaprasza. W razie niepogody odbędzie się zabawa w restauracji p. Drabiny.

Z Ogrodzonej. (Wybór delegatów.) Tutejszy b. wójt Jan Zajonc został wybrany delegatem gmin Ogrodzonej, Dębowa, Gumien, Kisielowa, Kostkowic, Krasnej i Łączki do wyborów na Sejm Rzplitej. Delegatami do wyborów na Sejm śląski wybrały gminy: Ogrodzona wójt Jerzego Brodę, Dębowiec Pawła Koziaara, rolnika, Gumna wójt Pawła Górnioka, Kisielów wójt Karola Chruszcza, Kostkowice wójt Pawła Siostrzonka, Krasna wójt Pawła Bilkę, a Łączka wójt Pawła Krużółka.

Z Pogorza. (Wybór delegatów.) Przedstawiciele gmin Pogórze, Bładnic Dolnych, Górek W. i M., Harbutowic, Kowali, Międzywiesia i Pierścica wybrali delegatem na Sejm R. P. wójta Jana Kisiałę z W. Górek. Delegatami na Sejm śląski zostali wybrani: w Pogórzu Józef Baszczyński, kier. szkoły, w Bładnicach Dolnych wójt Jan Konderla, w Górkach Małych wójt Jan Mojeścik, w Górkach Wielkich wójt Jan Kisiałę, w Harbutowicach Antoni Marek, kolejarz, w Kowalach wójt Józef Świeńczyk, w Międzywiesiu inż. Alojzy Machalica, dyr. szkoły roln., w Pierścicu Jerzy Tomanek, em. kier. szkoły.

Z Pruchnej. (Zgon.) Dnia 30 lipca zmarła tutaj w 20 roku życia ś. p. druchna Bronisława Dudzianka. Zmarła należała przez kilka lat do miejscowego K. S. M. z. i była wzorem druchny, skromna i miła, dlatego powszechnie lubiana, to też pogrzeb odbył się przy bardzo licznych udziałach publiczności. Kondukt prowadził ks. adm. Myrcik w asyście ks. prof. Gawłowskiego, brata Zmarłej kleryka E. Dudy i dwóch zamiejscowych kleryków. N. o. w p. l.

— (Wybór delegatów.) Delegatem gmin Pruchnej, Kończy Małych i Markłowic Górnych do zgromadzenia okręgowego w Bielsku został wybrany tutejszy wójt Karol Gumola. Do zgromadzenia okręgowego w Cieszynie wybrały delegatów: gmina Pruchna wójt Gumolę, gmina Kończy Małe Jana Łosego, stolarza, gmina Markłowice Górne Franciszka Koniecznego, gospodnego.

Z Simoradza. (Wybór delegata.) Wójt Józef Wojnar został wybrany przedstawicielem gminy do wyborów na Sejm śląski.

Z Ustronia. (Kradzież.) W ostatnich dniach lipca skradziono z kamieniołomów firmy Przebójka 13 kg salety wybuchowej, 15 zapalników, 5 kg amunitu i około 220 m lontu.

Z Wiślicy. (Delegatem) gminy naszej do zgromadzenia okręgowego na Sejm śląski wybrano Józefa Hatłasa, kupca.

Z Bielska i okolicy.

Zarząd okręgowy Katol. Stow. Młodz. męsk. okręgu bielskiego urządza w niedzielę, 11 sierpnia zlot okręgowy w Mazańcowicach z okazji 25-lecia tamtejszego Oddziału KSM.

Uprasza się o przybycie wszystkich oddziałów ze sztandarami.

Zuchwała kradzież w biały dzień. W piątek 2 b. m. wydarzył się w Bielsku wypadek zuchwałej kradzieży stempli i znaczków w biały dzień w obecności właścicielki w biurze dzienników Marii Springerowej, znajdującym się w pasażu Kasy Oszczędności w centrum miasta. Sprawcy, a było ich dwóch, dokonali rabunku w ten sposób, że jeden z nich przybył rano do biura Springerowej i kupił stempel 1-złotowy. Niebawem przyszedł inny osobnik i zażądał dziennika z niedzieli, a gdy Springerowa udała się do sąsiedniego magazyniku, osobnik zabrał z szuflady książkę ze znaczkami i stemplami wartości około 1.500 zł i uciekł.

Samobójstwo. Dnia 30 lipca o godz. 7 popełnił samobójstwo wystrzałem rewolwerowym w usta przedstawiciel bielskiego browaru 50-letni inż. Jan Ostrogski. Przyczyna samobójstwa nieznana. Denat pozostawił liczną rodzinę. — Onegdaj w godzinach porannych usiłowała popełnić samobójstwo z rozpacz, przez rzućenie się z pierwszego piętra, tancerka miejscowego kabaretu Jadwiga Sarecka. Denatkę, która odniosła ciężkie obrażenia głowy i złamanie obu nóg, odwiozło pogotowie do szpitala.

Co będzie ze schroniskiem na Babiej Górze? Prasa niemiecka szeroko omawia sprawę schroniska na Babiej Górze na terenie wojew. krakowskiego. Schronisko to należy do niemieckiego „Beskidenerverein” w Bielsku, a wybudowane zostało przed 32 laty na terenie państwowym. Obecnie dyrekcja lasów państwowych we Lwowie uzyskała już po raz drugi wyrok, nakazujący Beskidenervereinowi w Bielsku eksmisję z tego budynku. Zarząd tego towarzystwa turystycznego czyni na wszystkie strony starania, by schronisko to dla siebie uratować. Zamierza ono albo kupić teren, na którym schronisko wybudowano, albo je wydzierżawić. Polskie koła turystyczne — jak słychać — popierają zamierzenia Beskidenerverein.

Z Mazańcowic. (Jubileusz K. S. M. m.) Katol. Stow. Młodzieży męskiej obchodzi w niedzielę 11 b. m. uroczystość 25-lecia swego istnienia i zaprasza tą drogą P. T. Stowarzyszenia i dawnych współpracowników oraz przyjaciół z miejsca i okolicy na swój srebrny jubileusz. Szczególnie zapraszamy bratnie oddziały K. S. M. m. i z okęgów bielskiego i cieszyńskiego oraz K. S. Mężów i K. S. Kobiet, prosząc o przybycie ze sztandarami (i ewent. orkiestrami). Program uroczystości: godz. 6 hejnał z wieży kościelnej, godz. 7.30 nabożeństwo za zmarłych druhów (z dzwonieniem Requiem), godz. 8.30—9.30 przyjmowanie gości, g. 9.50 zbiórka koło ogniska K. S. M. i odmarsz do kościoła, godz. 10 kazanie i msza św. z „Te Deum”, godz. 12 uroczysta akademja koło kościoła, defilada i składanie wieńca na mogiłach zmarłych druhów, oraz wspólna fotografia, godz. 12.45—14 przerwa obiadowa i wpisywanie do księgi pamiątkowej, godz. 14 festyn na łące p. Niemczyka (obok ogniska K. S. M.).

Z Zabrzega. (Wypadek motocyklowy.) Dnia 25 lipca motocyklista, jadący porą nocną bez światła, najechał na jednokonną furmankę Bernarda Grossa z Dziedzic, wskutek czego został uszkodzony wóz i poraniony koń, zaś Gross przy upadku z wózka doznał okaleczeń ręki i nogi. Za nieostrożnym motocyklistą policja wdrożyła dochodzenia.

Józef Lose, telegr. kolejowy w Pruchnej, zam. w Kończy Małych, przeprasza Teofila Strzadale, telegr. w Zebrzydowicach 313 za słowną nieuzasadnioną obrazę i dziękuje mu za załatwienie na tej drodze sprawy.

Młodego czeladnika piekarskiego

przyjmie zaraz JÓZEF QUIS, piekarnia, Cieszyn, Fryszacka 27.

Sąd Okręgowy w Cieszynie
dnia 10 września 1934.

Rozwiązanie spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni oddział VI 2 przy firmie Bank Kredytowy Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Dziedzicach wpisano dnia 10 września 1934: Tu sądową prawomocną uchwałą z dnia 16 czerwca 1934, III Firm 544-34, na wniosek Rady Spółdzielczej zarządono rozwiązanie i likwidację spółdzielni. Likwidatorem spółdzielni ustanowiono dotychczasowego członka zarządu Pawła Heroka, urzędnika prywatnego w Dziedzicach.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszyń, wtorek, 13 sierpnia 1935.

Nr. 63.

Rozruchy w portach francuskich.

W ubiegłym tygodniu stały się porty francuskie Brest i Tulon widownią krwawych demonstracji o podłożu komunistycznym.

Bezpośrednią przyczyną rozruchów było zmniejszenie robotnikom, zatrudnionym w portach wojennych, zarobków o 10%. W Breście robotnicy zaczęli objawiać niezadowolenie. Władze, chcąc zapobiec wszelkim ewentualnościom, obsadziły we wtorek rano arsenał morski i warsztaty oddziałami policji i wojska. Robotnicy, widząc to, oświadczyli, iż nie przystąpią do pracy, dopóki ze stoczni nie będą usunięte posterunki wojenne. Ponieważ jednocześnie tłumy chciały wtargnąć do portu wojennego, żandarmerja i wojsko zagroziły im drogę. Nastąpiło pierwsze starcie z tłumem, który starał się sforsować kordon, lecz został odparty. Z arsenału rozruchy przeniosły się na miasto. Najgorętsze zajście między zrewoltowanym tłumem a wojskiem i policją miało miejsce o godz. 19 przed prefekturą morską. Tłumy manifestantów zatrzymały kilka naładowanych samochodów ciężarowych, które przewrócono i podpalono. Ponieważ tłum coraz mocniej napierał na prefekturę, oddziały wojska i policji zaatakowały manifestantów. Rozproszone grupy poczęły zbierać się nanowo. Nastąpiła wówczas szarża konnego oddziału gwardji ruchomej. Tłum, ustępując pod naporem koni, w kilka minut później znów się zgromadził, posuwając się w stronę prefektury. Ażeby oswobodzić prefekturę od naporu tłumów, gwardja konna musiała kilkakrotnie powtarzać szarżę, ob-

rzucana z bocznych ulic kamieniami. Późnym wieczorem doszło do nowych rozruchów. Strajkujący wznosili na ulicach barykady. Silne oddziały wojska i policji rozproszyły manifestantów. Wkrótce potem robotnicy usiłowali wtargnąć do koszar 2-go pułku kolonialnego, lecz zostali odparci przez wartę. Dopiero około północy sytuacja została opanowana. W starciach 30 żandarmów i około 100 manifestantów zostało 15 lub ciężiej rannych, jeden robotnik padł zabity. Całe miasto przedstawia widok godny pożalowania. Szereg ulic i placów nosi ślady walk, na rogach widnieją szczątki barykad, zaś szyby restauracji i sklepów są powybijane. W śróde powtórzyły się starcia z demonstrującymi.

We czwartek Tulon stał się widownią podobnych awantur. Robotnicy warsztatów na znak protestu przeciw obniżce zarobków ogłosili strajk i utworzyli pochód, który ruszył przez miasto ze śpiewem „Międzynarodówki”. Manifestujący tłum w liczbie 2000 ludzi spłądował 5 kawiarni, kilka kinoteatrów oraz biuro towarzystwa ubezpieczeń. W manifestacji wziął czynny udział poseł komunistyczny Bartolini, który wygłosił do tłumu przemówienie. Dopiero silne oddziały żandarmerji zdołały przywrócić porządek.

Sąd w Breście skazał już kilkunastu agitatorów komunistycznych za udział w rozruchach na karę więzienia od 8 dni do 6 miesięcy. Prasa francuska pisze, iż przebieg wypadków wskazuje wyraźnie, że sprawcami krwawych rozruchów są komuniści, otrzymujący wskazówki z Moskwy.

Gdańsk wycofuje się.

Jak już donosiliśmy, prezydent senatu gdańskiego Greiser wydał przed dwoma tygodniami zarządzenie, polecające otwarcie granic celnych Gdańska na cały szereg produktów z Niemiec a mianowicie: na świnie, węgiel, brykiety, mleko, masło, jaja i inne produkty nabiałowe. Zarządzenie to jest sprzeczne ze wszystkimi istniejącymi traktatami, obowiązującymi Gdańsk w sprawach celnych i gospodarczych. Gdańsk, na podstawie Traktatu Wersalskiego, stanowi wraz z Polską jeden teren celny. Zniesienie cel z produktów, sprowadzanych do Gdańska z zagranicy, nie może nastąpić wbrew woli i bez zezwolenia polskich władz.

Przeciwko temu posunięciu prezydenta gdańskiego wystąpił komisarz polski w Gdańsku Pappe. Naskutek tego protestu w ubiegłym tygodniu senat Gdańska cofnął zarządzenie o wolnocłowym przywozie towarów na teren wolnego miasta. Fakt ten umożliwi rządowi polskiemu przystąpienie do pertraktacji nad całością stosunków, zakłóconych od chwili dewaluacji guldena gdańskiego.

Tragiczna katastrofa samolotu włoskiego.

Samolot włoski, w którym znajdował się jadący na pogranicze Abisynji minister robót publicznych Razza, spadł w dniu 7 b. m. w pobliżu Kairu w Egipcie. Minister Razza, dwie osoby towarzyszące mu i załoga złożona z 4 osób (z pilotem mjr. Boetanim), ponieśli śmierć. Przyczyny katastrofy nieznane. Wiadomość o katastrofie wywołała w kołach włoskich wielkie przygnębienie. Włoski szef lotnictwa cywilnego gen. Pellegrini wystartował do Kairu w celu przeprowadzenia dochodzenia.

Minister Luigi Razza liczył lat 43. W wojnie światowej brał udział jako ochotnik. Należał do pierwszych współpracowników Mussoliniego. W styczniu b. r. mianowany został ministrem pracy.

Niezwykłe morderstwo dziecka.

Dotychczas słyszeliśmy o porywaczach dzieci tylko w Ameryce. Obecnie dowiadujemy się o ujęciu dzieci także u nas w Polsce. W Warszawie z ogrodu miejskiego uprowadzono wraz z wózkiem 7-miesięczne dziecko krawca Sapirsteina. Dopiero po kilku dniach udało się policji złapać kobietę, 28-letnią Stanisławę Szymczakówną, która przyznała się, że uprowadziła dziecko i wrzuciła do bagna, gdzie zmarło. Przyłapana tłumaczy się tem, że chciała otrzymać okup, ale dziecko płakało, więc skrepowanie wrzuciła je do bagna. Po dokonaniu zbrodni sprzedała ona wózek za 25 zł handlarzom, tłumacząc, że jest to wózek jej dziecka, które zmarło przed dwoma dniami. Osadzona w areszcie śledczym morderczyni dziecka, pragnąc poznać się z ojcem, poślęła agrafkę. Przewieziono ją do szpitala, gdzie dokonano natychmiastowej operacji. Po tym zabiegu osadzono Szymczakówną zpowrotem w więzieniu.

Miljon kg greckich winogron dla Polski.

Zakończone zostały rozmowy handlowe pomiędzy Polską a Grecją. W wyniku rozmów Grecja rozpocznie w nadchodzącym kwartale masowy przywóz owoców południowych do Polski. Przewidziane jest sprowadzenie 1,000.000 kg taniach winogron greckich. Wzajemian za winogrona wywożony ma być z Polski węgiel oraz wyroby metalurgiczne.

Półowa ludowców idzie do wyborów.

W piątek 9 b. m. ukazało się w prasie sensacyjne oświadczenie 15-tu byłych posłów i senatorów Stronnictwa Ludowego. Oświadczają oni, że występują ze Stronnictwa Ludowego, gdyż doszli do przekonania, że uchwała kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie bojkotu wyborów, powzięta pośpiesznie i bez dyskusji, była błędem politycznym. Jakkolwiek ordynacja wyborcza — piszą rozłamowcy — nam nie odpowiada, projekt jej zwalczałyśmy i o zmianę jej nie przestaniemy się starać, to jednak, zdaniem naszym, lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach, aby nie być pozabawionym w nowym Sejmie całkowicie swego niezależnego przedstawicielstwa. W dalszym ciągu oświadczają rozłamowcy, że pozostaną wierni ideałom, którym służyli. Organem ich będzie tygodnik „Wyzwolenie”. Oświadczenie podpisali: Malinowski, Nocznicki, Róg, Woźnicki, Stolarski, Smoła, Bardziński, Białoskórski, Langer, Nosek, Wyrzykowski, Waleron, Tabor, Szafranek i Tatarczak.

Wymienieni posłowie i senatorowie należeli niegdyś do Stronnictwa „Wyzwolenie”, względnie

do Stronnictwa Chłopskiego. Z podpisanych Malinowski, nazwany senjorem ruchu ludowego, był prezesem kongresu Stronnictwa Ludowego w dniu 14 lipca b. r., na którym uchwalono bojkot wyborów. Michał Róg był prezesem Klubu Ludowego w Sejmie, Jan Woźnicki senatorem i wiceprezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego, Smoła był gen. sekretarzem Stronnictwa, a Waleron był prezesem Rady Naczelnej.

Przewodniczącą ostatniego kongresu ludowego Malinowski tłumaczy swe wystąpienie w ten sposób: Kongres ludowy był obelany przede wszystkim przez ludzi młodych z Małopolski. Do dyskusji na nim nie dopuszczono. Okazało się jednak, że ludowcy reprezentują bardzo znaczne siły i będą mogli odegrać przy wyborach znaczną rolę.

Włochy dalej mobilizują.

Mimo zaleceń Rady Ligi Narodów do pokojowego załatwienia zatargu z Abisynją Włochy powołują nowe szeregi pod broń. Minister wojny wydał w dniu 6 b. m. nakaz mobilizacji dalszych 2 dywizyj armji regularnej oraz jednej dywizji „czarnych koszul”, złożonej przeważnie z byłych ochotników wojennych, które wraz z odpowiednią ilością materiałów i zapasów wojennych wysłane będą do Afryki wschodniej. Łącznie z dotychczas zmobilizowanymi dywizjami, siły wysłane na pogranicze Abisynji wynosić będą 7 dywizyj wojska i 6 dywizyj milicji, czyli około 185 tys. ludzi. Do cyfry tej należy dodać nieznana bliżej ilość wojsk tubylczych z kolonij, których liczba powiększa się z dnia na dzień. Cyfry te najlepiej świadczą o rozmiarach wojennych przygotowań Włoch.

Akcja przedwyborcza w Wielkopolsce.

Prasa prorządowa donosi z Poznania, iż wodem wielkiego zainteresowania społeczeństwa wyborami jest fakt wzięcia udziału przez szerokie koła obywateli w akcji zbierania podpisów w celu zgłoszenia delegatów do zgromadzeń okręgowych. Na terenie wojew. poznańskiego zebrano przeszło 100 tys. podpisów. W wyniku tej akcji do zgromadzeń okręgowych wejdzie 125 delegatów z wyboru obywateli.

Japonia produkuje tanio.

Wiadomo powszechnie, że Japonia, żółte mocarstwo Wschodu, nie tylko politycznie i militarnie, lecz także gospodarczo stara się o rozszerzenie swych wpływów w świecie. Mimo panującego kryzysu i kurczenia się handlu światowego, Japonia zwiększa stale swój wywóz i nawet zdobywa coraz to nowe rynki zbytu, głównie w krajach Azji, Ameryki środkowej i południowej oraz Afryki wschodniej. W ten sposób przemysł i handel japoński współzawodniczy skutecznie ze starymi potęgami przemysłowymi Zachodu — Europą i Ameryką północną. Konkurencja ta przybrała już tak groźne formy, że Europa naproczono poszukuje środków walki z „żółtem” niebezpieczeństwem. Próbuje się ona bronić głównie drogą zastoso-

sowania ograniczeń w swych koloniach zamorskich, gdzie zalew towarów japońskich najbardziej zagraża handlowi zachodniemu. Ale i tu napotyka na duże trudności, gdyż niełatwo odebrać zbiedniałej ludności tani towar japoński.

Najważniejszą bowiem przyczyną niezmiernie szybkiego rozwoju przemysłu i wywozu japońskiego jest bezkonkurencyjna taniość tamtejszych towarów. Taniość ta zapewnia towarom japońskim przewagę na rynkach światowych, a osiąga się ją dzięki niskiej stopie życiowej Japończyka — wogóle i robotnika japońskiego w szczególności. Coprawda, składają się na to również udoskonalenia techniczne, następnie zamiłowanie do pracy, które jest japońską cnotą narodową od praprawieków, i wreszcie zadowolenie się wielkiego przemysłu japońskiego małymi zyskami, bez wygórowanych tantjem i pensyj dyrektorskich, co pozwala przemysłowcom kalkulować niżej, niż w Europie i Ameryce.

Trzeba tu podkreślić, że przemysł europejski, a zwłaszcza angielski przemysł włókienniczy, poniósł klęskę w walce z japońskim dlatego właśnie, że Anglicy zapomnieli o podstawie konkurencyjności towaru — jego taniości. Siła nabywcza krajów, będących odbiorcami Europy, uległa w związku z kryzysem uszczupleniu. Japończycy, dostosowując się do nowych warunków gospodarowania, produkują i sprzedają swe towary po znacznie niższych cenach. Pisz o tem autor japoński broszury, wydanej niedawno w Japonii pod tytułem: „Japonia przeciwko Europie”, jak następuje: „Wy, Anglicy i Europejczycy, myślicie jedynie o waszych zyskach, oraz o wysokiej stopie życiowej waszych robotników, gdy tymczasem my myślimy o konieczności zapewnienia pracy naszym robotnikom i o życiu milionów mieszkańców Azji, Afryki i Ameryki południowej, którzy są naszymi od-

biorcami i których stopa życiowa jest niska.” Dalej autor zaznacza, że robotnik japoński wytwarza więcej, aniżeli europejski. Różnica polega na tem, że naskutek bardziej sprzyjających warunków klimatycznych robotnik japoński nie potrzebuje drogich mieszkań, drogich ubrań i żywienia. Robotnik japoński, zarabiając 30 yenów (około 55 zł) miesięcznie, mimo nader niskiego zarobku nie tylko się wyżywia, lecz nawet i oszczędza.

Taniość robocizny japońskiej objaśnia się dalej tem, że w niektórych gałęziach przemysłu zatrudnia się przeważnie kobiety, których płaca we włókiennictwie wynosi zaledwie 20 yenów (około 37 zł), czyli jest 7-krotnie niższa od zarobku robotnika angielskiego. Okazuje się też, że robotnica japońska potrafi kierować, dzięki udoskonalonym urządzeniom fabrycznym, 25 automatycznymi wrzecionami, gdy robotnik angielski kieruje tylko

6-cioma wrzecionami. Stwierdzić trzeba także niezwykłą taniość produktów pierwszej potrzeby w Japonii (1 kg ryżu lub 1 kg mięsa kosztuje około 30 groszy). Dzięki łagodnemu klimatowi, robotnik japoński ubiera się również bardzo tanio. Tak np. zamiast butów skórzanych nosi on sandały słomiane i płaszcz ze słomy ryżowej.

Dość poważną okoliczność dla rozwoju wywozu japońskiego stanowi poza tem potężna japońska marynarka handlowa i niesłychanie niskie stawki transportowe linii okrętowych. Posiada to znaczenie nie tylko dla wywozu, lecz również i przy przewozie surowców przemysłowych. Pojęcie o taniości japońskiego przewozu morskiego może dać m. in. to, że transport tonny (1000 kg) towarów z Japonii do Belgii, czyli na odległość 12 tys. km, kosztuje zaledwie 8,50 zł.

Oto główne dzwignie postępu przemysłu i wywozu japońskiego, wobec których Europa, lubiąca się szczycić swą kulturalną i techniczną wyższością, jest dotychczas zupełnie bezsilną. (1.)

Hańba 20-go wieku.

Od czasu do czasu donoszą dzienniki o faktach palenia kawy, zboża, ryżu i innych środków żywnościowych. Niszczą je, by nie dopuścić do niższych cen!

Nic nie mamy przeciw temu, gdy wrzucają do morza tytoń, albo wylewają wódkę, bo to dla ludzi ani pożytecznem nie jest, a nawet nieraz bardzo szkodliwem. Grzechem jednak o pomstę do nieba wołającym jest niszczenie zboża, ryżu, owoców i jarzyn w celach czysto zarobkowych, wobec milionów rzesz głodujących ludzi w różnych krajach świata.

Niedawno w Morzu Czarnem zatopiono około miliona dobrych pomarańcz. Miljon pomarańcz — to 30 pełnych wagonów towarowych, a więc cały duży pociąg! Wpakowano je na okręty i wyruszono z portu Konstancy na pełne morze, a tam je wrzucono do wody. Biednych rybaków, którzy jechali za okrętami na łodziach, by coś z pomarańcz złapać, odpędzono od okrętów.

Miljon pomarańcz czyli soczystych i pięknych darów bożych! Ludziom opisuje się, ile to witaminów posiada ten owoc południowy, jak bardzo pożytecznym jest dla osób chorych i rekonwalescentów itd. itd. — a tu niszczy się je całymi wagonami. Nie można je było rozdzielić pomiędzy biednych do okolicy, gdzie ludzie nieraz nie mają co do ust włożyć? Ale o tych biednych ci geszefciarze, co tylko bussines (interes) znają, nic nie wiedzą. Co

tam znaczy w 20-tem stuleciu śmierć głodowa chociażby kilku tysięcy biedaków! Bussines, zarobek jest ponad wszystko, ponad życie i śmierć.

Słusznie zaznacza „Gość Niedzielny”, iż były kiedyś czasy, że ludzie szanowali każdą kromkę chleba. Nie wolno go było zniszczyć; gdy upadł na ziemię, podniesiono go od razu, a nieraz i pocałowano. Ceniono w nim element życiodajny i dar Boży. A jeżeli które z dzieci chlebem pomiatało, zostało przez rodziców surowo ukarane. A teraz? Dorośli swawolni ludzie mogą chleb niszczyć ile tylko chcą — nikt im tego nie zabrania, nikt za to tych handlarzy nie karze! W handlu niema etyki chrześcijańskiej, niema miłości bliźniego, niema współczucia, jest tylko jeden wielki cel: zarobić za każdą cenę i zarobić jaknajwięcej!

I to nazywamy kulturą i postępem!

W wieczór letni.

*Z głębin mrocznego wypelzły boru
Posępne cienie i mgły wieczoru
I suną cicho w szarej opończy,
Bo dzień słoneczny żywot swój kończy.*

*Płyną nad ziemią z twardą widm bladą
I chłodne dłonie na wszystkim kładą,
A pod dotknięciem ich wiotkich dłoni:
Zasypia ptaszę — kwiat główkę kłoni.* A...

A. H.

(3)

Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radio.

(Ciąg dalszy.)

Naskutek tego apelu poszczególne Oddziały T. P. E. na swych walnych zebraniach zaczęły się domagać nadawania polskich nabożeństw ewangelickich przez Polskie Radio. Tak Oddział Katowice dnia 10. II. 1935¹²⁾, oddział Czerwionka dnia 17. II. 1935, który za inicjatywą pastora Zygmunta Kuźwy stwierdził upośledzenie protestantów przez Polskie Radio Katowice i domaga się, jako ci, którzy narówni z innymi ponoszą opłatę na rzecz Polskiego Radia, uwzględnienia naszych żywotnych i słusznych żądań i wstawienia do swych programów także polskich nabożeństw ewangelickich¹³⁾; oddział w Piotrowicach d. 3. III. 1935¹⁴⁾. Starszyzna zboru ewangelickiego w Krakowie na posiedzeniu dnia 10. IV. 1935 zastanawiała się między innymi nad sprawą nadawania nabożeństw z kościołów naszych, aby tym wszystkim współwyznawcom naszym, którzy w rozproszeniu i zdala od swych Domów Bożych żyją — umożliwić przynajmniej od czasu do czasu łączność duchową ze współbraćmi przez słuchanie Słowa Bożego, pieśni oraz modlitw odprawianych w kościele ewangelickim. Na wniosek Kuratora Zboru Inż. Wiktora Skołyśzewskiego uchwalono zapomocą naszej prasy ewangelickiej zwrócić się do wszystkich prezbiterstw i kolegów kościelnych w Polsce z apelem, aby sprawę tą na posiedzeniach swych rozważały celem wspólnego wystąpienia z petycją o przyznanie nam co najmniej jednej transmisji w roku, mianowicie w dzień największego ewangelickiego święta w Wielki Piątek.

2. Czy żądania protestanckich sfer są uzasadnione?

a) Statystyka protestantów w Polsce (znaczna większość protestantów w Polsce to Niemcy.)

Słuszne żądanie... Czy słuszne? Zbadajmy bliżej skargi i „żądania”.

Protestantów 7 różnych odcieni czyli organizacji wyznaniowych, mianowicie: 1. wyznanie ewangelicko-augsburskie, 2. ewangelicko-reformowane, 3. ewangelicko-luterskie w b. diecezji pruskiej, 4. augsburskie i helweckie wyznanie w Małopolsce, 5. ewangelicko-unijne w Poznańskim, 6. ewangelicko-unijne na Górnym Śląsku, 7. kościół reformowany jednoty wileńskiej¹⁰⁾ — naliczono w całej Polsce dnia 1. I. 1929 — 940.000, w roku 1931 — 1.221.057 (EWPo), rzymsko-katolików w roku 1929 — 19.459.000 na ogólną liczbę ludności w Polsce 30.408.000. Z 940.000 — jak podaje statystyka urzędowa — czy 1.221.057 jak liczy EWPo — protestantów, czyli 3.7 proc. ogółu ludności w Polsce, jest według obliczeń pastora sosnowieckiego J. Tytza minimum 150—200 tysięcy ewangelików-Polaków¹⁷⁾. Obliczenie protestanckiego pastora, opublikowane w protestanckim czasopiśmie, będzie zgodne z rzeczywistością. Znaczna większość protestantów w Polsce, to Niemcy. Stwierdza to p. Stilling w artykule: „Zagadnienie polskiego ewangelicyzmu” słowy: „Większość polskich ewangelików na terenie Rzeczypospolitej jest dzisiaj pochodzenia niemieckiego”¹⁸⁾. Pastor łódzki Karol Kotula w artykule „Sprawa narodowości a rola kościoła ewangelickiego w Polsce” stwierdza: „Kościoł ewangelicki w Polsce jest w znacznej większości niemiecki. Niemiecki jest kościół unijny w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie tylko nieznaczna część wyznawców na pograniczu Śląska i Mazur jest polska. Niemiecki jest kościół ewangelicki w Małopolsce,

gdzie tylko zbór w Krakowie i mniejsze grupy w zborach miejskich we Lwowie, Nowym Sączu i t. d. są polskie. Znaczny odsetek Niemców liczy także unijny kościół na Górnym Śląsku. Także kościół ewang. augsb. w Polsce jest przeważnie niemiecki i tylko Śląsk Cieszyński i zbory na pograniczu Śląska i zbory miejskie są w większości lub w znacznie większym stosunku polskie.”¹⁹⁾

Nadto kościół protestancki w Polsce dotychczas staje w obronie niemieckości. „Kościół unijny — tak donosi pastor Kotula — w Wielkopolsce i na Pomorzu i kościół unijny na Górnym Śląsku oraz kościół ewangelicki augsburskiego i helweckiego wyznania w b. Galicji stoją dotychczas na stanowisku konieczności obrony przez kościół i to za wszelką cenę, narodowej spuścizny ojców, bądźto z czysto narodowych względów, bądźto dlatego, że uważają, że obrona dziedzictwa mowy niemieckiej i dóbr narodowych jest równoznaczna z obroną wiary i dóbr reformacji. Dlatego kościoły te tylko z trudem i przymusem dostosowują się do zmienionych warunków i do państwowości polskiej.” „Strażnica zachodnia” w specjalnym numerze p. t. „Problem niemiecki na ziemiach zachodnich za r. 1933”, przedstawiając stosunek kościołów ewangelickich do Państwa Polskiego i społeczeństwa, stwierdza, „że dziś po 15 latach państwowości polskiej można powiedzieć, że niema w Polsce żadnej poważnej instytucji tak żywo przypominającej czasy zaborcze, jak wymienione kościoły.” Co więcej, praca tych kościołów ma tak dalece charakter niemiecki, że ta sama „Strażnica zachodnia”, oceniając tę pracę, stwierdza, że „ewangelicką misję wewnętrzną, oznaczającą doniosły ruch religijny specyficznie ewangelicko-kościelny w niemieckich kościołach ewangelickich w Polsce, pojmuję się przede wszystkim jako niemiecką misję narodowościową. Dlatego kościoły te od-

Wynalazek zegara.

Najpierwotniejszym sposobem oznaczenia czasu, według pozornego ruchu słońca, było obserwowanie cienia, jaki rzucał słup wbity prostopadle w ziemię. Ze sposobu tego powstał jeszcze w starożytności zegar słoneczny. Oznaczano też czas przez przesypanie piasku lub przelewanie wody z naczynia do naczynia. Piaskowy zegar czyli klepsydra, stary przyrząd do mierzenia czasu, było to szklane naczynie zwężone w środku i częściowo wypełnione drobnym piaskiem, który przesypany się wolno z jednej części naczynia do drugiej, odmierzał czas. Wodny zegar był sposobem pomiaru czasu używanym powszechnie w starożytności i w średnich wiekach. Posługiwano się zegarem wodnym, w którym poziom cieczy wpływającej wąskim otworem lub wpływającej do naczynia bez odpływu wskazywał na podziałce umieszczonej na ścianie naczynia odpowiednie postępy czasu. Poza tem oznaczano też czas przez spalanie określonej długości knotów, względnie określonej objętości oliwy w lampach.

Zegary czyli czasomierze mechaniczne weszły w użycie w średniowieczu. Polegają one na połączeniu kółek, wprowadzanych w ruch spadającym ciężarem lub rozwijającą się sprężyną. Pierwszy zegar, napędzany ciężarem, miał wynal-

azć w połowie IX wieku włoski ksiądz nazwiskiem Pacificus. Pierwszy kieszonkowy zegarek sprężynowy skonstruował około roku 1500 norwimberski mechanik Peter Henlein (1480—1542). Pierwsze zegarki miały kształt podłużno-okrągły, to też nazywano je „jajami norwimberskimi”; dopiero później otrzymały one kształt płaski. Wahadło zastosowano do regulowania ruchu zegarów ciężarkowych w połowie XVII wieku. Dawniejsze zegarki sprężynowe nakręcano kluczykiem, dzisiaj służy do tego stale przytwierdzony guziczek. Wyrób zegarów odbywa się teraz przeważnie fabrycznie, a pierwszeństwo w dostawie zegarków kieszonkowych trzyma Szwajcaria; sławne są też zegarki angielskie. W Niemczech głównym siedliskiem fabrykacji zegarów jest okolica góriska Szwarcwald, słynna z wyrobu zegarów ściennych.

W obserwatoriach astronomicznych używa się t. zw. zegarów elektrycznych. Są to precyzyjne zegary wahadłowe, których wahadło utrzymane jest w ruchu siłą przyciągającą elektromagnesów. Również dokładnie mierzy czas t. zw. chronometr, specjalny zegar sprężynowy kieszonkowy lub skrzynkowy. Dobry chronometr nie wykazuje na dobę większych różnic niż kilka setnych sekundy. (1.)

Sposób ustalania kandydatów na posłów.

W dniu 14 b. m. odbędą się jednocześnie w całym kraju posiedzenia okręgowych zgromadzeń wyborczych, celem ustalenia kandydatów na posłów do Sejmu R. P. we wszystkich 104 okręgach, oraz kandydatów na posłów do Sejmu śląskiego w 12 okręgach.

Minister spraw wewnętrznych w specjalnej instrukcji, ustalił — zgodnie z ordynacją wyborczą — że prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje każdemu delegatowi do zgromadzenia wyborczego. Na podstawie zgłoszeń komisarz wyborczy, który przewodniczy zgromadzeniu okręgowemu (w Bielsku dr. Habicht, w Cieszynie inż. Riess), ustali wykaz zgłoszonych kandydatów na posłów. W razie, jeżeli liczba zgłoszonych kandydatów nie przewyższa 4, komisarz wyborczy wszystkich czterech zapisuje na listę kandydatów na posłów, która zostaje przedłożona wyborcom. W razie, jeżeli liczba zgłoszonych kandydatów przewyższa 4 osoby — zgromadzenie okręgowe przystępuje do głosowania.

graniczają się od społeczeństwa polskiego i odżegnywują od wszystkiego co polskie.

Wzorem zaś kościołów unijnych i kościoła ewang. w Małopolsce, chcą pewne grupy niemieckich ewangelików i w kościele ewang. augsb. pracę kościelną poprowadzić przede wszystkim w kierunku obrony niemieckiej mowy i niemieckich dóbr narodowych. I tutaj uważa się misję narodowościową za rzecz najważniejszą. I tutaj identyfikuje (utożsamia) się obronę dóbr reformacji i wiary z obroną spuścizny narodowej. I tutaj przyjmuje się taktykę odgraniczania się chińskim murem niemieckiej mowy i narodowości od narodu i społeczeństwa polskiego. I tutaj stanowiskiem kościoła jest stanowisko defensywne w stosunku do polskiego otoczenia. Ale czy takie odgraniczanie się od otoczenia, takie zamknięcie się w sobie, taka ucieczka ze świata wzorem pustelników pierwszych wieków chrześcijańskich jest słuszną?.. Jeżeli się tak sprawę stawia, to nic dziwnego, że kościół ewangelicki jest odczuwany jako obce ciało w organizmie narodu, to nic dziwnego, że kościół ten nie ma wcale mocy przyciągającej, to nic dziwnego, że to, co polskie, czuje się w tym kościele obce i ucieka.¹²⁾

(C. d. n.)

¹²⁾ Posel Ewang. 2. III. 1935, nr. 10 i Ewangelik Górnośląski, 3. III. 1935, nr. 10.

¹³⁾ Ewangelik Górnośląski z dnia 3. III. 1935, nr. 10.

¹⁴⁾ Ewangelik Górnośląski, 24. III. 1935, nr. 13.

¹⁵⁾ „Rocznik Ewang.” 1925, str. 305; Kalendarz Ewang., Cieszyn 1929, str. 101.

¹⁶⁾ „Głos Ewangelicki”, Warszawa z dnia 4. III. 1934, nr. 9.

¹⁷⁾ „Zwiastun Ewangeliczny” z dnia 6. III. 1927, nr. 10.

¹⁸⁾ Głos Ewangelicki z 14. X. 1934, nr. 41.

¹⁹⁾ Głos Ewangelicki z 21. X. 1934, nr. 42.

wa III odbija się dusza narodu polskiego, pełna idealizmu i ukochania wolności. W imieniu narodu polskiego złożył min. Jędrzejewicz hołd pamięci króla Władysława Warneńczyka, podkreślając, iż pozostaje on wzorem najlepszych wartości człowieka. Otwarcia mauzoleum dokonał król Borys, który klucze od mauzoleum oddał ministrowi wojny gen. Tanewowi. Po zakończeniu uroczystości odbyła się rewja wojskowa.

Serce.

*Przez życia tego chodniki nieznanne,
Z mądrością świata w rozterce
Idzie prawdami ludzi okłamane
To biedne moje serce...*

*Choć na śmierć oną pielgrzymką strudzone,
Mija ogrody i kwiatów kobierce;
Przez krzywd bezmiary po cierni koronę,
Wędruje moje serce...*

*Lecz nim się skończy to życie tułaczę,
Nim spocząć przyjdzie po tej poniewierce,
Niech bliźnich radością choć raz zapłacze
To biedne moje serce...*

Tad. Mir.

Drobne wiadomości.

Banda zbrodniczych cyganów przed sądem. W sądzie w Pszczynie rozpoczął się w dniu 8 b. m. nienotowany w kronikach sądownictwa śląskiego proces przeciw bandzie cyganów, złożonej z 10 osób. Cyganie przed rokiem dokonali napadu rabunkowego na listonosza Głowalę, przyczem ponieśli śmierć: Głowalę, eskortujący go policjant Pastelski oraz gajowy Masny, który usiłował przeszkodzić rabusiom w ucieczce. Rozprawa rozpisana została na 10 dni.

Wezwanie Ojca św. do pokoju Chrystusowego. W Watykanie odbyła się uroczystość odczytania dekretu o bohaterstwie cnót Justyna de Jacobis ze zgromadzenia Księży Misjonarzy (Lazarystów), pierwszego wikariusza apostolskiego Abisynji. „Gdy między Włochami i Abisynją gromadzą się ciężkie chmury nieporozumienia — mówił Papież — wciąż mamy nadzieję i nie tracimy wiary w pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowym, będąc pewni, że nie zdarzy się nic, co by nie było zgodne z prawdą, sprawiedliwością i miłosierdziem.”

Woda błogosławieństwem. Fasola do czasu okwitnięcia potrzebuje 6 litrów wody, do czasu kiełkowania od 24 do 48, a następnie aż do dojrzenia jeszcze 6 do 8 litrów. Aby z kawałka ziemi otrzymać 1 kg zboża, musi spaść na ten odcinek 500 kg wody. A zatem przestrzeń o powierzchni 100 tys. m kw. potrzebuje 5 milionów litrów. Drzewo wysokości 30 metrów potrzebuje dziennie 60 litrów wody. Najwięcej potrzebują wody mchy torfowe, a mianowicie w takiej ilości, że człowiek, w stosunku do swojej wysokości, musiałby wypijać w ciągu jednej sekundy 4 litry.

Z Cieszyna i okolicy.

Czytelnia Katolicka w Cieszynie zawiadamia, że festyn, który z powodu niepogody w dniu 11 b. m. się nie odbył, odbędzie się w czwartek (święto Wniebowzięcia N. M. P.) 15 b. m. w ogrodzie „pod Dębem” w Błogocicach z tym samym programem. W razie deszczu odbędzie się festyn w salach pod Wołem o godz. 5 po poł. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Dzień dzieci. W bieżącym roku świat katolicki obchodzi jubileusz 25-lecia dekretu Piusa X o rychłej Komunii św. Z tej okazji Ojciec św. życzy sobie, by w święto Wniebowzięcia N. M. P., 15 b. m., dzieci katolickie na całym świecie przystąpiły gremialnie do Stołu Pańskiego, ażeby podziękować Bogu za zaprowadzenie rychłej Komunii św.

Skład zgromadzenia okręgowego do Sejmu R. P. Zgromadzenie okręgowe do Sejmu Rzplitej na okręg wyborczy nr. 92 z siedzibą w Bielsku składa się ogółem z 136 delegatów. W skład zgromadzenia okręgowego wchodzi 78 delegatów samorządu terytorjalnego (23 z powiatu cieszyńskiego, 23 z pow. bielskiego i 32 z pow. bialskiego), 9 delegatów Izb Rolniczych (5 ze Śląska Cieszyńskiego, 4

Uroczystości w Warnie.

Na historycznym poboju pod Warną (w Bułgarii, nad morzem Czarnym), gdzie w r. 1444 poległ śmiercią bohaterską 20-letni król polski i węgierski Władysław III z rodu Jagiellonów, nazwany później Warneńczykiem, walcząc na czele chrześcijańskiego rycerstwa polskiego i węgierskiego z wojskami tureckimi, odbyła się w niedzielę 4 b. m. wielka uroczystość odsłonięcia pomnika-mauzoleum ku czci króla-rycerza. W uroczystości wzięli udział król bułgarski Borys z królową Joanną, przedstawiciel rządu polskiego min. Jędrzejewicz, przedstawiciel armii polskiej gen. Orlicz-Dreszer, przedstawiciele Węgier, tudzież szereg wybitnych osobistości bułgarskich, niezliczone tłumy mieszkańców miasta Warny i okolicznych wsi oraz wielu cudzoziemców. Król Borys wygłosił przemówienie, w którym podniósł, że w czynie Władysła-

z wojew. krakowskiego), 13 delegatów Izby Przemysłowo-Handlowych (8 ze Śląska Cieszyńskiego, 5 z woj. krak.), 4 delegatów Izby Rzemieślniczych (2 ze Śląska Cieszyńskiego, 2 z woj. krak.), 13 delegatów Związków pracowników fizycznych (9 ze Śląska Cieszyńskiego, 4 z woj. krak.), 7 delegatów Związków pracowników umysłowych (6 ze Śląska Cieszyńskiego, 1 z woj. krak.), 3 delegatów Izby Lekarskich (2 ze Śląska Cieszyńskiego, 1 z woj. krak.), 2 delegatów Izby Adwokackich (1 ze Śląska Cieszyńskiego, 1 z woj. krak.), 1 delegat Śląskiej Izby Notarjalnej, 3 delegatów Śl. Zrzeszeń Techników i 3 delegatki Organizacji kobiecych (2 ze Śląska Cieszyńskiego, 1 z woj. krak.). Zgromadzenie okręgowe zbierze się w środę 14 b. m. o godz. 9 w Bielsku celem ustalenia listy kandydatów na posłów, zaś tegoż samego dnia po południu wyznaczają zgromadzenia okręgowe w Cieszynie i Pszczynie kandydatów na posłów do Sejmu śląskiego.

Wybory delegatów. Do zgromadzenia okręgowego na Sejm R. P. w Bielsku zostali wydelegowani: przez Śląską Izbę Rolniczą: Rudolf Branny, właśc. dworu, Simoradz, Jan Stonawski, właśc. dóbr, Pogórz, inż. Alojzy Machalica, dyrektor, Międzywieć, Otton Kubok, właśc. dworu, Rudzica, Franciszek Paszek, rolnik, Czechowice; przez Śl. Izbę Przemysłowo-Handlową: Adam Kofin, restaurator, Cieszyn, Wilhelm Szafarczyk, przemysłowiec, Cieszyn, inż. Jerzy Blay, dyrektor, Bielsko, Paweł Cholewik, restaurator, Jaworze, Leon Kułakowski, kupiec, Dziedzice, dr. Jak. Podczaski, dyrektor, Kamienica, dr. Roman Postępski, dyrektor, Bielsko, Józef Wałęga, wł. tartaku, Bystra; przez Śl. Izbę Rzemieślniczą: Wiktor Satara, kowal, Cieszyn, Władysław Kasperek, Bielsko; przez Związki pracowników fizycznych: a) socjalistyczne: Antoni Cwiakała, drukarz, Cieszyn, Jan Wiesner, sekretarz, Bielsko, Karol Rosner, sekretarz, Bielsko, Józef Jarek, kotlarz, Czechowice, b) prorzadowe: Józef Misiarz, funkc. kom., Cieszyn, Jan Wojnar, ślusarz, Ustroń, Zygmunt Jerzycki, urzędnik, Bielsko, Jan Sum, urzędnik, Czechowice; c) chrześcijańskie: Józef Kłaptocz, robotnik, Jasienica; przez Związki pracowników umysłowych: a) socjalistyczne: Emanuel Kotzian, em. kier. poc., Bielsko, Henryk Tomaszewski, prac. kol., Dziedzice, b) prorzadowe: Mieczysław Skupień, zaw. stacji, Dziedzice, Mieczysław Pooięgiel, urz. kolej., Bielsko, Alojzy Brak, kier. szkoły, Zabłocie, Jan Koźdoń, urz. pryw., Bielsko; przez Śl. Izbę Lekarską: dr. Józef Wałach, lekarz, Bielsko, dr. Bronisław Wachulski, lekarz, Dziedzice; przez Śl. Izbę Adwokacką: dr. Stanisław Malinowski, adwokat, Bielsko; przez Śl. Izbę Notarjalną: dr. Jan Kotas, notariusz, Cieszyn; przez Zrzeszenie Techników: inż. Alfred Nechaj, dyrektor, Bielsko, Stefan Mizera, urzędnik, Bielsko, Stanisław Trzczonka, technik, Katowice; przez Organizację kobiecę: Eleonora Plackowska, żona starosty, Cieszyn, Jadwiga Binderowa, Bielsko (nadto Katol. Stow. Kobiet miało prawo wysłać dwie delegatki, lecz nie miaowało swych przedstawicieli).

Czeski celnik przed sądem polskim. Dnia 7 b. m. stanął przed Sądem okręgowym w Cieszynie czechosłowacki respecjent straży celnej B. Navratil z Dolnej Lesznej, który przed miesiącem został aresztowany na polskim terytorium w Górnej Lesznej niedaleko granicy. Skazano go na 6 tygodni bezwarunkowego aresztu za nielegalne przekroczenie granicy bez dokumentów i stawianie oporu podczas aresztowania, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Konfiskata. Ostatni numer „Śląskiej Brygady”, organu t. zw. niepodległościowców z mjr. rez. Płonką na czele, uległ konfiskacie z powodu artykułu p. t. „Machlojki przedwborcze”.

Zgon. Dnia 8 b. m. zmarła w Cieszynie po dłuższej, ciężkiej chorobie ś. p. Marylka Gryczówna, uczennica 2 kl. gimn., córka dyrektora gimnazjum Karola Grycza, w 15 roku życia.

Z Hażlach. (Plaga kradzieży.) W ostatnich tygodniach, kiedy ludzie po całodziennych pracach na polu zmęczeni śpią twardo, jakaś miejscowa szajka złodziei zabiera się nocą do swojego żniwa. Dnia 17 lipca przez okienko piwniczne wkradli się do budynku Marii Macurowej, zabierając ze sobą 20 ćwiartek masła i 15 jaj. W kilka dni później taka sama kradzież miała miejsce u rolnika Brachaczka w Wielkich Kończycach. Dnia 4 sierpnia w nocy skradziono u tutejszego rolnika Chmiela koło zębate od młocarki ręcznej. W tym samym czasie jakiś nieznany włóczęga, nocując u rolnika Boruty, skradł rower wartości 140 zł. Dnia 7 b. m. przed gospodą Franciszka Piętroszka rolnik Franciszek Gawłowski z Pruch-

nej pozostawił naładowany mąką wóz z dwukonnym zaprzęgiem. Kiedy Gawłowski wyszedł z gospody, przekonał się, że go okradziono i wyrządzono w ten sposób szkodę na przeszło 1000 zł. Natychmiast wszczęty pościg dał pomyślne rezultaty, bowiem na drugi dzień Straż graniczna w Puńcowie schwyciła złodzieja wozu i maki, niejakiego Leona Michnika, obywatela czechosłowackiego, gdy usiłował przekraść się przez granicę. W czasie legitymowania opryszkowi udało się zbiec do Czechosłowacji. Konie, wóz i towar oddano poszkodowanemu właścicielowi. A więc na 5 kradzieży tylko w jednym wypadku zdołano przytrzymać sprawcę, czego przyczyną jest brak bliższego posterunku policji, któraby się bliżej nami zaopiekowała. Dlatego w zupełności przyłączamy się do apelu gminy Wielkich Kończyc, aby dla nas utworzono jeden posterunek policji, któryby więcej czasu i uwagi poświęcał naszym „ptaszkom”.

Z Jaworzynki. (Fałszerze przy pracy.) W tutejszej okolicy pojawiły się fałszywe 5-złotówki. Prosimy tą drogą Prokuratorję o sumienne zbadanie tej sprawy, gdyż, jak chodzą słuchy, pewne osoby pragną całą sprawę wybielić.

Z Pierścica. (Uroczystość strażacka.) W niedzielę 4 b. m. odbyła się u nas w ramach Tygodnia Strażackiego skromna, lecz miła uroczystość strażacka, w której wzięły również udział straże pożarne okolicznych wsi Kowali, Roztropic i Zaborza. Po nabożeństwie, na którym okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan Sobiecki, odbyła się pod strażnicą defilada, poczem do zgromadzonych przemówił prezes miejscowej Straży em. kier. szkoły p. Tomanek. W przemówieniu podniósł on społeczne i ogólnopolskie znaczenie organizacji strażackiej, kończąc okrzykiem na cześć naszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta. Uroczystość zakończono festynem, gdzie zabawa w przyjemnym nastroju przeciągnęła się aż do późnego wieczora.

Z Wilamowic. (Pożar.) W nocy na 7 bm. z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w murowanym domku mieszkalnym Jana Babilona „na Wygodzie” i zniszczył dach oraz częściowo mury. Szkodę wynosi około 10 tys. zł i jest pokryta ubezpieczeniem.

Ze Zamarsk. (Odpust.) Najśw. Serca Jezusowego w tutejszym kościełku filjalnym odbędzie się w niedzielę 18 sierpnia. Z kościoła parafialnego w Cieszynie wyruszy procesja o godz. 8.45. Na odpust zaprasza się wiernych z parafji i okolicy.

Z Bielska i okolicy.

Wybory delegatów. Delegatami samorządu terytorjalnego w powiecie bielskim do zgromadzenia okręgowego na Sejm R. P. zostali wybrani: przez przełożonych gmin: Władysław Bocheński, starosta, Bielsko, Paweł Malchar, wójt, Roztropice, Ignacy Waloszek, wójt, Mażanówce, Jan Fuchs, wójt, Drogomysł; przez wydziały gmin wiejskich: Franciszek Zieleźnik, wójt, Czechowice, Józef Łukosz, urz. kolej., Czechowice, Jan Karch, wójt, Aleksandrowice, Ludwik Budniok, wójt, Dziedzice, Jan Bożewicz, aptekarz, Jaworze, Franciszek Postrzednik, wójt, Komorowice, Franciszek Barteczek, wójt, Jasienica, Józef Babisz, kier. szkoły, Chybie, Jan Hess, wójt, Ligota, Antoni Hess, rolnik, Międzyrzecze Dolne, Franciszek Wyleżuch, wójt, Zarzecze.

Katastrofa motocyklowa. Dnia 8 b. m. w Bielsku róg ulic Sixta i 3 Maja był widownią katastrofy motocyklowej. Samochód, kierowany przez inż. Feinera z firmy „Karpaty”, najechał na motocykl referendarza Urzędu celnego dr. Wiktora Załachowskiego, wskutek czego motocyklista spadł na bruk i doznał wstrząsu mózgu. Przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala.

Z Bronowa. (Poświęcenie Domu katolickiego.) Kiedy założono w naszej parafji wszystkie cztery organizacje Akcji katolickiej, okazała się potrzeba obszernego własnego lokalu. To też parafianie, zachęceni przez ks. proboszcza Kunza, wczesną wiosną powzięli myśl wybudowania Domu katolickiego. Myśl ta została szybko zrealizowana. Obywatele nie szczędzili pracy i starań, aby zbożne to dzieło doprowadzić do szczęśliwego

końca. Rolnicy przed rozpoczęciem robót wiosennych zwieźli materiał, a robotnicy żywo chwycili się pracy, to też szybko wyrósł dom niezbyt duży, lecz dla nas Bronowian zupełnie wystarczający. Dotychczas wszystkie nasze myśli zajęte były budową, dlatego nie myślano o korespondencjach do gazet, obecnie jednak dom ten stoi wykończony, więc niech ta notatka będzie zaproszeniem na uroczystość poświęcenia tegoż domu, która odbędzie się w niedzielę 18 b. m. O godz. 10.30 nabożeństwo, po którym nastąpi poświęcenie domu, a po południu „Dożynki śląskie”, połączone z festynem. Miejscowe Stowarzyszenia A. K. proszą tą drogą o łaskawe wzięcie udziału w tej uroczystości bratnie organizacje ze sztandarami, oraz wszystkich życzliwych z sąsiednich wiosek i z dalsza. — Kierownictwa Stow. A. K.

Z Jaworza. (Dancing.) Związek Akademików „Znicz” urządzi w czwartek 15 b. m. w sali restauracji p. Handzla dancing akademicki, na który zaprasza swych sympatyków. Początek o godz. 17. Wstęp 1 zł.

Ze Strumienia. (Dożynki.) Koło Macierzy Szkolnej urządzi w niedzielę 18 b. m. dożynki w ogrodzie szkoły ogrodniczej. Rano o godz. 8 odbędzie się nabożeństwo dziękczynne za zebrane plony. Po południu o godz. 3 wymarsz uformowanego pochodu dożynkowego do ogrodu, gdzie odbędzie się wielki festyn dożynkowy. Na uroczystość tę zaprasza się całe społeczeństwo Strumienia i okolicy.

— (Wybór delegatów.) Wydział gminny miasta Strumienia wybrał delegatem do zgromadzenia okręgowego na Sejm R. P. Franciszka Puscha, burmistrza, zaś na Sejm śląski Walentego Gnidińskiego, przemysłowca.

Z Czeskiego Śląska.

Dożynki Towarzystwa Rolniczego odbędzie się w niedzielę 18 b. m. w parku A. Sikory w Czeskim Cieszynie. O godz. 14 pochód z targowiska przy ul. Frydeckiej (porządek pochodu: organizacje mundurowe i inne, delegacje, obrzęd dożynkowy, korso kwiatowe), o godz. 15 obrzęd dożynkowy na boisku w parku (wykona młodzież z G. Suchej). Różne imprezy, atrakcje, niespodzianki. Doborowa orkiestra, tańce, bufety. Wstępne 3 Kcz, studenci 1 Kcz.

Rzymanowa skazana na 8 dni aresztu. W czwartek 8 b. m. odbyła się w sądzie okręgowym w Mor. Ostrawie rozprawa przeciwko Zofji Rzymanowej, żonie urzędnika wojewódzkiego z Katowic, oskarżonej o wpisanie do księgi w schronisku górskim notatki, kończącej się słowem: „pepicy”. Rzymanowa tłumaczyła się, że po drodze słyszała, jak wielu z gości wołało na swe dzieci: „Chodź tu, Pepiczku”, przeto takie popularne słowo wpisała do książki bez żadnej złej myśli. Prokurator domagał się surowej kary, twierdząc, że oskarżona jako urodzona na Śląsku czeskim musiała wiedzieć, iż nazwa „pepicy” jest obraźliwym określeniem Czechów. Sąd skazał Rzymanową na 8 dni bezwzględego aresztu, obostrzonego postem i na grzywnę pieniężną w wysokości 200 koron. Ponieważ Rzymanowej zaliczono areszt śledczy, wypuszczono ją w sobotę rano z więzienia. Ostatni dzień obostrzonego postem. Rzymanowa wyjechała wprost do Polski.

Konfiskata 13.000 Kcz na granicy. W nocy 7 b. m. skonfiskowano na głównym moście w Cz. Cieszynie pewnemu urzędnikowi polskiemu z Poznania kwotę 13.000 Kcz, którą tenże bez zezwolenia na wywóz dewiz chciał przenieść do Polski. Urzędnik ten pochodzi z Błędowic Dolnych, gdzie podjął przypadającą mu część spadku po rodzicach.

Z Czeskiego Cieszyna. (Zgon.) Dnia 4 bm. zmarł nagle na udar serca adwokat dr. Fryderyk Auerbach w 31° roku życia.

Sąd Okręgowy w Cieszynie.

Zmiany dotyczące spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni oddział IV 306 przy firmie Konsum Pracowników Cukrowni Chybie w Chybiu wpisano dnia 19 września 1934: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z 8 września 1934 zmienił par. 17 statutu. Zostali wybrani członkowie zarządu: Jan Josiek, urzędnik prywatny w Chybiu, Ryszard Billewicz, urzędnik prywatny w Chybiu. Ustąpili z zarządu: inż. Jan Kidybiński i Henryk Sapalski.

P. T. Redakcja „Zarania Śląskiego”
M 600 Stalmacha 14 p. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 16 sierpnia 1935.

Nr. 64.

Kandydaci na posłów.

A) DO SEJMU RZPLITEJ.

W środę, 14 sierpnia o godz. 9 przed poł. odbyło się w Bielsku w sali Strzelnicy miejskiej zgromadzenie okręgowe w celu ustalenia listy kandydatów na posłów do Sejmu warszawskiego w okręgu wyborczym nr. 92, obejmującym powiaty bielski, cieszyński i bialski. Na 137 delegatów przybyło 129-ciu.

Zgromadzeniu przewodniczył z urzędu okręgowy komisarz wyborczy dr. Ernest Habicht, który powołał trzech sekretarzy: pp. Halfara z Cieszyna, Drózdę z Kamienicy i jednego z Bialskiego. Nastąpiło zgłaszanie kandydatów na posłów, których ma lista zawierać co najmniej czterech. Starosta Bocheński z Bielska zgłosił pierwszy wniosek, proponując następującą listę: 1. Rudolf Halfar, dyr. szkoły i b. poseł, Cieszyn, 2. dr. Ludwik Zakrocki, notariusz, Biała, 3. dr. Ernest Habicht, właśc. dóbr, Grodziec, 4. Józef Gruszka, rolnik, Jasienica. Wniosek ten powtórzył jeden delegat z pow. bialskiego i dr. Kotas z Cieszyna. Dalszych kandydatów zgłosili: p. Pacuła z Pastwisk Józefa Płonkę, mjr. rez. i właśc. dworu w Zbytkowie, p. Kukucz ze Skoczowa Klemensa Matusiaka, em. insp. szk. w Bielsku, dr. Wałach z Bielska dr. Mieczysława Bernackiego, sędziego S. O. w Cieszynie. Poza tem zgłoszeni zostali na kandydatów: Franciszek Obrzut, dyr. szkoły, Bielsko, dr. Edward Stonawski, em. radca wojew., Bielsko (Niemiec) i Jan Helmich, urz. pryw., Bielsko (młodo-Niemiec). Przystąpiono do głosowania. Oddano 129 kartek, z tego 5 pustych, ważnych 124. Otrzymali: dr. Zakrocki 78 głosów, dr. Habicht 63, Gruszka 58, Halfar 50, Płonka 45, Matusiak 38, Obrzut 23, dr. Bernacki 19, dr. Stonawski 6, Helmich 4 głosy. Ponieważ do wyboru kandydata potrzeba co najmniej jednej czwartej ważnych głosów delegatów, a więc 31 głosów, wpisani zostali na listę kandydatów:

1. dr. Zakrocki Ludwik, Biała,
2. dr. Habicht Ernest, Grodziec,
3. Gruszka Józef, Jasienica,
4. Halfar Rudolf, Cieszyn,
5. Płonka Józef, Zbytków,
6. Matusiak Klemens, Bielsko.

Z powyższej liczby 6 kandydatów wybranych będzie w dniu 8 września dwóch posłów.

Z kolei przystąpiono do ustalenia listy zastępców kandydatów, którzy wejdą na właściwą listę kandydatów w przypadku nieprzyjęcia kandydatury przez któregośkolwiek z wymienionych kandydatów. Zgłoszono 6 zastępców, a mianowicie: Antoniego Wieczorkiewicza, roln. i wójta z Bestwiny, Gustawa Cieńciałę, rolnika i wójta w Dziegiełowie, Antoniego Hellera, rolnika i wójta w Brennej, Franciszka Zieleźnika, burmistrza w Czechowicach, Franciszka Obrzuta, dyr. szkoły w Bielsku i dr. Mieczysława Bernackiego, sędziego S. O. w Cieszynie. W głosowaniu oddano 126 kartek, w tem 6 nieważnych. Otrzymali: Wieczorkiewicz 74 głosy, Zieleźnik 60, Obrzut 40, Cieńciała 39, Heller i dr. Bernacki po 38 głosów. Los, ciągniony między dwoma ostatnimi, dał pierwszeństwo dr. Bernackiemu. Wobec tego zostali wpisani na listę zastępców wszyscy kandydaci w następującej kolejności:

1. Wieczorkiewicz Antoni, Bestwina,
2. Zieleźnik Franciszek, Czechowice,
3. Obrzut Franciszek, Bielsko,
4. Cieńciała Gustaw, Dziegiełów,

5. dr. Bernacki Mieczysław, Cieszyn,

6. Heller Antoni, Brenna.

Posiedzenie zakończono o godz. 12.

B) DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Zgromadzenie okręgowe na okręg wyborczy nr. 12 (powiat cieszyński, miasto Bielsko i 7 gmin pow. bielskiego) zebrało się w środę 14 b. m. o g. 17 w Cieszynie w sali Magistratu przy udziale 124 (na ogólną ilość 128) delegatów.

Przewodniczący zgromadzenia, komisarz wyborczy inż. Henryk Riess, powołał na sekretarzy: inż. Machalicę z Międzywiesia, pp. Szuścika z Cieszyna i Kantora z Jaworza. P. Halfar zgłosił następującą listę kandydatów na posłów: 1. Karol Palarczyk, rolnik i b. poseł, Golezów, 2. dr. Jan Kotas, notariusz i b. poseł, Cieszyn, 3. Wiktor Satora, kowal i b. poseł, Cieszyn, 4. Jan Wadoń, wicedyrektor Ubezpieczalni, Bielsko. P. Szuster zgłosił Rudolfa Halamę, kierownika banku w Cieszynie. Ponadto zgłoszono dwóch Niemców: dr. Edwarda Stonawskiego, em. radcę wojew. w Bielsku i inż. Rudolfa Wiesnera, budowniczego w Bielsku. Nastąpiło głosowanie. Z 124 oddanych kartek było 8 nieważnych i próżnych. Ważnych głosów otrzymali: Palarczyk 91, dr. Kotas 85, Wadoń 51, Halama 48, Satora 43, dr. Stonawski 9, inż. Wiesner 6. Najmniejsza ilość głosów potrzebna do wpisania na listę, wynosiła 29. W wyniku głosowania lista kandydatów tak się przedstawia:

1. Palarczyk Karol, Golezów,
2. dr. Kotas Jan, Cieszyn,
3. Wadoń Jan, Bielsko,
4. Halama Rudolf, Cieszyn,
5. Satora Wiktor, Cieszyn.

Zastępców kandydatów zgłoszono tylko czterech: inż. Jerzego Stonawskiego, dyr. szkoły przem. w Bielsku, Juliusza Łopatkę, aptekarza w Wiśle, Wilhelma Szafarczyka, przemysłowca w Cieszynie i Jerzego Cieńciałę, dyr. semin. w Cieszynie, których bez głosowania wpisano na listę:

1. inż. Stonawski Jerzy, Bielsko,
2. Łopatko Juliusz, Wisła,
3. Szafarczyk Wilhelm, Cieszyn,
4. Cieńciała Jerzy, Cieszyn.

Zgromadzenie wyborcze zamknięto o g. 18.30.

W okręgu wyborczym nr. 10 Pszczyna, obejmującym południową połowę powiatu pszczyńskiego i większą część pow. bielskiego, wybrało zgromadzenie okręgowe następujących kandydatów na posłów do Sejmu śląskiego: 1. Adolf Grajcarek, rolnik, Cwiklice, 2. dr. Wiktor Przybyła, burmistrz, Bielsko, 3. Paweł Godziek, rolnik, Suszec, 4. Józef Płonka, mjr. rez. i właśc. dworu, Zbytków, 5. Franciszek Borgiel, górnik, Czechowice, 6. Wiktor Piecha, przem., Pszczyna.

Podróż min. Becka do Finlandji.

Minister spraw zagranicznych Beck odbył w tych dniach podróż do Finlandji w odpowiedzi na wizytę, złożoną w Warszawie przez fińskiego ministra spraw zagranicznych Hackzella. Minister Beck wraz z małżonką wyjechał z Gdyni dnia 8 b. m. na statku „Cieszyn”. Przyjazd do Helsingforsu nastąpił dnia 10 b. m. Min. Beck został powitany w stolicy Finlandji z wszystkimi honorami. Polski mąż stanu złożył szereg wizyt i był na kilku specjalnych przyjęciach. Między innymi min. Beck został przyjęty przez prezydenta Finlandji

Svinhufvuda, któremu w imieniu Prezydenta Rzplitej wręczył insygnja orderu Orła Białego. W nocy na 13 b. m. minister Beck odjechał na pokładzie „Cieszyna” do Gdyni.

Obniżka podatku gruntowego.

Cieźar podatkowy na wsi zmniejszy się trochę, gdyż z dniem 1 sierpnia b. r. nie będzie pobierany 10-proc. dodatek do podatku gruntowego, tak zwany „kryzysowy”, wprowadzony w roku 1926, oraz upadnie 10-proc. dodatek „interwencyjny”, przeznaczony na pokrycie kosztów sztucznego podtrzymywania cen zboża (inaczej mówiąc „interwencji”). Ten drugi podatek był uchwalony na rok i nie będzie przedłużony. Obydwa dodatki wynosiły około 10 milionów zł rocznie, czyli 4 proc. ogółu obciążeń publicznych rolnictwa.

Zakończenie „Tygodnia Gór”.

W sobotę, 10 b. m. przybył samochodem z Wisły do Zakopanego wraz z małżonką P. Prezydent Rzplitej. W niedzielę 11 b. m. rano Pan Prezydent wziął udział w uroczystościach „Obchodu Gór”. Przy bramie powitał P. Prezydenta zarząd miejski oraz liczne delegacje, a burmistrz wręczył Panu Prezydentowi dyplom honorowy obywatela Zakopanego. Przy ołtarzu polowym przed kapliczką w Jaszczurówce Mszę św. celebrował ks. dziekan-kapelan Humpola, który również wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie na temat „Obchodu Gór” przemówił gen. Galica. Orkiestra 5 p. s. p. odegrała „zbójnickiego”, a równocześnie oddano 21 salw z moździerzy. Z kolei P. Prezydent przyjął defiladę grup regionalnych górali od Olzy po Czeremosz. Po przyjęciu długiego korowodu górali, wzbudających podziw i entuzjazm zebranych tłumów, przeciągnął przed Panem Prezydentem po raz pierwszy urządzony t. zw. „redyk”, czyli spód kilku tysięcy owiec z hal. Po skończonej defiladzie Pan Prezydent przyjmował dary od górali, przyczem nawiązał z poszczególnymi bacami krótkie rozmowy. Następnie P. Prezydent odjechał wraz ze swą do Morskiego Oka. W uroczystościach zakończenia „Tygodnia Gór” wzięli również udział: kierownik Min. Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki jako przewodniczący komitetu obchodu, min. komunikacji Butkiewicz i wojewoda krakowski Raczkiewicz.

Przygotowania lotnicze Włoch.

Prasa angielska donosi, że Mussolini zamierza rozpocząć wojnę z Abisynją wielkim atakiem lotniczym. We wschodnio-afrykańskich koloniach włoskich ma być skoncentrowanych 400 samolotów wojskowych w czasie rozpoczęcia operacji wojennych. Przypuszczają, że plan kampanji wojennej przewiduje użycie najpierw bomb z gazami łzawiącymi, a następnie, jeśli zajdzie potrzeba, — z gazami trującymi. Władze wojskowe włoskie pragną jednak uniknąć gazów trujących ze względów humanitarnych, a pozbawia Włochy nie chcą zrazić ludności tubylczej, którą pragną zdobyć w sposób pokojowy.

Budowa samolotów zdolnych do rozwinięcia szybkości 300 km na godzinę, z których każdy będzie mógł zabrać 500 bomb z gazami łzawiącymi, lub specjalne bomby szrapnelowe, została już rozpoczęta. 50 takich samolotów już wykonano i na Sycylii odbywają się próbne loty. Każdy żołnierz włoski będzie zaopatrzone w maskę gazową.

15-lecie „Cudu nad Wisłą”.

Karty niedawnej otwieram przeszłości tak bogatej w tragiczne doświadczenia, że tylko ślepi i zły woli ludzie nie potrafili i nie chcą dojrzeć płynącej z niej prawdy. A przecież prawda kart roku 1920 powinna być w naszych poczynaniach na dziś i na jutro ostrzeżeniem, ale i nauką. Dzieje te pełne tragicznych załamów, w końcu przez Naród, zgodnie z wolą Bożą zwycięstwem zakończone, zajaśniały wielkością ducha Narodu i Jego potęgi. Kiedy bowiem niedopisała sztuka rządzenia bez Narodu, a sztuka wojenna zawiodła nadzieję i w pustce beznadziei zawisała, — wówczas do głosu i rozstrzygnięć przyszła prawda nieśmiertelna, że trwale rzeczy i zwycięstwa są udziałem tylko ludzi silnych wiarą, działających zgodnie z duchem i wolą Narodu, który sam wykuwa swój los szczęścia i przyszłości.

Dzień 15 sierpnia 1920 roku był właśnie tej prawdy stwierdzeniem — prawdy, że tylko wolny obywatel Narodu i Państwa jest gotów zawsze do wszelkich ofiar i poświęceń, a nigdy niewolnik. A chociaż dopiero w obliczu grożącej katastrofy tę prawdę zrozumiano, nie było jeszcze późno nawrócić na normalne tory życia. Nie sztuczna, ale naturalna, obliczu i żywym prądom Narodu odpowiadająca, przyszła do głosu elita, której ochotnie w wysiłkach swoich podporządkował się cały Naród. Rada Obrony Państwa i rząd jednolity i zaufania narodowego rozpoczęli swoją owocną działalność. Całe społeczeństwo współdziałało w Obywatelskim Komitecie Obrony Państwa. Był to triumf twórczej woli i istotnego zjednoczenia Narodu.

Dzień 15 sierpnia 1920 roku stał się też dniem, odwracającym definitywnie kartę wojenną na naszą korzyść. A na własne tylko siły i na pomoc Bożą liczyliśmy, poza bowiem moralnym poparciem Stolicy Apostolskiej nie zawiodła nas tylko Wielka Francja, z którą braterstwem broni Polskę związała Armia polska błękitna; a Wielki Naród Washingtona współdziałał przez swą eskadrę lotniczą Kościuszki.

Dzień też Matki Bożej, szczególnie w naszym Narodzie cieszącej się uwielbieniem, stał się dniem triumfu oręża polskiego i całego Narodu, łącznie z emigracją, gdyż wybitny udział wzięli w tej walce na śmierć i życie bohaterzy ochotnicy Polonii amerykańskiej, przybyli z Armią polską z Francji. Naród wolny, rozporządzający pełnią praw, poszedł w bój z wiarą w Boga i z wolą zwycięstwa. Zwyciężyła Polska u wrót Warszawy, Naród zaś zwycięstwo to nazwał „Cudem nad Wisłą”.

W krytycznych chwilach 1920 r. apelowałem do Narodu i wzywałem na front. Dzisiaj w pięć-

nastą rocznicę „Cudu nad Wisłą” z troską obserwuję wewnętrzną rozterkę i zagrażające niebezpieczeństwa na drodze dalszego rozwoju Rzeczypospolitej.

Niechże się więc zjednoczą wszystkie zdrowe siły w Narodzie, aby w roku 15-lecia zwycięstwa, jak w „Cudzie nad Wisłą” zajaśniał prawdziwy duch Narodu Polskiego.

Gorzuchowo, na Pomorzu, dnia 15 sierpnia 1935 r.

Józef Haller, gen. broni w st. sp.

Kanał Suezki.

Zbliżająca się wojna Włoch z Abisynją zwróciła uwagę świata na Kanał Suezki, którego wąskie pasmo łączy morze Śródziemne z morzem Czerwonym, a więc jedynym dostępem do brzegów włoskich kolonii wschodnio-afrykańskich, Erytrei i Somali, które jak nożyce ujmują z obu stron południe i północno-wschód Abisynji. Kanał Suezki został przekopany w latach 1856—69 pod kierownictwem francuskiego inżyniera, wicehr. Ferdynanda de Lesseps.

Anglia, która za pośrednictwem Egiptu wykonywała kontrolę nad Suezem, zagroziła Włochom zamknięciem kanału dla transportów wojskowych, co oznaczałoby w praktyce uniemożliwienie komunikacji regularnej między krajem macierzyńskim a widownią operacji wojennych. Rzecz to jasna nawet dla niefachowca, gdy się zważy, iż okrażenie ładu afrykańskiego od zachodu i południa przedstawia przedłużenie drogi z portów włoskich do brzegów Erytrei o 6000 kilometrów, a więc czterokrotnie!

W świetle prawa międzynarodowego możność zamknięcia Kanału Suezkiego dla stron wojujących jest niewyjaśniona dzisiaj. Jeśli kroczyć drogą podobieństw, można przytoczyć przykład z wojny rosyjsko-japońskiej 1904-5 r., gdy flota rosyjska musiała opływać całą Afrykę, gdyż Kanał Suezki został dla niej zamknięty przez Anglię, ówczesną sojuszniczkę Japonii.

Jak długo trwa dzisiaj przejazd przez kanał, liczący 168 kilometrów długości? Szerokość kanału wynosi obecnie 41 metrów, przeciętna głębokość 11 metrów, co pozwala na przejazd największych nowoczesnych olbrzymów morskich. Posuwają się jednak okręty przy przejeździe przez kanał bardzo wolno, tak, iż trwa on 16 godzin. Ponieważ ruch statków w kanale jak i wymiary ich rosną wciąż, przeto co 3,2 km wybudowano mijanki. Niejakie pojęcie o wielkości ruchu na kanale

daje cyfra 35 milionów tonn ładunków przewiezionych tą drogą w roku ubiegłym. Cło w wysokości 10 franków w złocie od tonny oraz wysokie opłaty za każdą register-tonnę statku dają Tow. Kanału Suezkiego olbrzymie wpływy, które w roku ubiegłym wyniosły zgóram 700 milionów franków w złocie. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi dzisiaj fantastyczną sumę 1600 milionów franków w złocie.

Dotychczas włoskie transporty wojenne przekraczały bez przeszkód Kanał Suezki. Niema narażenie powodu do zatabowania tego ruchu, gdyż między Abisynją a Włochami niema stanu wojennego. Jaką jednak postawę zajmą w razie rozpoczęcia działań wojennych dwaj główni akcjonariusze Towarzystwa Suezkiego, Anglia i Francja, na to trudno dać dzisiaj odpowiedź, gdyż jest to zależne od obrotu rokowań dyplomatycznych.

Drobne wiadomości.

Znów wielka afra żydowska. Władze skarbowe ujawniły skandaliczną aferę w firmie „Wholesale-Worth” w Katowicach, która dopuściła się nadużyć na szkodę państwa przez fałszywe prowadzenie ksiąg. Sędzia śledczy przeprowadził w budynku firmy rewizję, na skutek której zaareztowano zarządców firmy, żydów: Hermana, Chaskela i Majera Cymberknopów oraz Lajba i Izaaka Pozamentiera. Główny akcjonariusz Izaak Zimber (dawniej też Cymberknopf) ulotnił się zawczasu zagranicę, zabierając ze sobą 400.000 zł. Przy przesłuchaniu personelu miały się ujawnić skandaliczne stosunki wewnątrz firmy: demoralizowanie przez żydów chrześcijańskiego personelu. — Ujawniona afra ponownie wskazuje, na jakich podstawach rozwijają się sklepy żydowskie. Kiedys wreszcie chrześcijanie przeszkodzą osiedlaniu się coraz bardziej napływających elementów żydowskich — przez unikanie ich sklepów? Kiedy przestaną ich tuczyć swoimi ciężko zapracowanymi groszami i złotem?

Ostrzyżenie włosów powodem buntu. W 2 pułku kawalerji w Ołomuńcu wybuchł bunt żołnierzy, którzy nie chcieli zezwolić na ostrzyżenie włosów do skóry. Aresztowano cały szwadron w składzie 3 podoficerów i 26 kawalerzystów. Aresztowani, według komunikatu urzędowego, nie należeli do narodowości czeskiej.

Zmarł największy grubas świata. Był nim F. Reymond, mieszkaniec Paryża. Oto kilka cyfr, które dają wyobrażenie o jego tuszy: objętość klatki piersiowej 2 metry 15 centymetrów! Objętość w pasie 2 metry 88 cm! Objętość ramion 89 cm! Pocciwy grubas cieszył się dobrem zdrowiem i dowcipem.

Jura i Jonek.

Jura: Wiesz synku, człowiek we żniwa kości nie czuje, taki żech je unawiony od sicczenia, zwożanio i młócenio. Wczorachmy skłudzili ostatki owsa, był suchutki jak krzon, tóż dzięki Bogu mielilibyśmy wszyscy obili w stodole. Jak się człowiek uharuje, to się odechce ai czytanie. W zimie, to se w niedzielę popołudniu zawdy weznę jaką książkę i czytom, czytom, pokił nie trzeja rożygać światła, bo moim oczom elektryka już nie służy.

Jonek: Hm, też to je z temi książkami rozmatacie. Mie sie ty nowomodni książki jakosi nie podobają. Ty stare były kiesi piękniejsze. Teraz, to nejwięcej piszą jeny o takim głupim miłowaniu. Hańdrowni, to tela kumedyj z tym nie było. Synek przyszeł ku dzieusze i jak sie mu zapodobała, prawił ji: Ty, Hanka, czy Francka, czy jak ji tam było, przajesz mi? A ona prawiła: Przaje ci, Janiczku, czy jako mu tam było. Tóż to my sie weź, prawił synek i już było po wszystkim; teraz, to tam tela okoracyj kole tego wszystkiego, że aż na dziwy. Ona nie chce sie wydać, a on chce sie ożenić, potem zaś ona chce a on nie chce, i tak ciągiem dokoła.

Jura: Pamiętom, jak mi roz o tem opowiadała mama Gustlika Morcinkowego. Paślach gęsi na miedzy, prawi, a przyszeł ku mie mój stary, przyniósł mi serce z piernika, co na odpuscie kupił, i prawi se: Ty, Maryanna, przajesz mi? Toć ci przaje, synku, prawiłach. Tóż tu mosz serce, powiado, coch ci na odpuscie kupił. A kiedy zrobimy wiesieli? — pyto sie jeszcze. A jo powiadam: Na jo ci nie wiem, synku, bo mamulka mie nie bedą chcieli wydać, bo prawią, żech je młodo

i żeby ni miał kiery gęsi paść, ani nic. Nie starej sie — powiado mój stary na to — przyde ze starym Kaszubą do twoich ojców na znowy, doradzimy sie wszycko pięknie, co a jak, i zbyte. No i taki było nasze miłowanie. A to był już, prawi, drugi galan. Bo z tym pierszym, nazywoł sie Gajdzica, to było tak. Byli my, prawi, społem na odpuscie na porcykuli i też mi kupił serce. A jo, głupio dzieucha, szłażech naprzód i serce ogryzała. A nie wiedziałach, że to nie lza tak robić. A on to spozorowoł, że móm pełną gębę piernika i prawi se: Nale, lo Krysta świętego, dzieucho, czemu jesz to serce? Dyćżes se to miała schować, a nie jeść. To teraz my sie nie pobieremy. I tak sie też stało. Jakosi, za pore dni zaś przyszeł ku mie na miedze. Ale joch sie już przedtem dowiedziała, że on mo Zuzke Kopoczkową, że ś nią chodzije ku muzyce i wszycko. Prawiłach mu: Nie chce ci, bo ty mosz chudą Zuze! No i skończyło sie i było po miłowaniu...

Jonek: To ci to ta Morcinkowa Maryanna szykownie wyłożyła. Akurat tak było kiesi za moich młodych czasów. No, ale przeca wiesz, że świat idzie naprzód a ludzie też. Jo książek nie rod czytom, jeny gazety, to ja. Pobierom Gwiozdkę, z księgarnie Przewodnika, a przy kościele kupuję od Pnioka Gościa, to mom dość czytanie na cały tydzień. W Przewodniku są piękne obrozki, Hanka se skłodo wszycki nómery, za Gościem agityrują wszemożnie pón weleby każdą niedzielę z kazałnicy, tóż trzeja katolicką gazete popierać, no, a nejraczy czytom już naszą Gwiozdkę. Nieboszczyk pater Trawniczek, ogrodzoński farorz, Panie świeć nad jeich duszą, zawdy prawił, że wolą czytać Gwiozdkę niż Kuryera, bo w Gwiozdce stoi napisane krótko a węzłowato z bliska i dalsza to wszycko co trzeja wiedzieć, a Kuryer je dło

tych, co mają moc czasu na czytani, a po drugi, tam je więcej plew niż zdrowych zorek.

Jura: Dyć tak. Jeny, że wiela jeszcze je takich, co ani tej Gwiozdki nie czytają, choć ona je nejłacniejszo, bo kosztuje w prenómeracie jeny dwacet groszy za dwa nómery na tydzień. Na to by sie miał każdy zmóc, choćby dwo albo trzo sąsiedzi do kupy. Nejlepi to umiował za Gwiozdką agityrować nieboszczyk stary Szpałek z Kiczyc, Boże mu tam dej radość wieczną, bo za jego żywobyćcio było w dziedzinie kole trzycet abonentów, a on od wszyckich sóm wybiroł prenómerate i odsyłał do administracyje. Teraz, kie zemrzył, Kiczycanie nie dbają o swoją oświatę i chcą dorównać Wiślicy, bo tam czytają nejmienni gazet. Wykłodoł mi pón administrator, że w Pogwizdowie, Grojcu, Koniokowie, Rudzicy i inszych dziedzinach też se wzieni Wiśliczanów za przykład, choć im to sławy nie przysporzy.

Jonek: Tóż widzisz, jaki to je. Dyć jo znóm moc naszych ludzi, fojtów, radnich i bai gospodzkich, co nie bierą Gwiozdki. Toby miało nie być. Skąd ci ludzie mają potem wiedzieć, co sie kany we świecie robi? Jo zawdy prawiem, że gdo gazety nie czyto, ten je ciemny. Niejeden by móg wypić o półke mieni, a starczyłoby mu na prenómerate, aniby tego nie poczuł na kapsie.

Jura: Prowde prawiś. Bedemy to musieli ludziom rozpowiedzieć. Pujdziesz semną w niedzielę na odpust do Zamorsk?

Jonek: Byłoby trzeja sie tam podziwiać, czy ten drzewianny kościół jeszcze stoi, ale dyć wiesz, żechmy dostali piękne zaproszeni do Brónowa na poświęckę katolickiego domu, tóż im nie chcę robić wzgardy i będę sie musiał na stare roki puścić ku Bielsku. Z Bogiem!

Czerwone niebezpieczeństwo.

Dawniej utożsamiano czerwone niebezpieczeństwo z socjalizmem, który chciał zawładnąć światem. W ostatnich latach jednak, gdy coraz wyraźniej okazuje się, że socjalistyczna międzynarodówka chyli się do bankructwa, — światoburczą jej rolę przejął skrajniejszy od niej komunizm, mający swe główne oparcie w bolszewickim państwie Sowietów.

Prasa polska w dniach ostatnich znowu poruszyła sprawę niebezpieczeństwa komunistycznego, zagrażającego Polsce. Pozostaje to w łączności z obradami Kominternu (międzynarodówki komunistycznej), które niedawno toczyły się w Moskwie. Wbrew bowiem zdaniu niektórych kół naszego społeczeństwa, Moskwa bynajmniej nie wyzwała się planów wywołania wielkiego pożaru komunistycznego w krajach zachodnich i szczególnie uwagę poświęca Polsce, sądząc, że i u nas tak samo, jak w dzisiejszej Francji, idee bolszewickie mogą znaleźć grunt podatny.

Niewątpliwie, niebezpieczeństwo to istnieje i stosowane przeciwko niemu środki policyjne same wystarczyć nie mogą. Jesteśmy przecież sąsiadami bolszewickiej Rosji i wyziewy trujące tamtejszego przewrotu społecznego muszą przedostać się do nas, przenoszone z powietrzem „wiatru od wschodu”. We wszystkich niemal dziedzinach naszego życia dostrzec można oddziaływanie moskiewskiej trucizny. Jad sączony jest w organizm społeczeństwa systematycznie i wytrwale. Różnego rodzaju czynniki są: świadomie i nieświadomie sprzymierzeńcami akcji bolszewickiej na naszym terenie. Przedewszystkiem szerzący się radykalizm społeczny i bezbożnictwo z sekciarstwem. Moskwa życzliwym okiem spoglądać musi na działalność naszych wolnomyślicieli i nowatorów, zrywających z tradycjami chrześcijańskimi, bo ludzie ci przecież torują drogę nad Wisłę światopoglądowi bolszewickiemu. Sprzymierzeńcem bolszewizmu w Polsce jest również w wysokim stopniu nędza wsi, powiększająca się z każdym rokiem. Na niezadowoleniu szerokich mas polskiego ludu chce bolszewizm budować swoją u nas przyszłość, szerząc kłamliwe wieści o rzekomo istniejącym za czerwonym kordonem „sowieckim raj”.

Ale najgorliwszymi przyjaciółmi komunizmu w Polsce są — jak zaznacza katolicki „Mały Dziennik” — warstwy żydostwa, zgęszczonego w wielu naszych miastach i miasteczkach. O tej

prawdzie świadczą najwymowniej kroniki policyjne i sądowe, notujące nazwiska szermierzy hasel komunistycznych i popleczników Moskwy. W Polsce, właśnie dzięki zażydzeniu miast i ośrodków przemysłowych, niebezpieczeństwo komunizmu nabiera szczególnego charakteru. Jeżeli w Rosji, gdzie w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców żydzi stanowili właściwie znikomą mniejszość, — pomimo to zdołali ująć w swoje ręce losy rewolucji 1917 roku, cóżby dziać się mogło w Polsce, gdzie mniejszość żydowska dochodzi do 10 procent obywateli Rzeczypospolitej i jest faktycznie większością w całym szeregu miast w Polsce środkowej i wschodniej. Jednak będąc szermierzami komunizmu w Polsce i najgorliwszymi pracownikami Kominternu, wywrotowcy żydowscy w naszej Ojczyźnie są jednocześnie i poważną przeszkodą, hamującą postępy komunizmu. I chłop polski i robotnik, i wynędzniały rzemieślnik zdają sobie sprawę z tego, że triumf bolszewizmu byłby na naszym gruncie triumfem żydów i początkiem ich panowania. Jak zaś to panowanie wygląda, bardzo wielu w Polsce spośród warstw robotniczych i chłopskich doświadczyło na własnej skórze podczas przymusowego pobytu w Rosji w dobie wojny światowej i rewolucji. Dlatego mimo wszystko nasze warstwy ludowe nieufnie odnoszą się do obietnic komunistycznych, nie szukając w nich lekarstwa na swe niedomagania.

Walka z bolszewizmem to walka Krzyża z odwiecznym wrogiem prawdy Chrystusowej. Tylko walcząc pod sztandarem Kościoła można być pewnym zwycięstwa i tylko nauka społeczna Kościoła jest skutecznym środkiem przeciwko truciznie bolszewickiej. O tem nikt w Polsce nie powinien zapominać. (1.)

Jak pracuje Ojciec św. Pius XI.

W paryskim „Journal’u” pojawił się ciekawy artykuł, poświęcony Ojcu św. Autor zwraca uwagę, że obecny Papież stara się doprowadzić do jak największej liczby konkordatów; w ciągu 13 lat jego pontyfikatu zarejestrowano ich już 11; 36 narodów jest obecnie reprezentowanych przy Watykanie. W sprawach ściśle religijnych Pius XI związał swe imię z licznymi kanonizacjami i beatyfikacjami; z jego osobą związany jest też Jubileusz 1900-nej rocznicy Odkupienia ludzkości; szczególną troskliwością otacza Ojciec św. misje, oświadczenie śledzi rozwój biblioteki watykańskiej, z jego rozporządzenia wzniesiono wiele budowli w Watykanie. Wszystko to wskazuje na niepożyty energię i żywotność Papieża, który liczy sobie 78 lat życia.

Papież odprawia Mszę św. o godz. 7 rano, po czym zażywa krótkiego spaceru, następnie pracuje u siebie na 2-gim piętrze, przyjmując tych, którzy mają przywilej być przyjętymi. Najczęściej otrzymuje posłuchanie sekretarz stanu kardynał Pacelli. Ciekawe listy czytuje Papież sam, dyktując odpowiedzi czuwającemu stenografowi. Ojciec św. przegląda dzienniki oraz przedkładane mu i posegregowane wycinki; podczas obiadu, który spożywa sam, czyta mu gazety sekretarz. Ojciec św. nie ogranicza się do podpisywania tylko tego, co mu przedłożą, lecz wyraża swoje osobiste opinie.

Drobne wiadomości.

Zgon szefa kancelarii wojskowej Prezydenta. Dnia 12 b. m. zmarł we Lwowie pułkownik Jan Głogowski, szef gabinetu wojskowego Prezydenta Rzplitej, w wieku 47 lat. Zgon nastąpił wskutek zakażenia krwi.

Umorzenie niezadowolonych protestów wyborczych. Sąd Najwyższy powziął uchwałę o umorzeniu nierozpatrzonego protestu wyborczego do Sejmu i Senatu już rozwiązanego.

Ofiary katastrofy budowlanej w Warszawie. Podczas zawalenia się 4-piętrowego domu przy ul. Freta w Warszawie w dniu 31 lipca, o czym obszernie donosiliśmy, zostało zabitych 7 osób, ciężko rannych 8, lekko rannych 14 osób, sami żydzi.

Zbrodnia na tle podziału majątku. Pomiedzy rodzinami drobnych rolników ze wsi Idzki Średnie w woj. białostockim Budlewskimi i Kruszewskimi toczył się spór na tle podziału majątku. Spór zakończyła zbrodnia. W kwiet-

niu ub. r. skłócone małżeństwa spotkały się na polu, gdzie orał Kruszewski. Budlewski nadjechał tam wozem, zatrzymał konie i obrzucił oracza wymysłami. Kruszewski nie pozostał dłużny. Podczas kłótni nadbiegły na pole żony. Budlewska podała mężowi siekiere, sama uzbroidła się w widły i oboje zaatakowali Kruszewskich. Kruszewski padł pod ciosami siekiery. Konającego dobiła widłami Budlewska. Kruszevska odniosła ciężkie rany. Małżeństwo stanęło przed sądem okręgowym w Łomży, który skazał Stanisława Budlewskiego na 10 lat więzienia, żonę zaś jego Otylję na 5 lat. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Bilans handlowy w lipcu. W lipcu przywóz do Polski wynosił 192.493 tonn wartości 73,198.000 zł, a wywóz 1,088.396 tonn wartości 76,317.000 zł. W ten sposób handel zagraniczny w ub. miesiącu dał nadwyżkę 3,119.000 zł, o 1 milion więcej niż w czerwcu.

Koniec Challenge’u. Dzienniki donoszą, że międzynarodowy związek lotniczy F. A. I. wystąpi na najbliższym zjeździe w Dubrowniku w Jugosławii z wnioskiem o ostateczne zniesienie konkursów challenge’owych. Wynika to z tego, że po zrzeczeniu się przez Polskę w lutym b. r. organizacji Challenge’u, zrzekły się później organizowania tych zawodów Niemcy, a po nich odmówiły kolejno Francja, Anglja, Włochy, Szwajcaria i Czechosłowacja. Jak widzimy więc, motywów decyzji polskiej, że wysokie sumy, jakich wymaga Challenge, korzystniej jest przeznaczyć na rozbudowę całości lotnictwa — zostały uznane i podzielone przez inne kraje i to kraje, mające znacznie rozwinięte lotnictwo.

Nieco o armii czechosłowackiej. Jak wynika ze spisu ludności w r. 1930, armia czechosłowacka liczy ogółem 164.064 ludzi, w tem około 20.000 oficerów. Niemców w armii jest przeszło 29.000, w tem 527 oficerów. Żołnierze narodowości niemieckiej służą przeważnie w pułkach w Słowacji, zaś Węgrzy i Rusini w Czechach i na Morawach.

Zlikwidowanie łóż masonskich w Niemczech. W dniu 26 lipca została w Prusach zlikwidowana ostatnia loża masonska. W najbliższych dniach podobny los ma spotkać dwie ostatnie loże masonskie w Saksonji. Są to ostatnie loże wolnomularskie na terenie Trzeciej Rzeszy, która w ten sposób ostatecznie likwiduje organizacje masonskie.

Wyjazd Ojca św. do Castelgandolfo. Dnia 21 lipca Ojciec św. opuścił Watykan, udając się samochodem na pobyt letni do swej willi w Castelgandolfo (w górach niedaleko Rzymu).

Stan zdrowia przywódców bolszewickich. Prasa sowiecka została poruszona ankietą lekarską, przeprowadzoną wśród komunistów nie starszych nad lat 40, czyli tych, co mieli po 22 lata w czasie zapanowania bolszewizmu w Rosji sowieckiej, t. j. w r. 1917. Ankieta stwierdziła, że na 107 wybitnych komunistów tylko 5 zostało uznanych za zupełnie zdrowych. 41 cierpi na rozstrój nerwowy, 25 ma wadę serca, reszta również cierpi na różne poważne choroby. Ogłaszając takie wyniki, prasa sowiecka wzywa władze, aby starszych komunistów wysłały na odpoczynek, zaś do pracy użyły młodszych.

Nieudały lot sowiecki nad biegunem. Znaný lotnik sowiecki Lewoniewski wyleciał w dniu 3 b. m. z Moskwy do wielkiego lotu poprzez biegun północny do Stanów Zjednoczonych bez lądowania. Śmiały lotnik musiał jednak po 16 godzinach, znajdując się nad Morzem Białym, zawrócić z drogi, gdyż z niewiadomych powodów ilość oliwy zaczęła się znacznie wyczerpywać, co nie pozwalało na tak daleki lot. Samolot Lewoniewskiego wylądował pod Leningradem. Specjalna komisja ma zbadać przyczynę defektu.

Gdzie są żony najdroższe? Tylko w Europie męczyszyna żeniąc się, otrzymuje posag. Wprawdzie zdarza się to coraz rzadziej, ale zdarza się jeszcze. Poza granicami Europy jest inaczej: za żonę trzeba płacić sowicie i to nie teściowej, tylko teściowi. Oto krótki przegląd cen na rynku światowym: na Kamczatce żona kosztuje 3 renifery, w głębi Afryki 8 byków albo paczkę nabo i 6 igieł. Na wybrzeżu australijskiem żony są najdroższe, trzeba bowiem ofiarować teściowi tyle masła, ile waży przyszła małżonka. Natomiast najtańsze są żony w Turkiestanie, kosztują jedno... pudełeczko zapalek.

Ilość włosów na głowie. Przeciętna blondynka posiada podobno na swej głowie 140.400 włosów, szatynka 109.440, brunetka 102.915, ruda 88.940. Kto nie wierzy, niech przeliczy.

Rower i motocykl.

Najbardziej rozpowszechnionym pojazdem jest rower, czyli pojazd napędzany nożnie, składający się z dwóch kolejno za sobą umieszczonych ogumionych kół, połączonych ramą z rur stalowych. Ruch nóg przenosi się pedałami na zębatą tarczę, a stąd łańcuchem rolkowym na tylne koło. Przednie koło służy do kierowania. Rower, zależnie od kształtu i przeznaczenia, waży 10—15 kg. Pierwotnym przyrządem do biegania (prototypem dzisiejszego roweru) była t. zw. d r e z y n a, składająca się z dwóch kół połączonych deską, na którą siadało się okrakiem i, odbijając końcami stóp od ziemi, biegło z małym wysiłkiem. Pierwszy rower powstał podobno w połowie XVIII wieku, jednak ulepszony z 2 pedałami wystawił Francuz Michaux dopiero w r. 1867 na paryskiej wystawie światowej. Wkrótce potem Anglicy zajęli się rowerem, zastosowali koła szprychowe, łożysko kulkowe i gumy. Z pierwotnego roweru wysokiego powstał w r. 1887 skonstruowany przez Anglików Starleya i Suttona normalny, t. zw. niski rower, który uzyskał olbrzymie rozpowszechnienie z chwilą wynalezienia w r. 1885 przez szkockiego weterynarza Johna Dunlopa (1840—1921) pneumatyku czyli dętki, dzięki czemu zredukowano wstrząsy podczas jazdy. Jazda na rowerze, kolarstwo, jako środek lokomocji ma duże znaczenie dla szybkiego i taniego sposobu pokonywania znaczniejszych odległości w mieście i na wsi, zwłaszcza przy istnieniu dobrych, gładkich dróg. W tym kierunku cieszy się rower wielką popularnością w niektórych krajach, np. krajach skandynawskich, w Niemczech, Szwajcarii, Francji, Belgji i Holandji; np. w Kopenhadze, stolicy Danji, używa roweru prawie każdy.

Rower motorowy zwany motocyklem pochodzi od zwykłego dwukołowca, w który wbudowano silnik spalinowy do napędu. Stopniowo ulepszanie motocykla upodabnia go coraz bardziej do samochodu na dwóch kołach.

Z Cieszyna i okolicy.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 18 b. m. o godz. 9.30 transmisję fragmentu uroczystości IX Marszu „Szlakiem Powstańców nad Odrę”, o g. 10.30 transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, o g. 16 transmisja fragmentu uroczystości Marszu Powstańców, o g. 19.25 „Bery i bojki śląskie”, o g. 22.20 „Nasza marynarka gra”; w środę o g. 17.20 koncert orkiestry 73 p. p., o g. 19.05 transmisja z Salzburga opery w 3 aktach Mozarta „Uprowadzenie z Seraju”; w piątek o g. 17.40 koncert orkiestry mandolinistów „Halka”.

Zamknięcie wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Cieszynie. W dniu 11 b. m. zamknięta została wystawa rzemieślniczo-przemysłowa, zorganizowana przez rzemiosło Śląska Cieszyńskiego. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem ze względu na szereg ciekawych eksponatów, świadczących o rozwoju tutejszego rzemiosła.

Wyjaśnienie. W sprawie notatki umieszczonej w nr. 62 z dnia 9 b. m. p. t. „Zwiedzajcie II. Wystawę Rzemieślniczo-Przemysłową w Cieszynie” otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: Faktem jest, iż firma Tomica Jan, Przykopa 11, reprezentowała tylko dział stolarski (a nie meblarski) mebli niewyścielanych. Ale nieprawdą jest, iż wszystkie meble pod nr. 60 reprezentowała powyższa firma. Sala była oznaczona dwoma numerami, t. j. 59 i 60. Pod nr. 59 Pracownia tapicersko-dekoracyjna Stefan Mytych, Cieszyn, Wyższa Brama 35, reprezentowała dział tapicerski, t. j. mebli wyścielanych, n. p. najmodniejsze i praktyczne tapczany, garnitury klubowe, fotele stylowe, materace i t. d. Wobec tego eksponaty pod nr. 59 nie należą do działu stolarskiego. — Stefan Mytych.

„Babska wojna“. W domku mieszkalnym obok Pływalni miejskiej doszło pod koniec ub. tygodnia do ostrej kłótni między dwiema lokatorkami, która przerodziła się wreszcie w — bijatykę. W czasie „pojedynku” jedna z kobiet uderzyła przeciwniczkę naczyniem po głowie, na co ta zareagowała gradem uderzeń, zadanych kawałkiem drzewa. „Pojedynek” zakończył się obustronnymi, dość poważnymi obrażeniami drapaniami, kłaniami i tłuczoniami. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło rannym kobietom pierwszej pomocy i odstawilo je do szpitala. Kobiety „pojedynku” znajdzie oczywiście swój odgłos w sądzie.

Z Istebnej. (Tydzień Strażacki.) Nasze Ochotnicze Straże pożarne urządziły „Tydzień Strażacki” z kwestą w niedzielę, festynami, a zakończyły go ćwiczeniami rejonowymi. Trzeba przyznać, że ludność chętnie popiera wszelkie imprezy strażackie, bo wie, że w naszej górskiej okolicy przy drewnianych chatach Straże są koniecznością potrzebne. Za tę przychylność wyrażano tej ludności szczerze i serdeczne podziękowanie. Sami zaś strażacy cieszyli się w dniu zakończenia „Tygodnia” i dziękowali po popisach rejonowych władzom powiatowym za to, że te zrozumiały sprawy tutejsze i mianowali im nowego naczelnika rejonu, człowieka pragnącego pracy a nie odznaczeń i pokłasku za gadanie.

Z Krasnej. (Skutki bójk chłopięcej.) Podczas bijatki między dwoma chłopcami na Gułdowach zraniony został jeden z nich, 10-letni L. Panek, uderzeniem kamienia w głowę tak ciężko, że musiano go przewieźć autem pogotowia do szpitala.

Z Wisły. (Katastrofa autobusu w a.) W sobotę 10 b. m. przed południem autobus firmy J. Molin, kursujący na linii Skoczów-Wisła, jechał z Czarnej Wisłki na tut. stację kolejową, wioząc kilkunastu pasażerów. W pewnym momencie pękła guma na przednim kole i autobus gwałtownie najechał na przydrożne drzewo, poczem wywrócił się. Z rozbitego autobusu poczęły się wydobywać jęki rannych. Pośpieszono z pomocą i wydobyto sześć ofiar nieszczęśliwego wypadku, w tem trzech ciężko rannych i trzech lżej rannych. Osoby ciężko ranne, a mianowicie trzy kobiety: Zagórska z Cieszyna i dwie panie z Górnego Śląska, przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala w Cieszynie.

Z Bielska i okolicy.

Pożar. W niedzielę, 11 b. m. o godz. 4 po południu, kiedy bielska Straż pożarna uczestniczyła w końcowych uroczystościach „Tygodnia Strażackiego”, zaalarmowano ją do pożaru w fabryce Braci Deutsch. Dzięki natychmiastowej akcji ra-

tunkowej pożar zdołano zlokalizować. Ogień zniszczył zaledwie jeden z magazynów z odpadkami lnianymi. Jak wykazały dochodzenia, pożar przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem spowodowali dwaj chłopcy w wieku 5 i 6 lat.

Z Czeskiego Śląska.

Z Oldrzychowic. (Wypadek motocyklowy.) W dniu 7 b. m. wydarzył się tu wstrząsający wypadek. 51-letni rolnik Andrzej Kajzar z Dolnej Lesznej wyjechał z domu na rowerze do Oldrzychowic. W przejeździe koło gospody Tyrny poprosił niejakiego Mrózka z Trzyńca, by go przybrał na motocykl, który wspomniany przed gospodą naprawiał. Jechali więc we dwójkę „na Tyrską”. Tu na skrzyżowaniu dróg wyjechało od strony Nieborów auto ciężarowe browaru Straussmanna. Nastąpiło zderzenie, podczas którego Kajzara rzuciło pod koło auta i wlokło go blisko 10 metrów. Skutki tego zderzenia były fatalne. Kajzarowi połamało obie nogi i pokaleczyło go śmiertelnie. Odwieziony do szpitala w Cieszynie, zmarł w dniu 8 b. m. rano. Podczas gdy motocykl został rozbity, kierowca jego wyszedł z wypadku cało.

Higjena i zdrowie.

Znaczenie zdrowotne szczypiorku i cebuli. Szczypiorek i cebula mają bardzo ważne znaczenie higieniczne. Szczypiorek działa nawet dodatkowo na nasz organizm, niż cebula. W szczypiorku zawarty jest lotny olejek, który znakomicie działa na stłumienie burzenia, czyli fermentowania w przewodzie pokarmowym, a szczególnie w kiszczkach. Każda gospodyni domu może doskonale mieć w zapasie kilka doniczek szczypiorku, tak latem jak i zimą. Szczypiorek drobno posiekany używać można prawie do wszystkich potraw. Pieczona cebula jest środkiem dezynfekcyjnym i ściągającym przy wrzodach i wrzodziakach. Ulepek cebulowy daje się małym dzieciom na kaszel. W tym celu wydrąży się dużą cebulę, robiąc z niej rodzaj głębokiej miseczki, w którą sypie się pełno cukru i piecze się w piecyku albo na blasze. Utworzony z tego syrop daje się niemowlętom. Skutek jego jest dobry. Wybornym środkiem na nagniotki i brodawki jest sok zwyczajnej cebuli. Wkłada się cebulę na trzy do czterech godzin do octu, następnie oczyszcza się ją z łupiny i ukrojony grubszą płatkę kładzie się na nagniotek lub brodawkę przywiązując płócienną szmatką. Cebulę należy zmieniać kilka razy dziennie, a po kilku dniach nagniotki tak zmiękną, że dadzą się z łatwością bez bólu z korzeniem odjąć po poprzednim wzmoczeniu nóg. Nożyczkami nie należy ich wycinać, gdyż łatwo wywołać można zakażenie krwi. Sok cebulowy jest również dobrym środkiem przeciw wypadaniu włosów. Już za dawnych czasów środek ten jako skuteczny używany był przez Greków i Rzymian. Sposób użycia jest bardzo prosty: przekrojona cebula naciera się głowę. Najlepiej na noc. Sok cebulowy jest także dobrym środkiem przeciw ukłuciu pszczoł i owadów. Skutkuje bardzo szybko.

Gospodarstwo.

Jak otrzymujemy dobre masło? Jakość masła, jako też jego smak, zależy przede wszystkim od umiejętnej pielęgnacji śmietany. „Pielęgnacją” śmietany nazywamy obchodzenie się z nią, począwszy od odciągania jej z mleka aż do chwili, gdy wlejemy ją do maślnicy czy innej maszyny, w której wyrabia się masło. Mleko zaraz po udoju powinno być ochłodzone w specjalnej chłodni. Trudno to uskutecznić w małych gospodarstwach, gdzie brak potrzebnych narzędzi. Każda jednak gospodyni może postarać się o to, by mleko po udoju wynieść do chłodnej piwnicy, aby tam wychłodziło. Dopiero po wychłodzeniu mleka można przystąpić do odciągania śmietany. Najlepiej oczywiście użyć do tego celu wirówki. Niekażda jednak gospodyni posiada wirówkę. W takim wypadku najpraktyczniej jest porozlewać mleko do płaskich, szerokich misek i gdy śmietana wybije się na wierzch, należy ją zbierać do kamionkowego naczynia zapomocą płaskiej łyżki. Niestety przy tym drugim sposobie zbierania śmietany trudno nam sprawdzić procent zawartości tłuszczu w śmietanie. Wirówka ułatwia nam to zadanie, gdyż można ją dowolnie uregulować. Śmietana przeznaczona do wyrobu masła powinna zawierać od 18 do 25 pro-

cent tłuszczu. Bardzo ważną rzeczą, mającą wielki wpływ na jakość masła i jego trwałość, jest sposób kwaszenia śmietany. Należy pamiętać, że śmietana, przeznaczona do wyrobu masła, nie powinna być przekwaszona. Zbyt kwaśna śmietana bowiem zawiera za wiele sera — co wpływa ujemnie na smak masła. Najlepiej nadaje się do wyrobu masła śmietana, która kwaśniała przez 24 godziny w temperaturze od 15 do 18 stopni Celsjusza. Chcąc mieć naprawdę dobre masło, musimy postarać się o odpowiednie miejsce do kwaszenia śmietany. Warto zwrócić przytem uwagę na to, aby w pobliżu nie znajdował się ser, gdyż bakterje, czyli drobnicuchne, dla gołego oka niewidoczne żyjątko, żyjące w serze, dostają się do śmietany — i nadają jej właściwości sera, co ujemnie wpływa na smak masła. Poza tem dobra gospodyni powinna się postarać o praktycznie zbudowany termometr — do mierzenia temperatury śmietany. Nie jest to zbyt wielki wydatek, a za to ułatwienie wielkie, bo ze śmietany o właściwej cieplotie znacznie szybciej robi się masło — i jest znacznie lepsze. W chwili wyrabiania masła śmietana powinna mieć następującą cieplotę: latem od 11 do 14 stopni ciepła, zimą od 15 do 17 stopni. Z dobrze pielęgnowanej śmietany, o właściwej cieplotie, otrzymujemy piękne i dobre masło w ciągu 20 minut. Gdy śmietana jest za chłodna, ubija się na pianę — a masło nie wybija się. Gdy jest zbyt ciepła — tworzy się w niej ser i masło jest niesmaczne. Gdy masło jest zrobione, należy je bardzo dokładnie wypłókać w zimnej wodzie, aby usunąć z niego wszystką maślanę. Płóczy się masło w glinianej, niepolewanej misce z czystą, zimną wodą. Wodę zmienia się tak długo, dopóki nie jest zupełnie czysta. Wtedy wodę wylewa się, a masło wyciska się zapomocą drewnianej łyżki (o ile nie posiadamy specjalnych urządzeń) i to tak długo, dopóki tylko da się wodę wyciskać z masła. Masło powinno zawierać najwyżej 16 procent wody. W mleczarniach mają specjalne wagi do badania zawartości wody w maśle. My musimy to sobie „na oko” wymierzyć. Po wyciśnięciu wody przystępujemy do solenia masła. Na jeden kilogram masła bierze się 10 gramów soli, z którą należy masło dokładnie przerobić, aby sól rozłożyła się równomiernie. Należy wystrzegać się farbowania masła marchwią, gdyż psuje to smak masła i wpływa źle na jego trwałość. Dobrze zrobione masło z dobrej śmietany — ma naturalny, piękny kolor i nie potrzeba go farbować.

POSZUKUJĘ od września pokoju umeblowanego z 2 łózkami w Cieszynie. Zgłoszenia z warunkami kierować do 23 b. m. do Adm. „Gwiazdki Ciesz.” pod „Dwóch panów”.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kawaler nauczyciel Emanuel Sikora, zamieszkały w Wiśle Wielkiej, powiat Pszczyna, syn krawca Adolfa Sikory i żony jego Anny z domu Jagoszów, zamieszkałych w Fryszacie, 2. niezamężna Florentyna Pająkówna, bez zawodu, zamieszkała w Wiśle Wielkiej, powiat Pszczyna, córka rolnika Ludwika Pajaka i żony jego Anny z Kotasów, zamieszkałych w Wiśle Wielkiej, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w „Gwiazdce Cieszyńskiej” i w Wiśle Wielkiej.

Wisła Wielka, dnia 3 sierpnia 1935.

Urzędnik stanu cywilnego: Ż m i j.

Katolicy! Popierajcie swoją instytucję!
Najwyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych płaci

BANK CIESZYŃSKI SPÓŁDZIELCZY, BANK KATOLICKI W CIESZYNIE.

Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 23 sierpnia 1935.

Nr. 66.

Premjer Sławek przeciw agitacji wyborczej.

„Polska Zachodnia”, główny organ prądowy w województwie śląskim, przynosi na naczelnym miejscu następujący, bardzo znamienity wywiad na temat agitacji wyborczej.

Prezes Rady Min. pułk. Sławek przyjął redaktora ludowej gazety „Nowiny Ścienne”. Na zapytanie redaktora „Nowin”, jaka będzie przy obecnych wyborach agitacja, premier Sławek odpowiedział:

„Najlepiej żadna. Wyborcy sami będą wiedzieli, do którego z kandydatów mają oni największe zaufanie. Agitacja mogłaby zamącić tylko ten zdrowy sąd. Z pośród kandydatów człowiek porządny i skromny nie będzie siebie chwalił, a innych oczerniał. Taki zaś, kto będzie to robił, napewno najmniej na zaufanie

zasługuje. Do pracy w Sejmie trzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych, a nie takich, co siebie chwala, lub o mandat sami zabiegają.”

Redaktor „Nowin” zapytał w dalszym ciągu, w jaki sposób wyborca, który z postawionych kandydatów na posłów może nikogo nie znać, ma wśród nich wybierać? Czyby nie było dobrze, aby ogłosić bezstronny opis kandydatów z każdego okręgu? Wtedy każdy będzie lepiej wiedział, na kogo głosuje?

Premjer Sławek odpowiedział na to: „Byłoby dobrze, ale to musi być opis bezstronny. Można o każdym kandydacie powiedzieć, kto on jest, ale nie robić z tego agitacji.” Myśli p. premjera można tylko przyklasnąć.

Śmierć asa lotnictwa.

Z Seattle na Alasce donoszą, iż słynny lotnik amerykański Wiley Post, który w towarzystwie znanego aktora amerykańskiego Willy Roggersa zamierzał dokonać w dniu 16 bm. przelotu nad biegunem w kierunku Leningradu, spadł z samolotem na ziemię o 15 mil od Point Barrow, najbardziej wysuniętej na północ placówki zamieszkałej przez białych w Ameryce. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu katastrofy.

Post, który liczył lat 35, ma za sobą znakomitą karierę lotniczą. Był dwukrotnym zdobywcą rekordu w locie naokoło świata w latach 1931 i 1933 i pionierem przelotów stratosferycznych. Przed dwoma tygodniami Post podjął nowy lot trasą dobrze sobie znaną z dwukrotnej podróży powietrznej naokoło świata, tylko w odwrotnym kierunku — przez Alaskę i Syberję do Moskwy. Po przybyciu na Alaskę — prawdopodobnie pod wpływem wiadomości o nieudalym locie Rosjanina Lewoniewskiego — Post zmienił zamiar i postanowił

wiść dotrzeć do Leningradu drogą przez biegun północny. Tym razem nie leciał sam, wziął ze sobą towarzysza Roggersa. Dnia 16 b. m. na swym starym zasłużonym samolocie wystartował z Alaski do ostatniego lotu — trasą przez Point Barrow, gdzie lądował sławny badacz norweski Amundsen po przelocie bieguna na balonie „Norge”. Zły los doścignął bohaterskiego lotnika jeszcze nad ziemią amerykańską o 15 mil od wybrzeży Oceanu Lodowatego.

Wiley Post zginął wraz ze swym towarzyszem w walce o utrwalenie ostatecznego zwycięstwa człowieka nad przestworzem. Zginął śmiercią bohaterską, torując ludzkości nowe drogi rozwoju.

Z zgromadzenia okręgowego w Pszczynie.

Zgromadzenie okręgowe na okręg wyborczy nr. 10 w Pszczynie zebrało się w dniu 14 b. m. celem ustalenia listy kandydatów do Sejmu śląskiego. W zebraniu wzięło udział 120 delegatów, z których większa część reprezentowała powiat pszczyński, a mniejsza część powiat bielski.

Dyr. Pajak z Pszczyny zgłosił następującą listę kandydatów: 1. dr. Wiktor Przybyła, burmistrz, Bielsko, 2. Adolf Grajcarek, rolnik, Ćwiklice, 3. Paweł Godziek, rolnik, Suszec, 4. Franciszek Borgieł, górnik, Czechowice. Dalszych kandydatów zgłosili: p. Gruszka z Jasienicy Józefa Płonkę, mjr. rez. i właśc. dworu w Zbytkowie, dr. Król z Chybia Jana Gaję, em. dysp. kolej. w Dziedzicach, a jeden z Górnoślazaków Wiktora Piechę, przemysłowca w Pszczynie. W głosowaniu otrzymali: Grajcarek 81 głosów, dr. Przybyła 64, Godziek 45, Płonka 41, Borgieł 39, Piecha 30, Gaj 21 głosów. Ponieważ do wyboru kandydata potrzeba było co najmniej 29 głosów, wpisani zostali na listę:

1. Grajcarek Adolf, Ćwiklice,
2. dr. Przybyła Wiktor, Bielsko,
3. Godziek Paweł, Suszec,
4. Płonka Józef, Zbytków,
5. Borgieł Franciszek, Czechowice,
6. Piecha Wiktor, Pszczyna.

Zastępców kandydatów zgłoszono tylko czterech, to też wybrano ich przez aklamację.

Wypadek Ks. Biskupa Bromboszcza.

W dniu 19 b. m. uległ na probostwie w Mysłowicach nieszczęśliwemu wypadkowi J. E. ks. biskup-sufragan dr. Bromboszcz.

Ks. Biskup, schodząc ze schodków tarasu na probostwie, poślizgnął się tak niefortunnie, że, upadając, doznał złamania dwóch żeber. Po wypadku niezwłocznie ks. Biskupa odwieziono do miejscowego Szpitala Miejskiego, gdzie po operacji znajduje się pod troskliwą opieką.

Ks. Biskupa codziennie odwiedza liczne duchowieństwo miejscowe i zamiejsowe oraz ks. biskup Adamski, jak i znajomi.

Jak informują, ks. Biskup w szpitalu zostanie około 2 tygodni, poczem będzie się leczył w domu aż do całkowitego wyzdrowienia.

Huragan nad Krakowem

W środę 14 b. m. tuż przed godz. 10 wieczorem spadł w Krakowie ulewny deszcz, a po chwili zerwał się gwałtowny wichur o mocy huraganu. Trwał on zaledwie kilka minut, lecz wyrządził niezmiernie dotkliwe szkody. Kilka osób zostało porażonych przez prąd elektryczny od zerwanych przewodów. W pewnej cegielni i wapienniku waliące się kominy przyniotły robotników, którzy ledwie uszli z życiem. Szereg osób odniosło rany od tłukących się szyb, które wypadały wraz z futrynami na ulice. Następowo to szczególnie w mieszkaniach, w których nagła burza zastała otwarte okna. W momencie, gdy huragan zerwał się nad Krakowem, stanęły wszystkie tramwaje, a przy świetle błyskawic, które raz po raz rozjaśniały nieboskłon, widać było tylko strumienie wody, bijące z wielkim impetem. Szkody, jakie huragan wyrządził w mieście, są ogromne. Szereg dachów zostało zerwanych. Wiele kominów się zawaliło. Zniszczona też została przechownia wojskowa w Bonarce. Wichur zerwał połączenia telefoniczne, telegraficzne, anteny i niektóre przewody elektryczne. Wręcz rozpaczliwie przedstawiają się krakowskie planty. Co kilka kroków widać powalone lub powyrywane z korzeniami potężne drzewa.

Drobne wiadomości.

Obwody wyborcze do Sejmu i Senatu. Wszystkie okręgi wyborcze na terenie całego kraju podzielono łącznie na 14.302 obwody głosowania do Sejmu i 2.573 obwody wyborcze do Senatu. Na terenie województwa śląskiego utworzono 794 obwody głosowania do Sejmu i 133 obwody wyborcze do Senatu.

Afera w Banku Ludowym w Pszczynie. W czasie walnego zebrania Banku Ludowego w Pszczynie wyszło na jaw, że wskutek fatalnej gospodarki dotychczasowego zarządu i rady nadzorczej spółdzielnia poniosła straty w wysokości 241 tys. zł. Na walnem zebraniu uchwalono oddać sprawę nadużyć prokuratorowi, a jednocześnie postanowiono pokryć straty przez dopłaty do udziałów po 125 zł od członka.

Żebracy z maturą. Poczynając od 18 grudnia 1933 do 1 sierpnia b. r. funkcjonariusze policji zatrzymali na ulicach Warszawy ogółem 2421 żebraków i włóczęgów, w tem 10 proc. ze średnim wykształceniem.

Pół miliona kaucji zapłacili żydzi.

Śledztwo w sprawie afery żydowskiej firmy „Whole Worth” w Katowicach dobiega końca. Przebywający dotychczas w więzieniu współwłaściciele firmy oraz urzędnicy zostali zwolnieni za wysokimi kaucjami, które wynoszą 460.000 zł za 5 osób. Areszt śledczy opuścili: Herman Cymberknopf, Leon Posmantier, Abraham Zimmer i Izaak Posmantier.

Siła armji abisyńskiej.

Donoszą z Addis Abeby, iż armja abisyńska składa się w zasadzie z przeszło 600 tysięcy ludzi, w tem 250 tysięcy uzbrojonych przez rząd. Liczba karabinów, którą dysponuje armja, waha się w granicach od 300.000 do miliona. Armja abisyńska posiada 200 dział, 700—800 karabinów maszynowych i 8 samolotów, z których tylko 6 jest zdalnych do użytku. Wytrzymałość, zdolność do szybkich marszów, odwaga, waleczność i patriotyzm stanowią czynniki, mogące nadać armji abisyńskiej znaczną wartość bojową.

Trudności włosko-abisyńskie.

Z początkiem bieżącego tygodnia przyniosły dzienniki wiadomość, iż konferencja przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch nie znalazła sposobu załatwienia sporu włosko-abisyńskiego. Świadczy o tem komunikat, który brzmi następująco:

„Pan Laval, jako reprezentant Francji, pan Eden — jako reprezentant Wielkiej Brytanii i baron Aloisi — jako reprezentant Włoch — zebrali się w Paryżu, celem poszukiwania sposobów pokojowego rozwiązania zatargu włosko-abisyńskiego. Nie zdołali oni jeszcze znaleźć podstawy dyskusji, która umożliwiłaby im rozwiązanie zatargu. Trudności, na jakie natknęto się przy rozpatrywaniu sugestji, wysuniętych w czasie dyskusji, wymagają odroczenia podjętych prac, które prowadzone będą dalej na drodze dyplomatycznej.”

W sprawie zatargu włosko-abisyńskiego czytaliśmy już od wosny cały szereg wynurzeń zainteresowanych państw czy też Ligi narodów, żaden jednak komunikat nie był tak jasny, jak powyższy, mimo, że na pierwszy rzut oka i on niewiele zdaje się mówić. A jednak z niego wynika, że przedstawiciele trzech mocarstw europejskich „nie zdołali jeszcze znaleźć podstawy dyskusji, która umożliwiłaby im rozwiązanie zatargu”. Znaczy to, że widocznie każde z państw ma inne zapatrywania na sprawę i nie zdołano nawet uzgodnić istoty sporu. Wobec tego konferencja dalsza w Paryżu stała się bezcelową i przedstawiciele trzech mocarstw zdecydowali się „prace prowadzić dalej na drodze dyplomatycznej”.

A tu czas nagli. W dniu 4 września b. r. ma się zebrać Rada Ligi narodów, dla ostatecznego załatwienia sprawy, a zatem zaledwie dwa tygodnie. A w interesie pokoju leży, aby spór włosko-abisyński znikł z porządku dziennego, gdyż wybuch wojny, chociaż na bardzo odległym punkcie, mógłby wywołać poważne zawiąkania w Europie.

W czem tkwi właściwie trudność? Trudno to określić, gdyż właściwych żądań włoskich w sprawie Abisynji opinia publiczna nie zna, bo żaden czynnik oficjalny włoski ich dotychczas jasno nie postawił, przynajmniej do prasy się nie przedostały. Z okazji przerwania konferencji w Paryżu utrzymuje się pewne zdanie z kół dziennikarskich, że Włochy chcą zdobyć całkowity protektorat niepodzielny nad Abisynją i to protektorat polityczny, gospodarczy i wojskowy. Ponieważ Anglia przede wszystkim, a w pewnej mierze również i Francja, są zainteresowane w Abisynji, więc rzecz naturalna, nie chcą się zgodzić na punkt wi-

dzenia włoski. Z głosów prasy angielskiej wiadać, że w Anglii ocenia się położenie bardzo poważnie i że Anglia dyktatowi Włoch się nie podda. Mussolini jest „duce” tylko na terytorjum własnego państwa. Prasa francuska jeszcze ciągle wyraża nadzieję, że się znajdzie wyjście z tego trudnego położenia, chociaż i

tam takie „Echo de Paris” pisze: „zerwanie jest zupełne. Mussolini wstąpił na ścieżkę wojenną”.

Co będzie, jeśli akcja dyplomatyczna przed zebraniem się Rady Ligi narodów zawiedzie? Co postanowi Liga? Czy się Włochy ugną, czy też pójdą śladem Japonji i Niemiec i opuszczą Ligę? A nuż się znajdą Włochy obok Niemiec? Co wtedy będzie? M. P.

Amerykański skarbiec-forteca.

W pobliżu Port Knox pod Nowym Jorkiem trwają od miesięcy gorączkowe prace nad ukończeniem olbrzymiej kasy-twierdzy, w której mają być przechowywane skarby Stanów Zjednoczonych. Niema w tem nic przesadnego, że kasę tę nazywają fortecą, ponieważ olbrzymie podziemia, wyłobione w skale, w zupełności zasługują na tę nazwę. Będzie to największa skarbnica państwowa na świecie.

Ponieważ skarbnicę tę wybudowano w skałach, trzeba było już od wielu miesięcy za pomocą dynamitu rozszerzać przestrzeń na te pomieszczenia przeznaczone. W ten sposób uzyskane groty obmurowano żelazo-betonem i stalowymi pancerzami. Niema chyba siły ludzkiej, która potrafiłaby się wedrzeć między te ściany skalne, granitowe, betonowe i stalowe. Wozy pancerne, pod strażą oddziałów karabinów maszynowych, przewiozą sztaby złota do Port Knox. Eskortę, prócz policji i wojska, stanowić będą również samoloty.

Ameryka posiada 40 proc. rezerw złota całego świata. Zamknie ona w tym nowym skarbcu taką ilość złota, jakiej nie zawiera żaden inny skarbiec świata. Wartość tego zapasu będzie astronomiczną cyfrą o dziesięciu zerach.

Matematyk amerykański Shardel zadał sobie trud, by przez odpowiednie przykłady udostępnić niefachowcom pojęcie ogromu tej sumy. Gdyby z tych sztab złota chciano wytłoczyć monety, trzeba by 172 lat, aby je policzył jeden człowiek, nie przerywający tej pracy ani w dzień ani w nocy. W ten sposób nie potrafiłby tej pracy dokonać żaden człowiek, gdyby ją nawet rozpoczął z dniem urodzenia. Gdyby się znalazł bandyta, który potrafiłby wtargnąć do skarbcza, musiałby 140.000 razy napełnić worek, taki, jaki przeciętny człowiek zdoła unieść, aby zabrać wszystko, co się tam znajduje.

Więcej interesujące będą następujące porównania, ilustrujące ogrom zawartego tam kapitału. Oto wystarczyłoby on, aby ośmiu milionom rodzin wybudować za te pieniądze po-

jedyńcze domki. Po pokryciu kosztów budowy tych will, wystarczyłoby jeszcze, aby zapewnić wspomnianym ośmiu milionom rodzin beztrudne utrzymanie przez 14 miesięcy. Gdyby się z tego złota poczęło fabrykować hełmy, to można by nimi obdarzyć żołnierzy, stojących w czwórkach od Rzymu do Bagdadu. Kapitał ten wystarczyłby, aby wszystkie ulice Europy pokryć marmurem. Dentyści mogliby z tego złota zrobić każdemu mieszkańcowi świata po dwa zęby. Gdyby je zużyto na obrączki, to każda kobieta w wieku odpowiednim do małżeństwa, od mieszkańek wysp australijskich do Eskimosek, otrzymałaby po 8 obrączek.

Oczywiście budowa takiego skarbcza wymaga znacznych kosztów, ale w porównaniu z wielkością tych skalnych podziemi są one stosunkowo niewielkie, dzięki warunkom terenowym, gdyż wyniosą w całokształcie około pół miliona dolarów.

Kandydaci do Sejmu śląskiego w naszym okręgu.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej dla Sejmu śląskiego nr. 12 w Cieszynie ogłosił już urzędowo listę kandydatów na posłów w cieszyńskim okręgu wyborczym.

Kandydatami są:

1. **Karol Palarczyk**, lat 56, rolnik w Goleszowie.
2. **Dr. Jan Kotas**, lat 56, notariusz w Cieszynie.
3. **Jan Wadoń**, lat 47, urzędnik Ubezp. Społ. w Bielsku.
4. **Rudolf Halama**, lat 35, urzędnik pryw. w Cieszynie.
5. **Wiktor Satara**, lat 54, kowal w Cieszynie.

Z powyższej listy kandydatów dwaj, którzy otrzymają największe ilości głosów (najmniej po 5000), zostaną wybrani posłami.

Okręg wyborczy nr. 12 obejmuje powiat cieszyński, miasto Bielsko oraz gminy: Aleksandrowice, Bystra, Grodziec, Jaworze, Kamienica, Mikuszowice i Świętoszówka z bielskiego.

Jura i Jónek.

Jura: Jakóż ci się podobało w Brónowie?

Jónek: Ap, aż mię je gańba o tem spominać, boch tam nie był. Wiesz, było to tak: rano żech kapke zaspoł, jako przy niedzieli, a jakech przytyrkoł na sztacyon, akurat maszyna z przed nosa mi odjechała. Tózech wól nie wól musioł zostać dóna. Byłbych możne sie puścić drugim cugem, cóz, kie ósmowy skasyrowali, a o jedynostej byłoby już nieskoro. Jeden panoczek mi radził, abych jechoł atobusem, że molin mo nejlepsze połączeni z Bielskiem, ale inszy mi zaś to ganił, rzecy: teraz sie rontem jakisi nieszczęścia trefiają z autami, tóż iściejsze bee odłożyć rajze na podrug, kie szłapcugem to je za daleko. Miołech chęć sie puścić na zomarski odpust, ale deszcz sie rozpadol i wróciłech sie z kościoła do chałupy.

Jura: Och, toch se nie myśloł, że z ciebie je tako warmuszka, że sie kapki deszcza boisz. Szak procesy z fary szła, a jo też. Bardzo sie mi to podobało, że po telkownych rokach nasz pón weleby ten piekny zwyczój odnowili. Hańdowni, za nieboszczyka Kempnego i Bulika, procesy też zawdy chodzowała z Cieszyna do Zamorsk. Ja, a ku połedniu przestało padać, tóż żodnemu nie było żol, że tam poszeł. Chciołech też nawszczywić naszych znomych, alech jeny był ze starym rechteorem Fobrem. Stary kościelny Zowadzki już je pod dornikiem, insi też. A z tego młodszego pokolenio mało kierego znom.

Jónek: Pierników moc żeś nakupił?

Jura: Na jeny pore dlo Zuzki, coby nie

brniała. Dyc wiesz, że zaobycz baba, jak chłop przydzie kapke nieskorzy do chałupy, choć ani nima naprany, to sie już s nim wadzi abo bzduruje. Jakech ji doł piernika, to sie zaroz udobruchała, bai mie pochwołała. Ale wiesz, synku, jużech to spozorowoł na porcynekuli, że ponikierzy gibczocy idą na rozpust, nie na odpust. Zamiast przyść na czas do kościoła, to se grali w lutryji przy budach. A nikierym dzieuszyskom też nima rady. Dziwołech sie tym fidiłom, jak sie huśtały. Jedna w drugą miała gupikopfy, lakierki, nachjake, co miały obnośać kabotki, spodnice z krepinkami, co im zaobycz pieknie tyrczały, aby każdy widziol, jaki to mają fajne szpica. Pyszczysko ponikiero wyglancowała czerwionym szuwiksem, aby była szwarno, posypała mąką i hořdama gotowo. Szczyrzy sie tako fidryna do chłapców i klepie wargami, goni roz na ringiszpil, roz na huśtawke, to ku lutryji, a potem, jak przydzie do domu, to prawi mamie, że była na odpuscie.

Jónek: Synku, one to jeny robią skyrz tego, aby sie mogły prędy wydać. Dyc wiesz, że kařdo dzieucha rozmyślo o wydaju. A dzieuch je więcej na świecie niż chłapców, tóż niejedna hledo szczęście jak może. Je to na mu duszu sto bied z temi dzieuszyskami. Słyszoloch roz o nich taki przysłowi, sie mi zdo, że od starego Rudzickigo: jak je mało, to ją ciesz, jak urośnie, to ją strzeż, a potem jeszcze przypłóć komu, aby ci ją zabroł z domu. Ja, a z tymi gupikopfami też to je taki. W niedziele popołedniu widzioloch, jak na czeński szeł pochód polskich dożynek do sikorowego parku. Wszycko

byłoby piekne, jeny, że ty dzieuchy, wystrojone po ślasku, w kabotkach i sukniach, były bez warkoczy, podla nowej mody z obciętemi włosami. Pomyślołech se: skandal, nima was gańba tak nagrować ze ślaskim strojem, kie to ni-jak do gromady nie pasuje?

Jura: Coch chcioł prawić, a nic nie dać. Ja, jezech ciekawy, kiedy sie ci talijanio z abesynją chycą za pyski. Muszelin rontem coś warzechuje, posyło munecy i wojoków do afryki, ci czorni też prawią, że sie szkopinózków nie boją, a liga żodnego końca s nimi uwieść ni może.

Jónek: Uwidzemy na drugi miesiac, co z tego wszystkiego wykwinie. Od moja do września leje tam deszcz jak z cebra, tóż wojocy mają łorlap, ale niedłóžko sie to przewali na kieraśi strone. Kiedy sie im wojny zachciewo, to joby tych głowocy posloł na front do pier-szej szwarmlinie, aż sie najedzą wojeńskiego chlebiczka. Dej panie Boże, jeny u nas żeby zostało po cichu, bo już i tak mają ludzie wszędy biedy doś, nom wojny nie potrzeja... Ale nic nie prawisz o wolbach, a wiesz, że na trzecią niedziele momy wolić posłów, dwóch do Warszawy, a dwóch do Katowic?

Jura: Dyc momy na to jeszcze dwa ty-dnie czasu, tóż sie nom nie trzeja tak śpiechać. Nejprzód se musimy wszyckich kandydatów pieknie obezdrzyć z kařdej strony, z przodku i ze zadku, a potem se o nich porozprowiomy i powiemy co a jak. Na ślepo wolić nie bedemy... Ja, a w niedziele je odpust świętego Bartłomieja w Hařlachu i Grojcu, to sie bedzie trzeja iść tam podziwać. Sergust!

Najdawniejsze rodzaje broni.

Uzbrojeniem nazywamy przedmioty i sprzęt służące jako narzędzia walki. Rozróżnia się uzbrojenie zaczepne (właściwa broń czyli oręż), przeznaczone do zniszczenia materiału ludzkiego i wojennego (osłon) przeciwnika oraz uzbrojenie ochronne (zbroja), osłabiające względnie niwelujące działanie broni zaczepnej. Uzbrojenie zaczepne, współzawodnicząc z ochronem, spowodowało stały rozwój narzędzi walki, wspomagany waleń przez zdobycze kądoczesnej wiedzy i postępu techniki. Narzędzia walki zawdzięczają swe powstanie podpatrywaniu wzgl. naśladowaniu odwiecznych praw przyrody (pierwotne maczugi, jady bojowe, tarcze, maszyny) lub chęci przedłużenia działania (broń sieczna, kolna, miotająca). Zdobycze cywilizacji wytworzyły pewne okresy w dziejach uzbrojenia i jego użycia. W starożytności umiejętność obróbki metalu (spis, później żelazo) stworzyła broń białą (sieczną lub kolną), potęgując działanie pocisków broni miotającej (początkowo proce, łuki i maszyny wojenne).

Najstarszym rodzajem broni była maczuga z drzewa twardego, używana niegdyś przez wszystkie ludy, już to do walki wręcz, już też jako pocisk. Prastara ta broń jeszcze dziś spotykana jest u większości ludów pierwotnych. Była ona ulubioną bronią starych Germanów; z niej powstały maczugi żelazne, buzdygany, cepy i t. p. broń średniowiecza. Często nabiłano je krzemieniami, kołcami żelaznymi itd.

Proca to drugi rodzaj najdawniejszej broni zaczepnej, składającej się ze sznura lub rzemienia, na który nakładał się kamień, przeznaczony do uderzenia nieprzyjaciela. Trafność i siła tych pocisków były zadziwiające, czego dowodem jest pamiętna w historii Starego Testamentu bitwa pomiędzy małym Dawidem i olbrzymem Goliatem. W starożytności stanowiła proca uzbrojenie lekkiej piechoty greckiej i rzymskiej.

Oszczep, jeden z najdawniejszych sprzętów wojennych i myśliwskich, służył do klucia, ciosu i rzutu. Pierwotnie drązek drewniany z zastrzonym (w ogniu) końcem, wykształcał się na broń z przyczepianym kościanym lub metalowym grotem. Zależnie od użycia różniczkowała się długość, ciężar drzewca i kształt ostrza, a powstały zeń: włócznie, spisy, lance, dzidy i t. d. W starożytności stanowił oszczep obok łuku uzbrojenie lekkiej piechoty, z konia używany na wschodzie (dziryty).

Łuk, broń miotająca strzały, znany był pierwotnym ludom Azji, Afryki i Ameryki, a używano go też w Egipcie i Grecji, za to nie cieszył się uznaniem w Rzymian. Łuk składał się z obłoku i cięciwy. Na obłok używano elastycznego drzewa, np. wiśni, bambusu lub rogu, później stali. Cięciwy były rzemienne lub włókienne plecione. Zależną od wielkości łuku była siła przebijania oraz zasięg (do 500 metrów). Pociskiem, miotanym z łuku, to strzała, przedstawiająca się w najprostszej formie jako zastrzony pręt drewniany. Już w epoce kamiennej używała ludzkość strzał, które na ostrym końcu zaopatrywano w ości rybnie, kości lub zastrzone kamienie; w czasach późniejszych zakończano je grotem z miedzi, brązu, wreszcie żelaza, a czasami ostrze zatruwano, co i dziś jeszcze czynią niektóre ludy pierwotne.

Bronią używaną od czasów najdawniejszych był również topór wojenny, a znali go m. in. Rzymianie i Frankowie. Niektóre ludy używają topora jeszcze dziś jako broni miotającej; celowali w rzucie topora (tomahawk) przede wszystkim amerykańscy Indianie.

Już ludom pierwotnym znany był także miecz, broń służąca do cięcia i sztychu, obojętna, o prostej, długiej i szerokiej głowni, osadzonej w rękojeści zwykle drewnianej, zakończonej u góry głowicą. Broń ta, wyrabiana z różnych materiałów, przybierała najrozmaitsze formy, dopiero jednak w metalowej epoce wytworzono właściwy miecz. Długi miecz brązowy, używany przez starych Asyryjczyków i Egipcjan, przetrwał aż do czasów wczesnogreckich; zastąpili go później Grecy żelaznym krótkim mieczem. Podobnie długi początkowo miecz rzymski uległ przemianie na krótki, szeroki; w końcu wyparł go długi miecz germański.

Bronią ochronną przeciw pociskom i uderzeniom miecza lub topora, używaną w czasach

starożytnych i w średniowieczu, a jeszcze dziś u ludów na pierwotnym stopniu kultury, to tarcza. Tarcza była rozmaitej wielkości i postaci, zazwyczaj z drzewa pokrytego skórą grubszej zwierzyny (np. słonia) lub obitego blachą, czasem cała z metalu. Prócz znaczenia obronnego gdegrała tarcza wielką rolę, jako zewnętrzna odznaka czci rycerskiej. Utrata tarczy u greckich Spartan i Germanów była hańbą. Wyniesienie księcia na tarczę oznaczało jego wybór na króla.

Już w odległej starożytności, przed wynalezieniem broni palnej, używane były również t. zw. maszyny wojenne, urządzenia służące do wspierania natarcia, lub do osłony w obronie, udoskonalone przez Greków i Rzy-

O pochodzeniu naszych zbóż.

W rolnictwie polskim uprawa zbóż odgrywa znaczną i zupełnie wyjątkową rolę. Od Bałtyku aż po Karpaty i od skrajnego zachodu aż hen po wschodnie rubieże naszych kresów rolnicy uprawiają te same rodzaje zbóż. To też rolnik, uprawiający je od wieków w pocie czoła, niejednokrotnie zadaje sobie pytanie, skąd też te zboża pochodzą, gdzie jest ich prawdziwa ojczyzna i jak, oraz kiedy dostały się do nas. Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że nauka nie dała do dziś na te pytania dokładnej odpowiedzi. Jedni uczeni twierdzą, że zboża były przez człowieka poznane i pierwotnie uprawiane co najmniej od 50.000 lat, większość jednakże utrzymuje, że zaczęto je uprawiać dopiero przed 12.000 lat.

W każdym bądź razie jedno jest pewne, że najstarszym zbożem jest jęczmień. Pochodzi on najprawdopodobniej z Azji z krainy Nepal w Himalajach, skąd przez Persję i Asyrię przedostał się do Egiptu, a potem do południowej i środkowej Europy. Już przed 8000 lat dotarł do Skandynawji, gdzie jego uprawa dosięga dalekiej północy. Takie szerokie rozpowszechnienie się jęczmienia od gorącego Egiptu aż poza koło podbiegunowe zawdzięcza jęczmień temu, że jest on z pośród wszystkich zbóż najwytrzymalszy zarówno na wielkie mrozy, jak i na wielkie upały. Zupełnie zdrowe ziarna jęczmienia zachowały się w grobowcach faraonów egipskich z przed 5000 lat; znajdujemy je również w starożytnych wykopaliskach babilońskich, a i europejskie odkrycia dowodzą, że właśnie jęczmień, a nie inne zboże, był w Europie najpierw poznany i najwcześniej uprawiany. Do jego rozpowszechnienia się w starożytności najwięcej przyczyniły się wędrowni narodów, za którymi posuwała się na zachód również i uprawa jęczmienia. W starożytnej Grecji był jęczmień podstawą wyżywienia ludności, nic więc dziwnego, że odgrywał on tam nawet w obrzędach religijnych wybitną rolę, gdyż używano go przy składaniu świątych ofiar. W starym Rzymie jęczmień był dobrze znany, lecz uważano go za pokarm godny jedynie niewolników i ubogich. Natomiast napoje, przyrządzane z jęczmienia, były tam bardzo cenione i powszechnie używane. W średniowieczu jęczmień był podstawą pożywienia w całej zachodniej Europie, a szczególnie w Niemczech i w Anglii. W czasach nowszych został stamtąd wyparty najpierw przez żyto, a później przez pszenicę. Dziś w krajach tych uprawia się wprawdzie jęczmień, ale już nie na pokarm dla ludzi. Charakter ten jęczmień zachował tylko w niektórych krajach alpejskich. Jeżeli chodzi o Słowiańszczyznę i Polskę, to ani w zaraniu historii, ani później, jako pokarm dla ludzi, jęczmień nie miał nigdy większego znaczenia.

Pszenica, będąca podstawą wyżywienia rasy białej, odgrywa wśród wszystkich zbóż najważniejszą rolę. Jej ogólne zbiory są prawie 3 razy większe od zbiorów żyta i dadzą się co do wielkości i znaczenia porównać jedynie ze zbiorami ryżu, który jest dla rasy żółtej tem, czem pszenica dla rasy białej. W Polsce uprawiamy jednak stosunkowo mało pszenicy. Pszenica pochodzi z Azji Przedniej, a co do wieku, to nie wiele ustępuje jęczmieniowi. Z Azji Przedniej pszenica przedostała się już przed wieloma tysiącami lat w jedną stronę na wschód do Chin, w drugą zaś na zachód do Babilonii i

mian. Z machin oblężniczych najpospolitszą był taran. Była to belka metalowa zakończona zazwyczaj w kształcie głowy baraniej; belkę tę, uwiązaną na łańcuchach w szopie o specjalnie silnej konstrukcji dachu, podsuwano pod mury, które taranem rozbijano. Szopa broniła żołnierzy przed pociskami nieprzyjaciół, a poruszano ją na walcach lub kołach. Do machin oblężniczych należały też wieże wysokości murów, z których pod osłoną łuczników przerzucano na mury mosty, a po nich starano się wkroczyć w obręb murów; toczono je na walcach lub kołach.

Temi rodzajami broni walczone w starożytności, kiedy to osobiste męstwo i waleczność żołnierzy odgrywały decydującą rolę. Jakim zmianom ten sposób walki uległ w średniowieczu, opiszemy następnym razem. (1.)

Egiptu. Ciekawem jest, że w Indiach pszenica uchodziła przez długie wieki za pożywienie barbarzyńców. Z Egiptu pszenica przedostała się do Grecji i Rzymu, gdzie wkrótce wyparła inne zboża. Z początkiem czasów historycznych widzimy już pszenicę jako główne zboże w całej zachodniej Europie. W Polsce szeroko rozpowszechniła się od 15 wieku. W swoim zwycięskim pochodzie pszenica zajmowała coraz większe obszary, wypierając stopniowo i nieubłagane z lepszych gleb żyto i jęczmień. W początku 16 wieku pszenica dostała się do Ameryki, a później do Australji, gdzie jej uprawa pokryła niezmierzone stopy. Dziś 3/4 światowego wywozu pszenicy przypada właśnie na obie Ameryki i Australję.

Jeżeli chodzi o owies, to jako pokarm dla ludzi jest dziś bez znaczenia. Dawniej jednak był w powszechnym użyciu. Dziś spożywa go się w krajach północnych i górzystych, gdzie z powodu zimna inne zboża nie mogą być uprawiane.

Żyto, będące głównym zbożem całej środkowej i wschodniej Europy, zostało poznane dość późno. Jego ojczyzną jest również Przednia Azja, przyczem jest pewne, że jego uprawę zapoczątkowali Słowianie. Od Słowian przyjęły ją później plemiona germańskie. Starożytni Egipcjanie i Babilończycy zupełnie go nie znali. Rzymianie poznali je dość późno, jednakże chlebem żytnim gardzili. W czasach nowszych uprawa żyta ustępuje wszędzie pszenicy. Dziś jest ono zbożem chlebowym przeważnie tylko we wschodniej i środkowej Europie, a więc i w Polsce, natomiast zachód Europy i wogóle narody bogatsze używają go bardzo mało. To też żyto w światowym handlu zbożem dużej roli nie odgrywa.

Z tego krótkiego przeglądu widzimy, że prawie wszystkie zboża pochodzą z Azji, że dostały się do uprawy już bardzo dawno i że w miarę postępu kultury wszystkie cofają się w swej uprawie na rzecz pszenicy, która zajęła górujące stanowisko. Jak długo potrwa jej panowanie i czy zdetronizuje ją kiedyś jakie inne zboże, to kwestja jeszcze dalekiej przyszłości.

F. B.

Drobne wiadomości.

Rozwód księcia Pszczyńskiego. W dniu 28 b. m. odbędzie się przed sądem cywilnym w Katowicach sensacyjna rozprawa o unieważnienie przez sądy polskie drugiego małżeństwa ks. Henryka Pszczyńskiego (ojca), liczącego obecnie 74 lata. Ks. Henryk Pszczyński, protestant, ożenił się po raz pierwszy w roku 1891 z arystokratką angielską Marją Teresą Cornwallis-West. Z małżeństwa tego przyszło na świat trzech synów. W r. 1922 małżeństwo to zostało unieważnione prawomocnie, a rozwiedziony książę w trzy lata później ożenił się po raz drugi, tym razem z córką hiszpańskiego bankiera Klotyldą Silva Arcicillar. I to drugie małżeństwo, z którego zostało jedno dziecko, zostało w roku 1934 unieważnione przez sądy berlińskie. Obecnie zaś ks. Pszczyński wniósł do sądu cywilnego wniosek o unieważnienie tego małżeństwa również przez sądy polskie. Rozwiedziona druga żona ks. Henryka Pszczyńskiego (ojca) wyszła za mąż za hrabiego Hochberga (syna ks. Henryka Pszczyńskiego).

Olbrzymi pożar od zapalki. We wsi Jan-ko-wo pod Białymstokiem na skutek podpalenia zapalkami, które bawiło się 6-letnie dziecko, spłonęło 14 domów mieszkalnych oraz 43 budynki gospodarcze. Straty wynoszą 100 tysięcy złotych.

Zbiecie żarówki przyczyną samobójstwa. Na torze kolejowym w Pleszewie (woj. poznańskie) znaleziono zwłoki 16-letniej Anieli Błaszczukówny, córki listonosza. Okazało się, że dziewczynka podczas zabawy piłką gumową stłukła żarówkę i w obawie przed karą wyszła z domu i rzuciła się pod pociąg.

Z Warszawy do Berlina bez biletu. Na dworcu w Berlinie przyłapano dwóch chłopców 15-letnich, którzy przybyli do stolicy Niemiec z Warszawy pociągiem pośpiesznym, jadąc część drogi na osi pod wagonem, część zaś na dachu wagonu. Po odsiedzeniu kary młodzi podróżnicy zostaną odesłani do Polski.

Rewizyta niemiecka w Gdyni. Na dzień 22 b. m. zapowiedziany jest przyjazd do Gdyni krążownika pancernego „Königsberg”. Będzie to rewizyta floty niemieckiej po wycieczce do portów niemieckich polskich jednostek morskich.

Aresztowanie emer. generała w Czechach. Wielką sensację wywołało aresztowanie w Marienbadzie 72-letniego emerytowanego generała austriackiego Rudolfa Krausa. Władze odmawiają bliższych wyjaśnień o przyczynie aresztowania. Słychać, że aresztowany miał się ujawnić wyrazić o ustawie o ochronie republiki. Generał Kraus był podczas wojny światowej szefem sztabu generała Auffenberga. Od przewrotu żył samotnie w Czechach, poświęcając się pracom społecznym i ochronie zwierząt.

Z Cieszyna i okolicy.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 25 b. m. o godz. 10 transmisję nabożeństwa z Torunia, kazanie p. t. „Wszystko dobrze uczynił” wygłosi ks. Iliński, o g. 14 koncert orkiestry mandolinistów, o g. 19.25 „Bery i bojki śląskie”, o g. 22.20 „Nasza Marynarka gra”, we wtorek o g. 10 transmisja z Triestu z pierwszej podróży statku „Pilsudski” z Triestu do Gdyni, o g. 15.30 koncert orkiestry 73 p. p.; w środę o g. 16.35 polskie tańce ludowe w układzie i wykonaniu Karola Hławiczki na fortepianie z Warszawy.

Rejestracja 18-letnich. Po myśli par. 72 ustawy wojskowej Przełożenie miasta Cieszyna wzywa wszystkich obywateli polskich urodzonych w roku 1917 a zamieszkałych w Cieszynie do rejestracji wojskowej. Zgłoszenia należy skutecznie w biurze wojskowym miasta, ratusz, I p. nr. 9 w godzinach od 8 do 12-tej, przyczem należy przedłożyć metrykę urodzenia i kartę przynależności wzgl. obywatelstwa. Winni niezgłoszenia się będą pociągani do odpowiedzialności.

Koło Polskiego Białego Krzyża w Cieszynie, spełniając swój cel, organizuje nauczanie wśród żołnierzy, prowadzi czytelnię i bibliotekę żołnierską, świetlicę i herbaciarnię, dokształca pracowników oświatowych dla potrzeb wojska oraz organizuje pomoc materialną dla żołnierzy. W swej pracy kulturalno-oświatowej odczuwa dotkliwie brak większej biblioteki, a funduszu na powiększenie jej nie posiada. Przeto zwraca się do księgarń i całego społeczeństwa z usilną prośbą o ofiarowanie książek do biblioteki żołnierskiej, wierząc, iż społeczeństwo, rozumiejąc doniosłość pracy kulturalno-oświatowej dla żołnierza, uczyni zadość tej prośbie. Łaskawe ofiary uprasza się składać u sekretarki P. B. K., p. Kazimiery Kolaczkowej, ul. Strażacka 18, II. p.

NA POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO polecam granatowe materje na mundurki i płaszcze szkolne dla studentek i studentów po cenach najniższych.

NA NADCHODZĄCY SEZON JESIENNY polecam najmodniejsze i najlepsze materiały na ubrania męskie, sukienki i kostjomy damskie, płaszcze i t. d.

Resztki po niskich cenach.

Sprzedaż sukna i zakład krawiecki

KAROL PUMPERLA
Cieszyn, Górny Rynek 11.

Najniższe ceny!

Najniższe ceny!

Wydawca: Komitet Wydawniczy.

Nowi inżynierowie. Stowarzyszenie Studentów Polaków ze Śląska Cieszyńskiego „Znicz” we Lwowie życzy ta drogą Kolegom, którzy uzyskali dyplom inżyniera: inż. Witoldowi Kolačzkowi i inż. Rudolfowi Kopełowi, pomyślnej i owocnej pracy w ich przyszłym zawodzie dla dobra społeczeństwa i przemysłu polskiego.

Pociąg popularny do Wisły. Na IV Międzynarodowy Wyścig Górski T. T. w Wiśle w dniu 25 b. m. będzie uruchomiony z Cieszyna nadzwyczajny pociąg. Odjazd pociągu popularnego z Cieszyna o godz. 10.25 rano, a powrót z Wisły o g. 22.35. Bilet kolejowy tam i zpowrotem kosztuje 1.50 zł. Zgłoszenia w „Orbisie” w Cieszynie do 24 b. m. godz. 17. Początek wyścigów motocyklowych w niedzielę o godz. 14.

Z Kisielowa. (Poświęcenie nowego kościoła filjalnego.) Po spaleniu się kościoła drewnianego w roku 1907 była gmina nasza długi czas bez domu Bożego. Brak ten odczuwano bardzo boleśnie. Boleś ta zrodziła czyn. Zawiązał się komitet budowy kościoła, znalazł poparcie Kurji Diecezjalnej, na której czele stał jeszcze ks. Infułat Kasperlik, znalazł zrozumienie w Komorze cieszyńskiej. W roku 1934 poświęcono w marcu kamień węgielny, a dnia 5 sierpnia b. r. odbyła się już kollaudacja. W dniu 15 b. m. w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, w nasz odpust, dokonał ks. dziekan Józef Buryan, proboszcz z Golezowa, poświęcenia kościoła w asyście ks. prof. Józefa Skudrzyka z Bielska i ks. adm. Eug. Brzuski z Ogrodzonej. Po poświęceniu wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie ks. prof. Skudrzyk. Ks. adm. Brzuska złożył podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do powstania kościoła, a więc Kurji Diecezjalnej, Inspekcji lasów, Rządowi, Komitetowi budowy, rolnikom i robotnikom za częściowo bezinteresowną pracę, reprezentantce patronatu ogrodzońskiego, zarządowi kościoła i komitetowi kościelnemu ogrodzońskiemu, komitetowi kościelnemu w Golezowie, rodzicom chrześnym oraz wszystkim ofiarodawcom. Następnie ks. dziekan Buryan odprawił w asyście wymienionych wyżej księży uroczystą sumę. Popłynęło potem w stronę niebios uroczyste „Te Deum”; lud w swej świątyni otrzymał znowu sakramentalne błogosławieństwo. Podnieść należy również przemówienie religijno-patriotyczne ks. dziekana, nawołujące do służenia Bogu i Ojczyźnie. Nastrój był podniosły, udział liczny i to mimo nie pogody.

Z Wisły. (Włamanie do kasy gminnej.) W nocy na wtorek 20 b. m. dokonano tu zuchwałego włamania do kasy gminnej, gdzie złodzieje rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali przeszło 800 zł. Złodzieje operowali w rękawiczkach. Zdaje się, że włamywacze zostali pod koniec swej roboty spłoszeni, gdyż uciekając, zgubili jedną rękawiczkę i zostawili kilka narzędzi.

— (Wielki wyścig motocyklowy.) W niedzielę 25 b. m. po południu odbędzie się w Wiśle wielki międzynarodowy wyścig górski motocyklowy „Tourist Trophy Polski”. Na trasę wyścigu wybrano wspaniałą szosę samochodową od „Oazy” wgórę przez Kubalonkę na jej szczyt, stąd obok zameczku Pana Prezydenta do doliny Czarnej i Białej Wisły, a dalej przez Malinkę do restauracji „Oaza”. Jest to okrażenie typowo górskie o długości 18 km, posiada 133 skrętów w prawo i lewo. — Pierwszy wyścig odbył się w lipcu 1931 r. o nagrodę Pana Prezydenta R. P. Na starcie stanęły 42 maszyny. Wśród zawodników było 5 Polaków, reszta jeźdźcy zagraniczni. Najlepszy czas dnia uzyskał Bogusławski (Polska). Drugi wyścig również organizowany przez Klub Motocyklowy Cieszyn odbył się w dniu 17 lipca 1932 r. i zgromadził na starcie 55 maszyn, w czem 29 polskich. Najlepszy czas dnia uzyskał Schneeweiss (Austria). Trzeci wyścig, zaliczony już do trudniejszych konkurencji motocyklowych w Europie, odbył się w dniu 6 sierpnia 1933 r. i zgromadził na starcie 67 jeźdźców z 6 państw. Najlepszy czas dnia uzyskał Runtsch (Austria). Obecny, czwarty z rzędu wyścig organizowany jest przez Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego w Cieszynie. Z okazji wyścigu odbędzie się w sobotę

24 bm. ogólny zjazd dla samochodów i motocykli do Cieszyna. Liga Popierania Turystyki organizuje z całego kraju pociągi popularne do Wisły. „Tourist Trophy Polski” jest największą imprezą motorową w kraju i na starcie zgromadzi elitę kierowców z kraju i zagranicy.

Z Czeskiego Śląska.

Zawieszenie „Dziennika Polskiego”. Dyrekcja Policji w Mor. Ostrawie zawiesiła w dniu 19 b. m. wydawnictwo „Dziennik Polski” na 6 miesięcy. Jest to już drugi wypadek zawieszenia tego pisma. Od dłuższego czasu „Dziennik Polski” był niemal codziennie konfiskowany. Konfiskat tych było około 150. Ponieważ przedtem władze czeskie zawiesiły kilka innych pism polskich na Śląsku, przeto ludność polska w Czechosłowacji pozbawiona została prawie zupełnie własnego słowa drukowanego.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. T. Wyjaśnienie zamieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Do wynajęcia

budynek z 1 i pół ha pola, pół godziny od Cieszyna, w Kalembicach l. d. 2.

Km. 273-34.

EDYKT DOBROWOLNEJ PUBLICZNEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Na wniosek Kościoła Katolickiego w Strumieniu jako spadkobiercy ś. p. Wiktorji Paszanda w Strumieniu odbędzie się w sądzie grodzkim w Strumieniu, sala nr. 10 w dniu 28 września 1935 r. o godz. 10-tej dobrowolna publiczna licytacja nieruchomości, objętej lwh. 62 ks. gr. gm. kat. w Strumieniu, składającej się:

z parc. bud. 1 k 47 o obszarze 4 ar 96 m²,

z parc. bud. 1 k 240 o obszarze 1 ar 29 m²

wraz z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi nr. 69 w śródmieściu Strumienia,

z parc. gr. 1 k 163 o obszarze 2 ar 99 m²,

z parc. gr. 1 k 236 o obszarze 63 ar 62 m².

Cena szacunkowa wynosi 8.900 zł, najniższa oferta 6675 zł, rękojmia wynosi 667.50 zł. W przypadku niedojścia do skutku licytacyjnej sprzedaży nieruchomości w dniu powyższym — odbędzie się trzecia z rzędu dobrowolna publiczna licytacja tej nieruchomości w miejscu wyżej oznaczonym w dniu 30 września 1935 o godz. 10-tej, na której nieruchomość sprzedana zostanie najwyżej oferującemu bez względu na cenę wywołania.

Zainteresowanych odsyła się do warunków licytacyjnych, które znajdują się na tablicy sądowej i u komornika.

Komornik Sądu Grodzkiego w Strumieniu.

Katolicy! Popierajcie swoją instytucję!

Najwyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych płaci

BANK CIESZYŃSKI SPÓŁDZIELCZY, BANK KATOLICKI W CIESZYNIE.

Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego najdroższego syna i brata,

ś. p. Ludwika Gruszki

zmarłego w 22 roku życia, składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy odprowadzili ś. p. Zmarłego na miejsce grobowego spoczynku. W szczególności dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu: ks. prob. Masnemu i ks. radcy Lomozikowi, p. organiście, Katol. Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej za wzięcie udziału i wieniec oraz wszystkim krewnym i znajomym z Grodzca i okolicy.

Grodziec, w sierpniu 1935.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA.

 Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 30 sierpnia 1935.

Nr. 68.

Mussolini grozi wojną.

Szef rządu włoskiego Benito Mussolini udzielił wywiadu korespondentowi dziennika londyńskiego „Daily Mail”. W wywiadzie tym Mussolini m. in. powiedział:

„Jeżeli na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 4 września byłyby przegłosowane sankcje (środki przymusu) przeciw Włochom, Włochy niezwłocznie wystąpiłyby z Ligi. Gdyby zastosowano sankcje — spotkałyby się one ze zbrojnym oporem ze strony Włoch.”

Następnie Mussolini zapowiedział, że wyśle delegację na posiedzenie Rady Ligi, by przed całym światem wyrazić przedstawić tezę włoską. Mussolini protestuje przeciw traktowaniu Włoch narówni z Abisynją. „Dopóki Abisynja nie ustąpi — powiedział szef rządu włoskiego — niema najmniejszej nadziei na zmianę stanowiska Włoch. Gdyby Liga nie cofnęła się przed rozszerzeniem odległej kampanji kolonialnej na ogólną wojnę europejską, kosztem dziesiątków milionów ludzkich egzystencji — wina całkowicie ciążyłaby na Lidze Narodów. Jeżeli Liga zastosowałaby jako sankcję blokadę portów włoskich, lub zamknięcie kanału Sueskiego, Włochy stawiałyby opór wszystkimi swymi siłami na lądzie, morzu i powietrzu.”

Mussolini szczerze przyznał, że pragnie aneksji (przyłączenia) Abisynji, ponieważ Włochy potrzebują wielkich obszarów dla swej kolonizacji. Z chwilą, gdy Abisynja zostanie otwarta dla włoskiej kolonizacji, wszystkie kolonialne aspiracje Włoch byłyby w zupełności osiągnięte.

Mussolini oświadczył również, że warunki finansowe Włoch nie wzbudzają żadnego zaniepokojenia. „Ludność Włoch — dodał „duce” — entuzjastycznie popiera ustrój faszystowski. Niezasłużona rana zadana pod Aduą, z powodu której serce narodu włoskiego cierpiało lat 40, musi być obecnie raz nazawsze zagojona. Nie możemy teraz cofnąć się. 200 tysięcy włoskich karabinów we wschodniej Afryce zaczęłoby działać bez rozkazu.”

Synowie Mussoliniego na froncie.

Synowie Mussoliniego Vittorio i Bruno wyjechali do Afryki wschodniej, by uczestniczyć w przyszłej wyprawie wojennej przeciw Abisynji.

Przed wyjazdem sekretarz partii faszystowskiej Starace wręczył synom Mussoliniego dwa rewolwery i zwrócił się do nich ze słowami: „Zabijcie nieprzyjaciela, zanim ten dokona zamachu na wasze życie”.

Koniec pory deszczowej.

Ze stolicy Abisynji donoszą, że w pustyni Ogaadenu pora deszczowa minęła, lecz kraj cały pokryty jest błotem i dopiero w październiku będą mogły się rozpocząć ruchy wojsk. Prasa angielska zaznacza, że do października nie należy się spodziewać kroków wojennych.

Kongres Kominternu i protest Ameryki.

W Moskwie obradował niedawno VII kongres Trzeciej (komunistycznej) Międzynarodówki, „sztab rewolucji światowej”, jak go nazwał jeden z delegatów. Kongres zgromadził przedstawicieli partii komunistycznej z 65 krajów całego świata. Oficjalnie rząd sowiecki nie brał udziału w kongresie. Ale udział czynny brał za to Stalin, który oficjalnie jest tylko sekretarzem partii komunistycznej Rosji, nie żadnym ministrem, nie komisarzem, ale faktycznie jest dyktatorem w Rosji, lub „wódcem narodów Związku Sowieckiego” (według określenia przyjętego w prasie komunistycznej).

Kongres Kominternu uchwalił nową taktykę komunistów, polegającą na maskowaniu właściwych ich celów za parawanem „wspólnych frontów”, „ludowych frontów” i t. p. sojuszków „antyfaszystowskich” z lewicowymi ugrupowaniami demokratycznymi. Instrukcja kongresu nakazuje m. in. „pracę wszelkimi sposobami dla urzeczywistnienia jedyne go frontu na podstawie narodowej i międzynarodowej”. Każe ona „zmienić metody agitacji i propagandy” w celu pozyskania mas socjalistycznych i socjalizujących, oraz bronić „resztek demokracji burżuazyjnej”. Równocześnie jednak każe ona tworzyć „front antyimperialistyczny w kolonjach i krajach podległych” (cudzej władzy!), oraz tworzyć poufne „kadry naprawę bolszewickie”, któreby w odpowiedniej chwili ujęły kierownictwo owych wspólnych frontów. Poza tem kongres nakazał młodym komunistom wstępować we wszystkich państwach „masowo” do organizacji mieszczańskich, „faszystowskich” i „religijnych” w celu opanowywania i rozsadzania ich od wewnątrz. Wszystko to ma na celu „przekształ-

cenie narastającego fermentu politycznego w zwycięską rewolucję proletariacką”.

Kongres uchwalił m. in. „przywrócenie jednolitości dążeń rewolucyjnych proletariatu celem obalenia kapitalistycznego ustroju społecznego na całym świecie” — czyli rozpętanie wojny domowej we wszystkich krajach, które w liczbie 65 były reprezentowane na kongresie. Kraje te przyjęły w milczeniu do wiadomości tę groźną zapowiedź, rzuconą przez kongres w obecności właściwego władcy Sowietów, Stalina.

Jedna tylko Ameryka postąpiła inaczej. Uważając mianowicie, że Komintern a Stalin, że kongres Kominternu a rząd Sowietów, to jedno, rząd Stanów Zjednoczonych w osobnej nocie dyplomatycznej zaprotestował energicznie wobec rządu Rosji sowieckiej przeciw uchwałom kongresu Kominternu. A równocześnie zagroził „najpoważniejszymi konsekwencjami”, gdyby rząd sowiecki „nie mógł lub nie chciał zastosować odpowiednich środków” w stosunku do komunistycznej partii w Ameryce.

Energiczny krok Ameryki, w którym widzą zapowiedź zerwania stosunków dyplomatycznych i handlowych z Sowietami, wywołał w całym świecie wielkie wrażenie.

Świnie drożeją.

Ceny świń poszły w ostatnich tygodniach bardzo znacznie w górę. Dwa są tego powody: Ameryka, która dostarczała duże ilości smalcu do Anglii, wycofała się z rynku angielskiego. Skorzystały z tego polskie bekoniarnie i zawarły z Anglikami umowy na dostarczanie znacznych ilości

smalcu. Drugi powód jest ten, iż Niemcy zgodziły się zakupywać w Polsce za 20 milj. zł. świń rocznie, wzamian za towary sprowadzane z Niemiec do Polski.

Po ludzku sądząc, wszystko wskazuje na to, że dzięki tym dwu faktom ceny świń powinnyby się utrzymać w ciągu jakiegoś roku na wysokim poziomie. Gdyby jednak rolnicy rzucili się masowo do hodowli świń i gdyby pogłowie świńskie wzrosło, musiałoby nastąpić załamanie cen. Można by temu zapobiec, gdybyśmy mieli odpowiednie organizacje regulujące produkcję artykułów rolnych i zbył ich.

Kto posiada Order Chrystusa?

Ojciec św. udzielił niedawno prezydentowi Francji Albertowi Lebrun najwyższego odznaczenia, jakim rozporządza, mianowicie odznaczenia orderu Chrystusa.

Order ten, udzielany z reguły tylko osobom panującym, posiada dziś tylko siedem osób: b. prezydent Brazylii Epitacio da Silva Pessoa (od r. 1922), król włoski Wiktor Emanuel III i następca tronu włoskiego książę Humbert (od r. 1932), wielki mistrz suwerennego Zakonu Maltańskiego, książę Ludwik Chigi Albani della Rovere, prezydent Austrii Wilhelm Miklas (od r. 1933), prezydent Argentyny generał Justo (od r. 1934) i prezydent Francji Albert Lebrun (od r. 1935). Order ten posiadał również zmarły król Belgów Albert I (od r. 1932).

Kandydaci do Sejmu R. P. w naszym okręgu.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 92 w Bielsku ogłosił urzędowo listę kandydatów na posłów do Sejmu R. P. w bielskim okręgu wyborczym.

Kandydatami są:

1. Dr. Ludwik Zakrocki, lat 41, notariusz w Białej.
2. Dr. Ernest Habicht, lat 61, ziemianin w Grodźcu.
3. Józef Gruszka, lat 45, rolnik w Jasienicy.
4. Rudolf Halfar, lat 51, wiceburmistrz w Cieszynie.
5. Józef Płonka, lat 44, rolnik w Zbytkowie.
6. Klemens Matusiak, lat 54, emer. inspektor szkolny w Bielsku.

Z powyższej listy kandydatów zostaną wybrani posłami dwaj, którzy otrzymają największe ilości głosów (najmniej po 10.000).

Okręg wyborczy nr. 92 obejmuje: miasto Bielsko z 22.573 mieszkańcami, powiat bielski z 62.618 mieszk., powiat cieszyński z 81.422 i powiat bialski z około 130.000 mieszkańcami.

Dłużnikom naszym pod uwagę!

Przypominamy wszystkim Prenumeratorom, którzy zalegają z zapłatą, że wysłamy do nich pocztowe zlecenia inkasowe, prosząc o niezawodne wykupienie tychże na pocztę, byśmy nie byli zmuszeni przerywać wysyłki „Gwiazdki”. Kto chce uniknąć tego środka ściągania prenumeraty, niech nadeśle zaległość czekiem lub przekazem rozrachunkowym.

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie.

KANDYDACI NA POSŁÓW.

Zbliża się dzień wyborów do Sejmu warszawskiego i do Sejmu Śląskiego. Wyborcy, mający zamiar skorzystać z prawa wyborczego, zadają sobie pytanie, na których kandydatów mają oddać swe głosy. I do naszej redakcji zwracali się już czytelnicy z podobnym zapytaniem. Pismo nasze nie służy bezpośrednio żadnemu stronnictwu, nie miesza się do walk politycznych w kraju, a notuje jedynie pewne objawy życia wewnątrz-politycznego z obowiązku dziennikarskiego. Nie mamy też zamiaru w czasie obecnej kampanii wyborczej oddać się na usługi jednego czy drugiego kandydata poselskiego. Jako pismo katolickie nie jest to jednak obojętne, na kogo mogą głosować wyborcy. Pragniemy zatem całkiem rzeczowo i bezstronnie podać naszym czytelnikom obraz dotychczasowej działalności kandydatów, a samym czytelnikom zostawiamy wybór pomiędzy tymi, którzy o ich względy zabiegają, przyczem jednak stanowczo określimy tych kandydatów, na których głosy katolickie paść nie powinny.

Do Sejmu warszawskiego ubiegają się z naszego okręgu o mandaty pp.: Halfar, Gruska, Habicht, Matusiak, Płonka i Zakrocki. Idąc za wskazówkami p. prezydenta Sławka, będziemy się starać bezstronnie zobrazować ich działalność.

1. P. Rudolf Halfar.

Kandydat na posła p. Rudolf Halfar, urodzony w Polskiej Lutyni, jest synem rolnika. Studiował w gimnazjum polskim w Cieszynie i w seminarjum nauczycielskim w Krakowie. Pełnił obowiązki nauczyciela w Niem. Lutyni, potem dłuższy czas kierownika szkoły polskiej w Porębie. Po wojnie był kierownikiem szkoły ćwiczeń w Cieszynie, a obecnie jest kierownikiem jednej ze szkół powszechnych w Cieszynie. Jako nauczyciel był zawsze pierwszorzędną siłą i dobrym wychowawcą. Dużo też zdziałał w zagłębiu karwińskim dla polskości przez pracę oświatową. Jako nauczyciel holdował w swej pracy zasadom chrześcijańskim i z tego też powodu po wojnie był pierwszym prezesem powiatowym Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijańskich. W roku 1929 wszedł do Wydziału gminnego w Cieszynie, gdzie piastuje mandat wiceburmistrza, w dwa lata później otrzymał mandat poselski z ramienia „Związku Śląskich katolików”. Jako poseł należał do BB., stojąc na stanowisku współpracy z rządem.

Jako wiceburmistrz Cieszyna i referent budżetowy dał dowody wytrwałej pracy na powierzonym mu odcinku. Jego też to głównie zasługą, że miasto mogło przystąpić do budowy wodociągu, gdyż jako poseł zabiegał gorliwie o subwencję dla miasta i zdołał ją uzyskać w wysokości półtrzecia miliona złotych. Jako wiceburmistrz i poseł stał zawsze na stanowisku katolickim i interesuje się

przejawami życia katolickiego na Śląsku. Katolicy mogą mu spokojnie oddać swoje głosy bez obawy, żeby kiedyś zdradził sprawę katolicką.

2. P. Józef Gruska.

Ubiegający się o mandat poselski p. Józef Gruska jest rolnikiem w Jasienicy. Ma opinię wzorowego gospodarza. Nazwisko jego jest znane na Śląsku cieszyńskim, gdyż zawsze żywo interesował się ruchem narodowym i politycznym na Śląsku. Przy wyborach do ciał ustawodawczych w czasach polskich wypływało zwykle także jego nazwisko, gdyż młodemu rolnikowi z Jasienicy uśmiechał się mandat poselski. Jeśli dotąd tego mandatu nie otrzymał, to przypisać to należy i temu, że miał starszych od siebie współzawodników i że umysł jego polityczny nie był jeszcze zupełnie jasny. Dwakroć występował ze „Związku Śląskich katolików”, aby doń znowu wrócić. On też był pomocny p. Matusiakowi w organizowaniu międzywyznaniowego Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Mimo tych odchyleń cieszy się opinią dobrego katolika i on też w razie wyboru niewątpliwie stanie jako poseł na stanowisku katolickim.

3. P. dr. Ernest Habicht.

Życiorysu dokładniejszego p. dr. Habichta podać nie możemy, gdyż nam jest nieznany. Wiemy tylko tyle, że dopiero przed paru laty przybył na Śląsk z Małopolski, zakupiwszy sobie majątek ziemski w Grodźcu. O jego szerszej pracy obywatelskiej wśród naszego ludu nie słyszeliśmy dotąd. Dochodziły nas jedynie wieści, i to już dawniej, że chciałby koniecznie zostać posłem. Byłby to taki piękny dodatek do tytułu doktora. Obecnie przeczyście dr. Habicht ubiega się o mandat. Mamy bardzo poważne wątpliwości, czy ma te kwalifikacje, jakie poseł ze Śląska cieszyńskiego mieć powinien. Śląsk cieszyński jest mocno skomplikowany pod względem wyznaniowym, gospodarczym, społecznym, a częściowo narodowym, tak, że uważamy, że poseł ze Śląska cieszyńskiego, który ma spełnić całkowicie swoje zadanie, musi albo na Śląsku się urodzić i wychować, albo bardzo długo tutaj mieszkać i żyć się z tutejszymi stosunkami. Wprawdzie p. Habicht powołuje się na swoje znajomości z pewnymi ministrami. Lecz my to wiemy, że ani minister na wszystko nie poradzi, a po-zatem dziś ktoś jest ministrem, a jutro nim nie jest. Sądzymy, że nawet wysokie znajomości nie potrafią porwać za sobą ludu.

4. P. Klemens Matusiak.

P. em. inspektor Matusiak pochodzi z Małopolski. Na Śląsku mieszka od dawna. Był nauczycielem, później inspektorem w bielskim powiecie. Obecnie jest emerytem. P. Matusiak jest typowym

przykładem na to, że można gdzieś długo żyć, a jednak z ludem miejscowym się nie żyć. P. Matusiak jest ludowi naszemu duchem obcy. Był przez pewien czas zwolennikiem Witosa. Ludu naszego nie rozumiał jako inspektor; trzeba było z nim nieraz walczyć o prawa ludności katolickiej w szkole. Jego odejście na emeryturę przyjęła opinia katolicka z zadowoleniem. Żadny mandat poselskiego, od pewnego czasu przygotowywał sobie teren zwłaszcza w bielskim powiecie ze szkodą dla „Związku Śląskich katolików”, który tam starał się usunąć od wpływów. Wiemy, że koła dzisiaj miarodajne nie chcą go mieć posłem. Zresztą sam się zobowiązał wobec nich nie kandydować, a obecnie czyni im naprzekór. Na p. Matusiaka nie powinien paść ani jeden głos katolicki. Niech lud katolicki pozwoli p. Matusiakowi, by spokojnie spożywał swój chleb emerytalny.

5. P. Józef Płonka.

P. Płonka urodził się w Zbytkowie. Jest z zawodu nauczycielem. Niestety tak piękny zawód po wojnie porzucił. Wróciwszy po wojnie do domu, wziął przy parcelacji ośrodek w Zbytkowie. Poszło mu to gładko, bo był wielkim zwolennikiem Witosa. Nawet jak Witos bez krawatki chodził. Był też w tym okresie przeciwnikiem autonomii Śląskiej. Czasy się zmieniły. Pan dziedzic ze Zbytkowa w czasach rządów pułkowników chętnie się przedstawiał jako major Płonka. Dziś jako kandydat na posła zapomni o tytule majora i o ośrodku w Zbytkowie. Wszędzie figuruje jako „rolnik”. Zapomniał nawet o tem, że był wicekomisarzem kasy chor., a jest współlikwidatorem „hotelu pod Jeleniem”. Kim jest p. Płonka i jaki jest jego program, to nam mówi „Śląska Brygada”, wydawana przez niego, która pisze w numerze 1 z dnia 19 marca b. r.: „Na uboczu zostawiamy kwestię przekonań religijnych; jest to sprawa sumienia każdego człowieka.” A więc pana Płonkę nic to nie obchodzi, czy kto jest katolik, czy protestant, czy żyd, czy sekciarz. Jego to nic nie obchodzi, czy dzieci katolickie będą wychowane po katolicku, czy małżeństwo będzie zawierane w myśl zasad Kościoła katolickiego. *Kwestię przekonań religijnych zostawia na „uboczu”.* Wyborcze numery „Brygady” są też pełne demagogicznych obiecanek, których nie będzie mógł spełnić. Na p. Płonkę nie mogą głosować katolicy. To jest jasne jak słońce.

Do Sejmu Śląskiego ubiegają się na Śląsku cieszyńskim o mandaty pp.: Palarczyk, Halama, Sata, dr. Przybyła, dr. Kotas i Wadoń.

1. P. Karol Palarczyk.

P. Palarczyk, rolnik w Golezowiu, znany jest dobrze szerokiemu ogółowi naszej ludności. Wzo-

Jura i Jonek.

Jura: Jednak nas mo Pónbóczek rod. Niejednemu się zdało na wiosnę, że urody w polu będą kiepskie, a tu obili dość się podarzyło i żniwa też my mieli piękne, że na podziwy.

Jonek: Momy za co Panu Bogu dziękować. Jo już pore razy uwarzył żarnówki z nowego, na-le tako ci je bieluško, jakby ją w samem mleku uwarzył, chociaż Hanka nie dała do ni ani kapki mleka.

Jura: Bedzie z czego brótwanioki piyc, a ziemiozki z łoski Boga też się pokazują, to ai placki bedzie można piyc na blasze i jakosi bedzie. Byłes kany w niedziele?

Jonek: Nale synku, dostolech aż trzy zaproszenia: po strykowym bracie syn pytał mie do Trzanowic, bratowej siostry brat zazywał mie do Grojca, a z babinej strony ujców zięć do Hażłacha. Nie wiedziolech, co ze sobą począć, rozerwać ech sie ni móg, tóż po siódmowej puścilech sie do Trzanowic, boch już tam downo nie był, a zdało sie mi, że kany uwidzę Jedrysa.

Jura: Kapkeś sie z tymi zaproszeniami zafu-łol, bo takigo nie znom, coby to był za kafabel po strykowym bracie syn, ale niechějmy to. Ze sie ci też tak chciało iść telki świat pieszki, trzeja było sie raczy puścić zieleźnicą do Grojca, tam miała snoci być wielkucno sławność.

Jonek: Na dyćzech ani do Trzanowic nie doszeł, jeny ku mostu w Cieszynie i szlus. Kansi mi portografija z przepustki odleciała, a tu akurat finans chciol przepustke i powiedziol: curik z

piszczołką, o mało że mie nie wsadzili do hóla za szwindlyrstwi. Tózech miol taki odpust doma, a było mie naozaiś luto, bo słoneczko przyszwęwało przekraśnie aż uciecha. Bedę musiol pytać pana redachtora, żeby zaś roz naszą portografije wydurkowol pod sztrychem, jak przed siedmima rokami, to se potem pore Gwiozdek kupię, obrozek wystrzygnę i bedę miol forot.

Jura: Mosz bai recht, jo też som potrzebuje, bo mi moją portografije dziecka od cery poszkryfały i fusy mi pod nosem namalowały, tak że mie już roz czeski finans na sibicki ławie wrócił spadki, zech jo to nima... Ja, spomniołes o portografijach. Przed chwileczką, jakich szel z Błogocic ku miastu, jeden znomy mie zastawił na drodze i pytol sie, czy nie wiem, jakim prawem ta nimocno kasa chce od wszystkich, co są w ni zapisani, nowe legimacyje z portografijami. Prawił, że to je hruza, co ś nimi nagrowają. Gazety o tem nie pisaly, a tu naroz kierysi wymyślił i nakozol, że każdy musi sie dać ekstra wyportografirować na białym papierze i zanieść to do nimocnej kasy do osztemplowania, że jak tego nie zrobi, to potem nie śmij przysć do dochtora, choćby był jak bardzo nimocny. Jo mu na to prawil, zech o takim nowym paragrafie nie nie słyszol, wiem jeny tela, że podług ustawy nimocno kasa musi każdego leczyć, co do ni płaci, choćby bai ni miol portografije.

Jonek: Jo też tak myślę, a potem, dyć przeca u nas każdy mo już jedną portografije na przepustce, tóż kigo grzecha mo se dać zrobić drugą? Dyć to kosztuje piniądze. A możne chcą portografom w mieście nagnać więcej zorobku, no

i coby ci roztolichni pisarczycy w nimocnej kasie mieli kapke roboty... Jakóż z wolbami?

Jura: Słychuje, że nikierzy kandydacio kładzą agitacyj szykownie, nie przezywają, ani nie nadowają na inszych, ale drudzy to jeny szamflekują, wylewają całe żbery gnojówki, bałamącą noród i tym głupim gitare nakrecają, obiecują woliczom płonki na wierzbie a ku temu złote gory i niebo na ziemi, wiesz synku, truc downiejszych czerwionych. Toby miało nie być, to nie pasuje na takich ludzi, co są bildowani i mają tym obyczajnym dawać lepszy przykład.

Jonek: Ja zawdy prawiem, że gdo mo głowe na karku, a Pana Boga w sercu, ten sie nie do pobałamacić, ani szklic i kminić roztomaitym łazengom i chwołijanom. Katolicy mają wolić podług swoigo katolickigo sumienio, jeny takich kandydatów, co będą bronić naszych spraw, inszych ni. Takimu, co moc obiecuje, tobych prowie głosu nie doł, bo czem więcej gdo obiecuje, tem więcej cygani. Dyć wiesz, że obiecki pod niecki a głupi-mu radość, gor teraz przed wolbami. Obezdrzyłes se już tych kandydatów?

Jura: Troche. Do Śląskiego sejmu momy ich pięć, choć jeny na dwóch sie głosuje, a jeny dwo mogą być wybrani. Pierszy na liścinnie je nasz siedlok z Golezowa, co już trzynoście roków posłuje do Katowic. Porządny ś niego gazda i dobry katolik, tóż myślę, że go zaś wszyscy wybierą. Na pana notara z pod woła głosują wanielicy, kie je z tej drugi stodoły. Potem je na liścinnie jakisi socyalist z Bielska, co kiesi na pierszego moja u nas na rynku do sudruchów przemawiol, takimu to-

rowy gospodarz, obecnie prezes Towarzystwa rolniczego, członek Izby rolniczej, jest dobrym znawcą spraw rolniczych. Jako mąż zaufania rolników zasiadał w Sejmie śląskim od początku jego istnienia i niejedną rzecz potrafił tam dla rolnictwa wykołatać. Poza tem jego nazwisko jest związane z budową kolei Chybie-Skoczów, Ustroń-Wisła, z szkołą rolniczą w Międzywiciu i całym szeregiem zdobyczy Śląska cieszyńskiego, zwłaszcza w czasach pierwszego Sejmu śląskiego. Sumienny, rozważny, zrównoważony, taktowny, nie miał jako poseł przeciwników. Jest członkiem szeregu towarzystw katolickich, któremi się interesuje dość żywo. Przeszła jego działalność daje gwarancję, że i w przyszłym Sejmie będzie stał na stanowisku katolickim, to też zasługuje na poparcie wyborców katolickich. Katolik może na niego z czystym sumieniem głosować.

2. P. Rudolf Halama.

P. Halama, kierownik Banku cieszyńskiego, absolwent szkoły wydziałowej „Macierzy szkolnej”, legionista, wypłynął na szerszą arenę po raz pierwszy, wchodząc w r. 1929 do Wydziału gminnego w Cieszynie. Przez pewien czas pracował politycznie w ruchu chrześcijańsko-demokratycznym. Obecnie jako członek związku legionistów jest uważany za zwolennika obecnego rządu. Jego to częściowo zasługa, że Bank cieszyński został uratowany przed bankructwem. W życiu publicznym hołduje zasadom katolickim. Z hasłem katolickim idzie też do wyborów. Z punktu widzenia katolickiego nie można mieć przeciw panu Halamie zastrzeżeń.

3. P. Wiktor Satara.

P. Satara, mistrz kowalski, b. poseł, człowiek dobrych chęci i zapobiegliwy, lecz politycznie mało wyrobiony, czego dowodem jego sojusz wyborczy z p. Płonką. Niestety ze względu na swego sojusznika nie może być przez nas uznany za kandydata, któregooby można polecić. Uważamy, że Sejm nie jest właściwym polem pracy dla niego.

4. P. dr. Wiktor Przybyła.

P. dr. Przybyła, burmistrz Bielska, górnoślązak z pochodzenia, ubiega się o mandat z okręgu bielsko-pszczyńskiego. Człowiek osobiście porządny, lecz niestety jeszcze za mało Śląk cieszyński znający, powinien być naprzód popracować jako burmistrz. Byłby zapewne zyskał sobie sympatie naszego ludu, gdyby raczej na swoje miejsce był wysunął jednego z rolników z powiatu bielskiego.

5. P. dr. Jan Kotas.

P. dr. Kotas, rejent w Cieszynie, zawdzięczający swój urząd Witosowi, jest obecnie przywódcą prorządowych ewangelików. W Sejmie śląskim, do którego ostatnio posłował, nie zaznaczył się żadną wybitniejszą sprawą. Dr. Kotas jest protestantem.

bych nigdy głosu nie doł. Sztwarty je najmłodszy między nimi, ale głowę ma na karku, je gmińskim radnym na rotuzie, też katolik jak sie patrzy, nasi abonencio go wszyscy znają, bo je na każdej Gwiazdce pod spodem podpisany. Pamiętom, jak hańdowni pięknie odgrywał Heroda na Jasełkach, a potem wyciągół bank na Starym Targu ze stańkowego marasu. Pón majster kowalski z polnej hólicy, choć już był półpiąta roków posłem, kandyduje na ostatku.

Jón ek: Joch sie zaś przyzdrzył tej drugi liście do Warszawy. Tam je aż sześć kandydatów, ale jeny jeden od nas, z poza Białki też jeden, a ci insi od Bielska i Strumienia. Na pierwsze miejsce posadzili notara z Białej, nie znom go, anich go jeszcze nigdy nie widziół. Pón dziedzic z Grojca, co też przyszeł kansi od Lwowa i kupił se zomek z folwarkami za tolary, je na drugim miejscu. Za nim idzie siedlok z Jasienicy, skłópany chłop, katolik. Sztwarty, tego nejlepi znosz, bo to je nasz cieszyński fojcieczek nómero draj, co już był posłem do Warszawy. Miastem dobrze gospodarzy, katolik ś niego je jak sie noleży, a jako prawię, jeny on nasz powiat zastępuje, tóžby go było trzeja poprzyć. Na piątym miejscu je pón major ze żabigo kraju, co komanduruje brygadą pod jeleniem, a na samym końcu pón iszpechtór z Bielska, co był nejwiększym fajermanem między rektorami i teraz je na pendziji, tych dwóch nie bedemy wolić.

Jura: Dobrze. Jak sie mie kiery spyto, bedę móg ludziom poradzić co a jak. A na podругi muszemy jeszcze wszyckim wyóścić, jak sie na kartkach podsztrychuje tych, co im chcemy dać głos. Do widziska!

6. P. Jan Wadoń.

P. Wadoń, Małopolanin, prorządowy socjalista, wicedyrektor Ubezpieczalni społecznej w Bielsku, ubiega się głównie o głosy robotnicze. Przestrzegamy przed nim, jako socjalistą. Nikomu nie potrzebujemy nawet tłumaczyć, że katolik nie może dać głosu socjaliście.

Pan premier Sławek, zapytany przez redaktora „Nowin Ściennych”, czy nie byłoby dobrze, aby ogłosić bezstronny opis kandydatów, powiedział: „Byłoby dobrze, ale to musi być opis bezstronny”. Przedstawiając naszym czytelnikom taki obraz bezstronny kandydatów na posłów, pragniemy jeszcze raz podkreślić, że katolik może z czystym sumieniem głosować tylko na kandydatów katolickich, którzy dają rękojmię, że w życiu publicznym zajmować będą stanowisko katolickie.

M. P.

Drobne wiadomości.

16 milionów kopert wyborczych w robocie. Generalny komisarz wyborczy rozesał instrukcję w sprawie druków niezbędnych przy głosowaniu. Wszystkie druki będą przygotowane w centrali i rozesłane do przewodniczących komisji obwodowych. Ogółem jest obecnie w robocie 16 milionów kopert szarego koloru. Pozatem drukuje się 16 milionów kart wyborczych określonego rozmiaru, na których nazwiska wypełnione będą w okręgowych komisjach wyborczych. Wykonanie tak ogromnej ilości kopert wymagało zatrudnienia 3 wielkich fabryk kopert we Lwowie, w Warszawie i w Poznaniu.

Zgon gen. Trzaski-Durskiego. Dnia 15 b. m. zmarł w Wadowicach ś. p. Karol Trzaska-Durski, generał broni w stanie spoczynku, w 86 roku życia. Zmarły generał był w czasie wojny światowej komendantem Legionów polskich z ramienia armii austro-węgierskiej.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem. W dniu 23 b. m. w nocy pociąg pośpieszny Berlin-Bukareszt, zdążający ze Lwowa do Krakowa, na 9 kilometrów od Lwowa wykołcił się. Lokomotywa i 5 wagonów wyskoczyło z szyn, przyczem wagon służbowy, pocztowy, jeden wagon trzeciej klasy i jeden wagon pierwszej i drugiej klasy przewróciły się. Lokomotywa i wagon restauracyjny po wyskoczeniu z szyn pozostały na nasypie w normalnej pozycji. W katastrofie jedna osoba odniosła ciężkie rany, a 5 lżejsze. Mała liczba rannych tłumaczy się tem, że podróżnych było mało. Przyczyną katastrofy było rozkręcenie szyn. Śledztwo ustali, kto to zrobił. Są przypuszczenia, że dokonała tego bojowa organizacja Ukraińców.

Tragiczny wypadek kajakowy. Na jeziorze pod Gostyninem płynęły jednoosobowym kajakiem przebywające na wakacjach dzieci urzędnika z Warszawy: 11-letni Henryk i 17-letnia Anna Birkowie. Do kajaku podpłynął po chwili kąpiący się w pobliżu 17-letni Leopold Miller, który wszedł do łódki. W pewnej chwili obciążony nadmiernie kajak wywrócił się. Wypadek spostrzegła z brzegu 33-letnia Paulina Rossel. Wsiadła ona do stojącej w pobliżu łódki i przy pomocy długiej żerdzi skierowała ją w stronę tonących dzieci. Na środku jeziora Rossel wywróciła łódkę, upadła do wody i, nie umiejąc pływać, utonąła. Utonęli również Henryk i Anna Birkowie. Miller ostatkiem sił dopłynął do brzegu.

Na „gapę” do Abisynji. Przed kilku dniami na stacji pogranicznej w Piotrowicach zatrzymała policja czechosłowacka 2 polskich młodzieńców z Warszawy, którzy przejechali całą drogę, ulokowawszy się pod wagonem pociągu pośpiesznego z Warszawy, chcąc udać się do Abisynji na wojnę.

Wydalenie korespondenta polskiego z Sowietów. Korespondent moskiewski „Gazety Polskiej” i Polskiej Agencji Telegraficznej, Jan Otmara-Berson, otrzymał od sowieckiego komisariatu spraw wewnętrznych nakaz opuszczenia granic Sowietów w ciągu 3 dni. Jako powód wydalenia podane zostały korespondencje Otmara-Bersona w „Gazecie Polskiej”, które m. in. omawiały łączność sfer bolszewickich z ostatnimi ruchami w portach francuskich. — W związku z tem wydaleniem, które wywołało wielkie wrażenie, rząd polski odmówił prawa pobytu korespondentowi warszawskiemu agencji sowieckiej „Tass” oraz dziennika „Izwestiji” Kowalskiemu, przebywającemu obecnie w Sowietach.

Hitler poddał się operacji. Z Berlina donoszą urzędowo iż kanclerz Hitler cierpiał w ciągu wiosny b. r. na chrypkę, która mu szczególnie dała się

we znaki podczas ostatniego przemówienia w Reichstagu. Profesor-specjalista stwierdził, że powodem chrypki jest polip w strunach głosowych po prawej stronie. Dnia 23 maja usunięto polipa w drodze operacji. Głos kanclerza Hitlera powrócił do stanu normalnego, a przeprowadzone badania stwierdziły, iż struny głosowe są obecnie w zupełnym porządku.

Awans włoskiego następcy tronu. Następcą tronu włoskiego Humbert, który licząc lat 31 dotychczas był w randze generała brygady, został mianowany dowódcą korpusu we Florencji.

Cesarz Japonii obrażony przez karykaturystę. Poseł japoński w Stanach Zjednoczonych wystosował notę do rządu Stanów z powodu karykatury cesarza Japonii, jaką umieściło jedno z pism amerykańskich.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ks. Rudolf Jurczek, wikary w Bielsku, został mianowany administratorem parafii w Brennej.

Konferencja dekanalna księży dekanatu cieszyńskiego odbędzie się w środę, 4 września o g. 2.

Z dyrekcyj gimnazjów w Cieszynie. Egzamina wstępne (uwzględniane będą tylko wyjątkowe wypadki) odbędą się w gimnazjum im. A. Osuchowskiego w poniedziałek 2 września o godz. 8 rano, w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w środę, 4 września o godz. 8 rano. Nowy rok szkolny rozpocznie się we wtorek, 3 września uroczystym nabożeństwem. Uczniowie katolicy zgromadzą się o godz. 7.45 rano przed gimnazjum matematyczno-przyrodniczym. Z przepisami, dotyczącymi opłat taksy administracyjnej i mundurków, należy się zapoznać uprzednio. Odnośne rozporządzenia można nabyć w dyrekcji gimnazjum im. A. Osuchowskiego. Uczniowie zapisani do klasy I-ej gimnazjum matematyczno-przyrodniczego winni uprzednio zdecydować się w sprawie wyboru nauki obowiązkowego języka nowożytnego (j. francuski lub niemiecki), by w dniu 3-go można definitywnie ustalić skład klasy. Podaje się również do wiadomości, że w myśl rozp. Władz Szkolnych bez zezwolenia dyrekcyj nie można zamieszkać na stacji prywatnej. Uczniowie, chcący mieszkać na stacjach prywatnych, muszą uprzednio bezwarunkowo uzyskać zezwolenie z dyrekcyj, w przeciwnym razie będą pociągnięci do odpowiedzialności.

W sprawie Szkoły Ćwiczeń przy Seminarjum Żeńskim. Podaje się do wiadomości, że dzieci z Szkoły Ćwiczeń przy Seminarjum Żeńskim w Cieszynie przydzielono z powodu zwinięcia wymienionej szkoły do poszczególnych szkół powiatowych w Cieszynie. Na zasadzie przestrzegania rejonów szkolnych powinny dzieci, mieszkające w danym rejonie, uczęszczać do najbliższej szkoły. Spis dzieci przydzielonych do poszczególnych szkół będzie wystawiony na czarnej tablicy w budynku, gdzie się dotychczas mieściła szkoła ćwiczeń przy placu Dominikańskim. Potrzebnych informacji w sprawie przydziału dzieci udzielać będą kierownicy szkół w poniedziałek 2 września od godz. 9 w kancelarii szkolnej danej szkoły. — Inspektorat Szkolny w Cieszynie.

Ze Szkoły Muzycznej im. Ign. Paderewskiego w Cieszynie. Z dniem 3 września rozpoczyna się naukę w Szkole Muzycznej przy ul. Konwiktowej 8, II piętro. Wpisy odbywają się codziennie od godz. 9 do 19. Szkoła obejmuje naukę gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, śpiew solowy i wszystkie przedmioty teoretyczne. W tym roku uczniowie mają przyznane 75 i 50 proc. zniżki na kolejach w Polsce. Opłata szkolna jest stosunkowo niska, od 16 zł miesięcznie.

Dożynki śląskie w Cieszynie. Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego urządza w niedzielę, 1 września Dożynki Śląskie na boisku gimnazjalnym w Cieszynie. W Dożynkach biorą udział Koła Macierzy z okolic Cieszyna oraz grupa wiślańska, występująca w „Tygodniu Gór” w Zakopanem. Na program złożą się: godz. 14 pochód dożynkowy ulicami miasta. Godz. 15 obrzęd dożynkowy. Godz. 18 tańce i śpiewy śląskie. Przygrywają dwie orkiestry. Wspaniała dekoracja boiska gimnazjalnego. Bufety. Tańce. Zabawy. Przyjdźcie i poznajcie zwyczaje dożynkowe, strój i pieśń cieszyńską!

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę, 1 września o godz. 10.30 transmisję nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach, o g. 17.40 „Migawki regionalne”, audycja słowno-muzyczna, o g. 19.25 „Bery i bojki śląskie”, o g. 20 transmisja z Algieru z pierwszej podróży statku

Odezwa Obywatelskiego Komitetu Wyborczego.

W dniu 8 września b. r. zadecydują wyborcy, którzy z kandydatów na posłów będą Lud Śląski reprezentowali i zastępowali w Sejmie warszawskim i śląskim.

Wyborcy i Wyborczynie, mający na względzie Dobro i Wielkość naszego Państwa, muszą zjednoczyć wszystkie swoje siły, by do Sejmu wprowadzić Posłów najgodniejszych i najpoważniejszych.

Nie hasła demagogiczne, nie obietniczki przedwyborcze są miarodajne dla Obywateli, lecz pozytywna praca Posła dla Ludu Śląskiego może i musi szerokie masy pociągnąć.

Główne zadanie przyszłego Sejmu będzie polegało na rozwiązaniu kryzysu gospodarczego, którym dotknięte są prawie wszystkie warstwy społeczeństwa.

Ulżenie doli bezrobotnego, inwalidy, robotnika, rolnika, małorolnego, osadnika, stanu średniego i urzędnika, oto wytyczne pracy przyszłych posłów.

Dziesięcioletni okres rządów Marszałka Piłsudskiego w całym Państwie, a wojewody śląskiego Dr. M. Grażyńskiego w naszym województwie wykazał, iż tylko w ścisłej współpracy Posłów z Rządem Rzeczypospolitej zrealizowanie tych najtrudniejszych zadań nastąpić może.

Kandydaci nasi obdarzeni zaufaniem Społeczeństwa już na zebraniach okręgowych delegatów, znają dokładnie potrzeby i bolączki naszego Śląska Cieszyńskiego a ponadto już w poprzedniej pracy parlamentarnej dali dowód, że potrafią rozwiązywać liczne trudności gospodarcze i z pożytkiem pracować dla wszystkich warstw naszej ludności. Dla przykładu wymienimy ich zabiegi u władz wojewódzkich i w ministerstwach uwieńczone pomyślnym rezultatem dla powiatu, jak np. budowa kolei Chybie-Skoczów i Cieszyn-Zebrzydowice, budowa wodociągu dla m. Cieszyna, uregulowanie serwitutów w górach i utworzenie spółek szalaśniczych, zabiegi o zamówienia w naszych zakładach przemysłowych i danie zatrudnienia robotnikom, budowa dróg i regulacja rzek i wiele innych. Te olbrzymie inwestycje i roboty błogosławieństwem były dla wszystkich warstw ludności, dając jej pracę i zarobek. To też zaufanie do kandydatów naszych jest powszechne i społeczeństwo wątpliwości mieć nie będzie, na kogo ma głosować.

Kandydatami naszymi na posłów do SEJMU ŚLĄSKIEGO, którzy wykazali swą troskę i pracę dla ludu śląskiego w poprzedniej kadencji sejmowej a którym w dniu wyborów głos oddać należy, są:

PALARCZYK KAROL, rolnik z Goleiszowa

DR. KOTAS JAN, notariusz w Cieszynie.

Naszym kandydatem do SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ W WARSZAWIE jest

HALFAR RUDOLF, WICEBURMISTRZ MIASTA CIESZYNA.

Poleceni powyżej kandydaci przez Pow. Kom. Wyb., pochodzący z obozu współpracującego z Rządem, są kandydatami, na których w dniu 8 września wszyscy wyborcy i wyborczynie oddają swe głosy.

POWIATOWY KOMITET WYBORCZY W CIESZYNIE.

„Piłsudski” z Triestu do Gdyni, o g. 22 „Nasza Marynarka gra”; we wtorek o g. 18.30 „Rodzicom na nowy rok szkolny”, odczyt wizytatora Jana Mangolda; w piątek o g. 18 koncert chóru mieszanego im. Damrota i orkiestry symf. 73 p. p.; w sobotę o g. 17 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.

Z Koła Szybowcowego „Start”. Kurs szybowcowy do kategorii „A” i „B” rozpocznie się nieodwołalnie we wtorek 3 września o godz. 16. Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu szkolenia, to jest na garnizonowym placu ćwiczeń 4 p. s. p. w Cieszynie-Bohrku.

Senackie prawyby. Na posiedzeniu obwodowym obwodu III w Cieszynie zgłoszono trzy kandydatury na delegata do kolegium wojewódzkiego w Katowicach, które dokona w dniu 15 września wyboru 3 senatorów ze Śląska. Kandydowali: dr. Jan Kubisz, dyrektor Śląskiego Szpitala, inż. Tadeusz Mlynek, profesor gimnazjum i Emil Puzoń, kierownik Oddziału Ubezpieczalni. Głosowało 64 wyborców. Delegatem został wybrany dyr. dr. Kubisz 42 głosami, zaś prof. Mlynek otrzymał 16 głosów, a kier. Puzoń 6.

Kończą się ferie szkolne. Za kilka już dni kończy się to, co było najlepsze dla młodzieży — wakacje szkolne. Wkrótce zaludnią się znowu ulice miast, młodzież wróci do szkół z nowymi siłami, z nowym zapałem. Ale nowy rok szkolny przyniesie też nowe troski. Troski przedewszystkiem materialne. Rodzice o wszystkim muszą pamiętać, zwłaszcza o nowych książkach szkolnych. Zbliżający się rok szkolny wszystkich więc stawia w kłopotliwe położenie.

Z Jaworzynki. (Uroczystość strażacka.) W niedzielę, 1 września urządza tut. Ochotnicza Straż Pożarna uroczystość poświęcenia strażnicy. Program: W sobotę o godz. 20 ognie i śpiewy po groniach, o g. 21 pochód z muzyką przez wieś; w niedzielę o godz. 5 hejnał z wieży Strażnicy, o g. 10 powitanie gości i Straży, o g. 10.30 pochód na nabożeństwo, g. 11 Msza św. polowa, g. 12 wbijanie gwoździ, g. 13 pochód dożynkowy, g. 14 festyn i zabawa.

Z Kalemby. (Zgon.) Dnia 26 b. m. zmarł w Szpitalu Śląskim śp. Rudolf Szkutek, mając lat 42. Zmarły był długoletnim członkiem Koła Macierzy Szkolnej w Pastwiskach. Był wzorowym obywatelem i ojcem rodziny, dbającym o dobre wychowanie swych dzieci. N. o. w p.!

Z Pogwizdowa. (Zgon.) Dnia 26 b. m. zmarł nagle na udar serca ś. p. Henryk Pieczonka, gospodarki, w wieku 39 lat.

Z Puńcowa. (W sprawie kradzieży koni) w Kojkowicach, o czym była notatka w ostatnim numerze, należy wyjaśnić, że do przytrzymania złodziei-cyganów nie przyczynili się żandarmi czescy, jak mylnie napisano, gdyż jest to zasługa polskiej straży granicznej i policji. Śladw koni, przeprowadzonych przez granicę, wykrył najpierw (już o godz. 4.15 rano) tutejszy strażnik graniczny Stosik, który ścigał cyganów aż do ich obozu w Bażanowicach, alarmując jednocześnie posterunek policji w Golezowie. Policja zdołała przytrzymać uciekających w szybkim tempie cyganów aż w Bielsku. Nie odpowiada więc rzeczywistości, jakoby cyganie po kradzieży szli w kierunku południowym na Słowację.

Ze Skoczowa. (Prawyby do Senatu.) Delegatem obwodu VII z siedzibą w Skoczowie do wyboru senatorów został wybrany jednogłośnie ks. prałat Emanuel Grim, proboszcz i członek Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Na zebraniu obwodowym zgłoszono tylko jego kandydaturę, a w głosowaniu — poza jedną próżną kartką — oświadczyli się za ks. prałatem Grimem wszyscy wyborcy.

Z Ustronia. (Delegat do wyborów senackich.) W dniu 25 b. m. odbył się tutaj wybór delegata do wojewódzkiego kolegium wyborczego z obwodu VIII, obejmującego gminy od Golezowa aż po Górki Małe. Głosowało 76 wyborców do Senatu. Wysunięto trzech kandydatów, których otrzymali: inż. Jan Jarocki, dyrektor fabryki Brevillier-Urban, 67 głosów, komisarz Straży granicznej Wygrzewalski 4 głosy, Jan Mojeścik, rolnik i wójt z Małych Górek, 3 głosy; 2 głosy były nieważne. Wybrany został inż. Jarocki.

Z Wisły. (Prawyby do Senatu.) W niedzielę 25 b. m. zebrali się tu wyborcy do Senatu z obwodu IX, obejmującego 5 gmin górskich, celem wspólnego wyboru delegata do wojewódzkiego kolegium wyborczego. Z 105 uprawnionych do głosowania wzięło udział w zebraniu 75 proc. Zebraniu obwodowemu przewodniczył inż. Noworyta, kierownik budowy sanatorium w Istebnej.

Zgłoszono następujących 5-ciu kandydatów: inż. Noworytę, Juliusza Łopatkę, aptekarza w Wiśle, inż. Jana Małysza, radcę leśnictwa w Istebnej, Rudolfa Szotkowskiego, em. kier. szk. w Istebnej oraz Antoniego Hellera, rolnika i wójta w Brennej. W pierwszym głosowaniu otrzymali: Szotkowski 27 głosów, Heller 24, Łopatko 15, inż. Noworyta 8, inż. Małysz 4 głosy. Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów, przystąpiono do powtórnego głosowania z następującym wynikiem: Szotkowski 32, Heller 25, Łopatko 19 głosów. Także tym razem nikt nie uzyskał absolutnej większości, więc odbyło się trzecie ściślejsze głosowanie, w którym kier. Szotkowski z Istebnej został wybrany delegatem 39 głosami, zaś wójt Heller z Brennej otrzymał 24 głosy, aptekarz Łopatko z Wisły 16 głosów. P. Szotkowski przeszedł tylko zwykłą większością, gdyż głosowanie trzecie jest ostateczne.

— (Gościnny występ przemysłowców.) Siedmiu zawodowych szmuglerów z Orzegowa przybyło w lipcu do Wisły, instalując się tutaj jako letnicy. Przez zieloną granicę urządzali oni wycieczki na czeską stronę, lecz bynajmniej nie w celach krajoznawczych. Czuje oko straży granicznej szybko wykryło całą bandę przemytniczą, odbierając jej 1400 kg mączki kokosowej. Są to znani na Górnym Śląsku przemytnicy, kilkakrotnie już karani: Jaskuła, Gawroń, Gołąb, Roter, Słota, Heda i Lechman. Zamiast używać świeżego powietrza we Wiśle, odprowadzeni zostali na „letnisko” do więzienia cieszyńskiego.

Z Bielska i okolicy.

Do wszystkich K. S. M. Ż. W niedzielę, 15 września urządza okręg K. S. M. Ż. na Śląsku Cieszyńskim zebranie połączone z dożynkami okręgowymi w Jaworzu.

Oszukańcza afera asekuracyjna. Sąd okręgowy z Cieszyna na sesji wyjazdowej w Bielsku rozpatrywał w piątek 23 b. m. przez 5 godzin ciekawą aferę oszukańczą na tle manipulacji ubezpieczeniowych. Na ławie oskarżonych zasiadła trójka sub-agentów towarzystw asekuracyjnych, która wyspecjalizowała się w wyszukiwaniu gruzlików i suchotników w celu ubezpieczenia ich, by po ich rychłej śmierci zagarnąć premie ubezpieczeniowe. Są nimi: 30-letni Jerzy Lorek, rolnik i stolarz z Jasienicy, 46-letni Marceli Kwiatkowski z Kamienicy, oraz narzędnice ich procederu, 30-letni Karol Pyka ze Świątoszówki. Akt oskarżenia zarzuca im, że w ciągu swej „błogiej” dla towarzystw asekuracyjnych działalności w okresie od sierpnia 1930 do listopada 1931 trwającej ubezpieczali na wypadek śmierci kandydatów na umrzyków, a wśród nich nieżyjącego już dziś Franciszka Pykę, brata oskarżonego Karola i to na sumę 2000 dolarów, którą to sumę po śmierci Franciszka Pyki, zmarłego 28 października 1931, podjęli z asekuracji i podzieliли między siebie. Przedstawiali do ubezpieczenia towarzystwom asekuracyjnym osoby chore, skazane przez swój fatalny stan zdrowia na śmierć, a u lekarzy wzamian za nich, dla uzyskania świadectwa zdrowia, osoby zupełnie zdrowe. Udało im się to w kilkunastu wypadkach. Zaasekurowali w ten sposób Jerzego Gańczarczyka, za którego posłali innego osobnika do lekarza, podczas gdy Gańczarczyk jako gruzlik leżał równocześnie obłożnie chory w domu. Podobnie uczynili też z chorą Kisielówną, niejakim Damkiem z Wilkowic i z wielu innymi. Dochodzenia pierwotkowe tej sprawy, która się toczy już od 3-ich lat i zaprzętą umysły władz sądowych i policyjnych, wykazała, że trójka ta miała za sobą finansistów, którzy byli jej pomocni w opłacaniu wkładek za ubezpieczonych kandydatów na umrzyków, co więcej, jeden z tej trójki wysłał swego czasu delagata do Gdyni, aby tam zakupił lub zamówił od przyjeżdżających marynarzy truciznę „kurara”, którą można nabyć tylko na Dalekim Wschodzie, a która działa śmiertelnie i skutecznie na ludzi. Widocznie śpieszyło im się uzyskać pieniądze z polis osób, ubezpieczonych kandydatów śmierci. Ubezpieczenia zawnioskowane za ich pośrednictwem sięgały sumy około 100 tysięcy zł. W dużej części pokrywała wymieniona trójka wkładki za ubezpieczonych. Gdy na rozprawie wyłoniła się kwestia, skąd oskarżeni, ludzie nie majątni, mogą opłacać tak wysokie stawki, choćby we wypadku ubezpieczenia Franciszka Pyki, oskarżeni tłumaczyli się, że Pykowie mogli pokryć swe zobowiązania ubezpieczeniowe... z piasku. Na terenie bowiem domostwa ojca Pyków Jerzego, znajdował się piasek w obrębie 9-ciu morgów, który Pykowie sprzedawali furami okolicznym chło-



pom, biorąc za furę po 3 zł. Oczywiście, że tłumaczenia te były sceptycznie przyjmowane przez sąd. Mimo blisko 3 lata toczącego się śledztwa, sąd dla gruntownego wyświetlenia sprawy rozprawy jeszcze raz odroczył, celem przesłuchania dalszych świadków, zawnioskowanych przez prokuratora. Rozprawie przewodniczył sędzia s. o. dr. Garbusiński. Oskarżał podprokurator Wojciechowski, bronił adw. dr. Tadanier i dr. Dydek z Bielska.

Z Jaworza. (Były premier Jędrzejewicz), który już od kilku tygodni przebywa tutaj w celach wypoczynkowych, zamierza osiedlić się na Śląsku na stałe. Obecnie są w opracowaniu plany willi, którą b. premier chce wybudować w Jaworzu.

Z Kamienicy. (Wielkie dożynki.) Gminy powiatu bielskiego urządziły tutaj w niedzielę 25 b. m. uroczyste dożynki przy udziale wojewody dr. Grażyńskiego. P. Wojewodę powitali u bram, utworzonej ze snopków zbożowych, starosta Bocheński, przełożeni gmin, organizacje oraz tłumy ludności. Następnie P. Wojewoda udał się wśród szpalerów dzieci na plac przed strażnicę, gdzie zajął miejsce na trybunie. O godz. 3 po poł. rozpoczął się pochód dożynkowy. Na przedzie postępował jeźdźcy w barwnych strojach na koniach, przybranych w dojrzałe kłosa. Następnie przez 45 minut przeciągały udekorowane wozy wiejskie i platformy obrazujące całokształt prac rolnych, a więc wozy, na których kowale kuli kosy i sierpy, żniwiarki i grabiarki, traktory i maszyny rolnicze, młyn, dalej dwa wozy, na których piekarze wyrabiali i piekli chleb, wozy, przedstawiające ogrodnictwo, wesele śląskie, wzorowy dom w Strumieniu propagujący spółdzielczość, towarzystwo rolnicze, straż pożarna z palącym się domkiem, gromady owiec i wiele innych. Po defiladzie, której przysługiwało się około 20.000 osób, P. Wojewoda przyjął symboliczny wianek zboża, poczem wygłosił przemówienie. Następnie chór z Bielska i Białej odśpiewały kilka pięknych piosenek dożynkowych, poczem nastąpiły tańce. Wkońcu wjechało wesele śląskie, ofiarując P. Wojewodzie plackę weselną z nowych zbiorów.

Poszukuję ucznia kelnerskiego z dobrej rodziny. — Sylwester Duda, rest. w Strumieniu.

NA POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO polecam granatowe materje na mundurki i płaszcze szkolne dla studentek i studentów po cenach najniższych.

NA NADCHODZĄCY SEZON JESIENNY polecam najmodniejsze i najlepsze materjały na ubrania męskie, sukienki i kostjумы damskie, płaszcze i t. d.

Resztki po niskich cenach.

Sprzedaż sukna i zakład krawiecki

KAROL PUMPERLA
Cieszyn, Górny Rynek 11.

Najniższe ceny!

Najniższe ceny!

Wny Pan Jerzy Koterla, em. kier. szkoły
A 1769 Marklowice Gór. p. Zebrzydowice.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszyńsku, wtorek, 3 września 1935.

Nr. 69.

Tragiczna śmierć królowej belgijskiej.

Na drodze Küsnacht-Lucerna w Szwajcarii we czwartek 29 ub. m. o godz. 10 rano wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której utraciła życie królowa belgijska Astrid. Samochód prowadził król Leopold. Szofer siedział na tylnym siedzeniu.

Przebieg tragicznej katastrofy był następujący: Król i królowa jechali otwartym samochodem wzdłuż jeziora Czterech Kantonów. Samochód, prowadzony przez króla, szedł z szybkością 50 km na godzinę. Królowa Astrid, która siedziała obok króla, rozwinęła mapę okolicy, aby zapoznać się z drogą. Król pochylił się lekko, aby rzucić okiem na mapę. Ta jedna chwila nieuwagi króla spowodowała zejście samochodu z szosy i zderzenie z drzewem, o które auto rozbiło się. Król i królowa zostali wyrzuceni z samochodu. Królowa uderzyła głową o drzewo, ponosząc śmierć na miejscu wskutek pęknięcia czaszki. Król odniósł lekkie rany na głowie i lewej ręce. Rozpędzony samochód siłą bezwładu stoczył się po stromym nasypie do jeziora. Szofer, który pozostawał w rozbitym wozie, zanurzył się z maszyną w jeziorze, nie odnosząc żadnych ran. Według relacji jednej z osób, które pierwsze znalazły się na miejscu katastrofy, królowa leżała nieruchomo pod drzewem. Cała prawa część twarzy była rozerwana i zniekształcona; prawa skroń i klatka piersiowa były zgniecione. Król leżał pod innym drzewem. Gdy ocknął się, zapytał, gdzie jest królowa. Z pomocą przybyłych osób król podszedł do małżonki, ukląkł przy niej, wziął ją za rękę i zawołał po imieniu. Królowa nie odpowiadała. Król wziął wówczas małżonkę na ręce i ucałował. Królowa oddała ostatnie tchnienie na rękach króla. Sprowadzony z Küsnacht ksiądz udzielił umierającej Ostatniego Namaszczenia.

Para królewska od pewnego czasu mieszkała na wypoczynku w willi Haslihorn w pobliżu Lucerny. Zwłoki królowej przewieziono do willi. Lekarze udzielili pierwszej pomocy królowi na miejscu wypadku, nakładając opatrunek.

Wiadomość o śmierci królowej, podana przez radio, wywołała w całej Belgii ogromne wrażenie. Na domach pojawiły się żałobne chorągwie. Ze wszystkich państw napływają telegramy z wyrazami współczucia.

Zmarła tragicznie królowa Astrid liczyła lat 30. Urodziła się w Sztokholmie jako księżniczka szwedzka. Księżniczka Astrid otrzymała wychowanie nowoczesne. Przeszła kurs gospodarstwa domowego, krawiectwa, pielęgniarstwa i przez 4 miesiące praktykowała jako zwykła pielęgniarka w szpitalu. W marcu 1926 r. księżniczka Astrid poznała się ze swym przyszłym małżonkiem, następcą tronu belgijskiego królewiczem Leopoldem, a w parę miesięcy później nastąpiło oficjalne ogłoszenie zaręczyn. W listopadzie 1926 r. odbył się w Sztokholmie ślub cywilny, a następnie uroczysty ślub kościelny w katedrze katolickiej w Brukseli. W r. 1930 księżna Astrid przeszła z wyznania ewangelickiego na wyznanie rzymsko-katolickie. Po tragicznej śmierci króla Alberta wskutek upadku ze skały, król Leopold III i królowa Astrid wstąpili na tron Belgii 23 lutego 1934 r. Królestwo belgijskie mają dwoje dzieci: córeczkę Józefinę, urodzoną 11 października 1927 r. i następcę tronu, królewicza Baudouin, który przyszedł na świat 7 września 1930 r.

Zwłoki królowej Astrid przewieziono w piątek w wagonie żałobnym, przyczepionym do pociągu pośpiesznego, do Brukseli. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Ostra nota Ameryki do Sowietów.

Jak już krótko donosiliśmy, ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bullit, złożył sowieckiemu komisarzowi spraw zagranicznych notę, ostro protestującą przeciwko kongresowi komunistycznemu, który odbył się w Moskwie. Rząd Stanów Zjednoczonych wyraźnie stwierdza, iż przedstawiciel Sowietów Litwinow zobowiązał się do tego, iż nie zezwoli na działanie jakiegokolwiek organizacji, zmierzającej do zmiany wewnętrznych stosunków w Stanach Zjednoczonych. To samo zobowiązanie obejmuje zapobieganie tego rodzaju działalności i na obszarze Sowietów. Rządowi rosyjskiemu wiadome są uchwały kongresu komunistycznego, jak również i to, że byli na nim delegaci ze Stanów Zjednoczonych. Rząd amerykański uważa ścisłe przestrzeganie zobowiązań o niemieszaniu się w wewnętrzne stosunki danych państw za zasadniczy warunek utrzymania normalnych i przyjaznych stosunków między państwami.

Rewolucja w Ekwadorze

Prezydent południowo-amerykańskiej republiki Ekwadoru Ibarra postanowił rozwiązać parlament i zarządzić nowe wybory. Część wojska w stolicy obwołała prezydenta dyktatorem. W odpowiedzi na ten krok większa część armii wypowiedziała posłuszeństwo prezydentowi. Generalny inspektor armii kazał aresztować prezydenta i objął prowizorycznie prezydenturę. Cały zamach odbył się bez wystrzału i bez rozlewu krwi.

Drobne wiadomości.

Nieudany napad bandycki. W gmachu Syndykatu polskich hut żelaznych w Katowicach do pokoju kasjera Alfonsa Kajdy wtargnął uzbrojony w rewolwer b. goniec Alfred Zajac, który grożąc kasjerowi śmiercią, zażądał wydania pieniędzy. Kiedy Kajda odmówił, napastnik usiłował wystrzelić, lecz rewolwer nie wypalił. Z tej krótkiej okazji skorzystał kasjer i dzwonkiem alarmowym postawił na nogi cały personel Syndykatu. Napastnika obezwładniono i oddano w ręce policji. W krytycznym momencie w kasie znajdowało się kilkaset tysięcy złotych, które padłyby łupem bandyty, gdyby się napad powiódł.

Krwawy napad bandycki pod Warszawą. Dwaj bandyci z rewolwerami w ręku napadli na dom Edwarda Rutkowskiego we wsi Mieszki Ruskie, powiat ciechanowski. Zona Rutkowskiego usiłowała uciec przez okno. Bandyta strzelił do niej i zabił. Bandyty po zrabowaniu 118 złotych zbiegli. Władze wszczęły natychmiastowy pościg. Bandyty usiłowali zbiec do puszczy Kampinowskiej, jednak im się to nie udało. Patrol policyjny dogonił bandytów w powiecie pułuskim. Bandyty zasypali policjantów strzałami, policjanci odpowiedzieli również ogniem. Jeden bandyta został zabity, drugi ciężko ranny.

Katastrofa samochodowa min. Fey'a. Austriacki minister spraw wewnętrznych major Fey został w dniu 27 ub. m. ranny w wypadku samochodowym. Katastrofa wydarzyła się na szosie z Wiednia do Linzu. W pobliżu miejscowości Gablitz samochód min. Fey'a wpadł na drzewo i rozbił się. Minister Fey ma złamany nos i odniósł rany na twarzy. Ministra Fey'a przewieziono do szpitala w Wiedniu.

Cesarz Abisynji zaszachował Mussoliniego.

Wielkie wrażenie wywołała w świecie politycznym wiadomość o zawarciu umowy na wykorzystanie bogactw naturalnych w Abisynji przez kapitał angielsko-amerykański. Mianowicie cesarz Abisynji zawarł umowę z konsorcjum angielsko-amerykańskim w sprawie udzielenia koncesji na eksploatację złóż naftowych i innych bogactw na terenie wschodniej Abisynji. Tereny eksploatacyjne ciągną się wzdłuż całego pogranicza kolonii włoskich Somali i Erytrei i zajmują olbrzymie obszary, niemal połowę całego państwa. Koncesja opiewa na 75 lat. Dla eksploatacji ropy zbudowany zostanie przez koncesjonariuszy rurociąg długości około 500 km z ujściem nad morzem w Somali

angielskim. Koszt tego urządzenia wynosić będzie 15 milionów dolarów. Rząd abisyński otrzymywać będzie od konsorcjum rocznie 5 milionów dolarów.

Wiadomość o układzie podzielała we Włoszech jak bomba. Układ daje Anglii możliwość wywierania olbrzymiego wpływu gospodarczego na Abisynję i odcina Mussoliniemu drogę do ekspansji kolonialnej.

Manewry włoskie w Tyrolu.

W południowym Tyrolu skoncentrowano 500.000 żołnierzy (30 dywizyj) wszystkich gatunków broni na manewrach armii włoskiej pod osobistym kierownictwem premiera i ministra wojny Mussoliniego, a w obecności króla Wiktora Emanuela, nadając przez to tym olbrzymim manewrom doniosłe znaczenie militarne i polityczne.

Z rozkazu Mussoliniego biorą udział w manewrach wszyscy ministrowie i wiceministrowie, posiadający rangi wojskowe, w liczbie 13. Posłowie i senatorowie są zwolnieni od udziału w tych manewrach, mimo to zgłosiło się ochotniczo do ćwiczeń wojskowych 40 senatorów i 200 posłów.

.....
Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?
.....

Prawyby do Senatu.

Jak wiadomo, w niedzielę 25 ub. m. odbyły się w całej Polsce wybory delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych do Senatu. Wybrani delegaci wybiorą w siedzibach województw w dniu 15 b. m. 64 senatorów.

W jednym z obwodów warszawskich zgłoszono przy wyborze delegata nazwiska ministra skarbu Zawadzkiego, min. spr. zagr. Becka i b. min. skarbu Michalskiego. W pierwszym głosowaniu odpadł min. Beck, a do ścisłego głosowania doszło między dawnym i obecnym ministrem skarbu. Zwycięsko wyszedł obecny minister skarbu Zawadzki.

Dziwny język oceny ludzi i uczynków.

W „Gościu Niedzielnym” znajdujemy na powyższy temat następujące aktualne, nader trafne uwagi, które zasługują na to, by i nasi Czytelnicy głębiej nad nimi się zastanowili:

„Czasy dzisiejsze są okresem przewrotów nie tylko w życiu państw i narodów, ale i w pojęciach ludzkich, nawet w posługiwaniu się mową codzienną, w stosunku ludzi do występów i do tych, co je popełniają.

Dawniej, gdy ktoś (znacznie rzadziej, niż dziś) dopuścił się jakiegoś występu, rzecz była nazwana po imieniu, jako zbrodnia, kradzież, morderstwo... Człowieka, który dopuścił się występu, unikano wszędzie, słuszenie rozumując, że, skoro człowiek sam postawił się poza nawias uczciwości i przestał być pożytecznym członkiem społeczeństwa, społeczeństwo to ma prawo powiedzieć prawdę o jego uczynkach i ustosunkować się do niego tak, jak na to zasłużył. Bójąc się potężnej opinii, czyli surowego sądu ludzkiego, ludzie bardziej uważali na siebie i na swoje uczynki i nie było tyle, co dziś, występu na świecie...

Dziś jest inaczej!... Dla określania różnych występów, dodajmy: dla delikatnego, maskującego określenia ich — stworzono jakby nowy język. Gdy ktoś popełni sprytnie wielką kradzież, nazywa się to „zręczną operacją finansową”, a jego „spryciarzem”; gdy popełni się gdzieś wielkie nadużycie, defraudację, mówi się, że pan „X” lub pan „Y” pozostawił nieporządek w książkowości, lub że „nie mógł wyliczyć się” z powierzonych mu sum; gdy ktoś żyje rozpustnie i obojętną jest dla niego rzeczą popełnianie grzechu cudzołóstwa, gdy sprawa wyjdzie najaw, człowiek taki staje się często przedmiotem sztucznego podsyćcanego zainteresowania, „bohaterem licznych przygód romantycznych”, „człowiekiem o niebywałym powodzeniu u kobiet”, „królem kochanków”...

I tak prawie zawsze i wszędzie!... Prostu, jakby ludzie zmówili się zrzecznie, żeby każdy występku zatuszować, określić jakąś ponętą nazwą, nadać mu nawet cechy jakiegoś dziwnie pojętego „bohaterstwa” lub „sławy”.

Tak dzieje się w epoce, której znamieniem jest wszechwładne panowanie grzechu! Maskowanie grzechów ludzkich i przedstawianie ich pod nazwą szumną, niekiedy nawet górnolotną — to także cecha dzisiejszych, liberalizmem przesiąkniętych czasów. Nic dziwnego, że, skoro występki, grzechy, zbrodnia chodzą dziś po świecie w pięknej szacie słów i „nowych” określeń, jako zjawiska codzienne, nierzające „nikogo” — ci, co się wszelakich występów i zbrodni dopuszczają, także chadają wśród społeczeństwa w pięknej szacie — we frakach, smokingach i w brylantach, uważani za ludzi „z lepszej sfery”, cenieni i poszukiwani nieraz ja-

ko ozdoby życia towarzyskiego wyższych sfer społeczeństwa... Nieraz zasięg wpływów takich ludzi jest bardzo szeroki. Kreuger, Stawiski, Insull, Kwinta — wielcy oszuści i złodzieje cudzego grosza, długo błyszczeli jako „ogólnie” poważani potentaci, chociaż tam ktoś nieraz miał podejrzenia i wątpliwości co do rzeczywistej wartości tych „panów”!

Ot, krótko mówiąc, czasy dzisiejsze przyniosły nam tuszowanie (aż nawet wybielanie) wszelakiego występu i zrzeczne maskowanie się ludzi występnych tak, że, dalibóg, nie wiesz, z kim mówisz, z kim masz do czynienia!...

Dziwnym językiem posługują się dziś ludzie w ocenianiu bliźnich swoich!... Dawniej wartość moralna i umysłowa człowieka stały na pierwszym miejscu i były pierwszym, głównym czynnikiem oceny człowieka. O ludziach uczciwych, słownych, mówiono, że można polegać na nich, jak na Zawiszy (znany z męstwa, uczciwości i słowności rycerz polski). Ludzi o surowych obyczajach i niezawodnej moralności nazywano Katonami (rzymski patriota, odznaczający się niezwykłą surowością obyczajów). Za przykład takich ludzi stawiano, miano ich w powszechnej czci, chociaż byliby niebogaci!...

A dziś — kto mówi o Zawiszach i Katonach; kto cnotę stawia za wzór; kto szuka dziś wartości moralnej i pięknego charakteru w człowieku?... Rzadko kto!... Gdy dziś chce się wyrazić swój podziw dla człowieka, gdy chce się go wynieść ponad „szary tłum”, to mówi się: „o, to człowiek bogaty” — albo: „z tym warto trzymać, bo ma forszę i duże wpływy”. Inny znowu jest chwalony za swe wystawne życie i elegancję. Zawartością kieszonki, sprytem życiowym, pięknem strojów mierzy się dziś i ocenia wartość człowieka i te zewnętrzne błyskotki stawia się na pierwszym miejscu, czyni się je przedmiotem gorących pragnień i nawet zażości.

Dla córek naszych szukamy na mężów — ludzi koniecznie na stanowisku (i to jak najwyższym!), koniecznie bogatych i koniecznie eleganczy, nie pytając, czy człowiek ten, który ma nasze dziecko uszczęśliwić, zdolny jest do tego, czy ma charakter, zalety moralne, cnoty?

Widać dziś wszędzie szacunek dla kieszeni (oczywiście pełnej), nawet dla elegancznego stroju — a gdzież, na miły Bóg, podziało się noszanie — na pierwszym miejscu — cnoty i wartości moralnej człowieka? Materjalną wartość — to się ceni, o moralnej zaś — jakoś zapomniano! Cnotliwość i moralność, jako pierwsze i główne wartości człowieka, jakby skryły się gdzieś pod ziemię i jakby zostały wymazane z naszego codziennego języka oceny wartości bliźnich naszych!

Więc przynajmniej my, katolicy, postępujemy inaczej! Uczynki własne i bliźnich naszych sądźmy sprawiedliwie i nazywajmy je zawsze po imieniu; co jest białe, niech będzie nazywane białem, co jest czarne, miejmy odwagę nazwać czarnem. Bądźmy pobłażliwi dla bliźnich naszych, ale oceniajmy ich wartość tak, jak na to zasługują. Szukajmy u człowieka nie tej pozornej, zewnętrznej, błyskotliwej i zmiennej wartości, lecz tej wewnętrznej, prawdziwej, głębszej! A prawdziwa wartość człowieka tkwi w jego charakterze, w pięknie duszy, w szlachetności i dobroci serca i uczynków. Tego szukajmy i to cenimy w sobie i w bliźnich naszych, choćby nie mieli majątku, eleganckich ubrań i wysokiego stanowiska!...

Przywróćmy cnotliwości należny jej szacunek!...

Drobne wiadomości.

Skandaliczne zajście po meczu piłkarskim. W onegdajszą niedzielę po meczu piłkarskim rozegranym w Sosnowcu między żydowskim klubem „Hakoah” z Będzina a „Czarnymi” z Sosnowca doszło na ulicy do awantury pomiędzy sympatykami obu klubów. Już podczas meczu, na który przybyło 2000 osób, w tem około 1500 żydów, panowała naprężona atmosfera i dochodziło do ostrych słownych utarczek. W pewnej chwili obok awanturujących się przechodził 21-letni Jan Kamrowski. Został on znielacka napadnięty przez jakiegoś żyda i uderzony łaską po głowie. Kamrowski, ogłuszony silnymi ciosami, runął na chodnik. Wówczas doskoczył do niego drugi żyd i pchnął go 3 razy szwajcarskim nożem, zadając mu 2 rany w piersi, jedną w bok. Fakt ten wywołał wielkie oburzenie wśród przechodniów, którzy zaatakowali oprawców Kamrowskiego i chcieli ich zliczować. Z trudem udało się policji wyrwać z rąk tłumu nożowników żydowskich. Ciężko rannego Kamrowskiego odstawiono do szpitala. Obaj sprawcy bestjałskiego pobicia zostali przytrzymani. Są nimi: Jankiel Żyto i Szyja Binter.

Rekord budowlany w Gdyni. Intensywność ruchu budowlanego na terenie miasta portowego Gdyni i osiedli okolicznych pobiła wszystkie dotąd znane w Polsce rekordy. W ciągu jesieni b. r. oddanych będzie do użytku w Gdyni oraz w jej okolicach blisko 300 nowych domów mieszkalnych i biurowych.

Manewry czechosłowackie. Czechosłowacja urządziła w tych dniach w Słowacji wielkie manewry, w których brała udział jako grupa obserwacyjna delegacja armii sowieckiej. Manewry miały wypróbować zdolność bojową armii czechosłowackiej. W manewrach zastosowano wszystkie rodzaje broni, a brało w nich udział 60.000 żołnierzy.

800-lecie kościoła św. Stanisława w Starem Bielsku.

(Dokończenie.)

Główny ołtarz przebudował w r. 1831 ks. Opolski. Ostatnie odnowienie przeprowadzono w r. 1930. Górną część ołtarza stanowi tryptyk: część średnia, wysokości 2,5 m, z twardego drzewa, przedstawia N. P. Marię z Dzieciątkiem. Z prawej strony zwrócony jest do Niej św. Mikołaj, z lewej św. Stanisław. U góry znajdują się dwa aniołki, które wkładają koronę na głowę N. M. Panny. Twarze są wykonane bardzo starannie. Uroczyscie, prawie surowo spogląda św. Mikołaj, a św. Stanisław, o łagodniejszych rysach, podnosi swoją błogosławiącą prawicę. Cały obraz, utrzymany w poważnych kolorach, dobrze wychodzi na obszernym, bogato zdobionym, złotem tle. Obraz kończy u góry bogata rzeźba gotycka. U nóg N. Marii Panny wykwitają kwiaty. Dwa skrzydła tryptyku przedstawiają sceny z życia św. Stanisława. Pod tryptykiem znajduje się obraz, przedstawiający sławnemu mistrzowi, Witowi Stwoszowi, którego dziełem jest również przesławny ołtarz w kościele N. M. Panny w Krakowie.

Oprócz głównego ołtarza posiada kościół dwa boczne ołtarze, zastawione ławkami tak, że niema do nich przystępu. Ozdobił je w r. 1831 ks. Opolski dwoma obrazami (Ukrzyżowanie Zbawiciela i Nawiedzenie Panny Marii). Obrazy te pochodzą z kościoła parafialnego.

W miejsce niepokazanej ambony kazał postawić ks. dziekan Dostal obecną piękną kazalnicę.

U wejścia na ambonę stoi chrzcielnica, nie ta pierwotna stara, lecz późniejsza, z datą 1660. Postawiono ją w czasach, kiedy za cesarza Ferdynanda III zaprowadzono w Bielsku z powrotem katolicyzm.

W prezbiterjum znajdują się po obu stronach stylowe ławki gotyckie, podobne do stall, z ozdobionymi siedzeniami. W nawie są nowe ławki, które wprowadził w r. 1922 proboszcz bielski ks. dr. Józef Bulowski i w tym też roku uroczyscie je poświęcił.

Chór kościelny jest zbudowany z drzewa; mieszczą się na nim organy, które naprawiono i zaopatrzone w odpowiednie miechy w r. 1833. Przedtem miechy ukryte były w organach, a poruszano je pasami. Dla dzieci szkolnych jest na chórze osobne miejsce, gdy występują ze śpiewem.

W r. 1447 przeniósł się proboszcz ze Starego Bielska do miasta Bielska. Temsamem kościół św. Stanisława przestał być kościołem parafialnym, a stał się kościołem filjalnym parafii bielskiej.

W 1560 r. przeszedł kościół starobielski w ręce protestantów. Stało się to wówczas, gdy katolicy bielscy poszli za przykładem cieszyńskiego księcia Wacława Adama i przyjęli naukę Marcina Lutra. W r. 1630 wrócił kościół starobielski znów do rąk katolików, lecz z wyjątkiem kilku tylko rodzin Stare Bielsko pozostało przy protestantyzmie mimo szczyrnych wysiłków duszpasterzy bielskich. Gdy za rządów cesarza Karola VI i Marii Teresy starano się pozyskać zpowrotem protestantów dla Kościoła katolickiego, wysiłki te nie przyniosły trwałych skutków. Wielu protestantów przyjęło katolicyzm tylko pozornie i po ogłoszeniu patentu tolerancyjnego Józefa II z dnia 13 października 1781 r. powrócili do nauki Lutra. Kie-

dy ks. Opolski przybył do Bielska, znalazł w Starem Bielsku jednego jedyne katolika rolnika, który w dodatku był ożeniony z ewangeliczką. Było kilku zagrodników i chałupników, ale ci byli bez znaczenia i znajdowali się w ciężkich warunkach majątkowych.

Sam kościół św. Stanisława był bardzo zaniedbany tak nazewnątrz, jak i nawewnątrz: tynk odpadł ze ścian, podpory zewnętrzne nie spełniały swego zadania. Do godnego stanu doprowadził ten najstarszy kościół na Śląsku ks. dr. Opolski w r. 1831, dając mu wygląd dobrze utrzymanych kościołów wiejskich.

Szczęściem tego kościoła było, że nie dotknęła go klęska pożaru, ale groziło mu o wiele większe nieszczęście, gdyż o mało co, a byłby przeszedł na własność protestantów, gdyby nie był temu przeszkodził ks. dziekan Dostal. Za jego czasów chcieli protestanci kupić kościół starobielski od ówczesnego księcia, Jana Sułkowskiego, pana na Bielsku, z tem uzasadnieniem, że w Starem Bielsku jest bardzo mało katolików, którzy łatwo mogą chodź do kościoła parafialnego w Bielsku. Sprawa ta została przez władze krajowe załatwiona odmownie. Wówczas protestanci zdecydowali się na wybudowanie własnego zboru, który za czasów ks. Opolskiego nadzwyczaj uroczyscie oddał do użytku zborowników superintendent Paulini, pastor z Bystrzycy.

W wieży znajdowały się trzy dzwony: największy, ważący 700 kg, nosi datę 1555 r. i napis: „Titulus triumphalis, Iesus Nasarenus, Rex Iudeorum” (Tytuł triumfalny: Jezus Nazareński, Król Żydowski). Ten dzwon ulano w owym czasie, kiedy kościół opanowali protestanci. Prawdopodob-

Wielcy wodzowie i zdobywcy: Julusz Cezar.

Jednym z najznakomitszych ludzi w całej starożytności, a z Rzymian bezsprzecznie najślawniejszym, był Julusz Cezar, wielki wojownik i mąż stanu, który żył 2000 lat temu.

Cajus Julius Caesar pochodził ze staropatrycjuszowskiego (szlacheckiego) rodu Juluszów. Urodzony w roku 100 przed Chrystusem, okazywał już w dzieciństwie niepospolite zdolności. Ożenił się w 17 roku życia. Służbę wojskową rozpoczął na Wschodzie, w Małej Azji. Wróciwszy do Rzymu, wszedł w bliższe stosunki z starszym od siebie o 6 lat Pompejuszem, naczelnym wodzem z wielu zwycięskich wojen. Już wtedy położył sobie za cel życia stanąć na czele władzy. Piastując kolejno coraz wyższe godności urzędnicze, zjednywał wziętość ludu najwspanialszymi igrzyskami i wykwintnymi ucztami; w długi brnął po uszy. W r. 61 wyjechał jako propretor (wyższy sędzia) do Hiszpanji, gdzie uśmierzeniem zbuntowanych ludów i dobrą administracją zebrał ogromny majątek, przewyższający nawet kolosalne jego długi. W r. 60 wrócił do Rzymu i zawarł z Pompejuszem i zaprzyjaźnionym sobie Krassusem, najbogatszym z Rzymian, który miał około 50 milionów zł majątku, potrójne przymierze, czyli tak zwany pierwszy triumwirat. Dzięki poparciu dwóch towarzyszy został konsulem czyli najwyższym urzędnikiem na rok 59. Mimo oporu arystokratów przeprowadził prawo rolne, którem zjednał sobie lud (rozdzielono ziemię pomiędzy 20.000 ubogich obywateli, b. żołnierzy), przeciągnął na swą stronę także stan rycerski zmniejszeniem ceny dzierżaw w Azji. Na mocy uchwały ludowej otrzymał po skończonym konsulacie rząd Galji Cyzalpińskiej (północnych Włoch) na lat 5, a pokorny senat dodał mu jeszcze Galję Tranzalpińską (południową Francję). W ciągu 7 ciężkich kampanij (58—51) pokonał ludy Celtyckie, wziął w niewolę ich bohatera Wercyngetoryxa, podbił całą Galję, przeprowadził się nawet za Ren przeciw Germanom i do celtyckiej Brytanji. W Galji zgromadził ogromne bogactwa, a wielkimi zwycięstwami przywiązał do siebie wojsko; zyskał więc dwie dźwignie dla swych celów niezbędnie potrzebne. Podbicie Galji stanowi najpiękniejszą kartę w życiu Cezara i ma historyczne znaczenie. Podbojem tym tamował drogę grożącym Italii Germanom, a przenosząc cywilizację rzymsko-grecką na dalszy zachód, stwarzał dla swych współobywateli nową ojczyznę i odradzał państwo, gruntując je na rozleglejszej podstawie.

Na zjeździe triumwirów w r. 56 wznowiono ściślejsze przymierze; Krassus otrzymał w zarząd Syrię, a Pompejusz Hiszpanję. Jednakże ze śmiercią Julji, żony Pompejusza, a córki Cezara (54) i śmiercią Krassusa (53) związek począł słabnąć. W Rzymie niedołęstwo Pompejusza osłabiło resztę

dawnej powagi senatu, a lud ubóstwiał roztropnie działającego Cezara. Kiedy więc Cezar postanowił na nowo ubiegać się o konsulat, senat, przerażony jego potęgą, powierzywszy Pompejuszowi nieograniczoną władzę, wydał postanowienie, że jeżeli Cezar natychmiast nie rozpuści wojska, uważanym będzie za nieprzyjaciela ojczyzny. Cezar nie usłuchał. Wypowiedziawszy historyczne słowa: „Alea iacta est” (Kosć jest rzucona!), przekroczył wraz ze swoim legionem graniczną rzeczkę Rubikon i rozpoczął wojnę domową (49—45). Stąd wyrażenie „przejsz Rubikon” weszło w przysłowie i znaczy krok stanowczy, po którym już niema odwrotu. W ciągu kilku miesięcy zdobył Cezar Italię i Hiszpanję; ogłoszony w r. 48 konsulem, został legalnym panem Rzeczypospolitej rzymskiej. Ścigając Pompejusza, przepłynął się do Grecji i tam pod Pharsalas odniósł stanowcze zwycięstwo. Pompejusz uciekł do Egiptu, gdzie został zamordowany. Cezar w kilka dni przybył do Egiptu, przywrócił tron królowej Kleopatrze, następnie pokonał w Małej Azji Farnacesa, króla Pontu, zadając mu pod Zela (447) taką klęskę, że mógł napisać do Rzymu pamiętne słowa: „Veni, vidi, vici” (Przybyłem, zobaczyłem, zwyciężyłem). Wróciwszy do Rzymu, został jako dyktator i konsul jego samowładnym panem. Urządzając sprawy Galji, wynagradzał swych stronników i przebaczał uległym Pompejanom. W r. 46 udał się do Afryki, gdzie pobit resztki republikanów, a w r. 45 uczynił to samo w Hiszpanji.

Teraz ulegał mu świat cały. Zamyślał więc o założeniu umiarkowanego rządu monarchicznego. Pozostały dawne instytucje i urzędy, tylko on zśrodkował w sobie jedną całą władzę publiczną, zagarniając w swe ręce wszystkie godności republikańskie. Otrzymał od senatu dożywotnią dyktaturę, konsulat na lat 10, dożywotni tytuł imperatora, t. j. najwyższą władzę wojskową, sądową i administracyjną, oraz godność arcykapłana, czyli zwierzchnictwo nad religią (pogańską). Jednym słowem: skarb, wojsko, religia, władza wykonawcza, sądowa i prawodawcza zostały skupione w jego ręku. Senat mianował go „bogiem” i przyznał tytuł „ojca ojczyzny”. Rządy wewnętrzne Cezara były niemniej świetne, niż jego triumfy wojenne: zaprowadził wszędzie ład i porządek, zreformował prawo o dłużnikach, ukrócił lichwę, ograniczył liczbę ludności, pobierającej bezpłatnie zboże ze śpichrzy publicznych, z 320.000 do 150.000, za to zakładał dla proletariatu miejskiego nowe kolonie po prowincjach, dbał o upiększenie Rzymu, nie zapomniawszy nawet o poprawie kalendarza (kalendarz juljański). Rządy jego były prawdziwym dobrodziejstwem. Tymczasem w starzych republikanach wzrastała nienawiść ku nowej formie rządu, obawiali się oni, że sięgnie on po

koronę królewską. Około 60 senatorów zawiązało spisek, na którego czele stanęli pretorowie (najwyżsi sędziowie) Brutus i Kasjusz. Spiskowcy zastrzelili Cezara w senacie w r. 44 przed Chr. Cezar zmarł, mając lat 56. Będąc bezdzietnym, wyznaczył w testamencie spadkobiercą wnuka swej siostry Oktawjana, który później jako August został pierwszym cesarzem Rzymu.

W Cezarze podziwiać trzeba ową harmonję w zespoleniu tych przymiotów, co są zadatkami wszechstronnego geniuszu. Równie wielki jako wódz i polityk, ogarniał wszystkie dziedziny ducha ludzkiego. Słynął z wymowy i wykształcenia, był uzdolnionym pisarzem. Jego pamiętniki, opisujące pierwsze 7 lat wojny w Galji, należą do klasycznych dzieł literatury rzymskiej. Jasny, zawsze trzeźwy pogląd na ludzi i stosunki, samodzielność w planach i przedsięwzięciach, energia i bezwzględna stanowczość w czynach, pełen genialności rozsądek, zdumiewający talent organizacyjny, uprzejmość wreszcie i miłe obćście — oto przymioty, co urobiły zeń jednego z największych w historii mężów stanu. Powszechno-historyczne znaczenie Cezara polega na tem, że zdławiwszy arystokratyczny republikanizm, postawił za cel odrodzenie polityczne, wojskowe, umysłowe i moralne narodu rzymskiego, że stworzył nową formę rządu, monarchję, w której naród miał być reprezentowanym przez męża zaufania, że został ojcem późniejszego cezaryzmu, który jednak zadał klam jego mniemanej monarchji demokratycznej. (1.)

Drobne wiadomości.

Uroczystość wojskowa w Gdyni. W niedzielę, 25 ub. m. odbyła się w Gdyni wielka uroczystość wojskowa. Zjechały oddziały wojskowe, aby stąd rozpocząć jesienne manewry w rejonie nadmorskim. Gdynia przygotowała się na przyjęcie armji bardzo uroczyste. Po mszy polowej odbyła się defilada, którą przyjął inspektor armji gen. Burhardt-Bukacki w otoczeniu przedstawicieli władz, marynarki i t. d. Ludność obypywała oddziały kwiatami. Defilada trwała przez dwie godziny.

Za bojkot żydów. W Łodzi władze administracyjne skazały kilka osób za nawoływanie do bojkotu żydów. Skazani nalepiali wychodzącym ze sklepów żydowskich kartki z napisami: „ten kupuje u żydów”.

Włoskie zakupy wojenne w Polsce. Jedna z firm włoskich zwróciła się do łódzkiego agenta z propozycją nabycia w Polsce 300 tys. wełnianych płaszczy wojskowych za sumę około 4 milj. zł.

„Pochód głodnych do Pragi”. W ostatnich wyborach do parlamentu czechosłowackiego kandydowała także t. zw. Gospodarcza partja dłużników wszystkich stanów i otrzymała w 5 okręgach wyborczych w Czechach i na Morawach 10.213 głosów. W Przerowie wychodzi dwa razy w miesiącu pismo „Zadłużony lid”, jako organ Państwowego związku zadłużonych obywateli republiki czechosłowackiej. Organizacja ta przygotowuje obecnie t. zw. pochód głodnych do Pragi, gdzie chce urządzić wiec protestacyjny. Wezwanie do pochodu zawiera dużo radykalnych haseł.

Nie będzie utonięć. Dla amatorów kąpeli, którzy nie umieją pływać, Amerykanie wymyślili niezmiernie praktyczny kostium kąpielowy, który nie pozwala utonąć. Kostium ten składa się z krótkiej koszulki kloszowej, zrobionej z nieprzemakalnego materiału. Koszulka posiada kilka pionowo idących, otwartych u dołu kieszeni. Z chwilą, gdy właściciel kostiumu wchodzi do wody i stopniowo coraz głębiej się zanurza, kieszenie te, napelnione powietrzem, zamykają się automatycznie, stanowiąc rodzaj pasa bezpieczeństwa i utrzymując kąpielącego się na powierzchni.

Z Cieszyna i okolicy.

Sport i zabawa, te dwa najlepsze sposoby fizycznego usprawnienia młodzieży, pobudzają również dobry apetyt. Troskliwa matka z zadowoleniem obserwuje postępy rozwoju swych dzieci, wiedząc o tem, że w niemaleń mierze przyczyniają się do tego pożywne budynie Oetkera, podawane jako legumina. Promieniące oczy i rumiane liśca świadczą wymownie o zdrowiu dzieci...

Niżsi funkcjonariusze budują dom wypożyczynkowy. Koło Związku niższych funkcjonariuszy i pracowników państwowych w Cieszynie, którego prezesem jest st. tercjan p. Jan Haratyk, zainicjowało budowę domu wypo-

nie stopiono mniejsze, istniejące oddawna dzwony, i stworzono ten jeden wielki dzwon. Drugi dzwon mógł ważyć ponad 250 kg. Nosił on imię: „Św. Michał”, a został ulany w r. 1704 przez Sebastjana i Zygmunta Götza w Wrocławiu. Jego napis brzmiał: „Dulce melos clango, Sanctorum gaudia tango, defunctos plango, vivos voco, fulmina frango. Cura et studio A. R. D. Francisci de Skorzewo Skórzewsky parochi protunc Wischanowicensis conflata haec campana anno 1704” (Słodką wydzwaniem pieśń, do radości Świętych sięgam, umarłych oplakuję, żywych wzywam, pioruny łamię. Kosztem i staraniem Przewielebnego Księdza Franciszka Skórzewskiego ze Skórzewa, natenczas proboszcza wyszanowskiego, dzwon ten ulano w roku 1704). Trzeci dzwon — to mała sygnaturka, ważąca 100 kg. Dwa ostatnie dwony zarekwirowano w czasie wojny światowej. W r. 1931 sprawiono nowe dwa dzwony, z których jeden waży 214 kg, a drugi 146 kg. Z dawnych dzwonów pozostał do dziś ten pierwszy, z roku 1555.

Naokoło starego, czcigodnego kościółka św. Stanisława znajduje się miejsce spoczynku zmarłych. Cmentarz istnieje od założenia kościółka. Początkowo grzebano na tym cmentarzu tak katolików, jak i protestantów z gmin: Stare Bielsko, Aleksandrowice, Wapienica, Kamienica, Mikuszowice i Bystra. Od r. 1447 odpadli Bielszczanie, od r. 1547 Kamieniczanie, gdyż w tym roku zbudowano kościół w Kamienicy i założono tamże cmentarz. Później odpadły: Mikuszowice i Bystra. Obecnie grzebie się w Starem Bielsku tylko zmarłych ze Starego Bielska, Aleksandrowic i Wapienicy.

Cmentarz otoczony jest murem, który zbudowały i utrzymują te ostatnie trzy gminy. Na tym

cmentarzu znalazło swe ostatnie miejsce spoczynku 974 żołnierzy z wojny światowej 1914—1918. W międzyczasie ekshumowano 10 włoskich żołnierzy, których przewieziono na cmentarz włoskich poległych żołnierzy w Warszawie.

Siedemsetletni jubileusz obchodził kościół św. Stanisława w r. 1835. Była to niedziela, w którą odbywał się doroczny odpust św. Stanisława. Uroczystą mszę św. celebrował ks. dr. Mateusz Opoliski, kazanie odpustowe wygłosił ks. wikary Maciej Bulowski, stryj ś. p. ks. prałata i proboszcza w Bielsku, ks. dra Józefa Bulowskiego.

Tymczasem utonęło znów sto lat w morzu wieczności. Mały kościół św. Stanisława stoi nadal, jako świadek tego, co na przestrzeni tych ośmiu wieków powstawało i ginęło, kwitło i usychało. Mury jego opierały zwycięsko fale burz i namiętności ludzkich. Wszystko to minęło, a pozostał tylko ten stary kościółek, jako pomnik chwały Wiecznego Boga.

Osiem stuleci upłynęło, odkąd pobożni nasi przodkowie zbudowali ten Dom Boży w Starem Bielsku, na naszym kochanym Śląsku Cieszyńskim. Nie zniszczyły go najgroźniejsze burze, najazdy Mongołów, Tatarów i Szwedów. Osiem stuleci — a na tej samej ziemi do dziś żyje pokolenie tych, którzy tę świątynię zbudowali i tę samą, co my, wyznawali wiarę. Przez osiem stuleci rozbrzmiewa z tego miejsca radosna nowina Zbawiciela naszego. Wiernie stoimy przy podanej nam przez pokolenia wierze, uświadamiając sobie, że posłannictwem naszym jest wiarę tę zachować i przysłać przekazać.

Jan Pintscher, Sod. Mar.

czynkowego dla członków Związku, zakupując w Koniakowie parcelę budowlaną. Zadanie wzniesienia odpowiedniego budynku, z którego będą korzystali udający się na urlop wypoczynkowy członkowie Związku i ich rodziny, przejął na siebie Zarząd Okręgu Śląskiego w Katowicach. Niżsi funkcjonariusze zbierają fundusze na budowę domu m. in. przez rozsprzedaż cegiełek pomiędzy sferami urzędniczymi i innymi warstwami społeczeństwa, które mają zrozumienie dla ciężkich warunków życia niższego funkcjonariusza państwowego.

Przed sensacyjną rozprawą. Przed Sądem okręgowym w Cieszynie stanie wkrótce Ludwik Zemanek pod zarzutem zamordowania 13-letniej Frydy Rybakówny pod Mikuszowicami, która to zbrodnia wywołała przed kilku laty wielkie poruszenie. Zemanek jest groźnym bandytą-zwyrodnialcem, pochodzi z Pisarzowic w pow. białskim i był już 21 raz karany za włamania, kradzieże i mordy seksualne. Zemanek osadzono w zakładzie dla obłąkanych w Bochucicach pod Pragą, skąd w r. 1922 odstawiono go do zakładu psychiatrycznego w Koberzynie. Zemanek z tego zakładu zbiegł, dokonał znów kilku zbrodni (m. in. zamordował Rybakównę w lesie Cygańskim) i zbiegł do Czechosłowacji, gdzie został ujęty na dworcu w Mor. Ostrawie. Skazany przez sąd czeski za różne złośliwości na karę więzienia, wkrótce po odciernieniu kary zostanie wydany polskim władzom sądowym.

Z Hażlach. (Ślub.) Dnia 27 ub. m. odbył się w kościele w Dębowcu ślub druha Ludwika Ścisła z Hażlach z p. Zofją Kulówną. K. S. M. życzy Nowożeńcom Szczęść Boże!

— (Pożar.) Dnia 28 ub. m. wybuchł pożar w domu mieszkalnym Józefa Boruty, niszcząc go doszczętnie. Szkoda wynosi 2000 zł.

Z Istebnej. (Sanatorium na ukończeniu.) W roku 1930 rozpoczęto na 10-hektarowym obszarze lesistym na stokach Kubalonki budowę sanatorium dla chorych i słabowitych dzieci. Dziś budowa jest na ukończeniu. Zakład leczniczy składa się z 11 pawilonów, z których 10 jest gotowych w stanie surowym. Budowa ostatniego pawilonu, w którym znajdą pomieszczenie urzędnicy administracyjni, będzie ukończona w najbliższym czasie. Każdy pawilon ma swoje przeznaczenie. I tak jest pawilon dla chłopców, pawilon dla dziewcząt, leżalnia, jadalnia, sala gimnastyczna, szkoła, pawilon administracyjno-lekarski, gospodarczy, kotłownia, pawilon izolacyjny, garaże, stajnie i t. d. Najwyższy będzie t. zw. pawilon wieżowy, czyli administracyjno-lekarski. W gotowych już pawilonach wyklada się drzewem fasady, przeprowadza się instalacje wewnętrzne i roboty stolarskie. Równocześnie przeprowadza się izolację i regulację terenu w najbliższym sąsiedztwie oraz budowę dróg, chodników i placów sportowych. Sanatorium obliczone jest na 320 chorych i słabowitych chłopców i dziewcząt. Sanatorium będzie wyposażone według najnowszych metod lekarskich. Dotychczasowe koszty budowy wynoszą ponad 3 miliony złotych. Otwarcie sanatorium nastąpi w roku 1936. Sanatorium, poza walorami leczniczymi, przyczyni się bardzo wydatnie do propagandy Istebnej.

Z Końcyc Małych. (Dożynki.) W niedzielę 18 ub. m. zostały urządzone staraniem miejscowych stowarzyszeń katolickich z udziałem Kółka Rolniczego dożynki. Bogaty program nie został wykonany z powodu niepewnej pogody i dlatego musiano się ograniczyć do urządzić tychże w lokalu p. Malirzowej. Mimo to zjawiała się miejscowa publiczność w dotąd niebywałej liczbie. K. S. M. ż. postarało się o ustrojenie wozu dożynkowego, który z gospodarstwa p. Kobierskiego z muzyką ruszył w otoczeniu licznych dziewcząt w strojach śląskich i młodzieży męskiej na łąkę p. Waleczka, gdzie wręczono gospodarzom, pp. Malirzom, wieniec dożynkowy i odśpiewano kilka pieśni. Po wygłoszeniu deklamacji udano się pochodem do lokalu. Była to prawdziwie piękna i serdeczna zabawa dożynkowa. Starośląskie tańce przeplatały pieśni chóru mieszanego, dyrygowanego przez akademika p. Ludwika Warzyckiego. Wszystkim, którzy przyczynili się do tak pięknego przebiegu dożynek, z ks. administratorem Trombałą na czele, należy się serdeczne podziękowanie.

Z Wisły. (Przebieg wyścigu motocyklowego.) Niezwykle piękna pogoda

i ogromny zjazd gości towarzyszył niedzielnej imprezie motocyklowej „Tourist Trophy” w dniu 25 sierpnia. Specjalne pociągi wycieczkowe poprzywoziły masę publiczności z Warszawy, Krakowa, Katowic i Bielska, a setki samochodów i motocykli uczyniły z Wisły środowisko niezwykle rojne. Malownicza trasa wyścigu, poprowadzona pięknymi serpentynami Kubalonki, od trzech dni pełna była trenujących zawodników. Na starcie stanęło ogółem 31 (w 1933 r. 67) zawodników z Polski, Austrii, Niemiec, Czechosłowacji i Szwecji, a nawet jeden aż z Abisynji. W kategorii maszyn 250 ccm (8 okrążeń) zajął pierwsze miejsce Geyer Alfred (Polska), w kategorii 350 ccm (10 okrążeń) Richnow (Niemcy), w kategorii 500 ccm (12 okrążeń) Runtsch (Austria), a w kategorii 550 ccm (12 okrążeń) Geyer Erwin (Polska). Najlepszy czas dnia 2 godz. 21.55 min. (przeciętna szybkość 92 km) miał Austriak Runtsch, zwycięzca ostatniego wyścigu, który zdobył po raz drugi nagrodę Prezydenta Rzplitej. O niebywałej trudności trasy i warunków wyścigu, który odbywał się wśród wielkiego upału, świadczy fakt, że z 31 zawodników ukończyło wyścig tylko 10. I tak z powodu defektu musiał wycofać się z zawodów Austriak Schneeweiss, zwycięzca drugiego wyścigu, tak samo Szwed dr. Strinberg, który początkowo wysunął się na czoło wyścigu. Fatalny wypadek miał wybitny zawodnik polski Breslauer, któremu w pełnym gazie pękła opona, wyrzucając go z maszyny; maszyna uległa zupełnemu rozbiciu, a zawodnik cudem uniknął poważnego wypadku. Odpadł również Abisynczyk Gene Tella. Nadmienić wypada, że zwycięzca wyścigu Runtsch ustanowił nowy rekord trasy, lepszy od poprzedniego o 6.21 min. Wyścigi zgromadziły około 30.000 widzów (w 1933 r. 60.000). W przededniu wyścigów odbył się raid samochodowy do Cieszyna, który zgromadził ponad 100 maszyn. W dniu wyścigów wszystkie maszyny zjechały do Wisły.

Z Bielska i okolicy.

Dodatkowe wpisy do Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Wpisy na wydział chemiczno-farbiarski, oraz do szkoły mistrzów maszynowych odbędą się w czwartek 5 b. m. o godz. 8 rano, zaś egzamin wstępny o godz. 10 dopołudnia. Wpisów dodatkowych na wydział mechaniczny i włókienniczy nie będzie, gdyż są przepelnione. Egzaminy wstępne na II-gi kurs poszczególnych wydziałów odbędą się w sobotę, 7 b. m. Nauka rozpoczyna się w środę, 11 b. m. o godz. 8 rano.

Zebranie Oddziału Katol. Stow. Mężów w Bielsku odbędzie się w środę, 4 b. m. w „Świetlicy Związkowej” przy ul. Kolejowej 22 punktualnie o godz. 19.30.

Z Czechowic. (Napad.) W nocy 28 ub. m. o godz. 22 na drodze wojewódzkiej 5 osobników napadło na parobka Ignacego Gacha, któremu odebrali 8 zł i pobili go dotkliwie. Natychmiastowy pościg za sprawcami przez policję został uwieńczony powodzeniem i sprawcy napadu ujęci.

Z Jaworza. (Kłusownicy.) Dnia 28 ub. m. o godz. 20 straż leśna hr. Larischa natknęła się na 2-ch kłusowników, wskutek czego nastąpiła wzajemna wymiana strzałów. Jeden z kłusowników, Józef G. z Brennej, został ranny.

Z Rudzicy. (Założenie K. S. K.) W dniu 28 lipca założono w tutejszej parafii Oddział Katol. Stow. Kobiet. Referat wygłosiła p. Niemczykowa z Dziedzic. Prezeską została wybrana p. Marja Gawlasowa. Członkiń zapisało się 50.

Z Czeskiego Śląska.

„Robotnicy najbardziej odczuwają kryzys”. Pod powyższym tytułem organ Zawodowego Związku Górników w Czechosłowacji, karwińska „Gazeta Górnicza”, pisze następująco: Nędra szerokich mas robotniczych w Czechosłowacji postępuje w dalszym ciągu. Świadczy o tem najlepiej statystyka Centralnej Ubezpieczalni Społecznej, z której wynika, że w roku 1929 było ubezpieczonych 2,505,537 robotników, podczas gdy w roku 1934 już tylko 1,877,994, a więc o 627.000 mniej. Zważywszy, że z końcem 1934 r. było w Czechosłowacji 749,956 bezrobotnych, znaczy to, że 85

proc. bezrobotnych stanowią robotnicy i ubezpieczeni. Powyższy stan odbija się wprost katastrofalnie na zarobkach robotniczych, co wynika z następujących cyfr: W roku 1929 suma zarobków podlegających ubezpiec., wynosiła 14.982,772.086 Kcz, potem zarobki ciągle spadały, a w r. 1934 wynosiły zaledwie 9.573,124.474 Kcz. Spadek zarobków wynosił więc w ciągu ubiegłych pięciu lat 5.409,647.612 Kcz! Jak widać, kryzys gospodarczy dolega najbardziej szerokim warstwom robotniczym.

Jeszcze jeden Polak przed sądem. Dnia 27 ub. m. odbyła się przed sądem w Mor. Ostrawie rozprawa przeciw Adamowi Sikorze, absolwentowi szkoły handlowej, Polakowi ze Żukowa Dolnego, obywatelowi czechosłowackiemu, oskarżonemu o kolportowanie ulotek wyborczych listy polskiej w czasie ostatnich wyborów. Sikorę skazano na 2 miesiące ciężkiego więzienia i 1000 koron grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalszych 10 dni więzienia.

Ciężkie uszkodzenie ciała z powodu odrobiny grochu. Onegdaj stanęli przed sądem powiatowym w Cz. Cieszynie małżonkowie S. z Ligoty Alodjalnej, oskarżeni o ciężkie uszkodzenie ciała 5-letniej dziewczynki V. Dziecko skradło z pola małżonków kilka strączek grochu, za co oboje pobili dziewczynkę tak ciężko, że musiano ją oddać pod opiekę lekarską. S. został skazany na 24 godzin aresztu, a jego żona na 48 godzin. Obojgu zawieszono karę na przeciąg 1 roku.

Z Karwiny. (Dzieci zatruty się jadami.) Dnia 19 z. m. bawiły się dzieci: Bronisława Nowarytówna, Rudolf Szkutec i Leon Nytarach w krzakach. Dzieci zjadły jagody ciemno-modrego, ponętnego, ale bardzo trującego głogu, zwanego bieluniem (podobnego do bukwii). W nocy wszystkich troje zachorowało, a rano nastąpiła wysoka gorączka. Przewieziono dzieci do szpitala, gdzie Nowarytówna zmarła, a stan dwóch chłopców jest poważny.

Z Dolnej Lesznej. (Tragiczny wypadek.) Dnia 21 ub. m. wybiegła 2-letnia dziewczynka Wanda Kralówna z mieszkania w czasie nieobecności rodziców i wpadła do pobliskiego strumyka, gdzie się utopiła.

Gospodarstwo.

Jak przechowywać owoce. Do przechowania na zimę powinno się wybierać najpiękniejsze i najdojrzalsze owoce; nie można ich strząsać, lecz zrywać bardzo ostrożnie, włożywszy przedtem rękawiczki, ważną jest bowiem rzeczą, aby nie dotykać ich nigdy gołą ręką. Jabłka najlepiej przechowywać w skrzyniach wypełnionych wysuszonym i czystym piaskiem. Na warstwie piasku układa się warstwę jabłek, uważając, żeby się nie dotykały, potem sypie się na cal piasku, na którym znów układa się owoce, i tak aż do wierzchu. Wreszcie przechowuje się owoc w suchym i chłodnym miejscu. Jabłka w ten sposób przechowywane zachowują do maja smak i zapach. Gruszki zimowe składać trzeba na suchej słomie, uważając, żeby się nie dotykały; piwnica lub spiżarnia powinna być sucha, o równej temperaturze, któraby nigdy nie spadła niżej zera. Śliwki najlepiej pakować w beczki i pozakładać warstwami liści; beczki muszą być szczelnie zabite.

Poszukuję ucznia kelnerskiego z dobrej rodziny. — Sylwester Duda, rest. w Strumieniu.

Absolwent szkoły handlowej

syn rolnika, znajdzie stanowisko na majątku. Zdrowi, pilni i sumienni reflektanci zechcą przesłać nieuwierzytelnione odpisy świadectw i curriculum vitae pod adresem R. B. poste restante Skoczów.

Dzienniki klasowe, księgi ocen i wszystkie podręczniki szkolne, pedagogiczne, metodyczne, zeszyty znormalizowane i wszystkie przybory szkolne i kancelaryjne ma na składzie po bardzo przystępnych cenach

Księgarnia „Dziedzictwa“

Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotnie. Tel. 1361 W CIESZYŃNIE Tel. 1361

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10 — zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 10 września 1935.

Nr. 71.

Wyniki wyborów sejmowych.

Podczas wczorajszych wyborów do Sejmu Rzplitej w okręgu Bielsko-Biała-Cieszyn zostali wybrani posłami:

Józef Płonka, Zbytków,
Dr. Ludwik Zakrocki, Biała,

którzy obaj otrzymali mniej więcej po 36 tysięcy głosów. W mniejszości pozostali kandydaci: dr. Habicht, Gruszka, Halfar i Matusiak.

Do Sejmu śląskiego w okręgu Cieszyn ogólna liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 64.737, głosowało 40.347 wyborców (62 proc.), nieważnych kartek oddano 3558. Po szczególności kandydaci otrzymali:

dr. Jan Kotas, Cieszyn . . . 15.658 głosów
Karol Palarczyk, Goleiszów . . . 13.950 głosów

Jan Wadoń, Bielsko . . . 10.609 głosów
Rudolf Halama, Cieszyn . . . 8.870 głosów
Wiktor Satara, Cieszyn . . . 8.248 głosów
Posłami do Sejmu śląskiego zostali wybrani dr. Kotas i Palarczyk.

Szczegółowe wyniki wyborów z gmin powiatu cieszyńskiego podajemy na innem miejscu. W mieście Bielsku i 7-miu gminach powiatu bielskiego, które przy wyborach do Sejmu śląskiego wchodziły w skład okręgu wyborczego Cieszyn, było uprawnionych do głosowania 22.429, oddano kartek 12.114, z tego nieważnych 1367. Otrzymali: Wadoń 6348 głosów, dr. Kotas 3988, Palarczyk 3416, Halama 1707, Satara 1626 głosów.

Spożycie wsi spadło o 56 proc.

Spożycie wyrobów przemysłowych na wsi spadło w porównaniu do roku 1928 o 56 procent. W tym samym czasie ogólne spożycie w miastach zmniejszyło się o 10 procent. Takie są wyniki obliczeń Instytutu badania koniunktury gospodarczych i cen. Obliczył on konsumpcję, przechodzącą przez rynek, t. zn. wyłączył spożycie przez samego producenta, jak np. spożycie kartofli z własnego pola przez chłopą itd.

Powyżej przytoczone zestawienie jest prosto niezwykle. Wskazuje ono, że ludność wiejska ograniczyła swe spożycie w tym samym mniej więcej stopniu, w jakim spadły ceny artykułów rolniczych. Natomiast ludność miejska, mimo znacznie zmniejszonych dochodów, stosunkowo w mniejszym stopniu zmniejszyła swe spożycie, a to dlatego, że potaniały artykuły żywnościowe. Należy bowiem zauważyć, że omawiane przez nas wyliczenia dotyczą ilości towarów, a nie ich ceny. Dowód to, że główną przyczyną przedłużania się przesilenia są wysokie ceny kartelowe. Ludność wiejska sprzedaje tyle samo żywności, co w latach dobrej koniunktury, a za uzyskane pieniądze może nabyć tylko połowę tych towarów, które wówczas nabywała. Wobec tego ludność miejska nie może znaleźć pracy, gdyż przemysł nie jest zatrudniony należycie, właśnie z powodu spadku siły nabywczej wsi. Tylko dzięki temu, że ceny żywności spadły, spożycie miejskie ucierpiało stosunkowo mniej, niż spożycie wiejskie.

Natomiast nie wiadomo, jakby wypadło obliczenie, gdyby można jakoś rozdzielić spożycie ludności miejskiej na poszczególne kategorie. Okazałoby się wówczas napewno, że spożycie warstw robotniczych spadło silniej, a to wskutek bezrobocia.

Manifestacja partji Henleina.

W niedzielę 1 b. m. odbyła się w miasteczku Haida w północnych Czechach wielka manifestacja niemiecka przy udziale przeszło 60.000 uczestników. Na wiecu przemówił oprócz kilku posłów także i wódz „Sudetendeutsche Partei”, Konrad Henlein, który w ostatnim czasie po wyborach bawił w Szwajcarii i Anglii. Mówcy domagali się rzeczywistego równouprawnienia dla Niemców w Czechosłowacji, zarzucali rządowi, że nie przeciwdziała szerzącej się nędzy i głodowi w okolicach zamieszkałych przez ludność niemiecką. Prasa czechosłowacka stwierdza z uznaniem, że na tym olbrzymim wiecu zachowano wszędzie porządek i dyscyplinę; żandarmerja nie miała przyczyny wkroczyć w celu utrzymania spokoju lub bezpieczeństwa.

Wielki huragan na Florydzie.

Nad półwyspem Florydą w Stanach Zjednoczonych przeszedł katastrofalny huragan, który wyrządził ogromne szkody. Ofiarami huraganu padło około 500 zabitych. Zniszczenie jest straszliwe. Widzi się wszędzie obalone i powyrywane z korzeniami drzewa. Całe ogrody leżą pokotem. Domy zostały obrócone w gruz. Straty materialne sięgają milionów dolarów. Olbrzymie obszary są spustoszone.

Sprawa abisyńska przed Ligą Narodów.

W środę 4 b. m. rozpoczęła się w Genewie 87-ma sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem przedstawiciela Argentyny min. Guinazu. Zainteresowanie obradami Ligi jest na całym świecie bardzo wielkie, gdyż na porządku dziennym jest konflikt włosko-abisyński, wobec którego Liga Narodów będzie musiała zająć stanowisko. Po otwarciu posiedzenia przy stole obrad zajęli miejsca przedstawiciele Abisynji: siwowłosy profesor Jeze, uczony francuski, oraz szczupły czarny poseł abisyński w Paryżu, T. kle Hawariate.

Pierwszy zabrakł głos przedstawiciel Anglii, min. Eden, który w zwięzłym raporcie przypomniał, że konferencja włosko-angielsko-francuska, zwołana do Paryża, została po dwóch dniach odroczone, gdyż projekty angielsko-francuskie zostały przez Włochy odrzucone. Oświadczając, że cały świat przyjął zobowiązania do wyrzeczenia się wojny, mówca przypomina, że oczy świata są w tej chwili skierowane na Genewę. Jeżeli Liga Narodów zawiedzie — wówczas autorytet jej zostanie zniszczony. Do sprawozdania min. Edena przyłączył się w imieniu Francji premier Laval.

Przedstawiciel włoski baron Aloisi przedłożył członkom Rady obszernie memorandum, zawierające argumenty, które pozwalają rządowi włoskiemu uważać, iż rząd abisyński systematycznie i jawnie gwałcił wszelkie zobowiązania umowne, jakie zaciągnął wobec Włoch i Ligi Narodów. Z tego względu rząd włoski nie mógł wziąć pod rozwagę programu, który mu został zaproponowany w Paryżu. Włochy czułyby się głęboko zranione w poczuciu swej godności narodu cywilizowanego, gdyby nadal miały dyskutować w łonie Ligi Narodów na stopniu równości z Abisynją. Rząd włoski zastrzega sobie całkowicie swobodę działania, celem zastosowania wszelkich środków, które będą mu potrzebne dla bezpieczeństwa kolonii i poszanowania interesów włoskich.

Pełnomocnik Abisynji, prof. Jeze, oświadczył, iż od 9-ciu miesięcy Abisynja deklaruje bez przerwy swą wolę pokojowego rozwiązania zatargu, odwołując się do Ligi Narodów. W odpowiedzi na to Włochy potęgowały bez ustanku swe przygotowania wojenne. Musimy wiedzieć — oświadczył mówca — czy Rada Ligi zdoła zapobiec grożącej lada dzień wojnie.

Na drugim posiedzeniu Rady Ligi w czwartek 5 b. m. przemawiał w dalszym ciągu

prof. Jeze w imieniu Abisynji. Odpowiedź jego na włoski akt oskarżenia była niezwykle ostra, zarówno w tonie, jak i w doborze słów, to też po chwili delegacja włoska demonstracyjnie opuściła salę obrad. Delegat Abisynji zaprotestował jak najenergiczniej przeciw manewrowi włoskiego przeciwnika, który chciał zaskoczyć Abisynję, przedstawiając w ostatniej chwili memorandum, pełen oskarżeń, przygotowany już od wielu miesięcy. Rząd abisyński odrzuca z pogardą oskarżenia, miotane przez rząd włoski. Abisynja wie, że gdyby posiadała odpowiednią ilość broni i amunicji, to słowne ataki nie mogłyby za sobą pociągnąć napadu włoskiego. Niestety, Abisynja nie jest dostatecznie uzbrojona i dlatego sytuacja jest tak groźna. Rząd włoski pragnie wyrzucić Abisynję poza nawias prawa, aby móc w ten sposób wyzbyć się wszystkich wiążących zobowiązań międzynarodowych. Abisynja żąda, aby państwo, należące do Ligi, którego byt i niepodległość zostały zagrożone, nie pozostało bez poparcia. „Nie odmówcie pomocy Abisynji, ponieważ jest ona słaba, a jej napastnik potężny”. Po tem przemówieniu posiedzenie zostało zamknięte.

W piątek 6 b. m. na Radzie Ligi wszystkie głosami przy wstrzymaniu się Włoch zapadła bardzo ważna decyzja proceduralna w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego. Rada zdecydowała stworzyć komitet 5-ciu członków (Anglia, Francja, Hiszpanja, Polska i Turcja), który ma się zająć całością konfliktu i przedstawić ogólny raport w jak najkrótszym czasie.

Kto jest winien: nikt.

Superarbitr włosko-abisyńskiej komisji pojednawczo-rozjemczej, grecki poseł w Paryżu Politis, ogłosił orzeczenie na temat odpowiedzialności za wypadki w Ual-Ual, które stały się początkiem konfliktu w Afryce wschodniej. Orzeczenie to zostało podpisane zgodnie przez arbitrów strony włoskiej i abisyńskiej. W ten sposób komisja zakończyła pracę.

Orzeczenie stwierdza, że żadna z obu stron nie ponosi odpowiedzialności za wydarzenia w Ual-Ual, jak również za wypadki, które z tego powodu powstały. W ten sposób arbitraż przynosi całkowitą satysfakcję Abisynji, która utrzymywała, że nie ponosi odpowiedzialności za zajście, które odegrało tak dużą rolę w rozwoju konfliktu włosko-abisyńskiego.

Wyniki wyborów w powiecie cieszyńskim.

a) Do Sejmu R. P.

GMINA	Wyborców	Głosowało	Kartek nie- ważnych	Zakrocki	Habicht	Gruszka	Halfar	Płonka	Matusiak
Bažanowice	272	228	18	6	15	10	34	187	17
Bładnice	125	89	3	—	2	13	28	81	9
Brenna	1580	963	44	35	83	287	530	400	121
Brzezówka	202	113	—	13	19	66	31	51	21
Cieszyn	9617	7601	526	735	523	448	3628	3398	698
Cisownica	561	329	49	17	9	15	41	238	122
Dębowiec	558	357	23	33	23	147	133	193	38
Dzięgielów	394	268	27	18	7	19	72	178	39
Godziszów	299	204	34	9	10	13	43	135	73
Goleszów	1630	1177	132	105	89	79	347	635	253
Górki Małe	236	94	8	4	14	47	29	31	10
Górki Wielkie	671	233	26	12	37	51	49	70	75
Gumna	158	143	1	2	2	62	37	120	19
Harbutowice	234	170	30	15	10	48	33	86	17
Hażlach	724	304	30	25	16	66	69	185	37
Hermanice	561	413	63	31	26	30	103	227	121
Iskrzyczyn	218	161	2	6	4	30	37	141	7
Istebna	1425	720	33	52	22	48	513	162	70
Jaworzynka	824	548	4	21	12	45	468	312	22
Kaczyce	682	575	72	27	12	29	244	352	41
Kiczyce	342	191	21	16	18	68	45	110	21
Kisielów	188	139	—	1	1	8	70	112	7
Koniaków	693	488	9	8	6	19	22	315	421
Kończyce Małe	969	663	160	25	14	47	233	409	86
Kończyce Wielkie	922	620	26	17	15	54	194	367	33
Kostkowice	206	185	1	5	2	30	152	115	19
Kowale	236	166	8	14	25	29	54	103	50
Kozakowice Dolne	142	94	2	1	5	1	14	85	9
Kozakowice Górne	160	124	10	14	10	7	37	66	24
Krasna	238	168	20	7	9	36	31	118	7
Leszna Górna	280	145	10	7	5	12	32	80	43
Lipowiec	555	327	42	30	24	58	166	77	135
Łączka	94	72	—	—	—	10	9	63	2
Marklowice Górne	441	325	35	12	11	40	107	224	18
Międzywieć	202	146	4	5	2	9	20	117	42
Mnisztwo	205	182	5	6	10	17	115	59	6
Nierodzim	405	295	30	15	13	58	118	125	65
Ochaby	632	345	20	23	30	36	73	267	53
Ogrodzona	241	201	5	3	2	27	85	165	14
Pastwiska	840	628	22	7	4	54	77	560	205
Pierściec	468	325	22	11	55	67	86	208	84
Pogórz	482	255	27	6	34	124	78	87	18
Pogwizdów	503	394	42	12	10	30	73	293	22
Pruchna	840	592	19	22	27	136	135	375	215
Puńców	491	306	20	26	20	33	122	170	46
Simoradz	299	226	5	9	2	18	184	102	55
Skoczów	2612	1598	146	67	159	531	740	560	286
Ustroń	2418	1116	80	84	96	105	454	556	273
Wilamowice	149	124	12	6	8	24	19	48	7
Wiśla	2847	1834	92	317	162	87	622	722	925
Wiślina	217	195	8	6	4	17	106	167	4
Zamarski	444	288	26	9	7	57	95	158	25
Zebrzydowice	1482	996	136	106	73	80	385	522	168
Razem	42.308	28.443	2190	2063	1798	3482	11.229	14.685	5200

b) Do Sejmu śląskiego.

GMINA	Wyborców	Głosowało	Kartek nie- ważnych	Palarczyk	Kotas	Wadoń	Halama	Satara
Bažanowice	272	227	30	48	127	29	16	56
Bładnice	125	90	1	7	37	23	47	13
Brenna	1580	961	33	714	617	93	186	60
Brzezówka	202	113	3	66	25	21	64	20
Cieszyn	9617	7559	455	1717	2930	1339	2462	1854
Cisownica	561	327	37	91	225	69	10	76
Dębowiec	558	358	31	191	137	14	108	104
Dzięgielów	394	270	32	76	141	46	40	34
Godziszów	299	192	29	47	106	66	20	25
Goleszów	1630	1179	137	639	647	202	97	200
Górki Małe	236	92	10	42	8	8	48	16
Górki Wielkie	671	229	35	85	42	50	69	26
Gumna	159	143	2	47	76	12	52	51
Harbutowice	234	170	33	54	75	14	33	31
Hażlach	724	301	30	63	159	47	90	64
Hermanice	561	414	59	76	163	127	82	107
Iskrzyczyn	218	161	8	47	67	23	42	35
Istebna	1422	618	35	327	169	60	296	62
Jaworzynka	824	543	4	468	449	39	34	40
Kaczyce	682	578	88	178	142	74	186	120
Kiczyce	342	191	22	88	68	29	27	62
Kisielów	188	139	1	61	65	12	36	24
Koniaków	693	496	4	431	300	13	44	161
Kończyce Małe	969	636	82	225	157	86	151	206
Kończyce Wielkie	922	618	47	191	77	73	104	173
Kostkowice	206	185	1	135	158	1	20	16
Kowale	236	166	3	129	96	20	23	21
Kozakowice Dolne	142	94	2	22	87	21	—	10
Kozakowice Górne	160	124	5	46	78	29	10	14
Krasna	238	170	12	54	52	25	51	30
Leszna Górna	280	144	13	45	63	6	28	42
Lipowiec	555	319	38	172	38	71	181	24
Łączka	94	72	5	10	35	10	11	14
Marklowice Górne	441	326	41	88	63	96	48	150
Międzywieć	202	145	13	37	77	21	14	39
Mnisztwo	205	182	7	75	71	25	45	49
Nierodzim	405	295	22	102	110	68	85	46
Ochaby	632	347	27	139	123	40	81	86
Ogrodzona	241	201	5	111	111	30	34	45
Pastwiska	840	614	46	95	95	60	333	149
Pierściec	468	325	35	141	130	52	97	77
Pogórz	482	251	15	119	58	33	101	39
Pogwizdów	503	395	21	74	122	34	65	190
Pruchna	840	594	13	182	210	135	205	181
Puńców	491	313	26	86	147	64	78	62
Simoradz	299	226	7	198	175	13	9	7
Skoczów	2612	1593	130	681	327	211	622	628
Ustroń	2418	1115	83	392	391	221	250	339
Wilamowice	149	114	13	23	46	15	11	6
Wiśla	2847	1804	90	837	1432	86	131	329
Wiślina	217	201	7	153	61	13	13	77
Zamarski	444	288	15	84	123	17	112	67
Zebrzydowice	1482	1025	143	325	291	271	161	365
Razem	42.308	28.233	2191	10.534	11.670	4201	7103	6622

Jak głosowało miasto Cieszyn?

a) Do Sejmu Rzplitej.

I (Ratusz)	1643	1202	103	115	117	51	618	489	104
II (pl. Kościelny)	2110	1683	110	247	119	90	656	826	220
III (Strażnica)	1409	1214	68	109	71	55	674	474	87
IV (Stary Targ)	1047	795	48	66	69	26	448	304	44
V (Hassewicz)	1787	1493	111	124	90	113	696	696	113
VI (Bobrek)	1621	1214	86	74	57	113	536	609	130

b) Do Sejmu śląskiego.

I (Ratusz)	1643	1192	76	282	529	179	361	322
II (pl. Kościelny)	2110	1645	73	397	710	349	453	378
III (Strażnica)	1409	1210	42	375	445	168	399	293
IV (Stary Targ)	1047	796	48	159	327	101	275	209
V (Hassewicz)	1787	1504	137	272	477	259	566	395
VI (Bobrek)	1621	1212	79	232	442	283	408	257

Udział mieszkańców miasta Cieszyna w wyborach wynosił przeciętnie 79 proc.

Wielcy wodzowie i zdobywcy: Karol Wielki.

Na przestrzeni całego średniowiecza (od upadku państwa zachodnio-rzymskiego w roku 476 do odkrycia Ameryki w r. 1492) największym wojownikiem i mężem stanu był Karol Wielki, sławny król Franków i twórca nowego cesarstwa rzymskiego.

Karol Wielki urodził się w roku 742 jako syn Pipina Małego, króla germańskich Franków, którzy zamieszkiwali dzisiejszą Francję i zachodnie Niemcy. Po zgonie ojca w roku 768 objął wraz z młodszym bratem Karlomanem rządy państwa. Ze śmiercią Karlomana w roku 771 został Karol jedynowładcą państwa frankońskiego. W roku 772 rozpoczął długą (trwającą z przerwami do r. 804) i krwawą wojnę przeciw niepodległym Sasom (w północnych Niemczech). W wojnie tej postawił sobie Karol cel polityczno-religijny, t. j. zjednoczenie wszystkich plemion germańskich w jedno państwo i narzucenie im jednej religii, chrześcijańskiej, której sam był gorliwym wyznawcą. Poganiący Sasi pod wodzą swego bohatera Wittekinda stawiali rozpaczliwy opór, ale w końcu przyjęli chrześcijaństwo. Ujarzmiwszy Sasów, podbił też Słowian połabskich i nadodrzańskich. Równocześnie prawie z rozpoczęciem wojny przeciw Sasom, wezwany przez papieża Hadryana przeciw Dezyderuszowi, królowi germańskich Langobardów, przeszedł w r. 774 góry Alpy, zdobył stolicę Pawję, zniszczył samodzielność państwa langobardzkiego, uwięził Dezyderusza i ogłosił się królem Langobardów czyli Włoch. Na prośbę książąt arabskich o pomoc przeciw mahometańskiemu kalifowi Kordoby wyruszył Karol w r. 778 do Hiszpanii i północno-wschodnią część tego kraju pod nazwą Hiszpańskiej Marchii wcielił do Frankonii. Rozszerzając swe podboje ku wschodowi, zniósł Karol w r. 788 niepodległość Bawarii, księcia jej Tassilona zamknął w klasztorze a kraj oddał w zarząd swym hrabiom. Ponieważ Tassilona wspierali Awarowie, zamieszkujący dzisiejsze Węgry, postanowił Karol i ich także ujarzmić. Wojny w latach 791—796 ukończyły się całkowitem niemal wytopieniem tego dzikiego ludu, który przez dwa wieki był plagą Zachodu i Wschodu. Łupem zwycięzcy stały się też niezmiernie bogactwa, nagromadzone przez Awarów. Marchia Wschodnia (kolebka późniejszej Austrii) zabezpieczała odtąd wschodnią granicę państwa. Na północy walczył też Ka-

rol z Duńczykami; mocą pokoju zawartego z Duńczykami 811 r. północną granicę stanowił wał ziemny Danawirk.

Brzemenną w ważne następstwa była wyprawa Karola do Włoch w roku 800. Wezwany na pomoc przez papieża Leona III przeciw zbuntowanym Rzymianom, przybył Karol z wojskiem i w dzień Bożego Narodzenia otrzymał w kościele św. Piotra koronę z rąk papieża, który okrzyknął go wobec radosnych mas ludu cesarzem Rzymu. Tym sposobem wskrzeszone zostało cesarstwo rzymsko-zachodnie. Akt ten uświetnił potęgę Karola Wielkiego i dał jej wielkie znaczenie w oczach ludów, wśród których żyły tradycje dawnego rzymskiego imperium światowego. Przez ożenek z Ireną, cesarową bizantyńską, zamierzał Karol zjednoczyć cesarstwo wschodnio-rzymskie z nowopowstałym zachodnio-rzymskim, ale plan ten nie przyszedł do skutku z powodu zdekonizowania Ireny.

(Dokończenie nastąpi.)

Konferencja Małej Ententy.

W dniach 29 i 30 sierpnia odbyły się w Bledzie w Jugosławii narady trzech ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy. Powagę sytuacji międzynarodowej obrazuje wydany komunikat, w którym przedstawiciele Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii mówią o „niebezpieczeństwie chwili obecnej i możliwości wybuchu różnych konfliktów w najbliższej przyszłości” oraz o „zachowaniu wierności Lidze Narodów, cokolwiekby stać się miało w nadchodzących latach”. W sprawie Habsburgów komunikat głosi, iż powrót b. dynastji na tron austriacki lub węgierski jest uważany za niemożliwy. Próbm tego rodzaju opierać się będzie Mała Ententa wszelkimi siłami.

Drobne wiadomości.

Pomnik Curie-Skłodowskiej. W Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika wielkiej uczzonej Marji Curie-Skłodowskiej, obywatelki honorowej stolicy. W odsłonięciu wzięli udział: prezydentowa Mościcka, przedstawiciele rządu i nauki, oraz rzesze publiczności.

Kopalnia soli w Wieliczce. Data założenia kopalni wielickiej ginie w zamierzchłej przeszłości, sięgając XIII wieku. Obecnie w Wieliczce czynnych jest 9 szybów, sięgających do 300 metrów głębokości. Kopalnia posiada 8 pięter, na przestrzeni 4 km długości i 1 km szeroko-

ści. Przed wojną produkcja dzienna soli wynosiła 300 tonn, dziś wzrosła do 900 tonn, zaś w razie potrzeby może wynosić 1200 tonn dziennie.

15 minut z głową pod wodą. Przed Sądem grodzkim w Wołominie pod Warszawą toczyła się rozprawa L. Zawadzkiego i R. Witkowskiego, oskarżonych przez aplikanta adwokackiego, żyda M. Farbę. Oskarżeni w lipcu na plaży, widząc wylegującego się na piasku żyda, pochwycili go i wciągnęli pod wodę, trzymając tak przez 15 minut. Zawadzki tłumaczył się, że teren plażowy dzierżawi od niejakiego Morka i nie życzył sobie, aby tam przebywał żyd. Rozprawa została przerwana celem powołania nowych świadków.

Następstwa zamachu samobójczego. Z trzeciego piętra budynku w Wrześni (woj. poznański) wyskoczyła z zamiarem samobójczym młoda robotnica, Pijacka. Pijacka spadła na przechodnia i wyszła z upadku prawie bez szwanku, odnosząc tylko lekkie obrażenia, natomiast przechodzień odniósł złamanie obojczyka i obu nóg. Jeden z kolegów Pijackiej na widok upadku stracił z przerażenia mowę.

Wygrał pół miliona złotych. Premja pół miliona złotych w pierwszym ciągnięciu pożyczki inwestycyjnej padła na obligację serii 9-tej Nr. 17769, której posiadaczem jest ks. Wacław Pacewicz, profesor gimnazjum żeńskiego w Bydgoszczy. Ks. Pacewicz zamierza za wygrane pieniądze przystąpić do budowy gmachu dla gimnazjum, w którym jest katechetą.

Nędza czeskich muzykantów. Liczni czescy muzycy mieli przed wojną dosyć pola do wydatnego zarobku w rozległej monarchji austro-węgierskiej. Obecnie ma Czechosłowacja 28.000 bezrobotnych muzyków zawodowych, żyjących w największej nędzy.

Kosztowny wyrób radu. Joachimów w Czechach jest jedynym miejscem wydobywania rud uranowych, z których wyrabiają rad. Jaka to praca, dowodzi proces przeróbki: celem uzyskania 1 grama radu trzeba przerobić w hutach 80 tonn rudy, do czego potrzeba dużo węgla. Obecnie z pół lodowych Kanady, które obfitują w rudy, wożą samolotami rudy uranowe, bogate w rad. Rud kanadyjskich trzeba tylko 30—40 tonn na 1 gram radu. Przed odkryciem kanadyjskich kopalń rud uranowych płacono za 1 gram radu półtora miliona zł. W roku 1933 obniżyła się już jego cena na pół miliona zł, a producenci kanadyjscy twierdzą, że cenę tę mogą obniżyć na ćwierć miliona zł nowym, uproszczonym sposobem jego wyrobu, który jest tajemnicą dra Pochon'a, współpracownika Curie-Skłodowskiej.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

A. H.

(5)

Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radio.

(Ciąg dalszy.)

Stilling narzeka, iż „wśród polskiej inteligencji ewangelickiej mniej jest religijności niż gdzieindziej. Niema więc czytania w Biblii, niema nabożeństw domowych, niema religijnego wychowania dzieci”²⁸). A pastor St. Stegman w Łowiczu w artykule „Skarby Reformacji” pisze: „Z przykrością jednak należy stwierdzić, że mamy wielu ewangelików, synów tejże Reformacji, którzy nie zdają sobie należycie albo wcale sprawy ze skarbów naszego ewangelicyzmu i którzy nie odczuwają miłości, wierności i przywiązania do tego wszystkiego, co Reformacja nam przekazała”²⁹).

Protestanci polscy nie odczuwają — jak z powyższych stwierdzeń wynika — „braku polskiej i boskiej drogi, na którejby się usłyszało uczciwe słowo ewang. nabożeństwa po polsku i to w Polsce i w polskiej Warszawie” — lecz zapanowało u nich zobojętnienie wyznaniowe.

3. Niemiecki język wśród protestantów w Polsce.

a) Nabożeństwa niemieckie w zborze ewang. augsburskim w polskiej Warszawie.

Zresztą w polskiej Warszawie w zborze ewang. augsburskim odbywają się regularnie co

niedziela i święto obok polskich o godz. 9.30 nabożeństwa niemieckie. Tam, w stolicy Rzeczypospolitej, w warszawskim zborze, należałoby przedewszystkiem „uczciwie” postąpić i w polskiej stolicy oczyścić zbór nibyto polski z germanizacji i niemieckości.

b) Język niemiecki na konferencjach pastorskich w Warszawie i Wilnie.

Nietylko w zborze, lecz i na naradach oficjalnych odbywały i odbywają się w polskiej Warszawie pod przewodnictwem gen. superintendenta Jul. Burschego dnia 24. i 25. VI. 1930 na konferencji pastorskiej, w której uczestniczyli także delegaci kolegów kościelnych, oprócz polskich i niemieckie przemówienia. Nabożeństwo odbyło się z kazaniem w języku polskim i niemieckim, pastor Krusche po niemiecku wygłosił referat „Von der Kirche”, a pastor Dietrich „Von der Mitarbeit der Laien in der Kirche”³⁰).

Na posiedzeniu Rady Kościołów Ewangelickich w Polsce dnia 23 stycznia 1929 r. w polskiej Warszawie pod przewodnictwem tegoż gen. superintendenta Burschego toczyły się obrady w języku polskim i niemieckim. Na wniosek prezidenta Łyckiego uchwalono, by wszystkie wnioski zostały bezzwłocznie tłumaczone, a mowy streszczone w drugim języku; referenci proszeni są, ażeby swe referaty przesyłali w obydwu językach albo przynajmniej gdy czasu nie starczy, tezy do referatów. Tenże p. Łycki zaproponował, aby Rada wzięła na

siebie wydanie w obydwu językach — kosztą gotów jest ponieść Synod Wileński³¹).

Na konferencjach i synodach protestanckich w Polsce rozbrzmiewa w polskiej Warszawie i w polskim Wilnie w roku 1929 i 1930, 11 lat po odzyskaniu wolności polskiej, język niemiecki. Możeby miarodajne czynniki protestanckie rozpoczęły w pierwszym rzędzie walkę o spolszczenie naczelných władz protestantyzmu i o pokonanie ducha pruskiego w Polsce, o ukrócenie niemieckości w Polsce i o usunięcie germanizacji, bo to leży w interesie Państwa i Narodu polskiego³²).

c) Niemieckie kazania superintendenta generalnego J. Burschego w Kongresówce.

Z polskiej Warszawy wynosi gen. superintendent kościoła ewang. augsb. Juljusz Bursche w swych podróżach misyjnych kazania niemieckie po całej Polsce aż hen na daleki Wołyn, czyli szerzy lub podtrzymuje wśród protestantów w Polsce niemieckość. Kilka choćby dowodów z ostatnich czasów. Przemawiał po niemiecku:

1. w Turku 25. XI. 1928 przy poświęceniu ewang. domu starców³³);
2. w Włajnach 5. X. 1929, „By usunąć tarcia w tamtejszym zborze”³⁴);
3. w Makońsku 1. X. 1929 przy poświęceniu kamienia węgielnego pod zbór ewangelicki³⁵);
4. w Makońsku 1. XI. 1931 przy poświęceniu zboru ewangelickiego³⁶);

Z Cieszyna i okolicy.

Kursy muzyczne. Znani ze swoich występów artyści pianistka M. Skawińska i dypl. pedagog muz. G. Piontek rozpoczynają z dniem 15 września kursy muzyczne. Przedmioty: fortepian, skrzypce, mandolina i teoria. Zgłoszenia: Cieszyn, ul. Sienkiewicza 13, parter, w godzinach od 10—12 i 2—6.

Czyszczenie młynówki odbędzie się w czasie od 8 do 14 września. Zarząd miasta Cieszyna wzywa wszystkich interesentów do czyszczenia koryta młynówki, a właścicieli domów przy ul. Przykopa do naprawy murów, parkanów i t. p.

Prawybyry do senatu. Na zebraniu obwodowym obwodu IV w Cieszynie w dniu 25 ub. m. przewodniczył prof. Kowalski. Obecnych było 65 wyborców na ogólną liczbę 110 uprawnionych do głosowania. Pojawiły się dwie kandydatury: pułk. Antoniego Własaka i prof. Jana Sabeli. W głosowaniu otrzymał pułk. Antoni Własak 34 głosów, prof. Sabela 30, jeden głos nieważny. Delegatem został wybrany pułk. Własak.

Kronika śmierci. Zmarli w Cieszynie: ś. p. Ludmiła Binkowska, prywatna, w 88 roku życia oraz ś. p. Helena Terlikowa, nauczycielka i wdowa po lekarzu, w wieku 32 lat. — Dnia 2 b. m. zmarł nagle na udar serca w restauracji Baiera ś. p. Jerzy Kubala, krawiec, przeżywszy 67 lat.

Z Kalemby. (Zgon.) Dnia 2 b. m. zmarł nagle na udar serca ś. p. Józef Węglorz, gospodarz, w 61 roku życia.

Ze Skoczowa. (Wypadek motocyklowy.) W dniu 3 b. m. na ul. Ustrońskiej zdarzył się samochód osobowy, prowadzony przez szofera Jana Wakermana z Świętochłowic — z motocyklem kierowanym przez Karola Raszyka ze Skoczowa. Raszyk został wyrzucony z motocykla i doznał ciężkiego okaleczenia nóg, a motocykl został zupełnie zniszczony. Raszyka przewieziono do szpitala w Cieszynie.

Z Zebrzydowic. (Senackie prawybyry.) W zgromadzeniu obwodowym obwodu VI w dniu 25 ub. m. wzięło udział 86 wyborców do Senatu. Przewodniczył kier. szkoły Bagiński z W. Kończyc. Zgłoszono 10 kandydatów, z których otrzymali: Franciszek Gocman, urzędnik celny w G. Markłowicach 29 głosów, inż. Jan Szczerbowski, zarządca państw. majątku w Dębowcu 14, zaś reszta głosów przypadła dalszym 8-miu kandydatom. W drugim głosowaniu otrzymali: Gocman 40, inż. Szczerbow-

5. w Radomiu 15. VI. 1930 przy instalacji pastora Friszkego³⁷⁾;

6. w Stawiszynie (pow. Kalisz) 28. IX. 1930 przy obchodzie 150-lecia zboru³⁸⁾;

7. w Kutnie 22. XI. 1931 na obchodzie stulecia zboru³⁹⁾;

8. w Koźminku 26. VIII. 1933 na 25-lecie zboru⁴⁰⁾;

9. w Prażuchach 27. VIII. 1933 na 125-lecie zboru⁴¹⁾;

10. w Piotrkowie 21. I. 1934 na instalacji pastora Petznika⁴²⁾;

11. w Kole nad Wartą 10. VI. 1934 na 50-letnim jubileuszu poświęcenia kościoła ewang. augsburskiego⁴³⁾.

(C. d. n.)

²⁸⁾ „Zwiastun Ewang.“ z dnia 20. III. 1929, nr. 12.

²⁹⁾ „Głos Ewangelicki“, Warszawa z dnia 2. XI. 1930, nr. 44.

³⁰⁾ „Głos Ewangelicki“ z 13. IV. 30, nr. 15 i 29. VI. 30, nr. 26.

³¹⁾ „Zwiastun Ewangeliczny“ z 9. III. 1929, nr. 9.

³²⁾ „Poseł Ewangelicki“ z dnia 27. VII. 1929, nr. 30.

³³⁾ „Zwiastun Ewang.“ z d. 10. III. 29, nr. 6.

³⁴⁾ Tamże, z dnia 27. X. 29, nr. 43.

³⁵⁾ Tamże, z dnia 15. XII. 29, nr. 50.

³⁶⁾ Tamże, z dnia 6. XII. 31, nr. 49.

³⁷⁾ Tamże, z dnia 15. VI. 30, nr. 24.

³⁸⁾ Tamże, z dnia 19. X. 30, nr. 42.

³⁹⁾ Tamże, z dnia 27. XII. 31, nr. 52.

⁴⁰⁾ Tamże, z dnia 17. IX. 33, nr. 38.

⁴¹⁾ Tamże, z dnia 1. X. 33, nr. 40.

⁴²⁾ Tamże, z dnia 11. II. 34, nr. 6.

⁴³⁾ „Zwiastun Ewang.“ z dnia 1. VII. 34, nr. 26 i „Głos Ewang.“ z dnia 24. VI. 34, nr. 25.

ski 32, hrabina Gabrijela Thunowa z W. Kończyc 9 i dyrektor Florjan Skrzypek 5 głosów. Dopiero w trzecim głosowaniu inż. Szczerbowski został wybrany delegatem do kolegium wojewódzkiego większością 46 głosów, podczas gdy Gocman otrzymał tylko 40 głosów.

Z Bielska i okolicy.

Ze Starego Bielska. (Włamanie.) W nocy na 3 b. m. dostali się nieznani sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy do kancelarii urzędu gminnego, gdzie usiłovali rozpruć kasę ogniotrwałą, lecz zostali spłoszeni i zbiegli.

Z Bronowa. (Utonięcie dziecka.) Dnia 4 b. m. utopiło się 2-letnie dziecko Józef Zbijowski, syn Leopolda. Dziecko skorzystało z chwilowej nieuwagi matki, wyszło na podwórze i wpadło do rowu napełnionego wodą. Kiedy matka zauważyła brak dziecka i wybiegła na podwórze, znalazła już chłopca martwego.

Z Jaworza. (Zagadkowy wypadek.) Dnia 3 b. m. wieczorem znaleźli turyści na górze Biatni leżącego bez przytomności, ciężko pokaleczonego po głowie turystę, którego znieśli do Jaworza, a następnie przez pogotowie ratunkowe odstawili do szpitala w Bielsku.

Z Kamienicy. (Włamanie.) W nocy na 6 b. m. dokonano śmiałego włamania do biura firmy Axelrad. Włamywacze dostali się do pokoju mieszczącego kasę ogniotrwałą i przystąpili do „roboty“ z fachowym zjawstwem. Kasa została rozpruta systemem t. zw. „fartuszkowym“ i opróżniona ze złożonej tam poprzedniego dnia gotówki w kwocie 1400 zł w banknotach. Następnie włamywacze, nie naruszając niczego poza tem, umknęli, nie pozostawiając żadnych śladów ponad te jedynie, z których władze wnioskuja, że we włamaniu brało udział trzech kasiarzy. Sposób rozprucia kasy świadczy o tem, że włamania dokonali doświadczeni kasiarze, przy użyciu precyzyjnych narzędzi.

Z Czeskiego Śląska.

„Prawo Ludu“ znowu wychodzi. Jak wiadomo, władze czechosłowackie zawiesiły w ostatnich tygodniach „Dziennik Polski“ oraz tygodniki „Nasz Kraj“ i „Naprzód“, wskutek czego społeczeństwo polskie na Śląsku Czeskim pozostało bez prasy. Aby tę lukę wypełnić, pojawił się nanowo tygodnik „Prawo Ludu“ w Cz. Cieszynie, organ polskiego Stronnictwa Ludowego, który z końcem czerwca b. r. przestał wychodzić, lecz obecnie chce „stać się łącznikiem pomiędzy wszystkimi Polakami na Śląsku“. Niestety zaraz pierwszy numer został skonfiskowany.

Co to ma znaczyć? Prasa czeska z ub. poniedziałku przyniosła wiadomość, że Polacy wytknęli szyby w czeskiej szkole w Dolnej Lesznej, wtargnęli do budynku i zniszczyli mapę Śląska, globus i godło państwowe i wrzucili do kloaki. Wtorkowe dzienniki doniosły o wybijaniu szyb w czeskich szkołach w Trzyńcu, Wędryni, Nieborach, Ropicy, Kamer, Ligotce i Cz. Cieszynie (w gmachu nowego czeskiego gimnazjum realnego). Pierwszy wypadek miał mieć miejsce w nocy na niedzielę, drugi w nocy na poniedziałek. Ponieważ w przeddzień wypadku młodzież z Trzyńca i Lesznej witała powracającego z trzytygodniowego więzienia śledczego działacza Zw. Śl. Katolików Knoblocha i bawiła się w jego obecności w Czytelnicy Katolickiej, żandarmerja przesłuchiwała uczestników powitania i aresztowała 10-ciu z nich, jako podejrzanych o ten czyn. Po sprawcach wybijania szyb następnej nocy w innych czeskich szkołach, którzy podobno jeździli autem, brak śladów. W nocy na środę nieznani sprawcy usunęli z urzędu celnego na dworcu w Cz. Cieszynie dwie tablice z godłem państwowym i napisem, a w Dąbrowej połamano 8 młodych drzewek lipowych, zasadzonych na pamiątkę 25-letniego istnienia czeskiego „Sokoła“. Ton prasy czeskiej jest bardzo agresywny. Mimo różnych sprzeczności uważa ona za pewne, że zrobili to Polacy. W prasie ogłoszono memorandum do rządu praskiego, podpisane przez Maticę oświaty lidowe, Narodnią radę i Sokol oraz posłów i senatorów czeskich, a wręczone

przez deputację Maticy i przedstawicieli różnych czeskich związków prezydentowi ministrów. Żądają oni zakazu jakichkolwiek imprez polskich na przeciąg co najmniej trzech miesięcy, upaństwowienia policji i utworzenia garnizonów wojskowych w Cz. Cieszynie, Frysztacie i Jabłonkowie. Petycja domaga się również wydania ustawy o ochronie granic, wzmocnienia straży granicznej i żandarmerji, kładąc specjalny nacisk na oczyszczenie kolei koszykobogumińskiej, jako bardzo ważnej pod względem strategicznym, od niespolegliwych kolejarzy, „których jest tam dotychczas dużo“ i przeniesienie tychże węzłów republiki. Tak termin, jak pośpiech oraz treść memorandum i stawiane rządowi postulaty stoją w tak ścisłym związku ze sobą, że mimowoli zmuszają do różnych wniosków.

Zamknięcie Czytelni Katolickiej w Trzyńcu. W związku z zajęciem w Dolnej Lesznej i aresztowaniem domniemyanych sprawców, we wtorek 4 b. m. komisja urzędowa zamknęła i opieczetowała lokal wyszynkowy w Czytelnicy Katolickiej w Trzyńcu. Według prasy czeskiej w tym właśnie lokalu miały być knute plany poprzednich prowokacji w Karpętnej, Wędryni i gdzie indziej.

Psy w granicznej służbie celnej. Czechosłowackie ministerstwo skarbu wydało zarządzenie co do jednolitego wprowadzenia psów do pogranicznej służby celnej. Użyte będą do tego zwłaszcza wilczury a ich posiadacze otrzymywać będą odszkodowanie w kwocie 60 Kcz na ich wyżywienie. Psy poddane będą specjalnej tresurze i zaprawione do służby zarówno dziennej, jak i nocnej.

Dola wielkiego złodzieja. Znany z wielkiej defraudacji b. centralny dyrektor kopalń hr. Larischa, dr. Karol Zajiczek oświadczył, że ma zamiar po wyjściu z kryminału zostać profesorem języków na jednym z amerykańskich uniwersytetów. Mówi on biegle ośmiu językami, przyczem władza niektórymi narzędziami indyjskimi. W więzieniu podobno powodzi mu się nieźle i żywi nadzieję, że za dwa lata wyjedzie do Ameryki.

Znaczenie gospodarcze zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Wydobywanie węgla w okręgu ostrawskim rozpoczęto przed 160 laty, kiedy Mor. Ostrawa liczyła zaledwie 1000 mieszkańców. W roku 1828 powstała w Witkowicach mała huta żelazna, która rozwinęła się do największych przedsiębiorstw w republice. Dziś zagłębie liczy 32 kopalnie z produkcją roczną 15 milionów tonn węgla i 10 koksowni z produkcją 3,800.000 tonn koksu. Jakość węgla ostrawsko-karwińskiego równa się najlepszym gatunkom w Europie. Bogactwo tutejszych pokładów węglowych oceniają na 14 milionów tonn. Przy wydobyciu węgla pracowało w 1929 roku 46.424 górników; teraz pracuje ich ledwie 32.000 i to w dodatku tylko po 2—3 zmiany w tygodniu. Fabryki żelaza w Witkowicach, Ostrawie, Trzyńcu, Boguminie i t. d. produkują rocznie 1,250.000 tonn surówki żelaza (88 proc. ogólnej produkcji w Czechosłowacji), 1,450.000 tonn stali (70 proc.), 1,300.000 tonn walcówek (75 proc.). Huty witkowskie zatrudniały przy pełnem wyzyskaniu urządzeń 40.000 robotników i urzędników. Sama Ostrawa płaci jedną piątą część podatków Moraw, a cztery razy więcej, aniżeli cała Ruś Podkarpacka. Z ogólnego bilansu handlowego Czechosłowacji, której wywóz wynosił w 1929 r. przeszło 20 miliardów Kcz, przypada na obwód przemysłowy 1300 milionów Kcz, czyli 6.5 proc. całego wywozu.

Zaraza pszczoł. W północno-morawskich powiatach stwierdzono w ostatnim czasie zaraźliwą chorobę pszczoł. Choroba ta rozszerza się gwałtownie, pustosząc w straszny sposób pasieki. Objawia się ona w ten sposób, że pszczoły stają się niezdolne do lotu i padają masami. Szkody, wyrządzone dotychczas przez tę zarazę w pasiekach północnych Moraw, obliczają na 260.000 Kcz.

Z Nydku. (Aresztowanie.) Żandarmerja aresztowała tutejszego akademika Gajdźcę, odstawiając go do więzienia w Mor. Ostrawie. Przyczyna aresztowania nieznana.

GOSPODA do wynajęcia w Górnych Zebrzydowicach. Bliższych informacji udziela Zarząd Dóbr Zebrzydowice.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10^{zł} — zł
kwartalnie . . . 2^{zł} 50^{zł}
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie 60 Kč
kwartalnie 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, 13 września 1935.

Nr. 72.

Wyniki wyborów do Sejmu.

Uprawnionych ogółem w całym Państwie do głosowania do Sejmu było 16,282.347 osób. Udział w głosowaniu wzięło 7,575.681 obywateli. Przeciętna frekwencja głosujących wyraża się przeto w 46.5 proc. Dla porównania przypomnieć należy, że w r. 1930 liczba wyborców wynosiła 15,791.278, z czego głosowało 11 milionów 816.413, czyli 74.8 proc.

Jak wypadły wybory w poszczególnych dzielnicach Polski?

W Warszawie został wybrany premier Stawek 29.319 głosami na pierwszym miejscu w okręgu 7, a min. Kościółkowski 26.297 głosami w okręgu 1. W okręgu 2 (na Nalewkach), gdzie większość ludności stanowią Żydzi, zostali wybrani: b. poseł żydowski z BB. Wiślicki 12.046 głosami i prezes Chrześc. Związków Zawod. Urbański 11.965 głosami, przepadło zaś 5-ciu dalszych kandydatów, w tem 4 Żydów, z których jeden otrzymał 11.729 głosów. W okręgu 4 przepadł wicemin. Siedlecki. W okręgu 6 (na Pradze) współzawodniczyli prezes Centralnego Związku Przemysłu Polskiego („Lewiatanu”) Wierzbicki i pryncypal socjalista b. poseł Pączek; Wierzbicki otrzymał 15.287 głosów i został wybrany, Pączek przepadł 9786 głosami. Ogółem głosowało w Warszawie około 30 proc. wyborców.

W Łodzi udział w wyborach był najniższy z całego Państwa, wynosząc zaledwie 20 proc. uprawnionych, skutkiem czego na trzy okręgi łódzkie w dwóch uzyskał tylko jeden kandydat potrzebne minimum 10.000 głosów, tak, że okręgi te będą miały w Sejmie tylko połowiczną reprezentację — każdy po jednym posle, a ogólna liczba posłów spadnie wskutek tego z 208 na 206. W pierwszym okręgu został wybrany żydowski przemysłowiec Minberg 17.155 głosami, zaś następny kandydat uzyskał tylko 5382 głosów, podobnie w drugim okręgu przeszedł pierwszy kandydat 14.973 głosami, natomiast drugi, otrzymawszy 9846 głosów, przepadł. W trzecim okręgu obaj zwycięscy kandydaci otrzymali 12.712 i 11.776 głosów.

W okręgu Koło został wybrany ks. proboszcz Downar 45.491 głosami, w Kaliszu wicemin. gen. Składkowski 30.657 głosami, w Kielcach b. wicemarsz. Car 42.102 głosami, w Częstochowie min. Paciorkowski 26.145 głosami, w Białej Podlaskiej książę Światopełk-Mirski 41.701 głosami (przepadł hr. Potocki, otrzymawszy 22.906 głosów), w Łukowie b. min. Miedziński 56.618 i b. poseł Tatarczak z Str. Ludowego 47.307 głosami, w Białymstoku min. Rajchman 61.607 głosami, w Suwałkach wicemin. Koc 67.408 głosami. Rzeczą ciekawą jest, że oprócz Tatarczaka nie uzyskał mandatu ani jeden z b. posłów Stronnictwa Ludowego, którzy zdecydowali się wystąpić z partii i wziąć udział w walce wyborczej. I tak więc przepadł w okręgu Ostrów Mazowiecki b. prezes Klubu Róg, który zdobył tylko 19.996 głosów, podczas gdy kandydaci wybrani uzyskali po 49.464 i 32.135 głosów, dalej b. poseł Wyrzykowski w okręgu sieradzkim (otrzymał tylko 9192 głosy), Waleron w okręgu jędrzejowskim (8509), Koter w okręgu lubelskim (4184) i Bardziński w Częstochowie (4128).

W Wilnie w jednym okręgu został wybrany rabin żydowski Rubinstein 10.444 głosami; w drugim okręgu, gdzie walka wyborcza była zacięta, przeszli: prezydent miasta Maleszewski 13.859 głosami i literatka Pełczyńska 12.360 głosami, przepadli natomiast redaktorowie „Kurjera Wileńskiego” Okulicz (11.560) i „Słowa” wileńskiego Mackiewicz (7333 głosów); w trzecim okręgu zostali wybrani: em. gen. Żeligowski 38.761 i żona b. premiera Prystorowa 16.463 głosami (przepadł hr. Tyszkiewicz, który uzyskał 11.653 głosów). W Nowogródku otrzymał mandat hr. Hutten-Czapski 69.141 głosami, w Kobryniu na Polesiu b. poseł Podolski 127.744 i przemysłowiec Hołyński z „Lewiatanu” 123.479 głosami. Cyfry wyborów na Polesiu przyjmuje prasa opozycyjna z niedowierzaniem. W Sarnach przeszedł ksiądz prawosławny Wołkow 84.811 głosami. Najwyższą liczbę głosów w całej Polsce, bo 133.279, otrzymał burmistrz Suchożewski w Kowlu na Wołyniu.

W Małopolsce Wschodniej Ukraińcy szli masowo do urn; uzyskali oni 14 mandatów, po jednym w 14 okręgach. Z kandydatur polskich prawdziwą sensację wzbudza klęska głośnie b. posła Sanojcy, prezydenta miasta Kołomyży, który, kandydując na pierwszym miejscu, otrzymał tylko 38.773 głosów i został pobity przez kandydata z trzeciego miejsca, dr. Wasilewskiego, który uzyskał 39.167 głosów, zaś Ukrainiec Zawalykut zdobył w tym samym okręgu 61.223 głosów. We Lwowie jeden mandat uzyskał Żyd Sommerstein 16.591 głosami. W okręgu Przemyśl został wybrany książę Sapieha 72.121 głosami, w Łańcucie hr. Tarnowski 39.165 głosami. W Krakowie otrzymali mandaty: prof. Pochmarski i przemysłowiec Żółtowski, oraz b. poseł Starzak i rolnik Jarczyński, natomiast przepadł kandydat żydowski Spira, który otrzymał tylko 9885 głosów. W Bochni przeszedł baron Götz-Okocimski 27.120 głosami, w Tarnowie ks. prałat dr. Lubelski 36.503 głosami, w Wadowicach b. posłowie Walewski i Hyla.

Na Śląsku odsetek głosujących był najwyższy, wynosił bowiem 77 proc. Trzeba jednak zauważyć, że głosowali tu również Niemcy, a pewna ilość głosów była nieważnych. W okręgu Katowice-Chorzów zostali wybrani: dr. Ignacy Nowak 41.413 i Jan Przykling 39.286 głosami, przepadli: dr. Kujawska i dr. Nieć. W okręgu Katowice powiat otrzymali mandaty: Stanisław Ligoń 53.461 i Tadeusz Kopeć 42.663 głosami, przepadli: Grzelak i Łyszczak. W okręgu Świętochłowice wybrani zostali: Edmund Wasik 62.019 i Jan Pietrzak 53.468 głosami, przepadli: Zejer i Kop. W okręgu Rybnik-Pszczyna uzyskali mandaty: Ludwik Piechoć 65.365 i Jan Koj 61.089 głosami, przepadli: Pisarek (46.373) i Bałdyk (24.549).

W Poznańskim i na Pomorzu powychodzili naogół kandydaci czołowi, mniej znani szerszemu ogółowi. Zwraca uwagę porażka b. NPR-owca Faustyniaka w Bydgoszczy, który uzyskał tylko 13.201 głosów, gdy obaj kandydaci czołowi przeszli większością ponad 30 tys. głosów. W Gdyni przepadł b. min. gen. Zarzycki, uzyskawszy 17.599 głosów, podczas gdy zwy-

cięscy kontrkandydaci otrzymali po 28.416 i 18.824 głosów.

Ogólnie biorąc, praca podkreśla fakt, że zostało wybranych wielu kandydatów, którzy figurowali nie na pierwszym lub drugim, lecz na dalszych miejscach. Dowodzi to, że głosujący nie wybierali bezmyślnie, lecz czynili odpowiedni wybór między kandydatami.

Wynik wyborów w okręgu Bielsko.

W okręgu Bielsko-Biała-Cieszyn uprawnionych do głosowania było 158.709. Głosowało 90.503, czyli 57 proc. Otrzymali:

	głosów
Józef Płonka, Zbytków . .	36.010
dr. Ludwik Zakrocki, Biała .	34.692
Klemens Matusiak, Bielsko	21.944
dr. Ernest Habicht, Grodziec	21.493
Rudolf Halfar, Cieszyn . .	15.246
Józef Gruszka, Jasienica . .	12.690

Wybrani zostali: Józef Płonka i dr. Ludwik Zakrocki.

Skład nowego Sejmu.

Nowy Sejm będzie się składał z 206 posłów, w tem 2 kobiety. Z pośród członków rządu w skład Sejmu wszedł premier, 3 ministrów oraz 2 wiceministrów. Z 206 posłów jest 182 Polaków, 19 Ukraińców (w tem 5 pryncypalów z Wołynia), 4 Żydów i 1 Rosjanin (z Wileńszczyzny).

Według zawodów w skład przyszłego Sejmu weszło: 45 drobnych rolników, 24 ziemian, 21 urzędników samorządowych, 17 profesorów i nauczycieli, 17 urzędników państwowych, 13 adwokatów, 12 przemysłowców, 9 lekarzy, 8 dziennikarzy, 8 urzędników prywatnych, 6 inżynierów, 6 kupców, 6 rzemieślników, 5 oficerów, 3 notariuszy, 3 księży (2 katolickich i 1 prawosławny) i 1 rabin.

Nowy Sejm śląski.

Udział głosujących do Sejmu śląskiego wynosił 77.8 proc. Mandaty poselskie otrzymali w okręgach: Katowice: dr. Adam Kocur (38.207) i dr. Włodzimierz Dąbrowski (20.676); Kochłowie: Antoni Olszowski (29.987) i Alojzy Kot (21.177); Siemianowice: dr. Tadeusz Karczewski (14.877) i Karol Gajdzik (14.389); Chorzów: Karol Grzesik (19.648) i Paweł Kubik (14.621); Tarnowskie Góry: Emil Gajdas (18.238) i Paweł Golas (14.918); Świętochłowice: Stefan Kapuściński (12.448) i Józef Krajak (11.817); Szarlej: Bartłomiej Płonka (26.275) i Franciszek Urbańczyk (23.385); Rybnik: Jan Dziuba (18.511) i Piotr Kolonko (15.243); Wodzisław: Józef Michalski (18.650) i Juliusz Zając (12.427); Pszczyna: Adolf Grajcarek (11.062) i Józef Płonka (9.847); Mikołów: Jan Koj (28.424) i Franciszek Fesser (19.986); Cieszyn: dr. Jan Kotas (15.638) i Karol Palarczyk (13.950).

Z 24 posłów do Sejmu śląskiego tylko dwóch: Koj z Mikołowa i Płonka ze Zbytkowa, będzie równocześnie posłami do Sejmu warszawskiego, podobnie jak w ostatnim Sejmie śląskim poseł Korfanty był również senatorem.

Wymowa wyborów.

Mamy już poza sobą wybory do Sejmu warszawskiego i do Sejmu śląskiego. Te ostatnie z natury rzeczy schodzą na plan dalszy.

Dnia wyborów oczekiwano naogół z zainteresowaniem. Nie znaczy to, że zainteresowanie samymi wyborami było zbyt wielkie. Zajmowało opinię publiczną nawet mniej to, kto zostanie wybrany do Sejmu, zato raczej pytanie, jak się ustosunkuje społeczeństwo do nowej ordynacji wyborczej, a tem samem do obozu politycznego, którego ta ordynacja jest tworem. Słyszało się niejednokrotnie, że wybory będą pewnego rodzaju plebiscytem. Ten plebiscyt już się odbył, a wyniki jego są bądź co bądź interesujące i powinny być powodem do gruntownych rozważań i to poważnie pomyślanych. Jeśli weźmiemy pod uwagę głosy prasy, piszące o wyborach, to nie można powiedzieć, że te poważne rozważania wszędzie mają miejsce. Odnosi się tu i tam wrażenie, jakby się nie były odbyły wybory, lecz raczej jakiś mecz, o którego wynik są obecnie spory. Jedni z wielkim zapałem piszą o zwycięstwie obozu prorządowego, drudzy o jego wielkiej, a nawet druzgocącej klęsce. Trudno dziś o wybory wydać ostateczne zdanie, bo nie mamy jeszcze wszystkich danych do tego potrzebnych, jedno jest pewne, że z jednej i drugiej strony się przesadza.

Wybory, które powinny się odbyć w atmosferze obywatelskiej, na zasadzie swobody, mają być wyrazem prądów, jakie nurtują w społeczeństwie, a tem samem wskazówką dla rządu, w jakim kierunku powinny iść jego prace, aby prądy, zmierzające do umocnienia państwa, utrwalić i spotęgować, a prądy przeciwnie unieszkodliwić. Wybory z 8 września nie są tego wyrazem, gdyż pewna część społeczeństwa nie miała możliwości wysunięcia własnych kandydatów, w następstwie czego od wyborów albo się usunęła albo oddawała głosy nieważne. Ze względu na to trzeba sobie powiedzieć, że w dużej mierze chodziło przy wyborach o to, jak się społeczeństwo ustosunkowuje do obecnie rządzącego obozu.

Urzędowa Polska agencja telegraficzna podała po wyborach następujące cyfry: „Uprawnionych do głosowania w całym państwie było 16,282,347 osób. Udział w głosowaniu wzięło 7,575,681 obywateli, przeciętny udział głosujących wyraża się przeto w 47 procentach (ściśle 46.51%)”. Dodaje następnie, że przed pięciu laty było uprawnionych do głosowania 15,791,278, głosowało wówczas 11,816,413 osób. Procent głosujących wynosił zatem 74.8, t. zn. że głosowało prawie że trzy czwarte osób uprawnionych. Polska agencja telegraficzna stwierdza, że głosowało mniej o 28.3 proc. Ten ubytek głosujących jest — jej zdaniem — „wynikiem nietylko nieprzebiegającej w środ-

kach agitacji antywyborczej i fizycznego przeszkadzania w braniu udziału w akcie wyborczym, ale i niezwykle niesprzyjających warunków, na które złożyły się ulewne deszcze, rozmokłe drogi, przedwczesny śnieg w okolicach podgórskich i grożąca w niektórych miejscowościach powódź.” Najciekawsze jest zakończenie: „W r. 1930 na listę nr. 1 (prorządową) w całym kraju głosowało 5,292,725 wyborców. Obecnie ogół wyborców, biorących udział w wyborach, a więc ustosunkowujących się realnie i pozytywnie do prac rządu, wynosi 7,575,681, a więc wzrósł o 2,282,956, czyli o 43.1 proc.” A więc zwycięstwo na całej linii.

O czem zapomniiała jednak Polska agencja telegraficzna? Naprzód nie podała liczby głosów nieważnych. Te głosy oddali przedewszystkiem ludzie zależni, a przez nieważne kartki zaznaczyli, że z obecnych stosunków nie są zadowoleni. Nie podała też nawet w przybliżeniu, jaki był udział w głosowaniu mniejszości narodowych, które przy braniu udziału w głosowaniu miały na względzie przypuszczalnie przedewszystkiem los swój własny. Przesadziła też mocno tę „nieprzebiegającą w środkach agitację antywyborczą”, to „fizyczne przeszkadzanie w braniu udziału w akcie wyborczym”, no i tą niesprzyjającą pogodą. Słusznie pisze o tem rzeczowy i spokojny „Kurier warszawski”:

„Czy np. w samej Warszawie, gdzie głosowało zaledwie 220 tysięcy wyborców na 731 tysięcy uprawnionych, była jakakolwiek poważniejsza, skuteczniejsza, przez organa policyjne niehamowana agitacja bojkotowa? Czy tu padał deszcz, rozmakając asfalt w śródmieściu i okragłe kamienie na peryferiach?”

Nie można też podzielić zdania tej prasy, która mówi o zupełnej klęsce obozu prorządowego. „Polonia” np. pisze: „W sześciu okręgach warszawskich oddano 340.120 głosów. Ponieważ każdy wyborca miał dwa głosy, więc do urny wyborczej poszło 170 tysięcy osób. A uprawnionych do głosowania było 770 tysięcy. Głosowało zatem 22 lub 23 procent wyborców.” „Robotnik” warszawski twierdzi, że obóz prorządowy otrzymał 25 do 28 procent. Wiadomo, że każdy wyborca mógł głosować na dwóch kandydatów, lecz mógł głosować tylko na jednego. Wielu też tak robiło. A więc sposób obliczenia „Polonii” nie może być miarodajny.

Należy przypuścić, że Polska agencja telegraficzna w pierwszym swym komunikacie ujęła wszystko, co przemawiało na korzyść obozu prorządowego. A według niej procent głosujących wynosił niespełna 47 procent. A zatem 53 proc. wyborców nie wzięło udziału w głosowaniu. Jest to zatem większość. Z tego trzeba sobie jasno zdać sprawę. Większość wyborców nie skorzystała z prawa wyborczego. Sądzymy, że się nie pomylimy, że duży pro-

cent nie poszedł do wyborów nie wskutek agitacji antywyborczej, nie wskutek niepogody, lecz by dać wyraz niezadowoleniu z obecnej ordynacji wyborczej i obecnych ciężkich stosunków. To też udział w wyborach powinien być wzięty pod rozagę przez rząd i przyszły Sejm pod kątem widzenia dobra państwa.

O wyborach na Śląsku pomówimy osobno. M. P.

Jedyna kolej abisyńska.

Abisynja, kraj o 900 tysiącach km kw. powierzchni (dwa i pół razy większy od Polski), rozporządza jedną tylko linią kolejową z portu Dżibuti w kolonii francuskiej Somali (nad Morzem Czerwonym) do stolicy Addis-Abeba. Linja ta, długości 900 km, ma jeden wąskotorowy tor. Pociągi kursują na niej tylko dwa razy w tygodniu w każdą stronę z szybkością przeciętną 25 km na godzinę. W nocy pociąg odpoczywa wraz z pasażerami. Tak więc na przebycie odległości 900 km trzeba aż trzech dni.

Trasa pociągu Dżibuti-Addis-Abeba jest wielce urozmaicona zarówno pod względem krajobrazów, jak i pod względem narodowościowo-handlowym. Pierwsze 300 kilometrów biegną wzdłuż pustynnego terytorium, gdzie przebywają tylko koczujące plemiona. Następnie linja kolejowa przechodzi przez bogaty kraj Harraru. Dalej wspina się na wysokość 1500 m, biegnąc do kresu swojej drogi, poprzez urodzajne okęgi płaskowzgórza abisyńskiego do stolicy negusa. Linja Dżibuti-Addis-Abeba należy do Franko-Etjopskiego Towarzystwa Kolejowego, właściwie jednak jest ona całkowicie pod kontrolą Francuzów. Towarzystwo to zostało założone w r. 1896, po zwycięstwie Abisynczyków nad Włochami pod Aduą, które częściowo Abisynja zawdzięczała Francji. Budowę linii rozpoczęto od Dżibuti. Stolica Abisynji uzyskała połączenie dopiero w 1917 r.

Wynik wyborów w okr. Pszczyna.

W okręgu wyborczym Pszczyna, do którego należy również większa część powiatu bielskiego, uprawnionych do głosowania było 49,078, a głosowało 34,788, czyli 70.9 proc. Otrzymali:

	głosów
Adolf Grajcarek, Ćwiklice	11.062
Józef Płonka, Zbytków	9.847
dr. Wiktor Przybyła, Bielsko	9.243
Wiktor Piecha, Pszczyna	7.790
Franciszek Borgiel, Czechowice	6.156
Paweł Godziek, Suszec	5.081

Wybrani zostali: Adolf Grajcarek i Józef Płonka.

Jura i Jonek.

Jura: Tużechmy zaś jedną patalię zwyciężyli. Dzięki Bogu, że je po całej tej heropie, nie było to fajłki tabaki warta.

Jonek: Dyc bai cało notura sie na ten dzień przekopyrtła do góry nogami, beczala i zwuczala od samuckiego rana, że sie lzy loły całemi wiadrami. Uwidzemy, co też ci nowi kafable dogwerują — naobiecowali sie tym głupim dość, teraz ich wolicze będą brali do habtaku i ciągli za kapse.

Jura: Nie byłbych nigdy pomyślał, że między naszym norodem je tela gili, co idą na lep, nikiery sie już pore razy przylepił, marne wolani, zaś idzie na ty lepidła, aż go nadobrze chycą i zawrą do klotki, a potem banuje i przeżywo. Ale osmólmy to, bo szkoda puszczać głwoli tego pare z gęby. Jak tu kiedy będzie świńczyk, to nom wszystko doskumentnie opowie co a jak to było, bo on wszystko wie...

Jonek: Kany sie jeden ruszy, wszyscy straszą, że jednak wojna będzie, bo muszelin nie chce na żoden spusob ustąpić, jeny rentem posyło wojsko, faszystów, munecyje, kanony. aroplany i jakisi nowomodni wózki, co tak höncko jak gady, a to wszystko na tego hajl sylezyja do Afryki. Kiela już to milionów kosztowało, a jeszcze nie puscili ani jednego szusu.

Jura: Snoci ci miglancy hewiroy w Genowefie kręcą na wszyscy strony i próbują wszemożnie, by jako do wojny nie dopuścić, bo wiedzą, co wojna obnoszo.

Jonek: Cosik ech słyszol, że jakisi chytrok z Ameryki czy z Anglije, akurat doskumentnie nie pamiętom jak sie pisze, ja że jakisi chytrok, co go posłali milionerzy z Ameryki do tego hajl sylezyja do abesynije, s nim zrobił kontrach, że wszycek petryol, co je w całej Abesyniji kañsi głęboko, będą plompowali ze ziemie ci amerykanio i angliczanie i że im nie śmie żoden wchodzić w ceste.

Jura: To sie lechko mogą chycić za pyški z talianami, bo jak sie handluje o piniądz albo geszeft, to amerykanie nie znają szpacu.

Jonek: W Genowefie tak chodzą ci wielcy kafable kole całego tego kramu, jak stare kocury kole gorki bryje, jeden powonio, drugi pomiałczy, trzeci pyskiem ruszy, sztworty łapki dźwignie, piąty chwostem ruszo, pazury pokoże, to zaś schowo, ale se żoden z tych starych pysku nie sparzy, tu a tam jaki małe głupi kocie wrazi tyrniok do miski i spoli se go, tak aż bąbelce naskoczą. To mi tak wypaduje cała ta krętanina w Genowefie.

Jura: Bezmali muszelinów pomahatel, pisze sie lojzek, zaczon w tej Genowefie spurować. Jak mieli mieć jaką taką narade, to miły lojzek nie przyszeł, jeny poszoł jakigosi po-

sturkocza. Jak zaczon zastępca abesynskiego cesorza, jesik, przedmowe i zaczon walić na talijanów, że są raubierzami, bo chcą mie nic tobie nic bez przyczyny zagarnąć cudzy kraj, to sie ten taljański sekreciorz, czy czem tam je, straszecznie obraził, wzion czopke, trzasnął dwierzami i poszeł. Zaś nie wiedzieli ci drudzy co robić i tak fót dokoła.

Jonek: Mie sie здо, że pokieli będą ci pokrącacze w Genowefie, a mają sie tam dobrze, bo fajnie papają, tutaj, pekaają i szykownie sie bawia, kie płat idzie a za każdy dzień dostowają ku temu większy grejcar na ty rozmaite utraty, to talijanio będą kręcić, a jak sie rącz ta kumedyj skończy, zaczną praczke, ale mogą dostać porządną na portki, nie będzie ani po pierszy ani po ostatni roz.

Jura: Gdóż ich tam wie, co robią, snoci taljańscy hewiroy dostali nakoz od muszelina, że jak rącz w genowefie dają recht abesyniji, mają hnet rznić wszyckim i italiija powie adje lidze, jak to kiesi zrobili prusocy i japonio i zacznie praczke z hajl sylezyja.

Jonek: O mnie za mnie... bydźmy radzi, że sie nie muszemy takimi wiecami ogawić. Jo wolę tysiąc razy gazdować na gróncie, choć to je dzisiajszygo dnia ciężko, wolę sie ogawić z chasą i babrać z gliną przy oraczce i kopaczkach niż tak mitrzyć czas, marnować grejcar i marnie gajdować. Dowidziska!

Wielcy wodzowie i zdobywcy: Karol Wielki.

(Dokończenie.)

Karol, wódz wielki i szczęśliwy, rozszerzył niezmiernie granice państwa frankońskiego, stworzył zeń mocarstwo światowe i jako cesarz rzymski uchodził za najwyższego w katolickim chrześcijaństwie władcę, którego obowiązkiem i powołaniem miało być bronienie Kościoła przeciw wszystkim jego nieprzyjaciółom. Papiestwo (najwyższa władza kościelna) i cesarstwo (najwyższa władza świecka) miały iść ręką w rękę. Ważniejszemu jeszcze od podbojów Karola są jego starania o uporządkowanie wszystkich stosunków i szerzenie oświaty w ogromnym swym państwie, którego potęgę militarną zabezpieczył przez zaprowadzenie pospolitego ruszenia a granice przez utworzenie marchii wojskowych. Prowincjami zarządzali mianowani przez cesarza hrabiowie, z władzą cywilną i wojskową; dla kontrolowania ich, jako też innych urzędników, ustanowieni byli gońcy królewscy, którzy objeżdżali prowincje i strzegli praw korony. Dla obradowania nad ważnymi sprawami państwa zgromadzał się corocznie sejm, złożony z biskupów, opatów, hrabiów, urzędników dworskich i t. d. Duchowieństwo otaczał Karol wielką pieczołowitością. Handel, przemysł i rolnictwo wspierał dzielnie, osuszał bagna, trzebił lasy, zakładał klasztory, wznosił wspaniałe gmachy. Nauki krzewił chętnie i sam poświęcał się im z zamiłowaniem; napisał pierwszą gramatykę nie-

miecką, kazał zbierać pieśni bohaterskie, otaczał się ludźmi uczonymi, zakładał szkoły przy katedrach i klasztorach, a na własnym dworze urządził rodzaj akademii. W życiu domowym i familijnym odznaczał się prostotą, umiarkowaniem, dobroczynnością. Mądrością i cnotami przewyższał wszystkich współczesnych. Karol zarówno był Wielkim jako wojownik i mąż stanu. Utworzenie tak olbrzymiej monarchii z żywiołów nieprzyjaznych i utrzymanie jej w jedności może być dziełem tylko geniuszu. Organizacja tej monarchii ma znaczenie powszechno-historyczne, bo stała się wzorem i podwaliną dla wszystkich średniowiecznych organizacji państwowych; to samo można powiedzieć o dworze cesarskim, który stał się wzorem dla wszystkich późniejszych dworów monarszych. Karol Wielki jest jedną z najpotężniejszych osobistości w historii, ulubionym bohaterem pieśni i legend.

Z trzech jego synów najzdolniejszy zmarł za życia ojca, trzeciego: Ludwika Pobożnego koronował Karol w r. 813 na sejmie w swej ulubionej stolicy Akwizgranie i wkrótce potem zmarł w roku 814, licząc lat 72; pochowany tamże w katedrze. W XII wieku zaliczono go w poczet świętych. Następca Karola Wielkiego, cesarz Ludwik Pobożny, dokonał podziału państwa między trzech synów, co dało początek dziejom Francji, Niemiec i Włoch. (I.)

Nieszczęścia w królewskim domu Belgii.

W związku z tragiczną śmiercią królowej Astrid przypominają dzienniki, że w belgijskiej rodzinie królewskiej zaszło w ciągu ostatniego pół wieku szereg nieszczęśliwych wypadków. I tak:

Piękna księżniczka Charlotta belgijska, siostra króla Leopolda II, poślubiła w roku 1857 arcyksięcia austriackiego Maksymiljana, brata cesarza Franciszka Józefa. Maksymilian na skutek zabiegów cesarza Francji Napoleona III został cesarzem Meksyku, lecz już w roku 1867 powstańcy meksykańscy go rozstrzelali. W 70 lat po ślubie nieszczęsna cesarzowa zmarła w obłądzeniu, w który popadła wkrótce po strasliwym dramacie meksykańskim.

Wojownicza mowa włoskiego ministra.

Włoski minister propagandy hrabia Ciano, zięć Mussoliniego, znajdujący się od kilku dni w charakterze ochotnika jako kapitan lotnictwa i dowódca eskadry samolotów w Erytrei, wygłosił przez radio znamienne przemówienie. Na chwilę przed rozpoczęciem przemówienia, minister powrócił z lotu wywiadowczego, który odbył ponad górami w towarzystwie dwóch synów Mussoliniego.

Stwierdzając nieustanne zagrożenie kolonij włoskich przez najazdy i grabieże, minister Ciano oświadczył, że władcy z tamtej strony granicy czynili wszystko, aby zakłócić pokój w Afryce i wykraść gospodarce i cywilizacji światowej bogaty i zasobny w surowce rynek. Decyzja Włoch, aby raz na zawsze załatwić kwestję abisyńską i zagwarantować bezpieczeństwo granicom swych kolonij, jest nieodwołalna i nie może ulec jakiegokolwiek zmianie. Naród włoski jako jednolita i zwarta całość gotów jest wziąć na siebie wszelkie następstwa nawet najcięższe — jeśli będą one nieuniknione. Gotów jest przeciwstawić się zapomocą wszelkich nawet najostrejszych środków każdemu, kto usiłowałby zatrzymać bieg historii ze szkodą dla Włoch.

„Gdy nadejdzie rozkaz wodza, wszyscy staniemy w obliczu walki z najtwardszym zdecydowaniem. Ci, na których spada odpowiedzialność za najważniejsze decyzje w tym niezwykle doniosłym w historii świata momencie — winni sobie przypomnieć, że 43 miliony Włochów mają jedną wolę i jedną religję (!): widzieć w imieniu Mussolini przyszłość i potęgę Włoch za wszelką cenę i wbrew komukolwiek.”

Jedyny synek króla Leopolda II i królowej Marji Henryki zmarł przedwcześnie w roku 1869 w wieku lat 10.

Córka króla Leopolda II, księżniczka Stefania belgijska, była przeznaczona na to, ażeby na jej skroni spoczęła korona Habsburgów, poślubiła ona bowiem w r. 1881 arcyksięcia Rudolfa, jedynego syna cesarza Franciszka Józefa. Stefania była nieszczęśliwa w małżeństwie, następcą tronu czuł bowiem do niej wybitną niechęć. Wkrótce ponury dramat miał położyć kres temu małżeństwu: 31 stycznia 1889 znaleziono w domu myśliwskim w Mayerling zwłoki następcy tronu Rudolfa i jego przyjaciółki, baronówny Marji Vecsery. Arcyksiężna Stefania wyszła później po raz drugi za mąż za hrabiego Emeryka Lonyay na Węgrzech.

Książę Baldwin, starszy brat późniejszego króla Alberta, był jako młodzieniec ulubieńcem dworu. Cieszył się on ogromną popularnością dzięki swej uprzejmości, dobroci i prostocie. Naród spodziewał się bardzo wiele po tym następcy tronu. To też przyjęto z przerażeniem i osłupieniem fakt niespodzianej śmierci tego 22-letniego królewicza, która nastąpiła 22-go stycznia 1891 r. Przyczyną zgonu było gwałtowne zapalenie płuc.

Drużyna córka króla Leopolda II, księżniczka Ludwika belgijska wcale nie była szczęśliwszą od swej siostry Stefani. Wyszedszy za mąż w 18 roku życia za kuzyna księcia Filipa sasko-kobursko-gotajskiego, była bardzo nieszczęśliwa w tem małżeństwie, ponieważ mąż się nad nią znęcał. Chciała uciec od niego. Po wielu perypetjach dostała się do domu obłąkanych.

Po śmierci brata książę Albert został następcą tronu i wreszcie królem. Również i na niego czyhało nieszczęście, na króla-rycerza. 17 lutego 1934 r. padł ofiarą swoich zamiłowań turystycznych i zabił się, spadając ze skały w górach ardeńskich.

Zaburzenia wyborcze.

Urzędowo donoszą: Na całym terenie Rzplitej wybory odbyły się w spokoju z wyjątkiem paru miejscowości w województwie warszawskim i poznańskim, gdzie doszło do poważniejszych ekscesów.

Na terenie, który obejmuje komisja obwodowa w Kołowiesach, pow. skierniewickiego, przybyło z Warszawy 6 ludzi, którzy udali się do członka Stronnictwa Narodowego, niejakiego Gąszczkiewicza. Zebrano kilkunastu miejscowych ludzi i razem dokonano napadu na

lokal komisji, niszcząc przytem połączenia telefoniczne. Komendant posterunku zaalarmował starostwo, skąd przybył komendant powiatowy policji i zastępca starosty z 3 posterunkowymi. Ponieważ grupa napastników, składająca się z 30 osób, była uzbrojona, przeto policja natychmiast przystąpiła do aresztowania prowodyrów. Kiedy jeden z zatrzymanych zaczął uciekać i na wezwanie nie zatrzymał się, posterunkowy użył broni palnej. Ranny zmarł w drodze do szpitala. Aresztowano 15 ludzi, uszkodzenia telefoniczne naprawiono.

W Skierniewicach policja rozproszyła grupę około 60 młodych Stronnictwa Narodowego, którzy wyszli na rynek w celu demolowania lokali komisji obwodowych. Aresztowano 4 zpośród nich. Kiedy pozostali zebrali się ponownie za miastem i udali się manifestacyjnie w kierunku gminy Dolesk, wówczas aresztowano 20 z pośród nich.

W Wiktorówku w woj. poznańskim uzbrojona bojówka Stronnictwa Narodowego napadła na lokal wyborczy. Po wyłamaniu drzwi napastnicy zniszczyli akta wyborcze i zdemolowali lokal. Wysłany patrol przyjęty został strzałami. Ranne dwie osoby. Aresztowano 14 osób. Podczas przeprowadzenia osób aresztowanych konwój został napadnięty przez uzbrojonych napastników, członków bojówki. W wyniku strzałów dwie osoby zostały ciężko ranne, a następnie zmarły w szpitalu.

W kilkunastu miejscowościach udaremnił próby manifestacji i rozwieszania transparentów.

Otwarcie zgromadzenia Ligi Narodów.

Doroczne XVI Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło się w poniedziałek 9 b. m. Na 59 państw z całego świata, należących obecnie do Ligi, reprezentowane są 53 kraje, przeważnie przez swych ministrów spraw zagranicznych. Urzędujący prezes Rady Ligi Guinazi we wstępnym przemówieniu podkreślił pożyteczną rolę instytucji genewskiej w zakończeniu wojny boliwijsko-paragwajskiej, w załatwieniu sprawy Zagłębia Saary i w załagodzeniu konfliktu jugosłowiańsko-węgierskiego. Mimo to bilans Ligi Narodów jest raczej ujemny, wobec rozwoju konfliktu włosko-abisyńskiego. Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru przewodniczącego. 49 głosami (z 53) został wybrany przewodniczącym czechosłowacki minister Benesz. Wiceprezesami Zgromadzenia zostali wybrani przedstawiciele: Francji 46 głosami, Anglii, Włoch i Hiszpanji po 41, Belgii i Meksyku po 30 głosami. Rosja sowiecka otrzymała tylko 29 głosów i przepadła, co wywołało sensację, gdyż dotychczas kandydaci mocarstw byli „murowani”.

Obrady Zgromadzenia Ligi potrwać trzy tygodnie, przyczem pierwszy tydzień poświęcony będzie sprawozdaniu z działalności Rady Ligi za rok ubiegły. Następnie odbędą się obrady w poszczególnych komisjach. Na porządku dziennym znajduje się cały szereg spraw, m. i. wybór nowych członków do Rady Ligi na miejsce Czechosłowacji, Danji i Meksyku. Również Polska, która posiada miejsce półstałe, ustępuje w tym roku, lecz ponowny jej wybór jest zapewniony. Wszystkie te sprawy nie budzą jednak zainteresowania w chwili, kiedy waży się przed forum równocześnie obradującej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, sprawa sporu włosko-abisyńskiego. Przecież załatwienie tego sporu będzie miało zasadnicze znaczenie dla dalszego istnienia całej instytucji genewskiej.

Drobne wiadomości.

Katastrofa samolotowa. Dnia 8 b. m. wieczorem wydarzyła się w Żorach w pow. rybnickim katastrofa samolotowa. Mianowicie samolot wojskowy 2 p. lotn. z Krakowa spadł z dwoma lotnikami na cmentarz. Jeden z lotników, podporucznik, zginął na miejscu, zaś obserwator, porucznik, zmarł wskutek odniesionych ran w drodze do szpitala. Samolot został zupełnie zniszczony. Specjalna komisja wojskowa ustala przyczyny katastrofy. Wypadek wydarzył się w czasie szalejącej wichury.

Samobójstwo b. burmistrza. W niedzielę 8 b. m. wieczorem popełnił samobójstwo przez powieszenie się w swoim mieszkaniu w Nowych Hajdukach b. burmistrz Czeladzi w pow. będzińskim Ryszard Piwowar, który przed dwoma laty został zwolniony ze stanowiska na skutek stwierdzonych nieporządków w gospodarce miejskiej. Piwowar oczekiwał rozprawy sądowej, co było prawdopodobnie przyczyną samobójstwa.

Z Cieszyna i okolicy.

Miesięczne zebranie Katol. Stowarzyszenia Mężów w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. 3.30 po poł. w sali „Dziedzictwa“.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 15 b. m. o godz. 10.30 transmisję nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie, kazanie pt. „W zaszczytnej służbie“ wygłosi ks. prof. Kapusta, o g. 14.20 koncert orkiestry Powstańców śląskich, o g. 16.45 koncert chóru mieszanego „Halka“ z Torunia, o g. 17.35 transmisja zakończenia międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska-Niemcy w Wrocławiu, o g. 19.25 „Bery i bojki śląskie“; we wtorek o g. 13.35 koncert orkiestry mandolinistów z Wełnowca; w czwartek o g. 16.45 pieśni ludowe śląskie wykona chór mieszany „Harmonja“ z Mysłowic.

Zamknięcie drogi. Z dniem 12 b. m. została ulica Bielska w Cieszynie od dawnej cegielni Kamtza aż do wylotu ul. Kählera zamknięta aż do odwołania z powodu przeprowadzania robót brukarskich. Objazd ulicą dra Grażyńskiego, wzgl. ulicą Kählera.

Zamach samobójczy. W poniedziałek 9 bm. przed poł. służąca Janina Goryłówna w celu samobójczym wyskoczyła przez okno z II piętra gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Cieszynie, odnosząc bardzo ciężkie okaleczenia. Odwieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala. Według innej wersji służąca ta, zatrudniona w mieszkaniu mgr. Nowaka, spadła na betonowy bruk podwórza w czasie czyszczenia okien, nie będąc zabezpieczona pasem ochronnym.

Z Brennej. (Pożar.) Dnia 2 b. m. wybuchł pożar w drewnianym domu własności Pawła Kisiały, który zniszczył cały budynek i część inwentarza domowego, wyrządzając szkodę na około 3000 zł.

— (Jak głosowali Brenniacy.) Gmina Brenna, licząca ogółem 1588 osób uprawnionych do głosowania, podzielona była na trzy obwody wyborcze. W obwodzie Bukowa (564 wyborców) głosowało do Sejmu warszawskiego 389 osób, nieważne kartki były 3. Kandydaci otrzymali: Halfar 247 głosów, Płonka 149, Gruszka 129, Habicht 60, Matusiak 52, Zakrocki 11. Do Sejmu śląskiego głosowało również 389 osób, 1 kartka była nieważna. Otrzymali: Palarczyk 360 głosów, Kotas 279, Halama 60, Wadoń 27, Satara 25. W obwodzie Leśnica (351 wyborców) głosowało do Sejmu Rzplitej 202 osób, a unieważniono 12 kartek. Halfar otrzymał 134 głosy, Płonka 54, Gruszka 50, Matusiak 24, Zakrocki 4, Habicht 4. Do Sejmu śląskiego głosowało 200 osób, a 2 kartki unieważniono. Otrzymali: Palarczyk 148 głosów, Kotas 123, Halama 37, Wadoń 26, Satara 10. W obwodzie Dół (673 wyborców) udział w głosowaniu był najniższy; głosowało 372 osób (55 proc.). Do Sejmu R. P. oddano 29 nieważnych kartek. Otrzymali: Płonka 197, Halfar 149, Gruszka 108, Matusiak 45, Zakrocki 20, Habicht 19 głosów. Do Sejmu śląskiego oddano 30 kartek nieważnych. Otrzymali: Kotas 215, Palarczyk 206, Halama 89, Wadoń 40, Satara 25 głosów. Przeciennie biorąc, głosowało w całej wiosce 61 proc. wyborców. Do Sejmu Rzplitej blisko połowa głosujących wybierała tylko po jednym kandydacie, natomiast do Sejmu śląskiego oznaczali wyborcy przeważnie po dwa nazwiska, a jedynie mniejszość ograniczała się do jednego kandydata (zwłaszcza ewangelicy, czem się też tłumaczy, że w jednym z naszych trzech obwodów — tam, gdzie i Płonka zdobył przewagę nad Halfarem — dr. Kotas przewyższył liczbą głosów Palarczyka). Rzecz znamienna, iż na czele kuszącej (i kosztownej!) agitacji posła Płonki stał u nas jeden

z leśniczych, ewangelik. Nadmienić wypada, że Brenna jest jedną z 9-ciu gmin powiatu cieszyńskiego, które głosowały w większości za kandydaturą b. posła Halfara (oprócz Cieszyna, Istebnej, Jaworzynki, Kostkowic, Lipowca, Mnisztwa, Simoradza i Skoczowa).

Z Iskrzyczyna. (Nowy wójt.) Dnia 30 ub. m. odbył się u nas wybór wójta w miejsce ś. p. Józefa Zertki. Przełożonym gminy został wybrany 6 głosami Paweł Buchta, rolnik, członek Zw. Śl. Katolików. Na zastępcę wójta Pawła Łomozika (ewangelika) padły 3 głosy.

— (Poświęcenie krzyża.) W niedzielę 15 b. m. o godz. 3.30 po południu odbędzie się w Iskrzyczynie poświęcenie nowozbudowanego krzyża kamiennego, postawionego przy drodze gminnej w ogrodzie p. Gawłowskiego. Na uroczystość tę zaprasza się katolików z okolicy. Równocześnie, jako w pamiątkę Podwyższenia Krzyża św., odbędzie się u nas doroczny kiermasz. — Komitet.

Z Mnisztwa. (Zgon.) Dnia 8 b. m. zmarł tutaj ś. p. Paweł Duraj, robotnik, w wieku 41 lat, pozostawiając żonę i 5 dzieci. Pogrzeb odbył się w dniu 10 b. m. przy licznych udziałach znajomych. Rodzina składa Przewiel. Ks. Proboszczowi Dr. Kwiczali, który całkiem bezinteresownie odprawił obrzędy pogrzebowe i wygłosił przemowę nad grobem, serdeczne „Bóg zapłać“.

Z Pastwisk. (Wypadek motocyklowy.) Dnia 9 b. m. na tutejszej drodze powiatowej nauczyciel Wiktor Ceglarz, jadąc motocyklem z Bobrku do Rudnika, z powodu nieopanowania motocyklu i nagłego zahamowania wyrzucony został z motocyklu, a upadając na bruk, stracił przytomność. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala w Cieszynie.

Z Ustronia. (Najślabszy udział w wyborach) wykazał w całym powiecie cieszyńskim tutejszy obwód Polana, gdzie z ogólnej liczby 549 uprawnionych do głosowania stanęło do urny wyborczej zaledwie 152, a więc niespełna 28 proc. wyborców. Przyczyną tak rekordowo słabej frekwencji wyborczej były niewątpliwie hasła bojkotowe ludowców i socjalistów. W obwodzie Centrum głosowało 964 z ogólnej ilości 1858 wyborców, czyli 53 proc. W całym powiecie cieszyńskim odsetek głosujących wynosił przeciętnie 67 proc. Jak wiadomo, Ustroń ma przewagę ludności ewangelickiej.

— (Włamanie.) W nocy na 9 b. m. dokonano włamania do składu kupca Alfonsa Jamroza. Złodzieje rozpruli ogniotrwałą kasę systemem t. zw. fartuszkowym, skradli 1500 zł w gotówce, towary wartości 2000 zł i księgę dłużników, zawierającą 10.000 zł należności. W składzie spała owej nocy dozorczyńca-staryszka, która na widok włamywaczy zemdlła i nie zdążyła nikogo zaalarmować.

Z Zebrzydowic. (Poświęcenie nagrobka.) Dnia 26 stycznia 1919 roku, podczas najazdu czeskiego na ziemię śląską, poległo na polach Zebrzydowic siedmiu żołnierzy polskich z kompanji ochotniczej ś. p. kapitana Cezarego Hallera. Dzięki ofiarności miejscowej ludności zbudowano na ich wspólnej mogile nagrobek celem uczczenia ich pamięci. W niedzielę 15 b. m. odbędzie się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie nagrobka. W programie uroczystości przewiduje się o godz. 10 przywitanie gości i organizację na dworcu i na dziedzińcu szkolnym, a o godz. 10.30 zbiórka do pochodu od dworca i odmarsz do kościoła na nabożeństwo. Następnie na cmentarzu ceremonie żałobne, poświęcenie i odsłonięcie nagrobka, a wkońcu wiec manifestacyjny.

Z Bielska i okolicy.

Groźny pożar w Bielsku. W dniu 9 b. m. nocą wybuchł w samym centrum Bielska przy ul. Zamkowej groźny pożar. Pastwą ognia padło poddasze wraz ze znajdującymi się tam dwoma mieszkaniem oraz całym dachem w domu Dawida Brauhuta. Natychmiast zaalarmowana straż pożarna zdołała w ciągu godziny pożar ugasić i zlokalizować. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie. Szkodę wynosi przeszło 14.000 zł.

Z Grodzca. (Rzadkie uroczystości.) Nader miłe, rzadkie a poważne uroczy-

stości obchodziła w dniu 25 sierpnia b. r. parafia grodziecka. Wspaniały kościół parafjalny, zbudowany przed 25 laty staraniem ówczesnego proboszcza ks. radcy Łomozika, gruntownie odnowiony i bogato przystrojony w zieleń i kwiaty, czekał na konsekrację, która miała się dokonać w 25-tą rocznicę jego istnienia. Parafianie dzięki duszpasterskiej gorliwości ks. proboszcza Masnego odprawili sobie misję św. pod kierunkiem OO. Franciszkanów w dniach od 16 do 23 sierpnia. Głębokie, zrozumiałe, a z serca rozpalonego miłością płynące nauki OO. Bonawentury i Władysława odnowiły stroskane dusze i dodały nadziei liczny a chętnym słuchaczom, przybyłym nawet z najdalszych okolic, a przedewszystkiem przygotowały parafjan naszych do pamiętnej uroczystości poświęcenia kościoła. Po południu 24 sierpnia u bramy powitalnej witął J. E. ks. Biskupa-Ordynariusza Adamskiego w imieniu zebranych patron kościoła i naczelnik gminy dr. Habicht serdecznie w dłuższym przemówieniu. W kościele zaś, gdzie melodyjnie popłynęły słowa hymnu „Ecce sacerdos“, przybyłego w otoczeniu duchowieństwa ks. Biskupa powitał nasz ks. proboszcz Masny nadzwyczaj miłe. Po wstępnych przygotowawczych modlitwach J. E. ks. Biskup udzielił 305 osobom św. sakramentu bierzmowania. W niedzielę 25 sierpnia, w dzień św. Bartłomieja, patrona parafji, po mszy św. cichej celebrowanej przez J. E. ks. Biskupa rozpoczęły się długie i wspaniałe obrzędy konsekracyjne tak zewnątrz, jak i wewnątrz świątyni. Wśród kilkakrotnych procesyj na zewnątrz i wewnątrz kościoła, połączonych z odmawianiem psalmów, litanij oraz innych przepisanych modlitw, pokropień i namaszczeń olejami św., dokonał J. E. ks. biskup Adamski w asyście kleru poświęcenia kościoła i ołtarza głównego. Na poświęconym co dopiero ołtarzu i ręką ks. Biskupa świeżo zamurowanych relikwjach odprawił uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu w asyście duchowieństwa ks. prałat i kanonik Milik, a J. E. ks. Biskup wygłosił wspaniałe kazanie okolicznościowe. Nabożeństwo uświetnił swym występem chór parafjalny pod dyрекcją p. naucz. Pilorza, przy akompaniamencie skoczowskiej orkiestry, wykonując szereg dobrze dobranych i wyćwiczonych czterogłosowych pieśni mszalnych. Uroczyste „Te Deum“ z wdzięcznych serc rzesz wiernych płynące, zakończyło tę tak rzadką i wspaniałą uroczystość. J. E. ks. biskup Adamski w procesjonalnym pochodzie na probostwo zaprowadzony, przemówił jeszcze raz do zgromadzonych wiernych, podnosząc zasługi byłego proboszcza ks. radcy Łomozika około budowy kościoła parafjalnego, oraz podkreślając troskliwość o dom boży obecnego proboszcza. Po południu, po odbyciu szeregu konferencji, J. E. ks. Biskup, żegnany nadzwyczaj serdecznie, opuścił naszą parafię. — (K-S.)

Z Dolnego Międzyrzecza. (Postrzelenie.) W sobotę 7 b. m. wieczorem usiłowano dokonać zabójstwa na osobie robotnika Alojzego Malchara. Idąc drogą, Malchar otrzymał nagle z odległości 10 kroków pełny ładunek śrutu w pierś, lewą rękę i policzek, wskutek czego stracił przytomność. Policja przytrzymała jako sprawcę rolnika Jerzego Gibca, który przyznał się, iż stojąc w towarzystwie 19-letniego Karola Goldy za budynkami swego gospodarstwa, strzelił do Malchara ze strzelby myśliwskiej. Powodem postrzelenia była zemsta osobista. Rannego Malchara odstawiono do szpitala w Bielsku, zaś Gibca i Goldę osadzono w więzieniu.

CZELADNIK STOLARSKI, który się zgłosił zeszłego tygodnia 7. b. m., może zaraz przyjść do roboty u firmy Jadwiszczok Paweł, Cieszyn, Śrutarska 21.

Niniejszem zawiadamiam P. T. odbiorców, iż z dniem 1 września b. r. objąłem

skład konsygnacyjny

Państwowego Banku Rolnego i sprzedaje NAWOZY SZTUCZNE po cenach fabrycznych.

Bez względu na osobę nie kredytuje się nikomu; towar sprzedaje się tylko za gotówkę!

Józef Cieńciała, sprzedaż nawozów sztucznych, węgla, cementu i wapna w Pruchnej, dworzec kol.

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz
M 97 Hoenheisera 7 p. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 29 października 1935.

Nr. 85.

PROGRAM GOSPODARCZY RZĄDU.

Posiedzenie Sejmu w czwartek 24 b. m. rozpoczęło się o godz. 10. Po załatwieniu przez marszałka Cara kilku spraw formalnych, zabrał głos premier Kosiński, który wygłosił obszernie przemówienie, uzasadniające rządowy wniosek o udzielenie pełnomocnictw Prezydentowi R. P.

Na wstępie p. premier wyraził wiarę w przyszłość narodu, mówiąc: „Musimy pociągnąć do pracy i walki o przyszłość Polski ludzi przenikniętych głęboką wiarą we własne siły i siły społeczeństwa oraz w przyszłość narodu, ludzi, którzy czują, że najwyższym nakazem jest związanie obywateli, zamieszkujących kraj nasz, z ideą państwa, tak, aby każdy obywatel, niezależnie od wyznania i narodowości, był zdolny walczyć o wspólną naszą przyszłość z wiarą i przeświadczeniem, że walczy o własny stan posiadania moralny i materialny.

W pracach, które zamierzam podjąć, liczę na poparcie społeczeństwa. Jestem bowiem przekonany, że rezultaty prac rządu w dużej mierze zależą od tego, w jakim stopniu społeczeństwo, którego interesów i egzystencji dotyczą przedsięwzięte środki, będzie współpracować przy ich wykonywaniu.

Jednym z głównych naszych zadań powinno być przyspieszenie procesu zrastania się narodu z państwem. Nieustannym moim wysiłkiem będzie budować stosunek zaufania i bliskości rządzonych do rządzących przez współdziałanie ludności z władzami.

Wszystko, co temu stanie na przeszkodzie, i wszystko to, co jako przeszkoda wypłynąć może z niewłaściwego stosunku administracji do ludności, a więc objawy odrębności tej administracji, jej rozrzutności, niesprawiedliwości, lekkomyślnego wydatkowania grosza publicznego i t. p. — będzie najbezwzględniej tępięne.

Administracja musi być przepojona zasadą sprawiedliwości i równego traktowania wszystkich warstw i obywateli. Chcę podkreślić może najbardziej i najbardziej dla jedności społecznej drażliwy odcinek: — dział administracji skarbowej. W uzdrowienie tego aparatu musimy włożyć całą energię. Egzekucja — to zło konieczne, które przy wzrastaniu poczucia obowiązków obywatelskich względem państwa z rokiem każdym winna maleć i stawać się czemś wyjątkowym. Egzekucja, która zabiera ostatnią krowę, czy ostatnie narzędzie pracy, stosowana niejednokrotnie już po uregulowaniu sprawy — może tylko wywołać poczucie krzywdy i odpychać człowieka pracy od państwa.

I znów odpowiedni dobór ludzi i odpowiednie ich nastawienie psychiczne mogą przekształcić te ujemne siły na dodatnie, wierzę bowiem, że ludność naszego państwa zniesie nawet wielkie ciężary, byleby wiedziała, że są one sprawiedliwie rozłożone i ściągane, a pieniądz publiczny nie jest marnowany.

Nie mam zamiaru uspakajać czujności panów. Nie mam zamiaru szerzyć nieuzasadnionego optymizmu. Z pełną świadomością odpowiedzialności i z żołnierską szczerością stwierdzić muszę, że położenie nasze jest trudne. Można powiedzieć, że jesteśmy u kresu wyczerpania. Nie uchylę się od najtrudniejszego zadania walki z kryzysem nie tylko gospodarczym, lecz i psychicznym, i nie wątpię, że w tej dziedzinie nie odmówią mi panowie harmonijnej współpracy. (Oklaski.)

Poszukując właściwych rozwiązań, dążyć musimy z największym wysiłkiem przedewszystkiem do lepszego wykorzystania naszego potencjału pracy. Dlatego też rząd walczyć będzie z niezdrowymi objawami w organizacji produkcji czy wymiany, oraz z wszelkimi nadużywaniem przewagi gospodarczej, np. przez kartele, w celach wyzysku rynku wewnętrznego, który jest i pozostanie podstawą egzystencji naszego gospodarstwa narodowego.

Przyciągając czynniki społeczne do współpracy z poczynaniami Państwa — nie wolno nam zapominać, że państwo, będąc wspólnym dobrem nie tylko obecnych, ale i przyszłych pokoleń, ma prawo i obowiązek żądać znacznych nawet wysiłków i czasowych ofiar materialnych, o ile tego wymaga poprawa stanu dzisiejszego i zapewnienie lepszego jutra.

U podstaw wszelkich naszych decyzji finansowych będzie niezmiennie trwać nadal przeświadczenie, że pieniądz jest rezultatem pracy i oszczędności, i że równowaga budżetu i stałość pieniądza są nienaruszalnymi zasadami polityki polskiej. Zrównoważony budżet państwowy — to najistotniejszy element niezawisłości gospodarczej i politycznej.

Uważam za swój obowiązek poinformować panów o niektórych zasadniczych posunięciach, na jakie zdecydowaliśmy się w poszukiwaniu rozwiązania tego trudnego zadania. Podkreślam przytem, że idziemy odrazu na całkowite zrównoważenie budżetu i zlikwidowanie deficytu.

Dotychczasowe źródła dochodów państwa, które według starannie przeprowadzonych obliczeń dadzą nieco ponad 1900 milionów złotych, musimy uzupełnić nowymi źródłami dochodów, względnie — obciążeniami strony rozchodowej. Pojedynczy zabieg nie daje tu dostatecznych rezultatów. Dlatego też muszą być zastosowane metody różnorodne.

Tak więc — po pierwsze, ma być dokonana reforma podatku dochodowego. Reforma ta, polegająca na podwyższeniu i rozszerzeniu koła obowiązywania do opłacania podatku dochodowego, na ujednoliceniu opodatkowania uposażeń i podwyższeniu dodatku do podatku dochodowego, da zwiększenie wpływów o 66 milionów złotych.

Po drugie, zamierzamy wprowadzić nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych. Nadzwyczajny podatek od tych wynagrodzeń będzie wyznaczony w skali silnie progresywnej w zależności od wysokości wszystkich wynagrodzeń pobieranych przez danego pracownika. Wpływ z tego źródła wyniesie około 160 milionów złotych.

Jednocześnie musimy zastosować oszczędności, które przeprowadzone będą we wszystkich resortach oraz w przedsiębiorstwach państwowych z bezwzględną konsekwencją. Oszczędności te dokonane będą na taką sumę, która będzie niezbędna dla całkowitego zrównoważenia budżetu.

Pragniemy położyć nacisk na niższą kosztów utrzymania: zamierzamy więc obniżyć komorne za mniejsze lokale mieszkalne, zaniechać poboru od mieszkań najmniejszych podatku od lokali; dalej przystępujemy do akcji obniżenia cen prądu elektrycznego, gazu i innych taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Każde możliwe zarządzenie, które wpłynąć może bezpośrednio na zwiększenie dochodu uzyskiwanego przez rolnictwo, które w rezultacie powiększy globalny dochód społeczny, wydane

będzie szybko w przeświadczeniu, że rentowność gospodarstw rolnych jest nieodzownym warunkiem poprawy gospodarczej Państwa. (Oklaski.)

W tej dziedzinie zamierzam przedewszystkiem zmniejszyć sztywne, i dlatego w dzisiejszym okresie niskich cen tak dotkliwe, obciążenia podatkowe. A więc: obniżyć o połowę pobór podatku samorządowego od podatku gruntowego, ustalić granicę dla opłat drogowych, zakazać poboru — jakże drażniących ludność wiejską — opłat za prawo wjazdu do miasta, czy na targowiska miejskie, wreszcie — uchylić prawo zamiany niektórych świadczeń w naturze — na świadczenia pieniężne.

Ponadto chcemy zrealizować ostatni etap w walce o niższe cen artykułów przemysłowych.

Nadto rząd rozpatrzy możliwość znizki obciążeń na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych (oklaski), w pełni uwzględniając słuszne interesy najszerzych warstw ubezpieczonych.

Zamierzone posunięcia gospodarcze zmierzają do zwiększenia zdolności nabywczej ludności rolniczej, obniżenia kosztów utrzymania, zwiększenia obrotów gospodarczych, a w konsekwencji do podniesienia stanu zatrudnienia.

Tylko w atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania możemy tę bolesną i bardzo trudną operację, uzdrawiającą podstawy finansowe i gospodarcze państwa, przeprowadzić.

Pamiętajmy, że Polska to 33 miliony istot żywych, z ich potrzebami materialnymi i duchowymi, z ich wiarą w lepsze jutro. Tej wiary nie wolno nam zламać. I dlatego wspólnym wysiłkiem usunąć musimy wszystko to, co nas od tego jutra oddala. (Oklaski.)

Po przemówieniu premiera marsz. Car zaproponował wybór komisji, złożonej z 25 członków, dla przedyskutowania projektu ustawy. Marszałek wymienił 25 nazwisk. Gdy jednak zapytał, czy ktoś zgłasza inne kandydatury, podniosło się kilkunastu posłów, tak że liczba kandydatur wzrosła do 39. Na propozycję pos. Miedzińskiego postanowiono przegłosować ilość członków komisji. Zpóśród trzech zgłoszonych wniosków przeszedł ustalający liczbę członków komisji na 30 osób. Z kolei rozdano posłom kartki do głosowania, na których każdy z nich miał wypisać 30 nazwisk. Ponieważ głosowało 190 posłów, przeto ogółem oddano blisko 6 tys. głosów. Po trzygodzinnym obliczaniu ogłoszony został wynik. Ponieważ tylko 21 posłów otrzymało wymaganą przez regulamin większość, odbyło się ponowne głosowanie dla wyboru dalszych 9 członków komisji, zakończone ciągnięciem losu między dwoma posłami. Na tem posiedzenie Sejmu odroczone do wtorku.

Drobne wiadomości.

Posiedzenie Sejmu śląskiego, drugie zrzędu w bieżącej kadencji, wyznaczone zostało na poniedziałek 28 b. m. W dniu tym nowy Sejm śląski rozpoczyna normalną swą pracę ustawodawczą.

Uszkodzenie trumny Marszałka Piłsudskiego. Jak donoszą z Krakowa, na skutek zbyt silnego przekręcenia śruby, pękła tafla szklana nowej trumny Marszałka Piłsudskiego. Wobec tego, że jest to tafla zewnętrzna, powietrze nie przedostaje się do wnętrza trumny. Spodziewany jest przyjazd z Warszawy członków komisji, która dokonała przełożenia zwłok.

O wygląd Cieszyna.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma, Ślązaka, przebywającego od dłuższego czasu poza Śląskiem, otrzymaliśmy następujące uwagi:

„Szanowna Redakcjo! Po przerwie przeszło półrocznej udało mi się w tych dniach wpaść na kilka godzin do Cieszyna. A wtedy człowiek tak prawdziwie po cieszyńsku (co w twardym życiu bywa nieraz mocno niewygodne!) staje się podobnym do Pana Tadeusza, co to po przyjeździe do raju młodości w każdy zaglądał ką, cieszył się lada drobnostką, a nawet „pociągnął za sznurek, by stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek”. Łazi wtedy człowiek zwłaszcza po najstarszych ulicach, wita domy i podwórza znajome, odkrywa nowe piękno, które się zauważa dopiero okiem, zastrzeżonym przez obserwację na szerszym świecie. Tak, Cieszyn ma swój specjalny urok, swoją architekturę!

Niewątpliwie, że jedną z najwięcej charakterystycznych ulic była ulica ks. Szersznika. Dawne kolegium jezuickie (z napisem odnoszącym się do ksiązek: psyches iatreion — lekarstwo duszy), kościół „gimnazjalny”, dom Gabrysia, a z drugiej strony domy Konczakowskiego i hotelu „pod Wołem” — wszystko to tworzyło jakąś dostojną, zwartą całość.

I co z tego zrobiono! Zapatrzył się — widać — jakiś pan w krakowski pomysł Bohusza — tyle razy zresztą napiętnowany — i dalejże z „Wola” robić „Kominów”. No i zrobił. Nie wiem czy to pomysł, nie wiem, kto go wykonał, nie wiem, kto aprobował. Piszę bez jakichkolwiek aluzji osobistych. Proszę zobaczyć to dziwo od wschodu — jak „pasuje” do Górnego Rynku! Proszę zobaczyć od placu Sobieskiego, jak zniekształcono spokojną dawniej linię ulicy! Wprawdzie już dawniej ta linia doznała załamania, bo dom Gabrysia odnowiono, nadając mu kształt jakiegoś potworka z wypiętym czerwonym brzuchem; ale to był prywatny wyczyn, a „Wola” zmieniono za pieniądze Komunalnej Kasy Oszczędności!

Opowiadano mi o dzisiejszym Ojcu Miasta, że kiedyś na przechadzce zauważył na krańcach swojego wódatrwa jakieś paskudztwo pudełkowe i w napływie jowiszowego uniesienia wywołał właściciela domu z mieszkania, klnąc w żywe kamienie i jego i tych, co mu dali konsens na taką budowę. Brawo! Ale gdzie były czynniki oficjalne przy budowie „Kominów”?

Widzieliście pałac Pitti czy Medyceuszów w włoskiej Florencji? Czy się komuś chociażby przyśni, aby ich tak skromne fronty przerabiał na holenderski czy bohuszowski sposób? Czy wiecie, że w Wilnie nawet specjalne dachówki wyrabiają, aby na dawnych domach dachy zawsze wyglądały po staremu?

Cieszyn nie jest Florencją ani Wilnem, ale też ma swój styl! Dość już napsuto pod tym względem. Zniknęły tak charakterystyczne domy z przed frontu kościoła farnego i ów z słynną „Fünferlaubą”, robiąc miejsce szablonom wiedeńskim. A co postawiono na miejscu dawnego Hotelu pod Jeleniem! A dzisiejsza poczta na miejscu dawnego kościółka Elżbietanek! „Richters Baukasten”!

Należałoby temu wreszcie położyć koniec, chociażby dziś komuś przyszła myśl odnawiać Cieszyn już nie po wiedeńsku, ale z krakowska po bohuszowski!

Jakże pięknie wygląda dziś po odnowieniu budynek Muzeum Miejskiego! Dlaczegoż w ten sposób nie można odnawiać i innych domów? Niezawsze to łatwo połączyć dawne linie z wymaganiami nowoczesnych mieszkań, ale wszak od tego są architekci, by się zdobyli na odpowiedni pomysł!

Wiem, że dziś już „Kominów” wołowych nie zmienia. Ale chodzi mi o to, by takich eksperymentów w przyszłości nie robiono. Trzeba zachować dawny, cieszyński styl! Tyle się mówi o regionalizmie! Niech też panowie architekci o nim nie zapominają.

Nie jestem architektem ani znawcą sztuki, piszę to, co mi dyktuje umiłowanie rodzinnego miasta i tak bardzo dziś także w budownictwie starych miast przestrzegany pietyzm dla przeszłości. Dzisiaj nikomu nie imponuje, że „stary budynek... przybrał szatę okazałą... i wygląda tak jak jakiś zamek lub pałac magnacki”. Te pałace niech sobie powstają i to w stylach ultra-nowoczesnych, ale daleko od tych starych budowli, które stanowią niejako wyraz duszy, oblicze miasta.

Tyle list. Umieszczamy go bez retuszów. Go rycz, jaka z niego miejscami wychodzi, jest bowiem dyktowana najlepszą wolą. Fachowcom chętnie udzielimy miejsca na omówienie poruszonych w liście, zasadniczych spraw.

Redakcja.

Położenie w Abisynji.

Trzeba przyznać, że Włosi prowadzą swoją wyprawę w Abisynji nader umiejętnie. Wiedzą oni doskonale, że skaliste góry i groźne przepaści, bezwodne pustynie i bezdrożne stepy, zabójczy klimat i lotne piaski stanowią przeszkody, bez porównania większe od oporu bitnych, lecz źle uzbrojonych, a niekarnych i mało wytrzymałych w boju Abisyńczyków. Wobec tego nie ryzykują zbyt forsownego posuwania się naprzód.

Propaganda włoska bardzo zręcznie wyży-

skuje powstańcze fermenty wśród niektórych szczepów abisyńskich. Wyzysk ludności murzyńskiej przez władze abisyńskie i ich wojowników, opłacanych jedynie z haraczu, jaki sami są zdolni wydusić, również stanowi podatne tło dla propagandy, mającej na celu zamiar włoskiej wyprawy na „szlachetną pomoc ruchowi wywoleńszemu przeciwko jarzmu — abisyńskiemu”. Włosi głoszą na prawo i na lewo, że nie zamierzają wcale naruszyć praw Abisyńczyków do panowania we „własnym” kraju, że nie chodzi im o zamianę Abisynji na kolonię włoską, a jedynie na protektorat (na wzór Francji w Marokko), że nie chcą się mieszać do wewnętrznego jej ustroju. Względem, okazywane przez Włochów po drodze duchowieństwu koptyjskiemu i jego świątyniom, obfite zaopatrywanie cierpiącej nędzę ludności tubylczej w przedmioty pierwszej potrzeby itd., wszystko to również jest niezłą propagandą.

Na zajmowanym stopniowo terenie Włosi budują w imponującej ilości szosy, mosty i linie telefoniczne, wiercą studnie w dostatecznej ilości, stawiają baraki i fortyfikacje. Zwartym frontem posuwają się oni naprzód jedynie w miarę kończenia tych robót, zapewniających zmotoryzowanym oddziałom bezpieczeństwo łączności, dogodnie zaopatrywanie i — wodę. Nawet samoloty nie próbują zbyt forsownych wycieczek, mając naogół rozkaz bombardowania jedynie obozów wojskowych a oszczędzania miast, linii kolejowej, świątyń i t. d. Gazy i t. p. barbarzyńskie środki walki — wbrew doniesieniom dzienników zwłaszcza angielskich — nie były dotąd w użyciu. Zdaniem fachowców włoskich przejście przez dowództwo abisyńskie do taktyki wojny partyzanckiej i podjazdowej może przeciągnąć wojnę na lata, ale nie powstrzyma wogóle pochodu włoskiego, ani nie zagrozi ich tyłom.

Włosi wogóle są dobrej myśli. Mimo całej swojej niechęci do Anglii są oni pewni, że wojny z nią nie będzie (wołą oni zresztą bronić się do ostatniego, niż poddać się woli mocarstwa, zawiądzającego swoją potęgę podobnym wyprawom kolonialnym!). Powołują się na to, że przecież uprzedzili zawczasu w Londynie, że sami sobie zdobędą kolonię, o ile mocarstwa koalicyjne nie dotrzymają obietnic z 1915 r. Liczą oni na poddanie się w końcu rasów (gubernatorów) abisyńskich protektoratów włoskiemu, chociażby wbrew negusowi. W blokadę gospodarczą nie wierzą, w przekonaniu, że nikogo dziś w Europie nie stać na spotęgowanie kryzysu przez zrzeczenie się rynku włoskiego. Wogóle Włosi są zdania, że chyba uda się im w Abisynji to samo, co udało się Japonii w Mandżurji, a przedtem Francji w Marokko. Czy się jednak nie przeliczą?

JAN CUDAK.

Raport w noc umarłych.

Gdym pewnego razu zwiedzał cmentarz w W., wdałem się w pogawędkę z sędziwym grabarzem tego cmentarza, starym Franciszkiem. Opowiadał mi wiele ciekawych i bardzo interesujących rzeczy. Jedno z jego opowiadań przytaczam:

— Było to przedłońskim rokiem w noc duszy czek, to znaczy w noc ze Wszystkich Świętych na dzień zaduszny. Jak wiadom, to we Wszystkich Świętych ludzie polą na grobach świączki. Polą do jakiejś jednostej w nocy. Nejdali do jedynostej. Kole jedynostej kierchów już je pusty, jeny na nikierych grobach świącom sie jeszcze świączki. Jo wtedy chodzim i gaszim ty świączki, żeby sie kandy co nie zapolilo. Stodoły są niedależko, o pere set kroków i mogłoby sie stać jeszcze jakieś niezczęści — dodał dla wyjaśnienia.

— Ja, o czym zech to zacząć? — Chwilkę się namyslał. — Aha! Już wiem. O tej nocy przedłońskim rokiem. Tego, co mi sie wtedy przydarzyło, nie zapomnim do końca żywobycio.

— Cóż się takiego stało? — pytam się.

— Posłóchajom! Ja... tuż chodzim jo se w te noc między grobami i gaszim ty świączki. Prawie na zygarze wybito trzy sztwierci na dwanostom. Północ już blisko — myślę se. Trzeba bydzie iść do domu. Jutro rano trzeba bydzie wcześni stanyć, bo je dziyn zaduszny, procesyja przydzie na kierchów, to jeszcze bydzie trzeba nikandzi co oporządzić.

Odetchnął.

— Jużech wiedzą w te noc chcioł iść ku cha-

łupie — ciągnął po chwili — kiedych naroz uwidzioł tam, hynaj kole tych wysokich strómków, jakisi światło. Tak, jakby kto wielkóm latarnie zapolil.

— Któżby tam mógł teraz świecić — myślę se. Muszóm panoczku wiedzieć — wyjaśnił — że tam kole tych strómków są groby żołnierskie. Tych grobów je osiemasztyrcet. Na nich przedłońskim rokiem nie było ani jednej świączki. Ludzie jakosi o nich zapomnieli — mówił stary Franciszek.

— Ja tuż jak prawiem na tych żołnierskich grobach uwidziolech jakisi światło. Bierem sie też zaroz i idym ku temu światłu. A światło stowało sie coroz to większe.

Chwileczkę milczał, poczem ciągnął dalej:

— Ja. Światło stowało sie coroz większe. Co to może być? — myślę se i idym dalij. Prawiech był hań przy tym wielkim krzyżu, kiedych cosi takigo spozorowol, że mi włosy na głowie stanęły.

— Cóż takiego?

— Naroz sie zaczyno cosi na tych wojeńskich grobach ruszać. Dziwom sie, a to jakisi cienie chodzą po grobach. Tych mar było godnie, możne ze dwacet, a wszystkie chodziły i kręciły sie, jakby na kogo czekały.

— Jegły przeszły mi po plecach, gdych to uwidzioł — mówił stary Franciszek. — Jużech chcioł uciykac, ale nogi mi tak ze strachu stwardniały jak kamień, zech ni mógł z miejsca ruszyć. Telach jeszcze mioł sił, zech sie jakosi dosmyczył do hań tego strómu. Skrylech sie za ten stróm i czakom, co bydzie dali.

— Tych ciyni tymczasem fórt przybywało — zaczął po chwili. — Jak ich już było może ze sztyrcet, poczyni sie ustawiać w dopelraje, jeden

kole drugigo, jak wojocy hańdowni na egzycyrce. Aha — myślę se — to isto są duszyczki tych wojoków, co leżą na tutejszym cmentorzu. I tak temu też było. Przekonolech sie o tem doskumentnie, jak ty cienie przyszły ku krzyżu. Chocioż mi galatami porządnie trząsło — rzekł z przejęciem — alech se dobre tym duszyczkom przydrzył, jak skłodały raport Panu Jezusowi.

— To te duszyczki raport skłodały? — pytam się z niedowierzaniem.

— Na jakóż!? Przyszły sztwiórkami w glidzie, jak wojocy. Przed krzyżem zrobiły halt. Kludził ich jakisi oficyr austrijacki z trzema gwiozdkami. Ten oficyr nimi komandyrowol. Neprzód ustawiły sie duszyczki wojeński w dopelraje. A błady każdy z nich był jak trup. Brrr! Jeszcze mie teraz otrzonso, jak se spomnem. Potem sjeni z głowy swoji czaka i dłogo, długucno każdy rzykoł. Nakoniec ten młody haupman zakomandyrowol na habach. Wszyscy stanyli wyciągnięci jak stróny na hósłach, a ten haupman cosi Krystusowi mówił. Mie sie zdo, że skłodoł raport.

— Raport? Chrystusowi?

— Tak myślę. Bo cosi dłogo Panu Jezusowi, co wisi hań tam na tym krzyżu na postrzodku cmentorza, przedkłodoł. A potem... wszystkie ty cienie odeszły tak cichutko, jak przyszły. Wszycko sie kansi do ziemie zapadło... Joch jeszcze długą chwile stoł za tym stromem, ni mogech zrobić kroku, dziepro kole drugi po północy ech przyszł do domu. Opowiadolech o tem widzeniu już wielu ludziom. Mocka ich je, co mi nie chcą wierzyć, zech widzioł, jak duszyczki skłodały raport Panu Jezusowi. — I słowami:

„Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie” zakończył sędziwy grabarz w W. swe opowiadanie.

ECHO GÓR.

„Echo Gór”

niech będzie wyrazem myśli i uczuć górali zbudzonych, niech służy do uświadomienia i podniesienia tych, co jeszcze drzemią w chatkach drewnianych, a nawet często jeszcze kurlawych. Niechaj w tym dodatku wyleją się na papier uciechy i radosne chwile, niechaj żale i smutki z Olzy i Wisły wodami wdał popłyną; niechaj z przeszłości klechdy i baśnie przypominają młodym pokoleniom minione chwile. Niechaj teraźniejszość szerszy ogół pozna i pokocha te gronie i lasy w ich dzisiejszej krasie, niech praca obecnych przyszłości plon przyniesie.

Oto krótki program pracy, jaką wytknęło sobie parę osób i postanowiło wydawać „Echo Gór”. Równocześnie do pracy wzywa się wszystkich uświadomionych górali Istebnej, Jaworzynki, Koniakowa, Wisły, Brennej, Ustronia, Jaworza-Nałęża, wszystkich od Klimczoka przez Równicę, Baranią, Ochodzitą, Girową, Stożek, Czantorzę i Kozubową po Łysą, boć dla mieszkańców śląskich Beskidów niema granic; wszystkich jedna bieda gniecie, wszyscy jednako swe góry kochają i nigdy o nich nigdzie nie zapomną.

Beskidy śląskie.

Beskidy śląskie! wy wolności godłem!
do was ja duszę zbolalą zawiodłem,
zbitą niedoli przygnębieniem podłem...

a uzdrowiła ją was krasa szczerą...
i dziś się do was dobija, by sknera...
bo wciąż się do was dusza ma wydiera...

Czyż dobrodziejstwa wasze godnie zliczę?!
połyście mnie powietrzem dziewiczym!
wasz widok nie da się zastąpić niczem.

Wraże granice was poprzerzynały,
kopcami zwito granitowe skały!
chciano odebrać ten urok wasz cały...

lecz wy, jak dawniej, dziś nie znacie granic!
od Łysej góry po szczyty Barani,
by wolne duchy, nie zważacie na nic!!!

Ks. E. Grim.

Bracia Górale!

Kiedy hetman nasz śląski ś. p. ks. Prałat Londzin chciał określić stanowisko naszego ludu śląskiego przed swym uświadomieniem narodem, określił je słowy: „Sclavus saltans” czyli niewolnik nadskakujący — i całe swe życie poświęcił pracy nad wyzwoleniem tego niewolnika — ludu śląskiego.

Dzisiaj, kiedy już dawno opadły kajdany niewoli, i my górale powinniśmy się wyzwolić z różnego nadskakowania. W ostatnim czasie byliśmy i jesteśmy świadkami bezgranicznego wykorzystywania nas przez najróżnorodniejszych nowożytnych „proroków”, którzy dążą tylko do tego, by po naszych silnych plecach jak najwyżej wyjść wgórę lub też jak najwięcej skorzystać. Czas już najwyższy po temu, byśmy obudzili się do życia samodzielnego. Nie trzeba nam opiekunów ani kuratorów w postaci najróżniejszych przeskoczków politycznych, którzy mienią swe barwy polityczne niby kameleon. My chcemy i musimy swoje sprawy ująć w własne ręce.

Do tego celu posłuży nam nasze „Echo Gór” w „Gwiazdce Cieszyńskiej”. „Gwiazdka Cieszyńska”, najstarsze śląskie pismo ludowe, daje nam pełną gwarancję, że u jej boku bezpiecznie bronić się będziemy mogli przeciw różnym wyzyskom i pasorzytom, przeciw krzywdzie i niesprawiedliwości. Będziemy mieć możność wypowiedzieć się o swych bolączkach i niedomaganiach życia potocznego. Będziemy też mogli uratować resztki naszej prastarej mowy polskiej w postaci gwary góralskiej oraz upamiętnić ginące wersje i podania, klechdy, baśnie i legendy. Chcemy wreszcie pobudzić do pracy śpiące u nas jeszcze na Śląsku chłopskie pióra. Inne dzielnice naszej Ojczyzny już daleko nas wyprzedziły, np. w Małopolsce mamy dziś cały szereg wybitnych pisarzy ludowych i działaczy, z których niejednego na starej „Gwiazdce” się kształcił.

Bracia Górale, poruszajmy na łamach swego organu wszystkie zagadnienia nas obchodzące, piszmy o naszej doli i niedoli. Opisujemy radosne zdarzenia i bolesne przejścia, niech wszystko się składa na nieśmiertelny wieniec historii. Nie oglądajmy się na nikogo, dosyć już mamy doświadczenia, że bardzo mało takich, co współczują z naszym nader ciężkim położeniem i bez własnej korzyści chcą nam spieszyć z pomocą. Pomagać sobie musimy sami własną pracą, własnym wysiłkiem dźwignąć się musimy z dotychczasowej drzemki na zapiecku i stanąć twardo przy kuźni pracy, aby wykuć lepsze jutro, wykuć sobie należyte stanowisko i poszanowanie naszych świętych ideałów przez tych, co między nas napływają. Niech „Echo Gór” będzie tym kagańcem oświaty, który zaświeci do każdej naszej góralskiej chaty od Gańczorki po Kotarz, od Równicy po Baranią, od Malinki po Ochodzitą!

Chłop z pod Gańczorki.

Dola gór...

Takie piękne, poważne, zadumane góry.

Poprzecinane dolinami rzek i potoków, o stromych zboczach, drzemiące w tulącej się wokół nich rannej mgie — tajemnicze, piękne góry.

Naświetlone promykiem słońca — ciągną do siebie człowieka z dolin, tulą go do swego łona, pokazują mu i dają mu życie. Nowe życie!

Czy zastanowiliśmy się kiedy, dlaczego góry mają dla nas taki urok? Pewnie nie. Bo my zwiedzamy góry zewnętrznymi, patrzymy na góry, aby wzrok swój nasycić piękną krajobrazu, aby płuca odświeżyć aromatem powietrza. Tyle tylko.

Byli i są góry celem przeróżnych wycieczek, które przechodząc, dużo krzyku robią i pozostawiają za sobą „papiórkowo-odpadek” ślad, a na ustach górali pytanie: „Jacy to ludzie — skąd?”

Zróbmy odskok od tego zwyczaju. Starajmy się poznać góry wewnątrz, starajmy się poznać duszę gór. Zrobiono już pozytywny krok naprzód na „Obchodzie Gór” w Zakopanem. Tam widzieliśmy dużo. Widzieliśmy cel takiej imprezy. Cel osiągnięty!

Góry kryją skarb, który odgrzebywać trzeba. Nieskalany, czystość skarb. Praca żmudna, ale owocna. Owoce tej pracy wystawiamy do przeglądu na łamach prasy, na zebraniach w formie referatów, pogadanek i obrazków, na wycieczkach naukowych — wszędzie. Sposobności nam nie braknie. Materiału również.

Jeżeli Górny Śląsk nazwiemy miejscem, gdzie życie wre i w szalonym tempie biegnie naprzód, przy akompaniamencie syren fabrycznych, krzyku, gwizdów i nawoływań, gdzie widoczne są owoce tętniącej pracy — to zakątek południowy Województwa Śląskiego nazwałby nam wypadło miejscem błędnego snu przeszłości i ery archaicznej, nieskalanej kulturą 20-go wieku. Tu jeszcze przeszłość drzemie w swej najpierwotniejszej formie, którą — aby widzieć — odgrzebywać trzeba i blaskiem płomieni watry oświetlić, delikatnie, z pietyzmem.

I nie budzić jej. Pozostawić nadal, opieką otoczyć, pielęgnować...

Zaczynamy pracę i zapraszamy do niej wszystkich, którym przeszłość, teraźniejszość i przyszłość gór leży na sercu!

Zaczynamy pracę — dla gór!

Franciszek Sikora.

Do Górali.

Bracia! swe siły złączmy wraz!

Do pracy już najwyższy czas!

Naszym łącznikiem będzie „Echo Gór”,

Dziś idzie w ręce gór synów i cór.

Idzie piśmko nasze

pod góralskie poddasze,

I niesie swojskie wieści,

nasze radości, boleści...

Przyjmijmy je w otwarty dom,

Składajmy jego kartki w tom.

Niech Polska cała pozna nas;

Beskid już gęsty niby las. J. Probosz.

Zdemolowanie poselstwa czeskiego w Berlinie

Niezwykły napad na poselstwo czechosłowackie w Berlinie dokonany został dnia 21 bm. w południe.

W budynku poselstwa zjawili się trzech młodych mężczyzn, którzy zażądali dopuszczenia ich do posła czeskiego. Kiedy woźny poselstwa oświadczył, że posła niema chwilowo w Berlinie, przybysze wybili wszystkie szyby, a następnie zdemolowali urządzenie jednego z biur poselstwa. Personel poselstwa zaalarmował natychmiast policję. W międzyczasie mężczyźni zdemolowali całkowicie dalsze dwa biura. Przed budynkiem poselstwa zaczął się gromadzić tłum przechodniów, zwabiony tłuczeniem szyb i wrzawą.

Kiedy policja aresztowała wkońcu trzech napastników, wykrzyknęli oni w stronę zgromadzonego przed poselstwem tłumu: „Walczymy przeciwko uciskowi Niemców w Czechosłowacji”. Tłum odpowiedział okrzykiem „Heil Hitler”.

Wszyscy trzech aresztowani są obywatelami czechosłowackimi narodowości niemieckiej z Hulczyńskiego. Zniszczyli oni całe urządzenie poselstwa wraz z salonem przyjęć. Wszystkie stoły i fotele są połamane. Zniszczono również znajdującą się w budynku poselstwa wystawę kryształowego szkła czeskiego. Szkodę oblicza się na przeszło 20 tysięcy koron.

Drobne wiadomości.

Polski lot do Australji. Major-pilot Stanisław Karpiński, znany ze swych lotów do Azji i Afryki, rozpoczął jako pierwszy z lotników polskich lot Polska-Australja. W przeddzień swego odlotu major Karpiński udał się do Potulic, by pomodlić się u stóp Królowej Wychodźstwa Polskiego, której piękny pomnik znajduje się w parku Seminarjum Zagranicznego. Na intencję lotnika odprawiono Msze św., a wychowankowie rozpoczęli uroczystą nowennę. Lotnik zabrał z sobą list Ks. Kardynała Prymasa Hłonda do kolonii polskiej w Australji.

Podpalenia w Hulczyńskim. W nocy na 20 b. m. podpalono we wsi Krawarzach w kraju hulczyńskim (część Górnej Śląska, przyłączona do Czechosłowacji) strażnicę straży pożarnej, a w sąsiedniej gminie Kąty budynek szkoły czeskiej. Obydwa pożary zostały wzniecone zbrodniczą ręką, gdyż w obu wypadkach sprawcy wrzucili do lokali przez wybite okna słomę, oblali ją naftą i następnie podpalili. Szkodę wyrządzoną w strażnicy obliczają na 75.000 Kcz, zaś w szkole na 40.000 Kcz. Niemiecka straż pożarna w Krawarzach została przed kilku tygodniami rozwiązana. Podpalacze usiłowali zniszczyć naprzód nowozakupioną sikawkę motorową, by uniemożliwić akcję ratunkową przy budynku szkoły, który następnie podpalili. Rzeczywiście pastwą płomieni padła motopompa z całym zapasem węzów. Gazety czeskie donoszą, iż liczne zbierowisko ludzi przy pożarach, zamiast rzucić się na ratunek, przypatrywali się spokojnie ogniu. Sprawcami podpalenia byli podobno trzech 20-letni młodzieńcy z kraju hulczyńskiego, którzy po dokonaniu zbrodni zbiegli przez granicę niemiecką do Raciborza, skąd wysłali pocztówki do żandarmerji czeskiej, przyznając się do czynu z zamieszczeniem swych podpisów.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Teatru Polskiego w Cieszynie. Na skutek usilnych starań Zarządu Towarzystwa, zespół Teatru w Katowicach, który tak korzystnie przedstawiał się nam poprzedniem przedstawieniem, odegra ze znakomitą artystką Wandą Siemaszkową na czele, w poniedziałek, 4 listopada o godz. 20 w teatrze polskim w Cieszynie wysoce interesującą komedię Oskara Wilde’a p. t. „Brat marnotrawny” przy użyciu nowych dekoracji art. mal. Józefa Jarniłowskiego. Ze względu na rzeczywistość doskonałą komedię, gościnny występ W. Siemaszkowej i znacznie niższe ceny wstępu, spodziewamy się, że teatr będzie zapelniony.

Uroczysty obchód na cześć Chrystusa Króla. W podniosły i godny sposób obchodziła parafia cieszyńska tegoroczne święto Chrystu-

Na dzień Zaduszny

świece, olej do świecenia, świece nagrobkowe
w wielkim wyborze poleca firma

LUDWIK PAŁOSZ, dawniej Ed. Krögler,
CIESZYN, Legionów 8.

sa Króla. Parafjan przygotowały na uroczystość kazania o małżeństwie i rodzinie chrześcijańskiej. W sobotę, dnia 26 b. m. wyruszyła z kościoła parafjalnego o godz. 19.15 olbrzymia procesja ze świecami, prowadzona przez ks. prob. dr. K w i c z a ł e w asyście całego duchowieństwa cieszyńskiego, OO. Bonifratrów, SS. Boromeuszek, organizacji, wchodzących w skład Akcji Katolickiej, bractw i związków kościelnych i nieprzejętych rzesz wiernych. Pięknie uporządkowany pochód przeszedł przez plac św. Krzyża, ulicę Legionów, Stary Targ, plac Kr. Sobieskiego, ul. Ratuszową na Plac Dominikański, gdzie przed olbrzymim krzyżem, sięgającym do wysokości II piętra, na frontonie fary, gustownie ubranym w zieleni i oświetlonym jarzacami lampkami elektrycznymi, do tysięcznych rzesz wygłosił p. inż. C i m o s z k o z Wisły z wielką swadą donośnym głosem płomienne, z szczerze i głęboko wierzącego serca płynące przemówienie na temat: „Chrystus Król uświęca nasze rodziny”, którego mimo mroźnego wiatru wysłuchali zebrani z zapartym oddechem. Jędrne wywody, oparte na aktualnym materiale życiowym, wskazujące, że jedynie zasady Chrystusa-Króla, stosowane konsekwentnie i nieustannie w życiu jednostki, rodziny i społeczeństwa całego, mogą dopomóc do uzdrowienia ludzkości, zakończył złotousty mówca głosem wyznaniem wiary, które za nim zgromadzone rzesze powtarzały. Odśpiewaniem hymnu związkowego „My chcemy Boga” i narodowego „Boże coś Polsko” zakończono sobotni obchód. — W niedzielę przystąpiły podczas Mszy św. o godz. 7 tysięczne rzesze młodych i starszych parafjan do królewskiej uczty komunijnej. O godz. 9.30 zapełniły obszerne nawy kościoła hufce Chrystusowej armii, zażegnane słowem kaznodziei, modlące się podczas uroczystej sumy na intencję własnych i innych rodzin. Po południu o godz. 16 odbyła się w teatrze staraniem Rady Parafji. A. K. starannie przygotowana i we wszystkich szczegółach udatnie wykonana akademicka na cześć Chrystusa-Króla. Mieszany chór kościelny pod batutą p. prof. K i s z y zainaugurował akademję 2 doskonale pod względem intonacji, deklamacji i dynamiki odśpiewaniem pieśniami okolicznościowymi, nastrojono odpowiednio 2 trafnie dobrane deklamacje (panny Kofinówna i Macurzanka). W obszernym, co do treści i formy prześlicznym referacie na temat „Przyjdź Królestwo Twoje” zobrazowała p. prof. P i e k a r s k a Królestwo Chrystusowe, wskazując na obowiązki, jakie to królowanie Boga-Człowieka na nas nakłada, mianowicie czynny współudział wszystkich w Akcji Katolickiej czyli w pracy apostołskiej Kościoła i wyteżoną pracę nad własnym wewnętrznym wyrobieniem i udoskonaleniem, i na korzyści tego służenia Chrystusowi Królowi dla życia indywidualnego, familijnego, zbiorowego, państwowego. Gromkimi okłaskami nagrodziła szczerze zapełniona widownia wywody referentki. Prawdziwy entuzjizm wywołało przedstawienie 5 żywych obrazów — Narodzenie Chrystusa Króla, Chrystus Król wśród dzieci, Chrystus Król dusz i serc strapiionych, Chrystus Król jako Baranek Boży, gładzący grzechy świata, Chrystus, triumfujący Król w niebie i na ziemi, — nader pomysłowo artystyczną ręką S. Gracjanę ugrupowanych, objaśnionych odpowiednimi pieśniami czterogłosowymi chóru kościelnego, odśpiewanymi równocześnie z poza sceny i uwypuklonych precyzyjnymi efektami świetlnymi. Na końcu podniosłej biesiady artystyczno-religijnej odśpiewali wszyscy obecni hymn My chcemy Boga. W poważnym nastroju opuszczały rzesze wdzięcznej publiki podwoje teatralne, zażegnane do dalszej pracy nad budową Królestwa Chrystusowego, przeżywając w duszy niezatarte wrażenia, jakie pozostały w duszy pod wrażeniem tych chwil, które przeniosły wszystkich w sfery zaziemskie. Cieszyn, katolicki Cieszyn, oddał królewski hołd Chrystusowi-Królowi.

W stan spoczynku. Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła przenieść na emeryturę na własną prośbę Jana Szuścika, dyrektora Śląskiego Zakładu Wychowawczego w Cieszynie, który objął to stanowisko przed 7 laty.

O lepsze połączenie kolejowe Cieszyna. Na ostatnim posiedzeniu cieszyńskiej Rady gminnej doniósł wiceburmistrz Halfar, iż w Dziedzicach odbyła się konferencja w sprawie komunikacji kolejowej na Śląsku Cieszyńskim, na którą wysłały przedstawicieli Ministerstwo komunikacji, Dyrekcje kolejowe w Krakowie i Katowicach oraz miasta i większe miejscowości Śląska Cieszyńskiego. W imieniu miasta Cieszyna wyraził wiceburmistrz Halfar życzenie, by nareszcie rozszerzono odpowiednio dworce kolejowe w Cieszynie i Golezówie, wprowadzono oświetlenie elektryczne i bilety powrotne dla ruchu niedzielnego po takich cenach, któreby przynajmniej dorównywały cenom na linii Cz. Cieszyn-Mosty. Aczkolwiek Cieszyn położony jest w najbliższym sąsiedztwie gór, mieszkańcy jego muszą przy wycieczkach do Wisły opłacać wygórowane ceny. Tak np. podróżny z Katowic płaci za przejazd do Wisły i zpowrotem 6.20 zł, podczas gdy Cieszyniak płacić musi za podróż do Wisły i zpowrotem do Cieszyna 3.50 zł; w porównaniu do odległości ta ostatnia cena musi być uważana jako utrudnianie rozwoju naszej turystyki. Dalej domagał się wiceburmistrz Halfar wprowadzenia pociągu przedpołudniowego o godz. 8 do Bielska (który kursował do maja b. r. i niewiadomo dlaczego został zniesiony, tak że między godz. 6 a 11 niema pociągu w kierunku Skoczowa), oraz lepszych połączeń między Cieszynem a Wisłą. Przedstawiciele władz kolejowych przyrzekli spełnić słuszne te żądania.

Z Bobrku. (Zgon.) Zmarła tutaj ś. p. Marja Polakowa, wymownica, w 72 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę 30 b. m. o godz. 10 z domu żałoby na Małym Jaworowym l. d. 2.

Z Dębowa. (Zgon.) Dnia 21 b. m. zmarła tu ś. p. Marja Zabysztzanowa, wdowa po b. przełożonym gminy, w 73 roku życia.

Z Golezowa. (Harcerska szkoła szybowcowa.) W dniu 13 b. m. nastąpiło uroczyste zamknięcie kursów w harcerskiej szkole szybowcowej na Chełmie. W ten sposób szkoła ta zakończyła drugi rok swego istnienia. Zaopatrzona jest w hangar, warsztat i budynki mieszkalne oraz posiada 10 szybowców szkolnych. W roku 1934 na 5-ciu kursach wyszkolono 57 harcerzy, członków Harcerskiego Koła Szybowcowego w Katowicach i Polskiego Harcerstwa w Czechosłowacji. Działalność szkoły wznowiono z dniem 1 maja b. r. i dotychczas przeprowadzono 6 kursów, które ukończyło 101 harcerzy. W przyszłym roku otrzyma Chełm piękny i obszerny nowy budynek mieszkalny oraz wygodną drogę dojazdową na sam szczyt. Pomysłowe warunki atmosferyczne pozwoliły w tym roku na wykonanie szeregu lotów żaglowych, z których najlepszy trwał godzinę 47 minut. Po uroczystym nabożeństwie w kościele w Golezowie nastąpiło na Chełmie rozdanie świadectw pilotom szybowcowym, poczem odbyły się loty pokazowe uczniów szkoły, które wykazały wysoki poziom ich wyszkolenia. Równocześnie nastąpiło zamknięcie kursów szybowcowych, prowadzonych przez Okręgowy Komitet Szybowcowy w Katowicach. Ogółem w r. 1935 dyplomy pilotów wydała szkoła 203 uczniom. Wykonano z górą 8000 lotów w ogólnym czasie 90 godzin. Cyfry te są dwukrotnie wyższe niż w roku ubiegłym.

Z Czeskiego Śląska.

Konsul Klotz opuścił Ostrawę. Dnia 19 bm. wyjechał z Mor. Ostrawy konsul Rzplitej Aleksander Klotz, któremu władze czechosłowackie odebrały exequatur. Konsul Klotz wyjechał do Warszawy. Kierownictwo konsulatu polskiego objął w zastępstwie wicekonsul dr. Adam Synowiecki. — Prasa czeska podaje jako przyczynę wydalenia konsula polskiego, iż konsul Klotz mieszał się do spraw wewnętrznych Czechosłowacji, nie przestrzegając jakoby reguł, jakie respektować powinni przedstawiciele wszystkich państw, wskazując przede-

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

wszystkiem na przemówienie, jakie wygłosił konsul dnia 22 września w Cierlicku w rocznicę tragicznego zgonu lotników polskich. — Z polskiej strony wydano komunikat, iż: „Rząd czechosłowacki uniemożliwia polskim konsulom w Mor. Ostrawie wykonywanie ich czynności urzędowych, w zakres których wchodzi też czuwanie nad wykonywaniem przez władze czeskie postanowień i umów zawartych między Polską a Czechosłowacją, gwarantujących ludności polskiej w Czechosłowacji należne jej prawa.”

Aresztowania. Przed kilku dniami aresztowano w Czeskim Cieszynie stróża kolejowego Sch. pod zarzutem, jakoby śpiewał w restauracji dworcowej pieśni polskich bojówkarzy plebiscytowych. W Trzyńcu aresztowano dwóch studentów polskiego gimnazjum realnego w Orłowej, mianowicie J. L. z Kojkowic i R. O. z Końskiej, u których podczas rewizji domowej znaleziono rzekomo wiele materiału obciążającego.

Mianowani członkowie Zastępstwa powiatowego. Przez władze zostali zamianowani do czesko-cieszyńskiego Zastępstwa powiatowego następujący członkowie: z ramienia stronnictw czeskich inż. J. Mikula z Cz. Cieszyna i E. Svoboda z Nawsia (agrarjusze), dr B. Urbańczyk z Jabłonkowa (soc. dem.), A. Kotas z Cz. Cieszyna (nar. soc.), B. Bezdek z Cz. Cieszyna (kat. lud.), E. Mechl z Trzyńca (rzemieślnik), Fr. Bednarz z Karpentnej (nar. dem.), z ramienia Polaków Karol Buzek, rolnik w Końskiej (str. ludowe) i Alojzy Gromnica w Trzyńcu (soc. partja rob.), z ramienia ślązakowców i Niemców inż. M. Korzinek z Cz. Cieszyna (śląska partja lud.) Z 10 mianowanych członków Zastępstwa jest 7 Czechów, 1 ślązakowiec i tylko 2 Polaków. Jak wiadomo, z wyboru weszło do Zastępstwa 7 Polaków, 7 Czechów, 3 komunistów, 3 Niemców i ślązakowców.

Z Cz. Cieszyna. (Zgon.) Dnia 22 b. m. zmarł tutaj ś. p. Henryk Niemiec, em. kierownik szkoły, w 56 roku życia. Zmarły był kierownikiem szkoły polskiej w Górnej Suchej i po przejściu na emeryturę prowadził przez szereg lat z ramienia Stronnictwa Ludowego biuro porady prawnej.

Z Darkowa. (Zawieszenie Koła Macierzy.) Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie zawiesiła z dniem 19 b. m. działalność tu-tejszego Koła Macierzy Szkolnej z tem uzasadnieniem, że funkcjonariusze Koła nawiązali kontakt z redaktorem Kaszyckim w Katowicach, dając mu do dyspozycji pismo powiatowego komisariatu policji w Karwinie, który zakazał pewną część programu wieczorku, przez co dopuścili się przestępstwa ustawy o ochronie republiki.

Z Końskiej. (Zmiana dyrektorki.) Kierująca od 8 lat Szkołą gospodyń wiejskich zasłużona dyrektorka Helena Dolaisówna odeszła przed kilku tygodniami na nowe stanowisko do Poznania. Zarząd główny Macierzy Szkolnej powierzył kierownictwo szkoły Zofii Fierlance z Polskiej Lutyni, dotychczasowej nauczycielce tego zakładu. Szkoła liczy obecnie przeszło 20 uczennic, częściowo mieszkających w miejscowej bursie, częściowo dochodzących.

Z Piotrowic. (Milion koron pod kamizelką.) Podczas rewizji celnej w dniu 17 b. m. poddano dokładnemu zbadaniu pasażera, wyjeżdżającego z Czechosłowacji do Polski, J. Kernsteina z Krakowa, przy którym znaleziono papiery wartościowe na kwotę 700.000 Kcz, dalej gotówkę 50.000 zł. Cały ten skarb miał Kernstein zaszyty w szmacie i owinięty na piersiach pod koszulą. W czasie przesłuchania przyznał się podobno, że miał zamiar pieniądze te przewieźć przez Polskę do Węgier, rzekomo na cele propagandy. Przemysłnik został aresztowany, a milion koron uległ konfiskacie na rzecz państwa.

Zmiana w składzie zarządu spółdzielni.

Sąd Okręgowy w Cieszynie jako rejestrowy zarządca w rejestrze spółdzielni I. 347 przy firmie Kasa Spółdzielcza w Mnisztwie z nieograniczoną odpowiedzialnością następujący wpis: Członkowie zarządu: Paweł Wojacek. Wykreśla się członka Pawła Trombika.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10 — zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 5 listopada 1935.

Nr. 87.

Dookoła wojny włosko-abisyńskiej.

SYTUACJA W EUROPIE.

W połowie października stosunki między Anglią i Włochami były do tego stopnia napięte, iż zdawało się, że wojna między temi dwoma państwami wisi na włosku. Tymczasem nastąpiło nagłe odprężenie w sytuacji. Powody tej zmiany nie są jeszcze dostatecznie znane. Coś się stało „za kulisami” wskutek pośrednictwa rządu francuskiego, który wszelkimi siłami stara się nie dopuścić do starcia między Anglią i Włochami, gdyż mogłoby ono się przerodzić w wojnę światową.

Dość, że rząd angielski oświadczył publicznie, iż na własną rękę nie rozpocznie wojny z Włochami, a ograniczy się tylko do tych działań, które będą podjęte przez wszystkie państwa na podstawie uchwały Ligi Narodów; inaczej mówiąc, Anglia ograniczy się do bojkotu gospodarczego Włoch. W odpowiedzi na to oświadczenie Mussolini wycofał część swoich wojsk, które były gromadzone w północnej Afryce nad granicą posiadłości abisyńskich; Anglia zaś ma wycofać z Morza Śródziemnego część swoich okrętów wojennych, które zagrażały Włochom. W ten sposób obie strony dają sobie nawzajem dowód, iż chcą uniknąć między sobą wojny.

Równocześnie zabiega rząd francuski o to, żeby położyć kres wojnie włosko-abisyńskiej. Zdaje się, że Mussolini zadowoliliby się odstąpieniem mu części posiadłości abisyńskich. Pytanie tylko, czy Abisynia, która teraz dopiero kończy swoją mobilizację i przygotowania wojenne, zgodzi się obecnie na zaspokojenie apetytów włoskich bez walki?

A JAK JEST NA FRONCIE?

Korespondenci pism zagranicznych, przebywający w Abisynji, stwierdzają zgodnie, że właściwa wojna jeszcze się nie rozpoczęła. Oprócz Włochom stawiały dotychczas przeważnie nieregularne oddziały abisyńskie — rodzaj pospolitego ruszenia. Teraz dopiero kończy się właściwa mobilizacja Abisyńczyków i uzbrojenie oddziałów w nowoczesną broń, nadchodząca obficie z zagranicy. Wobec braku linii kolejowych i regularnych dróg, przesuwanie uzbrojonych oddziałów na fronty odbywa się bardzo powoli. Że niektóre przynajmniej oddziały abisyńskie otrzymały już nowoczesną broń, o tem świadczy fakt, iż podczas walk na froncie południowym uszkodzili Abisyńczycy 5 włoskich samolotów.

Dotychczas trudno się zorientować w planie wojennym naczelnego dowództwa abisyńskiego. Czy Abisyńczycy zaatakują Włochów, czy też będą stosować dotychczasową taktykę, polegającą na unikaniu wielkich bitew, a nękanu natomiast Włochów małemi utarczkami? W tej chwili wygląda tak, jakby się zanosilo na froncie północnym na wielką bitwę, do której obie strony czynią energiczne przygotowania.

NAKAZY NEGUSA DLA WOJOWNIKÓW ABISYŃSKICH.

Wysłęk obronny Abisyńczyków polega przede wszystkim na zabezpieczeniu się przed działaniem bardziej udoskonalonych narzędzi walki Włochów. Ostatnio cesarz wydał armii takie polecenie: 1. każdy żołnierz ma po-

siadać przy sobie szmatę wełnianą i w razie ataku gazowego zasłonić nią twarz, zmoczywszy ją wodą; 2. na postoju namioty żołnierzy muszą być ustawiane w miejscowościach zalesionych i z przerwami co najmniej 8 staj jeden od drugiego; 3. przed walką żołnierze muszą rzucać swe tarcze i dzidy, które są tylko symbolem godności żołnierskiej, lecz nie bronią — a posługiwać się wyłącznie karabinami.

Zgodnie z dawnym obyczajem krajowym, wojownicy abisyńscy, idąc na front, zabierają ze sobą żony. Nawet i kawalerowie biorą ze sobą siostrę lub inną towarzyszkę, gdyż kobiety pełnią tam całą służbę obozową, gotują żywność, opiekują się chorymi i rannymi.

OGRANICZENIA ŻYWNOŚCIOWE WE WŁOSZECH.

Włochy dały w dniu 29 ub. m. pierwszą odpowiedź na sankcje gospodarcze. W Rzymie odbyły się pod przewodnictwem Mussoliniego dwa zgromadzenia, w których udział wzięli przedstawiciele resortów gospodarczych, korporacji i związków zawodowych. W toku narad rozważano najprzód sprawę wprowadzenia kartek na żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Projekt ten został zaniechany wskutek sprzeciwu Mussoliniego, który oświadczył, że rząd może liczyć na wielokrotnie wypróbowaną dyscyplinę społeczeństwa faszystowskiego.

Na konferencji ustalono, że ograniczenia nie obejmą chleba i wyrobów mącznych, t. j. wszelkich gatunków makaronu i klusek, stanowiących olbrzymią pozycję w domowym budżecie każdej rodziny włoskiej. Decyzję tę tłumaczyć należy okolicznością, że produkcja zboża całkowicie zaspakaja wymogi konsumpcji wewnętrznej. Postanowiono natomiast ograniczyć konsumpcję mięsa. W ciągu najbliższych 6 miesięcy sklepy rzeźnicze będą zamknięte we wtorki, a w środy nie będą mogły sprzedawać mięsa wołowego, cielęciny i wieprzowiny. W dniu tym ludność będzie mogła kupować tylko baraninę, drób i salami, wyrabiane z oślego mięsa. W niedzielę sklepy rzeźnicze otwarte będą tylko do godz. 11. Równocześnie hotele i restauracje w ciągu najbliższych 6 miesięcy nie będą mogły wydawać więcej, niż jedno danie mięsne. Przedsięwzięto również kroki celem zwiększenia podaży ryb i dziczyzny. Druga grupa postanowień wprowadza szereg oszczędności w administracji państwowej. Postanowiono przeprowadzić oszczędności papieru, prądu elektrycznego i opału.

Omówione powyżej ograniczenia w konsumpcji mięsa, papieru, światła i opału uważać należy za wstępną grupę zarządzeń, które rozszerzać się będą w miarę stosowania sankcji.

Przygotowywane dekrety.

W Ministerstwie skarbu przygotowane są dekrety, które mają pojawić się na podstawie pełnomocnictw.

Prawdopodobnie będzie podwyższony dodatek do podatku dochodowego i sam wogóle podatek. Podwyżka ma wynosić do 50 proc.

obecnych stawek, przyczem będzie zastosowana progresja.

Równocześnie opracowuje się projekt dekretu w sprawie obniżki komornego. Ma ona wynieść 15 proc. i będzie zastosowana już od 1 grudnia do mieszkań, objętych ochroną lokatorów 1-, 2- oraz 3-pokojowych. Za mieszkania większe komorne ma nie ulec zmniejszeniu.

Będzie częściowo natomiast zmieniona ustawa o ochronie lokatorów i dotyczyć ma najwyższej mieszkań 4-pokojowych. Większe mieszkania w starych domach nie mają podlegać ochronie lokatorów.

OBNÍŻKA PENSYJ URZĘDNIKÓW.

Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, została już opracowana przez Ministerstwo skarbu tabela obniżek uposażeń urzędników państwowych, a mianowicie: Do 100 zł obniżka wynosić będzie 5 proc. Od 101 do 150 zł — 7 proc. Od 151 do 500 zł — 10 procent. Od 501 do 1000 zł — 12 procent. Od 1001 do 2000 zł — 15 proc. i dla uposażeń wyższych niż 2000 zł obniżka wynosić ma 20 procent.

Rozwiązanie B. B. W. R.

Jak już krótko donosiliśmy, dnia 30 października odbyło się w Warszawie likwidacyjne posiedzenie prezesów i sekretarzy wojewódzkich organizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na zebraniu prezes Bloku poseł Sławek odczytał list, w którym oświadcza, że organizacja ta już jest niepotrzebna, gdyż wszystkie zadania, które dotychczas spełniała ta organizacja, obecnie spełniać będzie nowy Sejm.

Trumna Marszałka będzie zamknięta.

W dniu 31 ub. m. komisja pod przewodnictwem gen. dr. Roupperta dokonała w Krakowie oględzin zwłok Marszałka Piłsudskiego, stwierdzając, że balsamowanie jest bez zarzutu. Dokonano zmiany munduru, gdyż poprzedni pokryła pleśń i wymieniono pękniętą szymbę w trumnie. Dalej komisja postanowiła w ciągu listopada dać wykonać nową trumnę, do której będzie złożona obecna trumna kryształowa tak, że gdzieś około 15 grudnia b. r. zwłoki Marszałka będą już zakryte przed okiem publiczności.

Spuścizna Jędrzejewiczów.

Krakowski „Il. Kurjer Codzienny” daje taki obraz stanu oświaty w Polsce:

„Cała nasza oświata przedstawia jakieś wielkie pobożewisko, nad którym przeszedł eksperymentalny tajfun. Rozmiarów klęski nawet teraz, po odejściu pp. Janusza i Wacława (Jędrzejewiczów), ocenić niepodobna. Gorączkowa inicjatywa tych niebywale ruchliwych braci przekopała dosłownie całe szkolnictwo, nie zostawiając ani piędzi w spokoju. Wielki kram panuje zarówno w szkolnictwie powszechnym jak w średnim, zawodowym czy wyższym. Wszędzie! Na ruinach bujnie kwitnie analfabetyzm, nauka odbywa się w warunkach prawie że abisyńskich.”

Z działalności „Dziedzictwa”.

Dnia 16 października b. r. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie stow. „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra” w sali własnego domu Cieszyn, Stary Targ 4.

Ks. prezes Tomanek, zagaiwszy Walne Zgromadzenie, stwierdził, że zostało w myśl par. 14 statutu zwołane i jest uprawnione do prawomocnych uchwał.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołów z ostatnich 2 Walnych Zgromadzeń, złożył sekretarz ks. prof. Marek wica sprawozdanie z działalności Dziedzictwa za r. 1934:

A) Rok 1934 był rokiem normalnej pracy, we wszystkich działach naszego Stowarzyszenia.

1. Statut stowarzyszenia, dostosowany do prawa o stowarzyszeniach z dnia 27. X. 1934, do par. 2 rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 27. XII. 1932 i par. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28. I. 1934, został przez Urząd Wojewódzki Śląski zatwierdzony i stowarzyszenie nasze zostało na zasadzie decyzji Wojewody Śląskiego z dnia 8. IX. 1934 Nr. BA 132-306 w dniu 12 października 1934 tytułem ponownej rejestracji wpisane w rejestr stowarzyszeń i związków Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego pod nr. 216, pod nazwą: „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku, stowarzyszenie zarejestrowane z siedzibą w Cieszynie”.

2. Wydawnictwa.

a) Na uroczysty obchód na cześć naszego Patrona, urządzony w Skoczowie w czasie od 27. V. do 3. VI. 1934 wydało nasze stowarzyszenie ułożoną przez ks. Franciszka Trombalę książeczkę p. t. „Śląsk w hołdzie swemu błog. Rodakowi. Nieszpory liturgiczne i Msza św. w duchu liturgii Kościoła na cześć błog. Jana Sarkandra, męczennika” w 3000 egz., które prawie w zupełności rozchwytało. Służyły one jako podręcznik dla tysięcy rzesz pielgrzymów ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego, które podczas całej oktawy pod kierownictwem autora, ks. Trombali, odmawiały razem z kapłanem liturgiczne teksty mszalne i odśpiewały zgodnie z tekstami liturgicznymi uroczyste nieszpory na cześć błog. Jana Sarkandra w kościele parafialnym, względnie w nowo wybudowanej kaplicy na wzgórzu w Skoczowie.

b) Dziedzictwo wydało w osobnej broszurce, ozdobionej 4 ilustracjami, odbitkę rozpra-

wy p. dyr. Dra Jana Galicza, drukowanej w części feljetonowej „Gwiazdki Cieszyńskiej” p. t. „Biblioteka Polska teologów wrocławskich w Ołomuńcu i Widnawie — przyczynek do dziejów ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim” (80, str. 48) w 500 egz. Fachowe recenzje w czasopismach oceniły obie publikacje bardzo pochlebnie.

c) Manuskrypty, wzgl. projekty prac różnych autorów, którzy zwracali się w ciągu roku 1934 do „Dziedzictwa”, by przyjęło ich druk i nakład, Prezydium jako nieaktualne, lub z celami naszego stowarzyszenia luźnie związane albo zgóry na niepowodzenie księgarskie skazane, oddaliło.

3. Premja książkowe. Dnia 16-go maja 1934 wyekspedjowało „Dziedzictwo” dla wszystkich żyjących członków swoich na Śląsku i w Polsce w liczbie 1042 — za lata 1931, 32, 33 i 34 następujące gratisowe premja książkowe:

1. Ks. Józef Londzin, Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim.
2. Ks. Józef Londzin, Jaki wpływ wywarła reformacja na ukształtowanie się stosunków polskich na Śląsku Cieszyńskim.
3. Nabożeństwo mszalne (w opr. kart.).
4. Królewska Droga Krzyża (w opr. kart.).
5. Dr. Jan Galicz, Ks. Ignacy Świeży, jego życie i działalność.
6. Ks. Franc. Trombala, Na 60-lecie Dziedzictwa.

Wartość jednego kompletu premij dla każdego poszczególnego członka wynosi 11,80 zł. Do wysyłki załączono spis żyjących członków w poszczególnych parafiach z prośbą o zwrot skontrolowanej listy członków, jako też prośbę o wręczenie premij i o ściągnięcie od każdego członka 50 gr na koszt ekspedycji. Niestety prośby tej w wielu wypadkach nie spełniono. Członkowie utrudniają często ekspedycję premij, gdyż nie podają każdorazowo zmiany adresu, wzgl. miejsca swego pobytu, co powoduje nieporozumienia, niepotrzebną korespondencję i stratę książek. Zresztą naogół należy stwierdzić, że zainteresowanie książką w ostatnich latach ogromnie osłabło, tak, iż wielu członków mimop kilkakrotnego ogłoszenia i wezwania nie zgłasza się po premje.

(Dokończenie nastąpi.)

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

A. H.

(12)

Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radio.

(Ciąg dalszy.)

d) Niemieccy pastory protestancy na G. Śląsku wrogo wobec polskich zborowników usposobieni

„Stanowisko niemieckich pastorów (na G. Śląsku) wobec polskich zborowników — według artykułu Adama Gamoty — jest nietylko nieprzyjazne, lecz wrogie... w Polsce dla ewangelików Polaków niemieccy ks. ks. odpowiadają niemieckie, a czasem, i to bardzo rzadko, polskie nabożeństwa... upierają się tak bardzo przy języku niemieckim, bo po polsku wcale nie umieją, lub bardzo słabo. — 10 lat było im zamało, by się nauczyć języka polskiego. Dlaczego do ostatnich czasów nie pozwalali grać w kościołach podczas uroczystości pieśni narodowych „Boże, coś Polskę”?

Dlaczego tak bardzo werbują ludzi do Volksbundu?

Dlaczego wspomagają tylko tych ewangelików, którzy posyłają swe dzieci do szkoły niemieckiej?

Dlaczego z drugiej strony dążą do rozbięcia poszczególnych oddziałów T. P. E. lub Zw. P. M. E. i szykanują polskich ewangelików?

Czy chodzi im o ewangelicyzm? Zaprawdę nie! Czy może chodzi o dobro ludu? Wcale nie! Boć nielojalne ich postępowanie wobec Państwa Polskiego i zacięłość niemiecka, w jakiej starają się utrzymać lud, a przede wszystkim młodzież ewang., może i musi ewangelikom tylko zaszkodzić.

O co więc im właściwie chodzi? Chodzi im o własną skórę, o własne dobro, i nic więcej. Bo zważmy tylko, że są oni zależni materialnie od Berlina i poniekąd muszą tak postępować, jak im każe Berlin.”⁹⁹⁾

Skargi te powtarzają się stale. Tak żali się korespondent Pewu w korespondencji z Siemianowic: „Polak-ewangelik chodzi i prosi raz, drugi, trzeci o udzielenie pozwolenia na odbycie uroczystości religijnej w sali domu zborowego i stale słyszy jedno i to samo: nie. Polskie dzieci całe lata musiały czekać na polską naukę konfirmacyjną na miejscu i chodzić do Katowic bez względu na pogodę z uszczerbkiem dla własnego zdrowia.”¹⁰⁰⁾

K. z Czerwionki stwierdza: „Pastorowie Niemcy, dążący systematycznie do wynarodowienia Polaków, starają się gorliwie tylko o ewangelików Niemców, zaś potrzeby ludu polskiego nic ich nie interesują. Ewang. Polacy w Czerwionce nadaremnie prosili pastora Sch., żeby pozwolił odprawiać polskie nabożeństwa w Czerwionce pastorowi-Polakowi. Ponieważ prośby te nie odniosły skutku, ewangelicy z Czerwionki założyli sobie samodzielną zbór... Przed pierwszym nabożeństwem, odprawionem dnia 4. XI. 34 przez pastora-Polaka, Niemcy ogłocili kościół.”¹⁰¹⁾

Ewangelicka ludność górnośląska musi chętnie uczęszczać na nabożeństwa niemieckie lub polskie, odprowadzane przez pastorów Niemców, jeżeli ci tak stanowczo sprzeciwiają się dopuszczeniu pastorów Polaków, których obecnie — po wielkiej części w charakterze katechetów — pracuje na Górnym Śląsku 5 (Figaszewski, Fiszkał, Gerstenstein, Kahané, Kuźwa). Żądanie nabożeństw protestanckich w języku

Jak obchodzono święto Chrystusa Króla.

Ostatnia niedziela października na całym świecie uroczystością była obchodzona jako święto Chrystusa Króla. We wszystkich zakątkach ziemi, gdzie tylko znajdują się zreszenia katolików, chociażby najmniejsze, odbyły się uroczystości kościelne i świeckie pod hasłem oddania hołdu Panu nad Pany. Ze wszystkich stron świata donoszą o podniosłym przebiegu tego święta, które w Kościele katolickim stało się jednym ze świąt głównych, świętem, w którym wierni publicznie wyznają swoją przynależność do Kościoła i przywiązanie do Wiary świętej.

W Polsce nie było chyba miasta, miasteczka, lub osady wiejskiej, w której nie obchodzono święta Chrystusa Króla uroczystości zarówno w kościołach jak i na obchodach świeckich.

Na Śląsku główna uroczystość odbyła się w stolicy diecezji w Katowicach. Przed południem J. E. Ks. Biskup Adamski w asyście księży kanoników odprawił uroczystą sumę pontyfikalną, w czasie której podniósł kazanie wygłosił ks. kan. Skupin. W nabożeństwie wzięły udział delegacje stowarzyszeń i organizacji ze sztandarami oraz przedstawiciele władz. Bardzo liczny był zastęp wiernych, którzy w czasie Mszy św. przystąpili do Komunii św. Po sumie odbyła się w holu Sejmu śląskiego uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla przy bardzo licznych udziałach publiczności. Akademję zagałił prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej p. Spaltenstein. Chór Katedralny odśpiewał szereg pieśni, poczem mec. Stark wygłosił wykład na temat: „Rodzina jako hasło Akcji Katolickiej”. Punktem szczytowym akademji było przemówienie Ks. Biskupa Adamskiego. Ks. Biskup jest znakomitym mówcą, niewątpliwie jednym z najlepszych, jakich mamy w Polsce. To też zgromadzeni wysłuchali przemówienia nietylko w skupieniu, lecz także z zainteresowaniem, jakim zawsze darzy się przemówienie o głębokiej treści, wypowiedziane przez znakomitego mówcę. Deklamacja, recytacja chórowa oraz produkcje muzyczne dopełniły program akademji, która rozpoczęła się pieśnią „My chcemy Boga”, a zakończyła hymnem „Boże coś Polskę”.

Podobne uroczystości urządzono we wszystkich innych miejscowościach śląskich. Wszędzie starano się obchodzić piękne święto jak najbardziej uroczystie, by dać wyraz hasłu tego dnia: Chrystus niechaj zwycięża, Chrystus niechaj króluje, Chrystus niech rozkazuje!

polskim na Górnym Śląsku stawiają jedynie oddziały Tow. Polaków Ewangelików.¹⁰²⁾

Ciekawymi są wywody pastora Larsa Wollmera, który brał udział w podróży pastorów skandynawskich po Polsce i obserwacje swe o protestantyzmie w Polsce umieścił w piśmie kościelnym „Svensk Kyrkotidning” z d. 28. II. 1935, nr. 9. Jego zdaniem „jest kwestja narodowościowa dla kościołów ewangelickich w Polsce palącą. Nie brak prób polonizatorskich ze strony Warszawy i Cieszyna. Marzą tam o korzyściach świadomego polsko-ewangelicko-kościelnego tworu. Rząd polski wyraźnie zainteresowany jest w tej sprawie. Poznań i Katowice nie mogą z wielu powodów zerwać kontaktu z niemieckim kościołem reformacji poza zachodnią granicą... Myślą oni, że w nawskroś katolickiej Polsce mniejszość ewangelicka może się utrzymać jedynie wtedy, o ile uda się jej zachować zarówno odrębność narodowości, jak wiary jako ich zdaniem nierozdzielne... Do ewangelickiego kościoła na Górnym Śląsku (Katowice), którego 15-letni okres autonomji upływa w roku 1937 i którego członkowie w większości (85%) mówią po niemiecku, wtargnął „Związek Ewangelików Polaków” i z wielką energją przeprowadza swe żądania w sprawach kościelnych. Stosunki te zacieżyły, jak zgora, nad umysłami wielu ewangelików w Polsce.”¹⁰³⁾

⁹⁹⁾ „Ewangelik Górnośl.” z 17. VI. 34, nr. 12.

¹⁰⁰⁾ „Ewangelik Górnośl.” z 27. I. 1935, nr. 5.

¹⁰¹⁾ „Ewangelik Górnośl.” z 25. XI. 1934, nr. 23.

¹⁰²⁾ „Ewangelik Górnośl.” z 11. XI. 1934, nr. 22.

¹⁰³⁾ „Zwiastun Ewangeliczny” z dnia 30. VI. 1935, nr. 26.

Jak Sejm uchwalił pełnomocnictwa?

Donosiliśmy już o uchwaleniu przez Sejm pełnomocnictw. Obecnie przytoczymy niektóre z ważniejszych przemówień.

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu pierwszy przemawiał poseł Miedziński, referent projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, który omówił główne wytyczne planu rządowego, zaznaczając, że sytuacja wymaga jednorazowego zdecydowanego pociągnięcia w kierunku uzgodnienia możliwości płatniczych społeczeństwa z niezbędnymi potrzebami Państwa, których wydatnie obniżyć już nie można. Rząd będzie dążył do zmniejszenia wydatków rolnika, skoro nie może powiększyć jego dochodów. Plan rządowy zyskał całkowite uznanie w komisji. Referent oświadcza, że jest to „plan przemysłany gruntownie, logicznie i każdy człowiek myślący uzna go za rzecz konieczną i sprawiedliwą”.

Po referacie zapisało się do głosu blisko 30 mowców, co stanowi pokaźny odsetek obecnego pomniejszonego liczebnie Sejmu.

Poseł Surzyński z Poznania oświadczył, że po śmierci Marszałka Piłsudskiego musi nastąpić w Polsce nowy okres w metodach rządzenia. Mówca zwrócił się do rządu z prośbą, aby na ziemię zachodnie przysłał urzędników, którzyby lepiej zrozumieli społeczeństwo.

Poseł ks. Downar stwierdził, że min. Kwiatkowski przemawiał bez różowych okularów. Podkreślał konieczność złagodzenia systemu egzekucyj i stwierdził, że od aparatu urzędniczego zależeć będzie wykonanie projektowanych reform rządu.

Poseł Gładysz, omawiając skutki bezwzględności urzędów skarbowych, zazaczył: Urzędy skarbowe od Gdyni po Karpaty i od Chodzieży po Wilno są jednolicie antyrządowe w całej Polsce i ukrócenie samowoli izb skarbowych i urzędów skarbowych jest konieczne.

Poseł Minberg (żyd) oświadczył, że rząd może się zwracać twarzą do wsi, lecz nie powinien odwracać twarzy od miasta.

Poseł Krukowski, reprezentant związków urzędniczych, zgłosił poprawkę co do wyłączenia najniższych pensyj urzędniczych z zakresu pełnomocnictw. Mówca wyraził się, że urzędnicy są właściwie „listonoszami”, którzy pensję otrzymują 1-go każdego miesiąca, rozprawdają między kupców, rzemieślników i rolników. Ceny rolnicze wzrosły w ostatnim czasie już o 7 procent, wobec tego koszty utrzymania są najwyższe i nie można zanadto obcinać pensyj niższych urzędników.

Poseł dr. Nowak z Chorzowa poruszył zajmowanie tłustych posad przez emerytów. Omawiając bezrobocie na G. Śląsku, stwierdził, że robotnik nie chce jałmużny, lecz pracy.

Poseł Wierzbicki, przedstawiciel Lewatana, biorąc w obronę kartele, wyraził się, że są one szczęśliwe, iż będą mogły przedstawić komisji ankietowej swe rachunki. Zdaniem mówcy, rolnictwo produkuje tyle co dawniej, tylko ceny bardzo spadły. Przemysł natomiast osiągnął tylko 60 procent produkcji z okresu dobrej koniunktury, a ceny również spadły. Mówca zalecał dążyć do podniesienia gospodarczego wschodniej części Państwa.

Poseł Gardecki oświadczył, że obniżenie pensyj nie doprowadzi do zwiększenia konsumpcji, wobec czego nie będzie głosował za pełnomocnictwami.

Poseł dr. Zakrocki z Białej oświadczył, iż od lat w szukaniu źródeł podatkowych idzie się po linii najmniejszego oporu, a tymczasem istnieją ogromne zaległości podatkowe, które mogą być uiszczone. Naprzykład: niektóre przedsiębiorstwa od szeregu lat nie płaciły podatków, albo płaciły je bardzo w niewielkim stopniu, natomiast z chwilą, gdy znalazły się pod przymusowym zarządem, okazało się, że nie tylko mogą płacić podatki nałożone bieżące, ale i pokryć zaległości.

Po wyczerpaniu listy mowców zabrał głos referent pos. Miedziński, odpowiadając niektórym mówcom i popierając raz jeszcze program rządu.

Marszałek zarządził głosowanie nad poprawką pos. Krukowskiego, zmierzającą do nieobcinania niższych pensyj. Za poprawką opowiedziało się tylko 14 posłów, wobec czego

go upadła. Następnie ogromną większością przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

OBRADY SENATU.

W czwartek 31 ub. m. odbyło się posiedzenie Senatu dla wybrania specjalnej komisji do spraw pełnomocnictw. Na propozycję marszałka Prystora ustalono, że komisja ma składać się z 15 członków. Ponieważ marszałek zaproponował 15 kandydatów, a dalszych 7-miu podali poszczególni senatorowie, przystąpiono do głosowania kartkami. W pierwszym głosowaniu wybrano 14 członków komisji, poczem odbyło się jeszcze głosowanie ściślejsze nad dwoma kandydatami celem wyboru 15-tego członka. Na tem posiedzenie Senatu zostało odroczone do wtorku.

Drobne wiadomości.

Mleko dla wojska. Władze wojskowe postanowiły dawać żołnierzom zamiast kawy i herbaty — mleko. Zarządzenie to jest słuszne i godne pochwały. Zmniejszy się ilość pieniędzy, wywożonych zagranicę za herbatę, a równocześnie odda się dobrą usługę własnemu rolnictwu, gdyż zwiększy się spożycie mleka. Wojsko bowiem zakupować będzie na swój użytek mleka za jakieś 20 milionów zł rocznie.

Jak urzęduje biurokracja. Jedno z pism wychodzących w Sosnowcu podaje znamieny fakt. Oto jednemu z obywateli w wyniku sprawy karnej zajęto i wystawiono na licytację ćwierć kilograma „soli gorzkiej” oszacowanej na 5 gr (pięć groszy) i młotek oszacowany na 10 gr (dziesięć groszy). Biurokratycznej sprawiedliwości stało się zadość. Skarb państwa „zafasował” parę groszy, ale ile zabrało to czasu i pisaniny rozmaitym panom urzędnikom, opłacanym z pieniędzy podatkowych? Miejmy nadzieję, że nowy rząd użyje wreszcie żelaznej miotły dla wyciecenia z naszego aparatu państwowego głupstw i — głupców!

„Fabryka” francuskich pieniędzy. W Sosnowcu wykryto „fabryczkę” fałszywych banknotów francuskich. Urządzona ona była wspaniale, na czele jej stał inżynier (żyd), to też fałszywe banknoty wychodziły tak dobrze podrobione, że z trudnością można je było odróżnić od prawdziwych. Szajka podrabiaczy, na czele której stał Izrael Mandel ze Lwowa, zdołała przemycić do Francji i puścić w obieg ponad 2 miliony franków. W wysledzeniu bandy brała udział policja polska i wysłannicy policji francuskiej.

Korespondencje.

Z BRENNEJ.

(Porównanie z Wisłą. — Idźmy naprzód!) Często słyszy się od obcych do Brennej przyjeżdżających pytanie, dlaczego miejscowość ta w porównaniu do sąsiedniej Wisły jest pod niejednym względem jeszcze tak zacofana, przynajmniej jeżeli chodzi o nowoczesne urządzenie. Oto, dlatego, że ojcowie gminy woleli dawniej święty spokój, niż być w żądaniach jak inni natarczywymi, myśląc, że cywilizacja i kultura sama bez ich udziału do wsi wtargnie. A władze? Za dobrych czasów pakowano do Wisły masę forsy, zmieniając jej oblicze do niepoznania: wspaniała droga, kolej, wały, nasypy, władukty, mosty żelbetonowe, przewody o wysokim napięciu, ziemia wzdłuż i wszcz posprzeczynana. A i ostatnio znalazło się przeszło pół miliona złotych na budowę domu zdrowego. Źródła Wisły, naszej królowej rzek, zamek Prezydenta, zrobienie z Wisły reprezentacyjnego uzdrowiska, to sprawy, z którymi nie chcemy dysputować. Ale nie robi się wszystkiego dla reprezentacji i przyjezdnych, lecz także dla samej ludności, biorąc pod uwagę jej uświadomienie obywatelskie i pracę dla Państwa. I tu dochodzimy do rażącej niesprawiedliwości. Brenniacy czują się tem wysoce pokrzywdzeni, że się ich traktuje w porównaniu z Wiślanami nieraz jako obywateli drugiej klasy. A to najniesłuszniej. Mamy wszak doskonały sprawdzian na stopień uświadomienia obywatelskiego ludności — wybory! Już przed

wojną ogromna większość Brenniaków głosowała zawsze za kandydatem narodowym ks. Londzinem. Wisła wręcz odwrotnie, kandydat narodowy otrzymywał tam kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt głosów, większość zaś głosów „inkasował” kandydat renegacki, antypolski (osławiony Koźdoń) oraz socjalistyczny. Widać z tego, iż Brenna była przed wojną wybitnie narodowa, zaś Wisła renegacka, a ludność jej „żyła wtedy na niskim stopniu kultury i oddawała się pijaństwu” (Dr. Galicz: Przewodnik po Beskidach). Również po wojnie była Brenna przy każdorazowych wyborach ostoją obozu państwowotwórczego, Wisła zaś trochę się „nawróciła”, lecz żywioły destrukcyjne miały i mają tam jeszcze dziś wielu zwolenników. Świadczą o tem dobitnie wyniki wyborcze z lat 1922, 1928, 1930 i 1935. Więc dlatego, że ci są spokojni (oj, jakżesz spokojni!) i nienatarchywi, ale w razie potrzeby stanowią element stały i pewny, a tamci zmieniają chorągiewkę, w bucie swej głosząc nieszczerzy hurrapatriotyzm — ci otrzymują ochłapy, a tamci wszystko? Takby to wyglądało.

Błędem byłoby jednakże twierdzenie, jakoby w Brennej nic się nie zmieniło. Jeżeli porównać tamte czasy, austriackie, z obecnymi — zmiana jest widoczna, tak w zewnętrznym wyglądzie, jak i psychicznej ludności. Brenna otrzymała nowy gmach szkolny i drogę. Droga ta po paru latach wymaga już naprawy, więc obecnie przeprowadza się na niej na przestrzeni 5 km od Skoczowa gruntowny remont: rozszerza się ją, wypraszcza. Szkoda tylko, że nie zrobiono tego zaraz za pierwszym razem. Byłoby to o wiele oszczędniejsze. W przyszłym roku droga ma być wyłożona kostką. Da Bóg, że nareszcie Brenna będzie miała dobre połączenie ze światem.

Kierownictwo Regulacji Rzek i Potoków górskich w Cieszynie niestety niewiele o nas pamięta. Sypano wprawdzie na terenie Górek obwałowania, tylko, że najbliższa powódź je zabierała, więc znowu naprawiano i tak w kółko prawie co roku. Dopiero obecnie robi się regulację solidnie wzdłuż nowo budującej się drogi. Kiedy jednak regulacja obejmie górny bieg Brennicy, kiedy zniknie kamieniste pustkowia doliny breńskiej — Pan Bóg raczy wiedzieć. Zapewne do tego czasu upłynie jeszcze w Brennicy dużo, dużo wody. Ale Brenniacy są cierpliwi. Ano, kiedy już tamci mają wszystko, przyjdą i do nas — powiadają. Tak, tylko, że dziś to jest o wiele trudniej. I póki te postulaty nie będą spełnione, trudno mówić o należytych rozwoju Brennej, który od tego tak ściśle jest uzależniony. I wtedy niewątpliwie Brenna doczeka się lepszej przyszłości. Mówi się poważnie o budowie drogi do Szczyrku i z Równicy do Brennej.

Już teraz, póki jeszcze czas, należy obmyślić plan rozbudowy Brennej. Odmłodzony Urząd gminny musi się tego podjąć! Komisja budowlana nie powinna pozwalać na budowę ohydnych szop tuż przy drodze, „wspólnych” budynków (z jednej strony sieni chlew, z drugiej mieszkanie), a przytem wstrętnych „kasarniczych” domów bez „dachu”.

I jeszcze jeden postulat już pod adresem samej ludności. Budując choć najskromniejszy dom, budujmy tak, jak w Szczyrku — porządnie. Niech w środku wygląda czysto, a na zewnątrz schludnie. Sadźmy jak najwięcej drzew owocowych, zakładajmy ogródki jarzynowe, pasieki i t. d. Praktyka ostatnich lat wykazała, jak wszelki włożony w to trud sowieć się opłaca. Bo owoce, jarzyny ciągle się jeszcze sprowadza. Jeżeli praca na roli wystarczy nam na nasze utrzymanie, to dorabianie letniskiem pokaźny zysk przynieść może. Sadźmy po nieużytkach drzewa liściaste, akacje i lipy, a nie beznadziejne wierzby, w ogródkach hodujmy kwiaty. Niech każdy dom poprostu tonie w kwiatkach. Stworzymy widok miły dla oka i duszy.

Wasz.

Z Cieszyna i okolicy.

Wykłady religijno-społeczne dla inteligencji. Po raz pierwszy organizuje się w Cieszynie staraniem ks. proboszcza dr. Kwiczali oraz Sodalicii Marjańskiej Pań i Panien wykłady religijno-społeczne dla inteligencji katolickiej. Tematy wykładów (w ogólnej liczbie 6) doty-

czą zagadnień współczesnych, które powinny zainteresować wszystkich ludzi głębiej myślących. Referenci przybywają z poza Cieszyna. Wykłady, które odbędą się w sali Dziedziectwa, zagai w zastępstwie Ks. Biskupa Adamskiego Ks. Infułat Kasperlik z Katowic. Pierwszy wykład p. t. „Z zagadnień nowoczesnej myśli religijnej” wygłosi mgr. Tadeusz Romer w środę 6 b. m. o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp: datki dobrowolne. Następne wykłady odbędą się co środę aż do 11 grudnia.

Wieczór Kościuszkowski. Tow. gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza w sobotę 9 b. m. w sali Domu Narodowego „Wieczór Kościuszkowski”. Program: zagajenie, przemówienie, kwartet smyczkowy, deklamacja, popisy gimnastyczne druchów i druchów. Początek o godz. 19.30. Po uroczystości zabawa towarzyska.

Przed otwarciem Domu Żołnierza. Tegoroczna uroczystość państwowa w dniu 11-go listopada w Cieszynie będzie połączona z poświęceniem „Domu Żołnierza im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” przy ul. Błogockiej. W programie przewidziane jest wmurowanie tablicy pamiątkowej we frontalu Domu Żołnierza, msza św. polowa na dziedzińcu koszarowym, defilada i akademja żołnierska. Na uroczystość tę mają przybyć do Cieszyna generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Smigiły, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki i inni wyżsi wojskowi.

Pożegnanie kierownika Drukarni Dziedziectwa. W środę 30 października odbyło się pożegnanie p. Jana Suchanki, długoletniego kierownika Drukarni Dziedziectwa w Cieszynie. Po oddaniu całego inwentarza i agend drukarni p. kierownik Suchanek w rzewnych słowach podziękował całemu personelowi drukarni za współpracę. Następnie ks. prałat Tomanek jako prezes Dziedziectwa najprzód zaznaczył, że p. kier. Suchanek, od dłuższego czasu niedomagając na zdrowiu, zwrócił się do Zarządu Dziedziectwa z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Zarząd przychylił się do tej prośby. Wobec tego ks. prezes imieniem Dziedziectwa podziękował jak najserdeczniej p. kierownikowi za gorliwą i długoletnią pracę w Drukarni, życząc, by Pan Bóg pozwolił mu jeszcze jak najdłużej korzystać z zasłużonego odpoczynku emerytalnego. Jednocześnie ks. prezes przedstawił personelowi drukarni następcę p. kier. Suchanki w osobie p. Franciszka Hessa, dotychczasowego linotypisty drukarni Dziedziectwa. Dodać jeszcze należy, że p. Suchanek pełnił obowiązki kierownika drukarni przez 23 lata. Był pracownikiem gorliwym, o dużej inicjatywie. To też za czasów kierownictwa p. Suchanki wszelkie prace, jakie wychodziły z drukarni Dziedziectwa, były graficznie pięknie, czysto i wzorowo wykonane. — Do życzeń poprzednio wyrażonych dołączamy p. kier. Suchankowi i my serdeczne życzenia długiego i błogosławnego odpoczynku na dobrze zasłużonej emeryturze. — **Redakcja.**

Nowa gazeta. W dniu 1 b. m. pojawiło się w Cieszynie nowe czasopismo p. t. „Głos Stanu Średniego”, dwutygodnik, organ grupy b. posła Satary. Jako wydawca figuruje Komitet Wydawniczy, redaktorem odpowiedzialnym jest Karol Mrógała.

Z Sądu przysięgłych. W czasie jesiennej kadencji Sądu przysięgłych w Cieszynie skazani zostali za agitację komunistyczną: Salomea Krischer z Bielska na 15 miesięcy więzie-

nia, Majer Leib Krischer z Bielska za przewożenie bibuły komunistycznej na 15 miesięcy, Izrael Blasberg na 2 lata, Leib Drucker na 2 lata, oraz Artur Neumann, malarz pokojowy (z maturą gimnazjalną) z Bielska, który wciąż obalamuonych młodzieńców do partii komunistycznej, na 5 lat więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw publicznych. Uniewinnieni zostali od oskarżenia o komunizm: Jan Pasterny i Józef Chrobok ze Skoczowa, oraz Józef Kozibak i Bakoś z Zagłębia Dąbrowskiego. Oprócz tego sądzona była sprawa parobka Józefa Lacha z Pruchnej, kilkakrotnie karanego za różne przestępstwa, w tym niedawno za podpalenie 2 i półrocznym więzieniem. Oskarżony, który w lecie podpalił z zemsty stodołę rolnika Łomozika w Pruchnej, skazany został na 6 lat więzienia.

Kasiarze przy pracy. W nocy na sobotę 2 b. m. dokonano włamania do biura podróży „Orbis” przy pl. Sobieskiego w Cieszynie. Łupem złodziei padło 3000 zł w gotówce i znaczki stemplowe na kwotę 150 zł. — W nocy na poniedziałek 4 b. m. skradziono z kasy zboru ewangelickiego całą gotówkę w kwocie 120 zł.

Z Istebnej. (Pierwszy śnieg.) „Na Szymona Judę — kulają się grudy.” Przysłowie to spełniło się tego roku, bo w nocy z niedzieli na poniedziałek 28 października spadł śnieg i białą szatą okrył pagórki i doliny. Chłopcy już skisy (narty) pozwyścigali z poza krokwi i jeździli po pierwszym śniegu, który atoli wnet stają.

Z Bielska i okolicy.

Z Aleksandrowic. (Budowa lotniska.) Po ukończeniu lotniska w Katowicach, które nie zaspakajało jeszcze wszystkich potrzeb Śląska, Śląski Okręg LOPP. przystąpił do budowy drugiego lotniska w naszej gminie, odległej o 4 km od Bielska. Nowoczesny port lotniczy budowany jest wyłącznie funduszami śląskich członków LOPP. W najbliższym czasie lotniska będą całkowicie ukończone.

Z Czechowic. (Wielka kradzież.) W dniu 3 ub. m. wszedł złodziej do mieszkania inż. Cieńczy, gdzie skradł różnych cennych rzeczy na 10.000 zł. Kradzieży dokonał rutynowany złodziej, gdyż nie pozostawił żadnych śladów.

Z Czeskiego Śląska.

Manifestacja czeska w Cz. Cieszynie. W poniedziałek 28 października, jako w 17-lecie wskrzeszenia Republiki Czechosłowackiej, odbyła się w Czeskim Cieszynie manifestacja celem zaznaczenia, że społeczeństwo czeskie nie rzeknie się Ziemi cieszyńskiej. Manifestacji przeszkodził ulewny deszcz, który lał zgoła bez przestanku. 8 specjalnych pociągów przewiozło uczestników na wiec od Ostrawy i aż od Berna, ponadto sporo ludzi przybyło autami ciężarowymi i autobusami z okolic Ostrawy. Spodziewano się 50.000 uczestników. Prasa czeska oblicza ilość obecnych na 25.000, z czego jednak w pochodzie szło tylko 8900 ludzi. Inni obliczają ilość obecnych na 10.000. Przed ratuszem zgromadziły się oddziały wojska, legionarze, „Straż Svobody”, Sokol, Orel, straż pożarna, weterani, inwalidzi, skauci i t. d. Główne przemówienie wygłosił członek czeskiej partii narodowo-demokratycznej, Słowak



Oto środek do prania, którego używa każda dzielna gospodyni, oszczędzająca swą białiznę.

Persil
PIERZE, BIELI I DEZYNFEKUJE

Do mycia białizny: HENKO, soda do prania i bielania.

dr. Ivanka, b. poseł, który „użył sobie” na Polsce i jej władzy. Za Sokolstwo przemawiał naczelnik dr. Klinger z Pragi, za armję w zastępstwie ministra obrony narodowej gen. bryg. Ingr. Wszyscy mówcy podkreślali gotowość do walki w obronie granic Czechosłowacji, a w szczególności Cieszyńskiego. W czasie wiecu doszło do drobnego incydentu, spowodowanego wybuchem kilku petard. Po uchwaleniu rezolucji i złożeniu przysięgi na wierność republice ruszył pochód wzdłuż brzegu Olzy od mostu jubileuszowego do mostu głównego, poczem odbyła się defilada przed generałem Ingrem na Saskiej Kępie.

Z Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie. Dotychczasowy wicekonsul polski w Mor. Ostrawie dr. Adam Synowiecki, pełniący zastępczo obowiązki konsula w miejsce kons. Klotza, został odwołany przez rząd polski do centrali w Warszawie. Do Konsulatu w Mor. Ostrawie przydzielony został jako kierownik Jan Bociański, dotychczasowy wicekonsul w Opolu.

Wyroki na Polaków. W Mor. Ostrawie sądzony został na 3 miesiące ciężkiego więzienia obywatel polski J. Thomas z Gołkowic (pow. rybnicki) za to, że na stodołę w Piotrowicach wywiesił antyczeską gazetę polską. Ten sam sąd wymierzył 2 miesiące więzienia i 1000 Kcz grzywny rolnikowi Jerzemu Sikorze z Gutów, który w czasie przed wyborami parlamentarnymi znalazł przed drzwiami ulotkę p. t. „Polaku, przeczytaj i podaj innemu” dał do dyspozycji innego obywatela.

Przestępstwo radiowe. Pewnemu Polakowi, właścicielowi odbiornika radiowego w Karwinie, wymierzono drogą administracyjną 8 dni aresztu za to, że miał pono większej ilości obywateli umożliwiać słuchanie audycji redaktora Kaszyckiego z Katowic.

Z Łąk. (Zagadkowe wypadki.) Dnia 26 października późną nocą jadący koleją koszycko-boğumińską pociąg towarowy najechał niedaleko stacji na ładunek wybuchowy, podłożony pod szyny. Skutkiem wybuchu zostały szyny wyrwane i pokrecone, a lokomotywa uszkodzona. Na szczęście wypadek nie pociągnął ofiar. Ruch kolejowy został ograniczony, a pociąg skierowany na jeden tor. — W nocy na 28 października rozlepił ktoś koło drogi dwa polskie afisze z białym orłem z napisem: „Oświata ludu dokona cudu”. Tegoż dnia wieczorem podczas czeskiego przedstawienia w gospodzie rzucił ktoś w sali dwie bomby łzawiące. Wśród zebranych powstał panik. Podobno sprawca wyskoczył oknem, jednak pościg był niemożliwy z powodu łzawienia wszystkich uczestników. — Dnia 29 października wieczorem dokonano podpalenia drewnianej budki czeskiej na moście granicznym w Podohorze w czasie, gdy nie pełniono w niej służby. Budka oblana była wewnątrz naftą, jednak nie spaliła się, ponieważ drzewo przeziębione było wilgocią. Znamieniem jest, że w żadnym wypadku nie ujęto sprawców.



Jak wyglądają prawdziwe fabrykaty Dr. Oetkera!

Prosimy wystrzegać się naśladownictw!

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres: Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszynie, wtorek, 3 grudnia 1935.

Nr. 95.

Z FRONTU WOJENNEGO.

NEGUS WYJECHAŁ NA FRONT.

W dniu 28 ub. m. cesarz Abisynji wyjechał do głównej kwatery w Dessie. Cesarz zabrał ze sobą lazaret polowy oraz urządzenia radiowe. Towarzyszył mu następca tronu, który jednak w połowie drogi zawrócił z powrotem do Addis Abeby, by w zastępstwie cesarza sprawować zwierzchnią władzę. Orszak cesarski składa się z 23 samochodów i aut ciężarowych. W Dessie negus pozostanie prawdopodobnie około 10 dni. Miasto zostało zaopatrzone w najnowsze armaty przeciwlotnicze.

SYTUACJA NA FRONCIE.

Alarmujące pogłoski o zajęciu przez wojska abisyńskie Makalle nie potwierdziły się. Wojska włoskie wycofały się jedynie ze swych zbyt wysuniętych stanowisk na południe od Makalle, by skracając w ten sposób linię frontu, stworzyć dogodniejszą sytuację dla bezpośredniej obrony odcinka Makalle — Dolo. W rejonie wzgórz Tembien i na drodze od Adui do Makalle sytuacja wciąż nie jest opanowana przez Włochów. Walki tam trwają.

Podobnie nieprawdą okazały się wiadomości o zdobyciu przez Abisyńczyków na froncie południowym Gorrahei i Ual-Ual. Wojska gen. Graziani znajdują się w obronie, prowadząc przy pomocy lotnictwa intensywne bombardowanie.

Nowy dowódca wojsk włoskich marszałek Badoglio przybył już na front północny. Koła wojskowe sądzą, że nowy dowódca przed upływem tygodnia nie zdoła przeprowadzić przegrupowania oddziałów i wydać dyspozycji, mających na celu wykonanie przypisywanego mu planu pod-

jęcia lotniami kolumnami ofensywy w rozmaitych punktach frontu północnego.

Angielski korespondent Reutera w Abisynji donosi, iż dokonał wywiadu u dowódcy frontu południowego rasa Nasibu, który m. in. oświadczył: „Jest rzeczą prawie niemożliwą powstrzymać mych, rwących się do boju, żołnierzy. Od chwili zdobycia przez nich 4 czołgów i zwycięstwa w walce, w czasie której padło 350 Włochów, żołnierze moi domagają się ciągle, abym ich prowadził do ataku”.

ANGLJA ŻĄDA ZAOSTRZENIA SANKCYJ.

Sytuacja polityczna w Europie doznała ostatnio poważnego zaognienia wskutek pogorszenia się stosunków angielsko-włoskich.

Dotychczas sankcje gospodarcze przeciw Włochom nie obejmowały zakazu wywozu węgla i ropy. Obecnie jednak Anglia nalega na rozszerzenie sankcyj na naftę. Rząd angielski uważa bowiem, iż zakaz wywozu ropy jest najbardziej zasadniczym postulatem sankcyj. O ile wszystkie dotychczasowe sankcje tylko pośrednio dotyczą działań wojennych i przede wszystkim uderzają w ludność cywilną, to zakaz wywozu ropy i benzyny w pierwszym rzędzie i bezpośrednio będzie miał wpływ na działania wojenne, gdyż akcja wojsk zmechanizowanych jest nie do pomyślenia bez ropy, benzyny i smarów.

Włochy z swej strony zapowiadają, iż rozszerzenie sankcyj na naftę i inne surowce „wojenne” uznaneby zostało w Rzymie za akt „wrogi”, co może skończyć się wystąpieniem Włoch z Ligi Narodów.

regu krwawych napadów na urzędy pocztowe, by zdobyć pieniądze na organizację (między innymi głośny napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim w r. 1933). W r. 1934 postanowiono rozszerzyć działalność terrorystyczną na Warszawę, wynikiem czego był zamach na min. Pierackiego. Przemysłowano też nad wysadzeniem w powietrze lub podpaleniem dworców kolejowych, mostów itp.

Proces królobójców.

Jak wiadomo, w październiku ub. r. dokonano w mieście Marsylii morderczego zamachu na króla Jugosławii Aleksandra, który przybył do Francji z urzędową wizytą. Prócz króla zginął wówczas od kul rewolwerowych francuski minister spraw zagranicznych Barthou.

Dopiero w listopadzie b. r. rozpoczął się przed sądem francuskim w Aix-en-Provence proces przeciw uczestnikom zamachu. Zabójca króla, macedoński terrorysta Dymitr Weliczko, został zmasakrowany na miejscu tak, iż wkrótce zmarł. Na ławie oskarżonych zasiadli trzej chorwaccy terroryści, Mio Kralj, Zvonimir Pospiszil i Iwan Raicz, oskarżeni o współnictwo w zamachu. Zaznaczyć trzeba, iż francuskie śledztwo doszło do przeświadczenia, że zamachowym spiskiem kierował były poseł chorwacki dr. Ante Pawelicz przy pomocy działaczy emigracyjnych Kwaternika i Iwana Perczewicza, z których dwaj pierwsi przebywają we Włoszech, a trzeci w Austrii, lecz władze włoskie i austriackie odmówiły wydania ich sądom francuskim.

Proces w Aix odbywał się z zachowaniem niesłychanych środków ostrożności, pod osłoną licznej policji, strzegącej nie tylko budynku sądowego, ale i dostępu do miasta, chodziły bowiem wiadomości, jakoby bojowa organizacja emigrantów jugosłowiańskich zamierzała siłą uwolnić oskarżonych, a sędziowie otrzymali listy grożące im zemstą na wypadek skazania zamachowców.

Jednakowoż po kilku dniach proces królobójców został odłożony do stycznia, gdyż dotychczasowy obrońca oskarżonych, adwokat Desbons z Paryża, w wyniku ostrych starć z trybunałem został przez sąd usunięty, a nowy obrońca musi się dopiero zaznajomić z aktami sprawy.

Drobne wiadomości.

Jakie będą nowe granice diecezji czechosłowackich? Minister szkolnictwa w Czechosłowacji dr. Krczmarz przedstawił ostatnio w parlamentarnej komisji do spraw wyznaniowych, jakie zmiany terytorjalne wprowadzone zostaną w diecezjach czechosłowackich w związku z podpisaniem t. zw. modus vivendi ze Stolicą św. Znajdująca się w jurysdykcji archidiecezji wrocławskiej znaczna część Śląska nad Olzą znajdzie się w granicach archidiecezji ołomunieckiej. Ze znajdujących się na terenie Czechosłowacji części archidiecezji ostrzyhomskiej utworzona zostanie nowa słowacka diecezja. Z pod jurysdykcji episkopatu czechosłowackiego odsunięte zostaną natomiast pewne części archidiecezji praskiej (Kladsko-Glatz) oraz archidiecezji ołomunieckiej, obejmujące część Śląska pruskiego.

Proces o zamach na min. Pierackiego.

SENSACYJNE ZEZNANIA.

W dalszym ciągu procesu przeciw bojowcom ukraińskim w Warszawie nastąpiło przesłuchanie oskarżonego Kłymyszyna. Oskarżony ten, student, okazał się ciekawym człowiekiem. Na pytania przewodniczącego nie odpowiedział ani słowa i, co ciekawsze, także w śledztwie nie dawał żadnych wyjaśnień i żadnych odpowiedzi. Milczy konsekwentnie od początku do końca, tak o sobie, jak i o innych oskarżonych.

Natomiast inny oskarżony, inż. Pidhajny, złożył w śledztwie bardzo obszerne zeznania, w których i sam się przyznał do udziału w konspiracyjnej robocie i obciążył bardzo mocno tak zabójcę Maciejkę, jak i kierownika spisku Banderę. Natomiast na rozprawie sądowej odmówił Pidhajny odpowiadania po polsku, oświadczył, że „wilkłykuje” (to znaczy odwołuje) swoje zeznania, złożone w śledztwie.

Wielką sensacją było przesłuchanie oskarżonego Myhala. Oświadczył on, wbrew innym oskarżonym, że będzie zeznawać po polsku i powie całą prawdę. Przyznaje się do winy. Przyznał się, że należał do OUN, że prowadził z zagranicy nielegalne wydawnictwa, że brał udział w zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie, przyznaje się, że zastrzelił konfidenta Baczyńskiego i wydał rozkaz zabicia dyrektora Bobija. „Przyznaje się — oświadczył Myhal — do tego, co zrobiłem, żeby pokazać, że nie jestem tchórzem, o co mi oskarżają niektórzy koledy”. Między innymi zeznał Myhal, że widywał się z Maciejką, kiedy tenże po zabiciu min. Pierackiego przyjechał do Lwowa i „gra-

tulował mu szczęśliwego zamachu”. W zeznaniach swoich Myhal „syłał” i obciążał współoskarżonych Banderę i Pidhajnę, którzy byli w organizacji jego zwierzchnikami i do których widocznie ma złość, natomiast nie chce zdradzić tych, którzy jemu podlegali i którym wydawał rozkazy. Na pytanie jednego z adwokatów, dlaczego tak przyznaje się do wszystkiego i „sam się pcha pod szubienicę”, odpowiada Myhal wzburzonym głosem: „Ja nie jestem przyjacielem Polaków... Tylu Ukraińców zginęło na szubienicach i daj Boże, abym i ja zginął na szubienicy, zamiast tych wszystkich, którzy zginęli i którzy jeszcze zginą”.

DZIAŁALNOŚĆ O. U. N.

Dużo miejsca w akcie oskarżenia poświęcono tajnej ukraińskiej organizacji, która początkowo nosiła nazwę „Ukraińska wojskowa organizacja” (UWO), a następnie „Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów” (OUN). Tajna ta organizacja powstała jeszcze w roku 1920. Na czele jej stanął płk. Konowalec przebywający zagranicą, a zastępcą jego w kraju był ostatnio Bandera, zasiadający na ławie oskarżonych. Zadaniem organizacji była walka z „panowaniem polskim” przy pomocy terroru. To też działalność UWO, a następnie OUN, to jedno pasmo zamachów, zabójstw, podpalen, napadów. Członkowie tej organizacji dokonali byli próby zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego, zabili kuratora szkolnego we Lwowie Sobińskiego, posła Hołówkę, dyrektora gimnazjum Bobija i t. d. i t. d. Długi jest spis ich ofiar. Między innymi zabito szereg Ukraińców, których podejrzewano o sprzyjanie Polsce. Organizacja ta dokonała sze-

Nie odwracajcie oczu Waszych od ubogiego!

Stanisław, Biskup Katowicki, Braciom Kapłanom i Wiernym diecezji katowickiej, z Bożej woli mej pieczy powierzonej, pozdrowienie w Panu!

Ukochani moi! „Jako możesz, bądź miłosierny; jeżeli masz wiele, dawaj wiele; jeżeli masz mało, to i z tego dawaj ochotczo.” (Tob. 4, 8—9.) Te słowa biblijnego Tobiasza wyrzeczone do syna przypominam wam dzisiaj, gdy rozpoczynamy w diecezji naszej „Tydzień Miłosierdzia”.

Miłosierdzie, to miłość Boga i bliźniego okazana w czynach, a według słów Chrystusowych najważniejsze przykazanie, to właśnie przykazanie miłości: „Będziesz miłował Pana Boga twego nade wszystko, a bliźniego twego, jak siebie samego”. Miłość Boga i bliźniego to nieodzowny warunek naszego zbawienia, to istota chrześcijaństwa, istota każdego katolika; kto nie ma miłości w sercu swoim, jest według słów św. Pawła „jako miedź brzęcząca i cymbał brzęmiący”. Miłość jest więc miarą życia religijnego jednostki, jest także miarą życia religijnego każdej parafii. Tyle w człowieku Chrystusa, ile w jego sercu miłości, tyle ducha Chrystusowego w parafii, ile miłości w sercach parafian.

O św. Antonim z Padwy, wielkim jałmużniku i miłośniku ubogich, głosi legenda: Antoni, będąc jeszcze dzieckiem, usłyszał pewnego dnia zimowego pukanie do drzwi. Mały Antoni śpiesznie otworzył. Za progiem ujrzał dziecię bose i ubożuchno ubrane z żebrzącą torbą na plecach. Chłopiec ciekawie zajął do torby, przypuszczając, iż ujrzy w niej kawałki użebranego chleba. Jakież było jego zdziwienie, gdy spostrzegł mnóstwo serc czerwonych, błyszczących jak rubiny. Zdziwiony zapytał: „Kto ty jesteś, dziecie, czego chcesz odemnie?” Na to otrzymał odpowiedź: „Jestem królewiczem; chodzę i pukam od drzwi do drzwi i żebrzę u ludzi, by mi dali swe serca. I ciebie proszę, daj mi serce twoje.” — „Jak się nazywasz?” zapytał Antoni, a dziecie rzekło: „Dobrze znasz moje imię, bo matka pobożna często ci o mnie mówiła”.

I do drzwi naszych puka to Boże Dziecię i do nas wyciąga rączkę, mówiąc: „Daj mi serce twoje”. Jak często niestety jesteśmy głusi wobec błagania Chrystusowego! Nadchodzi dzień, w którym święcić będziemy rocznicę narodzin Bożej Dzieciny. A mimo, że jest Synem Bożym, nie przyszedł na świat w przepychu i dostatku, lecz w ubóstwie i nędznej stajence, a Matka miasto w kołyskę kładzie Go na sianie w żłobie. Od pierwszej chwili życia tu na ziemi Syn Boży błaga o litość i miłość, Siebie samego równając z najuboższymi.

Czuwajmy i nadsłuchujmy bacznie głosu Bożego! A gdy usłyszycie pukanie Jezusa u drzwi serca Waszego, gdy siebie samych zapytacie: „Cóż

ja dla Ciebie, Boże, uczynić mogę?” Chrystus Wam mówi: „Coście jednemu z tych najmniejszych braci moich uczynili, mnieście uczynili” (Mat. 25, 40). W bliźnim każdym, a szczególnie ubogim i nędzą trapiącym, widzieć mamy Chrystusa. To staranie Chrystusa za każdym ubogim i nieszczęśliwym, to największe wzruszająca tajemnica nauki Chrystusowej. Trudno nam nieraz objąć ją rozumem, serce i uczucie łatwiej ją pojmie, boć przecież z prawdziwą miłością Boga zawsze się łączy miłość bliźniego. Nad wejściem pewnego szpitala w Bernie w Szwajcarii umieszczono napis: „Christo in pauperibus” — Chrystusowi przez ubogich.

W dniu, w którym rozpoczynamy „Tydzień Miłosierdzia”, jako Wasz pasterz, pukam do serc Waszych, wzywam Was wszystkich do uczynków miłosierdzia i proszę szczególnie teraz, w zimie, którą ludzimi głodem i lichem odzianym tak trudno przetrwać: „nie odwracajcie oczu Waszych od ubogiego” (Ekk. 4, 5). Wołam do sprawiedliwych i grzeszników: sprawiedliwi, nie ustawajcie w czynnej miłości bliźniego, by zasłużyć sobie na większą Bożych łask obfitość, — grzeszni, miłosierdziem wyjednacie sobie miłosierdzie u Boga, albowiem „Błogosławieni miłosierni, bo i oni miłosierdzia dostąpią”.

Idąc więc za nakazem naszej wiary św. i głosem serca Waszego, pełnijcie miłosierne uczynki, składajcie wedle możności dary bądź pieniężne, bądź przedmioty, które mogą przydać się ubogim, wszystkie w tym kierunku wspierajcie poczynania. — Dziś jednak, w dobie kryzysu, gdy o każdy grosz trudno, nie wolno nam nawet jałmużny rozdawać bezkrytycznie i nierównomiernie. Nasza „Krucjata Miłości” niechaj będzie planowa i zorganizowana, by czyn miłosierny dotarł równomiernie do wszystkich potrzebujących. Organizacją akcji dobroczynnej zajmują się jak corocznie nasze katolickie Stowarzyszenia charytatywne: Wydziały Parafialne „Caritas” i Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo; za ich więc pośrednictwem składajcie wszelkie ofiary i dary, oraz wstępujcie w szeregi członków tych instytucji.

Niechaj plon „Tygodnia Miłosierdzia” będzie jak najobfitszy. Niech zapłoną w sercach Waszych ogniska miłości, niech dusze rozpali pragnienie, aby w dniu radości Waszych Rodzin — w duszach wszystkich najczęściej nawet nieszczęśliwych, dzięki Waszej ofiarności zabłysła iskra radości. Boża Dziecina wynagrodzi! Łaska i Błogosławieństwo Boga Wszechmocnego niechaj zawsze będzie z Wami. Amen.

Dan w Katowicach, w listopadzie 1935 r.

† Stanisław Adamski.
Biskup Katowicki.

Drobne wiadomości.

P. Prezydent obniżył swoje uposażenie. P. Prezydent Rzplitej przy ustalaniu preliminarza budżetowego na rok 1936-37 polecił zmniejszyć swoje uposażenie o kwotę 60.000 zł rocznie, a więc 5000 zł miesięcznie. Zarazem Pan Prezydent polecił zastosowanie tej obniżki do swego uposażenia w bieżącym roku budżetowym, poczynawszy od 1 grudnia.

O budżecie czechosłowackim. Budżet państwowy Czechosłowacji na rok 1936 jest niby zrównoważony, wynosząc w dochodach i wydatkach po 8 miliardów Kcz. Długi państwowe wynoszą około 41 miliardów Kcz. Na potrzeby wojskowe idzie jedna czwarta wydatków państwowych, mianowicie 2 miliardy Kcz. Obciążenie każdego obywatela w państwie na cele militarne wyniesie 133 Kcz rocznie (dotychczas 100 Kcz). Deficyty budżetowe z lat 1930—33 wynoszą 5111 milionów Kcz, chociaż preliminarze na wszystkie te lata były również na papierze zrównoważone. Za rok 1934 wynosi deficyt 341 milionów, rok bieżący ma być jeszcze gorszy, a w roku przyszłym — jak zaznaczył generalny referent budżetu poseł Remesz — można liczyć na niedobór około 1300 milionów.

Potęga Bati. Przedsiębiorstwa czeskiego „króla obuwi” Bati w Zlinie zatrudniają ogółem 43.000 osób. Tow. akcyjne Bati posiada 3500 filij, z których 2000 znajduje się w Czechosłowacji. Zagranicą istnieje 7 fabryk obuwi Bati, m. in. jedna w Polsce, w Chełmku pod Oświęcimiem. Dzienna produkcja ogólna wynosi 280.000 par butów. Obrót za rok 1934 obliczono na 3,5 miliardy Kcz.

Przed strajkiem górników angielskich? Angielscy górnicy zażądali podwyżki zarobków. Wobec oporu właścicieli kopalń wysunięto hasło strajku i zarządcono głosowanie wśród górników. W głosowaniu tem ponad 409 tysięcy górników oświadczyło się za strajkiem, a tylko 29 tysięcy przeciw. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd wywrze nacisk na właścicieli kopalń, by uwzględnił żądania górników. Jeśli się to nie uda, dojdzie do potężnego strajku węglowego, podobnie jak w roku 1926.

Japończycy należą do najwięcej oszczędnych. Do tej pory uchodzili Francuzi za najbardziej oszczędnych ludzi na świecie. Obecnie jednak zostali pobici rekordem Japończyków. Przy 93 milionach ludności, Japonia liczy 42 milj. kont oszczędnościowych. Wynika z tego, że co drugi Japończyk oszczędza, włączając starców oraz niemowlęta.

A. H.

(16)

Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radio.

(Ciąg dalszy.)

A tę gazetę renegacką, antypolską utrzymywali przez pełnych 50 lat protestanci polscy na Śląsku (w r. 1926 złożyli według oficjalnego potwierdzenia „Nowego Czasu” tytułem prenumeraty i datków na Śląsku polskim 5699 zł 65 gr, na Śląsku Czeskosłowackim 3663 Kcz¹²²), nie chcieli się w r. 1927 żadną miarą zgodzić na jej zlikwidowanie. Przeciw czasowemu zawieszeniu wydawcy „Nowego Czasu” pastora skoczowskiego Gabryśa w urzędzie zapowiadał „Nowy Czas” „opór i nieugiętą siłę jako przeciw jaskrawemu aktowi gwałtu i niesprawiedliwości; nasz cichy i potulny lud nie da sobie przez nikogo, ani przez przewielebnego, ani przez jaśnie wielmożnego pana naruszyć swych świętych praw, lecz z tą samą cichą i stanowczą energią, z jaką bronił swej wiary podczas przeciwreformacji, będzie bronił teraz swych praw i swej godności”.¹²³

d) Memorjał Związku Śląskich Ewangelików w roku 1919 o przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Obóz polityczny protestantów śląskich, p. n. „Związek Śląskich Ewang.”, którego organem był „Nowy Czas”, oświadczył uroczystie w oficjalnym obszernym memorjale, wystosowanym za pośrednictwem swych mężów czołowych dnia 28. III. 1919 do Międzysojuszniczej Komisji Ententy w Cieszynie tuż przed rozgraniczeniem Śląska Cieszyńskiego, że „odrzuca

przyłączenie Śląska do Polski (w r. 1919) i także w przyszłości”, że „zrzeszeni w Związku Śląskich Ewangelików” polscy ewangelicy (na Śląsku Cieszyńskim) nie chcą o przydzieleniu Śląska do Polski nic wiedzieć i żądają, żeby Śląsk został niepodzielony i samodzielną republiką”; stwierdził, że w r. 1919 „z okragło 80.000 Polaków-ewangelików co najmniej trzy czwarte tychże są stanowczymi i publicznymi wrogami kierunku Michejdowskiego i zwalczają otwarcie i jak najbardziej stanowczo od dawien dawna próby przyłączenia Śląska do Galicji i Polski”; „żąda pozostania w sferze zachodnio-europejskiej kultury, bo składa się w swej większości z wrogów przyłączenia do Polski”¹²⁴). Od owego 1919 roku jeszcze przez pełnych 8 lat renegackie pismo „Nowy Czas”, wydawane przez skoczowskiego pastora J. Gabryśa (aż do 25 grudnia 1927 r.) „szkalowało dalej i zwalczało wszystko co polskie, pałało nienawiścią do tego, co tylko nosi na sobie znamię polskości”¹²⁵). Nic dziwnego, że renegactwo zapuściło wśród protestantów na Śląsku Cieszyńskim głębokie korzenie; wewnątrz zostali zwolennicy, abonenci i czytelnicy „Nowego Czasu” tem czem byli. Konjunktura polityczno-gospodarcza nakazała im zmienić na zewnątrz powłokę; wewnątrz został osad szerzonego przez pełnych 50 lat przez potężny obóz „Nowego Czasu” ślązakowskiego renegactwa. Potwierdza to sam pastor Gabryś, znający „swoich”, bo pisze z żalem w ostatnim (52) numerze „Nowego Czasu”¹²⁶), że „przeważna część naszych przyjaciół i mężów zaufania poszła tam, gdzie większe korzyści”. Zatem nie z pobudek ideowych, lecz materialnych opuścili owi renegaci w r. 1927 renegacki obóz. Ale dusza i orientacja pozostały te same. Tu mieliby działacze prote-

stanccy wdzięczne pole działania: wytepić ducha niemieckiego i szerzoną systematycznie przez 50 lat przez protestanckie pismo kościelne („Nowy Czas”) między ludnością ewangelicką na Śląsku Ciesz. germanizację, przekształcić dusze i nastawienie renegackie na prawdziwie i szczerze polskie. Na to nie trzeba Radja, tylko trochę uczciwej drobnej pracy.

* * *

Cóż odpowiedzieć wobec tego na pytanie czołowych mężów protestantyzmu w Polsce, kolportowane po całej prasie protestanckiej: „Czytelnik ewangelicki pytać się musi, jakim prawem dyrekcja Radja zawarła umowę z Kościołem katolickim ze szkodą dla innych wyznań chrześcijańskich w Polsce.”¹²⁷) Chyba znów zapytaniem: któremu odłamowi protestantyzmu w Polsce, który jest rozbity wyznaniowo, językowo, narodowościowo — jednolity jedynie w namietnym zwalczaniu Kościoła katolickiego — należałoby oddać Radjo do dyspozycji? Samiby się przy tem pokłócili. Powinni być dyrekcji Polskiego Radja wdzięczni, że dotychczas uniemożliwiła im używanie Radja, bo wyszłaby na jaw ukrywana na zewnątrz przed forum polskim przez sfery protestanckie rozbieżność protestantyzmu w Polsce.

(C. d. n.)

¹²²) Według sprawozdań administracji „Nowego Czasu” w r. 1926 — dokładny wykaz w broszurze P. Prawdzic, Protestantyzm na Śl. Ciesz. w świetle prawdy, Cieszyn 1928.

¹²³) „Nowy Czas” z 25. IX. 27, nr. 39.

¹²⁴) Protestantyzm na Śląsku Ciesz. w świetle prawdy, 76—79.

¹²⁵) „Poseł Ewang.” z dnia 6. XI. 26, nr. 46.

¹²⁶) z dnia 25. XII. 27.

¹²⁷) „Zwiastun Ewang.” z 15. IV. 34.

Przepowiednie o końcu świata.

Na dzień 24 listopada b. r. przypadała ewangelja według św. Mateusza (rozdz. XXIV, w. 15—35) o czasach ostatecznych i końcu świata. Ponieważ temat ten szczególnie próbują poruszać i na naszym terenie niektóre sekty, zwłaszcza adwentyści, dobrze jest wiedzieć, jak problem końca świata przedstawia się w oświeceniu nauki Kościoła, a przede wszystkim, co należy sądzić o przepowiedniach, określających szczegółowo datę końca świata.

W Polsce w ostatnich czasach kolportują swe pisma propagandowe adwentyści, chodząc po domach nawet i zachęcając do czytania swych wydawnictw. Zwłaszcza czasopismo „Źródło życia”, nasycone błędami sekciarskimi, jest silnie przez adwentyistów propagowane. Znajdujemy w tem piśmie wiele artykułów, poświęconych problemowi końca świata pod alarmującymi tytułami, jak np. „Zbliża się największe wydarzenie”, „Królestwo najbliższych dni” itp. Ponieważ ludzie ci szerzą zamęt, musimy ostrzec sfery katolickie, aby nie dawały posłuchu bałamutnym marzytelstwom sekciarzy.

Adwentyści oczekują rychłego powrotu (adventus) Chrystusa na sąd świata. Założycielem ich sekty jest William Miller z północnej Ameryki, który już w roku 1831 wystąpił nagle na ulicach Nowego Jorku i Bostonu, zapowiadając bliskie przyjście Chrystusa i rychły koniec świata, który wyznaczył na 23 października 1847 r. Zwolennicy jego sprzedawali wtedy za bezcen swoje mienie i w zapowiedzianym dniu białe ubrania napróżno czekali trąby na sąd ostatni i wzięcie do nieba...

Adwentyści są w błędzie, jeżeli myślą, że Bóg objawi im dzień sądu ostatniego, gdyż Chrystus, zapowiadając tę wielką przemianę zwaną „końcem świata” i sądem ostatecznym, tak mówi: „Lecz o owym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, jedno sam Ojciec” (Mat. XXIV, 36). „Godzina” w greckim i łacińskim (hora) oznacza również porę roku, stosowny czas, właściwa pora. Zatem ani o terminie sądu, ani nawet o właściwej stosownej porze, kiedy ma sąd nastąpić, nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy.

Kościół niejednokrotnie ostrzega kaznodziejów, aby nie zapowiadali bliskiego dnia sądowego, gdyż Chrystus usty swymi powiedział: „Nie wasza jest rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył” (Act. I, 7). Ani też niech nie usiłują ludzie zachwale twierdzić, że mają pewną datę końca świata od Boga objawioną. Sobór Laterański V za Leona X pod karą ekskomuniki zabronił głosić coś o tem pewnego. Wreszcie Leon XIII prawo to wznowił w swej Konstytucji Apostolskiej w ro-

ku 1897. Do adwentyistów można zatem odnieść słowa św. Pawła: „Albowiem będzie czas, kiedy zdrowej nauki nie przyjmą i od prawdy odwrócą słuchanie, a ku baśniom się obrócą” (II Tym. 4). Także stosują się do nich słowa św. Jana: „Doświadczajcie duchów, czy z Boga są: bo wiele fałszywych proroków wyszło na świat” (I Jan IV, 1).

Trzyniec.

Grzmi żelazo, jęczą dźwignie,
Mkną żorawie, wyją, gonią,
Biała z żaru sztaba mignie,
Wszystkie śruby dźwięczą, dzwonią.

Para syczy, sapie, bucha,
Dym z kominów czarny wali,
Trzask wagonów, zgrzyt łańcucha,
Pociąg pędzi, znika w dali...

W pięknym ustroniu, w kwiecistej dolinie,
Gdzie luba Olza modra wstęgą płynie,
Dymem wciąż ziejący,
Ogniem buchający,
Stalowy, dzwoniący, wyniosły Trzyniec.

Szczyty Beskidów w chmurach zanurzone,
Podgórskie hale w słońcu zatopione,
Na ich tle czerwony,
Kościół ozłocony
I czarny, kopcący, ustronny Trzyniec.

W nocy, gdy luna pożogą zaleje
Uśpione wioski i marzące knieje,
W purpurę odziany,
Złoci się rumiany,
Wspaniały, królewski, kochany Trzyniec...

Frank Józef.

Z Cieszyna i okolicy.

Rekolekcje zamknięte dla panien odbędą się w czasie od 2—6 stycznia 1936 roku w gościnnym Klasztorze SS. Boromeuszek w Cieszynie. Opłata wynosi 10 zł od osoby. Opłatę tą można również uiścić w naturze masłem i jajami. Zabrać ze sobą należy: przybory toaletowe, ciepłą chustkę lub sweter, notes (zeszyt), ołówek, książeczkę „Chwalcie Pana” lub „Skarbczyk” i t. d. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 20 grudnia do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

Wydział charytatywny utworzony został w tych dniach przy Parafjalnej Akcji Katolickiej w Cieszynie. Zadaniem Wydziału charytatywnego będzie nieść zorganizowaną pomoc biednym parafji cieszyńskiej. W akcji tej współuczestniczyć będą wszystkie katolickie stowarzyszenia polskie w Cieszynie. Działalność swoją rozpoczyna Wydział charytatywny w czasie „Tygodnia Miłosierdzia”, który w całej diecezji śląskiej trwa od 1 do 8 grudnia i nad którym protektorat objęli Ks. Biskup Adamski i Wojewoda Śląski dr. Grażyński. Wydział charytatywny zwraca się do obywateli Cieszyna i okolicy z uprzejmą prośbą, by chętnie poparli jego wzniosłe cele i nie żalowali ofiar dla biednych. Pożądane są ofiary w pieniądzu i w naturze, jak ubrania starsze, bielizna, obuwie, żywność i t. p. Z wszystkich ofiar i datków Wydział charytatywny zda sprawozdanie. Ofiary składać można u p. Zofji Morysowej, sklep tytoniowy, Wyższa Brama 23.

Uroczystość Czytelni Katolickiej. W święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. 8 b. m. obchodzi Czytelnia Katolicka swoje święto związkowe. Z tej okazji odbędzie się o godz. 7 rano Msza św. w kościele parafjalnym, podczas której członkowie przystąpią gremjalnie do Komunii św. Zbiórka o godz. 6.30 w lokalu, skąd wyruszamy ze sztandarem. Uprasza się członków, by wzięli liczny udział w tej uroczystości. — Zarząd.

Inspektor pracy w Cieszynie. Począwszy od dnia 4 b. m. inspektor pracy z Bielska będzie przyjmował zainteresowanych w gmachu Starostwa w Cieszynie, pokój Nr. 18, I piętro, w każdą środę od godz. 10—12 w sprawach wchodzących w zakres jego działania.

Zbiórka fantów na loterję dla bezrobotnych. Miejski Komitet do spraw bezrobocia w Cieszynie urządza dnia 8 grudnia o godz. 16

w hotelu pod Jeleniem loterję fantową na rzecz bezrobotnych i w tym celu zwraca się do PT. publiczności z prośbą o ofiarowanie fantów. Panie z Komitetu rozpoczęły zbiórkę fantów z końcem listopada.

Ubezpieczalnia Społeczna Oddział w Cieszynie zawiadamia Członków rejonu lekarskiego XXI, że dr. Feliks Gołąb ordynuje we wtorki i piątki po południu od godz. 14.30 do 15.30. W inne zaś dni tygodnia od godz. 16 do 17. Ordynacja przedpołudniowa pozostaje bez zmian, t. j. od godz. 8 do 11.

10-lecie diecezji śląskiej. Diecezja katowicka obchodzi w tych dniach 10-lecie swego istnienia. Ilość katolików w roku 1923 w diecezji wynosiła 1,055.000 dusz, w 1934 roku 1,280.000; kapłanów było w 1923 r. 230, w roku 1934 liczba duszpasterzy wzrosła do 285; parafij było w 1923 r. 171, w 1934 r. 189. W minionym dziesięcioleciu zbudowano w diecezji 39 nowych kościołów i 20 plebanii.

Na Dom Katolicki w Cieszynie złożono na weselu p. Magdaleny Gawędówny z p. Michałem Skalskim 37 zł 85 gr, za co składa się serdeczne podziękowanie.

Czwarty wykład religijno-społeczny dla inteligencji wygłosił w środę 27 ub. m. w sali Dziedzictwa ks. dr. Bolesław K o m i n e k, gen. sekretarz Akcji Katolickiej z Katowic, na temat: „Akcja Katolicka — jej zasady i zadania”. Akcja Katolicka — to apostołstwo świeckich w Kościele, to katolicyzm czynu, to czyn katolicki. Zagadnienie to, tak doniosłe dla nowoczesnego katolika, omówił ks. prelegent wnikliwie i wszechstronnie, a przytem w sposób nadzwyczaj zajmujący, dzięki niezwykle darrowi opowiadania, który przykuwa uwagę słuchaczy aż do końca choćby obszernego referatu. Ze względu na brak miejsca nie będziemy się silić na streszczenie wywodów prelegenta, powiemy tylko tyle, iż wszyscy obecni na wykładzie skorzystali wiele z cennych wskazówek, a ci, którzy omieszkali przyjść, niech żałują pominięcia tej okazji. Piąty zrzedu, równie interesujący wykład p. t. „Komunizm jako zagrożenie społeczne” wygłosi p. inż. Cieleniek w środę 4 b. m. o godz. 19.30.

Obchód św. Cecylii. W niedzielę 24 listopada Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie godnie obchodził święto swej patronki św. Cecylii. Rano o godz. 7 odprawił w kościele parafjalnym ks. katecheta Bojdoł na intencję chóru uroczystą mszę św., podczas której Chór odśpiewał przy akompaniamencie orkiestry mszę „Bogurodzica” F. Nowowiejskiego. Po południu o godz. 5 odbyła się w sali „Dziedzictwa” wobec licznie zebranej publiczności akademja. W swoim przemówieniu wstępem wskazał wiceburmistrz p. Halfar na piękno pieśni kościelnej, podkreślając jej znaczenie w życiu religijnem człowieka. Następnie Chór odśpiewał kilka utworów religijnych, które dobrze wykonał, co świadczy o tem, że ręka wytrawnego dyrygenta umiejętnie prowadzi pracę w chórze, a Chór także rozumiał swe wielkie znaczenie w pielęgnowaniu pieśni kościelnej. Również pięknie odśpiewała solistka p. Osełkowska przy akompaniamencie orkiestry graduate „In te, Domine, speravi...” Kwartet smyczkowy odegrał kilka utworów mistrzów muzyki kościelnej. Utwory wykonane były bez zarzutu. Jednak wobec tego, że dla szerszej publiczności utwory tak wielkich mistrzów są mniej zrozumiałe, należałoby w przyszłości na podobnej akademji wykonać więcej utworów przez chór, a mniej przez orkiestrę — i to rzeczy więcej znanych. Całość akademji wypadła dobrze. Należy się podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia tej uroczystości, szczególnie p. prof. Kiszy jako dyrygentowi oraz p. Wranie za prowadzenie orkiestry. Wkońcu zaznaczyć trzeba, że jest jeszcze mało zainteresowania wśród szerszej publiczności, a szczególnie wśród naszej katolickiej inteligencji dla śpiewu kościelnego. Katolicki Chór Kościelny, mający tak wielkie zadanie jak pielęgnowanie i krzewienie pieśni kościelnej, a przez to upiększanie naszych nabożeństw, pragnie więcej zainteresowania i zrozumienia u tych, którym piękno i wspaniałość naszych nabożeństw leży na sercu.

Polowaniu reprezentacyjnem. Jak już krótko donosiliśmy, w dniach 21, 22 i 23 listopada odbyło się w lasach Komory Cieszyńskiej

Nota polska do Czechosłowacji.

Rząd polski odpowiedział na notę rządu czechosłowackiego w sprawie sporu, trwającego między obu państwami. Treść odpowiedzi nie jest opinij publicznej znana, ogłoszenie jej zależy od woli rządu Czechosłowacji.

Prasa czeska twierdzi, iż odpowiedź polska zawiera żądanie spełnienia szeregu postulatów ludności polskiej w Czechosłowacji i mówi o chęci załatwienia sprawy nie na forum genewskim, ale na miejscu.

„Żółte niebezpieczeństwo”.

Japończycy korzystają z tego, że Europa jest skłócona i obecnie zajęta całkowicie wojną włosko-abisyńską, dlatego konsekwentnie zdążają do opanowania Chin. Położyli już rękę na Mandżurii, niedawno znowu spowodowali oderwanie się od Chin tak zwanej Mongolji Wewnętrznej, którą także wzięli pod swoją „opiekę”, a teraz usilnie pracują nad tem, by opanować nowych 5 prowincyj w północnych Chinach z miastem Pekinem. Prowincje te, zajmujące większy obszar niż cała Polska, mają narazie ogłosić autonomję i oddać się pod protekcję bagnetów japońskich, a z biegiem czasu niewątpliwie oderwą się całkowicie od Chin. Ogłoszenie autonomji miało nastąpić w tych dniach, zostało jednak w ostatniej chwili odroczone i to, zdaje się, na skutek nacisku angielskiego.

Anglja jest w najwyższym stopniu zaniepokojona postępowaniem zdobywczej polityki japońskiej i obawia się, że Japończycy, opanowawszy Chiny, zorganizują te setki milionów „żółtych ludzi” i mogą przy ich pomocy opanować posiadłości angielskie w Azji pod hasłem „Azja dla Azjatów”.

ATA

A 185 b

czyści i
szoruje wszystko!

w Pruchnej i Bażanowicach doroczne polowanie reprezentacyjne, wydane przez P. Prezydenta Rzplitej dla członków rządu i dyplomacji. W polowaniu wzięli m. i. udział premier Kościłkowski, min. spraw wewn. Raczkiewicz, min. sprawiedliwości Michałowski, ambasadorowie Noel (Francja), von Moltke (Niemcy), Cudahy (Stany Zjednoczone), posłowie Hoffinger (Austria), de Hory (Węgry) i Boheman (Szwecja). Podczas trzydniowych łowów padło przeszło 900 zajęcy i bażantów, z czego przeszło 100 sztuk ustrzelił P. Prezydent Mościcki.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbyło się w czwartek 28 ub. m. Najpierw przyjęto wnioski komisji budowlanej co do zatwierdzenia sprzedaży parcel, przejęcia ul. Hażlaskiej od Wydziału Dróg Powiatowych w zarząd miasta i ustalenia szerokości ul. Wiejskiej na 10 m (jezdnia 7 m, chodniki po 1.5 m). Obrady ożywiły się przy wnioskach komisji prawniczej o nadanie prawa przynależności. Zazwyczaj sprawy te należą do najmniej interesujących, tym razem jednak doszło do „licytowania się” ojców miasta w ustalaniu jak najwyższej taksy dla petentów, obywateli zagranicznych, którzy ubiegają się o prawo przynależności do miasta Cieszyna i obywatelstwo polskie. Rozpoczęło się od podwyższenia taksy dla kilku inżynierów, a rekord został osiągnięty przez uchwalenie po 500 zł opłaty dla Alojzego Fischbeina (na wniosek p. J. Niemca) i Maurycego Elsnera (na wniosek p. Satary). Na wniosek wiceburmistrza Halfara uchwalono przeprowadzić w grudniu ponowne oszacowanie wszystkich budynków w mieście, a to z uwagi na zmniejszenie się ich wartości i dochodowości. Komisja szacunkowa została wybrana w składzie: dyr. Wilczek, bud. Nossek, Kofin, Wacławik i inż. Branny, jako zastępcy: Brzóska K. i Chmiel J. oraz Korbut J. Upoważniono Zarząd miasta do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 80.000 zł z Funduszu Gospodarczego celem wybudowania jeszcze jednego domu dla eksmitowanych lokatorów. Na wniosek radcy Macheja uchwalono rezolucję, aby ze względu na przepełnienie szkół w Cieszynie gmina poczyniła starania u Województwa o budowę nowego gmachu szkolnego. W dalszym ciągu uchwalono poprawki do regulaminu targowego, a to po myśli postanowień polskiego prawa przemysłowego. O nadawaniu nazw ulicom piszemy na innym miejscu. Przy tej sposobności radca Fiala ponowił życzenie, aby przy przemianowaniu ulic nie zapomniano o znanym hodowcy ryb ś. p. Pawle Morcinku, na co burmistrz zapewnił, iż wkrótce znajdzie się także dla niego stosowną ulicę. Na posiedzeniu poufnym przyjęto na posadę do Elektrowni inż. Kazimierza Pazdrę ze Lwowa.

Nowe ulice w Cieszynie. Na posiedzeniu cieszyńskiego Wydziału gminnego w dniu 28 listopada nastąpiło nadanie nazw ulicom wzgl. drogom na terenie dzielnicy Bobrek. Na wniosek Prezydium, który referował wiceburmistrz Halfar, nazwano drogę od dworu Pressera w stronę Bażanowic *Ustrońską*, od Seminarjum przez Bobrówkę do Pressera *Brodzińską* (ku czci poety polskiego, który mieszkał kiedyś w tej okolicy), od Strażnicy do Pikiet *Kościuszkę*, wschodnią drogę równoległą *Pierackiego*, od Bożej Męki do Zamarsk *Pikiety*, od ul. Polnej wzdłuż południowego brzegu Bobrówki aż pod Seminarjum *Czarny Chodnik*, od Seminarjum wzdłuż rurociągu na Mały Jaworowy *Paderewskiego*, od ul. Haasego w górę *Chodnik na Mały Jaworowy*, boczną od ul. Dworkowej *Spokojną*, drogę od ul. Górnej w stronę Puńcowa *Puńcowską*, a w stronę Mnisztwa *Generała Hallera*, zaś boczną od tej ostatniej do Chodnika na Mały Jaworowy *Krótką*. Nadto przemianowano dotychczasową ul. Wiejską pod Kolonją Wojewódzką na ul. *Filasiewicza* (ś. p. dyr. Hilary Filasiewicz był prezesem Macierzy Szkolnej).

Nadzwyczajne walne zebranie Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie odbyło się w dniu 30 listopada, zwołane na skutek żądania członków. Na wstępie prezes Zarządu, poseł dr. Kotas, zdał krótkie sprawozdanie z działalności Związku, jako kasy centralnej spółdzielni na Śląsku Cieszyńskim, poczem przystąpiono do właściwego punktu programu, jakim był wybór 6-tego członka Zarządu (obok dr. Kotas, pp. Halfara, Bobka, inż. Machalicy i Palarczyka). W wyniku głosowania, które odbyło się kartkami, otrzymali: Karol Piwko, b. lustrator Związku, 34 głosy, Michał Wrzoł z Zabrzega 9 głosów i Franciszek Barteczek z Jasienicy 1 głos. Wybór p. Piwki, wytrawnego znawcy naszej spółdzielczości, przyjęło walne zebranie oklaskami. Pod koniec żalili się delegaci na kolosalnie wygórowane opłaty do nowego Związku rewizyjnego, co stanowi jedną z wielu bolączek dzisiejszej spółdzielczości.

Epidemia odry. Z powodu grasującej tu wśród dzieci epidemii odry zamknięte zostały na przeciąg 10 dni cztery niższe klasy szkół powszechnych im. Konarskiego i Konopnickiej oraz trzy niższe klasy szkoły powszechnej im. Mickiewicza.

Wyjaśnienie. W związku z notatką z Jaworzynki p. t. „Niedomagania pocztowe”, wydrukowaną w nr. 88 „Gwiazdki Cieszyńskiej”, otrzymaliśmy następujące sprostowanie urzędowe, które — aczkolwiek nie odpowiada ściśle wymogom ustawy prasowej — zamieszczamy celem wyjaśnienia tej sprawy: „Nieprawdą jest, że agencja pocztowa w Jaworzynie została zwinięta wskutek „donoszenia i kręcenia pewnych jednostek”, lecz prawdą jest, że wspomniana agencja została zwinięta z dniem 31. III. 1934 r. spowodu wybitnej nierentowności. Z dniem tym przyłączono gminę Jaworzynkę do zamiejscowego obszaru urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego Istebna. W myśl przepisów Ordynacji pocztowej — Poczta nie jest obowiązana doręczać przesyłki adresatom, zamieszkałym w zamiejscowym obszarze pocztowym, lecz sprawa ta należy do zakresu działania organów gminy, które na podstawie zarządzeń władz administracji ogólnej I instancji obowiązane są doręczenie zorganizować własnym kosztem. Jakikolwiek więc zarzut, że mieszkańcy gminy otrzymali w tym okresie z opóźnieniem gazety, listy i pisma urzędowe, mogą być kierowane tylko pod adresem zarządu gminy. Dnia 12 listopada b. r. zaprowadziła Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów na terenie gminy Jaworzynka służbę listonosza wiejskiego i mieszkańcy mogą obecnie w dostatecznej mierze korzystać z usług poczty, tak w dziale nadawczym, jak i oddawczym, ponieważ listonosz wiejski doręcza i przyjmuje przesyłki pocztowe na miejscu.”

Z Zebrzydowic. (Jubileusz Kółka Rolniczego.) W dniu 7 października tutejsze Kółko Rolnicze obchodziło 40-lcie swego istnienia. Uroczystość zagrał prezes Kółka p. Kopel, witając przybyłych gości i zebranych członków. Z kolei założyciel Kółka p. kierownik i burmistrz Grycz przedstawił historię Kółka Rolniczego. 40 lat temu rolnictwo w naszej okolicy stało bardzo nisko, grunta były podmokłe i słabo urodzajne, rolnicy mało uświadomieni nie umieli należycie wykorzystać swej ziemi. Założono Kółko Rolnicze wraz z Spółką drenarską, zakupiono maszyny rolnicze, jak siewniki, tryjer, koparkę i t. p., urządzano wykłady i kursa rolnicze. Zaczęto również bardzo intensywnie pracować w zakresie ogrodnictwa i pszczelnictwa, gdzie duże zasługi położył p. Damek. Po przemówieniu p. kier. Grycza zabrał głos prezes Tow. Rolniczego poseł Palarczyk, życząc Kółku także w przyszłości dobrych wyników pracy. Na wniosek przewodniczącego mianowano przez aklamację p. kier. Grycza i p. Jana Damka członkami honorowymi Kółka za zasługi

położone około rozwoju rolnictwa. W czasie uroczystości p. Martynkówna przedstawiła w obszernym referacie, co to jest przysposobienie rolnicze i jakie daje korzyści. Na zakończenie członkinie i członkowie miejscowych zespołów konkursowych odegrały ładną sztukę, ilustrującą pracę w p. r. Również w tym samym dniu połączone organizacje: Koło Ogrodniczo-Pszczelnicze, Kółko Rolnicze, Zespoły Konkursowe i Tow. Polak urządziły wystawę rolniczo-ogrodniczo-pszczelniczą. Wystawa ta była pierwszorzędnie zorganizowaną. Zainteresowanie wystawą było bardzo wielkie, o czym świadczyły liczne rzesze zwiedzających nietylko z Zebrzydowic, ale i z dalszych okolic.

Z Bielska i okolicy.

Uroczystość 75-lecia gimnazjum. We wtorek 26 listopada odbyła się uroczystość 75-lecia istnienia niemieckiego gimnazjum w Bielsku. Ks. prałat Milik z Katowic, dawny wychowanek gimnazjum, odprawił o godz. 8 w asystencji ks. dr. J. Wrzoła, ks. dr. Miki, dawnych wychowanków gimn. i ks. prof. Wranki, obecnego katechety, uroczystą mszę św. w kościele parafialnym. Wieczorem odbyła się w odnowionej sali gimnastycznej uroczysta akademja. Chóry, orkiestra, deklamacje i przemówienia wypełniły obfity program. Obecny dyrektor zakładu p. Jan Heczko przedstawił obszerną historię zakładu, zaś prof. Ewy przegląd statystyczny. Z ramienia Rady Rodzicielskiej przemawiał dr. Gutwiński. Wychowankami tego zakładu byli: ś. p. ks. prałat Londzin, ks. Infułat Kasperlik, ks. prałat dr. Ludwik Wrzoł, ks. dziekan Buryan, ks. prob. Kasperlik, gen. Stan. Haller i t. d. Dotąd pracuje na chwałę Bożą 22 księży, dawnych wychowanków tego gimnazjum. Obecnie kształci się w zakładzie pod kierownictwem dyrektora i 15 profesorów 210 uczniów i uczennic. Niemieckie gimnazjum państw. składa się obecnie z 6, 7, 8 klasy dawnego typu neoklasycznego i pierwszych trzech klas gimnazjum nowego typu.

Z Bronowa. (Ślub.) Dnia 22 października odbył się ślub drh. Filomeny Iskrzyckiej z p. Franciszkiem Grygierczykiem z Ligoty. Przy zabawie złożono na cele K. S. M. kwotę 29.25 zł. Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać, a młodej parze „Szczęść Boże!” na nowej drodze.

Z Czeskiego Śląska.

Ograniczenia ruchu granicznego. Gazety czeskie donoszą, że zanosi się na bardzo dotkliwe ograniczenia t. zw. małego ruchu granicznego. Dotychczas miał prawo do przepustki każdy niekarany obywatel, który mieszkał w pasie granicznym co najmniej od 3 miesięcy. W przyszłości mają otrzymać przepustki tylko takie osoby, które z ważnych przyczyn muszą przechodzić na polską stronę, a mianowicie, o ile tam mają rodziców, bliższych krewnych, majątek prywatny, zatrudnienie lub chodzą tam do szkoły. Ktoby z innych powodów zażądał przepustki, musi wnieść osobne podanie, poczem dopiero Urząd powiatowy rozstrzygnie, czy przepustka może być wystawiona.

ZMIANA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI.

Dnia 12 kwietnia 1935 wpisano w rejestrze spółdzielni tom III. 435 przy firmie Kasa Spółdzielcza w Grodźcu z nieograniczoną odpowiedzialnością: W miejsce Franciszka Kisiady członkiem zarządu został wybrany Józef Kopeć.

Sąd Okręgowy w Cieszynie.

Ozdoby choinkowe

w wielkim wyborze ma na składzie Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie.

P. T. Referat Prasowy Wojew. Śląskiego
B 42 Śl. Urząd Wojew. p. Katowice.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10^{zł} — zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I^op. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 88.

W Cieszyńsku, wtorek, 31 grudnia 1935.

Nr. 102.

NA FRONCIE WOJNY I POKOJU.

OFENSywa ABISYŃSKA POWSTRZYMANA.

Jak wiadomo, w dniu 15 grudnia Abisyńczycy rozpoczęli ofensywę na froncie północnym. Główne ich uderzenie było skierowane na prawe skrzydło wojsk włoskich, w kierunku Aksum, z zamiarem obejścia tego miasta. Pierwsze dwa dni ofensywy przyniosły Abisyńczykom znaczne sukcesy terenowe, gdyż udało im się zbliżyć na odległość około 25 km od Aksum, przyczem zdobyli 10 czołgów włoskich. Abisyńczycy „polują” na czołgi z oszczepami w podobny sposób, jak polują na lwy. Jednak dzięki rozbudowanym przez Włochów drogom w rejonie Aksum-Adua, dowództwo włoskie mogło szybko skierować znaczną ilość broni pancernej, a lotnictwo nieustannie śledziło poruszenie się kolumn abisyńskich i bombardowało je z samolotów. W tej sytuacji pierwsza większa ofensywa abisyńska narazie utknęła, powstrzymana przez liczne posiłki, które Włosi przerzucili przeciwko oskrzydłajacym wojskom abisyńskim.

RZĄD LAVALA UTRZYMAŁ SIĘ.

Francuska Izba deputowanych po dwudniowej namiętnej debacie aprobowala w sobotę 28 b. m. wieczorem politykę zagraniczną premiera Laval, w szczególności stanowisko zajęte przez niego wobec konfliktu abisyńskiego, wyrażając mu zaufanie większością 43 głosów. Rezolucja, aprobująca politykę Laval, przyjęta została 304 głosami przeciw 261. Pomimo, iż większość ta jest niższa od uzyskanych przez rząd Laval w uprzednich głosowaniach, wynik sobotni uważać należy za duży osobisty sukces premiera.

Zwycięstwo Laval w parlamencie, odniesione coprawda tylko skromną ilością głosów, odprężyło w zasadzie sytuację międzynarodową. Wiadomości, nadchodzące z Paryża, Londynu i Rzymu, stwierdzają zgodnie, że ub. sobota przyczyniła się nie tylko do uspokojenia Europy, ale nadto Francja będzie mogła odegrać w dalszym ciągu w Genewie rolę pośredni, broniąc Europę przed zakłóceniami.

Drobne wiadomości.

Obrączki ślubne na potrzeby ojczyzny-Włoch. W dniu 18 b. m. w całych Włoszech społeczeństwo składało złote obrączki ślubne na rzecz skarbu, otrzymując wzajemnie stalowe pierścionki z wrytym napisem: „Złoto dla Ojczyzny, 18 grudnia, XIV” (w 14 roku rządów faszystów). W Rzymie uroczystość ta miała niezwykle uroczysty charakter. Niezmierne rzesze mieszkańców Rzymu zaległy cały plac Wenecki. Sekretarz partii faszystowskiej Starace w otoczeniu wysokich dostojników państwa powitał królową Helenę. Królowa pierwsza wrzuciła do urny dwie złote obrączki: jedną swoją a drugą króla, wzajemnie zacy otrzymała dwa stalowe pierścionki. W tej chwili odezwały się dzwony, poczem królowa Helena odczytała orędzie, nawołując społeczeństwo do ofiar na rzecz ojczyzny. Po orędziu królowej rozkołysały się znów dzwony, a przy ich dźwiękach składali złote obrączki najwyżsi dostojnicy państwa i tysiączne tłumy Rzymian.

Droga przez zwały lodowe. Z Rosji donoszą, że w stoczni bałtyckiej w Leningradzie ukończono budowę dwóch nowych okrętów, przeznaczonych do łamania lodów na północnych przestrzeniach morskich. W innych portach stoją podobno też liczne łamacze lodów, gotowe do wyruszenia w drogę podbiegunową. Rosja bowiem chce ustalić sobie bezpośrednią drogę przez Ocean Lodowaty z Archangelska do Władywostoku.

Wielka katastrofa kolejowa w Niemczech

W wigilję Bożego Narodzenia o godz. 19 w pobliżu miejscowości turyńskiej Grossheringen pociąg pośpieszny, zdążający z Frankfurtu do Berlina, najechał na opuszczającą stację pociąg osobowy. W katastrofie zabitych zostało 33 osoby. Ciężko rannych jest 10, lekko rannych 50.

Według informacji urzędowych przebieg katastrofy przedstawiał się następująco: Zderzenie nastąpiło przed wjazdem na stację na moście nad rzeką Saalą, w miejscu, gdzie tory wjazdowy i wyjazdowy wzajemnie się przecinają. Parowóz i pierwsze 3 wozy pociągu osobowego minęły zwrotnice toru przegonowego, gdy z przeciwnej strony najechał pociąg pośpieszny, idący z szybkością ok. 90 km. Maszynista pociągu pośpiesznego

przeoczył sygnał wjazdowy „stój”. Z 8-miu wagonów pociągu osobowego, które uległy zniszczeniu, jeden został strącony do rzeki, drugi zawisł na krańcu mostu, pozostałych 6 zostało wepchniętych w siebie i były tak stłoczone, że stanowiły jedną olbrzymią masę zdruzgotanego drzewa i żelazniwa. Ofiary są tylko wśród podróżnych pociągu osobowego. W pociągu pośpiesznym ranny został maszynista, który spowodował katastrofę.

Nieszczęście to przypomina straszną katastrofę kolejową, jaka miała miejsce przed dwoma laty o tej samej porze we Francji.

Zatarg mandżursko-mongolski.

W pierwszych dniach świąt Bożego Narodzenia nastąpiły dwa starcia pomiędzy wojskami Mongolji zewnętrznej i wojskami japońsko-mandżurskimi. Jeden żołnierz mandżurski jest zabity, trzech Japończyków rannych. Wojska japońsko-mandżurskie okazują wielki zapal, domagając się rozpoczęcia akcji w Mongolji (opierającej się o Sowiety) na wielką skalę. Sytuacja uważana jest za bardzo groźną.

W sylwestrową noc.

„Zgiń, przepadnij Roku Stary,
Ty poczwarny, ty złowrogi!
Takeś spełnił nam zamiary?
Gdzie to szczęście, żywot błogi?

Przyjdź, ach witaj Roku Nowy,
Ty aniele złotopióry,
Zdób nam kwieciami szlak życiowy,
Odpędź wszystkich zmartwień chmury.”

Tak przystawie powtarzają
W sylwestrową noc niektórzy.
Zawiedli się i czekają
Noworocznych szczęścia róży.

O wy głupi, szczęście przecie
Ani w strudze czasu płynie,
Ni w bierności je znajdziecie:
Szczęścia trzeba szukać w czynie!!

Franek Józef.

Kolęda Krakowiaka.

Albośmy to jacy tacy,
ładający krakowiacy,
Ty wiesz o tem dobrze,
Jezu, Dziecię boże...

Nie brak nam miłości bliźniej,
ludziom, Bogu i ojczyźnie,
jak u Świętych w niebie,
Jezusku, dla Ciebie.

Casem w piersiak złość zadasy,
ze sie nawet ciężko zgrzysy,
Książd nam w słuchalnicy
grzysną dusę lecy.

Radość niemoże być wdychi,
są tes bóle, łzy, krzyżycki,
ale przez cierpienie
dla dusy zbawienie...

Nieraz w Krakowiaka dusy
ten z ogonem albo kusy...
zabyrdzi, zamaci,
chce ją w piekło wtrącić...

Wtedy rac w djabliu impecie
pomóc, Jezu, na tym świecie,
z dusy mej niebogi
wydrzeć go za rogi...

Choćmy tacy i owacy,
wybac, Jezus, coś być racyl
w ludzkim, nie anielem
na tej ziemi — ciele...

Jantek z Bugaja.

Do naszych Czytelników!

„Gwiazdka Cieszyńska”, jako pismo samowystarczalne, opiera się wyłącznie na wpływach z prenumeraty i ogłoszeń. Rozwój czasopisma zależy więc od poparcia Czytelników: z jednej strony przez regularne płaćenie przedpłaty, z drugiej strony przez zjednywanie nowych abonentów.

Prosimy wszystkich Szan. Czytelników regulować abonament zgóry, z początkiem każdego kwartału lub półroczu. Płaćenie prenumeraty zgóry wymagane jest przez wszystkie wydawnictwa; umożliwia ono wydawnictwom zdrową kalkulację i nie naraża ich na straty, których w obecnych ciężkich warunkach żadne wydawnictwo znieść nie może. Jeżeli wszyscy Czytelnicy będą przestrzegali zasady punktualnego płaćenia prenumeraty, wówczas sytuacja finansowa naszego wydawnictwa dozna bardzo znacznej poprawy.

Drugą podstawą rozwoju czasopisma jest zwiększenie jego nakładu. Im większy jest nakład gazety, tem taniej kalkulują się koszty pojedynczego egzemplarza. Tą okolicznością tłumaczy się taniość wielkich dzienników i tygodników, które biją po kilkaset tysięcy egzemplarzy. „Gwiazdka Cieszyńska”, będąca pismem o zasięgu bardziej lokalnym, nie może z nimi konkurować pod względem wysokości nakładu, mogłaby jednak również podwoić swój nakład przy dobrej woli i pomocy Szan. Czytelników, gdyby każdy z nich pozyskał przynajmniej jednego nowego abonenta. Wszak na Śląsku Cieszyńskim jest jeszcze wiele rodzin katolickich, w których niema gazety katolickiej!

Wszystkim Czytelnikom, którzy zjedną „Gwiazdke” po jednym nowym odbiorcy, obniżamy prenumeratę z 10 zł na 8 zł rocznie.

Dajemy Szan. Czytelnikom możność dostąpienia wydatnej, bo 20-proc. zniżki prenumeraty. Oby wszyscy bez wyjątku wykorzystali tę sposobność!

Wydawnictwo „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Wigilijne orędzie Ks. Prymasa.

W Wigilię Bożego Narodzenia J. Em. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radja poniższe przemówienie do rodaków w kraju i zagranicą:

„Wieczór radości w polskim domu. Wieczór kolędy i opłatka. Wieczór serdeczności i zgody. Wszystko w wilję tak niepowszednie i uroczne. Wszystko ciche i pojednane. Tam za oknem na mrozie pogodził się śnieg biały z czarnym borem. Tu w ciepłej izbie, pod drzewkiem, które skrami gwiazd płonie, przeżywają dusze wspólne, wigilijne misterjum radości.

Bez *Dziecinę na sianie* wilja nie byłaby wilją i nie miałaby sensu. Jej treścią jest Bóg, który w żłobie leży. Bez tego misterjum wiary nie sprawdziłby się czar szczęścia wigilijnego. Cieszymy się, bo w bezdomnym Dzieciątku witamy Odkupiciela. Nie trzwożymy się tem, że po anielskim chorale na betleemskich wzgórzach, następuje w Jerozolimie konspiracja herodowa. Nic to, że królewski syn narodu, strzegąc wieszczb mesjaszowych, przed mieczem króla cudzoziemcy uchodzi do Egiptu. Nie przeraża nas, że się ze sprzeciwem współczesnych i z negacją wieków spotyka Jego nauka i Kościół. Nie dziwimy się, że i za dni naszych wre ta sama walka o Betleem Jezusowe, o tę noc bożą, o posłannictwo Dziecinę, do której mędrców wiódł gwiazda wiary. Wierzmy bowiem, że się to Dziecię nie skończyło. Wierzmy, że Ono jest nadal rzeczywistością objawioną, prawdą odwieczną, prawem najwyższym. Wierzmy, że Ono i dziś jest światu niezastąpionym czynnikiem ładu, podstawą potęgi, ogniwem spójni narodów, natchnieniem ich posłannictw, fundamentem ich kultury, duchową treścią ich historii. Lękamy się wprawdzie, że współczesna rzeczywistość dziejowa nieuchronnie w kataklizm się zamieni, jeżeli się w ostatniej chwili do ducha Chrystusowego nie ucieknie, ale pewni jesteśmy, że Polska, instynktem chrześcijańskim wiedzioną, szukając nowego człowieka i tworząc odrodzonego obywatela, w zdrową krew narodu nie zaszczepi ani sklerozy materializmu, ani zarazy bezbożnictwa wschodniego; ani uwiadu zachodniej niewiary, ani szalu neopogaństwa rasowego, lecz swój byt i losy ugruntuje na prawie ewangelicznej sprawiedliwości i miłości, godząc ludzi dobrej woli duchem pokoju betleemskiego. — Taki jest sens polskiej wilji, jej treść i prawda. Taka jest podstawa naszego wigilijnego szczęścia i racja naszej wigilijnej otuchy.

Czyżby od tej myśli wigilijnej odbiegać mogły życzenia Prymasa Polski, które polska fala roznieść

pragnie w każdy zakątek kraju i tam w dal nie-kończoną, gdziekolwiek poza czujnymi strażnicami Korpusu Ochrony Pogranicza w ten wieczór za ojczyznę tęsknią polskie serca? Niech Polskę krzepi łaska Dziecinę betleemskiej i wiara w Jej opiekę. Niech duch wigilijny ulepsza serca, ustroje i stosunki, robiąc miejsce Chrystusowi w Państwie i życiu narodu. Niech Nim rośnie polska potęga, by się zwycięsko ostała w dzień zawieruchy. Niech pod Jego natchnieniem krzepnie państwowość nasza, nowoczesna lecz dostojna, aby się w ofiarnej służbie ojczystej zespolił ufnie naród cały. Niech dawna дума rycerstwa chrześcijańskiego owiewa zwycięskie sztandary wspaniałej armji polskiej. Naród niech strzeże swej słowiańskiej godności, imienia chrześcijańskiego i katolickiej kultury. Rodzina polska niech trwa jako szaniec niepokonany życia i ducha. Ustrój społeczny, na zasadach Chrystusowych ulepszony, niech każdemu da godny byt i pracę.

Z ostatnim słowem, słowem o akcencie najcieplejszym, do was się zwracam, Polacy drodzy, którzy na starych ojcowiznach tuż za granicą Państwa albo na dalekiej obczyźnie w tęsknocie przeżyacie wilję polską. Rodacy najmiłsi! Cała Polska w tej chwili z wami i czule przyciska was do macierzystego serca. Cały naród łamie się z wami opłatkiem polskim i składa wam polskie życzenia. Nucimy z wami polską kolędę. Niech was ma w opiece Zbawiciel, który na uchodźstwie drogach wygnania wyprzedził was w wychodźczej niedoli. Niech wam nasza Królowa osładza pielgrzymstwo życiowe. Niech rok nowy, z błogosławieństwem bożem, będzie wam i dla spraw waszych pomyślny i szczęśliwy. Przyjmijcie od Polski i jej Prymasa najserdeczniejsze bratnie pozdrowienie wigilijne i noworoczne.

Polacy wszyscy — w kraju i w świecie całym! Wszystkie dzieci Orla Białego! *Bóg się rodzi!* Wnieście oczy ku betleemskiej gwiazdzie! Dusze złączy! Złączycie głosy! Śpiewamy kolędę!

Na polskiej fali płynie w przestworza wilja polska.

Drobne wiadomości.

Oszukańcza „kapituła orderów i odznaczeń”. Niejaki Konrad Strzelczyk w Steblowie pod Lublinem założył oszukańczą kapitułę „Orderu Wolności”, którym za opłatą dekorował łatwowiernych obywateli, posługując się dla reklamy

kwestjonariuszami i odbitkami fikcyjnych statutow tej kapituły. Oprócz tego założył szereg innych tego rodzaju kapituł, nadających odznaczenia np. „Orderu Verdun”, „orderu stowarzyszenia Kościuszkowskiego” i „orderu Króla Piasta”. Najciekawsze to, że znaleźli się ludzie, którzy płacili oszustowi za jego „ordery”.

„Ruch” mistrzem piłkarskim Polski. Sezon piłki nożnej w bieżącym roku zakończył się zwycięstwem klubu sportowego „Ruch” z Wielkich Hajduk (G. Śląsk), który ponownie zdobył tytuł mistrza Polski. Drugie miejsce w t. zw. lidze państwowej zajęła „Pogoń” lwowska, trzecie „Warta” poznańska. Sławne niegdyś kluby krakowskie i warszawskie zostały zepchnięte na ostatnie miejsca.

Krok rozpacz. W Krakowie odbywało się zebranie tamtejszego Oddziału Związku inwalidów wojennych, na którym omawiano sprawy tych członków, dla których źródłem utrzymania jest sprzedaż w kioskach tytoniowych. Jeden z uczestników pytał kilkakrotnie, czy to prawda, że on będzie usunięty z kiosku, który dzierżawi? Kiedy nie otrzymał odpowiedzi — wyjął nóż i wbił go sobie w piersi. Ciężko rannego odstawiono do szpitala.

Śmiertelny wypadek przy nauce strzelania. Na dziedzińcu 72-go pułku piechoty w Radomiu podczas szkolenia w strzelaniu szeregowiec Gelbard postrzelił drugiego szeregowca Rosiaka, z karabinu. Rosiak zmarł wkrótce w szpitalu wojskowym. Gelbarda pociągnięto do odpowiedzialności karnej o zabójstwo przez nieostrość. Szkolący rekrutów plutonowy Chojnacki odpowiadać będzie za brak dozoru. W charakterze świadków powołano całą kompanię żołnierzy, która odbywała naukę strzelania. Proces odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym.

W studni straciła mowę. Mieszkanka miasta Garwolina (w Lubelskiem), 12-letnia Helena Katenikówna, czerpiąc wodę z otwartej studni, przechyliła się i wpadła do wody. Gdy po jakimś czasie zauważono wypadek i wydobyto ją, nie dawała oznak życia. Po przeprowadzeniu natychmiastowych zabiegów lekarskich zdołano ją jednak przywrócić do przytomności. Dziewczyna straciła mowę i sprawia wrażenie obłąkanej.

Zaległości podatkowe w Czechosłowacji. Podczas rozpraw nad budżetem czechosłowackim stwierdził referent poseł Ramesz, że zaległości podatkowników z tytułu wymierzonych podatków wynoszą ogromną sumę 10 i pół miljarda Kcz. Jest to kwota o jedną czwartą wyższa, aniżeli preliminowane dochody na przyszły rok budżetowy razem wzięte.

A. H.

(19)

Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radjo.

(Ciąg dalszy.)

Z okazji otwarcia Wyższej Uczelni Religijnej Żydowskiej w Lublinie zamieszcza obraźliwe docinki w artykule: „Katolicki Uniwersytet w Lublinie doczekał się miłego towarzysza: Wyższej Uczelni Religijnej Żydowskiej. Etyka prawa kanonicznego i etyka talmudu stają w przyjazne zawody o władztwo nad światem. I uczy Lublin, to prawdziwie polskie miasto: katolicko-żydowskie — Postne i koszerne.”⁽¹⁴⁰⁾

Nawiązując do notatki Kapa, iż premier brytyjski Mac Donald był obecny na przedstawieniu Męki Pańskiej w Oberammergau i że jest człowiekiem z gruntu religijnym, manifestując swe przekonania religijne w ten sposób, że żegna się przed i po jedzeniu na przyjęciach publicznych, dodaje St. Wojski: „Papież „Syllabus” (lista wyklętych zdań) odsądza od czci i wiary socjalizm i jego zwolenników, a biskupi katolicy w Polsce robią reklamę dla angielskiego socjalisty i wystawiają mu świadectwo „z gruntu religijnego” człowieka. To jedno pomylenie „papistów” naszych umysłowe. Drugie to wzrokowe ich przywidzenia: pobożny socjalista, dlatego pobożny, że czarownik! Bo się żegna przed i po jedzeniu. Otóż pobożność ewangelicka, a Mac Donald jest protestantem, — wyraża się istotnie w składaniu rąk do modlitwy przed i po jedzeniu, ale zabobonnemu magowi i czarnoksiężnikowi katolickiemu to wystarczy, by w tem „dopatrzył się” rękoczynu żegnania się — to więcej niż modlić się. Biedniż ci papieści!”⁽¹⁴¹⁾

Na pierwszej Akademii Ewangelickiej w

Wilnie 12. V. 1929 r., w obecności zaproszonych: dowódcy D. O. K. III. gen. Litwinowicza (który jak zaznacza artykuł — specjalnie w tym celu przybył z Grodna), gen. emer. Józefowicza, przedstawiciela władz wojewódzkich naczelnika Wydziału Administracyjnego p. W. Dworakowskiego, konsula łotewskiego p. F. Donasa, naczelnika nadkomisarza p. K. Disterhoffa, wiceprezydenta miasta p. Czyja... oraz przedstawicieli władz i urzędów miejscowych (prawdopodobnie katolików) wygłosił między innymi pilencki pastor ewang. augsb. Z. Lope referat p. n. „Istota reformacji”, w którym czytamy takie powiedzenia: „Reformatorowie Waldus, Wiklef, Hus, Luter i t. d., to bohaterowie, którzy już na ziemi bramy piekielne przemogli, by zyskać niebo dla siebie i innych dzieci Bożych. Reformacja, to nie negacja chrześcijaństwa... na nowo dała chrześcijaństwu żywego Chrystusa Pana, który zmartwychwstał wobec kultu dla świętych i „nieomylnych” zastępców Jego. Reformacja postawiła na świeczniku Słowo Boże, które w języku obcym, niezrozumiałym, jęczało w kajdanach niewoli. Reformacja wyzwoliła duszę ludzką z rąk kleru i oddała komu należy, Jezusowi Chrystusowi. Reformacja odrzuciła dla duchowieństwa intratne, ale z Piśmem Św. niezgodne, dla zbawienia szkodliwe nauki o czyściu i mszach św., odpusty i pielgrzymki, relikwie i różańce, ceremonie i obrządku, na nic niezdadne, a z 7 Sakramentów zachowała tylko 2, przez Chrystusa ustanowione i dla zbawienia wystarczające: chrzest św. i wieczerzę św. ku odpuszczeniu grzechów, bo gdzie jest odpuszczenie grzechów, tam jest zbawienie i życie wieczne. Reformacja wprowadziła człowieka z obskurantyzmu, zabobonów i uciemięczenia średniowiecza i stworzyła nowego człowieka, który poznał prawdę, a prawda

go wyzwoliła. Banicja, interdykt, więzienie i stos, św. inkwizycja zostały zwalczone i nie-masz dla nich powrotu.”⁽¹⁴²⁾

Z ostatnich publikacji protestanckich przytoczymy choćby 2 przykłady, w jaki niekulturalny, złośliwy i zółciowy sposób pisze pastor Ewald Lodwich w „Zwiastunie Ewangelicznym”. Wyrażenie jak: „dobrze nam znane kły papieskiej „owczarni”⁽¹⁴³⁾, albo wynurzenie: „Jedno nas — wciąż jeszcze pasierbowo chowanych różnowierców religijnych — mimo wszystko nie buduje to padający na „wszystkie nasze polskie sprawy” cień państwa watykańskiego... Dostał płk. Sławek od górali zagrodę — kazał sobie, też na stare lata, przytem publicznie dać i szkaplerz. Ledwo oddał Marszałek Bogu ducha, już zaczęto saczyć w mózgi obywateli, jak to za nim obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej noszono, u której rzekomo szukał natchnienia w chwilach rozstrzygających — a Sam przecie mówił, że wtedy o Matce rodzonej myślał i to czynił, coby Ona przypuszczalnie czyniła już na nic i na nikogo się nie oglądając. Panie Boże wszechmogący, o jakże nam to wagony „Kazanskiej Bożej Matki” przez moskali słane wojownikom przypomina i jak to niewczesną zjawą, podobno Częstochowskiej Pani, a nie wileńskiej, na polach radziwińskich zalatuje!.. O tych ponurych strzygach rzymskich, wystrzygujących naszą polsko-ewangelicką obecność z filmu pogrzebowego Marszałka, pisał w swem rzetelnem oburzeniu „Zwiastun Ewang.” A czyż nie uderzyło nas, pamiętnych przynależności wyznaniowej do Kościoła Ewang. Augsburskiego Obywatela Józefa Piłsudskiego, jak to w chwili jego zgonu sprowadzono z jakiegoś podmiejskiego zakładu dla kalek tamecznego kapelana, jakoby szczególnie uzdolnionego do nama-

Drobne wiadomości.

Muzeum Piłsudskiego w Belwederze. Rząd opracował projekt ustawy o utworzeniu muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Belweder — siedziba, miejsce pracy i zgonu Marszałka w Warszawie — uznany zostaje za pamiątkę narodową. Pałac Belwederski wraz z otaczającym go dziedzińcem i częścią parku będzie oddany w zarząd i wieczyste użytkowanie „Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze” z obowiązkiem pieczy nad nim i przechowania go dla potomności w stanie nienaruszonym. W muzeum będą gromadzone i przechowywane pamiątki po Marszałku Piłsudskim. Opiekę nad muzeum ma sprawować minister spraw wojskowych, a jego organem doradczym ma być specjalna rada.

Za pobieranie nadmiernych cen. W związku z akcją ustalenia nowych cen na węgiel, na mocy zarządzenia władz starościńskich w Warszawie zatrzymano 58 detalicznych sprzedawców za nie stosowanie się do cen ustalonych na węgiel oraz za nieujawnianie cen, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Osadzono ich w aresztach do czasu ukończenia dochodzeń i przeprowadzenia rozpraw karnych. Kilku z nich sąd starościński skazał już na kary od 2 do 4 tygodni bezwzględnego aresztu. Za brak cenników wymierzono grzywny w wysokości od 10 zł do 300 zł z zamianą na areszt.

Zuchwali złodzieje. O tem, jak rozzuchwialiło się złodziejstwo w kraju, świadczy następujący fakt. Między stacjami Kościerzyną i Olpuchem w Poznańskim biegł pociąg towarowy naładowany węglem. Zorganizowana szajka złodziejska, nie bacząc na to, że pociąg jest w pełnym biegu, odłączy-

szą prezydentem republiki objął premier dr. Hodža. Teką tego resortu będzie ostatecznie obsadzona w styczniu. Tymczasem agendy ministerstwa prowadzić będzie wiceminister dr. Krofta, dotychczasowy zastępca dr. Benesza i najbliższy jego współpracownik. Czeska polityka zagraniczna, oparta na zasadach Ligi Narodów i umowach sojuszniczych z Francją i Małą Ententą, oraz na pakcie z

szczenia, sposobem w wierze rzym.-kat. przyjętym, Jego Dostojnych Zwłok? A czemuż to, skoro już tak jawnie od dłuższego czasu na zejście się z tego świata Marszałkowi zbierało, nie miał w Belwederze osobnego na własny użytek po temu kapłana przybocznego? Zresztą mógłby być ongi dla protestanckiego kandydata na króla we Francji Henryka IV. „Paryż wart mszy”, mógł być też Wawel wart Olejków Świętych dla „Największego na przestrzeni dziejów Polaka”, choć i one Juliuszowi Słowackiemu przed wojną w przedsięwzięciu tem Narodu na nic się nie zdały, i dopiero buława hetmańska Piłsudskiego temu zadość uczyniła. Ale czemuż to w krypcie jakiegoś św. Leonarda i z usunięciem innych z pradawna tam zdomowionych sarkofagów? Pisano, że to w godnem sąsiedztwie „Obrońcy Chrześcijaństwa w Europie”, króla Jana Sobieskiego. Ach, znów ta Polska „pawiem narodów i służebnicą cudzą”! A kiedyś, przebóg, będzie sobą? Czyż ostatni prorok naszego „Wyzwolenia” — St. Wyspiański — nie pouczał, iż Polska — to Wielka Rzecz! Azali nie zacnie byłoby spojczywać Szczątkom Marszałka około wieszczą przezeń najbardziej umiłowanego piewcy, „Króla-Ducha”, onego Słowackiego, który nie kruchym Skalkom, za zdradę świętością biskupów Stanisławów czcącym, ale tysiącwiecznym piramidom egipskim kazał głosić w stosunku do Polski ewangelję żywego bytu: my umarłych tylko znamy, a dla żywych trumny nie mamy!”...¹⁴⁰⁾ napisane przez pastora, przeznaczone jako strawa duchowa dla czytelników redagowanego w Warszawie przez protestanckiego pastora tygodnika, zieją piekielną nienawiścią, okraszona patriotyzmem, do katolicyzmu.

A redaktor to przyjmuje, drukuje, puszcza

Rosją sowiecką, pozostają — jak twierdzi prasa czeska — bez zmian i prowadzona będzie nadal według wytycznych, nakreślonych przez dra Benesza.

Tragedja dwojga młodych ludzi. Z dzwonnicy katedralnej w Zagrzebiu skoczyła w celu samobójczym para naręczonych, którym rodzice nie zezwolili na zawarcie małżeństwa. Oboje ponieśli śmierć na miejscu.

Ścięcie komunisty niemieckiego. Dnia 17 b. m. stracony został w Berlinie przez ścięcie toporem komunistą Rudolf Claus, skazany na śmierć przez trybunał ludowy 25 lipca b. r. za zdradę stanu. Claus był wybitnym działaczem komunistycznym. Skazany już w r. 1920 za działalność rewolucyjną na dożywotnie więzienie, został następnie wskutek amnestji uwolniony. Po przewrocie hitlerowskim brał dalej udział w nielegalnej akcji komunistycznej. Drugi współoskarżony, b. poseł komunistyczny do Reichstagu Kayser, skazany przez trybunał również na śmierć, został przez kanclerza ułaskawiony. Karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Nowy światowy mistrz szachów. W Amsterdamie w Holandji zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo świata między dotychczasowym mistrzem dr. Aleksandrem Aljechinem (Rosjaninem, obecnie przebywającym we Francji), a dr. Euwem (Holendrem). W ciągu 2 miesięcy rozegrano 30 partij. Tytuł mistrza świata zdobył Euwe, uzyskując 15 i pół punktów przeciw 14 i pół punktów (Euwe wygrał 8 partij, Aljechin 7, a 15 partij było remis czyli nierozstrzygniętych). Aljechin liczy 44 lata, Euwe 34.

Silne mrozy w Ameryce. Północna część Stanów Zjednoczonych została nawiedzona przez silne mrozy, których ofiarami padło 52 osoby. Temperatura waha się od 12 do 31 stopni poniżej zera. Tak niskiej temperatury nie notowano w tym czasie już od 25 lat.

Kraje słabo zaludnione. Są jeszcze w świecie kraje bardzo słabo zaludnione, które mogłyby stanowić ujście dla nadmiaru ludności państw przeludnionych. W takich np. Stanach Zjednoczonych przypada 16 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy, w Abisynji 6, w Peru i Brazylii po 5 mieszkańców na 1 km kw., w Argentynie 4, w Boliwii 2, w Kanadzie i Australii po 1. (W Polsce natomiast przypada na 1 km kw. przeciętnie 86 mieszkańców!). Cóż jednak z tego, kiedy owe kraje, słabo zaludnione, bronią się przed emigrantami niezamierzonymi, albo przydzielają im pod kolonizację tereny, na których trudno Europejczykowi wytrzymać (np. w Peru).

w świat jako „rozmyślanie, dumanie w Mościcach na Polesiu”, swego konfratry przepełnionego niechęcią, nienawiścią do wszystkiego, co katolickie.

b) Na Śląsku Cieszyńskim.

Pastor w Ustroniu p. Paweł Nikodem, prezes „Stowarzyszenia Księży Kościoła ewang. augsb. w Polsce”¹⁴⁰⁾, wydał 15 sierpnia 1929 odezwę do domowników wiary (t. j. protestantów), wzywającą do składek na wykończenie „Ewangelickiego Domu Młodzieży w Ustroniu”, z której chcemy przytoczyć kilka ustępów: „Dobrowolna, 70-letnia niewola papieska zakończyła się wskrzeszeniem dawnego państwa kościelnego. Na niewielkiem stosunkowo terytorjum pomieszczono urzędów administracyjnych i przedstawicielstw liczbę tak wielką, jakiej nie posiadało i nie posiada żadne mocarstwo na kuli ziemskiej. Rzym rozbudowany został na stolicę świata, do której spływać będą wszystkie wiadomości strumieniami, a obrobione jezuickim zmysłem, wysyłane będą jako ewangelja papieska i przeniesione zostaną do najodleglejszych zakątków świata falami radja, pocztą papieską i tysiącami usługowych mnichów i mniszek. Nawet sam papież wyruszy królewskim pociągiem w świat, by wspaniałością swą, bogactwem stroju, wielkością swą i mocą słowa budzić wiarę i nowy zapał rzymski.

(Dok. nast.)

¹⁴⁰⁾ „Zwiastun Ewang.” z 20. VII. 30, nr. 29.

¹⁴¹⁾ „Zwiastun Ewang.” z 21. XII. 30, nr. 51-52.

¹⁴²⁾ „Zwiastun Ewang.” z 9. VI. 29, nr. 23.

¹⁴³⁾ „Zwiastun Ewang.” z 1. IX. 35, nr. 35.

¹⁴⁴⁾ „Zwiastun Ewang.” („O Działdówce i Wiśle, nad Bugiem zadumani”) z dnia 15. IX. 35, nr. 37.

¹⁴⁵⁾ „Zwiastun Ewang.” z 15. VI. 30, nr. 24.

Z Cieszyna i okolicy.

Wszystkim naszym Przyjaciółom i Czytelnikom przesyłamy serdeczne życzenia szczęśliwego i błogosławionego Nowego Roku. — Redakcja i Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Do numeru dzisiejszego załączamy ceki pocztowe i prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty na I kwartał.

Od Redakcji. Prosimy uprzejmie wszystkie Przewielebne Urzędy Parafjalne na Śląsku Cieszyńskim o łaskawe przesłanie nam zestawienia, dotyczącego ruchu ludności w parafji (ilość chrztów, ślubów, pogrzebów, zaopatrywań, udzielonych komunij św. i t. p.). Bardzo o to prosimy, a za fatygę zgóry szczerze dziękujemy.

Towarzystwo gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza we wtorek 31 b. m. w sali hotelu „pod Wołem” zabawę sylwestrową. Początek o godz. 8 wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd.

Tradycyjny bal „Znicza” odbędzie się 4 stycznia w salach Domu Żołnierza w Cieszynie, przy ul. Błogockiej.

Z Teatru polskiego w Cieszynie. Staraniem Towarzystwa Teatru Polskiego wystawi teatr katowicki w Cieszynie we wtorek 7 stycznia o godz. 20 sztukę „Święty Płomień”, napisaną przez W. Somerset Maughama w przekładzie Anny Donat. Główną rolę odtwarza Wanda Siemaszkowa, która zarazem reżyseruje sztukę, to też nie ulega wątpliwości, że sztuka będzie wystawiona i odtworzona bez zarzutu, zwłaszcza, że cały zespół aktorski teatru katowickiego daje rękojmię wysokiego poziomu sztuki.

Polskie Radio Katowice nada we wtorek 31 b. m. o godz. 23.05 wesołą audycję sylwestrową ze Lwowa, o g. 0.04 „Łańcuch życzeń” (audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni P. R.); w środę o g. 10.30 transmisję nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach, o g. 13.40 koncert popularny orkiestry mandolinistów; w czwartek o g. 13 koncert orkiestry 58 p. p. z Warszawy; w sobotę o g. 17 transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie, kazanie na temat „Matko Najczystsza” wygłosi ks. kapelan Dymarski.

Ceny wytyczne węgla. Na podstawie rozporządzenia ministra przemysłu i handlu o uregulowaniu cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy, Starostwo podało do wiadomości ceny wytyczne w detalu loco piwnica, obowiązujące w powiecie cieszyńskim. Ceny te wynoszą w Cieszynie za węgiel kl. I 41.21—44.75 zł, za kl. I b. 40.10 do 43.32 zł, za kl. II b 26.39—38.17 zł, za kl. III b 35.02—37.98 zł za 1000 kg, zależnie od gatunku. Ceny powyższe winny być ujawnione w składach sprzedawców, przy dokładnem oznaczeniu gatunku. Ustalone ceny mogą ulec jeszcze dalszym obniżkom w zależności od projektowanej niżki frachtów kolejowych.

Na Katolicką Rodzinę Sierocą złożyła p. N. N. 5 zł. Bóg zapłać!

Po rekolekcjach. W dniach od 2 do 6 grudnia b. r. odbyły się zamknięte rekolekcje dla kobiet w klasztorze SS. Elżbietanek w Cieszynie przy udziale 40 uczestniczek. Organizacja rekolekcji była naprawdę sprawna. Należy się podziękowanie tym, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia tych nieznanym dla wielu ćwiczeń duchowych, przedewszystkiem Ks. Proboszczowi Dr. Kwiczali za inicjatywę, O. Rekolekcyjście za wykłady i nauki udzielane rekolektantom, czcig. Siostrze Elżbietankom za serdeczną gościnność. Rekolektantki.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 20 b. m. uchwaliła projekt budżetu Woj. Śląskiego na rok 1936-37. Preliminarz wynosi w dochodach 72,220.016 zł, a w wydatkach 72,203.652 zł, czyli nadwyżka dochodów nad wydatkami według preliminarza wynosi 16.364 zł. Projekt budżetu zostanie wniesiony w najbliższym czasie do Sejmu śląskiego.

W sprawie obniżki czynszów. W związku z ogłoszoną w Dz. U. Śl. Nr. 21 poz. 29 ustawą z dn. 29 XI 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów, Gmina miasta Cieszyna podaje do wiadomości co następuje: W myśl art. 1 powyższej ustawy obniża się podstawowy czynsz mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, według następujących zasad: a) dla mieszkań 3-izbowych (2-pokojowych) i mniejszych o 15 proc., b) dla mieszkań większych oraz od lokali przemysłowych i handlowych o 10 proc. Obniżkę oblicza się od wysokości dopuszczalnego ustawowo czynszu dzierżawnego płaconego w czerwcu 1914 r. (czynsz pod-

Najserdeczniejsze życzenia

Szczęśliwego Nowego Roku

składam mojej Szan. Klienteli.

TOMASZ KUŹMA

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

Cieszyn, Legionów 29.

stawowy). Obniżka nie dotyczy opłat za wodę, którą lokator właścicielowi opłaca. Przykład: Stosna płaci za 2 pokoje i kuchnię miesięcznie 43.75 zł, za wodę 2.63 zł, razem zł 46.38. Przy zastosowaniu obniżki 15 proc. czynsz podstawowy zł 43.75 — 15 proc. obniżki, t. j. 6.56 zł, zostaje czynsz zł 37.19, plus opłata za wodę zł 2.63. Czynsz razem z opłatą za wodę po obniżce wynosi zł 39.82. Podobnie oblicza się czynsz przy mieszkaniach 4-pokojowych, stosując 10-proc. zniżkę. Obniżka nie odnosi się do mieszkań w budynkach nowych, w których wysokość czynszu zależy wyłącznie od umowy. Dekret o obniżce czynszów w domach nowych ma być wkrótce wydany. Podatek budynkowy, drogowy, opłatę za wywóz śmieci i opłatę kanałową ponosi w całości jak dotychczas właściciel nieruchomości w wysokości ustalonej przez Wydział gminy za rok budżetowy 1935-36 — bez zmian. Zarząd miasta poddał jednak operat szacunkowy budynków rewizji, tak, że w r. 1936-37 będą obowiązywały nowe ceny podstawowe do obliczenia podatków i opłat gminnych.

Które przedsiębiorstwa mogą być prowadzone bez patentów? Ministerstwo Skarbu upoważniło urzędy skarbowe do zezwalania na prowadzenie w roku 1936 niektórych przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych. Ulga ta może być przyznawana tym przedsiębiorstwom, warsztatom i pracowniom, które prowadzone są wyłącznie przez samego właściciela. Urząd skarbowy zezwalać może na prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego wskutek osobistych podań płatników.

Wścieklizna w Cieszynie. Wobec stwierdzenia wścieklizny u psa wałęsającego się przy ul. Bielskiej, zarządziło Starostwo, iż w całym Cieszynie należy psy trzymać na uwięzi, a psy pokojowe i myśliwskie zaopatrzyć w kagańce i prowadzić na smyczy.

Z sali sądowej. Sąd okręgowy w Cieszynie rozpatrywał niedawno sprawę śmiertelnego przejeżdżania 10-letniego chłopca Karola Więcka z Jasienicy przez 45-letniego kupca Franciszka Stellera z Wisły. Tło sprawy było następujące: 18 grudnia 1934 roku jechała furmanka drogą przez Jasienicę. W tyle wozu wisiał uczepony Więcek. W pewnym momencie chłopak zeskoczył i chcąc przebiec na chodnik, wpadł pod przejeżdżające w tej chwili półciężarowe auto, kierowane przez Stellera. Koła samochodu przeszły chłopcu przez pierś, tak, że śmierć nastąpiła natychmiast. Oskarżony do winy się nie poczuwał: jechał z przepisową szybkością i nie mógł zauważyć wybiegającego z poza wozu chłopca. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał oskarżonego na 1 rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 3 lat. Ojciec tragicznie zmarłego wniósł przeciwko Stellerowi skargę cywilną o odszkodowanie w kwocie 20.000 zł.

W sprawie ostatnich demonstracji w cieszyńskim więzieniu. Spokojny nasz Cieszyn przeżywa w ostatnich dniach nielada sensację. W całym tutaj więzieniu karno-sądowym huczy jak w ulu. Cisza i świąteczny nastrój święta Bożego Narodzenia został zakłócony przez głośnie krzyki i nawoływania więźniów i trwa to aż do dzisiaj (poniedziałek). Z poszczególnych wrzasków można wywnioskować, że więźniowie urządzają demonstracyjnie głodówkę, aby w ten sposób wymusić na dyrekcji więzienia polepszenie wikt. Nie do nas należy oceniać, czy rzeczywiście mają oni jakąś odrobinę słuszności, czy też nie. Trudno też zrozumieć, dlaczego się to dzieje w przededniu amnestii. Jednakże obywatele Cieszyna dziwią się i nie rozumieją, dlaczego Zarząd więzienia jest jakoby bezradny wobec tej demonstracji. Współczujemy zwłaszcza z dozorcami więzienia, którzy podobno stale muszą być na posterunku, że stracili bezpowrotnie jaki taki wypoczynek świąteczny. Z drugiej atoli strony prosimy, aby kierownictwo więzienia zlikwidowało jak najprędzej ten nieznosny i denerwujący stan rzeczy. Wydaje nam się, że większość więźniów, nie zdając sobie dokładnie z tego sprawy, dała się porwać ogólnemu szalowi. Powierzchnia choćby obserwacja „głodówki” każe przypuszczać, że całą tą hecą kieruje i podtrzymuje ją kilkunastu prowodyrów (kiepsko mó-

wiących niekiedy po polsku!), a wszyscy inni więźniowie tylko cierpią na tej źle zrozumiałej solidarności.

„Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.” Przysłowia są mądrością narodów. Mogliśmy się o tem jeszcze raz przekonać podczas tegorocznych świąt Bożego Narodzenia. Któż z nas nie zna przysłowia: „Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie”. Przysłowie to sprawdziło się. Po mroźnym wieczorze wigilijnym w pierwszy dzień świąt rano temperatura podniosła się powyżej zera i nastąpiła nagła odwilż.

„Pech” narciarzy. Bardzo niemiłą niespodziankę sprawiła narciarzom odwilż w czasie świąt. Z Górnego Śląska wyjechało tysiące narciarzy w Beskidy, a zwłaszcza w okolice Bielska i Wisły. Tymczasem w górach nastąpiła gwałtowna odwilż, a temperatura dochodziła do 20 st. ciepła. Śnieg topniał poprostu w oczach narciarzy. Większość z nich wróciła w drugi dzień świąt na Górny Śląsk z katarami.

Zgon. Dnia 26 b. m. zmarł w Cieszynie ś. p. Józef Korbasa, em. podurzędnik pocztowy, w 74 roku życia. N. o. w p.

Z Mnisztwa. (Gwiazdka.) Staraniem kierownictwa szkoły urządzono w niedzielę 22 grudnia gwiazdkę dla dzieci szkolnych. Dzięki niezwykłej ofiarności miejscowych obywateli zdołano zakupić dla dzieci sporo podarunków w postaci przyborów szkolnych i odzieży zimowej. Po śpiewach i deklamacjach, których było bardzo wiele, przemówił do dzieci ich opiekun i kierownik w treściwych słowach. Z kolei zabrał głos p. wójt Broda, dziękując w gorących słowach p. kier. Foltynowi za gorliwe zajęcie się urządzeniem gwiazdki szkolnej, zacieśniającej jeszcze bardziej węzły przyjaźni między szkołą, dziećmi a obywatelami.

Ze Skoczowa. (Walne zebranie) Oddziału Kat. Stow. Mężów odbędzie się w niedzielę 5 stycznia o godz. 10 w sali Czytelni Katolickiej.

Z Czeskiego Śląska.

Amnestja. W związku ze zmianą na stanowisku prezydenta Republiki Czechosłowackiej ogłoszona została w dniu 14 b. m. amnestja za przestępstwa polityczne. Amnestja przewiduje, iż wstrzymuje się wszelkie postępowania karne za przestępstwa na podstawie ustawy o ochronie republiki. Kary wydane już za te przestępstwa i występki daruje się, pod warunkiem, że winny nie uchylił się od ściągania karnego czy to ukrywaniem się lub ucieczką zagranicę. Skutkiem amnestji wiele osób, zwłaszcza Polaków na Śląsku, odzyska wolność, a darowane będą kary i wstrzymane kroki sądowe.

Nowy konsul R. P. w Mor. Ostrawie. Rząd polski mianował radcę poselstwa polskiego w Pradze Zygmunta Hładkiego kierownikiem konsulatu w Mor. Ostrawie. Prasa czeska widzi w tem pewne odprężenie stosunków polsko-czeskich, które pozwoli zamianować konsulów czeskich w Krakowie i Poznaniu.

Z Mor. Ostrawy. (Zgon b. posła Prokiesz a.) Dnia 11 b. m. zmarł nagle na udar serca w wieku 62 lat ś. p. Jan Prokiesz, pierwszy czeski burmistrz Mor. Ostrawy i były poseł na Sejm. Zmarły, szewc z zawodu, był znanym przywódcą czeskiej socjal-demokracji w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim, piastując mandat poselski przez 29 lat. Zwłoki jego spalono w krematorium. Wspaniały pogrzeb zmarłego odbył się na koszt miasta.

Katolicy! Popierajcie swoją instytucję!
Najwyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych płaci

BANK CIESZYŃSKI SPÓŁDZIELCZY, BANK KATOLICKI W CIESZYNIE.

Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

— (Koniec organu narodniho sdruzeni.) Z końcem bieżącego roku przestanie wychodzić narodowo-demokratyczny „Moravsko-slezsky denik”. Pozostanie tylko jego odbitka, brukowy „Poledni ostravsky denik” oraz „Ostravsky vecernik”. „Mor. slez. denik” należał do kategorii najbardziej szowinistycznych pism czeskich.

Z Trzyńca. (Nowa rada fabryczna.) Wybory do rady fabrycznej hut trzynieckich odbyły się w dniu 16 b. m. z następującym wynikiem: zablokowana lista komunistyczno-chrześcijańska 2520 głosów i 11 mandatów (w ub. roku otrzymali komuniści 2077 gł. i 9 mand., a lista chrześc. 591 gł. i 3 mand.), socjaliści 630 głosów i 3 mandaty (661 gł. i 3 mand.), czes. nar. soc. 426 głosów i 2 mandaty (286 gł. i 1 mand.), narodni sdruzeni 322 głosy i 1 mandat (298 gł. i 1 mand.). Jak widać, komuniści utracili jeden mandat na korzyść czeskich narodowych socjalistów.

WYKREŚLENIE SPÓŁDZIELNI.

Sąd Okręgowy w Cieszynie jako rejestrowy wykreśli z urzędu z rejestru spółdzielni IV-262. Spółdzielcze stowarzyszenie dzierżawy gospodarstwa wiejskiego z nieograniczoną poręką w Pierścu wskutek zaprzestania prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego najdroższego męża, ojca, teścia i dziadka

ś. p. Józefa Korbasa

em. podurzędnika pocztowego

składamy tą drogą wszystkim uczestnikom orszaku pogrzebowego serdeczne „Bóg zapłać”. W szczególności dziękujemy Reprezentacji Urzędu Pocztowego, WPanom Dyrektorom Żmudzie i Kautemu, wszystkim PP. Urzędnikom, Podurzędnikom i Funkcjonariuszom za ostatnią posługę i złożony wieniec, dalej Przewiel. Ks. Piaskowskiemu za prowadzenie konduktu i słowa pociechy, WPanu Dr. Tyrnie z Golezowa za opiekę lekarską w czasie choroby, oraz wszystkim Znajomym za udział w pogrzebie i za złożone wienie.

Cieszyn, w grudniu 1935.

ZASMUCONA RODZINA.

Zawiadamiam niniejszem, iż z dniem 1 stycznia 1936 r. otwieram w Cieszynie przy ul. Górnej 18 — pl. Poniatowskiego 1

SKLEP

gdzie oprócz artykułów korzennych i kolonialnych będę także prowadził wszelkie odznaki i przybory dla wojska oraz dla wszystkich organizacji umundurowanych, cywilnych i szkół.

Prosząc o łaskawe odwiedzenie, kreślę się z głębokim szacunkiem

EMIL HŁAWICZKA,

handel towarów kolonialnych, przyborów wojskowych i mundurowych, Cieszyn, pl. Poniatowskiego 1.

Szczęśliwego Nowego Roku

życzę mojej Szanownej Klienteli i proszę o łaskawe dalsze zaufanie.

H. Gramm, Cieszyn, Legionów Nr. 19

Towary łokciowe i tkane — moda męska — roboty ręczne i wybijarnia wzorów.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl